HENRYK ŁOWMIAŃSKI

POCZĄTKI POLSKI

Z DZIEJÓW SŁOWIAN W I TYSIĄCLECIU n.e.

II

WARSZAWA 1963

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Obwoluta, okładka, wyklejka
oraz opracowanie graficzne:
Zygmunt Górnicki

Printed in Poland

DRUKARNIA UNIWERSYTETU im. ADAMA MICKIEWICZA – POZNAŃ

W okresie weneckim (I—IV w.n.e.) Słowianie jeszcze przebywali poza właściwą sceną zdarzeń historycznych, oświetlonych pełnym światłem źródeł pisanych, a rozgrywających się w zlewisku Morza Śródziemnego. Niemniej znaleźli się w niezbyt wielkiej odległości od kręgu śródziemnomorskiej cywilizacji, która nawiązała z nimi słabe wprawdzie kontakty i pozostawiła o nich chociaż skąpe wiadomości. Dane starożytnych autorów dostarczają podstawy do ogólnej lokalizacji siedzib tego ludu, do odtworzenia przebiegu jego stosunków z plemionami germańskimi, jakie przejściowo przeniknęły na jego terytorium, oraz z irańskimi, jakie zetknęły się z nimi w strefie lasostepu na północ od Morza Czarnego, a także do poznania jego wewnętrznej struktury gospodarczo-społecznej i politycznej. Najazd Hunów (ok. 370 r.) zamyka okres wenecki, a otwiera nowy w dziejach Słowiańszczyzny okres wielkiej migracji.

Wśród ogólnego zamieszania, wywołanego wędrówkami ludów turskich, germańskich oraz irańskich, wśród kataklizmu sypiącego się w gruzy Cesarstwa Rzymskiego Słowianie posunęli się ze swego pierwotnego obszaru we wszystkich kierunkach: w północnych i wschodnich na ziemie bałtyckie i fińskie, a równocześnie na Bałkany, do kotliny karpackiej, nad Łabę, gdzie weszli w pewną styczność z ośrodkami ówczesnej cywilizacji i dali się lepiej poznać obcym źródłom, jakkolwiek jeszcze nie przekazali o sobie własnych wiadomości. Ten okres gwałtownych przemian osadniczych i politycznych orientacyjnie się kończy wraz z upadkiem wschodniego kaganatu awarskiego (ok. 670 r.) przy równoczesnym w przybliżeniu przesunięciu się protobułgarskich Onogurów z Kau-

kazu nad dolny Dunaj, odkąd datuje się nowy okres względnej stabilizacji etnicznej w Europie środkowowschodniej.

Dopiero w okresie wielkiej migracji staje się możliwe odtworzenie konkretnego obrazu geografii plemiennej Słowian, nieuchwytnej w dawniejszym materiale źródłowym — temu też zagadnieniu najpierw poświęcimy uwagę w drugiej części naszej pracy, a następnie zajmiemy się zasadniczą sprawą ekspansji migracyjnej tego ludu, który w pełni wykorzystał nową koniunkturę polityczną, by rozszerzyć stan posiadania na pustynne zwłaszcza tereny i utwierdzić się jako nowy czynnik polityczny i etniczny w bezpośrednim sąsiedztwie z Cesarstwem Bizantyńskim i państwem frankońskim Merowingów.

CZĘŚĆ DRUGA

WIELKA MIGRACJA SŁOWIAN

I. PODZIAŁ PLEMIENNY SŁOWIAN W OKRESIE WĘDRÓWEK LUDÓW

1. POCZĄTKI ZRÓŻNICOWANIA JĘZYKOWEGO SŁOWIAŃSZCZYZNY I JEJ NAJDAWNIEJSZY PODZIAŁ ETNICZNY



ywa świadomość jedności językowej i wspólnoty etnicznej wszystkich Słowian przetrwała do wczesnego średniowiecza i znalazła wyraz w najdawniejszych zabytkach własnego piśmiennictwa tego ludu. W *Żywocie Konstantyna* język słowiański został przeciwstawiony językom hebrajskiemu, greckiemu i łacińskiemu, a więc potraktowany jako podobny do nich w zasadzie jednolity system językowy [1]. Zapewne jeszcze w IX w. wszyscy Słowianie łatwo mogli porozumiewać się z sobą, mimo zróżnicowania dialektalnego. Według *Żywota Metodego* cesarz bizantyński, „jakby przewidując, że pośle go jako nauczyciela i pierwszego arcybiskupa do Słowian", postanowił zapoznać go ze zwyczajami słowiańskimi i w tym celu oddał mu w zarząd księstwo słowiańskie, tzn. Słowian podległych zwierzchnictwu bizantyńskiemu (w Macedonii) [2]; na tym partykularnym gruncie przygotował się on do ogólnosłowiańskiej roli misyjnej i po otrzymaniu misji do odległych od Salonik Słowian morawskich nie napotkał żadnej trudności natury językowej czy też wynikającej z braku znajomości środowiska etnicznego: „sołunianie wszyscy biegle po słowiańsku mówią" — wyjaśnia źródło [3], bez wątpienia uznając za identyczny język Słowian macedońskich i morawskich. Jako teren działalności Metodego

---

[1] *Żywoty Konstantyna i Metodego* (wydał z przekładem polskim T. Lehr-Spławiński), Poznań 1959, s. 75: *Żywot Konstantyna* § 16.

[2] Ibidem, *Żywot Metodego* § 2 (s. 105). Przekład w tekście według T. Lehra-Spławińskiego.

[3] *Żywot Metodego* § 5 (s. 107).

zostały (teoretycznie) wskazane „wszystkie ziemie słowiańskie"[4]. To ostatnie stwierdzenie wskazuje zarazem, że zdawano sobie sprawę, jak złożony charakter polityczny ma Słowiańszczyzna, obejmująca znaczny obszar i liczne kraje, podległe lokalnym władzom. Niektóre z tych krajów źródło wyraźnie wymieniło jako słowiańskie: „księstwo słowiańskie" podległe cesarzowi, księstwo morawskie pod zwierzchnictwem Rościsława, Panonię Kocela[5]; o słowiańskości innych, jak Wiślan, kazało się domyślać.

Podobny obraz identyczności językowej Słowiańszczyzny, niemniej zróżnicowanej pod względem polityczno-geograficznym, wyłania się z ruskiej *Powieści dorocznej*, która posługując się wątkiem biblijnym, wyprowadza język słowiański, jako jeden z 72 języków, jakie wytworzyły się pod wieżą Babel, mówi o przybyciu Słowian (spod wieży Babel) nad Dunaj, a następnie o rozejściu się Słowian i przybraniu przez nich różnych nazw plemiennych[6]. To źródło wylicza całą masę szczegółowych słowiańskich nazw plemiennych, jednak nie traci z oka jedności etnicznej tego ludu. Językowo-etniczna jedność Słowiańszczyzny znalazła też odbicie w licznych obcych źródłach, mówiących o jednym języku słowiańskim: *Sclavina lingua* itp.[7] bez rozróżnienia dialektów, których używały poszczególne plemiona tej grupy. Zewnętrznym świadectwem oraz symbolem tej jedności, której treść stanowił nie tylko język, ale i podobne „obyczaje"[8], było wspólne etniczne określenie, brzmiące „Słowianie".

Niestety jego etymologia nie doczekała się dotąd zgodnego wyjaśnienia przez językoznawców[9]. Największym uznaniem cieszy się koncepcja, wysunięta przez J. Rozwadowskiego i M. Budimira, którzy przypuszczali, że to określenie pochodzi od nazwy rzeki lub kraju błotnistego, nazwy, brzmiącej *Slova* lub *Slava* (rzeka) czy też *Slovo* (błoto)[10]. Istotnie liczne słowiańskie nazwy plemienne biorą początek zarówno od małych rzeczek, gdy służyły jako określenie małych

---

[4] *Żywot Metodego* § 12 (s. 117): V'sja Slověnskyja strany.

[5] *Żywot Metodego* § 2, s. 105 (k-njažen'je... Slověn'sko); *Żywot Konstantyna* § 14, s. 65 (R'stislav- bo, Morav'skyi k-njas'); § 15, s. 73 (Koc'l', k-njas' Panon'sk-).

[6] PVL, s. 5 nn. (wstęp geograficzny do *Powieści dorocznej*).

[7] Zebrał te dane źródłowe J. S. Nalepa, *Różnicowanie się Słowiańszczyzny Zachodniej we wczesnym średniowieczu*, Poznań—Lund 1957—1958, s. 54 nn. (maszynopis pracy doktorskiej).

[8] Np. na wspólność i obyczajów, i języka u Sklawinów i Antów zwracał uwagę Prokop z Cezarei, *De bello Gothico* III, cap. 14 §§ 22 i 26 (*Opera omnia* recogn. J. Haury) vol. 2, Lipsiae 1905. O jednakowym trybie życia obu tych ludów doniósł również Pseudo-Maurycy, zob. L. Niederle, *Život starých Slovanů* d. 1, sv. 1, Praha 1911, s. 27. Einhard (niżej przypis 266), uznając jedność języka słowiańskiego (pene similes), podkreślał różnice obyczajów, jednak widocznie miał na myśli porównanie z Germanami.

[9] Dawne poglądy na tę kwestię zestawił J. Otrębski, *Słowianie — rozwiązanie odwiecznej zagadki ich nazw*, Poznań 1947, s. 35—53, a ostatnio F. P. Filin, *Obrazovanie jazyka vostočnych slavjan*, M. L. 1962, s. 56 n. — autor sceptycznie zapatruje się na dotychczasowe próby rozwiązania etymologii tej nazwy.

[10] Por. Otrębski, op. cit., s. 41.

plemion, np. Ślęzanie, Połoczanie, jak też od większych strumieni, gdy dotyczyły wielkich plemion: Wiślanie, Bużanie. Można by też przytoczyć przykłady odrzecznego pochodzenia określeń większych ludów, jak Iberów od rzeki (w dzisiejszym brzmieniu) Ebro[11]. Jednak z innych względów odrzeczne pochodzenie określenia Słowian nie wydaje się prawdopodobne. J. Otrębski wysunął przeciwko tej etymologii argument językoznawczy, powołując się na to, że odmiejscowe przymiotniki plemienne były z reguły urabiane bezpośrednio od nazwy miejsca, a nie od nazwy plemiennej. W ten sposób nie mówiono „polański", lecz „polski". nie „ślężański", lecz „śląski". Tymczasem przymiotnik, dotyczący Słowian, stale brzmi: „słowiański", czyli pochodzi od nazwy etnicznej, a nie wodnej[12]. Przeciwko tej etymologii przemawia również argument historyczny. Wielkie plemię, a tym bardziej jeszcze szersza grupa językowa, jeśli przybierała nazwę od wody, rzecz jasna brała ją od obiektu znacznych rozmiarów, charakteryzującego tę grupę jako całość, a nie związanego jedynie z jej drobną cząstką. Wprawdzie zdarzały się wypadki rozszerzenia nazwy mniejszej grupy etnicznej na wielki zespół ale pod warunkiem, że mniejsza grupa występowała jako ośrodek polityczny owej większej całości. Tymczasem u Słowian stwierdziliśmy daleko posunięte rozbicie polityczne jeszcze w dobie rzymskiej, a brak nadrzędnego ośrodka,

[11] Por. H. Krahe, *Sprache und Vorzeit*, Heidelberg 1954, s. 164.

[12] Otrębski, op. cit., s. 42. Trafność tego zarzutu zakwestionował T. Lehr-Spławiński, *Znowu o nazwie Słowian*, RKSłow. (1954), s. 137, podnosząc, że występują również przymiotniki „tworzone od osnów z przyrostkiem *-ěn-*, *-'an-*, mianowicie tam, „gdzie na pierwszy plan wysuwa się skojarzenie z mieszkańcami", a nie z miejscem. Jednakże autor wcale nie zastanawia się nad chronologią tego rodzaju przymiotników, które są zjawiskiem późnym, a jedyny przytoczony przez autora przykład odplemiennego przymiotnika słowiańskiego: *derevljanьskij*, świadczy przeciwko jego tezie. Występuje on w *Powieści dorocznej* w relacji o konflikcie Kijowa z Drewlanami i dotyczy bynajmniej nie mieszkańców, jakby wynikało z tezy autora, ale miejsca (ziemi derewskiej), co więcej jest on innowacją późniejszych kodeksów z w. XV — Radziwiłłowskiego i Akademickiego, podczas gdy Kodeks Ławrentiewski z r. 1377 zawiera archaiczną, poprawną formę: *der'v'ska, derev'ska (zemlja)*. Por. *Letopiś po Lavrent'evskomu spisku* (wyd. 3 Archeogr. Kom.), Sanktpeterburg 1897, s. 54 nn. (r. 945/6453 i 946/6454). Jest jasne, że oryginalny tekst *Powieści dorocznej* zawierał ten przymiotnik w formie *derev'ska*, jak to przyjmuje w swej miarodajnej rekonstrukcji tekstu A. A. Szachmatow, PVL, s. 63 nn. Dodamy, że innowacja kodeksów w. XV nie jest konsekwentna, w niektórych wypadkach pozostawiają one archaiczną formę tego przymiotnika, por. *Letopiś po Lavr. spisku*, s. 54, w. 23; s. 58, w. 18 i war. 25 (gdzie tylko Kod. Radz. wprowadza innowację, podczas gdy Kod. Akad. używa formy archaicznej). Ten przykład wskazuje, że przymiotniki, tworzone od osnów z przyrostkiem *-ěn-*, *-'an-*, są późnym zjawiskiem językowym i nie znajdują się w sprzeczności ze spostrzeżeniem J. Otrębskiego. Zgadza się z Otrębskim, że nazwy Słowian nie można wywodzić od określonej nazwy miejscowej M. Rudnicki, *Prasłowiańszczyna — Lechia — Polska*, t. 1, Poznań 1959, s. 139, niemniej uznaje topograficzną genezę omawianego etnicznego określenia, które miało oznaczać ludzi żyjących wśród wód (a więc analogicznie do Dregowiczów, zamieszkałych wśród trzęsawisk), jednak nie umie wskazać żadnego zasługującego na uwagę historyka konkretnego obszaru, na którym ta nazwa mogła rozwinąć się jako ogólne określenie Słowian (gdyż nie mogło tej roli spełnić Pomorze, które autor zdaje się sugerować, por. s. 152).

wspólnego dla całej grupy; podobnie było w tym czasie i u Germanów. Zarazem nie zachował się żaden ślad istnienia wielkiej rzeki o nazwie dającej się nawiązać do Słowian, jakkolwiek nazwy tego rodzaju rzek odznaczały się w toponomastyce największym konserwatyzmem. Co dotyczy terenów bagiennych, które mogłyby odpowiadać określeniu Słowian, wchodzą w grę tylko błota poleskie ze względu na swe rozmiary, ale któż dziś zgodzi się poważnie na zepchnięcie Słowian do tej strefy?—nawet zwolennicy tezy „poleskiej", jak M. Vasmer, przyznawali Słowianom znacznie obszerniejszą praojczyznę. Trzeba też pamiętać, że na północ od Prypeci rozciągały się siedziby Bałtów, co sprawiało, że tamtejsze błota nie stanowiły cechy specyficznej zespołu słowiańskiego. Tedy skonfrontowanie tezy Rozwadowskiego—Budimira z konkretną rzeczywistością dowodzi, że nie wytrzymuje ona krytyki. Ale i inne etymologie nazwy Słowian, proponowane dotąd przez badaczy[13], nasuwają wątpliwości; w ogóle można wątpić, czy ta kwestia, wielokrotnie, ale bez pozytywnego skutku roztrząsana, doczeka sę zgodnego rozwiązania: geneza nazwy gubi się w pomroce dziejowej, co utrudnia zarówno językoznawcze, jak historyczne dociekania i kontrolę wniosków.

Ze stanowiska badań nad początkami Słowiańszczyzny ma zresztą większe znaczenie samo ustalenie dawnej metryki nazwy i jej rodzimego pochodzenia. Na rodzime pochodzenie wskazują okoliczności upowszechnienia nazwy wśród obcych i przeniknięcia do źródeł pisanych. Słowianie stają się znani pod własną nazwą w strefie śródziemnomorskiej dopiero od połowy w. VI, jeśli pominąć raczej odosobnioną wzmiankę Ptolemeusza o Stawanach—Suobenach w Sarmacji Europejskiej i w Scytii. Pojawienie się nazwy w źródłach pisanych zbiega się z momentem nawiązania przez Słowian bezpośrednich kontaktów politycznych z Bizancjum i zdradza tym samym jej słowiańskie pochodzenie. Zwraca też uwagę, że pod własną nazwą Sklawenów u Jordanesa i u Pseudo-Cezariusza występuje tylko ta grupa Słowian, która znalazła się w najbliższym sąsiedztwie z Cesarstwem. Mimo tak późnego pojawienia się nazwy Słowian w źródłach, nie ulega wątpliwości jej odwieczna metryka, sięgająca być może okresu wspólnoty bałtosłowiańskiej, z której wyodrębniła się grupa słowiańska, najpierw prawdopodobnie jako całość polityczna, tzn. organizacyjna, a następnie również jako językowa.

W okresie wędrówek ludów Słowianie występują jako grupa zróżnicowana, mimo zasadniczej jedności językowej i kulturowej. Uważamy też za pierwsze

---

[13] Otrębski, op. cit., s. 54—68, wyprowadza nazwę Słowian od zaimka zwrotnego *slov-* i uznaje, że miała ona znaczenie „ludzi swoich". Przeciwko tej etymologii stanowczo zaprotestował Lehr-Spławiński, *Znowu o nazwie Słowian*, s. 131—137 (po raz pierwszy w *Języku Polskim* t. 28, 1948, s. 140—146). Jednak na poparcie tezy J. Otrębskiego można przytoczyć fakt szerokiego rozpowszechnienia nazw plemiennych, mających znaczenie „ludzie", por. R. Wenskus, *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*, Köln, Graz 1961, s. 90. Por. też analogie germańskie, A. Bach, *Die deutschen Personennamen*, t. 1, Heidelberg 1952, s. 311.

nasze zadanie w tej części dociekan zastanowienie się nad podziałem wewnętrznym Słowiańszczyzny i ustalenie tych jednostek organizacyjnych, które w jej granicach występują jako odrębne podmioty działalności politycznej i osadniczej. Otóż sprawa zróżnicowania ma również aspekt językowy, którego na wstępie niepodobna pominąć, nie jest bowiem rzeczą małej wagi wiedzieć, w jakiej mierze zróżnicowaniu politycznemu odpowiadało zróżnicowanie dialektalne, będące przejawem głębszych procesów wewnętrznych, jakie zachodziły w obrębie poszczególnych odłamów Słowiańszczyzny.

Badania językoznawcze zdają się upoważniać do stwierdzenia, że mimo istotnych wspólnych cech językowych całej Słowiańszczyzny zaznaczała się wśród niej od czasów bardzo dawnych pewna rozbieżność dialektalna. A. Meillet przyjmował, że skrystalizowanie się odrębnych języków słowiańskich stało się faktem dokonanym niedługo przed w. VII lub VIII[14]. Jeśli tak było, należy sądzić, że proces zróżnicowania rozpoczął się wcześniej i że w czasach Jordanesa był znacznie posunięty naprzód. Już sam fakt, że Słowianie zajmowali rozległy obszar od Bałtyku aż po lewy brzeg Dniepru, przemawia za wczesną genezą lokalnych różnic dialektalnych. Językoznawcy zgadzają się, że proces zróżnicowania rozwinął się w pierwszej połowie I tysiąclecia n. e., jakkolwiek nie umieją zgodnie sprecyzować daty początkowej tego procesu. Według M. van Wijka nie ma powodów, aby uznać zróżnicowanie języka prasłowiańskiego za wcześniejsze niż początek naszej ery[15]. T. Lehr-Spławiński skłonny jest przesunąć ten moment głębiej wstecz[16]. Dla badań historycznych nie jest pozbawiona znaczenia charakterystyka pierwszych etapów tego procesu i jej skoordynowanie z faktami historycznymi.

Otóż badania językoznawcze sugerują, że na pierwszym etapie zróżnicowania nastąpiło wyodrębnienie dwóch (a nie trzech) grup językowych: zachodniej i wschodniej, przy czym druga z tych grup obejmowała przodków zarówno dzisiejszych wschodnich, jak południowych Słowian[17]. Ten pierwszy podział

---

[14] A. Meillet, *Le slave commun*, Paris 1924, s. 2.

[15] M (N). van Wijk, *O dwóch okresach w rozwoju języka prasłowiańskiego i o ich znaczeniu dla językoznawstwa ogólnego*, Prace Filologiczne t. 12 (1927), s. 395.

[16] T. Lehr-Spławiński, *Bemerkungen zu N. van Wijks Periodisierung des Urslavischen*, Wiener Slavistisches Jahrbuch t. 5 (1956), s. 5—9. Jednak drugą palatalizację spółgłosek tylnojęzykowych datuje na okres gocki w w. II (właściwie I)—IV n.e. Zob. tenże, *Próba datowania II palatalizacji spółgłosek tylnojęzykowych w języku prasłowiańskim*, Studia z Filologii Pol. i Słow. t. 1 (Warszawa 1955), s. 375—383.

[17] Tezę o początkowej jedności języka wschodnio- i południowosłowiańskiego wysunął A. A. Šachmatov, *Očerk drevnejšego perioda istorii russkogo jazyka*, Petrograd 1915; w zmodyfikowanej postaci (którą też uwzględniamy w tekście) rozwinął tę tezę T. Lehr-Spławiński, *Stosunki pokrewieństwa języków ruskich*. RSlaw. 9 (1921), 27 przypis 1 (krytyka tezy Szachmatowa) oraz tenże, *O dialektach prasłowiańskich*, Sbornik prací I. Sjezdu slovanských filologů v Praze 1929, sv. 2, Praha 1932, s. 579; tenże, *Powstanie, rozrost i rozpad wspólnoty prasłowiańskiej*,

językowy wyraził się m. in. w różnicach drugiej palatalizacji spółgłosek tylnojęzycznych[18], jakie zaznaczyły się w obrębie obu wspomnianych grup. W ten sposób zachodni Słowianie mówią dziś np. *kwiat*, *květ*, albo *gwiazda*, *hvězda*, podczas gdy u Słowian wschodnich (ros.) i u południowych (serbo-chorw.) te same wyrazy mają brzmienie: *cvet*, *zvezda*. Innym zjawiskiem tego etapu było uproszczenie grup spółgłoskowych *tl*, *dl*, mianowicie w odłamie wschodnio-południowym, gdzie nastąpił zanik spółgłosek *t*, *d*. W związku z tą przemianą Słowianie wschodni i południowi mówią np. *krylo*, *krilo*, podczas gdy zachodni zachowują w odpowiednich wyrazach elementy archaiczne i wymawiają: *skrzydło*, *kridlo*. Geografia tych przemian fonetycznych pozwala wnosić, że rozpoczęły się one przed wyruszeniem Słowian południowych z dawnych siedzib w kierunku Dunaju, kiedy w głównej masie stanowili oni jedność ze Słowianami wschodnimi. Jednak zakończenie tego procesu językowego przypadło zapewne na czasy późniejsze, skoro np. *Dudlebowie* wołyńscy, jak brzmiała pierwotnie ich nazwa, przewędrowali na zachód ok. r. 567 pod tym archaicznym określeniem, a nie jako *Dulebowie* — według późniejszej wschodniej formy tej nazwy. Od powyższego schematu dają się stwierdzić dwa odstępstwa, interesujące nie tylko językoznawcę, ale i historyka — oba występują w grupie wschodniej (wraz z późniejszą południową)[19]. Jedno odstępstwo przejawia się wśród późniejszych Słowian

RKSłow., s. 74—76; tenże, *Prasłowiańska wspólnota językowa*, w: *Przegląd i charakterystyka języków słowiańskich*, Warszawa 1954, s. 34—38; tenże, *Problem ugrupowania języków słowiańskich*, Biuletyn Polskiego Tow. Językoznawczego t. 14 (1955), s. 112—121; tenże, *Szkic dziejów języka prasłowiańskiego*, Studia z Filologii Pol. i Słow. t. 3, Warszawa 1958, s. 243—263. Ostatnio szczegółowo omówił całokształt omawianego zagadnienia A. Furdal, *Rozpad języka prasłowiańskiego w świetle rozwoju głosowego*. Wrocław 1961 (autor wyczerpująco zebrał i uwzględnił literaturę zagadnienia). Por. też w radzieckiej literaturze, np. R. I. Avanesov, *Problemy obrazovanija jazyka russkoj (velikorusskoj) narodnosti*, Voprosy Jazykoznanija, 1955 nr 5, s. 24. Również N. van Wijk, *Parallélisme et divergence dans l'évolution des langues slaves*, Le Monde Slave R. 14 (1937), s. 427. Ten autor przyjmował, że oba omawiane etapy nastąpiły jeszcze w dobie jedności Słowian, co wydaje się słuszne, jeśli idzie o etap pierwszy (co też ze stanowiska geograficznego usiłujemy wyjaśnić w tekście), natomiast odrębne cechy południowosłowiańskie trudno wytłumaczyć inaczej niż w nawiązaniu do siedzib bałkańskich. Szczegółowo traktuje o drugiej palatalizacji w świeżo wydanej książce Filin, *Obrazovanie*, s. 105 nn. i 174 nn., datując to zjawisko na III—V w.n.e., jednak autor uznaje, że proces ten zakończył się później — w w. V—VI, s. 178. Natomiast czeski badacz K. Horálek, *Úvod do studia slovanských jazyků*, Praha 1962, s. 55—58, ogranicza się do zestawienia charakterystycznych cech właściwych poszczególnym trzem słowiańskim grupom językowym, nie wchodząc w dynamikę ich zróżnicowania w najdawniejszym okresie.

[18] W wyniku pierwszej palatalizacji, wspólnej wszystkim Słowianom, ze spółgłosek: *k*, *g*, *ch* (w określonym ich położeniu przed niektórymi samogłoskami itp.) powstały spółgłoski przedniojęzyczne: *c*, *ż*, *s*. Lehr-Spławiński, *Prasłowiańska wspólnota językowa*, s. 33.

[19] Furdal, op. cit., s. 20 nn. i 32 n. Za relikty uznaje grupy *gl* i *kl* na północy i Filin, *Obrazovanie*, s. 186, gdzie też omówiona literatura zagadnienia. Autor przyłącza się (s. 220) do opinii Szachmatowa i Lehra-Spławińskiego o dwóch etapach zróżnicowania Słowian — najpierw na dwie, a następnie na trzy grupy.

nowogrodzkich (Słowenów), którzy zachowali pewne cechy archaiczne, zbliżające to terytorium do obszaru zachodniego. Zapewne nie jakieś kontakty z odległą Słowiańszczyzną zachodnią tłumaczą to zjawisko, ale raczej wczesne (przejściowe) oderwanie się Słowenów nowogrodzkich od pnia wschodniosłowiańskiego w toku wielkiej migracji i dzięki temu zachowanie owych cech archaicznych. Inny charakter ma geneza drugiego odstępstwa, które daje się zauważyć u Słoweńców: tu zbliżanie się do zachodniego odłamu tłumaczyć należy skrzyżowaniem się w Alpach dwóch prądów osadniczych, posuwających się z północy i ze wschodu i w związku z tym kontaminacją ich cech językowych.

Na drugim etapie zróżnicowania nastąpiło ponowne zbliżenie grupy zachodniej i ściślejszej wschodniej, od której odłączyła się grupa południowa, wytwarzając pewne cechy odmienne od obu tamtych. Ślad tego wyodrębnienia grupy południowej i odsunięcia się jej od obu grup północnych zachował się w dwojakim rozwoju połączeń *or-*, *ol-*, z następującą po nich spółgłoską (co symbolicznie określa się formułkami: *ort*, *olt*); stąd np. w polskim i rosyjskim języku mamy: *równy*, *rovnyj*, albo *łokieć*, *lokot'*, podczas gdy w języku serbo-chorwackim znajdujemy odpowiedniki w postaci: *ravan*, *lakat*[20]. Te i inne przemiany fonetyczne przypadają prawdopodobnie na okres ostatecznego usadowienia się Słowian południowych na Bałkanach a zarazem rozluźnienia ich kontaktów ze Słowiańszczyzną północną przypuszczalnie w VII i VIII w. W ten sposób dokonało się zasadnicze zróżnicowanie zespołu słowiańskiego na 3 grupy. Jest wątpliwe, czy od w. IX — dzięki nasileniu procesów politycznych i kontaktów kulturalnych — zaznaczyło się, jak utrzymują niektórzy badacze, ponowne zbliżenie słowiańskiego południa do słowiańskiej północy[21]. Najazdy Węgrów, Pieczyngów, a następnie Połowców nie sprzyjały nawiązaniu kontaktów między obiema strefami, a jeśli kontakty zostały nawiązane, to jedynie w zakresie kultu i literatury, brakło wymiany elementów osadniczych.

W przebiegu zróżnicowania dialektalnego Słowiańszczyzny najmniej jasny wydaje się etap pierwszy, polegający na wytworzeniu odrębności językowych w grupie zachodniej z jednej a wschodnio-południowej z drugiej strony. jakkolwiek w zasadzie zajmowały one ciągły obszar od brzegów Bałtyku między Odrą i Wisłą do lewobrzeżnych terenów nad średnim Dnieprem. Jeśli mamy szukać uzasadnienia geograficznego tego zjawiska, należy wziąć pod uwagę nie tyle odseparowanie przestrzenne obu grup[22], gdyż do pełnej ich izolacji nigdy nie przyszło,

---

[20] Lehr-Spławiński, op. cit., s. 36 n. W konkretnej rzeczywistości proces ten przybrał formy o wiele bardziej skomplikowane.

[21] Furdal, op. cit., s. 65.

[22] Jak np. przyjmował N. van Wijk, *Parallélisme*, s. 422, wskazując, że dane językowe przemawiają za dawnym przerwaniem bezpośredniego kontaktu między wschodnią i zachodnią grupą Słowian: ce qui témoigne en faveur d'une séparation géographique. Jednak dane historyczne nie zdradzają separacji geograficznej obu grup słowiańskich w pełnym tego słowa zna-

lecz fakt zamieszkania jednej grupy w zlewisku Bałtyku, a drugiej w zlewisku Morza Czarnego. Widocznie drogi wodne, wykorzystywane przez ludność w celach komunikacyjnych, ułatwiały kontakty polityczne i kulturowe w obrębie tych samych dorzeczy, przyczyniły się też do wykształcenia odmiennych cech kultury materialnej a także wpłynęły na powstanie pewnych różnic dialektalnych. Plemiona, zamieszkałe w zlewisku tego samego morza, poczuwały się też dzięki częstszym kontaktom do bliższego pokrewieństwa z sobą, niż z plemionami drugiego zlewiska. Ludność, zamieszkała w dorzeczu Dniestru na pograniczu grupy zachodniej i wschodniej, stała się też zawiązkiem południowego odłamu Słowiańszczyzny. Jak widzimy, badania językowe pozwalają na lepsze zrozumienie podziału Słowiańszczyzny na te trzy grupy plemion, nie znajdujemy natomiast w nich wskazówek do ustalenia tych poszczególnych plemion słowiańskich, jakie bez wątpienia istniały już w okresie wędrówek ludów. W tym celu musimy sięgnąć do źródeł historycznych.

Najstarsze źródło pisane — traktujące w sposób syntetyczny o wewnętrznym podziale Słowian — Jordanes, piszący w połowie w. VI, zdaje się potwierdzać wnioski językoznawcze o wyodrębnieniu trzech grup, jakkolwiek jego wskazówki były interpretowane i w sensie odmiennym. Donosząc o ludach, zamieszkujących Scytię, autor ten zaznaczył, że poszczególne plemiona Wenetów obecnie noszą odmienne nazwy, jednak głównie nazywają się Sklawenami i Antami[23]. Na podstawie tej wzmianki K. Zeuss wnosił, że Weneci dzielili się na dwa główne odłamy: Sklawenów i Antów[24]. Zgodnie z tą interpretacją Sklawenowie obejmo-

czeniu. Stykały się one nad Bugiem, przy czym obszar na prawym brzegu Wisły na ogół odznaczał się słabym zaludnieniem, co zapewne przyczyniało się do nadwątlenia kontaktów między obu grupami, ale nie powodowało pełnej izolacji. Tu wypada jeszcze wspomnieć o nawiązaniu zróżnicowania językowego Słowian do supremacji politycznej Gotów nad Morzem Czarnym i na obszarze Rusi, por. J. Czekanowski, *Różnicowanie się dialektów prasłowiańskich w świetle kryterium ilościowego*, Sborník prací (jak wyżej przyp. 17), s. 493; Lehr-Spławiński, *Powstanie*, s. 75. Przy tej koncepcji powstaje nowa zagadka: jak Goci, mieszkając nad Morzem Czarnym i w Dacji mogli przyczynić się do odseparowania obu odłamów Słowian? Usiłując utrzymać kontakt z Morzem Bałtyckim wpływali oni raczej na ożywienie stosunków między zlewiskami obu mórz.

[23] Jordanes, *Getica*. AAnt. t. 5 pars prior (Berolini 1882), s. 62, V, 34; per immensa spatia Venetharum natio populosa consedit. quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur, principaliter tamen Sclaveni et Antes nominantur. Równocześnie z Jordanesem wymieniły Słowian 2 inne źródła: Prokop z Cezarei, który określił Sklawinów i Antów bałamutnym terminem „Sporów", oraz Pseudo-Cezariusz, o którym zob. J. Dujčev, *Le témoignage du Pseudo-Césaire sur les Slaves*. SAnt. t. 4 (1953, wyd. 1954), s. 193—209 (autor datuje powstanie tego źródła na lata 530—558, s. 209).

[24] K. Zeuss, *Die Deutschen und die Nachbarstämme*, München 1837, przedruk Heidelberg 1925, s. 594: Aus dieser Stelle ist deutlich genug, dass Winidi, wie gezeigt, ist deutschen Ursprungs, Name des Stammes sei, Sclaveni und Antes die zwei Hauptabteilungen desselben, seine beide Zweige, bezeichneten. . .

waliby zarówno nadwiślańskich Słowian zachodnich, jak naddniestrzański zawiązek Słowian południowych, co znajdowałoby się w sprzeczności z danymi językoznawstwa, łączącego grupę południową ze wschodnią. Wniosek K. Zeussa dezawuuje sam Jordanes w innej swej wypowiedzi, zawartej w relacji o wojnach, jakie toczył Hermanryk m. in. z Wenetami, którzy obecnie (*nunc*) przybrali trzy nazwy: Wenetów, Antów i Sklawenów[25]. Ten zwrot ujawnia, że określenie *Weneci* występowało w podwójnym znaczeniu: starsze obejmowało całą grupę ludów, pochodzących z jednego pnia (*ab una stirpe exorti*) oraz nowsze, używane zresztą obok pierwszego, określało jeden — zachodni odłam Wenetów. Nie potrzebujemy zaznaczać, że te zmiany terminologiczne zachodziły nie w języku Słowian, którym były obce nazwy Wenetów i Antów, ale w języku ich germańskich sąsiadów, w szczególności Gotów, którzy następnie przekazywali swą nomenklaturę autorom grecko-łacińskim. Zacieśnienie pierwotnego pojęcia Wenetów nastąpiło wskutek wejścia w użycie nazw o partykularnym w ustach gockich lub bizantyńskich znaczeniu: Antów i Sklawenów. Jakkolwiek Jordanes przekazał terminologię nie samych Słowian, lecz ich sąsiadów, trudno wątpić, że odpowiada ona obiektywnemu trójpodziałowi Słowian. Przemawia za tym i ogólna a niewątpliwa orientacja Jordanesa w strukturze etnicznej i rozsiedleniu Słowian, i zgodność omawianej terminologii z wnioskami językoznawstwa. Nie chcemy przez to powiedzieć, że język odgrywał rolę czynnika wyodrębnienia tych trzech podstawowych grup, stanowił raczej wynik i przejaw procesów wewnętrznego

---

[25] Jordanes, *Getica* XXXIII, 119 (s. 88 n.): Hermanaricus in Venethos arma commovit... nam hi... ab una stirpe exorti, tria nunc nomina ediderunt, id est Venethi, Antes, Sclaveni... Zeuss, l. cit., kwestionował to świadectwo o trójpodziale Słowian, podnosząc, że nie tylko Jordanes w innym miejscu (zob. poprzedni przypis), ale również Prokop zna podział Słowian na dwie tylko grupy, których wspólne miano brzmiało Sporowie, zob. Prokop, *De bello Gothico* III, cap. 14, 29 (t. 2, s. 358): καὶ μὴν καὶ ὄνομα Σκλαβηνοῖς τε καὶ Ἄνταις ἓν τὸ ἀνέκαθεν ἦν. Σπόρους γὰρ τὸ παλαιὸν ἀμφοτέρους 'εκάλουν, ὅτι δὴ σποράδην, οἶμαι διεσκηνημένοι τὴν χώραν οἰκοῦσι. Sądzę, że to jest nieporozumienie. Prokop mówi nie o wszystkich, ale o tych dwóch grupach słowiańskich Sklawenów i Antów, które pozostawały w bezpośrednich stosunkach z Bizantyńczykami. Toteż z tekstu nie wynika, że pojęcie Sporów obejmowało tylko te dwie grupy. Inna sprawa, że u Prokopa nazwa Sklawenów obok partykularnego znaczenia, obejmującego Słowian naddunajskich, przybiera znaczenie szersze (zgodnie z rzeczywistością), obejmujące również innych Słowian, w szczególności zachodnich, co świadczy o coraz lepszym poznawaniu Słowian w Bizancjum. Trójpodział Słowian przejął od Jordanesa Kosmograf raweński, zob. Ravennatis Anonymi *Cosmographia*. J. Schnetz, *Itineraria Romana*, t. 2, Leipzig 1940, lib. I, cap. 12 (s. 11): Sexta ut hora noctis Scitharum est patria, unde Sclavinorum exorta est prosapia. Sed et Itites et Chimabes ex illis egressi sunt. Cuius post terga oceanum non invenimus navigari. Już K. Zeuss, op. cit., s. 668, przypis, domyślał się, że „Vites et Chymabes" są zniekształconymi „Antes et Winades", podobnie K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 2, Berlin 1887, s. 374. Ta opinia utrzymała się w nauce. Trójpodział Słowian u Jordanesa przyjmuje też ostatnio G. Labuda, *Fragmenty z dziejów Słowiańszczyzny zachodniej* t. 1, Poznań 1960, s. 38.

zróżnicowania. Współcześni dostrzegali jedność języka i kultury Słowian, ale zarazem donosili o ich rozbiciu politycznym, przytaczali też konkretne wypadki walk wewnętrznych między nimi, gdy np. Prokop informował o wybuchu wojny między Antami i Sklawinami, a następnie o dojściu między nimi do zgody, co umożliwiło odbywanie podróży z jednego kraju do drugiego[26]. Widocznie Antowie i Sklawinowie, a z pewnością nie inaczej i Weneci, stanowili odrębne zespoły polityczne, wewnątrz których panowała ściślejsza solidarność, niż w stosunku do pobratymców, zorganizowanych w inne zespoły.

Oprócz wzmianki o trzech głównych grupach słowiańskich: Wenetów, Antów i Sklawinów Jordanes podał jeszcze inne, szczególnie interesujące nas stwierdzenia o podziale tych ludów na mniejsze plemiona i związki terytorialne (*per varias familias et loca*)[27]. Fakt skomplikowanej struktury plemiennej Słowian w najdawniejszych okresach ich istnienia nie jest żadną rewelacją w ustach historyka Gotów, gdyż podział plemienny większych grup etnicznych stanowi zjawisko powszechne, nie da się też pomyśleć, aby tak znaczne zespoły, jak Wenetowie (w ściślejszym znaczeniu), Antowie i Sklawinowie przedstawiali się jako jednolite niezróżnicowane organizacje plemienne. Niemniej zasługuje na uwagę pierwsze, przy tym syntetyczne, świadectwo o skomplikowanym podziale plemiennym trzech głównych ludów słowiańskich. Niestety autor nie uzupełnił tego świadectwa konkretami, nie wymienił ani jednej szczegółowej nazwy plemiennej słowiańskiej. Po wiadomości z tego zakresu musimy sięgnąć do innych źródeł. Badacze poddawali w tym celu analizie katalogi nazw etnicznych, zawarte w literaturze starożytnej, usiłując wyselekcjonować z nich nazwy słowiańskie; te próby obecnie wypada rozpatrzyć.

2. ZAGADNIENIE SŁOWIAŃSKICH NAZW PLEMIENNYCH U PTOLEMEUSZA I METODA BADAŃ NAD PIERWOTNYM PODZIAŁEM PLEMIENNYM SŁOWIAŃSZCZYZNY

Najbogatszy katalog nazw etnicznych, lokalizowanych na ziemiach słowiańskich, przekazał Ptolemeusz w opisie Germanii oraz Sarmacji Europejskiej. Do uzupełnienia jego danych w granicach Germanii mają służyć

---

[26] Prokop VII, cap. 14,7 nn., 16 (t. 2, s. 354, 356).

[27] Zob. wyżej przypis 23. Familia należy tu rozumieć jako część składową *gens*, por. Aeg. Forcellini — F. Corradini, *Lexicon totius latinitatis*, t. 2, Patavii 1940, s. 423; *gens* zaś w najszerszym znaczeniu może występować: pro una nationibus maioribus orbis terrarum... Por. *Thesaurus linguae latine*, t. 6 p. 1, Lipsiae 1912/26, kol. 240 (*familia*); ibid., t. 6, p. 2, Lipsiae 1925/34, kol. 1851 (*gens*).

wcześniejsi autorzy — Strabo oraz Tacyt. Cały ten materiał, wzięty z literatury antycznej, od dawna służył badaczom do zrekonstruowania najdawniejszej słowiańskiej nomenklatury plemiennej — wypada zastanowić się, z jakim rezultatem?

Germania Ptolemeusza dostarcza raczej problematycznych wskazówek w tym względzie. Zdawał sobie z tego sprawę już P. J. Szafarzyk. Nie wątpił zresztą, że pierwotną ludność Germanii nadwiślańskiej i nadodrzańskiej stanowili słowiańscy Wenetowie oraz, że inwazja germańska nie usunęła całkowicie dawnej ludności z tego kraju. Z drugiej strony przyznawał, że nazwy tego obszaru, zachowane w starożytnych źródłach, określały tylko panujące grupy celtycką[28] i germańską[29], nie dotyczyły zaś tamtejszego substratu słowiańskiego. Zawahał się jedynie w stosunku do katalogu, podanego przez Strabona, a obejmującego prócz Lugiów: Zumów, Butonów, Mugilonów, Sybinów. O tym katalogu zaznaczył: „Imiona Strabonowych narodków ługickich różnią się widocznie od Tacytowych i Ptolemeuszowych i poniekąd na Słowiańszczyznę zakrawają"[30]. Samą nazwę Lugiów uznawał za słowiańskiego pochodzenia, jednak aktualnie miała ona określać ludy germańskie i celtyckie[31]. Odmienną koncepcję o Lugiach (Lygiach) wysunął W. Kętrzyński w pracy ogłoszonej w 30 lat po wyjściu dzieła Szafarzyka. Dowodził on odwiecznej słowiańskości obszaru nie tylko nad Wisłą i Odrą, ale również położonego dalej na zachód po Łabę. Na wschód od Swebów, których uznawał wówczas za szczep germański, umieszczał cały szereg ludów słowiańskich, gdyż interpretował jako słowiańskie niemal wszystkie nazwy plemienne, podawane na tym obszarze przez autorów starożytnych. W ten sposób do rzędu Słowian zaliczył nie tylko Mugilonów — „Mogilan" Strabona i Weltów-Wieletów Ptolemeusza, ale i jawnie germańskich Semnonów lub Dulgubinów[32]. W dorzeczu Odry i Wisły lokalizował wielki lud Lygiów, czyli Lechów (właściwie Lęchów), podzielony również na szereg plemion, jak Didunowie — Dziadoszanie, Elisiowie nad rzeką Olszą, Haricwie czyli Górale. „Nahanarvali" — Nadnarwianie itp.[33] Plemiona germańskie: Gotów, Rugiów, Skirów, Herulów, Gepidów, Wandalów itp. usunął z obszaru polskiego do Inflant, nad Newę i Ilmeń, jedynie

[28] P. J. Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności* t. 1, Poznań 1842, s. 497—527.

[29] Ibidem, s. 527—580.

[30] Ibidem, s. 539.

[31] Ibidem, s. 535.

[32] W. Kętrzyński, *Die Lygier. Ein Beitrag zur Urgeschichte der Westslawen und Vindilen*, Posen 1868, s. 86—118. W sumie autor wyliczył na tym obszarze 10 ludów, jak mniemał słowiańskich: Semnones, Dulgubini, Rani (Rugianie), Veltae, Mugilones, Zumi (których nawiązał do czeskiej Šumavy), Sibini lub Sirbini, Viruni, Corconti (w nawiązaniu do Karkonoszy), Racatae czyli Rakuszanie.

[33] Kętrzyński, op. cit., s. 118—142. Wenetów Tacytowych uznawał za Słowian wschodnich, chociaż niekonsekwentnie lokalizował „Zatokę Wenecką" z lewej strony Wisły.

Burgundom pozwolił pozostać nad Notecią[34]. Przy tak dowolnych etymologiach i nie mniej dowolnej interpretacji świadectw historycznych wnioski autora zostały pozbawione właściwego uzasadnienia naukowego.

Jeszcze dalej niż W. Kętrzyński poszedł w swych wywodach o zasięgu i podziale plemiennym Słowian zachodnich A. V. Šembera w pracy, wydanej równocześnie z omówioną rozprawą Kętrzyńskiego[35], mający zresztą poprzednika w tym zakresie w osobie W. A. Maciejowskiego[36]. Autor ten, szeroko dowodził słowiańskiego charakteru Swebów i interpretował nazwy plemion swebskich jako słowiańskie. Np. Hermundurów uznawał za słowiańskich Durzyńców, Markomanów za Morawian, w Didunach odgadywał Dziadoszan, w Sedinach—Szczecinian, w Burgundach—Bukowian, a Gotonów poczytywał za Gdańszczan[37]. Znajdował Słowian w Ilirii (np. Helwetów uznawał za słowiańskich Welwetów)[38]. Tą metodą rozszerzał granicę Słowiańszczyzny na zachód po Ren między Moguncją i Kolmarem, kazał Słowianom sięgać do Lemanu itd.[39] Wywody Šembery nie zasługiwały na poważne traktowanie[40], jednak znalazły licznych zwolenników: bądź nie dość krytycznych, bądź zaślepionych obrońców autochtonizmu Słowian na histo-

---

[34] Kętrzyński, op. cit., s. 32—60. Zob. też załączoną do książki mapę.

[35] A. V. Šembera, *Západní Slované v pravěku*, ve Vídni 1868. Obszernie omówił teorie słowiańskie autochtonizmu w Germanii L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3 (Původ a počátky Slovanů Západních), Praha 1919, s. 32—68. Tu ograniczamy się do omówienia najważniejszych pozycji.

[36] W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich* t. 1—4, Warszawa i Lipsk 1832—35, to znaczy w pierwszym wydaniu tego dzieła, nie podejrzewał możliwości nawiązania nazwy Swebów do Słowian. Dopiero przy krytyce i pod wpływem J. Grimma doszedł do innych konkluzji. „Suewowie", to nazwa słowiańskich Geto-Daków, zamieszkałych aż po górny Dunaj, gdzie podbici przez „Niemców" im przekazali tę nazwę, ci zaś „przelali znowu to miano na Słowian w dzisiejszych południowych Niemczech, czyli przy wyższym Dunaju, jak rzekliśmy, mieszkających..." W. A. Maciejowski, *Geto-Daki, nadwiślańskich i naddnieprskich Polan przodkowie*, Warszawa 1855, s. 42 n.

[37] Šembera, op. cit., s. 8.

[38] Ibidem, s. 163 nn.

[39] Ibidem, zob. mapę.

[40] Np. R. Roesler, *Über den Zeitpunkt der slavischen Ansiedlung an der unteren Donau*, SB. der Philos.-histor. Cl. d. k. Akad. d. Wiss. 73 (1873), s. 79 przyp., zaznaczał, że zna pracę A. Šembery: sie aber zu denjenigen zähle, welche von Zeit zu Zeit entstehen, um den Forscher bei der ernsten Arbeit aufzuheitern. Poważnie brał tego autora J. Perwolf, *Slavische Völkernamen*, ASPhil. t. 7 (1884), s. 607 n. Dziś z równie niepoważnymi twierdzeniami, chociaż z przeciwną tendenją występuje W. Steller, *Name und Begriff der Wenden*, Kiel 1959 (Mitteilungen der Landsmannschaft Schlesien itd. nr 15), utrzymując, że Wenetowie mogli być ludem germańskim, a Wendowie oraz Sclavi źródeł średniowiecznych nie mogą być identyfikowani w sensie etnicznym ze Słowianami, jak to czyniła nauka w XIX i XX w. Autor upraszcza sobie przy tym zadanie, ignorując źródła bizantyńskie, arabskie, słowiańskie. Zob. krytykę tych dyletanckich wywodów: W. H. Fritze, *Slawomanie oder Germanomanie*? Jahrbuch f. d. Gesch. Mittel- u. Ostdeutschlands 9/10 (Tübingen 1961), s. 2)3—304.

rycznych ziemiach niemieckich. Nie potrzebujemy tu bliżej zastanawiać się nad literaturą, która poparła tę chybiczną tezę, a którą reprezentowali m. in. Wilhelm i Edward Bogusławscy[41] oraz W. Kętrzyński[42].

Bardziej krytyczne stanowisko, niż zwolennicy autochtonizmu, zajął L. Niederle, który stanowczo odrzucił identyfikację Swebów ze Słowianami[43], a wraz z nią cały inwentarz nazw plemiennych, przypisywanych Słowianom, w rzeczywistości germańskich. Jednak wbrew stanowisku niemieckiej literatury naukowej, kojarzącej Lugiów z Wandalami, przechylił się do koncepcji o słowiańskim charakterze nazwy Lugiów, a w szczególności Mugilonów—Mogilan[44]. Podobne zapatrywanie wyraża ostanio K. Tymieniecki, uznając Swebów za lud germański, a Lugiów (których granice przesuwa w kierunku zachodnim — na dolny Śląsk, Łużyce, do Czech) za słowiański i powołując się również na słowiański charakter Mugilonów, których nazwę uznają za słowiańską niektórzy językoznawcy[45]. Zgodnie z tym stanowiskiem Lugiowie i Mogilanie stanowiliby jedyny rezultat poszukiwania słowiańskich nazw plemiennych na terenach starożytnej Germanii. Otóż nie potrzebujemy zastanawiać się w tym miejscu nad kwestią Lugiów, której poświęciliśmy uwagę w I tomie tej pracy. Przypomnimy tylko, że nie da się obronić słowiańskiej etymologii tej nazwy, a pod względem treści etnicznej obejmowała ona elementy różnorodne — celtyckie, słowiańskie, germańskie. Tekst Strabona nie upoważnia do kojarzenia *Mugilones* z Lugiami,

---

[41] W. Bogusławski, *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII w.*, t. 1, Poznań 1887, s. 51 nn. Ed. Bogusławski, *Historia Słowian*, t. 1, Kraków 1888, dowodził słowiańskości terenów nie tylko na zachód od Łaby i Szumawy (s. 233 nn.), ale też między Adriatykiem a Dunajem (s. 208 nn.) — w ogóle całego obszaru zajmowanego przez Słowian na początku wieków średnich; por. polemikę tegoż autora z odmienną tezą L. Niederlego — Ed. Bogusławski, *Dowody autochtonizmu Słowian na przestrzeni zajmowanej przez nich w wiekach średnich*, Warszawa 1912. Za identycznością Swebów i Słowian opowiadał się także m. in. J. Perwolf, l. cit. Przekonanie o zbieżności etymologicznej obu nazw Swebów (Swewów) i Słowian opierało się na pewnych obiektywnych przesłankach językowych, a nie było rezultatem jedynie fantastycznych domysłów słowiańskich badaczy. Bowiem pierwszy J. Grimm, *Geschichte der deutschen Sprache*, t. 1, Leipzig 1848, s. 322, uznał określenie Suevi za słowiańskie znaczące to samo co „Słowianie", tzn. „ludzie wolni", jak mniemał, por. ibid., s. 489. Jednak ten autor przyjmował tylko słowiańskie pochodzenie nazwy, a nie wątpił, że Swebowie byli ludem germańskim. Pojęcie tego ludu chwiejne u starożytnych autorów, powstało widocznie na froncie dunajskim Rzymu i określało południowe oraz wschodnie plemiona germańskie po Bałtyk, por. F. Frahm, *Die Entwicklung des Suebenbegriffs in der antiken Literatur*, Klio t. 23 (Leipzig 1930), s. 181—210.

[42] W. Kętrzyński, *O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Salą i czeską granicą*, RAHist. t. 40 (1901), s. 1—142. Autor przeprowadził badania, jak widać niezależnie od Šembery, jednak wychodził z podobnych przesłanek i siłą rzeczy dochodził do podobnych rezultatów. Por. też W. Kętrzyński, *Swewowie a Szwabowie*, RAHist. t. 43 (1902), s. 300—375.

[43] Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3, s. 46—50.

[44] Niederle, op. cit., s. 53 n.

[45] K. Tymieniecki, *Ziemie polskie w starożytności*, Poznań 1951, s. 635, 688 i inne.

gdyż autor ten wymienił Mugilonów niezależnie od tegoż lugijskiego zespołu[46]. Tedy to skojarzenie mogłaby uzasadnić tylko pokrewna, czyli wysnuta z tego samego języka etymologia, mianowicie słowiańska, zarówno Lugiów, jak Mugilonów. Tymczasem etymologia Lugiów, jak stwierdziliśmy, nie jest słowiańska, a etymologia Mugilonów również nasuwa poważne wątpliwości, gdyż ta forma nie stanowi poprawnego oddania słowiańskiego wyrazu „Mogilanie", który w greckich ustach, jak dowodził M. Vasmer, brzmiałby „Magulanowie" (Μαγούλανες)[47]. Wprawdzie można przypuścić, że nazwa została przekazana w błędnej formie i wymaga poprawienia[48], ale skąd pewność, że pisarz się pomylił? Ponieważ mamy przed sobą ἅπαξ λεγόμενον, przypuszczenie nie poddaje się kontroli i pozostaje domysłem nieużytecznym ze stanowiska naukowego.

Inna sprawa, że co do Lugiów istnieją poważne poszlaki, iż mimo obcej nazwy (celtyckiej) obejmowali plemiona różnego pochodzenia etnicznego, w tym i słowiańskie. Wprawdzie nic nie przemawia za przynależnością do tego związku Mugilonów, ale za słowiańskie uznaliśmy określenie Helisiów — „Kaliszów"; element słowiański mógł występować i w innych plemionach lugijskich, zarówno wymienionych przez Tacyta i Ptolemeusza (Naharwalowie, Manimowie, Didunowie), jak zwłaszcza przez nich pominiętych. Nie jest jasne, czy pozostaje w związku z późniejszymi Hawolanami—Stodoranami plemię lugijskie Helwekonów (według Tacyta) lub Ailwaionów (według Ptolemeusza), jak niekiedy przyjmowano w literaturze naukowej[49]. Do katalogu Tacyta trafiły, zdaje się, i niektóre plemiona słowiańskie znad Bałtyku, mianowicie Lemowiowie, których zidentyfikowaliśmy z Głomaczami. Trudniej określić, w jakim czasie nazwy germańskich Rugiów i Warnów zostały przejęte przez plemiona słowiańskie o podobnych nazwach, jednak najwidoczniej fakt ten nastąpił przed wywędrowaniem owych plemion germańskich na południe[50]. Niestety wszystkie te słowiańskie, czy też obce, lecz

---

[46] Strabonis *Geographica* (rec. A. Meineke) t. 2, Lipsiae 1877, s. 399 (VII, cap. 1,3 — C. 290). Autor mówi o Marbodzie, że pozyskał m. in.: Λουγίους τε, μέγα ἔθνος, καὶ Ζούμους καὶ Γούτωνας (*recte*: Βούτονας), καὶ Μουγίλωνας καὶ Σιβίνους καὶ τῶν Σοήβων αὐτῶν μέγα ἔθνος, Σέμνωνας.

[47] M. Vasmer, *Der Name Schlesiens*, Altschlesien t. 6 (1936), s. 4. I ostatnio tenże, *Lugii und Mugilones*, Sybaris-Festschr. H. Krahe..., Wiesbaden 1958, s. 193, wypowiada się przeciwko słowiańskiemu charakterowi tej nazwy. Natomiast irańskie pochodzenie wyrazu „mogiła", por. M. Molé, *Iranians Notes*, LPosn. t. I (1949), s. 244—248, nie przekreśla możliwości, iż nazwa określała Słowian, którzy przyswoili sobie ten wyraz. Również T. Milewski, *Dwa ujęcia problemu granic prasłowiańskiego obszaru język.*, RSlaw. t. 21 cz. 1 (1960), s. 70 n., wątpi w słowiańską etymologię tej nazwy.

[48] T. Lehr-Spławiński, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Poznań 1946, s. 142 i przypis 310 (s. 223 n.).

[49] Tak przyjmował L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3, Praha 1919, s. 28, p. 2, czytając nazwę jako Heluetones i nawiązując do określenia Hawolan i Heveldun itp.

[50] Zob. t. I tej pracy, rozdział III § 2.

oznaczające Słowian nazwy określały małe plemiona z wyjątkiem Lugiów, którzy stanowili natomiast sztuczny wytwór wieloetniczny. Wielkie plemiona słowiańskie na obszarze „Germanii" nie pozostawiły po sobie śladu źródłowego. W ten sposób wnioski o słowiańskiej nomenklaturze plemiennej w granicach Ptolemeuszowej *Germanii* należy określić jako nikłe i pod względem znaczenia zdobytych danych (dotyczących małych plemion) i pod względem ilości tych danych.

Dociekania nad słowiańskimi nazwami plemiennymi w Raetii, Noricum, Panonii, Illyricum możemy całkowicie pominąć, gdyż wnioski pozytywne, wysuwane przez niektórych badaczy, były pozbawione jakiejkolwiek podstawy obiektywnej[51], a wynikały z tej samej tendencji, która przypisała Słowianom swebską nomenklaturę plemienną. Zgoła inaczej rozwinęły się badania nad nazwami plemiennymi w Sarmacji Europejskiej Ptolemeusza. W przeciwieństwie do Germanii istnienie ludności słowiańskiej na tym obszarze między Wisłą a Donem w okresie rzymskim nie bywa podawane w wątpliwość w literaturze naukowej, tedy odchodzą na dalszy plan tendencje pozanaukowe i związane z nimi akcenty polemiczne, a na pierwszy plan wysuwa się sprawa konstruktywnego zbadania elementów słowiańskich w sarmackim katalogu nazw Ptolemeusza[52]. Już P. J. Szafarzyk, zapatrując się ze słusznym sceptycyzmem na możliwość ustalenia słowiańskich nazw w Germanii nadwiślańskiej i nadodrzańskiej, skoncentrował całą uwagę na Sarmacji, zamieszkanej w znacznej części przez Słowian, czyli (według ówczesnej terminologii etnicznej, jak mniemał) Serbów. W sumie autor przyznał charakter słowiański 28 ludom „sarmackim" oprócz Wenetów[53] na ogólną liczbę 61 tamtejszych nazw plemiennych. Przy ustalaniu i lokalizacji nazw słowiańskich kierował się dwoma kryteriami: geograficznym i toponomastycznym. Pierwsze kryterium służyło do rozpoznania ogólnego rozmieszczenia tych nazw, których autor poszukiwał głównie w środkowych i północnych stronach Sarmacji, podczas gdy plemiona, wymienione przez Ptolemeusza na jej peryferiach zachodnich, wschodnich i południowych a także północno-zachodnich

---

[51] Jednak i wśród dzisiejszych badaczy nie brak zwolenników autochtonizmu Słowian nie tylko północno-zachodnich, ale i południowych, np. B. Sikorski, *Rodowód Słowjanstwa*, Letopis Instituta za serbski ludospyt. Rjad B. Historiski Letopis, zw. III. 2 (1959), s. 395—424; I. Popović, *Die Einwanderung der Slawen in das Oströmische Reich im Lichte der Sprachforschung*, Zsch. f. Slawistik t. 4 (1959), s. 705, wyraża bardziej umiarkowany pogląd, jednak uznaje istnienie osadnictwa słowiańskiego wzdłuż Dunaju już w IV w. lub wcześniej.

[52] Wagę słowiańskiego zagadnienia przy rozbiorze Sarmacji europejskiej słusznie stwierdzał K. Kretschmer, *Sarmatia*, REnc. 2. R. 3. HB. (1921), kol. 11.

[53] Szafarzyk, op. cit., t. 1, s. 289, podał katalog tych ludów: „Wenedae, Bulanes, Arsietae, Saboci, Piengitae, Biessi, Stawani, Igilliones, Coestoboci, Transmontani, Weltae, Karbones, Kareotae, Pagyritae, Sawari, Borusci, Akiwi, Nasci, Iwiones, Idrae, Sturni, Karyones, Karpiani, Gewini, Bodini, Amadoci, Nawari, Tagri i Tyrangitae". Po omówieniu wszystkich tych plemion autor stwierdzał, s. 311: „Teto są narody w europejskiej Sarmacji, których pokrewieństwa z Windami z większą lub mniejszą pewnością dowieść można".

nad Bałtykiem określał jako germańskie, celtyckie, „czudzkie", sarmackie itp.[54]. Drugie — toponomastyczne kryterium dostarczało wskazówek do ściślejszej lokalizacji poszczególnych plemion, uznanych za słowiańskie, przy czym autor kontentował się przybliżonym fonetycznym podobieństwem nazw Ptolemeuszowych do dzisiejszych nazw geograficznych. Tedy umieszczał Saboków nad Sanem, Kostoboków nad rz. Kostą w gub. czernihowskiej, Piengitów (czyli Piencitów) nad rz. Piną, a Borusków kojarzył z Borowskiem w gub. kałuskiej[55]. Autor nie wnikał w analizę językową tych nazw, nie zastanawiał się nad genezą odpowiednich miejscowości, nad śladami osadnictwa plemiennego, toteż jego nawiązania toponomastyczne noszą charakter dowolnych przypuszczeń, a nie przynoszą przekonywających rozwiązań. Również i pierwsze kryterium nie mogło zadowolić czytelników. Już J. Lelewel dostrzegł, że na terenach Sarmacji z lepszą znajomością rzeczy zostały opisane pobrzeża Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego, podczas gdy strefa środkowa, „przestrzeń między Baltickim a Czarnym Morzem zbadaną nie była i żadnego o niej wyobrażenia nie powzięto"[56]. Lelewel trafił w sedno rzeczy: wiedza starożytnych nie sięgała w głąb lądu Europy Wschodniej i pod tym względem zachodzi poważna różnica między opisem Germanii, lepiej znanej, a opisem Sarmacji, przeważnie złożonej z *terrae incognitae.* I Szafarzyk zdawał sobie sprawę, że Ptolemeusz, którego na ogół darzył wielkim zaufaniem, nieraz zawodzi, „że miejscami w ziemiopisie jego nachodzi się wiele grubych błędów i uchybień, a nigdzie zapewne ich nie masz jak w Sarmacji i Scytii"[57]. Jednak z tego spostrzeżenia nie wyciągał praktycznych wniosków, biorąc za dobrą monetę cały zespół nazw sarmackich.

Zagadnienie Słowian w Sarmacji Ptolemeusza pozostało nadal otwarte w literaturze naukowej, która zresztą mniej zwracając uwagę na zawodność zastosowanej przez Szafarzyka metody, zajęła się bardziej rewizją jego interpretacji poszczególnych nazw plemiennych i w rezultacie dochodziła do redukcji nadmiernej liczby plemion słowiańskich w ujęciu tamtego badacza. Tak K. Müllenhoff, który zresztą nie podjął się tak systematycznego i wyczerpującego omówienia

---

[54] Ibidem, s. 288 nn.

[55] Ibidem, s. 291 (Saboci), 292 (Piengitae), 293 (Stawani), 294 (Kostoboci), 299 (Borusci).

[56] J. Lelewel, *Sarmaci i Alanie. Narody na ziemiach sławiańskich przed powstaniem Polski,* Poznań 1853 (pierwsze krótsze wydanie ukazało się w Bibliotece Warsz. 1842 t. 2, s. 71—98; t. 4, s. 280—314), s. 112. Autor dosadnie wyraził swój sceptyczny sąd o wartości materiału, dostarczonego przez kompilatorów antycznych do tego obszaru: „Wory trzasek i wiórów podsmalonych, świeżo poszczepanych, do podniecenia ognia wybornych" (s. 106). Niestety w literaturze naukowej aż dotąd traktuje się najczęściej pozytywnie ten materiał.

[57] Szafarzyk, op. cit. t. 1, s. 285. Autor zupełnie trafnie zarzucał Ptolemeuszowi anachronizmy (umieszczanie obok nazw aktualnych — nazw starych i zaginionych), powtarzanie dwukrotne i trzykrotne tych samych nazw, niewłaściwą lokalizację. Niestety nie przeprowadził systematycznej krytyki katalogu sarmackiego pod tym kątem widzenia.

tej kwestii, jak Szafarzyk, rewindykował kilka nazw, uznanych przez jego poprzednika za słowiańskie, na rzecz Bałtów, jak Stawanów (rzekomo Litwinów wschodnich), Igyllicnów (Jaćwingów), Weltów (Litwinów), Karbonów (jednego z plemion łotewskich)[58]. Rozwiązania Müllenhoffa były nieraz odmienne, ale nie były lepsze niż rozwiązania Szafarzyka. Np. Bulanów trafniej odczytywał jako Sulanów (powinno być: Sulonów), jednak zupełnie dowolnie osadzał ich nad rz. Sułą, której szukał w dorzeczu Wisły, i uznawał za Słowian[59]; podobnie nie wykluczał z szeregu plemion słowiańskich Saboków i Kostoboków, chociaż nie uważał tę przynależność za pewną[60].

Systematyczne przeglądy nomenklatury, jakoby słowiańskiej, w Sarmacji Ptolemeusza wychodziły raczej spod pióra słowiańskich badaczy. W. Dzieduszycki redukował liczbę plemion słowiańskich Sarmacji do niespełna 10[61], a ogromną część nazw sarmackich geografa aleksandryjskiego kwestionował, jako urojone lub anachronistyczne[62], jednak nie potrafił ustalić w sposób krytyczny nazw zasługujących na wiarę. Mniemał np., że Ptolemeusz „zapisał swoim zwyczajem Słowian pod czterema różnymi nazwami: Wenedów, Bulanów, Transmontanów, Stlawanów". W rzeczywistości dwa środkowe określenia nic wspólnego ze Słowianami nie miały. Podobnie niefortunnie wypadła jego etymologia poniechanych przez Szafarzyka: 'Εξωβυγῖται, o których sądził, że to są „jacyś Słowianie ukraińscy, zwani Zabużanami"[63]. O wywodach Dzieduszyckiego ogólnie można powiedzieć, że negatywne jego wnioski w zasadzie są słuszne, mniej natomiast udane były proponowane przezeń identyfikacje tych nazw Sarmacji, które uznawał za słowiańskie.

W kierunku jeszcze większego ograniczenia słowiańskich elementów w sarmackim katalogu Ptolemeusza poszedł również L. Niederle, któremu zawdzięczamy najbardziej szczegółowy i erudycyjny rozbiór tych nazw. W rezultacie skrupulatnych dociekań autor znajdował, że tylko cztery nazwy omawianego

---

58 K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 2, Berlin 1887, s. 21 nn. Za plemię łotewskie uważał autor również Ossiów.

59 Müllenhoff, op. cit. t. 2, s. 79. W rzeczywistości Sulones zgodnie z domysłem G. Schüttego byli najwidoczniej dubletem Gotów.

60 Müllenhoff, op. cit. t. 2, s. 83–87.

61 W. Dzieduszycki, *Wiadomości starożytnych o geografii ziem polskich*, RAHist. t. 19 (1887), s. 340–344. Brał pod uwagę słowiańskość następujących plemion: Wenedów, Bulanów, Transmontanów, Stlawanów, a także (z wahaniem): Piengitów, Biessów, Sawarów (jakoby Siewierzan), Pagirytów (rzekomo Pogórzan), Egzobigitów, co w sumie daje 9 nazw.

62 Dzieduszycki, op. cit., s. 343: „Zresztą cała ta litania imion przedstawia tę tylko wartość, że z niej dolatują słowiańskie brzmienia; tyczy się bowiem krain, o których Ptol. nie miał zgoła wyobrażenia...", Jednak sam Dzieduszycki dowolnie uznawał autentyczność niektórych nazw.

63 Dzieduszycki, l. cit. Szafarzyk, op. cit. t. 1, s. 289, zaznaczał tylko o Egzobygitach: =„Trans-Bygen fl.", nie usiłując zidentyfikować tej rzeki, co uczynił Dzieduszycki.

katalogu mogą uchodzić za bezsprzecznie słowiańskie[64], jednak trzy spośród nich ustalał pod widoczną sugestią K. Müllenhoffa. Byli to Sulonowie, czyli w poprawnym, zdaniem autora, brzmieniu Sulanie, zamieszkali nad fikcyjną Sułą w prawobrzeżnym dorzeczu Wisły[65], „Zabokowie", czyli „plemię mieszkające za górami", podobnie jak Zachlumianie[66], przytoczone przez Ptolemeusza również w łacińskim przekładzie, jako Transmontanowie[67], Kostobokowie, których nazwę wyprowadzał od spotykanej u Słowian rzeki Kosta, Kostowka itp. lub od gór Kost (podczas gdy Müllenhoff nawiązywał ją od wyrazu *cesta* — droga), a których osadzał w Dacji, widząc w tym dowód wczesnego przenikania żywiołu słowiańskiego na Bałkany[68]. Odbiegał od Müllenhoffa, określając Wel-

---

[64] L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 1, sv. 2, s. 431. Tamże rozbiór Sarmacji Europejskiej Ptolemeusza, s. 342—434. Por. tegoż, *Najdawniejsze siedziby Słowian*, Początki Kultury słowiańskiej, Kraków 1912, s. 17.

[65] Niederle, op. cit., s. 386, por. wyżej przypis 54.

[66] Ibidem, s. 392 n.

[67] Ibidem, s. 416. Zdaniem autora plemię Zagórzan wymienił Eustathius w formie: Σάγαροι.

[68] Ibidem, s. 400—416. Kwalifikowanie Kostoboków i Saboków jako Słowian jest oczywistym nieporozumieniem. Kwestionował to nawiązanie już np. I. Szaraniewicz, *Kritische Blicke in die Geschichte der Karpaten-Völker im Altertum und im Mittelalter*, Lemberg 1871, s. 82 (jednak mylnie uważał ich za Sarmatów). Co do nowszej literatury, uznającej tracki (dacki) charakter tych plemion zob. t. I tej pracy, przypis 1165. Jednak i w nowszej literaturze w obronie ich słowiańskiego charakteru wystąpił O. V. Kudrjavcev, *Issledovanija po istorii Balkano-Dunajskich oblastej v period Rimskoj imperii i stat'i po obščim problemam drevnej istorii*, Moskva 1957, s. 11—100 (*Kostoboki, ich rasselenie i etničeskaja prinadležnost'*). Zresztą wywody autora cechuje ostrożność. Tak stwierdza, że dane o miejscu zamieszkania tych plemion nie dostarczają dowodu przeciwko ich słowiańskiemu charakterowi (s. 37); etymologii nielicznych imion osobowych kostobockich nie przypisuje znaczenia decydującego argumentu (s. 71). Pozostaje ostatni argument — etymologia nazwy plemiennej. Autor podnosi, że oba człony wyrazu Kosto-bokoi mają zadowalające paralele słowiańskie, a trackie paralele ma przypuszczalnie tylko człon pierwszy (s. 49), jednak nie bierze pod uwagę, że jęz. trackiego (dackiego) zachowały się tylko fragmenty, co sprawia, że nawiązania są tu bez porównania trudniejsze niż w jęz. słowiańskim. Co więcej, nazwa słowiańska „Kostoboków" byłaby jako całość formą sztuczną, nie mającą odpowiedników w słowiańskiej nomenklaturze plemiennej. W ten sposób nie znajdujemy przekonywających argumentów na poparcie tezy o słowiańskim charakterze tego ludu, natomiast przeciwko jego słowiańskości — oprócz samej nazwy — przemawia sąsiedztwo ludów niesłowiańskich (na terenie Dacji): Anartów, Teurisków, Harpiów (tzn. Karpiów), Tyragetów. Odprysk „sarmacki" Kostoboków, K.-Transmontanowie, został umieszczony na peryferii obszaru słowiańskiego, a w sąsiedztwie również niesłowiańskich (celtyckich) Anartofraktów i (dackich) Karpianów. Powstał on widocznie w związku z emigracją z Dacji pod naciskiem rzymskim. Również przeciwko słowiańskiemu charakterowi tego ludu przemawiają jego losy historyczne (pominięte przez autora, podobnie jak nie zwrócił on uwagi na jego sąsiedztwo), a w szczególności inwazja r. 170 na Bałkany aż w głąb Hellady, podczas gdy najazdy słowiańskie zaczęły się dopiero w VI w. Por. I. I. Russu, *Les Costoboces*, Dacia t. 3 (1959), s. 349 nn. Bliższe dane bibliograficzne o Kostobokach i ich rzekomo słowiańskim pochodzeniu przytoczył P. Oliva, *Pannonia and the Onset of Crisis in the Roman Empire*, Praha 1962, s. 276—278 — przypis 51.

tów, jako plemię bezsprzecznie słowiańskie. Pięć lub sześć innych nazw, w tym Stawanowie, mogło również, jego zdaniem, określać Słowian, jednak nie miał w tym względzie pełnego przekcnania[69].

Rezultaty dociekań L. Niederlego, chociaż dzięki ostrożności tego badacza mniej obfite niż ustalenia Szafarzyka, zostały osiągnięte z pomocą podobnej geograficzno-tcponomastycznej metody, zajmującej się poszczególnymi nazwami, a zaniedbującej krytyki systematycznej źródła jako całości. Tedy i te ustalenia tak wybitnego erudyty są przypadkowe i problematyczne.

Wiele trafnych spostrzeżeń do krytyki danych Ptolemeusza, w szczególności dzięki wykazaniu dubletów, nie zawsze zauważonych w dawniejszej literaturze, dostarczyły badania G. Schüttego[70], jednak nie doczekały się uwzględnienia ze strony tych badaczy, którzy poświęcali specjalną uwagę Sarmacji i jej słowiańskim elementom. Toteż za aprioryczny mógl uchodzić sąd A. Brücknera, który ustosunkował się do Ptolemeusza ze sceptycyzmem nie mniejszym niż J. Lelewel, a swą opinię wyrażał w zwrotach nie mniej dosadnych. W całej Sarmacji znajdował on tylko dwie nazwy dotyczące Słowian. „Poza tymi dwiema nazwami, obcej Wenedów i domowej Wieletów, nie ma ani jednej, której by dla starożytności słowiańskich użyć można. Są dwie, co niby na słowiańskie patrzą, Sulanes czy Sulones i Stawanoi, ależ jeśli to nawet słowiańskie (??), toć z nimi nic

[69] Niederle, op. cit., s. 431. Spośród tych ludów wahał się, czy Piengitów osadzić nad jakąś rzeką Pieną, czy też w karpackich Pieninach; uważał, że ich nazwa była dacka, ale mogła określać lud słowiański (s. 393 n.). Bodinów identyfikował z Herodotowymi Budynami, o tych zaś nie wiedział z pewnością, czy są Słowianami, Litwinami, czy też Finami (s. 422, por. s. 281). Sądził też, że pod nazwą sąsiednich Gewinów ukrywa się prawdopodobnie jakieś plemię słowiańskie, oczywiście ze względu na ich bardziej południowe położenie nad Dnieprem (s. 422). Nie był przekonany, czy Stawanowie reprezentowali zgodnie z Szafarzykiem Słowian—Stlawanów, chociaż nie uważał za możliwe odrzucić ten domysł całkowicie (s. 398 n.). Wahał się też (słusznie), czy lud Karpianów zidentyfikować z Chorwatami, a tym samym uznać go za słowiański (s. 424—430). Wreszcie zgadzał się chętnie z domysłem Szafarzyka, że należy rozumieć Słowian pod nazwą Suobenów (Σουοβηνοί), umieszczonych przez Ptolemeusza w Scytii wewnętrznej, za czym ma wyraźnie przemawiać etymologia tego wyrazu (s. 399). W pracy: tenże, *Najdawniejsze siedziby Słowian*, s. 17, przytoczył te same plemiona jako niepewne (oprócz Suobenów), jednak zamiast Karpianów wymienił Sawarów, których gotów był uznać za Siewierzan, por. tenże, *Slov. starožitnosti* d. 1, sv. 2, s. 420. Dodać wypada, że nie wykluczał też słowiańskości Arsyetów, chociaż dopuszczał, że mogli oni być tak samo dobrze Dakami lub Celtami (s. 392).

[70] Prócz szeregu artykułów autor ogłosił analizę nazw, występujących na mapach Ptolemeusza, w obszerniejszej pracy: G. Schütte, *Ptolemy's Maps of Northern Europe — a Reconstruction of the Ptototyps*, Copenhagen 1917, s. 150 i XXXI tablic. Nie wydaje się udokumentowany pogląd autora, że Ptolemeusz korzystał z różnych map (które autor usiłował też odtworzyć). Dublety (tryplety, kwadruplety) dowodzą jedynie korzystania z różnych źródeł, które nie musiały mieć formy kartograficznej. Por. H. Philipp, *Philologische Wochenschrift* t. 39 (1919), s. 208 (recenzja pracy G. Schüttego). Przeważnie Sarmacji Europejskiej dotyczy ostatni artykuł tego badacza: G. Schütte, *Études sur la nomenclature géographique de Ptolémée*, Revue Internationale d'Onomastique t. 8 (1956), s. 17—28.

nie poczniemy, bo wolno je każdemu tłumaczyć, jak mu się podoba. Żadna inna nazwa z Słowiańszczyzną nic nie ma wspólnego; oznacza szczepy niemieckie, celtyckie, dackie i sarmackie, istotne i zmyślone, albo zupełnie przestarzałe i wszelkie zakusy Niederlego, aby np. Kostoboków i Saboków do Słowian zaliczyć nie wytrzymują żadnej krytyki"[71]. Otóż ta ocena w zasadzie zupełnie trafnie ujmuje ówczesny (r. 1925) stan badań nad Słowianami w Sarmacji Ptolemeusza, jakkolwiek wypowiedzi autora o poszczególnych nazwach mogą wywoływać zastrzeżenia. Jednak badacze przeszli do porządku nad opinią A. Brücknera, podobnie jak prawie nie zauważyli krytyki G. Schüttego.

Zresztą mimo mankamentów krytyki znajdujemy w ostatnich (tzn. powojennych) badaniach nieraz nowe i interesujące spostrzeżenia. Przytoczymy poglądy dwóch nowszych badaczy, ogarniających całość zagadnienia. Radziecki badacz A. E. Udalcow trafnie zauważył, że Ptolemeusz znał ogół Słowian pod dwiema nazwami: Wenedów na północy i Suobenów na południu; nadto Lugiowie mieli stanowić grupę „zachodnich Protosłowian". Zwracał uwagę, że na peryferiach wytworzyła się szachownica plemion słowiańskich z Germanami (Gotowie), Bałtami (Galindowie, Sudynowie) i „Celto-Bastarnami". Do grupy północnej, czyli wenedzkiej zaliczał: Weltów, Bulonów—Sulonów (nad średnią Wisłą) oraz Karbonów, którzy jakoby mieszkali na obszarze późniejszych Krywiczów. W grupie południowej umieszczał: Stawanów nad Bugiem, Sturnów nad Styrem, Sawarów czyli późniejszych Siewierzan oraz Borusków na obszarze późniejszych Polan naddnieprzańskich ze względu na latopisarski Boriczew pod Kijowem[72]. Osobną grupę podkarpackich Słowian mieli stanowić: Arsietowie w dorzeczu górnego Dniestru, Sabokowie i Kostobokowie na Bukowinie, Karianowie nad Prutem, Piengitowie i Biessowie nad Seretem[73]. A. D. Udalcow dał może najbardziej systematyczny obraz podziału plemiennego Słowian według danych Ptolemeusza, jednak operował materiałem nie sprawdzonym lub nie dotyczącym Słowian, toteż nie mógł osiągnąć zadowalających wyników.

W polskiej literaturze naukowej[74] najobszerniej omówił katalog sarmacki

---

[71] A. Brückner, *Budorgis*, SOcc. t. 3/4 (1925), s. 5; por. tenże, *Wzory etymologii i krytyki źródłowej*, Slavia t. 3 (1924/25), s. 195.

[72] PVL., s. 62 (6453 r.) — posłowie Drewlan do Olgi: *pristaša pod- Boričev-n' v- lodii...*; por. ibid., s. 148 (6496).

[73] A. D. Udal'cov, *Plemena Evropejskoj Sarmatii II v. n. e.*, SEtn. 1946 nr 2, s. 41—50 (o plemionach słowiańskich s. 43, 48—50). Por. tegoż, *Osnovnye problemy ětnogeneza slavjan*, SEtn. Sbornik statej VI—VII (M. L. 1947), s. 8. Również P. N. Tret'jakov, *Vostočnoslavjanskie plemena*, wyd. 2, Moskva 1953, s. 105. Jednak ten autor ustosunkował się z rezerwą do identyfikacji Suobenów ze Słowianami.

[74] Pomijamy obszerne, ale fantastyczne wywody M. W. Łukaszewicza, *Sarmacja — Lechia — Polska, trójlistek słowiański*, Poznań 1890; tenże, *Starożytne Słowian ludy*, Poznań 1893 — przekład (nieścisły) Ptolemeusza z inserowanymi do tekstu identyfikacjami poszczególnych nazw.

Ptolemeusza K. Tymieniecki[75]. Autor posługiwał się metodą geograficzno-topcnomastyczną, praktykowaną przez P. J. Szafarzyka i późniejszych badaczy, jednak oddawał pierwszeństwo kryterium geograficznemu[76]. Mimo zachowania dawnej metody odbiegał w wielu wypadkach od wniosków swoich poprzedników. Uznając Lugiów za Słowian, nie usiłował przekonać czytelnika (o rzeczy niemożliwej), że nazwy plemion lugijskich są słowiańskie, owszem brał pod uwagę możliwość, iż do ich związku włączały się elementy germańskie[77]. Zgodnie z kryterium geograficznym przyjmował, że w drugiej grupie ludów sarmackich Ptolemeusza, wymienionej w liczbie 12 nazw bezpośrednio po ludach „wielkich", a umieszczonej przez to źródło w okolicy Wisły i Karpat, Weneci stanowili „właściwy szczep macierzysty większości tego drobiazgu plemiennego"[78]. Tedy gotów był uznać za słowiańskie plemiona Awarinów, Ombronów, Anartofraktów i Arsietów[79], uważał za domniemanych Słowian Sulonów[80], a nie wypowiadając się wyraźnie o Sabokach, poczytywał za Słowian Piengitów, wskazując na ślad nosówki w tej nazwie, Biesów, w których widział słowiańskie przezwisko biesów, wreszcie Igullionów, których nazwę kojarzył z Igołomią[81]. Do Słowian zaliczał również Kostoboków, których siedziby miały znajdować się na północy Sandomierskiego i być może w Lubelskiem. Wszystkie te plemiona autor włączał do grupy weneckiej, czyli zachodniosłowiańskiej, podczas gdy we wschodniej rozpoznawał wyraźnie tylko „Bodninów", czyli dawnych Budynów Herodotowych[82]. Stawanów, tak chętnie interpretowanych przez badaczy jako Stlawanowie — Słowianie, uważał za Bałtów[83], nadto pomnażał grupę bałtyjską o Gytonów, uważanych w literaturze za Gotów. Również wbrew dominującemu

---

[75] Tymieniecki, *Ziemie polskie w starożytności*, s. 593—631.

[76] Ibidem, s. 623: przy ustalaniu ludów wenecko-słowiańskich „niekiedy były pomocne ich nazwy, a o czym częściej decydowało ich geograficzne położenie".

[77] Ibidem, s. 636.

[78] Ibidem, s. 616.

[79] Ibidem, s. 616. Autor zgadzał się, że nazwy tych plemion „nie są z pewnością nazwami miejscowymi, ale to nie dowodzi, że nie oznaczały one, jak tylokrotnie w podobnych wypadkach u Ptolemeusza, z dawna zasiedziałych miejscowych ludów". Rzeczywiście u starożytnych autorów nieraz kursowały nazwy poszczególnych ludów nie własne, lecz nadawane przez sąsiadów w obcym języku, jak zdradza określenie Słowian jako Wenetów albo Lugiów. Jednak u Ptolemeusza spotykamy się z inną procedurą przenoszenia samych nazw z miejsca na miejsce i tworzenia w ten sposób sztucznych dubletów, pozbawionych jakiejkolwiek lokalnej treści etnicznej, jak w danym wypadku Awarinowie i Ombronowie.

[80] Ibidem, s. 617, por. s. 613.

[81] Ibidem, s. 618, 621. Przypomnimy w tym miejscu, że A. Brückner, *Starożytna Litwa*, Warszawa 1904, s. 12, przypis, nawiązał Igyllonów do estońskiego plemienia Ugaunii, określanego po polsku i rusku jako Igowia. Jak łatwo może prowadzić do pośpiesznych wniosków przypadkowe podobieństwo nazw!

[82] Tymieniecki, op. cit., s. 624.

[83] Ibidem, s. 618, 628.

w literaturze mniemaniu wypowiadał się przeciwko słowiańskości Weltów, których przenosił do „południowej części dzisiejszej Łotwy"[84]. Karbonów i Kareotów przesuwał do Finlandii i Karelii[85], w Pagyritach, Sawarach, Boruskach, Sturnach itd. widział ludy fińskie, niekiedy być może irańskie, podczas gdy Karpianów i Gewinów określał jako Traków[86].

Zestawienie rozwiązań, proponowanych przez tych sześciu badaczy, którzy systematycznie rozpatrzyli lub uwzględnili nazwy sarmackie Ptolemeusza pod kątem widzenia zawartych w nich elementów słowiańskich (Szafarzyk, Dzieduszycki, Niederle, Brückner, Udalcow, Tymieniecki) wskazują na całkowitą rozbieżność sądów, prawdziwe *quot capita tot sensus.* Właściwie wszyscy wymienieni badacze zgadzają się co do słowiańskiego charakteru tylko jednej nazwy: Wenetów. Ale ten znikomy rezultat właśnie wymaga ograniczenia, ponieważ Ptolemeusz używa tej nazwy w Sarmacji w dwojakim znaczeniu — dla określenia nie tylko Słowian, ale i szczątkowej, nadbałtyckiej grupy staroeuropejskiej[87]. Jeśli wyłączymy z rachuby „sceptyków", Dzieduszyckiego i Brücknera, to się okaże, że lista zgodności obejmuje pięć nazw (prócz Wenetów): Arsietów, Kostoboków, Piengitów, Saboków i Sulonów (z zastrzeżeniami niektórych badaczy, czy poszczególne z tych nazw mogą z pewnością uchodzić za słowiańskie). Otóż w rzeczywistości cztery pierwsze z tych nazw są trackie (dackie)[88], a ostatnia — Sulonów, jak trafnie podniósł G. Schütte[89], jest najwidoczniej przeinaczonym dubletem Gytonów. Co więcej, wszystkie te nazwy z wyjątkiem Kostoboków należą do ἅπαξ λεγόμενα, których identyfikacja nie poddaje się kontroli. W ten sposób wyniki badań sprowadzają się niemal do zera, gdyż nie potrzebujemy sięgać do Sarmacji Ptolemeusza, by przekonać się, że słowiańscy Wenetowie w niej mieszkali. Nasuwa się podejrzenie, że dostarczony przez Ptolemeusza materiał sarmacki nie zawiera podstawy do ustalenia nazw słowiańskich, toteż wnioski badaczy są przypadkowe i dowolne, a w sumie anulują się nawzajem. Nawet „sceptyk" Brückner, który mówił o dwóch nazwach słowiańskich w Sarmacji, w świetle tego podsumowania oceniał wyniki zbyt optymistycznie.

Tu powstaje pytanie, gdzie tkwi przyczyna tak opłakanych wyników: czy wina leży całkowicie po stronie materiału toponomastycznego, przekazanego przez Ptolemeusza, czy też być może zawiodła zastosowana przez badaczy metoda

---

[84] Ibidem, s. 625.
[85] Ibidem, s. 627.
[86] Ibidem, s. 627 nn., 630 (Karpianowie).
[87] Zob. t. 1 tej pracy, rozdział II, § 3.
[88] Co do pierwszych 4 nazw zob. D. Detschew, *Die thrakischen Sprachreste*, Wien 1957, s. 27 (Arsietowie), 256 (Kostobokowie), 366 (Piengitowie), 406 (Sabokowie). Oczywiście fantastyczne jest nawiązanie Arsietów do Tocharów, K. Stojanowski, *O przynależność etniczną Arsietów Kl. Ptolemeusza*, SOcc. t. 16 (1937), s. 180—182.
[89] Zob. niżej przypis 108.

geograficzno-toponomastyczna, nie poprzedzona systematyczną krytyką tekstu? Sądzę, że wina znajduje się zarówno po jednej, jak po drugiej stronie. Aby przekonać się o tym, należy zastosować odmienną a właściwszą metodę, tzn. zastanowić się najpierw nad wiarogodnością tekstu jako całości, a następnie, zgodnie z wymogami techniki badawczej, przystąpić do interpretacji nazw plemiennych, w nim wymienionych jednak nie każdej z osobna, lecz według grup stosownie do ich proweniencji.

W krytyce naszej nie pójdziemy tak daleko, jak L. Bagrow, który zakwestionował autentyczność tekstu Sarmacji Europejskiej, jak zresztą całej *Geografii* Ptolemeusza, uznając go za fabrykat powstały najwcześniej w końcu w. XI lub na początku w. XII[90]. Archaiczność tego źródła nie ulega wątpliwości[91], a jeśli zawiera ono elementy anachronistyczne, to wcześniejsze, sięgające wstecz do przekazu Herodota o Scytii, podczas gdy niepodobna w nim dostrzec elementów późniejszych niż z w. II n. e. Nawet wzmianka o Hunach wydaje się raczej dubletem (idealnym), jak o tym mówimy dalej, a nie wtrętem późniejszym. Sporządzenie Sarmacji Europejskiej współcześnie z *Powieścią doroczną* nie należy do rzeczy możliwych, dopuszczając bowiem mistyfikację XI—XII w., musielibyśmy dowieść, że w owym czasie istnieli w Bizancjum erudyci, zdolni stworzyć obraz geografii plemiennej, ściśle (a choćby nawet dość ściśle) odpowiadający stanowi wiedzy w czasach Ptolemeusza, a pozbawiony całkowicie (a chociażby niemal całkowicie) elementów późniejszych. Tego dotąd nikt nie dowiódł i wolno wątpić, aby udowodnienie tego było możliwe. Wprawdzie L. Bagrow obrał inną drogę udowodnienia mistyfikacji, twierdzi bowiem, że dane Ptolemeusza wykazują zgodność z danymi *Powieści dorocznej*, że Amadokowie odpowiadają Polanom, Hunowie są identyczni z Siewierzanami, Gewinowie są po prostu Wołynianami, w Dregowiczach należy widzieć Stawanów, a w Krywiczach — Karionów itp. Jednak uzasadnienie tych twierdzeń urąga zasadom krytyki historycznej i nie wydaje się celowe wchodzenie w jego szczegóły, podobnie jak zbyteczne jest zastanawianie się nad tezą autora o skolonizowaniu Rusi w VII w. przez mieszkańców Macedonii. Dość porównać np. opis Rusi Konstantyna Porfirogenety z opisem Sarmacji Europejskiej Ptolemeusza, aby przekonać się,

---

[90] L. Bagrow, *The Origin of Ptolemy's Geographia*, Geografiska Annaler t. 27, Stockholm 1945, s. 385.

[91] Np. J. Beaujeu, *Astronomie et géographie mathématique*, Historie générale des sciences t. 1 (La science antique et médiévale, red. R. Taton), określił tezę Bagrowa, jako: thèse excessive sans doute et qui a suscité de vives critiques. G. Sarton, *Ancient Science and Modern Civilization*, London 1954, s. 54, wyraża opinię: I prefer to share Father Fisher's confidence than Bagrow's hypercriticism. Otóż idzie nie o kwestię zaufania czy braku zaufania do Ptolemeusza, ale o to, że nie jest prawdopodobne sfabrykowanie tego rodzaju falsyfikatu. Ostatnio daje charakterystykę *Geografii* Ptolemeusza jako dzieła antycznego V. G. Čurkin, *Geografičeskie atlasy*, Moskwa—Leningrad 1961, s. 6—9.

że oba te zabytki należą do różnych okresów dziejowych[92]. Możemy natomiast stawiać pracowni aleksandryjskiej zarzut, że wykonała swe zadanie niedość krytycznie, zestawiając w mechaniczną całość materiały różnego pochodzenia i różnej wartości.

Powinniśmy tedy rozpatrzyć cały katalog Sarmacji Europejskiej, złożony z 61 nazw plemiennych i posegregować te nazwy według ich charakteru i pochodzenia a także stopnia wartości, jako odbicia geografii plemiennej obszaru między Wisłą a Donem w pierwszych wiekach naszej ery. Dotychczasowa literatura poddawała nieraz skrupulatnej krytyce poszczególne nazwy, jak to widzimy u L. Niederlego, obecnie pragniemy odtworzyć krytyczny obraz całości tej nomenklatury plemiennej, wyodrębnić kategorie nazw fikcyjnych lub nieużytecznych ze stanowiska badawczego, aby następnie skoncentrować uwagę na nazwach aktualnych w pierwszych wiekach Cesarstwa Rzymskiego i spośród nich wyselekcjonować nazwy, dotyczące Słowian. Sądzę, że nazwy plemienne Sarmacji Europejskiej można podzielić na 4 kategorie[93].

1. Epitety i zapożyczenia literackie. Za epitet zgodnie z L. Niederlem[94] należy uznać Hamaksobiów, „żyjących na wozach"; dotyczy on koczowników sarmackich, a konkretnie z pewnością Alanów, wymienionych bezpośrednio potem, jakkolwiek obie te nazwy łączy spójnik καί. Alanowie występują w tym miejscu w następującym kontekście: οἵ τε Ἀμαξόβιοι καὶ οἱ Ἀλανοὶ Σκύθαι[95]. Z kontekstu wynika, że za epitet Alanów uznać wypada nie tylko wyraz „Hamaksobiowie", ale również „Scytów", którzy na terenie Sarmacji Europejskiej w w. II n.e. należeli do dawno minionej przeszłości. Za trzeci epitet uznajemy Transmontanów, występujących w kontekście: εἶτα Κοιστοβῶκοι καὶ Τρανσμοντανοί μέχρι itd.[96] Müllenhoff i Niederle[97] uznali „Transmontanów" za przekład słowiańskiej nazwy „Zaboków", jednak to wyjaśnienie opiera

---

[92] E. Polaschek, *Ptolemy's Geography in a New Light*, Imago Mundi t. 14 (Hague 1959), s. 17—37, zajmując na ogół krytyczne stanowisko wobec tezy Bagrowa, pozostawia otwartą kwestię autentyczności Sarmacji Europejskiej, co jest oczywistym nieporozumieniem. Sarmację Europejską uważałbym za najlepszy dowód zasadniczej autentyczności danych Ptolemeusza (co oczywiście nie wyklucza pewnych późniejszych zmian i interpolacji).

[93] Te nazwy omówiłem na Konferencji Historycznej w Białymstoku 2 VI 1961 w referacie pt. *Zagadnienie słowiańskich i bałtyjskich nazw plemiennych w Sarmacji Europejskiej Ptolemeusza.* Tu podaję odpowiednią część referatu w zmienionej i uzupełnionej przypisami redakcji.

[94] Niederle, *Slov. starožitnosti* d. 1, sv. 2, s. 382.

[95] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 7.

[96] Ibidem, cap. 5, 9.

[97] Müllenhoff, op. cit., s. 86; Niederle, op. cit., s. 402, por. s. 416. Schütte, *Ptolemy's Maps*, s. 18, 100 n., trafnie moim zdaniem uznał, że wyraz „Transmontanoi" określał Kostoboków, zamieszkałych „za górami" czyli Karpatami, jednak Ptolemeusz zrozumiał wyraz jako określenie odrębnego plemienia. Por. też A. Herrmann, *Transmontanoi*, REnc. 2. R. 12. HB. (1937), kol. 2174, przychylał się do tej opinii, por. też E. Polaschek, ibid., kol. 2175.

się na błędnej interpretacji trackiej nazwy Σαβῶκοι, jako słowiańskiej, a zarazem zakłada rzecz niemożliwą i nie mającą analogii, że w II w. powstał łaciński przekład słowiańskiego określenia plemiennego. Wolno natomiast przypuścić, że Ptolemeusz, czy też Marinos z Tyru, korzystał z łacińskiego źródła, które przy opisie Dacji wspomniało też o tych dackich Kostobokach, którzy w niedawnym czasie przenieśli się za góry.

Powyższe epitety noszą charakter dopowiedzeń literackich, bądź własnych Ptolemeusza (*resp.* Marinosa), bądź przejętych ze źródeł (jak Transmontanowie), do zachowanych u tegoż autora nazw etnicznych. Liczniejszą kategorię stanowią wzięte z dawniejszej literatury nazwy plemienne, oznaczające ludy, które w czasach Ptolemeusza od dawna nie istniały. Były to nazwy martwe, które wyszły z potocznego użycia, lecz przechodziły z utworu do utworu literackiego na drodze przejątków erudycyjnych. Metryka jednej nazwy sarmackiej sięga Homera, który wymienił Abiów, najsprawiedliwszych z ludzi[98]. Stąd powstała forma Abików, zamieniona wskutek metatezy w Akibów (Ἄκιβοι), którzy trafili do sarmackiego katalogu Ptolemeusza[99]. Hellanikos z Lesbosu (kon. w. V p. n. e.) przytoczył lud scytyjski Amadoków[100]. Wątpić wypada, czy istnieli oni jeszcze w pierwszych wiekach n.e., toteż figurują w Sarmacji Europejskiej (Ἀμάδοκοι) dzięki zapożyczeniu literackiemu[101]. Pozostałe nazwy tej grupy przeważnie zostały w ostatniej linii przejęte z Herodota. Ten jako północnych sąsiadów Scytii podał Agatyrsów, Neurów, Melanchlajnów, Androfagów, a dalej na wschodzie Budynów wraz z Gelonami. Wszystkie te nazwy powtarzają się u Ptolemeusza z tym, że lud Antropofagów (*sic*) ten autor przeniósł do odległej Seriki (Chin)[102], bez zmiany przytoczył w Sarmacji Europejskiej Agatyrsów (Ἀγά-

---

[98] Homer, *Iliada*, XIII, 6: Ἀβίων τε δικαιοτάτων ἀνθρώπων.

[99] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. To co mówi Flavius Arrianus w swej *Anabasis* Aleksandra W. o stosunkach Abiów z Aleksandrem jest oczywistą bajką. Jednak istniało Abike, zob. W. Tomaschek, *Abike*, REnc. t. 1 (1894), kol. 100. Zob. o Akibach i Abiach Niederle, op. cit., s. 256 przypis.

[100] E. Jacoby, *Die Fragmente der griechischen Historiker* 1, Berlin 1923, s. 124 (fr. 64 — Steph. Byz.).

[101] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. C. Plini Sec. *naturalis historiae* lib. VI, 21 (t. 1, Lipsiae 1906, ed. C. Mayhoff), wymienił: ad iuga Caucasi Icatalas, Imadochos, Ramos itd., skąd jeszcze nie wynika, że ten lud przetrwał w ciągu 600 lat na Kaukazie. Mamy raczej tradycję literacką i to chwiejną, skoro Ptolemeusz zlokalizował ten lud w głębi Sarmacji, gdzie umieścił w okolicy Borystenu Góry Amadockie, a także jezioro tej nazwy tudzież miasto (III, cap. 5, 5. 6. 14.) — wszystko to, jak wskazuje porównanie z lokalizacją Pliniusza, fikcyjne. Niederle, op. cit., s. 423, słusznie uznaje: v době Ptolemaiově zde Amadoků již nebylo. Nie było ich tu oczywiście i przed dobą Ptolemeusza, gdyż mamy przed sobą zwykłą fikcję.

[102] Już Pomponiusz Mela, *De Chorographia* (ed. G. Parthey, Berolini 1867), II, 14, zamienił Herodotowych Androfagów w Antropofagów, wymieniając ich w towarzystwie m. in. Melanchlajnów i Neurów między „Essedonami" a Gelonami, słowem w Herodotowym kon-

ϑυρσοι), Melanchlajnów (Μελάγχλαινοι), a właściwie i Gelonów (Γέλωνες zamiast Γελωνοί)[103], nieco zmienił nazwy Budynów i Neurów na Bodinów (Βωδινοί) i Nawarów (Ναύαροι)[104]. Herodota sięga też nazwa Pagyritów (Παγυρῖται), urobiona od Herodotowej nazwy rzeki Hypakyris, dopływu Borystenu przytoczonej przez Pomponiusza Melę jako Ypacares, a przez Pliniusza jako Pacyris[105]. Wreszcie z późniejszej literatury przejął Ptolemeusz ostatnią z tych nazw literackiego pochodzenia Hippopodów (Ἱππόποδες), znanych Meli i Pliniuszowi[106]. Ta nazwa podobnie jak nazwa Melanchlajnów (i Antropofagów) były właściwie epitetami, jednak zastępującymi nazwy właściwe, których literatura nie przekazała.

2. Dublety. Do ich rzędu nie zaliczamy nazw, określających faktyczne odłamy tego samego ludu, powstałe wskutek migracji, jak Gotów w Skandii i nad Wisłą, Kostoboków w Dacji i na północ od Karpat. Przez dublety rozumiemy literackie translokacje nazw plemiennych z jednego kraju do drugiego bez pokrycia w rzeczywistej geografii etnicznej. Spotykamy też „idealne dublety", gdy autor przenosił nazwę na nowe miejsce, a pomijał ją na pierwotnym właściwym miejscu. W wielu wypadkach rozpoznanie u Ptolemeusza dubletów (spotykamy też tryplety, a nawet kwadruplety) zostaje ułatwione dzięki występowaniu ich na nowym miejscu odpowiednimi seriami. Z tego rodzaju seriami dubletów mamy do czynienia wzdłuż prawego brzegu Wisły, gdzie na południe od Gythones, czyli Gotów znad dolnego biegu tej rzeki znajdujemy następujący łańcuch ludów w górę jej biegu: Finowie (Φίννοι), Sulonowie (Σούλωνες), Frugundionowie (Φρουγουνδίωνες), Awarinowie (Ἀυαρινοί), Ombrono-

---

tekście. Por. też Pliniusz VI, 53, który przesunął również Antropofagów dalej na wschód. W tym kierunku najdalej poszedł Ptolemeusz, przemieszczając „Ludożerców" na skraj ówczesnego świata do północnych Chin. Cl. Ptolemaei, *Geographiae Codex Vrbinas Graecus* 82 (ed. J. Fischer), pars alt., Lugduni Batavorum Lipsiae 1932, tabula XXIII (Σηρικη), gdzie u góry: Ανϑροποφαγοι. Por. też K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 3, Berlin 1892, s. 47.

103 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10.

104 Ptolomeusz, l. cit. A. Herrmann, *Neuroi*, REnc. 33. HB. (1936), kol. 160 n., odrzuca nawiązanie Nawarów do Neurów, kojarząc tę nazwę Ptolemeusza z miastem Nawaron, przytoczonym przez tegoż Ptolemeusza III, cap. 5, 13, mianowicie w okolicy Meotydy. I Pliniusz IV, 84, wymienił koło Meotydy: oppida Navarum, Carcine. Herrmann nie wziął pod uwagę, że nastąpiła tu kontaminacja nazwy miasta z nazwą ludu (Neurów), którego Ptolemeusz nie mógł opuścić, skoro nie zapomniał o żadnym z sąsiadów Scytii, wyszczególnionych przez Herodota.

105 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10; Mela II, 4; Pliniusz IV, 84, Por. Schütte, *Ptolemy's Maps*, s. 133. Zwrócono też uwagę na kaukaski (zapewne literacki) dublet Pagyritów: 'Αγορῖται, K. Müllenhoff, op. cit., t. 3, s. 98. E. Diehl, *Pagyritai*, REnc. 36. HB. (1942), kol. 2339 n., traktuje (sądzę — mylnie) tę nazwę, jako określenie rzeczywistego ludu.

106 Ptolemeusz III, cap. 5, 10. Mela III, 56; Pliniusz IV, 95. Zob. zestawienie źródeł do tej kwestii: M. Kiessling, *Hippopodes*, REnc. 8. B. (1913), kol. 1913.

wie (Ὄμβρωνες)[107]. Przesunięcie Finów nad Wisłę nastąpiło, rzecz jasna, w drodze manipulacji literackiej; występowali oni jako sąsiedzi Gotów w Skandii i wraz z nimi zostali przesunięci na południe. Dlaczego w takim razie znaleźli się w sąsiedztwie nieznanych skądinąd Sulonów? Otóż według przekonywającego domysłu G. Schüttego Sulones stanowią dublet Gythones[108]. W ten sposób powstała nad Wisłą gocko-fińska seria dubletów. Za nią idzie druga seria w postaci Frugundionów i Awarinów, którzy odpowiadają Awarpom i Burgundom, występującym w sąsiedztwie na lewym brzegu Wisły. Piąta już samotna nazwa Ombronów stanowi idealny dublet Ambronów jutlandzkich, którzy wzięli udział w wędrówce Cymbrów i Teutonów, jednak pominięci zostali przez Ptolemeusza w ojczystej Jutlandii[109]. Dublet Burgundów — Frugundionów należy zmienić w tryplet po uwzględnieniu Burgionów (Βουργίωνες), przytoczonych w Sarmacji na południe od Ombronów (oraz Anartofraktów)[110].

Oprócz tego łańcucha dubletów zachodniosarmackich dostrzegamy 3 wyraźne dublety we wschodniej połaci tego obszaru. Są to: Boruskowie (Βοροῦσκοι) u podnóża wyimaginowanych Gór Ryfejskich, odpowiadający z uwzględnieniem metatezy Roboskom Scytii Przedhimalajskiej (wewnętrznej)[111]; Reukanalowie (Ῥευκανάλοι), w których należy widzieć przeinaczoną nazwę Rokso-

---

107 Ptolemeusz III, cap. 5, 8.

108 Schütte, op. cit., s. 132. Por. G. Schütte, *Die Quellen der Ptolemäischen Karten von Nordeuropa*, BGDSpr. t. 41 (1916), s. 10. Por. niżej (przy omawianiu Wieletów) graficzne uzasadnienie tego dubletu (s. 52 n.).

109 Co do Ambronów jutlandzkich zob. E. Schwarz, *Germanische Stammeskunde*, Heidelberg 1956, s. 61, 66; Wenskus, *Stammesbildung*, s. 292.

110 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 8.

111 Ibidem, cap. 5, 10; VI, cap. 14, 9 (Ῥόβοσκοι) w Scytii Przedhimalajskiej, gdzie zostali osadzeni u źródeł rzeki Ῥᾶ czyli Wołgi. Na tę metatezę zwracał uwagę już Zeuss, op. cit., s. 280 przypis 2; zob. też Müllenhoff, op. cit., t. 3, s. 98; Niederle, op. cit., s. 420 przypis 4, Tymczasem Orozjusz (r. 417), który miał iść za mapą Agryppy, przytoczył „Robasków" u źródeł Donu pod Górami Ryfejskimi, gdzie też umieścił Borusków Ptolemeusz. Pauli Orosii, *Historiarum adversus paganos* itp. (rec. C. Zangemeister), Vindobonae 1882, lib. I cap. 2, 5 (Tanais: praeteriens aras et terminos Alexandrii Magni: Rhobascorum finibus sitos), por. lib. VII, cap. 2, 5 (Alexandrii Magni arae positae usque ad nunc sub Riphaeis montibus). Nazwa Robasków miała określać lud zamieszkały między górną Wołgą a górnym Donem według M. Kiesslinga, *Ra*, REnc. 2. R. 1. HB. (1914), kol. 7; tenże, Ῥωβασκοί. Tamże, kol. 943—945. Autor uważał, że to był lud fiński, tymczasem z Jordanesa znamy tam inne fińskie nazwy plemienne. Otóż przy zupełnej nieznajomości wewnętrznej i północnej strefy Europy wschodniej w starożytności aż do opisu Jordanesa, który podał nazwy tamtejszych plemion fińskich, nie wydaje mi się prawdopodobne, by do wiadomości Agryppy lub Ptolemeusza docierały informacje o geografii plemiennej znad górnej Wołgi. Nie znajdujemy też na to żadnego, zasługującego na wiarę dowodu. O źródłach rzek wschodnioeuropejskich starożytni mieli najfałszywsze pojęcia i nigdy nie potrafili pogłębić swej wiedzy w tym kierunku. Znaną też jest rzeczą, że nie bardzo rozróżniali Don i Wołgę, które w pewnym punkcie dolnego biegu zbliżają się do siebie. Sądzę tedy, że siedziby Robasków—Robosków—Borusków znajdowały się gdzieś nad średnią lub dolną Wołgą w okoli-

lanów, wymienionych w pewnej inskrypcji chersoneskiej w foımie Reyxinalów[112], Egzobygitowie ('Ἐξοβυγῖται), których G. Schütte niewątpliwie trafnie zinterpretował jako dublet sąsiednich Hamaksobiów[113]. Za „dublet idealny" poczytuję Chunów, których Ptolemeusz umieścił między Bastarnami a Roksolanami (μεταξὺ δὲ Βαστερνῶν και 'Ρωξολανῶν Χοῦνοι), a którzy w rzeczywistości mieszkali na wschód od Saımacji Europejskiej[114]. Jesı wykluczone, by wzmianka o Hunach w Saımacji Europejskiej świadczyła o ruchu tego ludu w kierunku zachodnim[115], ale również wydaje się mało prawdopodobny wtręt późniejszy, gdyż ıego rodzaju wtręty nie dają się w granicach Ptolemeuszowej Sarmacji Europejskiej zauważyć.

Dalej następuje kilka bardziej zagadkowych dubletów, o których nieraz trudno powiedzieć, czy nie kwalifikują się raczej do ἅπαξ λεγόμενα. Za dublet wewnętrzny Sarmacji można uznać Osiów ('Όσιοι), zlokalizowanych nad Oceanem Sarmackim i Osilów ('Όσιλοι), występujących nad dolnym Donem. Skądinąd nazwy te, jako określenia plemienne nie są znane, wyjąwszy ilirskich Osów z kotliny karpackiej[116]. Nie jest wykluczone, że jakieś niewłaściwe przetasowanie nazw spowodowało translokację tego ilirskiego plemienia na północ i wschód, jednak element *Os-* zdarza się często w nazwach miejscowych, toteż geneza obu nazw nie przedstawia się jasno; jedynie wyraźna jest ich nieużyteczność ze stanowiska badań nad geografią plemienną. Podobnie dublet wewnętrzny mieliby stanowić Sawarowie (Σαύαροι), których anachronistycznie nawiązywano do bułgarskich Sabirów, czy z większym nieco prawdopodobieństwem do słowiańskich Siewierzan, a którzy zgodnie z domysłem G. Schüttego raczej są dubletem Nawa-

---

cach drogi handlowej, łączącej Pont z krajami zauralskimi. Ani z Sarmacją Europejską w granicach, przyjętych przez Ptolemeusza, ani ze Słowianami oczywiście ten lud nie miał nic wspólnego.

112 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Por. Niederle, op. cit., s. 421 przypis 3.

113 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Schütte, *Ptolemy's Maps*, s. 131 n. Należy zrezygnować z traktowania tej nazwy jako określenia rzeczywistego ludu, np. M. Kiessling, *Exobygitai*, REnc, 12. HB (1909), koł. 1686.

114 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, Dionisios Periegetes, w. 730. *Geographi Graeci minores* t. 2 (wyd. C. Müller), Parisiis 1861, w. 730, wymienił według zachowanych przekazów Unów (Onów itp.) za Morzem Kaspijskim, skąd wnoszono, że od niego zaczerpnął tę nazwę Ptolemeusz. W rzeczywistości Dionisios powtórzył w odpowiednim miejscu za Erastothenesem Uitiów, których kopiści przerobili na Unów (Hunów), M. Kiessling, *Hunni*, REnc. t. 8 (1913), kol. 2593; O. Maenchen-Helfen, *The Legend of the Origin of the Huns*, Byzantion t. 17 (1944—1945), s. 250. Ptolemeusz korzystał z jakiegoś innego źródła, por. F. Altheim, *Geschichte der Hunnen* t. 1, Berlin 1959, s. 3 n., które nie daje się bliżej określić.

115 Jak przyjmowano nieraz w literaturze naukowej, por. np. Müllenhoff, op. cit., t. 3, s. 99; Niederle, op. cit., s. 421 n.

116 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10; Tacyt, *Germania*, cap. 43: ...Osos Pannonica lingua coarguit non esse Germanos... Co do dubletu por. ostatnio Schütte, *Études*, s. 26.

rów, a pośrednio Neuów[117]. Również za dublet wewnętrzny, według domysłu tegoż badacza, mogą uchodzić Sturnowie (Στοῦρνοι), jako obcięta nazwa Bastarnów[118], oraz Gewinowie (Γηουϊνοί), uznani przezeń za dublet Gelonów[119], podczas gdy Igyllionów (Ἰγυλλίωνες), nieraz kojarzonych w literaturze naukowej z Jaćwingami ze względu na sąsiedztwo z Galindami i Sudynami, nawiązał on do Ailwaicnów z lewego brzegu Wisły[120]. W razie odrzucenia domysłów Schüttego i innych badaczy wszystkie te nazwy (Sawarów i Sturnów, Gewinów i Igyllionów wypadnie zaszeregować do rzędu ἅπαξ λεγόμενα. To samo dotyczy nazwy Salów (Σάλοι), o ile nie uznamy, że stanowiła ona dublet *gens Saltiae*, wymienionej przez Pliniusza na Kaukazie[121], albo też zgodnie z sugestią Schüttego dublet Walów (Οὔαλοι), figurujących w Sarmacji Azjatyckiej Ptolemeusza[122]. Wreszcie osobno należy wymienić 3 ludy: Karbonów (Κάρβωνες), osadzonych nad Oceanem Sarmackim, a identyfikowanych niekiedy z Krywiczami, bezpośrednio z nimi na wschód sąsiadujących Kareotów (Καρεῶται), a także umieszczonych w środkowej Sarmacji Karionów (Καρίωνες)[123]. Ze względu na aliterację można uznać te trzy nazwy za tryplet wewnętrzny, który z kolei zapewne wolno nawiązać do Karcnów Pliniusza znad dolnego Donu. Oczywiście ci naddońscy Karcnowie należeli do ludów stepowych i nie mogli mieć nic wspólnego ze Słowianami.

3. Ἅπαξ λεγόμενα. Do tej grupy — prócz tych nazw, które mogłyby trafić do niej z grupy poprzedniej, włączamy poza tym nieznane nazwy północno-

---

117 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Do Siewierzan nawiązał ich już Szafarzyk, op. cit., t. 1, s. 298, a również J. Perwolf, *Slavische Völkernamen*, ASPhil. t. 7 (1884), s. 603; do Sabirów — Müllenhoff, op. cit., t. 3, s. 100. Por. Schütte, *Ptolemy's Maps*, s. 131, tabl. XXIII; tenże, *Études*, s, 26. Według innej koncepcji uznaje się Sabarów za dublet wymienionych przez Ptolemeusza na Kaukazie również Sawarów, K. Kretschmer, Σαύαροι, REnc. 2. R. 3. HB. (1921), kol. 250.

118 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Schütte, *Ptolemy's Maps*, tabl. XXIII; tenże, *Études*, s. 23. Por. A. Herrmann, Στοῦρνοι, REnc. 2. R. 7. HB. (1931), kol. 425.

119 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Schütte, *Ptolemy's Maps*, s. 131 i tabl. XXIII. Zresztą już Niederle, op. cit., s. 422 przypis 2, trafnie się domyślał, że Gewinowie mogą być dubletem Gelonów.

120 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 9. Do Jaćwingów nawiązał ich już Zeuss, op. cit. s. 677, znajdując też odpowiednik w „Inaxungis" Jordanesa. Por. Niederle, op. cit., s. 400. Schütte, op. cit. tab.l XXIII

121 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Pliniusz, *Naturalis historia* VI, 14.

122 Schütte, op. cit., tabl. XXIII.

123 Te 3 nazwy wymienił Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Zob. co do nich artykuły A. Herrmanna, REnc. 20. HB. (1919), kol. 1930 (*Karbones*), 1940 (*Kareotai*) i 1949 (*Kariones*). Pliniusz VI, 22, wymienił Caronos na prawym brzegu Donu; Jordanes, *Getica* V, 32 (s. 62) zna wśród miast czarnomorskich założonych przez Greków Carcon, który nawiązywano do Kerczu (M. Ju. Kulakovskij), ale bez dostatecznego uzasadnienia, por. E. Č. Skržinskaja, *Iordan*, Moskwa 1960, s. 203 przypis 94. Szafarzyk, op. cit., t. 1, s. 297, nawiązywał Karbonów do Krywiczów. Zob. Schütte, *Études*, s. 25.

-wschodniej Sarmacji Idrów ("Ιδραι) oraz Wibionów (Οὐιβίωνες)[124]. Wprawdzie na granicy z Dacją Ptolemeusz umieścił jakieś miasto Wibantawarion (Οὐιβανταύαριον), to jednak nie powtarza się w innym źródłach. Bywa też kwestionowany związek między tym miastem a plemieniem, jednak niesłusznie, o ile plemię uznamy za fikcyjne[125]. Do innych zagadkowych ἅπαξ λεγόμενα Sarmacji Europejskiej należą Naskowie (Νάσκοι) umieszczeni koło Gór Ryfejskich, ich pobliscy sąsiedzi Idrowie (zob. wyż.), Oflonowie ("Οφλωνες), wyraźnie wymienieni w zakręcie Donu, oraz Torekkadowie (Τορρεκκάδαι), będący widocznie na Krymie[126]. O tych wszystkich nazwach trudno powiedzieć, czy powstały w jakimś związku z konkretną historyczną rzeczywistością, a tym bardziej ryzykowną jest rzeczą odgadywać, jak się przedstawiała owa rzeczywistość.

Inny charakter noszą ἅπαξ λεγόμενα skupione w liczbie trzech w południowo-zachodnim kącie Sarmacji: Arsieotowie (Ἀρσιῆται), Piengitowie (Πιεγγῖται) oraz Sabokowie (Σαβῶκοι)[127]. Ich położenie geograficzne i etymologia nazw pozwala nawiązać do emigracji dackiej, jaka rozwinęła się gdzieś na przełomie I i II w. n. e. w związku z natarciem Rzymu na Dację[128].

W sumie ustaliliśmy w 3 rozpatrzonych grupach 40 nazw, uznanych za przejątki czy epitety literackie, fikcyjne dublety oraz ἅπαξ λεγόμενα. Możemy je niemal wszystkie spokojnie wyeliminować z rozważań o obrazie etnicznym obszaru

---

124 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. O Wibionach zob. artykuł: H. Treidler, Οὐιβίωνες, REnc. 2. R. 16 HB. (1958), kol. 1947 n.

125 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 15. Por. H. Treidler, Οὐιβανταυάριον, REnc. 2. R. 16. Hb. (1958), kol. 1941. Autor opowiada się za słowiańską (*sic*) etymologią tej nazwy, a zarazem przeciwko jej nawiązaniu do Wibionów.

126 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10 (Naskowie, Oflonowie), 11 (Torekkadowie). A. Herrmann, *Naskoi*, REnc. 32 HB. (1935), kol. 1792, identyfikował ich (za Müllerem) z Naevazae Pliniusza, *Naturalis historia* VI, 19, występującymi w sąsiedztwie Sauromatów i Amazonek. Jednak Naskowie Ptolemeusza zostali przesunięci na północ — tedy mógł to być tylko dublet. O Torekkadach zob. E. Diehl, *Torrekkadai*, REnc. 2. R. 6. Bd. (1937), kol. 1748. Müllenhoff, op. cit., t. 3, s. 94, przyjmował, że ich nazwa została urobiona od miejscowości Torokka, Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 13.

127 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 8. Co do nazw plemiennych zob. D. Detschew, *Die thrakischen Sprachreste*, Wien 1957, s. 27 (Arsietowie), 366 (Piengitowie, przypuszczalnie mieszkańcy nad rz. *Αγγος lub *Εγγος), 405 (Sabokowie). W literaturze naukowej wysuwano koncepcje dackiej, słowiańskiej i germańskiej genezy Saboków, wskazywano też na celtyckie analogie etymologiczne, por. A. Herrmann, Σαβῶκοι, REnc. 2. HB. (1920), kol. 1606. M. Vasmer, *Zur alten Geographie der slavischen Länder*, ZSPhil. t. 3 (1926), s. 155, dopuszczał celtycką etymologię również Arsietów. Por. też A. Krawczuk, *Arsyetowie*, SSSłow. t. 1 (1961), s. 50.

128 Tedy rezygnacja i poddanie się władztwu rzymskiemu nie musiało być losem całej ludności dackiej po jej podboju, jak to zwrócono uwagę w stosunku do południowych terenów geckich, R. Vulpe, *Les Gètes de la rive gauche du Bas-Danube et les Romains*, Dacia, N. S. t. 4 (1960), s. 332.

między Wisłą a Donem w odbiciu Sarmacji Europejskiej Ptolemeusza. Charakterystyczne jest ich rozmieszczenie. Wypełniają one niemal całkowicie środkową i północno-wschodnią część Sarmacji, podczas gdy pozostałe nazwy w liczbie 21 określone przez nas jako „aktualne" skupiają się głównie w pobliżu Bałtyku i wzdłuż południowej granicy od Gór Sarmackich aż do Meotydy i potwierdzają dawne spostrzeżenie J. Lelewela o lepszej znajomości u starożytnych tylko pobrzeży Bałtyku i Pontu.

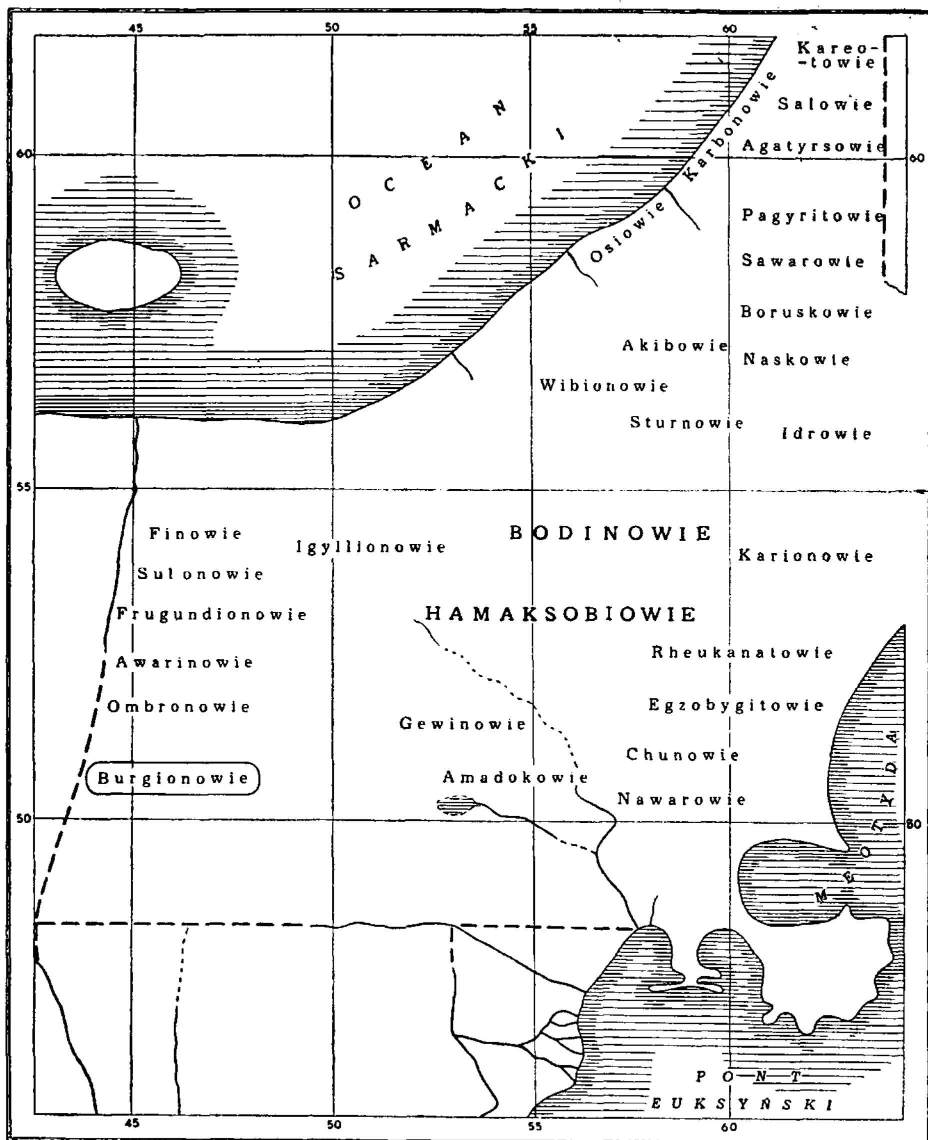
4. Nazwy aktualne. Możemy wśród nich wyodrębnić pięć grup etnicznych. Pierwszą określimy jako tracką względnie dacką; pozostaje ona w związku z trzema ostatnimi nazwami grupy poprzedniej (Arsietów, Piengitów, Saboków) i z pewnością reprezentuje emigrację dacką, wymuszoną natarciem ze strony Cesarstwa. W emigracji wziął udział i czynnik celtycki, do którego można nawiązać Anartofraktów (Ἀναρτοφράκτοι) siedzących według Ptolemeusza u źródłowisk Wisły[129]. Określenie *Anarti fracti* świadczy zarazem o łacińskim źródle informacji, zapewne stosunkowo świeżym, powstałym po podboju rzymskim. Pozostałe plemiona tej grupy, rozmieszczonej w południowo-zachodniej połaci Sarmacji, nosiły zapewne charakter tracki. Tu należą Biessowie (Βίεσσοι), od których, zdaniem wielu badaczy, mają pochodzić nazwy, jak Beskid, Bieszczady, Biecz[130], Kostobokowie (Κοιστοβῶκοι), Transmontanowie[131], Karpianowie (Καρπιανοί), stanowiący widocznie odłam dackich Harpiów[132]. Na lewym brzegu

[129] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 8. Tenże, ibid. III, cap. 8, 3, wymienił w północnej Dacji, począwszy od zachodu, 3 ludy: Ἄναρτοι καὶ Τευρίσκοι καὶ Κιστοβόκοι, skąd wynika, że siedziby Anartów znajdowały się w północno-zachodniej Dacji. Cezar, *De bello Gallico* VI, cap. 25, wspomniał o Anartach, opisując Las Hercyński: Oritur ab Helvetiorum et Nemetum et Rauracorum finibus rectaque fluminis Danuvii regione pertinet ad fines Dacorum et Anartium... Por. Niederle, op. cit., s. 390.

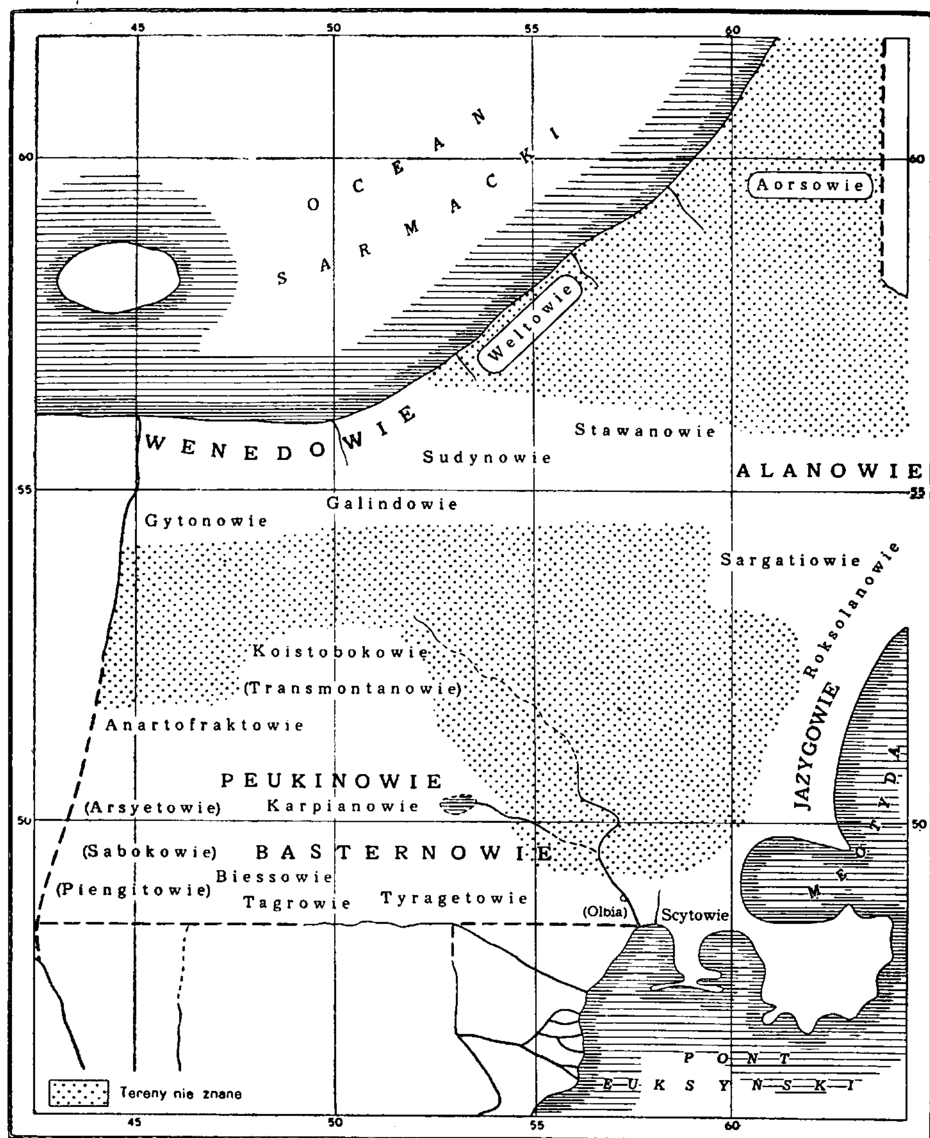
[130] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 8. Por. Niederle, op. cit., s. 394 nn. Brückner, *Wzory etymologii*, s. 217, pisze: „gdybyśmy od kogo innego, nie od Ptolemeusza tylko o istnieniu Besów nadkarpackich wiedzieli, byłby wywód gór besskich czyli Bieszczadu—Beskidu od Bessów niewątpliwy". Jednak Ptolemeusz przytoczył nie jedną autentyczną nazwę! O trackim charakterze nazwy, zob. D. Dečev, *Charakteristik der thrakischen Sprache*, Balkansko Jezikoznanie (Linguistique Balkanique) t. 2. Sofija 1960, s. 154, 169. Nawiązanie nazwy miejscowej Biecz do Biessów jest najmniej prawdopodobne, gdyż jej średniowieczna forma brzmiała: *Biecz*, F. Nieckula *Pochodzenie i znaczenie nazwy „Biecz"* — Biecz. Studia historyczne, Wrocław etc. 1963, s. 27—33. Nie jest wykluczone, że Biessowie podkarpaccy stanowili dublet Biessów trackich, o których zob. M. Plezia, *Bessowie*, SSSłow. t. 1, s. 109.

[131] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 9. Niederle, op. cit., s. 400 nn., por. wyżej przypis 97 (do Transmontanów), a ostatnio pracę I. Il Russu, *Les Costoboces*, Dacia t. 3 (1959), s. 341—352.

[132] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Niederle, op. cit., s. 424 przypis 424, bierze pod uwagę możliwość, że Ptolemeusz utworzył nazwę plemienną Harpiów od nadmorskiej Ἅρπις πόλις, *Geographia* III, cap. 10, 7. Jednak w danym wypadku z większym prawdopodobieństwem można przypuścić, że nazwa miasta została utworzona od określenia plemiennego, jak prawdopodobnie Kalisia od plemienia Helisiów—„Kaliszów".



Nazwy fikcyjne w Sarmacji Europejskiej Ptolemeusza



Odbicie rzeczywistej geografii plemiennej w Sarmacji Europejskiej Ptolemeusza

Dniestru mieszkał lud Tyragetów (Τυραγέται), znany Strabonowi i Pliniuszowi [133] — o ile jego nazwa nie jest literackim epitetem ludności dackiej (geckiej) zamieszkałej nad rz. Tyrasem.

Druga grupa składała się z nazw, dobrze i skądinąd znanych, a określających trzy ludy germańskie Gythonów (Γύθωνες), czyli Gotów nad dolną Wisłą, Bastarnów i Peucynów (Πευκινοί τε καί Βαστέρναι) koło delty Dunaju, nad Dniestrem i pod Karpatami [134].

Wśród trzeciej grupy irańskiej mieścił się też relikt cymeryjski w postaci Tauroscytów (Ταυροσκύθαι) [135]. W jej skład wchodzili przede wszystkim Alanowie ('Αλανοί), których badacze lokalizują za Donem w Sarmacji Azjatyckiej, którzy niemniej przenikali i na prawy brzeg tej rzeki, mianowicie przed inwazją gocką [136], czego dowodzi odłam alański, zamieszkały według Ptolemeusza na północ od Meotydy, zwany Roksolanami ('Ρωξολανοί) [137]. Inny natomiast lud irański Aorsów ("Αορσοι) Ptolemeusz błędnie przesunął w głąb północno-wschodniej Sarmacji w pobliże Oceanu Sarmackiego, chociaż np. Strabo wskazał mu siedziby przy ujściu Donu [138]. Na południe od Roksolanów mieszkali według Ptolemeusza Jazygowie ('Ιάζυγες), jakkolwiek już w pierwszej połowie I w. n. e. przenieśli się oni nad średni Dunaj i Cisę, o czym zresztą dobrze wiedział sam

---

[133] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 11. Por. Niederle, op. cit., s. 423. E. Diehl, *Tyragetai*, REnc. 2. R. 14. HB. (1948), kol. 1800. Strabo, *Geographica*, C. 118, 128, 295, 306, wymieniał Tyragetów przeważnie po Getach (osobno: C. 289), traktując ich widocznie jako naddniestrzański odłam Getów. Pliniusz IV, 82, wyobraził sobie, że Tyrageci zamieszkują: insulam spatiosam na Dniestrze. Tedy ich nazwa mogła być określeniem opisowym — literackim.

[134] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 7 (Peucynowie i Bastarnowie), 8 (Gythonowie).

[135] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 11. Niederle, op. cit., s. 220 i tamże przypis 4. A. Herrmann, *Tauroi*, REnc. 2. R. 9. HB. (1934), kol. 22—24.

[136] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 7. Müllenhoff, op. cit., t. 3, s. 94, podnosił, że brak świadectw o przekroczeniu przez Alanów Donu. Jednak i Roksolanowie byli przecież odłamem Alanów. O Alanach zob. też S. Vernadsky, *Ancient Russia*, New Haven 1943, rozdział III; tenże, *The Origin of Russia*, Oxford 1959, s. 48 nn.

[137] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. To sarmackie plemię przesunęło się w I w. n.e. w kierunku zachodnim nad Dunaj, toteż w czasach Ptolemeusza mogła pozostać na miejscu najwyżej jego część. Por. Niederle, op. cit., s. 328 n., 381; E. Diehl, *Roxolani*, REnc. Suppl. 7 (1940), kol. 1195—1197.

[138] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Strabo, *Geographica* XI, cap. 5, 8 — C. 506 (t. 2, s. 711), wymienił ich na wschód od ujścia Donu, por. Müllenhoff, op. cit., t. 3, s. 37, 96; podczas gdy Tacyt, *Annales* lib. XII, cap. 15, 16, 19, pisał o naczelniku Aorsów Eunonesie w związku ze sprawami Bosforu. W ten sposób w I w. n.e. przebywali oni w Sarmacji Azjatyckiej. Por. też Niederle, op. cit., s. 331, 419 n.; Vernadsky, *Ancient Russia*, s. 87 n. Ptolemeusz, *Geographia* VI, cap. 14, 9, przytoczył jeszcze Aorsów w Scytii Przedhimalajskiej, ale tam byli najwidoczniej fikcyjnym dubletem, o ile nie stanowili pozostałych w Azji resztek ludu. O Aorsach zadońskich zob. też: K. F. Smirnov, *Sarmatskie plemena Severnogo Prikaspija*, KSobšč. t. 34 (1950), s. 105.

ten autor [139]. Wzmianka jego o Jazygach nad Meotydą nie może służyć za dowód, że pozostały tam szczątki tego ludu, raczej mamy do czynienia z pewnym anachronizmem. W okolicach Meotydy wymienił autor jeszcze Tanaitów (Ταναῖται), przebywających, jak wskazuje nazwa, nad Donem, znanych też Pliniuszowi [140]; zresztą nie jest wykluczone, że było to literackie określenie naddońskiej ludności. Tamże mieli przebywać Sargatiowie (Σαργάτιοι), których nazwa przybrała u Jordanesa wskutek metatezy formę Sadagarii [141]. Najdalej w kierunku zachodnim spośród plemion irańskich wymienił Ptolemeusz Tagrów (Τάγροι), chociaż Pliniusz wspomniał o nich w kontekście dońsko-azowskim [142].

W czwartej grupie bałtyjskiej dostrzegamy tylko dwie nazwy — Galindów i Sudynów (Γαλίνδαι καὶ Σουδινοί) [143], odpowiadające nazwom dwóch średniowiecznych plemion pruskich Galindów i Sudowów, zlokalizowane też w miejscu,

---

[139] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 7. Tenże, op. cit., cap. 7, opisał położenie Jazygów Metanastów nad Dunajem i Cisą. Por. też Niederle, op. cit., s. 328, 381; Vernadsky, op. cit., s. 87 n.; M. Parducz, *Denkmäler der Sarmatenzeit Ungars* t. 1 (Archaeologia Hung. t. 25), Budapest 1941, s. 71, 75.

[140] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Pliniusz, *Naturalis historia* VI, 22, wymienił za Donem: ab iis [przez ludy scytyjskie] Tanaitas et Napaeos viritim deletos.

[141] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10. Wspomniał o nich (Sargetae) jeszcze Ammianus Marcellinus, *Rerum gestarum* l. XXII, cap. 8, 38 (rec. C. U. Clark t. 1, Berolini 1910, s. 269), jednak ta informacja może być pochodzenia literackiego. Autentyczna natomiast jest wzmianka Jordanesa, *Getica* L, 265 (s. 126): Scyri vero et Sadagarii et certi Alanorum cum duce suo nomine Candac Scythiam minorem inferioremque Moesiam acceperunt. Na identyczność tych nazw zwrócił uwagę już Zeuss, op. cit., s. 703; również Müllenhoff, op. cit., t. 3, s. 100.

[142] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 11. Por. Pliniusz, *Naturalis historia* VI, 22, wymienił: Tagoras — wśród ludów, które przekroczyły Don. A. Herrmann, Τάγροι, REnc. 2. R. 8 HB. (1932), kol. 2024. Niederle, op. cit., s. 424, wahał się, czy akceptować emendację tej nazwy (przez C. Müllera i Kralička) na: TATPOI, co daje możność nawiązania tego ludu do Tatr. Oczywiście emendacja jest dla historyka nieużyteczna.

[143] Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 9. Bałtyjską etymologię Galindów (przyjętą m. in. przez K. Bugę i A. Brücknera ze względu na niewątpliwą bałtycką przynależność tego ludu w wiekach średnich) zakwestionował J. Otrębski, *Słowianie*, s. 133—143, dowodząc, że nazwa była słowiańska. Autor nie wziął pod uwagę, że nazwa została stwierdzona już w w. II n.e., a powstać mogła o cały szereg wieków dawniej, kiedy trudno było mówić o wyraźnej granicy między zespołem słowiańskim a bałtyjskim. Lokalizację Galindów Ptolemeuszowych na pojezierzu mazurskim potwierdza występowanie imienia osobowego Galindus albo Galindo u Wizygotów, świadczące o dawnym sąsiedztwie galindzko-wizygockim, jak na to zwracał uwagę już Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 2, s. 19. Trudniejsza jest kwestia etymologii Sudynów—Sudowów, por. o nich Franke, *Sudinoi*. REnc. 2. R. 7. HB. (1931), kol. 563 n. W każdym razie przypisywanie Sudynom etymologii germańskiej nie jest bynajmniej konieczne, raczej była to nazwa staroeuropejska, podobnie jak nazwa Wenetów. Tedy została ona przeniesiona na lud bałtyjski przez sąsiadów, podczas gdy w ustach plemienia musiała być w użyciu nazwa rodzima, być może już w II w. ta sama, co w wiekach średnich, tzn. w słowiańskim przekazie — Jaćwieży, Jaćwingów. Schütte, *Ptolemy's Maps*, s. 25, słusznie przyjmował, że ta wzmianka Ptolemeusza dotyczy Jaćwieży („Sudauen"), por. tenże, *Études*, s. 28.

które w przybliżeniu odpowiada siedzibom tych plemion, Tedy zarówno wzgląd onomastyczny, jak geograficzny przemawia za bałtyjskim zidentyfikowaniem tych plemion.

Po tych wszystkich eliminacjach, które potwierdzają opinię „sceptyków" o ubóstwie materiału, jaki można znaleźć w Sarmacji Europejskiej do słowiańskiego nazewnictwa plemiennego, pozostają tylko 3 nazwy, które można brać pod uwagę, jako określenia Słowian, mianowicie Wenetów (Wenedów), Stawanów oraz Weltów. Pierwsze dwie nazwy, jak wyjaśniliśmy w innym miejscu[144], są określeniami ogólnymi ludności słowiańskiej, obcym i własnym, do piątej więc — słowiańskiej grupy nazw plemiennych — możemy zakwalifikować tylko jedną pozycję, jakkolwiek i ona nasuwa badaczom wątpliwości co do swego słowiańskiego charakteru. Ten wynik daje wskazówkę, że starożytne źródła traktowały Słowian jako jednolitą całość, nie rozróżniając ich części składowych. Wniosek konsternujący, skoro słabsza liczebnie i jeszcze bardziej odległa od granic Cesarstwa grupa bałtyjska przekazała do katalogu Sarmacji Europejskiej dwie nazwy plemienne. Nie tłumaczy tego jedynie fakt, że owe plemiona mieszkały na ważnym szlaku handlowym, gdyż na tym szlaku bałtycko-azowskim rozpostarły się również siedziby Słowian. Szukałbym natomiast wytłumaczenia w następującej okoliczności. Oto Słowianie mieli odwieczne własne i wspólne określenie etniczne, o Bałtach w przeciwieństwie do Słowian nic nie wiadomo, czy w wiekach średnich występowali pod tego rodzaju wspólną nazwą, a o starożytnej nazwie Aestiów, określających ludy nadbałtyckie, nie wiadomo, czy dotyczyła samych Bałtów, a tym bardziej jest problematyczne, by stanowiła ich własne wspólne

---

[144] Zob. t. I, rozdz. II § 3 i przypisy 512 i 766, gdzie powołaliśmy się m. in. na obecność kupców gockich w Indiach już w połowie w. II n.e. zgodnie z panującym w literaturze naukowej poglądem. Obecnie ten pogląd zakwestionował W. Wüst, *Goten in Indien? Ein Forschungsbericht zur mittelindoarischen Epigraphik*, jako dodatek 1 do pracy: F. Altheim, *Geschichte der Hunnen* t. 3, Berlin 1961, s. 141—189. Można się zgodzić z autorem, że przyjęte przez S. Konowa datowanie inskrypcji w połowie w. II n.e. nie jest pewne, jednak ewentualne przesunięcie inskrypcji na I w. n.e. (wcześniejsze datowanie wydaje się zgoła problematyczne) nie przeczy możliwości przeniknięcia na wschód Gotów, którzy już na początku n.e. usadowili się nad Wisłą. Podobnie nie stoi w sprzeczności z gocką tezą trzecia inskrypcja (przeoczona przez germanistów), nawiązująca Citę do hinduskiej miejscowości Umehakakata, gdyż Cita niekoniecznie musiał z tej miejscowości pochodzić (jako jej rodowity mieszkaniec), lecz przejściowo mógł w niej przebywać. Rzecz też jasna, że złożenie darów w buddyjskich świątyniach nie dowodzi hinduskiego pochodzenia Idrili i City (gdyż tego rodzaju metodą musielibyśmy uznać za Greków tych Rusów, którzy według traktatu Igora z Bizancjum w r. 944 złożyli chrześcijańską przysięgę). Nawiązanie określenia Gata- do Gotów przynosi naturalne rozwiązanie kwestii etymologicznej podczas gdy hinduska interpretacja prowadzi do sztucznych wniosków, gdyż połączonych z „poprawianiem" tekstu: autor przerabia Gata na Gatra-, Irila na Ilaputtra, Cita na Citra lub Caitra. W ogóle określenia Gata i Yavana (wskazujące na obce pochodzenie i kupiecki charakter Idrili i City) zdają się przesądzać kwestię na korzyść tezy gockiej. Nie jest tylko wykluczone, że przybyli oni do Indii już w w. I n.e.

określenie. Widocznie źródło Ptolemeusza, nie znając ogólnego określenia Bałtów, wymieniło ich pod szczegółowymi nazwami plemiennymi, w danym wypadku wyjątkowo zachowanymi.

Ze stanowiska interesującej nas tu problematyki ważniejsze będzie inne stwierdzenie: nie da się odtworzyć słowiańskich nazw plemiennych, a tym samym słowiańskiego podziału plemiennego na podstawie źródeł starożytnych, które przekazały nam zbyt nikłe elementy odpowiedniego nazewnictwa, przede wszystkim dlatego że starożytność nic prawie nie wiedziała o plemionach zamieszkałych w głębi Sarmacji, jak to wyraźnie wyznał Ammianus Marcellinus[145]. Najstarsze wzmianki źródłowe o plemionach słowiańskich (jeśli pominąć starożytne wzmianki o Helisiach — „Kaliszach", Lemowiach—Głomaczach itp.[146]) zachowały się dopiero z w. VII. Tak *Miracula s. Demetrii*, źródło bizantyńskie, donosząc o oblężeniu Solunia około r. 620, wymieniło pięć plemion słowiańskich z Droguwitami na czele[147]; tzw. Fredegar pod r. 631 podał nazwę Siurbów, czyli Serbów nadłabskich[148]. Jednak dopiero od końca w. VIII źródła frankońskie przytaczają liczne nazwy plemion, z którymi ich państwo miało do czynienia. A w ogóle system plemion słowiańskich znalazł pełniejsze odbicie źródłowe w IX—XII w.

To nie znaczy, że wypadnie zrezygnować z odtworzenia dawniejszego podziału plemiennego Słowiańszczyzny, zachodzi bowiem możliwość zastosowania metody retrogresywnej, tak użytecznej, gdy mamy do czynienia ze zjawiskami trwałymi. Wprawdzie ustrój plemienny upadł wcześnie, ale nazwy poszczególnych plemion odznaczały się nieraz dużą trwałością, a w pewnych wypadkach jak np. Mazowsza, Śląska zachowały się w potocznym użyciu aż do naszych czasów. Zwłaszcza wielkie plemiona, najbardziej też interesujące pod kątem widzenia ogólnego procesu dziejowego, ze względu na ich rolę polityczną, miały często dawną metrykę. Można o tym przekonać się na przykładzie plemion germańskich. Nazwa Swebów, czyli późniejszych Szwabów znana była już Cezarowi; Sasów i Anglów pierwszy wymienił Ptolemeusz; Frankowie występują w źródłach, począwszy od połowy w. III, a Turyngowie wprawdzie pojawiają się pod tą nazwą dopiero koło r. 400, jednak prawdopodobnie odziedziczyli ją po Hermundurach, dobrze znanych staro-

---

[145] Ammiani Marcellini *Rerum gestarum* vol. 1, Berolini 1910, s. 269, lib. XXII, cap. 8, 38: Ergo in ipso huius conpagis exordio, ubi Rifaei deficiunt montes, habitant Aremfaei, iusti homines placiditateque cogniti, quos amnes Chronius et Visula praeterfluunt; iuxtaque Massagetae, Halani et Sargetae aliique plures obscuri, quorum nec vocabula nobis sunt nota, nec mores.

[146] Pomijam tu plemiona, niekiedy uznawane przez badaczy za słowiańskie, ale bez należytego uzasadnienia, jak Boranów, zob. Skrżinskaja, op. cit., s. 259, przyp. 339.

[147] *S. Demetrii acta — miracula*, PCCompl. Ser. Graeca t. 116 (1891), kol. 1325 (Mirac. lib. 2, cap. 1). : τῶν Δρογουβιτῶν, Σαγουδατῶν, Βελεγεζητῶν, Βαιουνητῶν, Βερζητων (*sic*) καὶ λοιπῶν εθνῶν ...

[148] *Chronicarum q. d. Fredegarii scholastici libri IV* etc. ed. B. Krusch, SRMer. t. 2 (1888), s. 155 (1. IV, cap. 68).

żytności. Inna sprawa, że tego rodzaju spostrzeżenia jedynie dają wskazówkę metodyczną, niejako busolę, nie upoważniają natomiast do przenoszenia późniejszych nazw plemiennych niejako żywcem w odległą przeszłość, np. do bezdowodnego posługiwania się w czasach rzymskich nazwami średniowiecznych plemion śląskich, Dziadoszan, Bobrzan, Opolan, Ślężan, podobnie jak dawne istnienie nazw rzecznych nie dowodzi równie dawnego pochodzenia odpowiednich nazw plemiennych. Trzeba bowiem liczyć się z faktem, że mimo trwałości wielu nazw, inne znowu wykazują znaczną zmienność. Powstawały nowe plemiona, przybierając zarazem nowe nazwy, na tym samym obszarze ludność raz po raz zmieniała swą denominację plemienną, gdy np. nad Bugiem Dulebów zastąpili Bużanie, a Bużan mieli zastąpić Wołynianie. Złożoność procesu dziejowego nie pozwala na stosowanie metod nie poddających się kontroli, stąd łatwych, ale też zawodnych. Snucie domysłów na podstawie późniejszej nomenklatury stanowi punkt wyjścia; osiągnięcie pozytywnych rezultatów uzależnione jest od należytego skontrolowania przypuszczeń. A tymczasem kontrola nazw, wyselekcjonowanych ze średniowiecznego nazewnictwa plemiennego dla starożytności słowiańskiej, napotyka trudność, którą już stwierdziliśmy, z powodu braku onomastycznej podstawy do kontroli w źródłach starożytnych. Pogłębia tę trudność jeszcze fakt migracji słowiańskich w. V—VII, które nie mogły pozostać bez wpływu na geografię plemienną i skład systemu plemiennego. Biorąc pod uwagę te wszystkie trudności, a zwłaszcza nieuniknione perturbacje w geografii plemiennej między dobą starożytności a średniowieczem, dającym się stosunkowo dobrze poznać ze źródeł, obieramy mniej ambitny bezpośredni cel, tzn. ustalenie podziału plemiennego w okresie wędrówek ludów, czyli w okresie przejściowym między względnie ustabilizowaną organizacją terytorialną w starożytności, a całkowicie ustabilizowaną we wczesnym średniowieczu. Oczywiście z okresu wędrówek ludów można by snuć wnioski o stanach dawniejszych, te jednak — nie poddając się kontroli — pozostaną w sferze nie wiążących przypuszczeń.

Przystępując do realizacji postawionego zadania, musimy z góry stwierdzić, że wyniki nasze mogą, ale nie muszą być wyczerpujące, tzn. że nie mamy pewności, czy potrafimy ustalić pełną sieć nazw zresztą tylko wielkoplemiennych, gdyż rekonstrukcja sieci małych plemion nawet dla wczesnego średniowiecza jest tylko w małej części możliwa. Możemy z późniejszego nazewnictwa wyselekcjonować tylko te dawne nazwy plemienne, które przetrwały okres wędrówek ludów i ujawniły się w materiale źródłowym. O ile ta czy owa nazwa plemienna wyszła z użycia bez pozostawienia śladu w źródłach pisanych i toponomastyce, siłą rzeczy nie znajdziemy innych, jakby magicznych środków, które by pozwalały na jej odtworzenie. Ale teraz zasadnicza sprawa: w jaki sposób mamy dokonać wyselekcjonowania dawnych nazw plemiennych z późniejszego materiału.

Decydujące znaczenie przy rekonstrukcji ma zdobycie odpowiedniego kryterium, pozwalającego rozpoznać wśród średniowiecznego nazewnictwa ple-

miennego elementy archaiczne, w sumie składające się na obraz najdawniejszego osadnictwa, jakie się daje zrekonstruować. Otóż obserwacja migracji plemiennych i ich stosunku do terenów macierzystych podpowiada nam, jakiego rodzaju ma być to kryterium.

Te nazwy plemienne, które występują na nowych terenach osadnictwa słowiańskiego, a zarazem zachowały się na terenach starego osadnictwa — o ile stanowią ślad translokacji odpowiednich grup etnicznych, a nie powstały niezależnie jedne od drugich — dostarczają wskazówki o bazach wyjściowych migracji, a zarazem o nazwach plemiennych ojczystego obszaru w chwili rozpoczęcia tej migracji. Z pewnością tego rodzaju przenoszenia nomenklatury nie było zjawiskiem wyjątkowym. Jest rzeczą dobrze znaną, że fale ludności, posuwając się na nowe tereny i zakładając tam nowe osady, nieraz nadawały im nazwy rodzinnych wsi i tą drogą przenosiły z miejsca na miejsce całe kompleksy nomenklatury[149]. To spostrzeżenie dotyczy i terminologii etnicznej. Powtarzanie się tych samych nazw etnicznych wśród różnych ludów jest zjawiskiem szeroko rozpowszechnionym w zespole indoeuropejskim[150] i bez wątpiena dostarcza wskazówek o tego lub innego rodzaju związkach genetycznych między jednoimiennymi grupami etnicznymi. Wędrówka nazw równolegle z wędrówkami ludów wielokrotnie ujawniła się na przykładzie ludów germańskich, zwłaszcza w pierwszej połowie I tys. n. e. Tak więc Goci przewędrowali pod swą nazwą etniczną znad dolnej Wisły nad Morze Czarne i do Dacji, a stąd skierowali się dalej na zachód, gdzie założyli państwa wizygockie i ostrogockie. Analogicznych przykładów dostarczyli Wandalowie, Burgundowie, Longobardowie, a także Anglowie, Sasi itd. Wprawdzie przytoczone przykłady przeważnie dotyczą wędrówek, podejmowanych przez zorganizowane zbrojne gromady, podczas gdy osadnictwo słowiańskie głównie szerzyło się dzięki pokojowej penetracji gospodarczej, jednak różnica między Słowianami a Germanami była natury ilościowej, a nie jakościowej, tzn. i Słowianom były dość szeroko znane militarnie zorganizowane wędrówki, chociaż nie osiągnęły tych rozmiarów i znaczenia, co u Germanów.

---

[149] Zob. o badaniach nad kierunkami osadnictwa zachodnio- i południowosłowiańskiego na podstawie powtarzania się kompleksów nazw: St. Rospond, *Zagadnienie osadnictwa słowiańskiego w świetle toponomastyki*, KHist. t. 52 (1938), s. 359 nn. Podobne zjawisko przenoszenia nazw z obszarów starego osadnictwa na nowe tereny widzimy na Wielkorusi, np. M. Ljubavskij, *Obrazovanie osnovnoj gosudarstvennoj territorii velikorusskoj narodnosti*, Leningrad 1929, s. 6: Geografičeskaja nomenklatura Rostovo—Suzdal'skoj zemli voobšče nasyščena novgorodskimi nazvanijami. Na przenoszenie nazw wpływał oprócz czynnika gospodarczego w postaci kolonizacji chłopskiej również czynnik polityczny, jak to stwierdzamy również na ruskim przykładzie nadawania przez książąt północno-wschodnim grodom nazw grodów południoworuskich.

[150] R. Much, *Die Deutung der germanischen Völkernamen*, BGDSpr. t. 20 (1895), s. 5, sądził nawet, że nazwy plemienne mogły być dziedziczone po okresie wspólnoty indoeuropejskiej i używane przez ludy mówiące z czasem różnymi językami, powołując się na przykład Sasów niemieckich i angielskich itd.

Możemy też przytoczyć słowiańskie przykłady przenoszenia nazw wraz z organizacją plemienną. Pierwotne siedziby Dulebów znajdowały się na Wołyniu, jednak jakaś grupa ich przeniosła się do kotliny czeskiej i założyła tam nową organizację plemienną, zachowała dawną nazwę w brzmieniu zachodniosłowiańskim: Dudlebów; część inna przeniknęła wraz z nazwą do Panonii. Ten przykład stanowi bezpośrednią ilustrację przeniesienia nazwy plemiennej z dawnego na nowy obszar, w innym wypadku znajdujemy wskazówkę pośrednią. Oto w wiekach średnich występowały dwa plemiona obodryckie — nad Bałtykiem i nad średnim Dunajem. Jakkolwiek ich nazwa nie zachowała się na starym obszarze słowiańskim, jednak geograficzna konfiguracja obu tych plemion dowodzi, że musiały one przybyć na nowe siedziby ze wspólnego ośrodka, który wypada poszukiwać właśnie na starym obszarze. Oba te przykłady, wyjaśniające kryterium i metodę, z której pomocą pragniemy odtworzyć geografię plemienną Słowiańszczyzny w momencie wyjściowym jej wielkiej migracji, wymagają bliższego rozpatrzenia, które też nastąpi w toku dalszych szczegółowych wywodów. Tu zaś zastanowimy się nad wątpliwościami, które nasuwa interpretacja wspólnych nazw etnicznych, jako dowodu, że odpowiednie grupy ludności pochodziły ze wspólnego pnia plemiennego.

Wprawdzie wśród badaczy dominuje opinia, że wspólne nazwy odzwierciedlają migrację i związki między ludami, wywodzącymi się ze wspólnego pnia, niemniej wielokrotnie kwestionowano słuszność tego poglądu, m. in. w stosunku do słowiańskiego systemu plemiennego[151]. Jak najbardziej stanowczo wypowiedział się przeciwko temu założeniu A. Brückner, poddając krytyce metodę, stosowaną ongiś przez Jana Potockiego, a kontynuowaną przez wielką część badaczy dawnej Słowiańszczyzny, którzy z identyczności nazw wnosili o pokrewieństwie plemiennym. W szczególności polemizował z tezą L. Niederlego o prajedności Chorwatów zachodnich, wschodnich i południowych. „Tych rozmaitych — pisał — nic innego oprócz gołej nazwy nie łączy, ani język, ani dzieje". Podobnie przypadkowe miało być występowanie w różnych stronach Słowiańszczyzny nazwy Dulebów, Polan, Drzewian, „Obotrytów", Susłów, Stodoran, Serbów[152]. Rów-

[151] Tak już Zeuss, op. cit., s. 610, podnosząc, że Serbowie północni i południowi mówili różnymi dialektami, uważał za niemożliwe ich pochodzenie z tego samego pnia. Przeczy temu poglądowi spostrzeżenie Mucha, przytoczone w poprzednim przypisie. Później pod tezą, że wspólne nazwy nie dowodzą wspólnego pochodzenia ludów, podpisywali się np. R. Roesler, *Über den Zeitpunkt der slavischen Ansiedlung an der unteren Donau*, SB. d. Philos.-hist. Cl. d. k. Ak. d. Wiss. t. 73 (1873), s. 91; J. Mal, *Probleme aus der Frühgeschichte der Slowenen*, Ljubljana 1939, s. 48; J. Natanson-Leski, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1953, s. 56. Itd.

[152] A. Brückner, *Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe*, Warszawa 1911, s. 86 n. Autor podobnie jak ongiś Zeuss (zob. przypis poprzedni) uznawał odrębność Chorwatów i Serbów południowych i północnych ze względu na odmienny typ języka. Liczne, ale nie zawsze trafne przykłady powtarzania się słowiańskich nazw plemiennych przytoczył F. Rački, *Biela*

nież i K. Tymieniecki uważał „za ryzykowne opieranie migracji plemiennych na samych tylko nazwach"[153], jakkolwiek w przeciwieństwie do A. Brücknera nie wykluczał wspólnego pochodzenia plemion, noszących wspólną nazwę.

Te i inne głosy krytyczne nie są pozbawione uzasadnienia. Niektóre nazwy plemienne, urobione od wyrazów powszechnie używanych, zwłaszcza określających właściwości terenowe, albo od nazw rzek, spotykanych w różnych stronach Słowiańszczyzny, mogły wytwarzać się spontanicznie i określać plemiona odrębnego pochodzenia. Za przykład niezależnej genezy dwóch jednobrzmiących nazw plemiennych uznać można Polan nadwarciańskich i naddnieprzańskich. Wprawdzie teoretycznie nie jest wykluczona migracja Polan naddnieprzańskich w kierunku zachodnim np. w związku z ruchami awarskimi, podobnie jak Dulebów, a zapewne i Siewierzan, jednak byłaby to hipoteza sztuczna i nieuzasadniona, gdyż zbieżność nazw tłumaczy się prościej i lepiej podobnymi właściwościami terenu, spowodowanymi przejściem do gospodarki ornej, powstawaniem otwartych przestrzeni. Istotnie w toponomastyce Polski, Białorusi. Ukrainy itd. spotykamy sporo nazw o brzmieniu Polany, Polanki[154], zapewne w niektórych wypadkach będących śladem osadnictwa Polan, ale chyba najczęściej — określnikami topograficznymi niezależnego pochodzenia[155]. Analogiczne nazwy plemienne pow-

---

Hrvatska i Biela Srbija, Rad Jugosl. Akademije t. 52 (1880), s. 179. Nie było np. takich plemion (spośród przytoczonych przez autora), jak ruscy „Dziadosze", Łuczanie, Smolanie, Suselcy, Żytyce itp. W rzeczywistości zbieżności nomenklatury plemiennej było znacznie mniej niż sądził autor, gdyż należy wyłączyć zestawienia nazw plemiennych ze zwykłymi nazwami miejscowymi. Również o przytoczonych przez Brücknera Susłach i Stodoranach należy zaznaczyć, że na południu występują tylko pokrewne nazwy miejscowe (dolina Stoder, forestum Susel, nemus Suzil w Sztyrii), skąd Szafarzyk wysnuł wniosek o istnieniu również na południu odpowiednich plemion. Wniosek ten uznał za pochopny L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 2 (Původ a počatky Slovanů Jižních), sv. 2, Praha 1910, s. 370: Obojí však zůstává pouhou domněnkou.

[153] K. Tymieniecki, rec. pracy Labudy, *Pierwsze państwo słow.*, PHist. t. 41 (1950), s. 267.

[154] SGeogr. t. 8 (1887), s. 569 n.: Polanki (razem 9 osad), 572 nn.: Polany (razem 34 osady) również na s. 567: Polanie (wieś nad Horyniem). Przeważna część tych nazw występuje na ziemiach ruskich, w tym 16 nazw „Polany" na Białorusi, gdzie nie mogły mieć nic wspólnego z osadnictwem (jenieckim lub spontanicznym) ani Polan polskich, ani też ruskich. Por. J. Perwolf, *Slavische Völkernamen*, ASPhil. t. 7 (1884), s. 597: In allen slavischen Ländern sind Poljany, Poličany, Poljaci, Zapolje, Opolje u. a. Ortsnamen, beziehungsweise Namen von Bewohnern solcher Orte und Gegenden. Ein näherer Zusammenhang der ljachischen und russischen Poljane, der chorwatischen und böhmischen Poličane kann nicht angenommen werden, da hier alle Anhaltspunkte fehlen; die gleiche Benennung ist einzig dem Geiste der slavischen Sprache zuzuschreiben, welcher im Westen, Osten und Süden gleichartige Gegenden gleichartig benannte.

[155] T. Lewicki, *Litzike Konstantyna Porfirogenety i Biali Serbowie w północnej Polsce*, RHist. t. 22 (1955/56), s. 22, przytacza cały szereg nazw miejscowych z granic Wielkopolski, jak: Polaninowo, Polaninovici, Polska Wyess, Polaninowicz itp., wywodząc je od nazw etnicznych, przede wszystkim od wyrazu Polanin. Tymczasem te nazwy można nawiązać do określeń topograficznych, analogicznych jak Podgórzyno, Podolin itp. Por. W. Taszycki,

stawały nie tylko w różnych stronach Słowiańszczyzny, ale i u sąsiednich Germanów, gdzie występowali Falowie (skąd Westfalia i Ostfalia po obu brzegach Wezery), których nazwa ściśle odpowiada określeniu „Polanie", jak to podnosił już K. Zeuss[156]. Wreszcie nie tylko Polanie, ale i ruscy Drewlanie mają swój zachodniosłowiański odpowiednik w postaci nadłabskich Drzewian.

Jeśli chętnie przyznamy toponomastyczną i niezależną, a nie migracyjną genezę niektórych nazw plemiennych, to nie znaczy, byśmy to spostrzeżenie mieli generalizować i na jednej płaszczyźnie traktować etymologię nazw pospolitych i nazw rzadkich, potocznie dziś, a zapewne i w bardzo odległych czasach już niezrozumiałych, jak Serbowie, Chorwaci, Dulebowie[157]. Tego rodzaju identyczne określenia nasuwają myśl o wspólnym pochodzeniu odpowiednich ludów — tym bardziej, że nazewnictwo plemienne jest nieliczne i ewentualność powtarzania się w nim tych samych określeń jest tysiące razy mniejsza niż w pozostałej toponomastyce, tak niezwykle bogatej i rozgałęzionej.

Uzbrojeni w te kryteria, zajmiemy się obecnie ustaleniem wielkich plemion u Słowian zachodnich i wschodnich w momencie początkowym ich wielkiej migracji, czyli w w. V.

3. PLEMIONA ZACHODNIOSŁOWIAŃSKIE

Nie da się ściśle oznaczyć daty początkowego momentu wielkiej migracji Słowian, ponieważ ich posunięcia na nowe tereny w kierunkach północnych i wschodnich w ogóle nie znalazły odbicia w źródłach pisanych, a posunięcia w kierunkach południowych i zachodnich są znane z tych źródeł niedostatecznie. Znowu materiały archeologiczne nie dostarczają dość precyzyjnych wskazówek chronologicznych. Niemniej orientacyjnie możemy przyjąć drugą połowę w. V, kiedy zaczęła się kolonizacja słowiańska w stronę Dunaju w związku

---

Rzekomo dzierżawcze nazwy miejscowe, Rozprawy i studia polonistyczne t. 1, Wrocław—Kraków 1958, s. 220. W ogóle nazwy odplemienne nie powstawały na obszerze macierzystego plemienia z wyjątkiem jego peryferii. Jako innego rodzaju przykład powstawania jednobrzmiącej nomenklatury w odległych od siebie stronach można przytoczyć występowanie na Peloponezie nazw: Varsova, Krokova, Glogova, por. co do nich J. Widajewicz, *Początki Polski*, Wrocław—Warszawa, 1948, s. 16—18 (tamże literatura zagadnienia); zresztą można im przeciwstawić liczne Warsaw w St. Zjedn. A. P., Krakow w Kanadzie, Cracow w Australii itp.

[156] Zeuss, op. cit., s. 390 przypis. Falów wywodzi się z Cherusków, Schwarz, *Germanische Stammeskunde*, s. 128, co jednak kwestionował M. Lintzel, *Untersuchungen zur Geschichte der alten Sachsen*, Sachsen und Anhalt t. 13 (Magdeburg 1937), s. 46, a w drugim wydaniu, Ausgewählte Schriften t. 1, Berlin 1961, s. 50.

[157] Por. A. Brückner, *Wzory etymologii i krytyki źródłowej*, Slavia t. 3 (1924/25), s. 197.

z ukształtowaniem pomyślnych warunków politycznych, o czym mówimy w III rozdziale, traktując o konsekwencjach inwazji huńskiej. Tedy ustalając najstarszy podział plemienny Słowiańszczyzny, mamy orientacyjnie na myśli stan rzeczy, jaki istniał w drugiej połowie w V.

Na ten okres z pewnością można przenieść te dane wcześniejsze o plemionach słowiańskich na Pomorzu, jakie uzyskaliśmy w wyniku analizy źródeł starożytnych, a jakie musiały ulec istotnym zmianom wskutek słowiańskich ruchów migracyjnych. Przyjmujemy tedy istnienie na Pomorzu Zachodnim małych plemion — Głomaczy (Lemowiów) i Warnów, a dalej na wschodzie plemienia Rujanów. Bardziej zagadkowo przedstawia się sprawa Wieletów, którym musimy poświęcić nieco uwagi. Niewątpliwie stanowili oni, o ile wówczas istnieli, wielkie plemię, mogące obejmować wspomniane małe plemiona. Jakkolwiek w wiekach średnich nie wchodziły one w skład „związku wieleckiego", ta okoliczność nie musi być miarodajna dla stosunków o kilkaset lat wcześniejszych, poprzedzających przy tym wielką migrację, która spowodowała przetasowanie elementów plemiennych.

Niestety sprawa Ptolemeuszowych Weltów, jako określenia starożytnych Wieletów nie jest całkowicie jasna, a przynajmniej dotąd nie została wyjaśniona. W nauce słowiańskiej dominuje przekonanie o identyczności Weltów z Wieletami[158], jednak wypowiadano i inne interpretacje pierwszej z tych nazw. Przeciwko wspomnianej identyfikacji przemawia położenie geograficzne Weltów w Sarmacji na północny wschód od szczątkowego plemienia — staroeuropejskich Wenetów, a więc gdzieś za Pregołą. W tym kontekście geograficznym zyskuje na prawdopodobieństwie domysł K. Müllenhoffa, który w nazwie Weltów widział metatezę określenia *Letuai*[159]. Pierwsza wzmianka o Litwie została zapisana pod r. 1009[160], jednak niepodobna zaprzeczyć, że była to nazwa stara, która mogła sięgać wstecz pierwszych wieków n.e., a nawet czasów dawniejszych. Ponieważ w Sarmacji Europejskiej figurują 2 plemiona bałtyjskie (Galindów i Sudynów), dlaczegóż by nie miało trafić do katalogu i określenie trzeciego? Mimo tak sugestywnych przesłanek nie podzielam domysłu K. Müllenhoffa oraz analogicznego, a niezależnie wypowiedzianego również przez K. Tymienieckiego. Bowiem w północno-wschodniej Sarmacji za łańcuchem Wenetów—

---

158 Por. E. Polaschek, *Veltae*, REnc. 2. R. 5. HB. (1955), kol. 665 n. Kwestię Weltów-Wieletów obszernie omówił L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3, Praha 1922, s. 131—135. Za irańską etymologią nazwy Wieletów opowiadał się A. Sobolevskij (jak niżej przypis 448). Jednak ta etymologia nie jest możliwa z uwagi na geograficzne położenie Wieletów. Obszerne (mniej instruktywne) uwagi na temat Wieletów i ich nazwy podał M. Rudnicki, *Prasłowiańszczyzna — Lechia — Polska* t. 1, Poznań 1959, s. 128, 161; t. 2, Poznań 1961, s. 10.

159 Zob. wyżej przypis 58.

160 *Annales Quedlinburgenses*, Scriptores t. 3 (1839), s. 80 (1009), o śmierci Brunona: in confinio Rusciae et Lituae.

Galindów—Sudynów—Stawanów—Alanów nie spotykamy ani jednej autentycznej, dającej się zlokalizować na tym obszarze nazwy — co nie jest przypadkowe, ponieważ wspomniane 5 ludów mieszkały na szlaku handlowym, łączącym Ocean Sarmacki z Meotydą; miarodajne wiadomości pracowni aleksandryjskiej nie sięgały, rzecz jasna, poza ten szlak, a biała plama na mapie została wypełniona nazwami fikcyjnymi albo dubletami sztucznie przeniesionymi z innych obszarów, jak to stwierdziliśmy na przykładach Aorsów, Borusków—Robasków, być może Sturnów—Bastarnów. Toteż mając do wyboru dwie możliwości, z większym prawdopodobieństwem możemy przypuścić, że i nazwa Weltów została przetranslokowana do Sarmacji skądinąd, niż szukać jej nawiązania do jednej z lokalnych grup etnicznych. W rezultacie tych uwag odrzucamy nawiązanie Weltów do Litwinów, uznając za tym bardziej prawdopodobne zidentyfikowanie ich ze słowiańskimi Wieletami, których też musimy poszukiwać poza obrębem Sarmacji. Mieszkali oni na lewym brzegu Wisły, najwidoczniej na Pomorzu.

Co prawda przeciwko zidentyfikowaniu Weltów z Wieletami mógłby przemawiać jeszcze jeden ważki argument, wynikający z koncepcji G. Schüttego, który zauważył na mapie Germanii i Sarmacji 2 łańcuchy dubletów: jeden ciągnący się wzdłuż Bałtyku, a drugi — wzdłuż prawego brzegu Wisły. Wspólnym elementem obu tych łańcuchów byli Finowie, wymienieni raz jeden na danym obszarze. W tej koncepcji Weltowie przedstawialiby fikcyjny dublet Wenetów. Koncepcję Schüttego możemy graficznie oddać w następujący sposób:

	(*szereg wiślany*)
	Veltai
(*szereg bałtycki*) Auarpoi Burguntes Gythones	Finnoi Venedai
	Sulones (=Gutones)
	Frugundiones
	Auarinoi

Otóż sądzę, że tekst Ptolemeusza potwierdza w przeważnej części koncepcję Schüttego, jednak nie we wszystkich jej szczegółach. Przecież uczony aleksandryjski umieszcza Finów wyraźnie poniżej, czyli na południe od Gotów, wyliczając szereg ludów wzdłuż prawego brzegu Wisły, począwszy od Wenetów, którzy mieszkali zgodnie z tekstem na północ, a nie na wschód, jak sugeruje Schütte, od Gotów[161]. Znowu Weltowie zgodnie z tekstem Ptolemeusza mieli siedziby poza pobrzeżem Zatoki Weneckiej, tzn. na wschód od Wenetów[162], inaczej,

---

161 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 8: παρὰ μὲν τὸν Οὐΐστούλαν ποταμὸν ὑπὸ τοὺς Οὐενέδας Γύθωνες, εἶτα Φίννοι, εἶτα Σούλωνες ὑφ' οὓς Φρουγουνδίωνες, εἶτα Αὐαρινοὶ παρὰ τήν κεφαλήν τοῦ Οὐΐστούλα ποταμοῦ. Por. Schütte, *Die Quellen der Ptolem. Karten*, s. 10.

162 Ptolemeusz, *Geographia* III, cap. 5, 10: Πάλιν δὲ τήν μέν ἐφεξῆς τῷ Οὐενεδικῷ κόλπῳ παρωκεανῖτιν κατέχουσιν Οὐέλται...

niż przyjmował Schütte. W ten sposób należy usunąć Weltów i Wenetów z tej listy dubletów, gdyż skorygowany tekst wygląda, jak następuje:

	Venedai Veltai	
Auarpoi Burguntes	Gythones	
	Finnoi	Finowie są tu
	Sulones (=Gutones)	dubletem Finów
	Frugundiones	skandynawskich
	Auarinoi	

Nie znajdujemy tedy podstawy do zakwalifikowania Weltów jako dubletu Wenetów, a ponieważ etymologia dopuszcza równanie Weltowie=Wieleci, winniśmy uznać Weltów z Sarmacji za idealny dublet Wieletów pomorskich. Ich siedziby musiały sięgać okolic Wisły, mianowicie szlaku bursztynowego, z którego najwidoczniej pochodziła o nich wiadomość. Trudniej określić, jak daleko sięgały ich siedziby w kierunku zachodnim, ale jeśli wziąć pod uwagę wybitną rolę tego ludu we wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyźnie, nie wyda się ryzykownym twierdzenie, że ta nazwa określała ogół ludności słowiańskiej na Pomorzu[163]. A w takim razie w skład Wenetów zgodnie z wypowiedzianym wyżej przypuszczeniem wchodziłyby małe plemiona Głomaczy, Warnów i Rujanów, a także inne, nie dające się określić z nazwy, lecz stanowiące główny trzon tego ludu, ponieważ trzy pierwsze nie weszły do jego składu we wczesnym średniowieczu.

Za drugie plemię zachodniosłowiańskie uznajemy Serbów. Ich pierwotne siedziby przedstawiają się jeszcze bardziej zagadkowo niż siedziby Wieletów. Dawniejszych badaczy intrygowała zwłaszcza nazwa Serbów, przekazana w tekstach Pliniusza, w formie Serni, a emendowana w formie Serbi na podstawie Ptolemeusza, który przekazał tekst równoległy[164]. Lud ten przebywał wśród

[163] I w literaturze naukowej niekiedy osadzano Weltów już to nad Odrą, Brückner, *Budorgis* s. 5, już to w obrębie „Pomorza Wschodniego" (tzn. Gdańskiego), J. Widajewicz, *Początki Polski*, Wrocław—Warszawa 1948, s. 26. Pomijamy tu kwestię Vidivariów wymienionych przez Jordanesa V, 36 (s. 63) przy ujściu Wisły (por. XVII, 96, s. 83). Tę kwestię omówił ostatnio G. Labuda, *Fragmenty* t. 1, s. 96—109, uznając ten lud za Wenetów. Do kwestii tej wracamy dalej, przypisy 956—960 i odpowiedni tekst. Inną zagadkową kwestię stanowi przeniesienie nazwy Wieletów do Niderlandów (provincia Veletaborum, wymieniona przez Thomasa Ebendorfera, to okolica Utrechtu). Czy jest to ślad stosunków skandynawsko-wieleckich w. IX, czy też raczej stosunków gocko-wieleckich nad dolną Wisłą w starożytności i w początkowym okresie wędrówek ludów? Sprawa wymaga bliższego zbadania.

[164] Pliniusz, *Naturalis historia* VI, 19 (ed. D. Detlefsen, *Die geographischen Bücher* itd., Berlin 1904, s. 131): A Cimmerio accolunt Maeotici, Haliserni, Serrei, Scizi, Gnissi. dein Tanain amnem gemino ore influentem incolunt Sarmatae... Ptolemeusz, *Geographia* V, cap. 8, 13, wymieniał między Górami Keraunijskimi (wschodni Kaukaz) a rzeką Rha (Wołgą) ludy: Ψήσσιοι, dalej Ἄριχοι καὶ Ζίγχοι, wreszcie Οὔαλοι καὶ Σέρβοι. Porównanie nazw wskazuje, że autorzy czerpali ze wspólnego źródła. Toteż tekst Pliniusza emenduje się (C. Mayhoff): Vali, Serbi (zam. Haliserni).

innych ludów koczowniczych gdzieś na północ od Kaukazu między Meotydą a Rha (Wołgą)[165]. Jako pierwszy wniosek z tych przekazów nasuwała się identyfikacja Serbów podkaukaskich z Serbami słowiańskimi i przesunięcie pierwotnych siedzib słowiańskich w tak odległe strony. Uczynił to J. Dobrovsky [166], a kojarząc tamten lud podkaukaski z Serbami połabskimi i naddunajskimi, zajmującymi również peryferyjne położenie na obszarze słowiańskim, wnosił, że to było ogólne określenie Słowian. Za tym domysłem poszedł drugi nie mniej śmiały: ponieważ Prokop z Cezarei doniósł, że Sklawinów i Antów, jako mieszkających w rozproszeniu[167], nazywano Sporami, wynikać stąd miało, że forma Σπόροι stanowi oddanie słowiańskiego określenia etnicznego, brzmiącego Sorbi lub Serbi[168]. Za tym poglądem poszedł J. P. Szafarzyk, nie wątpiąc, że nazwa Serbów służyła za rodzimy odpowiednik obcego określnika Słowian—Wenetów[169]. Identyfikacja Serbów podkaukaskich z Serbami słowiańskimi znajduje i dziś zwolenników wśród badaczy, którzy nie doceniają wskazówek historycznych o bardziej zachodnich siedzibach ogólnosłowiańskich na początku naszej ery[170]. Przemawia przeciwko niej i okoliczność, że źródła starożytne, które przekazały całą masę nazw plemiennych ze stepowego obszaru między Donem, Kaukazem i Wołgą, nie zawierają poza tym ani śladu słowiańskiej nomenklatury plemiennej czy innego rodzaju toponomastyki słowiańskiej w tamtych stronach. Nie możemy przecież brać poważnie starych nawiązań Czechów do kaukaskich Zinchów lub Zichów, a Lachów do Lazów[171]. A jeśli nazwa Suobenów—Słowian trafiła daleko na wschód, to dzięki manipulacji erudycyjnej zresztą nie do przedwołżańskiej Sarmacji Azjatyckiej, lecz do zawołżańskiej Scytii Przedhimalajskiej. Ale wysunięto i inne bardziej sugestywne wyjaśnienie zbieżności nazw podkau-

---

165 Por. K. Kretschmer, Σέρβοι, REnc. 2. R. 2. Bd. (1923), kol. 1669, lokalizował ich w stepach w pobliżu Wołgi.

166 J. Dobrovsky, *Geschichte der böhmischen Sprache und ältern Literatur* (wydanie przerobione), Prag 1818, s. 9 n.

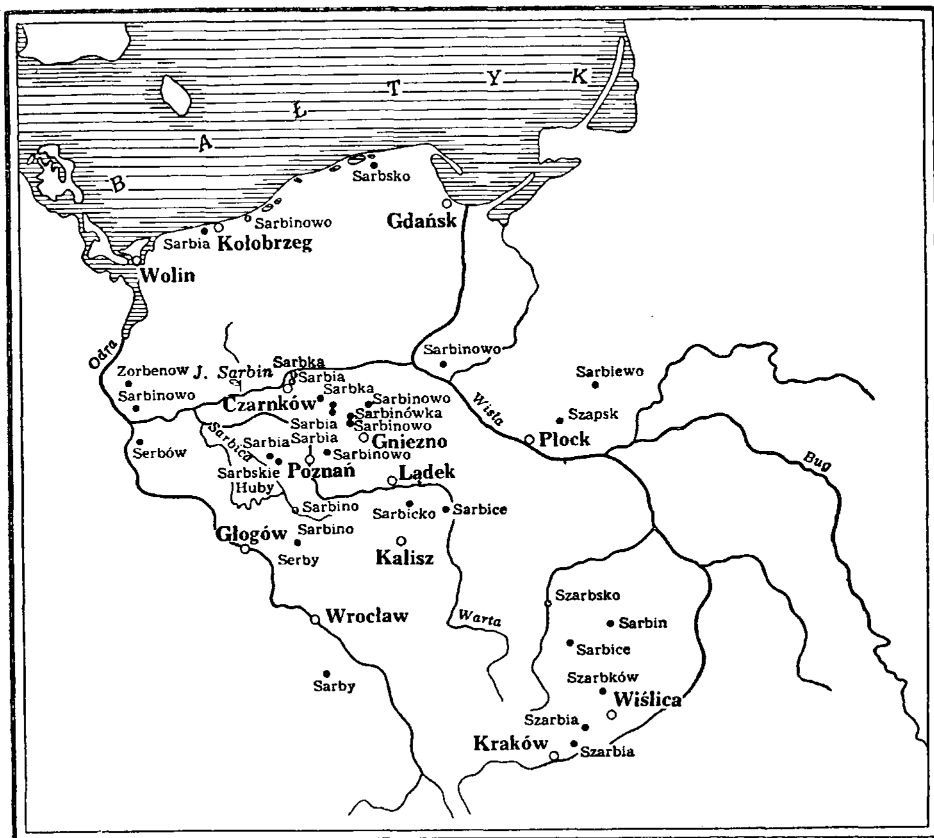
167 Zob. wyżej przyp. 25.

168 Natomiast Zeuss, *Die Deutschen*, s. 58, przypis, przytaczając to przypuszczenie, opowiadał się raczej za nawiązaniem Sporów do Spali Jordanesa. Dawniejszą historiografię tego zagadnienia omówił L. Niederle, *Über die* Σπόροι *des Prokopios*, ASPhil. t. 23 (1901), s. 130—133, wysuwając ze swej strony trzecie nawiązanie Sporów, mianowicie do Βόσπορα Dyskusja na ten temat wydaje się mało użyteczna, ponieważ Σπόροι są ἅπαξ λεγόμενον.

169 Szafarzyk, op. cit. t. 1, s. 143.

170 Tak K. Moszyński, *O Neurach Herodota*, Lud t. 41, Wrocław 1954, s. 151, uważał za znamienne dla ustalenia siedzib słowiańskich, że „Suoveni i Serbi" znaleźli się w tej samej stronie południowo-wschodniej Europy. Autor nie wiedział, że to „spotkanie" nastąpiło w sposób przypadkowy, każda z obu nazw pochodziła z innego zespołu (Pliniusz podał tylko Serbów, a nie znał Suobenów), trafiła też do innej krainy (jak o tym mowa zaraz w tekście). Tenże, *Przyczynek do tzw. etnogenezy Słowian*, SAnt. 8 (1961), s. 33, mylnie sądzi, że odpowiedniki nazwy *Serv-* występują tylko u Słowian.

171 Por. L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3 (Původ a počátky Slovanů Západních), Praha 1919, s. 181, 215.



Nomenklatura serbska w Polsce według T. Lewickiego, *Litzike Konstantyna Porfirogenety,* Roczniki Historyczne t. 32, Poznań 1956, s. 31.

kaskiej i słowiańskiej. Według H. H. Howortha nie można identyfikować Serbów Pliniusza i Ptolemeusza ze Słowianami. Byli oni ludem pochodzenia huńskiego lub alańskiego, który zorganizował jakiś odłam Słowian i przekazał mu swą nazwę[172]. Wprawdzie trudno jest mówić o ludach turskich, a w szczególności o Hunach na Kaukazie w I w.n.e., niemniej irańskie pochodzenie Serbów podkaukaskich wydaje się zupełnie prawdopodobne. Inna sprawa, czy spełnili oni rolę organizacyjną wśród Słowian. O przeniknięciu żywiołu irańskiego pod tą nazwą do Słowian mielibyśmy prawo mówić tylko w tym wypadku, gdyby źródła starożytne dostarczyły wskazówki o wędrówce Serbów podkaukaskich

172 H. H. Howorth, *The Spread of the Slaves* — part II. *The Southern Serbs, Bosnians, Montenegrians and Herzegovinians,* JAInst. t. 8 (1879), s. 67, 69. Za sarmackim pochodzeniem Serbów opowiada się ostatnio F. Dvornik, *The Slavs, Their Early History and Civilization,* Boston 1956, s. 27.

w kierunku zachodnim. Tymczasem o tej ewentualności panuje głuche milczenie, jakkolwiek zachowało się mnóstwo wiadomości o migracjach ludów stepowych tudzież o ich nazwach plemiennych w okresie wędrówek ludów. Jordanes wspomniał o walce Gotów czarnomorskich z (irańskimi) Spalami, opisał szczegółowo stosunki Hermanryka z ludami Europy wschodniej, jednak nic nie wiedział o Serbach w jego sąsiedztwie. Widocznie było to plemię drobne, nieznaczące, nie odpowiadające też tej funkcji historycznej, jaką mu przypisał Howorth. Z tego powodu nie trafia do przekonania i koncepcja N. Županića, analogiczna do koncepcji Howortha (chociaż od niej niezależna) — z tą różnicą, że autor uznawał Serbów podkaukaskich za lud pochodzenia „alarodyjskiego" (na równi z Pelazgami i Etruskami) i kazał mu wędrować na zachód wespół z pokrewnymi Chorwatami i Czechami (Zihi). Mieli oni podbić część Słowian (autor waha się, w jakim to nastąpiło czasie) i w ten sposób zapoczątkować historyczne ludy — już słowiańskie, znane pod tymi nazwami[173]. Zastąpienie ewentualnego elementu irańskiego „alarodyjskim" czyni hipotezę jeszcze mniej prawdopodobną, podobnie jak koncepcja podboju i utworzenia wśród Słowian klasy panującej nie odpowiada strukturze gospodarczo-społecznej tego ludu w starożytności i w okresie wędrówek ludów. Stosunki Słowian z ludami strefy stepowej, niekiedy wcale ścisłe, przybierały zgoła inne formy, niż to sobie wyobrażali H. H. Howorth i N. Županić, jak wnosimy na przykładzie Antów, którzy jedynie przekazali swą nazwę, jako określenie części Słowian, w terminologii etnicznej Gotów, a także na przykładzie Spalów, którzy pozostawili u Słowian pamięć „olbrzymów", zapewne jako dokuczliwi sąsiedzi.

Nie ma wreszcie potrzeby przypuszczać, jak to uczynił A. Brückner[174], że nazwa słowiańskich Serbów błędnie została przeniesiona do podkaukaskiej okolicy, bowiem Pliniusz niczym nie zdradził, że ma jakieś informacje o słowiańskich plemionach.

Przyznamy raczej rację K. Zeussowi i innym badaczom, którzy uznają, że nie zachodzi żaden związek między słowiańskimi a podkaukaskimi Serbami[175]. Element *Serb-* itp. występuje w toponomastyce różnych krajów świata staro-

---

[173] N. Županić, *Srbi Plinija i Ptolemeja, Pitanje prvepojave Srba na svetskoj pozornici sa historijskog, geografskog i etnoloskog stanowišta*, Zbornik Radova posvecjen Jovana Cvilicju, Beograd 1924, s. 555—587.

[174] A. Brückner, *Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe*, s. 87 (o Serbach): „Prastara to nazwa, może ze wszystkich słowiańskich najstarsza, jest przecież u Pliniusza (a powtórzył ją za nim Ptolemeusz), chociaż ją za bardzo na wschód, bo aż za Don, wysunął..." Brückner częściowo miał rację — była to najstarsza nazwa słowiańska, ale plemienna i dopiero pod r. 630 wymieniona.

[175] Zeuss, op. cit., s. 608 przypis. Por. np. F. Solmsen, *Slavische etymologien*, ZVSprachf. t. 37 (1904), s. 595 przypis 1; F. Šišić, *Povijest Hrvata u vrijeme narodnih vladara*, Zagreb 1925, s. 239 przypis. Można też pozostawić w spokoju wpływy kaukaskie na język słowiański, które znajduje K. Treimer, *Ethnogenese der Slaven*, Wien 1954, s. 21, 36, 42, 67 nn.

żytnego. Tak w Indoscytii (nad dolnym Indem) znajdowało się miasto Σάρβατα, w Mezopotamii — miejscowość Sarbane, w Asyrii — miejscowość Σαρβινα, w górnej Panonii nad rz. Sawą — Servitium albo Serbitium, a w Galii — Sarbiniacum, wreszcie rzeka Serbes w Mauretanii[176]. Jest jasne, że nie możemy uznać element *Serb-* za charakterystyczny dla języka słowiańskiego i jego występowanie nie przynosi wystarczającej wskazówki o zasięgu osadnictwa słowiańskiego albo kontaktów słowiańskich z innymi ludami. Nawiązanie Serbów podkaukaskich do Słowian nie znajduje tedy przekonywającej podstawy toponomastycznej.

Ten wynik nie jest pozbawiony znaczenia i przy interpretacji słowiańskiego materiału toponomastycznego z *Serb-* w celu ustalenia na jego podstawie wspólnej genezy poszczególnych plemion serbskich oraz zlokalizowania ich pierwotnych wspólnych siedzib. Nasuwa się pytanie, czy w obrębie Słowiańszczyzny — podobnie jak w skali ogólniejszej — nazwy z *Serb-* nie wytwarzały się w drodze spontanicznego procesu, jedna niezależnie od drugiej? Czy Serbowie połabscy i Serbowie dunajscy nie przybrali podobnej nazwy dopiero na swych nowych siedzibach? Wprawdzie Konstantyn Porfirogeneta donosił w połowie w. X o pochodzeniu Serbów południowych od Serbów północnych, jednak nie wiadomo, czy oparł się na historycznej tradycji słowiańskiej, czy też wypowiedział domysł własny lub swych informatorów, którzy na podstawie tożsamości nazw wnosili o jedności pochodzenia[177]. Poprzednio zauważyliśmy, że nazwy plemienne mogą uchodzić za świadectwo pochodzenia ze wspólnego pierwotnego gniazda plemiennego, o ile zostały utworzone od wyrazów rzadkich, archaicznych, zapomnianych czy nie używanych już w bardzo odległej przeszłości, podczas gdy nazwy, utworzone od wyrazów pospolitych, będących w potocznym użyciu, zwłaszcza od określeń właściwości terenowych, łatwo mogły powstawać spontanicznie w różnych stronach Słowiańszczyzny. Wypada zacząć od przypomnienia etymologii wyrazu „Serbowie".

---

[176] Te osady itp. uwzględniają artykuły różnych autorów, ogłoszone pod odpowiednimi hasłami w REnc. 2. R. 1. B. (1920), kol. 1433 (Sarb...) oraz 2. R. 4. HB. (1923), kol. 1669 (Serb...), 1822 (Serv...).

NB. Zagadkowo przedstawia się miejscowość Σάρβακον, wymieniona przez Ptolemeusza, *Geographia* III, cap. 5, 15 nad (prawobrzeżnym) dopływem Borystenu. A. Herrmann, *Sarbakon*, REnc. 2. R. 1. B. (1920), kol. 2433, umieszcza ją nad Bohem, co zresztą nie ma dla nas znaczenia; por. Niederle, *Slov. starožitnosti* d. 1, sv. 2, s. 374. Ta miejscowość odpowiadałaby lepiej nawiązaniu do Serbów słowiańskich, cóż kiedy: 1) Ptolemeusz wymienił tylko miejscowość, a nie wspomniał o istnieniu plemienia, 2) nazwa jako całość należy do ἅπαξ λεγόμενα. Tedy, biorąc jeszcze pod uwagę bałamutne potraktowanie nazw Sarmacji Europejskiej przez Ptolemeusza, nie sądzę, żeby ta miejscowość była przydatna do poznania genezy Serbów słowiańskich.

[177] Słusznie też autentyczność wzmianki Konstantyna o pochodzeniu Serbów bywa podawana w wątpliwość, np. L. Hauptmann, *Kroaten, Goten und Sarmaten*, Germanoslavica t. 3 (Brünn itd. 1935), s.339.

Zgodnie z opinią, panującą wśród językoznawców od czasów Szafarzyka, można uznać, że omawiana nazwa określała przynależność do tego samego plemienia[178]. Była ona pokrewna pod względem etymologicznym i semantycznym dzisiejszemu wyrazowi „pasierb”. Znaczenie nazwy było ogólne, tak samo mogli określać siebie członkowie innych plemion słowiańskich. Trudno wątpić, że nie wytworzyła się ona w przeciwstawieniu do innych plemion słowiańskich, ale na gruncie stosunków z jakimś obcoplemiennym żywiołem, któremu przeciwstawiano własną organizację słowiańską. Nie jest tedy wykluczone przybranie tego rodzaju nazwy w okresie zajmowania nowych terenów i walk z resztkami miejscowej ludności[179], ale z niemniejszym prawdopodobieństwem można dopuścić powstanie tej nazwy na macierzystym obszarze słowiańskim w dobie penetracji Germanów i konfliktów z nimi. Niewątpliwie jest ona stara i różni się strukturalnie od przeważnej części wczesnośredniowiecznej nomenklatury plemiennej słowiańskiej na *-anie* lub *-ice*. Przypominamy też, że określenie „Serbowie” należy do najwcześniejszych słowiańskich nazw plemiennych w wiekach średnich, gdyż po raz pierwszy zostało poświadczone źródłowo przez tzw. Fredegara pod r. 630. Jednak z tego źródła nie widać, czy Serbowie przynieśli swą nazwę z dawniejszej ojczyzny, czy też utworzyli ją nad Łabą. Słowem etymologia sprawia zawód, jako środek rozpoznania genezy plemion serbskich.

Rezygnując z etymologii, szukamy innych dróg rozwiązania postawionej kwestii. Przede wszystkim musimy zbadać, czy nie zachowały się ślady obecności Serbów na ich macierzystym terytorium, tak jak np. Dulebów poświadczają na Wołyniu zarówno dane miejscowe, jak bezpośrednie wzmianki źródeł pisa-

[178] Poglądy na etymologię tej nazwy, wypowiadane w literaturze naukowej zestawił Šišić, op. cit., s. 238; Županić, op. cit., s. 579—585; również Otrębski, *Słowianie*, s. 90 n. Największe uznanie znalazła etymologia P. J. Szafarzyka, op. cit. t. 1, s. 253, nawiązująca do rus. paserb, pol. pasierb (*privignus*). Autor dochodził do wniosku, że „słowo to nie mogło pierwotnie i początkowo nic innego oznaczać tylko urodzonego spłodzonego, rodaka, ród, naród....” (s. 255). Przychylił się do tej opinii J. Perwolf, *Slav. Völkernamen*, s. 1; por. też Solmsen, *Slav. etymologien*, s. 592; Brückner, *Jana hr. Potockiego prace*, s. 87, również pisał: „Serbi, tyle co Suebi, Sippenleute, pa-sierbi”; por. tegoż, *Wzory etymologii*, s. 207; I. I. Mikkola, *Samo und sein Reich*, ASPhil. t. 42 (1929), s. 91, przyjmował znaczenie: „Angehörigen, Verbündeten”; a Otrębski, op. cit., s. 93, określał znaczenie nazwy: „należący do (tego samego-plemienia”. F. Miklosich, *Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen*, Wien 1886,) s. 292, dostrzegał rdzeń *serb* w trzech grupach wyrazów: 1) pol. pasierb itd., 2) nazwa etniczna *srb*, *srbin* itd., 3) st. słow. sr-bati (sorbere), pol. sarbać, por. J. Karłowicz i inni, *Słownik jęz. pol.* t. 6, Warszawa 1915, s. 268: st. pol. sarbać, serbać — „pić, jeść co rzadkiego wciągając w usta”. Właśnie od sarbania wywodził Serbów Brückner, *Wzory etymologii*, s. 209, uznając, że *sьrbь* oznaczała „najbliższą krewność od rodzonych braci się wywodzącą”.

[179] Toteż można zadawać pytanie, czy obfita serbska nomenklatura w Grecji, Bułgarii i Macedonii, jest śladem penetracji naddunajskich Serbów, czy też bezpośrednim odbiciem wewnętrznej organizacji Słowian, którzy osiadali wśród tubylczej ludności bałkańskiej, zob. M. Vasmer, *Die Slaven im Griechenland*, Berlin 1941 (Abhandlungen d. Preuss. Akad. d. Wiss. Jg. 1941, Philos.-histor. Kl. Nr 12), s. 319.

nych. W literaturze naukowej już niejednokrotnie podejmowano próby ustalenia pierwotnych siedzib Serbów, lokalizując je już to w środkowej połaci północnej Słowiańszczyzny nad Wieprzem[180] lub Dniestrem[181], już to w Wielkopolsce. Najstaranniej została uzasadniona ostatnia teza, nawiązująca Białych Serbów, czyli Serbów północnych Konstantyna Porfirogenety do Wielkopolski. Autor, T. Lewicki, zgromadził argumenty historyczne i toponomastyczne — te drugie stanowią oryginalny wkład jego badań i od nich też pragniemy zacząć nasze uwagi o wielkopolskiej genezie Serbów. Autor zebrał liczne na obszarze Polski nazwy miejscowe, wywodzące się jego zdaniem od „etnicznego miana Serbów". Brzmią one: Sarbia, Sarbice, Sarbicko, Sarbiewo, Sarbinowo, Sarbka, przybierają też formę: Szarbia, Szarbków, czy też zniemczoną: Zarben, Zarbin, Zorben itd.[182]. W sumie autor zestawił 36 nazw o tym brzmieniu w granicach Polski. Ujawniło się zarazem ich charakterystyczne rozmieszczenie, bowiem 29 spośród nich występuje „na zwartym obszarze, obejmującym południowe, środkowe i wschodnie Pomorze, Ziemię Lubuską, Wielkopolskę i Kujawy wraz z przylegającym do nich skrawkiem północno-zachodniego Mazowsza". Można dorzucić, że główne skupienie tych nazw znajduje się na rdzennym obszarze Wielkopolski. Zdaniem autora nazwy te stanowią ślad dawnej serbskiej ludności, która w dobie wędrówek ludów wyemigrowała z granic Polski, pozostając jedynie w nielicznych miejscowościach. Nowa („polska") fala etniczna, która zajęła ten kraj, nadała owym serbskim osadom nazwy, określające przynależność etniczną ich mieszkańców. Ośrodek polityczny „państwa białoserbskiego" autor dostrzegał w okolicy największego zagęszczenia omawianej nomenklatury między Czarnkowem a Żninem[183]. Nie dość na tym, wytyczył również szlak migracji serbskiej z Polski, mianowicie przez Polskę południową i Bramę Morawską, bowiem kilka nazw serbskich zauważył w Małopolsce, a jedną na środkowym Śląsku: miały to być osady, założone przez małe grupki Serbów, które oderwały się od głównej masy i pozostały na ziemiach polskich.

Autor wychodzi więc z założenia, że główna masa ludności serbskiej opuś-

[180] Tam szukał Serbów G. Il'inskij, *K voprosu o proischoždenii nazvanija „Belaja Ruś"*, SOcc. t. 6 (1927), s. 388—393, jednak oparł się na błędnej przesłance, uznając, że „Ditzike" Konstantyna Porfirogenety oznacza właśnie Wieprz. Przeciwko etymologii Iljinskiego zob. P. Skok, *Ortsnamenstudien* itd., ZOForsch. t. 4 (1928), s. 239. Nie godząc się z argumentacją Iljinskiego akceptował jego wniosek, osadzając Serbów nad Wieprzem i Wisłą L. Hauptmann, *Kroaten, Goten und Sarmaten*, Germanoslavica t. 3 (1935), s. 339, ale również wychodził z błędnej przesłanki, jakoby ród księcia zachlumskiego Michała, przybyłego znad Wisły, był serbski, do czego w żadnym razie nie upoważnia relacja Konstantyna Porfirogenety. Por. RHist. t. 19 (1950, wyd. 1952), s. 209 n.

[181] Widajewicz, *Początki Polski*, s. 34, uznawał Pliniuszowych Serbów, przebywających „w rejonie Morza Azowskiego" za „drużynę serbską", która odłączyła się od swego plemienia, osiadłego gdzieś w stronach górnego Dniestru.

[182] Lewicki, *Litzike Konstantyna Porfirogenety*, s. 23—30.

[183] Ibidem, s. 30.

ciła Polskę, z małymi wyjątkami znanymi z nomenklatury, jednak tego założenia nie udowodnił, a nawet nie wydaje się ono prawdopodobne. Nie da się nigdzie stwierdzić, aby ludność słowiańska porzucała całkowicie swe dawne siedziby w okresie wielkiej migracji albo przynajmniej przenosiła się w przeważającej masie na nowe miejsca. W spontanicznej kolonizacji sąsiednich obszarów oczywiście brała udział tylko część ludności, podczas gdy inna znaczna jej część pozostawała na starych siedliskach. Co więcej, obok spontanicznego osadnictwa odbywały się dalekosiężne ruchy mniejszych, lecz zwartych i dobrze pod względem wojskowym zorganizowanych grup, odpowiadających grupom wędrownym Germanów, jak to możemy przekonać się na przykładzie Dulebów, a zapewne Siewierzan oraz Dregowiczów, których tylko drobne grupki przeniosły się za Dunaj. Tego rodzaju grupy wędrowne tworzyli również pierwotni północni Serbowie, jak to postaram się wyjaśnić w dalszych wywodach. Toteż nasuwa się od razu wątpliwość, czy serbska nomenklatura powstać mogła w sposób wskazany przez autora, jako określenie resztek ludności, która wyemigrowała. Przeciwko tak dawnemu pochodzeniu tej nomenklatury przemawia i jej niezwykła obfitość, charakterystyczna dla wieków późniejszych — ustabilizowanego osadnictwa, posługującego się techniką orną. Na ziemiach polskich istnieje spora liczba osad o nazwach etnicznego pochodzenia, jednak z reguły datują się one nie z okresu wielkiej migracji Słowian (w. V—VII), ale z czasów znacznie późniejszych — monarchii wczesnofeudalnej lub nawet rozbicia feudalnego. Sądzę, że w tym kontekście nasuwa się zakwalifikowanie do tej późnej kategorii również nomenklatury serbskiej; pamiętać przy tym musimy, że nazwy etniczne zawdzięczały swe powstanie dwom zasadniczym czynnikom: osadzaniu jeńców wojennych lub też spontanicznej penetracji innoplemiennej ludności[184]. Serbskołużyckie pochodzenie części osad jenieckich na ziemiach polskich nie może ulegać wątpliwości. Wojny prowadzone za Bolesława Chrobrego i jeszcze Mieszka II na tamtejszych terenach dostarczyły masy jeńców wojennych, w szczególności serbskiego pochodzenia[185], których w przeważnej części widocznie

---

[184] Jak to wyraźnie ilustruje przykład Prusów. Dwojaką genezę osadnictwa pruskiego dostrzegał już J. Długosz, *Opera omnia* t. 10, Cracoviae 1873, s. 509 (1115 r.), donosząc, że Bolesław Krzywousty po wyprawie na Prusy: Pruthenos tunc captos per colonias ad operandam terram distribuit pluresque villas ex Pruthenis, quibus etiam ex nomine gentis appellatio tunc indita in eam diem manet, populavit. W innym zaś miejscu donosił o pochodzeniu szlachty herbu Prus od trzech książąt pruskich, którzy szukali w Polsce schronienia, M. Friedberg, *Klejnoty Długosza* (Rocznik Pol. Tow. Herald. t. 10), Kraków 1931, s. 69. O osadnictwie jenieckim por. J. Chwalibińska, *Ród Prusów w wiekach średnich*, Toruń 1948, s. 98. K. Zierhoffer, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław 1957, s. 80—84, znajdując 43 wsie o nazwach pruskiego pochodzenia, przypisał je Prusom zbiegłym na Mazowsze przed uciskiem krzyżackim w w. XIV i XV. Istotnie jeńców osadzano raczej w odleglejszych od granicy stronach.

[185] Thietmari Merseburgensis episcopi *Chronicon* (wyd. R. Holtzmann), Berlin 1935, lib. V, cap. 18 (s. 243) — o Bolesławie Chrobrym: Cumque pervenisset ad Strelam urbem

osadzano w głównej ówczesnej dzielnicy, tzn. na obszarze Wielkopolski. Wolno przypuszczać, że archaiczne określenie serbskich osad zachowało się w formie kolektywnego określenia „Sarb" (czyli „Serb")[186], skąd poszły nazwy: Sarbia, Sarbka, Szarbia itp. Nazwy w tej formie zachowały się głównie w Wielkopolsce (ok. 7), spotykamy je również w okolicy Kołobrzegu (1), Głogowa na Śląsku (1), Wiślicy (2). Geografia tej formy potwierdza nasz pogląd, że genezę nomenklatury serbskiej w Polsce zawdzięczamy przede wszystkim wojnom polsko-niemieckim w początku XI w. Nie jest wykluczone, że jeńców serbskich używano niekiedy do obrony kraju i w tym celu osadzano ich np. na północnym Mazowszu przeciwko Prusom, w okolicy Wiślicy przeciwko Rusi, czy też na Śląsku na wypadek wojen z Cesarstwem lub z Czechami. W czasach nieco późniejszych posługiwano się do podobnego celu jeńcami pomorskimi[187]. Inna znowu kategoria nomenklatury serbskiej pochodzi od określenia „Sarbin"[188], oznaczającego bądź mieszkańca osady Sarb', leżącej w Polsce, bądź też, co ostatecznie nie jest wy-

---

protinus eam incendens magnam multitudinem comprovincialium secum abduxit. O wynikach dalszych działań polskich w kraju głomackim tenże kronikarz pisze dalej (1003 r.) V. cap. 36 (s. 262): Totus hic pagus, qui Zlomizi dicidur, optime tum excultus, in una hac die igne, gladio et habitatoris eductione flebiliter desolatur. O napadzie Chrobrego na Czerwiszcze (1007 r.) mówi, VI, cap. 33 (s. 314): Inde ad urbem, quae Zirwisti dicitur, veniens, urbanos terrore gravi et hortatu dulci devictos secum vehebat. W r. 1017 satellites Chrobrego wpadli do kraju między Łabą a Muldą i: plus quam mille mancipia in hiis partibus sumpserunt... (s. 561). Nie inaczej było jeszcze za Mieszka II. Annalista Saxo, Scriptores t. 6 (1844), s. 678, pisał: Miseco inter Albiam et Salam plus quam centum villas incendiis cedibusque vastavit, christianorum 9 milia et 65 viros et mulieres miserabiliter captivavit... Liczby ostatniej wiadomości są z pewnością wielokrotnie za wysokie, niemniej w sumie uprowadzanie ludności przybrało znaczne rozmiary, toteż nie mogło pozostać bez śladu w polskiej toponomastyce.

[186] Formę tę przekazał wstęp geograficzny *Powieści dorocznej*, PVL., s. 5: a se tiže Slověne: Ch-rvati Bělii i S' rb' i Chorutane. Według A. A. Szachmatowa odpowiedni ustęp został przejęty przez Nestora ze źródła morawskiego. Co do tego kolektywnego określenia zob. J. Perwolf, op. cit., ASPhil. t. 8, s. 1; J. Otrębski, op. cit., s. 94; tenże, *Die ī- und ū-Stämme in den baltisch-slawischen Gewässer- und Ortsnamen*, Annali dell' Instituto Universitario Orientale, Napoli 1960, s. 54: autor porównuje *Serb'* do **dět'* (dziatwa), lub „brać".

[187] O osadzeniu przez Krzywoustego w Polsce 8000 jeńców pomorskich cum uxoribus et parvulis doniósł Herbord, *Vita Ottonis episcopi* lib. II, cap. 3. MPHist. t. 2 (1872), s. 76. Jeńców tych rozmieszczono: in periculosis marchiarum locis, in urbibus et castris... quo terrae suae praesidio forent... Śladem osadzania jeńców pomorskich są osady o nazwach: Pomorzany, Pomorzanki, Pomorzany itp., których SGeogr. t. 8 (1887), s. 735–747, wymienił na obszarze Polski etnicznej 12, a jedną na Rusi Czerwonej (pow. złoczowski). Por. S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dzis. archidiecezji gnieźnieńskiej*, RTPNPozn. t. 39 (1913), s. 89 n. Nie jest jasne pochodzenie nazwy miejscowej Pomorze, występującej w pow. ciechanowskim, puławskim, w okolicy Sejn. K. Zierhoffer, op. cit., s. 304, wywodzi to określenie od nazwy osobowej Pomór, ale nie bierze pod uwagę innych możliwości. Czy „Pomorze" nie było określeniem zbiorowym dla ludności osad, zamieszkanych przez Pomorzan?

[188] Kilka nazw osobowych typu Sarbin zestawił W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Rozprawy i studia polonist. t. 1, Wrocław–Kraków 1958, s. 119, por. ibid.,

kluczone, uchodźcę z Serbii nadłabskiej. Jest to więc kategoria przynajmniej w znacznej części wtórnego pochodzenia, to znaczy określa ona nie obcych świeżych przybyszów, ale miejscowych osadników. I ona występuje głównie w granicach Wielkopolski, która siłą rzeczy dostarczała największego kontyngentu „Sarbinów" ze swych Sarbi. Od tych głównych dają się zapewne wywieść inne formy, jak Sarbice, Sarbicko, Szarbsko itp. Nie jest jasne, czy wśród tych nazw trafiały się obok etnicznego również określenia topograficznego pochodzenia [189]. Jeśli tak — to nie były one liczne, jak wynika z rozpatrzonej analizy etymologicznej.

---

s. 82: przyrostek *-in* oznacza pochodzenie, przynależność, podobnie jak w imionach: Golędzin, Polanin, Prusin, Żydowin itd. Zierhoffer, op. cit., s. 329, niesłusznie przyjmuje istnienie nazwy osobowej *Sarb'*, nie wiedząc, że jest określenie zbiorowe, o którym była mowa wyżej w przypisie 186.

[189] W szczególności S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie dorzecza Warty od Koła do Ujścia w świetle nazw geograficznych*, SOcc. t. 5 (1926), s. 190, dopuszczał znaczenie tematu *sarb* jako bagno, skąd miałoby wynikać, że Serbowie byli mieszkańcami mokradeł, a zarazem, że nie wszystkie nazwy pochodne od *sarb* pozostają w związku z odpowiednim plemieniem. Przeczy temu poglądowi rozmieszczenie nazw, pochodnych od *serb'* (*sarb'*), skupionych głównie w Wielkopolsce, co odpowiada koncepcji genezy jenieckiej. Co więcej, np. w Małopolsce archaicznego pochodzenia nazwy Szarbia występują właśnie na terenach wyżynnych, zob. mapa 1:100 000, Działoszyce, gdzie Szarbia leży na północny zachód od Skalbmierza na krawędzi wyżyn nad pasmem łąk w dolinie Niedzicy, jednak bez śladu łąk podmokłych. Drugą Szarbia małopolska (mapa: Kraków) leży o 4 km na północ od Igołomi na terenach wyżynnych (ok. 230—240 m n. p. m.), gdzie ani śladu mokradeł itp. W tym miejscu domaga się jeszcze wyjaśnienia pochodzenie serbskiej nomenklatury na Ukrainie, w szczególności na Wołyniu i Podolu. SGeogr. t. 10 (1889), s. 436, wymienił w tamtych stronach ponad 10 nazw „serbskich", nadto wieś Serbowce w pow. sokólskim. Otóż znaczna część tej nomenklatury pochodzi od nazwy osobowej Serbin (8 pozycji). Nazwisko zaś Serbin daje się stwierdzić źródłowo w tamtych stronach od XV w. Niejaki Bohdan Serbin otrzymał wieś Juriewicza w pow. mozyrskim od w. ks. Świdrygiełły, a więc przed r. 1440. *Opisanie dokumentov i bumag chran. w Moskovskom archive minist. justici* t. 21, Moskva (1915), s. 181 nr 479 (potwier. nadanie 1510). Jednak potomkowie jego osiedli na Wołyniu, por. A. Boniecki, *Poczet rodów w W. Ks. Lit.*, Warszawa 1887, s. 310. Por. też *Russkaja istorič. biblioteka* t. 27, SPb. 1910, kol. 231 i 239 (nad. Kaz. Jag.); tamże t. 33, Petrograd 1915, kol. 20 n., 184 (popis wojska lit. 1528). Zresztą są ślady, że ów Bohdan Serbin pochodził z południa, gdyż co prawda później (1453) występował (ten sam?) w aktach sądu lwowskiego AGZiem. t. 14 (1889), s. 370 nr 2822. Rzecz interesująca, że na tamtym terenie nazwy „serbskie" mogły być również pochodzenia ormiańskiego, np. (Michno i) Serby w r. 1578, Kamieniec Pod. AGZiem. t. 10 (1884), s. 162 nr 2510. Śladem jakiegoś serbskiego osadnictwa, ale późniejszego (może z czasów po inwazji tureckiej) zdają się wskazywać 2 miejscowości Serby na Podolu w pow. bałckim i mohylewskim (i nazwy pochodne), jedna występuje pod Zwiahlem. Koło r. 1753 rozwinęło się nowsze serbskie osadnictwo, kiedy powstała Nowoserbia na północ od kozackiej Siczy. Otóż w całej tej lokalnej nomenklaturze serbskiej na Ukrainie, słowiańskiej i być może częściowo ormiańskiej nie zauważyliśmy najbardziej archaicznej formy *Serb'*, co wskazuje na późne pochodzenie tego rodzaju nomenklatury na ziemiach Ukrainy. Z osadnictwem plemiennym rzecz jasna nie ma ona nic wspólnego.

Nadmienimy jeszcze, że z nazwą Sarbenzdorp (od Sarbin) itp. spotykamy się również na

Z tej serbskiej nomenklatury na polskich terenach jedna nazwa ma zasługiwać na szczególną uwagę — znana ze wzmianki Janka z Czarnkowa, który opisując w swej kronice zdarzenia z r. 1378, wymienił: *villam quandam Baloserbye dictam*, znajdującą się w posiadaniu innego Jana z Czarnkowa, sędzi poznańskiego[190]. Wieś leżała o 7 1/2 km na północny wschód od Czarnkowa. Według T. Lewickiego: „Istnienie źródłowej formy Baloserbye w nomenklaturze geograficznej Wielkopolski wieku XIV posiada olbrzymie znaczenie dla zagadnienia Białych Serbów Konstantyna Porfirogenety i ich siedzib. Okoliczność ta potwierdza z jednej strony tylekroć atakowaną autentyczność Białych Serbów przekazu *De administrando imperio*, z drugiej zaś pozwala na lokalizację Białej Serbii w Wielkopolsce..."[191]. I tym razem nie zgodzimy się z autorem, nie sądzimy bowiem aby Białoserbie koło Czarnkowa miało cokolwiek wspólnego z Białymi Serbami Konstantyna. Dotychczasowe badania zdają się wskazywać, że kolorowe określenia krajów i ludów pochodzą z terminologii etnicznej i politycznej stepowców i z niej przeszły do języków europejskich[192]. Zgodnie z kierunkami ekspansji konnych nomadów wpływy tej terminologii musiały zaznaczyć się silniej w strefie Dunaju niż w strefie Odry i Wisły, toteż jest bardziej prawdopodobne, że kolorowe określenia Serbii, a należy dodać i Chorwacji, wytworzyły się na Bałkanach i stamtąd zostały przeniesione na obszar północny niżby zostały recypowane na Bałkanach z Polski. Istotnie z kolorową terminologią etniczną spotykamy się prócz Konstantyna jeszcze u Popa Duklanina, mianowicie w stosunku do Chorwacji[193]. Na obszarze Polski kolorowa terminologia

---

terenie Meklemburgii, zob. R. Trautmann, *Die Elb- und Ostseeslawischen Ortsnamen* 1, Berlin 1948, s. 185; tegoż, *Die slawischen Ortsnamen Mecklenburgs und Holsteins*, wyd. 2, Berlin 1950, s. 19, 38 (Scerben, Cerbeke), 135 (Sarbenzdorf). Te nazwy świadczą zapewne o napływie żywiołu serbskiego znad Łaby na północ.

190 MPHist. t. 2 (1872), s. 685.

191 Lewicki, *Litzike Konstantyna Porfirogenety*, s. 25.

192 H. Ludat, *Farbenbezeichnungen in Völkernamen. Ein Beitrag zu asiatisch-osteuropäischen Kulturbeziehungen*, Saeculum t. 4 (1953), s. 138—155. Por. przegląd zagadnienia na odcinku kolorowych nazw Rusi A. V. Soloviev, *Weiss-, Schwartz- und Rotreussen*, JGOst. t. 7 (1959), s. 1—33.

193 *Letopis Popa Dukljanina* (wyd. F. Sisić), Beograd—Zagreb, s. 305 n. (cap. 9). Pop Duklanin doniósł, jakoby legendarny król Budimir wyodrębnił w swym państwie 2 kraje: „Pomorze" (Maritima) w zlewisku morskim (Adriatyku) oraz Serbię (Surbia) w dorzeczu Dunaju, przy czym pierwszy z tych krajów podzielił na Chorwację Białą (Croatia Alba) oraz Chorwację Czerwoną (Croatia Rubea). Określenia te nie występują w innych samodzielnych przekazach źródłowych, por. Soloviev, op. cit., s. 8. Autor ten sądzi, że Konstantyn Porf. przejął nazwy „Biała" Chorwacja i Serbia z północy, gdzie były w potocznym użyciu. Tymczasem nazwy kolorowe, określające krainy ruskie weszły w potoczne użycie w czasach późniejszych, nic nie świadczy o ich potocznym użyciu w wewnętrznych stosunkach słowiańskich w X w., PVL., s. 5 (wstęp) wymieniła: Ch-rvati Bělii, ale poszła za źródłem morawskim, bez wątpienia odzwierciedlającym terminologię naddunajską. Co dotyczy naddunajskiej terminologii kolo-

etniczna nie została poświadczona, a nawet Białoserbie koło Czarnkowa wystąpiło w tej formie tylko raz jeden u naszego kronikarza[194], a w dokumentach 1403 i 1406 r. zostało określone jako Sarb, Sarp[195].

Pozostaje do wyjaśnienia, skąd się wzięła tak niezwykła forma u Janka z Czarnkowa? Otóż nasuwają się tu dwa przypuszczenia. Po pierwsze w przekazie archidiakona gnieźnieńskiego mogła się przejawić jakaś uczona reminiscencja, która sprawiła, że połączył on w jedno określenie nazwy dwóch pobliskich miejscowości: Białej i Sarbi[196]. Uczynić to mógł pod sugestią nazwy Białoruś, Alba Russia, którą przytoczył w swej kronice, a nawet pierwszy nawiązał ją do ziemi połockiej, leżącej na obszarze dzisiejszej Białorusi[197]. W ten sposób nazwa Białoserbie, a właściwie Białoserb', powstałaby przez analogię do Białorusi, w rzeczywistości, jako określenie jednej osady nie istniała, jak też wskazuje milczenie innych źródeł o Białoserbiu. To przypuszczenie wydaje się bardziej prawdopodobne, ale można wysunąć i inne, uznające istnienie osady pod nazwą Białoserbie. W tym wypadku nawiązalibyśmy do kolorowych określeń topograficznych, licznych na słowiańskich obszarach. We wszystkich też stronach Polski spotykamy mnóstwo wsi, noszących nazwy Biała lub Czarna, często Zielona, niekiedy Czerwona[198]. Występują też niezmiernie licznej nazwy, złożone z określeniem kolorowym, jak Biały, Czarny i Czerwony Bór, Biały i Czerwony Dwór, Białogard, Biała i Zielona Góra, a także Sinogóra, Biały Kościół, Czarny Las, Modry Staw itp. Nazwy te widocznie wskazywały na określone właściwości terenu lub samej osady, a nie miały symbolicznego znaczenia, charakteryzującego kolorowe określenia etniczne. Nie wykluczamy tedy, że i Białoserbie należało do rzędu tego rodzaju topograficznych, a nie etnicznych określeń. Jednak pierwszeństwo oddajemy pierwszemu z tych przypuszczeń.

W każdym razie odpada argument toponomastyczny, mający popierać tezę

---

rowej (w stosunku do nazw etnicznych), znajdowała się ona w potocznym użyciu raczej elementu protobułgarskiego, który ją mógł przekazać zarówno na Morawy, jak do Bizancjum, skoro poza wzmianką Konstantyna Porfirogenety nazwa Białych Chorwatów w źródłach się nie powtarza. Por. też P. Skok, *Ortsnamenstudien zu De administrando imperio des Kaisers Constantin Porphyrogennetos*, ZOForsch. t. 4 (1928), s. 241.

194 Nie zna Białoserbia SGeogr. t. 10 (1889), s. 312.

195 *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* t. 5 (Poznań 1908), wyd. F. Piekosiński, nr 39 (s. 39) i 106 (s. 101).

196 S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej*, RTPNPozn. t. 41 (1916), s. 13: „Biała i Sarbia niezbyt daleko od siebie położone..." Por. SGeogr. t. 1 (1880), s. 172: Biała — wieś w pow. czarnkowskim.

197 MPHist. t. 2 (1872), s. 719.

198 SGeogr. t, 1. (1880), s. 168 nn. (Biała), 736 nn. (Czarna), 839 (Czerwona); t. 14 (1895), s. 596 (Zielona). Por. analogiczne „kolorowe" określenia w toponomastyce niemieckiej, A. Bach, *Deutsche Namenkunde* (wyd. 2) t. 2, cz. 1, Heidelberg 1953, s. 27.

o serbskiej ojczyźnie w Wielkopolsce. Mógłby ktoś skierować jego ostrze przeciwko tej wielkopolskiej tezie z powołaniem się na to, że nomenklatura serbska nie powstała przecież wśród ludności, która sama uważała się za serbską. Jednak i to odwrócenie argumentu nie trafia do przekonania. Poszczególne nazwy plemienne przeżywały różne koleje: jedne odznaczały się niezwykłą trwałością, jak Mazowsze i Śląsk do dziś żywe, inne wiodły żywot efemeryczny, jak widzimy na Wołyniu, którego ludność zmieniła kolejno nazwy Dulebów i Bużan, nim przybrała i utrzymała nazwę Wołynian. Toteż na podstawie danych toponomastycznych stosunkowo późnych, gdyż powstałych w wyniku zdarzeń z początku w. XI, nie wolno wykluczać, że i ludność Wielkopolski nosiła ongiś nazwę serbskiej, a gdy tę nazwę zarzuciła jako własne określenie, nic nie stało na przeszkodzie, by posługiwała się nią w celu oznaczenia niejako powrotnej fali osadnictwa serbskiego na ziemię aktualnych Polan. W każdym razie nomenklatura serbska, występująca tak licznie na ziemiach polskich, jest bezużyteczna ze stanowiska badań nad pierwotnymi siedzibami Serbów. Po rozwiązanie kwestii sięgniemy jeszcze do źródeł historycznych.

Jednej historycznej wskazówki, zdaniem T. Lewickiego, ma dostarczyć wzmianka *Geografa bawarskiego* o zagadkowych Zeriuani, których ten autor odczytuje zresztą jako Zeruiani[199] i identyfikuje z Serbami, osadza zaś w Wielkopolsce. Niestety wszystkie te ustalenia są hipotetyczne, wszystkie dane o Zeriuani mogą być interpretowane inaczej, począwszy od brzmienia nazwy, której tradycyjny odczyt wydaje się całkowicie uzasadniony. Żadne plemię słowiańskie nie miało nazwy ściśle odpowiadającej temu brzmieniu (Zeriuani), toteż w literaturze naukowej dopuszczano, że ten wyraz został przeinaczony przez *Geografa bawarskiego*. Najchętniej identyfikowano go z Serbami lub Siewierzanami[200]. Przeciwko tej identyfikacji przemawia nie tyle metateza środkowych głosek, będąca zjawiskiem pospolitym, ile *z* w nagłosie, gdyż poza tym źródło używa w odpowiednim miejscu litery *s* zamiast słowiańskiego *s*, jak Surbi, Stadici, Sleenzane. W ogóle musimy liczyć się z możliwością, że Zeriuani należą do grupy tych nazw *Geografa bawarskiego*, które nie mają żadnego, dającego się rozpoznać odpowied-

[199] Lewicki, op. cit., s. 18. Reprodukcję źródła podał S. Zakrzewski, *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju czyli tzw. Geograf bawarski*, Lwów 1917 (po tekście). Otóż w reprodukowanym tekście (kol. 2, w. 3 od góry) wyraz Zer|||ani ma pierwszą laseczkę wyraźnie połączoną z poprzedzającym *r* poziomą kreską u góry; połączenie między pierwszą a drugą laseczką nie jest widoczne, druga natomiast i trzecia laseczka łączą się z sobą u dołu. Sądzę, że lekcja Zeruiani jest wykluczona, podczas gdy lekcja Zeriuani nie nasuwa wątpliwości. W dalszych wywodach wykorzystuję wyniki własnych artykułów: H. Łowmiański, *O pochodzeniu Geografa bawarskiego*, RHist. (1951/2, wyd. 1955), s. 9—55 (gdzie też dawniejsza literatura, dotycząca tego źródła); tenże, *O identyfikacji nazw Geografa bawarskiego*, SŹródł. t. 3 (1958), s. 1—21.

[200] Por. ostatnio G. Labuda, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, Poznań (1960), s. 42.

nika w rzeczywistości[201]. Ale nie możemy wykluczyć, że pisownia tej nazwy odbiegała od przyjętej w danym zabytku reguły i że Zeriuani oznaczali Serbów. Identyfikację ułatwiłoby zlokalizowanie tej nazwy. Znajduje się ona w następującym kontekście: Lendizi—Thafnezi—Zeriuani—Prissani—Uelunzani. Trzy peryferyjne nazwy dają się łatwo zlokalizować: Lendizi — w Sandomierskiem (Lewicki osadza ich za Z. Wojciechowskim w Lądzie, a więc w tym kierunku, w którym idzie nasza lokalizacja), Prissani i Uelunzani (Pyrzyczanie i Wolinianie) — na Pomorzu Zachodnim. Z kolejności nazw wynikałoby, że siedziby Zeriuani znajdowały się między średnią Wisłą a dolną Notecią, co może odpowiadać połczeniu Wielkopolski. Cóż kiedy kolejność nazw stanowi u *Geografa bawarskiego* zawodną wskazówkę ze względu na niespodziewane załamania kierunków i przeskoki przestrzenne (w drugiej części tego źródła, gdzie występują Zeriuani): np. po Wiślanach i Ślężanach wymienia Łużyczan, cofa się do Dziadoszan, znowu wraca do Milczan, aby cofnąć się tym razem do Bieżuńczan[202].

Tedy zlokalizowanie Zeriuani w Wielkopolsce na podstawie kolejności nazw *Geografa bawarskiego* nie jest pewne. W celu zidentyfikowania Zeriuani sięgamy po jedną jeszcze wskazówkę, jaka daje się dostrzec w samej charakterystyce tego plemienia, o którym źródło wyraża się, iż stanowi tak wielkie „państwo, że z niego, jak się mówi, pochodzą wszystkie ludy słowiańskie"[203]. Nie sądzimy, żeby w tej charakterystyce znalazła odbicie tradycja o rozejściu się Słowian z praojczyzny, chcćby w sensie obszaru, zajmowanego przez Słowian w przededniu wielkiej migracji[204], gdyż był to obszar zbyt rozległy, by go można było określić z pomccą jednej nazwy plemiennej. Jeśli cały omawiany ustęp nie został sfingowany, jak nie pozbawione analogii wzmianki o Sittici, Stadici, Attorozi[205], zawiera on raczej tradycję cząstkową, dotyczącą Słowian lepiej znanych nad Dunajem, gdzie źródło — w Ratyzbonie — powstało, a opartą na obserwacji powtarzających się nazw plemiennych. Obserwator znad dolnego Dunaju łatwo mógł zauważyć, że pod wspólnymi nazwami występują niektóre plemiona południowe i północne: Chorwatów, Obodrytów, Serbów i mógł uznać ten fakt za dowód wspólnego pochodzenia tych plemion; zresztą poszczególne plemiona, osiadłe na nowych terenach, same pamiętały o swym

---

201 O tej grupie zob. Łowmiański, *O identyfikacji nazw*, s. 20.

202 Por. Łowmiański, op. cit., s. 8. Co do położenia Bieżuńczan zob. J. Nalepa, *Bieżuńczanie*, PSłow. t. 4 (1954, wyd. 1955), s. 304—323, mapa na s. 318.

203 Odpowiedni tekst źródła brzmi: Zeriuani quod tantum est regnum, ut ex eo cuncte gentes Sclauorum exorte sint et originem, sicut affirmant, ducant.

204 Według tezy G. Labuda, *Fragmenty*, roz. II.

205 Tych trzech ludów potęgę najdobitniej podnosi to źródło, pisząc o Sittici: regio inmensa populis et urbibus munitissimis; o Stadici: populusque infinitus; o Attorozi: populus ferocissimus. A te wszystkie 3 ludy należą do rzędu zagadkowych, prawdopodobnie zmyślonych Łowmiański, *O identyfikacji*, s. 20.

przybyciu z jakiejś odległej krainy. Czy nie te obserwacje i tradycja znalazły wyraz w omawianej charakterystyce, która zacieśniła jednak horyzont i centralną rolę przypisała Serbom, widocznie bardziej eksponowanym ku punktowi obserwacyjnemu i lepiej znanym? Bowiem Zeriuani z uwagi na brzmienie tej nazwy dają się nawiązać tylko do Serbów z owej grupy trzech plemion dublujących się na Bałkanach i w strefie Łaby.

Ostatecznie dałoby się nawiązać Zeriuani do Serbów i omawianą charakterystykę tego ludu zinterpretować w następujących konkretnych terminach: Serbowie połabscy i Serbowie dunajscy pochodzą z jednego pnia, który tworzy potężne plemię Zeriuani. Z niego wyszły wszystkie ludy słowiańskie. Ale gdzie znajdowały się siedziby tego plemienia i ta interpretacja nie ustala, wskazuje tylko, że wszyscy Serbowie pochodzili z jednej ziemi, leżącej gdzieś poza ich obecnymi siedzibami — z konieczności na północ od Serbów dunajskich, a na wschód od Serbów połabskich.

Z trzech źródeł historycznych, w których T. Lewicki poszukuje wskazówek o pierwotnym obszarze Serbów, jedno, Konstantyn Porfirogeneta, całkowicie zawodzi; drugie *Geograf bawarski* przynosi wiadomość o kraju, który może uchodzić za dawną ojczyznę Serbów, jednak ta wiadomość nie zawiera lokalizacji tego kraju. Bardziej wyraźnej wskazówki, sądzę, dostarcza trzecie źródło (chronologicznie środkowe) — opis krajów Europy środkowej, przekazany przez Alfreda W.[206]. O Serbach wspomina on dwukrotnie: raz nazywa ich Surpe i wyznacza im siedziby w sąsiedztwie Daleminców—Głomaczy, czyli nad Łabą, za drugim razem nadaje im nazwę Surfe (widocznie zaczerpniętą z innego źródła) i wymienia ich w lądowym sąsiedztwie Bornholmu. W literaturze naukowej przeważnie identyfikowano Surfe z Surpe i osadzano ich nad Łabą[207]. Jednak już w dawniejszej literaturze F. Westberg wyraził odmienny pogląd, lokalizując Surfe w Polsce[208], a ostatnio T. Lewicki uznaje ich za mieszkańców Wielkopolski, jakkolwiek nie zastanawia się bliżej nad tą wzmianką Alfreda W. Wypada tedy poświęcić jej chwilę uwagi, by przekonać się po czyjej stronie jest racja.

Źródło donosi, że Bornholmczycy (Burgundowie) mają na zachód od siebie odnogę Bałtyku (Ostsae), na północ — Szwedów, na wschód Sarmatów, a na południe — Serbów[209]. Położenie geograficzne trzech spośród wymienionych

---

206 Ostatnio ogłoszony (z obszernymi komentarzami i bibliografią) przez G. Labudę *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*, Warszawa 1961, tekst dotyczący Serbów — s. 66, przekład — 83.

207 Tak w nowszej literaturze R. Ekblom, *Alfred the Great as Geographer*, Studia Neophilologica t. 14 (Uppsala 1941/2), s. 141 (mapa); G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Poznań 1960, s. 55.

208 F. Westberg, *Ibrahim's-Ibn-Jakubs Reisebericht über die Slawenlande aus dem Jahre 965*, St. Petersburg 1898, s. 131 nn.

209 Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 66: *Burgendan habbað þone ilcan saes carm be westan him: ond Sweon be norþan: ond be eastan him sint Sermende ond be suþan him Surfe.*

sąsiednich obiektów nie nasuwa żadnej wątpliwości. Jeden z nich to morze, przyległe do wyspy, a 2 pozostałe stanowią pierwsze kraje leżące za morzem, są to mianowicie Szwecja oraz Sarmacja, czyli część Europy na wschód od Oceanu Sarmackiego (Bałtyku), ściślej mówiąc kraje bałtyckie[210]. W tym kontekście wygląda na to, że i ostatni, czwarty obiekt, Surfe, oznacza najbliższy ląd, to jest Pomorze, jako kraj leżący na południe od Bornholmu. Nawiązanie Surfe do Serbów połabskich nasuwa tym większe wątpliwości, że nie mieszkali oni w dorzeczu Odry, co nie sprzyjało ich kontaktom z Bałtykiem i utrzymywaniu stosunków z Bornholmem. W tym miejscu dodać należy, co nie jest brane w literaturze naukowej pod uwagę, że we wczesnym średniowieczu pojęcie Serbów nie obejmowało Łużyc[211], co jeszcze bardziej oddalałoby wymieniony na południu obiekt — Surfe — od Bałtyku i od Bornholmu, o ile ten obiekt zidentyfikujemy z Serbami połabskimi. Jeszcze nasuwa się pytanie, dlaczego sięgając poza Łabę, pominięto by obiekty najbliższe? Zwrócono uwagę, że o Hawolanach opis Alfreda wspomniał poprzednio, tedy nie zachodziła potrzeba powtórnej o nich wzmianki[212]. Ale tak samo w poprzednim opisie figurują nie tylko Sarmaci, ale i sami Serbowie, jednak źródło nie wahało się przytoczyć znowu te nazwy. Słowem wzgląd na koordynację z poprzednim opisem nie wchodził w grę. Alfred pominął Hawolan w tym miejscu z innego powodu — ponieważ nie mieszkali nad morzem.

W rezultacie tych uwag dochodzimy do wniosku, że Surfe nie byli identyczni z Surpe, oczywiście nie z powodu odmiennej formy nazwy, gdyż obie formy sprowadzały się do tej samej podstawy onomastycznej, ale z powodu położenia geograficznego Surfe, które nie da się nawiązać do średniego brzegu Łaby. Zgodnie z opisem Alfreda najbardziej odpowiednim miejscem dla Surfe będzie Pomorze, gdyż nie podobna szukać dla nich miejsca nad Bałtykiem na terenach obodry-

---

Punktem orientacji dla wszystkich obiektów (nie wyłączając wymienionych po Szwedach) są Bornholmczycy, por. Labuda, op. cit., s. 101, przypis 89.

210 Praktycznie biorąc Sarmacja została użyta w podobnym, chociaż nie identycznym znaczeniu, co u starożytnych. Por. Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 98, przyp. 76.

211 Co stwierdzał Niederle, *Slow. starožitnosti* d. 3, s. 113: Vlastní srbská země rozkládala se původně jen po stranách řeky Muldy. Teprve později se rozšiřila i na kraj Daleminců, na Sprévu a Nisu a přešla tak i na zemi Lužičanů a Milčanů. Por. co do nazwy Łużyczan, ibid., s. 121. Za Niederlem szedł Ekblom, op. cit., s. 132, jednak nieściśle określał położenie Serbów na mapie, s. 141. Zob. ostatnio: H. Schall, *Der Sorbengau Pliski als Siedlungseinheit und Sprachdenkmal*, Zsch. f. Slawistik t. 3 (1958), s. 273. Zasiąg obszaru plemiennego Serbów połabskich wyraźnie określają 2 źródła wczesnośredniowieczne. Jedno źródło, *Annales q. d. Einhardi*, ARFr., s. 61 (782), stwierdza: Sorabi Sclavi, qui campos inter Albim et Salam interiacentes incolunt... Drugie źródło, *Geograf bawarski*, odróżnia na obszarze, poczytywanym dziś za serbski, 4 grupy plemion: Surbi, Talaminzi, Lunsizi, Milzane. Nic nie świadczy, aby we wczesnym średniowieczu istniało nad Łabą pojęcie Serbów w szerszym znaczeniu, obejmującym również Łużyce.

212 Labuda, *Źródła, sagi*, s. 55.

cko-wieleckich. Ale na Pomorzu Serbowie nie byli dawnymi mieszkańcami, skoro przed wielką migracją Słowian znajdowały się między Wisłą a Odrą raczej siedziby Wieletów. Widocznie Serbowie przybyli na Pomorze dopiero w okresie wędrówek ludów, ich dawniejsze siedziby znajdowały się raczej gdzie indziej, łatwo też odgadnąć, w których stronach: ponieważ na prawym brzegu Wisły usadowili się Bałtowie, Wielkopolskę wypadnie uznać za obszar najbardziej odpowiadający warunkom geograficznym pierwszej ojczyzny serbskiej.

Jednak nie tylko wzgląd na Wieletów, których obecność na Pomorzu ostatecznie nie wyklucza istnienia tam również drugiego wielkiego plemienia, przemawia na korzyść zlokalizowania pierwotnych siedzib serbskich w Wielkopolsce, lecz i ogólny przebieg migracji słowiańskich na południe i udział w tej ekspansji właśnie Serbów. Z relacji Teofylakta Simokatty o nadmorskich Słowianach[213] wynika, że ich stosunki z południem, w szczególności z Awarami były luźniejsze niż innych plemion słowiańskich, co świadczy przeciwko ich włączeniu się do ekspansji w strony zadunajskie. Toteż wyobrażamy sobie, że wszystkie trzy ludy, które z zachodniej Słowiańszczyzny przeniosły się na Bałkany, Chorwaci, Obodryci, Serbowie, mieszkały w pewnej odległości od morza, w bliskim natomiast sąsiedztwie z sobą. Z drugiej strony nie możemy Serbów zbytnio odsuwać od brzegów Bałtyku, skoro zgodnie z Alfredowym opisem Bornholmu jakiś ich odłam osiadł na Pomorzu. Z tych powodów za najbardziej odpowiednie miejsce „serbskiej praojczyzny" należy uznać Wielkopolskę, uznając zasadniczą słuszność koncepcji T. Lewickiego. Tylko wymaga ona innego uzasadnienia. Znad Warty część Serbów w postaci grupy wędrownych, zapewne niezbyt licznych, lecz dobrze zorganizowanych wojowników przeniosła się nad średnią Łabę, część inna przekroczyła Dunaj. Obie te grupy utrzymały swe nazwy w wiekach średnich, a Serbowie naddunajscy — aż dotąd, podczas gdy trzecia grupa (niekoniecznie złożona z wojowników) osiadła na Pomorzu, nie przekazała źródłom swej nazwy plemiennej, wyjąwszy relację króla Alfreda. Widocznie zmieszana z resztkami Wieletów (licznymi nad Odrą, rzadszymi nad Wisłą) przybrała ona geograficzne określenie „Pomorzan". Podobnie i ludność serbska, pozostała w dorzeczu Warty, zmieniła wcześnie pierwotną nazwę plemienną na inną, Polan, co nastąpić musiało we wczesnym okresie upowszechniania techniki ornej (od której bierze początek ta nazwa) prawdopodobnie w VII w.

Jeśli koncepcja Serbów nadwarciańskich jest trafna, w ich sąsiedztwie musimy szukać Obodrytów i Chorwatów. Tych ostatnich siedliska należą do zagadnień wczesnośredniowiecznych najbardziej spornych w nauce, toteż ich sprawie poświęcimy osobny następny rozdział. Tu wypadnie zająć się Obodrytami. Mimo całej problematyczności zagadnienia chorwackiego, zgodzą się wszyscy, że Chorwaci

---

213 Ostatnio zanalizował tę relację Labuda, *Fragmenty*, s. 109 nn. Zob. też niżej rozdział IV § 2.

mieszkali w pewnej odległości od Wielkopolski, bliżej Karpat, według innych — Sudetów, czy nawet za Sudetami — w Czechach (dokąd zresztą mogli trafić dopiero wskutek migracji). Dlatego Obodrytów uznajemy za ogniwo pośrednie w łańcuchu tych trzech plemion, biorąc pod uwagę jako tereny ich osadnictwa Śląsk albo Polskę środkową. W nieco odmiennym położeniu geograficznym znalazły się te 3 plemiona na Bałkanach, gdzie Serbowie oddzielili Obodrytów i Chorwatów, wszędzie natomiast, zarówno w Polsce, jak nad Dunajem i nad Łabą, Obodryci występowali w bliskim sąsiedztwie Serbów[214].

W toponomastyce polskiej nie zachował się żaden ślad plemiennej nazwy Obodrytów, a jeśli wizytycja kościelna r. 1726/1728 ujawniła pod Ujściem w Wielkopolsce Obodrowską Łąkę a także Las[215], w żadnym razie nie możemy tym nazwom przypisać znaczenia wskazówki źródłowej o plemieniu Obodrytów. Tedy po wskazówki o genezie Obodrytów musimy zwrócić się do występowania ich nazwy na terenach nowego osadnictwa. *Roczniki frankońskie* po raz pierwszy wymieniły Obodrytów połabskich pod r. 789, kiedy wraz z Serbami znaleźli się oni po stronie Karola W. przeciwko Wieletom[216]. Odtąd przez szereg stuleci płyną wiadomości o Obodrytach północnych, zamieszkałych na obszarze dzisiejszej Meklemburgii. Natomiast efemeryczna jest rola dziejowa Obodrytów południowych, mających siedziby nad dolną Cisą i Temeszem[217]. Te same *Roczniki frankońskie* po raz pierwszy *explicite* wspomniały o tym odłamie obodryckim pod r. 824, zaznaczając zarazem, że ci Obodryci noszą potoczną nazwę Praedenecenti[218], którą w literaturze naukowej interpretowano bez dostatecznego uzasadnienia, jako oddanie określenia „Braniczewcy"[219]. Ta podwójna denominacja tego samego plemienia, jako Obodrytów i Praedenecenti, dała powód niektórym badaczom a ostatnio H. Bulinowi, który najgruntowniej rozpatrzył kwestię tego plemienia, do podania w wątpliwość, czy nazwa Obodrytów była jego własnym

---

214 Zagadnieniem wędrówki tych 3 plemion na Bałkany bliżej zajmę się w rozdziale IV, § 3.

215 S. Kozierowski, *Badania nazw topogr. dzis. archidiec. pozn.*, RTPNPozn. t. 41 (1916), s. 527: silva pratum Obodroviense. Natomiast w SGeogr. t. 7 (1886), s. 334; t. 15 cz. 2 (1907), s. 397 — brak jest nazw, mogących pochodzić od określenia „Obodryci".

216 *Annales Mettenses Priores* (rec. B. de Simson), Hannoverae et Lipsiae 1905, s. 77 — o Karolu: Fuerunt etiam Sclavi cum eo, quorum vocabula sunt Surbi, nec non Abodriti..., również ARFranc., s. 84 (789). Por. K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, Poznań 1950 (wyd. 2), s. 97; a ostatnio: H. Bulín, *Počátky státu Obodrického*, Právněhistorické studie t. 4 (1958), s. 11.

217 H. Bulín, *Podunajšti „Abodriti"*, Slovanské historické studie t. 3 (Praha 1960), s. 31,

218 ARFranc., s. 165. Cesarz: legatos Abodritorum, qui vulgo Praedenecenti vocantur et contermini Bulgaris Daciam Danubio adiacentem incolunt, qui et ipsi adventare nuntiabantur, illico venire permisit.

219 Tak przyjmował Niederle, *Slov. starožitnosti* d. 3, sv. 2, s. 418 n. Ze słusznym krytycyzmem ustosunkował się do tego poglądu ostatnio Bulín, *Podunajšti „Abodriti"*, s. 24 (gdzie też literatura zagadnienia).

określeniem. Przecież „we własnym języku" nazywali się oni Praedenecenti. Zgodnie ze stanowiskiem tego badacza nazwa Obodrytów została przeniesiona nad Dunaj dzięki literackiemu zabiegowi *Roczników frankońskich*, które chcąc wyjaśnić czytelnikowi, co znaczą Praedenecenti, sięgnęły do określenia plemiennego, znanego im jako słowiańskie, tzn. nazwało Praedenecenti Obodrytami w sensie Słowian[220]. W rzeczywistości Obodrytów nad Dunajem w ogóle nie było!

Nie zgadzamy się z tym stanowiskiem. Już 2 lata wcześniej to samo źródło poinformowało czytelnika, że Praedenecenti stanowią jedno z plemion słowiańskich[221] i w wielu innych wypadkach zaznaczało przynależność poszczególnych plemion do wspólnej grupy słowiańskiej[222]. Toteż wprowadzenie terminu „Obodryci" (w sensie„ Słowianie") zamiast regularnie używanego w podobnych okolicznościach właściwego terminu „Słowianie" nie przyczyniłoby się do lepszego zorientowania czytelnika, a wręcz przeciwnie spowodowało jego dezorientację aż do naszych czasów, sugerując przynależność do Obodrytów plemienia, które obodryckim nie było. A tymczasem źródło, chociaż posługiwało się prostym i ubogim językiem, celowało zarazem jasnością wykładu. Podwójną denominację Obodrytów — Praedenecentów we wzmiance r. 824 tłumaczymy zgodnie z właściwością wykładu tego źródła, które chętnie określało poszczególne plemiona słowiańskie dwoma terminami — ogólniejszym i ściślejszym[223]. W danym wyjątkowym wypadku w charakterze ogólnego terminu został użyty nie wyraz „Słowianie", lecz „Obodryci" ze względu na to, że obejmował on dwa plemiona,

---

220 Bulin, op. cit., s. 23. Autor miał jako prekursorów L. Niederlego oraz V. Vaněčka, *Staré Čechy 8.—9. stol.*, SAnt. t. 2 (1949/50), wyd. 1952, s. 310 n. Bulin, op cit., s. 32—39, rozpatrując wzmiankę *Geografa bawarskiego* o Osterabtrezi, słusznie zlokalizował to plemię nad Dunajem — zgodnie z poprzednim dowodzeniem W. Fritzego i moim. Niemniej przeciwko tej lokalizacji wypowiada się ostatnio K. Tymieniecki, *Wiślanie*, Małopolskie Studia Historyczne t. 4, zesz. 2 (Kraków 1961), s. 9 przypis 19 i s. 15 przypis 32, uznając Osterabtrezi za odłam Obodrytów nadłabskich. Jednak przytoczone przezeń argumenty (nazwa, położenie geograficzne, liczba grodów) nie przesądzają kwestii na korzyść tezy nadłabskiej, rozwiązanie przynosi dopiero argumentacja Bulina. I ostatnio W. H. Fritze, *Probleme des abodritischen Stammes und Reichsverfassung* etc. w wyd. Siedlung und Verfassung der Slawen zwischen Elbe, Saale und Oder, Giessen 1960, s. 147 i 150, nie wątpi, że Osterabtrezi oznaczali Obodrytów naddunajskich.

221 ARFranc., s. 159. Cesarz: In quo conventu omnium orientalium Sclavorum, id est Abo-Pritorum, Soraborum, Wilzorum, Beheimorum, Marvanorum, Praedenecentorum, et in dannonia residentium Abarum legationes cum muneribus ad se directas audivit (822).

222 Świadczą o tym przykłady przytoczone wyżej w przypisie 204, 209. Por. np. s. 121 (in terram Sclavorum, qui dicuntur Sorabi, r. 806), 126 (Sclavi, qui dicuntur Wilzi, r. 808), 143 (in Sorabos Sclavos, r. 816) itd.

223 Por. przyp. poprzedni. Określenie: qui vulgo Praedenecenti vocantur znaczy tyle samo, co w innych wypadkach użyte zwroty: quorum vocabula sunt (przyp. 216) albo: qui dicuntur (przyp. 222). Powiedzenie: vulgo tłumaczymy nie „w ich języku", ale „potocznie" tzn. w języku środowiska frankońskiego!

podczas gdy Praedenecenci byli terminem szczegółowym, określającym jedno z owych dwóch plemion. Podobne rozróżnienie przeprowadził i *Geograf bawarski*, posługując się jednak w tym celu określeniami Nord- i Oster (abtrezi). Przychodzimy tedy do wniosku, że nie ma potrzeby wątpić o istnieniu Obodrytów południowych znad Cisy i Dunaju. Pytanie tylko, jakie są dowody, że pochodzili oni ze wspólnego pnia plemiennego z Obodrytami północnymi, pytanie też, czy są wskazówki bardziej precyzyjne, niż poprzednio przytoczone, o położeniu wspólnego gniazda plemiennego? Źródła historyczne milczą w tym względzie, właściwie nie dostarcza danych i toponomastyka, może natomiast, chociaż nie musi, przyczynić się do wyjaśnienia tej kwestii etymologia nazwy plemiennej. Sięgamy więc z kolei do niej.

Niestety etymologia Obodrytów wywołuje wśród badaczy niezgodne sądy, a dociekania nad nią mają dawną historię. P. J. Szafarzyk nie miał wątpliwości, „że korzeniem imienia jest *bedr* czyli *bodr* (*vigil, strenuus*, por. niem. *bieder*, które ze słowiańskiego wzięło początek)"[224]. Od tego rdzenia wywodził gród „Bodrok" „przy ścieku Tysy i Dunaju", a także rzekę „Bodrok" „w górnych Węgrzech". Stąd w okolicy owego grodu i nad ową rzeką osadzał południowych Obodrytów[225]. Etymologia Szafarzyka spotkała się z szerokim uznaniem, nie odrzucał jej nawiązania do „bodry (dzielny)" J. Lelewel, chociaż zwracał uwagę na konieczność utrzymania samogłoski *a* lub *o* w nagłosie, odpowiednio do konsekwentnej pisowni tej nazwy w źródłach[226]. Akceptował ją wśród wielu innych badaczy H. H. Howorth[227], wypowiadając się zarazem przeciwko drugiej, niejako rywalizującej z tamtą, koncepcji współczesnego Szafarzykowi K. Zeussa, który uznał wyraz Ob-odriti za złożony i nawiązał drugi człon wyrazu do Odry[228]. Jednak niebawem koncepcja Zeussa przeważyła wśród slawistów, począwszy od J. Perwolfa, który zresztą wyprowadzał omawianą nazwę od „odry" w ogólnym znaczeniu „wody", a nazwę Obodrzyców tłumaczył jako „osiadłych z tamtej strony wód", tzn. za pasmem pojezierza meklemburskiego[229]. Autor nie zwrócił uwagi

---

[224] P. J. Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności* t. 2, Poznań 1844, s. 720.

[225] Ibidem, s. 767.

[226] J. Lelewel, *Sławia dziesiątego i dwunastego wieku*, Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski, Poznań 1853, s. 656, przypis 21.

[227] H. H. Howorth, *The Spread of the Slaves*. Part 3, JAInst. t. 9 (1880), s. 183. Również ostatnio V. D. Koroljuk, *Gosudarstvo bodričej v pravlenie knjazja Gotšal'ka* (1031—1066), SOcc. t. 22 (1962), s. 165 nn.

[228] K. Zeuss, *Die Deutschen* itd., München 1837, s. 654 przypis (3).

[229] Perwolf, *Slav. Völkernamen*, ASPhil. t. 7, s. 595 n. Określając Obodrytów, jako die jenseits der Gewässer Sesshaften, autor powoływał się na analogię Oboнieża, które miało określać obszar: jenseits des Onega-Sees. W rzeczywistości nazwa oznaczała kraj wokół Onegi. O granicach tego obszaru zob. ostatnio: L. V. Danilova, *Očerki po istorii zemlevladenija i chozjajstva v novgorodskoj zemle v XIV—XV vv.*, Moskva 1955, s. 209 n. Nazwa jest stara, występuje w latopisach nowogrodzkich począwszy od pierwszej połowy w. XV — NPLet., s. 348 (6846—1338 r.).

na to, że to była **własna** nazwa Obodrytów, którzy nie mogli sami siebie określać z eksterytorialnego punktu widzenia. Bardziej przekonywające było nawiązanie do **konkretnej** rzeki Odry, przyjęte przez wielu językoznawców, m. in. przez A. Brücknera[230] i T. Lehra-Spławińskiego[231], a chociaż w swoim czasie wywołało zastrzeżenia ze strony L. Niederlego ze względu na patronimiczną formę Obodr-*ici*, określającą jakoby pochodzenie od Obodra[232], jednak utrzymało się, gdy W. Taszycki wyjaśnił, że przyrostek *-ic-* formował również nazwy miejscowe i plemienne[233], równolegle z przyrostkiem *-an-*, jak w wypadku dwóch form tej samej nazwy: Lędzianie i Lędzicy, obu dobrze poświadczonych źródłowo, a biorących początek od właściwości terenowych.

W ten sposób forma „Obodrzycy" (Obodrici) mogła znaczyć to samo co Obodrzanie. Jednak sprawę nawiązania Obodrytów do **konkretnej** Odry komplikowała okoliczność, że ostatni wyraz nie należy w toponomastyce do rzadkości. T. Lehr-Spławiński przytoczył na ziemiach słowiańskich 7 nazw wód i 2 nazwy wsi w formie Odra, Odry czy Odrow, Odr itp.[234], powstaje pytanie, od której z nich wzięli nazwę Obodryci, a przecież ta nomenklatura mogła być jeszcze

---

W nomenklaturze polskiej spotykamy się z nazwami o analogicznym znaczeniu, mianowicie nad jeziorami w pow. obornickim oraz w pow. chojnickim znajdują się miejscowości, zwane Objezierze, por. SGeogr. t. 7 (1886), s. 327 n. Z pewnością ma wtórną genezę określenie odpowiednich jezior jako „Objezierskie", „Objezierze". Niederle, op. cit., d. 3. s. 126 przyp. 6, przytacza jeszcze analogie: Ob/v/ršany, Ogorje.

230 A. Brückner, *Słowianie i Niemcy*, Biblioteka Warszawska, 1900, t. 1, s. 207.

231 T. Lehr-Spławiński, *Obodriti—Obodrzyce*, RKSłow., s. 94—99 (przedruk z SOcc. t. 18, 1947, s. 223—228).

232 Niederle, *Slov. starožitnosti* d. 3, s. 126.

233 W. Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, Rozprawy i studia polonistyczne, t. 1, Wrocław Kraków 1958 (przedruk z: Prace Komisji Językowej PAU nr 29, Kraków 1946), s. 250.

234 T. Lehr-Spławiński, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Poznań 1946, s. 68. Z tych nazw 3 dotyczą wód w dorzeczu Dniepru (w okolicy Orszy, Czernihowa, Łunińca); 2 oznaczają wsie (pod Czerskiem na Pomorzu i w pow. błońskim), które, rzecz jasna, wzięły nazwę od niewielkich wód okolicznych; jedna określa małą rzeczkę—prawy dopływ Prosny pod Kaliszem; wreszcie 2 znajdują się poza obszarem podstawowym Słowiańszczyzny (sprzed wielkiej migracji). Z tej ostatniej kategorii jedna nazwa (Odra i Odrawa) występuje na pograniczu Czech i Bawarii i ze względu na rozmiary oraz położenie geograficzne nie może wchodzić w rachubę, jako główna rzeka pierwotnych Obodrytów; to samo należy powiedzieć o drugiej Odrze (lub Odagrze) tej kategorii. Uchodzi ona pod Sisakiem do Kulpy, praw. dopływu Sawy, i wbrew Niederlemu, *Slov. starožitnosti* d. 2, sv. 2, s. 419, nie ma nic wspólnego z plemieniem Obodrytów południowych z tych samych powodów, co rzeczka poprzednia. Przeciwko nawiązaniu Obodrytów do tej chorwackiej Odry (dopływu Kulpy) słusznie wypowiedział się ostatnio Bulín, *Podunajští „Abodriti"*, s. 19. Nazwa „Odra", należąca do terminologii „wodnej" (jak odgadywał już Perwolf) z pewnością zachowała się i w wielu innych miejscach w granicach i poza granicami Słowiańszczyzny, gdyż pochodzi z nomenklatury staroeuropejskiej, jednak wszędzie określała drobne obiekty wodne z wyjątkiem polskiej wielkiej Odry.

bardziej liczna. Sam ten autor lokalizował pierwotne siedziby północnych Obodrytów nad polską dolną Odrą, natomiast południowe plemię tej nazwy wyprowadzał znad tej lub innej Odry w „południowej Słowiańszczyźnie"[235]. Jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego autor nie zdecydował się umieścić południowych Obodrytów we wspólnej ojczyźnie z północnymi, bowiem nie jest prawdopodobne, by przybyli oni nad Dunaj znad Bałtyku; ale nie wydaje się bardziej prawdopodobne nawiązanie genezy znacznego bądź co bądź plemienia do jednej z maleńkich rzeczek, o których ledwie wspominają lub w ogóle nie wspominają słowniki, znanych przy tym poza obrębem macierzystego obszaru słowiańskiego, gdzie plemię wędrujące na południe mogło tylko przejściowo zabawić. Również i wyjątkowa rzadkość formy „Obodryci" przemawia za wspólną genezą obu plemion tej nazwy. Słusznie tedy ostatnio H. Schall wyprowadza oba odłamy Obodrytów znad tej samej Odry[236]. Należy tylko przyjąć, że pierwotne siedziby tego plemienia znajdowały się nie nad dolnym biegiem tej rzeki, ale na obszarze Śląska.

Ten wynik całkowicie popiera naszą tezę, sformułowaną poprzednio, o grupie trzech plemion, których odpryski znalazły się w wyniku wielkiej migracji zarówno na zachód, jak na południe od obszaru polskiego. Jednak przeciwko etymologii „odrzańskiej" (wbrew własnemu dawniejszemu zdaniu) wypowiedział się A. Brückner, powołując się na to, że jeśli porzucili oni swe siedziby nad Odrą musieli zmienić też nazwę i proponował inną etymologię — sobriquet: *Obdarti* albo *Obterti*[237]. Zarówno ta krytyka, jak rozwiązanie nie są do przyjęcia. Obodryci południowi w 200 lat po wędrówce właśnie byli w toku przybrania nowej nazwy Praedenecenci, chociaż jeszcze nie zapomnieli i starej, a uszczypliwe przezwisko „obdartych" nie mogło być przyjęte jako własna nazwa plemienia. Również ostatnio etymologia „odrzańska" Obodrytów została zakwestionowana przez M. Rudnickiego, który przytoczył przeciwko niej poważny argument. Mianowicie podniósł, że znajduje się ona w sprzeczności z pisownią omawianej nazwy we wczesnośredniowiecznych źródłach historiograficznych. Zgodnie z dominującą wśród badaczy etymologią nazwa zawiera przyrostek *-ic-* (Obodr-ic-i), tymczasem w pisowni występuje niemal wyłącznie forma Abodr-it-i (lub Obodr-it-i, co nie ważne), uderza to autora zwłaszcza w porównaniu z pisownią nazwy obodryckiego sąsiada — Luciców, wymienianych z reguły z przyrostkiem *-ic-* (Luc-ic-i)[238]. Według M. Rudnickiego *-it-* w nazwie Obodrytów nie było przy-

---

[235] Lehr-Spławiński, *Obodriti — Obodrzyce*, s. 99.

[236] Schall, *Der Sorbengau Pliski*, s. 273.

[237] A. Brückner, *Wzory etymologii i krytyki źródłowej*, Slavia t. 3 (Praha 1924—1925), s. 213 n.

[238] M. Rudnicki, *Nazwy Słowian polabskich u Geografa bawarskiego z IX wieku*, Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata, Poznań 1960, s. 250. Już wcześniej zakwestionował formę Obodrici R. Trautmann, *Die slawischen Ortsnamen Mecklemburgs und Holsteins* (wyd. 2). Berlin 1950, s. 111.

rostkiem, lecz należało do rdzenia *-drit-*, żnanego np. z nazwy miejscowej Drzycim. Odpowiednia miejscowość leży nad rzeką Wdą w okolicy bagnistej. Autor dochodzi do wniosku, że i nazwa Obodryci znaczyła „mieszkańcy z obu stron błotni, tzn. żyjący wśród błot"[239]. Z ostatnim wnioskiem trudno się zgodzić, gdyż ten wyraz — w razie przyjęcia proponowanej etymologii — nie zawiera przyrostka, tymczasem nazwy etniczne, utworzone od właściwości terenowych (jak w danym wypadku), zawsze były urabiane z pomocą przyrostków, zwłaszcza często — gdy idzie o nazwy plemienne — z *-an-* lub *-ic-*[240]. Bez przyrostków powstawały nazwy plemienne, utworzone od imion osobowych lub znamion osobistych. Toteż i w danym wypadku, jeśli nazwa bierze początek nie od Odry, lecz od jakiegoś innego wyrazu, ten wyraz nie mógł oznaczać błotnistej okolicy, lecz był imieniem własnym (Obodrzyt). Teoretycznie tej etymologii nie można wykluczać, ponieważ wśród słowiańskich imion osobowych własnych spotykamy rozmaite dziwolągi[241]. Mielibyśmy tedy plemię, które od swego księcia Obodrzyta otrzymało nazwę Obodrzytów.

Ten wniosek wymaga kontroli: czy zachodzi bowiem konieczność odrzucenia w nazwie Obodrytów (Obodrici) przyrostka „patronimicznego" *-ic-*? Trzeba wziąć pod uwagę nie tylko stronę formalną pisowni, ale i historyczne warunki jej powstania. Przede wszystkim musimy stwierdzić, że w pisowni łacińskiej źródeł wczesnośredniowiecznych końcowe *-ti* niekoniecznie musiało odpowiadać słowiańskiemu *-ti*, gdyż oddawało nieraz również słowiańskie *-cy*. Np. często spotykanych w źródłach w. IX Wilków (Wieletów) oddawano w pisowni nie tylko Wlizi itp., ale również i to niejednokrotnie Wilti[242]. Uderza natomiast większa konsekwencja w pisowni Abodriti, który na ogół nie zmienia się w Abodrici lub Abodrizi. Czy przyczyna tej konsekwencji tkwi w odmiennym brzmieniu tego wyrazu, czy też we wczesnym ustaleniu jego pisowni w wyniku warunków historycznych ukształtowania się tej pisowni? Otóż wydaje mi się, że drugiej ewentualności wykluczać nie można.

Obodryci obok Serbów należeli do ludów słowiańskich, najlepiej znanych germańskiemu sąsiadowi. Np. w *Rocznikach frankońskich* nazwa Obodrytów

---

239 Ibidem, s. 252.

240 Co np. ilustrują przykłady, przytoczone przez Taszyckiego, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, s. 262.

241 W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Rozprawy, jw. przyp. 219, s. 32—148, m. in. spotykały się imiona z nazw topograficznych (s. 88), imiona z przysłówkiem w pierwszym członie itd.

242 Np. *Annales Laureshamenses*, Scriptores t. 1 (1826), s. 34 (789 r.): ad Sclavos qui dicuntur Wilti; również w kontynuacji tych Roczników — *Chronicon Moissiacense*, Scriptores t. 1, s. 309 (812): ad illos Sclavos qui dicuntur Wilti... Sed et illi Wilti... Por. t. 2 (1828), s. 259; nie inaczej *Vita Hludowici imperatoris*, Scriptores t. 2 (1828), s. 627 (823 r.): Erant autem Wilti genere... Natomiast *Annales Regni Francorum* używały pisowni: Wilzi.

spotyka się częściej, niż nazwy Wieletów, Wilków i Serbów, razem wzięte[243]. Przy tym pisownia Abodriti (Abodtriti) z jednej strony, a z drugiej Wilzi odznacza się konsekwencją. Skąd pochodzi różnica w pisowni *-ti* i *-zi* trudno powiedzieć, mógł na przykład wchodzić w grę fakt, że w pierwszym wyrazie *-t-* występowało po samogłosce, podczas gdy w drugim przed *-z-* znajdowała się spółgłoska. Ale nam chodzi o historię tych terminów plemiennych w źródłach frankońskich. W *Roczniku fuldajskim* Obodryci występują w dalszym ciągu i w tej samej pisowni (z wyjątkiem *O* zamiast *A* w nagłosie), podczas gdy Wilzi całkowicie znikają z jej kart, co świadczy o rozluźnieniu stosunków z tym plemieniem[244]. Ścisłość kontaktów z Obodrytami (wolno przypuścić) umożliwiła wytworzenie tradycyjnej pisowni, która z okresu frankońskiego przekazana została pisowni okresu niemieckiego. Rozluźnienie kontaktów z Wieletami stanęło na przeszkodzie utrwaleniu się tradycji pisowni, i ta jak pamiętamy, wykazuje pewne wahania.

Inna sprawa, że i pisownia Obodrytów nie była w pełni konsekwentna, skoro w tak ważnym oficjalnego pochodzenia źródle, jak pierwsza część *Geografa bawarskiego*, spotykamy pisownię Nortabtrezi, powtórzoną w drugiej części (Osterabtrezi). Litera *z*, zapewne wzięta z pisowni, użytej przez pograniczne władze frankońskie[245], które dostarczyły materiału do pierwszej części tegoż źródła, przemawia przeciwko tezie, że omawiana nazwa plemienna kończyła się na *-ity*, a nie *-icy*. Niemniej cała ta argumentacja jest dość krucha, może nawet wywołać wrażenie pewnej sztuczności, gdyż przyrostek *-it-* bądź co bądź lepiej odpowiada dosłownemu tenorowi źródeł. Toteż chętniej się zwracamy do innego rozwiązania, które zasugerował R. Trautmann, kwestionując patronimiczną formę omawianej nazwy, a powołując się na analogiczne do Abodriti formy innych określeń terenowych z przyrostkiem *-it-*, mianowicie *Pennewite*, *Ostrowite*, *Samith*, mające też liczne odpowiedniki na ziemiach polskich, jak Pniewite (jez. pod Grudziądzem), Ostrowite (bardzo liczne określenia wód i osad zwłaszcza na Pomorzu, Samit (jez.). Tu należą i dalsze analogie, jak Żdżarowita (rzeka dziś Wełnianka i osada również w postaci Żdżarowite, dziś Żurawita), a także Lasowite, Łopienite itp. Są to nazwy przymiotnikowe, mające odpowiedniki gramatyczne w licznych wyrazach, jak np. domowity, obfity, przyzwoity, sowity, znakomity itp. Odnośne nazwy miejscowe były tworzone od właściwości topograficznych, np. „ostrowity" miał oznaczać „bogaty w ostrowy" (S. Kozierowski)[245a]. Zapewne do tej kategorii należy zakwalifikować nazwę

---

[243] ARFranc., passim, zob. również indeksy *s.v.*

[244] AFuld., passim oraz indeksy *s.v.*

[245] Łowmiański, *O pochodzeniu Geogr. baw.*, s. 51.

[245a] Por. Trautmann, jak wyżej przypis 238, oraz SGeogr. t. 7 (1886), s. 720–724 (Ostrowite, Ostrowity analogia do Obodryty); t. 8 (1887), s. 332 (Pniewite); t. 14 (1895), s. 751 (Żdżarowita); t. 15 cz. 2 (1902), s. 422 (Ostrowity). Zob. też S. Kozierowski, *Badania nazw topo-*

plemienną *Obodritь (jak opłwitь=obfity, domowitь itd.), mn. licz. *Obodrity. Semantycznie zbliżałaby się ona do określenia domowit, tzn. wskazywałaby na ścisły związek mieszkańców z pewnym obiektem terenowym, w danym wypadku z rzeką Odrą.

W razie słuszności etymologii „odrzańskiej" nie będzie już ulegać wątpliwości osadzenie Obodrytów nad Odrą, i to nie dolną, gdzie dla nich nie było miejsca i skąd wędrówka nad Dunaj nie była prawdopodobna, ale wzdłuż jej śląskiego biegu po obu — zgodnie ze znaczeniem nazwy — brzegach i na znacznym odcinku. Słowem wypadnie zidentyfikować pierwotnych Obodrytów z grubsza z mieszkańcami Śląska i uznać ich sąsiedztwo z Serbami na północy a Chorwatami na południowym wschodzie. Nazwa uległa zapomnieniu, co może pozostawać w związku z ekspansją morawską i czeską na tym obszarze i rozszerzeniem nazwy centralnego małego plemienia Ślęzan na ogół plemion nadodrzańskich dzielnicy.

W zgodzie z naszym wywodem znajduje się następujący szczegół toponomastyczny. W dzisiejszym powiecie Hagenow, a więc na południe od terytorium obodryckiego, znajduje się miejscowość Karft, dawniej Karwete, pochodna bez wątpienia od nazwy etnicznej Charwaty[246]. Trudno przypuścić, by Chorwaci przeniknęli w tamte strony w związku z wyprawami awarskimi 562 i 566/7 r. przeciwko państwu frankońskiemu, albo w charakterze jeńców wojennych. Najlepiej wytłumaczymy wystąpienie tej nazwy na tak odległej północy, przyjmując, że do ekspansji obodryckiej nad Bałtyk włączyły się pewne elementy chorwackie; to znaczy, że pierwotne siedziby obodryckie znajdowały się gdzieś na południu w sąsiedztwie Chorwatów.

Dociekania nad pierwotnym podziałem plemiennym Słowiańszczyzny opieramy na wskazówkach źródeł pisanych i danych onomastycznych, w których stosunki polityczno-etniczne znajdowały bezpośrednie odbicie. Jednak nasuwa się pytanie, czy przynajmniej niektóre z omawianych faktów, mianowicie migracje plemienne, nie znalazły odbicia również w pozostałościach archeologicznych. Niestety przy poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie nasuwa się trudność z powodu niedostateczności danych wykopaliskowych z okresu wielkiej migracji słowiańskiej w. V—VII, a także braku systematycznych badań z tej dziedziny. Zresztą i historycy nie dostarczyli archeologom impulsów w tym zakresie. Niemniej z badań, przeprowadzonych nad ceramiką słowiańską na obszarze Meklemburgii, zdaje się wynikać fakt wczesnych powiązań kulturowych między terytorium Obodrytów, ale też należy zaznaczyć i Wieletów, ze Śląskiem, co

---

graficznych dzis. archid. gnieźn. RTPNPozn. t. 39 (1913), s. 68, 249; tenże, *Badania nazw topogr. dzis. archid. pozn.* RTPNPozn. t. 41 (1916), s. 570; t. 42 (1916), s. 763. Co do przyrostka *-it-* zob. J. Łoś, *Gramatyka polska* cz. 2, Lwów etc. 1925, s. 54.

[246] R. Trautmann, op. cit., s. 74.

można tłumaczyć pośredniczącą rolą grupy wędrownych Obodrytów w związku z ich migracją nad Bałtyk. Przejawem tych kontaktów śląsko-dolnołabskich może być ceramika grupy feldberskiej w Meklemburgii[247].

Mimo zupełnej fragmentaryczności podstawy źródłowej wyłania się dość pełny obraz podziału wielkoplemiennego Słowiańszczyzny na ziemiach polskich. Metodą, którą tu zastosowaliśmy, daje się stwierdzić z pewnym prawdopodobieństwem, kto mieszkał na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku. Chorwatom małopolskim poświęcimy następny rozdział. Dotychczasowe wywody zawierają lukę jedynie na Mazowszu. Nie wchodziło ono z pewnością w skład Chorwatów, raczej też nie stanowiło wspólnej organizacji plemiennej z Serbami nadwarciańskimi — mieszcząc się w innym dorzeczu. Co prawda działy wodne nie zawsze odpowiadały przebiegowi granic plemiennych, gdyż w niejednym wypadku osadnictwo plemienne przenikało na terytoria sąsiednich dorzeczy. Toteż o istnieniu odrębnego plemienia na Mazowszu mogą przesądzić jedynie dane indukcyjne.

Bezpośrednie i uwzględniane w dotychczasowej literaturze naukowej wiadomości historyczne o tym plemieniu pochodzą dopiero z w. X (bez przytoczenia *explicite* nazwy plemiennej) i XI, toteż nie są pomocne przy odtwarzaniu geografii plemiennej z początku wielkiej migracji o 500 lub 600 lat wcześniejszej. Tym większe znaczenie miałaby zadowalająca interpretacja nazwy plemiennej, wyjaśnienie jej dawności i w ogóle genezy. Niestety co do nazwy Mazowsza wypada się zgodzić z poglądem, wyrażonym ostatnio przez J. Natansona-Leskiego,

---

[247] O grupie feldberskiej ceramiki meklemburskiej zob. E. Schuldt, *Die slawische Keramik in Mecklenburg und ihre Datierung*, Bodendenkmalpflege in Mecklenburg, Jahrbuch 1954 (Schwerin), s. 146—152; tenże, *Die slawische Keramik in Mecklenburg*, Berlin 1956 (D. Ak. d. Wiss. Schriften d. Sekt. f. Vor- u. Frühgeschichte B. 5), s. 17—22. H. A. Knorr, *Die slawische Keramik zwischen Elbe und Oder*, Leipzig 1937, s. 130—132, przyjmował, że ośrodek tej ceramiki znajdował się w Meklemburg—Strelitz i przyległych okolicach, skąd promieniowała w różne strony. W tym wypadku nie byłoby możliwe jej nawiązanie do migracji Obodrytów. Jednak Schuldt, *Die slaw. Keramik*, (1956) s. 19, podnosi, że geografia znalezisk tej grupy, obejmująca cały obszar Meklemburgii (zob. ibid. tabl. 25 z mapą tej grupy) przeczy twierdzeniu Knorra. Niemniej trzeba przyznać, że dotychczasowe znaleziska skupiają się gęściej na obszarze wieleckim niż obodryckim, co zresztą można poczytać za zjawisko wtórne. Ceramika ta, obtaczana, odznaczała się lepszą jakością i zapewne może być nawiązana (podobnie jak ongiś ceramika siwa) do warstwy wojowników, która w pewnej mierze wyodrębniała się kulturą materialną z ogółu ludności słowiańskiej, używającej ceramiki, wyrabianej ręcznie, kwalifikowanej do grupy menkendorfskiej, zob. Schuldt, op. cit., s. 5—16 i mapa na tabl. 14. Ceramika feldberska stanowi rodzaj wczesny, którego rozkwit przypada na w. VIII, a który już w IX w. ulega zanikowi. Ceramika ta nie daje się wywieść z żadnej innej grupy meklemburskiej, jest natomiast rozpowszechniona w różnych okolicach Polski (Wielkopolska, Śląsk itd.) a także na obszarze serbołużyckim. Otóż zasługuje na uwagę jej chronologia, wczesna na Śląsku, gdzie występuje już w VII w. (Dziecin), por. J. Kostrzewski, *Ceramika słowiańska między Łabą a Odrą w zaraniu dziejów*, PArch. t. 7 zesz. 1 (1947), s. 41. Czy stąd nie wynika, wskazówka o pośredniczącej roli Obodrytów między obszarem Śląska a Meklemburgii?

że jej pochodzenie nie zostało dotąd wyjaśnione[248]. Wypowiedziana przed kilku laty opinia, że nazwa ta powstała z kontaminacji dwóch form dawniejszych: *Mazow* i *Mazosze*, nie da się pogodzić z faktami historycznymi. Bowiem Mazowszan, postulujących też istnienie Mazowsza, wymieniło źródło słowiańskie, ruskie już pod r. 1041, bez wątpienia zgodnie ze współczesną zapiską[249], podczas gdy owe nazwy, rzekomo podstawowe i wcześniejsze, pojawiają się w źródłach o kilkaset lat później. Jakież kryterium ich dawności? Nie widać żadnego, wytrzymującego krytykę![250] Trudno wątpić, że określenie Mazowszany i leżące u jego podstawy Mazowsze były formami ustabilizowanymi w XI w., jak widać z konsekwentnego użycia nazwy Mazowszany przez *Powieść doroczną*, piszącą na początku w. XII[251]. Co więcej, stosunki na Mazowszu były bardziej

---

248 J. Natanson-Leski, *Nazwy plemienne w Polsce*, Onomastica R. 5, Wrocław-Kraków 1959, s. 432.

249 PVL., s. 194 (6549): Ide Jaroslav- na Mazov-šany v-lodijach-. Tę wiadomość *Powieść doroczna* przejęła niewątpliwie ze zwodu w. XI — pośrednio ze zwodu Nikona 1073. A. A. Šachmatov, *Razyskanija o drevnejšich russkich letopisnych svodach*, SPb. 1908, s. 623, umieszczał ją w zwodzie nowogrodzkim 1050 r., jednak tego istnienie jest kwestionowane. Zagadnieniu nazwy Mazowsza poświęcił ostatnio artykuł S. Hrabec, *O nazwie „Mazowsze"*, Prace polonistyczne (Uniw. Łódzk.) ser. 12 (Wrocław 1955), s. 5—20, oraz po raz drugi: tenże, *Jeszcze raz o nazwie Mazowsze*, Onomastica R. 4 (Wrocław—Kraków 1958), s. 225—246. Autor dał wyczerpujący przegląd dotychczasowej literytury zagadnienia oraz wysunął własną koncepcję, opartą na bogatym materiale źródłowym, jednak wywołującą zastrzeżenia merytoryczne ze stanowiska danych historycznych.

250 Jako jedną z podstaw do odtworzenia pierwotnej formy nazwy kraju nad średnią Wisłą przyjmuje Hrabec, *Jeszcze raz*, s. 233, przekaz łaciński tej formy, który począwszy od *Kroniki* Galla Anonima, brzmi: *Mazovia* (podczas gdy niemiecki odpowiednik, znany ze źródeł, począwszy od w. XV, przybiera postać: *Mazov*, *Masau* itp.). Otóż ta podstawa do rekonstrukcji pierwotnej formy nie jest miarodajna, gdyż łacińskie nazwy często tworzono od skróconego polskiego tematu. Stąd płynie, że według nazw, jak np. Gedanum, Polonia, Silesia itp. niepodobna wnosić o pierwotnym brzmieniu nazw: Gdańsk, Polska, Śląsk, jakkolwiek w innych wypadkach temat polski integralnie przechodził do formy łacińskiej (Kraków—Cracovia). Toteż łacińska forma Mazovia mogła powstać zarówno z polskiego: Mazow, jak Mazowsze i jest nieużyteczna jako źródło do omawianej kwestii. To samo należy powiedzieć o drugiej, przyjętej przez autora podstawie rekonstrukcji: przymiotniku, który brzmiał mazowski (ibid., s. 234). I tu przyrostki często odpadały, toteż na podstawie takich przymiotników, jak: drohicki, lubelski, suwalski, wiski nie odtworzymy odpowiednich nazw: Drohiczyn, Lublin, Suwałki, Wizna, por. J. Natanson-Leski, *Przymiotniki od nazw osiedli w Polsce*. Onomastica R. 2 (Wrocław 1956), s. 295 n. Tedy Natanson-Leski, *Nazwy plemienne w Polsce*, s. 428, mógł stwierdzić, że „forma mazowiecki jest niewątpliwie najprawidłowiej utworzona od nazwy Mazowsze"... Inna sprawa, że ten sam przymiotnik mógł być utworzony od nazwy Mazow. Ale zadaniem historii jest nie stwierdzanie możliwości, lecz ustalanie faktów historycznych, te zaś przemawiają za pochodzeniem przymiotnika mazowiecki od Mazowsza, które w danych źródłowych było wcześniejsze niż Mazow.

251 Pod r. 1047 *Powieść doroczna* doniosła o drugiej wyprawie Jarosława: na Mazov-šany, PVL, s. 197. We wstępie geograficznym wśród plemion lechickich, Polan, Lutyków, Pomorzan,

tradycyjne, niż na innych ziemiach polskich, nie ma żadnego dowodu, by jego ludność wzięła udział w dalekosiężnych migracjach, jak to uczyniły wszystkie pozostałe polskie plemiona. Siłą rzeczy i organizacja plemienna miała tu szanse dłuższego utrzymania się w archaicznej postaci. Nasuwa się tedy pytanie, czy i nazwa plemienna Mazowszan nie zachowała się w formie odwiecznej, współczesnej owym Serbom, Obodrytom, Chorwatom? Tamte nazwy przy gwałtowniejszych perypetiach politycznych wyszły z użycia, ta odznaczała się większą stabilnością przy bardziej w ogóle ustabilizowanych stosunkach. Nie widzę też uzasadnienia dla wyprowadzenia nazwy Mazowsze, a tym samym i organizacji plemiennej od jednej z miejscowości o pokrewnych nazwach i grodu w niej istniejącego[252]. K. Moszyński zlokalizował te wszystkie osady o nazwach: Mazowszany, Mazowsze, Mazew, Mazewo, Mazowieck, Mazury, Mazurki, Mazurków (razem w liczbie 13) i uzyskał plastyczny obraz wieńcowego ich układu na rubieżach historycznego Mazowsza[253]. Stąd z oczywistością wynika, że osadnicy mazowieccy, zakładając nowe osiedla w strefie granicznej, nadawali im nazwy urobione od własnej nazwy plemiennej bądź w niezmienionej, bądź w zmienionej, np. skróconej formie. Tedy nie Mazowsze bierze początek od Mazewa, ale Mazew wziął nazwę od Mazowsza. Nie stanowił wyjątku i ów Mazew pod Nasielskiem, jakby wewnątrz granic plemiennych założony, gdyż i on powstał w okolicy puszczańskiej[254]. Nic więc nie przeczy starożytnemu pochodzeniu nazwy Mazowsze i stabilności jego organizacji politycznej. I formę jego nazwy, dotąd niezrozumiałą dla językoznawców, tłumaczy dobrze jej dawność.

Po tych ustaleniach śmielej wkraczamy w sferę bardziej hipotetyczną — przeprowadzenia interpretacji wzmianek historycznych, zawierających elementy legendarne, niemniej dotyczących, naszym zdaniem, Mazowsza. Wszystkie one mówią o Amazonkach i osadzają te mityczne kobiety, przekazane średniowieczu przez starożytność, gdzieś w środkowo-wschodniej Europie, podczas gdy staro-

---

figurują też: Mazov-šane, ibid., s. 6. Ponieważ autor mówi w tym miejscu o początkach osadnictwa lechickiego, rzecz jasna, w jego mniemaniu „Mazowszanie" stanowią archaiczną formę nazwy plemiennej, najbliższego (obok Lędzian) i dobrze znanego sąsiada Rusi.

[252] S. Zakrzewski, *Okres do schyłku XII w. Historia polityczna Polski* (Encykl. Pol.) cz. 1, Kraków 1920, s. 17, pierwszy wysunął koncepcję pochodzenia nazwy plemiennej od grodu, będącego pierwotnym ośrodkiem plemiennym (wskazując niefortunnie na osadę Mazowsze, leżącą poza granicami Mazowsza). Koncepcja nie do utrzymania, gdyż nazwy wielkich plemion nie były tworzone od grodów. Zresztą nazwa Mazowsza, sądzę, jest wcześniejsza niż zjawisko grodów.

[253] K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian* cz. 2, zesz. 2, Kraków 1939, s. 1548. Na mapie zostały pominięte bardziej odległe od Mazowsza osady, biorące nazwy od tegoż rdzenia, te jednak nas nie interesują.

[254] Por. A. Gieysztor (S. Herbst, E. Szwankowski), *Kształty Warszawy*, Biuletyn historii sztuki i kultury R. 9 (1947) nr 1/2, s. 164.

żytni autorzy dostrzegali je nad Meotydą. Jakiż był powód zbliżenia tego legendarnego zjawiska do zachodu? Wyjaśnienie translokacji znajduję w nazwie *Maz*owsza, wykazującej aliterację z A*maz*onkami. We wczesnym średniowieczu donoszą o (mazowieckich) Amazonkach trzej autorzy: Ibrahim ibn Jakub (w. X),

Peryferyjne nazwy mazowieckie według K. Moszyńskiego, *Kultura ludowa Słowian* cz. 2, zesz. 2, Kraków 1939, s. 1548, figura 391

Alfred W. (w. IX) oraz Paweł Diakon (w. VIII). Zaczniemy od najmłodszego. Ibrahim ibn Jakub dowiedział się o tych dziwnych niewiastach z ust „króla rzymskiego Ottona (I), a jakkolwiek nie powtórzył za Ottonem ich nazwy, przytoczył dobrze znane szczegóły legendy[255]. Nie pominął też konkretnych danych geograficznych, które zdradzają, że legenda była związana z miejscem ściśle określonym. Miasto Kobiet leżało na zachód od kraju Rus — zgodnie z pisownią, trochę zniekształconą tego wyrazu. Wydawca, T. Kowalski, uznał zresztą za stosowne poprawić tę nazwę na Burus, czyli Prusy, ponieważ za tą emendacją przemawia, jego zdaniem, kontekst, mianowicie konstrukcja tekstu. Jednak

---

255 *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego* (wyd. T. Kowalski), Kraków 1946, s. 50: „Na zachód od Burus [=Prusaków, leży] Miasto Kobiet. Ma ono ziemie i niewolników, a one [tj. kobiety] zachodzą w ciążę za sprawą swych niewolników. Jeżeli [która] kobieta urodzi chłopca, zabija go. Jeżdżą konno i osobiście biorą udział w wojnie, a odznaczają się siłą i srogością. Powiedział Ibrahim syn Jakuba Izraelita: wieść o tym mieście [jest] prawdą; opowiedział mnie o tym Hotto, król rzymski".

wątpliwości autora nie były uzasadnione, gdyż konstrukcja dopuszcza w odpowiednim miejscu odczytanie tak samo dobrze Prus jak Rus[256], toteż decyduje wzgląd paleograficzny, ten zaś przemawia za Rusią. Ale większe znaczenie ma argument onomastyczny, który zbliżając Amazonki do Mazowsza ze względu na aliterację tłumaczy, dlaczego legenda znad Morza Azowskiego czy nawet Kaspijskiego (jak u Orozjusza) trafiła do zachodniej Słowiańszczyzny. Zresztą na tym nie skończyła się jej wędrówka.

Już wiadomość Ibrahima bywa dziś interpretowana w sensie lokalizacji Miasta Kobiet na Pomorzu między Prusami a Wieletami[257]; dalej poszedł dawny interpretator Ibrahima — al-Kazwini, który nie znając terenu wypowiadał fantastyczne domysły. W danym wypadku uznał, że Miasto Kobiet leży „na pewnej wyspie na Morzu Zachodnim"[258]. Wiadomość o mazowieckich Amazonkach dotarła, jak widać, i do Adama Bremeńskiego, który po wzmiance o śmierci biskupa Wojciecha i opisie obyczajów pruskich wspomniał też o „Amazonach", zamieszkałych w pobliżu brzegów Morza Bałtyckiego na „ziemi kobiet", a poczynających po skosztowaniu wody[259]. Sąsiedztwo z Prusami i nazwa wskazują na Mazowsze, a przesunięcie ku brzegom Bałtyku nastąpiło widocznie

---

256 Kowalski w cytowanym wydaniu Ibrahima uzasadnia emendację w następujących słowach (s. 93, przyp. 78): „Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę, że w ustępie poprzednim była mowa o Prusakach. Przechodząc po kolei różne ludy autor arabski podaje stale położenie nowo wprowadzonego obszaru w stosunku do obszaru, o którym była mowa w poprzednim ustępie. Rusowie byli w ustępie o Prusakach wspomniani jedynie epizodycznie, jako ci, którzy dokonywają napadów pirackich na obszar pruski. Natomiast Prusacy stanowią główny przedmiot opowiadania i w stosunku do nich określone jest położenie Miasta Kobiet". Otóż w poprzednim ustępie Rusowie nie odgrywają tak epizodycznej roli, jak utrzymuje autor, gdyż ustęp ten zaczyna się od wzmianki o Rusach („Z Meszko sąsiadują na wschodzie Rus, a na północy Burus..."), cała zaś opowieść o męstwie Prusów, będąca głównym tematem ustępu, dotyczy implicite i Rusów, gdyż tylko oni zgodnie z relacją napadali na Prusów. Rzecz oczywista, że w następnym ustępie Ibrahim mógł nawiązać do ludu, który został wymieniony w poprzednim ustępie zarówno na pierwszym, jak i na ostatnim miejscu. Nie wydaje się wystarczający i drugi argument Kowalskiego, l. cit., mianowicie, że na zachód od Miasta Kobiet zostali podani Wieleci, co by wskazywać miało na pomorskie położenie Miasta Kobiet. Otóż Ibrahim nie zawsze przechodził od opisu jednego kraju do kraju sąsiedniego. Np. na nachód od Konstantynopola wymienił Zatokę Wenecką (s. 51).

257 Tak ostatnio Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 97.

258 Zob. tekst — Kowalski w wyd. Ibrahima, s. 94 przypis 82: „«Miasto Kobiet» (jest to) wielkie miasto o dużym obszarze na pewnej wyspie na morzu Zachodnim". Jak niedbały jest stosunek al-Kazwiniego do tekstu wskazują ostatnie jego słowa w tym ustępie: „Powiedział at-Turtuši: Miasto Kobiet jest pewnikiem, nie ma co do tego żadnej wątpliwości". Tymczasem at-Turtuszi nie chciał wziąć odpowiedzialności za prawdziwość wiadomości o M. Kob. i powołał się na Ottona I.

259 Adam Bremeński: *Adam v. Bremen, Hamburgische Geschichte* (wyd. B. Schmeidler), Hannover u. Leipzig, s. 246 (lib. IV, cap. 19): Item circa haec littora Baltici maris ferunt esse Amazonas, quod nunc terra feminarum dicitur; eas aquae gustu dicunt aliqui concipere.

pod sugestią nie tylko nadmorskiego położenia Prusów, ale i drugiej wersji o północnych Amazonkach—nordyjskiego pochodzenia. Nawiązała ona do nazwy Kainu-laiset, czyli „ziem nizinnych", jak określano po fińsku kraj, leżący na zachód od Zatoki Botnickiej, czyli Finlandię, a w staronordyjskiej formie Kvenir lub Kvaenir. To brzmienie dało podstawę do przeniesienia Amazonek nad Bałtyk, ponieważ *kvena* znaczy kobieta. Nordyjska wersja była znana — obok środkowoeuropejskiej (czyli mazowieckiej) Adamowi Bremeńskiemu, a zapewne za pośrednictwem Waregów została przekazana autorom arabskim, którzy nie pominęli sposobności, by do tej wersji wprowadzić różne fantastyczne szczegóły[260].

Za słusznością naszej interpretacji wskazówki geograficznej Ibrahima o Mieście Kobiet przemawia relacja króla Alfreda o Maeg-paland, czyli Kraju Dziewic (lub Kraju Kobiet)[261]. O położeniu tego kraju przynosi ona najbardziej wyraźną wskazówkę. Leży on na północ od Chorwatów, a ma dalej na północ Sarmatów aż do (wyimaginowanych) Gór Ryfejskich. Kraj Sarmatów, jak widzieliśmy, zaczynał się na zachodzie od brzegów Bałtyku i rozciągał się stąd ku wschodowi. Skoro Alfred zmierzał od kraju Chorwatów wprost na północ, a nie w kierunku wschodnim, rzecz jasna miał na myśli krawędź zachodnią obszaru sarmackiego, tzn. kraje bałtyckie. Bez względu na to, gdzie zlokalizujemy Chorwatów, w Czechach, na Śląsku czy w Małopolsce, na obszarze między Chorwatami a Sarmacją

---

260 Nie sądzę natomiast, aby na wczesnośredniowieczną wersję o bałtyckich Amazonkach wywarła wpływ relacja Tacyta, *Germania* cap. 45, o rządach kobiecych u Sitonów, mieszkających w sąsiedztwie Suionów (Szwedów): Suionibus Sithonum gentes continuantur. cetera similes uno differunt, quod femina dominantur: in tamtum non modo a libertate sed etiam a servitute degenerant. Autor nie mówi tu o Amazonkach, których charakterystycznym rysem była organizacja społeczna bez mężczyzn (ewentualnie z wyjątkiem niewolników). Tymczasem u Tacyta władzy kobiety podlegają wolni mężczyźni, którym to przynosi (w rozumieniu Germanów) szczególną ujmę. Jest to przykład nie ludu niewieściego (=Amazonek), a ginajkokracji, gdy władza „królewska" spoczywała w ręku kobiety. Pewna zbieżność geograficzna z wczesnośredniowieczną wersją o Amazonkach (pochodzenia południowego) jest przypadkowa. Trzeba też pamiętać, że we wczesnym średniowieczu Tacyt prawie nie był znany. Co dotyczy genezy wersji nordyjskiej (w nawiązaniu do Kainulaiset zob. Zeuss, *Die Deutschen*, s. 686; K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 2, Berlin 1887, s. 10. Co do Kainulaiset zob. ostatnio Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 101 przypis 91. Druga wersja występuje wyraźnie u Adama Bremeńskiego IV cap. 14: Gothi habitant usque ad Bircam. Postea longis terrarum spatiis regnant Sueones usque ad terram feminarum. Bez wątpienia ta wersja została zaczerpnięta przez autora z innego źródła, niż dalej przytoczona wersja (pierwsza), następująca po Prusach (IV cap. 19). Co do obu tych wersji w przekazach arabskich zob. T. Lewicki, *Północna kraina Amazonek w opisach średniowiecznych geografów arabskich*, SAUm. t. 49 (1948), s. 352—355; tenże, *Arabskie legendy o kraju Amazonek na północy Europy*, Zeszyty Naukowe Uniw. Jagiell. Nr 33. Filologia zesz. 3 (Kraków 1957), s. 283—307; SSSłow. t. 1, cz. 1 (1961), s. 21 n.

261 Tekst źródła zob. Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 66 (i niżej w tej pracy przyp. 472). Tenże, op. cit., s. 96 n., trafnie wyjaśnia, że określenie Maegdaland oznacza tu kraj kobiet (dziewic), a nie Ruś, jak opacznie próbowano interpretować ten ustęp (K. Malone). Również nieudane jest nawiązanie do Węgrów, Labuda, *Źródła, sagi* itd., s. 31 przyp.

nadbałtycką będzie leżało Mazowsze. Tedy wersja o Amazonkach mazowieckich nie powstała dopiero na dworze Ottona I, lecz istniała od dawna w Niemczech, skąd zaczerprął informację Alfred, już w IX w. Dalsze źródło dowodzi, że datuje się widocznie od w. VIII.

Świadczy o tym najdawniejszy przekaz Pawła Diakona w jego historii Longobardów, napisanej pod koniec życia autora u schyłku w. VIII[262]. Opowiadając o wędrówce Longobardów z północy wspomniał o fakcie, nie znanym dawniejszej historiografii longobardzkiej, stanowiącym widocznie nowe zmyślenie wysnute z nowych danych. Oto król longobardzki Lamissio (Lamich) popadł w konflikt z Amazonkami. Z kontekstu relacji wynika, co dało impuls do tego wtrętu. Oto wbrew poglądowi erudytów, o dawnym wyginięciu Amazonek, utrzymały się one w miejscach bliżej nie znanych historiografom. Autor bowiem dowiedział się od pewnych ludzi (*a quibusdam*), że w najgłębszych stronach Germanii, która zresztą w jego mniemaniu sięgała po Don, po dziś dzień istnieje ten lud niewieści[263]. Z relacji niezbicie wynika, że autor nie zaczerpnął tej wiadomości z lektury, lecz zawdzięczał ją ustnemu przekazowi o fakcie konkretnym, aktualnym. Siedziby tych Amazonek musiały znajdować się gdzieś na wschodnich krańcach etnicznej Germanii, kędy biegła trasa Longobardów, którym autor przypisał zwycięstwo nad wojowniczymi niewiastami. Otóż wiadomość o owych Amazonkach z odległego pogranicza Germanii autor mógł zdobyć jedynie na dworze Karola W., na którym pewien czas koło r. 783 przebywał[264], a który

---

262 Wattenbach-Levison (u. H. Löwe), *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter* 2. H., Weimar 1953, s. 21—23.

263 Pauli *Historia Langobardorum*, SRLang. (1878), s. 55 (lib. I, cap. 15): Omnibus etenim quibus veteres historiae notae sunt patet, gentem Amazonum longe antea, quam haec fieri potuerint, esse deletam; nisi forte, quia loca eadem, ubi haec gesta feruntur, non satis historiographis nota fuerunt et vix ab aliquo eorum vulgata sunt, fieri potuerit, ut usque ad id tempus huiuscemodi inibi mulierum genus haberetur. Nam et ego referri a quibusdam audivi, usque hodie in intimis Germaniae finibus gentem harum existere feminarum. Wcześniejsza *Origo gentis Langobardorum* (c. 670), SRLang., s. 3 (cap. 2) zna tego króla (Laiamicho ex genere Gugingus), jednak nie zna faktów z jego życia i panowania. Legendarny wątek o urodzeniu Lamissio (który tu pomijamy) Paweł zawdzięczał Pliniuszowi, natomiast wersję o Amazonkach zaczerpnął „z nieznanego źródła", por. R. Jacobi, *Die Quellen der Langobardengeschichte des Paulus Diaconus*, Halle a/Saale 1877, s. 29, por. s. 89. L. Schmidt, *Geschichte der deutschen Stämme* itd. *Die Ostgermanen*, München 1941, s. 577.

264 Co do daty pobytu Pawła na dworze karolińskim zob. Wattembach-Levison, op. cit., s. 217. Pierwszą wiadomość o kontaktach ze Słowianami za Karola W. podają *Annales Mettenses Priores*, s. 68 od r. 780 w związku z relacją o wyprawie króla na Sasów: ibique [nad ujściem Ohre do Łaby] Saxonum et Sclavorum causis dispositis, reversus est in Franciam. Podobną wiadomość o tym zdarzeniu podały *Roczniki frankońskie* i tzw. Einharda, ARFranc., s. 56 (disponens tam Saxoniam quam et Sclavos) i 57, a pod r. 782 przytoczyły informacje o wyprawie Karola przeciwko Serbom, por. *Annales Mett. Prior.*, s. 70. R. Wagner, *Das Bündnis Karls des Grossen mit den Abodriten*, Jahrbücher d.Ver. f. mecklenburgische Gesch. u. Altertumsk. t. 63 (1898), s. 89—129 (zwłaszcza s. 100), przypuszczał, że w r. 780 został zawarty sojusz fran-

podczas frankońskiego natarcia na Słowian musiał gromadzić dane o nich. Erudytów, którzy poznali te dane uderzyła widecznie wzmianka o Mazowszanach, skojarzona z Amazonkami — stąd wersja o Amazonkach mazowieckich — zarazem najstarszy ślad plemienia Mazowszan.

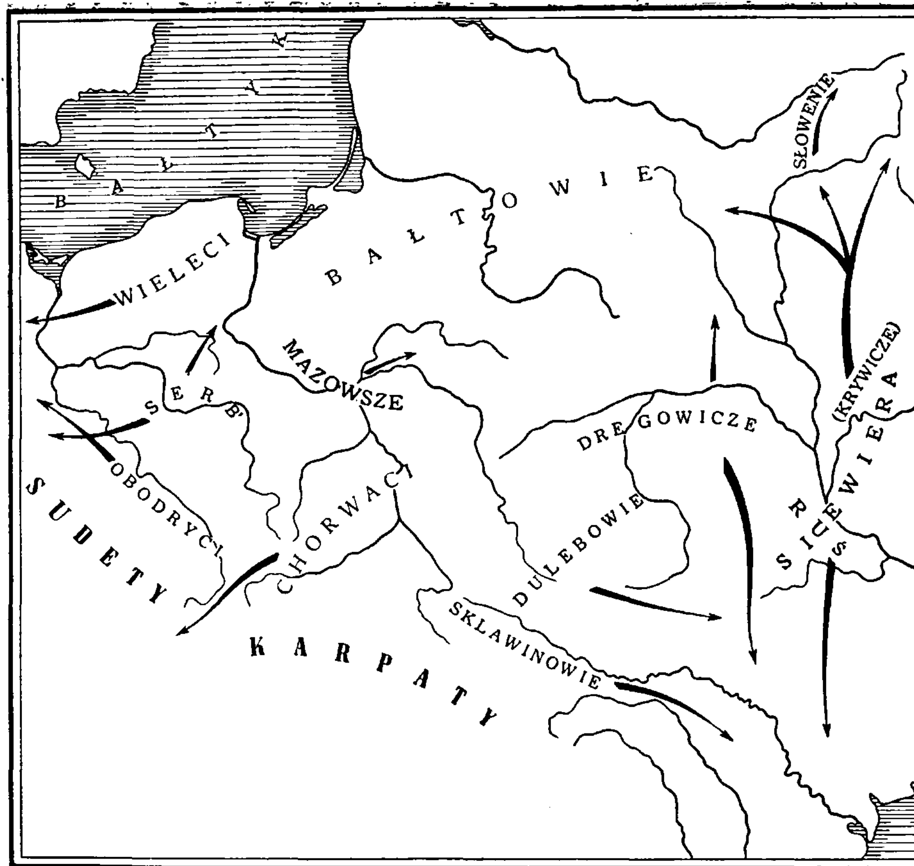
E. Kucharski usiłował odtworzyć stan polityczny i społeczny najdawniejszego Mazowsza, biorąc za punkt wyjścia dane *Geografa bawarskiego*[265], który w rzeczywistości nie zawiera nawet aluzji do tego plemienia. Nazwa tego kraju wyziera natomiast z wątków legendarnych o Amazonkach, upoważniających, zdaje się, do wysunięcia tezy, że już koło r. 780 z chwilą nawiązania kontaktów ze Słowianami na dworze karolińskim zebrano (ustne) wiadomości o wschodnich sąsiadach, nie tylko o plemionach połabskich, które później w pierwszej części opisał *Geograf bawarski* (koło r. 844), ale również o plemionach odleglejszych. Za ślad tych wiadomości można by uznać zagadkową wzmiankę Einharda o Wiśle, do której rzekomo miał rozszerzyć panowanie Karol W.[266]; drugim śladem byłaby wersja o Amazonkach, w rzeczywistości reprezentujących nadwiślańskie Mazowsze. Zainteresowaniu erudytów, skupionych na dworze frankońskim, zawdzięczamy jej zachowanie, podczas gdy inne nazwy zaginęły w niepamięci,

---

końsko-obodrycki. O nawiązaniu stosunków ze Słowianami i pierwszych wyprawach frankońskich przeciwko nim zob. też Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, s. 84; M. Bathe, *Die Sicherung der Reichsgrenze und der Mittelelbe durch Karl den Grossen*, Sachsen und Anhalt 16 (1940), s. 20, 28; J. Nalepa, *Wyprawa Franków na Wieletów w 789 r.*, SAnt. t. 4 (1953, wyd. 1954), s. 210—231; *Bulin, Počátky státu obodr*, s. 11

[265] E. Kucharski, *Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polskich*, Studia staropolskie — Księga ku czci A. Brücknera, Kraków 1928, s. 27—63.

[266] Einhardi *Vita Karoli Magni imperatoris*. Éginhard, *Vie de Charlemagne* (wyd. L. Halphen), Paris 1923, cap. 15 (s. 44): deinde omnes barbaras ac feras nationes quae, inter Rhenum ac Visulam fluvios oceanumque ac Danubium positae, lingua quidem pene similes, moribus vero atque habitu valde dissimiles, Germaniam incolunt ita perdomuit ut eas tributarias efficeret: inter quas fere praecipuae sunt Welatabi, Sorabi, Abodriti, Boemani; cum his namque bello conflixit; caeteras, quarum multo maior est numerus, in deditionem suscepit. W tej relacji element, przejęty ze starożytnej literatury, w szczególności opis granic Germanii z pomocą 4 linii granicznych (Ren—Wisła, Ocean—Dunaj), kojarzy się z elementami aktualnymi, jak nazwy plemion słowiańskich i akcja Karola przeciwko nim. Uderza niezgodne z rzeczywistością wprowadzenie elementu starożytnego, gdyż podboje Karola nie zaczynały się przecież od Renu i ludy zamieszkałe na prawym brzegu Renu nie mówiły tym samym językiem, co podbite ludy słowiańskie. Powyższą niezgodność tłumaczyłbym tym, że impuls do opisu Germanii dała wzmianka o Wiśle znaleziona wśród danych o Słowianach. Stąd z jednej strony reminiscencja Germanii w jej klasycznych granicach, a z drugiej strony wypełnienie tej Germanii aktualną „słowiańską treścią", inaczej mówiąc — „słowiańskie" podejście do klasycznego schematu. Zwraca też uwagę wielka liczba plemion słowiańskich, o których Einhard wiedział, lecz nie wspomniał (quarum multo maior est numerus), podczas gdy współczesne źródła frankońskie znają nie więcej niż kilka nazw plemiennych słowiańskich poza wymienionymi przez Einharda. To znowu wskazówka, że miał on wgląd w jakieś bardziej szczegółowe wykazy nazw słowiańskich.



Geografia plemienna Słowiańszczyzny w drugiej połowie w. V n. e

ponieważ nie miały praktycznego znaczenia, dotyczyły ludów, które nie utrzymywały kontaktów z państwem frankońskim. W każdym razie Mazowsze w. VIII musiało należeć do znaczniejszych w tym czasie plemion słowiańskich, a jego geneza sięga z pewnością czasów jeszcze dawniejszych.

4. PLEMIONA WSCHODNIOSŁOWIAŃSKIE

Plemiona wschodniosłowiańskie są jeszcze trudniej uchwytne w ówczesnym, siłą rzeczy obcym, materiale źródłowym niż zachodnie. Złożyły się na to różne okoliczności. Ta część Słowiańszczyzny pozostawała w największej odległości od państw sukcesyjnych Cesarstwa Rzymskiego i ośrodków ich piśmiennictwa, któremu zawdzięczamy wiadomości o Słowianach; po najeździe awarskim w ogóle została odseparowana od granic Bizancjum, a nie nawiązała stosunków z Zachodem. Toteż możemy skontrolować istnienie tylko tych plemion wschodniosłowiańskich, których odłamy przesiedliły się bądź na zachód, bądź na południe, na Bałkany, a które pod archaicznymi nazwami przetrwały również na północy. Tymczasem nad Dunajem i dalej na południu spotykamy nader nikłe ślady źródłowe plemion wschodniosłowiańskiego pochodzenia, co częściowo można tłumaczyć zatarciem tych śladów wskutek inwazji bułgarskiej. W tej ekspansji na zachód, i na ziemie bizantyńskie z natury rzeczy wzięły udział tylko bardziej eksponowane w tamtych kierunkach plemiona wschodniosłowiańskie. Na ich zapleczu znajdować się mogły inne plemiona, które podobnie jak Wieleci nie posunęły się na południe, a które w przeciwieństwie do Wieletów nie miały potrzeby ani szans przedarcia się na zachód. Toteż zachodzi obawa, że mogą pozostać nieuchwytne dla dzisiejszych badań.

Inna trudność w badaniach nad wschodniosłowiańskimi plemionami wynika z ich dużego dynamizmu osadniczego właśnie na terenach najgorzej znanych na północy i wschodzie, gdzie nie krępowali ruchów wojowniczy sąsiedzi: Germanie, ludy irańskie i turskie, a gdzie aktywność militarną Słowian stwierdzał w swej znanej relacji o Wenetach już Tacyt. Zjawisku tego dynamizmu poświęcimy uwagę w trzecim rozdziale, tu zaznaczymy ogólnie, że z relacji Jordanesa o rzekomych podbojach Hermanryka zdaje się wynikać, iż w okresie gockim Słowianie przerwali pas osadnictwa bałtyjskiego, ciągnący się początkowo po Okę i dzielący ich od obszaru fińskiego, leżącego na północ od linii Psków—Moskwa. Z Jordanesa nie wynika, aby na południe od tej linii, na całym froncie utrzymali się Bałtowie. Wprawdzie każe on graniczyć Aestom z turskim ludem Akatzirów, z pewnością gdzieś w okolicach Oki, gdzie osadnictwo bałtyjskie nad Protwą utrzymało się do w. XII, jednak gros tego ludu, Aestów, umieszcza na bardzo długim brzegu „Oceanu Germańskiego", jak określił Bał-

tyk[267]. Z tych danych wolno wnosić o istnieniu dwóch kompleksów osadnictwa bałtyjskiego: głównego nad Bałtykiem i szczątkowego nad Oką. Widocznie już w IV w. pas osadnictwa bałtyjskiego został przerwany przez Słowian. W świetle wskazówki historycznej nabierają wymowy i dane wykopaliskowe, które mogą być w pewnej mierze wykorzystane do naświetlenia przebiegu słowiańskiej penetracji osadniczej na nowe tereny. Niemniej zgodnie ze swą naturą materiały wykopaliskowe nie zastąpią braku bezpośrednich wiadomości pisanych w geografii plemiennej słowiańskiej północy w dobie wędrówek ludów.

Jeśli mimo te trudności odtworzenie ogólnego obrazu podziału plemiennego u Słowian wschodnich na progu wędrówek ludów należy do zadań możliwych, zawdzięczamy to przede wszystkim wyczerpującym danym o geografii plemiennej Rusi w okresie formowania się jej państwa.

Pierwsze wiadomości o plemionach ruskich sięgają w. IX, gdy *Geograf bawarski* wymienił dwa spośród nich: Bużan i najwidoczniej Uliczów[268]. W połowie następnego stulecia Konstantyn Porfirogeneta dostarczył dalszych nazw plemiennych Rusi, znał bowiem: Krywiczów, Dregowiczów, Siewierzan a także Uliczów, już przytoczonych przez *Geografa bawarskiego*, oraz Drewlan[269]. Pomijam przytoczonych przez niego Lędzian, gdyż należeli do grupy lechickiej. Najpełniejsze, chociaż nie ułożone w sposób systematyczny, wyliczenie plemion wschodniosłowiańskich zawiera *Powieść doroczna*, która oprócz nazw wyszczególnionych w poprzednich źródłach przyniosła nowe: Polan kijowskich, Tywerców na południu, Słowenów na północy, Radymiczów nad Sożem, Wiatyczów nad Oką, Połoczan, będących właściwie małym plemieniem, wchodzącym w skład Krywiczów, wreszcie Dulebów i Wołynian, którzy w przybliżeniu byli dawniejszym i nowszym określeniem Bużan[270]. W sumie otrzymujemy komplet 11 wielkich plemion: 1) Dregowicze, 2) Drewlanie, 3) Krywicze (z Połoczanami), 4) Polanie kijowscy, 5) Radymicze, 6) Siewierzanie, 7) Słowenie, 8) Tywercy, 9) Ulicze, 10) Wiatycze, 11) Wołynianie (=Bużanie=Dulebowie). Bez wątpienia znaczna część tych nazw jest nowszego pochodzenia, czy też określa nowo powstałe organizacje plemienne, wyodrębnione z organizacji starszych. Do rzędu nowych zjawisk na gruncie geografii plemiennej nie waham się zaliczyć Polan kijowskich, których nazwa wskazuje na późniejszą formę rolnictwa — ornego,

---

[267] Jordanes, *Getica* cap. XXIII (s. 88 n.). O katalogu ludów wschodnioeuropejskich u Jordanesa zob. t. I niniejszej pracy, rozdział IV § 6.

[268] Łowmiański, *O identyfikacji nazw*, s. 19. Trudno nie zidentyfikować Unlizi Geografa z Uliczami. Prawdopodobnie nastąpiło zniekształcenie pisowni (Uulizi).

[269] Constantine Porphyrogenitus, *De administrando imperio* (wyd. Gy. Moravcsik), Budapest 1949, cap. 9 i 37. Nazwy te są przeinaczone, ale w przeważnej części nieznacznie: οἱ Κριβηταιηνοί, Κριβιτζοί (Krywicze), Βερβιάνοι (Drewlanie?), Σεβέριοι (Siewierzanie) Δρουγουβῖται (Dregowicze), Οὐλτῖνοι (Ulicze), Δερβλενίνοι (Drewlanie).

[270] PVL., s. 6, 10, 12 (wstęp geograficzny).

a również Drewlan, stanowiących kontrastowy odpowiednik Polan, powstały w tym samym okresie. Z rzędu starych plemion zapewne należy wyłączyć Tywerców i Uliczów, którzy zorganizowali się widocznie w związku z kolonizacją strefy lasostepu i stepu bądź na przełomie V i VI w., bądź dopiero w okresie chazarskim, mieli zresztą efemeryczną egzystencję. Nie dostrzegamy dowodów, aby któreś z tych plemion istniało już w w. IV—V, żeby wzięło udział w kolonizacji zadunajskiej, chociaż położenie geograficzne predestynowałoby je do tego. Nie ma też wskazówek o dawnej metryce Radymiczów, a fakt powstania legendy o ich lechickim pochodzeniu dopiero wtórnie rozszerzonej na Wiatyczów zdaje się zdradzać, że w świadomości Rusi należeli oni do plemion świeżo uformowanych.

Tedy jako plemiona pierwotne mogą być brani pod uwagę: Dregowicze, Krywicze, Siewierzanie, Słowenie oczywiście Dulebowie, a należy dodać i Sklawenowie, którzy dostarczyli głównej masy osadnictwu południowosłowiańskiemu, którzy niemniej u schyłku starożytności stanowili jedno z plemion wschodniosłowiańskich.

Omówienie pierwotnych plemion wschodniosłowiańskich zaczniemy od północy, w której kierunku najdalej posunęli się Słowenie nadilmeńscy. Otóż ich tamtejsze osadnictwo powstało w rezultacie działalności z pewnością późniejszej niż w. IV—V, niemniej wymaga zastanowienia się kwestia, czy nie przybyli oni na tę odległą północ w charakterze uformowanego plemienia z ustaloną, używaną następnie w czasach historycznych nazwą. Gdzie w takim razie znajdowałyby się ich dawniejsze siedziby? W literaturze naukowej powstały trzy teorie genezy tego plemienia. Według P. J. Szafarzyka plemię Słowenów zajmowało ongiś obszar Białorusi i Wołynia, jednak w okresie wielkiej migracji słowiańskiej wyodrębniły się z niego różne plemiona, a tylko pewna część nad jez. Ilmeń utrzymała dawną nazwę[271]. Autor opierał swój wywód na zasięgu nazw miejscowych, mających pochodzić od plemiennego określenia Słowenów, a dość rozpowszechnionych na Białorusi — należy dodać i na Litwie. Można je uznać,

[271] Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności* t. 2, s. 135. Autor przytaczał materiał toponomastyczny: „np. jezioro Słowieńskoje w Mińskiem, rzeki Słoweczna i Słoweszynka w Mińskiem i na Wołyniu, miasto Słowiańsk czyli Słowińsk w w. Wileńskim, wioski Słowiany, Słowień w Mohylowskiem, Witebskiem, Mińskiem, Smoleńskiem itd.". Otóż jeśli pominąć nazwy ze *Słow-*, *Sław-*, jednak nie dające się wywieść z nazwy etnicznej Słowian (np. nazwy: Słowak, Słowaków kopiec, Słowakowszczyzna itp. można raczej zestawić z nazwą osobową Słowak, por. np. RIBibl. t. 27, kol. 582: mieszczanin bielski Słowak, 1507 r.), duże skupienie tego rodzaju nomenklatury występuje na terenach, zamieszkałych w dawnej przeszłości albo i obecnie przez element bałtyjski. Por. SGeogr. t. 10 (1889), s. 772 nn., 883. O ustosunkowaniu się późniejszej literatury naukowej do tej koncepcji zob. N. P. Barsov, *Očerki russkoj istoričeskoj geografii. Geografija načal'noj (nestorovoj) letopisi*, Varšava 1885, s. 312 przypis 303, a również L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* t. 4 (Původ a počátky Slovanů východních), Praha 1924, s. 200 i przyp. 3.

jeśli rzeczywiście są pochodzenia etnicznego, za ślad penetracji żywiołu słowiańskiego na tereny zamieszkane przedtem przez Bałtów, ale skąd pewność, że tę kolonizację rozwinęli przodkowie Słowenów ilmeńskich, a nie inne plemiona słowiańskie, określane przez obce otoczenie ogólnym mianem Słowian. To rzecz widoczna, że nazwa Słowenów, jako określenie plemienne, powstała na styku z obcymi żywiołami etnicznymi, ujawnia też analogię do nazwy Sklawinów, którzy kroczyli na czele migracji słowiańskiej w kierunku południowym, podobnie jak Słowenie w kierunku północnym. Ta analogia zdaje się przemawiać za dawnym ukształtowaniem się plemienia Słowenów i dawnym powstaniem jego nazwy, ale nie przesądza tej kwestii. Tym bardziej nie przesądza starszeństwa Słowenów w stosunku do innych plemion, jak to przyjmował Szafarzyk.

Za nieudowodnioną należy uznać drugą teorię genezy Słowenów, którzy rzekomo powstali w wyniku zamorskiej kolonizacji Słowian bałtyckich[272]. O tego rodzaju kolonizacji, sądziłbym, nie może być mowy. Istniały natomiast stosunki handlowe, stwierdzone między Wolinem a Nowogrodem przez Adama Bremeńskiego, a zatem rozwijały się kontakty kulturowe, których przejawy wprowadzają w błąd badaczy[273]. Według trzeciej teorii, do której przychylił się L. Niederle, Słowenie nowogrodzcy stanowili odgałęzienie Krywiczów, rezultat ich aktywności osadniczej na północy[274]. Nie przeczą temu przypuszczeniu pewne odrębności słoweńskiej kultury materialnej[275] wobec braku ścisłej korelacji między zjawiskami etnicznymi a kulturowymi.

Na wspólne pochodzenie Krywiczów i Słowenów a także w ogóle północno-wschodniej grupy plemion ruskich rzuca światło wzmianka *Powieści dorocznej.*

---

272 Tę tezę sformułował m. in. M. Peremyšlevskij, *O vremeni i pričinach verojatnogo pereselenija Slavjan na berega Volchova*, Učenye zapiski Mosk. Universiteta 1834, marzec IX. Por. Niederle, l. cit. Natomiast ostatnio V. B. Vilinbachov, *Baltijskie Slavjane i Ruś*, SOcc. t. 22 (1962), s. 253—276, mówi tylko o spotkaniu się dwóch fal osadnictwa: bałtyckiej i lądowej, wschodniosłowiańskiej. Otóż bałtycka musiałaby być późniejsza niż lądowa.

273 Wyżej przyp. 19 i odpowiedni tekst.

274 Już S. Solov'ev, *Istorija Rossii s drevnejšich vremen* t. 1, Moskva 1851, cyt. wedł. wyd. Moskva 1959, kn. 1, s. 95, przyjmował, że Słowianie ilmeńscy byli kolonistami krywickimi. Nie odrzucał tego pochodzenia Słowenów N. I. Kostomarov, *Severnoruskie narodopravstva* itd. (zred. 1860/61), Sobranie sočinenij ks 3, S.-Pb. 1904, s. 19, uzupełniał jednak tę koncepcję, dowodząc, że na ilmeńską ludność krywicką nawarstwiła się nowa fala wojowniczej ludności „małoruskiej", która bądź usunęła poprzedników, bądź zmieszała się z nimi. Jest to koncepcja fantastyczna. Por. też Niederle, op. cit., s. 202 i przypis 2.

275 Archeologowie odróżniają oba plemiona według obrzędu pogrzebowego: długich kurhanów, właściwych Krywiczom, i „sopek" słoweńskich, tak już A. A. Spicyn, *Rasselenie drevne–russkich plemen po archeologičeskim dannym*, ŽMNProsv. 1899, sierpień, s. 327—331. N. N. Černjagin, *Dlinnye kurgany i sopki*, MIArch. t. 6 (1941), s. 93—148. Por. V. V. Sedov, *Ėtničeskij sostav naselenija severo-zapadnych zemel' Velikogo Novgoroda* (IX—XIV vv.), SArch. t. 18 (1953), s. 207 nn.; P. N. Tret'jakov, *Vostočnoslavjanskie plemena*, Moskva 1953, s. 228—237.

Zgodnie z tym źródłem w Połccku znajdowało się „drugie księstwo" Słowenów, a od Połocczan pochodzą Krywicze, kolejno zaś od Krywiczów — Siewierzanie[276]. W tej filiacji plemiennej zostali opuszczeni Radymicze i Wiatycze, ponieważ źródło przypisało im lechickie pochodzenie. Rzecz znamienna, że wśród przytoczonych plemion uznano Słowenów za plemię główne, z którego wzięły początek inne plemiona północno-wschodnie. Ten pogląd nie był bynajmniej odbiciem układu współczesnych stosunków politycznych — z początku w. XII, czy też dawniejszych, gdyż dominacja polityczna Nowogrodu rozciągała się na ziemię rostowsko-suzdalską, ale nie sięgała „krywickiej" ziemi smoleńskiej, tym bardziej obszaru siewierskiego, ściśle związanego z Kijowem[277]. Tedy *Powieść doroczna*, pisząc o więzi genetycznej między północno-wschodnimi plemionami, wyrażała dawną ruską tradycję. Jednak przekazała tę tradycję widocznie w postaci niezupełnie odpowiadającej rzeczywistości, gdyż Krywicze, nie mówiąc o Siewierzanach, nie mogli wywodzić się od Słowenów, jako elementu pod względem osadniczym najmłodszego, przybyłego na swe siedziby z południa. Możemy też domyślać się, jaki był powód tego oczywistego błędu: *Powieść doroczna* przypisała pierwszeństwo Słowenom ze względu na ich nazwę o znaczeniu ogólnym, która logicznie musiała poprzedzić szczegółowe nazwy plemienne. Musimy skorygować błąd źródła i licząc się z kierunkiem kolonizacji uznać Siewierzan za podstawowe plemię i wyprowadzić z niego zarówno Krywiczów, jak Słowenów. W tej filiacji Słowenie, wysunięci najdalej na północ, stanowiliby etap najpóźniejszy, nie jest natomiast jasne, w jakim konkretnie czasie nastąpiło ich wyodrębnienie z tego zespołu. Nie potrafimy powiedzieć, czy istnieli oni jako odrębna organizacja plemienna pod swą historyczną nazwą już w w. IV—V — w tym wypadku gdzieś na południe od swych późniejszych nadilmeńskich siedzib.

Natomiast z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić dawność wyodrębnienia plemienia Krywiczów. Zgodnie z ruską tradycją przyjmujemy,

---

276 PVL., s. 10: I po sich- bratii d'ržati počaša rod- ich- k-njaženie v- Poljach-, a v- Derevljach- svoe, a Dr'g-viči svoe, a Slověne svoe Nověgorodě, a drugoe na Polotě, iže i Poločane, ot- nich-že i Kriviči, ize sedjat' na v'rch- V-lgy i na v'rch- Dviny i na v'rch- D-něpra, ich-že grad- est' Smol'n'sk-; tuda bo sědjat' Kriviči; taže Sěver- ot- nich-. Ten ustęp został błędnie przetłumaczony w MPHist. t. 1 (1864), powt. 1960, s. 556. Poprawnie tłumaczą D. S. Lichačev i B. A. Romanov w wyd. *Povest' vremennych let* cz. 1, M. L. 1950, s. 209. Por. Barsov, op. cit., s. 314 przyp. 313.

277 Jak wynika ze szczegółowych badań A. N. Nasonova, *„Russkaja zemlja" i obrazovanie territorii drevnerusskogo gosudarstva*, Moskva 1951, s. 69—116, państwowe terytorium „ziemi nowogrodzkiej" formowało się w w. X—XI, mając za główny ośrodek obszar plemienny Słowenów i rozwijając się głównie kosztem rozległych terenów północnych po Morze Białe. Raczej w przejściowej i luźnej podległości znalazła się od niej ziemia rostowsko-suzdalska (s. 72), z terytoriów krywickich wszedł w jej skład Psków po r. 1036 (s. 75), podczas gdy ziemie połocka i smoleńska znalazły się poza zasięgiem władztwa Nowogrodu (s. 83 nn.). To co mówi *Powieść doroczna* o „drugim księstwie" Słowenów nad rz. Połotą nie znajduje żadnego uzasadnienia w rzeczywistości historycznej w. IX—XII i jest kombinacją historiograficzną.

że stanowiło ono odłam siewierskiej grupy plemiennej i miało tereny wyjściowe na lewym brzegu Dniepru, nie wydaje się natomiast prawdopodobne wyprowadzenie go znad Wisły i Niemna według ostatniego, interesującego zresztą przypuszczenia[278]. Zgodnie z dowodzeniem W. W. Siedowa, który opiera się na skombinowaniu danych wykopaliskowych (w postaci długich kurhanów) z faktami historycznymi, pierwsze skupienie Krywiczów powstało nad rzeką Wieliką i nad górną Dźwiną — na późniejszej ziemi pskowskiej, a wzdłuż dzisiejszej granicy łotewskiej; natomiast według *Powieści dorocznej*, która dotyczy co prawda czasów o kilka stuleci późniejszych, podstawowy obszar Krywiczów leżał bardziej na południe i wschód: nad górną Wołgą, górną Dźwiną, a także nad górnym Dnieprem[279], inaczej mówiąc w ziemi smoleńskiej[280]. Być może obie te niezupełnie zgodne z sobą wskazówki odzwierciedlają różne fazy rozwoju osadnictwa krywickiego, które najpierw (?) powstało nad Wieliką i górną Dźwiną, a następnie rozszerzyło się zresztą nie tylko w ziemi smoleńskiej, ale też wzdłuż pogranicza bałtyjskiego aż po ziemię nowogródzką nad Niemnem[281], gdzie

---

278 Z tą koncepcją wystąpił V. V. Sedov, *Kriviči*, SArch. 1960 Nr 1, s. 53 nn., traktując o genezie tego plemienia. Autor podnosi, że w ziemi pskowskiej, nad rzeką Wielika, a także nad górną Dźwiną, według danych o długich kurhanach powstała najstarsza na północy wyspa osadnictwa słowiańskiego już w w. IV—V, podczas gdy slawizacja terenów nad górnym Dnieprem nastąpiła o parę wieków później. Otóż typ długich kurhanów, charakterystyczny dla Krywiczów, osiągnął na terytorium pskowskim szczególnie znaczne rozmiary (60—65 m), większe niż u Krywiczów połockich i smoleńskich (30—35 m). Tymczasem jeszcze dłuższe kurhany (do 80 m) występują nad górnym Niemnem (w przybliżeniu na zachód od linii Lida—Nowogródek) oraz między Narwią a Bugiem (mniej liczne). Por. też F. D. Gurevič, *O dlinnych i udlinennych kurganach v Zapadnoj Belorussii*, KSoobšč. t. 72 (1958), s. 54—65. Z tamtych też terenów V. V. Sedov wyprowadza to plemię. Mają za tym przemawiać i pewne właściwości językowe dialektu pskowskiego, który zachował archaiczne grupy *dl* i *tl* w zmienionej co prawda postaci *gl* i *kl*, mianowicie w imiesłowach czasu przeszłego („na kon' ousegli" itp.), znamionujące zachodnich Słowian. Autor przypuszcza, że grupa tamtejszej ludności przebiła się przez ziemie litewskie i osiągnęła Psków. Jednak wątpić wypada, czy na wschód od Bugu istniało w III—IV w. jakieś znaczniejsze skupienie ludności zachodniosłowiańskiej, zdolne rozwinąć ekspansję osadniczą na większą skalę; a kurhany nadniemeńskie występują na obszarze, który w III—IV w. i zapewne jeszcze później był zamieszkany przez ludność bałtyjską. Gdybyśmy tedy tak wcześnie datowali zespoły kurhanów niemeńskich i bużańskich, musielibyśmy zarazem przypisać je Bałtom, a nie Słowianom, tym bardziej zachodnim. Jednak w rzeczywistości długie i podłużne kurhany datują się dopiero z drugiej połowy I tysiąclecia. Oczywiście sprawa jest skomplikowana, gdyż zjawiska kulturowe nie są ścisłym odpowiednikiem zjawisk etnicznych. Podobnie zjawiska językowe, charakterystyczne dla dialektu pskowskiego nie są dowodem imigracji lechickiej, a mogą stanowić jedynie świadectwo pewnego konserwatyzmu językowego na kresach osadnictwa wschodniosłowiańskiego.

279 PVL., s. 10, zob. wyżej przypis 276.

280 Por. granice tej ziemi na mapie Nasonova, op. cit., s. 160/61.

281 O zasięgu tego osadnictwa nie możemy wnosić na podstawie zasięgu nazw, zaczynających się od *Kriv-* (a tym bardziej od *Kri-* i *Kre-*), jak to uczynił Barsov, op. cit., s. 174—180. Rozpowszechnienie na obszarze Polski i Rusi nomenklatury, złożonej z *Krzyw-* lub *Kriv-*,

występowały długie kurhany. Najbardziej trafia do przekonania teza, wysunięta ostatnio przez E. I. Goriunową, która odwołując się do dawniejszych badań A. A. Spicyna, przychodzi do wniosku, że długie kurhany reprezentowały grupę plemienną, powstałą ze zmieszania elementu słowiańskiego z litewskim[282], czyli bałtyjskim. Z bałtyjską komponentą kulturową u Krywiczów liczą się również inni badacze radzieccy, jak P. N. Tretjakow[283], a także W. W. Siedow oraz F. D. Gurewicz[284]. Fakt ten nie ulega wątpliwości z uwagi na to, że osad-

SGeogr. t. 4 (1883), s. 763 nn. (*Kryw-*), 799 nn. (*Krzyw-*), wskazuje, że powstawała ona niezależnie od rozsiedlenia Krywiczów. O zasięgu ich osadnictwa pozwalają wytworzyć sobie pojęcie dopiero osady w postaci *Krywicze*, znaczące peryferia obszaru krywickiego, lub nawet zajmujące położenie eksterytorialne w stosunku do tego obszaru. Ciągną się one długą wygiętą linią od miejscowości Krywicze nad rz. Serweczem na wschód od jez. Narocz poprzez 2 wsie na zachód od Rakowa (o 2 mile), wieś przy Niemnie na półn. zachód od Nowogródka, wieś przy rz. Zelwiance między Wołkowyskiem a Słonimem aż po 2 wsie w okolicy Pińska na półn. zachód i zachód od tego miasta — na obszarze niewątpliwie dregowickim: SGeogr. t. 4 (1883), s. 806. Bez wątpienia są to miejscowości dawnego pochodzenia, poświadczone w źródłach od w. XV, RIBibl. t. 27, kol. 135 (1493 r.), 683 (1497 r.), por. M. Ljubavskij, *Oblastnoe delenie i mestnoe uprawlenie Litowsko-Russkogo gosudarstwa*, Moskwa 1892, s. 118, 197. Nadto istnieje wieś Krywicze na Wołyniu w odległości 1 1/2 mili od Równego, SGeogr. t. 4, s. 807. Spotykamy wreszcie wieś Krzywiczki w pow. chełmskim. Ostatnie 2 wsie stanowią ślad osadnictwa jenieckiego, być może z czasów Daniela Romanowicza i walk halicko-wołyńskich z Litwą o krywicką Ruś Czarną. O jej krywickim charakterze świadczą źródła krzyżackie, gdy opisując wyprawę krzyżacką r. 1314 na ziemię nowogródzką, mienią tę ziemię krywicką. Współczesny P. Dusburg, *Cronica terre Prussie*, Scriptores rer. Prussicarum t. 1, Leipzig 1861, s. 180 (lib. III, cap. 322), pisze: Hoc anno in mense Septembri idem frater Henricus marscalcus cum omni virtute exercitus sui venit ad terram Criwicie, et civitatem illam, que parva Nogardia dicitur, cepit, et funditus destruxit... Por. Canonicus Sambiensis, cap. 6, ibid., s. 282, oraz Mikołaj Jeroschin, ibid., s. 584, w. 24381. Na tę terminologię zwrócili uwagę już Zeuss, *Die Deutschen*, s. 622, i Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności* t. 2, s. 147. Określenie krzyżackie znajduje się w zgodzie z krywicką nomenklaturą peryferyjną na pograniczu litewsko-ruskim, a również z występowaniem owych długich kurhanów właśnie pod Nowogródkiem, toteż nie wydaje się prawdopodobne przypuszczenie, że termin „ziemia krywicka" został sztucznie przeniesiony przez Krzyżaków z Inflant do Prus. Zarazem możemy przekonać się, że w danym wypadku długie kurhany widocznie pochodzą od elementu krywickiego. NB. Do osad z nazwami „Krywicze", wyszczególnionych poprzednio, dodać jeszcze należy wieś tej nazwy w. XVI w ziemi połockiej przy zachodniej jej granicy na lewym brzegu Dźwiny, a więc na pograniczu z Litwą, *Polockaja revizija 1552 g.* (wyd. I. I. Lappo), Moskva 1905, s. 76 (zapewne dzis. Krywki na północ od Plisy).

282 E. I. Gorjunova, *Étničeskaja istorija Volgo-Okskogo Meždureč'ja*, MIArch. Nr 94 (1961), s. 185—188.

283 P. N. Tret'jakov, *Lokal'nye gruppy verchnedneprovskich gorodišč i zarubineckaja kul'tura*, SArch. 1960 Nr 1, s. 46.

284 V. V. Sedov, *Sledy vostočnobaltijskogo pogrebal'nogo obrjada v kurganach drevnej Rusi*, SArch. 1961 Nr 2, s. 120; F. D. Gurevič, *Étničeskij sostav naselenija Verchnego Poneman'ja po archeologičeskim dannym vtoroj poloviny I tys. n. é.*, Issledovanija po archeologii SSSR (Sbornik statej v čest' prof. M. I. Artamonova) Leningrad 1961, s. 174—181. Ostatnio ta autorka ogłosiła obszerną pracę: F. D. Gurevič, *Drevnosti Belorusskogo Poneman'ja*, M. L. 1962.

nictwo krywickie z długimi kurhanami rozwinęło się na obszarze z bałtyjskim substratem osadniczym. Zresztą nawarstwienie się ludności słowiańskiej na bałtyjskich poprzedników musiało rozwinąć się wcześnie. Zdają się przemawiać za tym wskazówki hydronimiczne, niestety trudne do sprecyzowania w bezwzględnych datach chronologicznych. Według M. Vasmera obszar starożytnych rzecznych nazw słowiańskich na *-aj* (*Berezaj*), *-oč* (*Beloč*, *Levoč*), *-estь* (*Mokrost'* etc.) obejmuje nie tylko tereny pierwotnego osadnictwa słowiańskiego w b. guberniach czernihowskiej, kijowskiej, wołowskiej, ale również w mińskiej i mohilewskiej, ongiś częściowo zamieszkane przez Krywiczów[284a].

W tym kontekście osadniczym nabiera wymowy fakt, że nazwa plemienna Krywiczów przybrała u plemion łotewskich — w formie *Krevs* — znaczenie, określające w ogóle Słowian wschodnich, podczas gdy Litwini określali swego sąsiada wschodniego zagadkowym mianem *Gudas*, jakkolwiek i oni we wczesnym średniowieczu uzyskali bezpośrednie sąsiedztwo z Krywiczami. Widocznie termin łotewski *Krevs* powstał w momencie pierwszego zetknięcia się ludności słowiańskiej z przodkami Łotyszów, którzy nazwali tę ludność według nazwy plemienia, jakie ją wobec nich reprezentowało, tzn. Krywiczów. Przodkowie Litwinów, którzy już dawniej graniczyli ze Słowianami, utworzyli dla nich oczywiście inną nazwę. Otóż plemiona łotewskie, jak wynika z poprzednio rozpatrzonej relacji Jordanesa, weszły w styczność ze Słowianami, czyli z Krywiczami, po ich przebiciu się na północ, nie później niż w IV w. Już w tym czasie musiała istnieć ta nazwa plemienna.

Nie wiele mówi jej etymologia. Wyprowadza się Krywiczów od imienia osobowego *Kriv-*[285], które, należałoby domyślać się, określało wodza plemiennego i organizatora. Tego rodzaju odosobowa geneza nazw plemiennych stała się możliwa. odkąd występowały wielkie plemiona, zorganizowane politycznie i podległe jednoosobowej, chociażby przejściowej władzy. Staraliśmy się wykazać, że to zjawisko daje się źródłowo stwierdzić u Słowian przynajmniej od w. IV[286], a prawdopodobnie istniało i o wiele wcześniej, toteż teoretycznie daje się po-

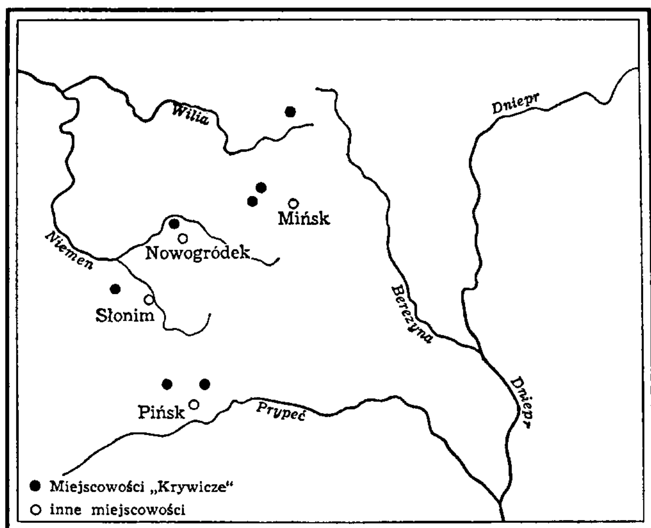
---

[284a] M. Vasmer, *Die russische Kolonisation im Spiegel der Sprache*, Studia onomastica Monacensia t. 2 (1960), s. 83. Wyniki pracy W. N. Toporowa i O. N. Trubaczewa uwzględniam w trzeciej części tej pracy.

[285] Pochodzenia od im. osob. *Kriv* domyślał się Perwolf, *Slawische Völkernamen*, ASPhil. t. 7, s. 594. A. Brückner, *Personen und Ortsnamen*, ASPhil. t. 41 (1927), s. 302 n., pisał: bei den Völkernamen Liutici, Kriviči, Radimiči, Vjatiči u. a. sind es nie Patronymica, bedeuten nur: die Leute, das Gefolge des Liut, Kriv, Radim, Vjatko, ebenso wie Olžiči nur die Leute der Olga bedeutet, da sie noch keine weiteren Kinder gehabt hat. Übrigens können Liutici und Kriviči unursprünglich sein (autor słusznie nie rozszerza przypuszczenia na Radymiczów i Wiatyczów), d. h. statt älterem Liuti, Krivi (lett. krevs) nach den zahlreichen andern auf *-ici*, *-iči* dieselbe Endung angenommen haben. Za tą etymologią opowiada się i M. Vasmer, *Russisch-etymologisches Wörterbuch* t. 1, Heidelberg 1953, s. 663.

[286] Zob. t. I, rozdział IV § 6.

myśleć przybranie przez omawiane plemię nazwy od księcia Kriwa. Za tą genezą mogłaby przemawiać analogia innych plemion ruskich, a przede wszystkim najbliższych Radymiczów, a niemniej Wiatyczów, tak nazwanych według *Powieści dorocznej* od swych wodzów Radyma i Wiatka[287]. Źródło przekazało nam nie tradycję, lecz własny domysł, jednak możemy go zaakceptować zwłaszcza w stosunku do Radymiczów, których nazwę trudno byłoby wytłumaczyć w inny



Peryferyjne i eksterytorialne nazwy krywickie na Białorusi

sposób. Wiatyczom przypisywano różne etymologie, ale sztuczne[288], etymologia *Powieści dorocznej* wydaje się najbardziej przekonywająca. Jednak analogia nie przesądza kwestii, nie mamy bowiem pewności, czy istniało imię osobowe Kriw, a przykład sąsiednich Dregowiczów dowodzi, że i nieodosobowe nazwy plemienne na Rusi przybierały przyrostki patronimiczne. Dodać zresztą należy, że w pierwotnej formie omawiana nazwa nie miała przyrostka patronimicznego, jak wynika z określenia łotewskiego *Krevs*[289]. Wypowiadano wreszcie domysł,

---

287 PVL., s. 12: Bjasta bo d-va brata v- Ljašech-, Radim-, a drugyi Vjat-ko; i preš'd-ša, sědosta: Radim- na S-žju, i proz-vašasja Radimiči, a Vjat-ko sěde s- rod-m' svoim' po Ocě, ot- negože proz-vašasja Vjatiči.

288 Wyprowadzano ich tedy z Wenetów lub Artów, co jest fantazją, od rzeki Wiaty, dopł. Dźwiny, skąd przybyć nie mogli. Perwolf, op. cit., s. 593, domyślał się, że Wiatycze, to magni, gigantes — ale nie wiedzieć dlaczego tę nazwę mieli otrzymać.

289 Do Krywiczów-Krewów gotów jestem nawiązać też imię owego kapłana pogańskiego, rezydującego w nadrowskim Romowe, Criwego (Dusburg III, cap. 5), którego postać historiografia, począwszy od Dusburga, osnuła legendą. A. Brückner, *Starożytna Litwa. Ludy*

że nazwa Krywiczów jest nie odosobowego, lecz topograficznego pochodzenia[290]. Ostatecznie musimy przyznać, że etymologia nazwy Krywiczów nie jest całkowicie jasna jakkolwiek najprawdopodobniej pochodzi od imienia księcia.

Zachodzi jeszcze pytanie, czy Krywicze wzięli udział w ekspansji Słowian na tereny naddunajskie; dowód ich migracji w postaci powtórzenia się nazwy plemiennej na Bałkanach stanowiłby zarazem dodatkowe świadectwo starej metryki tego plemienia. Istotnie na Morei (w Messenii) istnieje miejscowość Κριβίτσα[291], którą kojarzono z Krywiczami. Nazwa pochodzi od rdzenia *kriv-*, ale wydaje się wątpliwe, czy ongiś określała odłamek Krywiczów. Za tym przypuszczeniem nie przemawia w sposób stanowczy forma nazwy, a przeciwko przemawia brak jakichkolwiek wyraźnych śladów penetracji tego plemienia na Bałkany; nazwy zaś pochodne od rdzenia *kriv-* spotykają się w różnych stronach Słowiańszczyzny[292]. W ogóle wydaje się mało prawdopodobne, żeby Krywicze włączyli się do migracji na Półwysep Bałkański, gdyż nie sprzyjało temu ich położenie geograficzne i szerokie możliwości osadnicze na terenach Europy wschodniej. Wprawdzie w VIII—IX w. występowało w dzisiejszej południowo-zachodniej Bułgarii wzdłuż rzeki Mesty plemię Σμολεάνοι[293], jednak na Rusi istniał tylko gród Smoleńsk, a nie wiadomo o wschodniosłowiańskim plemieniu tej nazwy. Smoleanowie bułgarscy wzięli określenie raczej od gór smolistych, wśród których mieszkali[294].

Za drugie starożytne plemię wschodniosłowiańskie uznajemy Dregowiczów, którzy w przeciwieństwie do Krywiczów, przybyłych na północ najwidoczniej z lewego siewierskiego brzegu Dniepru, posuwali się szlakami na przeciwnym brzegu Dniepru, od Prypeci w stronę Dźwiny, jak to stwierdziła *Powieść do-*

---

i bogi, Warszawa 1904, s. 58, przypisywał Dusburgowi ukucie tego imienia od laski krzywuli, którą kapłan zwoływał ludność na wiece (tedy kapłan bałtyjski pełnił na wiecach określone funkcje, jak germański u Tacyta). Domysł mało prawdopodobny. Raczej należy widzieć w Criwe jakiegoś wołchwa krywickiego, który z Nowogródczyzny schronił się przed chrześcijaństwem w Prusach i tam zyskał autorytet.

290 Tak O. Wiedemann, *Etymologien*, Beiträge zur Kunde der indogerm. Sprachen 28 (Göttingen 1904), s. 53, uważał, że nazwa kriviči jest analogiczna do pragerm. **hraipi-*, **hraidi-* i że należy ją wyprowadzać od znaczenia „ląd, brzeg", por. starobułg. *kraje*. Tę etymologię przejął A. Preobrażenskij, *Étimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, Moskva 1910/14, przedruk M. 1958, s. 385.

291 M. Vasmer, *Die Slawen in Griechenland* (jw. przyp. 168), s. 163.

292 Por. wyżej przyp. 281. Podobne nazwy występują u połabskich Słowian, R. Trautmann, *Die elb- und ostseeslawischen Ortsnamen* 2, Berlin 1949, s. 30: Kriwitz, Crivitz, Krieweitz itp.

293 Por. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3, sv. 2, s. 428. Co do nowszej literatury: I. Duridanow, *Razvoj na b-lgarskata onomastika*, Onomastica R. 2 (Wrocław 1956), s. 377.

294 D. Dečev, *Gde sa živeli smoljanite*, Sbornik v čest na V. N. Zlatarski, Sofija 1925, s. 45—54. Również za przypadkową należy uznać zbieżność nazwy dawnej stolicy bułgarskiej Pliskowy (Plska itp.) z nazwą Pskowa (Pl'skov).

roczna[295]. Ich z pewnością dziełem była kolonizacja błotnistego dorzecza Prypeci, podczas gdy w suchsze okolice dopływów górnego Niemna przenikało osadnictwo krywickie. Za wschodnią krawędzią osadnictwa dregowickiego widocznie już na obszarze krywickim znalazła się rzeka Druć, biorąca nazwę od tego samego rdzenia, co określenie plemienne Dregowiczów z grodem Druckiem w górnym biegu. Nazwa tego grodu, przekazana w archaicznej formie *Dr-g'-jutesk-* zapewne została utworzona od nazwy rzeki, a ta z kolei chyba pochodzi od osad dregowickich, które nad nią powstawały[296]. Dniepr poniżej ujścia Druci biegł przez pustynne okolice rubieżne, odgraniczające osadnictwo dregowickie od osadnictwa lewobrzeżnej grupy siewiersko-krywickiej, reprezentowanej na odcinku średniego Dniepru przez późniejszych Radymiczów.

Nazwa Dregowiczów w przeciwieństwie do nazwy Krywiczów ma wyraźne znaczenie i charakteryzuje kraj, zajęty przez nich. Co prawda patronimiczny przyrostek wprowadzał w błąd badaczy, którzy, począwszy od P. J. Szafarzyka, niejednokrotnie przyjmowali, że nazwa pochodzi od imienia osobowego Drag

---

[295] PVL., s. 6: a druzii sědoša meżju Pripetiju i Dvinoju, i narekošasja Dr'g-viči... Jednak zwarte osadnictwo dregowickie nie dotarło bynajmniej do Dźwiny, i samo źródło stwierdza, że tam mieszkali Połocczanie i w ogóle Krywicze. Jedynie poszczególne osady dregowickie w formie enklaw na obszarze krywickim mogły zgodnie ze źródłem ciągnąć się po Dźwinę.

[296] Przytoczoną formę przekazały rękopisy chlebnikowski i pogodinski, I Let. s. 203, przypis 3. Por. A. A. Šachmatov, *K voprosu ob obrazovanii russkich narečij i russkich narodnostej*, ŻMNProsv. 1899, kwiecień, s. 332. Nie znając archaicznej pisowni Drucka, J. Rozwadowski, *Studia nad nazwami wód słowiańskich*, Kraków 1948, s. 70, podał błędną etymologię Druci. Wskazówki o zasięgu osadnictwa Dregowiczów czerpiemy z latopisów. ILet., s. 203 (1116 r.), donosi o księciu mińskim Glebie: Glěb- bo bjaše voeval- Dregoviči i Slučesk- požeg-... Skąd widać, że Słuck i niewątpliwie całe północne dorzecze Prypeci należało do obszaru dregowickiego. Jednak w innym wypadku latopis donosi o uderzeniu księcia kijowskiego Mścisława Włodzimierzowicza: na Krivičě, četyrmi puti: Vjačeslava is Turova, Andrěja iz Volodimerja, a Vsevolodka iz Gorodna i Vjačeslava Jaroslaviča is- Kl'č'ska... W ten sposób poleski Kleck leżał poza obrębem Krywiczów, czyli księstwa połockiego, a więc wchodził do obszaru dregowickiego. Uderzenie było skierowane na Izasławl, Borysów, Łogojsk, Druck, wszystkie poczytywane za grody krywickie, ŁLet., s. 282 n. (1127): por. Barsov, op. cit., s. 124, który słusznie uznaje dorzecze Prypeci (lewobrzeżne) za dregowickie, a mniej słusznie osadza Jaćwież w dorzeczu (południowym) Niemna. W relacji latopisarskiej 1127 r. zwraca uwagę włączenie Drucka do obszaru krywickiego; można przyjąć, że gród założony przez Krywiczów wziął nazwę od rzeki i poza nazwą nic wspólnego nie miał z Dregowiczami. Co do Drucka i granicy między ziemią połocką a dregowicką ziemią turowsko-pińską zob. Nasonov, op. cit., s. 155 n., 157, por. też mapę na s. 152—153, określającą granice polityczne, które w przybliżeniu mogą odpowiadać granicom etnicznym. Mylą się V. N. Toporov, O. N. Trubačev, *Lingvističeskij analiz gidronimov Verchnego Podneprov'ja*, Moskva 1962, s. 185, nawiązując Druć do lit. drutas „silny", co nie zgadza się z pierwotną pisownią tego grodu. E. I. Timofeev, *Rasselenie jugo-zapadnoj gruppy vostočnych slavjan po materialam mogil'nikov X—XIII vv.*, SArch. 1961 Nr 3, s. 56—75, por. mapę na s. 69, posuwa granicę północną Dregowiczów po Niemen, co wydaje się wątpliwe, gdyż tam mieszkali Krywicze (jednak pytanie, czy wyłącznie?).

lub temu podobnie[297]. Słusznie zakwestionowali tę etymologię językoznawcy J. Perwolf, A. Brückner, M. Vasmer[298], jednak ten ostatni wysunął ze swej strony nie mniej problematyczną i sztuczną koncepcję, nawiązując do cerk.-słow. *drugovati — socium esse* (*drugovit-*), tymczasem najbardziej miarodajne przekazy tej nazwy w latopisach ruskich podają formę z *dryg-*, *dreg-*, a nie *drug-*. Już S. Sołowiew dobrze rozumiał, że nazwa Dregowiczów pochodzi od właściwości kraju, który zamieszkali, gdyż *drehva* znaczy po białorusku trzęsawisko, a J. Perwolf określał ten lud jako „mieszkańców bagnistego kraju"[299]. Tereny bagniste stanowiły zjawisko pospolite w różnych stronach północnej Słowiańszczyzny, jednak kraj ruskich Dregowiczów obejmował największy obszar błotny w Europie i z tego powodu nazwa określiła cechę specyficzną zajętej przez ten lud krainy nieprzejrzanych trzęsawisk, jakich nie znało żadne inne plemię słowiańskie. Tedy nie wątpimy w słuszność interpretacji topograficznej, zwłaszcza że Słowianie najchętniej tworzyli swe nazwy plemienne od tych lub innych cech zamieszkanych terenów. Ale z tego wniosku wypływa dalsza konsekwencja. Niepodobna, żeby Dregowicze zajmowali tylko obszary na północ od Prypeci, a na południe mieli za sąsiadów podobnie „mieszkańców błot", którym w równej mierze przysługiwałaby ta sama nazwa. Wypada więc uznać Drewlan z południowego Polesia za odłam Dregowiczów. Pozostaniemy przy tym w zgodzie z poprzednim spostrzeżeniem, że Drewlanie należą wraz z Polanami do młodszej kategorii plemion wschodniosłowiańskich. Co więcej, na południe od Prypeci musiał znajdować się ośrodek wyjściowy kolonizacji dregowickiej w kierunkach północnych, gdyż na północ od tej rzeki pierwotnie mieszkali Bałtowie.

Przesuwając na południe pierwotne siedziby Dregowiczów, wytłumaczymy zarazem, dlaczego — znowu w przeciwieństwie do Krywiczów — wzięli oni udział w skolonizowaniu Półwyspu Bałkańskiego. Ich obecność na tym półwyspie poświadcza toponomastyka bałkańska. Pierwsza wzmianka o nich znajduje się w opisie zdarzeń, zaszłych około r. 620, a przekazanych w *Miracula s. Demetrii*, wymienia też ich źródło późniejsze Jan Kameniata (w. X) i inne. Pierwsze z tych źródeł podało ich nazwę w formie: Δρογουβῖται (*gen.* Δρο-

---

297 Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności* t. 2, s. 154 n. Skłaniał się do przyjęcia tej etymologii również Niederle, *Slovanské starož.* d. 2, sv. 2, s. 424 przyp. 2.

298 Perwolf, op. cit, ASPhil. t. 7, 593; Brückner, *Wzory etymologii*, s. 197; Vasmer, op. cit., s. 177.

299 Solov'ev, *Istorija Rossii* kn. 1, s. 280 przyp. 43 (zarazem szedł za błędnym poglądem, nawiązując Krywiczów do lit. *kirba* — trzęsawisko); Perwolf, l. cit.; Vasmer, *Russisch-etymolog. Wörterbuch* t. 1, s. 368 (również nawiązuje do drehva). E. Karskij, *Belorussy — Wvedenie k izučeniju jazyka i narodnoj slovesnosti*, Vil'na 1904, s. 68, uznając nawiązanie Dregowiczów do białor. *dryhva, drahva, drehva*, niepotrzebnie przypisał jej pochodzenie litewskie (lit. *drėkti* — wilgotnieć), gdyż Dregowicze tak nazywali się sami i byli nazywani przez innych Słowian, toteż ich nazwę należy uznać za rodzimego pochodzenia.

γουβιτῶν), podobną formę przytoczył Jan Kameniata[300]. Odpowiada ona ściśle nazwie ruskich Dregowiczów, Δρουγουβιτῶν[301], przytoczonej przez Konstantyna Porfirogenetę. Pod tą nazwą występowały na Bałkanach dwa małe plemiona, a raczej odłamy jednego plemienia, jeden za Wardarem pod Salonikami, a drugi w północno-zachodniej Tracji między Górami Rodopskimi a Bałkanami nad rzeką Dragowicą. Wspomniana rzeczka, zwana też Dragovec, wpada do Maricy, w tejże okolicy inna rzeczka, dopływ górnej Struny, nosi nazwę Dragovistica[302]. Nie od tych rzeczek wzięli nazwę Drugowitowie bułgarscy, owszem rzeczki zawdzięczają nazwę osiadłym nad nimi Drugowitom, a nie trzęsawiskom, których zupełnie brakło na górzystych terenach. Mogliśmy nieraz obserwować zjawisko przekazywania nazw plemiennych przez mniejsze grupy etniczne pobliskim wodom. Główna masa Drugowitów skupiła się pod Salonikami. Sądzę, że te grupy drugowickie, osiadłe z jednej strony w okolicach górnej Maricy i Strumy, a z drugiej — na prawym brzegu Wardaru w okolicy Salonik, znaczą szlak inwazji Dregowiczów ruskich, zmierzającej znad dolnego Dunaju w kierunku Wardaru i Salonik. Ten kierunek ekspansji dregowickiej wyszedł z punktów wyjściowych zapewne nie nad Drucią i na północnym Polesiu, ale z południowych krańców błot poleskich — z terytorium późniejszych Drewlan.

Całkowicie potwierdza naszą tezę fakt archeologiczny: znalezienie w Tesalii figurek brązowych, należących do kręgu naddnieprzańskiej kultury martynowskiej. J. Werner nawiązał je do innego plemienia wymienionego w Miracula s. Demetrii — Belegezitów, jednak nic nie wiadomo o ich stosunku do Słowiańszczyzny wschodniej i kultury martynowskiej. Dopiero nawiązanie do Dregowiczów bez reszty wyjaśnia translokację owych figurek[302a].

Jeszcze dalej na południe wysunęły się siedliska trzeciego starożytnego plemienia wschodniej Słowiańszczyzny — Siewierzan, zamieszkałego na północ od Kutrigurów[303]. Jego istnienie w starożytności wynika z rozpatrzonej już relacji *Powieści dorocznej* o wspólnym pochodzeniu Słowenów, Krywiczów i Siewierzan, co interpretujemy w tym sensie, że plemiona północne, w pierwszej linii Krywicze, a następnie Słowenie, rozwinęły ekspansję w kierunku północnym

---

300 Zob. wyżej przypis 147. Johannes Kameniata wymienił jako ludy, uiszczające trybut Soluniowi: Δρουγουβῖταί τινες καὶ Σαγουδάτοι, w wyd. Theophanes continuatus, Johannes Cameniata etc. (wyd. E. Bekker), Bonnae 1838, s. 496.

301 Konstantyn Porfirogeneta, *De admin. imperio*, cap. 9 (s. 62).

302 Niederle, op. cit., s. 425. Por. też mapę, ibidem, s. 296/297 (lokalizacja Drugowitów zawardarskich). Ostatnio: T. Lewicki, *Drugowicze*, SSSłow. zesz. dyskus., Wrocław 1958, s. 31.

302a J. Werner, *Slawische Bronzefiguren aus Nordgriechenland*, Berlin 1953 (Abh. d. Dtsch. Ak. d. Wiss. zu Berlin — Kl. f. Gesellsch. Jg. 1952 Nr 2), s. 1—8. Co do Belegezitów („Velegeziči") zob. Niederle, op. cit., s. 439.

303 Prokop z Cezarei, *De bello Gothico* VIII, cap. 4, 8 gdzie Antowie umieszczeni powyżej Utigurów (zamiast Kutrigurów).

z podstawy siewierskiej, która musiała istnieć już przed zetknięciem się Krywiczów z plemionami łotewskimi, czyli nie później niż w IV w. Nie może też ulegać wątpliwości, że i substrat plemienny słabego i mało aktywnego plemienia Radymiczów a także kresowych pionierów osadnictwa słowiańskiego — Wiatyczów, którzy pod względem osadniczym ujawniają analogię do Słowenów ilmeńskich, lecz mogli wyodrębnić się już poczynając od w. IV, pochodził z tej samej podstawy siewierskiej. Relacja latopisarska o lechickim pochodzeniu dwóch ostatnich plemion może dotyczyć tylko niewielkiej grupy lechickiej, która ewentualnie przybyła z zachodu i osiadła wśród ongiś siewierskiej ludności nad Sożem wśród Radymiczów[304]. Mniej wyraźnie przedstawia się stosunek Siewierzan do Polan kijowskich. Wyjaśniliśmy poprzednio, że nazwy Polan i Drewlan są stosunkowo późnej daty, przy czym Drewlanie wyodrębnili się z wielkiego plemienia Dregowiczów. Pragnąc wyjaśnić genezę Polan winniśmy wziąć pod uwagę dwie możliwości: albo stanowili oni osobne wielkie plemię, które zmieniło swą pierwotną nazwę, a z którego wzięły początek również plemiona Tywerców i Uliczów, albo wchodzili początkowo w skład wielkiego plemienia Siewierzan, lecz oderwali się od nich, podobnie jak Krywicze ze Słowenami, Radymicze, Wiatycze. O zmianie nazwy przez Polan nic nie wie *Powieść doroczna*, chociaż pamięta o trzech kolejno następujących po sobie nazwach ludności nadbużańskiej. Jednak z wiadomości *Powieści dorocznej* wynika, że Kijów i cała ziemia Polan miała dawną nazwę Rusi[305], co zresztą nie wyklucza, że owa Ruś wchodziła w skład szerszego, czyli wielkiego plemienia. Nie widać natomiast śladów wspólności genetycznej Polan z Uliczami, z którymi, podobnie jak z Drewlanami, Polanie toczyli zacięte walki[306], co świadczy przeciw więzom szczególnie bliskiego pokrewieństwa. Odła-

---

[304] Zob. wyżej przypis 287.

[305] H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957, s. 124 nn., 184—186.

[306] NPLet., s. 109 (r. 6428—920): Igor' że sědjaše v Kievě knjaża, i vojuja na Drevjany i na Ugliče... i primuči Uglěčě, v-zloži na nja dan'... I ne vdadjašetsja edin- grad, imenem- Peresěčen-; i sěde okolo ego tri lěta, i edva vzja. I běša sědjašče Ugličě po Dněpru v-niz-, i posem- priidoša meži B-g- i Dněstr-, i sědoša tamo. Por. rekonstrukcję tej relacji, zapisanej niewątpliwie już w w. XI, Šachmatov, *Razyskanija*, s. 543. Relacja dowodzi niezwykle zaciętej walki z Uliczami i wyparcia ich na południe i zachód. Ze źródeł nie wynika napór Pieczyngów na Uliczów, którego domyśla się B. A. Rybakov, *Uliči*, KSoobšč. 35 (1950), s. 3—17, a zwłaszcza Nasonov, „*Russkaja zemlja*", s. 42 przyp. 3. Również nie jest jasna starożytna geneza Uliczów, których B. A. Rybakov identyfikuje z Urugundami. Pytanie też, jak wytłumaczyć oboczność dwóch wariantów nazwy plemiennej: Ulicze i Uglicze. Ostatnio O. N. Trubačev, *O plemennom nazvanii Uliči*, Voprosy slav. jazykozn. vyp. 5, Moskva 1961, s. 186—190. wyprowadza nazwę Uliczów od Ugliczów za pośrednictwem Pieczyngów, ponieważ w językach turskich *g* mogło ulec zanikowi przed *l*. Jednak z historycznego stanowiska nie wydaje się możliwe, aby Słowianie zaczerpnęli jedną z własnych nazw plemiennych z ust obcego pośrednika. Sądzę raczej, że forma Ugliče (jak wskazuje przytoczony tekst) powstała w Nowogrodzie, gdzie zamiast wschodniosłowiańskiego *l* < *dl* występowało *gl*, zob. wyżej przyp. 278.

mem Antów — Siewierzan byli raczej Tywercy, o czym mówimy w rozdziale IV. Wprost przeciwnie, nie słychać o walkach Polan z Siewierą. Te wskazówki zdają się przemawiać za jednością przodków Polan z Siewierą. Ale z drugiej strony *Powieść doroczna* nie wspomina o dawnej jedności tych plemion, chociaż podkreśla jedność Słowenów, Krywiczów i Siewierzan. Otóż to przemilczenie łatwo zrozumieć w latopisie, który powodował się lokalnym kijowskim patriotyzmem. Słowem interpretacja danych *Powieści dorocznej* przemawia za dawną jednością Siewierzan i Polan, chociaż nie ujawnioną w tym źródle.

Nie przywiązujemy podstawowego znaczenia do danych archeologicznych jako źródła do geografii etnicznej, niemniej zwraca uwagę podniesiony przez B. A. Rybakowa fakt wspólnoty kulturowej lewego siewierzańskiego i prawego polańskiego brzegu dnieprowego[307]. Autor wysnuwa stąd daleko idące wnioski: osadza Polan również na lewym brzegu rzeki, a Siewierzan odsuwa daleko na wschód od lewego brzegu. Jednak ze strony archeologów wyrażono zastrzeżenia co do wewnętrznego podziału terenów nad średnim Dnieprem między poszczególne tamtejsze plemiona[308]. Przeciwko przyznaniu Polanom czy Rusom terenów lewobrzeżnych świadczy i *Powieść doroczna*, która oddaje Siewierzanom bez zastrzeżeń trzy rzeki: Desnę, Sejm i Sułę i nie ekscypuje bynajmniej dolnego ich biegu na rzecz Polan czy Rusów[309]. Również badania A. N. Nasonowa wykazują dawną zależność terenów nad dolną Desną i nad odcinkiem Dniepru poniżej ujścia tej rzeki od Czernihowa i Perejasławia[310], co również ujawnia, że granica polityczna Siewierzan w dobie Rusi Kijowskiej opierała się o Dniepr, a nie dowodzi, by Siewierzanie ją osiągnęli w walce z Polanami. Natomiast jedność kulturowa obu brzegów pozostawałaby w zgodzie z wysuniętą tezą, że Polanie wchodzili ongiś w skład wielkiego plemienia Siewierzan. Uderza, jak nadmieniliśmy, milczenie źródeł o konfliktach między Polanami a Siewierzanami[310a], chociaż głośno

---

[307] B. A. Rybakov, *Poljane i severjane*, SEtn. Sbornik statej VI—VII, M. L. 1947, s. 81—105 i mapa na s. 105, gdzie autor umieścił Siewierzan koło Nowogrodu Siewierskiego, nad górnym Sejmem, górną Sułą i Worskłą. Autor przyjmował zwłaszcza jedność kulturową Rusów (nad Rosią i Dnieprem) oraz Siewierzan (aż poza Oskoł), do których mieli włączyć się Polanie kijowscy, por. B. A. Rybakov, *Problema obrazovanija drevnerusskoj narodnosti*, VIst. 1952 Nr 9, s. 55; tenże, *Drevnie rusy*, SArch. t. 17 (1953), s. 23—104, mapa na s. 72.

[308] G. F. Korzuchina, *K istorii Srednego Podneprov'ja v seredine I tysjačeletija n. è.*, SArch. t. 22 (1955), s. 69.

[309] PVL., s. 6 (wstęp geograficzny): a družii sědoša po Desně i po Semi i po Sulě, i narekošasja Sěver-. O Polanach mówi natomiast, ibidem: Takože i ti Slověne, preš'd-še, sědoša po D-něpru, i narekošasja Poljane... Porównanie z opisem siedzib siewierskich wskazuje, że Polanie osiedli na prawym brzegu Dniepru. Toteż Siewierzan określa źródło jako: ljudie onoja strany D-něpra... PVL., s. 76 (968 r.).

[310] Nasonov, „*Russkaja zemlja*", s. 60.

[310a] Nie było zbiegiem okoliczności, jeśli Jarosław Mądry w r. 1024 zmobilizował do bitwy z Mścisławem, którego poparła Siewiera, nie kijowian, lecz Waregów, a i w samej bitwie stanęli

w nich o walkach Polan z Uliczami i Drewlanami: widocznie w zależności od bliskości plemiennej klasie feudalnej było łatwiej lub trudniej dojść do porozumienia w sprawie utworzenia wspólnej organizacji państwowej. I nad siewierskiego pochodzenia Nowogrodem Kijów sprawnie ustalił swe zwierzchnictwo. Kijowowi, oblężonemu przez Pieczyngów, śpieszą z odsieczą oczywiście nie sąsiedni prawobrzeżni Drewlanie, ale zadnieprzańscy Siewierzanie[311]. Słowem nic nie stoi na przeszkodzie uznaniu pierwotnej jedności plemiennej Polan z Siewierzanami. Za tą jednością zdaje się przemawiać jeszcze fakt udziału Siewierzan w migracji nad Dunaj, postulującej istnienie punktów wyjściowych raczej na prawym brzegu Dniepru.

Zanim zastanowimy się nad tą ekspansją, wypada poświęcić uwagę etymologii nazwy plemiennej. Występuje ona jako określenie zbiorowe, *Siewier* (a nie Siewierzanie), jest używane z reguły w liczbie pojedynczej, podobnie jak *Serb'* — pod tym względem odcina się ona wyraźnie od wszystkich innych określeń plemiennych na Rusi, używanych w liczbie mnogiej[312]. Zdaje się, że ta forma łączy się z prastarą genezą obu określeń, gdyż w IX w. i następnych nie tworzono nazw plemiennych tego rodzaju. Jednak w przeciwieństwie do *Serb'* znaczenie *Siewier* nie jest jasne. Wyprowadzenie tego wyrazu od słowiańskiego określenia północy *šěver-*[313] nie wytrzymuje krytyki, ponieważ Siewierzanie nie byli bynajmniej północnym plemieniem, lecz początkowo zajmowali siedziby na wschodzie

---

naprzeciw siebie Waregowie i Siewierzanie, o udziale kijowian w bitwie źródło nie wspomniało. PVL., s. 187 n. (6532). Dopiero w dobie rozbicia feudalnego popsuły się stosunki między Kijowem a Czernihowem.

311 PVL., s. 76 nn. (r. 6476—968).

312 Odrębność etymologiczna tej nazwy występuje wyraźnie w listach plemion, przytaczanych w tym źródle: Poljane, Drevljane, Nov-gorod'ci, Połočane, Dr'g-viči, Sěver-, Bužane... PVL., s. 10; por. s. 29 (6415 r.) itd. Określenie pojedynczego członka plemienia brzmiało: *Sěverjanin-*, jak w relacji z r. 1024, PVL., s. 189 (6532 r.), jednak poza tym w tejże relacji występuje zbiorowe określenie: *Sěver-*. Wprawdzie B. A. Rybakov, *Drevnie rusy*, SArch. t. 17 (1953), s. 44 przyp. 1, zwrócił uwagę na wystąpienie form skróconych różnych nazw plemiennych (**Poli, Dereva* itp.), jednak tego rodzaju formy były w użyciu wyłącznie w przypadkach zależnych, podczas gdy *nominativus* miał z reguły formę pełną. Poza tym w formie zbiorowej z reguły używane były określenia obcojęzycznych plemion wschodnioeuropejskich, np. PVL., s. 10 (wstęp geogr.): A se sut' inii jazyci, iže dan' dajut' Rusi: Čjud', Merja, V's', Muroma, Čeremis', M-rdva, P'rm', Pečera, Jam', Lit-va, Zimĕgola, K-rs', Noroma (sic), Lib'... Por. analogiczny wykaz ibid. na s. 3. Istniało też zbiorowe określenie Scytów: Velikaja Skuf' (ibid., s. 12), podczas gdy Bułgarów, Węgrów (ale nie Ugrę północną!), Chazarów, Pieczyngów, Połowców itp. określano w liczbie mnogiej. Stąd nasuwa się pytanie, czy określenie: *Siewier* nie jest obcego pochodzenia, jakkolwiek przeciwko temu wnioskowi zdaje się przemawiać analogiczne określenie słowiańskie: *Serb'*. K. Moszyński, *Przyczynek do tzw. etnogenezy Słowian*, SAnt. t. 8 (1961), s. 34, uznaje *Sever-*, za metatezę *Serv-*, jednak zapomina, że u Słowian występuje wyłącznie *Serb'* — z „b".

313 Tak wyprowadzał już Zeuss, op. cit., s. 621 i przyp. 2: Sjewero, Nord. Nie inaczej i dziś Vasmer, *Russisch-etymolog. Wörterb.* t. 2, s. 600. Por. Brückner, *Wzory etymologii*, Slavia

obszaru słowiańskiego, a po okresie wielkiej migracji Słowian znaleźli się w szeregu plemion południoworuskich. Co więcej, określenie według stron świata nie znajduje analogii w słowiańskiej terminologii etnicznej[314]. Mamy wprawdzie przeciwstawienie Nortabtrezi i Osterabtrezi u *Geografa bawarskiego*, ale przede wszystkim wyszło ono od literatów frankońskich[315], a następnie elementy *nort-* i *oster-* miały w nim względne znaczenie jako przydawki do podstawowej formy plemiennej (Abtrezi). To samo należy powiedzieć o germańskich Ost-falahi i West-falahi. Nazwa zaś Nor(d)mania nie jest własną, lecz nadaną przez południowych sąsiadów. Nie da się też wyprowadzić omawianej nazwy plemiennej od grodu „Siewier" — nie tylko dlatego, że nic nie wiadomo o istnieniu grodu tej nazwy na obszarze tego plemienia[316], ale również z powodu braku analogii u Słowian, których wielkie plemiona nie brały swych określeń od centralnych grodów[317]. W danym zaś wypadku plemię ma niezmiernie dawną metrykę, sięgającą czasów, gdy grody nie odgrywały roli wielkich ośrodków politycznych. Dochodzi fakt językowy, że plemię, biorące nazwę od grodu, byłoby określane jako Siewierzanie, a nie Siewier. J. Otrębski wysunął nowe przypuszczenie, że ta nazwa pochodzi od wyrazu, znaczącego „(człowiek) swój" — analogicznie do innych słowiańskich określeń etnicznych, jak Słowianie, Serbowie, Chorwaci, które, zdaniem tego badacza, znaczyły to samo[318]. To przypuszczenie, oparte na samej analizie językowej wyrazu nie znajduje się w sprzeczności z obiektywnymi faktami, ale też nie znajduje w nich potwierdzenia, inaczej mówiąc nie poddaje się kontroli historycznej, a tym samym musi pozostać w sferze domysłów.

Konkretnych przesłanek do wyjaśnienia etymologii tej nazwy moglibyśmy poszukiwać w terminologii gospodarczej, będącej w użyciu na Ukrainie jeszcze w XVI—XVII w. Określenie *sewera* albo *siwera* oznaczało na lewobrzeżnym obszarze tego kraju „wchody" („uchody"), czyli tereny eksploatacji łowieckiej, rybackiej, bartniczej, a także dań miodową, uiszczaną z tych terenów. Ludność eksploatującą wchody nazywano na lewym brzegu Dniepru Sewrukami, na prawym w Bracławszczyźnie — Bołochowcami. Zresztą i na prawym brzegu występowali

t. 3, s. 214, który miał widocznie na myśli „północ", mówiąc o nazwie Siewiery: „Wiemy, co nazwa sama znaczy".

314 Perwolf, *Slawische Völkernamen*, ASPhil. t. 7, s. 604; podobnie Otrębski, s. 88.

315 Por. Łowmiański, *O pochodzeniu Geografa bawarskiego*, s. 18.

316 Perwolf, op. cit., s. 605; Otrębski, 1. cit.

317 Perwolf, op. cit., s. 592, przytacza szereg przykładów, w których zachodziła zbieżność nazwy grodu i plemienia. Otóż w wielu wypadkach nie plemiona brały nazwę od grodu, ale gród od plemienia, np. Dudlebowie czescy zawdzięczają nazwę, rzecz jasna, nie grodowi Dudleby, zob. CDBoh. t. 1 (1904/7), nr 278 s. 244: Kohan prefectus de Dudeleb (1175 r.). To samo należy powiedzieć o grodzie Głomaczów. Od grodu być może pochodzi nazwa Opolan, co też uwidocznia się w formie ich nazwy.

318 Otrębski, op. cit., s. 89.

sewrucy, ale jako strzelcy[319]. Pochodzenie wyrazu *siewiera* w sensie gospodarczym wymaga wyjaśnienia ze strony językoznawców[320]. Zarówno brzmienie, jak zbieżność jego zasięgu z obszarem plemiennym Siewierzan przemawiają za wspólnym pochodzeniem obu terminów, etnicznego i gospodarczego, jednak między powstaniem pierwszego z nich a ujawnieniem przez źródła drugiego upłynęło kilkanaście stuleci, co utrudnia ustalenie, jakiego rodzaju związek zachodzi między nimi. Nie wiemy tedy, czy u podstawy nazwy plemiennej leży pojęcie gospodarcze, czy też znaczenie gospodarcze wyrazu jest wtórne, tzn. wytworzyło się z określenia plemiennego. Do wyjaśnienia nazwy nie przyczynia się wreszcie nawiązanie do zagadkowych Sawarów Ptolemeusza — tym bardziej że Sawarowie zostali umieszczeni wśród fikcyjnych nazw i w zakątku Sarmacji *de facto* nie znanym starożytnym autorom.

Tak więc nazwa — po odrzuceniu nawiązania do pojęcia strony świata (*siewier*—północ) — pozostaje nie odgadniona, co potwierdza jej archaiczną genezę i wskazuje na wczesny zanik w języku słowiańskim odpowiadającego jej potocznego wyrazu. Nie jest zresztą wykluczone przejęcie nazwy z obcego języka. Z tych spostrzeżeń nasuwa się wniosek, że nie należy spodziewać się spontanicznego powstawania podobnie brzmiącej nomenklatury topograficznej w różnych stronach Słowiańszczyzny, że wszystkie nazwy tej rodziny, w szczególności o znaczeniu etnicznym, określają raczej odłamy tego samego plemienia, a nie różne niezależne od siebie zorganizowane plemiona. Tymczasem w różnych stronach Polski spotykamy nazwy, pochodne od *Siewier-*. Istnieje Siewierz nad Przemszą (dziś na Śląsku), wzmiankowany już w dokumencie tynieckim legata Idziego z lat 1125/1126[321], Siewiersk, wieś w pow. włocławskim, Siewieruszki w pow. tureckim, Siewierzyna w pow. noworadomskim[322]. Czyżby te wszystkie nazwy były przejawem polskiej rodzimej toponomastyki? Nie da się udowodnić, ale też nie da się odrzucić, że niektóre z tych osad zawdzięczają powstanie wyprawom ruskim Chrobrego lub Śmiałego; ale z większym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że taki Siewierz nad Przemszą stanowi dowód udziału Siewierzan w ruchach

---

319 A. Jabłonowski, *Ziemie ruskie. Ukraina* (*Kijów — Bracław*) cz. 3 (Źródła dziejowe t. 22), Warszawa 1897, s. 318 n., por. s. 304 nn. (o wchodach).

320 J. Rozwadowski, *Studia nad nazwami wód słowiańskich*, Kraków 1948, s. 213, przyznawał, że nie wie, jakiego pochodzenia jest ten wyraz („sewer, sewir, siwer"). W każdym razie autor odróżniał go od nazw wód, jak Syväri, Siwier (błędnie podane w SGeogr. w formie: Siewierz), Siwierka — fińskiego pochodzenia, oraz Swir, Swire, Swirz al. Swierz — indoeuropejskiego, jak sądził, pochodzenia, op. cit., s. 210—213.

321 CDSil. t. 1 (1956) nr 11, s. 32: in Seuor nonum targoue... S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej* (*w. XII—XIII*), Kraków 1927, s. 76, stwierdzał, że ten gród nie stanowił ośrodka ziemi, lecz nosił charakter twierdzy pogranicznej. Stąd widać, że skupienie siewierskie nie miało większych rozmiarów.

322 SGeogr. t. 10 (1889), s. 602 n. Siewieruszki wymienił J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej* t. 1, Gniezno 1880, s. 405; t. 2 (1881), s. 68.

awarskich w kierunku zachodnim, analogicznie do ekspansji dulebskiej, która pozostawiła na terenach zachodniej Słowiańszczyzny o wiele znaczniejsze ślady. Tak czy inaczej polska nomenklatura siewierska nie dostarcza argumentu przeciwko wspólnej genezie wszystkich siewierskich nazw etnicznych, gdziekolwiek one występują.

Otóż tego rodzaju grupy wyraźnie występują na Bałkanach. Według relacji Teofanesa Homologety Protobułgarzy ujarzmili w r. 681 siedem plemion słowiańskich w okolicach na południe od Dunaju i przesiedlili je w różne strony; źródło podało nazwę jeszcze jednego z przesiedlonych plemion — Sewerów[323]. Wspomniano o nim po raz drugi, gdy cesarz Konstantyn Kopronymos wziął do niewoli księcia Sewerów Sklawuna[324]. Część Sewerów przeniosła się w r. 681 z okolic Szumna, gdzie wówczas przebywała, w stronę Małych Bałkanów[325], część usadowiła się w Banacie nad rzeką Czerną, ponieważ i tam spotykamy Sewerów[326]. Archaiczność nazwy obok analogii Chorwatów, Serbów, Obodrytów, wreszcie Dregowiczów skłaniają do przyjęcia, że Sewerowie bałkańscy przybyli w strony naddunajskie znad brzegów Dniepru w charakterze militarnej grupy wędrownej.

---

323 Theophanis Chronographia (rec. C. de Boor) t. 1, Lipsiae 1883, s. 359 (6171 r.): κυριευσάντων δὲ αὐτῶν καὶ τῶν παρακειμένων Σκλαυινῶν ἐθνῶν τὰς λεγομένας ἑπτὰ γενεάς, τοὺς μὲν Σέβερεις κατῴκισαν ἀπὸ τῆς ἔμπροσθεν κλεισούρας Βερεγάβων ἐπὶ τὰ πρὸς ἀνατολὴν μέρη, εἰς δὲ τὰ πρὸς μεσημβρίαν καὶ δύσιν μέχρις Ἀβαρίας τὰς ὑπολοίπους ἑπτὰ γενεὰς ὑπὸ πάκτων ὄντας....

324 Theophanis Chronographia t. 1, s. 436 (6256 r.). Cesarz pojmał: τὸν Σεβέρον ἄρχοντα Σκλαβοῦνον, τὸν πολλὰ κακὰ ἔν τῇ Θρᾴκῃ ποιήσαντα. Niederle, *Slovanské starożitnosti* d. 2, sv. 2, s. 417, zaliczał do rzędu 7 plemion prócz Siewierów jeszcze Timoczan i Morawian (południowych), inaczej ostatnio: *Istorija Bulgarii* t. 1, Moskva 1954, s. 48 (S. A. Nikitin). Siewierowie, wymienieni przez źródło odgrywali widocznie rolę kierowniczą, co by potwierdzało ich charakter wędrownej militarnej grupy. Opinia wśród badaczy jest podzielona: czy Sewerowie wchodzili w skład owych 7 plemion (a więc zobowiązanych do trybutu i przesiedlonych), jak przyjmują ostatnio M. Andreev i D. Angelov, *Istorija Bolgarskogo gosudarstva i prava*, Moskva 1962 (wydanie bułgarskie: 1959), s. 89, czy też stanowili plemię ósme (przesiedlone, lecz nie podległe trybutowi), jak przyjmował m. inn. G. Ostrogrosky, *Geschichte des byzantinischen Staates* (wyd. 2-e), München 1952, s. 103. Według I. Dujčeva, *Les sept tribus slaves de la Mésie*, SAnt. t. 6 (1957—1959), s. 100—108, Protobułgarzy weszli nawet w przymierze z Sewerami i z ich pomocą podporządkowali sobie pozostałe 7 plemion słowiańskich. Otóż fakt tego przymierza nie znalazł odbicia w źródle, ale z drugiej strony nie można ich włączać bez zastrzeżeń do owych 7 plemion, jak to czyni ostatnio W. Swoboda, *Powstanie państwa bułgarskiego w dolnej Mezji*, SOcc. t. 22 (1962), s. 59—65, gdyż źródło wyraźnie ich traktuje jako jednostkę polityczną odrębną. Wnoszę stąd, że stanowili oni bardziej silną osganizację militarną niż inne plemiona słowiańskie w Moesii i nie dali się tak łatwo ujarzmić, chociaż musieli liczyć się z najeźdźcą i zająć wskazane przezeń siedziby.

325 Niederle, op. cit., s. 407z i przyp. 2; s. 416.

326 Ibidem, s. 455 i pryp. 3. Ślad Siewierzan zachował się w nazwie tamtej ziemi (terra Zemra, Zevra itp.) w. XIII i XIV, jednak nazwę tamtejszego zamku Severin wywodzi się od

Za jedno ze starożytnych plemion ruskich uznajemy Dulebów, jak brzmiało najstarsze i z pewnością sięgające czasów rzymskich określenie ludności Wołynia. Istnienie tego plemienia wyraźnie stwierdziła niezawodna w sprawach geografii plemiennej *Powieść doroczna* i wskazała mu miejsce nad Bugiem, tzn. na wschód od tej rzeki, której przekroczenie w kierunku zachodnim widocznie spowodowało zmianę nazwy plemiennej na Bużan[327]. I źródła wcześniejsze w IX i X w. zdradzają, że nazwa Dulebów od dawna wyszła z użycia jako określenie plemienne, bowiem *Geograf bawarski* wymienił nad Bugiem Bużan, podczas gdy o wiek późniejszy Konstantyn Porfirogeneta również pominął Dulebów, wspomniał natomiast o Lędzianach, którym część Bużan musiała w jego czasach podlegać, którzy zresztą ze swej strony płacili trybut Rusi kijowskiej.

Świadectwo *Powieści dorocznej* przemawia przeciwko hiperkrytycznej tezie R. Jakimowicza, że „plemię Dulebów należy wykreślić z dziejów Wołynia, a być może i w ogóle z dziejów Słowiańszczyzny wschodniej"[328]. To źródło z pewnością nie zmyśliło istnienia Dulebów na Wołyniu, podobnie jak nie daje się zauważyć, by kiedykolwiek zmyślało dane o rozsiedleniu plemion ruskich, a jego wiado-

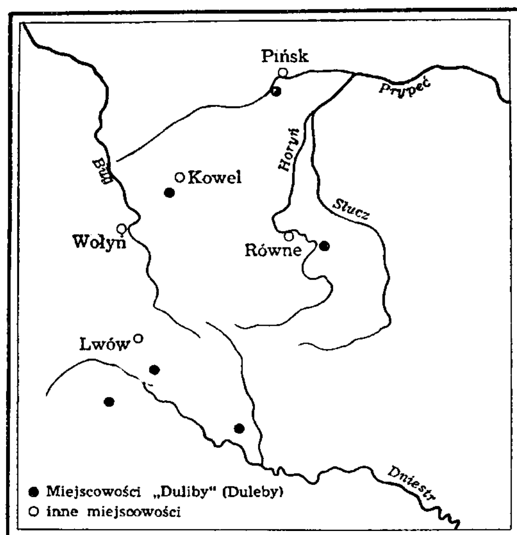
---

św. Seweryna, por. N. Jorga, *Époque et caractère de l'établissement des Slaves dans la Peninsule des Balcans*, Revue Historique du Sud-Est Europeen t. 7 (1930), s. 10. NB. Szafarzyk *Słowiańskie staroż.* t. 1, s. 448—451, identyfikował Sewerów Teofanesa (wyżej przyp. 323, 324) z ludem huńskim Sabirami, który spod Uralu przesunął się pod Kaukaz, gdzie też przebywał w V—VI w. Przeciwko tej tezie oponował J. Perwolf, *Slavische Völkernamen*, ASPhil. t. 8 (1885), s. 19. Przeciwko identyfikacji świadczy okoliczność, że Teofanes wymienił Sewerów w kontekście plemion słowiańskich, chociaż jak podnieśliśmy, widocznie nie wchodzili oni w skład owych 7 plemion. Tak też i ostatnio Gy. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 2 (wyd. 2), Berlin 1958, s. 271, zalicza Σέβερεις do Słowian; co do podkaukaskich Sabirów (Σάβιροι) zob. ibid., s. 262. Nie wydaje się użyteczne nawiązywanie Siewierzan do Sebbirozi *Geografa bawarskiego*, gdyż jest to ἅπαξ λεγόμενον, które nadto winno być traktowane łącznie z grupą trzech innych ἅπαξ λεγόμενα tegoż źródła na *-rozi* (Attorozi, Uuillerozi, Chozirozi).

[327] *Powieść doroczna* opisuje wołyńską terminologię plemienną w 2 miejscach, które uzupełniają się nawzajem: Dulěbi že živjachu po B-gu, k-de nyně Velynjane (PVL., s. 12); Bužane, zane sědoša po Bugu, poslěže že Velynjane (ibid., s. 10). W ten sposób otrzymujemy kolejne następstwo 3 nazw plemiennych na obszarze wołyńsko-nadbużańskim: Dulebowie—Bużanie—— Wołynianie. Jednak nie widać, by zmieniała się ludność, odbywał się proces nie osadniczy, jak błędnie i niejednokrotnie przyjmowano w literaturze naukowej, lecz tylko terminologiczny. Toteż jeńcy wołyńscy (nie wcześniej niż z w. XI) otrzymali w ziemi połockiej pod Ihumeniem nazwę Dulebów (zob. niżej przyp. 337), chociaż nazwa ta wyszła od dawna z użycia w terminologii politycznej. NB. Należy zaznaczyć, że tylko określenia „Dulebowie" i „Bużanie" nosiły charakter plemienny, podczas gdy „Wołynianie" zapewne stanowili określenie geograficzne.

[328] R. Jakimowicz, *Szlak wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego w świetle archeologii* (odb. z Rocznika Wołyńskiego t. 3). Równe 1933, s. 15. S. M. Kuczyński, *Stosunki polsko-ruskie do schyłku w. XII*, Slavia Orientalis t. 7 (1958) Nr 2, s. 227, przychylił się do tej tezy, ale w oparciu o nieuzasadnioną koncepcję E. Kucharskiego, zob. dalej przypis 342. Nie kwestionuje istnienia Dulebów ruskich G. Labuda, *Du(d)lebowie*, SSSłow. t. 1 (1961), s. 399—401.

mości z geografii plemiennej znajdują potwierdzenie w licznych innych, niezależnych od niego źródłach. W danym wypadku potwierdzenia dostarcza toponomastyka, której wymowy R. Jakimowicz również nie docenił i nie wykorzystał w sposób krytyczny jej danych. Otóż nazwy miejscowe typu Duliby, Duleby są bez wątpienia, jak wskazuje rdzeń i forma, pochodzenia etnicznego i to daw-



Peryferyjne nazwy dulebskie

nego, skoro odpowiednie wsie występują w źródłach na Rusi halickiej, począwszy od w. XIV[329]. Rzucony przez R. Jakimowicza, zresztą mimochodem, domysł, że te nazwy pochodzą od rodowego nazwiska Dulęba, nie znajduje ani językowego uzasadnienia (ze względu na ich formę „etniczną", a nie dzierżawczą, ani też patronimiczną), ani poparcia historycznego, gdyż nazwisko Dulęba nie

---

329 Wsi pod Buczaczem (zob. dalej przyp. 333) dotyczy wzmianka z r. 1379 w dokum. Michała Habdanka z Buczacza z: Mykschone de Duleby wśród świadków, AGZiem. t. 5 (1875), s. 20 nr 15. O Dulebach pod Lwowem mówi masa wiadomości w aktach sądowych ziemi lwowskiej z drugiej połowy w. XV, z których odnotujemy tylko najwcześniejsze z r. 1454: AGZiem. t. 14 (1889) nr 3118 (Goworek de Duleby), nr 3130 (Iwaszko Dulebsky, zwany też Iwaschko de Dulyebi, AGZiem. t. 7, s. 106 nr 55 itp.). Znowu akta sądowe ziemi przemyskiej niejednokrotnie wymieniają Duleby pod Stryjem, jak AGZiem. t. 13 (1888) nr 5194 (Mirosch de Dulebi, r. 1463), nr 5916 (Allexander de Dulebi, r. 1465), nr 5917 (Panasz de Dulebi) itd. Te ostatnie Duleby wchodziły w skład dóbr królewskich, AGZiem. t. 19 (1906), s. 563 nr 3023 (limites aliorum bonorum regalium videlicet Duleby..,r. 1508). W innych Dulebach, szlacheckich, szlachta, jak widzieliśmy, brała nazwiska od wsi, a nie nadawała tym wsiom własnych rodowych imion, jak domyślał się R. Jakimowicz.

spotyka się ani na Rusi halickiej XIV — XV w., ani wśród szlachty wołyńskiej[330]. Na dawność nomenklatury dulebskiej i jej genetyczny związek z prastarym osadnictwem plemiennym na terenach halicko-wołyńskich wskazuje jej charakterystyczne peryferyjne rozmieszczenie, analogiczne do rozmieszczenia nomenklatury mazowieckiej, poprzednio omówionego. Tak więc jedne Duliby znajdujemy nad rzeką Turią między Kowlem a Włodzimierzem — na kresach północnych ziemi wołyńskiej w jej granicach jeszcze w XII[331]. Osadnictwo dulebskie najwidoczniej zazębiało się w tych stronach z osadnictwem dregowickim, które znad Prypeci przenikało w górę rzeki Turii. Druga osada tej nazwy leżała w pobliżu prawego brzegu Horynia w kierunku południowo-zachodnim od Równego — już w granicach ziemi kijowskiej. Tu znowu osadnictwo dulebskie (czy wołyńskie) stykało się i zazębiało z późniejszym osadnictwem drewlańskim w przybliżeniu między Horyniem a Słuczą, jak to zdają się potwierdzać i archeologiczne dane[332], przy czym, zwłaszcza w razie pokojowych stosunków, osady jednego plemienia mogły przenikać poza granicę drugiego. Obie powyższe osady odpowiadają dobrze zasięgowi osadnictwa „wołyńskiego", które w danym wypadku należy identyfikować z dulebskim. Znad górnego Horynia w dół Bohu nie spotykamy nomenklatury dulebskiej, co może być skutkiem przypadku albo też większej płynności tamtejszego osadnictwa, narażonego w większym stopniu na niszczycielską działalność stepowców. Mogła wchodzić w grę jeszcze jedna przyczyna, jeśli osadnictwo ulickie rozwinęło się w wyniku ekspansji dulebskiej w kierunku południowo-wschodnim, a Ulicze stanowili odłam Dulebów. Dalsze ślady osadnictwa dulebskiego zachowały się nad Dniestrem, gdzie istnieją trzy

---

330 K. Niesiecki — J. N. Bobrowicz, *Herbarz polski* t. 3, Lipsk 1839, s. 433, nie znają nazwiska Dulębów; A. Boniecki, *Herbarz polski* t. 5, Warszawa 1902, s. 77 n., wymienia Dulębów—Dulembów, począwszy od w. XVIII, w woj. krakowskim, w Brześciu n. Bugiem, w Sandeckiem, Sanockiem, Tenże, *Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku*, Warszawa 1887, s. 52, nie zna Dulębów w W. Ks. Lit. Brak tego nazwiska w popisach ziemi wołyńskiej w. XVI, RIBibl. t. 33 (1915), kol. 183—188 (r. 1528), 418—424 (r. 1565), 1237—1256 (r. 1567). Pytanie też, czy nazwisko Dulęba pozostaje w jakimś związku z nazwą plemienną Dulebów. Bowiem szlachta tego nazwiska jest pochodzenia polskiego, podczas gdy plemię jest ruskie.

331 Por. Nasonov, „*Russkaja zemlja*", s. 136/7, mapa. Te Duliby leżały później w pow. włodzimierskim. A. Jabłonowski, *Ziemie ruskie — Wołyń i Podole* (Polska XVI w. t. 8), Warszawa 1889, s. 34, 123; SGeogr. t. 15 (1900), s. 451. Dalsze Duliby leżały w dawnym pow. najpierw łuckim, a następnie ostrogskim, Jabłonowski, op, cit., s. 16, 100; SGeogr. t. 2 (1881), s. 216.

332 I. P. Rusanova, *Territorija drevljan po archeologičeskim dannym*, SArch. 1960 Nr 1, s. 68. O cmentarzyskach kurhanowych dulebskich (na Wołyniu i w półn. Galicji), chorwackich (na podkarpaciu) i bezkurhanowych tywerskich (nad Dniestrem), zob. A. A. Ratič, *Itogi archeologičeskich issledovanij drevnerusskich pamjatnikov IX—XIII vv. na territorii Galickoj i Volynskoj zemel'*, Kratkie soobščenija Instituta archeologii t. 3, Kiev 1953, s. 31—33.

wsie Duliby: 1) nad Strypą na południe od Buczacza[333], 2) na południowy wschód od Lwowa między Rohatynem a Bóbrką. 3) pod Stryjem, a więc już na prawym brzegu Dniestru. Tedy na tym odcinku osadnictwo dulebskie musiało sięgać w pobliże tej rzeki, a w poszczególnych wypadkach ją przekraczało, stykając się lub mieszając z dawnym osadnictwem Sklawinów (następnie zmieszanym z osadnictwem chorwackim). Za znamienny uznać należy fakt rozmieszczenia grodów staroruskich na obszarze między Dnieprem a Bugiem, Polesiem a Karpatami. Jedno ich skupienie znajduje się na Wołyniu między Bugiem a Słuczą, drugie w dorzeczu średniego Dniepru w ściślejszej ziemi kijowskiej, trzecie na prawym brzegu Dniestru od Halicza w dół[334]. Odległość między pierwszym skupieniem a drugim wynosi nie mniej niż 120 km, między pierwszym a trzecim — nie mniej niż 70 km, gdyż grupa wołyńska nigdzie nie osiąga Dniestru. Rozmieszczenie grodów stanowi wyraźne odbicie trzech dawnych plemiennych grup osadniczych: dulebskiej, kijowskiej (obejmującej plemiona Polan i Drewlan) oraz chorwacko-sklawińskiej.

Oprócz tych pięciu osad, którym zawdzięczamy możność rozpoznania głównego terytorium dulebskiego, w dalszej odległości od podstawowego obszaru plemiennego, występuje nomenklatura dulebska której powstanie należy przypisać bądź spontanicznej akcji osadniczej Dulebów, bądź też zakładaniu osad spośród jeńców dulebskich. Raczej za ślad spontanicznego osadnictwa dulebskiego uznamy wieś Dułąbkę lub Duląbkę na pdn.zachód od Jasła — jeśli ta nazwa pozostaje w związku z Dulebami[335]. W przeciwieństwie do innych osad dulebskich nie stanowi ona formy etnicznej, toteż nie jesteśmy pewni co do jej dulebskiego pochodzenia. Nie nasuwa natomiast wątpliwości dulebska geneza ostrowu Duleby, należącego do dworu stytyczowskiego na południe od Pińska, wymienionego w dokum. Zygmunta I z r. 1523/24[336]. Odmienną genezę miały wieś Duleba albo (w bardziej archaicznej formie) Duleby w pow. ihumeńskim nad rzeczką Dulebą na wschód

---

[333] Tamtejsza ludność polska (1939 r.) składała się z nowych osadników, którzy zgodnie z miejscową tradycją mieli przybyć do wsi przed 150—200 laty, sprowadzeni z okolic Rzeszowa czy Tarnowa po wymarciu na zarazę dawnych tamtejszych (ukraińskich) mieszkańców, jak to stwierdza S. Hrabec, *O polskiej gwarze wsi Duliby w b. powiecie buczackim*, Rozprawy Kom. Jęz. (Łódz. Tow. Nauk.) t. 3 (1955), s. 32. O Dulibach w dorzeczu Dniestru zob. SGeogr. t. 2 (1881), s. 216.

[334] M. N. Tichomirov, *Drevnerusskie goroda*, wyd. 2, Moskwa 1956, s. 296. Są to oczywiście tylko grody znane ze źródeł pisanych, a więc bardziej ważne ośrodki polityczne i gospodarcze. Por. też Timofeev, *Rasselenie*, mapa na s. 66 i 71. Mapa na s. 66 uwidocznia (o ile o tym wolno wnosić z niezbyt pewnych wskazówek archeologicznych) przemieszanie się osadnictwa dulebskiego ze sklawińsko-chorwackim w dorzeczu Dniestru, gdzie trudno ustalić pierwotną linię demarkacyjną.

[335] Nazwę tę wyprowadza od Dulęby Z. Stieber, *Toponomastyka Łemkowszczyzny* cz. 1, Łódź 1948, s. 71.

[336] *Revizija pušč i perechodov zverinych*, Vil'na 1867, s. 238.

od Ihumenia i Berezyny, leżącą już na terytorium krywickim — w ziemi połockiej, a zdradzająca swą nazwą uprowadzenie przez jednego z tamtejszych książąt jeńców dulebskich podczas jakiejś wyprawy wołyńskiej. Być może fakt wojennej genezy wsi znalazł odbicie w miejscowej, jeśli nie literackiego pochodzenia, legendzie o bitwie dwóch „królów" nad rzeczką Dulebą [337]. Podobną jeniecką genezę przyznamy jez. Dołobskiemu na wschód od Kijowa, jeżeli rzeczywiście pierwotne brzmienie jego nazwy było jez. Dulebskie — zgodnie z jednym przekazem latopisarskim [338]. Nie koniec na tym: nazwy pochodne od „Dulebów" występują i w innych, nawet odległych stronach Rusi. Tak spotykamy je w byłej gub. pskowskiej i tulskiej — stąd A. A. Szachmatow wnosił o przesiedleniu się Dulebów w pierwszej połowie w. IX w kierunku północno-wschodnim [339]. Oczywiście koncepcja jest zgoła nie do przyjęcia, nic natomiast nie stoi na przeszkodzie przypuszczeniu, że i w tym wypadku nazwy przeniosło osadnictwo jenieckie. Tego rodzaju osadnictwo mogło powstać dopiero po wykształceniu się aparatu państwowego na całej Rusi, a raczej w okresie rozbicia feudalnego, a więc nie wcześniej niż w w. XI, co daje wskazówkę, że obok nowego określenia plemiennego „Bużan" i geograficznego — „Wołynian" utrzymała się w potocznym użyciu stara nazwa Dulebów. Służy to zarazem za jeden z dowodów błędności poglądu, jakoby Bużanie zajęli Wołyń po ustąpieniu z niego dawniejszego osadnictwa dulebskiego [340]. W rzeczywistości „Bużanie" oznaczali zmianę nazwy, a nie substratu etnicznego.

Z archaicznością Dulebów wiąże się też kwestia etymologii tej nazwy. Według dość rozpowszechnionego poglądu wyraz był rodzimy słowiański i oznaczał „człowieka głupiego". Jakkolwiek ten pogląd podzielali niektórzy językoznawcy, jak J. Perwolf [341], trudno nie przyznać, że wyraz o tym znaczeniu nie bardzo

---

337 SGeogr. t. 2 (1881), s. 215; o rzeczce Dulebie zob. jeszcze SGeogr. t. 7 (1886), s. 493 (pod nazwą: Olsa). Toporov i Trubačev, op. cit., s. 218, uznają archaiczne pochodzenie tej nazwy, jednak należy dodać, że na Białoruś została ona przeniesiona stosunkowo późno.

338 ILet., s. 293 (6659—1151 r.): vo ozero Dulěbskoe. W innych wypadkach źródła nazywają tamtejszą wiadomość Dołobskiem.

339 A. A. Šachmatov, *Drevnejšie sud'by russkogo plemeni*, Petrograd 1919, s. 25. Por. też krytyczne uwagi: N. M. Petrovskij, *O novgorodskich „Slovenach"*, IORJaz. t. 25 (1920, wyd. 1922), s. 358.

340 Tak przyjmował H. Paszkiewicz, *The Origin of Russia*, London 1954, s. 60—62. Wniosek (M. Lechnickiego), por. Paszkiewicz, op. cit., s. 61, że Dulebowie byli elementen koczowniczym, ponieważ *Powieść doroczna* powiedziała o nich: živjachu, a nie sědjachu, jest zupełnie dowolny, skoro w zdaniu, poprzedzającym wzmiankę o Dulebach, to źródło wyraża się: Iživjachu v- mire Poljane i Drevljane i Sěver i Radimiči i Ch-rvati. W innych wypadkach o tych samych plemionach mówi się: sědoša itp. Jeden termin nie wykluczał drugiego.

341 Perwolf, *Slavische Völkernamen*, ASPhil. t. 8 (1885), s. 9 n.; Brückner, *Wzory etymologii* itd., Slavia t. 3 (1924/25), s. 211—213. Ten autor nawiązywał pierwszą część złożenia raczej do wyrazu *duda*, niż *dud*(*ek*) (ptak), a drugą do lit. *laibas* „cienki, szczupły". Etymologia

kwalifikował się jako własne określenie grupy etnicznej — ze względów semantycznych. Według innego poglądu, wypowiadanego nie tylko przez obcych, ale i słowiańskich badaczy, jak J. Rozwadowski, J. Kelemina, A. Profous, T. Lehr-Spławiński[342], etymologia nazwy jest germańska. Z tego stanowiska można nawiązać to imię do imienia osobowego, któremu odpowiada epickie imię Dietleib. Z tą ewentualnością, sądzę, należy się liczyć. Jak widzieliśmy poprzednio[343], na Wołyniu istniał dawny słowiański ośrodek polityczny, pozostający w ścisłych, a niekoniecznie wrogich stosunkach z Gotami, którzy sowicie opłacali złotem i innymi kosztownościami zezwolenie na korzystanie z drogi tranzytowej czarnomorsko-bałtyckiej. W tych warunkach mogło dojść do powołania przez Słowian obcej dynastii albo też do związków matrymonialnych między rodzimą dynastią a obcymi i przekazania tą drogą obcego imienia. O powszechnym zwyczaju przejmowania i użycia obcych imion w okresie wędrówek ludów pisał Jordanes[344]; nie ulega też wątpliwości, że tego rodzaju praktyka szerzyła się wśród wyższej klasy, albo też wśród arystokracji plemiennej. Przytoczyliśmy też nie jeden przykład, że plemiona przybierały nazwy od swych wodzów i organizatorów.

Siłą rzeczy stare i zajmujące dość dogodne położenie geograficzne plemię Dulebów nie mogło nie wziąć udziału w ekspansji słowiańskiej. Tymczasem brak jakichkolwiek wskazówek o ich przenikaniu na Bałkany najbliższym szlakiem dniestrzańsko-dunajskim; być może pozostaje to w związku z organizacyjną rolą Sklawenów, którzy nie dopuszczali innych plemion do samodzielnych przedsięwzięć na odcinku dniestrzańskim. Dość, że Dulebowie wystąpili jako samodzielny czynnik jedynie w ekspansji w kierunku zachodnim. Za rezultat ich migracji należy uznać uformowanie się w Czechach plemienia Dudlebów, a rów-

---

sztuczna ad hoc spreparowana. Nie podzielam poglądu, jakoby nazwa Dulebów została im nadana przez sąsiadów (siłą rzeczy bezpośrednich), Labuda, *Fragmenty*, s. 60. Przecież tę nazwę przenieśli Dulebowie do Czech i za Dunaj, a więc daleko poza sąsiednie terytoria.

342 Zwłaszcza zob. A. Profous, *Místní jménav v Čechách, jeich vznik, původní význam a změny*, d. 1 (A—H), Praha 1947, s. 396 (gdzie też dawniejsza literatura); ostatnio T. Lehr-Spławiński, *Dulebowie*, SSŁow. s. v.; Vasmer, *Russich-etymolog.* Wörterbuch t. 1, s. 379. Nie znajduje uzasadnienia historycznego (nie mówiąc już o wątpliwym uzasadnieniu językowym) teza nawiązująca tę nazwę do bułgarskiej dynastii Dulów, skąd po dodaniu określenia germańskiego *-aib* (w sensie „kraina") miała powstać nazwa plemienna Dulaib czyli Dulebów, E. Kucharski i M. Lewicki, *Rzesza pieczyńska a stosunki polsko-ruskie w X i XI w.*, Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Slawistów, sekcja III—IV, Warszawa 1934, s. 46. Ekspansja bułgarska (Onogurów) nie sięgnęła do Wołynia, a cała koncepcja jest sztucznym pomysłem.

343 Zob. t. 1, rozdział IV § 6.

344 Jordanes, *Getica* IX 58 (s. 70): ne vero quis dicat hoc nomen a lingua Gothica omnino peregrinum esse, nemo qui nesciat animadvertat usu pleraque nomina gentes amplecti, ut Roman-Macedonum, Greci Romanorum, Sarmatae Germanorum, Gothi plerumque mutuantur Huni norum.

nież powstanie jakiegoś skupienia osadniczego w Panonii, znanego pod nazwą m. in. *comitatus Dudleipa* — między rzeką Murą a jez. Balaton, wreszcie występowanie ich w zachodniej Karyntii nad górną Drawą [345].

Wreszcie między Dniestrem a Karpatami mieszkało ostatnie ze starożytnych plemion wschodniosłowiańskich, określane przez Jordanesa a także Prokopa z Cezarei jako Sklawenowie (Skławinowie). Jordanes opisał ich rozległe siedziby, ciągnące się zresztą wąskim pasem wzdłuż Dunaju i Dniestru w kierunku Wisły, uznał ich zarazem za jeden z trzech odłamów zespołu słowiańskiego. Tak znaczne rozprzestrzenienie Skławinów i wyodrębnienie ich grupy wschodniosłowiańskiej było następstwem aktywności osadniczej, rozwijanej z rozmachem od połowy w. V — z udziałem zapewne innych plemion, jak Dulebowie. Pierwotne siedziby Sklawinów musiały mieścić się w skromniejszych granicach między Sanem, górnym Dniestrem a Karpatami, skąd wyparli pierwotną ludność tracką lub też z nią zmieszali się. Masa Sklawinów przesunęła się w ciągu w. V—VI nad Dunaj i za Dunaj, jednak w pewnej części pozostali oni nad Dniestrem. Ci, co utrzymali się na pierwotnych siedzibach przy górnym biegu rzeki, zmieszali się widocznie z Chorwatami, przybyłymi znad górnej Wisły [346], przejęli też ich nazwę. Natomiast potomkowie Skławinów znad dolnego biegu tej rzeki mogli stanowić komponentę plemienia Tywerców, czy nie od Tyrasu biorącego nazwę? Niestety *Powieść doroczna* dała łączny opis tego ludu wraz z Uliczami. Siedziały one według słów źródła nad Dniestrem aż do Dunaju, a było ich mnóstwo. Przedtem — wyjaśnia źródło — ich siedziby znajdowały się nad Bohem i Dnieprem i ciągnęły się aż do morza [347]. Otóż nad Dnieprem mieszkali raczej sami Ulicze, skąd przenieśli się między Boh a Dniestr po klęsce, poniesionej w walce z Kijowem [348]. Tedy Tywerców możemy osadzić nad Dniestrem i uznać ich za potomstwo Skławinów oraz Siewierzan, podczas gdy Uliczów nawiązujemy raczej do kolonizacji dulebskiej.

---

[345] Niederle, *Slovanské staroż.* d. 2, sv. 2, s. 369, zob. mapę — s. 352/53; ostatnio G. Labuda, *Dulebowie*, SSSłow. s. v.

[346] Zob. rozdział II i IV tego tomu.

[347] P VL., s. 12: a Uliči i Tiver'ci sědjachu po D-něstru, i prisědjachu k- Dunaevi. I bě m-nož'stvo ich-: sědjachu bo preże po B-gu i po D-něpru oli do morja, i sut' gradi ich- i do sego d'ne, da to sja z-vachu ot- Gr'k- „Velikaja Skuf'". Wobec wyraźnego świadectwa latopisów o pierwotnych siedzibach Uliczów nad Dnieprem i wobec konsekwentnej pisowni tego wyrazu w *Powieści dorocznej* (Uliči, a nie Ugliči, jak w niektórych późniejszych kodeksach), właściwie potwierdzonej przez Geografa bawarskiego (Unlizi) i Konstantyna Porfirogenetę (Οὐλτῖνοι), nie wydaje się uzasadnione nawiązanie tego plemienia do „Węgła" (*Ągl-*,"Ογγλος) czyli załamania linii brzegowej Morza Czarnego między Dunajem a Dniestrem. Tam mogli pierwotnie mieszkać Tywercy, a nie Ulicze. Toteż nie są do przyjęcia np. wywody J. Marquarta, *Osteuropäische und ostasiatische Streifzüge*, Leipzig 1903, s. 189 nn. na temat Uliczów, nie jest natomiast wykluczone nawiązanie nazwy Tywerców do Dniestru (ibid.).

[348] Zob. wyżej przypis 306.

W sumie stwierdziliśmy u Słowian wschodnich zaledwie pięć lub siedem plemion: Krywiczów, Dregowiczów, Siewierę wraz z Rusią, Dulebów, Sklawinów i być może Słowenów i Wiatyczów — mniej więcej tyle, co u zachodnich, mimo znacznie większego obszaru. I u schyłku doby plemiennej w w. IX—X plemiona ruskie osiągały większe rozmiary niż polskie, co chyba pozostaje w związku z większymi możliwościami rozwoju osadnictwa słowiańskiego w Europie wschodniej, a także z tamtejszym systemem hydrograficznym, istnieniem wielkich rzek i dorzeczy, ułatwiających komunikację i sprzyjających powstawaniu większych organizacji plemiennych.

II. CHORWACJA NADWIŚLAŃSKA

1. ZAGADNIENIE PIERWOTNYCH CHORWATÓW I ETYMOLOGIA ICH NAZWY W LITERATURZE NAUKOWEJ



agadnienie pierwotnych Chorwatów nasuwa największe trudności badawcze w całej problematyce starożytnej geografii plemiennej Słowian i bez wątpienia w związku z tym ma też najobszerniejszą bibliografię. Początki tego ludu ściśle się wiążą z początkami pobratymczych Serbów, którzy im towarzyszyli w wędrówce na południe, ale pod względem podstawy źródłowej zachodzi między tymi plemionami istotna różnica, ponieważ przynajmniej jeden z obszarów, zajmowanych przez Serbów na północy — nadłabiański — jest dobrze poświadczony przez źródła i nie stanowi problemu, podczas gdy cała północna geografia Chorwatów wciąż jest dyskusyjna.

Powyższe zagadnienie było traktowane przede wszystkim pod kątem widzenia Chorwatów południowych, jak je był postawił Konstantyn Porfirogeneta, wywodząc Chorwatów i Serbów południowych z północnych plemion tejże nazwy. Ten punkt widzenia adriatycko-dunajski utrzymał się i w nowszej literaturze — nie pod sugestią wspomnianego źródła, ale ze względu na a k t u a l n y wydźwięk tej kwestii, na zainteresowanie własną najdawniejszą przeszłością dziś istniejących narodów chorwackiego i serbskiego. Z tego punktu widzenia ś c i s ł a lokalizacja pierwotnych siedzib miała znaczenie raczej antykwaryczne, ponieważ nie wpływała w sposób istotny na poznanie przebiegu procesów historycznych, jakie rozwinęły się na nowych siedzibach tych ludów.

Nasze wywody dotyczą zagadnienia w jego aspekcie północnym, gdyż zajmujemy się Chorwatami jedynie jako jednym z elementów systemu plemiennego

Słowian na ich podstawowym północnym obszarze. Chodzi przy tym o element wielkiej wagi, o pierwotnych mieszkańców Małopolski, zajmującej kluczowe położenie na szlakach ekspansji, jaka w okresie wędrówek ludów skierowała się z północnej Słowiańszczyzny na południe i zachód. Niestety dotąd jest sporna kwestia, czy pierwotnie sedziby Chorwatów znajdowały się nad Wisłą czy nad Dniestrem, czy Chorwaci wyruszyli nad Adriatyk znad górnej Wisły czy znad górnej Łaby. Tej problematyce pragniemy dalej poświęcić uwagę.

Nie potrzebujemy tu zastanawiać się szczegółowo nad przebiegiem dyskusji, toczącej się od paruset lat, ponieważ już kilkakrotnie ukazywały się przeglądy zagadnienia, dając przejrzysty obraz dotychczasowych badań. W bieżącym stuleciu pierwszego omówienia dotychczasowej literatury przedmiotu dokonał w r. 1906 L. Niederle — w sposób niemal całkowicie wyczerpujący i nacechowany ścisłością w podawaniu informacji[349]. Obszernie też przedstawił rozwój dyskusji, zwłaszcza jugosłowiańskiej, w r. 1925 F. Šišić[350], kontynuował zaś omówienie L. Niederlego głównie pod kątem widzenia struktury plemiennej Polski — a więc z przyjętego przez nas punktu widzenia — J. Widajewicz[351]. W najnowszej literaturze rozpatrzyli przebieg dyskusji: G. Labuda w kontekście genezy państwa Samona[352] oraz czeska badaczka B. Zástěrová[353]. W tym miejscu ograniczymy się do krótkiego scharakteryzowania dotychczasowych badań i przypomnienia bardziej zasadniczych momentów dyskusji.

Jak wskazał L. Niederle już w najdawniejszej historiografii w. XVII/XVIII zaznaczyły się dwa kierunki. Jeden z nich dosłownie interpretował relację Konstantyna i osadzał Chorwatów w Czechach a Serbów w Saksonii, jednych i drugich nad Łabą; drugi ustosunkował się do źródła z pewnym krytycyzmem, zwracając uwagę na jego niezgodność z danymi (dzisiejszego) języka, skoro Słowianie nadłabscy należą do zachodniej a południowi są bliżsi wschodniej grupie Słowiańszczyzny. Stąd wynikałoby, że pierwotnej ojczyzny Serbochorwatów wypada szukać bardziej na wschód, niż sugerują dane cesarza bizantyńskiego. Właśnie na wschód — chociaż niezależnie od przesłanki językowej — zwracał się A. Naruszewicz, gdy w tomie drugim swego dzieła nazywał „Chrobacją, czyli Karpacją"

---

[349] L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 2, sv. 1, Praha 1906, s. 250—261. Na danych Niederlego głównie oparł się w swym zwięzłym przeglądzie T. E. Modelski, *Z onomastyki i terminologii średniowiecznej*, KHist. t. 34 (1920), s. 11—14.

[350] F. Šišić, *Povijest Hrvata u vremije narodnih vladara*, Zagreb 1925, s. 241—265. Treściwie przedstawił tę problematykę L. Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, w wyd. Zbornik kralja Tomislava, Zagreb 1925, s. 86—88.

[351] J. Widajewicz, *Państwo Wiślan*, Kraków 1947, s. 16—30.

[352] G. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie — państwo Samona*, Poznań 1949, rozdział V § 6, zwłaszcza s. 203 nn.

[353] B. Zástěrová, *Hlavní problémy z počátku dějin slovanských národů*, VPSlov. t. 1, Praha 1956, s. 34—45. Co do innych zestawień literatury zob. też dalej przypis 409.

województwo krakowskie i Ruś Czerwoną[354], a w tomie pierwszym, opublikowanym dopiero w r. 1824, polemizował z lokalizacją tego terytorium w Czechach[355]. W ziemi krakowskiej umieszczali Chorwację również J. Potocki[356] i T. Czacki[357], a J. Lelewel odróżniał od Chorwacji „Białej właściwej" Chorwację „Czerwoną" czyli Czerwieńsk aż do Bugu i Sanu, przypisywał też Chrobremu opanowanie całej „Chrobacji", która w jego mniemaniu obejmowała również kraj „między karpackimi górami a Dunajem"[358]. U podstawy tego poglądu leżało zidentyfikowanie nazwy Chorwatów („Chrobatów") z Karpatami.

P. J. Szafarzyk niejako połączył obie koncepcje Chorwacji: zachodniej bardziej zgodnej(?) z danymi Konstantyna i wschodniej — podkarpackiej. Według ujęcia tego badacza siedziby Chorwatów „ciągnęły się nieprzerwanie od wschodniej części Halickiego, gdzie Nestor i Kadłubek przypominają Chorwatów ruskich... na zachód zapewne aż pod miasto Kraków, w pojedynczych zaś osadach na północ aż do czeskich Karkonoszów", a nawet jeszcze dalej aż do Korbety w Saksonii, do Styrii, a również do Moraw, gdyż cesarz wymienił w ich sąsiedztwie Bawarię (Bagibareia)[359]. O obecności podkarkonoskich Chorwatów w Czechach wnosił ze wskazówki króla Alfreda, dokumentu praskiego 1086 r., a także ze wzmianki w legendzie o św. Wacławie, że Dragomira uciekła do Chorwatów[360]. Autor uważał, że Konstantyn w zasadzie trafnie określił siedziby Chorwatów zarówno ruskich, jak zachodnich, a „błąd jego właściwie był tylko ten, że wyobrażał sobie obydwie te krainy jako jedną i to bardzo małą, zbyt na zachód oddaloną i królowi niemieckiemu podległą". Podobnie na zachód przesuwał cesarz ojczyznę Serbów[361]. Natomiast Szafarzyk, zgodnie z Dobrovskym, wyprowadzał Chorwatów i Serbów nie z zachodniego, lecz ze wschodniego odłamu obu tych plemion,

---

[354] A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa* t. 2, Warszawa 1780, s. 14. Nie uwzględnił dawniejszej historiografii polskiej tego zagadnienia L. Niederle w swym przeglądzie, tu uzupełniam tę lukę. Zresztą autor wahał się co do lokalizacji tego kraju, zob. ibid., s. 53, 92.

[355] A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego,* wyd. nowe (J. N. Bobrowicza) t. 1, Lipsk 1836, s. 74. Autor polemizował z Dobnerem, który identyfikował Chorwację z „królestwem czeskim", gdyż wspomnienie „Babich Gór" (Bagibareia Konst. Porf.) miało wskazywać na sąsiedztwo polskiego Podgórza, zarazem trafnie powoływał się na sąsiedztwo Chorwacji z Węgrami oraz z Pieczyngami, poświadczone przez Konstantyna.

[356] Zob. streszczenie wywodów J. Potockiego: A. Brückner, *Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe,* Warszawa 1911, s. 69 nn., por. s. 60, 64 itd.

[357] T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach,* wyd. K. J. Turowski, (t. 1), Kraków 1861, s. 14.

[358] J. Lelewel, *Zdobycze Bolesława Wielkiego* (anon.), Tygodnik Wileński t. 2 (1816), cyt. według wyd.: *Polska wieków średnich* t. 2, Poznań 1847, s. 126 i 147.

[359] P. J. Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności* (przekł. H. N. Bońkowskiego) t. 2, Poznań 1844, s. 315.

[360] Ibidem, s. 544 n.

[361] Ibidem, s. 316.

które uznawał „za wychodniów ze wschodniej okolicy Halickiego i Włodzimierskiego, czyli z późniejszej Rusi Czerwonej, a nie z Czech ani z Łużycy[362]. Zasługuje też na uwagę, że autor nie pominął analizy wiadomości Konstantyna i dochodził do wniosku, że korzystał on z ustnych opowiadań „częścią rodowitych Serbów, częścią też rodowitych Rusinów" (jeszcze przed wizytą Olgi w Carogrodzie), nadto dołączył „swoje wiadomości" o ludach sąsiednich, Pieczyngach, Węgrach, o królu Ottonie i inne, „otrzymane w innym czasie i inną drogą". Z dwoistości źródeł wynikała też niejedna sprzeczność w jego opowiadaniu[363]. Najmniej dokładne wiadomości miał cesarz o Polsce nadwiślańskiej, której według Szafarzyka dotyczyła wiadomość o Chorwacji, odległej o 30 dni „od Morza Czarnego". „Mieszanina starych powieści i nowych wiadomości, prawdziwych podań z błędnymi domysłami w opowiadaniu uderzy w oko każdego, ktokolwiek z rzeczywistym pomienionych krain położeniem około r. 950 podług innorodnych źródeł dostatecznie się obznajmił"[364]. Sąd Szafarzyka brzmi wcale „nowocześnie", a jeśli mimo krytycznego stanowiska uchodzi za obrońcę wiarogodności Konstantyna, to dlatego, że nie kwestionował zasadniczej jego koncepcji o wędrówce Chorwatów i Serbów z północy na Bałkany[365].

W chwili gdy ukazała się praca P. J. Szafarzyka została już sformułowana nowa teoria, która nie dotyczyła wprawdzie lokalizacji pierwotnej ojczyzny Serbochorwatów, niemniej nie pozostała bez wpływu na kształtowanie się poglądów w tej kwestii. Teoria ta, wysunięta przez B. Kopitara, nie straciła i dotąd pewnej aktualności, mówiła zaś o podwójnej fali osadnictwa słowiańskiego na Bałkanach. Pierwsza fala, zdaniem tego językoznawcy, rozprzestrzeniła się na całym półwyspie od Alp i Adriatyku (Aquilei) aż po Morze Czarne; druga fala spowodowała wbicie klina serbochorwackiego (*quasi cuneo per medium adacto*), który w VII w. oddzielił grupę słoweńską od bułgarskiej[366]. Teoria ta, zaaprobowana przez F. Miklosicza, potwierdzała zasadniczą wiarogodność relacji Konstantyna

---

362 Ibidem, s. 317. Serbowie południowi wyszli jego zdaniem „snać już w 3 lub 4 stuleciu z kończyn Litwy, z Grodzieńskiego, Wileńskiego, Mińskiego itd. przed przejściem swoim do Iliryku kilka wieków siedzieli tylko komorą w krainie zwanej Bojki, przywłaszczywszy sobie tu w Białochorwaciech, miejscowe nazwisko Chorwatów (od Cherbów, Herbów czyli gór po grec. Καρπάτης)... (s.320). To zlokalizowanie pierwotnej ojczyzny Serbów na pograniczu litewskim pochodzi stąd, że autor znajdował w językach bałtyjskich „słowa serbsko-chorwackie", a na Bałkanach ślady toponomastyczne, jak mniemał, imigracji pruskiej (miejscowości jak Prusna, Prusjen, Prusec), s. 318.

363 Szafarzyk„ op. cit., t. 2, s. 481.

364 Ibidem, s. 485.

365 Por. Niederle, op. cit. d. 2, sv. 1, s. 254.

366 B. Kopitar, *Glagolita Clozianus*, Vindobonae 1836, s. XXX. F. Miklosich, *Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen* 1, Lautlehre, Wien 1879, s. 33: autor wyprowadzał zarówno Bułgarów jak Słoweńców ze Sklawenów Jordanesa i Prokopa; mieli też oni zająć Panonię i Podkarpacie. Obszar pośredni zajęli Chorwaci i Serbowie, por. ibid., s. 391 n.

o przybyciu Chorwatów i Serbów z północy dopiero w VII w. Rozpraszała też wątpliwości, jakie niemal równocześnie wyrażał K. Żeuss podnosząc, że ze względów językowych nie jest prawdopodobne przybycie południowych Chorwatów i Serbów z zachodniej Słowiańszczyzny[367].

Sukurs ze strony językoznawstwa nie uchronił relacji Konstantyna Porfirogenety przed atakiem ze strony historyków. F. Raćki[368] zakwestionował prawdziwość informacji cesarza o przybyciu Serbochorwatów z zachodniej Słowiańszczyzny z tego powodu, że w VI w., kiedy Słowianie kolonizowali Bałkany, jeszcze nie przeniknęło ich osadnictwo na tereny nadłabskie, miejsce wyjściowe migracji. Błędnie też cesarz określił chronologię osiągnięcia przez Serbochorwatów południowych siedzib na czasy Herakliusza — początek w. VII[369]. Zresztą ta krytyka kwestionowała wiadomości cesarza o migracji, a nie dotyczyła tradycyjnej lokalizacji Serbochorwatów na północy. Pierwotnych siedzib tego zespołu plemiennego autor szukał tam, gdzie je właściwie ustalał Szafarzyk: w dorzeczu górnej Wisły i górnego Dniestru, dokąd mieli przybyć z niziny prypeckiej[370]. Na tym obszarze między górną Wisłą a górnym Dniestrem mieszkali w X w. Chorwaci ruscy, jednak autor wyraźnie nie mówi, czy Chorwaci południowi bezpośrednio pochodzili od nich, czy też stanowili już na północy grupę samodzielną i odrębną. Sądzi nawet, że te same nazwy w ogóle nie świadczą o wspólnym pochodzeniu plemion, które je przybierały. W ten sposób Chorwaci zachodni nie mieli nic wspólnego poza nazwą z południowymi[371]. Na północy autor odróżniał Chorwatów czeskich, polskich i ruskich[372], jednak nie rozgraniczał dwóch ostatnich grup, podobnie jak dwóch pierwszych, toteż obszar plemienny „Białych Chorwatów", osiadłych nad Wisłą, nie zarysował się u autora wyraźnie; nie określił on też stosunku Chorwatów nadwiślańskich do Wiślan, znanych ze źródeł IX w.

Teza F. Raćkiego, odrzucająca wędrówkę Serbochorwatów z zachodniej Słowiańszczyzny na Bałkany, również spotkała się z poparciem ze strony języko-

---

[367] K. Zeuss, *Die Deutschen*, s. 610.

[368] F. Raćki, *Biela Hrvatska i biela Srbija*, Rad Jugoslovenske Akademije Znanosti i Umjetnosti t. 52, Zagreb 1880, s. 141–189. Jednocześnie K. Grot, *Izvestija Konstantina Bagrjanorodnogo o Serbach i Chorvatach. Istoriko-ètnografičeskoe issledovanie*, SPb. 1880 (Zapiski imp. geografič. obščestva po otd. ètnografii t. 9), stanął na pozycjach bliskich Szafarzyka. W obszernym artykule o tych dwóch pracach T. Florinskij, *Konstantin Porfirorodnyj kak pisatel' o južnych Slavjanach pered sudom novejšej kritiki*, ŽMNProsv. 1881, marzec, s. 139–170, czerwiec, s. 300–322, wystąpił w obronie pełnej wiarogodności Konstantyna. Obie te prace (i art. Grota w ASPhil. t. 5, 1881) omówił z kolei F. Raćki, Rad Jug. Ak. t. 59 (1881), s. 201–218.

[369] Raćki, op. cit., s. 184–186.

[370] Ibidem, s. 188.

[371] Ibidem, s. 175 nn.

[372] Ibidem, s. 177. Na niejasność wywodów Raćkiego o pierwszej ojczyźnie Chorwatów zwracał uwagę Florinskij, op. cit., ŽMNProsv. 1881, czerwiec, s. 319.

znawstwa, gdy F. Jagić wystąpił przeciwko koncepcji Kopitara—Miklosicza o dualizmie językowym Słowian południowych, wynikłym z faktu rzekomo późniejszego przybycia Serbochorwatów na Bałkany[373]. Jego zdaniem relacja Konstantyna o wędrówce Chorwatów i Serbów za Herakliusza nie odpowiadała rzeczywistości[374], gdyż pozostawała w niezgodzie z ciągłością dialektyczną obszaru słowiańskiego między Adriatykiem a Morzem Czarnym. Autor podnosił też, że oba te plemiona początkowo miały na Bałkanach niewielkie rozmiary i dopiero dzięki swej roli historycznej na półwyspie rozszerzyły swe nazwy na większe terytoria[375]. Nie zauważył, że to spostrzeżenie przeczy jego dowodzeniu, gdyż ograniczone rozmiary serbochorwackiej masy plemiennej ułatwiały asymilację do wcześniej osiadłej i przeważającej liczebnie ludności słowiańskiej. Twierdzenie autora, że względy językowe stoją na przeszkodzie, by uznać za autentyczny fakt migracji większej masy ludności ze Słowiańszczyzny zachodniej na Bałkany, można uznać za całkowicie słuszne, a jednak nie zgodzić się z końcowym wnioskiem autora, że Biała Chorwacja i Biała Serbia, opisane przez Konstantyna, należały do sfery fantazji. Wniosek ten wydaje się tym mniej uzasadniony, że oba powyższe kraje mogły istnieć na północy i rzeczywiście istniały w czasach Konstantyna niezależnie od faktu migracji, kwestionowanego przez Jagicza. Jak nieraz się zdarza, językoznawca nie umiał wykorzystać swych językowych wywodów w celu ustalenia faktów historycznych i poszedł dalej, niż na to pozwalały źródła historyczne, trafniej wyinterpretowane przez Raćkiego. Zresztą obaj autorzy, Raćki i Jagić, popełniali wspólny błąd, nie doceniając wymowy nomenklatury plemiennej — powtarzających się nazw Chorwatów i Serbów, chociaż zbyt specyficznych na gruncie słowiańskim, by mogły powstać niezależnie od siebie w różnych stronach Słowiańszczyzny. Przy tym występowały one nie przypadkowo w różnych jej stronach, ale w określonych punktach, które łatwo powiązać w pewną całość na gruncie prądów migracyjnych omawianej doby, jakie się rozwijały w kierunkach zachodnich i południowych.

Zdawał sobie sprawę ze związku wewnętrznego między poszczególnymi tery-

---

[373] V. Jagić, *Ein Kapitel aus der Geschichte der südslavischen Sprachen*, ASPhil. t. 17 (1895), s. 47—87. Zdaniem autora Chorwaci i Serbowie wzięli bezpośredni udział w tym prądzie osadniczym, który począwszy od drugiej połowy w. VI zalał obszary naddunajskie po Adriatyk i Alpy. Trzeba istotnie przyznać, że przeciwna teza, jakoby Sklawenowie podzielili się na dwie grupy: dolnodunajską i alpejsko-panońską, ominęli natomiast środkową część półwyspu (por. wyżej przyp. 338), wydaje się sztuczna i nieprawdopodobna.

[374] Jagić, op. cit., s. 59. O zaakceptowaniu tez Račkiego i Jagicza w nauce zob. Šišić, *Powijest*, s. 249 — pisząc w r. 1925, autor zaznaczał, że te tezy wciąż są dominujące w nauce. Jednolitość języków południowosłowiańskich jeszcze w w. VI—VII stwierdził też A. Marguliès, *Historische Grundlagen der südslawischen Sprachgliederung*, ASPhil. t. 40 (1926), s. 199. Co do dalszej dyskusji V. Jagicza i V. Oblaka z L. Stojanoviczem zob. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, przyp. 27.

[375] Jagić, op. cit., s. 62 nn., 85; por. Marguliès, op. cit., s. 219.

toriami chorwackimi L. Niederle i poniekąd nawracając do stanowiska P. J. Szafarzyka, wysuoął tezę o istnieniu na północy wielkiego plemienia Chorwatów, które uległo rozbiciu na odłamy czeski, polski i ruski [376]. Autor uznawał wszystkich północnych Chorwatów za grupę odrębną od słowiańskich grup językowych zachodniej i wshodniej, skoro po emigracji weszli w skład południowosłowiańskiego zespołu językowego. Jednak po wyruszeniu wielkiej części chorwackiej ludności zza Karpat na południe za Dunaj pewne ich reztki pozostały na miejscu i uległy — sądził autor — asymilacji do środowres czeskiego, polskiego i ruskiego, tracąc swą odrębność językową [377]. Autor domyślał się też, że główny ośrodek Chorwatów zachodnich znajdował się nad Wisłą [378], zgodnie z jej położeniem geograficznym między Chorwatami czeskimi a ruskimi. Niezawodnie licząc się z brakiem jednolitej podstawy geograficznej dla Chorwacji na tym obszarze, autor uznawał Chorwatów czeskich za mały odłamek podstawowej masy tego ludu.

Za zlokalizowaniem głównego ośrodka Chorwacji północnej nad Wisłą, a w każdym razie za włączeniem strefy górnej Wisły do Chorwacji północnej, niejednokrotnie opowiadali się badacze, interesujący się tym zagadnieniem w bieżącym stuleciu. Opierano się na szczegółowej interpretacji zarówno relacji Konstantyna o pierwotnej ojczyźnie Chorwatów i Serbów, jak na wskazówkach króla Alfreda, danych dokumentu r. 1086, *Powieści dorocznej*, wiadomościach arabskich. Tak więc w sensie pozytywnym rozwiązywali zagadnienie Chorwacji nadwiślańskiej J. Marquart [379] i L. Hauptmann [380], podczas gdy V. Hrubý zakreślał Chorwacji w. IX—X szerokie granice, obejmujące Czechy, południową Polskę wraz z terenami nad Sanem i Bugiem [381]. Niestety świadectwa źródeł o pier-

---

[376] Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 2, sv. 1, s. 262—271; d. 3: Slov. Záp.), Praha 1919, s. 194; d. 4 (Slov. Vých.), Praha 1924, s. 155; tenże, *Slavjanskie drevnosti* (ros. przekład: *Rukov. slov. starož.*), Moskwa 1956, s. 77 n. Korygując tezę Raćkiego—Jagicza co do lokalizacji pierwotnej ojczyzny Serbochorwatów, Niederle nie wątpił w słuszność poglądu o jednofalowym napływie słowiańskiego osadnictwa na Bałkany.

[377] Niederle, *Slavjanskie drevnosti*, s. 78.

[378] Niederle, *Slovanské starož.* d. 2, sv. 1, s. 264: Sám mám dojem, že jejich jádro sedělo při horní Visle.

[379] J. Marquart, *Osteurop. und ostasiat. Streifzüge*, s. 129—139. Nie jest ścisłe twierdzenie (Widajewicz, *Państwo Wiślan*, s. 18), że Marquart akceptował interpretację F. Westberga, *Ibrahims ibn Jakubs Reisebericht über die Slavenlande aus d. Jahre* 965, SPb. 1898, s. 99, który identyfikował Białą Chorwację z państwem Bolesława I (czeskiego). Marquart przyjmował tylko, że po zdobyciu Białej Chorwacji przez Bolesława I, jej nazwa przyjęta została przez pewien czas jako oficjalne określenie państwa czeskiego.

[380] L. Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, Zbornik kralja Tomislava, Zagreb 1925, s. 88—120. Jest to najszczegółowszy po Raćkim rozbiór danych służących do lokalizacji „Białej Chorwacji". Zbliżony pogląd wyrażał np. L. Peřich, *Slezko*, Praha 1945, s. 45, przyjmując, że „Biali Chorwaci" mieszkali nad górną Wisłą, górną Odrą aż do północno-wschodnich Czech.

[381] V. Hrubý, *Původní hranice biskupstvi pražského a hranice říše české v 10. století*, Časopis

wotnych siedzibach Chorwatów — nie dość wyraźne (inaczej kwestia nie podlegałaby dyskusji) — dopuszczają różnoraką interpretację. W jej stosowaniu nie umiano zachować — trzeba to przyznać — należytego umiaru, w szczególności emendując niejasny tekst dokumentu 1086 r. Toteż rezultaty tych badań nie wydają się szczególnie przekonywające, gdy idzie o lokalizację tego ludu w Małopolsce, jakkolwiek w nauce jugosłowiańskiej, najbardziej obok polskiej zainteresowanej w rozwiązywaniu zagadnienia, zyskał uznanie pogląd że „Biała Chorwacja" znajdowała się nad Wisłą w okolicach Krakowa[382].

Odmienne stanowisko zajęła przeważna część badaczy polskich, którzy obeznani z terenem polskim, lepiej też zdawali sobie sprawę z wątłości wskazówek źródłowych o Chorwacji nadwiślańskiej; traktowali przy tym zagadnienie z uwzględnieniem ogólnej wczesnośredniowiecznej geografii plemiennej Polski, wykluczającej zdawałoby się istnienie Chorwatów w Małopolsce. Np. źródło, zasługujące w danym wypadku na wiarę, *Geograf bawarski*, wymienia konkretnie cztery plemiona na Śląsku oraz dwa w Małopolsce, mianowicie Wiślan, mieszkających z pewnością nad Wisłą w okolicach Krakowa, oraz Lędziców, mających siedziby według wszelkiego prawdopodobieństwa nieco niżej nad Wisłą w okolicy Sandomierza. Gdzież tu miejsce dla Chorwatów? milczy też o nich źródło. Wspominają o nich inne źródła, król Alfred, dokument 1086 r., ale nie precyzują ich położenia geograficznego; a z relacji Konstantyna trudno wysnuć jednoznaczny wniosek, skoro Bagibarei nie da się w żaden sposób zidentyfikować z Babią Górą, a kraju Boiki nawiązać do Bojków podkarpackich[383]. Przy tym zasobie źródłowym wśród badaczy polskich przeważył sceptycyzm w stosunku do tezy o Chorwacji nadwiślańskiej. Już w r. 1894 W. Kętrzyński pisał: „Wielka Chrobacja nadwiślańska jest tylko hipotezą, która w głowach niektórych uczonych powstała i na bardzo wątłych podstawach..."[384]. K. Potkański, któremu trafiły do przeko-

---

Matice Moravské t. 50 (Brno 1926), s. 104 nn. Autor przeciwstawiał Chorwatów Polakom (pozostając zresztą w częściowej zgodzie z tezą Niederlego o przynależności Chorwatów do grupy południowosłowiańskiej). F. Dvornik, *The Making of Central and Eastern Europe*, London 1949, s. 292, por. mapę na s. 278, wyznaczał Białej Chorwacji granice od Bobru i „Białej Serbii" aż po Bug.

382 Tak przyjmuje się w syntezie dziejów Jugosławii: *Historija naroda Jugoslavia*, Zagreb 1953, s. 91 w zgodzie z poglądem L. Hauptmanna, B. Grafenauera i in. Nieudaną próbę lokalizacji „Białej Chorwacji" w Polsce południowej na podstawie danych onomastycznych przeprowadził G. Il'inskij, *Belaja Chorvatija*, SOcc. t. 9 (1930), s. 132—138, stwierdzając, że to określenie plemienne pochodzi od nazw rz. Białej (dopływ g. Wisły) oraz miast Bielsk i Biała (s. 134). Konstantyn miał zdaniem autora osiągnąć informacje od tych duchownych morawskich, którzy po rozgromieniu obrządku słowiańskiego przybyli przez Wenecję do Konstantynopola. Z młodszymi spośród nich mógł spotkać się cesarz. To źródło informacji może być brane pod uwagę, ale nawiązanie Chorwacji do Bielska, Białej itp. nie ma uzasadnienia, gdyż określenie Chorwatów, jako „Białych" jest późniejszą naleciałością.

383 Por. zwłaszcza Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 200 nn.

384 W. Kętrzyński, *Granice Polski w X wieku*, RAHist. t. 35 (1894), s. 2.

nania wywody V. Jagicza (mimo iż tak słabo ugruntowane) chętnie przyznawał że „w tych stronach Chorwatów w ogóle nie było”[385]. Została też Chorwacja wyeliminowana z międzywojennych syntetycznych ujęć dziejów Polski.[386] Wprawdzie J. Widajewicz po rozpatrzeniu wiadomości Konstantyna doszedł do wniosku (raczej pośpiesznego): „Aczkolwiek położenie owej Chorwacji naszkicowane zostało w grubych rysach, nietrudno rozeznać w nich — jak zgodnie na ogół wykładano — krainy, leżącej w dorzeczu górnej Wisły”[387]. Jednak konfrontacja z innymi źródłami skłaniała i tego autora do stanowczego odrzucenia wskazówek cesarza; przypuszczenie, że Wiślanie byli plemieniem chorwackim uważał on za zejście na teren czystej fantazji[388]. Przeciwko lokalizacji Chorwatów nad Wisłą wypowiedział się również G. Labuda, podnosząc brak wskazówek źródłowych na poparcie tej tezy, a także ostatnio czeski badacz L. Havlík, powołując się na źródła (Alfred W., *Księga Josippon*, dokument 1086), które jednocześnie wymieniają zarówno Chorwatów, jak Wiślan lub też Kraków — to znaczy, że wyłączając te pojęcia — każą szukać Chorwatów poza obszarem górnej Wisły[389].

---

[385] K. Potkański, *Kraków przed Piastami*, RAHist. t. 35 (1898), s. 104.

[386] Nie uwzględnił jej wśród plemion polskich nie tylko (chaotyczny) S. Zakrzewski, *Okres do schyłku XII w.*, Historia polityczna Polski, Kraków 1920, s. 13—18 (autor lokalizował Chorwację na południe od Karpat), ale i R. Grodecki, *Dzieje Polski średniowiecznej* t. 1, Kraków 1926, s. 15—17; por. Widajewicz, *Państwo Wiślan*, s. 17. A. Brückner, *O počatcích dějin českých a polskych*, ČČHist. t. 24 (1918), s. 19, apelował, aby wykreślić „Białą Chorwację” z map i tytułów książek. Tu wypada nadmienić o koncepcji S. Zakrzewskiego, *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju czyli t.z. Geograf Bawarski*, Lwów 1917, s. 35—42, który odbiegając od pozostałej literatury naukowej, lokalizował Chorwację w Słowacji między Morawą a Wagiem, na tym bowiem obszarze znajdował nazwy miejscowe o brzmieniu, które odpowiada imionom 5 przywódców chorwackich i ich 2 sióstr, wymienionych przez Konstantyna Porfirogenetę. Tak więc imię „Lobelos” nawiązywał do nazwy rzeczki Lobila, dopływu Wagu, imię Muchlo — do nazw Muchula i Muchulafew, względnie Mocholan itd. Wahał się tylko co do imienia Buga, czy ma odpowiednik pod Bratysławą. Ale stosując podobną metodę H. Grégoire nawiązywał te imiona do różnych miejscowości południowej Polski (i Koszyc) i tam osadzał Chorwatów, por. dalej przypis 1235. Oczywiście metoda jest błędna, można ją porównać do jednego równania z kilkoma niewiadomymi. Jej charakter może zilustrować przykład Lobelosa (jeśli nie Lowelosa), którego Grégoire nawiązał do Lublina. Nie jest wykluczone, że zachodzi związek etymologiczny między tym imieniem a tą nazwą miejscową, skoro Lublin miał wziąć swe określenie od jakiegoś imienia męskiego, występującego w hipokorystycznej postaci **Lub-ъlja*, por. S. Warchoł, *Pochodzenie i znaczenie nazwy Lublin*, Rocznik Lubelski t. 4 (Lublin 1962, s. 7—20. Ale od imienia „Lubla” pochodzi cały szereg nazw miejscowych w Polsce, jak Lubla, Lublewo, Lublinek itp., i poza jej granicami. Nie ma żadnej pewności, że historyczny Lobelos—Lubla przekazał swe imię jednej z tych miejscowości, gdyż tak samo dobrze mógł nie pozostawić po sobie śladu toponomastycznego.

[387] Widajewicz, op. cit., s. 15.

[388] Ibidem, s. 25.

[389] Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 207 nn. L. Havlik, *Tři kapitoly z nejstarších česko-polských vztahů*, Slovanské historické studia t. 4 (1961), s. 17—26.

J. Natanson-Leski wypowiadał jeszcze dwa argumenty przeciwko Chorwacji nadwiślańskiej: brak nazw miejscowych, mogących stanowić ślad pobytu tego plemienia w Polsce, a także brak odpowiednich podań w polskiej tradycji[390]. Wprawdzie drugi z tych argumentów nie trafia do przekonania, ponieważ autentyczna polska tradycja w ogóle przekazała dane niezmiernie ubogie, a w szczególności nie zawiera danych o strukturze plemiennej. Natomiast pierwszy argument zasługiwałby na uwagę, gdyby odpowiadał rzeczywistości. W każdym razie Chorwacja została wykreślona z polskiej geografii plemiennej. I ostatnia synteza dziejów Polski pominęła jej sprawę milczeniem[391].

Z tym sceptycyzmem polskich historyków harmonizowało stanowisko nauki czeskiej, która od czasów Szafarzyka nie wątpiła, że w kotlinie czeskiej pod Sudetami mieszkało jedno czy dwa plemiona chorwackie, należące w IX—X w. do czeskiego zespołu etnicznego[392]; tę opinię podzielała i nauka niemiecka[393]. Księstwo libickie Sławnika uznano w jego podstawowym zrębie za chorwackie. W ten sposób lokalizacja „Białej Chorwacji", zaprzeczona nad górną Wisłą, znajdowała naturalne nawiązanie do górnej Łaby. Wprawdzie nasuwało się pytanie, skąd przybyli Chorwaci nad Łabę, ale łatwą odpowiedź przynosiła *Powieść doroczna*, donosząc o Chorwatach ruskich. Autentyczność wiadomości tego źródła o istnieniu ruskiego plemienia Chorwatów akceptowała zarówno dawniejsza nauka rosyjska, jak obecnie radziecka[394].

---

[390] J. Natanson-Leski, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1953, s. 56. Jednak ostatnio autor zmienił swoją opinię, zob. dalej przyp. 370.

[391] *Historia Polski* (według wyd. Inst. Hist. PAN) t. 1, Warszawa 1958, s. 132—137 (A. Gieysztor).

[392] Tak i ostatnio: R. Turek, *Die frühmittelalterlichen Stämmegebiete in Böhmen*, Praha 1957, zob. mapę 3, i passim; tenże, *Zeměpisné oblasti Čech v dobé hradištní*, VPSlov. t. 3 (1960), s. 304 n.

[393] Np. K. Vogt, *Die Burg in Böhmen bis zum Ende des -12. Jh*, Reichenberg—Leipzig 1938, s. 26. (Forschungen zur Sudetendeutschen Heimatkunde H. 8).

[394] Barsov, *Očerki russkoj istorič. geografii*, s. 94 nn. wyznaczał Chorwatom ruskim rozległy obszar po obu stronach Karpat, począwszy od Tatr między Cisą, Wisłą, Dniestrem na wschodzie itd., zresztą niekrytycznie wykorzystując materiał toponomastyczny zgodnie z etymologią przyjętą przez Szafarzyka. W każdym razie nie wątpiono w obecność Chorwatów nad Dniestrem. Do wyjątków należał M. Hruševśkyj, *Istorija Ukrainy-Rusy* t. 1, L'viv 1904, s. 184—187. Autor kwestionował autentyczność danych o Chorwatach zarówno w *Powieści dorocznej*, jak u Konstantyna Porfirogenety. Przypuszczał, że Cesarzowi mogła zasugerować północną Chorwację nazwa Karpat, albo że Chorwacja była w w. X pojęciem geograficznym, a nie etnicznym (jak Bohemia). Sąd hiperkrytyczny, nie usprawiedliwiony stanem źródeł. I dziś nauka radziecka przyjmuje istnienie Chorwatów ruskich, np. Tret'jakov, *Vostočnoslavjanskie plemena*, s. 245; D. Z. Blifel'd, *Utvorenja Kyivškoj Rusy*, Narysy starodavn'oj istorii Ukrainškoj RSR, Kyiv 1957, s. 357. Tret'jakov, mapa na s. 219, trafnie osadza Chorwatów na prawym, a Wołynian (tzn. Dulebów) na lewym brzegu górnego Dniestru. Natomiast V. D. Koroljuk, *K voprosu ob otnošenijach Rusi i Pol'ši v X veke*, Institut Slavjanovedenija — Kratkie soobščenija Nr 9, Moskva 1952, s. 43—50, zgodnie z toponomastycznymi wskazówkami, zebranymi przez Barsowa, uznaje

Przy niemal zupełnej zgodzie historyków polskich w omawianej kwestii — od czasów W. Kętrzyńskiego i K. Potkańskiego[395] — spotykamy się niekiedy i z odmienną opinią, zwłaszcza wśród przedstawicieli innych dyscyplin naukowych. W obronie Chorwacji nadwiślańskiej występował orientalista T. Lewicki, szukając oparcia we wskazówkach źródeł arabskich, chociaż wciąż dyskusyjnych[396]. Językoznawca T. Lehr-Spławiński nie zgadzał się wprawdzie, by wskazówki Konstantyna dotyczyły Chorwacji nad Wisłą[397], niemniej uznawał za „rzecz całkiem prawdopodobną, iż na obszarze późniejszej Małopolski południowo-zachodniej mogło mieszkać niegdyś plemię noszące nazwę Chorwatów"[398]. Autor powoływał się też — jakby rozpraszając podniesioną wątpliwość w tym względzie ze strony J. Natansona-Leskiego — na występujące w Polsce nazwy miejscowe chorwackiego pochodzenia (Klwaty, Charwatynia); sądził tedy, że „wśród bałkańskich Chorwatów i Serbów mogą być elementy, które zgodnie z relacją Porfirogenety przybyły spoza Karpat i należały dawniej do mieszkańców terenów nad górną Wisłą położonych"[399].

Dla wyjaśnienia geografii plemiennej Słowiańszczyzny północnej nie jest też obojętna sprawa przebiegu wędrówki Serbochorwatów na południe i okoliczności

---

Przemyśl za gród chorwacki (i odpowiednio modyfikuje relację *Powieści dorocznej* o wyprawie Włodzimierza na Lachów 981). Jednak etymologie Barsowa są fałszywe; za chorwackie uznawał on np. takie nazwy, jak Grab, Czystogorb, Chorybina itp., nie mające nic wspólnego z Chorwatami. Dane toponomastyczne przemawiają za tym, że w pobliże lewego brzegu Dniestru sięgało osadnictwo dulebskie, a Chorwaci mieszkali na prawym brzegu tej rzeki, zajmując na północ od niej tylko wąski pas przybrzeżny. Miejscowość Horwaty między górnym Dniestrem a górnym Sanem (zob. dalej przyp. 623) dowodzi, że osadnictwo chorwackie wkraczało nad Sanem na obcy sobie teren. I nader skromna historyczna rola Chorwatów ruskich wskazuje, że mieszkali oni w zapadłym kącie.

395 Odmienną (chociaż niejasno sformułowaną) opinię, wypowiedział A. Szelągowski, *Granice Polski i Rusi w X—XI w.*, SAUm. 1910 Nr 2, s. 11, uznając obszar Krakowa za „starożytną Chrobację", którą zdaje się identyfikował z Chorwatami, wspomnianymi w *Powieści dorocznej* w r. 992 z powodu wyprawy przeciwko nim Włodzimierza kijowskiego. I obecnie K. Buczek, *Polska południowa w IX i X wieku*, Małopol. Studia Historyczne 1959, s. 25 przyp. 9 liczy się z możliwością, że Wiślanie sami się nazywali Chorwatami.

396 T. Lewicki, *Państwo Wiślan—Chorwatów w opisie al-Masudiego*, SAUm. t. 49 (1948), s. 23—34.

397 T. Lehr-Spławiński, *Zagadnienie Chorwatów nadwiślańskich*, RKSłow., s. 103.

398 Lehr-Spławiński, op. cit., s. 106.

399 Ibidem, s. 111. J. Natanson-Leski, *Nazwy plemienne w Polsce*, Onomastica R. 5 (1958), s. 229, uznając tę argumentację przyjął epizodyczny pobyt Chorwatów w Polsce, którzy w w. VI mieli opuścić Polskę. Po linii rozumowania Niederlego szedł J. Czekanowski, *Wstęp do historii Słowian*, wyd. 2, Poznań 1957, s.252, i konkludował o istnieniu Chorwatów w Polsce na podstawie obecności tego plemienia „nie tylko na wschodnim Podkarpaciu, lecz też i w Czechach", jednak wbrew Niederlemu zaliczał to plemię nie do grupy południowosłowiańskiej, lecz do wschodniosłowiańskiej, dostrzegł bowiem nawiązania ukraińskie do górnołużyckiego i czeskiego, przeniesione jakoby przez migrację chorwacką.

ich osiedlania się za Dunajem. Bowiem dwa zagadnienia: pierwotnych siedzib i migracji uzupełniają się nawzajem i układają w określoną całość. W ostatnich dziesięcioleciach rozwinęła się na temat tej wędrówki obszerna dyskusja. Siłą rzeczy wysuwała się na czoło sprawa należytego wyinterpretowania podstawowego źródła do sprawy wędrówki, czyli relacji Konstantyna Porfirogenety. O ile w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia uznano tę relację za kombinację samego Porfirogenety, nie odpowiadającą rzeczywistości, to w nowszej literaturze naukowej nastąpiła niejako „rehabilitacja" Konstantyna jako informatora o okolicznościach usadowienia się Serbochorwatów na Bałkanach, mianowicie w szerszym aspekcie ogólnej wartości tego źródła. Ostatnio Gy. Moravcsik reasumując wyniki dotychczasowych badań w tym zakresie, stwierdza, że to dzieło stanowi nagromadzenie surowego materiału, którego dane nie doczekały się uzgodnienia i ostatecznego opracowania ze strony autora. Z tego zdawał sobie sprawę już Szafarzyk. Niemniej mankament redakcyjny nie pomniejsza wartości dzieła jako źródła historycznego, wręcz przeciwnie tę wartość podnosi, bowiem umożliwia czytelnikowi bezpośredni wgląd do podstawy źródłowej, której składniki nie uległy całkowitemu zatarciu przez redaktora. Cesarz korzystał nie tylko z ustnych informacji, dostarczanych przez własnych agentów i przez cudzoziemców, ale też sięgał do źródeł pisanych, dziś zaginionych, m. in. oficjalnych dokumentów, które przekazywały bardziej wierne informacje, zwłaszcza o dawnych czasach, niż chwiejna tradycja[400]. Z nowszej krytyki dzieła wynika, że i wiadomości o wędrówce Serbochorwatów mogą zawierać autentyczne jądro prawdy historycznej. Liczyli się z tym liczni badacze, zwłaszcza jugosłowiańscy, i w okresie krytycznego nastawienia do wartości świadectwa *De administrando imperio*[401]. Jednak nasuwała się trudność zasadnicza, jak pogodzić fakt późniejszego przybycia Chorwatów jako grupy odrębnej, a tym samym dwoistej genezy Słowian bałkańskich, z faktami językowymi, które świadczą o ciągłości dialektycznej tych Słowian, a tym samym dowodzą, że ich migracja rozwinęła się z jednego kierunku. Przytoczymy tu dwie nowsze próby rozwiązania tej kwestii.

Jedna z nich, wysunięta przez G. Labudę[402], odrzuca dominującą w językoznawstwie tezę, która uznaje, że zróżnicowanie Słowian na trzy główne grupy,

---

400 Gy. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 1 (wyd. 2, przerobione), Berlin 1958, s. 361—367. Autor stwierdza: Im grossen ganzen gibt der Kaiser seine Quellen getreu wieder, verändert nichts an ihnen, sucht sie nicht in Übereinstimmung zu bringen und merzt die Widersprüche nicht aus. Er macht keinen Unterschied zwischen den verschiedenen Nachrichten und wägt ihren Wert nicht gegeneinander ab, und so verbindet er oft Nachrichten, die aus verschiedenem Zeitalter stammen (s. 367). Tamże s. 367 nn. literatura przedmiotu.

401 Pisali na ten temat: V. Klaić, L. Gumplowicz, N. Nodilo, Pavić, N. Županić, L. Hauptmann, co obszernie zreferował F. Šišić, *Povijest Hrvata*, s. 254—265. O przywróceniu zaufania do opowieści Konstantyna zwłaszcza przez badaczy jugosłowiańskich zob. H. Grégoire, *L'origine et le nom des Croates et des Serbes*, Byzantion t. 17 (1944/45), s. 88—90.

402 Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 194—262.

zachodnią, wschodnią i południową, nastąpiło jeszcze przed osiedleniem się na Bałkanach. Autor wykorzystuje przy tym pewną chwiejność w sformułowaniach językoznawców. Powołując się zwłaszcza na opinię N. Wijka[403], że początkowe zróżnicowanie języka słowiańskiego nie było tak znaczne, aby pozostawić trwały ślad w ukształtowaniu się późniejszych języków tej grupy, owszem rozwinęło się raczej w następstwie migracji, przyjmuje, że ciągłość językowa Słowian południowych jest następstwem ich długotrwałego współżycia sąsiedzkiego i nie stanowi dowodu przeciwko odrębnemu pochodzeniu Serbochorwatów. Autor kwestionował zarazem pogląd, jakoby kolonizacja zachodniej połaci Półwyspu Bałkańskiego rozwinęła się już w drugiej połowie w. VI, a przesuwał ten moment na czasy Herakliusza, gdy Chorwaci, zgodnie z relacją Porfirogenety, przybyli na historyczne siedliska na podstawie umowy z ówczesnym cesarzem. Również idąc za świadectwem tego źródła autor wyprowadzał Chorwatów i Serbów z Nadłabia, a także (o czym już milczało źródło) uznawał zachodniosłowiańskie pochodzenie Obodrytów naddunajskich. Teza G. Labudy przynosi najbardziej radykalne rozwiązanie kwestii — i ze względu na interpretację danych językoznawstwa, i z uwagi na poważną rolę, przypisaną elementowi zachodniosłowiańskiemu w skolonizowaniu Półwyspu Bałkańskiego.

Druga próba rozwiązania postawionej kwestii, podjęta przez słoweńskiego historyka B. Grafenauera[404], nie wnosi radykalnych poprawek do dawniejszej literatury zagadnienia. Ten autor zgadzał się z poprzednim, że jednakowe nazwy plemienne wskazują na wspólne pochodzenie; wyprowadzał też Chorwatów z zachodniej Słowiańszczyzny, ale zarazem przyjmował, że kolonizacja całego niemal obszaru południowosłowiańskiego dokonała się w wyniku jednokierunkowego ruchu migracyjnego w górę Dunaju i w toku napadów na posiadłości bizantyńskie — przy współudziale Bułgarów i Awarów. Przy tym Serbowie mieli należeć do głównego prądu imigracji słowiańskiej, a za Herakliusza przybyli tylko Chorwaci, jako nieliczna, wojskowo zorganizowana grupa. Zarazem autor odrzucał domysły niektórych badaczy, jakoby Chorwaci przedstawiali obcy niesłowiański element. Oczywiście późniejsze osiedlenie się nielicznej grupy chorwackiej wśród masy współplemieńców, wcześniej osiadłych, nie mogło wpłynąć na kształtowanie się języka słowiańskiego na Bałkanach. W ten sposób autor godził tezę Raćkiego—Jagicza z relacją Konstantyna.

---

403 N. Van Wijk, *Les langues slaves du Sud*, Le Monde Slave 1937 t. 4, s. 76—101. Labuda, op. cit., s. 201, przyp. 25. Por. też o jedności języka słowiańskiego w dobie wielkiej wędrówki: R. Nahtigal, *Slovanski jezyki* (wyd. 2), Ljubljana 1952, s. 6 n.

404 B. Grafenauer, *Nekaj vprašanj iz dobe naseljevanja južnih Slovanov*, Zgodovinski časopis t. 4 (1950), s. 23—123, zwłaszcza s. 28—82 (omówienia zajęcia historycznych siedzib przez Słowian); tenże, *Prilog kritici izvjestaja Konstantina Porfirogeneta o doseljenju Hrvata*, Historijski zbornik t. 5 (Zagreb 1952), s. 1—55.

Do podobnego wniosku dochodził jednocześnie i niezależnie od Grafenauera T. Lehr-Spławiński, brał zresztą pod uwagę dwie możliwości pochodzenia Chorwatów, irańskiego lub zachodniosłowiańskiego. W obu wypadkach mogło chodzić „chyba tylko o drobną, ale bitną grupkę—drużynę, która rozpłynęła się rychło w dawniej tu osiadłych masach słowiańskich, asymilując się w zupełności pod względem językowym bez powodowania zmian w wytworzonym tu już przedtem układzie narzeczy"[405]. Do stanowiska Grafenauera i Lehra-Spławińskiego przyłączyła się też ostatnio B. Zástěrová[406].

Reasumując dotychczasowe wyniki badań w zakresie interesującego nas zagadnienia, możemy ogólnie powiedzieć, że według przeważającej dziś w nauce opinii za Herakliusza odbyła się wędrówka Chorwatów (a również i Serbów, co nie wszyscy uznają) z północy na Bałkany. Punkt wyjściowy wędrówki Chorwatów znajdował się w Czechach, jednak istnieli również Chorwaci ruscy, jak się przyjmuje nad górnym Dniestrem, czemu jednak przeczą L. Hauptmann i B. Grafenauer, lokalizując nad Wisłą również Chorwatów, wymienionych przez *Powieść doroczną*. Natomiast badacze najlepiej obeznani z materiałem źródłowym, dotyczącym Polski, nie godzą się na lokalizację jednego z odłamów tego plemienia nad górną Wisłą. Dodać tu wypada, że gotowi są uznać występowanie części Chorwatów pod Sudetami — na Śląsku (G. Labuda).

Osobnego rozpatrzenia wymaga jeszcze jedno istotne zagadnienie, które wyodrębniliśmy z przeglądu literatury, aby nie komplikować i tak dość złożonej problematyki. Jest to zagadnienie etymologii nazwy Chorwatów, z czym wiąże się zagadnienie etnicznego pochodzenia i składu tego ludu. Gdyby językoznawstwo potrafiło je rozwiązać w sposób jednoznaczny, tym samym znacznie przyczyniłoby się do wyjaśnienia genezy Chorwatów; o ile by kwestia ze stanowiska językowego okazała się sporna, historykowi przysługuje prawo wyboru rozwiązania bardziej zgodnego z kryteriami historycznymi. Otóż etymologia omawianej nazwy należy raczej do zagadnień spornych; wywołała też już w wiekach średnich oraz w okresie do w. XVIII wiele domysłów, tak iż w. XIX i XX nie tak wiele wniosły całkowicie nowych koncepcji, przyczyniły się natomiast do pogłębienia dawnych, dzięki zastosowaniu ścisłych metod językoznawczych.

Pierwsze objaśnienie nazwy zapisał Konstantyn Porfirogeneta, który najwidoczniej skojarzył ją z greckim wyrazem χώρα i tłumaczył określenie Chorwatów jako znaczące po słowiańsku (*sic*) „posiadających dużo ziemi"[407], a jednocześnie nazwę Serbów interpretował jako określającą po łacinie niewolników[408]. Obie etymologie były sztuczne i nic wspólnego nie miały z semantyką obu tych

---

405 Lehr-Spławiński, *Zagadnienie Chorwatów*, s. 111.
406 Zástěrová, *Hlavní problémy*, s. 42.
407 Konstantyn Porfirogeneta, *De administrando imperio*, cap. 31, s. 146.
408 Ibidem, cap. 32, s. 152.

nazw. I w wiekach następnych nie brakło pomysłów w celu wyjaśnienia nazwy Chorwatów. Tak więc archidiakon Tomasz wyprowadzał ją z określenia mieszkańców wyspy Curictae (dziś Krcki otok), zwanych Curetes lub Coribantes; nawiązywano ją też do wyrazu *hora*, góra, jako oznaczenie mieszkańców gór, górali, albo też do nazw osobowych — Cirvina Messali (Antoni Bonfin, historyk z w. XV) —albo do chana Kuwrata (jezuita Timon w. XVIII). Z dawnych etymologii, zestawionych przez F. Šišicza, zasługuje na uwagę domysł Juraja Rattkaya (w. XVII), który wywodził nazwę swego narodu od czasownika *hrvati se* („*luctari*")[409]—interpretacja i dziś aktualna. Jak widzimy, w ciągu w. X—XVIII szukano klucza do etymologii w języku greckim, łacińskim, protobułgarskim, czyli turskim, wreszcie w słowiańskim. Wśród badaczy w. XIX—XX — mimo odrzucenia nawiązań do greki i łaciny — zaznaczyła się jeszcze większa rozbieżność: jedni podtrzymywali rozwiązanie słowiańskie lub turskie, drudzy wysunęli etymologię germańską lub irańską. Przyjęcie tej lub innej niesłowiańskiej etymologii nasuwało zarazem wnioski o koneksjach Chorwatów z odpowiednią grupą etniczną. Genezę nazwy oceniano jako odbicie genezy grupy etnicznej, a ujawnienie obcej etymologii uważano za dowód istnienia obcego czynnika etnicznego, który miał narzucić pewnej grupie słowiańskiej swą nazwę.

Etymologia słowiańska ma pierwszeństwo przed innymi, gdyż wynikało z natury rzeczy, że lud słowiański przybierał nazwę we własnym języku. Sformułowana już przed P. J. Szafarzykiem, znalazła w nim obrońcę. Ten autor uważał, że nazwa pochodzi od starosłowiańskiego „chrib' chı'bt tj. wierzch, szczyt lub grzbiet góry, góra", stąd też bierze początek nazwa Karpat i Karpów[410], którzy, zdaniem autora, byli „Chorwatami to jest mieszkańcami Cherbów czyli Tater. Cherby, Cherbty czyli Tatry były od niepamięci górami słowiańskimi i przez Słowian zamieszkane"[411]. Kwestionował tę etymologię już K. Zeuss, podnosząc, że pomieszała ona dwa rdzenie: *chrw* i *chrb*[412]. Również L. Geitler brał pod uwagę, że w języku słowiańskim *b* nie przechodzi w *v* i odrzucał etymologię Szafarzyka[413], podobnie zresztą jak i inni slawiści[414]. Dziś nawiązanie do *chrb* można uznać za całkowicie przebrzmiałe.

---

409 Šišić, *Povijest Hrvata*, s. 236 przyp. 1. Literaturę zagadnienia etymologii nazwy i genezy Chorwatów omówili m. in. R. Nahtigal, *Donesek k zgodovini vprašanja o imenu Hrvat*, Etnolog t. 10/11 (Ljubljana 1937/39), s. 395—409; Otrębski, op. cit., s. 99—101; S. Sakač, *Iranische Herkunft des kroatischen Volksnamens*, Orientalia Christiana Periodica t. 18 (1949), s. 313 nn. B. Grafenauer, *Hrvati I. Ime*, Enciklopedija Jugoslavije t. 4 (Zagreb 1960), s. 37—38.

410 Szafarzyk, *Sławiańskie starożytności* t. 1, s. 632. Por. też inne słowiańskie etymologie, zestawione przez Grafenauera, Enciklop. Jugosl. t. 4, s. 37.

411 Szafarzyk, op. cit., s. 301.

412 K. Zeuss, *Die Deutschen*, s. 608 przyp.

413 L. Geitler, *Etimologija imena Hrvat*, Rad Jugoslavenske Akademije Znanosti i Umjetnosti kn. 34 (Zagreb 1876), s. 111.

414 Perwolf, *Slavische Völkernamen*, ASPhil. t. 7, s. 625 n. Por. przyp. 417.

Spotkała się natomiast z szerokim uznaniem etymologia własna L. Geitlera, który (podobnie jak ongiś J. Rattkay) nawiązał rdzeń *chъrv* — do słowackiego *charviti se*, czyli „bronić się", co etymologicznie odpowiadało łac. *servare*. Z pierwotnego znaczenia „bronić się" *tueri*, wynikało dalsze: *armare*, „zbroić się", zachowane w odpowiedniku lit. *šarvas* „zbroja". Przyrostek *-at*, jak bałtosłowiański *-atas*, pospolity w jęz. słowiańskim, jak świadczą liczne przykłady np. *rog-aty*, *brod-aty*, *gęb-aty*, *rosoch-aty*, itp.[415] Nawiązanie do lit. wyrazu *szárwas*, *szarwótas* (*armatus*) zakwestionował J. Baudouin de Courtenay, jednak proponowanej przez Geitlera etymologii stanowczo nie odrzucił[416]. Wywód Geitlera poparli i rozwinęli J. Perwolf, A. Brückner a ostatnio T. Lehr-Spławiński[417], podczas gdy R. Nahtigal utrzymywał, że przyrostek *-at-* w tym wyrazie nie jest słowiańskiego pochodzenia, mógłby natomiast pochodzić z języka irańskiego lub ilirskiego[418]. Ze stanowiska gramatycznego nie kwestionował etymologii Geitlera J. Otrębski, zgłosił natomiast zastrzeżenie natury semantycznej, bowiem, jak twierdził, przypuszczając, że Chorwaci oznaczali ludzi zbrojnych, „tym samym suponujemy, że inne plemiona słowiańskie były bez zbroi"[419]. Z tego powodu szukał innej również zresztą słowiańskiej etymologii tego wyrazu, który miał należeć do grupy nazw plemiennych o znaczeniu „(ludzie) swoi: przynależni do (tego samego) plemienia"[420]. Przeciwko zastrzeżeniu J. Otrębskiego zaoponował T. Lehr-Spławiński, utrzymując, że przyrostek *-at-* oznacza „szczególne nasilenie jakiejś cechy", toteż w danym wypadku przez *chrvat* rozumieć wypada „dobrze obficie uzbrojonego"[421]. Ostatni autor wprowadził do omawianego

---

415 Geitler, op. cit., s. 112.

416 J. Baudouin de Courtenay, *Po slavjanskoj žurnalistike*, Filologičeske zapiski t. 18 (Voronež 1879) nr 1, s. 44.

417 Perwolf, op. cit., s. 626; A. Brückner, *Wzory etymologii i krytyki źródłowej*, Slavia t. 3 (1924/25), s. 210 n.; Lehr-Spławiński, op. cit., s. 108 nn.

418 Nahtigal, op. cit., s. 398, 410.

419 Otrębski, op. cit., s. 101 n.

420 Ibidem, s. 103. Koncepcja autora o grupie słowiańskich nazw plemiennych o znaczeniu „ludzie swoi" (Siewierzanie, Serbowie, Chorwaci, Wiatycze, oprócz nazw w rzeczywistości obcych, stosowanych dawniej lub dziś do Słowian: Spori, Spali, Antowie) wskazywałaby na silną tendencję wśród Słowian do przybierania tego rodzaju nazw. Bardziej zagadkowa wydaje się inwencja, z jaką wymyślano coraz to nowe wyrazy, dziś nie zrozumiałe (z wyjątkiem Serbów), w celu określenia tego samego pojęcia, chociaż w wypadkach innych określeń powtarzano je chętnie w różnych stronach Słowiańszczyzny (np. Polanie, Drzewianie-Drewlanie). Można jeszcze wytłumaczyć, że najbliżsi sąsiedzi (Serbowie-Chorwaci) przybierali różne nazwy o tym samym znaczeniu, ale trudniej uzasadnić, dlaczego wysilali się na nową inwencję zamieszkali na innym krańcu Słowiańszczyzny Siewierzanie i Wiatycze. Nie zastanawiamy się jednak, która z dwóch słowiańskich etymologii, L. Geitlera czy J. Otrębskiego, odpowiada rzeczywistości, gdyż z naszego stanowiska jest istotne, czy nazwa Chorwatów pochodzi ze słowiańskiego czy też z obcego języka.

421 Lehr-Spławiński, op. cit., s. 109 i przyp. 25.

pojęcia nowy element „szczególnego nasilenia", nie dostrzegany w poprzedniej dyskusji, nie odpowiadający też znaczeniu przyrostka *-at-*. Jeśli mamy uciec się do ilustracji, to przecież określenia *brodaty* i *wąsaty* dotyczą również ludzi ze średnią i mniejszą brodą lub wąsem, *garbatym* nazywamy człowieka chociażby z małym garbem, a *żonatym*, mającego jedną żonę[422]. Tedy zgodnie z funkcją przyrostka *-at-* Chorwatów należy uznać za ludzi w ogóle „uzbrojonych" bez zaznaczenia jakości lub ilości tego uzbrojenia. Stąd od razu nie wynika, że stanowisko J. Otrębskiego jest całkowicie słuszne, bowiem plemiona słowiańskie nieraz przybierały nazwy od cech, które występowały również u innych plemion, jak Dregowicze, Drewlanie, Lędzianie, Polanie, a wówczas sam wybór tego rodzaju nazwy podkreślał nasilenie odpowiedniej cechy u danego plemienia, co zwłaszcza wyraźnie obserwujemy na przykładzie Dregowiczów, osiadłych wśród największych bagnisk. W ten sposób merytorycznie musimy przyznać rację T. Lehrowi-Spławińskiemu: jeśli Chorwaci oznaczali zbrojnych, to dlatego, że byli lepiej uzbrojeni niż sąsiedzi.

Inna sprawa, że historyk nie może traktować poszczególnych zjawisk w oderwaniu od konkretnej rzeczywistości, toteż stawia pytanie, czy są wskazówki, że istniały plemiona lepiej uzbrojone niż inne? Otóż lepszą broń posiadała tylko warstwa wojowników, stosunkowo nieliczna, podczas gdy szersze masy używały do walki maczug, kamieni, a więc oręża, który nie podlegał wyraźnemu zróżnicowaniu pod względem jakościowym lub ilościowym u poszczególnych plemion. Natomiast wśród wojowników mogło zaznaczyć się zróżnicowanie, podobnie jak to widzimy u Germanów nadreńskich, gorzej uzbrojonych, niż ich wschodni i południowi sąsiedzi. Zapewne słowiańscy wojownicy stron podkarpackich mogli odznaczać się lepszym uzbrojeniem, niż ich północni pobratymcy, ze względu na sąsiedztwo z wędrownymi Germanami w kotlinie karpackiej i z uwagi na lepsze warunki zaopatrzenia się w broń. Czy rzeczywiście wyróżniali się lepszym uzbrojeniem, mogłyby stwierdzić tylko specjalne badania archeologiczne. Utrudnia przyjęcie tej etymologii okoliczność, że wśród Słowian nie ma bodaj przykładów formowania nazw plemiennych od przedmiotów kultury materialnej. Tworzono je bowiem bądź od właściwości terenowych zamieszkiwanego kraju (Dregowicze) lub nadanej przez mieszkańców cechy krajobrazu (Polanie), bądź od nazw geograficznych, bądź wreszcie od czynnika organizacyjnego, przeważnie od imion wodzów plemiennych, ale w jednym przynajmniej wypadku od zwartego charakteru zespołu plemiennego (Serbowie). Analogii nazwy, uro-

---

422 Tak też M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego* t. 1, Lwów 1854 (wyd. 2), s. 170, tłumaczy wyraz „brodaty" jako „brodę mający", natomiast „brodacz, brodal" jako „człowiek z wielką brodą"; podobnie „wąsaty", ibid. t. 6 (1860), s. 218; „garbaty", ibid. t. 2 (1855), s. 22. Nie oznacza nasilenia cechy, lecz jej występowanie i „bogaty" (ibid. t. 1, s. 139): „bogactwa posiadający, dostatni, obfitujący, pieniężny, tłusty".

bionej od broni, mają dostarczać germańscy Sasi[423], których określenie plemienne jest identyczne z nazwą krótkiego jednosiecznego miecza, będącego jakoby saską bronią narodową[424]. Pytanie jednak. czy stosunku nie należy odwrócić? Czy określenie broni nie pochodzi od nazwy plemiennej! Za rodzimością nazwy Chorwatów miałoby przemawiać użycie jej w podwójnej postaci: *chъrv-* oraz *chrъv-*, jakoby wskazując na swobodne, twórcze posługiwanie się wyrazem, mniej odpowiadające zapożyczeniu z obcego języka[425]. Jest to argument pośredni i mało przekonywający. Ostatecznie nie możemy całkowicie odrzucić etymologii słowiańskiej, bądź co bądź bronionej przez część językoznawców, ale nie może ona uchodzić w żadnym razie za pewną. Tak też i T. Lehr-Spławiński nie wykluczał możliwości innej — irańskiej genezy tego określenia plemiennego. Wypada tedy zastanowić się nad innymi koncepcjami etymologicznymi.

Na ewentualność etymologii germańskiej Chorwatów wskazywał K. Zeuss, nie kładąc zresztą nacisku na słuszność swego domysłu, zadawał mianowicie pytanie, czy *chrw* nie jest identyczne z niem. *heru* (*gladius*) i powoływał się na to, że polskie *karwat* też oznaczało rodzaj krótkiego miecza[426]. Ta etymologia zbliżała się pod względem semantycznym do przyjętej wykładni etymologii słowiańskiej Chorwatów, jednak pozostała bez echa. Większy natomiast rozgłos zdobyła koncepcja F. Brauna, który przypuszczał, że Słowianie przejęli nazwę Karpat i Karpów za pośrednictwem germańskich Bastarnów w formie *Harvaða* (*fjöll*), od której też utworzyli nazwę jednego ze swych plemion[427]. Skłaniał

---

423 Brückner, *Wzory etymologii*, s. 211; A. Bach, *Deutsche Namenkunde* t. 1, cz. 1, Heidelberg 1953, s. 310.

424 Nazwę tej broni, używanej przez Sasów, przekazali średniowieczni kronikarze, w szczególności mówi o niej Widukind, *Res gestae Saxonicae* lib. I, cap. 7, Scriptores t. 3 (1839), s. 419, i od niej wyprowadza nazwę Sasów (cultelli nostra lingua sahs dicuntur, ideoque Saxones nuncupatos .). Wcześniej przytoczył tę nazwę Nennius, *Historia Brittonum*, cap. 48, AAnt. t. 13 (1888), s. 189: eu Saxones eniminit saxas, cultellos vestros... Od nazwy broni wyprowadza się nazwę plemienną, np. Zeuss, op. cit., s. 150, przyp. 1; K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 4, Berlin 1900, s. 164; M. Schönfeld, *Wörterbuch der altgerm. Personen- u. Völkernamen*, Heidelberg 1911, s. 200; Schwarz, *Germ. Stammesk.*, s. 118, oraz wyżej przyp. 423. Niemniej jednak wydają się słuszne zastrzeżenia co do odwrotnego stosunku między nazwą plemienną a nazwą broni, E. v. Wietersheim — F. Dahn, *Geschichte der Völkerwanderung* t. 1, -Leipzig 1880 (wyd. 2), s. 180 przypis b. Nie sięgając daleko, można powołać się na przykład „karwata", czyli szabli, tak nazwanej od określenia etnicznego — Karwat, Chorwat, Karłowicz i in., *Słownik języka pol.* t. 2 (1902), s. 285. Podobnie nazwa Franków nie pochodzi od wyrazu franka „włócznia", ale właśnie nazwa tej broni bierze początek od określenia plemiennego. Bach, op. cit., s. 308 (ten autor nie jest konsekwentny, gdy równocześnie nazwę Sasów wyprowadza od określenia broni).

425 Brückner, *Wzory etymologii*, s. 209; Lehr-Spławiński, op. cit., s. 108.

426 Zeuss, op. cit., s. 600 przyp.

427 F. (Th). Braun, *Razyskanija v oblasti goto-slavjanskich otnošenij* t. 1 (Sbornik Otdelenija russk. jazyka i slov. imp. Akad. Nauk t. 64 Nr 12), SPb. 1899, s. 173. Już przed Braunem

się do poglądu Brauna L. Niederle[428], jednak koncepcja ta wywołuje zastrzeżenia historyczne: szlak Bastarnów (i Skirów) nie biegł zewnętrznym łukiem Karpat, spotkała się też ze stanowczym sprzeciwem ze strony językoznawstwa. V. Jagić podniósł, że nazwę, utworzoną od gór charakteryzowałby odpowiedni przyrostek (*Chrvatjane*, jak *Gorjane* i tyle innych nazw plemiennych geograficznego pochodzenia), tymczasem forma z tym sufiksem nie została poświadczona w materiale źródłowym[429]. Zanik przyrostka *-an-* nie wchodzi w grę wobec jego rozpowszechnienia w późniejszej słowiańskiej nomenklaturze plemiennej. A. Brückner wysuwał jeszcze inny argument przeciwko wprowadzeniu nazwy Chorwatów od germańskiego określenia Karpat: oto Słowianie nie znali nazwy Karpat, odpowiadającej nazwie Chorwatów i *Harvađa fjöll*[430]; w ogóle w wiekach średnich obca im była nazwa Karpat, chociaż starożytna i używana przez Traków (Daków). Przeciwko „harvadzkiej" etymologii Chorwatów, stanowczo wypowiadał się również M. Vasmer[431].

Wprawdzie powyższe argumenty, wysuwane przeciwko tej etymologii, budzą krytyczne zastrzeżenia. Przecież Słowianie mogliby przejąć od Germanów nie nazwę gór karpackich, ale gotową nazwę plemienną, uformowaną od tych gór, a w roli pośredników mogliby wystąpić nie Bastarnowie oczywiście, lecz późniejsi wędrowni Germanie. Cóż kiedy i w zmodyfikowanej formie teza nie da się utrzymać, gdyż mimo licznych źródeł do germańskiej nomenklatury plemniej nic nie wiadomo o istnieniu plemienia o nazwie „harwadzkiej". Istnieje wprawdzie pokrewna tracka nazwa Karpów, ale różni się od tamtej swym tematem.

Pewnym powodzeniem cieszyła się w literaturze naukowej jeszcze inna teza germańska: gockiego pochodzenia Chorwatów i ich nazwy. W polskiej lite-

---

tłumaczył *Harvađa fjöll* jako góry Chorwatów R. Heinzel, *Über die Hervararsaga*. SB. d. kais. Ak. d. Wiss. in Wien Phil.-hist. Kl. t. 114 (1887), s. 499. Por. literaturę zagadnienia: Nahtigal, op. cit., s. 399 nn.; G. Labuda, *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*, Warszawa 1961, s. 224 przyp. 6. Nawiązanie Chorwatów do *Harvađa fjöll* jest sugestywne, skoro jego ewentualność bierze pod uwagę M. Rudnicki, *Zagadnienie pobytu drużyn germańskich na ziemiach polskich w czasie do VI w. w świetle imiennictwa*, PZach. 1951 Nr 5/6, s. 171. Od nazwy Karpat — za pośrednictwem Germanów — wywodzi też nazwę Chorwatów i Nahtigal l. c.

[428] L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 1 (Původ a počátky národa slovenského), sv. 2, Praha 1904, s. 297, 428. Autor wahał się zresztą, czy wolno zidentyfikować słowiańskich Chorwatów z Karpami, a z drugiej strony widział sztuczność koncepcji, wyprowadzającej nazwę Chorwatów z Karpów za pośrednictwem formy germańskiej (*Harvađa*).

[429] V. Jagić (w recenzji pracy Pogodina), ASPhil. t. 25 (1901), s. 612.

[430] Brückner, *Wzory etymologii*, s. 211.

[431] M. Vasmer, *Die Slawen*, Deutsche Literaturzeitung t. 42 (1921), kol. 508 nn.; tenże, *Beiträge zur slavischen Altertumskunde XIV:Germanisches und Ungermanisches bei den Südslawen*, ZSPhil. t. 13 (1936), s. 329. Zdaniem autora od *Harvađa* (*Harfađa*) powstałoby słowiańskie *chorpad*. Bardziej tolerancyjnie zapatruje się na możliwość urobienia nazwy Chorwatów od *Harvađa* — pod względem fonetycznym (lecz nie morfologicznym) Otrębski, *Słowianie*, s. 100.

raturze opowiedział się za tą tezą L. Gumplowicz, przyjmując, że Chorwaci i Serbowie przedstawiali drużyny zbrojne, najprawdopodobniej gockiego pochodzenia, które najpierw przez kilka wieków przebywały w Chorwacji północnej i w Serbii łużyckiej, gdzie przybrały nazwy od tamtejszych krajów, a następnie — na wezwanie cesarza Herakliusza — opanowały Ilirię, zamieszkaną, zdaniem autora, przez Słowian[432]. W ten sposób autor dostrzegł w genezie historycznych Chorwatów jeden z przykładów powstania państwa na drodze podboju. Teza gocka znajdowała zwolenników również w literaturze jugosłowiańskiej. W okresie międzywojennym bronili gockiego charakteru pierwotnych Chorwatów badacz słoweński J. Rus oraz badacz chorwacki Ch. Segvić[433]. Teza ta może powołać się na ustalone fakty historyczne, ujawniające niejako paralelę historyczną Gotów i Chorwatów: z jednej strony przebywanie Gotów w Polsce i ich wędrówkę na południe, a za Teodoryka przejściowe opanowanie terenów, leżących między Adriatykiem a Dunajem, wraz z Chorwacją, z drugiej zaś strony — znaną skądinąd wędrówkę Chorwatów również z północnej Słowiańszczyzny nad Adriatyk. Innym argumentem będą wiadomości kronikarskie, w szczególności Popa Duklanina (w. XII) oraz archidiakona Tomasza ze Spalato (1200—1268), którzy identyfikowali Gotów ze Słowianami i nawiązywali do

---

[432] L. Gumplowicz, *Chorwaci i Serbowie*, Warszawa 1902, s. 11. Autor powoływał się na pracę nieżyjącego już wówczas syna swego Maksymiliana, historyka, ogłoszoną następnie drukiem: M. Gumplowicz, *Presbiter Diocleas-Pop Duklijanin*, PHist. t. 8 (1909), s. 257—268. Można się zgodzić z autorem, że w tym (*Pop Dukl.*) utworze występuje reminiscencja historycznego faktu panowania Gotów w Dalmacji, ale dalsze wnioski należą raczej do sfery fantazji.

[433] G. Rus, *Słowianie i wiślańscy Chorwaci od VI do X stulecia*, KHist. t. 48 (1934), s. 286—298 (przedtem artykuł ten był drukowany w czasopiśmie Etnolog w Lublanie). Autor powoływał się na pieśń *Widsith*, która osadza nad Wisłą lud Hraedas i każe mu bronić swych siedzib przeciw ludowi Aetlowemu. Hraedas autor uznaje za gockich Chorwatów, których kraj nadwiślański po rozbiciu tego ludu przez Awarów został skolonizowany przez Słowian; jednak Hraedas zachowali stanowisko panujące, tylko ulegli slawizacji i już po zesłowiańszczeniu osiedli za Herakliusza w Dalmacji. I inni badacze, idąc za *Widsith* osadzali nad Wisłą ten lud gocki, tak K. Malone, *Widsith*, Copenhagen 1962, s. 210. Tymczasem to źródło nie zasługuje w danej kwestii na zaufanie, jakim go darzono, por. dalej rozdz. III § 4 oraz przyp. 848—850. Istnienie gockiego plemienia nad górną Wisłą przyjąć byśmy mogli tylko w tym wypadku, gdyby ten fakt znajdował potwierdzenie w bardziej wiarogodnych źródłach. Tymczasem, jak wyjaśnimy w następującym rozdziale, pozwalają one mówić o przenikaniu nad górną Wisłą poszczególnych elementów gockich, ale nie o istnieniu tam gockiego plemienia. T. Lewicki, *Najdawniejsza wzmianka źródłowa o Wiślanach*, PZach. t. 7 (1951) Nr 9/12, s. 495, niejako odwrócił tezę Rusa, dopuszczając, że *Hraede jest germańskim oddaniem nazwy Chorwatów, jednak ten pogląd pozostaje w niezgodzie z faktem wyraźnych koneksji tego określenia właśnie z Gotami. W przeciwieństwie do J. Rusa Ch. Segvić, *Die gotische Abstammung der Kroaten*, Nordische Welt t. 3 (Berlin 1935), s. 447—465, 508—523, 574—588, 620—628, zajął się Chorwacją nadadriatycką, przywiązując szczególną wagę do świadectwa archidiakona Tomasza oraz do argumentów onomastycznych. Te jednak zawodzą w głównym punkcie, gdyż Hraeda i Chorwat nie dają się etymologicznie utożsamić, por. Vasmer, l. cit.

nich początki Chorwacji. Dalszego argumentu dostarcza onomastyka w postaci — prócz wspomnianego nawiązania do *Harvada fjöll* — jeszcze określenia Gotów *Hraeda*, które właśnie utożsamiano z Chorwatami. Powoływano się również na występowanie w południowej Słowiańszczyźnie, także w Chorwacji, licznych dwuczłonowych imion — z drugim członem *-mir*, które i dziś językoznawcy uznają niekiedy za germańską pożyczkę[434].

Jednak cała ta argumentacja upada, gdy przyglądamy się jej bliżej. Wprawdzie Goci przybyli na południe z północnej Słowiańszczyzny, jednak przebywali tam na terenach nadbałtyckich i nadczarnomorskich, gdzie niepodobna poszukiwać pierwotnej ojczyzny Chorwatów. Obok tego alibi geograficznego można mówić o alibi chronologicznym, gdyż w okresie ekspansji Gotów na Bałkanach, przekreślonej wycofaniem się z Dalmacji w r. 536, jeszcze nie dotarło na tamtejsze tereny osadnictwo słowiańskie. Jakże tedy gocki lud Hraeda mógłby ujarzmić na Bałkanach mieszkańców słowiańskich? Kronikarze jugosłowiańscy, *Pop Duklanin* i archidiakon Tomasz, dostarczają raczej dowodu negatywnego, ponieważ jedynie w sposób mechaniczny połączyli wątek gocki z wątkiem słowiańskim w dziejach Chorwacji, utożsamiając przy tym Gotów ze Słowianami[435], a tym samym zdradzając brak miejscowej tradycji o wtręcie germańskim w ówczesnej Dalmacji. A jeśli o tym wtręcie świadczyć mają imiona na *-mir* (co nie wydaje się pewne), albo inne jakoby germańskie relikty onomastyczne w Jugosławii, można je wyjaśnić niezależnie od kwestii chorwackiej przez nawiązanie do historycznego pobytu Gotów w Dalmacji. Przeniesienie określenia Gotów *Hraeda*, czyli „Wspaniałych", na pewną grupę Słowian, która nadałaby tej nazwie formę

---

434 Ostatnio: T. Milewski, *O pochodzeniu słowiańskich imion złożonych*, Prace Onomastyczne 5 (I Międzynar. Slaw. Konferencja Onomastyczna — księga referatów), Wrocław 1961, s. 244 n. Teza wymaga ostrożnego traktowania wobec licznych zbieżności między imionami złożonymi w poszczególnych językach indoeuropejskich; przecież litewską nomenklaturę osobową wywodzono en bloc z jęz. germańskiego. Co do imion tego typu w Chorwacji zob. Segvić, op. cit., s. 576. Liczne imiona na *-mir*, częściowo zmyślone, podaje *Letopis Popa Dukljanina* (wyd. F. Šišić), Beograd 1928, cap. 3, 5, 9 etc.

435 *Letopis Popa Dukljanina*, s. 298 (cap. 5): Caeperuntque se utrique populi valde inter se diligere, id est Gothi, qui et Sclavi, et Vulgari, et maxime quod ambo populi gentiles essent et una lingua esset omnibus. Inwazję Słowian na Bałkanach opisywał ten kronikarz, jako inwazję Gotów. Thomas archidiaconi *Historia Salonitana* (wyd. F. Rački, Monumenta spect. hist. Slavorum Meridion. t. 26, Scriptores t. 3, Zagrabiae 1894), cap. 7: Venerunt de partibus Poloniae, qui Lingones appellantur, cum Totila septem vel octo tribus nobilium (po czym zajęli Chorwację, zwaną: antiquitus Curetia)... Permixti sunt ergo populi isti et facti sunt gens una, vita moribusque consimiles, unius loquelae... Gothi a pluribus dicebantur, et nihilominus Sclavi secundum proprietatem nominis eorum qui de Polonia vel de Bohemia venerant. Te słowa być może odzwierciedlają tradycję lechickiego pochodzenia Chorwatów (Lingones= Lęchowie); ale nawiązanie do Gotów jest wyraźną mechaniczną naleciałością. Nie wiem, czy jest potrzebne wyjaśnienie genezy tej terminologii w związku z niechęcią do arian Gotów, por. F. Šišić, *Uvod o latopisu Popa Dukljanina*, s. 113—121.

„Chorwatów", należy do rzędu fantazji — z uwagi na wspomniane alibi Gotów i Chorwatów pod względem geograficznym i chronologicznym. Jedna tylko ewentualność nasuwa poważniejszą refleksję: oto w starogermańskich imionach osobowych niejednokrotnie występuje *Hraeda* jako człon pierwszy[436]; da się tedy pomyśleć, że wódz germański, mający tego rodzaju imię, a powołany na księcia przez określoną grupę Słowian, przekazał jej swe imię jako nazwę plemienną. Przeciwko tej ewentualności nie znajdujemy argumentów historycznych, wysunąć natomiast można zastrzeżenie językowe z powodu trudności zidentyfikowania *Hraeda* i *Chorwat* pod względem etymologicznym. W ten sposób teza gocka czy też germańska, nawet ograniczona do zakresu wyłącznie etymologicznego, wydaje się wątpliwa. Ostatecznie z całej tej skomplikowanej dyskusji o germańskiej etymologii Chorwatów nie wynika żaden wniosek pozytywny; pozostaje co najwyżej zagadkowy fakt zbieżności dwóch nazw Chorwatów i Harwada. Czy ta ewentualna zbieżność świadczyłaby o wewnętrznym związku między tymi wyrazami, czy też byłaby dziełem przypadku? Raczej to drugie.

Dalsza koncepcja — turska nie pozostawia nawet osadu niepewności. Badacz angielski H. H. Howorth nawiązał omawianą nazwę (podobnie jak jego poprzednik z XVIII w.) do imienia bułgarskiego wodza „Chrobata" lub Kuwrata, zm. w r. 642[437]. Zresztą jego teza nie uzyskała rozgłosu, jakkolwiek harmonizowała z niebawem wysuniętą a głośną teorią J. Peiskera o decydującym znaczeniu ludów uralo-ałtajskich (a także germańskich) w dziejach politycznych Słowian. Rzecz znamienna, że J. J. Mikkola określił imiona przywódców chorwackich, przytoczone przez Porfirogenetę, jako awarskie, sugerując tym samym powiązania polityczne chorwacko-turskie, jednak uczynił wyjątek dla jednego z tych imion, właśnie Chrowatosa[438], nie podejrzewając nawet możliwości jego turskiej etymologii. Wręcz odmienne stanowisko zajął H. Gregoire: przeczył turskiej etymologii wspomnianych imion[439], dla Chrowatosa robił ten wyjątek, że kojarzył tego eponima, jak w ogóle Chorwatów znowu z Kuwratem. Utrzymywał bowiem, że Chorwaci zarówno południowi, jak północni noszą imię tego władcy, który

[436] Por. Segvić, op. cit., s. 575; M. Schönfeld, *Wörterbuch der altgermanischen Personen- und Völkernamen*, Heidelberg 1911, s. 142; Chrodebertus (Rodobertus), Rodvulf, Roteldis, Ruderichus.

[437] H. Howorth, *The Spread of the Slavs*, JAInst. t. 9 (1880), s. 211; t. 11 (1882), s. 224.

[438] J. J. Mikkola, *Avarica*, ASPhil. t. 41 (1927), s. 159.

[439] Grégoire, *L'Origine et le Nom* itd., s. 93 i przyp. 6, występując przeciwko wywodom Mikkoli, łudził się zarazem, że jego własna: l'explication par la toponymie slave est plus que satisfaisante, évidente dans la majorité des cas. Otóż te nawiązania wbrew opinii samego autora brzmią mało prawdopodobnie, zob. dalej w przypisie 1235. Za etymologią Mikkoli opowiadał się Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 250 przypis 144. R. Nahtigal wysunął koncepcję germańską, a K. Oštir, *K predslovanski etnologiji Zakarpatja*, Etnolog t. 1 (Ljubljana 1926/27), s. 32—34, ilirsko-tracką. Ta czy inna etymologia tych imion z wyjątkiem Chrowatosa nie ma zresztą istotnego znaczenia dla interesującego tu nas zagadnienia.

przez lat kilkadziesiąt panował nad Słowianami, Bułgarami i innymi ludami, wyzwolonymi pod jego wodzą spod jarzma awarskiego[440]. Autor powoływał się na analogię Lotaryngii, biorącej nazwę od Lotara, można by się powołać na lepsze analogie plemion słowiańskich, które przybrały nazwy od swych wodzów. Jednak nie analogie przesądzają kwestię, lecz okoliczność, że brak śladów — i nie jest prawdopodobne — aby Kuwrat panował nad Słowianami na północ od Karpat, gdzie mieszkał północny odłam Chorwatów. Zresztą koncepcja autora jest turska tylko pod względem politycznym, a nie etymologicznym, gdyż autor nie uznawał imienia chana bułgarskiego za turskie[441], a kwalifikował je jako irańskie, brzmiące: Chorathos lub Chorouathos[442]. W ten sposób rozchwiewała się etymologia turska przed swym wyklarowaniem; jednak nas interesować mogła jej strona polityczna, jak stwierdziliśmy, nie mająca uzasadnienia.

O wiele lepiej uzasadniona jest etymologia irańska, znajduje też wielu zwolenników zarówno wśród językoznawców, jak historyków. Punkt wyjścia stanowiły dla niej imiona spotykane w inskrypcjach greckich II—III w n.e. w Tanais nad ujściem Donu, brzmiące: Χορσαθος oraz Χορουαθος[443]. A. Pogodin pierwszy ocenił je jako wskazówkę o Chorwatach, jednak błędnie mniemał, że określały one Słowian[444]. Tymczasem irański charakter tych imion nie może ulegać wątpliwości, jakkolwiek napotyka trudność sprecyzowanie ich etymologii[445]. Jednak najważniejszą kwestią, jaką powinni zająć się zwolennicy irańskiego pochodzenia nazwy Chorwatów jest wykazanie, jakiego rodzaju konkretny związek zachodzi między owymi imionami znad Meotydy a tą nazwą plemienną. Zdaniem A. Sobolewskiego nastąpiła asymilacja irańskiego ludu Choroatów przez Słowian i przyswojenie jego nazwy przez kilka plemion słowiańskich[446]. Jest to typowe objaśnienie ahistoryczne, bez oparcia o jakiekolwiek konkretne wskazówki źródłowe, za to w oparciu o hipotetyczny lud Cho-

---

440 Grégoire, *L'Origine et le Nom*, s. 91. Autor zidentyfikował imiona 3 ludzi, znanych historiografii bizantyńskiej: Chrowatosa, jednego z przywódców migracji chorwackiej według wersji Porfirogenety, Kuwrata (Krowata), wodza bułgarskiego sprzymierzonego z Bizancjum przeciwko Awarom, Kuwera, przywódcy powstania ludności naddunajskiej przeciwko Awarom.

441 Jednak zob. nawiązania turskie tego imienia: Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 2, s. 161.

442 Grégoire, op. cit., s. 116.

443 B. Latyschev, *Inscriptiones antiquae orae septentrionalis Ponti Euxini graecae et latinae* t. 2, Petropoli 1890, s. 237 (nr 430), 261 (nr 445).

444 A. Pogodin, *Epigrafičeskie sledy slavjanstva*, Russkij filologičeskij vestnik t. 46 (1901), s. 3. Już przed nim stwierdził irański charakter tych nazw V. Miller, *Epigrafičeskie sledy iranstva na Juge Rossii*, ŻMNProsv. 1886 październik, s. 258.

445 Tak też ostatnio zaszeregował je do imion osobowych niewątpliwie irańskich L. Zgusta, *Die Personennamen griechischer Städte der nördlichen Schwarzmeerküste*, Praha 1955, s. 169 nr 256 — tamże literatura zagadnienia.

446 A. Sobolevskij, *Russko-skifskie etjudy*, IORJaz. t. 26 (1921), s. 8 n. Zwracał też autor uwagę na obecność elementu *-at-* w wielu nazwach plemiennych irańskich, s. 3, por. s. 9.

roatów irańskich, o którym milczą źródła, jakkolwiek zawierają masę nazw plemiennych ze strefy czarnomorsko-kaukaskiej. To samo należy powiedzieć o objaśnieniach M. Vasmera, który broniąc irańskiej etymologii Chorwatów dopuszczał dwie możliwości: 1) nazwa powstała z ir. *(fšu)-haurvatar* „Viehhüter", 2) określała ród Choroatosa[447]. Wysuwając pierwszą możliwość autor właściwie usiłował uzgodnić tezę o irańskiej etymologii nazwy z trybem życia irańskich ludów pasterskich; jednak to nie jest jedyna możliwa etymologia nazwy — wysuwano i inne wyjaśnienie, toteż nie ma ona praktycznego znaczenia dla naświetlenia genezy nazwy Chorwatów. Bardziej użyteczna jest druga możliwość wysunięta przez autora — wrócimy do niej dalej. Zasługuje też na uwagę argument negatywny, przytoczony przez tego badacza, zresztą sformułowany przedtem przez A. Sobolewskiego: oto element *-at-* występuje wielokrotnie w irańskich nazwach etnicznych (m. in. w nazwie Sarmatów), nie spotyka się natomiast w słowiańskiej nomenklaturze plemiennej poza przykładem Chorwatów[448]. Jednak i temu, chociaż ważkiemu argumentowi niepodobna przypisywać decydującego znaczenia. Słowiańskie nazwy plemienne w pierwszych wiekach n.e. najwidoczniej miały strukturę w pewnej części odmienną niż w w. VIII—XII; np. spośród 10—11 nazw, które ustaliliśmy dla w. V (w przybliżeniu), ani jedna nie wykazuje przyrostka *-an-*, tak pospolitego w czasach późniejszych, występują natomiast formy zbiorowe (*Serb'*, a być może i *Ruś*), nie znane we własnym nazewnictwie słowiańskim wczesnego średniowiecza. Nie można tedy wykluczać, że przyrostek *-at-* był praktykowany w najdawniejszym nazewnictwie plemiennym. W każdym razie uznajemy za słowiańską nazwę Wieletów, których trudno wbrew Sobolewskiemu (mimo elementu *-et-*) posądzić o irańskie pochodzenie.

Nie tylko napisy, odkryte w Tanais, ale i sąsiedztwo ich z Serwami Pliniusza i Ptolemeusza sugerowało badaczom pochodzenie Chorwatów i Serbów ze strefy azowsko-kaukaskiej. Tam właśnie między łańcuchem górskim zachodniego Kaukazu a Meotydą umieszczał nie tylko te dwa ludy, ale i Czechów, badacz jugo-

---

[447] M. Vasmer, *Die Urheimat der Slawen*, DOVolksb., s. 125 n. Tenże *Untersuchungen über die ältesten Wohnsitze der Slawen I. Die Iranier in Südrussland*, Leipzig 1923, s. 56. K. Moszyński, *Przyczynek do etnogenezy Słowian*, SAnt. t. 8 (1961), s. 33, uważa postać **Xarv-* (= *charv*) za „scytyjskie" oddanie określenia *Serv-*. Jeśli ta etymologia jest udana pod względem językowym, może uchodzić za jedną z formalnie dopuszczalnych etymologii tej nazwy, a nie jedyną. Przy tym nie zmienia ona faktu, że istniało imię irańskie Choroat- lub temu podobnie, — i że do tego irańskiego imienia daje się nawiązać omawiana nazwa plemienna.

[448] Por. wyżej przyp. 414. Również Vasmer, *Untersuchungen*, s. 56; L. Hauptmann, *Kroaten, Goten und Sarmaten*, Germanoslavica t. 3 (1935), s. 345, 346. Jednak A. Sobolevskij, *Russkoskifskie etjudy*, IORJaz. t. 27 (1922), s. 332, zwracał uwagę na analogię: *Ch-r-vat-* oraz *Velet-*, bowiem w nazwach irańskich *-at-* mogło przechodzić w *-et-*. Autor zarówno nazwę Chorwatów, jak Weletów wywodził z elementów irańskich, stanowiących jego zdaniem jeden ze składników języka słowiańskiego.

słowiański M. Županić[449]. Ostatni z tych ludów odkrywał w Pliniuszowych Cissi. Nie popierał on nawet irańskiego objaśnienia imienia Choroatos, owszem proponował ze swej strony nawiązanie do języka lezgińskiego, w którym wyraz *Xhurava* (*Churava*) oznacza *Community*, a po wprowadzeniu sufiksu *pluralis* *-th-* daje w rezultacie formę: *Xhuravath*, oznaczającą: wspólnotę, plemię, lud. Autor wskazywał zarazem na istnienie przedindoeuropejskiego plemienia *Chvartin* (*Hvarsi*), które w języku słowiańskim mogło dać wskutek metatezy formę *Hrvatin*. Jeśli wyłączyć z dyskusji Serbów i Czechów, nie mających z Kaukazem nic wspólnego, pozostaje na placu koncepcja lezgińska pozbawiona dowodów poza przypadkową zbieżnością wyrazów, a nieprawdopodobna, bo któż słyszał o ekspansji ludów kaukaskich w Europie? Tylko autor tworząc na poparcie jednej hipotezy (o związku nazwy Chorwatów z nazwami lezgińskimi) nową hipotezę, pisał o wojownikach lezgińskich, którzy podbili Słowian, zorganizowali ich państwo, ale zmieszali się z nimi i przejęli ich język, a przekazali im swą nazwę, osiągając w ich społeczeństwie stanowisko uprzywilejowane. Niestety o tych wszystkich zdarzeniach nie wiedzą źródła, nie zawierają one żadnych śladów pobytu kaukaskich ludów na ziemiach słowiańskich.

Teza Županicza, przypisująca wybitną polityczną rolę elementowi, który w rzeczywistości nie odegrał w Europie żadnej roli, nie mogła przekonać innych badaczy, ale sama koncepcja wędrówki Chorwatów wraz z Serbami spod Kaukazu w głąb Europy została przyswojona przez zwolenników bardziej realnej koncepcji irańskiej. Za tak zmodyfikowaną hipotezą opowiedział się L. Hauptmann[450], akceptowali ją G. Vernadsky i F. Dvornik. Uznaje się za fakt wyraźny, że jeszcze ku początkowi w. III n.e. lud Chorwatów irańskich mieszkał w niewielkiej odległości od Morza Azowskiego, lecz w okresie inwazji huńskiej według jednych, awarskiej, zdaniem innych, przeniósł się do „Galicji", czy też dalej na zachód po Czechy[451]. W tych domysłach ujawnia się wysiłek ze strony histo-

---

[449] Zob. zwłaszcza: N. Županić, *Serbi Plinija i Ptolemeja*, Zbornik radova posvećen J. Cvijiću, Beograd 1924, s. 555—587; tenże, *Prvobitni Hrvati*, Zbornik kralja Tomislava, Zagreb 1925, s. 291, 296. Następnie autor nawiązał Chorwatów do Charimatów, znanych już w w. V p. n. e. (Hellanikos), mających siedziby nad Morzem Czarnym w sąsiedztwie Czerkiesów, N. Županić, *Harimati*, Etnolog t. 1 (1926/27), s. 131—138. Jedna z licznych na ten temat fantazji.

[450] Hauptmann, *Kroaten, Goten und Sarmaten*, s. 346. Zarazem autor wypowiadał się (s. 345 nn.) przeciwko ilirsko-trackiej koncepcji Oštira, op. cit., s. 10—12. Według tego autora Ilirowie wraz z Wenetami, Ligurami, Piktami, Ibero-Baskami itp. należeli do grupy przedindoeuropejskiej (s. 6); Chorwaci powstali ze zmieszania tego elementu z indoeuropejskim trackim, a następnie ulegli slawizacji. Wywody fantastyczne.

[451] Zob. ostatnie poglądy na genezę słowiańskich Chorwatów ze stanowiska koncepcji irańskiej (różniące się znacznie w szczegółach): G. Vernadsky, *Das frühe Slawentum*, Historia Mundi t. 5, Bern 1956, s. 265 n.; F. Dvornik, *The Slavs, Their Early History and Civilization*, Boston 1956, s. 25—29. Jako przykład dowolnych wywodów w ramach tezy irańskiej może

ryków, aby nawiązać koncepcję irańską do konkretnych faktów historycznych. Jednak można się obawiać, że i te usiłowania nie prowadzą do pozytywnych rezultatów, ponieważ wychodzą z fałszywego założenia, wprowadzając na scenę fikcyjny irański lud Chorwatów, gdy tymczasem inskrypcje wymieniają tylko imiona osobowe o podobnym brzmieniu. Wprawdzie niejednokrotnie zdarzało się, że nazwy osobowe tworzono od nazw etnicznych, czego przykładem są i późniejsze nazwiska Horwat, Karwat itp. urobione od określenia Chorwatów. Jednak w danym wypadku nie rozporządzamy żadną poważną wskazówką, pozwalającą uznać, że imiona Choroatos itp. inskrypcji w Tanais były etnicznego pochodzenia. Jeszcze ważniejszy jest fakt, który już podnieśliśmy, że w źródłach, w tym względzie wcale obfitych, nie zachowała się ani jedna wzmianka o istnieniu irańskich Chorwatów na terenach czarnomorskich i dunajskich. Toteż

---

służyć praca: S. Sakač, *Iranische Herkunft des kroatischen Volksnamens*, Orientalia Christiana Periodica t. 15 (1949), s. 313—340. Autor powoływał się na irańską nazwę Harahvatiš, czyli „kraj obfitujący w wody". Oznaczała ona południowy Afganistan, w którym istnieją liczne jeziora (s. 333). Mieszkańcy tego kraju, zdaniem autora irańscy Chorwaci, wyemigrowali na zachód pod naporem innego irańskiego ludu (Saków), wtargnęli do Ukrainy, a stamtąd przesunęli się nad Wisłę, co miało nastąpić przed najazdem huńskim lub też po tym najeździe. Samo podobieństwo nazwy wystarczyło autorowi do zidentyfikowania nazwy kraju afgańskiego z ludem słowiańskim. Wywody Sakača nie zadowoliły nawet Dvornika, *The Slavs*, s. 26 przyp. 1, ten jednak nie powstrzymał się, by nie przypomnieć czytelnikowi o hipotezie, przygodnie wypowiedzianej przez A. Rambaud'a. Oto Constantinus Porphirogenitus, *De ceremoniis aulae Byzantinae* t. 1, Bonnae 1829, lib. II, cap. 48, przytaczając formularz listów (a raczej adresów) cesarskich do różnych władców miał wymienić na Kaukazie m. in. naczelników Serbów i Chorwatów. Pierwszego z tych ludów ma dotyczyć wzmianka: εἰς τοὺς γ' ἄρχοντας τῶν Σερβοτιῶν τῶν λεγομέκον Μαῦραπαιδία (s. 687); o drugim cesarz wspomina nieco dalej: εἰς τὸν ἄρχοντα τῶν Κρεβατάδων ἤγουν τὸν λεγόμενον Κρεβατᾶν (s. 688). O Serbach ma się znajdować jedna wzmianka: εἰς τὸν ἄρχοντα τοῦ Σαρβᾶν, οἵτινες κεῖνται μέσον 'Αλανίας και Τζαναρίας (s. 688). Dvornik, op. cit., s. 27 m. i przyp. 2, gotów jest uwierzyć, że cesarz wymienił tu Serbów i Chorwatów, których irańskie resztki, zorganizowane państwowo, miały utrzymać się na Kaukazie. Otóż co dotyczy Serwotiów (poprawna nazwa powinna brzmieć: Σεβόρτοι) już J. Marquart, *Osteuropäische und ostasiatische Streifzüge*, Leipzig 1903, s. 139, przekonywająco wykazał, że to jest określenie „Czarnych Węgrów", których cesarz w innym miejscu nazwał Σάβαρτοι ἄσφαλοι, Konstantyn Porfir., *De admin. imperio* cap. 38 (s. 170); por. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 2, s. 261. Co dotyczy drugiego ludu H. G[régoire], *L'origine et le nom des Croates et leur prétendue patrie Caucasienne*, La Nouvelle Clio t. 4 (1952), s. 322—323, nawiązał Krewatadów do czerkieskich Kabardyńców; tenże, *Le prétendue habitat Caucasien des Serbes et des Croates*, La Nouvelle Clio t. 5 (1953), s. 466 n., wskazuje na arabskie określenie Krewatadów: Kuwarwāt. Dvornik protestuje przeciwko nawiązaniu Grégoire'a z tej racji, że Czerkiesi (Adyche) przenieśli się nad górny Terek dopiero w XIV—XV w. Jednak Porfirogeneta nie zlokalizował Krewatadów nad Terekiem, lecz wymienił ich wśród ludów kaukaskich. Na Kaukazie też znajdowały się siedziby Czerkiesów w starożytności i we wczesnym średniowieczu między Morzem Czarnym a Kubaniem, por. *Očerki istorii SSSR* (*III—IX vv.*), Moskva 1958, s. 633 (V. D. Deopik). Σαρβᾶν nawiązuje się do terytorium Szarwan, na którym powstało miasto Szaporan (Szabran), por. *Očerki istorii SSSR*, jw., s. 316 (S. T. Eremjan).

teza o podboju Słowian przez niesłowiańskich Chorwatów jest pozbawiona oparcia w źródłach i faktach historycznych: identyfikuje nazwy podkaukaskie ze słowiańskimi (Chorwatów, Serbów, Czechów), tworząc fikcyjne ogniwo pośrednie między etnografią odległych terenów, nie mających z sobą nic wspólnego. Sądzę, że irańska etymologia omawianej nazwy plemiennej dałaby się uratować tylko pod warunkiem nawiązania nie do rzekomo plemiennego określenia irańskiego, ale do tego imienia osobowego, które pozostawiło ślad w inskrypcjach Tanaisu. Wprawdzie imiona o tym brzmieniu nie zostały odkryte na terenach pobliskich Słowianom, ale też nazewnictwo osobowe znajdowało w materiale źródłowym odbicie przypadkowe i o wiele słabsze niż nazewnictwo plemienne. Nie widać więc istotnej przeszkody do zbliżenia Choroatosa naddońskiego z Chorwatami słowiańskimi. Wiemy też dobrze, jakimi drogami imiona osobowe osiągały funkcje nazw plemiennych. Określenia Dulebów i Czechów, Radymiczów i Wiatyczów dają wskazówkę, że w roli pośrednika występowali u Słowian wodzowie, książęta plemienni. Z podobną genezą nazw plemiennych spotykamy się i u innych ludów. Np. traccy Bessowie być może otrzymali swą nazwę od imienia osobowego Βέσσος[452]; liczne też są nazwy plemion germańskich odosobowego pochodzenia[453]. I w danym wypadku recepcja imienia Choroatos przez jedno z plemion słowiańskich jako nazwy plemiennej mogła nastąpić pod warunkiem, że pełnił on funkcje naczelnika plemiennego i położył na tym polu wielkie zasługi, jak np. Samo u Słowian czeskich. Zachodzi tylko pytanie, kiedy, gdzie i w jakich okolicznościach owa recepcja nazwy mogła nastąpić? Bez odpowiedzi na to pytanie wysunęlibyśmy jedynie jeszcze jedną zbyteczną hipotezę.

Recepcja musiała nastąpić na linii styków słowiańsko-irańskich: bądź w strefie czarnomorskiej, bądź w strefie Bramy Morawskiej. Pozornie ramy geograficzne interesującego nas faktu są bardzo szerokie, podobnie jak i ramy chronologiczne, skoro zetknięcie się Słowian z Irańczykami nastąpić musiało przed połową I tys. p.n.e., a więc przed czasami Herodota. W rzeczywistości jedne i drugie ramy możemy znacznie zawęzić. Przede wszystkim odcinek czarnomorski należy ograniczyć do obszaru naddniestrzańskiego, gdyż stąd na wschód nie znajdujemy starych śladów obecności Chorwatów. Od razu nasuwa się skojarzenie z wiadomością Tacyta o ekspansji weneckiej, sięgającej na południe do Bastarnów. Czy ówczesne walki nie sprzyjały powołaniu przez Słowian Choroatosa w charakterze naczelnika plemiennego? Otóż określone fakty stoją na

---

[452] I. Duridanov, *Der thrakische Einfluss auf die bulgarische Anthroponymie*, Balkansko Jezikoznanie t. 2, Sofija 1960, s. 71. Co prawda nie można wykluczyć, że ta nazwa osobowa pochodzi od plemiennej.

[453] Bach, op. cit., t. 1, cz. 1, s. 202. M. Vasmer, *Die Urheimat der Slawen*, DOVolksb., s. 127, uważał za możliwe, że Chorwaci określali „ród" irańskiego Choroathosa.

przeszkodzie przyjęciu tego przypuszczenia. Chorwaci naddniestrzańscy siłą rzeczy znaleźliby się w awangardzie ekspansji Sklawinów w kierunku Dunaju, wtargnęliby też pierwsi w granice Cesarstwa Bizantyńskiego od strony Dacji zadunajskiej. Fakty historyczne nie przynoszą potwierdzenia tego rodzaju przebiegu zdarzeń. Nic nie świadczy o ich wędrówce nad Adriatyk szlakiem znad dolnego Dunaju, żadne ślady szczątkowych grup chorwackich w południowej Dacji lub Moesii[454]. Nie bierze pod uwagę tej możliwości i wiadomość Konstantyna Porfirogenety, który doniósł o sprowadzeniu Chorwatów przez Herakliusza z bardziej zachodnich i północnych terenów. I w historiografii panuje przekonanie, że przybyli oni na południe przez Bramę Morawską. Wszystko to przemawia za zrezygnowaniem z odcinka czarnomorskiego. Choroatos mógł więc przybyć do Słowian nie szlakiem dniestrzańskim, ale Bramą Morawską czy którąś z przełęczy zachodniokarpackich z kotliny średniego Dunaju i Cisy, gdzie w I w.n.e. usadowili się Jazygowie.

Uzyskany rezultat geograficzny pozwala na sprecyzowanie chronologii zdarzenia. Ekspansja elementów irańskich znad średniego Dunaju i Cisy w strony zakarpackie oraz ich kontakty ze Słowianami były utrudnione w okresie przewagi Celtów a następnie Germanów w strefie na południe od linii Sudetów i Karpat. W szczególności w pierwszych wiekach n. e. między Irańczykami a Słowianami rozciągnął się kordon plemion germańskich. Wydaje się natomiast prawdopodobne, że Choroatos mógł pochodzić z tych elementów irańskich, przede wszystkim alańskich (znad dolnego Donu, gdzie imię Choroatos trafiło do inskrypcji), które włączyły się do inwazji huńskiej, ta zaś w drugiej ćwierci w. V sięgnęła, jak o tym traktujemy w następnym rozdziale, do obszaru polskiego. Utworzenie nazwy Chorwatów nastąpiło tedy w drugiej połowie w. V po upadku potęgi huńskiej w okolicznościach sprzyjających rozwojowi militarnej i osadniczej ekspansji Słowian. W razie słuszności tej hipotezy gniazda plemiennego Chorwatów należałoby szukać w stronach na północ od Bramy Morawskiej — na terenach Polski południowej.

W ten sposób etymologia irańska daje się dobrze zmieścić w kontekście zdarzeń historycznych. Jednak i etymologii słowiańskiej nie można bezwzględnie wykluczyć zgodnie z poprzednimi wywodami, z których wynika zarazem, że i w tym wypadku musielibyśmy umieścić Chorwatów na południowych rubieżach Słowiańszczyzny na pograniczu z „kordonem germańskim". Wobec tego, że naddniestrzańskie siedziby Chorwatów — z powodów już wyłuszczonych — nie wchodzą w grę,

---

454 Oczywiście dowolne są wywody E. Kucharskiego, *Żywioł alański* (*jaski*) *w Karpatach Wschodnich*, Warszawa 1938, s. 4, gdzie do rzeszy „pieczyńskiej", zorganizowanej jakoby przez Jasów—Alanów, zostali m. in. włączeni „romańscy przodkowie dzisiejszych Rumunów, zwani wówczas Charwatami (z alańs. **chur-wat* „strona (słońca) południowa")". To jest kombinacja autora, wysnuta z obecności Chorwatów na Podkarpaciu.

powiedzmy przed w. VII, należy zlokalizować to plemię, podobnie jak przy irańskiej etymologii, w południowej Polsce. Jednak okres jego uformowania mógłby nastąpić wcześniej, np. po zakończeniu ruchów związanych z wyemigrowaniem głównej masy germańskiej w w. III n. e.

Ostatecznie rozpatrzenie etymologii Chorwatów ułatwiło nam wysnucie chociaż hipotetycznych wniosków o czasie i miejscu powstania organizacji plemiennej Chorwatów — bez względu na irańską (bodaj bardziej prawdopodobną), czy też słowiańską genezę nazwy. Plemię to widocznie uformowało się w południowej Polsce być może w końcu III w., a nie później niż w drugiej połowie V w. Wobec tego, że nad Odrą zapewne mieszkali Obodryci, Chorwatów wypada ściślej zlokalizować nad górną Wisłą, w ogóle w Małopolsce. Z kolei rzeczy przejdziemy do sprawdzenia tej konkluzji.

2. LOKALIZACJA CHORWACJI PÓŁNOCNEJ WEDŁUG ŹRÓDEŁ PISANYCH

Usiłując zlokalizować północną Chorwację badacze zwykle brali za punkt wyjścia relację Konstantyna Porfirogenety, stawiając sobie za cel wyjaśnienie, co określa „Biała Chorwacja", wymieniona przez autora *De administrando imperio*. Inne źródła służyły do skomentowania i skontrolowania tamtej relacji. Tego rodzaju metoda wyzyskania źródeł być może jest zrozumiała ze stanowiska zainteresowań jugosłowiańskich badaczy i w ogóle tych, którzy zajmują się genezą Chorwatów (i Serbów) bałkańskich. Zmierzając natomiast do lokalizacji Chorwatów północnych, nie możemy wysuwać na czołowe miejsce źródła mniej obeznanego ze stosunkami północnymi i zawierącego wskutek tego, jeśli nie bałamutne, to w każdym razie nie zawsze jasne określenia. Wprawdzie to źródło jest najobszerniejsze i przynosi najwięcej szczegółów, ale źródła północne, chociaż lakoniczne, budzą większe zaufanie. Wchodzi przy tym jeszcze jeden wzgląd, który skłania potraktować źródła w ich kolejności chronologicznej bez względu na ich wewnętrzne walory. Oto interpretacja musi brać pod uwagę, że źródło nie tylko naświetla badane fakty, ale zarazem stanowi odbicie własnej epoki, która wywiera wpływ na takie czy inne ujęcie przezeń faktów. Segregacja chronologiczna źródeł ułatwia więc ich zrozumienie i interpretację, o czym przekonamy się i z dalszych wywodów.

Najstarsze wzmianki o Chorwatach znajdujemy w dwóch źródłach powstałych w przeszło 250 lat po wędrówce tego ludu za Dunaj. Oba one pochodzą z końca w. IX, jednak oglądają Słowiańszczyznę i Chorwację z przeciwnych stron. Jest to opis środkowej Europy, sporządzony przez króla Alfreda i wtrącony do przekładu Orozjusza oraz relacja anonima arabskiego, znana zresztą z późniejszych

nieco przekazów również arabskich w. X. Oba źródła, pisząc o Słowianach, mimo odległości geograficznej znajdują się pod widoczną sugestią ważnego faktu politycznego, jakim było powstanie państwa morawskiego i osiągnięcie przezeń znacznej potęgi za rządów Świętopełka. Jednak źródło anglosaskie zebrało więcej danych o nomenklaturze polityczno-geograficznej, którą zresztą wyłącznie się interesuje, podczas gdy arabskie również wspomniało o samym Świętopełku.

Opis króla Alfreda należy do źródeł najlepiej opracowanych w literaturze naukowej, a ostatnia praca G. Labudy pozwala na dokładne zorientowanie się w pochodzeniu i treści tego zabytku[455]. Jeśli idzie o sprawę pochodzenia, nas interesuje najwięcej fakt, skąd Alfred zaczerpnął dane o Słowianach. Otóż nie ulega wątpliwości, że autor nie zawdzięczał tych danych informatorom słowiańskim, i w literaturze naukowej nie wysuwano w tym względzie przypuszczenia. Czerpał on wiadomości od żeglarza Wulfstana, ze Skandynawii, a przede wszystkim z Niemiec, które najlepiej o sąsiednich Słowianach były poinformowane. Trudniej określić, czy wiadomości zostały zebrane z różnych okolic Niemiec: z Saksonii, Frankonii, Bawarii, czy też pochodziły z jednego miejsca? W każdym razie opowiedziałbym się przeciwko Ratyzbonie jako źródłu informacji, gdyż w tym wypadku uwidoczniłaby się zbieżność z *Geografem bawarskim*, sporządzonym w ostatecznej formie właśnie w ratyzbońskim klasztorze św. Emmerama o kilkadziesiąt lat wcześniej. Tymczasem Alfred, chociaż przytacza przeważnie nazwy znane *Geografowi*, różni się odeń całkowicie odmienną redakcją i nie zawiera ani jednej z fikcyjnych nazw *Geografa*. Pod względem zasobu i wiarogodności zebranego materiału Alfred zbliża się do pierwszej, oficjalnej części *Geografa*[456], toteż nasuwa się pytanie, czy nie sięgnął po dane do dworu cesarskiego i jego kancelarii. Na tę myśl naprowadza już sama konstrukcja opisu, polegająca na wyliczaniu poszczególnych jednostek politycznych, wchodzących w skład Cesarstwa wschodniofrankońskiego, począwszy od wschodniej Frankonii i przesuwająca się z ziemi do ziemi, jakby szlakiem itinerarium cesarskiego[457]. Niektóre z tych ziem, przede wszystkim wschodnia Frankonia, ale również Saksonia („stara" w przeciwieństwie do nowej — brytyjskiej), zostały obrane za ośrodki orientacyjne w celu określenia położenia geograficznego innych ziem. Źródło

---

455 Zob. prace G. Labudy, cyt. wyżej w przyp. 427 i 436.

456 Łowmiański, *O pochodzeniu Geografa bawarskiego*, RHist. t. 20, s. 30.

457 Musimy oczywiście brać pod uwagę itinerarium Arnolfa (887—899), gdyż za jego panowania Alfred otrzymał z państwa frankońskiego informacje. Ten monarcha (podobnie zresztą jak Ludwik Niemiecki, a inaczej niż Karol Gruby) przeważnie przebywał we Frankonii (zwłaszcza we Frankfurcie) i w Bawarii (zwłaszcza w Ratyzbonie), jesienią (od VIII) 889 przez Saksonię uderzył na Obodrytów, a 892 — na Morawy itd. Por. *Diplomata regum Germaniae ex stirpe Karolinorum* t. 3 (Arnolfi diplomata), Berolini 1940, passim (miejsca wystawienia aktów); AFuld., s. 106 nn. Nie jest jasne, dlaczego Alfred nie potraktował Bawarii, jako jednego z krajów centralnych opisu.

przesuwa się też niejako szlakiem wypraw frankońskich do sąsiednich ziem słowiańskich i obiera w nich nowe punkty orientacyjne, w szczególności na Morawach i w ziemi Głomaczów (Daleminców) w celu wyliczenia ich sąsiadów. Zdaje się, że źródło uwzględniło jeszcze szlak poselstwa cesarskiego do Bułgarów, wysłanego w r. 892[458], i w związku z tym wymieniło Karyntię, gdyż udano się okrężną drogą — w dół rzeki Sawy, a także „Grecję" czyli Cesarstwo Bizantyńskie. Jeśli przypuszczenie jest słuszne, informacje zostały zebrane w niedługim czasie po r. 892, zapewne jeszcze za panowania Świętopełka (zm. 894) z uwagi na treść wiadomości o Morawach, o czym zaraz będziemy mówili. Należy jednak stwierdzić, że elementy oficjalne połączone zostały w pewną całość z reminiscencjami literackimi w zakresie pojęć geograficznych. W ten sposób za granicę zachodnią Germanii został uznany Ren i pominięta Lotaryngia; zamieszanie spowodował Dunaj zgodnie z tradycją scharakteryzowany jako rzeka graniczna ze szkodą dla aktualnej rzeczywistości politycznej, gdyż granice Franków wschodnich rozszerzone zostały do Dunaju, a Szwabowie umieszczeni dopiero po drugiej stronie tej rzeki.

I zakres zainteresowania sąsiadami słowiańskimi zdaje się wskazywać na oficjalne źródło wschodniofrankońskie. W porównaniu z *Geografem bawarskim* Alfred mniej poświęca uwagi północno-zachodniemu zespołowi ziem słowiańskich nad dolną Łabą z Obodrytami i Wieletami, koncentruje natomiast uwagę na zespole serbsko-czesko-morawskim zgodnie z przesunięciem na południe punktu ciężkości politycznej zachodniej Słowiańszczyzny. Zwłaszcza uderza parokrotna wzmianka o nieznaczącym plemieniu Sysyle, czyli Susłów, pominiętym w ogóle przez *Geografa bawarskiego*, a również obranie punktu orientacyjnego u Daleminców. Otóż ta predylekcja odpowiada zakresowi zainteresowań *Roczników fuldajskich*, które w latach 869/877 trzykrotnie wspomniały o plemieniu Siusli[459], odróżniając go wyraźnie od Serbów, a w r. 880 wymieniły Daleminców (w formie Dalmatii)[460], zachowały zaś milczenie o Wieletach[461]. Wypada też

---

[458] AFuld., s. 121 (892): Missi autem propter insidias Zwentibaldi ducis terrestre iter non valentes habere de regno Brazlavonis per fluvium Odagra usque ad Gulpam dein per fluenta Savi fluminis navigio in Bulgaria perducti. O poselstwie tym, skierowanym do Włodzimierza starszego syna Borysa zob. V. N. Zlatarski, *Istorija na B-lgarskata d-ržava prez- srednite vekove* t. 1, cz. 1, Sofija 1927, s. 247 n.

[459] AFuld., s. 67 (869): Sorabi et Siusli iunctis sibi Behemis — napadli na Turyngię; s. 81 (874), Sorabi et Siusli eorumque vicini — wyłamali się z zależności, jednak zmuszeni do posłuszeństwa; s. 89 (877): Sclavi, qui vocantur Linones, et Siusli eorumque vicini — znowu wyłamują się, lecz skłonieni do uległości.

[460] AFuld., s. 94 (880): Sclavi, qui vocantur Dalmatii, et Behemi atque Sorabi caeterique circumcirca vicini... napadają na Słowian, podległych Turyngom.

[461] Natomiast *Contin. Ratisbon.* wymienia parokrotnie za Arnolfa Obodrytów, AFuld., s. 118 (889), 126 (895). Preferowanie Susłów i Głomaczów dostrzegł K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, s. 118.

przypomnieć, że wzmianka o „krainie dziewic" odpowiada relacji Pawła Diakona o Amazonkach, zaczerpniętej najwidoczniej na dworze karolińskim, i relacji Ibrahima ibn Jakuba o „Mieście Kobiet", zasłyszanej z ust Ottona I. Ostatecznie możemy uznać, że dane Alfreda o Słowianach oparły się na źródle stosunkowo kompetentnym dzięki dawnym i ożywionym stosunkom państwa frankońskiego ze Słowianami. Inna sprawa, że horyzont tego oficjalnego źródła na odcinku wschodnim był ciasny, jak też wynika i z *Roczników frankońskich* w. IX i z *Geografa bawarskiego*, który na wschodzie uzupełnił skromne autentyczne dane elementami zmyślonymi; ten stan rzeczy znalazł odbicie i u Alfreda. Fragmentaryczne, ale głęboko sięgające na wschód wiadomości zbierali kupcy, jednak Alfred w przeciwieństwie do drugiej części *Geografa bawarskiego* nie sięgnął do tego źródła, nie dowiedział się o Rusach, Węgrach, Chazarach; uzupełniając natomiast luki na tym odcinku fikcjami literackimi, prawił o Sarmatach, Dakach i Górach Ryfejskich. To mu należy poczytać za zasługę, że przynajmniej nie wprowadził do swego opisu nowych fikcji, jak druga część *Geografa bawarskiego*, i nie obarczył historyków materiałem do bałamutnych interpretacji i jałowych sporów.

Ujemną stroną informacji geograficznych Alfreda jest ich lakoniczność, utrudniająca lokalizację poszczególnych obiektów. Dotyczy to zwłaszcza jego wzmianek o Chorwatach, o których nic nie wiedzą źródła frankońskie, a o których połżeniu nie informują dokładnie i inne źródła. Z tego powodu musimy rozpatrzeć wzmianki o Chorwatach z uwzględnieniem całokształtu wiadomości Alfreda o Słowianach, co ułatwi należyte wyinterpretowanie interesującej nas wskazówki.

R. Ekblom po szczegółowym rozpatrzeniu danych geograficznych Alfreda stwierdził zasadniczą dokładność jego informacji o położeniu poszczególnych krajów, chociaż z pewnymi zastrzeżeniami[462]. Na ogół pozostają w zgodzie z tą opinią i wnioski G. Labudy. Sądzę, że pewne nieścisłości, zauważone przez R. Ekbloma u Alfreda w opisie Europy środkowej są raczej pozorne, gdyż wynikają z jego niewłaściwej metody interpretowania tego źródła. Zdaniem tego badacza Alfred ustalał wzajemne położenie nie poszczególnych obszarów, ale określonych punktów, leżących na każdym z tych obszarów. Tak więc we Frankonii tego rodzaju orientacyjny punkt miał znajdować się w okolicy miasta Gemünden[463]. Punktem orientacyjnym Bawarii miała być Ratyzbona, Czechów — Praga, Turyngów — okolica na północ od Gotha, Sasów — na wschód od Verden, Morawian na północ od Brna itd.[464] Otóż z tych wszystkich „orientacyjnych punktów", które wprowadził do swego wywodu autor, źródło wymieniło tylko Ratyzbonę, ale jako określenie części kraju (najbliższej Frankom), a nie

[462] R. Ekblom, *Alfred the Great as Geographer*, Studia Neophilologica t. 14 (Uppsala 1941/42), s. 142: It should be apparent from what we have said here that most of Alfred's many data about direction are strikingly correct. In only a few cases can there be objections.

[463] Ibidem, s. 127.

[464] Ibidem, s. 130 n.

jako centralny punkt orientacyjny[465]. Wszystkie inne punkty zostały wykombinowane przez autora, chociaż źródło, sądzę, nie upoważnia do tej sztucznej interpretacji jego danych geograficznych. Tak więc z opisu Alfreda nie wynika, że ujście Łaby znajduje się na zachód od pewnego punktu, leżącego w Saksonii (tzn. od Verden według autora), natomiast tekst stwierdza, że ujścia tej rzeki należy szukać na zachód od „Starych" Sasów, czyli za granicą zachodnią obszaru przez nich zamieszkanego — co też odpowiada rzeczywistości, a tym samym potwierdza słuszność naszej interpretacji. Należy zaznaczyć, że w przeważnej części wypadków źródło wymieniło nie kraje, lecz ludy które w nich mieszkały[466], widocznie oba pojęcia kraju i ludu były bez różnicy używane do określenia poszczególnych obszarów. Toteż Morawy (Maroara) w pewnych wypadkach występują w znaczeniu ludu, w innych w znaczeniu kraju. Źródło wspomina też, że granice Bawarów i Szwabów rozciągają się po Alpy, oczywiście mając na myśli oba odpowiednie kraje.

W ten sposób dostrzegamy u Alfreda dość elastyczną metodę określania wzajemnego położenia poszczególnych obszarów i zamieszkujących te obszary ludów. Po stwierdzeniu tego faktu już nie będziemy obwiniać Alfreda o niejeden błąd, którego nie popełnił, a który mu zarzucano. Np. nie zachodzi potrzeba kwestionowania siedzib Obodrytów, których źródło umieściło na północ od Sasów, bowiem ta wskazówka zgadza się dobrze z faktycznym położeniem obu tych ludów, z których Obodryci mieszkali na północ, a Sasi na południe od dolnego biegu Łaby[467]. Tę metodę źródła będziemy musieli wziąć pod uwagę i przy interpretacji rozmieszczenia geograficznego ludów słowiańskich.

---

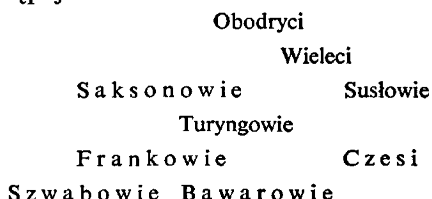
[465] Cytuję według wyd. Labudy, *Źródła skandynawskie*, s. 66 (§ 12): *se dael pe mon Regnes burg haet.*

[466] Alfred wyraźnie określa jako (land) lond następujące kraje, Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 12: *Fris*, *Ongle*, (kraj Winedów, zwany) *Sysyle*, *Carendre*, *Pulgara*, *Creca*, *Maroara*, *Wisle*, *Maepa*, *Brettania*. Z tego zestawienia nie wynika, żeby „land" zawsze miało oznaczać „regnum, państwo" (por. Sysyle, Wisle). Również można tłumaczyć: „ziemia, kraj, terytorium plemienne".

[467] W literaturze naukowej zwrócono uwagę, por. Labuda, *Źródła, sagi* itd., s. 32 n., 53, że Alfred przy oznaczaniu kierunków według stron świata dopuszczał się poważnego odchylenia od normalnej orientacji, mianowicie do 45°, czy nawet 60° według wskazówki zegara, to znaczy, gdy podaje „północ", należy to określenie poprawić na „północny wschód". Jednak to spostrzeżenie dotyczyło Skandynawii (stąd określenie „orientacja staroskandynawska"); niektórzy badacze (K. Malone) sądzili, że orientacja skandynawska znalazła poważne zastosowanie i w Alfredowym opisie Europy środkowej i wschodnio-środkowej. Ten pogląd w poważnej mierze ograniczył R. Ekblom, wskazując, że odchylenia na kontynencie są nieznaczne i chwiejne, to znaczy wymagają niekiedy poprawki nie za wskazówką, ale przeciw wskazówki zegara (s. 128). Zdaniem tego badacza jedynie z „centrum saskiego" przeważnie część kierunków została podana według orientacji staroskandynawskiej, por. Ekblom, op. cit., s. 141 mapa. W tekście staram się wykazać, że i kierunki wzięte z Saksonii, wykazują normalną orientację. Ekbloma wprowadziło w błąd przyjęcie „punktów orientacyjnych" i wskutek tego usztywnienie wskazówek Alfreda.

Alfred obrał za główny „kraj orientacyjny" przy opisie tych ludów — Morawy, co pozostaje z pewnością w związku z również centralną rolą polityczną Moraw w ówczesnej Słowiańszczyźnie zachodniej, z którą państwo wschodniofrankońskie utrzymywało stałe, chociaż nieprzyjazne stosunki. Tymczasem rzecz szczególna opis położenia Moraw w stosunku do sąsiednich krajów niemieckich robi wrażenie konstrukcji chwiejnej i niekonsekwentnej, jakkolwiek poza tym Alfred otrzymał zupełnie precyzyjne informacje o geografii politycznej pogranicza niemiecko-słowiańskiego.

Z jego informacji wyłania się następujący obraz polityczny na wschód od Renu: Frankowie wschodni mają na południe od siebie „z drugiej strony rzeki Dunaju Szwabów, a na południowy wschód od siebie tę część Bawarów, którzy mieszkają wokół Ratyzbony, na wschód — Czechów, a na północny wschód — Turyngów, wreszcie na północ — Sasów; z Sasami zaś graniczą na północ — Obodryci, na północny wschód — Wieleci ("zwani Hawelanami")[468], na wschód — Susłowie[469]. Te dane zgadzają się dobrze z mapą polityczną ówczesnej Europy środkowej[470]. Obraz, nakreślony przez Alfreda, możemy schematycznie przedstawić, jak następuje:



Ze schematu wyraźnie wynika, że Alfred — bez względu na to, czy posługiwał się dla ułatwienia sobie orientacji mapą[471], czy też opierał się jedynie na dokładnym

---

[468] O tym, że Hawolanie byli Wieletami, zob. J. Nalepa, *Wyprawa Franków na Wieletów w 789 r.*, SAnt. 4 (1953, wyd. 1954), s. 220.

[469] Alfred § 12, Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 66: *ond be eastan Rine sindon Eastfrancna; ond be suþan him sindon Swaefas, on oþre healfe þaere ie Donua. Ond be suþan him ond be eastan sindon Baegware, se dael þe mon Regnesburg haet. Ond ryhte be eastan sindon Baeme ond eastnorþ sindon Þyringa(s). Ond be norþan him sindon Ealdseaxan ond ben orþanwestan him sindon Frisan; (ond) be westan Ealdseaxum is Aelfe muþa þaere ie, ond Fris land. Ond þonan westnorð is þaet lond þe mon Ongle haet, ond Sillende ond sumne dael Dene. Ond be norþan him is Afdrede on eastnorþ Wilte, þe mon Haefeldan haet. Ond be eastan him is Wineda lond, þe mon haet Sysyle, oud eastsuþ, ofer sum(ne) dael Maroara.* Dalszy ciąg tekstu w przyp. 472.

[470] Nie stanowili wyjątku, tzn. zostali umieszczeni w opisie zgodnie z ówczesną geografią polityczną, i Susłowie, zamieszkali naprzeciwko południowo-wschodniej Saksonii. Zwrócono też uwagę na innego rodzaju nieścisłość Alfreda — z powodu uznania Dunaju za granicę między Frankami a Szwabami, gdy w rzeczywistości biegła ona na północ od tej rzeki, R. Kötzschke, *Die Völkertafel Germaniens in der angelsächsischen Orosius—Bearbeitung aus der Zeit König Alfreds von England*, Kultur und Rasse Otto Reche zum 60. Geburtstag, Berlin 1939, s. 348. Tę nieścisłość tłumaczymy w tekście reminiscencjami literatury starożytnej.

[471] Tak przyjmuje Labuda, *Źródła, sagi* itd., s. 38 nn.

źródle niemieckim — zdawał sobie sprawę, że Turyngowie zajmowali bardziej północne, a Bawarowie bardziej południowe położenie niż Czesi. Tymczasem wyliczając sąsiadów Morawian[472], źródło umieściło w jednym rzędzie na zachód od Moraw wszystkie te trzy kraje. Tego rodzaju położenie czterech krajów wraz z Morawami obok siebie w kierunku równoleżnikowym nie odpowiadało ani rzeczywistości, ani schematowi Alfreda, przytoczonemu wyżej. Tedy najwidoczniej Morawy w rozumieniu Alfreda, a tym samym i jego źródła (oficjalnego) niemieckiego rozciągały się na większej przestrzeni z północy na południe, niż dobrze nam znane historyczne Morawy. Według schematu Alfreda Morawy musiały sięgać na północ aż do równoleżnika Turyngii. Schematycznie to wzajemne położenie czterech krajów możemy przedstawić w następujący sposób:

Turyngowie		M
		o
	Czesi	r
Bawa-		a
rowie		w
		y

Ten schemat odpowiada wskazówkom Alfreda, a pośrednio danym oficjalnego źródła niemieckiego; jeśli jest słuszny, postuluje przyłączenie do Moraw Śląska, którego północna połać leży na szerokości geograficznej Turyngii. Rzeczywiście istnieją poszlaki, że Śląsk podlegał zwierzchnictwu Świętopełka[473], o czym mógł dowiedzieć się Alfred. Ale tym bardziej musiał dowiedzieć się o fakcie niewątpliwie historycznym i donioślejszym ze stanowiska informatorów niemieckich — wejścia Czech w zależność od księcia morawskiego. Zgodnie z późniejszym świadectwem Thietmara, Świętopełkowi podlegać miała również przynajmniej część Serbów — na prawym brzegu Sali. Po osiągnięciu tak rozległych granic państwo morawskie znalazło się w sąsiedztwie również Turyngii. Ale umieszczenie Czech wśród jego sąsiadów dowodzi pewnego zamieszania redakcyjnego, dającego się łatwo wytłumaczyć, z uwagi na historyczną odrębność

---

[472] Alfred § 12. Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 66 (dalszy ciąg tekstu, przytoczonego w przyp. 431): *Ond hie Maroara habbad̄ be westan him P̄yringas ond Behemas ond Begwara healfe; ond be sup̄an him on op̄re healfe Donua p̄aere ie is p̄aet land Carendre, sup̄ op̄ p̄a beorgas, p̄e mon Alpis haet. To p̄aem ilcan beorgan licgad̄ Begwara landgemaero ond Swaefa.* (*Ond*) *p̄onne be eastan Carendran londe, begeondan p̄aem westenne, is Pulgara land. Ond be eastan p̄aem is Creca land. Ond be eastan Maroara londe is Wisle lond. Ond be eastan p̄aem sint Datia, p̄a p̄e iu waeron Gotan; be norp̄aneastan* (w tekście wyjaśniam, że poprawka na *norp̄anwestan* — nie jest tu potrzebna) *Maroara sindon Dalamentsan. Ond be eastan Dalamentsan sindon Horigti. Ond be norp̄an Dalamentsan sindon Surpe; ond be westan him* (*sindon*) *Sysyle. Be norp̄an Horoti is Maegp̄a land; ond be norp̄an Maegp̄a londe* (*sindon*) *Sermende op̄ p̄a beorgas Riffen.*

[473] Sprawą rozległości państwa morawskiego zajmuję się bliżej w trzeciej części tej pracy. W literaturze naukowej zwykle przyjmowano, że uwaga, jaką Alfred poświęca Morawom, wskazuje na czasy Rościsława i Świętopełka, np. Kötzschke, op. cit., s. 349. Wpływ stanowiska politycznego ówczesnych Moraw na opis Alfreda zasługuje na jeszcze dobitniejsze podkreślenie.

Bohemii, jakkolwiek obecnie wchodzącej w skład państwa morawskiego. Widocznie Alfred otrzymał informacje o Morawach w dwojakim znaczeniu: jako terytorium plemiennego nad rzeką Morawą, graniczącego z Czechami[474], oraz jako terytorium państwowego, sięgającego po okolice Turyngii. Obie informacje ściśle odpowiadały rzeczywistości (pierwsza informacja, być może, łączy się z reminiscencją z literatury klasycznej), jednak w schematycznym opisie geograficznym, nie zaopatrzonym w komentarze, powstała konfuzja.

Przyjmując, że w opisie Alfreda znalazło odbicie morawskie terytorium państwowe, zarazem wytłumaczymy, dlaczego Morawianie zostali osadzeni w niewielkiej odległości na południowy wschód od Saksonii[475], a również, dlaczego Dalemińcom zostało wskazane miejsce na północny wschód od Morawian[476]. Widocznie niektóre plemiona serbskie między Rudawami a Salą podlegały Świętopełkowi, chociaż nie wszystkie. Prawdopodobnie wśród plemion niezależnych znajdowali się Susłowie, stanowiący w drugiej połowie w. IX jakiś aktywny ośrodek polityczny i dwukrotnie wzmiankowani przez Alfreda. Odrębną też siłę musieli stanowić Dalemińcy wzięci przez króla za ośrodek orientacji wśród okolicznych plemion słowiańskich. Zwraca natomiast uwagę pominięcie Milczan i Łużyczan, mimo wzmianki o dalszych Chorwatach. Czyżby i te plemiona podlegały zwierzchnictwu Świętopełka?

Ta właśnie część opisu, której centralnym punktem byli Dalemińcy, wywołuje szczególne zainteresowanie z naszej strony, gdyż bezpośrednio dotyczy głównego przedmiotu obecnych rozważań. Źródło przytoczyło zachodnich, północnych i wschodnich sąsiadów tego plemienia. Jako zachodnich wymieniło Susłów, gdy w czasach późniejszych to niewielkie plemię mieszkało na północny zachód od Głomaczy—Dalemińców. Widocznie przy ośrodku suselskim zorganizowały się również niektóre inne plemiona serbskie zamieszkałe nad Muldą, zwłaszcza w górę tej rzeki, a nie uznające zwierzchnictwa Świętopełka — i źródło ma na myśli ten cały „związek suselski". Bez istnienia tego związku trudno by nawet wytłumaczyć duże zainteresowanie źródeł, w szczególności *Roczników fuldajskich* tak drobnym plemieniem. Na północ od Dalemińców mieszkali według Alfreda Serbowie, przez których nie należy rozumieć Milczan i Łużyczan, ponieważ źródła średniowieczne nie usprawiedliwiają tej identyfikacji[477]. Chodziło

---

474 Mówiąc, że Morawy mają na zachodzie Turyngów, Czechów i część Bawarów, Alfred mógł mieć na myśli południową Bawarię wraz z marchią wschodnią, por. Łowmiański, *O pochodzeniu Geografa baw.*, s. 28 nn. Jednak nie jest wykluczone, że wskutek kontaminacji źródło pomyliło południową Bawarię z tą jej częścią, w której znajdowała się Ratyzbona i która graniczyła ze wschodnimi Frankami.

475 Zob. wyżej przyp. 469 *(ofer sun(ne)dcel)*

476 To określenie kierunku poprawiano za Sprengelem na „północny zachód", tak Ekblom, op. cit., s. 131; Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 95 przyp. 71.

477 Zob. wyżej przyp. 211.

zapewne o parę plemion serbskich (Neletycy, Niżycy, Czerwiszcze), które usadowiły się nad średnią Łabą i jej prawym dopływem Czarną Elsterą[478]. Dostrzegamy tedy, że zgodnie z opisem Alfreda plemiona serbskie dzieliły się na trzy grupy, z których południowo-zachodnia, sąsiadująca bezpośrednio z państwem wschodnio-frankońskim włączyła się do państwa morawskiego, zapewniając sobie opiekę z jego strony przed natarciem ze strony zachodniego sąsiada; środkowa uformowała „związek suselski"; północno-wschodnia nadłabska, najlepiej zabezpieczona dzięki położeniu geograficznemu, utrzymała się jako luźny zespół plemienny. Na wschód od Dalemińców omawiany opis umieścił *Horigti* (*Horoti*) czyli Chorwatów. Siedzib chorwackich musimy szukać w pasie, zawartym między dwiema liniami, jakie należy przeprowadzić w kierunku wschodnim od północnego i południowego punktu ziemi Dalemińców. To nie znaczy, żeby w tym pasie mieścił się cały obszar Chorwatów, mógł on tylko przecinać ów pas, lub doń wkraczać mniej lub bardziej głęboko, bowiem informacje niemieckiego źródła o tym dalszym zapleczu nie musiały odznaczać się szczególną ścisłością. W rezultacie ta wskazówka geograficzna Alfreda niewiele mówi, właściwie praktycznie nie jest użyteczna[479], ponieważ w strefie pasa lub w bezpośrednim jego sąsiedztwie mogliby się znaleźć i Chorwaci czescy, lokalizowani nad górną Łabą, i Chorwaci śląscy, których np. L. Niederle szukał nad górną Nysą (Śląską)[480], a także Chorwaci nadwiślańscy. Wyłączyć należy tylko Chorwatów naddniestrzańskich — nie tyle może z powodu większej odległości od owego pasa, ile ze względu na to, że Alfred już zgoła nie znał tamtych stron i wytworzył sobie o nich pojęcie na podstawie literatury, wtrącając wzmiankę o Dacji i Gotach.

Jeśli ta wzmianka o Horigti jest dla nas użyteczna, to w związku z ogólniejszym kontekstem historycznym, odzwierciedlonym częściowo i w omawianym opisie. Alfred uwzględnił Czechy dwukrotnie, raz jako odrębne terytorium, a drugi — w charakterze części składowej państwa morawskiego. Uwzględnienie jednego z elementów czeskich po raz trzeci — tym razem w charakterze odrębnego czynnika — miałoby usprawiedliwienie w jego wybitniejszej roli politycznej, ta jednak nie znajduje źródłowego potwierdzenia. Bowiem źródła frankońskie zachowują o Chorwatach czeskich głuche milczenie, chociaż aktywność polityczna tak bliskiego sąsiada, nie mogłaby ujść ich uwagi. Jeśli stawiali opór władztwu morawskiemu, stawali się naturalnym sprzymierzeńcem państwa frankońskiego, dlaczegóż źródła nie zdradzają tej ich roli, jeśli w niej były zainteresowane?

Znowu lokalizacja jakiegoś odłamu Chorwatów na Śląsku jest konstrukcją historiograficzną, jakkolwiek teoretycznie nie wykluczoną, jednak pozbawioną

---

478 Por. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3, s. 128/29 (mapa).

479 Co do różnych poglądów, wypowiadanych w kwestii lokalizacji Chorwatów, zob. Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 96 przyp. 73.

480 Niederle, op. cit., d. 3, s. 128.

wyraźnego poparcia źródłowego, mimo iż wewnętrzny podział plemienny Śląska jest najlepiej znany ze wszystkich ziem polskich[481]. Wydaje się więc mało prawdopodobne, żeby tu istnieli Horigti, jako poważny ośrodek polityczny, zauważony przez niemieckich informatorów Alfreda. Bardziej prawdopodobna wydaje się trzecia ewentualność, często brana pod uwagę w literaturze naukowej, że Horigti mieszkali nad Wisłą w Małopolsce, której dwa ówczesne plemiona, Wiślanie i Lędzianie, rozwijały znaczną aktywność polityczną, skoro w ciągu w. IX i X trafiły do takich źródeł, jak *Geograf bawarski* (oba plemiona), *Żywot Metodego* (Wiślanie poprzez swego księcia) oraz *De administrando imperio* (Lędzianie). Sądzę, że oba te plemiona można uznać za chorwackie: Lędzianie mieszkali wprost na wschód od Dalemińców zgodnie ze wskazówką Alfreda, jednak siedziby Chorwatów musiały sięgać i dalej na południe aż po Bramę Morawską, gdyż różne wskazówki przemawiają za tym, że to plemię zajmowało siedziby w południowej stronie pierwotnego obszaru zachodniosłowiańskiego. Wolno sądzić, że oba te plemiona, Wiślan i Lędzian uformowały się w wyniku zróżnicowania pierwotnego zespołu chorwackiego, jednak nazwa dawnych Chorwatów nie zatarła się w pamięci, podobnie jak utrzymała się nazwa sąsiednich Dulebów, odnotowana w *Powieści dorocznej*, mimo iż ludność dulebska nie później niż w IX w. przybrała nową nazwę Bużan, przekazaną w *Geografie bawarskim*. Jeden moment niepokoi w tej lokalizacji Horigti nad Wisłą: oto Alfred wymienił na zachód i północ od Dalemińców ich najbliższych sąsiadów, dlaczego więc na tym odcinku sięgnął tak daleko na wschód? Sądzę, że to wynikało z ówczesnej geografii politycznej. Źródło po prostu „przeskoczyło" posiadłości morawskie, do których wchodził Śląsk, a do których chyba należy włączyć również Milczan i Łużyczan. Zresztą jest faktem, że na wschodnim odcinku Alfred w ogóle nie mógł podać Chorwatów jako bezpośrednich sąsiadów Dalemińców, ponieważ i najbliżsi (ewentualni) Chorwaci czescy nie graniczyli z nimi o miedzę, a tym bardziej ewentualni Chorwaci śląscy.

Nasze dotychczasowe wnioski znajdą potwierdzenie w dalszych wskazówkach geograficznych Alfreda. Jedna z nich określa położenie kraju nad Wisłą (*Wisle*

---

481 Brak wyraźnych śladów tego plemienia w późniejszych podziałach administracyjnych Śląska, por. S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej* (Prace Komisji dla atlasu histor. Polski zesz. 2), Kraków 1927, s. 94—111, zwłaszcza ziemia wrocławska, s. 96—103, do której należał Otmuchów nad Nysą Śląską, gdzie Niederle umieszczał Chorwatów. Wprawdzie Otmuchów (wzmiankowany w bulli 1155 r., CDSil. t. 1 (1956) nr 35, s. 87, 89, leżał na wyspie osadniczej wśród puszcz, por. W. Latzke, *Schlesiens Südgrenze bis zum Anfange des* 13. *Jh.*, ZVGSchles. t. 71 (1937), s. 101 (mapa), a więc teoretycznie mógł stanowić podstawę terytorialną plemienia, jednak drobnego, o którym niepodobna przypuścić, by nabrało szerokiego rozgłosu. Również trudno zidentyfikować z Chorwatami małe plemię Golężyców, liczące 5 grodów. Wprawdzie można by wysunąć pytanie, czy jednemu z większych plemion śląskich, jak Opolanie, Trzebowianie itp. nie przysługiwała pierwotnie nazwa Chorwatów, ale to będzie przypuszczenie dowolne. Por. dalej przyp. 490.

lond), jako leżącego na wschód od Moraw[482]. Na upartego moglibyśmy uznać tę wskazówkę za dokładną w stosunku do obszaru plemiennego Moraw, jednak bardziej odpowiadałoby rzeczywistości określenie kierunku jako północno-wschodni. Jeśli przyjąć natomiast, że źródło miało na myśli Morawy w sensie państwowym, a nie plemiennym, określenie kierunku jako wschodni okaże się zupełnie ścisłe. Ale o wiele ważniejsza jest inna wskazówka, już poprzednio rozpatrzona, mianowicie o „kraju dziewic", który zidentyfikowaliśmy z Mazowszem, a który leżał na północ od Chorwatów. To położenie trudno pogodzić z lokalizacją Chorwatów w Czechach, natomiast harmonizuje ono z lokalizacją tego plemienia nad Wisłą. To spostrzeżenie jeszcze wyraźniej przechyla zagadnienie dawnych siedzib chorwackich w relacji Alfreda na korzyść koncepcji nadwiślańskiej. Jednak osadzając Horigti tego źródła nad Wisłą nie przesądzamy kwestii, że nad Łabą nie istniało drugie plemię tej nazwy.

Zasada chronologicznego przeglądu wzmianek o Chorwatach każe nam przejść od opisu króla Alfreda do równoczesnej z nim relacji anonimowego autora arabskiego, który również opisał stosunki z czasów Świętopełka morawskiego. Relacja ta, dotycząca m. in. krajów środkowej i wschodniej Europy, niestety znana jest tylko z fragmentów, które przekazali późniejsi autorzy. Nas interesuje wiadomość o Słowianach, a w szczególności o znakomitym ich księciu oraz o „mieście", w którym on rezydował. Wiadomość zachowała się w późniejszych pismach: Ibn Rusty z początku w. X oraz al-Gardiziego z w. XI[483]. D. A. Chwolson przyjmował, że imię tego księcia brzmiało Świętopełk, a nazwę grodu, brzmiącą w przekazie ibn Rusty „Dżerbab" interpretował jako „Chorwat" albo „Moraw" i nie wątpił, że źródło mówiło o potężnym księciu morawskim Świętopełku (870—894)[484]. Zakwestionował tę interpretację F. Westberg i ze swej strony wypowiedział domysł, że źródło podało imię o innym brzmieniu niż Świętopełk i określiło w ten sposób jakiegoś księcia kijowskiego[485]. Pogląd

---

482 Zob. wyżej przyp. 472.

483 Omawiane tu teksty ibn Rusty i al-Gardeziego przytoczył w niemieckim przekładzie J. Marquart, *Osteurop. und ostasiat. Streifzüge*, s. 468, a w przekładzie angielskim C. M. Macartney, *The Magyars in the Ninth Century*, Cambridge 1930, s. 211. O tych obu przekazach zob. T. Lewicki, *Świat słowiański w oczach pisarzy arabskich*, SAnt. t. 2 (1949/50), s. 347—349. Analizą tych wiadomości zajął się też obszernie historyk L. Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, Zbornik kralja Tomislava, Zagreb 1925, s. 111—120. Można się zgodzić z wnioskami autora w tej kwestii.

484 D. A. Chvol'son, *Izvestija o chazarach, burtasach... slavjanach i rusach... Ibn Dasta*, SPb. 1869, s. 138 n.

485 F. Westberg, *K analizu vostočnych istočnikov o Vostočnoj Evrope*, ŻMNProsv. 1908, marzec, s. 10—12. Autor sądził, że relacja dotyczyła Słowian wschodnich, a nie zachodnich; nasuwa też jego zdaniem wątpliwości pisownia imienia: sujjit mlk. Nie oponował zresztą przeciwko odczytaniu pierwszego członu, jako *Vjat-* lub *Svęt-*, drugi natomiast odczytywał jako *malik*, tzn. król, co potwierdza dalszy tekst ibn Rusty, który mówi: i ten król... W tym wywodzie

Westberga nie utrzymał się w nauce[486], wytrzymało natomiast próbę krytyki — zgodnie z przeważającym poglądem — odczytanie imienia księcia w brzmieniu: „Świętopełk". Odczytanie nazwy podanego przez źródło „miasta" nastręczyło jeszcze większe trudności, gdyż zachowała się zarówno u wspomnianych, jak u innych arabskich autorów w różnych i nie dość przejrzystych formach: *g. rwab*, *h.rdab*, *h.žrat*[487]. Arabiści rekonstruują na tej podstawie H(o)rwat itp.[488]. Rekonstrukcja wydaje się zupełnie możliwa ze stanowiska historycznego, ponieważ z Niemiec i zachodniej Słowiańszczyzny biegła przez obszar Małopolski droga handlowa na wschód, która znalazła odbicie w drugiej części *Geografa bawarskiego* i z której bez wątpienia korzystał przynajmniej pośrednio handel arabski, toteż na tej drodze mogła dotrzeć do wiadomości szwabskich geografów i nazwa kraju „Chorwacja", leżącego nad nią i imię tamtejszego księcia „Świętopełka", biorąc zwłaszcza pod uwagę, że książę wczesnofeudalny angażował się aktywnie w operacjach handlowych jako dostawca towarów krajowych (w tym niewolników spośród jeńców wojennych), a odbiorca towarów zagranicznych. Zresztą nazwa Chorwacji była dobrze znana arabskim autorom.

autor zapomniał, że pierwszy człon słowiańskiego imienia z dużym prawdopodobieństwem postuluje istnienie członu drugiego: w danym wypadku *mlk* mogło łatwo powstać z *blk* wobec pomieszania arabskich liter, oznaczających *m* i *b*. Było też rzeczą naturalną, że kopiści odczytywali zamiast niezrozumiałego dla nich *blk* tytuł królewski *mlk*. Co więcej, rękopisy mają oba warianty: *s.wjt-mlk* oraz *s.w.nt-b.l.k*, a nadto formę skróconą *s.wjt.*, T. Lewicki, *Państwo Wiślan—Chorwatów w opisie al-Masudiego*, SAUm. t. 49 (1948, wyd. 1949), s. 30 przyp. 5. Drugi wariant w danym wypadku przesądza kwestię na korzyść odczytu: Świętopełk. Macartney, op. cit., s. 211, odczytuje: *Suwayyat Balk* (ibn Rusta) oraz *Suwiyyat Malik* (Gardezi). Por. Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, s. 119 n.

486 Por. Lewicki, *Państwo Wiślan—Chorwatów*, s. 30, zresztą już dawniej zob. Marquart, op. cit., s. 470.

487 Lewicki, *Państwo Wiślan—Chorwatów*, s. 30 przyp. 4. Marquart, op. cit., s. 468, przytaczał lekcje: *Grwab* (ibn Rusta) oraz *Ǧarawat* (Gardezi), podobnie Macartney, 1, cit.: *Jarwab* (ibn Rusta) oraz *Jarawat* (Gardezi).

488 Lewicki, op. cit., s. 30. Por. Marquart, op. cit., s. 471. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 208, przyp. 40, podnosi, że główną trudność przy identyfikowaniu stolicy Świętopełka z Chorwacją stanowi to, że źródła wyraźnie określają z pomocą tej nazwy miasto handlowe, a nie kraj. Jednak wschodni autorzy posługiwali się dość bałamutną terminologią opisując kraje Europy, których nie znali bezpośrednio. Pospolite było określenie kraju z pomocą nazwy głównego czy znakomitszego miasta (co się praktykowało nie tylko u Arabów), ale zdarzało się, że kraj nazywano miastem, jak np. pograniczne plemię słowiańskie Wiatyczów (*Wantit*) określone jako miasto, zob. dalej przyp. 493; zdarzało się też, że miasto nosiło nazwę ludu, np. *Bulgar* (koło Kazania). I w danym wypadku nazwa kraju została przeniesiona na stołeczne miasto Świętopełka, jak to przypuszczał zresztą Marquart, op. cit., s. 471. Westberg, *K analizu*, s. 24, odczytywał nazwę tej stolicy: Chujab=Kijów, jednak sam przyznawał, że odczyt „Khorwat": grafičeski neskol'ko lučše, no po smyslu sovsem ne podchodit. Wątpliwości wynikały stąd, że autor nie chciał uznać wymienionego w źródle księcia za Świętopełka, zob. wyżej przyp. 447. Odczyt Džrvab jako Hrvat szczegółowo też uzasadnił Hauptmann, op. cit., s. 117 n.

Oprócz wspomnianego anonima z końca IX w. przytoczył ją o kilkadziesiąt lat późniejszy al-Mas'udi (947), który jedno za drugim wymienił trzy kraje: Morawa, Chorwatin oraz Çachin, czyli Czechy[489]. Wreszcie rozprasza wątpliwości co do brzmienia nazwy kraju przekaz anonimowego perskiego geografa z r. 982, który wymienił króla słowiańskiego imieniem *S.mūt-swyt*, a miasto, w którym ten przebywał, określił jako Churdab i nazwę tę parokrotnie w różnych partiach swego dzieła powtórzył. W drugiej zgłosce tego określenia można przyjąć metatezę, której uwzględnienie daje w rezultacie zupełnie przejrzystą nazwę Churbad[490]. Tedy stronę fonetyczną zagadnienia można uznać za rozwiązaną: książę nazywał się „Świętopełk" a nazwa „miasta", czyli kraju brzmiała „Chorwacja".

Badaczy uderzało określenie Świętopełka jako władcy Chorwacji a nie Moraw. Powstawało pytanie, czy osobistość tego imienia, znaną ze źródeł wschodnich, wolno identyfikować z księciem morawskim, również tak nazwanym. J. Marquart dawał odpowiedź przeczącą i przyjmował, że Świętopełk chorwacki przedstawiał inną osobistość, żył wcześniej — w pierwszej połowie w. IX, a rezydował w Krakowie jako stolicy państwa chorwackiego, utworzonego nad górną Wisłą i górnym Dniestrem[491]. Jednak koncepcja Świętopełka ze stolicą w Krakowie została wysnuta z błędnych przesłanek, bowiem autor przypuszczał, że anonimowa relacja arabska powstała w pierwszej połowie w. IX, na co nie ma dowodów; nie brał też pod uwagę, jak mało prawdopodobne jest wcześniejsze powstanie ośrodka państwowego w Krakowie niż na Morawach, które wyprzedziły Małopolskę w tym zakresie; nie liczył się wreszcie z możliwością, że Chorwacja nadwiślańska weszła w zależność polityczną od Moraw. I inne źródła nie dostarczają żadnych wskazówek o istnieniu drugiego głośnego Świętopełka w krajach słowiańskich, a przecież książę tego imienia, znany dalekim źródłom arabskim, miał większe szanse, by trafić do bliższych źródeł zachodnich. Dlatego zgadzamy się z opinią tych badaczy, którzy relację wschodnią kojarzą z osobą dobrze znanego na zachodzie Świętopełka morawskiego[492]. Wymaga natomiast wyjaśnienia niezwykła nazwa jego państwa, utworzona od określenia „Chorwacja".

Nie znajdujemy żadnej podstawy do przypuszczenia, że punkt ciężkości politycznej państwa morawskiego kiedykolwiek przeniósł się nad Łabę lub nad Wisłę. Wykluczony jest zarówno „czeski", jak „polski" charakter państwa morawskiego, a chociaż Czechy oraz w pewnej części Polska weszły w skład

---

[489] Marquart, op. cit., s. 102; por. Lewicki, op. cit., s. 25.

[490] *Hudūd al- 'Ālam- — „The Regions of the World". A. Persian Geography* 372 *A.H.* — 982 *A.D.* (przekład i komentarz V. Minorsky'ego), London 1937, s. 159 (§ 43): The Saqlab king is called S. mūt.-swyt... Khurdab a large town and the seat of the King. Por. s. 67 (§ 5 p. 18), 76 (§ 6 p. 45). V. Minorsky, ibid., s. 430, nie wątpiąc, że Khurdab oznacza Chorwację, identyfikował tę nazwę z Chorwacją południową, do czego nie upoważniają dane źródłowe.

[491] Marquart, op. cit., s. 471.

[492] Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, s. 120; Lewicki, op. cit., s. 30.

tego państwa, stanowiły w nim elementy podporządkowane głównemu morawskiemu ośrodkowi. Toteż określenie państwa Świętopełka, jako Chorwacji, nie mogło zrodzić się na rodzimym gruncie tego państwa, lecz musiało powstać jako termin umowny na obcym terenie. Skoro termin ujawnił się po raz pierwszy na wschodzie, tam też wypada poszukiwać jego ojczyzny, a ponieważ państwo morawskie łączyły z odleglejszym wschodem jedynie stosunki handlowe, w nich należy poszukiwać genezy terminu. Możemy też — posługując się analogią — wyobrazić sobie, w jaki sposób doszło do jego utworzenia.

Wschodni podróżnicy, wjeżdżając na obcy obszar etniczny, skrzętnie notowali nazwę pierwszego plemienia lub państwa na tym obszarze. W ten sposób stwierdzano, że pierwszym miastem (a raczej plemieniem) na wschodnim pograniczu Słowiańszczyzny są Wiatycze[493], a pierwszym państwem jest państwo ad-Dira, tzn. kijowskie[494]. Wiadomo też dobrze, że najbliższy, peryferyjny element geograficzny danego kompleksu etnicznego lub politycznego nieraz spełniał funkcję określenia całości, do której należał. Wystarczy przypomnieć określenia: Krywiczów jako Rusi, Lachów jako Polaków, Alemanów jako Niemców itp. Domyślamy się więc, że kupcy wschodni, zmierzający na Morawy, nazwali państwo Świętopełka, a za tym i jego stolicę, według pierwszego z brzegu kraju, podlegającego temu władcy. Niestety zlokalizowanie rezydencji Świętopełka napotyka poważne trudności z powodu braku wyraźnych wskazówek pisanych, w każdym razie jest jasne, że leżała ona gdzieś na Morawach i była głównym celem wypraw kupieckich, które, jak to z reguły obserwujemy we wczesnym średniowieczu, zaopatrywały się same w towary w magazynach książęcych, a zarazem zaopatrywały księcia i jego otoczenie w obce luksusowe wyroby. Źródło arabskie nie zapomniało też przytoczyć konkretnej wskazówki, że w stolicy Świętopełka trzy dni w miesiącu były przeznaczone na targi i wówczas lud-

---

[493] Por. Marquart, op. cit., s. 466 (ibn Rusta) i 467 (Gardezi); Macartney, op. cit., s. 210 (ibn Rusta) i 209 (Gadezi). Krytykę bałamutnych interpretacji tej nazwy przeprowadził i trafnie (sądzę) ustalił ją jako określenie Wiatyczów (*Wantit*) Hauptmann, op. cit., s. 114—117. Również Lewicki, *Świat słowiański*, s. 348.

[494] Marquart, op. cit., s. 102: Das erste der Slawenreiche ist das Reich von ad Dir..., tzn. państwo Dira kijowskiego (podobnie jak u Ibrahima państwo Mieszka I itp.). Lewicki, *Państwo Wiślan—Chorwatów*, s. 26 nn., odczytuje (A)ld(a)jr zamiast ad Dir i interpretuje ten wyraz jako wschodnie określenie tytułu księcia Chorwacji nadwiślańskiej. Użycie w danym kontekście tytułu władcy zamiast imienia w celu określenia konkretnego państwa byłoby równie niezwykłe jak nieprawdopodobne, gdyż pozbawiałoby określenie jego konkretnej treści, o którą właśnie chodziło („pierwszym z państw słowiańskich jest państwo władcy..." Gdzież analogie tak niezwykłego określenia państwa?). Tymczasem geografia przemawia za Kijowem („pierwsze państwo słowiańskie"), a brzmienie wyrazu pozwala na utożsamienie panującego z Direm kijowskim. J. Widajewicz, *Pierwotne dzieje Polski*, PZach. 1952 Nr 9/12, s. 391—397, pochopnie się zgodził, że Ad-Dir to nie imię, lecz tytuł, i z pomocą czczych kombinacji dowodził, że państwem Ad-Dira była Polska.

ność zajmowała się handlem. Ta wzmianka zdradza kupiecką genezę informacji. Z *Geografa bawarskiego*. o kilkadziesiąt lat wcześniejszego, i z późniejszych danych w. X wnosimy, że szlak handlowy ze wschodu przecinał ziemie Bużan, Lędzian, Wiślan i w X w. z Krakowa biegł do Pragi, jako stolicy państwa czeskiego. W IX w. marszruta kupiecka z pewnością miała inny kierunek na swym zachodnim odcinku, gdyż z ziemi Wiślan karawany kupieckie kierowały się do stolicy Świętopełkowej przez Bramę Morawską. Z tych danych uzyskujemy niedwuznaczną wskazówkę, gdzie na opisanym szlaku znajdowała się Chorwacja. Wykluczeni zostają Chorwaci naddniestrzańscy, zamieszkali z dala od tego szlaku, ale również nie mogą wchodzić w grę Chorwaci czescy, gdyż ani kalkulacja kupiecka, ani w ogóle zdrowy rozsądek nie mogły skierować strumienia towarów okrężną drogą przez Przełęcz Kłodzką, gdy prosta droga z rezydencji Świętopełka biegła właśnie przez Bramę Morawską.

Interpretacja zachodnich i wschodnich źródeł w. IX, chociaż tak odległych od siebie w przestrzeni, prowadzi do zgodnego wyniku: Chorwacja nadwiślańska wywoływała zainteresowanie zarówno na zachodzie, jak na wschodzie, jakkolwiek w pewnej przynajmniej części znajdowała się w stosunku zależności od księcia morawskiego Świętopełka. O innych Chorwacjach, czeskiej i ruskiej, źródła w. IX nie mówią, skąd nie wynika jeszcze, że one w ogóle istniały. Przechodząc do źródeł w. X zaczniemy od wschodnich, aby nawiązać bezpośrednio do ostatnio omówionych. Niekiedy przynoszą one interesujące uzupełnienie do źródeł poprzednio rozpatrzonych. O jednym z nich — relacji Masudiego — już wspomnieliśmy, że wymieniła trzy nazwy słowiańskie Morawian, Chorwatów i Czechów. Bliższą analizą tego źródła zajmiemy się w trzeciej części tej pracy, tu zaznaczymy, że z suchego wyliczenia tych trzech nazw nie wynika, o której Chorwacji mowa, nadwiślańskiej czy też nadłabskiej, gdyż względy geograficzne i historyczne (dawne związki Chorwatów nadwiślańskich z zespołem czesko-morawskim) nie wykluczają żadnej z tych obu możliwości. Pozwalają jedynie eliminować ewentualność Chorwatów naddniestrzańskich. Drugie wschodnie źródło, anonim perski, pochodzi dopiero z r. 982/3. Przekazało ono wiadomości już nam znanego anonima arabskiego z końca w. IX, i późniejszych źródeł arabskich. Za anonimem arabskim wspomniał autor perski o królu słowiańskim imieniem S.mūtswyt, niewątpliwie Świętopełku, a dalej wymienił dwa „miasta" słowiańskie, mianowicie Vābnit, pierwsze miasto słowiańskie na wschodzie oraz Churdab (obszerne „miasto", którego mieszkańcy, ujawniają podobieństwo do Rusów) rezydencję króla (tzn. Świętopełka). Nie ma powodu wątpić, jak to czyni Minorsky, że Vābnit jest określeniem Wiatyczów, plemienia, zamieszkałego najdalej na wschód spośród Słowian[495]. Przez Churdab podobnie należy rozumieć

[495] *Hudūd al- 'Ālam* (wyd. Minorsky), s. 159 § 43: They (Słowianie) possess two towns. 1. Vabnit is the first town on the east of the Ṣaqlāb and some (of its inhabitants) resemble the Rus. 2. Khurdab, a large town and the seat of the king. Odkrył tekst anonima perskiego i pierwszy

pierwsze na wschodzie terytorium, podległe Świętopełkowi, tzn. Chorwację nadwiślańską. Tę wzmiankę o Chorwacji anonim perski umieścił w partii dzieła, poświęconej opisowi krajów, ale i w poprzednich partiach wspomniał dwukrotnie o „mieście" tej nazwy, mianowicie w opisie gór umieścił pod fantastycznym ich łańcuchem (ciągnącym się po Wołgę na wschodzie) miasto słowiańskie Churdab[496], a następnie w opisie rzek wymienił również Churdab nad rzeką Rūtā (lub Rutha)[497]. Nazwa tej rzeki w literaturze naukowej bywa opacznie interpretowana. Nie znana skądinąd, zwróciła uwagę arabistów z powodu swej formy graficznej, która wykazuje bliskie podobieństwo do przypuszczalnej pisowni Dunaju. Tedy zidentyfikowano Rutę z Dunajem, a miasto Churdab, nad nią leżące, z Morawami. Zresztą Minorsky identyfikuje Churdab z południową, bałkańską Chorwacją[498]. Jednak ten badacz wskazał również na możliwość jeszcze innej interpretacji z powodu podobieństwa graficznego nazwy Rūta do nazwy Oki (Ūqā) i gotów był zidentyfikować ją również z tą rzeką[499], unaoczniając tym samym zawodność graficznej metody interpretowania nazw arabskich. Jeśli zastosujemy metodę fonetyczną, otrzymamy z największym prawdopodobieństwem nazwę rzeki Prut, i to rozwiązanie daleko lepiej odpowiada kontekstowi niż Dunaj lub Oka. Czytamy bowiem u perskiego autora, że rzeka Ruta wypływa z góry, wznoszącej się na granicy między Pieczyngami, Madiarami a Rusami, tzn. z Karpat, przez kraj Rusów (tzn. Słowian wschodnich, jak np. u Ibrahima) biegnie do kraju Słowian (tzn. zachodnich) i tam osiąga „miasto" Churdab. Wiadomość, rzecz jasna, pochodzi z innego źródła, niż

---

ogłosił (w wyjątkach) drukiem A. Tumanskij, *Novootkrytyj persidskij geograf X stoletija i izvestija ego o slavjanach i russach*, Zapiski vostočnogo otdelenija imp. Russkogo archeologičeskogo Obščestva t. 10 (1896, wyd. 1897), s. 135. Minorsky, op. cit., s. 427–432, podał szeroki, lecz nie zawsze trafny komentarz. Wābnīt zidentyfikował z Wiatyczami F. Westberg, *Vostočnye istočniki o vostočnoj Evrope*, ŻMNProsv. 1908 marzec, s. 22. Inne interpretacje — fantastyczne.

[496] *Hudūd al-'Ālam*, s. 67 § 5 p. 18—łańcuch gór: traverses the Şaqlāb (country) and skirts that town of the Şaqlāb which is called Khurdāb, after which it reaches the end Şaqlāb and there stops.

[497] Ibidem, s. 76 § 6 p. 45: Another river is the Rūtā which rises from a mountain situated on the frontier between the Pechenegs, the Majghari and the Rūs. Then it enters the Rūs limits and flows to the Şaqlāb. Then it reaches the town Khurdāb belonging to the Şaqlāb and it used in their fields and meadows. Por. opis Rūs, s. 159 § 44: East of this country are the mountains of the Pechenegs; south of it, the river Rūtā; west of it, the Şaqlābs; north of it, the Uninhabited Lands of the North.

[498] Minorsky, op. cit., s. 430.

[499] Ibidem, s. 217. Autor brał za punkt wyjścia bałamutne wskazówki tego źródła, że Rūs mieszkają nad północną Wołgą, a na południu mają rzekę Rūtā. Odrzucał natomiast ten autor (s. 430) domysł Marquarta, *Streifzüge*, s. 139, osadzającego „Białochorwatów" nad Wisłą, skąd wynikałaby identyfikacja Ruta z Wisłą. Za zidentyfikowaniem Ruta z Dunajem opowiadał się V. V. Barthold, *Hudūd al-'Ālam*, przedmowa, s. 43 przyp. 5; również Lewicki, *Państwo Wiślan—Chorwatów*, s. 30 przyp. 6. Zidentyfikował Ruta z Prutem. L. Havlík, *Územní rozsah Velkomor. říše*, Slov. studie 3 (Bratislava 1960), s. 42.

zaczerpnięta z anonima arabskiego końca w. IX wzmianka o „mieście" Churdab, stolicy Świętopełka. Odzwierciedla bowiem stosunki w. X, gdy Pieczyngowie dotarli pod Karpaty, Węgrzy usadowili się po drugiej ich stronie, a zwierzchnictwo Rusi, rozszerzone na Dulebów, również zbliżyło się do Karpat. Anonim podał błędnie kierunek Prutu, jako zachodni, podczas gdy w rzeczywistości w kierunku zachodnim zdążały karawany kupieckie. Umieszczenie Chorwatów nad Prutem świadczy o kontaminacji Chorwatów naddniestrzańskich z Chorwatami nadwiślańskimi. Te błędy nie przesłaniają faktu, że źródła wschodnie znały Chorwację (względnie Chorwacje) pod Karpatami, a nie nad Łabą.

Jeśli reprezentacyjną osobistością zachodniosłowiańską w końcu w. IX był Świętopełk, z którego osobą i państwem wiązały się ówczesne wiadomości o (zachodnich) Chorwatach, to o 50 lat później w podobnej roli wystąpił książę czeski Bolesław I (zm. 967). Zajmiemy się dwoma źródłami z jego czasów, dotyczącymi Chorwatów. Jedno z nich jest cenne już z tego powodu, że jest pierwszym rodzimym i w języku słowiańskim sporządzonym świadectwem o Chorwatach. W literaturze naukowej czerpano z niego dowód, że to plemię mieszkało w obrębie Czech. Jest to legenda o św. Wacławie, zabitym w r. 929[500]. Źródło powstało w pierwszych dziesięcioleciach po śmierci tego księcia (w literaturze naukowej mówi się o r. 940, ale to chyba raczej *terminus a quo*, żywot powstać mógł później — w 5—7 dziesięcioleciu w. X), przy tym prawdopodobnie w Czechach[501], a więc zapewne jest dość dobrze poinformowany o ówczesnych zdarzeniach. Według słów legendy po zamordowaniu Wacława przez brata Bolesława i jego wspólników, matka ich Dragomira w obawie o swoje życie uciekła do Chorwa-

---

500 Co do daty tego zdarzenia (929, a nie 935, jak podał Widukind), zob. J. Pekař, *Die Wenzels- und Ludmilalegenden und die Echtheit Christians*, Prag 1905, s. 255 nn.; tenże, *Svatý Václav*, Svatováclavský Sborník t. 1, Praha 1934, s. 60—63 przypis 71; V. Chaloupecký, *Kníže svatý Václav*, ČČHist. t. 47 (1946), s. 46, a ostatnio G. Labuda, *Fragmenty*, s. 225.

501 Szczegółową analizę wszystkich przekazów legendy, chorwacko-głagolickich i rusko-cyrylickich dał M. Weingart, *První česko-církevněslovanská legenda o svatém Vaclavu. Rozbor filologický*, Svatováclavský sborník t. 1, Praha 1934, s. 863—1088. Autor usiłował zrekonstruować tekst legendy, znany z licznych przekazów, a zarazem dowodził, że powstała ona w najbliższych latach po śmierci i translacji Wacława (s. 999—1002), najpóźniej w 10 lat po zdarzeniach, czyli ok. r. 940 (s. 1002). Na wczesne powstanie legendy wskazuje jej rzeczowość, połączona ze znajomością konkretnych szczegółów (nieraz zbytecznych ze stanowiska kultu Wacława). Niemniej brak jest wyraźnych wskazówek, przemawiających za tak wczesną datą utworu, jak mniemał ten autor; zob. tenże, *Načalo cešskoj kul'tury i pervoe cerkovnoe slavjanskoe predanie*, Praga 1945. Z tą datą zgadza się V. Chaloupecký, *Prameny X století legendy Kristiánovy o sv. Václavu a sv. Ludmile*, Svatovácl. sborn. t. 2, 2, Praha 1939, s. 30. Natomiast J. Hrabák, *Zápas literatury staroslověnské a latinské*, Dějiny české literatury t. 1, Praha 1959, s. 51, opowiada się za datą żywota św. Wacława w piątym lub siódmym dziesięcioleciu X w. O. Králík (zob. przyp. następny, s. 451) uznaje za *terminus ad quem* tekstu głagolickiego początek ostatniego dziesięciolecia X w.

tów, Bolesław zarządził poszukiwania, jednak bezskutecznie (929 r.)[502]. Wyprawa, podjęta przez Henryka Ptasznika po śmierci Wacława[503] przeciwko nowemu księciu, mogła mu utrudnić ściganie matki. Ponieważ zamach na Wacława został dokonany w St. Bolesławcu, należącym, jak się przyjmuje, do Pszowian, wysnuwa się wniosek, że gdzieś w pobliżu przebiegała granica między Pszowianami a Chorwatami[504], bowiem te plemiona wymienił obok siebie przywilej r. 1086. Otóż wbrew utartemu poglądowi wzmianka o ucieczce Dragomiry do Chorwatów nie ma znaczenia samodzielnego dowodu, że w bliskim sąsiedztwie St. Bolesławca leżało terytorium chorwackie. Znamy wiele faktów ucieczki książąt lub innych osobistości za granicę w poszukiwaniu schronienia przed niebezpieczeństwem w różnych epokach i krajach, jednak zbiegowie nie kierowali się myślą, by osiąść jak najbliżej, lecz chcieli zapewnić sobie największe bezpieczeństwo lub pomoc, a te nieraz można było osiągnąć dopiero u dalszych sąsiadów. Nie sięgając daleko, jakiś książę znad Wisły, przodek Michała Wyszewicza, księcia Zachlumian, uciekł (domyślamy się, że przed Świętopełkiem morawskim) aż nad Adriatyk[505]. Fakt, że Bolesław kazał ścigać Dragomirę, wskazuje, że znajdowali się oni w zasięgu jego władztwa lub wpływów politycznych, nieskuteczność poszukiwań dowodzi, iż utrzymali samodzielność wewnętrzną i nie zawiedli zaufania Dragomiry. I na podstawie tych wskazówek niepodobna dociec, czy mieszkali oni nad górną Łabą czy też nad górną Wisłą, gdyż plemiona i z pierwszego, i z drugiego terytorium mogły znajdować się w stosunku luźnej zależności od księcia praskiego. Zobaczymy dalej, czy przywilej r. 1086

---

[502] M. Weingart—J. Kurz, *Texty ke studiu jazyka a písemnictví staroslovenského*, Praha 1949, s. 198 (rekonstrukcja tekstu): Oubojav-ši że sja oub'jen'ja, běža v- Chr-vaty. Boleslav-że poslav- ne zadesi jeja tu. Por. też poszczególne teksty legendy: *Sborník staroslovanských literárních památek o sv. Václavu a sv. Lidmile* (wyd. J. Vajs), Praha 1929, s. 18, 27, 42. Jednak jeśli uznać za pierwotny tekst chorwacko-głagolicki, jak to ostatnio dowodzi O. Králík, *K historii textu I. Staroslověnské legendy Václavské*, Slavia 29 (1960), s. 434—452 (podzielając dawniejszy pogląd B. Havránka), wówczas tekst będzie brzmiał inaczej: (Dragomira) ouboěv'si że se oub'en'ě, ouběža v Chr'vati. Boleslav' ne zadesi ee tou. — Sens relacji pozostaje ten sam.

[503] Widukind I, cap. 35 (Henryk po wyprawie na Daleminców): Post haec Pragam addit cum omni exercitu, Boemiorum urbem regemque eius in deditionem accepit: de quo quaedam mirabilia praedicantur, quae quia non probamus, silentio tegi iudicamus. Frater tamen erat Bolizlavi; qui quam diu vixit, imperatori fidelis et utilis mansit. Relacja Widukinda, który pomieszał Wacława z Bolesławem, jest bałamutna, toteż i w nowszej literaturze niekiedy się przyjmuje, że wyprawa była skierowana przeciwko Wacławowi, H. Beumann, *Widukind von Korvei*, Weimar 1950, s. 190, jakkolwiek już B. Bretholz, *Studien zu Cosmas von Prag*, NArch. t. 34 (1909), s. 655—674, wykazał, że wyprawa była skierowana przeciwko Bolesławowi, a nie Wacławowi. I ostatnio uznaje ten fakt W. Wegener, *Böhmen Mähren und das Reich im Mittelalter*, Köln Graz 1959, s. 37.

[504] Tak np. V. Chalupecký, *Kníže svatý Václav*, s. 47 i przyp. 1.

[505] Zob. H. Łowmiański, RHist. t. 19 (1950, wyd. 1952), s. 209 n.

może rozchwiać tę niepewność, tu zaś nie możemy pominąć podjętej w naukowej literaturze próby zidentyfikowania księcia Chorwatów, do których uciekła Dragomira, z wiadomością Widukinda o jakimś „sąsiednim książątku", *vicinus subregulus*, z którym w kilka lat po zamordowaniu Wacława (936) popadł w konflikt Bolesław I. Książę praski w obawie przed owym przeciwnikiem, który się podporządkował władzy saskiej, wypowiedział mu wojnę, rozbił spieszące temuż na pomoc oddziały saskie i turyńskie, po czym uderzył na jego gród i zrównał go z ziemią. Walka z Niemcami toczyła się jeszcze długie lata[506]. Na związek zdarzeń nie tylko r. 929, ale i r. 936 z Chorwatami mogłaby wskazywać tylko podjęta w obu wypadkach interwencja niemiecka; jednak nie jest to wskazówka dość wyraźna. Toteż badacze poszukiwali owego „królika" (*subregulus*) w różnych stronach Czech i Łużyc: w Milsku i Bilinie, u Łuczan i u Zliczan. Jeśli nawet zachodził związek z Chorwatami, trudno dociec, jaki miał charakter. Np. V. Hruby zidentyfikował owego *vicinus subregulus* z księciem Zliczan, którego Bolesław pobił, a jego ziemię przekazał księciu (znowu Chorwatów!) Sławnikowi[507]. Jednak najlepiej wraz z V. Novotnym w ogóle zrezygnować z identyfikacji zagadkowego książątka, gdyż brak po temu dostatecznych wskazówek historycznych.

Z omawianej legendy wynika jedynie fakt, stwierdzony już na podstawie źródeł, rozpatrzonych poprzednio: istniała Chorwacja zachodnia, gdyż nie jest prawdopodobne, by Bolesław ścigał matkę nad Dniestrem. Również o zachodniej, podległej Bolesławowi Chorwacji, mówi drugie współczesne temu księciu źródło, jakie tu mamy bliżej rozpatrzeć — dzieło Konstantyna Porfirogenety — *De administrando imperio.*

Z materiału, dostarczonego przez tego autora do kwestii Chorwacji północnej, należy, sądzę, wyłączyć wzmiankę o Chorwacji, podaną w rozdziale 13, bowiem dotyczy ona, a w każdym razie może dotyczyć południowego odłamu tego plemienia. Opisując ludy, graniczące z Turkami, czyli Węgrami, Porfirogeneta wymienił: na zachodzie Frangię, na północy Pieczyngów, z południowej strony Wielką Morawię, czyli kraj Świętopełka, zniszczony całkowicie przez tychże Turków i zajęty. Wreszcie zaznaczył, że od strony gór graniczą z Tur-

---

506 Widukind II, cap. 3 (s. 68): ...Bolizlav... timensque sibi vicinum subregulum, eo quod paruisset imperiis Saxonum, indixit ei bellum. Gdy zaś odniósł nad Niemcami zwycięstwo (s. 69): Pergensque inde ad urbem subreguli primo eam impetu cepit et usque in hodiernum diem solitudinem fecit. Zidentyfikował książątko z księciem Chorwatów J. V. Šimak, *Vicinus subregulus* 936. ČČHist. t. 27 (1921), s. 413—415; por. M. Vach, *Česti Charvati*, ČČHist. t. 50 (1947/49), s. 149 nn.

507 V. Hrubý, *Původní hranice biskupství pražského a hranice říše české v* 10. *století*. Časopis Matice Moravské t. 50 (Brno 1926), s. 101 nn. Wszystkie hipotezy na temat tego „subregulus" uznaje za nieprzekonywające J. Dąbrowski, *Studia nad początkiem państwa pol.*, Wrocł.—Kraków 1958, s. 47 przyp. 135.

kami Chorwaci[508]. Na ogół w historiografii nie wątpiono, że tekst mówi o Chorwatach południowych, ponieważ w rozdziale 40 tegoż dzieła znajdujemy analogiczny opis, w którym Turcy mają za sąsiadów: na wschodzie Bułgarów za Dunajem, na północy Pieczyngów, na zachodzie Franków, a na południu Chorwatów[509]. Porównanie obu opisów wskazuje, że określenie „na południe" zostało podane zamiast poprzedniego określenia „od strony gór". Jednak w literaturze naukowej wypowiedziano i odmienne zdanie, że w rozdziale 13 źródło, z którego Porfirogeneta zaczerpnął ten opis, miało na myśli Chorwatów północnych, chociaż nie określiło ich położenia według strony świata, ponieważ na północnym odcinku umieściło inny lud — Pieczyngów[510]. Jeśli nawet ten domysł jest trafny, to nie wydaje się oczywisty: mogło być tak, ale mogło być inaczej. Toteż dyskusję na temat tej wzmianki o Chorwacji trzeba uznać za jałową. Rezygnujemy z dowodzenia na jej podstawie, że Chorwacja leżała nad Wisłą.

Niewątpliwe dane o Chorwacji północnej dostarcza pięć fragmentów, które znajdujemy rozproszone w różnych miejscach rozdziałów: 30, 31 oraz 32. Oto ich treść:

Rozdział 30

I. (Po relacji o usadowieniu się Awarów w Dalmacji): Chorwaci w tym czasie mieszkali za Bawarią, gdzie teraz są Białochorwaci[511].

---

[508] Konstantyn Porfirogeneta, *De administrando imperio* (wyd. Gy. Moravcsik), cap. 13 (s. 64): Οἱ δὲ Χρωβάτοι πρὸς τά ὄρη τοῖς Τούρκοις παράκεινται.

[509] Konstantyn Porf., op. cit., cap. 40 (s. 178): πρὸς δὲ τὸ μεσημβρινὸν οἱ Χρωβάτοι.

[510] H. Fehér, *Ungars Gebietsgrenzen in der Mitte des 10. Jahrhunderts*, Ungarische Jahrbücher t. 2 (1922), s. 38—46, dowodził, że relacja posła bizantyńskiego Gabriela, na której miał oprzeć się Konstantyn (z r. 943/44, jak sądzi, wbrew J. B. Bury'emu, który ustalał tę datę między 898 a 906 rokiem), pominęła granicę południową, jako dobrze znaną (wzmiankę o Morawii na południu od Turkii interpolował zdaniem autora sam cesarz — niezbyt pochlebne świadectwo znajomości geografii politycznej Bałkanów!), natomiast na północy umieścił Pieczyngów, a tym samym nie pozostawił tam miejsca wolnego dla Chorwatów, tedy Konstantyn określił ich jako mieszkających za górami. To są domysły i niezbyt fortunne, bo niewiadomo skąd pochodzi to skojarzenie Chorwatów z Karpatami, czego gdzie indziej w *De admin. imperio* nie ma. Faktem jest natomiast, że Konstantyn, gdziekolwiek mówił o północnej Chorwacji, zawsze wyraźnie ją określał jako „białą" tudzież „nieochrzczoną". Tych określeń nie użył w stosunku do Chorwacji w rozdziałach 13 i 40, co nie przemawia za jej północnym położeniem. Zaakceptował wniosek Fehéra Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, s. 102. I. T. Dekan, *Príspevok k otázke politických hraníc Vel'kej Moravy*, Historia Slovaca t. 5 (Eisnerov Sborník), Bratislava 1947, s. 207, sądzi, że rozdział 13 odzwierciedla stan rzeczy z końca w. IX, gdy Węgrzy graniczyli z nadwiślańskimi „Białymi Chorwatami" na stokach Beskidów (na północ od Karpat). W dawniejszej literaturze naukowej Rački, *Bela Hrvatska*, s. 145, utrzymywał, że w górach, wspomnianych w rozdziale 13, Węgrzy mogli graniczyć tylko z „Białymi Chorwatami". Jest to raczej mało prawdopodobne, gdyż nie widać, aby Konstantyn orientował się w geografii fizycznej terenów karpackich.

[511] Konstantyn Porfirogeneta, op. cit., cap. 30, s. 142: Οἱ δὲ Χρωβάτοι κατῴκουν τηνικαῦτα ἐκεῖθεν Βαγιβαρείας, ἔνθα εἰσὶν ἀρτίως οἱ Βελοχρωβάτοι.

II. (Po relacji o odebraniu Dalmacji Awarom przez część Chorwatów, przybyłą zza Bawarii): Reszta Chorwatów pozostała przy Frangii i teraz nosi nazwę Białochorwatów, czyli Białych Chorwatów; mają oni własnego księcia, podlegają Ottonowi, wielkiemu królowi Frangii, czyli Saksonii, i nie są ochrzczeni, a wchodzą w związki powinowactwa i przyjaźnią się z Turkami[512].

Rozdział 31

III. (Na początku rozdziału): Chorwaci teraz mieszkają na terenie Dalmacji, pochodzą od Chorwatów nie ochrzczonych, zwanych też „Białymi", którzy przebywają z tamtej strony Turkii w pobliżu Frangii i znajdują się w sąsiedztwie Słowian, nie ochrzczonych Serbów[513].

IV. (Po opisaniu sił zbrojnych ochrzczonej Chorwacji, która miała 60 tys. jazdy, 100 tys. piechoty, 80 sagen i 100 kondur, jednak te siły spadły znacznie po śmierci księcia Kresimira i jego syna Mirosława[514] wskutek zamieszek wewnętrznych): Wielka Chorwacja, zwana też „białą" pozostaje nie ochrzczona aż do dnia dzisiejszego, podobnie jak i jej sąsiedzi, Serbowie. Zbiera mniej jazdy i piechoty, niż Chorwacja ochrzczona, ponieważ często napadają na nią Frangowie, Turcy i Pieczyngowie. Nie mają też oni ani sagen i kondur, ani też statków kupieckich — z powodu odległości od morza; bowiem dzieli ten kraj od morza 30 dni drogi. Morze zaś odległe od nich o 30 dni drogi nazywa się „Ciemne"[515].

---

[512] Konstantyn Porfirogeneta, op. cit., cap. 30, s. 142: Οἱ δὲ λοιποὶ Χρωβάτοι ἔμειναν πρὸς Φραγγίαν καὶ λέγονται ἀρτίως Βελοχρωβάτοι ἤγουν ἄσπροι Χρωβάτοι, ἔχοντες ἴδιον ἄρχοντα. ὑπόκεινται δὲ Ωτῳ, τῷ μεγάλῳ ῥηγὶ Φραγγίας, τῆς καὶ Σαξίας, καὶ ἀβάπτιστοι τυγχάνουσιν, συμπενθερίας μετὰ τοὺς Τούρκους καὶ ἀγάπας ἔχοντες.

[513] Konstantyn Porfirogeneta, op. cit., cap. 31, s. 146: ὅτι οἱ Χρωβάτοι, οἱ εἰς τὰ τῆς Δελματίας νῦν κατοικοῦντες μέρη, ἀπὸ τῶν ἀβαπτίστων Χρωβάτων, τῶν καὶ ἄσπρων ἐπονομαζομένων, κατάγονται, οἵτινες Τουρκίας μὲν ἐκεῖθεν, Φραγγίας δὲ πλησίον κατοικοῦσι, καὶ συνοροῦσι Σκλάβοις τοῖς ἀβαπτίστοις Σέρβλοις.

[514] Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, s. 101 n., dowodził, że te przesadne liczby dotyczą czasów Tomisława (ok. r. 924), po czym nastąpiło zmniejszenie sił zbrojnych. Źródło nie określa bliżej, kiedy ten fakt nastąpił, ani też ile czasu upłynęło od tego momentu. Tedy nie widać podstawy, aby datę powstania relacji zarówno o siłach Chorwacji południowej, jak Chorwacji północnej przesunąć wstecz do r. ok. 924, jak sądzi ten autor.

[515] Konstantyn Porfirogeneta, op. cit., cap. 31, s. 152: Ὅτι ἡ μεγάλη Χρωβατία, ἡ καὶ ἄσπρη ἐπονομαζομένη, ἀβάπτιστος τυγχάνει μέχρι τῆς σήμερον, καθὼς καὶ οἱ πλησιάζοντες αὐτὴν Σέρβλοι. Ὀλιγώτερον δὲ καβαλλαρικὸν ἐκβάλλουσιν, ὁμοίως καὶ πεζικὸν παρὰ τὴν βαπτισμένην Χρωβατίαν, ὡς συνεχέστερον πραιδευόμενοι παρά τε τῶν Φράγγων καὶ Τούρκων καὶ Πατζινακιτῶν. Ἀλλ' οὐδὲ σαγήνας κέκτηνται, οὔτε κονδούρας, οὔτε ἐμπορευτικὰ πλοῖα ὡς μήκοθεν οὔσης τῆς θαλάσσης· ἀπὸ γὰρ τῶν ἐκεῖσε μέχρι τῆς θαλάσσης ὁδός ἐστιν ἡμερῶν λ'. Ἡ δὲ θάλασσα, εἰς ἣν διὰ τῶν Λ' ἡμερῶν κατέρχονται, ἐστὶν ἡ λεγομένη σκοτεινή.

Rozdział 32

V. (Na początku rozdziału): Serbowie pochodzą od nie ochrzczonych Serbów, zwanych też „Białymi". Ci mieszkają za Turkią, w miejscu, które nazywa się Boiki, gdzie w sąsiedztwie z nimi jest Frangia, a również Wielka Chorwacja nie ochrzczona i zwana „Białą". W tym tedy miejscu Serbowie mieszkali pierwotnie[516].

Analizę zestawionych fragmentów można przeprowadzić z dwojakiego punktu widzenia: czasu ich powstania lub przekazania autorowi *De administrando imperio*, albo też źródeł, z których zostały zaczerpnięte. Z pierwszego stanowiska przeważna część badaczy przeciwstawia rozdział 30 rozdziałom 31 i 32 (a również niektórym innym rozdziałom tego dzieła, które tu nas jednak nie interesują), jako napisany później niż tamte, chociaż nie wszyscy zgadzają się z tym poglądem[517]. Wysuwa się nawet tezę, że ten rozdział został wpisany do dzieła dopiero po śmierci Konstantyna Porfirogenety, tzn. nie wcześniej niż w r. 959. Tego poglądu bronią słoweńscy historycy L. Hauptmann i B. Grafenauer[518].

Jednak obecnie nas interesuje kwestia źródeł, na których opisy „Białej Chorwacji" zostały oparte. Otóż i pod tym względem łatwo zauważyć, że zaznacza się różnica między treścią I i II fragmentu (rozdziału 30) a fragmentów III, IV i V (rozdziałów 31 i 32). W pierwszej grupie przeważają dane, które mogły być wzięte od Niemców, odpowiadają zainteresowaniom niemieckim i w ogóle zachodnim. Tak więc zachodniego pochodzenia jak trafnie zauważono[519], jest wzmianka fragmentu I, że Białochorwaci siedzą „za Bawarią" (a więc na wschód od niej), które to określenie należy przeciwstawić bizantyńskiemu punktowi widzenia, ujawnionemu we fragmentach III i V, umieszczających Białych Chorwatów „za Turkią" (czyli na północ od Węgier). W grupie pierwszej fragment

---

[516] Konstantyn Porfirogeneta, op. cit., cap. 32, s. 152: Ἰστέον, ὅτι οἱ Σέρβλοι ἀπὸ τῶν ἀβαπτίστων Σέρβλων, τῶν καὶ ἄσπρων ἐπονομαζομένων, κατάγονται, τῶν τῆς Τουρκίας ἐκεῖθεν κατοικούντων εἰς τὸν παρ' αὐτοῖς Βοΐκι τόπον ἐπονομαζόμενον, ἐν οἷς πλησιάζει καὶ ἡ Φραγγία, ὁμοίως καὶ ἡ μεγάλη Χρωβατία, ἡ ἀβάπτιστος, ἡ καὶ ἄσπρη προσαγορευομένη· ἐκεῖσε τοίνυν καὶ οὗτοι οἱ Σέρβλοι τὸ ἀπ' ἀρχῆς κατῴκουν.

[517] J. B. Bury, *The Treatise De administrando imperio*, BZsch. t. 15 (1906), s. 523–525, stwierdzał, że rozdział 30 powstał później niż rozdział poprzedni (29) i rozdziały następne. Przeciwko temu poglądowi, akceptowanemu i przez innych badaczy, wystąpił Labuda, *Pierwsze państwo słow.*, s. 228 nn., przychodząc do wniosku, że rozdz. 30 jest znacznie wcześniejszy niż tamte i że został przeniesiony z innego dzieła Konstantyna, *De Thematibus* (s. 231 nn.). Z wnioskami Labudy nie zgodził się Grafenauer, *Prilog kritici*, s. 18.

[518] Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, s. 96 nn. Autor przyjmował czas powstania tego rozdziału na lata 962–973 (s. 101), wywołując krytyczne uwagi ze strony Labudy, op. cit., s. 229 przyp. 88. Grafenauer, op. cit., s. 16, częściowo zgadzał się z zarzutami Labudy, jednak wraz z Hauptmannem sądził, że rozdział 30 należy datować po śmierci Porfirogenety.

[519] P. Skok, *Ortsnamenstudien zu De administrando imperio des Kaisers Konstantin Porphyrogennetos*, Zsch. f. Ortsnamenforschung t. 4 (1928), s. 224 przyp. 2.

II szczególnie wyraźnie zdradza informatora niemieckiego, który zaakcentował zależność Białych Chorwatów od króla niemieckiego, zaznaczył o związkach Ottona z Saksonią, stwierdził zarazem, że Biali Chorwaci mają własnego księcia, co również interesowało sąsiada niemieckiego. Z ust niemieckich wyszła również wzmianka o przyjaźnieniu się Białych Chorwatów z Turkami, jak o tym można się przekonać z faktu, że pozostaje ona w niezgodzie z fragmentem IV, należącym do drugiej grupy. Byłoby jednak błędne twierdzenie, że do drugiej grupy zgoła nie przeniknęły informacje czy dane zachodniego pochodzenia. Za termin zaczerpnięty z zachodniego źródła moglibyśmy uznać wzmiankę o „miejscu" Bojki we fragmencie V, jakkolwiek nieścisłość zawartych tam danych (o rzekomych siedzibach Serbów w Czechach-Bojki[520]) wskazuje, że ze źródła zachod-

---

[520] Z całokształtu niespornych danych źródłowych wynika, że na obszarze czeskim nie było Serbów. Świadczy o tym brak odpowiednich wyraźnych wiadomości w źródłach czeskich i niemieckich. I ze stanowiska językowego nie byłoby zrozumiałe powstanie enklawy serbskiej w otoczeniu czeskim, gdy bliskość języka i sąsiedzkie współżycie powodowały proces asymilacyjny. Jednak nie ten wzgląd ogólny ma decydujące w danym wypadku znaczenie, lecz fakty szczegółowe. Tak więc badacze niekiedy nazywali Serbami mieszkańców obszaru nad rzeką Ochrzą, w szczególności Siedliczan wraz z Chebskiem. Jest to terminologia, pozbawiona oparcia źródłowego. Szczegółowe badania językoznawcze wyjaśniły, że ludność tamtejsza mówiła po czesku, a nie po serbsku. Wykazał to w sposób przekonywający na podstawie danych toponomastycznych R. Fischer, *Die slawischen Ortsnamen des Egerlands und ihre Auswertung für die Lautlehre und Siedlungsgeschichte*, Germanoslavica t. 5 (Brünn 1937), s. 52 n.; a zwłaszcza ostatnio tenże, *Probleme der Namenforschung an Orts- und Flurnamen im westlischen Böhmen in seiner Nachbarschaft*, Leipzig (1952), s. 9—14; por. E. Häusler, *Zu den Problemen der Namenforschung*, Wissensch. Zsch. d. Martin—Luther—Univers. t. 5 (1955/6), s. 209—211. Również Šimek, *Chebsko*, s. 336, przyznaje, że Siedliczanie należeli: ke kmenům českým, nikoli serbským. W literaturze naukowej powstała jeszcze koncepcja, że Pszowianie (przypuszczalni sąsiedzi czeskich Chorwatów!) byli jakoby pochodzenia serbskiego, zob. Novotný, *České dějiny* t. 1, cz. 1, s. 507 n., por. Labuda, *Pierwsze państwo*, s. 214 przypis 54; V. Vaněček, *Staré Čechy* 8.—9. stol. SAnt. t. 2 (1949/50), s. 314. Koncepcja ta stanowi pośredni wniosek ze wskazówek, czerpanych ze źródeł historiograficznych. Oto w starosłowiańskim *Prologu o św. Ludmile* mówi się: Blaženaja Ljudmila bjaše ot zemlja serb'skija, knjazja serb'skago dšči. Vajs, *Sborník*, s. 64 (wyd. N. J. Serebrjanskij). Rękopisy prologów powstały na Rusi (od w. XIII), pierwotna redakcja ma pochodzić z Carogrodu i sięgać połowy w. XII, op. cit., s. 47. Czas i miejsce powstania źródła pozbawia wzmiankę znamion autentyzmu. Tymczasem badaczy uderzył odpowiednik w łacińskiej legendzie *Diffundente sole*, która donosi, że książę Borzywój: accepit uxorem, nomine Ludmillam, filiam scilicet, comitis nomine Slawibory, de provincia Melnizensi... V. Chaloupecký, *Prameny X. století*, s. 489; skądinąd zaś wiadomo, że Mielnik był grodem Pszowian, nosił bowiem nazwę Pszowa, jak wyjaśniał w swej legendzie Krystian, Chaloupecký, op. cit., s. 133: filiam Slaviboris comitis ex provincia Sclavorum, que Psou antiquitus nuncupabatur, nunc a modernis, ex civitate noviter constructa Mielnik vocitatur, por. Kosmas I, cap. 15 (s. 34). Chaloupecký, op. cit., s. 153, dowodzi, że wprowadzenie do legend łacińskich wersji o pochodzeniu Ludmiły z Mielnika—Pszowa wynikło z nieporozumienia, ponieważ w rzeczywistości Ludmiła pochodziła z Milska, a legenda miała pierwotnie: de provincia Milzensi. Domysł wydaje się zbyteczny, wypowiedziany pod sugestią wiadomości *Prologu* o serbskim

niego został wzięty raczej sam termin, a nie meritum informacji. Nie jest zresztą wykluczone, że cały ten fragment wraz z terminem doszedł do wiadomości Porfirogenety za pośrednictwem żydowskim, skoro już w r. 966 Ibrahim ibn Jakub użył formy Bojema dla określenia Czech[521]. Jednak kupcy żydowscy jeszcze wcześniej — przynajmniej w pierwszej połowie w. X mieli jakąś kolonię w Moguncji[522], skąd mogły przenikać terminy zachodnie na wschód i do Bizancjum.

Druga grupa fragmentów (III—V) w paru miejscach wyraźniej zdradza orientację bizantyńską. Za jej ślad uznamy prócz wspomnianej wzmianki „za Turkią" także porównanie sił zbrojnych północnej Chorwacji z południową. Fantastyczne dane o liczbie jazdy i piechoty w tej ostatniej, a bardziej realne o liczbie sagen (łodzi, mieszczących każda po 40 ludzi) oraz kondur (mieszczących po 20 i 10 ludzi według słów Porfirogenety) zostały chyba wzięte z jakiejś potocznej oceny urzędnika bizantyńskiego i bez wątpienia były znane autorowi w chwili, gdy indagował swego informatora o siłach wojskowych północnej Chorwacji. Informator nie potrafił udzielić w odpowiedzi konkretnych liczb, jedynie stwierdził, że nie dorównywały one odpowiednim liczbom południowej Chorwacji, czemu trudno się dziwić, skoro podstawa porównania została wyolbrzymiona.

Jednak poza pewnymi uzupełnieniami bizantyńskimi główny zrąb danych pochodzi z zewnątrz, tzn. spoza terenu bałkańskiego, bowiem nie ujawniał i pochodzenia południowosłowiańskiego: wątpliwe, czy tamtejszych Słowian mogły interesować takie sprawy, jak napady Pieczyngów na północną Chorwację lub jej odległość od Morza Ciemnego. Ta grupa fragmentów również nie pochodziła z zachodu, jak pierwsza, lecz daje się nawiązać do wschodnich źródeł Porfirogenety. Zwraca uwagę odzwierciedlony w niej zakres zainteresowań, po-

---

pochodzeniu Ludmiły, wiadomości nie zasługującej na wiarę. Ważniejszy jest inny wzgląd. Jeśli terytorium pszowskie należało do innego obszaru etnicznego niż Czechy, to w każdym razie nie był to obszar określony w źródłach w. VI—X jako serbski. Spośród plemion serbskich wyodrębniali się już Głomacze, a tym bardziej nie należeli do nich Niszanie, których przynależność stanowił Zagozd, terytorium leśne, graniczące z Pszowianami, por. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3, s. 120, por. s. 113, 119. Jeszcze mniej prawdopodobne będzie przypuszczenie, że Niszanie względnie Milczanie poprzez Zagozd wbili się klinem nad Izerę między osadnictwo czeskie. Prąd osadniczy zmierzał w przeciwnym kierunku: z Czech w dół Łaby za Rudawy. I względy językowe nie przemawiają za wyodrębnieniem Pszowian z zespołu czeskiego, por. Niederle, op. cit., s. 192. Zgodzimy się natomiast z poglądem, stanowiącym najprostsze rozwiązanie kwestii, że Porfirogeneta prawdopodobnie popełnił błąd, pisząc o Serbach w kraju Boiki zamiast w sąsiedztwie tego kraju, por. L. Peřich, *Slezsko*, Praha 1945, s. 41. Nie dotyczy nas sprawa późniejszej kolonizacji serbskiej względnie łużyckiej na obszarze czeskim, zob. ostatnio J. Petr, *Stan badań nad łużyckimi nazwami miejscowymi i osobowymi*, Onomastica t. 4 (1958), s. 206 n.

521 Kowalski, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba*, s. 48 n., por. przypis 15 na s. 61.

522 Por. T. Lewicki, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny* t. 1, Wrocław—Kraków 1956, s. 144 n.

dobny do opisów obcych krajów u arabskich pisarzy. Zwłaszcza najobszerniejszy fragment IV składa się z analogicznych elementów, co np. opisy Masudiego[523], wspomina o sile zbrojnej danego ludu (co zresztą w danym wypadku wywodzimy z redakcji bizantyńskiej), wymienia jego sąsiadów, wspomina o walkach z nimi, również przytacza szczegóły o handlu, mianowicie o statkach kupieckich. Na karb też zainteresowań handlowych złożymy wzmiankę o Morzu Ciemnym, zapewne nie Bałtyku, lecz Morzu Czarnym, to bowiem o wiele bardziej interesowało kupców wschodnich (a nie inaczej i autora bizantyńskiego), niż Bałtyk, przez który biegły odleglejsze szlaki. Użycie niezwykłego pod piórem Porfirogenety określenia tego morza zamiast zwykłego Pontu (co prawda wymienionego w *De administrando imperio* tylko 3 razy) tłumaczymy właśnie wschodnią genezą wiadomości. Bowiem na wschodzie istniało dawne irańskie określenie Morza Czarnego jako Ciemnego (*axšaēna-*). Stąd powstało greckie określenie πόντος Ἄξεινος, Morze Niegościnne, zmienione następnie na eufemiczne: π. Εὔξεινος[524].

Z drugiej strony nie będzie prawdopodobne przypisanie tej grupy fragmentów źródłom arabskim. Przeciwko temu przemawia już sama zwięzłość danych, brak przesady i fantastycznych uzupełnień, których by chyba nie pominął całkowicie Porfirogeneta, chętnie wplatający anegdoty do swej opowieści. Omawiane fragmenty przypominają swą rzeczowością raczej opis Rusi z rozdziału IX *De administrando imperio*. Niemniej niektóre wskazówki przeczą i możliwości ruskiej genezy danych do opisu północnej Chorwacji. Wzmianka o tym, że Biali Chorwaci nie mają statków z powodu znacznej odległości od morza każe domyślać się informatorów, należących do ludu nadmorskiego, nie uprawiającego śródlądowej żeglugi, przynajmniej na większą skalę. Tymczasem u Rusów żegluga rzeczna osiągnęła wielkie rozmiary. Drogą eliminacji poszczególnych czynników, jakie mogły wchodzić w rachubę w charakterze informatorów, dochodzimy do wniosku, że źródło informacji z największym prawdopodobieństwem można przypisać Chazarom, których łączyły z Bizancjum dawne przyjazne stosunki, a którzy też mieli dawne kontakty handlowe z Zachodem, odzwierciedlone we wzmiance *Geografa bawarskiego* o Caziri, jacy mieszkali najdalej na wschodzie spośród ludów, wymienionych przez to źródło, i spełniali rolę pośrednika w handlu Europy środkowej ze wschodem. Od nich chyba pochodziły wiadomości o Chorwacji, które trafiły do anonima arabskiego z końca w. IX.

Jeszcze na dwa elementy wschodnie w opisie północnej Chorwacji wypada zwrócić uwagę. Czytelnika uderza, że Porfirogeneta mówiąc o Białych Chorwatach i Białych Serbach za każdym razem zaznacza, że te ludy nie są ochrzczone,

---

523 Marquart, op. cit., s. 102.

524 Por. M. Vasmer, *Die alten Bevölkerungsverhältnisse Russlands*, s. 13. I ostatnio J. Irmscher, *Die Benennung des Schwarzen Meeres bei den Byzantinern*, Byzantinoslavica t. 23 (Prague 1962), s. 16 n. dopuszcza możliwość, że Morze Ciemne Konstantyna Porfirogenety było Morzem Czarnym (nie wchodzimy w uzasadnienie tego poglądu).

poza tym nie używa tego określenia w stosunku do innych ludów niechrześcijańskich z wyjątkiem jednej wzmianki o Morawach[525]. Sądzę, że to określenie Porfirogeneta zaczerpnął ze wschodniego źródła. Jak wiadomo, stosunki wyznaniowe były skrzętnie notowane w opisach arabskich, musiały też wywoływać zainteresowanie w Chazarii, gdzie ścierały się różnorodne wpływy religijne, chrześcijaństwo, judaizm, islam obok wierzeń tradycyjnych rodzimych. I kolorowe określenie Chorwatów i Serbów, jak wyjaśniliśmy poprzednio, nie nosi cechy pochodzenia zachodniego lub słowiańskiego, lecz zostało przejęte od wschodniego, stepowego informatora. Wątpić wypada, aby Porfirogeneta zawdzięczał informatorom niemieckim oba te elementy w postaci wyznaniowego i kolorowego określenia Chorwacji i Serbii — tym bardziej że Czesi ku połowie w. X nie mogli uchodzić za lud pogański, o czym w Niemczech najlepiej wiedzano[526].

---

525 Konstantyn Porfirogeneta, cap. 40, s. 176.

526 Dopiero późniejsza tradycja stopniowo nadała Bolesławowi I rysy poganina, por. np. Novotný, *České dějiny*, t. 1, cz. 2, s. 471, 478; A. Naegle, *Kirchengeschichte Böhmens* t. 1, cz. 2, Wien u. Leipzig 1918, s. 354. Źródła współczesne nie przedstawiają natomiast zamachu 929 r. jako wystąpienia Bolesława przeciwko chrześcijaństwu (daje się zauważyć pod tym względem analogia do akcji Świętopełka, podjętej przeciwko braciom w r. 1015 — było to zwykłe w monarchii wczesnofeudalnej zjawisko eliminacji braci przez pretendenta do jedynowładztwa), a samego Bolesława charakteryzują jako chrześcijanina, który żałuje popełnionej zbrodni, jak to czytamy w bliskiej w czasie słowiańskiej legendzie o św. Wacławie: I da Boleslav- pomięnąv-, kolik grěch-s-tvori, pomoli se Bogou i v'sěm- svętyim- jego i prěniesie tělo brata svojego, prav'd'najego męža Vęščeslava v- Prag- glagolję: „Az- s-grěšich-, i grěch- moi s-vědě". Weingart, *První česko-cirkevněslov. leg.*, s. 983 w. 87-88; Weingart-Kurz, *Texty*, s. 199; identycznie tekst chorwacko-głagolicki, Vajs, *Sbornik*, s. 43. I współczesny kronikarz niemiecki nie zarzuca Czechom nawrotu do kultu pogańskiego. Jak pisze Widukind, lib. II, cap. 3 (s. 68), plącząc zdarzenia 929 i 936 r.: Interea barbari ad novas res moliendas desaeviunt, percussitque Bolizlav fratrem suum, virum christianum et, ut ferunt, Dei cultura religiosissimum... Barbari oznacza w ówczesnej terminologii pogan, por. E. Dümmler—R. Köpke, *Kaiser Otto der Grosse*, Leipzig 1876, s. 577 nn., jednak w danym wypadku to określenie dotyczy nie Czechów, lecz Słowian połabskich, Ranów, którzy po śmierci Henryka I powstali przeciwko Niemcom, Widukind II, cap. 4 (s. 70). Twierdzenie J. Pekaře, *Svatý Václav*, Svatováclavský sbornik t. 1, Praha 1934, s. 55, że zamach na Wacława był spowodowany nie reakcją pogańską, ale reakcją na zbyt wielką gorliwość chrześcijańską Wacława, nie oddaje istoty rzeczy. Chodziło o konsolidację polityczną kraju, czemu stało na przeszkodzie istnienie 2 książąt (analogia do Bolesława i Zbigniewa). Stosunek obu książąt do chrześcijaństwa był pozytywny. Wprawdzie nasuwa się jedna ważna obiekcja: czy Niemcy nie oczernili „Chorwatów"—Czechów w Konstantynopolu, jako pogan — w celach propagandowych, podobnie jak później krzyżacy zarzucali królowi Jagielle, że jest poganinem, jak wysuwa przypuszczenie Labuda, *Pierwsze państwo*, s. 215 przyp. 59. Jednak nie widać, w jakim celu wysłannicy Ottona I mieliby prowadzić tego rodzaju propagandę w Konstantynopolu, któremu sprawy czeskie były zupełnie obce. Toteż wydaje mi się bardziej prawdopodobne, że cesarz bizantyński usłyszał o pogaństwie Chorwatów nie z ust niemieckich, lecz chazarskich. Informatorzy wschodni mieli przy tym na myśli Chorwatów nadwiślańskich, którzy przy najbardziej optymistycznej ocenie sukcesów chrześcijaństwa nad górną Wisłą za państwa morawskiego, w pierwszej połowie w. X pozostawali poganami,

Z rozwarstwieniem treści omawianych pięciu fragmentów pod względem ich pochodzenia ze wschodnich i z zachodnich źródeł pozostaje w związku kwestia ich rozwarstwienia chronologicznego. Trudno nawet przypuścić, aby Konstantyn wykorzystał równocześnie oba te źródła informacji. Nie możemy tu pominąć paru wskazówek chronologicznych, które zresztą nie uszły uwagi badaczy[527]. Fragment IV, donoszący o napadach Frangów, Turków i Pieczyngów na Białą Chorwację, lepiej odpowiada stanowi rzeczy, jaki istniał przed podporządkowaniem się w r. 950 Bolesława I królowi Ottonowi I, kiedy przez dłuższy okres toczyły się walki czesko-niemieckie, kiedy też rozwijali mniej lub bardziej ożywioną ekspansję łupieską Węgrzy, których ostatecznie uspokoiła dopiero klęska nad rzeką Lech w r. 955[528]. Natomiast fragment II najlepiej odpowiada okresowi późniejszemu, kiedy Bolesław uznawał nad sobą zwierzchnictwo króla niemieckiego, a węgierskie napady ustały, mianowicie po r. 955. Dostrzegamy tedy priorytet chronologiczny informacji wschodnich, które też wpłynęły w sposób decydujący na ukształtowanie terminologii etnicznej Porfirogenety: mianowicie przeniósł on określenie „Białej Chorwacji nie ochrzczonej" (i rozszerzył je na Serbię) z wiadomości wschodnich do wiadomości zachodnich. Muszę w końcu zaznaczyć, że przynależność fragmentu V do grupy wschodniej czy też zachodniej nie jest dla mnie jasna.

---

por. ostanio T. Lehr-Spławiński, *Pierwszy chrzest Polski*, Slavia t. 29 (1960), s. 341—349. Jeśli pierwszy kościół w Wiślicy powstał w drugiej połowie w. IX, a drugi kościół — przed połową w. X, W. Antoniewicz, *Dawna Wiślica*, Problemy 1961, Nr 4, s. 266, nie dowodzi to jeszcze postępów chrystianizacji wśród ludności nadwiślańskiej, gdyż kościoły mogły należeć do kupców, jak w Kijowie, gdzie już w pierwszej połowie w. X istniała cerkiew św. Eliasza, chociaż oficjalne nawrócenie nastąpiło w r. 988.

527 Zwłaszcza Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, s. 96 nn. Grafenauer, *Prilog kritici*, s. 16 n.

528 Jednak Labuda, op. cit., s. 231, przyjmuje, że rozdział 30 powstał znacznie wcześniej niż rozdziały sąsiednie, dowodząc zarazem, że Niemcy uważali Bolesława za trybutariusza królewskiego już przed r. 950, mianowicie pod względem prawnym (s. 216). Oczywiście, że scharakteryzowanie w ten sposób stosunków z Czechami przez Niemców nie jest wykluczone przed r. 950, ale jest mniej prawdopodobne. Z drugiej strony tenże autor podnosi, że w okresie walki z Niemcami, zakończonej w r. 950, w interesie czeskim leżało utrzymanie przyjaźni z sąsiadem węgierskim i wskazuje na przedzieranie się oddziałów węgierskich do Niemiec przez terytorium widocznie czeskie (s. 229 nn. przyp. 88). I ta uwaga daje do myślenia, jednak nie postuluje wniosku o trwałej przyjaźni czesko-węgierskiej, gdyż Węgrzy mogli przedzierać się przez ziemie czeskie bez zezwolenia czeskiego, podobnie jak Tatarzy wpadali w granice Korony przez ziemie W. Ks. Lit. W ogóle zaś stosunki Węgrów z sąsiadami ulegały wahaniom, zależnie od wahań koniunktury politycznej, por. B. Hóman, *Geschichte des ungarischen Mittelalters* t. 1, Berlin 1940, s. 134 nn. Można tylko ogólnie mówić o przewadze napastniczych tendencji we wcześniejszym okresie i o osłabieniu aktywności Węgrów w okresie późniejszym. Porównanie fragmentu IV z fragmentem II wskazuje, że każdy z nich zawiera syntetyczną charakterystykę sytuacji w innym okresie dziejowym. Jeden z nich (IV) mówi o wrogich stosunkach Niemców i Węgrów z Czechami, a drugi (II) donosi już o odmiennym kształtowaniu się tych stosunków.

Po przeanalizowaniu danych Konstantyna Porfirogenety możemy w krótkich słowach wyciągnąć wnioski w celu naświetlenia głównego zagadnienia, jakie nas interesuje — lokalizacji północnej Chorwacji. Jest jasne, że w dziele *De administrando imperio* „Biała Chorwacja" służyła jako określenie państwa czeskiego, które leżało między Bawarią, Węgrami a Serbami, miało własnego księcia, tzn. w osobie Bolesława I, który najpierw pozostawał we wrogich stosunkach z Niemcami, a następnie uznał zwierzchnictwo Ottona I nad sobą. Dowiadujemy się też, jak daleko sięgały granice tego państwa na wschodzie, bowiem musiało ono obejmować przynajmniej terytorium Wiślan i przypuszczalnie Lędzian[529], skoro stało się celem napadów pieczyńskich[530]. Wobec użycia terminu „Biała

---

529 Wprawdzie Lędzianie czerwieńscy podlegali w tym czasie zwierzchnictwu ruskiemu, por. H. Łowmiański, *Lędzianie*, SAnt. t. 4 (1953, wyd. 1954), s. 112 nn., tedy być może ten odłam plemienia nie pozostawał w związku z państwem czeskim, ale to nie jest konieczne.

530 Nie możemy tu pominąć koncepcji, że napadający na Białą Chorwację Pieczyngowie pozostawali w służbie węgierskiej i dokonywali napadów z kotliny karpackiej, a nie ze stepów czarnomorskich, por. Labuda, op. cit., s. 210. Istotnie D. A. Rasovskij, *Pečenegi, Torki i Berendei na Rusi i v Ugrii*, Seminarium Kondakovianum t. 6 (Praha 1933), s. 4, utrzymuje, że penetracja Pieczyngów do południowych Węgier zaczęła się za Arpada, skoro według Anonima węgierskiego popierali oni przeciw Arpadowi księcia bułgarskiego Glada, zob. Anonymi *Gesta Hungarorum*, cap. 44 — SRHung. t. 1 (1937), s. 90 n. (Anonim mówi wprawdzie o Kumanach, jednak badacze usuwają ten jawny anachronizm zastępując Kumanów Pieczyngami). Syn Arpada Zoltan miał osadzić Pieczyngów, tym razem Bissenos, na północno-zachodnim pograniczu Węgier ultra lutum Musun celem obrony przed Niemcami, ibid., cap. 57, s. 113. Mniejsza że przeznaczenie osadnictwa pieczyńskiego przeciwko Niemcom sugeruje czasy po r. 955 (podczas gdy wiadomość Porfirogenety dotyczy okresu przed r. 955), gdyż wzmianki o Pieczyngach na Węgrzech za pierwszych Arpadów są i tak anachronistyczne, podobnie jak wzmianki tegoż źródła o zwycięstwie Arpada nad sprzymierzonymi Rusinami i Pieczyngami i osiedleniu się zwyciężonych na Węgrzech, ibid., cap. 8 i 10, s. 44 i 46 n. Specjalne i krytyczne badania prowadzą do odrzucenia relacji Anonima, ujawniają bowiem, że główna masa osadnictwa pieczyńskiego napłynęła do Węgier dopiero około połowy w. XI po klęsce, zadanej Pieczyngom przez Uzów. Wyjątkowo daje się stwierdzić osiedlanie się Pieczyngów na Węgrzech w końcu w. X, por. I. Kniezsa, *Ungarns Völkerschaften im 11. Jahrhundert*, Archivum Europae Centro-Orientalis t. 4 (1938), s. 347—351. Również badania nad dziejami Pieczyngów na Rusi każą wnosić, że wycofywanie się Pieczyngów ze stepów południowo-ruskich przypada dopiero na pierwszą połowę w. XI, kiedy ten dokuczliwy sąsiad zniknął z horyzontu Rusi, por. S. A. Pletneva, *Pečenegi, torki i polovcy v južnorusskich stepjach*, MIArch. t. 62 (1958), s. 164, 216. Do tego samego wniosku prowadzi i uwzględnienie funkcji, którą spełniało osadnictwo bitnych stepowców na Rusi i na Węgrzech. Pełniło ono służbę ochronną i strażniczą na granicy. Otóż tworzenie tego rodzaju kordonu granicznego nie było na Węgrzech aktualne, dopóki inicjatywa wojenna spoczywała w ich ręku, tzn. przed r. 955 (gdyż wyprawa bawarska 949 r., opr. Hóman, op. cit., s. 127, miała epizodyczne znaczenie). Istotnie są wskazówki, że umocnienie granicy zaczęło się od końca w. X, K. Schünemann, *Ostpolitik und Kriegsführung im deutschen Mittelalter*, Ungarische Jahrbücher t. 17 (1937), s. 42 nn. Nie jest tedy następstwem przypadku, że Porfirogeneta nie nic wie o przebywaniu Pieczyngów w kotlinie karpackiej i o służebnej ich roli u Węgrów. Owszem podkreśla ich przewagę nad Węgrami; dopiero klęski na wschodzie spowodowały degradację

Chorwacja" w amplifikowanym znaczeniu, obejmującym państwo czeskie; terminologia źródła nie przynosi bezpośrednich wskazówek o położeniu Chorwacji północnej, która siłą rzeczy była pojęciem wcześniejszym i odmiennym od pojęcia państwa czeskiego, a służyła do jego określenia w charakterze *pars pro toto*. To nie znaczy, że cała Chorwacja, czyli wszystkie jej północne odłamy, mieściły się w obrębie granic państwa Bolesława I. Teraz powstaje pytanie, czy w omówionych fragmentach nie znajdujemy również wskazówki, gdzie owa *pars pro toto* leżała: nad Łabą, Wisłą, Dniestrem? Niestety wiadomości Porfirogenety przynoszą pod tym względem rozczarowanie, nie interesują się bowiem Chorwacją właściwą, a zajmują się Chorwacją w sensie państwa czeskiego. Jeśli mimo to i omawiane dane są instruktywne z naszego stanowiska, to pośrednio — w zestawieniu z relacją anonima arabskiego z końca w. IX. Przy porównaniu *De administrando* z tą relacją dochodzimy do wniosku, że dane o Chorwacji obu tych utworów sięgały do tego samego chazarskiego źródła, które wprowadziło najpierw termin „Chorwacja" dla określenia państwa morawskiego, a następnie przeniosło go na państwo czeskie, które objęło większą część terytorium państwowego swego poprzednika, w tym również Chorwację. Czy podobna przypuścić, że państwo Świętopełka było określane z pomocą Chorwacji nadwiślańskiej, a przy określeniu państwa Bolesława I analogiczną funkcję spełniała hipotetyczna Chorwacja nadłabska? Tę ewentualność moglibyśmy wziąć pod uwagę tylko w tym wypadku, gdyby Chorwaci nadłabscy zajmowali peryferyjne położenie w państwie czeskim. W rzeczywistości było inaczej: Bolesławowi I podlegały Śląsk i Małopolska; w Małopolsce tedy, wysuniętej najdalej na wschód, należy szukać genezy terminu, określającego całość państwa czeskiego. Ostatecznie przekonujemy się, że relacja Porfirogenety nie wnosi

---

Pieczyngów. Nie zapominajmy też, że Porfirogeneta jest szczególnie dobrze poinformowany o Pieczyngach. Poświęcił im 8 pierwszych rozdziałów *De administrando imperio* i w dalszych rozdziałach wielokrotnie o nich wspominał, bardzo też pozytywnie oceniał ich przymierze z Bizancjum przeciwko Rusi i Węgrom (cap. 4, s. 50), a z misji bizantyńskiego wysłańca Gabriela wynika, że i Turkowie mieli respekt przed potęgą pieczyńską (cap. 8, s. 56). Toteż jeśli rozdział 31 (fragm. 4), donosząc o napadach sąsiadów na Białą Chorwację, traktuje Pieczyngów jako czynnik samodzielny obok Frangów i Turków przyjąć należy, że ma na myśli Pieczyngów czarnomorskich.

NB Jawnym nieporozumieniem jest twierdzenie V. Chaloupeckiego, *Staré Slovensko*, Bratislava 1923, s. 32 przyp. 94, por. s. 102 przypis 398, że Pieczyngowie wzmiankowani w liście Brunona do Henryka II, MPHist. t. 1 (1864), s. 224, mieszkali w północnych Węgrzech (Ungros dimisimus, et ad omnium paganorum crudelissimos, Pesenegos, viam aripuimus). W rzeczywistości jest to dobrze znana misja Brunona do Pieczyngów, sąsiadujących z Rusią; o niej ostatnio Pletneva, op. cit., s. 216. Ostatnio wypowiedziano domysł, jakoby Pieczyngowie wyprzedzili Węgrów w Słowacji, K. Andel, *Toponomastyczne ślady pobytu ludów koczowniczych w Słowacji*, Acta Archaeologica Carpathica t. 1, z. 1, Cracoviae 1958, s. 104 i przyp. 35. Za tym domysłem mają przemawiać dane archeologiczne, te jednak są zawodne w kwestiach etnicznych i muszą odpaść, jeśli znajdują się w sprzeczności z danymi źródeł pisanych.

nic nowego do naszej wiedzy o położeniu północnej Chorwacji, jednak potwierdza wnioski, uzyskane ze źródła arabskiego w. IX.

W związku z relacjami wschodnimi z w. IX—X oraz relacją Konstantyna Porfirogenety nie możemy pominąć źródła żydowskiego, widocznie sporządzonego ok. r. 980, chociaż zawierającego wiadomości również starszego pochodzenia. Jest to *Księga Josippon*, czyli historia Żydów do r. 70 n. r., napisana przez anonimowego Żyda włoskiego. Wywodzi ona Słowian z biblijnego ludu Dodanim, który osadza w Danii, i przytacza nazwy siedmiu ludów słowiańskich w nader skażonej formie. Ostatnio wydał odpowiedni tekst *Księgi Josippon* i zidentyfikował nazwy G. Flusser[531], a jego interpretacja w zasadzie została przyjęta przez innych badaczy[532]. Jeśli ta interpretacja jest trafna, biorąc też pod uwagę kolejność przytoczonych w źródle nazw, możemy je uszeregować w 2 rzędach:

I		II	
1. Mwr. wh	— Morawy	1. Lwwmn (*kon.* Ljjkjn)	— Lachowie — Lędzianie
2. Krw. tj	— Chorwaci		
3. Swrbjn	— Serbowie połab.	2. Kr. Kr	— Kraków
4. Lwcnjn	— Łuczanie?	3. Bzjm (*kon.* Bwjmjn)	— Czesi

Pierwszy rząd bez wątpienia przytacza kraje, leżące na drodze z Wenecji do Saksonii — zgodnie z aluzją samego źródła, które wspomina, że Słowianie mieszkają nad brzegiem morza od bułgarskiej granicy do Wenecji, a stamtąd ciągną się do granicy Sasów i wielkiego morza, tzn. Bałtyku. Chorwaci, umieszczeni między Morawami a Serbami połabskimi, nie mogą oznaczać nic innego niż u Konstantyna Porfirogenety, tzn. określają państwo czeskie. W tym kontekście, obejmującym ważne w IX—X w. czynniki polityczne (Morawy, Czechy, Serbowie), nie jest prawdopodobne, aby czwarta nazwa (Lwcnjn) określała nic nie znaczących Łuczan. Z większym prawdopodobieństwem H. Preidel domyślał się, że źródło wymieniło Łużyczan[533]. Poszlibyśmy jeszcze dalej i przyjęli, że w ostatniej nazwie nastąpiła metateza pierwszych liter i że określała ona raczej Wieletów, graniczących właśnie z Sasami i sięgających do Bałtyku. W drugim rzędzie znalazła odzwierciedlenie droga handlowa, wiodąca z Rusi przez kraj Lędzian i Kraków do Czech.

---

531 G. Flusser, *Zpráva o Slovanech v hebrejské kronice z X stoleti*, ČČHist. t. 48/49 (1947/48, wyd. 1949), s. 238—241.

532 Tak: H. Preidel, *Die Anfänge der slawischen Besiedlung Böhmens und Mährens* t. 2, Gräfelfing bei München 1957, s 59 n.; L. Havlik, *Tri kapitoly z nejstarrších česko-polských vztahů*, Slovanské histor. Studie t. 4 (1961), s. 23 n. Jednak T. Lewicki, *Źródła arabskie i hebrajskie do dziejów Słowian w okresie wczesnego średniowiecza*, SŹródł. t. 3 (1958), s. 96, akceptując interpretację nazw pierwszego rzędu, o dalszych nazwach plemiennych zaznacza, że „są mniej jasne".

533 Preidel, op. cit., s. 60.

Terminologia etniczna *Księgi Josippon* ujawnia pokrewieństwo z relacją Ibrahima ibn Jakuba: oba te źródła określały przynależność do Słowian według pochodzenia dynastii w poszczególnych odłamach Słowiańszczyzny, stąd poza jej obrębem umieszczały Ruś, a *Księga Josippon* i Bułgarię. Zwraca też uwagę, że *Josippon* określił państwo czeskie, jako Chorwatów — zgodnie z terminologią chazarską, która widocznie się upowszechniła na wielkiej drodze handlowej, uczęszczanej przez kupców żydowskich, a biegnącej z Hiszpanii na wschód przez kraje słowiańskie i Chazarię[534].

W sumie biorąc *Księga Josippon* nie dostarcza nowych informacji o Chorwatach w porównaniu ze źródłami, omówionymi poprzednio, przynosi natomiast potwierdzenie tamtych danych źródłowych.

Uzyskane rezultaty przemawiają na korzyść lokalizacji północnej Chorwacji nad Wisłą, nie popierają natomiast istnienia Chorwacji nad Łabą, jakkolwiek nie przeczą możliwości powstania Chorwacji i na tamtym obszarze. Jedynie świadectwo legendy słowiańskiej o św. Wacławie jest dwuznaczne i może być interpretowane zarówno w sensie nadłabskiej, jak nadwiślańskiej lokalizacji. Wśród badaczy panuje przekonanie, że najbardziej wyraźnego dowodu o Chorwacji w Czechach dostarcza przywilej praski 1086 r. Z kolei rzeczy wypada przyjrzeć się i tej wiadomości o Chorwacji.

I to źródło, mimo swej daty, przynosi dane, stanowiące odbicie stosunków w. X, a nie XI. Jego krytyką zajmiemy się w trzeciej części tej pracy, tu wykorzystamy osiągnięte tam rezultaty w celu naświetlenia rozpatrywanej obecnie kwestii chorwackiej. Ograniczamy się do stwierdzenia, że dokument zawiera autentyczne dane i nie wymaga korektur, tak chętnie wprowadzanych przez badaczy.

Zgodnie z rozpowszechnionym poglądem opis granic diecezji praskiej r. 1086, inserowany do tego dokumentu, składa się z 2 części. Z analizy tekstu, do której wrócimy w dalszym ciągu tej pracy, wynika, że pierwsza część z opisem granic biskupstwa praskiego 983 r. zamykają słowa: *Bug scilicet et Ztir*, część druga

---

534 Por. T. Lewicki, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny* t. 1, Wrocław—Kraków 1956, s. 98, 141—152.

NB. W dawniejszej literaturze naukowej doszukiwano się nazwy Chorwatów jeszcze w jednym źródle żydowskim, liście dygnitarza arabskiego w Hiszpanii Hasdaja ben Szapruta do króla chazarskiego Józefa (z lat 951/961). Chasdaj wspomniał kilkakrotnie o królu G-b-lim'ów, Słowian, zamieszkałych widocznie w sąsiedztwie Węgier, por. P. K. Kokovcev, *Evrejsko-chazarskaja perepiska v X veke*, Leningrad 1932, s. 62, 65 n. Przeciwko interpretacji „Gebalim" jako Chorwatów (od Horbów, Chrbtów) słusznie wystąpił T. E. Modelski, *Król Gebalim w liście Chasdaja*, Lwów 1910, s. 32 nn., niesłusznie natomiast identyfikował króla Gebalimów z Ottonem I. Raczej przyznać należy rację Westbergowi, *Reisebericht*, s. 134 i nn., który nawiązywał do Czech i Bolesława I. Podobnie Lewicki, *Źródła arabskie i hebrajskie*, s. 96. W ten sposób dawne nawiązanie Gebalimów do Chorwatów, błędne pod względem językowym, znajduje potwierdzenie ze stanowiska terminologii politycznej, skoro państwo czeskie określono jako kraj Chorwatów.

z opisem diecezji morawskiej włączonej do biskupstwa praskiego 1086 r. zaczyna się od słów: *cum Gracouua civitate*... Pewne elementy opisu powtarzają się w obu częściach, co daje wskazówkę, że dawne granice obu diecezji zachodziły na siebie, mianowicie na wschodzie nadwiślańskim, czemu nie dziwimy się, ponieważ to był teren ekspansji morawskiej w IX w., a ekspansji czeskiej w X w. Trudno przypuścić, aby biskup praski rezygnował z tamtego obszaru w momencie (983), gdy nad Wisłą panował książę praski; ale nie rezygnował z tego samego obszaru i biskup morawski, przeciwstawiając argumentowi politycznemu argument historyczny, czyli zasięg jego diecezji w IX w.

Pierwsza część dokumentu, zawierająca wzmiankę o dwóch Chorwacjach, opisuje trzy odcinki graniczne biskupstwa praskiego: zachodni (*de facto* północno-zachodni), północny (raczej północno-wschodni) oraz wschodni. Oba pierwsze odcinki opisane zostały przez wyliczenie pogranicznych terytoriów plemiennych, trzeci z pomocą dwóch rzek[535]. Owe terytoria w zasadzie zostały wymienione w określonym porządku geograficznym, mianowicie najpierw w kierunku północno-wschodnim aż do plemienia Pszowian[536], po czym następuje wzmianka o dwóch plemionach chorwackich, wreszcie staje się oczywiste, że

---

535 DGerm. t. 6 pars 2, Vimariae 1952, nr 390, s. 516 n.: Termini autem eius occidentem versus hii sunt: Tugust, quę tendit ad medium fluminis Chub, Zedlza et Lusanę et Dazana, Liutomerici, Lemuzi usque ad mediam silvam, qua Boemia limitatur. Deinde ad aquilonem hi sunt termini: Pssouane, Chrouati et altera Chrowati, Zlasane, Trebouane, Pobarane, Dedosize usque ad mediam silvam, qua Milcianorum occurrunt termini. Inde ad orientem hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir cum Gracouua civitate etc.

NB. Uzupełniają te dane o plemionach czeskich: Kosmas I, cap. 10, donosząc o ściślejszym plemieniu Czechów (Bohemi), i Krystian, cap. 10, wymieniając księstwo kurzymskie, oraz Dalimil identyfikując Lycsko (tzn. Zlicko) z Kurzymskiem — skąd wysnuwa się hipotetyczny wniosek o plemieniu Zliczan. Zob. Niederle, *Život star. Slov.* d. 3, s. 195 n.; V. Vaněček, *Prvních tisíc let*... Praha 1949, s. 126 n. (gdzie dawniejsza literatura — przypis 360). O roli Kurzyma jako ośrodka politycznego snuje wnioski z danych archeologii M. Šolle, *Význam Kouřimě v počatcích českého státu*, Památky archeologické t. 44 (1963), s. 67—84.

536 Marquart, op. cit., s. 138, rozumował zupełnie logicznie (ale nie brał pod uwagę, że konstrukcja dokumentu może grzeszyć przeciw zasadom logiki), utrzymując, iż cezura między kierunkiem północno-wschodnim a północno-zachodnim winna była nastąpić przed Pszowianami i w związku z tym lokalizował Pszowian w Przemyślu, który w rzeczywistości nie ma nic wspólnego z Pszowem. Por. L. Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, s. 89; tenże, *Das Regensburger Privileg von 1086 für das Bistum Prag*, MIÖGesch. t. 62 (1954), s. 147. Bardziej zastanawia nawiązanie B. Chlebowskiego, SGeogr. t. 9 (1888), s. 259, który lokalizował Pszowian w Pszowie, starej miejscowości pow. rybnickiego (ok. 10 km od prawego brzegu Odry, dziś pow. Wodzisław Śl.). Pszów Śl. leżał na terytorium plemiennym Golężyców; gdyby miało szansę zidentyfikowanie tego plemienia z Pszowianami w dokumencie 1086 r., tenor tego dokumentu nabrałby nowej wymowy. Jednak na to nie zanosi się. Pszowianie, biorący nazwę od rzeczki Pszowy, poświadczonej przez Dalimila, mają dobre czeskie nawiązania. O Pszowce, dziś zwanej także Vrutice, zob. A. Sedláček, *Snůška starých jmen, jak se nazývaly v Čechach řeky, potoky, hory a lesy*, Rozpravy České Akad. Věd a Um. tř. 1, c. 60, Praha 1920, s. 80.

kierunek enumeracji plemion zmienił się i zmierza ku północnemu zachodowi. Pierwszy kierunek reprezentują wyłącznie plemiona czeskie, drugi — wyłącznie plemiona polskie, śląskie. I oto powstaje dylemat, do którego z tych dwóch szeregów, czeskiego czy polskiego włączyć należy oba plemiona chorwackie, gdyż dokument nie przynosi w tym względzie wyraźnych wskazówek. W literaturze naukowej spotykamy się jeszcze z trzecią koncepcją, znajdującą licznych zwolenników, żeby podzielić Chorwatów dokumentu r. 1086 między Czechy a Polskę[537]. Sądzę, że przynajmniej jedno z tych plemion bez wahania zlokalizować można nad Wisłą. Tam bowiem stwierdziliśmy istnienie Chorwatów na podstawie innych wskazówek źródłowych.

Mniej wyraźna jest lokalizacja jednego z plemion chorwackich nad Łabą. Niestety zbadanie tej kwestii utrudnia okoliczność, że konkretne wiadomości o podziale plemiennym Czech są niepełne. Podczas gdy w północno-zachodniej i środkowej połaci tego kraju zachowały się dane o istnieniu 7 terytoriów plemiennych (wraz ze ściślejszymi Czechami), w południowo-wschodniej połaci można stwierdzić z pewnością tylko jedną nazwę plemienną (Dudlebów), a dwie, jak dotąd, hipotetyczne (Chorwatów i Zliczan)[538]. Drugi obszar jest tymczasem

---

537 Tak przyjmował L. Niederle, *Slov. starožitnosti* d. 2, s. 193 n., 224 n., uznając, że wyrażenie altera Chrowati oznacza Chorwatów, siedzących z drugiej strony gór, czyli na górnym Śląsku oraz nad górną Wisłą. Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, s. 90; por. tenże, *Das Regensb. Privileg*, s. 147, słusznie stwierdził, że altera oznacza tu regio, provincia (tzn. plemię). W ten sposób odpadał (jedyny) dowód, jakiby można było przytoczyć na poparcie tezy, że drugie plemię Chorwatów mieszkało po drugiej stronie Karkonoszy czyli na Śląsku. Jednak ustalenie Hauptmanna zgoła nie przeczy możliwości, że drugie plemię Chorwatów mieszkało gdzieś na obszarze Polski południowej. Nad Wisłą też szukał drugich Chorwatów i Hauptmann, podczas gdy Latzke, op. cit., jak wyżej przyp. 481, s. 79, wyrażał przypuszczenie, że drugie plemię Chorwatów należy zidentyfikować z Opolanami i Golężycami, powoływał się przy tym na opinię Niederlego. Zwolennikiem lokalizacji głównego jądra Chorwatów na górnym i środkowym Śląsku był też Peřich, *Slezsko*, s. 54 i passim, jednak sądził, że tam znajdował się główny ośrodek tego plemienia, chociaż mieszkało ono również w Czechach i nad górną Wisłą. Zob. też Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 215.

538 Dawniejszą literaturę o wczesnośredniowiecznym podziale terytorialnym Czech omówił A. Sedláček, *O starym rozdělení Čech na kraje*, Rozpravy České Akad. Věd. a Um. tř. 1, c. 61, Praha 1921, s. 5—14. Ogólne omówienie podziału plemiennego Czech dał K. Vogt, *Die Burg in Böhmen bis zum Ende des 12. Jahrhunderts*, Leipzig 1938, s. 22—39. Ostatnio zajął się nim R. Turek, *Kmenová území v Čechách*, Časopis Národn. Musea R. 121 (1952), s. 3—43, por. mapę na s. 30; tenże, *Die frühmittelalterlichen Stämmegebiete in Böhmen*, Praha 1957 (z mapami); tenże, *Zeměpisné oblasti Čech v době hradištní*, VPSlov. t. 3 (1960), s. 299—306. Autor w szerokim zakresie wykorzystuje dane archeologiczne (które w kwestiach plemiennych mogą odgrywać tylko pomocniczą rolę), a w mniejszej mierze dane źródeł historycznych oraz toponomastycznych, zob. tenże, *K otázkám českých kmenových území*, Slavia t. 23 (1954), s. 47—52. Zestawił dane źródeł pisanych i zaopatrzył je w sceptyczne uwagi, jednak nie zdołał osiągnąć w sposób krytyczny pozytywnych ustaleń H. Preidel, *Die Anfänge der slawischen Besiedlung Böhmens und Mährens*, t. 2, Gräfelfing b. München 1957, s. 9—67. Odmiennie niż inni badacze ujął proble-

nie mniejszy niż pierwszy, co sugeruje, że nie ustępował on tak wiele pod względem liczby terytoriów plemiennych. Tedy w sumie Czechy chyba składały się z 14 plemion, a raczej z większej ich liczby, jeśli wziąć pod uwagę, że i w wykazie plemion północno-zachodnich mogą istnieć luki. W ten sposób uzyskujemy liczbę zbliżoną do 15 civitates, wymienionych w Czechach przez *Geografa bawarskiego*[539].

---

matykę plemion czeskich V. Vaněček, *Staré Čechy* 8—9 *stol.*, SAnt. t. 2 (1949/50, wyd. 1952), s. 300—317, przenosząc punkt ciężkości zagadnienia na jego stronę dynamiczną. Autor podnosi zmienność jednostek organizacyjnych, określanych jako plemiona, a przedstawiających różnorodną treść ustrojową, na którą coraz większy wpływ wywierała władza książęca. W zasadzie wypada zgodzić się z autorem: jak mieliśmy sposobność zaznaczenia tego w toku wywodów, nie wolno przenosić żywcem geografii plemiennej w. IX—X w czasy rzymskie, a nawet na okres wędrówek ludów. Nie pójdziemy jednak równie daleko jak autor, że jeszcze w IX w. zachodziły istotne zmiany w geografii plemiennej. Od okresu stabilizacji osadnictwa słowiańskiego, powiedzmy w w. VII—VIII, geografia plemienna nie uległa istotnym zmianom, tzn. na ogół utrwaliły się nazwy i terytoria plemienne, jakkolwiek zachodziły odstępstwa od tej reguły, gdy np. Bużanie przybrali nazwę Wołynian. Ale to było zjawisko wyjątkowe, nie mające analogii, sądząc według *Powieści dorocznej* u innych plemion ruskich. Terytoria plemienne ulegały rozszerzeniu na peryferiach dzięki akcji kolonizacyjnej, ale ośrodki osadnicze i polityczne odznaczały się raczej stałością. W ten sposób po okresie dynamizmu w geografii plemiennej w. V—VII nastąpił okres stabilizacji i stabilności, jakkolwiek był to zarazem okres głębokich przeobrażeń społecznych i polityczno-ustrojowych. Jednak nowe elementy geografii politycznej nosiły charakter siłą rzeczy nie plemienny, lecz administracyjno-państwowy lub kościelny. W nowym podziale terytorialnym zachowały się liczne ślady starej geografii plemiennej, zachowały się jej żywe ślady i w tradycji, jak to widzimy na przykładzie *Powieści dorocznej*. Sądzę, że V. Vaněček obdarzył zbytnim zaufaniem dane *Geografa bawarskiego*, mianowicie jego drugiej części, zawierającej obok autentycznych masę wiadomości fikcyjnych nie tylko w fantastycznych liczbach grodów, ale i w nazwach plemiennych. Toteż zrekonstruowany na podstawie tego źródła obraz geografii plemiennej Czech w IX w. nie wydaje mi się przekonywający. Można np. zgodzić się, że nazwa, zawarta w informacji *Geografa bawarskiego*: Stadici in qua civitates 516 populusque infinitus, odpowiada wsi, o której Kosmas, *Chronica Boemorum* (wyd. B. Bretholz), Berolini 1923, lib. I, cap. 5 (s. 15), doniósł: est fluvius non adeo magnus nomine Belina, cuius super ripam dinoscitur esse villa, nomine Ztadici, i wyprowadzał z tej wsi Przemysła. Nie poszlibyśmy natomiast tak daleko, żeby zidentyfikować to określenie z plemieniem Lemuzów, znanym z dok. 1086 r. (ponieważ wieś leżała na jego obszarze) i uznać za ośrodek potężnego związku politycznego (s. 313). Przeczy temu przypuszczeniu zarówno milczenie źródeł niemieckich, mimo iż związek zajmowałby położenie graniczne, i brak rodzimej tradycji, która przekazała nazwę wsi, o istnieniu tam silnego ośrodka politycznego. Podobnie nie daje się sprawdzić istnienie plemienia Znetalici—Netolici itd. Różnice między *Geografem bawarskim* a dok. r. 1086 są odbiciem nie zmian zaszłych w geografii plemiennej, ale przede wszystkim fałszywych danych *Geografa*, albo też ich nieodpowiedniej interpretacji. Turek, *Die frühmittelalt. Stämmegeb.*, s. 84, w ogóle przeczy, jakoby Stadici i Znetalici znajdowali się w Czechach; ale w takim razie nie znajdziemy im nigdzie miejsca u Słowian, gdyż nigdzie nie ma plemion tej nazwy że znaczną przy tym liczbą grodów. Nawiązanie do wsi czeskich o podobnych nazwach wydaje się natomiast prawdopodobne, chociaż nie może uchodzić za zupełnie pewne.

539 Tak też nieraz przyjmowano w literaturze naukowej, zob. Vogt, op. cit., s. 29. Co do pojęcia Beheimare u *Geografa bawarskiego* zob. Łowmiański, *O pochodzeniu Geografa bawarskiego*, s. 28 i przypis 66.

Dzięki tym lukom w geografii plemiennej powstaje szerokie pole dla domysłów w celu jej uzupełnienia. Sprawę podziału plemiennego rozwiązano w ten sposób, że Dulebom na południu, a Chorwatom na wschodzie przyznano stosunkowo rozległe terytoria, chociaż na poparcie tak szeroko zakreślonych granic obu tych plemion można przytoczyć nie konkretne świadectwa źródłowe, ale milczenie źródeł, bynajmniej nie symptomatyczne. W rzeczywistości granice i samo położenie Chorwatów — jeśli oni w ogóle istnieli w Czechach — nie są jasne. Ale przypatrzmy się danym dokumentu.

Na pierwszym, „zachodnim" odcinku dokument wyliczył sześć obiektów geograficznych. Pierwszy z nich, Tugust, oznaczał zgodnie z panującą w nauce opinią nie terytorium plemienne, lecz książęcy okręg grodowy, założony na puszczańskim pograniczu[540]. Dalej została natomiast przytoczona grupa pięciu nazw, widocznie określających dawne terytoria plemienne, chociaż tylko trzy z tych nazw mają formę etniczną, podczas gdy dwa inne oznaczają główne grody odpowiednich terytoriów ongiś plemiennych. W tych odmiennych formach nazw znajduje zapewne wyraz proces zastępowania dawnej organizacji plemiennej przez nową administrację książęcą. Nową formę ma nazwa Zedlza, interpretowana niemal powszechnie w literaturze naukowej, jako określenie plemienia „Siedliczan", chociaż brak wyraźnych dowodów istnienia tej formy[541]; podczas gdy kolejna tym razem etniczna nazwa Lusanę bez wątpienia reprezentowała plemię Łuczan. Lokalizacja obu tych terytoriów na północ od Tugustu w północno-zachodnim kącie czworoboku czeskiego nie nastręcza trudności[542]. Spośród trzech ostatnich nazw tego odcinka: Dazana („Deczanie"), Liutomerici (Litomierzyce), Lemuzi (Lemuzowie) — pierwsza analogiczna do Zedlza wskazywała widocznie na gród książęcy, stanowiący ośrodek administracji na terytorium (bardzo szczupłych rozmiarów) odpowiedniego plemienia, dwa pozostałe mają formę archaicznych określeń plemiennych. Kolejność geograficzna w wykazie tych nazw została nieco naruszona, gdyż „Deczanie" i Litomierzyce mieszkali na prawym brzegu Łaby, podczas gdy Lemuzowie mieli siedziby na zachód od tej rzeki. Niemniej wszystkie te plemiona zgodnie z intencją dokumentu, określającego granice biskupstwa, zajmowały graniczne położenie, nie wyłączając Litomierzyców, mieszkających nad Łabą powyżej „Deczanów", jednak w bezpośrednim

---

[540] J. Lippert, *Social-Geschichte Böhmens*, Prag 1896, s. 31; Vogt, op. cit., s. 27; Vaněček, *Staré Čechy*, s. 317; Turek, *Kmenová území*, s. 26; tenże, *Die frühmittelalt. Stämmegeb.*, s. 59.

[541] Vaněček, op. cit., s. 317, uznaje, że ta nazwa określa okrąg grodowy, przeciwko czemu oponuje Turek, *Stämmegebiete*, s. 114 przyp. 138; jednak jest faktem, że w dokumencie nazwa brzmiała Zedlza (u Kosmasa: Zelza), a jeśli niektóre kopie Kosmasa (grupa A3) wypisały: Zedlicane, ten domysł kopisty nie ma znaczenia świadectwa źródłowego o istnieniu plemienia Siedliczan.

[542] Sedláček, op. cit., s. 19; Vogt, op. cit., s. 26; Turek, *Kmen. území*, s. 26; tenże, *Stämmegebiete*, s. 54.

sąsiedztwie granicznej puszczy Zagost[543]. Brak wzmianki o ściślejszym plemieniu Czechów potwierdza pogląd, że dokument nie miał na celu podania wykazu wszystkich plemion, a przynajmniej głównych, należących do biskupstwa, a jedynie określał jego granice z pomocą wyliczenia plemion pogranicznych.

Drugi odcinek, „północny", zaczyna się od plemienia Pszowian, osiadłego na prawym brzegu Łaby powyżej Litomierzyców. Wzmianka o Pszowianach nie odbiega od przyjętej w dokumencie zasady wyliczania terytoriów granicznych, ponieważ siedziby tego plemienia również przylegały do puszczańskiego Zagostu. L. Niederle wyznaczał Pszowianom tereny wzdłuż właściwie całego biegu Izery od ujścia do Łaby w górę, mianowicie na prawym brzegu — aż do źródłowisk Nysy Łużyckiej, czyli do granicy północnej Czech. Ta lokalizacja Pszowian wydaje mi się zupełnie prawdopodobna[544]. Nie widać natomiast uzasadnienia dla podziału biegu Izery między trzy plemiona: Pszowian w dolnym odcinku, „zachodnich Chorwatów" w średnim oraz „wschodnich Chorwatów" w górnym, gdyż względy geograficzne przemawiają za oddaniem Izery Pszowianom, a górnego biegu Łaby ich wschodnim sąsiadom, ewentualnie Chorwatom. Ten stan rzeczy zapewne znalazł przybliżone odbicie w podziałach administracyjno-kościelnych, gdyż nad Izerą powstał archidiakonat w N. Bolesławcu (Mlada Boleslav), a nad górną Łabą drugi archidiakonat — w Hradcu. Toteż jeśli Chorwaci należeli do rzędu czeskich plemion rubieżnych biskupstwa praskiego, na co wciąż nie znajdujemy wyraźnych dowodów, mogli sięgać granicy jedynie nad górną Łabą u jej źródłowisk.

W dalszej enumeracji pogranicznych plemion, jak już wspomnieliśmy, nastąpiła cezura. Po wyliczeniu terytoriów, przyległych do Zagostu, dokument winien

---

543 Z tych 3 plemion położenie Lemuzów jest mniej jasne. W tekście przytoczyliśmy pogląd, przeważający w nauce, identyfikujący Lemuzów z krajem bilińskim (za V. Tomkiem), por. Niederle, *Slovanské star.* d. 3, s. 191 i przyp. 5 (gdzie literatura). Za wspomnianą identyfikacją przemawia bulla Jana XV z 993 r. CDBoh. t. 1 (1904/1907) nr 38 s. 45, wymieniając podobnie jak dok. 1086 r. razem 3 prowincje, jednak podając zamiast Lemuzów Belinę: decimas quoque trium provinciarum Lutomiricensis, Belinensis, Dechinensis... Niederle (mapa przy s. 128) rozszerzał siedziby Lemuzów i na prawy brzeg Łaby. Zob. też Vogt, op. cit., s. 28; Turek, *Kmenová území*, s. 23 n. mapa na s. 30; tenże, *Stämmegebiete*, s. 54 i mapa 3. Z dokumentu 1086 r., który ogranicza plemiona czeskie puszczą rubieżną, nie wynika, aby Lemuzów dało się posunąć do Żytawy, jak to przyjmował (za Dobnerem) Sedláček, op. cit., s. 18.

544 Sedláček, op. cit., s. 17, słusznie, sądzę, podnosił, że nazwa miejscowa Charvatce w okolicy wsi Dobrovice na lewym brzegu Izery (N. Bolesławsko) wskazuje, iż siedziby Chorwatów nie sięgały do N. Bolesławca. Wieś o tej nazwie mogła powstać bądź na peryferii osadnictwa chorwackiego, bądź poza jego obrębem. W ten sposób Chorwaci mogli mieszkać gdzieś na wschód od Izery w mniejszej lub większej od niej odległości, jak to oznaczył na mapie Niederle, op. cit., mapa przy s. 128/129. Por. też M. Vach, *Češti Charváti*, ČČHist. t. 50 (1947/49), s. 131. Obszar przyznany Chorwatom nad Izerą przez Turka (w obu cytowanych pracach) należy odsunąć w kierunku wschodnim. Nie jest wykluczone, że Pszowianie odgradzali swych wschodnich sąsiadów od puszcz na północy, a w tym wypadku oba plemiona chorwackie mieszkały poza obrębem Czech.

był kontynuować wykaz wymieniając Dziadoszyców i Bobrzan, a po nich dalsze pograniczne plemiona, posuwając się w kierunku południowo-wschodnim, tymczasem wymienił Chorwatów, a następnie Ślężan i dopiero po nich oraz po Trzebowianach — Bobrzan i Dziadoszyców, tzn. kierunek północno-wschodni zmienił na północno-zachodni. Zwekslcwanie w nowym kierunku musiało nastąpić po Pszowianach, albo po pierwszych Chorwatach, jeśli przyjmiemy, że w Czechach istniało jakieś plemię tej nazwy. Istnienie dwóch pogranicznych plemion chorwackich w samych Czechach w ogóle jest mało prawdopodobne[545], a tym bardziej na krótkim odcinku granicznym między Pszowianami a Bobrzanami gdzieś w okolicach źródłowisk Łaby. Dlatego już z tego powodu — pomijając inne względy — trzeba przyjąć, że przynajmniej jedno z plemion chorwackich mieszkało poza obrębem Czech, chociaż w granicach biskupstwa praskiego. Tego plemienia zgodnie z drugim, północno-wschodnim kierunkiem enumeracji pogranicznych terytoriów w dokumencie 1086 r. musimy szukać na wschód od Ślężan. Ponieważ żadne świadectwo źródłowe nie przemawia za Opolanami, (którzy byli związani pod względem politycznym ze Ślężanami, a osadniczym raczej z Małopolską) Golężyce zaś zajmowali wewnętrzne, a nie pograniczne położenie w państwie czeskim, Chorwatów musimy zlokalizować nad górną Wisłą. Pozostaniemy zarazem w zgodzie ze wskazówkami króla Alfreda oraz anonima arabskiego z końca w. IX, a także ze wskazówką dokumentu z r. 1086 o wschodniej granicy biskupstwa praskiego na Bugu i Styrze[546]. Między tymi rzekami a Ślężanami i ewentualnie

[545] W ogóle występowanie dwóch plemion o tej samej nazwie w bezpośrednim sąsiedztwie było zjawiskiem, chociaż nie wyjątkowym, jednak rzadkim, wywołanym specyficznymi warunkami politycznymi, zwłaszcza zewnętrznymi, jak to widzimy na terenach północno-zachodniej Słowiańszczyzny, podległej zwierzchnictwu niemieckiemu. Tak na terytorium biskupstwa hawelberskiego istnieli Doszanie i Siemczyce, a w biskupstwie brandenburskim mieszkały 2 plemiona o tych samych nazwach. Są to właściwie odłamy tych samych plemion, uformowane w następstwie podziału kościelnego, por. H. Łowmiański, *O identyfikacji nazw Geografa bawarskiego*, SŹródł. t. 3 (1958), s. 11 n. i przyp. 60. Wskutek organicznego procesu wyodrębniły się z pierwotnego bardzo rozległego obszaru Chorwatów nadwiślańskich plemiona Wiślan i Lędzian, używające nowych nazw plemiennych. Ale zachodzi pytanie, co mogło być ewentualnym powodem podziału Chorwatów czeskich na 2 plemiona o tej samej przy tym nazwie. Jeśli nosiły one tę samą nazwę, przyczyną podziału musiały być warunki zewnętrzno-polityczne, tzn. delimitacja obu księstw: praskiego i libickiego, jak domyślał się Widajewicz, s. 21; tymczasem jest mało prawdopodobne, by część Chorwatów podlegała Pradze, gdyż legenda o św. Wacławie określiłaby bliżej, do których Chorwatów uciekła Dragomira. I w literaturze naukowej słusznie lub niesłusznie uważano Sławnika za władcę wszystkich Chorwatów, por. Chaloupecký, *Prameny X. stol.*, s. 190; Vach, op. cit. 129 nn.; Vogt, op. cit., s. 26 (który zresztą niefortunnie tłumaczy „altera" jako „jenseits der Elbe", zob. wyżej przyp. 490). Zob. też E. Šimek, *Západní hranice Slavníkovy říše etc*, Od pravěku k dnešku. Sborník prací... k šedes. naroz. J. Pekaře, Praha 1930, s. 75—101.

[546] Wzmianka o tych rzekach stanowi odpowiednik do przytoczonej na skrajnym zachodzie rzeki Chub. Nasuwa się analogia do *Geografa bawarskiego*, który przytoczył rzeki Enns i Ren jako granice państwa wschodniofrankońskiego, por. Łowmiański, *O pochodzeniu Geogr. baw.*, s. 26n.

Opolanami występuje luka, wymagająca wypełnienia nazwami tamtejszych plemion. Skądinąd wiemy, że mieszkali tam Lędzianie i Wiślanie: oba te plemiona znowu musimy uznać za chorwackie. Jest kwestią drugorzędną, czy omawiany dokument objął oba te plemiona pojęciem drugich Chorwatów, czy też uznał je za pierwsze i drugie plemię chorwackie. Przyjęcie tej czy innej ewentualności zależy od ustalenia, czy istniało w Czechach miejscowe plemię Chorwatów. Niestety nie natrafiliśmy, jak dotąd, na świadectwo wyraźnie przemawiające na korzyść jego istnienia.

Ostatnie źródło, jakie pozostało do omówienia, latopisarstwo ruskie XI i XII w., dotyczy tego odłamu północnych Chorwatów, o którym przeważnie milczały dotąd rozpatrzone świadectwa, któremu też nie mieliśmy możności poświęcić więcej uwagi. Zachowały się o nim trzy lakoniczne wzmianki, z których dwie zaopatrzone w daty roczne. Za wiarogodne świadectwo zdarzenia politycznego z udziałem Chorwatów można uznać tylko wiadomość, przytoczoną pod r. 993, a stanowiącą zarazem najwcześniej zapisaną wzmiankę ruską o Chorwatach. Została ona wciągnięta do najstarszego ruskiego zwodu latopisarskiego w. XI, jednak jej pierwsze pisemne sformułowanie jest wcześniejsze, bez wątpienia nastąpiło współcześnie ze zdarzeniem w końcu w. X w formie zapiski na tablicy paschalnej. Na tego rodzaju genezę wskazuje jej lakoniczna forma: *Ide Volodimer- na Ch-rvaty*[547]. Źródło nie informuje ani o wynikach wyprawy Włodzimierza, ani o dalszych losach tamtejszych Chorwatów, nie określa nawet ich siedzib, niemniej badacze dostrzegli związek, zachodzący między tą wyprawą a dwoma innymi faktami historycznymi: wyprawą tegoż księcia kijowskiego na Grody Czerwieńskie w r. 981 oraz wojną z Rusinami, jaka groziła Chrobremu w r. 992 według informacji *Roczników hildesheimskich*[548]. Jednak ten kontekst historyczny, mający wskazywać na związek zachodzący między posunięciami Włodzimierza w stosunku do Grodów Czerwieńskich i Chorwatów nie wynika z konkretnych wskazówek źródłowych, ale z założenia historyków, którzy lokalizują Chorwatów latopisarskich nad górnym Dniestrem, czy w ogóle na pograniczu polsko-ruskim. Wskazówki geograficznej o siedzibach Chorwatów dostarczają raczej dwie pozostałe wiadomości latopisarskie.

Obie te wiadomości zawdzięczamy redaktorowi *Powieści dorocznej* (r. 1113). Na ich podstawie w połączeniu z faktem występowania innych Chorwatów na

547 PVL., s. 155 (6501 r.). Lakoniczna redakcja tej zapiski przemawia przeciwko domysłowi Szachmatowa, że została ona oparta na ludowym podaniu, a data została wykombinowana. Šachmatov, *Razyskanija*, s. 463.

548 *Annales Hildesheimenses* (wyd. G. Waitz), Hannoverae 1878, s. 25. S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, s. 249, idąc za wiadomością Tatiszczewa, przyjmował, że od r. 992 toczyła się wojna polsko-ruska, jednak wiarogodność tej wiadomości jest problematyczna. Trafną krytyczną ocenę informacji „źródłowych" Tatiszczewa dał ostatnio S.L. Peštič, *Russkaja istoriografija XVIII veka* č. 1, Leningrad 1961, s. 261. Jednak inaczej sądzi A. G. Kuźmin, VUIst. 1963 nr 9, s. 214-218.

południu, a braku danych o Chorwatach na północy, badacze na ogół zgodnie ustalają siedziby Chorwatów gdzieś na Podkarpaciu, w szczególności nad górnym Dniestrem. Odbiega od tej *communis opinio* wywód L. Hauptmanna, który szukał Chorwatów Nestora nad górną Wisłą[549]. Zobaczmy, co mówi samo źródło.

Jedną wzmiankę o tym plemieniu *Powieść doroczna* przytoczyła w swym „wstępie geograficznym", mianowicie na jednej z list plemion ruskich. W sumie daje się zauważyć sześć tego rodzaju list, z których zresztą żadna nie jest pełna, tak iż tylko dwa plemiona, Polanie i Drewlanie, występują na wszystkich sześciu listach[550]. Chorwaci należą do plemion, którymi „wstęp geograficzny" zajmował się najmniej, gdyż wspomniał o nich tylko na jednej liście, najbardziej pełnej, wyliczającej 9 następujących plemion: Polanie, Drewlanie, Siewierzanie, Radymicze, Wiatycze, Chorwaci, Dulebowie (Wołynianie), Ulicze, Tywercy[551]. Źródło przytacza obok siebie w zasadzie plemiona bezpośrednio sąsiadujące z sobą również w terenie, albo przynajmniej osiadłe w niewielkiej odległości od siebie; niestety obok Chorwatów wymienia plemiona Wiatyczów i Dulebów, zamieszkałe na przeciwnych krańcach Rusi, jedno nad Oką, drugie nad Bugiem. Toteż ta lista nie daje samodzielnej wskazówki o położeniu Chorwatów, a nabiera wymowy dopiero w zestawieniu z drugą wiadomością *Powieści dorocznej* o Chorwatach. Ta wzmianka znajduje się pod r. 907 (6415) w opisie wyprawy Olega na Greków. Temu księciu towarzyszyły oddziały: Waregów, Słowenów, Czudzi, Krywiczów, Mery, Polan, Siewiery, Drewlan, Radymiczów, Chorwatów, Dulebów, Tywerców[552]. Jest to wykaz fikcyjny, pozbawiony wartości jako świadectwo o składzie armii Olega, cenny natomiast na równi z danymi „wstępu geograficznego" jako świadectwo geografii plemiennej. Otóż jakkolwiek porządek i zestaw nazw tym razem został zmieniony, Chorwaci figurują po raz drugi obok Dulebów. Z porównania obu wykazów zdaje się wynikać, że Chorwaci mieszkali raczej w sąsiedztwie Dulebów, niż zadnieprzańskich Wiatyczów i Radymiczów.

Za lokalizacją Chorwatów na południu przemawia jeszcze jedna okoliczność: oto *Powieść doroczna* wykazuje najmniejsze zainteresowanie południowo-zachodnimi peryferiami kraju. Na wspomnianych sześciu listach we „wstępie geograficznym" Ulicze i Tywercy występują tylko jeden raz, a Dulebowie = Bużanie = Wołynianie — dwa razy, podczas gdy nazwę bardziej odległych i biernych Wiatyczów źródło powtórzyło trzy razy, podobnie jak ich sąsiadów Radymiczów. I w dalszym tekście *Powieści dorocznej* więcej uwagi poświęca się terenom północnym i wschod-

---

549 Hauptmann, *Dolazak Hrvata*, s. 105 n. Natomiast H. Paszkiewicz, *The Origin of Russia*, London 1954, s. 360, trafnie osadzał Chorwatów u podnóża Karpat wschodnich.

550 O tych listach plemion ruskich zob. H. Łowmiański, *O znaczeniu nazwy „Ruś"*, KHist. R. 64 (1957) nr 1, s. 93.

551 PVL., s. 12. Zob. też o Chorwatach ruskich — L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* t. 4, Praha 1924, s. 154—156.

552 PVL., s. 29 (6415 r.).

nim niż południowo-zachodnim. Jeszcze latopisy XII w. wielokrotnie wspominają o Wiatyczach[553], o występowaniu Chorwatów w zdarzeniach politycznych zachowała się tylko jedna autentyczna wzmianka pod r. 993. Pozostawienie Chorwatów w cieniu przez latopisarstwo ruskie dobrze odpowiada ich położeniu na kresach podkarpackich. Przesądza tę kwestię również istnienie pod Karpatami innych Chorwatów — zachodnich, jednak wywodzących się bez wątpienia z tego samego trzonu plemiennego, co Chorwaci wschodni.

L. Hauptmann zwrócił uwagę, że Chorwaci występowali na listach plemion przed Dulebami, Uliczami i Tywercami, i na tej podstawie wnosił, że musieli oni mieszkać na północny-zachód lub zachód od Dulebów, tzn. nad Wisłą, a nie nad Dniestrem. Ten pogląd nie wydaje się należycie uzasadniony, ponieważ na podstawie kolejności nazw na listach *Powieści dorocznej* nie podobna snuć dokładnych wniosków o położeniu geograficznym poszczególnych ludów. Np. na niektórych listach plemiona występują po sobie w następującym porządku: Polanie, Drewlanie, Radymicze, albo: Polanie, Drewlanie, Siewierzanie; jak odgadnąć z tej kolejności, że Drewlanie mieszkali na zachód, Radymicze na północ, a Siewierzanie na wschód od Polan? Trudno natomiast wątpić, że *Powieść doroczna* umieszcza Chorwatów wśród plemion ruskich, a nie lechickich, każe im towarzyszyć Olegowi, podczas gdy żadne z plemion polskich nie brało udziału w którejś z wypraw ruskich, nie wyłączając Lędzian, chociaż ci w pewnym okresie płacili Kijowowi trybut z Grodów Czerwieńskich. Tedy dla Chorwatów *Powieści dorocznej* znajdujemy właściwsze miejsce nad Dniestrem niż nad Wisłą.

Zamykając rozbiór źródeł pisanych, możemy stwierdzić, że wynika z nich wyraźnie istnienie Chorwatów nadwiślańskich; również można uznać za wyraźną obecność Chorwatów ruskich, których siedziby wypada zlokalizować nad Dniestrem górnym, gdyż nad dolnym przebywali Tywercy, a w dorzeczu Bugu i pobliskich dopływach Prypeci — Wołynianie. Nigdzie też źródła nie przeczą istnieniu Chorwatów czeskich. Nie jest wykluczone, że Dragomira uciekła do Chorwatów, zamieszkałych nad górną Łabą, że jedno z plemion chorwackich dokumentu 1086 r. miało siedziby na wschodnioczeskim obszarze; jednak nie znajdujemy ani jednego świadectwa źródłowego, zniewalającego do tego wniosku. Ten obraz rozsiedlenia Chorwatów, oparty na źródłach pisanych z IX—XII w., nie odzwierciedla, rzecz jasna, stosunków z doby wędrówek ludów. Na teren Czech Chorwaci przybyli ze wschodu, ale i nad Dniestrem nie należeli oni do pierwszej fali ludności słowiańskiej, jaka tam się osiedliła, lecz przybyli skądinąd, skoro nie wzięli udziału w wędrówce na Bałkany wespół z naddniestrzańskimi Sklawinami. Jako pierwotne gniazdo Chorwatów trzeba uznać obszar nadwiślański.

---

553 W szczególności ŁLet., s. 298 n. (1146 r. i 1147 r.), 324 (1154 r.), 331 (1158 r.), 333 (1159 r.), 392 (1997 r.).

3. DANE TOPONOMASTYCZNE O CHORWATACH W SŁOWIAŃSZCZYŹNIE PÓŁNOCNEJ

Dane, jakich dostarcza toponomastyka w postaci nazw miejscowych, pochodzących od nazwy plemiennej, stanowią — wbrew wypowiadanym nieraz głosom sceptycznym — ważne, niekiedy niezastąpione źródło do poznania geografii plemiennej, jednak pod warunkiem ich traktowania w historycznym aspekcie, tzn. z uwzględnieniem okoliczności, w jakich poszczególne nazwy powstały. Traktowanie nazw etnicznych jako materiału jednolitego, bez rozpoznania poszczególnych jego nawarstwień prowadzi nie do wykrycia rzeczywistych stosunków plemiennych, ale do ich zatarcia. Otóż wśród nazw „chorwackich", jak w ogóle wśród nazw plemiennych, możemy wyodrębnić trzy kategorie, mające różną wartość, jako odbicie pierwotnego obszaru plemiennego.

1. Najbardziej wartościową kategorię stanowią nazwy, związane bezpośrednio z obszarem zwartego osadnictwa plemiennego, stanowiące ślad jego zasięgu. Do tej kategorii zaliczymy przede wszystkim nazwy powstałe na peryferiach tego obszaru, zwłaszcza w wieńcowym układzie, jak to stwierdziliśmy na przykładzie mazowieckim i dulebskim. Nazwy plemiennego pochodzenia powstają również w głębi danego obszaru plemiennego, ale w specyficznych okolicznościach zmajoryzowania miejscowej ludności przez obcy żywioł etniczny. W ten sposób nazwa Bartoszyce stanowi ślad pruskich Bartów, miejscowość Warmia — pruskich Warmów itp.

2. Eksterytorialne nazwy plemiennego pochodzenia powstają w pewnej odległości od plemiennego obszaru dzięki dalekosiężnej kolonizacji chłopskiej i rycerskiej, uchodźstwu politycznemu itp. Pospolite w tej grupie jest też osadnictwo jenieckie, albo też przesiedlanie ludności przez panującego z jednych okolic kraju do innych. Wartość tej kategorii, jako śladu geografii plemiennej jest o wiele mniejsza niż pierwszej, gdyż daje ona raczej negatywną wskazówkę — dokąd nie sięgał obszar danego plemienia.

3. Istnieją jeszcze liczne nazwy etnicznego pochodzenia, jednak o charakterze wtórnym, utworzone od imion osobowych lub od nazwisk rodowych etnicznego pochodzenia, gdy np. Serbin (nazwisko) zakłada wieś, biorącą stąd nazwę Serbinów, albo od Karwata wieś otrzymuje nazwę Karwacz. Ta kategoria różni się od poprzedniej tym, że posiadacze nazwisk już stracili bezpośredni związek ze swym obszarem etnicznym; nie przedstawia też wartości jako odbicie pierwotnego obszaru plemiennego, może natomiast wprowadzać w błąd badaczy, podobnie jak nazwy tylko pozornie etnicznego pochodzenia[554]. Toteż od wyeliminowania tej trzeciej kategorii nazw wypadnie zacząć te uwagi.

---

[554] N. P. Barsov, *Očerki russkoj istorič. geografii*, s. 95 i 284, zakwalifikował niewłaściwie masę nazw jako chorwackie. Na ziemiach polskich uznawano niewłaściwie jako chorwackie

Otóż zwraca uwagę, że nazwiska chorwackiego pochodzenia stanowią na terenie Polski zjawisko późne, nie znane dokumentom XII i XIII w., wyzyskanym przez W. Taszyckiego[555], w przeciwieństwie do nazwisk serbskich, zadokumentowanych, jak wiemy, począwszy od bulli gnieźnieńskiej r. 1136. Ponieważ nazwiska serbskie należy w ostatniej linii zawdzięczać uprowadzeniu jeńców z obszaru serbskiego za Łabą przez pierwszych Piastów uzyskujemy wskazówkę, że Piastowie widocznie nie uprowadzali Chorwatów — przynajmniej w większej liczbie — ani z obszaru ruskiego, ani też z granic czeskich. Nazwiska chorwackie pochodzą w Polsce nie z wewnętrznego osadnictwa rozwijanego przez osady jenieckie, jak serbskie, ale z osadnictwa, napływającego z zewnątrz — z południa, w ostatniej linii z Chorwacji południowej, jednak przez terytorium węgierskie, zawdzięczając stosunkom polsko-węgierskim i kontaktom między szlachtą i mieszczaństwem obu sąsiednich państw, pozostających również z sobą w przyjaznych stosunkach politycznych. Początki penetracji do Polski tych nazwisk zapewne przypadają na czasy Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego, gdy szczególnie ożywiły się stosunki polsko-węgierskie. Przemawia za tą chronologią fakt, że odpowiednie nazwiska spotykamy w źródłach, począwszy od okresu panowania ostatniego z wymienionych królów[556], a również analogia „rodu" wołoskiego pochodzenia Dragów—Sasów. Napływ Sasów (Wołochów) na ziemie czerwonoruskie, przyłączone do Polski, zaczął się po r. 1340. Utworzyli oni osadnictwo rycerskie służebne, a dowództwo nad nimi sprawował Stefan Sasowicz, zwany Węgrzynem lub Wołoszynem, wymieniony po raz pierwszy w r. 1359, kiedy już od pewnego czasu przebywał w Polsce jako posiadacz wsi w Rybotyczach pod Przemyślem[557].

Zastanawia, że z nazwiskiem „chorwackim" po raz pierwszy spotykamy się

takie nazwy jak Charbce (pod Żmigrodem) i Karovath (pod Legnicą), zob. Vach, op. cit., s. 142. Co do nazw Charbce (na Śląsku), Charbicze (w Wielkopolsce), zob. S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zach i. środ. Wielkop.*, RTPNPozn. t. 47 (1921), s. 97; tenże, *Badania nazw topogr. dzis. archidiec. gnieź.*, RTPNPozn. t. 36 (1911), s. 365 (Charbin, Charbowo). Należy też odrzucić całą grupę nazw, jak Karw, Karwa, Karwice, Karwie itp., zob. SGeogr. t. 3 (1882), s. 888 nn. Karw — „wół stary leniwy", M. S. B. Linde, *Słownik jęz. pol.*, wyd. 2, t. 2, Lwów 1855, s. 326.

555 W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Rozprawy i studia polonist. t. 1, Wrocław Kraków 1958, s. 92—138 (słownik).

556 Według potwierdzenia biskupa krak. Floriana Mokrskiego z r. 1376 Jan Kmita nabył dom przy ul. Grodzkiej: apud dominum Derslaum dictum Karuaczian heredem de Ianouicze... *Kodeks dypl. Katedry krak.* cz. 2 (wyd. F. Piekosiński), Kraków 1883, nr 295, s. 61. Dalszą wzmiankę znajdujemy w regestrach podskarbiego Hinczki r. 1394: Item domino Petrassio genere domini Karwaczoni... *Rachunki dworu króla Wład. Jagiełły i król. Jadwigi*, Kraków 1896, s. 201.

557 L. Wyrostek, *Ród Dragów Sasów na Węgrzech i Rusi halickiej.* Rocznik Pol. Tow. Herald. t. 11 (1931/32), s. 32 n., 136 nn.

nie wśród obcych przybyszów, ale w szeregach szlachty polskiej, której widocznie służyło jako przezwisko, jakkolwiek jego występowanie w Krakowie (1376)[558] i w ogóle w Małopolsce wskazuje na południowe, „węgierskie" pochodzenie na podłożu „chorwackiej" nazwy etnicznej[559]. Według informacji Długosza jednym z właścicieli Sieciechowa był Joannes Carwath de Stoky[560], należący do gałęzi Toporczyków z Sieciechowa, noszącej przezwisko Karwatów[561]. Z tym samym przezwiskiem jednocześnie spotykamy się wśród szlachty przemyskiej[562], a w czasach późniejszych również wśród chłopów[563].

Obok przybierania tego przezwiska przez ludzi pochodzenia miejscowego, chłopów i szlachtę, daje się zauważyć imigrację Karwatów do Polski zza granicy węgierskiej, ale w ostatniej linii zapewne przynoszących swe nazwiska z Chorwacji nadadriatyckiej. Król Jagiełło trzymał na swym dworze kapelę ruską, jednak wśród piszczków (*fistulatores*) znalazło się dwóch „Krwaców", tzn. niewątpliwie Krwatów, jak przyjmował A. Brückner, imieniem Droscho z towarzyszem[564]. Tak różnymi drogami Karwatowie trafiali do szeregów mieszczan[565], ale również znaleźli się wśród szlachty „węgierskiego" pochodzenia[566]. Obok

558 Zob. wyżej przypis 556.

559 Linde, *Słownik jęz. pol.* t. 2 (1855), s. 327, podaje trojakie znaczenie wyrazu „Karwat": 1) „mężczyzna z karwackiej ziemi rodem", 2) „miano charta", 3) „gatunek szabli". Karłowicz i in., *Słownik jęz. pol.* t. 2 (1902), s. 285, przytacza jeszcze jedno znaczenie wyrazu: „pasterz, pastuch".

560 J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* t. 2, Cracoviae 1864, s. 38. Por. Th. Wierzbowski, *Matricularum Regni Poloniae Summaria* t. 1, Varsoviae 1905, s. 60 nr 1171: per Joannem de Stoky...

561 A. Boniecki, *Herbarz polski* t. 9, Warszawa 1906, s. 306 n.

562 AGZiem. t. 13 (1888), s. 473 nr 5808 (r. 1465): Nobilis Demetrius Carwad (Koniuchowa pod Stryjem).

563 *Księga sądowa gromad państwa suskiego* 1699—1757, Księgi sądowe wiejskie t. 2 (wyd. B. Ulanowski), Kraków 1921, s. 9 nr 4626: wójt Piotr Karwat (r. 1699), por. nr 4627, 4628.

564 *Rachunki dworu*, s. 457 (Krwacom fistulatoribus) i 458 (Krwacom, Droschoni cum socio) — r. 1415; por. Brückner, *Wzory etymologii*, s. 210.

565 Np. *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie* 1392 — 1506 (wyd. K. Kaczmarczyk), Kraków 1913, s. 313 nr 8305: Mathis Karwat sartor de Koczitcza... (z Koszyc), r. 1487; ibid., s. 321 nr 8427: Johannes Karwad..., r. 1489. Spotykamy Karwatów i w Poznaniu K. Kaczmarczyk, *Akta radzieckie poznańskie* t. 3, Poznań 1948, s. 1 nr 1840: de domo sua in Monte in vivitate nostra inter Maly Malczyek et Carwath sita..., r. 1502.

566 W roku 1498 występują Michał i Andrzej z Łomnicy Charwatowie vel Horuathowie, dzierżawcy liptowscy, Wierzbowski, *Matricularum R. P. sum.* t. 2, Vars. 1907. s. 77 nr 1231, por. s. 78 nr 1240, 1320. W r. 1502 Michał Carwath występuje jako starosta crawski, Wierzbowski, op. cit. t. 3 (1908), s. 18 nr 280. W. r. 1515 mówi się o wypłaceniu długu: Michaeli de Plaucz Hungaro, Wierzbowski, op. cit., t. 4 vol. 1, s. 151 nr 2612.

wcześniejszej formy Karwat nazwisko przybiera od końca w. XV formę Charwat i Horwat[567], pod którą występuje też jedna ze szlacheckich rodzin w Rzeczypospolitej[568].

Powyższe spostrzeżenia ułatwią interpretację nazw miejscowych, dających się nawiązać do etnicznego określenia Chorwatów. Niektóre z nich nie mają nic wspólnego z dawnym osadnictwem plemiennym, zawdzięczają natomiast powstanie nazwie osobowej Karwat. Zapewne do tej kategorii należy miejscowość Karwacz (pierwotnie Karwac?) w pow. przasnyskim na Mazowszu nad rzeką Morawką. Źródła wymieniają tę miejscowość od r. 1427[569], toteż nawiązanie do nazwy osobowej Karwat, znanej w Polsce już z aktów wcześniejszych, wydaje się uzasadnione. Mniej jasne wydaje się pochodzenie nazwy Karwatyno lub Charwatynia nad rzeczką Redą w pow. wejherowskim na Pomorzu[570], analogicznej do Sarbin (w w. XVI: Sarbin Wola) w pow. koneckim[571]. Nazwy te wskazują na pochodzenie od osób, zwanych Charwacin lub Sarbin, a więc na osadnictwo jednostkowe, nie jenieckie, ani też grupowe plemienne, gdyż osady, założone przez jeńców lub grupy plemienne otrzymałyby nazwy w rodzaju: Sarb' lub Charwaty. Siłą rzeczy Charwacin lub Serbin mogli pochodzić nawet z odległych okolic, toteż omawiane nazwy nie wydają się użyteczne dla poznania dawnej geografii plemiennej, zwłaszcza gdy idzie o Charwatynię, występującą samotnie na Pomorzu.

Uwagę naszą przykuwa natomiast grupa nazw chorwackich pod Radomiem. Jakkolwiek znane literaturze naukowej[572] nie zostały one dotąd w pełni wykorzystane do naświetlenia zagadnienia chorwackiego. Skorowidz miejscowości z r. 1925 wymienił dwa ugrupowania tych miejscowości: 1) w gminie Wielogóra

---

[567] Obserwujemy zresztą mieszanie formy Chorwat, Horwat z Karwat, por. przyp. poprzedni. Podobnie poseł węgierski Marek Horwat występuje pod nazwiskiem Karwath, ale częściej: Horwath, Horwat, *Akta Aleksandra króla pol.* etc. (wyd. F. Papée), Kraków 1927, nr. 198, s. 337 (1503); nr 213, s. 353—357; nr 219, s. 371, 375. Por. nadanie w żupach wielickich na rzecz Charwata, Wierzbowski, op. cit., t. 4, vol. 1, s. 151 nr 2612 (r. 1515). Od początku w. XVI nazwisko Harvat spotyka się i w źródłach rumuńskich, N. Jorga, *Croates en pays Romain*, Zbornik naučnih radova F. Šišiću, Zagreb 1929, s. 197.

[568] Boniecki, *Herbarz pol.* t. 7 (1904), s. 359—361: Horwattowie v. Horwatowie (od początku w. XVI).

[569] Zierhoffer, *Nazwy miejscowe*, s. 207, przyjmuje dwie ewentualności zależnie od pierwotnego brzmienia tej nazwy (Karwac lub Karwacz): pochodzenie od Karwat, tj. Chorwat, albo też od nazwy osob. Karwak (:Karw). B. Chlebowski, SGeogr. t. 3 (1882), s. 887, wywodził od karw nie tylko Karwacz, ale i Karwatyno, co nie jest słuszne ze względu na oboczną formę: Charwatynia.

[570] SGeogr. t. 1 (1880), s. 548.

[571] Ibidem t. 10 (1889), s. 313.

[572] Brückner, *Wzory etymologii*, s. 210; tenże, *Dzieje kult. pol.* t. 1, s. 72; Lehr-Spławiński, *Zagadnienie Chorwatów*, s. 110; J. Natanson-Leski, *Nazwy plemienne w Polsce*, Onomastica t. 5 (1959), s. 229 przyp. 56.

miejscowości Klwatecka Wólka, Klwatka Szlachecka oraz Klwaty, wieś i folwark, liczące razem 76 budynków mieszkalnych, 2) w gminie Kuczki 6 miejscowości pod nazwą Klwatka, liczące 60 budynków mieszkalnych[573]. *Słownik geograficzny* opisał w tej okolicy następujące miejscowości[574]:

1. Klwaty wieś i folw. pow. radomskiego par. Wsola w odległości 6 km (na północ) od Radomia.

2. Klwatka Szlachecka wieś i folw. pow. radomskiego par. Radom wraz z należącą do niej nomenklaturą: Wólka Klwatecka vel Powalina w odległości 4 wiorst (na północ) od Radomia (w pobliżu Klwatów).

3. Klwatka Królewska wieś i folwark pow. radomskiego par. Radom w odległości 11 wiorst (na południowy wschód) od Radomia.

Dwie pierwsze miejscowości odpowiadają pierwszej grupie miejscowości *Skorowidza r. 1925* (w gminie Wielogóra), a trzecia — drugiej grupie (w gminie Kuczki). Również na mapie sztabowej 1 : 100 000 znajdujemy w kierunkach północnych od Radomia cztery miejscowości: Klwatka Szlachecka, Wólka Klwatecka i dwie miejscowości Klwaty, a na południowy wschód od Radomia dwie miejscowości: Klwatka Królewska i „Klwatka B". Mapa Kwatermistrzostwa wymienia Klwaty i Klwatkę Szlachecką, przy Wólce nie podaje określnika „Klwatecka", a na południowy wschód (a raczej wschód) od Radomia ma i Klwatkę Królewską.

W księgach poborowych pow. radomskiego w. XVI znajdujemy grupę miejscowości odpowiadających ściśle danym *Słownika geograficznego.*

1. Krwathi w par. Wsola, należące do Firlejów według księgi poborowej z r. 1569[575], zostały w r. 1508 wymienione jako Krwaty, znajdujące się w posiadaniu Adama Firleja[576].

---

[573] *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej* t. 3 (Województwo kieleckie), Warszawa 1925, s. 112 (gmina Kuczki) i s. 117 (gmina Wielogóra).

[574] SGeogr. t. 4 (1883), s. 171. W. Chrzanowski, *Karta dawnej Polski*, Paryż 1859, s. 21 (Radom), podaje te nazwy w formie przeinaczonej: Kwały. Kwalki Szlacheckie oraz Kwalka Królewska. B. Chlebowski, SGeogr., jw., wyjaśniał etymologię tej nazwy, nawiązując do rdzenia klwacz, klwat, „tyle co gryzący od słowa kluć, znaczącego przegryzać (por. kieł) dawne przezwisko (por. plwacz, tracz)". Por. też J. Karłowicz i in., *Słownik języka pol.* t. 2, Warszawa 1902, s. 366 (klwać). Jednak ta etymologia odpowiada wobec pisowni tych nazw, wskazującej na inną ich genezę.

[575] A. Pawiński, *Polska XVI w. Małopolska* t. 3, Warszawa 1886, s. 302 (właściciele: Mikołaj i Barbara Firlejowie). Jak podaje J. Gacki, *Wsola*, Pamiętnik Religijno-Moralny t. 18 (1850), s. 215 i 224, po Adamie Firleju dziedzicem Klwat (większych) i Wielogóry był Mikołaj Pękosławski. Trwały ślad posiadania Firlejów w obrębie Klwat stanowi nazwa „Firlej" uwidoczniona na mapach sztabowej oraz Kwatermistrzostwa na wschód od Klwatki Szlacheckiej. O Mapie Kwatermistrzostwa zob. B. Olszewicz, *Polska kartografia wojskowa*, Warszawa 1921, s. 119 nn. Okolice Radomia należą do terenów, zdjętych przed r. 1831, zob. Kartę zbiorową przy s. 128/29.

[576] Pawiński, op. cit., t. 4, s. 471.

2. Krwathi Powala w par. St. Radom należały w r. 1569 do Jakuba Powały [577], podczas gdy w r. 1508 w posiadaniu Powały znajdowały się Krwathy Kozynycze[578].

3. Krwathka w par. St. Radom, wieś królewska, należąca w r. 1569 do starostwa radomskiego[579].

Długosz w opisie beneficjów diecezji krakowskiej wymienił tylko dwie pierwsze spośród tych trzech miejscowości.

1. Chrwathi Phirleonis w par. Wsola, należące do Jana Firleja, miały 8 łanów kmiecych, uiszczających dziesięcinę prepozytowi sandomierskiemu, 2 karczmy z gruntami i 2 ogrodników z gruntami oraz folwark rycerski, uiszczający dziesięciny do par. Wsola [580].

2. Chrwathi w par. St. Radom, należące do Mszczuja Powały, miały 8 łanów kmiecych, obciążonych dziesięciną na rzecz prepozyta sandomierskiego, karczmę z gruntami i ogrodnika bez gruntów oraz folwark rycerski, obciążony dziesięciną do par. St. Radom [581].

Uzupełnienie opisu Długoszowego, w którym nie znajdujemy Klwatki Królewskiej, przynosi *Metryka koronna.* W r. 1452 król Kazimierz zamienił z Janem Potkańskim wsie królewskie Trawlicza [582] i Chrawtka (w innym miejscu: Chrawthka) na wsie Sucha i Suschka Wola dziedziczne tegoż Potkańskiego [583]. Chrawtka to Klwatka Królewska, która jednak nie pozostała w ręku Potkańskich, lecz musiała wrócić do króla.

Pierwsze wzmianki o tej nomenklaturze, jakie zdołaliśmy zauważyć, są nieco wcześniejsze, gdyż w zapiskach sądowych województwa sandomierskiego z lat 1411—1420, a nawet w jeszcze wcześniejszych dokumentach 1397 oraz 1404 r. występuje jeden z Awdańców — Kielcz (Kelcius), piszący się najczęściej de Chrwati, a niekiedy de Chrawthky [584].

---

577 Ibidem, t. 3, s. 298. Wydawca błędnie zidentyfikował z Klwatką Królewską.

578 Ibidem, t. 4, s. 470.

579 Ibidem, t. 3, s. 323.

580 Długosz, *Liber beneficiorum* t. 2, s. 534. Już w r. 1436 Jan Firlej pisał się z Nowej Cerkwi, z Krwat itd. Krwaty pozostawały również w ręku jego potomków (według ksiąg dekret. rad. Boniecki, *Herbarz pol.* t. 5, Warszawa 1902, s. 287).

581 Długosz, *Liber benef.* t. 2, s. 515.

582 Dziś Trablice (5 1/2 km na połud. od Radomia, a 12 1/2 km od Klwatki Król.), SGeogr. t. 12 (1892), s. 440. Wsie będące przedmiotem zamiany, Sucha i Suchska Wola, leżą w odległości 14 km na północny wschód od Klwatki Król.

583 Wierzbowski, *Matricularum R. Pol. sum.* t. 1, s. 10 nr 160. Co do Potkańskich zob. T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej* t. 24, Poznań 1902, s. 100.

584 F. Piekosiński, *Zapiski sądowe województwa sandomierskiego* (z lat 1395—1444), Archiwum Komisji Prawniczej t. 8 cz. 1, Kraków 1907, s. 111 poz. 524 (r. 1411: de Chrwati; ibid., s. 143 poz. 788 (r. 1418): de Chrawthky; ibid., s. 149 poz. 838 (r. 1420): de Chrwati; ibid., s. 224 poz. 1906 (r. 1418): de Chrawthky. Nadto w *Zbiorze dokumentów małopolskich* cz. 1

Przegląd danych źródłowych pozwala najpierw ustalić pierwotną formę nazwy, która dla całej grupy tych miejscowości musiała brzmieć Chrwaty. Wynika to z pisowni Długosza, który zwykle używał liter *ch* dla oddania dźwięku *ch*, a nie *k*. To brzmienie omawianej nazwy miejscowej znajduje potwierdzenie również w pisowni *Metryki koronnej* oraz sandomierskich zapisek sądowych: wszędzie w najstarszych źródłach konsekwentnie występuje forma z *ch*[585]. Łatwo też zauważyć, że nazwy poszczególnych osad „Chrwaty" uległy z czasem zróżnicowaniu wskutek tendencji do zamiany pierwotnej formy „Chrwaty", a następnie „Krwaty", — w niektórych osadach — na formę zdrobniałą, a liczby mnogiej na pojedynczą. Przekonywa o tym wyraźnie przykład miejscowości drugiej, która z Chrwatów w XV w. przemieniła się z czasem na Klwatkę. Tendencja ta zaznaczyła się już na początku w. XV w pisowni nazwiska Kielcza. Toteż można dopuścić, że i Klwatka Królewska wzięła początek z pierwotnej formy Chrwaty. Ostatnia forma bez wątpienia jest rodzima i archaiczna. Posługuje się nią już *Kronika węgiersko-polska*, napisana w XIII w. w Małopolsce, a używająca określenia *Chrwacia, Chrwati* dla oznaczenia Chorwatów południowych[586].

Z rozpatrzonych danych źródłowych nasuwają się nie mniej ważne wnioski o dawnym i grupowym pochodzeniu osad chorwackich pod Radomiem. Nazwa wsi, dość znaczne rozmiary i rozległe zajęte tereny wskazują, że osady zawdzięczają powstanie chorwackiej grupie plemiennej, która też przekazała im swą nazwę. Podział wsi między kilku właścicieli, uiszczających zróżnicowaną dziesięcinę kościelną, potwierdza dawną genezę tych wsi. Nie jest natomiast prawdopodobne, aby osady zostały założone przez któregoś z licznych w Polsce Karwatów i od niego wzięły nazwę. Przeczy temu i etniczna forma nazwy omawianych osad, i fakt późnego (dopiero od drugiej połowy w. XIV) przeniknięcia

---

z lat 1257—1420, Wrocław 1962, (wyd. S. Kuraś), nr 221 (r. 1397), spotykamy się wśród świadków z Kelczone de Erhwice — z pewnością zepsute: Chrw..ice=Chrwatice (?); ibid., nr 253 (r. 1404) znowu spotykamy się z tym samym: Kelcio de Chrwati. Por. W. Semkowicz, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, RTPNPozn. t. 44 (1919), s. 222, por. tamże, s. 217, o osadnictwie Awdańców pod Radomiem.

585 Tak też i W. Semkowicz, op. cit., s. 222, odczytywał w zapiskach sandomierskich: „w Chrwatach".

586 *Chronicon Hungarico-Polonicum* (wyd. J. Deér), SRHung. t. 2, Budapestini 1938, s. 303 (cap. 3): in terminos Chrvacie et Sclavonie... principes Chrwacie et Sclavonie... Sclavi et Chrwati itd. Wyjątkowo raz użyto formy: Sclavonie et Chrowacie, ibid., s. 302 (cap. 3). Brückner, *Wzory etymologii*, s. 210, otrzymywał z transkrypcji przyjętej w tej kronice pisowni formę: *Krwat*, co wydaje mi się nie jest uzasadnione. Wprawdzie ta kronika niekiedy używała liter *ch* dla oddania dźwięku *k*, np. s. 307 (cap. 5): *Mescho*; jednak posługiwała się tymi samymi literami również przy oddaniu dźwięku *ch*, s. 318 (cap. 13): Sececho, a dalej Sechecho. Porównanie pisowni „Chrwatów" w tym źródle z pisownią tegoż wyrazu, używaną w dokumentach polskich w. XV pozwala wnosić wymowę Chrwaty, najwidoczniej potoczną w Polsce jeszcze w XIII—XV w.

tego nazwiska do Polski. Toteż nie wprowadzi nas w błąd okoliczność, że jednocześnie z pierwszymi wzmiankami w XV w. o chorwackich wsiach pod Radomiem występuje i w najbliższym sąsiedztwie wspomniany Jan Carwath de Stoky, jeden z Toporczyków, a zarazem jeden ze współwłaścicieli tamtejszego Sieciechowa. Nie widać nawet więzi majątkowej między owym Toporczykiem a posiadłościami chrwackimi, które pozostawały w ręku Awdańców, Powałów, Firlejów, a częściowo należały do skarbu królewskiego. Zbieżność nazwy Chrwaty i przezwiska Karwat w stronach radomskich należy uznać za fakt przypadkowy.

Nie wątpimy tedy, że powstanie Chrwatów pod Radomiem było przejawem grupowego osadnictwa plemiennego. Pozostaje natomiast do rozwiązania kwestia, do której kategorii nazw plemiennych należą omawiane Chrwaty — peryferyjnej czy też jenieckiej? gdyż praktycznie nie wchodzi w grę jakakolwiek forma spontanicznej kolonizacji ze strony Chorwatów ruskich[587] lub czeskich[588] w widłach Wisły i Pilicy.

Zastanawiając się nad ewentualnością jenieckiego pochodzenia tych osad, możemy od razu stwierdzić, że ich metryka, podobnie jak całego osadnictwa jenieckiego, nie była bardzo dawna, gdyż rozwinęło się ono dopiero w warunkach zorganizowanej władzy państwowej, zdolnej do podjęcia tego rodzaju akcji organizacyjnej. Wydaje się mało prawdopodobne, aby jeden z polskich ośrodków politycznych wykorzystał jako element osadniczy Chorwatów naddniestrzańskich. Ośrodek gnieźnieński rozwijał w X w. ekspansję w innych kierunkach, a po r. 981 miał do czynienia na wschodzie z książętami kijowskimi, a w Chorwatach raczej znajdował przeciwko nim sprzymierzeńców, jak wskazują zdarzenia lat 992/993. Toteż nie wydają się prawdopodobne jakieś wrogie wystąpienia przeciwko Chorwatom naddniestrzańskim ze strony Chrobrego i Mieszka II w latach 1018—1031, gdy załogi polskie stanęły znowu nad Sanem. Nie ma też śladów, aby ekspansja polska kierowała się wówczas na obszar Chorwatów, gdyż musiałyby one pozostać, podobnie jak ślady Serbów, przede wszystkim w Wielkopolsce. Drugi polski ośrodek polityczny nad górną Wisłą — czy być może dwa ośrodki na obszarze Wiślan i Lędzian — skrępowany w aktywności zewnętrznej wskutek zwierzchnictwa czeskiego, nie pozostawił śladów żywszej działalności państwotwórczej, upoważniających do przypisania jego inicjatywie zakładanie osad jenieckich. Co więcej, o osadnictwie jenieckim Chorwatów naddniestrzańskich moglibyśmy mówić tylko w tym wypadku, gdyby się zachowały dowody osadzania w Polsce jeńców dulebskich, bużańskich lub

---

587 Teoretycznie można sobie wyobrazić emigrację części Chorwatów naddniestrzańskich po zajęciu ich kraju przez Włodzimierza w r. 993, jednak wątpliwe, czy mogła ona skierować się do Polski wobec zajęcia przez Włodzimierza Przemyśla i Grodów Czerwieńskich, co więcej, byłaby to emigracja rycerska, której nie reprezentowało osadnictwo chorwackie pod Radomiem.

588 Podobnie (zob. przyp. poprzedni) i czeska emigracja do Polski (po likwidacji księstwa libickiego) mogła nosić charakter rycerski.

wołyńskich. Tymczasem nie pozostawiły one śladów po sobie, z jednym bodaj, ale wątpliwym wyjątkiem[589].

Nie ulega natomiast wątpliwości fakt uprowadzenia jeńców w ogóle, a tym samym i ewentualnie chorwackich z Czech — podczas licznych wypraw, podejmowanych począwszy od Chrobrego a kończąc na Krzywoustym. O zabieraniu czeskich jeńców zachowały się wyraźne świadectwa źródłowe[590]. W związku z tymi działaniami wojennymi w Polsce wytworzyło się czeskie osadnictwo jenieckie, analogiczne do serbskiego, zadokumentowane nazwami miejscowymi w postaci Czechy[591], Morawy lub Morawianki[592]. Zwraca przy tym uwagę,

---

589 Nazw wskazujących na grupowe osadnictwo Bużan i Dulebów w Polsce w ogóle nie spotykamy. Wołyńce pow. siedleckiego, SGeogr. t. 13, s. 913, ze względu na położenie na kresach wschodnich mogą reprezentować wołyńskie osadnictwo spontaniczne, ale nie jenieckie. Niejasne wydaje się pochodzenie nazwy Wołyny (Wolhyny) „leśniczówka pod Stwolnem" w pow. rawickim. S. Kozierowski, *Badania nazw topogr. archid. pozn.*, RTPNPozn. t. 41 (1916), s. 407, por. s. 410. SGeogr. t. 13 (1893), s. 936, wymienia: „Wołyny część wsi Golejewko, pow. krobski". Jest to ta sama miejscowość, o której mówi S. Kozierowski. Por. SGeogr. t. 2 (1881), s. 654: Golejewko; istniało tam miejsce obronne, zwane Czestram, por. Kozierowski, op. cit., RTPNPozn. t. 41 (1916), s. 113. Czyżby Wołyny stanowiły osadę jeniecką, założoną przy grodzie? Ale w takim razie jeńcy mogli pochodzić z pomorskiego Wolina.

590 Jak np. stwierdzał Gall Anonim III, cap. 24, s. 154, Krzywousty podczas wyprawy czeskiej: viros et mulieres, pueros et ancillas innumerabiles captivavit... Por. H. Łowmiański, *Zagadnienie niewolnictwa u Słowian* itd., VIII Powszechny Zjazd Hist. Pol. 1958 t. 2, Warszawa 1960 (*Historia Polski do połowy XV w.*), s. 52 przyp. 24.

591 Oczywiście wyeliminować należy z rozważań nazwy, pochodzące w większości wypadków od imienia osobowego Czech, jak Czech, Czechów, Czechowa, Czechowce, Czechowice, Czechówka itp., jakkolwiek w niektórych wypadkach mogły one powstawać ze zniekształcenia nazwy etnicznej Czechy. Możemy natomiast brać pod uwagę miejscowości pod nazwą „Czechy", SGeogr. t. 1 (1880), s. 779 nn., a mianowicie: 1) w pow. miechowskim nad rzeką Śreniawą, 2) w pow. sieradzkim o 12 wiorst od Sieradza, 3) w pow. gnieźnieńskim w par. Sypniewo. Czechy małopolskie wymienił przywilej Bolesława Wstydliwego 1254 r. L. Rzyszczewski i A. Muczkowski, *Kodeks dyplom. Polski* t. 3 (wyd. J. Bartoszewicz), Warszawa 1858, nr 28, s. 59, a również Długosz, *Liber benef.* t. 1, s. 122; t. 2, s. 11, 152 i nn. Nadto Długosz, op. cit., t. 3, s. 132, nazywa „Czechy" jedną ze wsi dziś noszących nazwę „Czechów" (nom.). O wielkopolskich osadach tej nazwy zob. S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawn. zach. i środk. Wielkopolski* t. 1, Poznań 1921, s. 139 n. Jednak nie ma pewności, czy wszystkie miejscowości, znane pod nazwą „Czechy" powstały jako osady jenieckie, ponieważ ta nazwa powtarza się i na Ukrainie (w pow. berdyczowskim, lityńskim, brodzkim) a także na Podlasiu; tymczasem o udziale książąt ruskich w wyprawach na Czechy słyszymy tylko wyjątkowo w r. 1076 z Włodzimierzem Monomachem na czele, A. V. Florovskij, *Čechi i vostočnye slavjane* t. 1, Praga 1935, s. 50—58 (autor niekrytycznie ocenił wiadomość Tatiszczewa) oraz w r. 1253 z Danielem Romanowiczem, ibid., s. 223—231. O ile widać, dotknęły one tylko peryferie Czech i wątpliwe, aby dały znaczny efekt w postaci czeskich jeńców. Czechy pod Brodami są śladem ekspansji czeskiej X w.

592 Morawy i Morawianki, 2 wsie ongiś z folwarkami w pow. pińczowskim par. Bejce, 28 km od Pińczowa, SGeogr. t. 6 (1885), s. 669. Obie te wsie zna Długosz, *Liber benef.* t. 2, s. 411 (Marawyani Maior i Morawyani Minor). Wątpliwe jest jenieckie pochodzenie takich wsi, jak

że toponomastyka polska nie wykazuje wyraźnych śladów określania osad jenieckich nazwami małych plemion czeskich. Takie nazwy, jak Lutomiersk, Lutomierzyn[593] nie mają formy etnicznej i ujawniają raczej przypadkowe podobieństwo do nazwy czeskich Litomierzyców[594]. Nie widać też podstawy do przypisania czeskiej genezy Łęczanom, mimo podobieństwa nazwy do czeskich Łuczan i mimo etnicznej formy nazwy[595], bowiem ta nazwa ma nader liczne odpowiedniki polskie, które przemawiają za jej rodzimym pochodzeniem. Sama forma — nieetniczna — takich nazw jak Siedlce, Siedlec[596] stoi na przeszkodzie ich nawiązaniu do czeskich jeńców Siedliczan, zresztą nasuwa wątpliwości istnienie w Czechach plemienia o tej nazwie. Nazwa górnośląskiego Pszowa, przypominającego Pszowian, jest rzadka, jednak przeciwko jego powstaniu z osadnictwa jenieckiego świadczy i forma nazwy, i pograniczne połżenie miejscowości. Odpowiedników czeskich Deczanów (jeśli istniało w Czechach plemię tej nazwy), Dudlebów, Lemuzów, Zliczan w ogóle nie widać wśród polskich nazw miejscowych. W ten sposób nie znajdujemy analogii dla czeskiej genezy Chorwatów podradomskich. Łatwo też wytłumaczyć, dlaczego jeńców czeskich nie określano według ich przynależności do małych plemion. Jak widzieliśmy polskie wyprawy na Czechy zaczęły się dopiero z początkiem w. XI, który też stanowi *terminus a quo* dla czeskich osad jenieckich. W tej dobie konsolidacja wewnętrzna państwa czeskiego doprowadziła do zaniku świadomości plemiennej w obrębie małych plemion czeskich, a i w Polsce zapewne nie bardzo rozróżniano pochodzenie małoplemienne poszczególnych grup jenieckich. Toteż jeńcy czescy, osadzani w osobnych wsiach, otrzymywali określenia „wielkoplemienne", a raczej narodowościowe Czechów i Morawian. Z tych względów wydaje się mało prawdopodobne, aby podradomskie Chrwaty wzięły początek od jeńców czeskich, bowiem otrzymaliby wówczas raczej nazwę „Czechy". W ten sposób uzyskujemy negatywne argumenty na poparcie rodzimej genezy Chrwatów, a w każdym razie nie znajdujemy pozytywnych na poparcie przeciwnej tezy.

Morawica, Morawin, Morawka, o ile te nazwy nie przedstawiają w niektórych wypadkach zniekształcenia pierwotnej formy: Morawy.

[593] SGeogr. t. 5 (1884), s. 490. Lutomiersk nad Nerem w pow. łaskim; Lutomierzyn w pow. płońskim.

[594] Co do czeskich terytoriów plemiennych zob. wyżej przypis 491.

[595] Wieś Łęczany lub Łączany leży w bezpośrednim sąsiedztwie 2 wsi: Polany i Pomorzany (ok. 20 km na południe od Radomia, SGeogr. t. 5 (1884), s. 647. Sąsiedztwo Pomorzan, bez wątpienia jenieckich, może sugerować podobne pochodzenie również Polan, a nawet Łęczan (Łęczycan), jednak wewnętrzne jenieckie osadnictwo nasuwa wątpliwości, toteż zgodzimy się raczej z domysłem, że nazwy Polan i Łęczan wskazywały na warunki osadnictwa na polach i na łęgach, M. Niwiński, *Opactwo cystersów w Wąchocku*, RAHist. t. 68 (1930), s. 46.

[596] SGeogr. t. 10 (1889), s. 497 nn. Wśród tej grupy nazw spotykamy też formę etniczną: Siedliszczany, ibid., s. 508, pow. tarnobrzeski na prawym brzegu Wisły, jednak *szcz* w przyrostku zdaje się wskazywać na ruską genezę tej nazwy.

Jednak najbardziej przekonywa o rodzimym pochodzeniu osadnictwa chrwackiego pod Radomiem uwzględnienie tamtejszych stosunków etnicznych i procesów osadniczych. Jak zauważył K. Potkański, ziemia radomska jeszcze w XII—XIII w. przedstawiała „strony kresowe między dwiema wielkimi dzielnicami" [597], Małopolską i Mazowszem, które też rywalizowały, a nawet toczyły walkę między sobą o opanowanie tego obszaru [598]. Ostatecznie Małopolska rozszerzyła swe granice aż po bieg Pilicy na północy, jednak granica kościelna — nosząca bardziej archaiczne cechy niż polityczna — między arcybiskupstwem gnieźnieńskim a biskupstwem krakowskim biegła stąd bardziej na południe rzeką Radomką [599]. Są wskazówki, że graniczny charakter miały również tereny, leżące na południe od Radomki mniej więcej do linii Radomia, gdyż taki wniosek sugeruje istnienie „miejsca zwanego Osiekiem" we wsi Jedlnia na wschód od Radomia [600]. Miejscowość Osiek występuje również na południe od Radomia [601]. Kresowość omawianego terenu nie tylko znajdowała odbicie w sporach międzydzielnicowych o pograniczne obszary, ale również ujawniała się w jego krajobrazie w słabym zagospodarowaniu oraz w rzadkim osadnictwie. O ile wolno wnosić z mapy T. Ładogórskiego, okolice Radomia stanowiły najrzadziej zaludnioną strefę w Polsce na lewym brzegu Wisły aż po Noteć [602]. Na wschód od Radomia rozciągała się rozległa puszcza jedlneńska, „ulubione miejsce łowów królewskich" [603].

---

597 K. Potkański, *Studia osadnicze*, Pisma pośmiertne t. 1, Kraków 1922, s. 161, por. s. 114.

598 Potkański, op. cit., s. 117 n.

599 Zob. też S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej* (w. XII—XIII), Kraków 1927, s. 90. J. Gąssowski, *Cmentarzysko w Końskich na tle zagadnienia południowej granicy Mazowsza we wczesnym średniowieczu*, Materiały Wczesnośredniowieczne t. 2 (1950), Warszawa 1952, s. 170, przyjmuje Radomkę również za granicę etniczną, jednak wobec zmieszania się osadnictwa małopolskiego z mazowieckim, a ostatecznie nawet przewagi mazowieckiego w okolicach Radomia, można mówić o linijnej granicy etnicznej tylko w umownym znaczeniu.

600 J. Gacki, *Jedlnia*, Pamiętnik Relig.-Moralny t. 10 (1846), s. 385. Por. też porównawczy materiał onomastyczny z innych dzielnic Polski: Z. Wojciechowski, *Pogranicze plemienne śląsko-wielkopolskie* itd., Studia historyczne, Warszawa 1955, s. 234 nn.; tenże, *Północna granica plemienna Wielkopolski*, ibidem, s. 250 nn. Ostatnio zagadnienie „przesieki" omówił obszernie z uwzględnieniem dawniejszej literatury B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961, s. 92—108. Terminy: przesieka, osiek, zasieka itp. miały podobne znaczenie, tak iż jest rzeczą trudną przeprowadzić między nimi granicę.

601 SGeogr. t. 7 (1886), s. 626 punkt 9: o 12 wiorst (na południe) od Radomia, gmina Gębarzew.

602 T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958, zob. mapę zaludnienia ok. r. 1340. Wprawdzie K. Buczek, *Rachunki Świętopietrza* etc., Mediaevalia, — w 50 roczn. pracy nauk. J. Dąbrowskiego, Warszawa 1960, s. 194, kwestionuje obliczenia demograficzne dokonane na tej podstawie — również w okolicach Radomia, jednak w tym wypadku zachodzi zgodność z innymi wskazówkami historycznymi.

603 Potkański, op. cit., s. 178. Por. Ładogórski, op. cit., mapa zaludnienia diecezji krakowskiej; Semkowicz, *Ród Awdańców*, przyp. 534, s. 217. Okolice Radomia zostały ogołocone

Ta szeroka strefa pograniczna o wątpliwej lub spornej przynależności politycznej, lesista i pustynna, stała się terenem skrzyżowania dwóch prądów osadniczych, idących ze strony Mazowszan i Sandomierzan, czyli dawnych Lędzian. Zdaje się, że Sandomierzanie początkowo uprzedzili swych północnych sąsiadów i założyli, a w każdym razie opanowali stary gród kasztelański Radom, co im ułatwiło oparcie własnej dzielnicy o Pilicę, mimo iż osadnictwo mazowieckie rozlało się szeroko i na południe od tej rzeki. Jeśli Radom odgrywał rolę kresowej twierdzy małopolskiej, to, rzecz jasna, znajdował oparcie w osadnictwie Lędzian, posuwających się ku północy. Z czasem zostało ono zmajoryzowane przez Mazowszan, którzy poza Radom posunęli się na południe ku Skaryszewowi[604]. To zmieszanie się w terenie dwóch prądów osadniczych znalazło odzwierciedlenie w toponomastyce okolic Radomia. Podczas gdy na północ i na południowy wschód od grodu — wzdłuż puszczy jedlneńskiej rozwinęło się osadnictwo Sandomierzan, zadokumentowane chrwackimi nazwami tamtejszych okolic, na południe od Radomia w odległości 7 km powstała osada Mazowszany, jedyna w Polsce peryferyjna osada mazowiecka, nosząca to starej daty miano[605], podczas gdy wszystkie inne zostały określone jako Mazury, Mazurki itp. Trudno wątpić, że powstała ona w tym samym okresie wczesnego średniowiecza, z którego pochodzi jej chronologiczny i osadniczy odpowiednik w postaci Chrwatów. Tego rodzaju zazębianie się nazw plemiennych w toponomastyce jest zjawiskiem charakterystycznym dla stref pogranicznych, na których następowało skrzyżowanie prądów osadniczych, zmierzających w przeciwnych kierunkach i reprezentujących sąsiednie plemiona. Zjawisko to znalazło jaskrawe odbicie w łańcuchu nazw lackich i ruskich na pograniczu polsko-ruskim[606]. W danym wypadku ślad ogranicza się do jednej nazwy archaicznej mazowieckiej i jednej grupy chrwackiej, gdyż obie te formy jako określniki plemienne widocznie wcześnie wyszły z potocznego użycia.

Chrwaty, którym poświęciliśmy tyle uwagi, dostarczają nie tylko nowego dowodu istnienia Chorwacji nadwiślańskiej, ale też wskazówki o zasięgu jej granic w kierunku północnym, pozwalają stwierdzić, że obszar Chorwacji nadwiślańskiej w przybliżeniu odpowiadał terytorium późniejszej Małopolski. Roz-

---

z lasów dopiero w XIX w., zob. M. Romanowska, *Zmiany w zalesieniu Królestwa Polskiego w ostatnim stuleciu*, Czasopismo Geograficzne t. 12 (1934), s. 268 (tamże mapa zalesienia na początku w. XIX); por. też mapę Kwatermistrzostwa.

604 Por. spostrzeżenia etnograficzne K. Potkańskiego, op. cit., s. 112 nn.

605 SGeogr. t. 6 (1885), s. 188, wymienił tylko jedną osadę tej nazwy; podobnie K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian* cz. 2, zesz. 2, Kraków 1939, s. 1548 (mapa).

606 Por. np. na Podlasiu nad Sliną wieś Sokoły Ruś, a stąd na południe Łopienie Ruś, podczas gdy na wschód od pierwszej z tych wsi: Perki Lachy, a stąd na południe Truskolas Lachy, A. Kamiński, *Z badań nad pograniczem polsko-rusko-jaćwieskim w rejonie rzeki Sliny*, WArch. t. 23 (1956), mapa przy s. 162—163, oraz s. 158. Por. też nomenklaturę mazowiecką i ruską na styku obu grup etnicznych, Moszyński, *Kultura lud. Słow.* cz. 2, zesz. 1, s. 1548.

porządzamy jeszcze drugą wskazówką toponomastyczną, chyba nie mniej wyraźną, która, o ile trafnie interpretowana, rzuca światło na zasięg Chorwacji nadwiślańskiej w kierunku południowo-wschodnim i nosi podobnie peryferyjny charakter.

W 1366 r. Kazimierz Wielki potwierdził darowiznę dóbr, dokonaną przez Janusza Suchegowilka ze Strzelca, Grzymalitę, wówczas kanclerza królewskiego (później arcybiskupa gnieźnieńskiego) na rzecz trzech synowców. Wśród tych dóbr, leżących w okolicy Żmigrodu i Dukli, dokument wymienił miejscowość, określoną jako Chirwatowa Wola[607]. Jeszcze raz podana została nazwa tej miejscowości w dokumencie króla Kazimierza Jagiellończyka, który potwierdził zapis wiana, uczyniony przez Jana ze Żmigrodu na rzecz żony, Heleny, a obejmujący miasto Żmigród i osiem okolicznych wsi. Wśród nich znajdowała się Charvaczinska Volya, niewątpliwie identyczna z Chirwatową Wolą[608]. Określenie Wola jest świeższej daty i wskazuje na reorganizację osadnictwa i towarzyszący jej napływ nowej ludności. Liczne dość w Polsce nazwy z tym określeniem zaopatrywano w celu ich odróżnienia w przymiotniki, a te brano najczęściej z dawnej nomenklatury danego terenu[609]. Dzierżawcza forma przymiotnika w nazwie Chirwatowa Wola mogłaby nasunąć przypuszczenie, że pochodzi on od przezwiska Krwat, który nie stanowił odbicia dawnych stosunków plemiennych i w ogóle etnicznych, jednak przeczy temu przypuszczeniu okoliczność, że to przezwisko występuje w XIV i XV w. z reguły w formie *Karwat*, a od końca w. XV przenikają do źródeł formy *Horwat*, *Charwat*. Toteż w omawianej nazwie przymiotnik Chirwatowa nie został użyty w sensie dzierżawczym[610]. To wynika i z drugiej jego formy: *Charvaczinska*, sugerującej, że podstawa tej nazwy brzmiała nie: Charwacin (gdyż wówczas powstałaby forma: *Charwacinowa*, por. liczne: Sarbinowo, Sarbinówka), lecz: *Chrwaty* (stąd: Chir-

---

[607] AGZiem. t. 3 (1872), nr 16, s. 36 n. Dokument wyliczył dobra: Cobyle, Macowiscza, Sadky, Lesczina, Sulostryiowa, Zagorze, Lanky, Pancraczowa Wola, Chirwatowa Wola, Gloscze, Ducle, Zawandole, Msana, Droganowo, Iwla et Rybytwy... O tym dokumencie zob. Z. Wdowiszewski, *Ród Bogoriów w wiekach średnich*, Kraków 1928. Rocznik Pol. Tow. Herald. t. 9, s. 34 i mapa przy s. 24. Jak ustala autor, dobra te znajdowały się w posiadaniu Bogoriów, nim drogą spadku przeszły na Grzymalitę Janusza.

[608] Th. Wierzbowski, *Matricularum R.P. sum.* t. 1, s. 111 nr 2130: in medietate sortium suarum in oppido Szmigrod et villarum Liszagora, Thoky, Mitharka, Misczowa, Charvaczinska Volya et Grab... (r. 1490).

[609] Jak ostatnio wyjaśnił J. Natanson-Leski, *Przymiotniki od nazw osiedli w Polsce*, Onomastica R. 2, zesz. 2 (1956), s. 284.

[610] W. Taszycki, *Rzekomo dzierżawcze nazwy miejscowe*, Rozprawy itd. t. 1, Wrocław Kraków 1958, s. 219: „Przyrostek -ów, -owa, -owo... formował nie tylko przymiotniki dzierżawcze i materialne, lecz także przymiotniki o ogólnym znaczeniu, wyrażające taką czy inną właściwość rzeczowników przez nie określanych". Por. tenże, *Słow. nazwy miejscowe*, ibidem, s. 254.

watowa) lub Charwaty, skąd przymiotnik: charwaciński, podobnie jak od „Chrusty" — chruściński, lub od „Mrozy" — mroziński[611]. Potwierdza się na tym przykładzie oboczne występowanie form *Chrwat* (stąd: Chirwatowa) i Charwat, od dawna zauważone przez językoznawców[612]. Niestety omawiana nazwa znika ze źródeł od XVI w. Wydaje się trafny domysł K. Liskego, który zidentyfikował Chirwatową Wolę z Chyrową, dziś Hyrową „na zachód od Dukli"[613]. Długoszowi ani Chirwatowa Wola, ani Chyrowa nie były znane, natomiast księga poborowa pow. bieckiego r. 1581 wymieniła w par. Mszana (4 km na połud. zach. od Chyrowej) miejscowość Cherowa z 15 dworzyszczami wołoskimi[614]. Osadnictwo wołoskie napłynęło późno, toteż zajęcie wsi przez nową falę etniczną tłumaczy być może, dlaczego dawna nazwa uległa zapomnieniu. W każdym razie, jeśli Chirwatowa Wola nawet nie była identyczna z Chyrową, musiała znajdować się w najbliższym jej sąsiedztwie[615].

Powyższa lokalizacja umożliwia rozpoznanie warunków etniczno-osadniczych, w jakich powstała omawiana miejscowość. Znajdowała się ona w późniejszym pow. krośnieńskim w pobliżu granicy pow. jasielskiego na terenach, zamieszkanych do r. 1945 przez ludność ruską—Łemków. Jednak zachodnia połać Łemkowszczyzny (w ruskich stronach pow. nowotarskiego, nowosądeckiego i jasielskiego) wykazuje znaczną ilość nazw miejscowych polskiego pochodzenia, co naprowadza na myśl, że pierwotnie zamieszkiwała tę strefę ludność polska, zmajoryzowana następnie przez osadnictwo wołoskie, pod względem językowym ruskie[616]. Zresztą już przed Wołochami mogła napływać na tereny ludność du-

---

611 Natanson-Leski, *Przymiotniki*, s. 304, 306.

612 Brückner, *Wzory etymologii*, s. 209; Otrębski, *Słowianie*, s. 98 n.; Lehr-Spławiński, *Zagadnienie Chorwatów*, s. 108 nn. Np. w źródłach czeskich występują obocznie formy: Charwatecz, Chrwatecz (w. XIV), J. Gebauer, *Slovník staročeský* t. 1, Praha 1903, s. 581.

613 AGZiem. t. 3 (1872), nr 16.

614 Pawiński, *Małopolska* t. 3, s. 116. Dziś miejscowość nosi nazwę ludową: Hyrowa, Z. Stieber, *Toponomastyka Łemkowszczyzny* cz. 1, Łódź 1948, s. 20; por. tenże, *Zarys dialektologii języków zachodniosłowiańskich*, Warszawa 1956, s. 24.

615 W dok. 1366 r. (wyżej przyp. 607) Chirwatowa Wola została wymieniona między Pankratową (?) Wolą (nazwa zaginiona) a Głojscami, SGeogr. t. 2, s. 607, miejscowością, leżącą o 5 km na północ od Chyrowej nad tym samym strumieniem Hyrowa Iwla, SGeogr. t. 3, s. 325. Również w dokumencie r. 1490 (wyżej przyp. 608) wymieniono 2 grupy miejscowości: jedną w najbliższej okolicy Żmigrodu (2—4 km) — Łysagóra, Toki, Mytarka, drugą stamtąd na południe w górach, przy czym Charwacińska Wola figuruje między Myscową (4,5 km na zachód od Chyrowej) a Grabiem (13,5 km na połudn. zachód od Chyrowej). I w tym wypadku położenie Chyrowej W. może odpowiadać wskazówkom dokumentu o Charwacińskiej Woli.

616 Z. Stieber, *Toponomastyka Łemkowszczyzny* cz. 1, s. 70; I. Zilynśkyj, *Pytannja pro lemkivśko-bojkivśku movnu hranicju*, Lud Słowiański t. 4, z. 1, Kraków 1938, mapa przy s. 100 A — Hyrowa—Horowa (nr 114) leży już w obrębie obszaru językowego Łemków, ale w pobliżu lub na samej granicy obszaru polskiego. Por. też Z. Stieber, *Pierwotne osadnictwo Łemkowszczyzny w świetle nazw miejscowych*, Biuletyn Pol. Tow. Językozn. z. 5, Kraków 1936, s. 56,

lebska. To spostrzeżenie o zmieszaniu się dwóch żywiołów etnicznych znajduje potwierdzenie w źródle w. XIV — bulli Jana XXII, który, zezwalając w r. 1331 dominikanom polskim na założenie klasztoru w Żmigrodzie, powoływał się zarazem na otrzymaną od tychże dominikanów wiadomość, że w okolicy tamtejszej mieszka wielka liczba „wiernych", tzn. Polaków, w sąsiedztwie ze „schizmatykami", czyli Rusinami[617]. Polskie osadnictwo miało tu dawniejszą metrykę, ponieważ już ku końcowi w. X, być może po zajęciu Przemyśla, przez księcia kijowskiego Włodzimierza I przystąpiono do umocnienia granicy — i wówczas zapewne powstały w pogranicznym pasie grody w pobliżu Wietrzna[618] i Żmigrodu[619]. Chirwatowa Wola znalazła się na rubieży polskiego osadnictwa i jeszcze w końcu w. XIV należała do osad polskich, najdalej wysuniętych na lewym brzegu Jasiołki w jej górnym biegu[620]. W zetknięciu się z elementem ruskim otrzymała określenie etniczne, wskazujące na jej przynależność do plemienia Chorwatów, które w ten sposób musiało sięgać od okolic Radomia na północy do podnóża Karpat na południu.

Jednak sprawę komplikuje ewentualność przeniknięcia na te tereny innych odłamów chorwackich. Wprawdzie — podobnie jak pod Radomiem — nie wchodzi w grę założenie w tym miejscu osady jenieckiej, złożonej z czeskich Chorwatów, mniej natomiast jasno przedstawia się możliwość przeniknięcia nad Jasiołkę ludności chorwackiej znad górnego Dniestru, nie tak odległego. Powstaje pytanie, czy mieszkańcy Chirwatowej Woli nie byli wtrętem rusko-chorwackim wśród fali osadnictwa dulebskiego? Przeciwko temu przypuszczeniu przemawia fakt

---

gdzie druga nazwa, Horowa, uznana raczej za ruską, nazwa sąsiedniej Myscowej — za „neutralną". Zanik nazwy Chirwatowa Wola itp. zdaje się wskazywać, że pierwotni chorwaccy mieszkańcy tej wsi ustąpili miejsca nowej ruskiej fali osadnictwa.

617 *Kodeks dyplom. Małopolski* (wyd. F. Piekosiński) (t. 1), Kraków 1876, nr 184, s. 218: Exhibita siquidem nobis pro parte vestra petitio continebat, quod in quodam castro Smigrod vulgariter nuncupato, sito quasi in finibus diocesis Cracoviensis versus scismaticorum Ruthenorum metas et confinia, qui post dictam diocesim Cracoviensem immediate succedunt, tanta fidelium inhabitat multitudo, quod ob eorum salutem nec non propter predictorum scismaticorum adiacentium ipsis fidelibus informationem de fide nostra etc.

618 Zob. ostatnio A. Żaki, *Wietrzniów — wczesnośredniowieczny gród graniczny w świetle badań lat* 1952—53, WArch. t. 24 (1957), s. 1—32, por. tamże mapkę grodzisk wczesnośredniowiecznych w rejonie Karpat polskich itd., s. 31. Również G. Leńczyk, *Na śladach miejsc umocnionych*, ZOWiek. t. 27 (1961), s. 108. Ostatnio F. Persowski, *Studia nad pograniczem polsko-ruskim* w X—XI wieku, Wrocław 1962, s. 41, wysunął koncepcję, że grody wzdłuż Sanu powstały w celu obrony przed Węgrami — czego istotnie nie można wykluczyć.

619 J. Machnik i K. Godłowski, *Grodzisko „Walik" w Brzezowej pow. Jasło*, ZOWiek. t. 22 (1953), s. 207—212.

620 M. Korduba, *Zachidne pohranyče Halyčkoj Deržavy miž Karpatamy ta dolišnym Sjanom*, Zapysky Nauk. Tovarystva im. Ševčenka t. 138/140 (L'viv 1925), mapa przy s. 246. Por. też mapę archeologicznych danych o tamtejszym osadnictwie: A. Kunysz, *Z pradziejów wsi słowiańskich w Polsce południowo-wschodniej*, ZOWiek. t. 27 (1961), s. 117.

że — o ile można się zorientować na podstawie toponomastyki i ogólnego rozwoju osadnictwa ruskiego w Karpatach — chorwacka ekspansja kierowała się raczej za Karpaty i w dół Dniestru, podczas gdy na lewym brzegu tej rzeki ludność chorwacka ustępowała przed Dulebami[621]. Jest natomiast faktem historycznym przesuwanie się osadnictwa małopolskiego do strefy karpackiej. Tedy z dwóch ewentualności, że Chirwatowa Wola: 1) stanowi ślad zetknięcia się osadnictwa polsko-chorwackiego z dulebskim, 2) jest wynikiem ekspansji osadniczej rusko-chorwackiej i jej zetknięcia się z polską i dulebską, pierwsza wydaje się bardziej prawdopodobna. Elementy chorwackie mogłyby dotrzeć do polskiego pogranicza etnicznego na fali wołoskiego osadnictwa pasterskiego, posuwającego się wzdłuż Karpat w kierunku północno-wschodnim. Jednak Chirwatowa Wola, wspomniana w dokumencie r. 1366 i stanowiąca ślad istnienia tam jeszcze wcześniejszej osady Chrwaty, wskazuje na osadnictwo chorwackie poprzedzające ludność wołoską, która tworzy osadnictwo w ustabilizowanej formie dopiero od końca w. XIV[622]. Również sama archaiczna nazwa „Chorwaty", występująca w źródłach ruskich po raz ostatni na początku w. XII i wcześnie całkowicie zarzucona, zdradza dawne stosunki osadnicze zapewne z wczesnego średniowiecza.

Zdaje się natomiast, że śladem Chorwatów naddniestrzańskich może być nazwa Horwaty, określająca część osady Czarna, która leży w odległości ok. 80 km na południowy wschód od Chyrowej między górnym Dniestrem a Sanem po radzieckiej stronie granicy państwowej. Mimo stwierdzenia, że brzmienie nazwy nie jest pewne[623], musimy liczyć się, że jest to określnik plemienny ze względu na niewątpliwą bliskość stąd chorwackich obszarów plemiennych — z jednej strony ruskiego, a z drugiej — polskiego. Osada nosiła niewątpliwie peryferyjny charakter w stosunku do siedzib Chorwatów ruskich, którzy w tym punkcie zapewne zmieszali się z osadnictwem dulebskim i ulegli majoryzacji. Jak widzimy

---

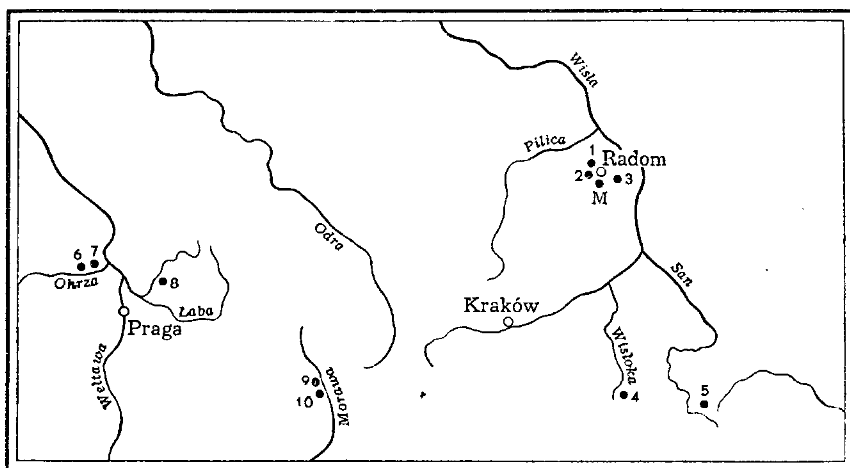
621 Wydaje mi się wątpliwe, aby miała cokolwiek wspólnego z Chorwatami przytoczona przez Barsowa, *Očerki russkoj istorič. geografii*, s. 95, miejscowość Chorovjatinskaja w pobliżu Równa i Ostroga. Jest to zapewne Chorowica, SGeogr. t. 15 cz. 1 (1900), s. 323, odległa o 16 km od Ostroga, wymieniona na mapie Chrzanowskiego, sekcja 28 (Zasław), jako Chorowiacka. Pełnogłos zdradza inny rdzeń, niż w nazwach chorwackich, które pełnogłosu nie znają. Do tegoż niechorwackiego rdzenia należała nazwa „Horowatka", spotykana w różnych stronach Białorusi (w pow. mścisławskim i lepelskim) oraz na pograniczu wielkoruskim (pow. siebieski), zob. SGeogr. t. 3 (1882), s. 154; t. 15 cz. 1, s. 585. Podobnie nie należą do rdzenia chorwackiego nazwy: Chorów, Chorowa góra, Chorowica, Chorowiec a także Horowe, Horowiszcze, Horowo, spotykane w różnych stronach Małopolski, Mazowsza, Wołynia, Białorusi.

622 K. Dobrowolski, *Dwa studia nad powstaniem kultury ludowej w Karpatach Zachodnich*, Studia Histor. ku czci S. Kutrzeby t. 2, Kraków 1938, s. 193. W XIII w. to osadnictwo osiągnęło południowe stoki Karpat, ale w formie koczowniczej, która tu nas nie interesuje. Co do literatury zagadnienia zob. ostatnio W. Antoniewicz, *Dzieje badań pasterstwa górskiego w Polsce*, Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala t. 1, Wrocław etc. 1959, s. 16.

623 J. Rudnicki, *Nazwy geograficzne Bojkowszczyzny*, Lwów 1939, s. 153.

nazwa Chorwatów pozostawiła nader nieliczne ślady w toponomastyce na obszarze ruskim, gdzie występuje raz jeden, i na obszarze polskim, gdzie powtarza się cztery razy. Ale tak samo i nazwa Mazowszan została przekazana w archaicznej formie tylko jeden raz.

Rzecz charakterystyczna, że na terenach Czech i Moraw nazwy chorwackie występują w liczbie nie mniejszej, niż w Polsce i na Rusi razem wziętych, gdyż



1. Klwaty. 2. Klwatka Szlachecka. 3. Klwatka Królewska. 4. Chirwatowa Wola. 5. Horwaty. 6. Charvátce. 7. Charvátce. 8. Charvátec (Charvátce). 9. Charváty. 10. Charváty. M. Mazowszany

Nomenklatura chorwacka w Polsce i w Czechach

w sumie określają pięć osad. Spośród nich dwie wsie Charvátce powstały przy biegu rzeki Ohrzy, jedna na północ od Loun, druga poniżej pod Budyniem: trzecią osadę Charvátec lub Chrvátce znajdujemy w okręgu N. Bolesławca koło Dobrovicy. Oprócz tych trzech czeskich istniały dwie morawskie osady tej kategorii, mianowicie jedne Charváty koło Ołomuńca, druga koło pobliskiego Tovačova[624]. Jest rzeczą trudną rozpoznać genezę tych nazw. W każdym razie nie pochodzą one z późniejszej kolonizacji czeskich Chorwatów, których nazwa plemienna tak wcześnie zanikła; jedna tylko osada pod Dobrovicą teoretycznie

[624] Wszystkie te osady zestawił Vach, *Češti Charváti*, s. 142. I w południowych Czechach na obszarze dulebskim („u Nalžejovického Podháji a na Hradni") zachował się ślad onomastyczny osadnictwa chorwackiego w postaci nazwy góry w pobliżu grodziska: „Charvatská Stráň", B. Turek, *Poznámky k chronologické průkaznosti českých archeologických pramenů 9. a 10. stol.*, Časopis Národního Musea t. 127 (1958), s. 40 n. Autor widzi w tej nazwie dowód władztwa chorwackiego Sławnika, ale można ją tłumaczyć w nawiązaniu do chorwackiego osadnictwa jenieckiego.

Jako osada jeniecka powstały też Chorvatice (węg. Horvati) w Słowacji przy rzece Ipoli,

mogła nosić charakter peryferyjny w stosunku do chorwackiego obszaru plemiennego, jeśli ów istniał nad górną Łabą. Pozostałe dwie w Czechach, podobnie jak dwie na Morawach stanowią ślad osadnictwa jenieckiego, pytanie, czy wewnętrznego, czy też zewnętrznego pochodzenia. Zwraca też uwagę, że tylko na Morawach nazwy *Charváty*) mają archaiczną formę właściwie plemienną, podczas gdy nazwy w Czechach wykazują późniejszy pochodny charakter.

Jest zupełnie możliwe, że książęta morawscy w IX w. osadzili pod swymi grodami pewną liczbę jeńców czeskich, w tym chorwackich, w następstwie walk z tym pobratymczym plemieniem: podobnie i praski ośrodek państwowy w toku podporządkowania sobie różnych regionów kraju mógł uprowadzić jeńców m. in. chorwackich znad górnej Łaby i osadzić na terenach już organizowanych państwowo i sobie podległych. Ten wniosek zdaje się popierać przykład osady Doudleby pod Żatcem, którą by mógł założyć książę praski spośród jeńców doudlebskich; cóż kiedy inne Doudleby znajdują się pod Kostelcem[625] we wschodnim zakątku Czech i stanowią raczej ślad aktywności księcia libickiego, nie wiadomo przeciwko komu skierowanej: przeciwko Dudlebom czeskim czy też Dulebom wołyńskim — we wspólnej wyprawie z księciem czeskim?

Stajemy wobec drugiej możliwości, że osady chorwackie zarówno na Morawach, jak w Czechach zostały założone w wyniku wypraw morawskich w IX w., a następnie czeskich w X w. przeciwko Chorwatom nadwiślańskim, zanim nie włączyli się oni do morawskiego, a następnie czeskiego związku państwowego. Toponomastyka czeska zachowała liczne ślady obcoplemiennego osadnictwa jenieckiego w postaci takich nazw, jak Krakovany, Milčany, Němčice, Polany Rakousy, Srby, Žuželici (Suselcy) itp[626]. Nie możemy również zapominać o dość licznych Moravanach, Moravankach, Moravcach itp. W ich szeregu mogła znaleźć się i nazwa nadwiślańskich Chorwatów. Tak więc i kończąc te wywody o Chorwacji nadwiślańskiej nie umiemy rozwiązać kwestii, czy istniała również Chorwacja nadłabska[627]. Uznajemy natomiast za fakt wyraźny, że późniejsze plemiona Wiślan i Lędzian były odłamami plemienia Chorwatów. Inny — ruski — odłam Chorwatów mieszkał nad górnym Dniestrem i z pewnością również za Karpatami.

---

por. J. Stanislav, *Slovenský juh stredoveku* t. 1, Turčiansky sv. Martin 1948, s. 107 n., zob. mapę II; na jej genezę rzuca światło grupa osad między rzekami Nitrą a Hronem. Mianowicie na półn. wschód od m. Nitry spotykamy osady: Sl'ažany (M. i W.) (w r. 1156: Scelemsam) na zachód od nich L'adice (w r. 1253/55: Lenduch czyli *Lędici), a na zach. Zlaté Moravce (r. 113: Morawa), stamtąd zaś w pewnej odległości na południe — Čechy. Stanislav, op. cit., s. 102, 104. Są to zapewne ślady najazdów węgierskich w. X na „Białą Chorwację" Bolesława I.

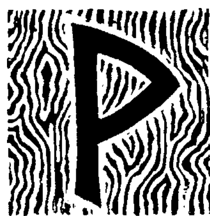
625 Por. A. Profous, *Mistni jmena v Čechach* itd. d. 1, Praha 1947, s. 396.

626 Sedláček, *O starem rozdeleni*, s. 15 n.; Vach, op. cit., s. 142.

627 Thietmar III, cap. 11 (8), s. 123, wymienił jeszcze: Chruwati (dziś Corbetha) — nad Salą. Tej kwestii poświęcimy uwagę w rozdziale IV.

III. INWAZJA HUŃSKA I POCZĄTKI WIELKIEJ MIGRACJI SŁOWIAN

1. OTOCZENIE POLITYCZNE SŁOWIAN U SCHYŁKU STAROŻYTNOŚCI I POCZĄTKI ICH AKTYWNOŚCI OSADNICZEJ



oprzednie rozdziały poświęciliśmy odtworzeniu statycznego obrazu geografii plemiennej Słowian w chwili rozpoczęcia ich wielkiej migracji; obecnie zajmiemy się przeobrażeniami, jakim uległa Słowiańszczyzna w omawianym okresie. Nie potrzebujemy przy tym wchodzić w strukturę gospodarczo-społeczną tego ludu i charakteryzować jego ustrój plemienny, ponieważ te zagadnienia rozpatrzyliśmy w poprzedniej części niniejszej pracy, a nie uległy one zasadniczym zmianom aż do w. VII, stanowiącego *terminus ad quem* obecnej części. Toteż ograniczymy się do rozpatrzenia dynamiki stosunków słowiańskich w. V—VII, zaznaczającej się w dwóch kierunkach: przestrzennego rozwoju osadnictwa oraz ukształtowania się stosunków zewnętrzno-politycznych. Obie te dziedziny najściślej splatały się z sobą, ponieważ przemiany w układzie zewnętrznych sił politycznych stwarzały nowe warunki dla rozwoju osadnictwa, a aktywność osadnicza i rozszerzenie podstawy terytorialnej nie mogło pozostawać bez wpływu na przebieg stosunków politycznych z sąsiadami.

W celu wprowadzenia do właściwego tematu poruszymy na wstępie trzy następujące zagadnienia: 1) ogólnej sytuacji zewnętrzno-politycznej Słowian i jej przemian na progu wędrówek ludów; 2) metod aktywności osadniczej Słowian w tym okresie; 3) początków ruchów kolonizacyjnych Słowian przed inwazją huńską, która zapoczątkowała okres wędrówek ludów.

Jeśli podzielimy Europę pierwszych wieków n.e. na dwie strefy: *Imperium Romanum* i „*Barbaricum*", Słowian umieścić wypadnie wyłącznie w strefie drugiej — i to w pewnej odległości od granic Cesarstwa. Ogólnie biorąc zaznaczał

się wyraźny, a nawet jaskrawy kontrast między tymi strefami, które stanowiły odmienny obraz pod względem poziomu sił wytwórczych i gęstości zaludnienia, struktury społecznej i organizacji politycznej, kultury materialnej i umysłowej: pierwsza strefa reprezentowała zaawansowaną cywilizację, druga jeszcze nie osiągnęła jej progu. Wprawdzie ten kontrast doznawał pewnego osłabienia wskutek niejednolitości wewnętrznej Cesarstwa, w którym wyodrębniały się regiony bardziej zaawansowane gospodarczo i politycznie, zorganizowane w municipia, oraz regiony bardziej zacofane, nawiązujące swe formy organizacyjne do ustroju plemiennego[628]. Również i „*Barbaricum*" wykazywało poważne różnice lokalne, a w szczególności większym zaawansowaniem kulturowym odznaczały się tereny, graniczące z rzymskim limesem. Niemniej w okresie Cesarstwa w. I—IV dystans kulturowy między obiema strefami nie ulegał istotnemu zmniejszeniu, a ogniska cywilizacji śródziemnomorskiej, rozmieszczone w granicach Cesarstwa nie ujawniły zdolności promieniowania kulturowego poza granicą państwową, tzn. nie umiały przekazać „*Barbaricum*" swych wzorów kulturowych w szerszym zakresie. Zarówno Słowianie, jak Germanie przez cały okres starożytności nie weszli do kręgu ludów cywilizowanych: nie wytworzyli zróżnicowania klasowego ani ustroju państwowego, ani też własnego piśmiennictwa. Można zastanawiać się, jakie były przyczyny tej stagnacji kulturowej, której towarzyszyła też stabilizacja polityczna przy zasadniczej niezmienności przez szereg stuleci granicy między *Imperium Romanum* a „*Barbaricum*" — mimo pewnych lokalnych przesunięć[629].

Przyczyn zahamowania postępów cywilizacji w okresie rzymskim szukamy po obu stronach granicy. Struktura wewnętrzna „*Barbaricum*" z tego punktu widzenia nie kształtowała się pomyślnie, gdyż granice Cesarstwa obsiadły przede wszystkim ludy wędrowne, germańskie i irańskie, wśród których konstruktywne tendencje schodziły na plan drugi, a na pierwsze miejsce wysunęła się ekspansja rabunkowa, nastawiona na doraźne korzyści, osiągane z wypraw łupieskich, z trybutów, uzyskiwanych od Cesarstwa, z handlu niewolnikami itp. Zamiast spełniać rolę pośredników w przyswajaniu form wyższej techniki i bardziej rozwiniętej organizacji życia społecznego, utworzyły one kordon, raczej izolujący ludy zaplecza — germańskie, słowiańskie, bałtyjskie, fińskie — od ośrodków cywilizacji, opóźniający rozwój wewnętrzny tych ludów, mimo iż te znajdowały się na stosunkowo wysokim szczeblu ustroju rodowo-plemien-

---

628 O regionalnym zróżnicowaniu Cesarstwa zob. ostatnio: H. Sztajerman (Štaerman), *Społeczeństwo zachodniorzymskie w III wieku*, Warszawa 1960 (przekład pracy rosyjskiej pt. *Krizis rabovladel'českogo stroja v zapadnych provincijach Rimskoj imperii*, Moskwa 1957). s. 152—247.

629 Zob. przegląd lokalnych ruchów ludów germańskich na stykach z Cesarstwem przed inwazją huńską: W. Ensslin, *Einbruch in die antike Welt*: *Völkerwanderung*, Historia Mundi i. 5, Bern 1956, s. 78—100.

nego i były zdolne do szybkiego przebycia tego dystansu, który je dzielił od cywilizacji. Gdy idzie o Słowian, zajmowali oni obszar między kordonem germańsko-irańskim z jednej strony, a ludami bałtyjskimi i w dalszym sąsiedztwie — ugrofińskimi. Nad sąsiadami północnymi, Bałtami i Finami, mieli niewątpliwą i dawną przewagę polityczną, poświadczoną też przez Tacyta w jego wzmiance o działalności napastniczej Wenetów na terenach między Peucynami a Fennami. W tych warunkach Słowianie mogli już w starożytności rozwijać ekspansję osadniczą w kierunkach północnych, ta jednak przynosiła jedynie rozszerzenie podstawy terytorialnej, a nie pociągała konsekwencji na polu kulturowym. Ekspansję w innych kierunkach, a w szczególności nawiązanie ściślejszych kontaktów z cywilizacją śródziemnomorską, uniemożliwiał wspomniany kordon germańsko-irański.

Jednak powstaje pytanie, czy ten kordon uznać należy za główną przyczynę zjawiska, że „*Barbaricum*" należycie nie wykorzystało sąsiedztwa z *Imperium Romanum*, że nie czerpało w pełniejszym zakresie z jego doświadczeń technicznych i organizacyjnych. Wziąć musimy pod uwagę jeszcze drugą ewentualność: niedostateczną inicjatywę po stronie Cesarstwa w zakresie penetracji gospodarczej i kulturowej poza własnym limesem. Na tę kwestię rzuca światło fakt, że dość ożywione stosunki między *Imperium Romanum* a „*Barbaricum*" na początku nowej ery, znajdujące wyraz w licznych importach rzymskich, w III i IV w. nie tylko nie rozwinęły się, ale uległy znacznemu osłabieniu, co pozostaje w niewątpliwym związku z kryzysem wewnętrznym, gospodarczym i politycznym, jaki przeżyło Cesarstwo, począwszy od końca w. II[630]. Jest tedy rzeczą oczywistą,

---

[630] Kryzysowi Cesarstwa Rzymskiego, zwłaszcza w początkowej jego fazie w III w., poświęcone zostały w ostatnich dziesięcioleciach liczne prace, jak podstawowe dzieło M. I. Rostowcewa, prace F. Altheima, A. Calderiniego itd. Tę literaturę omówiła ostatnio Štaerman, op. cit., s. 5—16. Z ogólnych opracowań dziejów gospodarczych Cesarstwa wymienić należy: J. Toutain, *L'économie antique*, Paris 1927; T. Frank (wyd.), *An Economic Survey of Ancient Rome* t. 2—5, Baltimore 1936—1940. Zob. też zwięzłe charakterystyki stosunków gospodarczych Rzymu: F. M. Heichelheim, *Römische Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, Historia Mundi t. 4, München 1956, s. 397—488; E. M. Štaerman, *Krizis rabovladel'českogo stroja v Rimskoj imperii*, Vsemirnaja istorija t. 2, Moskva 1956, s. 725—748; tejże (i S. L. Utčenko), *Pozdnjaja Rimskaja imperija. Krušenie rabovladel'českogo stroja*, ibidem, s. 792—817. Na ogół panuje w nauce przekonanie, że kryzys wynikał z wewnętrznego rozwoju Cesarstwa, jakkolwiek niekiedy przyznaje się napadom barbarzyńców znaczenie głównego lub jednego z głównych czynników (np. F. Altheim). Ostatnio G. Walser, *Zu den Ursachen der Reichskrise im dritten nachchristlichen Jahrhundert*, Schweizer Beiträge zur Allgemeinen Geschichte 18/19 (Bern 1960/1961), s. 142—161, trafnie dowodzi, że napady barbarzyńców rozwinęły się w związku z rozprzężeniem wewnętrznym Cesarstwa (s. 153—160), nie dostrzega natomiast problemu niewolnictwa w genezie kryzysu. Na czym polegał „kryzys społeczny" właściwie nie wyjaśnia: mówi o przerzuceniu ciężarów na niższe warstwy społeczne (s. 152: Man sieht, wie die Grundbesitzer ihre Verluste auf die Pächter und Kolonen abwälzen, die Grosshändler auf die kleinen Handwerker und Gewerbetreibenden, Die Repräsentationsverpflichtungen der oberen Schicht bleiben unverändert),

że przebieg stosunków z „*Barbaricum*" w wysokim stopniu zależał od kształtowania się wewnętrznej sytuacji w Cesarstwie, od rozmiarów i konsekwencji wspomnianego kryzysu.

Władze centralne Cesarstwa przystąpiły do energicznej walki z kryzysem. Działalność cesarzy ilirskich, reformy Dioklecjana i Konstantyna W. oraz jego następców opanowały rozprzężenie, przyniosły poprawę stosunków gospodarczych, przywróciły Cesarstwu jego świetność polityczną. Jednak pytanie, czy rezultaty tych usiłowań miały trwały, czy też przejściowy charakter. W dawniejszej literaturze naukowej nie wątpiono, że reformy opóźniły upadek Cesarstwa, ale nie zahamowały regresu. Katastrofę polityczną Cesarstwa Zachodniego poprzedziła ruina gospodarcza, cofnięcie się kultury. Zgodnie ze stanem wiedzy w końcu ubiegłego stulecia F. Engels charakteryzował stan wewnętrzny zachodniej części Cesarstwa w słowach: „Powszechne zubożenie, upadek wymiany, rzemiosł, sztuki, spadek liczby ludności, ruina miast, cofnięcie się rolnictwa na niższy stopień — taki był ostateczny rezultat rzymskiego panowania światowego". Zarazem autor podnosił agraryzację gospodarki[631]. W 40 lat po F. Engelsie podobnie charakteryzował stosunki wewnętrzne Cesarstwa na schyłku starożytności jeden z najlepszych znawców tych stosunków M. Rostowcew[632]. Ten badacz przeprowadzając porównanie między Augustem a Dioklecjanem i Konstantynem stwierdzał, że wszyscy oni zmierzali do jednego celu, odbudowy potęgi państwowej, jednak August przywrócił również dobrobyt ludności, podczas gdy Dioklecjan i Konstantyn wbrew swym intencjom złożyli w ofierze interesy ludności na rzecz ratowania państwa. Dla nas wydaje się jasne, że Dioklecjan i Konstantyn nie potrafili podnieść dobrobytu ludności, ponieważ brakło po temu obiektywnych warunków z powodu ogólnej tendencji do regresu gospodarczego.

---

co oczywiście było następstwem, a nie przyczyną kryzysu, mówi też za M. Rostowcewem o braku inicjatywy na polu gospodarczym i braku kapitałów, czego znowu niepodobna wytłumaczyć bez wejrzenia w ówczesną strukturę społeczną. Trafniej domyśla się A. Heuss, *Römische Geschichte*, Braunschweig 1960, s. 497, że Zachodnie Cesarstwo upadło przed wschodnim, ponieważ zostało podminowane przez tendencje feudalne, ale tych nasilenie wypada znowu nawiązać do kryzysu dawniejszej struktury społecznej (opartej o niewolnictwo), o czym traktujemy dalej w tekście. Ostatnio J. J. Saunders, *The Debate on the Fall of Rome*, History t. 48 (London 1963) Nr 162, s. 1—17, po scharakteryzowaniu dotychczasowych poglądów na przyczyny upadku Rzymu, wysuwa tezę, że katastrofa nie była nieunikniona, lecz nastąpiła dlatego, iż siły Cesarstwa nie były wystarczające, aby odeprzeć wzmagający się nacisk ze strony barbarzyńców. Autor ujmuje zagadnienie zbyt statycznie, nie biorąc pod uwagę, że to regres wewnętrzny w Cesarstwie utrudniał obronę i przyczyniał się do ośmielenia barbarzyńców. Por. dalej przypis 641.

631 F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1947, s. 164.

632 M. Rostovtzeff, *Gesellschaft und Wirtschaft im römischen Kaiserreich* t. 2, Leipzig (1931), s. 231 i rozdział XII (s. 210—247) passim (jest to uzupełniony przekład angielskiej pracy pt. *The Social and Economic History of the Roman Empire*, Oxford 1926). Por. s. 214 (porównanie między Augustem a Dioklecjanem itd.).

Tego poglądu, panującego w literaturze naukowej, właściwie nie zakwestionował i A. Dopsch, dowodząc ciągłości instytucji rzymskich we wczesnym średniowieczu, ale nie trwałości i niezmienności podstaw gospodarczych[633]. Dopiero w okresie międzywojennym wystąpił z odmienną tezą H. Pirenne — ostatnio w pracy ogłoszonej już po jego śmierci (zm. 1935). Ten autor dowodził, że kryzys wewnętrzny Cesarstwa był przejściowy, że intensywna gospodarka okresu Cesarstwa była kontynuowana w V i VI w. Tak Afryka pod panowaniem Wandalów utrzymała się w stanie kwitnącym, który odziedziczyli Bizantyńczycy po zdobyciu tego kraju. Podobnie nie doznała uszczerbku gospodarka wiejska w Galii, w ogóle w zlewisku Morza Tyrreńskiego autor nie znajdował oznak regresu[634]. Ze szczególną uwagą autor śledzi rozwój stosunków handlowych na Morzu Śródziemnym i stwierdza ich ożywienie, podobnie jak znaczny obieg pieniądza; nie upadły bynajmniej miasta, prosperowało kupiectwo itp. Dopiero inwazja arabska spowodowała przerwanie handlu na Morzu Śródziemnym, od w. VII datuje się też ogólny regres ekonomiczny na ziemiach dawnego Zachodniego Cesarstwa. Teza Pirenne'a o przełomowym znaczeniu inwazji arabskiej, która miała zamknąć epokę starożytną w zachodniej Europie, spotkała się w literaturze naukowej z jednomyślną krytyką[635]. Inwazja arabska tylko

---

633 Por. A. Dopsch, *Wirtschaftliche und soziale Grundlagen der europäischen Kulturentwicklung aus der Zeit von Caesar bis auf Karl den Grossen* t. 2, Wien 1924, s. 539: Mit dem Zusammenbruch der Römerherrschaft in politischer Beziehung (um 476) war kein völliger Untergang der Kultur verbunden (podkreślenie moje).

634 H. Pirenne, *Geburt des Abendlandes*, Leipzig (1939), s. 109 n. (jest to przekład pracy pt. *Mahomet et Charlemagne*, Paris 1937). Swe tezy autor formułował przedtem w artykułach: H. Pirenne, *Mahomet et Charlemagne*, Revue Belge de Philologie et d'Histoire t. 1 (1922); tenże, *Merovingiens et Carolingiens*, ibidem t. 2 (1923).

635 Spośród licznej literatury krytycznej o tezie Pirenne'a przytoczyć należy artykuł duńskiej autorki: A. Riising, *The Fate of Henri Pirenne's Theses on the Consequence of the Islamic Expansion*, Classica et Mediaevalia t. 13 (1952), s. 87—130 (z obszerną bibliografią). Z późniejszej literatury: R. S. Lopez, *East and West in the Early Middle Ages: Economic Relations*, X Congresso Internazionale di Scienze Storiche, Relazioni vol. 3, Firenze 1955, s. 113—163. Por. też zestawienie krytyki tez Pirenne'a — w ekscerptach: *The Pirenne Thesis — Analysis, Criticism and Revision* (ed. A. F. Havighurst), Boston 1958. I ostatnio C. M. Cipolla, *Sans Mahomet Charlemagne est inconcevable*, Annales — Econ. Soc. Civil. t. 17 (1962), s. 130—136, podnosi, że nie izolacja, lecz stosunki (chociaż doryWcze) zachodniej Europy z muzułmańskim Wschodem wpłynęły na reformy monetarne Karola W. Jednak krytyka dotyczyła przede wszystkim wpływu inwazji arabskiej na rozwój stosunków w zachodniej Europie, spotykamy się natomiast w literaturze naukowej z obroną tezy, że kryzys w. III w Cesarstwie został przezwyciężony i że właściwie nie ma powodu mówić o regresie ekonomicznym u schyłku doby antycznej. Tego poglądu broni np. Heichelheim, op. cit., ale w nawiązaniu do Bizancjum, gdzie regres miał przebieg bardziej łagodny. Toteż R. Latouche, *Les origines de l'économie occidentale (IV—XI siècle)*, Paris 1956, s. 34, traktując o stosunkach w zachodniej Europie, wyraźnie stwierdza jej regres gospodarczy w V w. i przesunięcie się aktywności gospodarczej do Bizancjum. Nie jest też przekonywająca teza, jakoby od w. IV nastąpił wzrost zaludnienia (Hei-

w małym stopniu wpłynąć mogła na stosunki gospodarcze tej części Europy, gdyż wbrew Pirenne'owi handel jej ze Wschodem obejmował produkty o drugorzędnym znaczeniu w całokształcie gospodarki (oliwa, wwożona zresztą w największej ilości, ozdoby, luksusowa odzież czy tkaniny, korzenie, papirus). Przyczyn regresu zachodniej Europy szukać należy w rozwoju jej stosunków miejscowych, a nie na przeciwnym krańcu Morza Śródziemnego. Przełom mogła spowodować bądź inwazja Germanów, bądź też wewnętrzne przyczyny, które wywołały kryzys w. III. Pirenne odrzuca inwazję Germanów jako czynnik regresu, pozostałoby szukać jego źródeł w stosunkach III—IV w. Niepodobna wprawdzie pomniejszać rozmiarów niszczycielskiej działalności, rozwijanej przez najeźdźców germańskich, irańskich i turskich, a nader dotkliwej, to rzecz pewna, że działania i spustoszenia wojenne pociągały za sobą trwałe skutki w tych wypadkach, gdy społeczeństwo nie było zdolne, by podjąć się odbudowy kraju, tzn. przeżywało kryzys wewnętrzny.

I zdarzenia polityczne krytycznego dla *Imperium Romanum* okresu w. V—VII wyraźnie wskazują, że wkroczyło ono w ten okres w stanie regresu, głębokiego na Zachodzie, a słabiej zaznaczającego się na Wschodzie. Inwazja germańsko-irańsko-turska rozporządzała (na co słusznie kładł nacisk i H. Pirenne) zupełnie słabym potencjałem liczbowym, zwłaszcza w porównaniu ze stanem demograficznym Cesarstwa w czasach Augusta. Ustępowała też Cesarstwu pod względem techniki wojennej, organizacji wojskowej, umiejętności dyplomatycznych, doświadczenia politycznego. Klęskę Cesarstwa tłumaczy tylko jego rozprzężenie wewnętrzne. Z pewnością w niemałej mierze decydowała o sukcesach inwazji postawa ludności, która życzliwie witała najeźdźców, będąc sama wyczerpana wskutek eksploatacji fiskalnej ze strony cesarskiego aparatu państwowego[636].

---

chelheim, op. cit., s. 452), podobnie jak nasuwa wątpliwości twierdzenie, jakoby regres demograficzny został wywołany przyczynami natury obyczajowej (gdyż te mogły wpływać na przyrost naturalny raczej wśród klasy panującej), por. A. Landry, *Quelques aperçues concernant de dépopulation dans l'antiquité gréco-romaine*, Revue Historique t. 177, (1936), s. 1—33. Regres demograficzny przede wszystkim zdradza kurczenie się podstaw materialnych. Inna sprawa, że w rozwoju gospodarczym Cesarstwa mogły zaznaczać się poważne odchylenia lokalne. Tak U. Kahrstedt, *Die wirtschaftliche Lage Grossgriechenlands in der Kaiserzeit*, Wiesbaden 1960, s. 124, w wyniku szczegółowych badań stwierdza: Die tiefe Depression liegt etwa zwischen Hannibal und Cicero. Dann hat sich Grossgriechenland bis an die Grenze der Spätantike als Ganzes steil aufwärts entwickelt. Nur Ostlukanien macht eine traurige Ausnahme. Natomiast np. nad Renem i Dunajem widzimy niezaprzeczony regres od w. III—IV, H. v. Petrikovitz, *Das Fortleben römischer Städte an Rhein und Donau*, Studien zu den Anfängen des Europäischen Städtewesens, Lindau und Konstanz 1958, s. 63—76.

636 Por. np. E. Stein, *Histoire du Bas-Empire*, t. 1 (Texte), b.m. 1959, s. 290 (Hunowie), 327 (Wandalowie), 385 n. (Wizygoci) itd. Por. też co do Gallii Pirenne, *Geburt*, s. 77. Najazd pociągał raczej ujemne skutki dla właścicieli ziemskich, którzy tracili na rzecz zdobywców część posiadłości, oswobadzał natomiast od ucisku skarbowego masy ludowe.

Bowiem kontentowali się oni stosunkowo niewielką daniną. Jeśli ucisk skarbowy i cały system aparatu państwowego, zreformowanego przez Dioklecjana, skłaniał ludność do poddawania się obcym napastnikom, by na tej drodze polepszyć własną sytuację materialną, dowodzi to słabości podstawy gospodarczej Cesarstwa. Istotnie Wschodnie Cesarstwo, które kryzys dotknął w mniejszym stopniu niż Zachodnie, potrafiło dłużej bronić integralności swych granic, a nawet za Justyniana I, „ostatniego cesarza rzymskiego na tronie bizantyńskim"[637], podjęło zadanie odbudowy *Imperium Romanum* w jego dawnych granicach; jednak wyczerpanie finansowe (świadczące o niedostatecznych zasobach i ogólnym zubożeniu) stanęło na przeszkodzie utrwaleniu osiągniętych wówczas sukcesów[638]. Za następców Justyniana Bizancjum nie potrafiło obronić Bałkanów przed inwazją Słowian, a Syrii i posiadłości afrykańskich przed natarciem Arabów. Powodzenie Arabów, którzy na wschodzie odegrali w stosunku do *Imperium Romanum* podobną rolę, co w Europie ludy germańskie, irańskie, turskie i słowiańskie, znowu było uwarunkowane kryzysem wewnętrznym w Bizancjum, znajdującym wyraz w narastaniu tendencji odśrodkowych w odległych prowincjach bizantyjskich, których ludność podobnie życzliwie spotykała najeźdźców arabskich, jak ludność Zachodniego Cesarstwa poddawała się zdobywcom germańskim[639]. Upadek Syrii (ok. 636), Palestyny (ok. 638) i Egiptu (ok.642) zamknął okres dezyntegracji politycznej Cesarstwa Rzymskiego, które po zahamowaniu natarcia Arabów w r. 678[640] (i jeszcze utracie Kartaginy w r. 697) utrzymało się w granicach odpowiadających nowym warunkom ekonomicznym i politycznym, jako mocarstwo o charakterze — mimo uniwersalistycznych ambicji — lokalnym, obejmujące Azję Mniejszą i Bałkany, gdzie sprawowało zwierzchnictwo nad świeżo osiadłymi plemionami słowiańskimi, oraz skrawki Włoch. Zgodzimy się tedy częściowo z tezą H. Pirenne'a o przełomowym zna-

---

[637] Por. G. Ostrogorsky, *Geschichte des Byzantinischen Staates* (wyd. 2), München 1952 s. 64.

[638] Zob. np. A. A. Vasiliev, *Histoire de l'Empire Byzantin* t. 1, Paris 1932, s. 186; Ostrogorsky, op. cit., s. 65. Nie można natomiast przypisywać szczególnej wagi, w związku z pogorszeniem się stanu finansowego i ekonomicznego Bizancjum, klęskom elementarnym, jak to czyni Stein, op. cit., t. 1, s. 756 nn., czy też rozrzutności Justyniana w zakresie robót publicznych, ibid., s. 419 nn.

[639] Wypowiadane w literaturze naukowej poglądy na przyczyny tak łatwych zwycięstw arabskich na terenach Syrii, Palestyny i Egiptu zestawił Vasiliev, op. cit. t. 1, s. 275—279. W każdym razie nie wchodziła w grę przewaga militarna po stronie Arabów, ani też ich fanatyzm religijny, który był w rzeczywistości zjawiskiem późniejszym. Por. też Ph. K. Hitti, *History of the Arabs* (wyd. 7, poprawione), London 1960, s. 144, gdzie autor opowiada się za ekonomicznymi motywami, jakie powodowały aktywność Beduinów, stanowiących większość w armii arabskiej, por. zdobycie Egiptu, ibidem, s. 160—168.

[640] O przełomowym znaczeniu zwycięstwa bizantyńskiego nad Arabami 678 r. — na morzu i na lądzie zob. Ostrogorsky, op. cit., s. 102.

czeniu inwazji arabskiej, która istotnie zadała ostatni cios *Imperium Romanum* — jednak tylko na Wschodzie, gdyż Zachodnie Cesarstwo upadło już w V w. po uprzedniej degradacji gospodarczo-społecznej i kulturalnej[640a].

Uznając, że wędrówki ludów, zapoczątkowane inwazją Hunów w ostatniej ćwierci w. IV, a zakończone uderzeniem Arabów na Bizancjum w ciągu w. VII, osiągnęły niezwykły rozmach przede wszystkim dzięki kryzysowi wewnętrznemu *Imperium Romanum*, nie możemy całkowicie pominąć kwestii, na czym polegała istota tego kryzysu, mimo iż ta kwestia jest zbyt skomplikowana i wywołała zbyt obszerną literaturę, byśmy mogli w tym miejscu poświęcić jej bliższą uwagę. To wydaje się niewątpliwe, że u schyłku okresu pryncypatu (w. III) nastąpił gwałtowny regres ekonomiczny, do którego wypada nawiązać i rozprzężenie wewnętrzne tudzież zaostrzenie walki klasowej w społeczeństwie i dezyntegrację polityczną, a niemniej obniżenie poziomu kultury materialnej i umysłowej. Regresu ekonomicznego nie można znowu traktować rozłącznie od przemian, zachodzących w stosunkach produkcji. Trudno też nie zgodzić się z poglądem, wyrażonym przez F. Engelsa, że te przemiany — ogólnie biorąc — polegały na obumieraniu niewolnictwa[641] i siłą rzeczy zastępowaniu go przez nowe instytucje społeczne, przede wszystkim przez kolonów. Nie chodzi przy tym o stronę ilościową niewolnictwa, które nie stanowiło klasy przeważającej pod względem liczebnym, ale o stronę jakościową, o pozytywną rolę tej klasy w całokształcie stosunków produkcji[642]. Latyfundia i warsztaty rzemieślnicze, wyko-

---

[640a] L. White, *Medieval Technology and Social Change*, Oxford 1962, s. 76—78, również podnosi konstruktywny moment w tezie Pirenne'a, ponieważ koło r. 800 nastąpiło przesunięcie ośrodka cywilizacji znad M. Śródziemnego na północ, w szczególności do obszaru między Sekwaną a Renem, gdzie wytworzyło się ognisko przemian gospodarczych. Ale pytanie, w jakiej mierze odegrała tu rolę inwazja arabska, przecież wchodziły w grę czynniki wewnętrzne Europy.

[641] Engels, op. cit., s. 165. Saunders, op. cit., s. 10, nie wierzy, aby upadek niewolnictwa. powodował kryzys, ponieważ ustępowało ono miejsca elementom feudalizacji (coloni). Otóż na pozytywne skutki feudalizacji trzeba było czas długi odczekać, w początkowym okresie nie przyniosła ona ożywienia gospodarczego. Np. zniesienie poddaństwa w Rosji 1861 przejściowo wywarło ujemny wpływ na rozwój sił wytwórczych. Na progu średniowiecza przy niższym poziomie sił wytwórczych okres regresu trwał bez porównania dłużej.

[642] Por. np. S. Lauffer, *Die Sklaverei in der griechisch-römischen Welt*, XI[e] Congres International des Sciences Historiques — Rapports t. 2, Uppsala 1960, s. 86: Fur die antike Wirtschaftsgeschichte hatte die Sklaverei demnach eine ähnliche Bedeutung wie das Arbeiter- und Angestelltenverhältnis in der modernen, industriellen Kapitalwirtschaft. Struktura gospodarcza Cesarstwa była skomplikowana, praca niewolnicza obsługiwała tylko jeden z odcinków produkcji, jednak był to odcinek „przodujący", toteż drugorzędna jest kwestia stosunku ilościowego niewolników do innych producentów, na który kładł nacisk w swych pracach W. L. Westermann, *Sklaverei*, REnc., Supplementb. 6, Stuttgart 1935, kol. 894—1068; tenże, *The Slave Systems of Greek and Roman Antiquity*, Philadelphia 1955 (rozszerzona redakcja poprzedniego). Nie docenia roli niewolnictwa w stosunkach produkcji starożytności (nie bieże też pod uwagę zbieżności ustroju niewolniczego i feudalnego) w swej jednostronnej krytyce marksistowskiej

rzystujące siłę niewolniczą, skupiały się w regionach najbardziej zaawansowanych gospodarczo, podczas gdy do bardziej zacofanych należały regiony z przewagą pracy wykonywanej przez ludność wolną (w szczególności pozostającą na szczeblu ustroju plemiennego), albo też przez ludność również wolną, lecz uzależnioną od właścicieli środków produkcji. Tedy kryzys niewolnictwa oznaczał dotkliwy cios dla stanu ekonomicznego *Imperium Romanum*, a zarazem dla aparatu państwowego, który pośrednio również czerpał środki z eksploatacji tej klasy. Można podziwiać, że świat antyczny z pomocą tej instytucji potrafił osiągnąć tak wysoki poziom kultury materialnej i umysłowej, ale trudno się dziwić, że po osiągnięciu określonego pułapu jego rozwój uległ zahamowaniu, a nawet cofnięciu, że nastąpiło zwekslowanie na tory bardziej elastycznego systemu feudalnego.

Kryzys *Imperium Romanum* wywołał szczególne uaktywnienie „*Barbaricum*", a zwłaszcza kordonu germańsko-irańskiego, nastawionego na rabunkową eksploatację opływającego w dostatki sąsiada. Do uaktywnienia kordonu przyczyniło się też wtargnięcie Hunów, reprezentujących nową falę ludów koczowniczych tym razem turskiego pochodzenia. Ogólne zamieszanie, jakie od końca w. IV zaznaczyło się w Europie, zarówno w *Imperium Romanum*, jak w „*Barbaricum*" nie mogło pozostać bez wpływu na dalsze losy Słowian, otwierając przed nimi możność rozwinięcia działalności osadniczej również w kierunkach południowych i zachodnich, sforsowania kordonu. Rozwój ekspansji słowiańskiej zależał w znacznej mierze od kształtowania się stosunków w kordonie, w którym najbardziej aktywną siłą, począwszy od końca w. IV stają się ludy turskie. Z tego powodu wyróżniamy dwa etapy wielkiej migracji Słowian zależnie od przebiegu inwazji turskich do Europy: 1) inwazji huńskiej i imperium Attyli, a następnie osłabienia nacisku turskiego, gdy w strefie stepowej w Europie usadowiły się słabsze ludy bułgarskie, 2) inwazji awarskiej i ponownego, chociaż znowu przejściowego, nasilenia agresywności turskiej.

Z kolei przechodzimy do drugiej kwestii: metod aktywności osadniczej Słowian w okresie wędrówek ludów. Migracje są zjawiskiem tak dawnym, jak dawny jest gatunek ludzki i permanentnym w historii tego gatunku, chociaż zmiennym w swych formach, zależnym od kształtowania się trzech czynników: 1) stanu wewnętrznego danej grupy, rozwijającej działalność osadniczą, 2) jej stosunku do innych grup, z którymi wchodziła w styczność w związku z ruchami osadniczymi, 3) warunków geograficznych na obszarze migracji. Otóż pierwszy z tych czynników poznaliśmy, omawiając gospodarkę Słowian w okresie weneckim; co się tyczy warunków geograficznych na nowych terenach ich osadnictwa,

---

teorii niewolnictwa w starożytności F. Vittinghoff, *Die Theorie des historischen Materialisimus über den antiken Sklavenhalterstaat*, Saeculum t. 11 (1960), s. 89—131; oraz tenże, *Die Bedeutung der Sklaven für den Übergang von der Antike ins Abendländische Mittelalter*, HZsch. t. 192 (1961), s. 265—272.

nie wykazują one tak istotnej różnicy w porównaniu ze środowiskiem geograficznym rodzimego obszaru słowiańskiego, którego rysem charakterystycznym była lesistość, ważna ze stanowiska gospodarki wypaleniskowej. Migracja Słowian na ogół rozwinęła się w strefie lasu i lasostepu, step pozostał domeną konnych nomadów. W Karpatach i Sudetach, na Bałkanach i w Alpach Słowianie z ojczystych równin wkroczyli na tereny górzyste, jednak ich eksploatacja gospodarcza nie nastręczała trudności ze względu na ich lesistość[643].

Wymaga natomiast omówienia drugi z wyszczególnionych czynników, tzn. metody postępowania Słowian z ludnością nowych terenów w toku wielkiej migracji. Pospolicie się przeciwstawia zdobywcze migracje konnych nomadów ruchom osadniczym ludów osiadłych, usposobionych pokojowo[644]; wypada w związku z tym zauważyć, że różnica polegała na odmiennych formach eksploatacji gospodarczej środowiska geograficznego, podczas gdy w stosunku do dawnej ludności nomadzi bynajmniej nie zawsze stosowali politykę eksterminacyjną, raczej asymilowali swych stepowych poprzedników, kierując ostrze agresji przeciwko sąsiadom rolnikom.

W literaturze naukowej chętnie też przeciwstawia się metody słowiańskiego osadnictwa metodom „wschodniogermańskim". Tak A. Brückner zakwestionował trafność zapatrywań Jana Potockiego, który nie odróżniał typu migracji germańskich oraz słowiańskich; sam Brückner podnosił odmienność obu tych typów: wojowniczy charakter pierwszego, a bardziej pokojowe tendencje drugiego[645]. I w nowszej literaturze naukowej zwrócono uwagę na pokojowość migracji słowiańskich, opartych na elemencie rolniczym, który stopniowo prze-

---

643 Daje się zresztą zauważyć, że Słowianie chętnie osiadali na krawędzi dolin lub równin i gór, E. Kranzmayer, *Ortsnamenbuch von Kärnten*, Klagenfurt 1956, s. 74. Tam zapewne łączyć mogli obie formy gospodarki, wypaleniskową i orną.

644 D. Simonyi, *Die Kontinuitätsfrage und das Erscheinen der Slawen in Pannonien*, Studia Slavica t. 1, Budapest 1955, s. 352. Nie wchodzimy tu w ogólne rozpatrzenie skomplikowanego zagadnienia migracji. Zanalizował je (nie osiągając jasnego syntetycznego obrazu) H. Hochholzer, *Typologie und Dynamik der Völkerwanderungen*, DWGesch. t. 19 (1959), s. 129—145. Formy i przebieg migracji na interesującym nas obszarze omówił K. Tymieniecki, *Migracje w Europie środkowo-wschodniej i wschodniej w starożytności*, SAnt. t. 3 (1951/52), s. 1—47, poświęcając uwagę dynamice strukturalnej tego zjawiska i uwzględniając jego czynniki gospodarcze i społeczne.

645 A. Brückner, *Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe*, Warszawa 1911, s. 86, pisze o tezach Potockiego: „Podstawą jego hipotez jest widocznie, chociaż tego nigdzie nie wypowiada, analogia ruchów germańskich; jak Gotowie, Herulowie, Longobardowie przerzucali się kilkakrotnie, w odstępach po lat kilkadziesiąt tylko, z jednego końca Europy na drugi, podobne ruchy, awanturnicze niemal, zawsze bystre i gwałtowne, mieliż i Słowianie wykonywać. Ale analogia nie jest dowodem; ruchy słowiańskie, rozszerzanie się ich stopniowe i koncentryczne, należą, zdaje się, do zupełnie innego typu migracyjnego; nie są to wyprawy przebojem pod dowództwem energicznych, chciwych łupu i sławy «kuningów», lecz jest to masowe posuwanie się albo raczej rozszerzanie tylko po linii najmniejszego oporu".

nikał na sąsiednie tereny, początkowo nie tworząc własnej organizacji politycznej[646], tym samym podporządkowywał się obcej władzy, jaka tam przed nim istniała. W przejaskrawionym ujęciu H. Preidela osadnictwo słowiańskie było organizowane przez panów germańskich, którzy sprowadzali Słowian i osadzali u siebie, aby następnie obciążać ich powinnościami[647]. Ten ostatni pogląd jest wyraźnie błędny, gdyż eksploatacja ludności poddańczej należy do późniejszego okresu. Wielkiej własności ziemskiej, tak rozwiniętej, jak sugeruje H. Preidel, w dobie wędrówek ludów ani u Germanów, poza obrębem Cesarstwa Rzymskiego, ani u Słowian nie było. Ale i pogląd o spontanicznej pokojowej migracji słowiańskiej tylko częściowo może odpowiadać rzeczywistości. W literaturze radzieckiej spotykamy się ze spostrzeżeniem, że słowiańska ekspansja kolonizacyjna w kierunkach północnych i wschodnich posługiwała się niekiedy środkami gwałtownymi, usuwała poprzednich mieszkańców, a kiedy indziej w sposób pokojowy przenikała na obce tereny, rzadko zamieszkane lub zgoła bezludne i tam tworzyła własne wyspy osadnicze, aby następnie otoczyć i zmajoryzować rzadką ludność tubylczą[648]. Otóż źródła pisane, interesujące się najwięcej historią polityczną, dają obraz jednostronny metod osadniczych, bowiem zdają się przede wszystkim potwierdzać fakty eksterminacji a przynajmniej użycia siły: przekazany przez Tacyta fakt działalności rabunkowej Słowian bez wątpienia poprzedzał ich ekspansję osadniczą. Bardzo dobrze naświetliły źródła napady Słowian na Bałkany w VI—VII w., poprzedzające penetrację osadnictwa słowiańskiego. Inna sprawa, że steroryzowanie sąsiada umożliwiało następnie penetrację na jego tereny drogą pokojową i asymilację pozostałej na swych siedzibach dawnej ludności. Co więcej, nie da się zaprzeczyć, że nieraz przenikano na nowe tereny i bez uprzedniego użycia siły[649].

---

646 Tak K. Tymieniecki, *Ziemie polskie w starożytności.* Poznań 1951, s. 699, odrzucając teorię o odwiecznej niewoli Słowian, zarazem stwierdzał: „Jako odwieczni rolnicy mogli oni natomiast przenikać do krajów sąsiednich, lub tu pozostawać po okresach burz wojennych i przewrotów wewnętrznych jako osadnicy nie mający oparcia we własnej władzy". Autor przytaczał dalej przykłady tego rodzaju posuwania się osadnictwa słowiańskiego w głąb Półwyspu Bałkańskiego, do Azji Mniejszej i za Łabę. Zresztą autor zauważył, że zarówno germańskie, jak słowiańskie migracje mieściły się w schemacie określonych prawidłowości dziejowych, Tymieniecki, *Migracje,* s. 46 n.

647 H. Preidel, *Die Anfänge der slawischen Besiedlung Böhmens und Mährens* t. 1, Gräfalfing b. München 1954, s. 26 nn. i passim.

648 Np. P. N. Tret'jakov, *K voprosu ob étničeskom sostave naselenija Volgo-Okskogo meždureč'ja v I tysjačeletii n.e.,* SArch. 1957 Nr 2, s. 66 n.; Ju. V. Kucharenko, *Ékonomičeskij stroj i byt vostočnych slavjan v pervoj polovine I tysjačeletija,* Očerki istorii SSSR — III—IX vv. Moskva 1958, s. 61.

649 Por. Kranzmayer, op. cit., s. 77. W dawniejszej zwłaszcza literaturze naukowej zwracano uwagę na niszczycielskie formy penetracji Słowian na Bałkany, np. L. Brehier, *La civilisation byzantine,* Paris 1950, 135; jednak trzeba uwzględniać również stronę konstruktywną tej inwazji, zarówno w zakresie osadnictwa i kultury materialnej, por. K. Mijatev, *Slavjanska*

Jednak pod względem stosowania w praktyce obu tych zasad, pokojowej i zdobywczej, przy opanowaniu nowych terenów nie da się ustalić całkowitej różnicy między wędrownymi Germanami a Słowianami. Staraliśmy się w poprzedniej części wykazać, że germańskie grupy wędrowne, jakkolwiek złożone z wojowników i kupców, przenikać mogły na ziemie słowiańskie metodami pokojowymi, a różnica w charakterze osadnictwa słowiańskiego i germańskiego wynikała z odmiennej częściowo struktury społecznej obu tych ludów i odmiennych celów ich osadnictwa. Germanie przybywali na nowe tereny: na wschód od Łaby, do strefy naddunajskiej i nad Morze Czarne, a następnie na ziemie Cesarstwa Rzymskiego, zorganizowani, jak wiemy, w wędrowne grupy wojowników, którzy mieli na celu nie tylko zdobycie ziemi potrzebnej do eksploatacji gospodarczej, ale i baz, dogodnych dla podejmowania wypraw rabunkowych. U Słowian wojownicy stanowili górną warstwę, podczas gdy główna masa ludności składała się z rolników, nie zaopatrzonych w broń metalową i nie biorących udziału w systematycznej ekspansji rabunkowej. Dlatego — zgodnie z trafnym spostrzeżeniem A. Brücknera — germańskie grupy migracyjne odznaczały się większą ruchliwością i wojowniczością, a mniejszą masą, uderzały z większą siłą, ale — należy dodać — osiągały mniej trwałe rezultaty osadnicze, gdyż ustępując pod względem rozmiarów, łatwiej ulegały asymilacji do tubylczej ludności. Uważałbym jednak za błędne mniemanie, jakoby w okresie wielkiej migracji Słowianie nie wyłaniali grup wojowników, analogicznych do wędrownych plemion germańskich.

Obserwacja rozprzestrzeniania się słowiańskich nazw plemiennych na nowe tereny wskazuje na występowanie u Słowian dwóch metod organizacyjnych, odmiennych pod względem ilościowym. Jedna polegała na masowym przesuwaniu się ludności danego plemienia na przyległe ziemie, jak świadczy fakt rozprzestrzeniania się na peryferiach osadnictwa północnosłowiańskiego; w podobnej też formie masowej penetracji opanowali Słowianie znad Dunaju Półwysep Bałkański, po uprzednim spustoszeniu go w wyprawach rabunkowych. Ale równocześnie znalazła zastosowanie druga metoda, polegająca na migracji mniejszych, lecz dobrze zorganizowanych grup wojowników, działających pod dowództwem rzutkich książąt[650], grup analogicznych do plemion wędrow-

---

keramika v Balgarija i nejnoto značenie za slavjanata archeologija na Balkana, Sofija 1948, s. 59 n., jak też w zakresie nawiązania do kultury bizantyńskiej, np. S. Runciman, *Byzantium and the Slavs*. Byzantium — an Introduction to East Roman Civilization, Oxford 1961 (nowe wydanie), s. 338 nn.

650 W ten sposób z organizacji plemiennej, przybierającej formę demokracji wojskowej, wyodrębniała się grupa wojowników, która nie naruszała zasady ustroju demokratycznego, ale w której cechy militarne ujawniały znaczne nasilenie. Sądzę, że za daleko idzie M. Hellmann, *Herrschaftliche und genossenschaftliche Elemente in der mittelalterlichen Verfassungsgeschichte der Slawen*, Zsch. f. Ostforschung 7 (1958), s. 323, gdy — słusznie zresztą podnosząc organizację

nych Germanów. Tego rodzaju grupy wyłaniały się z poszczególnych plemion północnych i przenosiły swe nazwy plemienne na nowe odległe ziemie, jak wskazują przykłady Chorwatów, Serbów i Obodrytów, Dulebów i Siewierzan. Typ migracji „zdobywczej" prowadził do utworzenia się na nowym miejscu silnej organizacji politycznej, która widocznie podporządkowywała sobie gorzej zorganizowane osadnictwo masowe — stąd wynikła zapewne wybitna rola polityczna, jaką w południowej Słowiańszczyźnie odegrali Chorwaci i Serbowie.

Ale i typ masowej migracji nie oznaczał wyrzeczenia się własnej organizacji plemiennej i podporządkowania się tubylczej władzy. Nawet na terenach, gdzie poprzednio istniał zupełnie skrystalizowany aparat państwowy Słowianie tworzyli własną organizację polityczną, mianowicie na Bałkanach, gdyż zależność od Cesarstwa początkowo nosiła formalny charakter[651]. I przemieszanie się w szachownicę z miejscowym elementem nie stało przybyszom na przeszkodzie w utworzeniu własnego aparatu politycznego. Nawet i w Cesarstwie Rzymskim w tych samych okręgach mogła współistnieć organizacja municypalna i organizacja plemienna. Tym bardziej nie ma powodów sądzić, że Słowianie zarówno na terenach północnych o bardziej prymitywnej kulturze, jak na Bałkanach, tracili własną osobowość polityczną i wchodzili w zależność od miejscowych ośrodków. Co więcej, późniejsza jednolitość etniczna Bałkanów świadczy, że miejscowe trackie i ilirskie elementy uległy slawizacji, co zapewne szło w parze z włączeniem tych elementów do słowiańskiej organizacji politycznej. Tak więc słowiańska migracja przedstawiała większe bogactwo form organizacyjnych, niż migracja wędrownych plemion germańskich, co oczywiście nie znaczy, że stabilne plemiona germańskie nie rozwijały na swych peryferiach masowej migracji i nie osiągały trwałych rezultatów osadniczych. Dzięki temu typowi migracji zapewne uległ rozszerzeniu obszar osadnictwa frankońskiego, rozwinęło się (o zagadkowej zresztą genezie) osadnictwo bawarskie, została też opanowana przez Sasów, Anglów i Jutów Wielka Brytania. Jednak w historii wielki rozgłos osiągnęły bitne wędrowne plemiona germańskie, które niemal bez śladu zniknęły z powierzchni ziemi, jako odrębny element etniczny.

Właściwa ocena metod migracyjnych Słowian ułatwi nam śledzenie przebiegu ich wielkiej migracji. Zanim przystąpimy do tego zagadnienia, wypadnie zastanowić się nad sprawą dynamiki ich osadnictwa przed inwazją huńską. Tylko marginesowo dotknęliśmy tego zagadnienia, traktując o geografii plemiennej Słowian wschodnich, obecnie poświęcić mu wypadnie bliższą uwagę.

---

militarną Słowian — przyjmuje zarazem, że już w okresie wędrówek ludów istniała u Słowian: eine Herrenschicht, od której nie odróżnia instytucji naczelnictwa plemiennego. Na warstwę panów było jeszcze za wcześnie, dają się natomiast w strukturze społecznej Słowian wyodrębnić trzy elementy: 1) książąt, i w ogóle członków dynastii, 2) wojowników, 3) ludności „pospolitej".

651 Por. Ostrogorsky, op. cit., s. 85.

Po wiadomościach starożytnych autorów o Wenetach, na ogół mało precyzyjnych, pierwszy opis obszaru słowiańskiego pozostawił Jordanes[652], jednak jego relacja jest mało użyteczna dla odtworzenia zasięgu osadnictwa Słowian w momencie, poprzedzającym inwazję huńską. Przede wszystkim odzwierciedla ona stan rzeczy współczesny Jordanesowi, czyli w połowie w. VI, gdy trudno wątpić, że osadnictwo słowiańskie poczyniło znaczne postępy w porównaniu z końcem IV w. Następnie i dane Jordanesa o stosunkach współczesnych pozostawiają wiele do życzenia, gdyż miał on wyraźne wyobrażenie tylko o bezpośrednich sąsiadach Bizancjum na odcinku dunajsko-czarnomorskim. Najwidoczniej nie wiedział o postępach osadnictwa słowiańskiego w strefie górnej Wisły, w kierunku Morawy i górnej Łaby, a o pozostałych odcinkach — zachodnim, północnym i wschodnim — nie przekazał w ogóle wiadomości. Tylko pośrednio wysnuliśmy z jego wskazówek wniosek, że Słowianie już przed czasami Hermanryka mogli przerwać, przynajmniej w pewnych punktach, zaporę bałtyjską, dzielącą ich od Finów. Istotnie migracje słowiańskie musiały napotykać w kierunkach północnych najsłabszy opór, ale też trzeba przyznać, że był to kierunek najmniej atrakcyjny dla osadników z południa z uwagi na surowszy klimat, uboższą przyrodę i brak ośrodków wysokiej kultury. Jeśli Słowianie przenikali coraz to głębiej na północ, zachęcała ich do tego zapewne obfitość — przy rzadkim tamtejszym zaludnieniu — przestrzeni leśnych, nie tkniętych ręką ludzką, a przydatnych do prowadzenia gospodarki wypaleniskowej[653]. Bardziej zagad-

---

652 Jordanes, *De origine actibusque Getarum*, AAnt. t. 5, 1, Berolini 1882, s. 62 (V, 34—35). Bliżej o danych Jordanesa, dotyczących granic obszaru słowiańskiego, traktujemy w §§ 2 i 3 tego rozdziału.

653 Nie nawiązałbym natomiast prądów kolonizacyjnych Słowian w kierunkach północnych do zmian klimatycznych. T. Sulimirski, *Osadnictwo i ruchy etniczne a klimat*, RDSGosp. t. 3 (1934), s. 1—54, podnosił wpływ zmian klimatycznych na rozwój osadnictwa. Autor stwierdzał: „Na północy najkorzystniejsze warunki dla osadnictwa panują wtedy, gdy krzywa klimatu znajduje się w pobliżu maximum suchego. Zupełnie odwrotnie ma się rzecz na południu. Tam optimum klimatyczne znajduje się w pobliżu maximum wilgotnego krzywej „klimatu". (s. 47). Ponieważ maksimum wilgotne przypadło według tego autora ok. r. 300 p.n.e.po czym klimat zmieniał się w kierunku maksimum suchego, które nastąpiło w w. XV, klimat okresu wędrówek ludów kształtowałby się pomyślnie dla strefy „północnej", a ściślej leśnej (autor powołuje się na przykłady Szwecji, Wielkopolski, ziemi halickiej), a niekorzystnie dla strefy „południowej", czyli stepowej (południowa Ukraina), por. diagram na s. 27. Jednak dziś ustala się raczej inną chronologię wahań klimatycznych: aż do połowy w. V klimat kształtował się niepomyślnie dla północy, jako stosunkowo wilgotny i chłodny, dopiero od tej daty nastąpiła zmiana na lepsze, zob. t. I, rozdział IV § 2. Tymczasem osadnictwo słowiańskie przesuwało się na północ i wcześniej. Tedy nawrót kserotermiczny klimatu (od połowy w. V) mógł być tylko jednym z czynników ruchów migracyjnych Słowian. Ale, czy istotnie drobne oscylacje klimatyczne wpłynęły na ożywienie działalności osadniczej Słowian? Szukamy więc bardziej oczywistej, gospodarczej przyczyny. Nie wchodziły w grę i czynniki natury społecznej, gdyż ich wpływ w postaci ucieczki niewolników lub chłopów zaznacza się dopiero na szczeblu społeczeństwa klasowego, a więc w danym wypadku nie wcześniej niż od VII w.

kowo przedstawia się sprawa ewentualnego posunięcia się migracji w stronę Morza Czarnego, gdzie rolnik słowiański znajdował lepsze warunki naturalne, ale też napotykał większe trudności polityczne; w każdym razie i ten kierunek wymaga rozpatrzenia. Odrębną kwestię stanowiłaby ekspansja słowiańska z dorzecza Wisły i Odry w kierunkach północnych, zachodnich i południowych. Tu kordon germański wyraźnie utrudniał ruchy migracyjne za Odrę, Sudety i Karpaty, chociaż nie wykluczał sporadycznej penetracji osadnictwa słowiańskiego poza tę linię. Jednak tą kwestią wypadnie zająć się raczej przy omawianiu udziału Słowian zachodnich w wielkiej migracji.

Na północy osadnictwo słowiańskie rozwinęło się na obszarze bałtyjskim, wypierając, a zapewne przeważnie asymilując tamtejszą ludność. Zasięg tego obszaru występuje zupełnie wyraźnie dzięki badaniom toponomastycznym, w szczególności nad nazwami wód[654]. Na południu Bałtowie musieli mieszkać po Prypeć, na wschodzie — po górną Okę i górną Wołgę, na północy zajmowali tereny nad górnym Dnieprem i nad Dźwiną. Niestety toponomastyka nie zawiera wskazówek, jak długo ludność, która nadała wodom nazwy bałtyjskie, mieszkała w tamtych stronach lub zachowała swój język. Tylko jedno z pew-

---

[654] Por. t. I tej pracy, przyp. 130—132. Prace K. Bugi nad bałtyjskimi nazwami wód zostały ostatnio przedrukowane w wydawnictwie: K. Buga, *Rinktiniai raštai* t. 3, Vilnius 1961, passim. Ostatnio zajęła się bliżej sprawą zasięgu osadnictwa bałtyjskiego na wschodzie nauka radziecka, stosując kompleksową metodę wykorzystania źródeł toponomastycznych, archeologicznych, antropologicznych i pisanych. P. N. Tret'jakov, *K voprosu* (jak wyż. przyp. 648), s. 76 nn. określał ludność, która poprzedziła Słowian nad górną Wołgą, rzeką Moskwą, a także nad górnym Dnieprem i górną Oką, jako indoeuropejską, protosłowiańską lub bałtosłowiańską. Jednak ostatnio tenże autor, *Lokal'nye gruppy verchnedneprovskich gorodišč i zarubineckaja kul'tura*, SArch. 1960 Nr 1, s. 36—46, uznaje dawną ludność tych terenów za bałtyjską (s. 44 n.); podobnie H. (Ch.) Moora, *O drevnej territorii rasselenija baltijskich plemen*, SArch. 1958 Nr 2, s. 9—33 (por. s. 21). Zwłaszcza instruktywne (chociaż nie zawsze przekonywające w szczegółach) są wywody: V. V. Sedov, *Sledy vostočnobaltijskogo pogrebal'nogo obrjada v kurganach drevnej Rusi*, SArch. 1961 Nr 2, s. 103—121; użyteczne też są mapy ilustrujące rozprzestrzenienie się pierwotne elementu bałtyjskiego, s. 106, 116, 119. Już po oddaniu tego tomu do Wydawnictwa ukazała się gruntowna praca: V. N. Toporov, O. N. Trubačev, *Lingvističeskij analiz gidronimov Verchnego Podneprov'ja*, Moskva 1962. Zgodnie z wynikami dotychczasowej literatury zagadnienia autorzy ustalają dawną obecność zwartego osadnictwa Bałtów w dorzeczu górnego Dniepru i dalej stąd na wschodzie, wbrew natomiast dotychczasowym poglądom dowodzą, że nad Sejnem i dolną Desną miała krzyżować się hydronimia irańska z bałtyjską, jakkolwiek przyznają, że nazwy bałtyjskie występują na tym obszarze tylko sporadycznie (s. 232), tedy kontakty nosiły sporadyczny charakter — w najlepszym razie i nie naruszały ogólnego obrazu, że Słowianie odegrali rolę czynnika izolującego Bałtów od Irańczyków. Podobnie zdaniem autorów nieliczne nazwy bałtyjskie miały występować i na południe od Prypeci w strefie Polesia, które w zasadzie stanowiło przecież naturalną przegrodę między Słowianami a Bałtami. W ogólności jeśli teza autorów o tak głębokim zasięgu Bałtów na południe jest trafna, dopuścić by też należało wczesne wyodrębnienie Bałtów od Słowian, nie później niż w epoce brązu — przed penetracją Irańczyków w dorzecze Desny.

nością możemy stwierdzić, że w IX w., którego tradycję w zakresie geografii etnicznej doskonale przekazała *Powieść doroczna*, ludność słowiańska była już ustabilizowana na obszarach południowo- i wschodniobałtyjskich: w granicach dzisiejszej Białorusi, nad Dnieprem i nad górną Oką, dotarła też na północy do okolic jez. Ilmeń. *Powieść doroczna* zna słowiańskie nazwy plemienne, nie zna natomiast ani jednej bałtyjskiej nazwy plemiennej na tym obszarze[655], jedynie późniejszy latopis kijowski wspomniał o bałtyjskim, zresztą zgoła nieznaczącym plemionku Goljad' nad rzeką Protwą[656]. Tymczasem ta sama *Powieść doroczna* wyszczególniła nad Oką i Wołgą kilka tamtejszych plemion fińskich: Merę, Weś, Muromę, Czeremis, Mordwę, znanych częściowo już Jordanesowi[657]. Widocznie kolonizacja słowiańska na pierwszym etapie opanowała obszar bałtyjski, podczas gdy jej penetracja na ziemie fińskie z pewnymi wyjątkami (w ziemi nowogrodzkiej) rozwinęła się na wielką skalę dopiero w dobie Rusi Kijowskiej. Znowu utrzymanie się Goljadi na wschodzie aż do w. XII nasuwa domysł, że osadnictwo słowiańskie przerwało pas bałtyjski, posuwając się na północ wzdłuż Dniepru, nie opanowując całkowicie terenów na wschód od tej rzeki, skolonizowanych w okresie późniejszym, chociaż przed w. IX czy nawet VIII. Bowiem z danych *Powieści dorocznej*, z jej milczenia o Bałtach nad Dnieprem, wynika, że najpóźniej w VIII w. Słowianie musieli całkowicie lub niemal całkowicie zawładnąć dorzeczem górnego Dniepru i posunąć się dalej na północ aż do Nowogrodu W. czy nawet do Ładogi. Niestety niepodobna na podstawie tego, tak ważnego, lecz stosunkowo późnego źródła określić chronologii słowiańskiego procesu osadniczego na ziemiach pierwotnie bałtyjskich, tzn. jego daty początkowej i końcowej, wyjąwszy podany wyżej *terminus ante quem* w VIII/IX w. Wobec braku źródeł pisanych (jeśli pominąć pośrednie i niewyraźne wskazówki Jordanesa), wobec też niedostatecznej precyzyjności danych toponomastycznych w kwestiach chronologii, badacze usiłowali naświetlić zagadnienie z pomocą archeologii. Materiały wykopaliskowe, rozpatrywane

---

[655] PVL., s. 3 n. wymieniła w swym „wstępie geograficznym" właściwie wszystkie ludy bałtyjskie, określając grupę litewską (złożoną ze Żmudzi i Auksztoty), jako „Litwa", a ogół plemion pruskich wraz z Jaćwieżą, jako „Prusi". Wyszczególniła natomiast główne plemiona łotewskie: Zimĕgola, K-rs', Lĕt'gola, a za drugim razem: Zimĕgola, K-rs', Noroma (s. 10) — ostatni wyraz z pewnością przeinaczony z „Lĕt'gola", jak wskazują kolejność nazw (w obu też wypadkach po tych 3 nazwach figuruje sąsiadująca właśnie z Letgalami, czyli Łotygołą, Lib'). W dalszym tekście tego źródła spotykamy się z Jaćwieżą (s. 99, r. 983) oraz z Golędzią (Goljad') niewątpliwie mazurską (s. 206, r. 1058). Były to dwa największe kresowe plemiona pruskie. W sumie źródło zawiera pełny, chociaż ogólnikowy obraz etniczny Bałtów „zachodnich". Tym bardziej symptomatyczny jest brak jakiejkolwiek wskazówki (wyjąwszy późniejszą wzmiankę o Goladi) o Bałtach „wschodnich", czyli „naddnieprzańskich".

[656] ILet., s. 240. Zob. t. I, przyp. 131, 136.

[657] Jordanes, Getica XXIII, 116 (s. 88). Por. t. I, rozdział IV § 6. PVL., wstęp geograficzny, s. 10, por. s. 3.

w powiązaniu z późniejszymi danymi *Powieści dorocznej* oraz z uwzględnieniem danych toponomastyki nie są pozbawione pewnej wymowy w kwes iach etnicznych. Nauka radziecka skłania się ostatnio do późniejszego, niż dawniej, datowania penetracji Słowian na ziemie północne. O ile przedtem osadzano Słowian wzdłuż całego biegu średniego i górnego Dniepru, a stąd dalej nad Łowatią po jez. Ilmeń a także po jez. Pejpus, a także nad górną Wołgą i nad górną Oką — już na początku n.e.[658], to ostatnie badania wprowadzają do tego obrazu znaczne korektury chronologiczne. Głównym kryterium obecności osadnictwa słowiańskiego na danym obszarze jest występowanie kultury zarubinieckiej[659], z czym wypada warunkowo się zgodzić, gdyż i źródła pisane wskazują Słowianom siedziby w dorzeczu średniego Dniepru, gdzie występują najgęstsze skupienia zabytków tej kultury. Stąd nie wynika, że każdy zabytek tej kultury, zwłaszcza odosobniony, zdradzał obecność Słowian, ani też, że Słowianie wschodni nie wytworzyli innych, niż zarubiniecka, form kulturowych[660]. Otóż w ostatnich wiekach p.n.e. i na początku n.e. daje się zauważyć proces szerzenia się tej kultury w kierunkach północnych, co harmonizuje z faktem późniejszego rozprzestrzenienia żywiołu słowiańskiego w tamte strony. Na północ od Prypeci kultura zarubiniecka nawarstwiła się w ostatnich wiekach p.n.e. (począwszy od w. II p.n.e.) na kulturę miłogradzką[661], która objęła tereny na północ od średniej i dolnej Prypeci, nad Dnieprem między ujściem Prypeci a Kijowem, nad dolnym i średnim Sożem[662]. Jej „przynależność etniczna" nie jest jasna. Ostatnio W. W. Siedow stanowczo włączał ją do kultur bałtyjskich[663], a P. N. Tretjakow skłaniał się do uznania jej za słowiańską[664], podczas gdy O. N. Mielnikowska nie zajmowała zdecydowanego stanowiska[665]. Obecność analogicznych zabytków

---

658 P. N. Tret'jakov, *Vostočnoslavjanskie plemena* wyd. 2, Moskva 1953, s. 107 (mapa); por. Kucharenko, *Ėkonomičeskij stroj*, s. 60 nn.

659 O tej kulturze zob. ostatnio: *Pamjatniki zarubineckoj kul'tury*, pod red. P. N. Tret'jakova, M. L. 1959 — AIArch. Nr 70; P. N. Tret'jakov, *Novye dannye o zarubineckoj kul'ture w Podneprov'e*, SAnt. t. 7 (1060), s. 13—34.

660 Przeciwko nawiązywaniu do kultury zarubinieckiej synchronistycznych zabytków w górnym biegu Dniepru i Prypeci (typ Čaplina—Voronina) a także nad dolnym Dnieprem i nad średnim Dnieprem, wypowiada się ostatnio V. P. Petrov, *Zarubinećko-korčuvatiśka kul'tura sered'n'ogo Podniprov'ja i synchronni kul'tury sumižnych terytorij*, Archeolohija t. 12 (Kyiv 1961), s. 53—75.

661 Por. O. N. Mel'nikovskaja, *Drevnejšie gorodišča Južnoj Belorussii*, KSoobšč. 70 (1957), s. 30.

662 Ju. V. Kucharenko, *Mogil'niki polej pogrebenij v Verchnem Pridneprov'e*, KSoobšč. 53 (1954), s. 80—85; Tret'jakov, *Lokal'nye gruppy*, s. 38.

663 Sedov, *Sledy*, s. 116 n.

664 Tret'jakov, *Lokal'nye gruppy*, s. 45.

665 Mel'nikovskaja, *Drevnejšie gorodišča*, s. 39. Por. tejże, *Pamjatniki rannego železnogo veka Verchnego Podneprov'ja*, Kratkie soobščenija Instituta archeologii 7 (1957), s. 46—49. Jednak autorka podnosi podobieństwo kultury materialnej Wołynia i południowej Białorusi

na terenach wołyńskich, żytomierskich, kijowskich przemawia za ich związkami z żywiołem słowiańskim, jednak główny obszar tej kultury powstał na terenach z toponomastyką bałtyjską. Kultura miłogradzka rozwinęła się w drugiej połowie ostatniego tysiąclecia p.n.e., jeśli więc odrębny język bałtyjski istniał i to przez czas dłuższy przed połową tego tysiąclecia, mógł on wytworzyć na Polesiu (i przekazać Słowianom) własną toponomastykę przed upowszechnieniem tej kultury, ewentualnie dzięki migracji Słowian; jeśli natomiast wyodrębnienie języka bałtyjskiego nastąpiło dopiero w drugiej połowie I tys. p.n.e., rzecz jasna, genezę tej kultury będziemy musieli przypisać wyłącznie Bałtom. Niestety sprawa zróżnicowania językowego zespołu bałtosłowiańskiego jest sporna, a tym samym i pochodzenie etniczne omawianej kultury pozostaje niejasne. W każdym bądź razie mamy prawo nawiązać do Słowian bądź jej powstanie, bądź jej ustąpienie przed kulturą zarubiniecką — w jednym i drugim wypadku świadczy ona o penetracji osadnictwa słowiańskiego na północ od Prypeci już przed początkiem n.e. Na tej drodze uformowało się plemię Dregowiczów, czyli tych Słowian, którzy zajęli błota poleskie, a także przybyła komponenta Radymiczów nad Sożem. Nie wydaje się prawdopodobny pogląd, wysnuty z danych językowych, że Bałtowie utrzymali się na lewym brzegu Prypeci aż do połowy I tys. n. e.[666].

Na wschód od miłogradzkiej, w dorzeczu dolnej i średniej Desny istniała jeszcze na początku n.e. kultura juchnowska, również kwalifikowana przez jednych (W. W. Siedow) jako bałtyjska, przez innych (P. N. Tretjakow) jako słowiańska[667]. Dopiero w pierwszych wiekach n.e. ustąpiła ona miejsca kulturze zarubinieckiej. W przeciwieństwie do kultury miłogradzkiej główny obszar tej kultury nie obfituje w toponomastykę bałtyjską, toteż wbrew pozornym argumentom archeologicznym wypada ją uznać za słowiańską przynajmniej w głównym zrębie. Wytworzyli ją widocznie kresowi Słowianie, pozostający w ścisłych stosunkach z Bałtami. Na jej obszarze należy umieścić Siewierzan, a także bazę, z której wyszli Krywicze (a pośrednio i Słowenie). Z tego obszaru muszą też pochodzić Radymicze i Wiatycze. Słowem wygląda na to, że tu znajdowało się pierwotne gniazdo, z którego pochodzą Wielkorusi. Z dorzecza Desny słowiański prąd kolonizacyjny miał skierować się już od w. IV w dorzecze górnej Oki, gdy pojawiają się tam kurhany wiatyckie z charakterystycznymi izdebkami

---

i nawiązuje zabytki miłogradzkie do poświadczonej przez Herodota (niestety w rzeczywistości, jak wiemy, skierowanej w inną stronę) migracji Neurów, zob. tejże, *Mogil'nik milogradskoj kul'tury v der. Goroškov v Južnoj Belorussii*, SArch. 1962 Nr 1, s. 172. Por. też B. A. Rybakov (red.). *Drevnosti železnogo veka v Meždureč'e Desny i Dnepra*, Moskva 1962 (Archeologija SSSR D 1—12), tabl. V z mapą kultury miłogradzkiej nad Sozem i juchnowskiej nad Desną.

666 K. Buga, *Die Vorgeschichte der aistischen (baltischen) Stämme im Lichte der Ortsnamenforschung*, Streitberg Festgabe, Leipzig 1924, s. 23 n. i mapa 1; tenże, *Rinktiniai raštai* t. I, s. 730 i mapa na s. 732.

667 Sedov, l. cit., Tret'jakov, l. cit.

wewnątrz, kryjącymi prochy zmarłych[668]. Mniej wyraźne odbicie w archeologii znajduje przebicie się na północ Krywiczów, których charakterystyczne długie kurhany pojawiają się nad górnym Dnieprem już w w. IV n.e. Jednak ze stanowiska archeologicznego nie jest to pewna wskazówka, ponieważ musimy się liczyć również z komponentą bałtyjską (a być może i fińską w okolicy Pskowa) w genezie kurhanów tego typu[669]. Niemniej względy wyłuszczone w rozdziale I skłaniają do wczesnego datowania Krywiczów w strefie górnego Dniepru, gdzie mogli stanowić wyspę wśród bałtyjskiego otoczenia.

Tak się przedstawiają początki osadnictwa słowiańskiego wśród Bałtów; dopiero na w. VI—VII ma przypadać okres burzliwego rozwoju tego osadnictwa na Białorusi i stąd dalej na północ po Ładogę[670]. Zresztą Słowianie nie posuwali się naprzód zwartym frontem Liczne elementy bałtyjskie dłużej mogły pozostać na lewym brzegu górnego Dniepru, gdzie ich późny ślad mają stanowić kurhany ze wschodnią orientacją szkieletów (tzn. z głową zwróconą na wschód)

---

668 Tret'jakov, *K voprosu ob ėtničeskom sostave*, s. 68; T. N. Nikol'skaja, *Kul'tura plemen bassejna Verchnej Oki v I tysjačletii n.ė.*, Moskva 1959 (MIArch. Nr 72), s. 84: najwcześniejsze kurhany wiatyckie z ciałopaleniem występują nad rzeką Popołtą, Zuszą, Ugrą w IV—VI w. Dalej szedł A. P. Smirnov, *Očerki drevnej i srednevekovoj istorii narodov srednego Povolž'ja i Prikam'ja*, Moskva 1952 (MIArch. Nr 28), s. 142, przyjmując, że w IV—XI w. pierwsza fala ludności słowiańskiej napłynęła nad średnią Okę na teren plemion fińskich Meszczery i Muromy, ponieważ w razańskich cmentarzyskach pojawia się wówczas słowiański rytuał pogrzebowy (ciałopalenie). Ale dane archeologiczne dopuszczają, jak zwykle, różną interpretację: można mówić o słowiańskich wpływach kulturowych, o stosunkach miejscowej ludności ze Słowianami, czego dowodzi również przenikanie czarnej polerowanej ceramiki typu korczewatowskiego, A. L. Mongajt, *Iz istorii naselenija bassejna srednego tečenija Oki v I tysjačeletii n.ė.*, SArch. t. 18 (1953), s. 167.

669 Sedov, *Sledy*, s. 120, podnosi, że długie kurhany ziemi smoleńskiej i połockiej zawierają ślady kontaktów bałtosłowiańskich — w przeciwieństwie do kurhanów pskowskich. Nie ma też w ziemi pskowskiej śladów bałtyjskiej toponomastyki. Musimy tedy liczyć się z możliwością zetknięcia się na tamtym terenie Słowian z ludnością fińską. P. N. Tret'jakov, *Volgo-okskaja toponimika i nekotorye voprosy ėtnogeneza finno-ugorskich narodov Povolž'ja*, SĖtn. 1958 Nr 4, s. 11, dopuszcza jeszcze możliwość bezpośredniego spotkania się Słowian w toku ich migracji na północ z elementami przedfińskiej ludności. Jednak chronologia tych elementów nie jest jasna. Już Tacyt mówi o wyprawach w stronę Finów, co świadczy o zajęciu przez fińskie osadnictwo pogranicza z Bałtami zapewne jeszcze w I tys. p.n.e.

670 Kucharenko, *Ekonomičeskij stroj*, s. 86; również Moora, *O drevnej territorii*, s. 28, podnosi szybkie tempo i rozmach ówczesnej słowiańskiej kolonizacji, która niemal jednocześnie ujawniła się nad Dźwiną, nad górną Wołgą (jak mniema autor), w ziemi pskowskiej i nad Ilmeniem. Jednak Ja. V. Stankevič, *K istorii II tysjačel. n.ė.*, M. L. 1960 (MIArch. t. 76), s. 86, dochodzi do wniosku, że proces słowiańskiej kolonizacji w południowo-wschodniej połaci górnego Naddźwinia zakończył się ku połowie I tys. n.e.; wtedy też występują tam podłużne kurhany krywickie (s. 95). Ten wniosek — o ile trafny rzutowałby też na przebieg slawizacji Białorusi. W trzeciej części tej pracy postaram się naświetlić to zagadnienie z pomocą toponomastyki osadnictwa słowiańskiego, świadczącej o istnieniu gęstego zaludnienia słowiańskiego na Białorusi, zwłaszcza zachodniej już w VII w.

w. XI—XII[671]. Na tej podstawie W. W. Siedow wnosi, że ludność słowiańska przeniknęła na ten obszar dopiero w IX—X w., a slawizacja tubylców przeciągnęła się do w. XI—XII[672]. Jednak ten sąd nie znajduje, jak wynika z poprzedniego, potwierdzenia w *Powieści dorocznej*, a przynależność bałtyjska szkieletów ze wschodnią orientacją ostatnio została zakwestionowana[672a].

Wypowiadano pogląd, że w VII lub na początku VIII w. Słowianie dotarli do Ładogi[673], najpóźniej natomiast, jak wnosi się na podstawie danych archeologicznych, ale w zgodzie ze świadectwem *Powieści dorocznej*, Słowianie pojawili się w międzyrzeczu Wołgi i Oki; ostatnio E. I. Goriunowa dowodzi, że słowiańska kolonizacja, przynajmniej w większych rozmiarach, datuje się tu dopiero od drugiej połowy w. X[674].

Tedy niejasne ze swej natury dane archeologiczne w zestawieniu z danymi toponomastyki, a również z wiadomościami źródeł pisanych (Jordanes — *Powieść doroczna*) pozwalają z jednej strony przyjąć, że już przed najazdem huńskim ludność słowiańska posuwała się na północ — i to z pewnym rozmachem — w dorzeczu Prypeci nad górną Oką, a także nad Dnieprem. Jednak z drugiej strony okres nader intensywnej kolonizacji rozpoczął się dopiero gdzieś od w. VI, tzn. po upadku imperium huńskiego. Widać stąd, że usunięcie kordonu germańskiego, a następnie (przejściowe) osłabienie najeźdźców turskich w drugiej połowie w. V wpłynęło na ożywienie aktywności kolonizacyjnej Słowian nie tylko w kierunkach południowych, ale i północnych. Lepsze warunki bezpieczeństwa pozwoliły Słowianom na rozwinięcie ekspansji osadniczej z wielkim rozmachem i we wszystkich kierunkach.

Niestety na południowych kresach postępy osadnictwa słowiańskiego występują w materiale źródłowym niewiele wyraźniej niż na północy. Wprawdzie z relacji Jordanesa wynika, że Słowianie posunęli się nad Morze Czarne i Dunaj, a Prokop świadczy o ich obecności na północ od Morza Azowskiego, cóż kiedy obaj autorzy opisali stan rzeczy z połowy w. VI, nie zaznaczając, od jak dawna się wytworzył. Z pewnością nie był on dawny, ponieważ aż do drugiej połowy

---

[671] Sedov, *Sledy*, s. 105.

[672] Ibidem, s. 120.

[672a] Tak G. F. Solov'eva, *K voprosu o vostočnoj orientirovke pogrebennych v slavjanskich kurganach XI—XIII vv.* SArch. 1963 Nr 2, s. 95—106.

[673] Ja. V. Stankeič, *Klassifikacija keramiki drevnego kul'turnogo sloja Staroj Ladogi*, SArch. t. 15 (1951), s. 226. Data ustalona na podstawie najstarszej grupy ceramiki lepionej, ujawniającej podobieństwo do analogicznego materiału ziemi smoleńskiej.

[674] E. I. Gorjunova, *Etničeskaja istorija Volgo-Okskogo Meždureč'ja*, Moskva 1961 — MIArch. Nr 94, s. 190. W ogóle autorka wskazuje na brak śladów słowiańskiej kolonizacji na tym obszarze przed w. X, nie znajdując też dowodów, potwierdzających hipotezę o pojawieniu się tam Słowian w IV—VI w. (s. 183 nn.). Stanowczo też opowiada się przeciwko słowiańskiemu charakterowi grodziska w. V—VI w Berezniakach i przypisuje to osiedle fińskiej Meri.

w. V Słowianie nie znajdowali odpowiednich warunków, aby zbliżyć się do brzegów Morza Czarnego.

Istotnie sam brak imion słowiańskich w inskrypcjach czarnomorskich dowodzi, że Słowianie pozostawali w pewnej odległości od tamtejszych kolonii greckich i nie utrzymywali z nimi bliższych kontaktów[675]. Poza koloniami greckimi i infiltracją tracką, tzn. dakomezyjską, tudzież resztkami Cymeryjczyków główny element etniczny obszaru czarnomorskiego i azowskiego stanowili od w. VIII—VII przed n.e. Irańczycy, początkowo scytyjscy, a od w. III—II p.n.e. — sarmaccy[676]. Ludy sarmackie stopniowo przesuwały się w kierunku zachodnim: gdzieś na przełomie n.e. przekroczyły one Dniepr[677], w ich pierwszej linii ruszyli Jazygowie, którzy w połowie I w.n.e. dotarli nad średni Dunaj i Cisę; w drugiej linii kroczyli Roksolanowie, czyli Biali Alanowie, którzy osiągnęli dolny Dunaj (69 r.), jednak stamtąd zostali odparci przez Rzymian. Główną rolę wśród Sarmatów odgrywali Alanowie: toczyli walki z Rzymem, rozwijali ekspansję w kierunku południowym na Kaukaz i Partię, chociaż miasta czarno-

---

675 Nie wykazuje słowiańskiego elementu analiza tych nazw, zob. L. Zgusta, *Die Personennamen griechischer Städte der nördlichen Schwarzmeerküste*, Praha 1955, skąd T. Milewski (w recenzji) wnosi, „że aż do III w. n.e. Słowianie mieszkali z dala od północnych brzegów Morza Czarnego". Jednak słusznie zwraca się uwagę, że imiona inskrypcji odzwierciedlają stosunki etniczne wśród zamożniejszych warstw ludności, T. N. Knipovič, *Naselenie Ol'vii v VI—I vv do n.é. po dannym epigrafičeskich istočnikov*, MIArch. Nr 50: Ol'vija i Nižnee Pobuž'e v antičnuju épochu, M.L. 1956, s. 133. Nie można więc wykluczyć obecności elementu słowiańskiego wśród np. niewolników. Jednak w razie bez pośredniego sąsiedztwa z miastami miałaby możność przenikania do nich, a tym samym i pozostawienia śladów w inskrypcjach również słowiańska starszyzna plemienna. Toteż np. B. D. Šelov, *Antičnyj mir v Severnom Pričernomor'e*, Moskva 1956, s. 144, bodaj słusznie przyjmuje, że Słowianie w okresie sarmackim nie przenikali do stepowej strefy.

676 Literaturę do kwestii Alanów, głównego składnika Sarmatów, podają ostatnio: T. Lewicki, *Alanowie*, SSSłow. t. I, cz. 1 (1961), s. 11; E. I. Krupnov, *Alany*, SIEnc. t. 1 (1961), s. 330. Z innej literatury do zagadnienia Sarmatów (czarnomorskich) wymienić należy: K. Kretschmer, *Sarmatae*, REnc. 2. R. 2. Hb. (1920), kol. 2542—2550; M. Rostovtzeff, *Iranians and Greeks in South Russia*, Oxford 1922; V. F. Gajdukevič, *Bosporskoe carstvo*, Moskva—Leningrad 1949, passim; G. Vernadsky, *Der sarmatische Hintergrund der germanischen Völkerwanderung*, Saeculum 2 (1951), s. 340—392; tenże, *Origin of Russia*, Oxford 1959, rozdział I i II; F. Altheim, *Geschichte der Hunnen* t. I, Berlin 1959, s. 57—84 (rozdz. III) i passim. Obszerną radziecką literaturę archeologiczną zagadnienia omówił K. F. Smirnov, *Voprosy izučenija sarmatskich plemen i ich kul'tury v sovetskoj archeologii*, Voprosy skifo-sarmatskoj archeologii, Moskva 1954, s. 195—219; tenże, *Itogi i očerednye zadači i izučenija sarmatskich plemen i ich kul'tury*, SArch. t. 17 (1953), s. 133—148; ostatnio ukazał się artykuł: M. P. Abramova, *Sarmatskie pogrebenija Dona i Ukrainy II v. do n.e.—I v. n.e.*, SArch. 1961 Nr 1, s. 91—110. Wreszcie nowsze ogólne omówienie kwestii Sarmatów przynoszą *Očerki istorii SSSR — pervobytno-obščinnyj stroj* itd., Moskva 1956, s. 507—517; z dawniejszej zaś literatury jest dotąd użyteczne treściwe omówienie: L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 1 sv. 2, Praha 1904, s. 321 nn.

677 Abramova, *Sarmatskie pogrebenija*, s. 109.

morskie, do których przenikały liczne elementy sarmackie[678], pozostawiali raczej w spokoju. Sądzimy natomiast, że stosunki elementu sarmackiego ze Słowianami układały się w sposób skomplikowany.

Z jednej strony trudno przypuścić, aby łupieżcy stepowi pozostawili w zupełnym spokoju sąsiada słowiańskiego. Wprawdzie ludność słowiańska była uboga, ale wielką wartość rynkową przedstawiał sam materiał ludzki, toteż kalkulowały się wyprawy w celu połowu głów, za które nie było trudno osiągnąć wysoką cenę w miastach czarnomorskich. Ale z drugiej strony daje się stwierdzić, że na pograniczu słowiańskim, w szczególności nad średnim Dnieprem i nad Rosią powstało gdzieś na przełomie n.e. osadnictwo sarmackie[679] zresztą w przemieszaniu z tubylczą, czyli słowiańską ludnością. Ostatnio M. P. Abramowa przyjmuje, że grupa Sarmatów naddnieprzańskich utrzymywała z tubylcami pokojowe stosunki[680]; sądzę, że inaczej nie da się wytłumaczyć tak bezpośredniego sąsiedztwa. Usadowienie się Sarmatów nad Rosią tłumaczę tym, że część Irańczyków nawiązała porozumienie ze Słowianami i pełniła funkcję strażniczą, chroniąc ich przed napadami ze strony swych dalszych współplemieńców, podobnie jak w czasach późniejszych Ruś i Węgry osadzały na swych kresach w związku z organizacją obrony różne służebne grupy turskie. Rzecz jasna, że stosunki słowiańsko-sarmackie opierały się na innnych zasadach niż rusko-turskie, gdy istniała władza państwowa. Ekwiwalentem ze strony Słowian mogła być organizacja wspólnych wypraw — tzn. płacono za usługi wspólnie zdobytymi łupami. Tą drogą uzyskujemy wskazówkę, że na początku n.e. osadnictwo słowiańskie na południu zbliżało się do linii rzeki Roś, wątpliwe, czy mogło ją przekroczyć; bowiem trzeba pamiętać, że między strefą osadnictwa rolników a koczowiskami stepowców musiało ciągnąć się mniej lub bardziej rozległe pasmo pustkowi, zabezpieczające Słowian przed napadami. Jednym z celów wypraw słowiańsko-sarmackich w. I—II n.e. mogły być ludy trackie, osiadłe na Podkarpaciu i nad Dniestrem, a także Bastarnowie. O wyprawach Wenetów przeciwko tym ostatnim, mianowicie przeciwko Peucynom, wyraźnie wspomniał Tacyt. Nie można wykluczyć, że te wyprawy torowały drogę osadnictwu słowiańskiemu nad górny Dniestr, gdzie powstał ośrodek polityczny Sklawinów. Jednak ślady kultury sarmackiej

---

678 Zgusta, op. cit., s. 50, przyjmuje, że infiltracja sarmacka skierowała się do miast wschodnich, bosforskich, a znacznie słabiej do zachodnich zubożałych, w przeciwieństwie do infiltracji scytyjskiej bardziej równomiernej. Jednak Knipovič, *Naselenie Ol'vii*, s. 131, podnosi, że w Olbii aż do połowy I w. p.n.e. w inskrypcjach całkowicie dominują imiona greckie, podczas gdy w pierwszych wiekach n.e. spotykają się liczne imiona niegreckie, przeważnie sarmackie (s. 134). O pokojowych stosunkach Sarmatów z miastami greckimi zob. Rostovtzeff, op. cit., s. 118—120.

679 Smirnov, *Itogi i očerednye zadači*, s. 146 i mapa na s. 147; Abramova, *Sarmatskie pogrebenija*, s. 105—107 i mapa na s. 94.

680 Abramova, op. cit., s. 107.

nad Rosią zanikają już w ciągu w. II jeszcze przed przybyciem Gotów na ziemie Ukrainy. Wygląda na to, że zanik kultury sarmackiej pozostawał w związku z rozpowszechnieniem na ziemiach Ukrainy kultury czerniachowskiej.

W II i III w. zachodzą na ziemiach Ukrainy dwa nowe fakty, niemałej wagi dla poznania rozwoju osadnictwa słowiańskiego. Jednym z nich jest właśnie wystąpienie nowej kultury pól pogrzebowych typu czerniachowskiego, która rozwinęła się w II—V w., częściowo nawarstwiając się na kulturę zarubiniecką, a częściowo osiągając szerszy zakres terytorialny w kierunkach południowych niż tamta. Przynależność etniczna ludności, zamieszkałej na obszarze tej kultury, stanie się zagadką nie do rozwiązania, o ile zechcemy wyjaśnić to zagadnienie na podstawie samych kryteriów archeologicznych[681]. Stosując natomiast kryteria historyczne, dojdziemy do wniosku, że w obrębie jej obszaru mieszkała zarówno przed jej powstaniem (jak wynika z wiadomości Tacyta o Wenetach, a Ptolemeusza o Suobenach), jak i później ludność słowiańska, z jej bowiem obszaru rozwinęła działalność osadniczą w w. V—VI, w szczególności w kierunkach południowych. Jest tedy jasne, że w obrębie tej kultury Słowianie musieli mieszkać również w w. II—V, niepodobna bowiem ograniczyć ich siedzib do regionu słabo zaludnionego Polesia. Inna sprawa, czy ludność słowiańska mieszkała na całym obszarze tej kultury.

Badania archeologiczne rzucają natomiast światło na genezę form tej kultury, dowodząc ich widocznie mieszanego pod względem etnicznym pochodzenia. Wprawdzie z koła jej twórców wyłączyć należy Gotów (o czym mówimy dalej), niewielki też był wkład do niej — jakkolwiek bywa wypowiadany i odmienny pogląd — Słowian. Najbardziej trafiają do przekonania ostatnie nawiązania G. B. Fiedorowa do czynnika trackiego (Getów, a raczej Daków) oraz sarmackiego[682]. Oba te czynniki spotykały się na terenie Mołdawii, tam też należałoby poszukiwać początków kultury czerniachowskiej. Nasuwa się przypuszczenie, że podbój Dacji przez Rzymian i emigracja części ludności dackiej za Karpaty dała na gruncie mołdawskim impuls do wytworzenia nowych form kulturowych

---

[681] Co do dawniejszej dyskusji na temat etnicznej interpretacji tej kultury, której przypisywano pochodzenie słowiańskie, irańskie, gockie, zob. t. I, przyp. 842. Słowiańskiego charakteru tej kultury broni zwłaszcza M. Ju. Brajčevškyj, *Pro ètničnu prynaležnist' cernjachivškoj kul'tury*, Archeolohija t. 10 (Kyiv 1957), s. 11—23. Również słowiańską genezę tej kultury sugeruje ostatnio E. A. Symonovič, *K voprosu o skifskoj prinadležnosti černjachovskoj kul'tury*, SArch. 1962 Nr 2, s. 39—49, odrzucając możliwość innej jej genezy, a w szczególności scytyjskiej, ostatnio bronionej przez Ju. V. Kucharenkę. Niedostateczność kryteriów archeologicznych w kwestiach etnicznych tłumaczy brak zgody wśród badaczy co do etnicznego zakwalifikowania ludności tej kultury, czemu zdaje się dziwić G. Stökl, *Russische Geschichte von der Entstehung des Kiever Reiches bis zum Ende der Wirren* (862—1613), Ein Literaturbericht. JGOst. 6 (1958), s. 217—219.

[682] G. B. Fedorov, *Naselenie Prutko-Dnestrovskogo Meždureč'ja v I tysjačeletii n.é.*, Moskva 1960 (MIArch. Nr 89), zwłaszcza s. 159—172.

gdzieś w pierwszej połowie w. II[683]. Nowa „moda kulturowa", której nosicielami być mogli daccy emigranci, przenikający na tereny Ukrainy, upowszechniła się wśród wojowników słowiańskich, a także wśród Sarmatów, przebywających nad średnim Dnieprem. Uznajemy tedy mieszany charakter kultury czerniachowskiej zarówno, pod względem jej pierwszych twórców, jak pod względem jej „konsumentów[684], jakkolwiek skład etniczny pierwszych twórców nie był ściśle ten sam, co późniejszych „konsumentów".

W każdym razie nowa kultura upowszechniła się wśród „wyższej" warstwy społecznej, złożonej z wojowników, a ta kategoria najbardziej jest podatna na obce wpływy. Już Herodot przypisywał różnym plemionom niescytyjskim przejęcie zwyczajów i odzieży scytyjskiej, czyli poddawanie się obcym wpływom, tedy i kulturę czerniachowską można oceniać, jako wyraz skłonności do cudzoziemszczyzny ze strony wojowników m. in. słowiańskich i książąt. Związek kultury czerniachowskiej z wyższą kategorią społeczną, a nie z szerszymi masami tłumaczy też, dlaczego kultura ta mogła ulec zanikowi w w. V[685], w okresie gdy osadnictwo słowiańskie skierowało się ławą na południe; ale zarazem komplikuje sprawę etnicznej interpretacji poszczególnych pozostałości tej kultury, gdyż do szeregów wojowników łatwo mogły przenikać obce elementy. Nie jest tedy jasne, jakie czynniki etniczne spowodowały przesunięcie form tej kultury do końca w. II — z momentem zaniku kurhanów sarmackich nad Rosią — na południe do łęku dolnego Dniepru (na teren późniejszej Siczy Zaporoskiej)[686].

[683] Ibidem, s. 66 n., ustala początek tej kultury na w. II, jednak nie precyzuje tej chronologii. O możliwości napływu dackich elementów na tereny wschodniosłowiańskie po zajęciu Dacji przez Rzymian, zob. ibidem, s. 56.

[684] Ten mieszany skład ludności, która przyswoiła kulturę czerniachowską podnosiła zwłaszcza M. A. Tichanova, *O lokal'nych variantach černjachovskoj kul'tury*, SArch. 1957 Nr 4, s. 168—174. Por. też dyskusję na ten temat, ibidem, s. 274—277.

[685] Wprawdzie istnieje wśród badaczy tendencja do przedłużenia egzystencji tej kultury na w. VI czy nawet VII. Wynika ona z chęci pogodzenia niewątpliwej i nieprzerwanej obecności Słowian na obszarze Ukrainy z faktami archeologicznymi. Jednak to pogodzenie może nastąpić na innej drodze. Utrzymanie się kultury czerniachowskiej po w. V nasuwa poważne wątpliwości, por. E. A. Symonovič, *Ob edinstve i različijach pamjatnikov černjachovskoj kul'tury*, SArch. t. 29/30 (1959), s. 85. Autor podnosi, że jak dotąd zachowało aktualność datowanie W. W. Chwojki. Do podobnego wniosku dochodzi Fedorov, *Naselenie*, s. 66 n., 68, stwierdzając zarazem, że na terenie Mołdawii najpóźniejsze czerniachowskie zabytki nie są późniejsze niż początek V w. I J. Korošec, *Pravilnost opredeljevanja posameznich predmetov in kultur zgodnjega sredniega veka do 7. stoletja kot slovanskih*, Zgodovinski Časopis. t. 12/13, Ljubljana 1958/1959, s. 81—88, uznaje odrębność i dystans czasowy między kulturą czerniachowską a wczesnośredniowieczną słowiańską. Również odrębność kultury czerniachowskiej w stosunku do słowiańskiej, mimo iż ta ostatnia występuje nad średnim Bohem już od w. V—VII, wykazuje P. I. Chavljuk, *Ranneslavjanskie poselenija v srednej časti Južnogo Pobuž'ja*, SArch. 1961 Nr 3, s. 200 n.

[686] Ju. V. Kucharenko, *K voprosu o slavjano-skifskich i slavjano-sarmatskich otnošenijach*, SArch. t. 19 (1954), s. 115. Zachowały się i inne ślady przenikania kultury czerniachowskiej

Mogli to być Słowianie, ale nie można wykluczać, że wzięli udział w tych przesunięciach zasymilowani do Słowian Sarmaci znad Rosi.

Rezygnacja z tezy o ścisłym czy niemal wyłącznym powiązaniu kultury czerniachowskiej ze Słowianami pozbawia nas jednego z dowodów penetracji Słowian na prawy brzeg średniego Dniestru w w. II—V, gdzie ta kultura występuje. Warunki dla rozwoju tam osadnictwa słowiańskiego nie układały się pomyślnie, ponieważ pas nadczarnomorski, zajęty jeszcze w ostatnich wiekach p.n.e. przez irańskich stepowców, stał się w w. I. n.e. terenem przemarszu wojowników ludów sarmackich, Jazygów i Roksolanów, podczas gdy dalej na północ mieszkała ludność tracka[687]. Niemniej cytowana już wzmianka Tacyta o natarciu Wenetów w stronę Bastarnów czyni prawdopodobnym ich posuwanie się w tamtym kierunku, pytanie tylko, czy występowali tam oni w większej liczbie. Otóż brak wzmianek o aktywności politycznej Słowian w sąsiedztwie Cesarstwa nad dolnym Dunajem każe sądzić, że na zachód od Dniestru Słowianie nie stanowili elementu licznego, że o ile tam przenikali, tonęli w obcym żywiole etnicznym. W pierwszej połowie w. III po przybyciu Gotów nad Morze Czarne warunki dla rozwoju osadnictwa słowiańskiego raczej uległy dalszemu pogorszeniu. Tylko nad górnym Dniestrem po ewakuacji Dacji przez Rzymian polepszyły się warunki dla ekspansji Słowian. Wprawdzie *Tabula Peutingeriana* przytacza nazwę Venedi znacznie dalej na południe: między dolnym Dunajem a Dniestrem (Agalingus), jednak brak potwierdzenia obecności tego ludu w innych źródłach pisanych pozwala zakwestionować przydatność tej wzmianki jako świadectwa o usadowieniu się Słowian w pobliżu Dunaju przynajmniej w charakterze poważniejszego czynnika politycznego[688].

---

do strefy stepowej. Z literatury do południowej granicy tej kultury zob.: E. A. Symonovič, *Pamjatniki černjachovskoj kul'tury stepnogo Podneprov'ja*, SArch t. 24 (1955), s. 282—316; tenże, *Pamjatky černjachivškoj kul'tury nyžn'oho Pobužžja*, Archeolohija t. 10 (Kyiv 1957), s. 150—153 (wiele osiedli tej kultury w rejonie Sabatynówki i Pierwszomajska); A. T. Brajčevška, *Pivdenna meža černjachivs'koj kul'tury na Dnipri*, Archeolohija t. 11 (1957), s. 3—13. Autorka ustala na południe od Nikopola punkt graniczny nad Dnieprem między kulturą czerniachowską a kultura nadczarnomorską. Szczegółowo zasiąg tej lasostepowej kultury omówił E. V. Machno, *Pamjatniki černjachovskoj kul'tury na territorii USSR* (materialy k sostavleniju archeologiceskoj karty), MIArch. Nr 82, Moskva 1960, s. 9—83 (z mapą przeglądową, s. 10/11). O występowaniu tej kultury nad M. Czarnym zob. s. 14. Oględnie scharakteryzował tę kulturę, podnosząc niejednolitość jej pochodzenia J. Kostrzewski, *Czerniachowska kultura*, SSSłow. t. 1 (1961), s. 296—298.

687 I ostatnio Fedorov, *Naselenie*, s. 50—56 i 159—172, w zgodzie z rumuńskim archeologiem R. Vulpe, uznaje Getów za główny składnik etniczny ludności mołdawskiej zarówno przed w. II n.e., jak w okresie kultury czerniachowskiej. Por. tenże, *Drevnie slavjane v Moldavii*, Vestnik Akad. Nauk SSSR 1954 Nr 12, s. 35—43 (autor uznawał jeszcze czerniachowską kulturę za dowód obecności Słowian); M. A. Tichanova, *Archeologičeskie pamjatniki srednego Podnestrov'ja v pervoj polovine I tysjačeletija n.e.*, Kratkie Soobščenija Inst. archeol. Akad. Nauk USSR t. 2 (Kiev) 1953, s. 15—19.

688 Fedorov, *Naselenie*, s. 169 nn., przyjmuje infiltrację, ale nie przewagę Słowian na terenie Mołdawii, dokąd mieli przenikać od w. I n.e. Napływ Słowian w niewielkiej liczbie jest

Drugi ważny fakt, ilustrujący zasięg osadnictwa Słowian przed ich wielką migracją, to inwazja Gotów do strefy czarnomorskiej. Wespół z Gepidami w Siedmiogrodzie i łańcuchem ludów sarmackich i germańskich nad średnim Dunajem zamknęli oni kordon, dzielący Słowian od granic Cesarstwa i ognisk cywilizacji śródziemnomorskiej. Przedstawiali oni większą potęgę i odznaczali się większą agresywnością, niż ich poprzednicy sarmaccy na zachód od Donu. Musieli tedy bardziej niż tamci skrępować działalność Słowian, a około połowy w. IV przeszli do natarcia przeciwko nim i innym ludom północnym[689], jakkolwiek nie generalnego, gdyż np. ze Słowianami wołyńskimi łączyły ich pokojowe stosunki z powodów, które podaliśmy w innym miejscu[690]. Zresztą ich rola polityczna i kulturowa została przesadzona, zawdzięczając późniejszym panegirystom tego ludu: dawnym z Jordanesem na czele i nowoczesnym. Wytworzyło się zapatrywanie, podzielane przez część badaczy, że oni byli twórcami kultury czerniachowskiej i sami usadowili się na jej obszarze, występując jako klasa panująca[691], a więc obciążająca ludność miejscową daninami. Teza o panowaniu Gotów w obrębie kultury czerniachowskiej razi anachronizmem, gdyż do powstawania społeczeństwa klasowego w dorzeczu Dniepru brakło jeszcze podstaw materialnych, a sami

---

możliwy, jednak nie dowodzi go *Tabula Peutingeriana*, jak sądzi autor za Niederlem. Można bowiem zgodzić się z domysłem, że Venedi naddniestrzańscy są jednym z dubletów tego źródła, odpowiadającym Venadi Sarmatae, B. Horák, *Gallové v českých zemích*, Brno 1923, s. 29 n. chociaż wątpliwe, czy Lupiones Sarmatae stanowią dublet kaukaskich Lupones, gdyż zbyt jest wielka jak na to źródło odległość między obu nazwami, a środkowe *i* również świadczy o pochodzeniu Lupiones z Lugiones).

689 Tzn. po r. 332, zob. dalej.

690 Zob. t. I, rozdział IV § 6.

691 Np. G. Müller-Kuales, *Die Goten*, VDSt. t. 3, Berlin 1940, s. 1166, pisząc o inwazji gockiej na Ukrainie, zaznaczał: Die Goten bildeten eine Herrenschicht, die nicht dicht, sondern verstreut sass. W tym ujęciu zasługuje na uwagę zawarte implicite przyznanie, że masa ludności na obszarze kultury czerniachowskiej składała się z elementów nie-gockich, a tym samym słowiańskich, gdyż żadna inna grupa etniczna nie mogła być głównym składnikiem etnicznym na tym obszarze. Inna sprawa, że infiltracja gocka niezależnie od stosunków klasowych, jak wynika z naszych uwag w tekście, mogła być sporadyczna i to dopiero od w. IV, a nie systematycznie rozrzucona na wielkim obszarze. Pierwszy wysunął tezę o gockim pochodzeniu kultury pól pogrzebowych (nawiązując do ekspansji germańskiej również kulturę zarubiniecką) P. Reinecke, *Aus der russischen archäologischen Literatur*, Mainzer Zsch. 1, Mainz 1906, s. 42—52 (pominąć można fantastyczne nawiązanie do Gepidów przez E. Blumego). Por. też o panowaniu wschodnich Germanów na Ukrainie: M. Ebert, *Südrussland*, Reallexikon der Vorgeschichte t. 13, Berlin 1929, s. 111—114. Skłania się do tezy o gockiej genezie tej kultury i K. Jażdżewski, *Z zagadnień ciągłości kult. i osadn. na ziemiach Słowiańszczyzny pierwotnej*. Zeszyty Nauk. Uniw. Łódz. Nauki hum.-społ. S. I zesz. 8, Historia, 1958, s. 3—26. Szczegółowo rozpatrzył koncepcję o germańskim pochodzeniu kultury czerniachowskiej poddając ją krytycznej ocenie M. Ju. Smiško, *Vidnosno koncepcii pro hermanśku naležnist' kul'tury poliv pochovań*, Materialy i doslidżennja z archeolohii Prikarpattja i Volyni vypusk 3, Kyiv 1961, s. 59—75.

Germanie osiągnęli umiejętność organizowania aparatu państwowego dopiero na ziemiach Cesarstwa. Ale nie trafia do przekonania i pogląd, że Goci wytworzyli w obrębie kultury czerniachowskiej masowe osadnictwo czy też jeden z jego składników. Dane historyczne dowodzą, że siedziby Gotów znajdowały się poza podstawowym obszarem tej kultury — nad brzegami Morza Czarnego; możemy bowiem powołać się na następujące fakty:

1) świadectwo Jordanesa, że po zwycięstwie nad Spalami, widocznie na lewym brzegu Dniepru, część Gotów przybyła do najdalszej części Scytii, przyległej do Pontu[692];

2) usadowienie się innej części Gotów nad Morzem Czarnym na zachód od Dniepru, gdzie najpóźniej w r. 257/8 zajęli Tyras, wpadła też w ich ręce Olbia[693]; ok. 257 wtargnęli do Dacji i w ogóle opanowali kraje nad dolnym Dunajem po Alutę[694];

3) podejmowanie przez Gotów lub z ich udziałem licznych wypraw łupieskich drogą lądową i morską na Bałkany, Azję Mniejszą itd[695].;

4) usadowienie się części Gotów na Krymie[696];

5) usadowienie się innych Germanów współdziałających z Gotami, Herulów (i Burgundów) nad Meotydą[697];

6) stwierdzone przez Ammiana Marcellina sąsiedztwo Gotów (Greutungów) z Alanami i stąd kolejność uderzenia Hunów na Alanów, a następnie na Gotów[698].

Ruchliwy i wojowniczy lud skierował swą ekspansję łupieżczą na posiadłości rzymskie i siłą rzeczy znalazł najlepsze bazy nad Morzem Czarnym i dolnym Dunajem, znalazł też w strefie stepowej (*Oium*) dostateczną dla siebie przestrzeń,

---

692 Jordanes, *Getica* IV, 28 (s. 61): ad extremam Scythiae partem, que Ponto mari vicina est, properant. Por. t. I, przyp. 758.

693 Co do tych zdarzeń zob. L. Schmidt, *Geschichte der deutschen Stämme b.z. Ausgang d. Völkerwanderung. Die Ostgermanen*, München 1941, s. 210.

694 Ibidem, s. 210, 224.

695 Ibidem, s. 209 nn.

696 Data zajęcia części Krymu przez Gotów, którzy tam bez wątpienia założyli bazę wypraw morskich, nie jest jasna. T. Lewicki, *Zagadnienie Gotów na Krymie*, PZach. 1951 Nr 5—8, s. 81, stwierdza, że pierwszym pewnym świadectwem o Gotach na Krymie jest wzmianka Prokopa o istnieniu plemienia gockiego Tetraksytów na Krymie, gdzie weszło w stosunki z Utigurami (*De bello Gothico* IV, 5—18 nn.). Otóż wydaje się najbardziej prawdopodobne, że ta kolonia gocka powstała przed r. 332, czyli momentem zwrócenia uwagi Gotów na północ, a następnie inwazji Hunów, M. Rostowzew, Klio t. 2 (1902), s. 95, a za nim Schmidt, op. cit., s. 210, przyjmowali, że nastąpiło to w kilka lat po połowie w. III, co chyba jest najbardziej prawdopodobne. Por. też E. Schwarz, *Germanische Stammeskunde*, Heidelberg 1956, s. 96.

697 Jordanes, *Getica* XXIII, 117 (s. 88), gdzie wymienia plemię Herulów: iuxta Meotida palude inhabitans. O tym plemieniu tudzież Burgundach i Eudusianach zob. t. I, rozdział IV § 6.

698 Ammiani Marcellini *Rerum gestarum libri* itd. (rec. C. U. Clark) t. 2 cz. 1, Berolini 1915, s. 562 (XXXI, 3.1), o Alanach: quos Greuthungis confines, Tanaitas [tzn. „Naddończykami"] consuetudo cognominavit...

większą niż nad dolną Wisłą. W tych okolicznościach nie wydaje się prawdopodobne, aby Goci szukali sobie terenów na północ od tej strefy. Jordanes donosi, że rozwinęli ekspansję ku północy dopiero za Hermanryka[699], to znaczy po zawarciu pokoju z Rzymem w r. 332, który spowodował odwrócenie kierunku ich ekspansji. W świetle danych historycznych nawiązanie kultury czerniachowskiej do Gotów tym bardziej nie znajduje uzasadnienia, że ich wędrówka nad Morze Czarne nastąpiła po r. 200[700], podczas gdy ta kultura rozwinęła się już wcześniej w ciągu II w. Nie wchodzę w argumenty archeologiczne, przytaczane przeciwko tezie, przypisującej Gotom tę kulturę[701].

Ostatecznie przyjmujemy, że w „okresie gockim" prawdopodobnie istniały na północ od Morza Czarnego trzy strefy etniczne: na południu w stepach usadowili się Goci, na północy, zapewne za linią rzeki Roś, utrzymali swe odwieczne siedziby Słowianie, podczas gdy strefa środkowa należała do osadnictwa sarmackiego, które przynajmniej częściowo chyba uległo slawizacji.

Trudniej rozgraniczyć element słowiański i sarmacki na lewym brzegu Dniepru. Nie podzielamy poglądu, jakoby Słowianie przeniknęli tam z prawego brzegu tej rzeki dopiero w VIII w.[702], skoro już Prokop (w połowie w. VI) osadzał Słowian—Antów na północ od Utigurów (*recte* Kutrigurów), koczujących nad Meotydą. Jednak strefę Połtawy, gdzie później istniał ośrodek kutrigursko-awarski gotowi jesteśmy przyznać Sarmatom i lokalizować Słowian dopiero na zachód od Worskły.

2. INWAZJA HUNÓW A SŁOWIANIE WSCHODNI W OKRESIE OD KOŃCA IV DO POŁOWY VI W.

Przekroczenie przez Hunów Donu stanowiło cezurę historyczną w dwojakim znaczeniu: 1) dzieliło okres panowania irańskiego, a częściowo germańskiego w stepach czarnomorsko-kaspijskich od okresu ekspansji rabunkowej, niszczycielskiej i w ogóle eksploatacyjnej, rozwijanej przez ludy turskie,

---

699 Por. t. I, rozdział IV § 6. Zauważymy dodatkowo, że w dawniejszej literaturze była dowolnie interpretowana wzmianka Herwararsagi o miejscowości gockiej nad Dnieprem, mianowicie identyfikowanej z Kijowem (który rzekomo miał być stolicą Hermanryka), por. o tej kwestii M. K. Karger, *Drevnij Kiev*, t. I, M. L. 1958, s. 66—72; odpowiedni tekst źródła zob. G. Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 202 nn. Przy tym źródło nazywa ową naddnieprzańską miejscowość: Aiheim; co do tej fantastycznej nazwy por. Labuda, op. cit., s. 225 przyp. 7.

700 Por. t. I, rozdz. III § 3.

701 A rozpatrzone ostatnio z negatywnymi konkluzjami również przez Fedorova, *Naselenie*, s. 93— 97, 164.

702 I. I. Ljapuškin, *Dneprovskoe lesostepnoe Levoberež'e v épochu železa*, M. L. 1961 (MIArch. t. 104), s. 366. Por. dalej przyp. 740 — o występowaniu ceramiki typu praskiego.

których pierwszą falę reprezentowali właśnie Hunowie; 2) dało impuls do wielkiej wędrówki, która rozwinęła się przy udziale ludów germańskich, irańskich, słowiańskich, arabskich itp. a stanowiła dobę przejściową między światem antycznym i ustrojem niewolniczym, a feudalnym średniowieczem.

Niestety brak dotąd systematycznej i wyczerpującej syntezy dziejów Hunów zarówno przed inwazją do Europy, jak po tej inwazji. I ostatnia praca F. Altheima, napisana przy współudziale innych autorów, przedstawia się wbrew tytułowi jako nader interesujący, lecz dość chaotyczny zbiór materiałów, jeszcze wymagających krytycznego opracowania[703]. Badacze zgodnie wyprowadzają ten lud z głębi Azji, różnią się natomiast w ujmowaniu innych faktów ich genezy. Nawiązanie Hunów do ludu Hiung-nu, dobrze znanego źródłom chińskim ze względu na jego aktywność napastniczą przeciwko państwu chińskiemu, akceptowane przez jednych badaczy[704], jest odrzucane przez innych z uwagi na to, że nazwa Hiung-nu nie daje się zidentyfikować z nazwą Hunów, którzy w źródłach chińskich mieli występować pod określeniem Hun, oraz że Hiung-nu nie należeli do turskiej grupy językowej[705]. Od razu wypada zaznaczyć, że drugi z tych argumen-

---

703 Z nowszej ogólnej literatury, dotyczącej specjalnie Hunów, zwłaszcza w Europie wymienić należy: E. A. Thompson, *A History of Attila and the Huns*, Oxford 1948 (praca najgruntowniejsza, ale jednostronna oparta na źródłach głównie pisanych); A. N. Bernštam, *Očerk istorii gunnov*, Leningrad 1951; H. Homeyer, *Attila — der Hunnenkönig von seinen Zeitgenossen dargestellt*, Berlin 1951; F. Altheim, *Attila und die Hunnen*, Baden—Baden 1951; tenże, *Geschichte der Hunnen* t. 1—4, Berlin 1959—1962 (2 ostatnie tomy tej pracy mogliśmy uwzględnić dopiero po napisaniu niniejszej części); L. N. Gumilev, *Chunnu*, Moskva 1960 (dotyczy azjatyckiej „prehistorii" Hunów) — uzupełniają tę książkę artykuły tegoż, *Eftality i ich sosedi v IV v.*, VDIst. 1959 Nr 1, s. 129—140; tenże, *Nekotorye voprosy istorii chunnov*. VDIst. 1960 Nr 4, s. 120—125; praca C. D. Gordon, *The Age of Attila*, Michigan 1960, stanowi *sui generis* wypisy źródłowe i poświęca Hunom stosunkowo mało miejsca (s. 57—111). Obszerną bibliografię do dziejów tego ludu zestawił Gy. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. I, Berlin 1958 (2 wyd.), s. 58—65; t. II, s. 231—237.

704 Pierwszy zidentyfikował Hunów z Hiung-nu De Guigne w swej pracy, poświęconej dziejom Hunów, Turków, Mongołów i „innych Tatarów" (Paryż 1756—58), jednak przytoczył dowody na poparcie tej tezy dopiero F. Hirth, *Über Wolga-Hunnen und Hiung-nu*, SB. philol. u. hist. Classe, Akad. d. Wiss. München t. 2 (1899, wyd. 1900), s. 245—278, por. Kiessling, *Hunni*, REnc. 8 (1913), kol. 2584; zresztą już przed Hirthem zwrócili uwagę na dowody historyczne rosyjscy badacze, N. A. Aristov i K. Inostrancev, por. O. Maenchen-Helfen, *Huns and Hsiung-Nu*, Byzantion t. 17 (1944—1945), s. 222 nn. Ostatnio broni tej tezy w cytowanych pracach L. N. Gumilew, przyjmując, że lud Hiung-nu powstał w I tysiącleciu p.n.e. w stepach Gobi ze zmieszania stepowych koczowników z Chińczykami i przez tych ostatnich był uważany za jeden z najbardziej kulturalnych ludów stepowych. W połowie w. II n.e. w Gobi powstało imperium ludu Sien-bi, założone przez zdobywcę Tanszychaja (zm. w r. 181). Pod naciskiem tego imperium Hunowie rzucili się na zachód (155) i pod Uralem zmieszali się z Węgrami. Jednak przez 200 lat było o nich głucho, nim wypłynęli w Europie.

705 Altheim, *Geschichte der Hunnen* t. I, s. 21 n. Maenchen-Helfen, op. cit., rozpatrzył argumenty językowe, historyczne, etnograficzne, antropologiczne, archeologiczne, dochodząc

tów nie wytrzymuje krytyki, gdyż u koczowników spotykamy się niekiedy ze zjawiskiem, że lud odmiennej grupy językowej obejmował przewodnictwo organizacyjne nad drugim ludem, jak w wypadku odegrania tego rodzaju roli przez jakiś lud turski u Węgrów, a nawet przekazywał mu nazwę, jak w wypadku przejęcia nazwy od Mongołów przez turskich Tatarów. Podobnie za hipotetyczną jedynie należy uznać koncepcję, jakoby zawiązek potęgi huńskiej powstał w wyniku objęcia władzy przez dynastię Heftalitów, czyli białych Hunów nad ludem Chionitów, czyli Kidaritów (zachodnich Hunów). Zespół ten miał w r. 356 ukazać się na granicach Sogdiany, a stąd przesunąć się dalej w kierunku zachodnim[706]. Nas jednak interesują nie azjatyckie początki Hunów, ale ich pierwsze pojawienie się w stepach czarnomorskich. I tu panuje rozbieżność opinii. Dotąd część badaczy podziela opinię W. Bartholda, że potomkami Hunów byli Czuwasze, lud osiadły nad Wołgą naprzeciwko ujścia Kamy[707], ponieważ w ich języku zachowały się wtręty mongolskie i tunguskie sprzed najazdu tatarskiego. Jednak jeśli na tej wątłej podstawie uznać Czuwaszów za potomków Hunów, jeszcze nie będzie widoczne, kiedy Hunowie osiedlili się na tamtych terenach, gdyż mogli je zdobyć dopiero po usadowieniu się w stepach czarnomorskich, a nawet po rozpadnięciu się swego imperium.

Według innego poglądu pierwsza grupa Hunów w Europie osiadła na północno-zachodnim Kaukazie, gdzie ją jakoby znał już Ptolemeusz, podczas gdy Ammianus Marcellinus umieszczał ten lud za Meotydą, skąd ci Hunowie mieli dokonywać napadów przez Kaukaz na Babilonię[708]. Tego rodzaju argumentacja zgoła nie

---

do wniosku, że nie przynoszą one poparcia tezy o identyczności Hunów i Hiung-nu. Odkrycie przez W. B. Henninga nazwy *xwn* w starosogdyjskim liście z r. 312, określającej zdobywców Lo-yang nad Huang-ho w r. 311, dostarczyło bodaj pierwszej wzmianki historycznej, dotyczącej, jak się przyjmuje, właściwych Hunów. Jednak źródła chińskie określają ten lud jako Hiung-nu, skąd wnosi się, że ta nazwa (Hiung-nu) została użyta w sensie literackim, podobnie jak źródła bizantyńskie określały różne ludy nazwą Scytów, Altheim, op. cit., s. 37. Sprawa nie jest jasna, ponieważ w tej zbieżności (*xwn* i *Hiung-nu*) można by też upatrywać dowodu identyczności Hunów i Hiung-nu, jak to czyni pewna część badaczy, zob. N. Fettich, *La trouvaille de tombe princière hunnique à Szeged-Nagyszeksos*, Budapest 1953 (Archeologia Hungarica t. 32), s. 184.

706 Altheim, op. cit., t. 1, s. 35, 53.

707 W. Barthold, 12 *Vorlesungen über die Geschichte der Türken Mittelasiens*, Berlin 1935, s. 30—31. Uznaje to teoretycznie za możliwe Maenchen-Helfen, op. cit., s. 225, jednak nie uważa, by mogło być udowodnione. Akceptuje tezę Bartolda z odwołaniem się do badań B. A. Serebrennikova, Gumilev, *Nekotorye voprosy*, s. 121 i nn. Należy zaznaczyć, że ostatnio A. P. Smirnov, *Železnyj vek čuvašskogo Povolž'ja*, Moskva 1961 (MIArch. Nr 95), w swych szczegółowych badaniach archeologicznych nie podnosi kwestii powiązań czuwasko-huńskich.

708 Altheim, op. cit., t. I, s. 3—16. Ammianus Marcellinus, *Rerum gestarum* itd. XXXI, cap. 2, 1: Hunorum gens monumentis veteribus leviter nota, ultra paludes Maeoticas glacialem oceanum accolens, omnem modum feritatis excedit (s. 557). Nie jest jasne, czy w tym opisie należy skojarzyć dawne siedziby Hunów z Meotydą, czy też raczej z Oceanem Lodowatym. W tym drugim wypadku Meotyda byłaby tylko ostatnim (świeżym) etapem ich wędrówki. Pojawienie

jest przekonywająca. Ptolemeusz wymienił swych Hunów między Bastarnami a Roksolanami, a więc niewątpliwie na zachód, a nie na wschód od Donu; wskazówka Ammiana Marcellina — zgoła zresztą niejasna — nie służy za dowód dawnej obecności Hunów na wschód od Meotydy, ponieważ może być uznana za oddanie stanu rzeczy bezpośrednio poprzedzającego uderzenie Hunów na Gotów, a wiadomość o przejściu Hunów przez przełęcze kaukaskie na południe aż do Babilonii jest raczej samotna i wymaga krytycznego zbadania. Zresztą przez Kaukaz mogły przedostawać się na południe i ludy zamieszkałe w pewnej odeń odległości — na wschodzie, biorąc pod uwagę niezmierną ruchliwość koczowników. Nie znajduje tedy podstawy i dalsze twierdzenie, jakoby agresja huńska w kierunku zachodnim zaczęła się, odkąd Chionici z Sogdiany pod przewodem Heftalitów ruszyli na zachód i połączyli się z Hunami kaukaskimi.

W porównaniu z chwiejną znajomością „prehistorii" azjatyckiej Hunów o wiele wyraźniej zarysowują się ich dzieje europejskie po przekroczeniu Donu. One też bezpośrednio nas interesują. Przybywali do Europy jako luźny zespół ludów turskich, zorganizowani w gromady łupieskie, odznaczające się według współczesnych świadectw niebywałą bitnością i napastliwością, a zarazem odrażającą dla Europejczyków powierzchownością, siejące panikę samym faktem swego pojawienia się, ale pozbawione centralnej władzy politycznej i w ogóle ustroju państwowego[709]. Nie stawiali przed sobą rozległych, a chociaż by skoordynowanych celów politycznych, ustępując widocznie Ostrogotom Hermanryka pod tym względem. Szukali po prostu zdobyczy i w ogóle korzyści ze swego rzemiosła wojennego. Dopiero na gruncie europejskim zdobyli doświadczenie polityczne i przeżyli głębokie przemiany wewnętrzne, które umożliwiły stworzenie potężnego, chociaż nietrwałego, gdyż o pasożytniczym charakterze imperium.

---

się Hunów — i to początkowo w nadkaspijskich stronach Kaukazu — należy datować raczej na trzecią ćwierć w. IV, por. np. M. Párducz, *Archäologische Beiträge zur Geschichte der Hunnenzeit in Ungarn*, Acta Archeologica Ac. Sc. Hung. t. 11 (1959), s. 386.

709 Przemiany społeczne u Hunów w Europie omówił J. Harmatta, *The Dissolution of the Hun Empire — I. Hun Society in the Age of Attila*, Acta Archeologica Acad. Scient. Hung. t. 2, Budapest 1952, s. 277—304. Według autora w społeczeństwie Hunów nastąpiło w Europie przejście od ustroju rodowo-plemiennego do klasowego, w szczególności formowało się (patriarchalne) niewolnictwo. Natomiast Thompson, op. cit., s. 41—62, 161—183, kładł nacisk nie na formowanie się klas, lecz na gromadzenie bogactw, zwłaszcza przez przywódców (*logadów* według wyrażenia Priskosa, zob. Thompson, op. cit., s. 177) dzięki pasożytniczej działalności, rabunkom i trybutom. Przeciwko koncepcji o nader szybkiej ewolucji społecznej Hunów wypowiadał się N. Ja. Merpert, *Gunny v Vostočnoj Evrope*, Očerki istorii SSSR (III—IX vv.), Moskva 1958, s. 160. Jednak musimy liczyć się z jednej strony z przyśpieszeniem ewolucji społecznej przy kontaktach z wysoką cywilizacją śródziemnomorską i w warunkach szczególnie sprzyjających gromadzeniu bogactw i zdobywaniu niewolników. Z drugiej zaś strony postępująca centralizacja polityczna Hunów każe domyślać się, iż zaszły odpowiednie przeobrażenia w strukturze społecznej. Nie wydają się istotne dociekania, czy *logadowie*, określali „wybranych" czy też „wielmożów i szlachetnie urodzonych", por. F. Altheim (und H.—W. Haussig),

Ten charakter polityczno-społecznej struktury Hunów musimy brać pod uwagę oceniając ich działalność: chaotyczną bez widocznej busoli politycznej i kierownictwa w pierwszych dziesięcioleciach inwazji, a następnie poddaną scentralizowanemu kierownictwu za rządów Attyli. Pierwsze uderzenia Hunów skierowały się przeciwko Alanom i Gotom, którzy nie stanowili celu natarcia, ale zostali usunięci jako zapora w dalszym posuwaniu ku zachodowi, ku granicom Cesarstwa, gdzie najwięcej nęciły widoki bogatej zdobyczy. Pierwsi ulegli Alanowie, ale byłoby błędne wnosić, że weszli w rodzaj trybutarnej uległości wobec zwycięzców. Ich podporządkowanie hordom huńskim mogło polegać na obowiązku udziału we wspólnych wyprawach rabunkowych i uprzywilejowaniu zwycięzców przy podziale łupów. Zapewne wkrótce po r. 370 [710], rozpoczęły się walki Hunów z Ostrogotami, którzy również ulegli dzikim najeźdźcom z wyjątkiem odłamu który pod wodzą Alatheusa i Safraca wycofał się za Dniestr [711] i po różnych perypetiach opadł się aż w Panonii [712]. Jednak przeważna ich część miała ugiąć się przed Hunami i pozostała gdzieś w stepach czarnomorskich, chociaż musiała, rzecz jasna, ustąpić przynajmniej z tych terenów, które zajęte zostały przez przybyszów turskich. W ślad za Gotami parli na zachód Hunowie. Ich aktywność znajdowała dwojaki wyraz: bądź w formie natarcia najeźdźczego na ziemie Cesarstwa (napadów rabunkowych i wymuszania trybutów), bądź w formie współdziałania z Cesarstwem — zaciągania się na służbę rzymską, sprzedaży niewolników

---

Die Hunnen in Osteuropa, Baden—Baden 1958, s. 33, gdyż wszystkie te pojęcia mogły odpowiadać tej samej kategorii społecznej, podlegającej zresztą ewolucji. Tak samo *primates* mogli określać wyższą kategorię społeczną już w społeczeństwie przedklasowym, podobnie jak w społeczeństwie klasowym, gdzie starszyzna polityczna rekrutowała się z określonej klasy społecznej. Co do *primates* por. Altheim, *Geschichte der Hunnen* t. I, s. 360 nn.

710 W literaturze przyjmuje się raczej orientacyjnie r. 370, np. Thompson, op. cit., s. 22; E. Stein, *Histoire du Bas—Empire* t. I, b.m. 1959, s. 188 („vers 370"). Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 253, kładzie datę śmierci Hermanryka najwcześniej na r. 370.

711 Schmidt, op. cit., s. 253; Thompson, op. cit., s. 23; Stein, op. cit., s. 188. Sprawę komplikuje fakt, że obaj ci wodzowie mieli obce, tzn. nie gockie imiona: pierwszy o niejasnej etymologii, drugi (Safrac) — irańskie, por. Altheim, *Gesch. der Hunnen* t. I, s. 352. Wobec stwierdzonego przez Jordanesa zwyczaju, m. in. u Gotów, przybierania obcych imion, Jordanes, *Getica* IX, 58 (s. 70), nie wydaje się konieczny domysł, że byli oni gockimi najemnikami. O wycofaniu się Ostrogotów nad Dunaj mówi wiarogodne źródło, Ammianus Marcellinus XXXI, cap. 4, 12 (t., s. 566): ...Vithericus Greuthungorum rex cum Alatheo et Safrace, quorum arbitrio regebatur, itemque Farnobio, propinquans Histri marginibus, ut simili susciperetur humanitate, obsecravit imperatorem legatis propere missis. Zresztą dobrze jest znana dalsza działalność tych wodzów, którzy m. in. wzięli udział w bitwie adrianopolskiej 378 r., por. ostatnio E. Č. Skržinskaja, *Iordan o proischoždenii i dejanijach Getov*, Moskva 1960, s. 282 przyp. 405; Schmidt, op. cit., s. 261.

712 O osiedleniu się Ostrogotów Alatheusa i Safraca w Panonii, zob. też A. Alföldi, *Der Untergang der Römerherrschaft in Pannonien* (Ungarische Bibliothek Nr 12) t. 2, Berlin u. Leipzig 1926, s. 60, 67. Por. J. Marquart, *Osteuropäische und ostasiatische Streifzüge*, Leipzig 1903, s. 369 przyp.

itp[713]. Zresztą w obu wypadkach przyświecał pasożytniczym najeźdźcom ten sam cel eksploatacyjny. Dopiero w ostatnim dwudziestoleciu czy dwudziestopięcioleciu panoszenia się Hunów w Europie[714] powstaje zorganizowane imperium huńskie, prowadzące politykę scentralizowaną i skierowaną przeciwko rozkładającemu się Cesarstwu. Do zagadnienia polityki tego imperium — mającego główny ośrodek w kotlinie dunajskiej w bezpośrednim sąsiedztwie ze Słowianami zachodnimi — w stosunku do tychże Słowian wrócimy w dalszych wywodach, tu zastanowimy się natomiast nad stosunkiem Hunów do Słowian wschodnich oraz nad następstwami upadku imperium huńskiego dla tego odłamu Słowiańszczyzny.

Niestety stosunki ze Słowianami należą w zakresie problematyki huńskiej do zagadnień najmniej zbadanych. Np. nowsi badacze, jak E. A. Thompson i F. Altheim (zwłaszcza pierwszy z tych historyków) prawie nie poświęcają im uwagi, jedynie badacze radzieccy nie pomijają zagadnienia Hunów we wschodniej Europie[715]. Panują przy tym rozbieżne poglądy na rolę Hunów i w ogóle ludów turskich w genezie i przebiegu wielkiej migracji słowiańskiej: zdaniem jednych badaczy najazd huński dał impuls Słowianom do podjęcia migracji, podczas gdy inni kwestionują rolę tych nomadów w dziejach Słowian z uwagi na peryferyjność inwazji huńskiej w stosunku do obszaru słowiańskiego. Otóż z poprzedniego wiemy, że osadnictwo słowiańskie ujawniło pewną dynamiczność już przed Hunami, a jeśli ekspansja nie osiągnęła wielkiego rozmachu, to ze względu na hamującą rolę kordonu germańsko-irańskiego. Ale stąd nie wynika, żeby tak wielki ferment w stosunkach osadniczo-etnicznych i politycznych strefy czarnomorskiej, jaki wywołali Hunowie nie pociągnął poważnych konsekwencji w dziejach Słowian i nie odegrał roli w genezie ich wielkiej migracji. Zarazem wypada zwrócić uwagę, że nad Morzem Czarnym Hunowie poniekąd objęli sukcesję po Gotach, a jednym z elementów tej sukcesji właśnie były stosunki z Wenetami.

Niestety utrudnia badania nad rozwojem stosunków Słowian wschodnich z Hunami fakt, że nie zachowało się ani jedno pisane świadectwo do tego zagadnienia. Tym większą uwagę przywiązujemy do wskazówek, jakie zawdzięczamy

---

[713] Tak też i Thompson, op. cit., s. 24 nn., wyodrębnia z jednej strony agresywną działalność Hunów przeciwko Cesarstwu w okresie 378—434, a z drugiej ich służbę u Rzymian w tym samym okresie (s. 31 nn)..

[714] Stein, op. cit., s. 289, przyjmuje, że imperium huńskie powstało ok. r. 420 w Europie wschodniej, włączyło też do siebie tych Hunów, którzy już przedtem przeniknęli do kotliny karpackiej, a również inne ludy. Wydaje się wątpliwe, aby tendencje centralizacyjne rozwinęły się z ośrodków wschodnio-europejskich (jeszcze Attyla musiał podporządkowywać sobie ludy scytyjskie (zob. dalej przyp. 720 i 721). Toteż szukalibyśmy głównego ośrodka organizacyjnego raczej nad Cisą — w bezpośrednim kontakcie z Rzymem. W związku z tym przyjąć należy nieco późniejszą datę procesu centralizacyjnego, którego pierwsze przejawy dostrzega Stein, l. cit., w r. 430.

[715] Ostatnio ogólnie omówił to zagadnienie N. Ja. Merpert w pracy cytowanej wyżej przyp. 709.

badaniom archeologicznym, które w oparciu też o dane historyczne wyodrębniły w ostatnich dziesięcioleciach kategorię znalezisk huńskich i dokonały jej szczegółowej analizy[716]. Dla poznania zasięgu władztwa huńskiego, a przynajmniej huńskich ośrodków politycznych ma wymowę rozmieszczenie geograficzne tych znalezisk w Europie wschodniej. Sięgają one głęboko na północ w dorzeczu Wołgi — aż do Permi nad Kamą, podczas gdy na obszarze Ukrainy najdalej ku północy wysuniętym ważnym punktem jest Nowogrigoriewka na prawym brzegu dolnego Dniepru. W miejscowości tej znajduje się jeden z huńskich „grobów książęcych", który wraz z kilkoma innymi grobami na północnym brzegu Morza Czarnego[717] dowodzi, że w stepach czarnomorskich (podobnie jak nad Wołgą) powstały ośrodki władztwa huńskiego, jednak o niedalekim zasięgu w kierunku północnym. To zjawisko pozostaje zapewne w związku z faktem, że ekspansja huńska przybrała kierunek zachodni, a nie północny, skierowała główne uderzenie w stronę krajów naddunajskich i Cesarstwa, a na wschodzie zadowoliła się zabezpieczeniem korytarza czarnomorskiego, umożliwiającego kontakty z jej bazami wyjściowymi. Z konieczności szlaki ekspansji biegły wzdłuż brzegów czarnomorskich a dalej linią Dunaju[718]. Przypuszczenie, że korzystali oni z przełęczy północno-karpackich, jak Dukielska, opiera się na wątpliwej kombinacji i nie znajduje żadnego oparcia źródłowego, godnego uwagi[719]. Teoretycznie istnieje możliwość korzystania z przełęczy wschodniokarpackich, ponieważ nad Dniestrem utworzyły się ośrodki władztwa huńskiego (poświadczone grobami książęcymi w Concesti i Tiligulu). Jednak i na odcinku naddniestrzańskim ekspansja huńska, o ile przybierała formę władztwa, jak widać

---

[716] Syntetycznie wyniki tych badań wykorzystał J. Werner, *Beiträge zur Archäologie des Attila—Reiches*, A. Textteil—B. Tafelteil, München 1956 (Bayer. Akad. der Wiss. Philos.-histor. Kl.-Abhandlungen N. F. Heft 38 A—B). Autor szeroko uwzględnił zarówno zachodnią, jak radziecką literaturę przedmiotu. Nowe znaleziska okresu huńskiego omówił L. Kovrig, *Nouvelles trouvailles du Ve siècle découvertes en Hongrie* (Szob, Pilismarót, Csövár, Németkér), Acta Archeologica Ac. Scient. Hung. t. 10 (1959), s. 209—225; M. Párducz, *Archaeologische Beiträge zur Geschichte der Hunnenzeit in Ungarn*, ibidem, t. 11 (1959), s. 309—398. Krytykę wspomnianej pracy Wernera (niekoniecznie słuszną) dał Altheim (u. Haussig), *Die Hunnen in Osteuropa*, s. 30 nn.

[717] Zob. mapę grobów książęcych w pierwszej połowie w. V, Werner, op. cit., B. Tafelteil, tabl. 72, mapa 8. Z wymową tej mapy całkowicie się zgadza rozmieszczenie innych zabytków huńskiego pochodzenia, Werner, op. cit., tabl. 70—75. Por. też A. Alföldi, *Funde aus der Hunnenzeit und ihre ethnische Sonderung* (Archaeologia Hungarica t. 9), Budapest 1932, mapa na tabl. 36 Należy zaznaczyć, że zastrzeżenia wysunięte przez Thompsona, op. cit., s. 5, co do możliwości wyodrębnienia wyraźnie huńskich zabytków, upadają wobec możliwości kontrolowania danych archeologicznych z pomocą źródeł pisanych.

[718] Szlak huńskiej ekspansji znaczą wyraźnie wykopaliska archeologiczne, zob. N. Fettich, *Die Metallkunst der landnehmenden Ungarn* (Archaeologia Hungarica 21), Budapest 1937, mapa na tabl. 36; Werner, op. cit., B. Tafelteil, mapy 3—11 na tabl. 70—75, por. Altheim, *Attila*, s. 126.

z rozmieszczenia grobów książęcych, nie sięgnęła głęboko na północ nad górny i lewy brzeg tej rzeki.

W okresie potęgi huńskiej stepy czarnomorskie zaludniły się różnymi plemionami turskimi z Hunami na czele, stanowiącymi luźny konglomerat polityczny. Imperium huńskie czyniło niemałe wysilki, aby ten zespół podporządkować centralnej władzy przebywającej w kotlinie karpackiej i w ten sposób utrzymać korytarz czarnomorski pod swym zwierzchnictwem. Tą polityką tłumaczylibyśmy walki, podjęte przez Attylę (i Bledę) w pierwszych latach rządów (435/439) w celu uzależnienia „ludów scytyjskich", a w szczególności wojnę przeciwko niejakim Sorcsgom (skądinąd nie znanym), zamieszkałym widocznie w stepach czarnomorskich[720]. Jeszcze w r. 448 Attyla uzależnił, wykorzystując tamtejsze spory wewnętrzne, część (*sic*) Akatzirów, ludu również huńskiego, mającego siedziby, sądząc z danych Jordanesa, gdzieś na południe od Oki. Ich nazwa, niekiedy interpretowana w sensie „ludzie leśni", semantycznie odpowiadałaby germańskim Terwingom i późnieszym ruskim Drewlanom, jednak oczywiście wskazywałaby na właściwości topograficzne ich pierwotnej azjatyckiej ojczyzny a nie topograficznych cech obszaru, na którym mieszkali w r. 448[721].

---

719 C. Diculescu, *Die Gepiden* t. I, Leipzig 1923 (1922), s. 53, opiera wniosek o uderzeniu Hunów na Gepidów z północy przez przełęcz Dukielską na interpretacji wiadomości Jordanesa o śmierci króla gockiego Thorismuda po zwycięstwie nad Gepidami. Pomijając już wątpliwość, czy cała informacja Jordanesa zasługuje na wiarę, por. Schmidt, *Ostgermanen*, s. 254, źródło zupełnie milczy o udziale w tej walce Hunów. Gdybyśmy zaś przyjęli założenie autora o udziale Hunów w wojnie gepidzkiej, należy wziąć pod uwagę, że w jej czasie (zdaniem autora w r. 418) Hunowie już siedzieli na terenach Panonii, uczęszczali też szlakiem dunajskim, tedy szlak dukielski nie miał dla nich istotnego znaczenia. Por. odmienne niż u Diculescu przedstawienie tych zdarzeń: H. Sevin, *Die Gebiden*, München 1955, s. 52 n.

720 O walkach tych donosi i wymienia Sorosgów Priscus Panites, FHGraec. t. 4, Parisiis 1885, s. 72, fragm. 1. Οἱ δὲ περὶ Αττήλαν καὶ Βλήδαν τὴν εἰρήνην πρὸς Ῥωμαίους θέμενοι διεξήεσαν τὰ ἐν τῇ Σκυθικῇ ἔθνη χειρούμενοι, καὶ πόλεμον πρὸς Σορόσγους συνεστήσαντο. Por. Thompson op. cit., s. 75. Mejpert, *Gunny v Vostočnoj Evrope*, Očerki, s. 163, sądzi, że to były walki, podjęte przez Słowian i inne plemiona lasostepu przeciwko Hunom; miały one powstrzymać na 50 lat aktywność Hunów na zachodzie. Obronne walki Słowian przeciw Hunom zapewne się toczyły, jednak nie widać, by tych walk dotyczyła omawiana wiadomość Priskosa, opisująca zdarzenia, zaszłe później w okresie największego nasilenia ekspansji Hunów, gdy po zawarciu pokoju z Rzymem (który zmuszony został do płacenia podwójnego trybutu w wysokości 700 funtów złota zamiast 350) Attyla i Bleda przystąpili do skonsolidowania ludów scytyjskich pod swym władztwem.

721 Jordanes, *Getica* V, 36 (s. 63), po wzmiance o Aestach pisal: quibus in austrum adsidet gens Acatzirorum fortissima, frugum ignara, quae pecoribus et venationibus victitat. ultra quos distendunt supra mare Ponticum Bulgarum sedes... Sądzę, że Akatzirowie mieszkali na południe od „wschodnich Bałtów" — między nimi a Bułgarami czarnomorsko-azowskimi, tzn. że Jordanes w zasadzie opisał wiernie wzajemne położenie tych ludów, chociaż niezbyt ściśle wskazał Bałtom siedziby tylko na Morzu Bałtyckim, a Bułgarów jakby przesunął na zachód, przypisując im napady na Cesarstwo, które atakował bardziej zachodni odłam tego ludu. Udział

Zachodzi pytanie, czy w tym środowisku północno-czarnomorskim wśród napastliwych nomadów pozostało miejsce dla Ostrogotów? O utrzymaniu części Gotów na północnych brzegach Morza Czarnego świadczy wiadomość Jordanesa o walkach tego ludu z Antami Boza, zamieszkałymi nad średnim Dnieprem. Niestety brak jest innych wiadomości historycznych o Gotach nadczarnomorskich, toteż nie można wykluczyć, że po zakończeniu tych walk opuścili oni ziemie Ukrainy i przenieśli się za Dniestr, a tym samym usunęli się z sąsiedztwa słowiańskiego już na przełomie w. IV i V. Jednak A. Alföldi a także L. Schmidt opowiadali się za utrzymaniem się Gotów na północ od Morza Czarnego aż do bitwy nad rzeką Nedao, gdy znaczna część Hunów powróciła nad to morze i jakoby usunęła stamtąd Gotów. Domysł o tak późnym usunięciu Gotów nie jest przekonywający, jak bowiem owe huńskie niedobitki dokonać mogły tego, czego nie dokonali Hunowie w okresie swej potęgi? Co ważniejsze i analiza źródeł przeczy temu domysłowi.

Dane źródłowe od końca w. IV przemawiają za przesunięciem się Gotów (Ostrogotów) ku zachodowi. W r. 386 oddziały gockie nad ujściem Dunaju usiłowały przekroczyć tę rzekę, znajdując zresztą śmierć w jej nurtach wskutek zaatakowania przez flotę cesarską[722]. Baza wyjściowa tych Gotów znajdować się musiała raczej nad Dniestrem niż nad Dnieprem. Podobnie na początku w. V jakaś grupa Ostrogotów pod wodzą Radagaisa uciekła przed Hunami nad Cisę, jednak pod naporem Hunów przekroczyła Alpy i wdarła się do Włoch w r. 405. Ścigana i tam przez huńskiego wodza Uldisa, sprzymierzeńca Rzymian, oraz przez odłam Wizygotów, w bitwie pod Feasulae została otoczona, zmuszona do poddania się i rozprzedana w niewolę[723]. I szlak Radagaisa wskazuje, że Ostrogoci w swej wędrówce na zachód szukali oparcia w Panonii, gdzie też

Akatzirów w saragurskiej wyprawie przeciwko Persom Priskos, fragm. 37, również przemawia za wschodnim, zadnieprzańskim położeniem tego ludu. Marquart, *Streifzüge*, s. 40 nn. i s. XXII, słusznie odrzucił koncepcję Szafarzyka, lokalizującą Akatzirów na terenie Drewlan koło Korostenia. Jednak tę koncepcję podjął Altheim, *Attila*, s. 124 n., a ostatnio tenże, *Geschichte der Hunnen* t. 4, s. 274—279 (gdzie autor występuje przeciwko dowodzeniu W. B. Henninga, że Akatzirowie oznaczali „białych" Chazarów, a także przeciwko lokalizacji tego ludu koło kaukaskich brzegów Morza Czarnego). Wobec lokalizacji Akatzirów na południe od Oki, odpada domysł, jakoby Hunowie nazwali Akatzirami swych sąsiadów, przenosząc na nich nazwę Terwingów (w huńskim tłumaczeniu), F. Altheim, *Das Auftreten der Hunnen in Europa*, Acta Archaeologica t. 2 (1952), s. 275. Interpertację Akatzirów jako ludzi leśnych stanowczo odrzuca M. I. Artamonov, *Istorija Chazar*, Leningrad 1962, s. 56.

722 Schmidt, op. cit., s. 263; P. Lemerle, *Invasions et migrations dans les Balcans depuis la fin de l'époque romaine jusqu'au VIIIe siècle*, Revue Historique t. 211 (1954), s. 279.

723 Por. Marquart, *Streifzüge*, s. 371 przyp. Najazd Radagaisa i jego klęskę szeroko opisał współczesny Oroziusz: Pauli Orosii *Historiarum adversus paganos* lib. VII, cap. 37, 4—16, w wyd. C. Zangenmeistera, Vindobonae 1882, s. 538—540, a za nim pod r. 406 Marcellinus comes, AAnt. t. 11 (1894), s. 68 n.

— na długo przed r. 427 — usadowili się również Hunowie[724], a w r. 433 otrzymali oficjalnie od Aecjusza prowincje Valeria i Pannonia prima[725]. W ten sposób na terenie Panonii spotkali się Ostrogoci, którzy widocznie nie mogli kontynuować wędrówki dalej w kierunku zachodnim, oraz Hunowie — nie później niż w paru pierwszych dziesięcioleciach V w.

Przeciwko obecności Gotów w Panonii, przynajmniej w większej liczbie, a tym samym za ich obecnością w głównej masie nad Morzem Czarnym ma przemawiać fakt, że nie wzięli oni jakoby udziału w bitwie nad rzeką Nedao (ok. 454), gdzie zostali rozbici Hunowie. Wprawdzie Jordanes wymienił ich wśród różnoplemiennych uczestników bitwy i jego świadectwu przeważnie daje się wiarę w literaturze naukowej, jednak A. Alföldi zakwestionował to świadectwo, podnosząc, że w razie współudziału Gotów w zwycięstwie, sławiłby tę ich zasługę panegirysta gocki Jordanes, podobnie jak Kasjodor, od którego przejął relację o bitwie; tymczasem Jordanes milczy o powodzeniu Gotów, a opisuje zwycięstwo Gepidów; według Alföldiego Goci (wbrew doniesieniu Jordanesa) w ogóle nie walczyli nad Nedao, nawet po stronie Hunów[726]. Sugestii wspomnianego

---

[724] Marcellini V. C. comitis *Chronicon* (pisane za Justyniana I przed r. 427), AAnt. 11, Berolini 1894, ed. Th. Mommsen, s. 76, pod r. 427: Pannoniae, quae per quinquaginta annos ab Hunnis retinebantur, a Romanis receptae sunt. Dosłownie biorąc tę wiadomość, należałoby wnosić, że już ok. r. 377 Hunowie przebywali w Panonii! Alföldi, op. cit., t. 2, s. 66, zakwestionował ścisłość tego świadectwa, zresztą przyznawał, że dowodzi ono, dass die Hunnen im Jahre 427 schon länger Zeit in Pannonien sind, por. W. Ensslin (rec. pracy Alföldiego), Philologische Wochenschrift 47 (1927), kol. 847. O obecności Hunów od r. 380 w Panonii zob. też E. B. Thomas (wyd.), *Archäologische Funde in Ungarn*, Budapest 1956, s. 288. Nieco za późno ustala ich przybycie nad Cisę w głównej masie Fettich, *La trouvaille* (jak wyżej przypis 705), s. 107, mianowicie nie wcześniej niż koło r. 420, a prawdopodobnie koło 425 r., biorąc za terminus a quo r. 412, gdy w poselstwie do ich naczelnika „Donata" wziął udział Olympiodoros, który w swej relacji wspomniał w związku z tym o niebezpiecznych przygodach na morzu, tzn. Czarnym, gdzie musieli mieszkać owi Hunowie, zob. Olympiodorus Thaebaeus, fragm. 18, FHGraec. t. 4 (1885), s. 61, por. W. Haedicke, *Olympiodoros von Theben*, REnc. 35 HB. (1939), kol. 201. Jednak z relacji bynajmniej nie wynika, że Hunowie już byli zjednoczeni pod jedną władzą i że reprezentował ją ów Donat. Słowem z doniesienia Olympiodora nie da się wysnuć wyraźnego wniosku o dacie przesiedlenia się Hunów nad Cisę i średni Dunaj.

[725] Thompson, op. cit., s. 64; por. Altheim, *Attila*, s. 84. Doniósł o tym Priskos, fragm. 25 (s. 286).

[726] Alföldi, op. cit., t. 2, s. 97 nn. Jordanes, *Getica* L, 262 (s. 125): post multos ergo gravesque conflictos favit Gepidis inopinata victoria, ani słowa o udziale Gotów w tym zwycięstwie. W. Ensslin, *Die Ostgoten in Pannonien*, Byzantinisch-neugriechische Jahrbücher t. 6, Athen 1927/28, wyd. 1928, s. 146—159, zgadzał się wprawdzie z A. Alföldim, że Goci nie wzięli udziału w bitwie nad Nedao, ale kwestionował dalsze konkluzje tego autora, mianowicie co do przybycia Gotów do Panonii dopiero w r. 456, po układzie z Rzymem. Również C. A. Macartney, *The End of the Huns*, w tymże wydawnictwie t. 10 (1932/34, wyd. 1934), s. 106—114, akceptuje pogląd, jakoby Goci nie uczestniczyli w bitwie nad Nedao, ale zarazem dowodzi, że przybyli oni do dzis. Węgier wraz z Hunami, jako ich podwładni (as their serfs).

węgierskiego badacza uległ i L. Schmidt[727]. Zdaniem Alföldiego Jordanes przytoczył wykaz 7 ludów, biorących udział w bitwie, podał efektowny opis ich uzbrojenia lub sposobów walki w tym celu, żeby przemycić (*einzuschmuggeln*) do relacji nazwę Gotów. Pytanie, dlaczego nie wtrącił również ich pochwały! Bez wątpienia w relacji występuje element literacki, wzięty z zakresu kultury materialnej, jednak gdzie dowód, że miał on maskować wprowadzenie na scenę Gotów? Ich skromna rola w opisie Jordanesa świadczy, że wzięli oni w bitwie udział, ale po stronie zwyciężonych Hunów. Tedy nie było powodu do ich sławienia. W opisie Jordanesa, bez wątpienia zaczerpniętym z Kasjodora, wyodrębnić możemy dwie następujące strofki, charakteryzujące uczestników, jak następuje:

I. 1. dzidami walczący Got
2. mieczem szalejący Gepida
3. Rugijczyk łamiący oręż w jego ranie (*in vulnere suo*).
II. 1. Sweb chyżością nóg
2. Hun strzałą celuje
3. Alan w ciężkim
4. Herul staje do szyku w lekkim uzbrojeniu[728].

Pierwsza strofka składa się z trzech wierszy niejako równoległych, charakteryzujących cechy poszczególnych ludów z pomocą odpowiednio dobranych, odrębnych dla każdej narodowości imiesłowów, które określają sposób użycia oręża. W drugiej strofce imiesłowy znikają, wiersz pierwszy i drugi łączą się natomiast z sobą wspólnym czasownikiem (*praesumere*), a wiersz trzeci i czwarty — innym wspólnym czasownikiem (*aciem strui*). Jordanes wyraźnie tu przeciwstawia sobie najpierw cechę Sweba i Huna, a następnie Alana i Herula, chociaż nie zdradza, czy to przeciwstawienie cech oznacza, że odpowiednie ludy należały w bitwie do przeciwnych sobie obozów, tzn. że Sweb walczył z Hunem, a Alan z Herulem. Sądzę, że klucz do rozwiązania zagadki, które z ludów wykazu na-

---

727 Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 268. Poglądy na temat udziału Ostrogotów w bitwie zestawił G. Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 199 przyp. 26.

728 Jordanes, L, 261 (s. 125): nam ibi admirandum reor fuisse spectaculum, ubi cernere erat contis pugnantem Gothum, ense furentem Gepida, in vulnere suo Rugum tela frangentem, Suavum pede, Hunnum sagitta praesumere, Alanum gravi, Herulum levi armatura aciem strui. Ten kunsztowny opis zapewne pochodzi od wykształconego Kasjodora, a nie od Jordanesa, co nie wyklucza pewnych zmian ze strony ostatniego autora.

Nowsza literatura uznaje, że Goci brali udział w bitwie nad Nedao, ścierają się natomiast poglądy, po czyjej stronie walczyli. H. Sevin, *Die Gebiden*, München 1955, s. 65 n., sądzi, że Goci walczyli nad Nedao po stronie Hunów; H. Rosenfeld, *Ost- und Westgoten*, DWGesch. t. 17 (1957), s. 252 n., również widzi w Gotach sprzymierzeńców Hunów. Przeciwną opinię wypowiada F. Altheim, *Greutungen*, Beiträge zur Namenforschung 7 (1956), s. 81 nn.; tenże (i Haussig), *Die Hunnen in Osteuropa* s. 57 nn.; tenże, *Geschichte der Hunnen* t. 4, s. 340—346. Pogląd Altheima podziela G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy*, s. 145 nn.

leżały do obozu huńskiego a które — do gepidzkiego, zawiera wiersz trzeci pierwszej strofki, zresztą zwykle interpretowany w tym sensie, że Rugijczyk łamał oręż we własnej ranie, aby dalej walczyć z przeciwnikiem[729]. Ta interpretacja jest możliwa pod względem gramatycznym, ale nieprawdopodobna pod względem merytorycznym: trudno bowiem uwierzyć, by kazano wojownikowi łamać oręż, w dodatku jeszcze żelazny, we własnej ranie. Nasuwa się podejrzenie, że zwrot *in vulnere suo* jest błędnie tłumaczony. Istotnie wyraz *suus* ma u Jordanesa jeszcze inne znaczenie „jego"[730]. Jeśli zmienimy znaczenie wyrazu odpowiednio do powyższego spostrzeżenia, otrzymamy tekst poprawny ze stanowiska gramatyki Jordanesa, a zarazem zgodny z naturą rzeczy: Rugijczyk łamał swój oręż w ranie Gepidy. Ustalając, że Rugijczyk walczył z Gepidą, musimy przyjąć, że i Got walczył z tymże Gepidą, gdyż wówczas pierwsza strofka ujawni tę cechę symetryczności, która cechuje również strofkę drugą. Będziemy też konsekwentni przyjmując, że w drugiej strofce (analogiczne do pierwszej) Sweb walczył z Hunem, Alan z Herulem. W ten sposób dostrzegamy w relacji następujący układ sił walczących:

Got → Gepida ← Rugijczyk

Sweb → Hun — Alan ← Herul

Ze schematu wynika, że Hunowie i Alanowie należeli do tego samego obozu, nie wynika natomiast wyraźnie, w jakim stosunku do siebie znajdowali się z jednej strony Gepida, a z drugiej Hun i Alan, ale kontekst Jordanesa informuje, że Gepidzi i Hunowie byli głównymi przeciwnikami w bitwie nad rzeką Nedao. Tak więc nad Nedao stanęli z jednej strony Gepidzi, sprzymierzeni ze Swebami i Herulami, a z drugiej strony Hunowie, mając do pomocy Alanów, Gotów i Rugijczyków.

W bitwie spotkały się z sobą ludy, przebywające w kotlinie karpackiej, nie ma więc powodu wątpić, że i Goci przed r. 454 zajmowali część tego kraju. Po wycofaniu się Hunów znad średniego Dunaju i Cisy w kierunku wschodnim Goci, oczywiście panońscy, a nie czarnomorscy, jak się przyjmuje bez dostatecznej podstawy, uzyskali możność rozszerzenia swych panońskich siedzib, czego też nie omieszkali uczynić, a nadto uzyskali zapewne od cesarza rzymskiego Avitusa (455) aprobatę tego stanu rzeczy i weszli w przymierze z Rzymem, jako federaci. W literaturze naukowej nasuwa wątpliwości wiadomość Jordanesa, że

---

729 Jednak Skržinskaja, *Iordan*, s. 118, dała trafny przekład, chociaż z pewnym wahaniem: i ruga perelamyvajuščego drotiki v ego (gepida?) rane...

730 Por. Jordanes, *Getica* XLVIII, 247 (s. 121): Vinitharius przeciwko Antem fortitei, egit regemque eorum Boz nomine cum filiis suis (=jego) ...in exemplum terroris adfixit... Odpowiednie miejsca Jordanesa, gdzie „suus" zostało użyte loco pronominis demonstrativi zestawił wydawca w indeksach, s. 198.

Goci widząc, iż Gepidzi bronią im siedzib huńskich (w Dacji), a plemię Hunów *suis antiquis sedibus occupare* uprosili sobie u Rzymian Panonię[731]. Niektórzy badacze przyjmują, że Jordanes mówiąc o *antiquae sedes* miał na myśli dawne siedziby Gotów nad Morzem Czarnym, inni natomiast sądzą, że w powyższych słowach wspomniał o dawnych, również czarnomorskich siedzibach tychże Hunów[732]. Za pierwszą interpretacją przemawia poprzedni kontekst Jordanesa, który stwierdza, że Hunowie po bitwie nad Nedao uszli nad brzegi Morza Czarnego, gdzie autor przedtem opisał Gotów: *ubi prius Gothos sedisse descripsimus*. Z tych słów wynika zarazem, że w chwili ucieczki Hunów już nie było Gotów na ich dawnych siedzibach czarnomorskich. Zasługuje na uwagę i dalsze miejsce Jordanesa, że Goci woleli uprosić sobie ziemie u Rzymian, niż z niebezpieczeństwem dla siebie zdobywać cudze[733]. Ze wzmianki można wnosić, że uprosili sobie nie ziemię cudzą, lecz dawną własną, od dłuższego czasu (przynajmniej częściowo) posiadaną.

Ostatecznie znajdujemy wskazówki o istnieniu Ostrogotów, i to w większej masie na terenie Panonii, nie znajdujemy natomiast danych o utrzymaniu się tego ludu na ziemiach Ukrainy, wyjąwszy wzmiankę Jordanesa o tych Gotach, którzy wzięli udział w wojnie z Bozem antyjskim, a po klęsce, poniesionej w bitwie z Hunami, podporządkowali się najeźdźcom i otrzymali własnego naczelnika, określonego przez tego autora, jako *regulus*: miał on rządzić w porozumieniu z Hunami — *Hunnorum consilio*. Jordanes doniósł, że pierwszy z tych regulusów, Hunimund, walczył szczęśliwie ze Swebami, podczas gdy drugi, Thorismud, odniósł zwycięstwo nad Gepidami[734]. Wiarogodność tych i dalszych informacji Jordanesa o „czarnomorskiej" grupie Gotów nie bez słuszności jest podawana

---

[731] Odpowiednie miejsce Jordanesa, *Getica* L, 264 (s. 126), brzmi: Gothi vero cernentes Gepidas Hunnorum sedes sibi defendere Hunnorumque populum suis antiquis sedibus occupare, maluerunt a Romano regno terras petere quam cum discrimine suo invadere alienas, accipientesque Pannoniam...

[732] Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 269, interpretuje tę relację: Die geschlagenen Hunnen fluteten nach Osten zurück; um sich der drohenden neuen Unterwerfung zu entziehen, verliessen die Goten ihre südrussischen Sitze und fanden schliesslich in Pannonien Unterkommen. Tekst nie upoważnia do tej interpretacji, gdyż Jordanes nie powiedział, że Hunowie zajęli owe dawne siedziby bezpośrednio po Gotach. Niesłusznie tedy autor kwestionuje pogląd Ensslina, bliższy prawdy, że Goci już za Attyli przenieśli się do Panonii, ibidem przyp. 2. Inaczej C. A. Macartney, *The End of the Huns*, l. cit., a za nim Thompson, *A History of Attila*, s. 153 przyp. 6, uznają, że Hunowie zajęli nie gockie lecz swoje dawne nadczarnomorskie siedziby. I ta interpretacja nie jest trafna, jak stwierdzamy w tekście.

[733] Jordanes, jak wyżej przyp. 656.

[734] Jordanes, XLVIII, 250 (s. 122): et mox defuncto Venethario rexit eos Hunimundus... qui post haec contra Suavorum gente feliciter dimicavit. eoque defuncto successit Thorismud filius eius... qui secundo principatus sui anno contra Gepidas movit exercitum magnaque de illis potitus victoria... Po jego śmierci Ostrogoci przez 40 lat nie mieli królów.

w zupełną wątpliwość[735], niemniej zasługuje na uwagę, że i ta grupa Ostrogotów otrzymuje pod piórem Jordanesa zachodnie powiązania — ze Swebami, Gepidami. Widocznie grupa czarnomorska nie przekazała własnej tradycji, zniknęła z pamięci Gotów. Zapewne rzecz miałaby się inaczej, gdyby ta grupa przeniosła się do Panonii dopiero koło r. 454, po bitwie nad Nedao. Skoro Jordanes był tak złym informatorem w tym punkcie. skoro czarnomorska grupa nie pozostawiła śladów po sobie, musimy przypuścić, że po śmierci Winitara bądź wyemigrowała na zachód, bądź wsiąknęła do środowiska alańsko-huńskiego i przestała istnieć jako odrębny czynnik etniczny. Jedynie na Krymie utrzymali się Goci, ale stanowili drobny ułamek tego ludu, zamieszkały też w dużej odległości od obszaru słowiańskiego.

Słowem południowe sąsiedztwo Słowian ku końcowi w. IV uległo zasadniczym przeobrażeniom: ludy germańskie, praktycznie biorąc, zniknęły z horyzontu, z pewnością wycofali się z czarnomorskich stepów koczownicy sarmaccy, którzy na zachodzie znaleźli sobie odpowiedniejsze pole dla działalności rabunkowej i w ogóle militarnej, a ta ludność sarmacka, która w strefie lasostepu przeszła do trybu życia rolniczo-osiadłego, ulegała zapewne slawizacji. Wygląda na to, że w V w. Słowianie mieli na południu do czynienia jedynie z elementem nowym, huńskim i w ogóle turskim. Wybawił on Słowian od przykrego sąsiedztwa germańskiego i koczowniczo-sarmackiego, ale sam występował w podobnej roli, utrudniając kontakty Słowian z Cesarstwem, a ze swej strony podejmując przeciwko nim dotkliwe napady. Oczywiście ubogie zaplecze słowiańskie wywoływało bez porównania mniejsze zainteresowanie u najeźdźców niż bogate ziemie Cesarstwa, jednak nie możemy z góry wykluczać tej ewentualności, że usiłowali oni wyeksploatować i ubogie ziemie na północy. Teoretycznie stawiając kwestię, dopuszczamy, że stosunki słowiańsko-huńskie mogły rozwinąć się w trzech formach: 1) nastąpił podbój Słowian przez najeźdźców i systematyczna eksploatacja ujarzmionego ludu w postaci regularnych trybutów na mocy wzajemnej umowy lub w drodze systematycznego wymuszania; 2) odbywała się dorywcza eksploatacja rabunkowa Słowian przez Hunów w postaci zabierania łupów lub uprowadzania jeńców; 3) dokonało się wprzęgnięcie Słowian do huńskiego systemu militarnego, czyli Słowianie wzięli udział w huńskiej ekspansji wojennej. Zachodzi pytanie, który z tych trzech kierunków eksploatacji był rzeczywiście przez Hunów w stosunku do Słowian realizowany? Niestety wobec braku bezpośrednich świadectw źródłowych w tym przedmiocie będziemy musieli zadowolić się uwzględnieniem pośrednich wskazówek.

1. O systematycznej eksploatacji jednego z ludów, ujarzmionych przez Hunów, dowiadujemy się z relacji Priskosa, dotyczącej zdarzeń 467 r.: niejaki Chelchal, rodem Hun, w służbie rzymskiej, przypominał Gotom, że Hunowie za nic mając

[735] Schmidt, op. cit., s. 253.

uprawę ziemi, zwyczajem wilków zabierali żywność Gotom, którzy musieli pracować na ich utrzymanie[736]. Z relacji nie wynika, czy zabieranie żywności polegało na odbieraniu trybutów, ustalonych na podstawie umowy, czy też na regularnej akcji rabunkowej, przeprowadzanej np. po żniwach lub w ich toku, widocznie chodziło tu o jakąś zorganizowaną i systematyczną eksploatację ludu rolniczego przez inny lud — koczowniczo-pasterski. Nie wiemy też, czy eksploatacja mieściła się w granicach nadwyżek produkcyjnych, czy też sięgała do produktów, niezbędnych do podtrzymania egzystencji samych producentów. Zdaniem L. Schmidta przytoczona wyżej wiadomość Priskosa dotyczyła Gotów czarnomorskich[737], jednak w świetle poprzednich wywodów ten pogląd nie wydaje się uzasadniony. I poziom gospodarczy Panonii, zapewne wyższy niż na dawnych terenach Gotów czarnomorskich, zachęcał do wymuszania zboża od rolników, mających spore jego zapasy. Tym bardziej nie wydaje się prawdopodobne, aby systematyczna eksploatacja rozwinęła się na ziemiach słowiańskich przy ówczesnym niskim poziomie techniki rolnictwa. W każdym razie, zabierając ludności środki egzystencji, prowadziła do jej wyniszczenia, a zarazem wyludnienia kraju i nie mogła być praktykowana przez dłuższy okres. Potwierdzają ten pogląd i dane archeologiczne, które nie wskazują na istnienie huńskich ośrodków politycznych na północ od Nowogrigoriewki. Wątpić zaś wypada, by stepowcom kalkulowało się transportowanie na wielką odległość wymuszonego od Słowian zboża. Wprawdzie moglibyśmy wziąć pod uwagę jeszcze inną ewentualność: spędzania przez oddziały koczowników pewnych okresów roku wśród Słowian i żywienie się ich kosztem analogicznie do praktyk księcia i wojowników późniejszej Rusi kijowskiej, która tę formę eksploatacji opisanej przez Konstantyna Porfirogenetę nazywała „poludziem". Był to zresztą odpowiednik szeroko rozpowszechnionej instytucji stacji książęcych. Jednak w IV—V w. poziom sił wytwórczych u Słowian nie pozwalał na regularne pełnienie tego rodzaju świadczeń, a rzadkość zaludnienia utrudniała najeźdźcom ich realizację.

Po raz pierwszy z organizacją świadczeń tego typu spotykamy się u Słowian w opowieści tzw. Fredegara o dojściu do władzy Samona. Kronikarz doniósł, że Hunowie, tzn. Awarowie, przybywali co roku do podległych sobie Słowian w celu przezimowania, przy czym Słowianie płacili im trybut, nie powiedziano zresztą w jakich przedmiotach i w jakich rozmiarach[738]. Widocznie trybut odróżniano od ewentualnego (wyraźnie przez źródło nie stwierdzonego) egzekwowania żywności podczas zimowania, które kronikarz zapewne obejmuje poję-

---

[736] Priscus Panites (jak wyżej przyp. 720), fragment 39, s. 108.

[737] Schmidt, op. cit., s. 262.

[738] Fredegarii Scholastici *Chronicarum* itd. lib. IV, cap. 48. SRMer. t. 2 (1888). s. 144: Chuni aemandum annis singulis in Esclavos veniebant... tributa super alias oppressiones Sclavi Chunis solvebant. Por. niżej przypis 1092.

ciem „ucisków". Skończyło się buntem Słowian i strąceniem jarzma awarskiego. Jednak opowieść dotyczy już okresu przejściowego do gospodarki ornej, być może jej przewagi — na terenach naddunajskich, gdzie rzecz się miała, bardziej gospodarczo zaawansowanych niż rdzenne ziemie słowiańskie. Tedy świadectwo Fredegara — jeśli je mamy interpretować w sensie systematycznej eksploatacji — nie upoważnia do przyjęcia, że analogicznie układały się stosunki między Hunami a Słowianami nad średnim Dnieprem w IV—V w.

2. W poprzednich uwagach zawiera się zarazem częściowa odpowiedź na drugą kwestię. Skoro brakło warunków do zorganizowania systematycznej eksploatacji, zachodzi możliwość doraźnych wypraw rabunkowych, zwłaszcza przedsiębranych w celu zdobycia jasyru. Jak podnieśliśmy, badacze wypowiadają niezgodne sądy o roli Hunów w dziejach Słowiańszczyzny IV—V w. Według poglądu dość rozpowszechnionego[739] ich stosunek ograniczył się do spustoszenia peryferiów osadnictwa słowiańskiego; jednak nie mniejszym powodzeniem cieszy się pogląd, przypisujący napadom huńskim na ziemie słowiańskie szeroki zasięg[740]. Chronologia kultury czerniachowskiej, jej gwałtowny zanik w końcu

---

[739] Tak, jeśli ograniczyć się do nowszych wypowiedzi, M. Ju. Brajčevskij, *O nekotorych spornych voprosach rannej istorii vostočnych slavjan*, Kratkie soobšč. Instituta archeol. (USSR) t. 6 (1956) s. 84, nie przywiązuje wagi do najazdu huńskiego na ziemie słowiańskie: očevidno gunnskoe našestvie voobšče v očeń neznačitel'noj stepeni zatronulo slavjanskie zemli. Gunny prošli čerez stepi, ne zachodja gluboko v oblast' lesosotepi, čto sleduet i iz istoričeskich dannych o napravlenii dviženija gunnskich polčišč. W szczególności autor, sam archeolog, opiera się na danych wykopaliskowych, które jego zdaniem dowodzą, że kultura czerniachowska stosunkowo mało ucierpiała wskutek najazdu — właściwie na peryferiach osadnictwa wschodniosłowiańskiego. Podobnie K. Tymieniecki, *Początki zachodnich Słowian*, RHist. t. 23 (1957), s. 48, przyjmuje, że uwaga Hunów była bardziej zwrócona na południe, a następnie ku zachodowi Europy „wskutek tego Słowianie pozostali jakby na peryferii interesów huńskich". Zresztą autor dopuszcza, że Słowianie (wschodni) przeszli z zależności od Gotów „w zależność polityczną od Hunów", jednak bliżej nie określa na czym ta zależność polegała. Bardziej docenia niszczycielską działalność Hunów na ziemiach słowiańskich. N. Ja. Merpert, *Gunny v Vostočnoj Evrope*, s. 162, chociaż podnosi, że główne siły huńskie nie zdołały wedrzeć się w głąb lasostepu. Co do roli Hunów w stosunku do Słowian zob. też H. Łowmiański, *Ze studiów nad okresem wędrówek ludów: inwazja Hunów na ziemiach słowiańskich*, Sprawozdania z prac nauk. Wydz. Nauk Społ. PAN t. 3 (1960), s. 18 nn.

[740] Tak P. N. Tret'jakov, *Vostočnoslavjanskie plemena* (wyd. 2), Moskva 1953, s. 152, 253, przyjmował — licząc się ze spustoszeniami w obrębie kultury czerniachowskiej — masowy odpływ ludności ze strefy średniego Dniepru na północ wskutek najazdu huńskiego. Najdalej idzie G. F. Korzuchina, *K istorii Srednego Podneprov'ja v seredine I tysjačeletija n.é.*, SArch. t. 22 (1955), s. 61—82, uznając, że inwazja huńska „zmiotła na ogromnym obszarze ludność kultury pól grzebalnych" (s. 78). Według naszego stanowiska upadek kultury czerniachowskiej nie oznaczał zaniku ludności na odpowiednim obszarze. Por. wyżej przyp. 685. Właśnie w w. VI—VIII (czy nawet od w. V?) na terenie południowego Polesia, Wołynia i ziemi kijowskiej ujawnia się ceramika typu praskiego, Ju. V, Kucharenko, *Slavjanskie drevnosti V—IX vekov na territorii Pripjatskogo Poles'ja*, KSoobšč. t. 57 (1955), s. 33—38; tenże, *Pamjatniki pražskogo tipa na*

w. IV i na początku w. V pozostaje w widocznym związku z ukazaniem się w Europie Hunów, gdyż poza tym nie widać innej przyczyny tego zjawiska. Jest to argument na korzyść drugiego poglądu. Próby części archeologów, aby przedłużyć okres tej kultury na w. VI lub nawet VII, nie przyniosły jak dotąd przekonywających dowodów, dotyczą zresztą tylko nielicznych pozostałości kultury, która w swej masie przestała istnieć w dobie huńskiej. Wpływ Hunów na losy tej kultury mógł być dwojaki: bądź pośrednio powodował obniżenie jej poziomu, wywołując ferment niepomyślny dla rozwoju kulturowego w strefie czarnomorskiej, bądź polegał na bezpośredniej niszczycielskiej działalności w jej obrębie. Bez wątpienia wchodziły w grę obie te możliwości: niemal równoczesny zanik wielu osiedli, zakopywanie skarbów zdradzające, iż groziło niebezpieczeństwo, pożary — dowodzą[741], że kultura uległa zagładzie wśród wojennych okoliczności; niewytworzenie zaś na ziemiach słowiańskich nowej kultury o odpowiednim poziomie — mimo upadku imperium huńskiego, a następnie posunięcia się Słowian ku brzegom Morza Czarnego i nad Dunaj — wskazuje na ogólny regres kulturowy, którego przyczyny tkwią i w katastrofie *Imperium Romanum*, i w działalności eksploatacyjnej ruchliwych ludów turskich. Inna sprawa, że do zniszczenia tej kultury obok tych ludów przyczynili się i Goci, jak zdaje się przemawiać jedyna zresztą wskazówka źródeł pisanych o natarciu znad Morza Czarnego na obszar kultury czerniachowskiej, mianowicie dotycząca walki Gotów z Antami Boza.

Niemniej jednak zniszczenie kultury czerniachowskiej było wynikiem ubocznym ekspansji huńskiej na ziemie słowiańskie, gdyż rabunek dóbr materialnych nie stanowił zapewne celu szczególnie atrakcyjnego dla łupieżców, którzy, podobnie jak później Tatarzy, uważali za najbardziej intratną formę eksploatacji — uprowadzanie jeńców, sprzedawanych następnie na rynkach rzymskich.

Szerokiemu zasięgowi ekspansji huńskiej na ziemiach słowiańskich i jego decydującemu wpływowi na zanik kultury czerniachowskiej nie odpowiadał równie poważny regres demograficzny Słowiańszczyzny wschodniej. Być może górne warstwy społeczne, reprezentowane przez tę kulturę, ucierpiały najwięcej, jest też jasne, że to poziom ich kultury uległ obniżeniu. Słowianie jako całość nie ponieśli natomiast większego uszczerbku ludnościowego, skoro od drugiej połowy w. V rozwinęli aktywność osadniczą na wielką skalę. Stwierdzamy tedy płytki zasięg ekspansji huńskiej, która zmiotła z powierzchni ziemi przejawy bardziej rozwiniętej kultury, nie naruszyła natomiast trzonu ludnościowego Słowiańszczyzny i nie stanęła na przeszkodzie jego dalszej aktywności osadniczej.

---

territorii Pridneprov'ja, SAnt. t. 7 (1960), s. 111—124 (z mapą na s. 113). Jednak nie zgodzimy się z ograniczeniem terytorium słowiańskiego w. VI—VIII do obszaru, na którym została ujawniona ta ceramika, gdyż o znacznie szerszym zasięgu osadnictwa wschodniosłowiańskiego w VI w. świadczą Jordanes i Prokop.

741 Por. Merpert, op. cit., s. 162.

3. Nic nie przemawia za przypuszczeniem, że wschodni Słowianie na równi z Gotami i Alanami włączyli się do ekspansji huńskiej, brali udział w huńskich wyprawach wojennych, dostarczali Hunom pomocniczych oddziałów zbrojnych. W przeciwieństwie do tamtych ludów Słowianie mieszkali na uboczu od głównego czarnomorsko-dunajskiego szlaku ekspansji huńskiej, toteż nie otrzymali od Hunów impulsu do podjęcia ekspansji na własną rękę, a również nie zostali wykorzystani jako sprzymierzeńcy, ponieważ Hunowie kontentowali się współdziałaniem z ludami irańskimi, germańskimi i turskimi ze strefy czarnomorsko-dunajskiej. Przeciwko udziałowi Słowian w ekspansji huńskiej w postaci odrębnych oddziałów przemawia symptomatyczne milczenie źródeł rzymskich czy bizantyńskich, które nie znają własnej nazwy Słowian aż do połowy w. VI, tak samo zresztą jak nie wspominają o aktywności Wenetów nad Dunajem w huńskim okresie. Gdyby Słowianie znaleźli się w jednym szeregu z innymi ludami, które atakowały granice Cesarstwa, rzecz jasna, historiografia ówczesna zwróciłaby uwagę na ten nowy czynnik. Odmiennie ułożył się stosunek z Bułgarami i Awarami, którzy dzięki posunięciu się na południe osadnictwa Słowian zetknęli się z nimi na drogach swej ekspansji w kierunkach zachodnich i współdziałali też z nimi — w różnych formach. Niebawem nazwa Słowian stała się znana źródłom bizantyńskim.

W ten sposób bezpośrednie rezultaty ekspansji huńskiej na ziemiach wschodniosłowiańskich ograniczamy do jednej płaszczyzny : wypraw podejmowanych w celu uprowadzania jeńców i w związku z tym spustoszeń materialnych w obrębie kultury czerniachowskiej. Ale o wiele ważniejsze były dla Słowian pośrednie następstwa inwazji huńskiej — dzięki powstaniu nowych warunków dla rozwoju osadnictwa słowiańskiego.

Ekspansja osadnicza Słowian w kierunku Morza Czarnego rozwinęła się w okresie między bitwą nad rzeką Nedao a ukazaniem się w Europie Awarów (454—558), skąd wolno wnosić, że upadek imperium huńskiego spowodował osłabienie ludów stepowych i dzięki temu stworzył pomyślną koniunkturę dla żywiołu słowiańskiego i jego aktywności kolonizacyjnej. Tę koniunkturę przygotowało też uprzednie uderzenie huńskie na ludy germańskie i usunęcie ich ze strefy czarnomorskiej. Niemniej ludy koczownicze nie wycofały się bynajmniej ze stepów czarnomorskich, owszem daje się nawet stwierdzić dopływ nowych elementów turskich i to zarówno z zachodu, jak ze wschodu.

Z zachodu skierowała się z powrotem nad Morze Czarne część rozbitych nad Nedao Hunów — jak wynika z niezbyt zresztą jasnych i usystematyzowanych wiadomości Jordanesa[742]. Autor ten najpierw doniósł, że po bitwie nad Nedao,

---

742 O upadku imperium huńskiego zob. Thompson, *A History of Attila*, s. 152—160, ibidem, s. XI, ważniejsza literatura zagadnienia, którą należy uzupełnić pracą: G. Fehér, *Attilas Sohn: Irnik. Zur Frage der ungarischen und bulgarischen Hunnenüberlieferung*, Ungarische

gdzie zginął najstarszy syn Attyli Ellak, ulubieniec ojca, pozostali bracia uciekli nad brzegi Pontu, gdzie ongiś mieszkali Goci[743]; jednak dalej niespodziewanie stwierdzał, że synowie Attyli, z uwagi, iż Goci wyłamali się spod ich zwierzchnictwa (oczywiście po bitwie nad Nedao, która doprowadziła imperium huńskie do ostatecznej dezyntegracji) uderzyli na jednego z trzech królów gockich, rządzących w Panonii, mianowicie na Walamera, lecz ponieśli klęskę[744]. Mało jest prawdopodobne, aby Hunowie znad brzegów Morza Czarnego podjęli wyprawę przeciwko jednej części Ostrogotów, a więc noszącą lokalny charakter i świadczącą o słabych siłach napastników, którzy nie umieli zdobyć się na generalne uderzenie; równie trudno uwierzyć, aby liczyli, że na drodze lokalnej akcji zmuszą Ostrogotów do posłuszeństwa. Toteż należy przyjąć, że wiadomość Jordanesa nie jest ścisła, że nad brzegi Pontu przeniosła się tylko część Hunów, podczas gdy inni (i to pod wodzą synów Attyli, a więc zapewne grupa większa i silniejsza) pozostali w pobliżu Panonii, w okolicach naddunajskich. Dalej czytamy u Jordanesa, że spośród Hunów, rozbitych przez Walamera, ledwie część uratowała się ucieczką do tych okolic Scytii, przez które płyną wody Dniepru[745]. I w tej ucieczce wzięli udział nie wszyscy Hunowie,

---

Jahrbücher t. 15 (Berlin u. Leipzig 1935), s. 408—432. Szczególne zainteresowanie budził syn Attyli Ernak (Irnik), którego imię trafiło do listy chanów bułgarskich (podczas gdy Attylę identyfikowano z Avitocholem z tejże listy), stąd tendencja do zidentyfikowania Hunów Ernaka z Bułgarami: J. Marquart, *Die Chronologie der alttürkischen Inschriften*, Leipzig 1898, s. 75 nn.; D. Detscheff, *Der ostgermanische Ursprung des bulgarischen Volksnamens*, ZOForsch. t. 2 (1926/27), s. 204 nn.; a ostatnio O. Pritsak, *Die sogenannte bulgarische Fürstenliste und die Sprache der Protobulgaren*, Ural-Altaische Jahrbücher Bd. 26 (Wiesbaden 1954), s. 192 n. Powstała w związku z tym hipoteza, że Ernak stanął na czele nowego imperium huńskiego, które rozciągało się od ujścia Dunaju nad brzegami Morza Czarnego i Azowskiego aż do Kaukazu. D. Detscheff, op. cit., s. 203 n. Przeciwko tej pospiesznej koncepcji zob. Fehér, op. cit., s. 408 nn.; por. też (F. Altheim u.) H.-W. Haussig, *Die Hunnen in Osteuropa*, Baden—Baden 1958, s. 9 nn. Jednak Pritsak, op. cit., s. 218 et passim, uznaje Irnika ze wspomnianej listy za jednego z przodków protobułgarskiej dynastii Doulo.

743 Jordanes, *Getica* L, 262—263 (s. 125 n.): in quo proelio filius Attilae maior natu nomine Ellac occiditur... reliqui vero germani eius eo occiso fugantur iuxta litus Pontici maris, ubi prius Gothos sedisse descripsimus.

744 Jordanes, III, 268 (s. 127): contigit ergo, ut Attilae fili contra Gothos quasi desertores dominationis suae, velut fugacia mancipia requirentes, venirent ignarisque aliis fratribus super Valamer solum inruerent.

745 Jordanes, III, 269 (s. 127): quos tamen ille quamvis cum paucis excepit diuque fatigatis ita prostravit, ut vix pars aliqua hostium remaneret, quae in fuga versa eas partes Scythiae peteret, quas Danabri amnis fluenta praetermeant, quam lingua sua Hunni Var appellant. Do poprawienia „Danabri" na „Danubii", jak to czyni Thompson, op. cit., s. 154 przyp. 2, a przed nim Macartney, *The End of the Huns*, s. 108, nie upoważniają ani odmianki tej nazwy w kodeksach (formę „Danabri" przekazał najlepszy kodeks heildelberski, podczas gdy w innych kodeksach, PV, tej samej pierwszej grupy czytamy: „Danubri", podobnie jak w kodeksie O drugiej grupy, trzecia zaś grupa XYZ ma formę „Danapri"; co dotyczy formy „Danubii" ma

rozbici przez Walameia, ponieważ jeden z synów Attyli, Dintzik czyli Dengizech, niebawem toczy walkę z tymiż Gotami panońskimi, co również wskazuje, że przebywał na terenach, niezbyt odległych od Panonii. Nie interesują tu nas dalsze losy Dengizecha, który zginął w walce z Rzymianami, ani też jego brata Ernaka, który ostatecznie (466) usadowił się w Małej Scytii, czyli Dobrudży[746] pod zwierzchnictwem Rzymu, stwierdzamy natomiast fakt powrotu części Hunów — według wyraźnego stwierdzenia Jordanesa — nad Morze Czarne w okolice naddnieprzańskie. Wobec tego, że synowie Attyli występowali na pograniczu Cesarstwa, należy sądzić, że w tamtą stronę kierowały się główne zainteresowania Hunów, prawdopodobnie tam też skupiły się ich główne siły. Dochodzimy do wniosku, że nad Dniepr wróciła mniejsza część Hunów, złożona z mniej aktywnych elementów.

Inna fala turska wtargnęła do strefy stepów czarnomorskich z przeciwnego, wschodniego kierunku. Byli to przede wszystkim Kutrigurowie, należący do zespołu bułgarskiego, który na początku omawianego okresu ukazał się na horyzoncie Cesarstwa (ok. 463). Zarówno pierwotne siedziby Bułgarów, jak przebieg ich inwazji do Europy, a w szczególności ich stosunek do Hunów, wywoływał rozbieżne sądy w literaturze naukowej. K. Zeuss identyfikował Bułgarów z tymi Hunami, którzy z kotliny karpackiej przenieśli się z powrotem nad Pont i Meotydę[747]. Dziś ten sąd wywołuje zastrzeżenia, jakkolwiek badacze nie przeczą, że nastąpiło częściowe zmieszanie Hunów z Bułgarami. Nie wchodząc w kontrowersję, która nie wiąże się bezpośrednio z omawianą problematyką, przytoczymy pogląd na tę kwestię, wypowiedziany ostatnio przez węgierskiego badacza D. Symonyi'ego, w szczegółach siłą rzeczy hipotetyczny, jednak pozwalający na zorientowanie się w całokształcie danego zagadnienia[748]. Pierwotne, tzn. przedeuropejskie siedziby Bułgarów, ten badacz lokalizuje w dzisiejszym

---

ją kodeks A, pochodny od P, który zachował formę Danubri, a także B, należący do tej samej drugiej grupy, co O; tedy jest jasne, że forma „Danubii" powstała dzięki „poprawieniu" formy właściwej, lecz wskazującej na mniej znaną rzekę Dniepr), ani też druga nazwa tej rzeki, mająca brzmienie Var, stanowiące odpowiednik określenia rzeki, Βαρούχ wymienionej przez Konstantyna Porfirogenety, *De administrando imperio* cap. 38 (s. 174 w wyd. Moravcsika), a bez wątpienia oznaczającej Dniepr, por. Skržinskaja, *Iordan*, s. 338 przyp. 678. Wprawdzie zgodzić się można z Macartneyem, op. cit., że Hunowie przynajmniej aż do śmierci Dengizecha w r. 468 pozostali między Dunajem a Cisą — z tym jednak zastrzeżeniem, że pozostała tam tylko część Hunów.

[746] Co do identyfikacji Małej Scytii z Dobrudżą zob. Fehér, op. cit., s. 410 n.

[747] K. Zeuss, *Die Deutschen und die Nachbarstämme*, München 1937, s. 710: Die Bulgaren sind die nach Osten an den Pontus und die Maeotis zurückgewichenen Hunnen. Por. wyżej przyp. 742.

[748] D. Simonyi, *Die Bulgaren des 5. Jahrhunderts im Karpatenbecken*, Acta Archeologica Acad. Scient. Hungaricae t. 10 (1959), s. 234 nn., por. też mapę na s. 237. Przeciwko tezie Simonyi'ego, w szczególności o „zachodnich" Bułgarach, ostatnio wypowiada się M. I. Arta-

Kazachstanie między rzeką Uralem na zachodzie, Syr Darią na południu, a Kirgiską SRR oraz rzeką Sary-Su — na wschodzie. Dzielili się oni na trzy odłamy: zachodni (znany w ówczesnych źródłach europejskich pod nazwą ogólną Bułgarów), środkowy czyli Kutrigurów (wraz ze ściśle spokrewnionymi Utigurami), oraz wschodni czyli Onogurów (przodków późniejszych dunajskich Bułgarów). Wędrówka Bułgarów miała nastąpić pod naciskiem Sabirów, na których napierali z dalszego wschodu Awarowie, pozostający pod presją innych ludów, które według Priskosa uchodziły przed zalewem Oceanu i srożącymi się gryfami[749]. Pierwszy porzucił azjatyckie koczowiska (ok. 463) wschodni odłam Bułgarów, tzn. przede wszystkim Onogurów i zajął nowe tereny na północnym Kaukazie (skąd później pod wodzą Asparucha przeniósł się do Bessarabii, a w r. 678 przekroczył Dunaj). Z kolei ruszył w kierunku zachodnim odłam środkowy i zajął siedziby nad Meotydą między Donem a Dnieprem w dolnym ich biegu. Wreszcie pod naciskiem tych samych Sabirów posunął się do Europy ostatni odłam bułgarski — zachodni i ukazał się w r. 480 jako sprzymierzeniec Wschodniego Cesarstwa. Według Symonyi'ego część tego odłamu Bułgarów miała usadowić się na zachód od Dniepru jakoby w strefie lasostepu, co nie wydaje się prawdopodobne, część inna nad dolnym Dunajem w Wołoszy, wreszcie trzecia część — w węgierskiej Puszcie. W ten sposób w latach 454—480 na terenach czarnomorskich nastąpiły poważne zmiany w geografii etnicznej o tyle, że pojawiły się nowe czy też wróciły z zachodu dawniejsze plemiona, należące do tej samej grupy językowej turskiej, która opanowała strefę stepową od schyłku w. IV, a pod względem gospodarczym składała się z konnych nomadów. Zachodzi pytanie, jak się kształtował stosunek nowych elementów turskich do Słowian, czy nastąpiły zmiany w porównaniu z poprzednim okresem?

Jak podnosiliśmy poprzednio, fakt odzwierciedlony w relacji Jordanesa, iż osadnictwo słowiańskie posunęło się na południe i po raz pierwszy w dziejach zetknęło się z Cesarstwem, daje wskazówkę, że plemiona turskie w omawianym okresie nie stanowiły dla Słowian poważnego niebezpieczeństwa, nie krępowały ich działalności osadniczej. Złożyły się na to różne przyczyny: 1) osłabienie ludów turskich wskutek dezyntegracji imperium huńskiego, 2) niesłabnące zainteresowanie stepowców terenami Cesarstwa jako obiektem wypraw łupieskich a zarazem źródłem trybutów; 3) wciągnięcie Słowian do napadów na Cesarstwo, tzn. zastąpienie elementu germańskiego, który wycofał się na Zachód, przez element słowiański. Niestety źródła pisane, o ile dotyczą stosunków słowiańsko-turskich, zajmują się strefą pogranicza Cesarstwa, nie ujawniają natomiast zainteresowania terenami naddnieprzańskimi. W braku innych danych sięgamy do

---

monov, *Istorija Chazar*, Leningrad 1962, s. 83, ze swej strony wysuwając koncepcję, że Bułgarami nazywano tych Węgrów, którzy w Syberii zachodniej i pod Uralem połączyli się z Hunami.

[749] Priskos Pannita, fragm. 30.

źródeł archeologicznych, zawierających wskazówki o ośrodkach politycznych i ich rozmieszczeniu geograficznym.

Na rolę nomadów czarnomorskich, a przede wszystkim Kutrigurów, w procesie dziejowym ówczesnej Słowiańszczyzny rzucają światło wykopaliska w postaci wyrobów złotnicznych, niekiedy określanych przez badaczy jako późnohuńskie, a stanowiących ogniwo pośrednie między złotnictwem huńskim a awarskim[750]. Przedmioty te służyły górze społecznej do ozdoby, a również — w postaci naszyjników — spełniały rolę symboli władzy. Arystokracja turska rozporządzała pewną ilością szlachetnych metali i wyrobów złotniczych, osiąganych z Bizancjum w charakterze trybutu, wykupu za jeńców, ceny sprzedaży niewolników itp. Ulegały one przeróbce w miejscowych warsztatach rzemieślniczych w celu dostosowania do smaku i potrzeb stepowych odbiorców. W ten sposób powstawał styl mieszany, łączący elementy stylu „abstrakcyjnego" (geometrycznego), wywodzącego się z warsztatów bizantyńskich, z motywami zwierzęcymi, „neoscytyjskimi", które wprowadzali miejscowi rzemieślnicy. Archeolog węgierski N. Fettich określa to złotnictwo jako „kulturę martynowską" od miejscowości Martynówka nad rzeką Roś poniżej Kijowa ze względu na reprezentacyjny charakter znalezionego tam skarbu[751]. Pod względem przestrzennym kultura martynowska obejmowała według tego badacza obszar byłych guberni kijowskiej, połtawskiej i chersońskiej[752], pod względem chronologicznym daje się zmieścić w ramach w. VI i pierwszej połowy w. VII (właściwie do ok. r. 670), a jej *terminus ad quem* pozwala określić bogate znalezisko w Małej Pereszczepinie w okręgu połtawskim, uważane za późny przejaw tej kultury[753]. Gdyby koncepcja, przypisująca „kulturę

---

750 N. Fettich, *Archäologische Studien zur Geschichte der späthunnischen Metallkunst*, Budapest 1951 (Archaeologia Hungarica t. 31), zob. ibidem systematyczny wstęp: J. Harmatta, s. 99—105).

751 Fettich, op. cit., s. 131 nn. Pojęcie tej kultury autor sformułował w związku z badaniami nad kulturowym kręgiem pseudospinek (czyli okuć do pasów w formie spinek), używanych w strefie stepów od Węgier na zachodzie do Minusinska na wschodzie (nad górnym Jenisjejem). Autor ustalał, że ojczyzna tych wyrobów znajdowała się na Ukrainie, N. Fettich, *Die Metallkunst der landnehmenden Ungarn*, Archaeologia Hungarica 21), Budapest 1937, s. 280 nn. Por. też o kulturze martynowskiej J. Werner, *Slawische Bügelfibeln des 7. Jahrhunderts*, Reinecke Festschrift, Mainz 1950, s. 168—172 (autor dowodził słowiańskiego charakteru kultury martynowskiej; wbrew też Fettichowi kładł nacisk na jej związki nie ze stepowcami, lecz z Bizancjum, s. 169); J. Korošec, *Delitev slovanskih kultur zgodnjega srednjega veka v Jugoslaviji*, Archeološki Vestnik t. 2 (Ljubljana 1951), s. 135—139; tenże, *Pravilnost opredeljevanja* itd. (jw. przyp. 685), s. 90—102. Szczegółowo omówił skarb martynowski B. A. Rybakov, *Drevnie rusy*, SArch. t. 17 (1953), s. 76—89, podnosząc związki zabytków, zawartych w tym skarbie z miejscową kulturą materialną.

752 Fettich, *Archäologische Studien*, s. 748.

753 Ibidem, s. 140. Skarb ten zawierający ponad 20 kg (50 funtów) samego złota, odkryty w r. 1912, opisał A. A. Bobrinskij, *Pereščepinskij klad*, Materialy po archeologii Rossii Nr 34, Petrograd 1914, s. 111—120.

martynowską" stepowcom, okazała się słuszna, należało by przyjąć, że dokonała się wyjątkowa penetracja żywiołu stepowego w głąb lasostepu, a nawet do strefy leśnej, w której leży Kijów. Jednak tego rodzaju wniosek znajdowałby się w wyraźnej sprzeczności z faktami historycznymi pierwszej połowy w. VI — z jednej strony osłabienia żywiołu turskiego, a z drugiej strony parcia kolonizacji słowiańskiej w kierunku południowym. Widocznie w koncepcji kryje się jakiś błąd.

Przeciwko tezie N. Fetticha wypowiedział się B. A. Rybakow, kwestionując przypisanie skarbu martynowskiego turskim koczownikom i uznając jego miejscowe, antyjskie pochodzenie[754]. W świetle ogólnych danych o rozwoju osadnictwa słowiańskiego w V—VI w. słuszność tego poglądu nie nasuwa wątpliwości. Autor szedł jeszcze dalej i przypisywał Słowianom również „skarby" strefy stepowej, w szczególności reprezentatywny dla nich skarb odkryty w M. Pereszczepinie[755]. Nie wątpił w słowiańskie pochodzenie wszystkich skarbów na ziemiach Ukrainy w. VI—VII M. Ju. Brajczewski[756]. W ten sposób tezie turskiej N. Fetticha dałaby się przeciwstawić teza słowiańskiej interpretacji „kultury martynowskiej".

Do pogłębienia analizy zabytków tej kultury przyczyniła się G. F. Korzuchina, dokonując ich segregacji zarówno pod względem geograficzno-etnicznym, jak chronologicznym. Wnioski tej autorki przynoszą, moim zdaniem, w zasadzie trafne rozwiązanie „kultury martynowskiej" i ułatwiają zrozumienie stosunków słowiańsko-turskich w VI—VII w. Wyodrębniła ona dwie grupy zabytków, z których jedna (reprezentowana przez skarb martynowski) mieści się w granicach lasostepu i składa się z ozdób osobistych, wykonanych z brązu lub też ze srebra dość niskiej próby przy wyjątkowym tylko występowaniu złota. Ani w jednym skarbie tego typu nie znaleziono końskiej uprzęży; zresztą skarb martynowski wyróżnia się w tej grupie obecnością srebrnych figurek ludzkich i zwierzęcych, a także dwóch niewielkich srebrnych naczyń[757]. Druga grupa obejmuje zabytki strefy stepowej i składa się nie ze skarbów w ścisłym znaczeniu, jak grupa pierwsza, ale z uposażenia grobowego, odznacza się też wielkim bogactwem, gdyż zawiera przedmioty wykonane prawie wyłącznie ze złota i srebra, a przedmioty brązowe — pokryte złotymi blaszkami. Technikę cechuje większa rozmaitość, podobnie jak formę zabytków, ponieważ obok ozdób osobistych złotych i srebrnych spotyka się często oręż, uprząż końską a także złote monety bizantyńskie

---

[754] Rybakov, *Drevnie rusy*, s. 89.

[755] B. A. Rybakov, *Anty i Kievskaja Ruś* VDIst. 1939 Nr 1, s. 330.

[756] Brajčevskij, *O nekotorych* itd. (jw. przyp. 739), s. 82, i inne prace tego autora. Treťjakov, *Vostočnoslavjanskie plemena*, s. 182—83, skłaniał się do poglądu, że skarb należał do Anta, jednak uznawał, że kwestia pozostaje sporna, por. tenże, *Obščestvennyj i političeskij stroj vostočnoslav. plemen*, Očerki istorii SSSR III—IX vv., Moska 1958, s. 98.

[757] Korzuchina, *K istorii* (jw. przyp. 740), s. 70 n.

głównie w. VII (602—668), nie znane w grupie pierwszej[758]. Porównanie obu grup i ich rozmieszczenie geograficzne wyraźnie wskazuje, że pierwsza grupa stanowiła pozostałość ludu osiadłego, czyli Słowian, a druga grupa należała do ludu koczowniczego, czyli szczątkowych Hunów, Bułgarów (Kutrigurów) lub Awarów.

Charakterystyczna jest chronologia skarbów w strefie lasostepu. Na ogólną liczbę 25 skarbów tylko 3 zawierają przedmioty wczesnego pochodzenia, do ich rzędu należał skarb martynowski[759]. Zdaniem G. F. Korzuchiny te najstarsze zabytki trafiły do ziemi w związku z najazdem awarskim i ukrywaniem mienia przed napastnikami. W każdym razie pochodzą one z okresu przedawarskiego i zdradzają, że między Dnieprem a Rosią utrzymał się dawny ośrodek polityczny Antów, że nie uległ on zagładzie po klęsce Boza, przynajmniej w niedługim czasie po klęsce Boza został wznowiony. I w tym wypadku, gdyby skarb martynowski, zgodnie z przypuszczeniem Fetticha[760], należał do złotnika (na co mają wskazywać odpadki srebra i różne półfabrykaty), obecność tego rodzaju rzemieślnika nad Rosią świadczyłaby również o istnieniu tam odpowiedniej klienteli, a więc góry społecznej, skupionej przy ośrodku władzy. Siłą rzeczy ośrodek władzy rozwinął się w odpowiednich warunkach gospodarczych i osadniczych. W okresie kultury czerniachowskiej istniało gęste osadnictwo nad Rosawą, lewym dopływem Rosi, w okolicy Martynówki i M. Rżawca[761]; w związku z zanikiem kultury czerniachowskiej ludność tamtejsza nie porzuciła swych siedzib, owszem liczne znaleziska w. VI—VIII znad Rosi (zwłaszcza w pow. kaniowskim)[762] dowodzą ciągłości osadnictwa na tym obszarze. Pokrewieństwo kulturowe zabytków typu martynowskiego i typu pereszczepińskiego każe domyślać się, że ośrodek władzy znad Rosi i w ogóle właściciele skarbów w strefie lasostepu pozostawali w kontaktach ze stepowcami, jednak zawartość tych skarbów stosunkowo uboga, w szczególności prawie zupełny brak złota, pozwala wnosić, że książęta znad Rosi nie brali udziału w natarciu na ziemie Cesarstwa i nie czerpali bogactw z trybutów, osiąganych z Bizancjum. Ale zarazem uzyskujemy wskazówkę, że ośrodek władzy nad Rosią zawdzięczał powstanie rodzimym czynnikom, a nie ekspansji stepowców, zachował też stanowisko niezależne od nich, nie wszedł w orbitę ich ekspansywnej polityki. Współdziałanie słowiańsko-turskie rozwinęło się na bardziej dogodnych do tego celu terenach naddunajskich.

---

758 Ibidem, s. 71.

759 Ibidem, s. 73.

760 Fettich, *Die Metallkunst*, s. 283.

761 Zob. I. V. Linka, *Rozvidka v Kanivśkomu rajoni*, Archeolohični pamjatky USRR t. 3, Kyjw 1952, s. 99—104. Wniosek znajduje potwierdzenie w spostrzeżeniu Wernera, op. cit., s. 159, o produkcji zapinek VI—VII w. na Ukrainie.

762 Korzuchina, op. cit., s. 74.

3. POCZĄTKI EKSPANSJI SŁOWIAN NAD DUNAJEM

Po odrzuceniu teorii autochtonizmu Słowian na terenach naddunajskich i bałkańskich stajemy wobec pytania, od jak dawna Słowianie przybyli na te tereny? W literaturze naukowej dotąd znajduje zwolenników koncepcja o wczesnym przenikaniu Słowian do kotliny karpackiej i nad Dunaj — jeszcze przed okresem inwazji huńskiej. Argumenty, mające popierać tę tezę, skrupulatnie zebrał i szczegółowo rozpatrzył L. Niederle. Autor wprawdzie przyznawał, że nie ma dowodów, by osadnictwo słowiańskie przeniknęło przed końcem w. V na Bałkany[763], a dowodził natomiast wcześniejszego jego dotarcia na lewy brzeg tej rzeki oraz Sawy. Dowody czerpał z „bezpośrednich" świadectw historycznych oraz z materiału toponomastycznego. Do pierwszej kategorii należy wzmianka w *Tabula Peutingeriana* o Venadi Sarmatae, niewłaściwie zlokalizowanych przez autora w kotlinie karpackiej zamiast na północ od Karpat, gdzie wymieniają Wenetów wszystkie źródła[764]. Równie mało przekonywająca jest druga powołana przez autora wskazówka historyczna, zawarta w informacjach autorów rzymskich o walce wewnętrznej, jaka w r. 334 wynikła wśród Sarmatów znad średniego Dunaju i Cisy, gdy Sarmaci niewolni (*servi Sarmatarum, Sarmati limigantes* itd.) wypędzili z kraju warstwę panującą (*domini, liberi*), zwaną *Sarmatae Ardaragantes, Arcaragantes*[765]. Autor uznał, że „niewolnymi" Sarmatami mogli być tylko Słowianie, jakkolwiek źródła ani słowem nie zdradzają ich słowiańskiego

---

[763] L. Niederle, *Rukověť slovanských starožitností*, Praha 1953, cytuję według przekładu rosyjskiego: *Slavjanskie drevnosti*, Moskwa 1956, s. 57. Autor zrezygnował zarazem z wątpliwego świadectwa Mojżesza Choreńskiego o wyparciu rzekomo 25 plemion słowiańskich z Dacji na prawy brzeg Dunaju przez Gotów, uchodzących przed Hunami, a to ze względu na sporną datę powstania tego źródła, ibid., przypis 2. Por. tenże, *Slovanské starožitnosti* díl 2, sv. 1. Praha 1906, s. 175. Nie jest możliwe, aby fakt masowego osadnictwa Słowian na obszarze rzymskim nie pozostawił żadnych śladów w źródłach pisanych, bliskich w czasie. Przegląd literatury (głównie południowosłowiańskiej i rosyjskiej do kwestii początków osadnictwa słowiańskiego w Bułgarii dał I. Dujčev, *Balkanskijat Jugoistok prez prvata polovina na VI vek. Načalni slavjanski napadenija*, Belomorski Pregled t. I, Sofija 1942, s. 230—232 i przyp. do tych stron.

[764] Por. t. I tej pracy przyp. 514. Nie mają uzasadnienia i domysły o udziale Słowian w wojnach markomańskich, wypowiadane przez różnych badaczy, por. P. Oliva, *Pannonia and the Onset of Crisis in the Roman Empire*, Praha 1962, s. 278 n. przypis 54: It is not possible, however, to prove with any degree of certainty that any of the ethnic groups taking part in the actual invasion were of Slav origin.

[765] Niederle, *Původ*, s. 128 nn.; K. Kretschmer, *Sarmatae*, REnc. 2. R. 1. B. (1920), kol. 2547; F. Šišić, *Povijest Hrvata u vrijeme narodnih vladara*, Zagreb 1925, s. 206. G. Vernadsky, *Das Frühe Slaventum*, Historia Mundi t. 5 (1956), s. 257, czerpie wskazówkę o Słowianach z etymologii, rozszczepiając nazwy na *Acarag—Antes*, czyli Antów „niemych" oraz *Limig—Antes*, czyli Antów „dobrotliwych". Jednak nazwa „Antes" nie była słowiańska, o czym dobrze wie autor. Skąd tedy czerpie pewność, że w danym wypadku oznaczała Słowian? Pomijam już kwestię trafności proponowanego przezeń rozszczepienia tych nazw.

charakteru, podczas gdy skądinąd wiadomo o trybutarnych obowiązkach autochtonicznej ludności kotliny karpackiej wobec najeźdźców, bowiem Tacyt doniósł, że celtyccy Kotynowie i ilirscy (mówiący *Pannonica lingua*) Osowie uiszczają trybut Sarmatom i Kwadom[766]. Widzimy tedy, że zamiast dowodu obecności Słowian autor przytacza domysł, przy tym dowolny, nie poddający się kontroli. Bardziej mogłyby przemawiać do przekonania wskazówki językowe, zawarte w świadectwach historycznych, jednak są one późne, gdyż dotyczą stosunków z okresu huńskiego w połowie V w. Przede wszystkim jest to relacja Priskosa o podróży poselstwa cesarskiego przez nizinę węgierską na dwór Attyli w r. 448[767]. Ludność tamtejsza dostarczała podróżnym prosa zamiast chleba, poiła posłów napojem, zwanym *medos*, a ich służbę — napojem z jęczmienia, zwanym *kamos*[768]. Ostatni z tych terminów należy porównać z serbochorwackim wyrazem *kom* „wytłoczyny". Opisane w relacji pożywienie odpowiada wczesnosłowiańskim stosunkom kulturowym; terminologię również można interpretować jako słowiańską, jakkolwiek ze stanowiska językowego tak samo jest dopuszczalna etymologia z innych języków indoeuropejskich, toteż relacja nie może uchodzić za samodzielny dowód obecności Słowian w kotlinie karpackiej i zyskałaby wartość dowodową w tym względzie pod warunkiem istnienia również innych, bardziej wyraźnych wskazówek. Milczenie źródeł pisanych o Słowianach w kotlinie karpackiej przede wszystkim wyklucza istnienie tam zorganizowanych plemion sło-

---

766 Tacyt, *Germania*, cap. 43: Cotinos Gallica, Osos Pannonica lingua coarguit non esse Germanos, et quod tributa patiuntur. partem tributorum Sarmatae, partem Quadi ut alienigenis imponunt...

NB. W literaturze naukowej dotąd niekiedy wypowiada się pogląd, że śladem stosunków wenecko-rzymskich jest użycie tytułu „Wenecki" („Wendyjski") przez cesarza Volusiana, którego panowanie przypada na lata 251—253, skąd wynikałoby, że już ok. połowy w. III Słowianie walczyli z Rzymianami. Por. np. A. V. Mišulin, *Drevnie slavjane i sud'by Vostočnorimskoj imperii*, VDIst. 1939, s. 300; a ostatnio: M. Ju. Brajčevskij, *K istorii rasselenija slavjan na vizantijskich zemljach*, VVrem. t. 19 (1961), s. 121. Tytuł zachował się na monecie Volusiana, ogłoszonej przez J. Vaillanta (w pierwszym wydaniu 1674), której napis w tekście łacińskim brzmiał: IMP C·VA·F·GAL·VEND· VOLUSIANO·AUG — co P. J. Szafarzyk, *Sławiańskie starożytności* t. 1, s. 185. odczytywał: Imperatori Caesari Vandalico, Finnico, Galindico, Vendico, Volusiano, Augusto. Odrzucił ten odczyt K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 2, Berlin 1887, s. 100 przyp., wskazując, że przydomki urobione od zwyciężonych ludów nie mogły figurować między imionami C oraz Volusianus. Poprawnie napis brzmi: IMP/ERATORI/ C/AIO/ V/IBIO/ AF/INIO/ GAL/LO/ VEND/VMNIANO/ VOLUSIANO AVG/USTO/, por. też L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* díl 1, sv. 1, Praha 1902, s. 188 przyp. 2. Pominiemy tu różne zupełnie wątpliwe czy pozorne argumenty, czerpane ze starożytnych autorów, jak np. dowód o obecności Słowian u Bramy Morawskiej, wzięty z Ptolemeusza, zob. E. Šimek, *Velká Germanie Klaudia Ptolemaia* t. 4, Brno 1953, s. 219.

767 Priskos, *Fragmenta*, FHGraec. t. 4 (1886), s (83 fragm. 8. (ἀντὶ μὲν σίτου κέγχρος, ἀντὶ δὲ οἴνου ὁ μέδος ἐπιχωρίως καλούμενος... καὶ τὸ ἐκ κριθῶν... πόμα· κάμον οἱ βάρβαροι καλοῦσιν αὐτό).

wiańskich, gdyż wobec zainteresowania źródeł tym obszarem w okresie huńskim mało jest prawdopodobne, aby słowiański czynnik polityczny całkowicie uszedł ich uwagi. Najwyżej mogli tam przenikać jeńcy wojenni, uprowadzani przez Hunów już to z ziem ruskich, już to z terytorium polskiego, ale gdzież na to owe inne niezależne dowody, że słowiańska ludność jeniecka osiadała w kotlinie karpackiej i to w dość znacznej liczbie, jakby wynikało z relacji Priskosa w razie uznania jej za świadectwo o obecności Słowian? Wyraz *strava*, przytoczony przez Jordanesa przy opisie pogrzebu Attyli, w żadnym razie nie może być wzięty pod uwagę, należał bowiem do terminologii klasy panującej, w której szeregach w imperium huńskim Słowian najmniej byśmy się spodziewali, znajduje też najłatwiejsze wytłumaczenie z języka gockiego [769]. Słowem i ta kategoria argumentów przynosi nam zawód.

L. Niederle przytaczał na poparcie swej tezy o posunięciu się Słowian w kierunku Dunaju już w pierwszych wiekach n.e. jeszcze dowody, zaczerpnięte z materiału toponomastycznego, zawartego w źródłach starożytnych, które miały przekazać wiele nazw o brzmieniu rzekomo słowiańskim [770]. Tak więc powoływał się na

---

[768] J. Perwolf, *Slavische Völkernamen*, ASPhil. t. 8 (1885), s. 28; Niederle, *Slovanské starožitnosti* díl 2, sv. 1, s. 135 nn. Ostatnio E. Schwarz, *Das Vordringen der Slawen nach Westen*, SOForsch. t. 15 (1956), s. 97, wypowiada się za możliwością zarówno słowiańskiej, jak innej indoeuropejskiej etymologii obu tych wyrazów. W szczególności wyraz *medus* występował w języku germańskim w źródłach VI—VIII w., m. in. w *Capitulare de villis* (cap. 34), por. H. Gelzer, *μέδος bei Priskos*, BZsch. t. 24 (1924), s. 313 n. Tak i ostatnio F. P. Filin, *Obrazovanie vostočnych slavjan*, M. L. 1962, s. 62, uznaje za nie udowodnione słowiańskie pochodzenie obu tych wyrazów (oraz wyrazu strava u Jordanesa). Słowiańskość „kamos” jest zgoła wątpliwa z uwagi na występowanie tego wyrazu w zabytkach prawa rzym. w. III, Niederle, *Slov. starožitnosti* d. 2, sv. 1, s. 137, przypis 1; por. też K. Moszyński, *O sposobach badania kultury materialnej Prasłowian*, Wrocław etc. 1962, s. 257.

[769] Jordanes, *Getica* XLIX, 258 (s. 124): postquam talibus lamentis est defletus (tzn. Attyla), stravam super tumulum eius quam appellant ipsi ingenti commessatione concelebrant... Od dawna wyraz *strava* nawiązano do gockiego *straujan*, por. Mommsen w wyd. Jordanesa, s. 198 (przedtem J. Grimm), stąd goc. *strava* „Gerüst”, Paradebett”, por. Schwarz, op. cit., s. 97, gdzie też autor utrzymuje, że słowiański wyraz *s-trava* zostałby oddany u Jordanesa jako *sutrava*, a nie *strava*. Wyczerpująco omówił etymologię tego wyrazu opowiadając się za gocką koncepcją J. Grimma, E. Roth, *Got. strava „Gerüst”, „Paradebett”*, Annales Academiae Scient. Fennicae Ser. B t. 84 (Helsinki 1954), s. 37—52. Nie przekonywający i zbyteczny jest domysł F. Altheima, *Literatur und Gesellschaft im ausgehenden Altertum* 1, Halle/Saale 1948, s. 219 n., jakoby wyraz *strava* był późniejszym wtrętem Kasjodora lub samego Jordanesa do pierwotnego opisu pogrzebu Attyli i stanowił przekład wyrazu *commessatio*, oznaczał zaś „Totentrunk”, por. tenże, *Attila*, s. 148. Nie wymaga komentarza argument, wzięty z nazwy pługa kolešnego u Pliniusza — plaumorati, jak jeszcze obecnie np. Šimek, op. cit., t. 4, s. 71 przyp. 7, nawiązuje— do: *pluhem orati*.

[770] Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 1, sv. 1, s. 148—161. Autor dzielił te nazwy na dwie grupy: panońską i dacką. W pierwszej umieszczał słowiańskie, jak sądził, nazwy: rzeka *Vlką*, dopływ Dunaju poniżej ujścia Drawy, *Vrbas* dopływ dolnej Sawy oraz powyżej ujścia rzeki Vrbas miejscowość *Servitium*. W razie słuszności tego poglądu powstałaby wyspa słowiańska

nazwę jeziora Balaton, podawaną przez źródła w formie Peiso, Pelso, co ma odpowiadać słow. *pleso* — jezioro. Podobnie słowiańską nazwę miała, jego zdaniem, miejscowość Dierna, Tierna itp., leżąca nad ujściem rzeki Czerna, czyli „Czarna", do Dunaju przy Żelaznej Bramie, a również wiele innych obiektów geograficznych, wśród nich Servitium, Σέρβινον Ptolemeusza itp. w dolnej Panonii nad rzeką Sawą — autor nie uważał za możliwe traktowanie tej nazwy niezależnie od Serbów, którzy później mieli tam siedziby[771]. Etymologie Niederlego wywoływały sprzeciwy ze strony historyków i językoznawców[772], ale i niezależnie od

---

na południe od miejsc. Mursa i ujścia Drawy, zob. mapkę Niederle, op. cit., s. 151. Nadto istnienie w Panonii *civitas Pistrensis* miałoby stanowić ślad rzeki Bystra. Do drugiej grupy nazw słowiańskich zaliczał nazwy rzek: Tsierna, Bersovia, Γρανούας (Hron w Słowacji), Pathissus (Cisa). W późniejszej swej pracy autor opuścił Servitium, Niederle, *Slavjanskie drevnosti*, s. 55 n. Materiał, przytoczony przez Niederlego już dawniej zestawił Szafarzyk, op. cit. t. 1, s. 343, wywołując zastrzeżenia ze strony Müllenhoffa, op. cit. t. 2, s. 378.

771 Ścisła lokalizacja tej miejscowości nasuwa trudności, por. Niederle, *Slov. starožitnosti* d. 1, sv. 1, s. 152 przyp. 3. Jeśli idzie o genezę Servitium, to biorąc pod uwagę wczesne pojawienie się tej miejscowości, dałoby się raczej nawiązać jej nazwę do Serwów kaukaskich ze względu na stepowy szlak sarmacki znad Donu nad Cisę niż do Serbów słowiańskich.

772 Sceptycznie ustosunkowali się do toponomastycznych argumentów Niederlego m. in C. Jireček, *Geschichte der Serben* t. I, Gotha 1911, s. 69 przyp. 1; F. Šišić, *Povijest Hrvata u vrijeme narodnih vladara*, Zagreb 1925, s. 206, przyp. 9: M. Vasmer, *Die Urheimat der Slawen*, DOVolksb. (1926), s. 134; J. J. Mikkola, *Samo und sein Reich*, ASPhil. t. 42 (1928), s. 87 (autor uznawał nazwę Pelsois za prawdopodobnie panońską, czyli ilirską, i nawiązywał ją do łac. *palus* i lit. *pélke*). Krytykę tych etymologii przeprowadził E. Schwarz, *Die frage der slawischen Landnahmezeit in Ostgermanien*, MIÖGesch. t. 43 (1929), s. 211 nn. Niemniej E. Šimek, *Poslední Keltové na Moravě*, Brno 1958, s. 50—55, powołuje się na argument Peiso/Pelso dla stwierdzenia obecności Słowian w Panonii już w I w. n.e., dodając drugi nie mniej wątpliwy rzekomego przybrania przez ówczesną ludność słowiańską na Morawach nazwy Wołochów od celtyckich Wolsków.

NB. Ostatnio V. Georgiev, *Vaprosi na balgarskata etimologija*, Sofija 1958, s. 67—88, dowodzi, że wśród przytoczonych przez Prokopa, *De aedificiis*, lib. IV, Opera omnia (rec. J. Haury) t. 3, 2, Lipsiae 1913, s. 116—124, 145—149 i nn., nazw głównie kaszteli bizantyńskich na Półwyspie Bałkańskim występują liczne nazwy słowiańskie, mianowicie spośród 565 kaszteli 54 mają, zdaniem autora, nazwy z pewnością lub z dużym prawdopodobieństwem słowiańskie, a 42 inne nazwy mogą być słowiańskie. Słowem już ok. r. 553—555, gdy powstało to dzieło Prokopa (por. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. I, s. 491), istniało dość liczne i rozgałęzione osadnictwo słowiańskie w środkowej i wschodniej części półwyspu. Sądzę, że jeśli te nazwy rzeczywiście są słowiańskie, stanowią one ślad osadzania jeńców wojennych, lub, jak domyślał się Dujčev, *Balkanskijat Jugoistok*, s. 270, najemnych żołnierzy słowiańskiego pochodzenia — przez władze bizantyńskie. Bowiem istnienie spontanicznego i zorganizowanego osadnictwa Słowian na południe od Dunaju całkowicie wykluczają wiadomości Jordanesa i Prokopa, którzy lokalizują Sklawinów i Antów za Dunajem. W zgodzie z milczeniem tych źródeł o Słowianach pozostawałoby rozmieszczenie jakoby słowiańskich nazw kaszteli, rozproszonych na znacznej przestrzeni (osadnictwo spontaniczne skupiałoby się raczej w bardziej zwartych kompleksach), przy tym nie na równinach naddunajskich, gdzie rzeźba powierzchni i położenie geograficzne bardziej odpowiadało osadnikom słowiańskim, ale w środkowej części półwyspu w górzystych

szczegółowej i specjalnej krytyki wątpić wypada, czy zebrany przez tego badacza materiał toponomastyczny ma jakąkolwiek wartość dowodową w badaniach nad ekspansją osadnictwa słowiańskiego w starożytności. Wśród masy nazw miejscowych indoeuropejskich, a niesłowiańskich, niejedna mogła przybierać brzmienie, mające bliski odpowiednik w onomastyce słowiańskiej, mogła też być przyswojona w zesłowiańszczonej formie przez późniejsze fale osadnictwa słowiańskiego. Słowem brak pewności, że odpowiednie nazwy pierwotnie powstały w języku słowiańskim, a nie dopiero wtórnie doń zawędrowały. Skąd tedy przekonanie, że słowiańska nazwa „Czerna" zamieniła się w „Dierna", a nie odwrotnie tracka „Dierna"[773] przeszła dzięki kontaminacji z podobnie brzmiącym u Słowian wyrazem w słowiańską „Czernę"? Tak więc argumentacja toponomastyczna nasuwa nie mniejsze wątpliwości niż historyczna.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że tam gdzie sprawiają zawód dane historyczne i językowe, nie przyniosą rozstrzygnięcia „nieme" w kwestiach etnicznych dane wykopaliskowe [774]. Niektórzy badacze uznają za słowiańską tę ludność, która przeniosła za Karpaty nad Cisę elementy kultury przeworskiej[775], jednak również zachodzi możliwość przesunięcia się na południe tej kultury dzięki migracji Wandalów[776], którzy w czasie przejściowego pobytu na ziemiach polskich mogli ją przyswoić (a nawet niechybnie przyswoili), a których obecność nad Cisą wyraźnie wynika ze źródeł pisanych. Analogicznie nie służy za dowód obecności Słowian w Dacji występowanie tam kultury czerniachowskiej[777], mającej przecież nie tylko słowiańskie, ale i inne koneksje etniczne. Nawet występowanie ceramiki

okolicach (rzeka Timok, Nisz, Skoplje, Sofia, Rodopy). Późne pochodzenie słowiańskich nazw tych kaszteli przyjmował już Szafarzyk, *Sław. starożytności* t. I, s. 355 n. Z dawniejszej literatury do tych nazw słowiańskich zob. jeszcze Niederle, *Slov. starožitnosti* d. 2, sv. 1, s. 179 i przyp. 1, por. s. 178 przyp. 1; tenże, *Slavjanskie drevnosti*, s. 57. Wszystko to jednak są koniektury teoretyczne. Słowiańskie etymologie Georgieva budzą poważne zastrzeżenia, zob. ostatnio Filin, op. cit., s. 63 przypis 25.

[773] Wśród trackich nazw umieszczał Diernę D. Detschew, *Die thrakischen Sprachreste*, Wien 1957, s. 132; W. Tomaschek, *Die Alten Thraker*, SB. d. Philos.-Histor. Cl. d. k. Akad. d. Wiss. t. 131 (Wien 1894), s. 33 n., uważał, że podobieństwo tej nazwy do Czerny jest przypadkowe.

[774] Słusznie stwierdza D. Simonyi, *Die Kontinuitätsfrage und das Erscheinen der Slawen in Pannonien*, Studia Slavica t. 1, Budapest 1955, s. 345, że archeologia nie potrafi wyjaśnić kwestii wczesnego pobytu Słowian w kotlinie karpackiej.

[775] J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, Poznań 1949, s. 215; T. Lehr-Spławiński, *Powstanie, rozrost i rozpad wspólnoty prasłowiańskiej*, RKSłow., s. 73. Por. R. Jamka, *Słowianie w pierwszych wiekach n.e. w świetle materiałów prehistorycznych, odkrytych na Śląsku i w Małopolsce*, SAnt. t. 1 (1948), s. 291, gdzie mówi się o migracji za Karpaty ludności słowiańskiej z Pomorza (w rzeczywistości wywędrowali Gepidzi).

[776] O siedzibach Wandalów na terenach Słowacji, a następnie nad Maroszem i Körösami, zob. L. Schmidt, *Geschichte der Wandalen*, München 1942, s. 10 n.

[777] Jak przyjmuje ostatnio Brajčevskij, *K istorii rasselenija slavjan*, s. 123 n. Zob. § poprzedni.

typu praskiego[778] nie przesądza o obecności Słowian (chcciaż stanowi najpoważniejszą wskazówkę), bowiem należałoby dowieść, że tej kultury nie przyswajały niesłowiańskie elementy etniczne.

Inna sprawa, że brak wyraźnych świadectw źródłowych o Słowianach nie przekreśla możliwości ich infiltracji do kotliny karpackiej, jedynie pozwala sądzić o jej niewielkich rozmiarach, a także o braku zorganizowanych plemion słowiańskich na tym obszarze. Niestety ta możliwość nie daje się skontrolować wobec braku źródeł. Pierwsze wiadomości o masowym osadnictwie słowiańskim nad Dunajem zawdzięczamy dopiero Jordanesowi i Prokopowi, jeśli pominąć prawdopodobnie współczesnego im, lecz bałamutnego anonima, określonego jako Pseudo-Cezariusz[779].

Najdokładniej opisał południowy zasięg osadnictwa słowiańskiego Jordanes. Zgodnie z jego relacją Sklawinowie mieszkają na przestrzeni od miasta Novietunum (czyli Noviodunum, dziś Isakcza przy delcie Dunaju) oraz od jez. Mursiańskiego aż do Dniestru, a na północ — do Wisły, Antowie natomiast — tam, gdzie wygina się Morze Pontyjskie, od Dniestru aż do Dniepru[780]. Te słowa pozwalają stwierdzić fakt w dziejach dotąd niebywały przerwania dotychczasowego kordonu irańsko-germańsko-turskiego i dotarcia Słowian nad Morze Czarne, wtargnięcia w strefę stepów, będących z reguły domeną ludów stepowych aż do

---

[778] Np. Iv. Borkovsky, *Staroslovanská keramika ve střední Evropě* (równoległy tytuł niemiecki). Praha 1940, s. 74 etc.

[779] L. Dujčev, *Le témoignage du Pseudo-Cesaire sur les Slaves*, SAnt. t. 4 (1953, wyd. 1954), s. 193—209, ustala datę powstania tego źródła na okres 530—558 (s. 209). Z równoległego potraktowania przez źródło Slawenów i Fysonitów, czyli Danubian, zdaje się wynikać, że ma ono na myśli Słowian naddunajskich. Nie zgodzimy się natomiast z autorem rozprawy, że przez Fysonitów należy rozumieć prawdopodobnie Antów: bowiem Pseudo-Cezariusz w jaskrawy sposób przeciwstawia zwyczaje (dzikie) Slawenów i (łagodne) Fysonitów, podczas gdy w rzeczywistości oba te ludy miały tę samą kulturę, język, co też potwierdził Prokop. I. Nestor, *L' établissement des Slaves en Roumanie ā la lumiére de quelques découvertes archélogiques récentes*, Dacia N.S. 5 (1961), s. 429-448, przeczy osiedleniu się Słowian nad dolnym Dunajem przed połową w. VI, ale tego sądu nie da się pogodzić ze świadectwami źródeł pisanych.

[780] Jordanes, *Getica* V, 35 (s. 63): Sclaveni a civitate Novietunense et laco qui appellatur Mursiano usque ad Danastrum et in boream Viscla tenus commorantur... Bezpośrednie świadectwo o obecności licznego elementu słowiańskiego w okolicy dolnej Cisy (w Banacie?) przynoszą o 50 lat późniejsze Theophylacti Simocattae *Historiae* (ed. C. de Boor), Lipsiae 1887, s. 289, lib. VIII, cap. 3, 15, wymieniając wśród jeńców, zabranych przez oddziały Priskosa na tamtych terenach, 3000 Awarów, 6200 innych barbarzyńców oraz 8000 Słowian (r. 599?). Liczby przesadne, ale mogą ilustrować stosunek liczbowy między poszczególnymi grupami etnicznymi, zresztą tylko wśród warstwy wojowników. Wśród ogółu ludności stosunek zapewne był jeszcze bardziej korzystny dla Słowian. Co do lokalizacji wyprawy zob. D. Csallány, *Archäologische Denkmäler der Gepiden im Mitteldonaubecken* (454—568 u.Z.), Budapest 1961, s. 347. Autor odnajduje 3 wsie gepidzkie, wymienione w związku z wyprawą przy ujściu Maroszu do Cisy. Co do daty wyprawy zob. A. W. Haussig, *Theophylakts Exkurs über die skytischen Völker*, Byzantion t. 23 (Bruxelles 1953, wyd. 1954), s. 296 przyp. 22.

w. XVIII, gdy czarnomorskie stepy przeszły w trwałe posiadanie wschodniosłowiańskich rolników. Niebawem inwazja awarska widocznie odepchnęła Antów od brzegów czarnomorskich, ale nie usunęła Słowian znad Dunaju

Niestety w relacji Jordanesa niejasne miejsce stanowi wzmianka o jeziorze, określonym jako *lacus Mursianus*. Część badaczy lokowała to jezioro w pobliżu Noviodunum, podczas gdy inni wyprowadzali tę nazwę od miejscowości Mursa, leżącej nad Drawą w pobliżu jej ujścia do Dunaju [781]. Sądzę, że położenie jeziora określa inna wiadomość Jordanesa — o zachodniej granicy Scytii, która w mniemaniu tego autora sąsiaduje z Germanią w tym miejscu, gdzie zaczyna się rzeka Ister lub rozciąga się *stagnus Morsianus* [782]. Starożytni, jak wiadomo, rozporządzali dwiema nazwami Dunaju: Danuvius oraz Ister. Pierwsza służyła do oznaczenia przede wszystkim górnego, a druga dolnego biegu tej rzeki, jednak granica między obu odcinkami tej rzeki była chwiejna. W starożytnej literaturze niekiedy przyjmowano punkt graniczny koło ujścia Cisy [783] — co odpowiada przytoczonemu określeniu Jordanesa, gdyż z jednej strony w tym punkcie według ówczesnych pojęć faktycznie graniczyła „Germania" ze „Scytią", a z drugiej w pobliżu znajdowała się miejscowość Mursa. Jest tedy jasne, że *stagnus Morsianus* leżał w pobliżu tej miejscowości. Ale *stagnus Morsianus* należy zidentyfikować z *lacus Mursianus*, do którego sięgały siedziby Słowian. Bowiem obie te nazwy występują tylko w jednym źródle, tzn. u Jordanesa, poza tym nie są znane, obie dotyczą tego samego obszaru naddunajskiego. Trzeba by tedy dopuścić zdumiewający zbieg okoliczności, gdyby na sąsiednich stronach tego samego autora wystąpiły dwa różne obiekty geograficzne, poza tym nieznane, pod nazwami niemal jednobrzmiącymi. Licząc się jeszcze z tym, że pisownia Jordanesa odznaczała się chwiejnością, uznajemy, że *lacus Mursianus* oznacza to samo, co *stagnus Morsianus*. Pomijamy inne wskazówki, przemawiające za lokalizacją *lacus Mursianus* w okolicach ujścia Drawy i Cisy do Dunaju, gdyż temu zagadnieniu poświęciliśmy osobny artykuł [784]. Ostatecznie dochodzimy do wniosku, że Słowianie ku połowie w. VI rozwinęli się na południu szerokim frontem, zajmując pozycję od międzyrzecza Dunaju i Cisy aż do ujścia Dniepru. Dalej na wschód, zgodnie ze świadectwem Prokopa, mieszkali oni w pewnej odległości od brzegów Morza Czarnego i Azowskiego, mianowicie na północ od Utigurów, przez których należy rozumieć również ściśle z nimi spokrewnionych Kutrigurów [785]. Zresztą

---

781 O tym bliżej: H. Łowmiański, *Lacus Mursianus*, Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata, Poznań 1959 s. 211 nn.

782 Jordanes V, 30 (s. 61): Scythia si quidem Germaniae terre confines eo tenus, ubi Ister oritur amnis vel stagnus dilatatur Morsianus...

783 Seneca, *Naturales questiones* lib. I (V) cap. 9, w wyd. P. Oltramare, *Seneque, Questions naturelles*, Paris 1929, s. 9. Por. bliżej Łowmiański, op. cit., s. 221.

784 Jw. przyp. 781.

785 Prokop, *De bello Gothico* IV, cap. 4, 8 n. (s. 501).

enklawy bułgarskie istniały z pewnością i na zachód od Dniepru. Nie ma powodu wątpić w dobre poinformowanie Jordanesa o współczesnych mu Słowianach naddunajskich, znajdują się też one w zgodzie z informacjami innych źródeł o napadach słowiańskich na Bałkany w pierwszej połowie VI w.

W całej okazałości ukazuje się obraz wielkiego dzieła, dokonanego przez osadnictwo słowiańskie w ciągu niespełna stulecia po upadku imperium huńskiego. Powstaje tylko pytanie, jak się przedstawiało zaplecze słowiańskiego osadnictwa nad Dunajem, skoro zarówno Dacja, jak Panonia pozostawały pod kontrolą ludów germańskich, a w szczególności Gepidów, Ostrogotów, a po nich Longobardów? Czyżby Słowianie dotarli nad średni Dunaj w okolice jez. Mursjańskiego zdążając przez Bramę Morawską lub przełęcze karpackie, a następnie przez otwarte okolice nad Cisą i Dunajem[786]? Zachodziła i druga możliwość, że osadnictwo słowiańskie posuwało się na południe wzdłuż wschodnich zboczy Karpat oraz wzdłuż Dniestru, a znad dolnego biegu tej rzeki — w górę Dunaju utartym szlakiem ludów irańskich, germańskich, turskich. Skoro Dunaj służył jako szlak komunikacyjny tym ludom, mógł spełnić podobną rolę i w ekspansji słowiańskiej. Wygodne drogi biegły wzdłuż prawego brzegu Dunaju i północni sąsiedzi Cesarstwa, niejednokrotnie forsując tę rzekę, bronioną przez Rzymian, zapewne mieli na względzie również uzyskanie lepszej drogi. Ale i na lewym brzegu tej rzeki — mimo nieprzystępności pasm górskich w Karpatach Południo-

[786] Tak właśnie odtwarza szlak Słowian w okolicy jez. Mursjańskiego mapa (Teritoriul carpato-danubian in sec. VI—IX) w wydawn. *Din istoria Transilvaniei* (C Daicoviciu i in.), b. m. 1960, s. 58—59, uwidoczniając dwa prądy osadnicze słowiańskie — z północy wzdłuż Cisy i ze wschodu wzdłuż Dunaju. Jednak archeologiczne ślady osadnictwa słowiańskiego na terenach naddunajskich są spóźnione w porównaniu ze świadectwami pisanymi, gdyż najważniejsze zabytki są datowane na drugą połowę w. VI i początek w. VII, por. M. D. Matei, *Slavjanskie poselenija v Sačave*, Dacia N.S. t. 4 (1960), s. 392 n. Po stronie bułgarskiej (w okolicy Silistry) pozostałości są jeszcze późniejsze (w. VII—VIII), por. Ż. Važarova, *Ranne slavjanskaja keramika iz sela Popina*, KSoobšč. t. 63 (1956), s. 142—149; tejże autorki, *Slavjano-balgarskoto selišče kraj selo Popina Silistrensko*, Sofija 1956, s. 11—62. Podobne zastrzeżenia chronologiczne (co do opóźnienia źródeł archeologicznych) wywołuje artykuł M. Chişvasi-Comşa, *La pénétration des Slaves dans le territoire de la Roumaine entre le VI-me et IX-me siècle á la lumière des recherches archéologiques*, SAnt. t. 7 (1960), s. 175—188. Por. tejże, *Slavii pe teritoriul R.P.R. în secolele VI—IX în lumina cercetařilor archeologice*, Studii şi cercētări de istorie veche t. 10 (1959), s. 65—77 (ze streszcz. ros. i franc.). W szczególności nie zgodzimy się z poglądem autorki (*La pénétration*, s. 187; *Slavii*, s. 67), że w Siedmiogrodzie, gdzie jeszcze w VII w. istnieją cmentarzyska gepidzkie, plemiona słowiańskie występują dopiero po połowie VII w. Podobnie określał chronologię Słowian Z. Székely, *Contributii la cultura slava in sec. VII—VIII in sud-estul Transilvaniei*, w tymże czasopiśmie t. 13 (1962), s. 47—56. W rzeczywistości resztki Gepidów mieszały się z ludnością świeżo przybyłą, np. mieszkały wśród najeźdźców awarskich, zob. D. Csállany, *Archäologische Denkmäler der Gepiden* itd. Budapest 1961, s. 346—359. W Siedmiogrodzie, gdzie słowiańskie osadnictwo nie rozwinęło się, osłabieni Gepidzi nie mogli stawiać przeszkód penetracji Słowian, toteż ich przybycie do Siedmiogrodu można datować nie później niż na przełom VI/VII w.

wych w okolicach na północ od Bramy Żelaznej[787] — istniały szlaki komunikacyjne, a w szczególności rzymskie drogi, wiodące znad dolnej Aluty przez Tibiscum i Berzovię do kotliny karpackiej[788]. Otóż ten szlak osadnictwa słowiańskiego, wiodący w górę Dunaju, miał tę dogodną stronę, że aż do Bramy Żelaznej nie był kontrolowany przez liczne i wojownicze ludy germańskie; z grupami zaś („zachodnich") Bułgarów, nie stanowiących w tym czasie większej potęgi politycznej, Słowianie łatwo dochodzili do porozumienia, jak świadczy współdziałanie bułgarsko-słowiańskie w wyprawach na Bizancjum. Wprawdzie przekroczenie Karpat Południowych w okolicach Bramy Żelaznej wymagać mogło zgody ze strony Gepidów, ale tę stosunkowo łatwo było uzyskać na krótkim tamtejszym odcinku nie zamieszkanym przez ten lud germański[789].

Przytoczone przesłanki — o ogólnym charakterze — rzecz jasna nie mogą rozwiązać zagadnienia kierunków osadnictwa słowiańskiego w stronę Dunaju. W tym celu potrzebne są konkretne wskazówki źródłowe. Z pomocą przychodzi znowu Jordanes, stwierdzając, że Słowianie mieszkają na lewo od Karpat[790]. Niewątpliwie korzystał on z mapy zorientowanej według rzymskiej metody kartograficznej na wschód (a nie na północ, jak w kartografii greckiej, a również dzisiejszej), toteż słówkiem „na lewo" określał północ, co zresztą i z jego słów wyraźnie wynika. Widzimy tedy, że wiedział o Słowianach, mieszkających na północ od tych gór, nie słyszał natomiast o osadnictwie tego ludu na południe od nich, a więc w kotlinie karpackiej. Inaczej mówiąc osadnictwo słowiańskie w okolicach jez. Mursjańskiego kojarzył z pasmem naddunajskiego osadnictwa Słowian, a nic nie wiedział o jego związku z osadnictwem zakarpackim. Nie możemy traktować jego informacji jako stuprocentowo ścisłej. W chwili, gdy pisał, Słowianie bez wątpienia przekroczyli — i to już od pewnego czasu — Bramę Morawską i usadowili się na Morawach. Musimy natomiast liczyć się z jego wskazówką o wschodniej genezie osadnictwa Słowian w okolicach jez. Mursjańskiego. Potwierdza naszą interpretację Jordanesa i terminologia, używana przez tego autora, który Słowian zachodnich nazwał Wenetami, a Słowian „mursjańskich" zakwalifikował nie jako Wenetów, lecz jako Sklawinów, tzn. wskazał im dniestrzańsko-dunajski szlak wędrówki.

---

787 Trudności komunikacyjne w Karpatach Południowych podnosił zwłaszcza G. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 173 przyp. 103, s. 221 przyp. 75.

788 Zob. np. *Westermanns Atlas zur Weltgeschichte*, Berlin 1956, s. 38; *Din istoria Transilvaniei*, mapa na s. 34/35. Za ślad obecności Słowian na drodze ze wschodu do Tibiscum można uznać znalezisko zapinek palczastych, ibidem — mapy na s. 34/35 i 58/59, zob. dalej przypis 813.

789 Co do osadnictwa Gepidów zob. dalej przyp. 813 i 815.

790 Jordanes, *Getica* V, 34 (s. 62): introrsus illis (między rzekami Cisą, Dunajem i „Flutausis") Dacia est, ad coronae speciem arduis Alpibus emunita, iuxta quorum sinistrum latus, qui in aquilone vergit, ab ortu Vistulae fluminis per inmensa spatia Venetharum natio populosa consedit.

Po usadowieniu się wzdłuż Dunaju Słowianie nie uspokoili się na nowych siedzibach, lecz — nie mogąc tak od razu kontynuować działalności osadniczej na przeciwnym brzegu tej rzeki — rozwinęli za nią działalność łupieską. Jednak zostali wyprzedzeni przez Bułgarów, którzy już za panowania Zenona (474—491) ukazali się nad dolnym Dunajem i niebawem przystąpili do organizowania wypraw rozbójniczych, jakie zaczęły się zapewne od r. 493[791], chociaż dopiero od r. 499 źródła określają napastników ich własnym imieniem — Bułgarów[792]. Słowianie docierając nad Dunaj zastali na jego brzegach tych konnych nomadów, toteż osiadali w pewnej, chociaż niewielkiej, odległości od tej rzeki[793], gdy idzie o odcinki, zajęte przez Bułgarów, czy też przez szczątki Hunów. Słabe w tym okresie grupy koczowników nie hamowały postępów słowiańskiego osadnictwa, owszem ustaliły się jakieś formy współdziałania między obu elementami etnicznymi w organizowaniu napadów. Śledzenie początków tego współdziałania natrafia na trudność z powodu częstego użycia przez źródła literackich określeń plemiennych. Zdaniem wielu badaczy Marcellinus comes nazywał Słowian Getami, toteż jego wzmianki o wyprawach, podejmowanych już to przez Bułgarów, już to przez Getów na posiadłości Cesarstwa uznaje się za świadectwo pierwszych napadów słowiańskich[794], podejmowanych w porozumieniu z Bułgarami, których

---

791 Pierwszej wiadomości o Bułgarach nad Dunajem dostarczył Jo nnes Antiochenus, fragm. 211, 4, FHGraec. t. 4 (1885), s. 619: zostali oni wezwani przez cesarza Zenona do pomocy przeciwko Ostrogotom Teodoryka, por. L. Schmidt, *Die Ostgermanen*, München 1941, s. 286; E. Stein, *Histoire du Bas-Empire* t. 2, Paris 1949, s. 17. To zdarzenie jest odnoszone do r. 480. Wiadomości o pierwszych napadach bułgarskich na ziemie Cesarstwa dochodzą z lat późniejszych, mianowicie Marcellinus comes, r. 493 (s. 94), doniósł, że Iulianus magister militiae zginął w Tracji, przebity Scythico ferro. Napad ten jest w literaturze przypisywany Bułgarom, np. L. Hauptmann, *Les rapports des Byzantins avec les Slaves et Avares pendant la seconde moitié du VI-e siècle*, Byzantion t. 4 (1927/28), s. 144 (autor upatruje w tych Bułgarach Kutrigurów, których rolę wyolbrzymia); Stein, op. cit., t. 2, s. 144; Gy. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. I, Berlin 1958, s. 108.

792 Marcellinus comes r. 499 (s. 95): Aristus Illyricianae ductor militiae... contra Bulgares Thraciam devastantes profectus est... Rzymianie ponieśli klęskę. Z dalszej wiadomości Marcellina, r. 502 (s. 96), wynika, że na przełomie V i VI w. napady bułgarskie były częstym zjawiskiem: Consueta gens Bulgarorum depraedatam saepe Thraciam, nullo Romanorum milite resistente, iterum devastata est.

793 Prokop, *De bello Gothico* I, cap. 27, 2 (s. 130), stwierdzał, że siedziby Hunów, Sklawinów i Antów zaczynają się w niewielkiej odległości za Istrem: καὶ αὐτῶν οἱ πλεῖστοι Οὖννοι τε ἦσαν καὶ Σκλαβηνοὶ καὶ Ἄνται, οἳ ὑπὲρ ποταμὸν Ἴστρον οὐ μακρὰν τῆς ἐκείνῃ ὄχθης ἵδρυνται. To samo ma wskazywać rozmieszczenie słowiańskich nazw miejscowych, zob. N. Jorga, *Époque et caractère de l'établissement des Slaves dans la Péninsule des Balcans*, Revue Historique du Sud-Est Européen t. 7 (1930), s. 10 nn. Znaleziska archeologiczne słowiańskie spotyka się w niewielkiej odległości od Dunaju, a również, gdy idzie o spinki, nad samym Dunajem, *Din istoria Transilvaniei*, s, 58/59 (mapa.)

794 Tak dowodził Niederle, *Slov. starožitnosti* d. 1, sv. 1, s. 189, a z pewnymi zastrzeżeniami również Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 29 nn.; podobnie Dujčev, niżej przyp. 795;

określa się jako pierwszych nauczycieli Słowian w taktyce walki w otwartym polu. Tej instruktorskiej roli Bułgarów nie należy przeceniać; pomnąc, że już Tacyt wspomniał o wyprawach słowiańskich, widocznie skierowanych m.in. przeciwko Peucynom, a więc ludowi, mającemu doświadczenie wojenne. Ale też jest oczywiste, że Bułgarzy wyprzedzili Słowian w aktywności napastniczej na Bałkanach, pierwsi też — jeszcze przed rozpoczęciem napadów — dali się poznać Bizancjum pod własnym imieniem już ok. r. 480, podczas gdy nazwa Słowian upowszechniła się we Wschodnim Cesarstwie o kilkadziesiąt lat później. Nie ulega też wątpliwości współdziałanie Słowian i Bułgarów w podejmowaniu wypraw, z tym jednak, że przewaga liczebna była po stronie Słowian. Początkowo Słowianie mogli „zaprawiać się" w działalności łupieskiej na nowym bałkańskim terenie włączając się do wypraw bułgarskich, z czasem wystąpili jako czynnik samodzielny.

Pierwsza konkretna wiadomość o napadzie słowiańskim na posiadłości bizantyńskie dotyczy Antów, którzy za panowania Justyna (518—527) przeprawili się w wielkiej liczbie przez Ister i wtargnęli w granice Cesarstwa, jednak ponieśli klęskę[795]. Należy przyjąć, że Sklawinowie już przed nimi napadali na Cesarstwo,

---

Istorija Bolgarii t. I, Moskva 1954, s. 39 (S. A. Nikitin). Jednak określenie „Getae" było u Marcellina wieloznaczne, jak na to słusznie wskazywał już Müllenhoff (jak niżej). Np. pod r. 517 (s. 100) Marcellinus wspomniał niewątpliwie o Getach—Bułgarach (Getae equites), natomiast pod r. 530 (s. 103) wymienił osobno Getów (Słowian) i Bułgarów. Na ścisłe współdziałanie Bułgarów (zwanych w źródłach bizantyńskich również Hunami) ze Słowianami zwracał uwagę Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 2, s. 379—394, dając zarazem zestawienie źródeł o napadach słowiańskich w latach 527—559. Stąd nie wynika podporządkowanie Słowian Bułgarom, jak przyjmował Hauptmann, *Les rapports*, s. 147, por. też Stein, op. cit., t. 2, s. 105, 523 n.; Grafenauer, op. cit., s. 31—33. Dawniejszą literaturę naukową do napadów, słowiańskich na Bałkany zestawił Niederle, op. cit., s. 194 przyp. 1, ibidem, s. 189—239 — omówienie przebiegu napadów. Z nowszej literatury do tego zagadnienia zob. W. Ensslin, *Slaveneinfälle*, REnc. 2. Reihe, B. 3. (1927), kol. 697—706; Šišić, *Povijest Hrvata*, s. 207—235; Grafenauer, op. cit., s. 28—38; 49—57, 74—79; I. Dujčev, *Balkanskijat Jugoiztok prez p-rvata polovina na VI vek. Načalni slavjanski napadenija*, Belomorski Pregled 1 (Sofija 1942), s. 229—270 tenże, *Le témoignage*, s. 203; P. Lemerle, *Invasions et migrations dans les Balcans depuis la fin de l'époque romaine jusque'au VIIIe siècle*, Revue Historique t. 211 (1954), s. 281—308; V. I. Velkov, *Grad-t v Trakija i Dakija prez k-snata antičnost*, Sofija 1959, s. 46—54; radziecką literaturę do tych napadów zestawiła K. O. Osipova, *Feofilakt Simokatta — Istorija*, Moskva 1957, s. 197 przyp. 18; w szczególności wymienić należy: M. V. Levčenko, *Vizantija i slavjane v VI—VII vv.*, VDIst. 1938 Nr 4, s. 1—48; T. Gorjanov, *Slavjane i Vizantija v V i VI v.n.e.*, Istoričeskij žurnal 10 (1939); zob. też ostatnio: M. Ju. Brajčevskij, *K istorii rasselenija slavjan*, VVrem. t. 19 (1961), s. 120—137.

[795] O napadzie Antów za Justyna (a nie Justyniana, jak poprawiono w wydaniu) doniósł Prokop, op. cit., III, cap. 40,5 (s. 476), por. Niederle, op. cit., s. 191; G. Ostrogorsky, *Geschichte des Byzantinischen Staates*, München 1952, s. 59. Dujčev, *Balkanskijat Jugoistok*, s. 233 i przyp. 3; tenże, *Le témoignage*, s. 203, przyjmuje nawet, że napady słowiańskie zaczęły się już w ostatnich latach panowania Anastazego I (491—518).

ponieważ mieszkali bezpośrednio nad jego granicą, podczas gdy siedziby Antów zaczynały się za Dniestrem. Za Justyniana (527—565) nastąpiło nasilenie napadów, gdyż według słów Prokopa w tym okresie barbarzyńcy, mieszkający za Istrem: „Hunowie, Antowie i Sklawinowie" przechodzili nieraz tę rzekę i wyrządzali Rzymianom nie dające się naprawić szkody[796]. W czwartym roku panowania Justynian zlecił obronę linii Dunaju dzielnemu Chilbudiuszowi, mianując go namiestnikiem Tracji. Pełniąc przez trzy lata tę funkcję, Chilbudiusz zahamował napady, jednak zginął w walce ze Sklawinami (533), a wówczas — uskarża się Prokop — Cesarstwo stanęło otworem przed barbarzyńcami[797]. W rzeczywistości źródła wspominają o dotkliwym napadzie bułgarskim dopiero w r. 540, a na ogół milczą o napadach słowiańskich aż do 545 r. Do osłabienia natarcia mógł przyczynić się zatarg między Sklawinami a Antami[798], a z czasem Bizancjum zdołało nawet zjednać sobie jakąś część Antów[799]. Rolę innego czynnika, osłabiającego napady, mogła spełnić polityka Bizancjum, które zaciągało Słowian na

---

[796] Prokop, op. cit., III, cap. 14,2 (s. 354). Tenże, *Historia quae dicitur arcana* (Opera omnia, rec. J. Haury, t. 3, 1, Lipsiae 1906, s. 114) cap. 18, 20, mówi o corocznych niemal napadach Hunów, Sklawinów i Antów na Ilirię i całą Trację — od wstąpienia na tron Justyniana: Ἰλλυριοὺς δὲ καὶ Θρᾴκην ὅλην, ἐίη δ'ἄν ἐκ κόλπου τοῦ Ἰονίου μέχρι ές τά Βυζαντίων προάστεια, ἐν τοῖς Ἑλλάς τε καὶ Χερρονησιωτῶν ἡ χώρα ἐστὶν, Οὖννοί τε καὶ Σκλαβηνοὶ καὶ Ἄνται σχεδόν τι ἀνὰ πᾶν καταθέοντες ἔτος, ἐξ οὗ Ἰουστινιανὸς παρέλαβε τὴν Ῥωμαίων ἀρχήν, ἀνήκεστα ἔργα εἰργάσαντο τοὺς ταύτῃ ἀνθρώπους. W tych słowach, określających syntetycznie zasięg i rozmiary zniszczenia Półwyspu Bałkańskiego przez Hunów=Bułgarów i Słowian, być może jest pewna przesada, gdyż z konkretnych danych źródłowych nie wynika, aby napady, przynajmniej znaczniejsze, zdarzały się niemal co roku. Co do autentyczności tego źródła zob. Dujčev, *Balkanskijat Jugoistok*, s. 237 i przyp. 1 (gdzie literatura); Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. I, s. 490.

[797] Prokop, op. cit., III, cap. 14,6 (s. 354). Niederle, op. cit., s. 196 przyp. 2, uważał Chilbudiusza za Słowianina rodem, podobnie i niektórzy inni badacze, por. Dujčev, op. cit., s. 245.

[798] Prokop, op. cit., cap. 14,7 i 18 (s. 354 i 356).

[799] Por. Ensslin, op. cit., kol. 698. Prokop, op. cit., III, cap. 14, 31 nn. (s. 359). Justynian ofiarował Antom miasto Turris, wzniesione ongiś przez cesarza Trajana za Istrem, ale od dawna opuszczone przez mieszkańców; wraz z miastem ustąpił przyległy okrąg. Przyjmuje się, że to był Tyras, dzisiejszy Akkerman, zob. Hauptmann, *Les rapports*, s. 146 przyp. 1; Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 27. Położenie miasta zapewne odpowiada siedzibom późniejszych Tywerców. Według innej opinii była to Dinogetia na lewym brzegu Dunaju pod Gałaczem, Dujčev, *Balkanskijat jugoistok*, s. 257. Jednak z geograficznym położeniem Antów bardziej harmonizuje Akkerman. Prokop mniema, sądząc z toku relacji, że ofiarowanie miasta, faktycznie nie należącego do Bizancjum, tzn. przyznanie tytułu prawnego, zachęciło Antów do ugody z Cesarstwem; wydaje się, że bardziej skłaniał ich do zawarcia pokoju inny warunek: przyrzeczenie zasiłków pieniężnych. W zamian za to Antowie mieli powściągać napady „Hunów". Układ miał nastąpić w r. 545, ale najwidoczniej objął tylko część Antów, ponieważ Antowie, tzn. ci, którzy nie przystąpili do porozumienia, w dalszym ciągu łupili ziemie Cesarstwa, na co zwraca uwagę Stein, op. cit., t. 2, s. 522 przyp. 6. Z tych Antów, którzy doszli do porozumienia z Bizancjum, zmieszanych ze Sklawinami mogło wyłonić się plemię Tywerców.

służbę wojenną, używając ich w szczególności w długotrwałej wojnie z Gotami (535—555)[800]. Wreszcie oddziały słowiańskie mogły brać udział w wyprawach, podejmowanych w tym czasie przez Bułgarów[801].

Seria dotkliwych napadów słowiańskich nastąpiła w latach 545—551. W r. 545 znaczny oddział Sklawinów przekroczył Dunaj, łupił kraj i zagarniał ludność w niewolę, zresztą w powrotnej drodze doznał porażki z ręki Herulów[802]. To niepowodzenie nie zniechęciło Sklawinów do dalszej akcji: w r. 547/548 ich oddziały po przejściu Dunaju siały spustoszenie „w całej Ilirii" aż do Epidamnu, czyli Dyrrhachium nad Adriatykiem, brały jeńców, a nawet zdobywały warownie; komendanci rzymscy w Ilirii nie śmieli stoczyć z nimi bitwy, chociaż rozporządzali jakoby 15 tysiącami żołnierza[803]. To był pierwszy, odnotowany w źródłach napad słowiański na Ilirię[804], niebawem przyszły dalsze. W r. 549 Sklawinowie znowu wtargnęli przez Dunaj w granice Cesarstwa, przekroczyli rzekę Hebros (Maricę), znosili jeden za drugim oddziały cesarskie, rozsypali się bezkarnie po Tracji i Ilirii, pustosząc te ziemie, zdobywając też twierdze — oczywiście nie w celu ich trwałego opanowania, lecz ze względu na zdobycie jeńców i łupów. W całej Ilirii i Tracji leżały niepogrzebane ciała zabitych[805]. W następnym roku znowu słyszymy o napadzie Sklawinów, którzy tym razem wdarli się przez Dunaj w niewidzianej przedtem liczbie, zbliżyli się do Naissos (Niszu), jednak zrezygnowali z dobywania Tessalonik (dobrze obsadzonych przez Rzymian) i uderzyli na Dalmację, po czym plądrowali kraj wzdłuż i wszerz, wyrządzając ogromne szkody „całej Europie", przezimowali bez przeszkód na ziemiach Cesarstwa, zadali Rzymianom dotkliwą klęskę pod Adrianopolem, zbliżyli się na niewielką odległość do Konstantynopola i w końcu bez większych trudności uszli, obciążeni niezliczoną zdobyczą w ludziach, zwierzętach i różnych użytkowych przedmiotach[806].

---

800 Grafenauer, op. cit., s. 34.

801 Ibidem, s. 35.

802 Prokop, op. cit., III, cap. 13, 24—26 (s. 353). Była to grupa herulska, osadzona po przegranej z Longobardami — w Ilirii, por. Prokop, op. cit., II, cap. 14, 28 nn., por. cap. 15, 1. Co do tej serii napadów zob. też Stein, op. cit., t. 2, s. 522 n.

803 Prokop, op. cit., III, cap. 29, 1—4 (s. 423).

804 Niederle, op. cit., s. 197.

805 Prokop, op. cit., III, cap. 38, 1—23 (s. 467). Uderza rozmach tej akcji, obejmującej według słów Prokopa wszystkie ziemie ilirskie i trackie, a zarazem podkreślone przez kronikarza niewielkie rozmiary oddziału, który miał wynosić tylko 3000. Widocznie autor tym razem uzyskał liczbę zbliżoną do rzeczywistości. Ogólne stwierdzenie Prokopa, op. cit., III, cap. 38, 7—8, że przed omawianym napadem (549 r.) Sklawinowie nie plądrowali ziem rzymskich, a nawet przekroczyli tylko jeden raz rzekę Istr, nie odpowiada rzeczywistości, przeczy bowiem konkretnym informacjom tego autora o wcześniejszych napadach tego ludu na ziemie bizantyńskie. Widocznie wiadomość Prokopa pochodziła z tych okolic Cesarstwa, na które przedtem Sklawinowie nie dokonywali napadów.

806 Prokop, op. cit., III, cap. 40, 1—7 (s. 475—477), 30—45 (s. 481—483). Tym razem kronikarz podnosi, że Sklawinowie wpadli w niewidzianej przedtem liczbie. Ostatnio V. Typkova-

Wreszcie w r. 551 ogromne tłumy Sklawinów, widocznie zachęcone poprzednimi sukcesami, ponownie wtargnęły do Ilirii, a Rzymianie nie mieli odwagi, by stanąć do otwartej bitwy z nimi i kontentowali się walką podjazdową. Napastnicy uprowadzili mnóstwo jeńców i zabrali z sobą łupy, przeprawili się zaś z powrotem przez Dunaj z pomocą Gepidów, którym zapłacili jakoby po złotej monecie od głowy[807].

Po r. 551 znowu przerywają się wiadomości źródłowe o napadach słowiańskich na ziemie bizantyńskie. Złożyły się na to różne przyczyny. Kontynuator Prokopa, Agathias, okazał mniejsze zainteresowanie sprawami dunajskimi, np. o Gepidach wspomniał tylko jeden raz[808], mógł tedy napady słowiańskie pominąć zupełnym milczeniem[809]. Jednak istniały i obiektywne przyczyny zamilknięcia źródeł: ukończenie wojny gockiej zapewne umożliwiło Bizancjum lepsze obsadzenie oddziałami granicy północnej, co musiało wpłynąć hamująco na rozwój natarcia słowiańskiego, podobnie zresztą jak innych ludów zadunajskich. Na tym skończyła się pierwsza seria wielkich napadów słowiańskich a zarazem okres współdziałania słowiańsko-bułgarskiego na froncie dunajskim. Inwazja Awarów w szóstym i siódmym dziesięcioleciu w. VI spowodowała znaczne zmiany w układzie sił politycznych strefy dunajskiej. Jakże wypadnie ocena omówionego pierwszego etapu ekspansji słowiańskiej na danym odcinku?

Otóż dane o ekspansji słowiańskiej na Półwyspie Bałkańskim przynoszą wyraźne potwierdzenie informacji Jordanesa o rozciągnięciu się osadnictwa słowiańskiego na szerokim froncie naddunajskim od ujścia tej rzeki aż po okolicę ujścia Drawy. Natarcie Słowian sięgnęło dość głęboko w kierunku południowym, docierając do brzegów Morza Egejskiego, Prokop również mówi o zaatakowaniu Grecji[810]. Z wielkim rozmachem rozwinęło się w kierunku równoleżnikowym na całej szerokości półwyspu od Konstantynopola do Dyrrhachium (dziś Duressi w Albanii). Jest zrozumiałe, że najsilniejsze natarcie było prowadzone we wschodniej połaci półwyspu, ponieważ i masa osadnictwa słowiańskiego skupiała się w kierunkach północnych i północno-wschodnich od dolnego Dunaju, jednak zwraca uwagę, że wszystkie wyprawy tych lat kierowały się nie tylko na ziemie trackie

---

Zaimova, *Napadenija „varvarov" na okrestnosti Soluni v pervoj polovine VI v.*, VVrem. t. 16 (1959), s. 3—7, dowodzi, że już relacja igumena Paladiusza o Dawidzie Soluńskim ma na myśli napady Słowian na okolicé Tessalonik ok. r. 535, chociaż wyraźnie ich nie wymienia.

807 Prokop, op. cit., IV, cap. 25, 1—5 (s. 623).

808 Por. Diculescu, *Die Gepiden*, s. 150; Prokop wymienił Gepidów wielokrotnie.

809 Agathiae Myrinaei *Historiarum libri quinque*, Bonn 1828, V, cap. 11 (s. 299), 12 (s. 303), 17 (s. 314), 24 (s. 332). Kronikarz, opisując zdarzenia 558/9 r. nie wspomniał o Słowianach, chociaż kilkakrotnie wymienił Kutrigurów. Tymczasem o udziale Słowian w napadzie donoszą inne źródła, Michał Syryjski, Barhaebreus. Por. Niederle, op. cit., s. 199; Grafenauer, op. cit., s. 38.

810 Por. wyżej przyp. 796.

we wschodniej części półwyspu, ale również na ziemie ilirskie w środkowo-zachodniej jego połaci. Daje się też zauważyć przesuwanie się celu ataków słowiańskich w kierunkach zachodnich. Jeśli na początku czwartego dziesięciolecia w. VI obrona półwyspu została zlecona Chilbudiuszowi, jako namiestnikowi Tracji, to w latach 545—551 punkty wyjściowe natarcia Słowian znajdowały się raczej w okolicach Bramy Żelaznej lub na zachód od niej. W r. 545 Słowianom, wracającym z wyprawy zadunajskiej, zadali klęskę Herulowie, usadowieni w tym czasie koło Singidunum (Beograd)[811]. W r. 550 uderzenie Słowian kieruje się na linii Naissos-Saloniki, co zapewne wskazuje na punkt wyjściowy, leżący na zachód od Bramy Żelaznej, gdzieś w okolicy Viminacium[812]. Oddziały słowiańskie, wracające z wyprawy r. 551, przeprawiają się przez Dunaj z pomocą Gepidów, w których posiadaniu znajdowało się w tym czasie Sirmium (od r. 535, po uprzedniej utracie tegoż w 504 r.) oraz Dacia Aureliana, położona na prawym brzegu Dunaju w Moesii wyższej, a więc również w okolicach Bramy Żelaznej[813]. Widocznie Słowianie obchodzili front tracko-dunajski, oskrzydlając tamtejszy odcinek obrony bizantyńskiej. Wprawdzie sam fakt atakowania ziem bizantyńskich zza odcinka Dunaju, ciągnącego się od okolic Bramy Żelaznej do okolic Sirmium, jeszcze nie dowodzi, że napastnicy uderzali z własnych terenów osadniczych, mogli bowiem przechodzić przez ziemie skolonizowane przez Gepidów. Jednak Jordanes dostar-

---

811 Zob. wyżej przyp. 802.

812 Tak też F. Barišić, *Vizantiski Singidunum*, Srpska Ak. N. Zbornik radova t. 44 (Beograd 1955), s. 8, przyjmuje, że napad najprawdopodobniej posuwał się doliną Morawy.

813 Co do opanowania przez Gepidów tych prawobrzeżnych terenów naddunajskich zob. Diculescu, *Die Gepiden*, s. 125 (Sirmium), 129 (Dacia Aur.); Schmidt, op. cit., s. 535 (Sirmium), 536 (Dacia Aur.). Por. też mapę: D. Csallany, *Archäologische Denkmäler der Gepiden*, Budapest 1961, s. 315. Gepidzi, sprawując zwierzchnictwo polityczne nad tym obszarem musieli obsadzić niektóre jego punkty, co zgoła nie wyklucza istnienia tamże osadnictwa innych grup etnicznych. Sojusz pretendenta do tronu longobardzkiego jednocześnie z Gepidami i Sklawinami (Prokop, op. cit., III, cap. 35, 16—22) świadczy o poprawnych stosunkach między tymi ludami przed połową VI w. Nie zgadzamy się więc z poglądem Hauptmanna, *Les Rapports*, s. 114, który ze względu na Gepidów przeczy obecności elementu słowiańskiego na zachód od Bramy Żelaznej. Co się tyczy dróg, łączących naddunajską Nizinę Wołoską przez Południowe Karpaty z kotliną karpacką (por. wyżej przyp. 787 i 788) por. jeszcze J. Jung, *Zur Geschichte der Pässe Siebenbürgens*, MIÖGesch., Ergänzungsband 4 (1893), s. 2 nn. Co do dawnych, przedrzymskich dróg przez Południowe Karpaty (Alpy Transylwańskie) wykorzystywanych przez armie rzymskie, zob. C. Patsch, *Der Kampf um den Donauraum unter Domitian und Trajan*, SB. Akad. d. Wiss. in Wien t. 217, 1, Wien u. Leipzig 1937, s. 109, 138 i passim. Istniały więc drogi, łączące Drobetę (na krańcu zachodnim Niziny Wołoskiej) z miejscowościami, leżącymi z przeciwnej strony pasma górskiego (Tibiscum, Sarmizegetusa). Na dawne osadnictwo słowiańskie w okolicy Bramy Żelaznej zdaje się też wskazywać toponomastyka lewych dopływów Dunaju w tamtych stronach, S. Kniezsa, *Die Gewässernamen des östlichen Karpatenbeckens*, Ungarische Jahrbücher 23 (1943), s. 187—235, i mapa. Z 7 dopływów Dunaju 2 miały przed rumunizacją nazwy węgierskie, jeden — nazwę nieokreśloną, a 4 słowiańskie. Por. też Jorga, *Établissement*, s. 15 n.

czył konkretnej wskazówki o obecności osadnictwa słowiańskiego w okolicy jez. Mursjańskiego, czyli gdzieś przy ujściu Cisy. Na przeszkodzie rozwojowi tego osadnictwa nie stanęła obecność Gepidów, którzy stanowili lud liczebnie słaby i po upadku swego państwa zniknęli niemal bez śladu[814]. W szczególności ich osadnictwo, skupione głównie między Cisą i Maroszem, właściwie nie docierało do Dunaju na odcinku na wschód od ujścia Cisy[815]. Nie widać tedy, aby słowiański prąd kolonizacyjny, posuwający się w górę Dunaju natrafił na przeszkody ze strony wcześniejszego osadnictwa gepidzkiego.

Nie jest wykluczone, że Słowianie posunęli się nad dolną Cisę, wykorzystując szlak napadów bułgarskich, którzy organizując napad na Bizancjum, posługiwali się podobną taktyką, co Słowianie, wchodząc w umowę z Gepidami, kontrolującymi przeprawy przez Dunaj (i Sawę) pod Sirmium. Gepidzi przepuszczali przez Dunaj zarówno Bułgarów, jak Słowian[816]. Prokop opowiedział o przeprawie w tym miejscu Kutrigurów, którzy dotarli pod Sirmium z baz nad Meotydą, nad którą też zmuszeni zostali wrócić. Jednak ostatnie badania D. Simonyi'ego zdają się dowodzić, że gdzieś na przełomie w. V/VI zachodni Bułgarzy usadowili się w Panonii, stamtąd przedsiębrali wyprawy zadunajskie[817].

---

[814] O losach Gepidów po przegranej z Longobardami, zob. Diculescu, *Die Gepiden*, s. 218 nn. (rozdział X); Sevin, op. cit., s. 176 nn; Csallány, *Archäologische Denkmäler der Gepiden*, s. 346—359. Przeważna część Gepidów miała pozostać w Dacji, jednak nie zdołała utrzymać przez czas dłuższy swej etnicznej odrębności, co zdradza, że nie było masowego osadnictwa tego ludu. Diculescu, op. cit., s. 242, stwierdza: Seit dem 9. Jahrhundert fehlt jede Kunde über die Gepiden. Jeśli ich nazwa występuje w zabytkach pisanych czasów późniejszych, por. Sevin, s. 189, to na podstawie tradycji potocznej lub literackiej. Jednak na przełomie VI i VII w. wyprawa bizantyńska natrafiła na 3 wsie gepidzkie na obszarze Banatu, Diculescu, op. cit., s. 223, czy raczej nad Maroszem.

[815] Zwraca uwagę niemal zupełny brak znalezisk gepidzkich na odcinku dunajskim między dolną Cisą a Morzem Czarnym. Licznie natomiast spotykają się one w okolicy Sirmium w widłach Sawy i Dunaju. Na ogół znaleziska te skupiają się wewnątrz łuku karpackiego nad średnim Dunajem, nad Cisą i Maroszem, por. Sevin, op. cit., mapy 25 i 73 na s. 91 i 194, oraz *Din istoria Transilvaniei*, mapa przy s. 58/59. Co do zabytków gepidzkich zob. też G. Müller-Kualles, *Die Goten*, VDSt. t. 3, s. 1260—1266. Ostatnio Csallány, *Archäologische Denkmäler der Gepiden*, mapa (załączona do pracy) na niewielkim obszarze międzyrzecza Dunaju i dolnej Sawy podaje 11 znalezisk, podczas gdy na rozległych terenach między rzekami Bega i Aluta na lewym brzegu Dunaju występują zaledwie 4 znaleziska. W ogóle między dolną Cisą a Alutą osadnictwo słowiańskie musiało znajdować rozległe bezludne tereny.

[816] Prokop, op. cit., IV, cap. 18, 13—17. Prokop zarazem wyjaśnia, dlaczego Gepidzi otworzyli drogę przez Dunaj Kutrigurom (podobnie jak ułatwili tę drogę Słowianom): oto Rzymianie strzegli przepraw przez tę rzekę w Ilirii i Tracji; tedy dostęp był otwarty, a przynajmniej ułatwiony przez gepidzki odcinek Dunaju, oczywiście za zgodą Gepidów. Na tę okoliczność zwrócił uwagę Sevin, *Die Gepiden*, s. 154, utrzymując, że Kutrigurowie napadali na ziemie cesarskie z terytorium słowiańskiego (podległego Gepidom) na zachód od ujścia Aluty.

[817] Simonyi, *Die Bulgaren des 5. Jahrh.*, s. 239—246. W szczególności za obecnością Bułgarów nad średnim Dunajem zdaje się przemawiać wzmianka Kasjodora o odebraniu Sirmium

Rozpatrzenie napadów słowiańskich w latach 545—551 przynosi potwierdzenie również tych negatywnych wniosków o zasięgu osadnictwa Sklawinów, jakie sugeruje relacja Jordanesa. Z przebiegu napadów wyraźnie wynika, że Słowian jeszcze nie było na południe od Dunaju, który dzielił ich ówczesne siedziby od posiadłości bizantyńskich. Nie widać też, aby za bazę natarcia służyła Panonia II, zresztą w r. 546 widocznie zajęta przez Longobardów[818], bowiem w związku z napadami słowiańskimi źródła nigdy nie wspominają o Sawie, chociaż przez tę rzekę prowadziły drogi z Panonii do Dalmacji. Najwidoczniej Słowianie uderzali na ziemie Cesarstwa z odcinka Dunaju poniżej Sirmium, (aby uniknąć podwójnej przeprawy przez Dunaj i Sawę?). Wreszcie zasługują na uwagę pierwsze wśród Słowian przejawy tendencji do osiadania na obszarze bizantyńskim, skoro w r. 550 źródła odnotowały fakt ich przezimowania na tym obszarze, co było jakby pierwszym etapem do trwałej penetracji osadniczej. Pomijam tu kwestię ewentualnego osadzania jeńców lub najemnych żołnierzy słowiańskich przez władze bizantyńskie w różnych stronach półwyspu, a głównie w jego części środkowej, za czym przemawiałyby nazwy kaszteli bizantyńskich w odpowiednich okolicach, jeśli rzeczywiście etymologia tych nazw jest słowiańska. Ta sprawa wymaga jeszcze dalszych badań.

Fakt przezimowania na ziemiach cesarskich zarazem daje konkretną wskazówkę, że penetracja osadnicza Słowian za Dunaj na Bałkany nie pozostaje w związku ani z aktywnością „zachodnich" Bułgarów, którzy w tym czasie nie przeniknęli na południe od tej rzeki, chociaż Kutrigurowie podejmowali próby usadowienia się na ziemiach Cesarstwa, ani też z inwazją Awarów, którzy jeszcze nie ukazali się na horyzoncie europejskim. Posuwanie się osadnictwa słowiańskiego na Ziemie Cesarstwa miało charakter ruchu przede wszystkim spontanicznego, uwarunkowanego z jednej strony zapewne atrakcyjnością, jaką przedstawiały dla tego

---

przez Ostrogotów Gepidom w r. 504, sformułowana w słowach: victis Vulgaribus Sirmium recepit Italia. Cassiodorus, *Chronica*, AAnt. t. 11 (1894), s. 160. W obronie miasta musiały brać udział miejscowe siły Bułgarów, a nie przybyłe z daleka napastnicze oddziały. Nie wydaje się natomiast trafny domysł Simonyi'ego, op. cit., s. 245, że trasa Bułgarów nad średni Dunaj biegła przez Przełęcz Werecką i okolice górnej Cisy, gdyż spośród konnych nomadów pierwsi ruszyli tą drogą, okrążając Karpaty od północy dopiero Awarowie. Bułgarzy podobnie jak Słowianie napadali na ziemie Cesarstwa znad dolnego Dunaju, tamtędy więc musieli przeniknąć na ziemie węgierskie. Zresztą i Simonyi dopuszcza, że Bułgarzy posuwać się mogli nad dolną Cisę i przełęczami południowych Karpat (s. 246). Nawiązanie do Przełęczy Wereckiej pozostaje w związku ze zbyt wczesnym datowaniem skarbów w Zalesiu i Čadjavicy na czasy przedawarskie, por. tenże, *Die Kontinuitätsfrage*, s. 344, 349, 355 i passim.

[818] Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 580. Pannonia I (Superior) zajęta została przez nich, jak zdają się dowodzić nowsze badania, zwłaszcza archeologiczne, od r. 527 (po śmierci Teodoryka W., a nawet już wcześniej zaczęła się penetracja ich do tego kraju, J. Bóna, *Die Langobarden in Ungarn*, Acta Archeologica Ac. Scient. Hung. t. 7 (Budapest 1956), s. 235 nn.

ludu kraje o łagodniejszym klimacie i pozostałościach wyższej kultury, a z drugiej strony — poważną siłą liczebną osadnictwa słowiańskiego, potwierdzoną przez współczesne źródła[819], a spowodowaną częściowo wczesnym przejściem tego ludu do uprawy ornej — na terenach naddunajskich, jak to bliżej wyjaśnimy w trzeciej części tej pracy.

4. EKSPANSJA HUŃSKA NA ZIEMIACH POLSKICH I WĘDRÓWKI GERMANÓW NA SZLAKU BAŁTYCKO-DUNAJSKIM

Ziemie polskie leżały na uboczu od szlaku inwazji huńskiej, prącej na zachód wzdłuż linii Dunaju, zmierzającej też do eksploatacji rabunkowej i trybutarnej bardziej zaawansowanych gospodarczo, bogatych krajów Europy. Mogłoby się zdawać, że Hunowie całkowicie ominęli obszar w dorzeczu Odry i Wisły. Tymczasem znaleziska archeologiczne mówią o czymś innym, pozwalają z całą pewnością stwierdzić, że inwazja wtargnęła na obszar polski, a nawet doprowadziła do powstania tam ośrodków huńskiego władztwa. Jednak przede wszystkim musimy poświęcić uwagę wiadomości historycznej o zasięgu imperium Attyli w kierunku północnego Oceanu. Jest to jedyna konkretna wiadomość źródeł pisanych, dotycząca stosunków huńsko-słowiańskich. Zawdzięczamy ją Priskosowi, który ze swej strony otrzymał tę informację od Romulusa,

---

819 Dane autorów starożytnych i średniowiecznych o wielkości poszczególnych ludów nieraz grzeszą przesadą i wymagają krytycznego ustosunkowania się, jednak wiadomości o sile liczebnej Słowian zasługują na uwagę, gdyż znajdują potwierdzenie i w rozległej podstawie terytorialnej tego ludu i w stabilności jego osadnictwa (w przeciwieństwie do efemerycznego osadnictwa ludów słabych liczebnie). Już Ptolemeusz uważał Wenedów czyli Słowian za jeden z wielkich ludów i odpowiednio do tego poświęcił mu szczególną uwagę przy opisie Sarmacji. Podobnie Jordanes, *Getica* V, cap. 34 (s. 62), zaznaczał: per inmensa spatia Venetharum natio populosa consedit, podając 2 zgodne elementy: przestrzenny i demograficzny. Być może do tej charakterystyki nawiązuje dalsze określenie Wenetów tegoż autora, XXII, 118 (s. 88): numerositate pollentes. Za najpotężniejszy lud słowiański Jordanes, V, 35 (s. 63), uznawał Antów (eorum fortissimi). Zgodnie z Jordanesem, chociaż niezależnie odeń, Prokop, *De bello Gothico* IV, cap. 4, 9 (s. 501), stwierdzał: ἔθνη τὰ Ἀντῶν ἄμετρα. Nie wydaje się tedy szablonowe stwierdzenie żołnierzy Maurikiosa, którzy mówili o niezwyciężonych tłumach Sklawinów: τά τε τῶν βαρβάρων πλήθη ἀκαταγώνιστα, Theophylacti Simocattae, *Historia* (ed. C. de Boor), Lipsiae 1887, VI, cap. 10,2 (s. 239). Wspomnieć jeszcze wypada o wzmiance Prokopa, *De aedificiis* IV, 7, 13 i 17, że Słowianie wykorzystali (opuszczone) kasztele rzymskie w Adinie (powyżej Dorostorum-Silistrii — nad Dunajem) oraz w Ulmetum (w Dobrudży), aby tam urządzać zasadzki, lub stamtąd dokonywać napadów. Chodziło tu chyba o dorywcze wykorzystywanie tych punktów w celach łupieskich, a nie o zakładanie, chociażby przejściowe, osiedli, jak dopuszcza Dujčev, *Balkanskijat Jugoistok*, s. 252.

legata Zachodniego Cesarstwa do Attyli w 449 r. Zgodnie z tą relacją Attyla z bezprzykładną szybkością rozszerzył swe panowanie, bowiem podporządkował sobie „wyspy Oceanu", podbił całą Scytię, pobierał trybuty z Rzymu[820]. Nas interesuje pierwsza z wymienionych pozycji — wyspy na Oceanie, nie określone bliżej, w przeciwieństwie do pozycji drugiej (Scytii) i trzeciej (trybutów z Rzymu). Powstaje tedy pytanie, co informator rozumiał przez owe wyspy? Na ogół historycy przyjmowali, że władza Attyli obejmowała wyspy bałtyckie, że omawiana informacja dotyczy kierunku północnego ekspansji huńskiej. Gibbon mniemał, że Hunowie pobierali od Skandynawii trybut w futrach[821], i w nowszej literaturze mówi się na tej samej podstawie, że Attyli podlegały „wyspy duńskie" albo też północne Niemcy i Polska[822]. E. A. Thompson znajduje potwierdzenie tej interpretacji w danych archeologicznych, powołując się na fakt występowania na wyspach: Bornholmie, Ölandii i Gotlandii solidów zachodniorzymskich, a zwłaszcza wschodnich z okresu od cesarza Teodozjusza II (408—450) do Zenona (474—491), po czym dopływ złotych monet ustaje. Autor sądzi, że „stabilizacja" stosunków, zapewniona przez Hunów, spowodowała ożywienie wymiany handlowej między owymi wyspami a kontynentem[823].

Sądzę, że niezależnie od tych danych archeologicznych trudno interpretować wiadomość Priskosa inaczej, niż jako wskazówkę o ekspansji huńskiej w kierunku północnym, a rozumieć przez Ocean co innego niż Bałtyk. Wypowiadano wprawdzie i inne przypuszczenia, ale wątpić wypada, czy trafne. Według Th. Momsena źródło miało na myśli fakt zależności trybutarnej Zachodniego Cesarstwa

---

820 Prisci Panitae, fragm. 8. FHGraec. t. 4 (Parisiis 1885), 90: Οὐδενὶ γαρ τῶν πώποτε τῆς Σκυθικῆς ἢ καὶ ἑτέρας ἀρξάντων γῆς τοσαῦτα ἐν ὀλίγῳ καταπεπρᾶχθαι, ὥστε καὶ τῶν ἔν τῷ Ὠκεανῷ νήσων ἄρχειν καὶ πρὸς πάσῃ τῇ Σκυθικῇ καὶ Ῥωμαίους ἔχειν ἐς φόρου ἀπαγωγήν. Dalej mówi się, że Attyla myśli o nowych podbojach i o wyprawie na Persję.

821 E. Gibbon, *The Decline and Fall of the Roman Empire*, chap. 34 (według wyd. Chandos Library t. 2, s. 267). Autor rozumiał „wyspy Oceanu" jako: kingdoms of Scandinavia, encompassed and divided by the waters of the Baltic... Podobnie i w późniejszej literaturze, np. Th. Hodgkin, *The History of England* t. I, London 1906, s. 109, sądził, że wiadomość Priskosa o wyspach na Oceanie, podległych Attyli, w rzeczywistości dotyczyła Danii i Skandynawii.

822 Tak np. O. Seeck, *Geschichte des Untergangs der antiken Welt* t. 6, Stuttgart 1920, s. 284, określał granice imperium huńskiego: In den letzten Jahren Attilas erstreckte sich sein Reich im Westen bis in die Gegend des Rheines, im Norden umfasste es noch die dänischen Inseln, im Osten verloren sich die Grenzen in den russischen Steppen. Jako „duńskie wyspy" interpretował autor „wyspy Oceanu" Priskosa, por. ibid., s. 461 (Anhang, Stuttgart 1921). Podobnie E. Stein, *Histoire du Bas-Empire* t. I, b. m. 1959 (wyd. 1 — 1928), określał granice imperium na północy: jusqu'à l'Allemagne du Nord et la Pologne actuelles.

823 Thompson, *History of Attila*, s. 75 n. Autor zdecydowanie określał granice imperium na północy: Towards the north there is no doubt that the Huns reached the Baltic. Podobnie zapatrywał się w dawniejszych swych pracach F. Altheim, *Literatur und Gesellschaft im ausgehenden Altertum* t. I, Halle/Saale 1948, s. 364: Bis zu den Inseln Ozeans, also über Germanien hinweg, erstreckte seine Herrschaft...; tenże, *Attila*, s. 141.

od Attyli — aż po Brytanię[824]. Jednak przeciwko tej interpretacji przemawiają następujące okoliczności: 1) nie jest prawdopodobne określenie dobrze znanej wyspy w postaci anonimowych „wysp Oceanu" (przy tym w liczbie mnogiej); 2) wprawdzie w Wielkiej Brytanii dogasało władztwo rzymskie (ewakuacja oddziałów rzymskich nastąpiła przed r. 442), jednak fakt zwierzchnictwa był uznawany przez ludność autochtoniczną, która jeszcze w r. 446 zwracała się do Aecjusza z prośbą o pomoc[825], toteż Brytania, jako prawnie będąca częścią składową Cesarstwa, została objęta pozycją drugą relacji Priskosa, mówiącą o trybucie, osiąganym od Rzymu — i osobna o niej wzmianka byłaby zbyteczna; 3) nic nie wiadomo o uzależnieniu od Hunów Brytanii, która właśnie w tym czasie była zajmowana przez plemiona anglosaskie[826].

Wreszcie jeszcze jedną interpretację „wysp Oceanu" wysunął ostatnio F. Altheim, twierdząc, że to określenie stanowiło zwrot szablonowy, oznaczający w ogóle „krańce świata", zgodnie z frazeologią biblijną[827]. Istotnie w tekstach biblijnych przy określaniu sąsiedztwa Palestyny w zachodnim kierunku powoływano się na te lub inne, ale zwykle konkretne wyspy, a we wschodnim kierunku — na różne ludy beduińskie[828]. Widać stąd, że analogia biblijna nie tylko nie popiera interpretacji F. Altheima, ale znajduje się z nią w sprzeczności, skoro określenia biblijne oddawały stosunki rzeczywiste, a nie zmyślone. Trudno wątpić, że i w danym wypadku Priskos, powołując się na „wyspy Oceanu" miał na myśli konkretny Ocean (tzn. Bałtyk) i konkretne wyspy, leżące na tym Oceanie.

Zasięg imperium huńskiego określiło jeszcze jedno źródło: *Pieśń Hunów*, śpiewana na uroczystościach pogrzebowych Attyli, a przekazana u Jordanesa. Zachodzi wyraźny paralelizm między opisem Priskosa, a danymi *Pieśni*, która

[824] Th. Mommsen, *Aetius*, Gesammelte Schriften t. 4, Berlin 1906, s. 539. Na podstawie wiadomości Priskosa autor pisał o Attyli: Sein Herrschaftsgebiet erstreckte sich von den beiden Ufern der mittleren Donau aus nicht bloss nordöstlich weithin über die Nordküste des Schwarzen Meeres, sondern auch in seiner Auffassung, welche durch die ihm tributäre Steilung der beiden römischer Reichshälften einigermassen gerechtfertigt ward, einerseits bis zu den Inseln des atlantischen Ozeans, anderseits bis an den Euphrat... W przypisie autor zaznaczał, że przez wyspy należy rozumieć Brytanię. Nie zastanawiał się natomiast, dlaczego Brytania zostałaby tak specjalnie wyróżniona z trybutarnych ziem Cesarstwa Rzymskiego.

[825] Stein, op. cit. t. 1, s. 330. Kwestionowany jest natomiast pogląd, jakoby ewakuacja nastąpiła za Honoriusza (394—423).

[826] R. G. Colingwood-J. N. L. Myres, *Roman Britain and the English Settlements*, Oxford 1937, s. 356, ustala ekspansję Anglosasów w przybliżeniu na lata 450—460, por. E. Riemann, *Germanen erobern Britannien*, Köningsberg und Berlin 1939, s. 133 por. s. 70 nn. Jednak początki penetracji Anglosasów do Brytanii były wcześniejsze, por. Stein, op. cit., s. 330.

[827] Altheim (u. Haussing), *Die Hunnen in Osteuropa*, s. 35.

[828] O. Eissfeldt, *Kreter und Araber*, Theologische Literaturzeitung 72. Jahrgang, Leipzig Oktober 1947, kol. 207—212.

podnosi, że Attyla sam jeden z niesłychaną przedtem potęgą posiadł królestwa scytyjskie i germańskie, a niemniej sterroryzował dwoiste imperium rzymskie, zdobywając jego miasta, lecz ubłagany, by i reszta nie stała się przedmiotem grabieży, zgodził się pobierać coroczny trybut[829]. I w tym opisie znajdujemy trzy elementy, z których pierwszy (*Scythica ... regna*) dość ściśle odpowiada drugiej pozycji Priskosa, a trzeci (*Romani urbis imperia* itd.) amplifikuje trzecią pozycję tamtego autora. Wreszcie drugi element *Pieśni* (*Germanica regna*) zawiera odmienne sformułowanie pozycji pierwszej Priskosa, kładąc nacisk nie na moment geograficzny, lecz na strukturę polityczną, która zresztą została wyraźnie zaznaczona i w obu innych elementach, uwzględnionych w *Pieśni*. Paralelizm obu źródeł, zauważony przez Th. Mommsena[830], jeszcze nie upoważnia do wniosku, że tekst *Pieśni* został oparty na tekście Priskosa, gdyż i niezależnym współczesnym obserwatorom mogły nasuwać się nieodparcie analogiczne sformułowania podstawowych, a nieskomplikowanych elementów imperium huńskiego; tym bardziej wydaje się chybione nawiązanie tych elementów do wschodniego wzoru literackiego, proponowane przez F. Altheima, gdyż ten sam lub podobny układ stosunków politycznych nieraz znajdował niezależne odbicie w analogicznych przypadkowo zwrotach pisarskich[831]. Nie potrzebujemy zaznaczać, że określenie „królestwa germańskie" w *Pieśni Hunów* rozumieć należy zgodnie z terminologią autorów starożytnych w sensie geograficznym a nie etnicznym. Toteż treść tego określenia znaczeniowo może odpowiadać wzmiance Priskosa o „wyspach Oceanu", jako północnego kresu władztwa huńskiego.

---

[829] Jordanes, *Getica* XLIX, 256 n. (s. 124): nam de tota gente Hunnorum lectissimi equites in eo loco, quo erat positus, in modum circensium cursibus ambientes, facta eius cantu funereo tali ordine referebant. „praecipuus Hunnorum rex Attila, patre genitus Mundzuco, fortissimarum gentium dominus, qui inaudita ante se potentia solus Scythica et Germanica regna possedit nec non utraque Romani urbis imperia captis civitatibus terruit et, ne praedae reliqua subderentur, placatus praecibus annuum vectigal accepit..."

[830] Th. Mommsen w wyd. Jordanesa l.c. przyp. 1.

[831] Altheim, *Geschichte der Hunnen* t. I, s. 243. Wydaje się trafna uwaga E. Bernheima, *Lehrbuch der historischen Methode und der Geschichtsphilosophie* (wyd. 5 i 6), Leipzig 1908, s. 416: Je einfacher das berichtete Ereignis und je kürzer der Ausdruck desselben ist, um so eher trifft derartig verursachte zufällige Übereinstimmung ein, weil dann die Auswahl unter den gebräuchlichen Redewendungen meist nur eine geringe und daher die Chance, dass mehrere Erzähler unabhängig von einander denselben Ausdruck wählen, eine um soviel grössere ist... Trudno widzieć coś więcej, niż zwykły przypadek, jeśli zachodzi zbieżność między zwrotem *Pieśni huńskiej* a wzmianką, dotyczącą cesarza Gordiana III (238—244), zawartą w napisie Szapura I (239—272): ἀπὸ πάσης τῆς Ῥωμαίων ἀρχῆς Γούθθων τε καὶ Γερμανῶν ἐθνῶν (Altheim, l. cit.). Niekiedy badaczy uderzała właśnie świeżość charakterystyki Attyli i uroczystości pogrzebowych (die lebensvolle Schilderung Attilas und der Leichenfeier), skąd wysnuwano wniosek o pochodzeniu tekstu u Jordanesa z pierwszej ręki. Kappelmacher, *Jordanis*, REnc. 18. HB. (1916), kol. 1920.

W zestawieniu ze źródłami historycznymi nabiera pełnej wymowy materiał archeologiczny, co więcej, uzupełnia tamte źródła, a nawet pozwala je sprecyzować i krytycznie ocenić. Za najważniejszy archeologiczny dowód penetracji huńskiej w dorzeczu Odry i Wisły uznać należy dwa groby „książęce": jeden — kobiecy — w Jędrzychowicach pow. oławskiego na Śląsku, zawierający prócz złotych ozdób typowy huński kocioł brązowy[832], drugi — męski — w Jakuszowicach pow. pińczowskiego pod Krakowem, wprawdzie w literaturze uchodzący za gocki[833], jednak nie pozbawiony również wyraźnych elementów huńskich, do których zwłaszcza należy pseudołuk ze złotym okuciem, mający symbolizować w świadomości koczowników stepowych — władzę polityczną. W ten sposób bez względu na pochodzenie etniczne zmarłego trzeba przyjąć, że pozostawał on w jakimś stosunku politycznym i kulturowym z Hunami. Inny ślad penetracji elementów huńskich na ziemie polskie stanowi grób w Przemęczanach

832 Opis tego grobu podał E. Krause, *Der Fund von Höckricht, Kreis Ohlau*, Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift N. F. t. 3 (Jahrbuch d. Schlesischen Museums f. Kunstgewerbe u. Altertümer), Breslau 1904, s. 46—50. Autor określił grób jako szkieletowy, znaleziskom przypisał charakter merowiński. Obecność kotła przesądza o huńskim pochodzeniu znaleziska w Jędrzychowicach, jak dowodził Alföldi, *Funde aus der Hunnenzeit*, s. 34. Por. też Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 219. Kotły, przewożone na grzbietach końskich lepiej odpowiadały trybowi życia nomadów, niż naczynia wykonane z kruchego materiału, jak glina. Po upadku państwa huńskiego kotły też znikają całkowicie, zob. Werner, *Beiträge*, s. 57—61. Dane o grobie w Jędrzychowicach zob. też ostatnio E. Konik, *Śląsk starożytny a imperium rzymskie*, Warszawa—Wrocław 1959, s. 112, poz. 315, J. Wielowiejski, *Przemiany gospodarczo-społeczne u ludności Pół. Pol.*, MStar. t. 6 (1960), s. 323 poz. 476. Również diadem z kamieniami jest charakterystyczny dla Hunów. O analogicznej ozdobie huńskiej (przy zdeformowanej czaszce) w Rumunii (ok. 100 km na zachód od Bukaresztu) zob. ostatnio V. Dumitrescu, *O nouă mărturie a prezenței hunilor în Muntenia: fragmentul de diademă de aur de la Dulceanca*, Studii şi cercetări de istorie veche t. 12 (1961), s. 55—63 (ze streszcz. ros. i franc.).

833 Opis znaleziska podał N. Åberg, *Till belysande av det gotiska kulturinslaget i Mellaneuropa och Skandinavien*, Fornvännen t. 31 (1936), s. 264—275, opis s. 271 n. (również streszczenie niemieckie). Autor dostrzegał analogie do znaleziska wizygockiego w Untersiebenbrunn, por. też Werner, *Beiträge*, s. 55. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 222, stwierdzając, że grób ten uchodzi „za typowy grób wojownika gockiego", jednak wypowiada co do tego wątpliwości z uwagi na mieszany gocko-huński charakter wyposażenia grobowego.

NB. nie możemy tu pominąć pytania, czy groby „huńskie" na obszarze polskim nie stanowią śladu wypraw huńskich na ten obszar, a tym samym, czy jest konieczne uznać je za ślad huńskich ośrodków politycznych. Można bowiem powołać się na analogię 3 huńskich grobów w Nadrenii (Mundolsheim k. Strassburga, Altflussheim k. Mannheimu oraz Wolfsheim w Rheinhessen), będących pozostałością widocznie huńskich wypraw wojennych, a w żadnym razie — nie huńskiego panowania, por. Werner, *Beiträge*, s. 88 n. Przeciwko powyższemu przypuszczeniu przemawia fakt, że grób w Jędrzychowicach jest kobiecy, a także okoliczność, że ziemie polskie stanowiły drugorzędny teatr działań huńskich, toteż nie wydaje się prawdopodobne, by te działania mogły tu pozostawić tak wybitne ślady, zwłaszcza że wchodzą w grę i inne pozostałości, o których mowa w tekście.

pow. miechowskiego[834] — ze względu na sztuczną deformację czaszki, również będącą charakterystycznym przejawem ekspansji lub wpływów huńskich w Europie.

Geneza zwyczaju deformowania czaszek nie jest jasna, w każdym razie przypisanie jego początków Alanom grzeszy dowolnością[835]. Nie ulega też wątpliwości, że zwyczaj szerzył się ze wschodu w kierunku zachodnim. W w. I—II n.e. rozwinął się wśród kenkolskich Mongołów Tianszania i Pamiru, wcześnie przeniknął do Sarmatów nadwołżańskich, gdzie na przełomie n.e. 10% czaszek wykazuje hołdowanie tej modzie, z czasem stosunek wzrasta do 50%; jednak równocześnie w pierwszych wiekach n.e. zaznaczyły się tam huńskie wpływy kulturowe (występowanie długich łuków), a także mongolska domieszka antropologiczna. Nad Donem zwyczaj deformowania czaszek nie był znany przed najazdem huńskim, również Hunom zawdzięczał penetrację do Europy środkowej w V w. Zwyczaj został przyjęty nie tylko przez Alanów, ale też naśladowany przez różne ludy germańskie, pozostające w ścisłych stosunkach z Hunami. Zaniknął po upadku imperium huńskiego[836]. Tedy i na obszarze polskim występowanie zniekształconych czaszek zdradza bądź obecność Hunów, bądź zależnych od nich Alanów, Gotów itp. Spośród nielicznych cmentarzysk w. V nie jest wykluczone występowanie domieszki huńskiej jeszcze w Żernikach Wielkich[837].

Oprócz tych śladów, niejako bezpośrednich i oczywistych, inwazja huńska miała znaleźć w polskim materiale archeologicznym odbicie pośrednie i z konieczności mniej wyraźne, chociaż nie pozbawione wymowy[838]. Są to ślady

---

[834] Por. Kostrzewski, l. cit.,; Wielowiejski, op. cit., s. 362 poz. 1061 (gdzie dawniejsza literatura).

[835] Za alańskim pochodzeniem zwyczaju opowiada się Altheim (u. Haussig), *Die Hunnen in Osteuropa*, s. 37—40.

[836] O modzie deformowania czaszek zob. Werner, op. cit., s. 5—18. Z nowszej literatury: V. V. Ginzburg, *Étnografičeskie svjazi drevnego naselenija stalingradskogo Zavolž'ja*, MIArch. Nr 60, Moskva 1959, s. 575; M. Párducz, *Archäologische Beiträge zur Geschichte der Hunnenzeit in Ungarn*, Acta Archaeol. Ac. Scient. Hung. t. 11 (1959), s. 390; B. Schmidt, *Die späte Völkerwanderungszeit in Mitteldeutschland*, Halle (Saale) 1961, s. 160—162 i 211—226. Dane ze środkowych Niemiec pozwalają ustalić, że pochowane tam kobiety z czaszkami zdeformowanymi urodziły się w latach ok. 430/440—490, a więc zwyczaj przez pewien czas utrzymał się i po upadku imperium huńskiego.

[837] Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 222. Autor dopuszcza możliwość, że Hunami byli przedstawiciele typu alpejskiego, występujący na tym cmentarzysku obok przedstawicieli typu nordyjskiego. Literaturę do tego cmentarzyska zob. Wielowiejski, op. cit., s. 398. Nie jest możliwe, aby to cmentarzysko kryło szczątki Gotów, którzy uszli przed najazdem huńskim. Na początku w. V Gotowie, jeśli uciekali przed Hunami (Radagais), to w kierunku zachodnim i południowym, a w żadnym razie nie do Polski, inaczej Wielowiejski, op. cit., s. 210.

[838] W naszej literaturze panuje przekonanie, jakoby gromady Gotów i innych ludów rzuciły się do ucieczki przed Hunami znad brzegów czarnomorskich przez obszar Polski. Por. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 219, 221, 224; W. Hensel, *Szkice wczesnodziejowe* cz. 1, SAnt. t. 2 (1949/50), s. 294; A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego w świetle nowszych badań*,

dwojakiego rodzaju. Po pierwsze daje się zauważyć dopływ elementów gockich na ziemie polskie, kojarzony w literaturze z uderzeniem Hunów. Gromady Gotów, a nawet i innych ludów (Alanów), uchodzące przed najazdem huńskim, jakoby torowały sobie drogę z bronią w ręku, żywiąc się z rabunku miejscowej ludności. Po drugie nie wyklucza się ataku samych Hunów, podjętego w celach łupieskich, co pociągnęło za sobą zubożenie i wyniszczenie mieszkańców obszarów polskich. Jako ilustracja najazdu ma służyć ośrodek produkcji garncarskiej w Tropiszowie, zniszczony przez jakieś niespodziewane uderzenie. Pełne ładunku piece garncarskie wskazują „na zaskoczenie mieszkańców nadzwyczajnymi wypadkami". Ponieważ ta osada dostarczała ceramiki między w. III a V, chronologia jej zniszczenia odpowiada okresowi ekspansji huńskiej[839]. Wresz-

---

KHist. R. 1 (1954) Nr 1, s. 118. Tymczasem wprost przeciwnie od drugiej połowy w. IV daje się zauważyć przerwanie kontaktów Skandynawii ze strefą czarnomorską, H. Shetelig and H. Falk, *Scandinavian Archaeology*, Oxford 1937, s. 230. E. Petersen, *Fragen der germanischen Besiedlung im Raume zwischen Oder und Weischel in der Völkerwanderungszeit*, Mannus t. 28 (Leipzig 1936), s. 51—65, tłumaczy ślady gockie na obszarze polskim w okresie wędrówek ludów działalnością Gotów, osiadłych w Polsce i nad Morzem Czarnym, a usiłujących utrzymać szlaki w celach handlowych i komunikacyjnych; jednak stwierdza, że droga znad Morza Czarnego do Prus biegła przez Bramę Morawską i szlakiem bursztynowym, tenże, *Der ostelbische Raum als germanische Kraftfeld*, Leipzig 1939, s. 210. Istotnie inwazja huńska raczej przerwała bezpośrednie szlaki z Morzem Czarnym i obszar polski mógł rozwijać tylko kontakty z Gotami w kotlinie karpackiej. Dopiero po upadku imperium huńskiego mogło nastąpić ożywienie bezpośrednich stosunków między obszarem polskim a strefą czarnomorską. Według T. J. Arnego w ziemi kijowskiej skupiła się część Gotów w okresie 450—550 i utrzymywała stosunki z inną grupą gocką na Mazurach, a w połowie w. VI miała przesiedlić się na Mazury, o czym mają świadczyć analogicznego typu zapinki, występujące w obu tych regionach zob. ostatnio C. Brady, *The Legends of Ermanaric*, Berkeley a. Los Angelos 1943, s. 283 nn. (gdzie literatura zagadnienia). Cała teza opiera się na wątłej przesłance archeologicznej; zwrócono uwagę, że region mazurski podobne stosunki utrzymywał z kotliną karpacką, N. Åberg, *Ostpreussen in der Völkerwanderungszeit*, Uppsala—Leipzig 1919, s. 89 nn. (ten autor kwestionuje migrację znad średniego Dniepru). Ostatecznie nie można wykluczać, że po bitwie nad Nedao jakaś grupka Gotów uciekła z Panonii nad Dniepr i oparła się aż w Kijowie, gdzie (z uwagi na swą słabość) włączyła się do społeczeństwa antyjskiego. Za daleko też idzie przeciwne twierdzenie, że nurt inwazji koczowników, Hunów i Awarów, „w zasadzie ominął ziemie polskie w przeciwieństwie do Słowiańszczyzny wschodniej"... Z. Trudzik, *Tzw. okres wędrówek ludów w Polsce*, PSArch. (1957), s. 289. Nie ominął, ale osiągnął Polskę na innym szlaku.

[839] Zob. T. Reyman, *Problem ceramiki siwej na kole toczonej na tle odkryć w górnym dorzeczu Wisły*, WArch. t. 14 (1936), s. 165 n., 171; tenże, *Piece garncarskie fabrycznej osady w Tropiszowie z okresu późnorzymskiego*, ZOWiek. t. 9 (1934), s. 55 (nawiązanie do Hunów). Z analogicznym zjawiskiem zachowania się pieców do wypalania, załadowanych materiałem garncarskim (ceramika siwa), co świadczy o gwałtownym przerwaniu produkcji, spotykamy się na Wołyniu, Ja. Jarockij, *Nekotorye pamjatniki drevnosti bliz s. Lepesovki, kremeneckogo uezda*, Izvestija imp. archeolog. Komissi t. 29 (1909), s. 54—64. Na tę analogię zwrócił uwagę N. Ja. Merpert, *Očerki istorii SSSR (III—IX vv.)*, Moskva 1958, s. 162. Jednak zachodzi pytanie, skąd został podjęty napad na Lepesówkę: znad Morza Czarnego, czy też znad Wisły?

cie została rozpoznana jeszcze jedna konsekwencja inwazji huńskiej — wyrażająca się w osłabieniu stosunków handlowych między ziemiami polskimi a Cesarstwem, co pociągnęło za sobą ogólne obniżenie kultury materialnej. Właściwa ocena wszystkich tych poszlak, mających określić rolę Hunów na ziemiach polskich, wymaga poprzedniego ustalenia, jakimi szlakami rozwinęło się natarcie na Polskę zarówno samych Hunów, jak ludów, które oni zaatakowali lub włączyli do swej ekspansji jako satelitów.

Nowe momenty do tej kwestii wprowadziło podjęcie specjalnych badań nad huńskimi znaleziskami w Europie. Pozwalają one stwierdzić, jak podnieśliśmy poprzednio, że uderzenie huńskie skierowało się nie szlakami późniejszych wypraw awarskich, a jeszcze późniejszych tatarskich, zmierzających przez tereny na północ od Karpat, ale obrało bardziej odpowiadający ówczesnym warunkom szlak dunajski. Stąd wynika, że do Polski Hunowie mogli dostać się znad średniego Dunaju przez Bramę Morawską lub przełęcze karpackie. Ten wniosek znajduje potwierdzenie w lokalnych badaniach archeologicznych. J. Werner wykazał w sposób przekonywający na podstawie danych wykopaliskowych, że natarcie huńskie na polski obszar rozwinęło się z południa, z kotliny karpackiej. Znamienne są koneksje archeologiczne grobu w Jakuszowicach, który zawiera złoty łuk, podobnie jak groby w Pécs-Uszög (w płdn. Węgrzech między Drawą a Dunajem), w Nowogrigoriewce (w łęku dolnego Dniepru) oraz w miejscowości Borowoje w Kazachstanie[840]. Te cztery miejscowości znaczą szlak huńskiej ekspansji politycznej z Azji przez stepy Ukrainy, kotlinę karpacką do południowej Polski. Werner przytacza również ogniwa pośrednie między terenami nad średnim Dunajem a dorzeczem Odry i Wisły, mianowicie w postaci (prostych) grobów w zagłębieniu wiedeńskim a także w Strażach koło Piesztan (w Słowacji). Za ślad jednej z dróg huńskich na polski obszar można jeszcze poczytać ułamek huńskiego kotła brązowego w okolicy Opawy[841]. Tak więc wykopaliska w zasadzie przynoszą potwierdzenie relacji Romulusa-Priskosa o sięgnięciu ekspansji huńskiej po wyspy Oceanu. Jednak potwierdzenie dotyczy tylko południowej Polski, gdzie zachowały się groby książęce. Brak tego typu zabytków w Polsce północnej, a tym bardziej na wyspach bałtyckich i w Skandynawii, pozwala uznać, że bezpośrednie władztwo huńskie nie sięgnęło tak daleko, że „wyspy Oceanu" pozostawały w bardziej luźnym stosunku do Hunów, podobnie jak północna Polska i Słowiańszczyzna wschodnia.

Ustalenie kierunku ekspansji huńskiej na ziemiach polskich dostarcza zarazem wskazówki, że z tego kierunku mogli przybywać na te ziemie również Goci i ewentualnie Alanowie. Czy rejterada Gotów z ziem Ukrainy obrała szlak zewnątrz łuku karpackiego, którym ongiś Goci podążali w przeciwnym kierunku —

840 Werner, *Beiträge zur Archäologie*, Textteil, s. 88; Tafelteil, mapa 8 na tabl. 72.
841 Ibidem, s. 61 i 88.

z północy na Morze Czarne, wydaje się wątpliwe, w każdym razie nie jest prawdopodobne, aby jakieś liczniejsze elementy gockie decydowały się wrócić już to na obszar polski, już to do swej skandynawskiej ojczyzny w okresie, gdy na szlaku dunajskim otwierały się w związku z inwazją huńską i dezyntegracją Cesarstwa szczególnie zachęcające perspektywy ekspansji militarnej, a ziemie Cesarstwa wciąż nęciły wielkimi bogactwami. Zresztą i źródła pisane świadczą, że zarówno Wizygoci, jak Ostrogoci uciekali przed Hunami szlakiem dunajskim. Można też wątpić, czy niektórzy Goci obierali sobie okrężną drogę znad Morza Czarnego przez Polskę, aby stąd skierować się nad Dunaj i włączyć się tam do natarcia na Cesarstwo lub zaciągnąć się na służbę cesarską. Nasze przypuszczenia znajdują poparcie w rozmieszczeniu elementów gockich w znaleziskach, gdyż te elementy występują głównie na zachód od Wisły. Widocznie nowa fala gockiej ekspansji politycznej, a zapewne i kulturowo-handlowej kierowała się z południa przez Bramę Morawską lub Przełęcz Dukielską itp. I groby książęce w Jakuszowicach i w Jędrzychowicach świadczą o ścisłym współdziałaniu czynnika gockiego z czynnikiem huńskim, przy czym pierwszy był oczywiście podporządkowany drugiemu. Tym samym posuwały się one tymi samymi szlakami ekspansji. Oczywiście te spostrzeżenia przesądzają zarazem o szlakach ewentualnej ekspansji alańskiej na polskie tereny.

Po wyjaśnieniu strony geograficznej zagadnienia wypada w paru słowach poruszyć też kwestię chronologiczną. Relacja Priskosa mówi o niebywale szybkim wzroście imperium Attyli [842], wiemy też skądinąd, że rozwijał on podboje w Scytii. Cesarz Walentynian III (423—455) nazwał Attylę — według doniesienia Jordanesa — tyranem, który dąży do ujarzmienia „całego świata", nie przebierając w środkach [843]. Zarówno te wskazówki literackie, jak i ogólny przebieg zdarzeń historycznych pozwalają stwierdzić, że imperium huńskie pod rządami Attyli przeżyło swój najświetniejszy okres. Tedy według wszelkiego prawdopodobieństwa i ekspansja polityczna Hunów w południowej Polsce przypada na jego panowanie [844]. Dopiero po ukonstytuowaniu się nad Cisą wspólnej dla wszystkich

---

[842] Zob. wyżej przyp. 820.

[843] Jordanes, *Getica* XXXVI, 187 (s. 107) (w liście do króla wizygockiego Teodoryda): „prudentiae vestrae est, fortissimi gentium, adversus orbis conspirare tyrannum, qui optat mundi generale habere servitium, qui causas proelii non requirit, sed, quidquid commiserit, hoc putat esse legitimum".

[844] H. Homeyer, *Attila*, Berlin 1951 s. 47, określał granice imperium huńskiego koło r. 434, a więc w momencie objęcia władzy przez Attylę, mianowicie na północ od Dunaju: Das Gebiet vom Schwarzen Meer bis zu den Karpathen, also die frühere römische Provinz Dakia Trajana, allerdings nach Osten und Norden erheblich erweitert. Das Land war hauptsächlich besiedelt von Ostrogoten, Gepiden, Rugiern, Herulern und Sciren. Nie jest jasne, co autor rozumie, mówiąc o rozszerzeniu władztwa huńskiego (już przed r. 434) na północ od Dacji Trajana. Wszystkie wymienione przezeń ludy mieszkały w kotlinie karpackiej. Jeśli przez Attylę, zgodnie ze świadectwami źródeł, mamy rozumieć wielkiego zdobywcę, który w krótkim czasie dokonał roz-

Hunów władzy centralnej[845] przystąpiono do rozszerzenia władztwa w kierunku północnym za Karpatami, jednak nie zdążono posunąć natarcia do północnej Polski i nad Bałtyk. W ten sposób polityczna penetracja Hunów na ziemiach polskich zamyka się w krótkim okresie najwyżej lat dwudziestu, gdyż trudno wątpić, że nie przetrwała bitwy nad Nedao. Wchodzą więc w grę lata 434—454.

Analiza archeologiczna „książęcego grobu" w małopolskich Jakuszowicach, przeprowadzana przez węgierskiego badacza Gy. László[846], rzuca nieco światła na charakter władztwa huńskiego na ziemiach polskich. Inwentarz tego grobu, jak nadmieniliśmy, wykazuje cechy niejednolite. Elementy huńskie (złoty łuk, strój) mieszają się z elementami nadczarnomorskimi, pochodzącymi z Ukrainy. Zdaniem tego badacza zmarły był Gotem lub Alanem, pełniącym władzę z ramienia huńskich czynników panujących. Za gockim pochodzeniem przemawiałby fakt, że teren nadwiślański był lepiej znany Gotom, a również inny fakt, że byli oni bezpośrednio zainteresowani w nawiązaniu stosunków ze Skandynawią przez ziemie polskie wobec dezaktualizacji dawniejszych dróg, łączących ujście Wisły i tereny nadbałtyckie z brzegami Morza Czarnego. Jednak nazwa Chorwatów, o ile jest irańskiego pochodzenia, popierałaby koncepcję, że grób kryje szczątki jakiegoś wodza alańskiego. Zresztą nasuwa się rozwiązanie kompromisowe, gdyż najprawdopodobniej w ekspansji zakarpackiej ściśle współdziałały z sobą czynniki: huński, alański i gocki.

---

ległych podbojów, jemu wypadnie przypisać i ekspansję na północ od Karpat. W zgodzie z tym wnioskiem pozostaje fakt, że element huński początkowo nad średnim Dunajem nieznaczny, dopiero ok. r. 420 zajmuje obszar między Dunajem a Cisą, por. Á. Cs.-Sós, *Die Hunnen*, Archäologische Funde in Ungarn, wyd. E. B.-Thomas, Budapest 1956, s. 288 nn.

845 Co do stolicy Attyli nad Cisą (a nie w Budzie, jak przyjmowano w dawniejszej literaturze) zob. C. C. Diculescu, *Die Gepiden* 1, Leipzig 1923 (1922), s. 55; L. Schmidt, *Geschichte der Wandalen*, München 1942, s. 14; ostatnio: E. Schaffran, *Zur Geschichte der Hunnen in Europa*, DWGesch. t. 17 (1957), s. 90—105. Autor wysuwa przypuszczenie, że rezydencja Attyli znajdowała się na północ od Szolnok (leżącego nad Cisą). Por. też Altheim, *Geschichte der Hunnen* t. 4, s. 308 n.

846 Gy. László, *The Significance of the Hun Golden Bow*. Acta Archaeologica t. I, Budapest 1951, s. 91—104; J. Harmatta, *The Golden Bow of the Huns*, ibidem, s. 107—149, gdzie materiał porównawczy do uzasadnienia tezy, że łuk stanowił symbol władzy; autor usiłował też na podstawie porównania łuków w Jakuszowicach i w Pécsüszög rzucić światło na ewolucję społeczeństwa huńskiego, ponieważ pierwszy z tych łuków, w przeciwieństwie do drugiego nie był przeznaczony do praktycznego użytku i służył jedynie jako symbol władzy, co ma świadczyć o zakończeniu procesu formowania się państwa. Autor nie brał pod uwagę możliwości, że ten łuk-makieta był przeznaczony jedynie do grobu, pomijając już, że makieta mogła należeć do Gota, który nie posługiwał się łukiem jako bronią. Wywody obu autorów omówił, skłaniając się (z zastrzeżeniami) do uznania łuku za symbol władzy, ale zarazem podkreślając wagę elementu gockiego w Jakuszowicach, P. E. Schramm, *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik* t. I, Stuttgart 1954, s. 139—143. Nie odrzuca symbolicznego charakteru łuku w Jakuszowicach i N. Fettich, *La trouvaille* (jak wyżej przypis 724), s. 171—177.

Gy. László podniósł jeszcze inny moment, zdradzający stanowisko polityczne zmarłego „księcia". Oto zdeponowanie w grobie jakuszowickim złotych insygnii wskazywało zgodnie ze zwyczajami Hunów na nosiciela władzy zwierzchniej, podczas gdy srebrne ozdoby konia (a nie złote jak w Pécsüsög) dowodziły zależności tegoż „księcia" jakuszowickiego od władzy centralnej[847]. Otóż fakt tej zależności wynikał — należy sądzić — przede wszystkim stąd, że huński ośrodek władzy na terenie Polski zawdzięczał powstanie obcej inwazji i nie znajdując dostatecznego oparcia w miejscowym środowisku korzystał z pomocy huńskiej władzy centralnej, pełnił za Karpatami funkcje niejako namiestnicze.

O ile w grobie jakuszowickim znalazł odbicie stosunek lokalnej organizacji politycznej, stworzonej dzięki inwazji huńskiej na ziemiach polskich, do centrum huńskiego nad Cisą, to znalezisko w śląskich Jędrzychowicach pozwala nawiązać nową organizację huńską do dawniejszych weneckich ośrodków politycznych. Oto w tym samym pow. oławskim, gdzie leżą Jędrzychowice, znajduje się również Zakrzów ze słynnymi grobami książęcymi z końca IV w. Należały one do „dynastii" zapewne obcego pochodzenia, ale asymilowanej do środowiska weneckiego i sprawującej władzę plemienną. Obecnie ta dynastia została zastąpiona przez „namiestnika" huńskiego. Wprawdzie László dopuszcza ewentualność, że „namiestnik" jędrzychowicki został powołany spośród miejscowego społeczeństwa, a więc konkretnie z „dynastii zakrzowskiej", jednak obecność kotła huńskiego wyraźnie przemawia za koczowniczym pochodzeniem osobnika, a tym samym za gwałtownym usunięciem poprzedniego księcia. Przez analogię wolno wnosić, że i w małopolskich Jakuszowicach „namiestnik" huński został poprzedzony przez lokalną dynastię, która musiała ustąpić miejsca najeźdźcy.

Oprócz współczesnych lub bliskich w czasie wiadomości historycznych, zawartych w relacjach Priskosa i Jordanesa (czyli w *Pieśni Hunów*), a także oprócz danych archeologicznych, najazd huński na południową Polskę znalazł być może odbicie jeszcze w formie legendarnej, przekazanej w pieśni anglosaskiej *Widsith*. Z tego źródła dowiadujemy się, że „wojska Hraedhów [tzn. Gotów] mieczami ostrymi musiały bronić koło lasów nadwiślańskich starych siedzib ojczystych przed ludami Aetli"[848]. Niestety to źródło, powstałe być może dopiero na przełomie w. IX i X lub w pierwszej połowie w. X[849], przekazało wprawdzie jakieś elementy historyczne, ale w całkowicie zniekształconym układzie, toteż jego wartość jako świadectwa zdarzeń w. V jest zgoła problematyczna. Powołujemy się też na nie na marginesie naszych uwag. I w danym wypadku elementy

---

[847] László, op. cit., s. 96.

[848] Według przekładu G. Labudy, *Źródła skandynawskie*, s. 155 w. 120—122; ibidem, s. 146: *Hraeda here heardum sweordum ymb Wistla[n] wudu wergan sceoldon ealdne eþelstol, Aetlan leodum.*

[849] G. Labuda, *Źródła, sagi*, s. 194.

opisu nie są zgodne z sobą. Goci mogli walczyć z Hunami nad Donem lub dolnym Dunajem, nie mogli natomiast walczyć z Attylą w lasach nadwiślańskich, gdyż w tym czasie, gdy ekspansja huńska skierowała się znad Cisy za Karpaty, już włączyli się byli do imperium huńskiego, bądź też w swym odłamie wizygockim usadowili się w południowej Galii (412/418). Jedno z dwojga: albo z opisu *Widsith* należy odrzucić wzmiankę o lasach nadwiślańskich, jako późniejszy wtręt[850], albo też uznać, że w opisie nastąpiło pomieszanie zdarzeń historycznych, gdyż w rzeczywistości Goci tam nie odpierali Hunów, lecz wespół z nimi walczyli z Wenetami. Niestety ta alternatywna interpretacja wprawdzie dostarcza komentarza do źródła, ale sama nie może stanowić podstawy do naświetlenia faktów historycznych.

Podobnie jak na odcinku wschodniosłowiańskim nasuwa się pytanie, w jakim celu Hunowie podjęli ekspansję na obszarze między Karpatami a Bałtykiem. Z pewnością częściowo mogły wchodzić w grę te same przesłanki, co w stosunku do Słowian wschodnich, ale musimy liczyć się i z różnicą, skoro organizacja ekspansji nad Odrą i Wisłą pozostawiła odmienne ślady w postaci grobów książęcych, których brak na słowiańskich terenach w dorzeczu Dniepru. A i położenie geograficzne nie mogło pozostać bez wpływu na charakter ekspansji w jednym i drugim kierunku. Sądzimy, że na ziemiach polskich należy brać pod uwagę cztery jej aspekty.

1) Ziemie polskie leżały na drogach, łączących kotlinę karpacką z ojczystym obszarem wędrownych Germanów — w Skandynawii. Po wycofaniu się Germanów ze stepów czarnomorskich powstała wśród nich kwestia zapewnienia sobie szlaków komunikacyjnych do Skandynawii przez ziemie polskie. Zresztą ludy germańskie, już dawniej osiadłe w kotlinie karpackiej, niewątpliwie z tych szlaków korzystały. Wzmożona aktywność militarna, zwłaszcza w okresie imperium Attyli, nadawała tym szlakom większe znaczenie, gdyż umożliwiły one dopływ świeżych sił germańskich do kotliny karpackiej, podobnie jak „korytarz czarnomorski" zapewniał Hunom komunikację z rezerwuarem sił turskich na wschodzie. W związku z wędrówkami elementów germańskich przez ziemie polskie pozostawać może

---

[850] Tę ewentualność przyjmuje Labuda, *Źródła, sagi*, s. 196, sądząc, że wzmianka o Wiśle stanowi własną inwencję anglosaskiego poety i odpowiada zakresowi wiedzy geograficznej Anglii IX w. Z tego powodu nie wyklucza, że źródło mówiło o Wiślanach i ich puszczy, a nie o puszczy nadwiślańskiej, ibidem, s. 195 przyp. 147. T. Lewicki, *Najdawniejsza wzmianka źródłowa o Wiślanach*, PZach. 1951 Nr 9/12, s. 488—498, interpretował omawiane miejsce poematu, jako dotyczące Chorwatów („Hraeda"), którzy „koło puszczy Wiślan bronili ojczystej siedziby przeciwko ludom Attyli". Jednak identyfikacja Hredhów z Chorwatami nie wydaje się prawdopodobna. Również za nieudane należy uznać próby zlokalizowania bitwy Gotów z Hunami według opisu *Pieśni o Hunach*, przekazanej w Herwararsadze, na północ od Karpat i Sudetów, zob. tekst i przekład tej *Pieśni*, Labuda, *Źródła skandynawskie*, s. 202—223. Co do lokalizacji na terenie Polski: Labuda, *Źródła, sagi*, s. 126 nn.

nasilenie „wpływów gockich" w Małopolsce i na Śląsku w V w.[851] Jednak stwierdzić wypada, że dążenie Gotów do osiągnięcia linii komunikacyjnych ze Skandynawią przez ziemie polskie bynajmniej nie musiało prowadzić do natarcia zbrojnego na Wenetów. Widzieliśmy, że Goci umieli sobie zapewnić środkami pokojowymi tranzyt przez Wołyń. Zapewne w sposób pokojowy rozwijał się tranzyt germański przez ziemie polskie w drugiej połowie w. V, o czym mówimy dalej. Przy słabej liczebności wędrownych Germanów opanowanie dróg na długich odcinkach przemocą, bez wejścia w porozumienie z miejscowymi czynnikami plemiennymi nastręczało poważne trudności, które można było pokonać w oparciu o pomoc huńską, ale ta była trudna do osiągnięcia wobec zaangażowania się Hunów na innych, bardziej atrakcyjnych odcinkach, sama zaś akcja — niecelowa wobec możliwości bardziej łatwego, pokojowego rozwiązania. Wnosimy tedy, że zagadnienie komunikacyjne zwracało wprawdzie zainteresowanie Germanów w stronę Bałtyku, jednak nie tłumaczy interwencji huńskiej na ziemiach polskich.

2) Podobnie jak na terenach Słowiańszczyzny wschodniej nie przywiązujemy wagi do zagadnienia systematycznej eksploatacji miejscowej ludności przez najeźdźców w drodze zorganizowania aparatu skarbowego, czyli stworzenia organizacji państwowej. Ludy północne jeszcze nie dojrzały do tej formy z powodu braku odpowiedniego poziomu sił wytwórczych. Jeśli nawet nakładano na ludność niewielkie daniny w skórkach zwierząt futerkowych, w miodzie i wosku, niewielkie dochody osiągane z tych źródeł chyba nie usprawiedliwiały ekspansji za Karpaty i utworzenie tam ośrodków władzy.

3) Uważalibyśmy natomiast za istotny cel ekspansji huńskiej za Karpatami zorganizowanie tam baz wypadowych i podejmowanie z nich wypraw po jasyr na rozległych terenach północnych. Niszczycielskie napady huńskie prawdopodobnie przyczyniły się do upadku kultury przeworskiej w tym samym stopniu, co kultury czerniachowskiej. Musiały też spowodować ruch migracyjny wśród weneckich wojowników. Niestety nie jest jasne, jak daleko sięgały te wyprawy w kierunkach zachodnim, północnym i wschodnim.

4) Najmniej jasno przedstawia się kwestia udziału Wenetów w ekspansji huńskiej w charakterze jednego ze sprzymierzonych ludów, tzn. obok Alanów i wędrownych Germanów. W stosunku do Słowian wschodnich rozwiązaliśmy tę kwestię w sensie negatywnym wobec braku wyraźnych śladów występowania Słowian nad Dunajem i na terenach Cesarstwa w okresie ekspansji huńskiej. Teraz wyłania się pytanie, czy nie zmieniła się sytuacja u schyłku imperium huńskiego po utworzeniu jego ośrodków w południowej Polsce, czy zacieśnienie kontaktów ze Słowianami nie spowodowało włączenia jakiejś ich części do huńskiej machiny militarnej. Zwraca uwagę, że w ostatniej fazie potęgi huńskiej wśród sprzymierzeńców Attyli nie zabrakło i Germanów osiadłych. Oto Sidonius

[851] Por. wyżej przyp. 838.

Apollinaris nadmienił, że w bitwie na polach katalauńskich wzięli m.in. udział i Turyngowie[852]. Nie mamy powodów, aby kwestionować zgodność tej wzmianki z rzeczywistością historyczną[853], tym bardziej że ścisłe związki Turyngów z Hunami znajdują potwierdzenie w danych archeologicznych w postaci sztucznie zniekształconych czaszek kobiet turyńskich, które początkowo trafiły do środkowych Niemiec najwidoczniej dzięki związkom małżeńskim Turyngów, zawieranym w zależnych od Hunów ośrodkach politycznych[854]. Stosunek polityczny Turyngii do imperium huńskiego kształtował się inaczej, niż plemion weneckich z południowej Polski, ponieważ w niej nie powstały ośrodki władztwa huńskiego, niemniej udział Turyngów w wojnie 451 r. świadczy, że Attyla usiłował zapewnić sobie pomoc również ludów północnych, nie biorących tak aktywnego udziału w ekspansji barbarzyńców na ziemiach Cesarstwa. Tedy teoretycznie wciągnięcie i Słowian do akcji przeciwko Cesarstwu nie jest wykluczone, ale pozytywny wniosek umożliwiłoby jedynie odpowiednie świadectwo źródeł pisanych. Otóż wspomniany Sidonius w relacji o bitwie katalauńskiej przytoczył wśród sprzymierzeńców Attyli obok ludów, dobrze znanych z ówczesnych źródeł, również

---

852 G. S. Apollinaris Sidonii *Carmina*, VII w. 321—328, AAnt. t. 8 (1887), rec. Ch. Lvetjahann, s. 211:

pugnacem Rugum comitante Gelono
Gepida trux sequitur; Scyrum Burgundio cogit;
Chunus, Bellonotus, Neurus, Bastarna, Toringus,
Bructerus, ulvosa vel quem Nicer alluit unda,
prorumpit Francus; cecidit cito secta bipenni
Hercynia in lintres et Rhenum texuit alno;
et iam terrificis diffuderat Attila turmis
in campos se, Belga, tuos.

Wiadomości źródłowe o ludach, podległych Attyli, zestawił, jednak nie poddał tych danych krytyce: O. Seeck, *Geschichte des Untergangs der antiken Welt* t. 6 — Anhang, Stuttgart 1921, s. 461.

853 Nie wątpi o tym Thompson, *History of Attila*, s. 136; L. Schmidt, *Geschichte der deutschen Stämme b.z. Ausgang d. Völkerwanderung. Die Westgermanen* t. 2, München 1940, s. 103, przypuszczał, że pod rozkazami Attyli znajdowali się Turyngowie znad rz. Naab i Regen — w późniejszej północnowschodniej Bawarii. Uznają zależność Turyngów od Attyli i ostatnio: J. Werner, *Beiträge zur Archäologie*, s. 17; G. Mildenberger, *Mitteldeutschlands Ur- und Frühgeschichte*, Leipzig 1959, s. 112; Wenskus, op. cit., s. 557. Odbiega od ustalonej i uzasadnionej źródłowo opinii Altheim, *Attila*, s. 134, zaznaczając: Weder die Teilnahme der rechtsrheinischen Burgunden noch die der Thüringer ist bezeugt. Jednak wobec świadectwa Sidoniusa autor nie zajmuje stanowiska.

854 W. Schulz, *Vor- und Frühgeschichte Mitteldeutschlands*, Halle 1939, s. 200 n.; K. Ziegel, *Die Thüringe der späten Völkerwanderungszeit im Gebiet östlich der Saale*, Jahresschrift f. die Vorgeschichte der sächsisch-thüringischen Länder t. 31 (Halle 1939), s. 64—66; Schmidt, *Die Westgermanen* t. 2, s. 123 n. Jednak zdeformowane czaszki występują również u kobiet germańskiego pochodzenia, co wskazuje na recepcję tego zwyczaju, B. Schmidt, *Die späte Völkerwanderungszeit*, s. 161.

nazwy anachroniczne, przejęte z literatury, m.in. nadmienił o Gelonach i Neurach, znanych już Herodotowi. Nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju nazwy literackie są jedynie fikcjami, pozbawionymi odpowiednika w aktualnej rzeczywistości, czy też zastępczo określają jakieś egzotyczne ze stanowiska zachodniego ludy wschodniej Europy? Otóż wyliczone przez Sidoniusa ludy, znane i skądinąd, z pewnością nie wyczerpywały listy sprzymierzeńców Attyli, toteż istnieje prawdopodobieństwo, że terminy literackie odpowiadały jakimś konkretnym grupom etnicznym, towarzyszącym wodzowi huńskiemu. Jednak byłoby zbyt śmiałe przypuszczenie, że przez Neurów należy rozumieć Słowian, gdyż nazwa Neurów już straciła konkretne znaczenie i mogła być związana przez autora również z którymkolwiek innym ludem. Tym bardziej nic nie mówią inne literackie nazwy Sidoniusa[855].

W jakimś związku z ekspansją huńską i ruchami Gotów przez ziemie polskie zapewne pozostaje zakopanie interesującego skarbu w Zagórzynie pod Kaliszem[856]. Miał on zawierać co najmniej 6—8 kg monet srebrnych przeważnie z w. II, a więc ok. 2000 denarów lub więcej. Nadto znajdowało się w nim 6 złotych solidów z w. IV, z nich 2 najpóźniejsze Teodozjusza (379—395), 3 złote medaliony cesarzy Konstansa I (337—350), Walentyniana I (364—375) oraz Flawiusza Walensa (364—378) tudzież inne przedmioty. Skarb ten stanowi analogię do skarbu boroczyckiego na Wołyniu i dopuszcza podobną interpretację. Przyjmujemy tedy, że w okolicach Zagórzyna i Kalisza istniała dawna dynastia plemienna, która — nie jest wykluczone — pozostawiła i inne ślady, jak skarb 2000 denarów z w. II w Kaliszu[857] oraz grób książęcy w. II w pobliskim Dembem. Medaliony mogły się dostać do skarbca tej dynastii na przełomie w. IV/V w związku z usiłowaniem grupy gockiej, świeżo osiadłej w Panonii, by przez ziemie polskie uzyskać połączenie z ojczyzną skandynawską. Jeśli medaliony zagórzyńskie stanowiły ekwiwalent za otwarcie wolnej drogi nad Bałtyk, to w analogiczny sposób mogły trafić do rąk starszyzny plemiennej i inne medaliony, znajdowane w pobliżu szlaku między Bramą Morawską a brzegami Bałtyku, ściślej ujściem Wisły.

---

[855] Przytoczymy jeszcze wykaz ludów, które służyły pod znakami ces. Maiorianusa (457—461), Sidonius, *Carmina* V, w. 474—479 (s. 199):

Bastarna, Suebus,
Pannonius, Neurus, Chunus, Geta, Dacus, Halanus,
Bellonothus, Rugus, Burgundio, Vesus, Alites,
Bisalta, Ostrogothus, Procrustes, Sarmata, Moschus
post aquilas venere tuas; tibi militat omnis
Caucasus et Scythicae potor Tanaiticus undae.

[856] M. Gumowski, *Moneta rzymska w Polsce*, PArch. t. 10 (1958), s. 125, gdzie dawniejsza literatura. Obszerny (lecz niepełny) opis tego skarbu dał E. Petersen, *Ein neuer Schatzfund aus der Völkerwanderungszeit*, IPEK 1930, s. 56—68, gdzie też autor zwrócił uwagę, że skarb boroczycki zbliża się swym składem do skarbu zagórzyńskiego. Por. J. Kostrzewski, *Od mezolitu do okresu wędrówek ludów*, Prehistoria ziem polskich, Kraków 1939/48, s. 355.

[857] Gumowski, l. cit.

Tu należy złoty medalion Konstantyna II (335—340), znaleziony w Trzebicku pow. Milicz[858], oraz takiż medalion Konstansa I (337—350) — w Opokach, pow. Inowrocław, wreszcie jakiś medalion w Młotecznie, pow. Braniewo. Jednak nie można wykluczyć, że medaliony trafiły do Zagórzyna i innych pobliskich miejscowości na drodze nie z południa, lecz z północy. Zwraca bowiem uwagę koincydencja chronologiczna z medalionami, które w okresie ok. 350—375 przeniknęły z Nadrenii do Skandynawii[859]. Nasuwa się pytanie, czy nie wojownicy skandynawscy, którzy ze swej ojczyzny podążali dawnym szlakiem bursztynowym ku Bramie Morawskiej i do kotliny karpackiej, odwdzięczali się m.in. medalionami (otrzymanymi z Nadrenii), a z pewnością i innymi kosztownościami, za uzyskanie wolnego tranzytu przez ziemie Wenetów? To ożywienie ruchu migracyjnego na wspomnianym szlaku mogło nastąpić wskutek inwazji huńskiej i wzmożonego natarcia ludów barbarzyńskich na ziemie Cesarstwa, a więc nie wcześniej niż w końcu IV w.

Skarb zagórzyński ukryto w ziemi mniej więcej w tym samym czasie, co boroczycki — na początku w. V, a raczej ku jego połowie. Skarby ówczesne, nie noszące charakteru kupieckiego zakopywano do ziemi zwykle z powodu grożącego niebezpieczeństwa, zwłaszcza napadu nieprzyjacielskiego[860], toteż i w danym wypadku należy nawiązać do inwazji huńskiej. Tedy ukrycie w ziemi omawianego skarbu mogło nastąpić ok. 440 r.

Po najeździe huńskim na ziemie polskie kontakty Gotów z ojczystą Skandynawią zapewne nie uległy przerwie, chociaż nie zostały wyraźnie zadokumentowane materiałem archeologicznym dla tak krótkiego okresu, wynoszącego najwyżej 20 lat (434—454). Jak poprzednio stwierdziliśmy, w dobie potęgi huńskiej prąd migracyjny germański przez ziemie polskie przybrał kierunek południowy, zasilał bowiem szeregi Germanów w kotlinie karpackiej, przerzedzające się w toku ekspansji. Dopiero po bitwie nad Nedao daje się zauważyć powrotna fala Germanów, widocznie unoszących na północ zdobyte na południu bogactwa. Pozostawiła ona interesujące ślady w wykopaliskach, rzucając nieco światła

---

858 Konik, *Śląsk starożytny*, s. 34 i 196 poz. 931; medalion brązowy Honoriusza (394—423) został odnaleziony we Frydku (Śląsk Cieszyński), ibid., s. 92 poz. 203.

859 H. Shetelig a. H. Falk, *Scandinavian Archaeology*, Oxford 1937, s. 208 n.

860 W. Łęga, *Handel między państwem rzymskim a Pomorzem Nadwiślańskim od I w. przed n.e. do VI w. n.e.*, PArch. t. 10 (1958), s. 59, polemizując z S. Bolinem, wskazuje — oprócz wojen — również na inne powody skłaniające ludzi do zabezpieczenia swych oszczędności, np. napady rozbójników, rozruchy wewnętrzne itp. Sądzę, że te powody nie odgrywały roli w społeczeństwie bezklasowym, gdyż wyprawy międzyplemienne nosiły charakter wojen zewnętrznych. Ale i w społeczeństwach klasowych dopiero wielkie natarcie, prowadzone z zewnątrz przez obce czynniki nieprzyjacielskie powodowało masowe ukrywanie skarbów w ziemi i przekazywanie odpowiednich śladów w wykopaliskach. Np. w Bizancjum okres pokojowych stosunków charakteryzuje brak skarbów, a okresy wojen ich obfitość. Por. I. V. Sokolova, *Klady vizantijskich monet kak istočnik dlja istorii Vizantii VIII—XI vv.*, VVrem. t. 15 (1959). s, 50—63.

na stosunki polityczne na ziemiach polskich w okresie między upadkiem imperium huńskiego a pojawieniem się Awarów. Słowiańszczyzna wschodnia w tym okresie oswobodzona została od sąsiedztwa germańskiego, miała natomiast do czynienia z ludami turskimi; do Słowiańszczyzny zachodniej nie docierały ludy turskie, pozostawały z nią natomiast w dalszym ciągu w kontakcie ludy germańskie bądź w charakterze sąsiadów, bądź w charakterze niewielkich grup wędrownych przemierzających ziemie polskie z południa na północ. Sądzimy, że właśnie do tej drugiej kategorii należą obfite wykopaliska solidów w. V—VI w Skandynawii i w Polsce. Obecnie pragniemy poświęcić nieco uwagi interpretacji tych wykopalisk.

E. A. Thompson uważał solidy, występujące na wyspach bałtyckich, Bornholmie, Gotlandii i Ölandii za dowód ożywienia stosunków handlowych między kotliną karpacką a Skandynawią. W rzeczywistości inwazja Hunów i doba wędrówek ludów spowodowała znaczne osłabienie wymiany handlowej południa z północą. Na Pomorzu nadwiślańskim, gdzie w okresie rzymskim skupiła się — w przeszło 100 osadach — przeważna część importów (poza monetami), jaka dotarła na ziemie polskie[861], w okresie wędrówek ludów reprezentuje handel zaledwie pięć osad, a głównym towarem są skromne paciorki i zapinki (poza tym 1 misa brązowa i 2 naczynia szklane)[862]. Te towary importowano na Pomorze z zachodu i północy, tzn. z Nadrenii i Skandynawii, nie widać natomiast, jak wyjaśnia ostatnio praca W. Łęgi, importów rzymskich z kierunków południowych[863]. Tymczasem eksport rozwijał się również na południe, dokąd wywożono w dalszym ciągu bursztyn, jak dowodzi skarb bursztynowy, odkryty w Bassonii nad Wisłą w pow. puławskim (złożony z 200 kg surowca i 30 kg paciorków[864]. Sądzimy, że dalsza droga bursztynowa od tego punktu biegła Wisłą i zapewne w kierunku Przełęczy Dukielskiej, a nie w górę Sanu i na Dniestr, ponieważ na Dniestr i do Morza Czarnego wiodła znad Bałtyku dogodniejsza droga w górę Bugu. W ten sposób skarb w Bassonii wypada uznać za ślad stosunków strefy nadbałtyckiej z kotliną karpacką, a w szczególności z Ostrogotami. Istotnie z trasą skarbu w Bassonii należy skojarzyć ważne świadectwo pisane z lat 523/526 — list króla Ostrogotów Teodoryka do Hestów, czyli Prusów z podziękowaniem za dar bursztynowy i oświadczeniem, że król odwzajemni się darem ze swej strony[865].

---

861 Łęga, op. cit., s. 62 (mapa).

862 Ibidem, s. 47 (mapa).

863 Ibidem, s. 46.

864 Kostrzewski, *Od mezolitu*, s. 353; S. Nosek, *Znalezisko z okresu wędrówek ludów na Lubelszczyźnie*, Sprawozdania PAM t. 4 (1951), s. 89—96, por. mapę na s. 93. Podobne paciorki występują w Sambii, przy ujściu Wisły (Kiełpin), u nasady Helu, a także w Brunszwiku.

865 Cassiodori Senatoris *Variae* V. 2. AAnt. t. 12 (1894), s. 143 n. Teodoryk, wdzięczny. na nadesłane przez Hestów: sucina (wyrzucane na brzeg przez fale Oceanu), wzamian za to: aliqua vobis etiam per legatos vestros verbo mandavimus, per quos, quae grata esse debeant,

Mamy tedy kryptowymianę w postaci wzajemnych darów, niestety nie wiemy, z czego się składał ekwiwalent zaanonsowany przez Teodoryka. Podobnie zachowała się wiadomość o skandynawskim handlu futrami. Oto Jordanes donosi, że plemię Suehans, czyli Swionowie (Szwedzi w ściślejszym znaczeniu) dostarcza na potrzeby Rzymian wspaniałe „szafirowe" futra, słynne czarnym kolorem — w drodze handlu za pośrednictwem innych niezliczonych ludów, jednak samo żyje ubogo mimo bogatej odzieży[866]. Z pewnością Swionowie przekazywali na południe futra nie tylko zwierząt, upolowanych na własnym terytorium, ale i dostarczone przez sąsiadów. Tedy u nich znajdować się musiał ośrodek handlu, a w ręku ich królów gromadziły się (wbrew Jordanesowi) niezliczone bogactwa. Otóż w związku z całym tym eksportem nasuwa się pytanie, czy nie złote solidy otrzymywali w zamian za bursztyn Prusowie, a za futra Swionowie. W tym wypadku doczekałaby się potwierdzenia koncepcja Thompsona o ożywieniu handlu ze Skandynawią pod impulsem ekspansji huńskiej.

Otóż przeciwko tej koncepcji przemawia rozmieszczenie solidów głównie na Pomorzu, a co więcej na wyspach bałtyckich, gdzie trudno o bursztyn, podczas gdy brak skupienia solidów na Sambii, obfitującej w ten surowiec. Rzecz widoczna, za bursztyn płacono nie solidami, ale innymi produktami rzemiosła śródziemnomorskiego, bardziej cenionymi przez ludność tubylczą. Ale podobnie solidy, tak liczne na trzech wyspach, są bardzo rzadkie na Półwyspie Skandynawskim[867]. I w tym wypadku trudno wątpić, że solidy nie stanowiły ekwiwalentu za futra; nie ma też racji H. Jankuhn, uznając, iż w większości solidy przenikały do Skandynawii w związku z wymianą handlową[868] — sądzimy, że raczej w znikomej mniejszości.

---

nos destinasse declaramus. Z listu tegoż króla Ostrogotów do króla Herulów, wnosić możemy, z czego składały się dary wysyłane z Włoch ludom północy, ibid. IV, 2 (s. 115): damus tibi quidem equos enses clipeos et reliqua instrumenta bellorum... Ta wiadomość pośrednio popiera naszą tezę, że bursztyn (i futra) płacono nie solidami, lecz różnymi przedmiotami w naturze.

[866] Jordanes, *Getica* cap. 21 (s. 59): alia vero gens ibi moratur Suehans, quae velud Thyringi equis utuntur eximiis.hi quoque sunt, qui in usibus Romanorum sappherinas pelles commercio interveniente per alias innumeras gentes transmittunt, famosi pellium decora nigridine.hi cum inopes vivunt, ditissime vestiuntur. O identyfikacji Suehans zob. Zeuss, *Die Deutschen*, s. 514; Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 2, s. 62; L. Weibull, *Skandza und ihre Völker in der Darstellung des Jordanis*, Arkiv för Nordisk filologi t. 41, s. (Lund 1925), s. 227, 238; Schwarz, *Germanische Stammeskunde*, s. 205 (i mapa na s. 204). Suehans Jordanes powtórzył w dalszym ciągu opisu, jako Suetidi. Rzecz jasna obie formy wzięte zostały z różnych źródeł. Weibull, op. cit., s. 245, przypuszcza, że opis Suehans został zaczerpnięty ze źródła literackiego. Można się z tym zgodzić, jeśli za to źródło uznać Kasjodora.

[867] Np. przeciwstawia się 145 solidów, znalezionych na samym Bornholmie, 84 solidom, znalezionym w całej pozostałej Skandynawii (z wyjątkiem 3 wysp), E. Oxenstierna, *Die Nordgermanen*, Stuttgart 1957, s. 85. W sumie na 3 małych wyspach znaleziono przynajmniej 669 solidów (zob. dalej w przypisach).

[868] H. Jankuhn, *Der fränkisch-friesische Handel zur Ostsee im frühen Mittelalter*, VSWGesch. t. 40 (1953), s. 200.

Po odrzuceniu „handlowej genezy" solidów pomorsko-bałtyckich pozostaje przyjąć, że miały one „genezę militarną" (zgodnie z tezą J. Wernera), tzn. przenikały na północ dzięki reemigracji tych elementów germańskich, które w okresie wędrówek ludów wzięły udział w ekspansji barbarzyńców na ziemiach Cesarstwa, tam się wzbogaciły, jednak z pewnych powodów zdecydowały się wrócić w swe ojczyste strony, unosząc z sobą cesarskie solidy, już to wysłużone jako żołd lub dar cesarski [869], już to uzyskane za wykup jeńców, albo jako udział w trybutach, płaconych przez Cesarstwo ludom barbarzyńskim. W literaturze naukowej wypowiadane są rozbieżne zapatrywania na temat szlaków, którymi strumień złota płynął na północ: czy kierował się on z zachodu, czy też z południa, a jeśli z południa, to przez Czechy i Morawy, czy też przez przełęcze północnokarpackie [870]. Sądzę, że należy traktować osobno kwestię importu solidów z jednej strony, a z drugiej — złota w innych postaciach. Ta druga kategoria importów złotych koncentrowała się gdzie indziej niż solidy, mianowicie na Półwyspie Skandynawskim i w Jutlandii, wykazując większą obfitość kruszcu niż wszystkie solidy w strefie bałtyckiej razem wzięte, przy czym poszczególne skarby osiągały niekiedy wagę kilku kilogramów, a największy w Tureholm w Södermanland zawierał 12 kg złota [871].

Nie wchodząc w genezę tych wszystkich bogactw, musimy stwierdzić, że solidy bez wątpienia napływały z kotliny karpackiej — z uwagi na to, że skarby składały się w V w. dość równomiernie z monet zarówno zachodniorzymskich, jak bizantyńskich, co najlepiej odpowiada położeniu tej kotliny, leżącej na styku obu części Cesarstwa, a niemniej z uwagi na wyraźne ślady szlaków importu z południa. Wprawdzie wypada wyłączyć drogi przez Czechy, a nawet Morawy, skoro nie występują skarby na Śląsku [872], uznać trzeba natomiast funkcjonowanie szlaków, wiodących znad górnej Cisy przez przełęcze północnokarpackie, a w szczególności Przełęcz Dukielską. Przemawiają za tym i występujące tu i ówdzie skarby, rozrzucone między Karpatami a Bałtykiem w kierunkach

---

[869] Stein, *Histoire du Bas-Empire* t. 1, s. 61 i 429 przyp. 209.

[870] Różne poglądy na tę kwestię zestawił H. Preidel, *Handel und Verkehr in den Sudetenländern während der zweiten Hälfte des ersten Jahrtausends n. Chr.* SOforsch. t. 5 (1940), s. 476—479 (Odrą i Wisłą — O. R. Janse; z zachodu — Arne, Bolin, Petersen), sam opowiedział się za drogą przez Czechy i Morawy. Inne poglądy na tę kwestię przytoczył J. Żak, *Brakteaty z Wapna (pow. Wągrówiec) na tle porównawczym*, PArch. t. 9 zesz. 1 (1950, wyd. 1951), s. 88 przyp. 66. tenże, *Studia nad kontaktami handlowymi społeczeństw zachodniosłowiańskich ze skandynawskimi od VI do VIII w. n.e.*, Wrocław etc. 1962, s. 150 nn. Zob. też D. Jellena, *Frisian Trade in the Dark Ages*, Speculum t. 30 (Cambridge 1955), s. 21 przypis 22 — sam autor opowiadał się raczej za drogą przez Moguncję i dolinę Renu.

[871] H. Shetelig a. H. Falk, *Scandinavian Archaeology*, Oxford 1937, s. 235.

[872] Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 220; M. Gumowski, op. cit., s. 131 (woj. katowickie), 121—124 (woj. opolskie), 131—135 (woj. wrocławskie i zielonogórskie).

południowych[873], a także inne znaleziska archeologiczne[874] tudzież dane etnograficzne[875]. Wymownej też wskazówki dostarczają elementy budownictwa grodowego na Ölandii, gdzie powstało 15 grodów. Plan jednego z nich — w Ismantorpsborg — wykazuje uderzające podobieństwo do planów współczesnych fortec rzymskich względnie bizantyńskich i dowodzi pośrednictwa żołnierzy germańskich służby rzymskiej[876].

Po ustaleniu genezy militarnej solidów na północy i ich drogi z kotliny karpackiej musimy przyjrzeć się ich głównym skupieniom, aby uzyskać bliższe wskazówki o chronologii ich penetracji na północ, a także o okolicznościach ich zakopania

---

[873] Tak więc w Tarnowie znaleziono solid Teodozjusza I (408—450), wprawdzie barbarzyński, Gumowski, op. cit., s. 117 poz. 35, ale to dla nas nie ma znaczenia. Wcześniejszy solid Walentyniana I (364—375) znaleziono w Rzeszowie, ibidem, s. 128 poz. 21. W Witowie (pow. pińczowski) został odkryty skarb, złożony z 11 monet, z których zidentyfikowano 4: 1 Walentyniana III (424—455) oraz 3 Teodozjusza II (408—455), Gumowski, op. cit., s. 115 poz. 23. Świetnie zachowane monety mogą wskazywać na żołnierza jako właściciela skarbu, zapewne zdążającego na północ już po bitwie nad Nedao. Spośród złotych monet, znalezionych w skarbie konarzewskim (pow. łęczycki) zanotowano solid Honoriusza i Walentyniana III, Gumowski, op. cit., s. 119 poz. 7, co zdaje się wskazywać na podobną chronologię zakopania, co skarbu witowskiego. E. Petersen, *Der ostelbische Raum als germanisches Kraftfeld im Lichte der Bodenfunde des 6.—8. Jh.*, Leipzig 1939, s. 118 n., por. s. 74—76, datował skarb konarzewski na połowę w. VI i następne dziesięciolecia, ale nie wiedział o datowaniu solidów; Kostrzewski, *Wielkopolska*, s. 266, umieścił to znalezisko w rzędzie skarbów V w. Najwidoczniej odmienną genezę ma skarb monet złotych, odkryty w Metelinie pow. hrubieszowskiego, Gumowski, op. cit., s. 118 poz. 4, gdyż pochodzi ze szlaku, wiodącego znad Morza Czarnego. Najpóźniejsza odnotowana w nim moneta Arkadiusza (395—408) zdaje się świadczyć o wcześniejszym jego pochodzeniu — z przełomu w. IV i V, niż skarbów poprzednich z drogi dunajsko-bałtyckiej. Późniejsze funkcjonowanie szlaku czarnomorsko-bałtyckiego jest mniej prawdopodobne z uwagi na wycofanie się głównych sił gockich ze strefy Pontu na Zachód, co prawda z wyjątkiem Gotów krymskich.

[874] Tak J. Werner, *Studien zu Grabfunden des V. Jh. aus der Slowakei und Karpatenukraine*, Slavenská Archeológia t. 7 (1959), s. 422—438, wskazuje, że szklane puchary analogiczne do pucharu z grobu Kosino (Ukraina zakarpacka) występują na obszarze między Odrą i Wisłą oraz dalej aż do Norwegii, podobnie i inne przedmioty. W szczególności skarb w Radostowie pow. tczewskiego wykazuje koneksje południowe z terenami nad Cisą i Dunajem. Odrzuca przenikanie monet złotych na Pomorze za pośrednictwem skandynawskim Żak, *Studia*, 150—156, jednak nie uwzględnia ani źródeł pisanych, ani całokształtu ówczesnych zdarzeń historycznych.

[875] Tego właśnie okresu w. V—VI może sięgać geneza „gockich" spinek u Górali, na które zwrócił uwagę W. Antoniewicz, *Metalowe spinki góralskie*, Prace Komisji Etnograficznej Pol. Akad. Umiej., t. 8 (1928), s. 62 n. Autor uważał, że „najbardziej na miano prototypów spinek góralskich zasługują fibule brązowe, srebrne i złote pochodzenia gockiego" (występujące w kotlinie karpackiej). Por. B. Richthofen, *Zur Bearbeitung der metallenen Schnallen der Goralen Westgaliziens und der Slowakei durch Prof. Antoniewicz*, Mannus t. 21 (1929), s. 312 nn. L. Hauptmann, *Kroaten, Goten und Sarmaten*, Germanoslavica t. 3 (1935), s. 99, wysuwa koncepcję nawiązującą te spinki do Kwadów, jednak sam to nawiązanie odrzuca, s. 101.

[876] J. Werner, *Zu den auf Öland und Gotland gefundenen byzantinischen Goldmünzen*, Fornvännen t. 44 (1949), s. 265—270 i mapy na s. 266 i 268.

do ziemi. Wskazówki te pozwolą zarazem określić, w jakim stosunku znajdowali się właściciele solidów do miejscowej ludności weneckiej na ziemiach polskich.

Otóż główne skupienia solidów na północy są następujące:

Bornholm: 152 solidy, z nich przeważna część w skarbach (liczących 36, 29, 17, 7, 6, solidów)[877];

Gotlandia: 245 solidów, w tym 165 sztuk w 15 skarbach, reszta w pojedynczych znaleziskach[878];

Ölandia: 272 solidy, w tym 173 sztuki w 15 skarbach[879];

Pomorze Nadwiślańskie: 358 solidów w 6 skarbach bliżej zbadanych, nadto 3 nieznane bliżej skarby, liczące 150(?), 100(?) i „naczynie" złotych monet rzymskich; poza tym 33 luźne solidy; w sumie znacznie ponad 600 solidów[880];

Pomorze Zachodnie: ok. 50 solidów, w tym 25 w 4 skarbach[881].

Zakopanie skarbów ze złotymi solidami nastąpiło na wyspach bałtyckich w związku z kryzysem, jaki raz po raz nawiedzał tamtejsze osadnictwo. O chronologii katastrofalnych zdarzeń w rozwoju osadnictwa omawianych terenów możemy wnosić podług datowania zakopanych solidów. Zagadnieniem tym najwięcej zajęła się literatura naukowa, dotycząca trzech wysp bałtyckich. Okazuje się, że na Ölandii ostatnie solidy datują się ok. r. 480 (poza tym występują 3 solidy, bite później w różnych poszczególnych latach), na Bornholmie ostatnimi złotymi monetami są solidy, bite za Anastazjusza (491—518), wyjąwszy ułamek solidu Justyna I (518—527), podczas gdy na Gotlandii sięgają one panowania Justyniana I (527—565)[882]. Na podstawie chronologii solidów S. Bolin określał daty zakopania skarbów ölandzkich w latach 450—490, bornholmskich ok. 525, gotlandzkich w latach 520—560[883]. Ukrywanie solidów w ziemi odbywało się wśród jakichś zniszczeń wojennych, które największe rozmiary osiągnęły w Ölandii, gdzie osadnictwo uległo niemal całkowitej zagładzie — zdaniem Bolina ok. r. 475,

---

877 Tę liczbę solidów na Bornholmie przyjmuje ostatnio O. Klindt-Jensen, *Bornholm i folkevandringstiden og forudsaetningerne i tidlig jernalder*, København 1957, s. 144, uzupełniając szczegółowe zestawienie N. Breitensteina, *Møntfund fra Bornholm*, Nordisk Numismatik Årsskrift 1944, s. 45 nn., por. tabelę na s. 85.

878 Zob. zestawienie solidów gotlandzkich i ölandzkich: Werner, op. cit., s. 284. Por. Klindt-Jensen, l. cit.

879 Jak przyp. poprzedni.

880 Łęga, op. cit., mapka na s. 65 i odpowiednie pozycje wykazu znalezisk monet (nr 8, 16, 19, 64, 209).

881 W. Petzsch, *Die vorgeschichtlichen Münzfunde Pommerns*, Mitteilungen des vorgeschichtlichen Seminars der Universität Greifswald 5, Bamberg 1931, s. 17 (oczywiście z pominięciem obszaru, uwzględnionego przez Łęgę, jak przyp. poprzedni).

882 Chronologiczną strukturę znalezisk solidów na poszczególnych omawianych wyspach ilustruje wykres Klindt-Jensena, op. cit., s. 145.

883 S. Bolin, *Fynden av Romerska mynt i det fria Germanien*, Lund 1926, s. 251, oraz tenże, *Die Funde römischer und byzantinischer Münzen im freien Germanien*, Römisch—Germanische Kommission 90. Bericht 1929, Frankfurt a. Main 1930, s. 127.

a na Gotlandii w mniej znacznym stopniu i później, dopiero w w. VI[884]. Również T. J. Arne zgadzał się, że okoliczności wojenne spowodowały deponowanie skarbów w ziemi[885]. Niezbyt różnił się od wspomnianych wniosków chronologicznych J. Werner, dowodząc, że na Ölandii zniszczenie osadnictwa i zakopanie skarbów odbyło się w latach 480—490, podczas gdy na Gotlandii krytyczne lata przypadły w latach 550—560[886]. Zbliżony pogląd wyrażają również niektórzy badacze skandynawscy[887].

Obok chronologii zakopania skarbów do ziemi niemniej interesująca jest dla historyka chronologia napływu solidów na wyspy. Nie poucza o tym datowanie poszczególnych solidów zarówno zachowanych w skarbach, jak w luźnych znaleziskach, gdyż siłą rzeczy między datą wybicia monety a jej importowaniem, zwłaszcza zaś ukryciem w ziemi, mógł upłynąć czas dłuższy lub krótszy, a nie widać możności skontrolowania jak długo trwał okres między poszczególnymi etapami w dziejach danej monety. Instruktywne wydaje się natomiast datowanie najpóźniejszych monet w skarbach o zestawie, nie wykazującym zbyt wielkiej rozpiętości chronologicznej, jak właśnie omawiane skarby. Otóż najpóźniejsze monety rzucają światło nie tylko na *terminus a quo* zakopania, ale również na *terminus a quo* importu, który określa pierwszy rok panowania najpóźniejszego monarchy, reprezentowanego w danym skarbie. Przytoczymy tu dane, dotyczące Bornholmu, którego solidy ujawniają pośrednią strukturę chronologiczną między solidami Ölandii a Gotlandii[888]. Znajdujemy tam trzy skarby z najpóźniejszymi solidami — Leona I (457—474), trzy skarby z analogicznymi solidami Zenona (474—491) oraz cztery skarby, które zamykają jako najpóźniejsze solidy Anastazjusza (491—518)[889]. Z zestawienia wyraźnie wynika, że solidy zaczęły napływać na Bornholm po bitwie nad Nedao, gdy najwidoczniej część Gotów wobec upadku

---

[884] S. Bolin, *Neue Literatur*, Germania t. 15 (1931), s. 269. Zagadnienie zniszczeń wojennych na Ölandii zbadał M. Stenberger, *Öland under äldre järnaldern*, Stockholm 1933, s. 201—211 (niem. streszcz. na s. 268); autor dochodził do wniosku, że budynki mieszkalne zostały zburzone ok. r. 500 i wówczas też w związku ze zdarzeniami wojennymi trafiły do ziemi monety. Zagadnieniem Gotlandii zajął się B. Nerman, *Die Völkerwanderungszeit Gotlands*, Stockholm 1935, s. 126—129. Zdaniem Nermana gdzieś w r. 475 lub ok. r. 500 nastąpiła wielka emigracja z Gotlandii na wschodni brzeg Bałtyku, a w tym samym czasie lub późniejszym przypadają też wielkie zaburzenia. Jednak w przeciwieństwie do Ölandii osadnictwa gotlandzkiego nie spotykała katastrofa, utrzymało się ono na tej wyspie.

[885] T. J. Arne, *Deux nouvelles découvertes de solidi en Gotland*, Acta Archaeologica t. 2 (1931), s. 28.

[886] Werner, op. cit., s. 260, 272.

[887] Takie właśnie zajął stanowisko, zgłaszając częściowe zastrzeżenia S. Lindquist, *Ölands och Gotlands solidi*, Fornvännen t. 45 (1950), s. 160—163. Akceptuje tezę Wernera E. Oxenstierna, *Die Nordgermanen*, Stuttgart 1957, s. 86.

[888] Klindt-Jensen, op. cit., s. 145, jw. przyp. 795.

[889] Por. Breitenstein, op. cit., s. 45—70, poz. 21—29 (poz. 24 z 2 skarbami).

imperium huńskiego zdecydowała się wrócić na północ wraz z posiadanymi skarbami. Znowu ostatnie solidy na Gotlandii z panowania Justyniana I każą domyślać się, że niepowodzenia Ostrogotów w walce z Belizariuszem (535—540), a następnie w ogóle upadek królestwa Ostrogotów (554) dały podobny impuls do reemigracji na północ. W ten sposób można by upatrywać przyczynę reemigracji wraz ze skarbami solidów w niepowodzeniach ekspansji germańskiej na ziemiach Cesarstwa, a przyczynę zakopania skarbów — w klęskach, jakie spotkały posiadaczy skarbów w strefie bałtyckiej. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy solidy Anastazjusza na Bornholmie nie są śladem reemigracji (części) tych Burgundów, którzy ok. r. 523 przeszli pod panowanie Teodoryka wskutek zagarnięcia Prowansji przez Ostrogotów[890]?

Skarbów wyspiarskich nie powinniśmy traktować — jak to czyniono w odpowiedniej literaturze — w oderwaniu od analogicznych skarbów pomorskich. I na Pomorzu łatwo zauważyć rozwarstwienie chronologiczne skarbów. Otóż z 5 zbadanych skarbów z tego obszaru w. V mają następujące najpóźniejsze monety (w nawiasach podane pozycje skarbów według W. Łęgi):

3 skarby	— solid Walentyniana III,	425—455 (poz. 8 i 209—2 skarby)
1 skarb	— solid Prokopa Antemiusza,	467—472 (poz. 16)
1 skarb	— solid Juliusza Neposa,	474—475 (poz. 64).

Na podstawie tych dat, a także porównania z wyspami, wnosimy, że napływ i osiadanie żołnierskich reemigrantów na Pomorzu zaczęło się prawdopodobnie po upadku imperium huńskiego. Napady, które dały impuls do zakopywania skarbów, musiały zacząć się ok r. 474/75 (data najpóźniejszych skarbów), gdyż w przeciwnym wypadku nie ustałby prąd reemigracyjny. Działalność napastnicza trwać musiała bardzo krótko, ponieważ po r. 474/75 daje się zauważyć na obszarze Pomorza nadwiślańskiego właściwie zupełny brak solidów, emitowanych między tą datą a panowaniem Anastazjusza (491—518) zarówno w skarbach, jak i w luźnych znaleziskach[891]. Czerpiemy stąd dowód, że po r. 475 reemigracja ustała i to na czas dłuższy, chyba co najmniej do początku w. VI, co zresztą nie wyklucza, iż reemigranci przejeżdżali przez obszar polski w drodze do Skandynawii, jakkolwiek obawiali się osiadać na Pomorzu. Zapewne w późniejszych

---

890 L. Schmidt, *Die Ostgermanen*, 163; Stein, *Histoire du Bas-Empire* t. 2, s. 250. Watpliwe natomiast jest nawiązanie solidów bornholmskich do wędrówki Herulów na północ (o czym traktujemy w następnym ustępie), gdyż skierowała się ona na północ przez Jutlandię.

891 Tylko pozorny wyjątek stanowi znalezisko w Lisewie (nr 151), w którym obok solidu Leona I (457—474) znajduje się solid Zenona (474—491), gdyż ten mógł trafić do Polski bądź ok. r. 474, bądź też ok. r. 491. Zawartość skarbów (jednolity charakter z przewagą solidów ostatnich emisji) świadczy przeciwko tezie Petersena, *Das ostelbische Raum*, s. 205, jakoby skarby z monetami w. V zostały zakopane dopiero w VI w. Przeczą temu i dane porównawcze — zakopanie skarbów ölandzkich w końcu V w.

atach panowania Teodoryka (488—526) nastąpiła druga faza osiadania przybyszów wśród pomorskich Wenetów. Śladem tej fali są skarby pomorskie mniej liczne niż w fazie starszej: w Mrzezinie pow. puckiego, liczący 150 solidów, z których ok. 130 pochodziło z emisji Anastazjusza (491—518)[892], oraz drugi w Karsiborze pow. wolińskiego, o wiele skromniejszy, gdyż złożony z ok. 25 solidów, jednak o podobnej strukturze, skoro na 15 zbadanych solidów 7 było bitych za panowania tego samego cesarza[893]. W rezultacie powyższych spostrzeżeń ustalamy na obszarze wysp bałtyckich i Pomorza trzy fazy reemigracji i odpowiednich zniszczeń:

I. Reemigracja po bitwie nad Nedao, zniszczenie ok. r. 475 — na wyspie Ölandii i na Pomorzu nadwiślańskim.

II. Reemigracja bądź od bitwy nad Nedao (Bornholm), bądź na początku w. VI (Pomorze), zniszczenie równoczesne na Bornholmie i Pomorzu, a więc być może ok. r. 525.

III. Reemigracja w kilku fazach, począwszy od bitwy nad Nedao, zniszczenie po r. 550 — na Gotlandii.

Po ustaleniu żołnierskiej genezy, szlaków i chronologii skarbów wyspiarskich i pomorskich w. V i VI jeszcze pozostaje do wyjaśnienia: 1) dlaczego reemigranci tworzyli skupienia na ograniczonym obszarze — peryferyjnym w stosunku do obszaru zarówno weneckiego, jak skandynawskiego, unikali natomiast rozproszenia w głębi tych obszarów, 2) czym wytłumaczyć, że osiedla reemigrantów ściągnęły na siebie niszczycielskie napady, które doprowadziły do likwidacji tego osadnictwa?

Co dotyczy pierwszej kwestii, trudno przypuścić, żeby emigracja żołnierska ze Skandynawii rozwinęła się jedynie z trzech wysp, a nie objęła dalszych terenów, z których wywodzą się wędrowne ludy germańskie. Wydaje się też dość wątpliwe, aby w emigracji wzięły udział jakieś elementy weneckie z Pomorza, skoro nie ma dowodów o udziale Słowian w ekspansji huńskiej i ostrogockiej. Domyślamy się tedy, że część reemigrantów nie wracała do swych rodów i w swoje ścislejsze strony rodzinne, lecz osiadała społem w określonych okolicach nadmor-

---

892 Łęga, op. cit., s. 75 poz. 19.

893 Petzsch, *Die vorgeschichtliche Münzfunde*, s. 17. Oprócz tego zachował się wielki skarb w Biesenbrow pow. Angermünde, liczący 200 solidów, z tego 50 zbadanych, pochodzących z emisji, począwszy od Arkadiusza (395—408), a kończąc na Justynianie I (527—568). Obecność w nim solidów Phokasa (602—610) — wątpliwa, Bolin, *Fynden av romeriska mynt*, s. (64). Struktura tego skarbu różni się od poprzednich (mrzezińskiego i karsiborskiego) większą rozpiętością chronologiczną, jednak geograficznie należy on do tej samej grupy, gdyż miejsce jego znalezienia znajduje się w niewielkiej odległości od brzegu dolnej Odry, zob. E. Petersen, *Fragen der germanischen Besiedlung im Raume zwischen Oder und Weichsel in der Völkerwanderungszeit*, Mannus t. 28 (1936), s. 43 mapa. Skarb ten mógł trafić nad ujście Odry w pierwszych latach panowania Justyniana I, toteż i jego los mógł być ten sam, co skarców mrzezińskiego i karsiborskiego.

skich widocznie, aby uniknąć kontroli swych bogactw przez własną organizację rodową. Wchodziła ona w porozumienie z miejscową ludnością — skandynawską na wyspach, wenecką na Pomorzu i najprawdopodobniej organizowała wespół z nią wyprawy korsarskie.

Druga kwestia stała się już przedmiotem dyskusji naukowej, która proponowała różne rozwiązania. Niektórzy badacze wysunęli tezę, że napastnikami byli Słowianie, którzy w miarę posuwania się na tereny osadnictwa germańskiego staczali walki z ludnością germańską i powodowali ukrywanie skarbów w ziemi. Teza jest całkowicie chybiona i w literaturze naukowej nie spotkała się z aprobatą[894]. Bardziej zasługuje na uwagę teza, przypisująca zniszczenia walkom wewnętrznym między Skandynawami, chociaż refleksje wywołuje nawiązanie tych walk do procesu wytwarzania się „jednolitej władzy książęcej", która miała likwidować „starszyznę rodową" czy też palić „dwory możnowładcze"[895]. Niewątpliwie w okresie wędrówek ludów rozwinął się w Upplandii potężny ośrodek polityczny, którego śladem są olbrzymie groby królewskie w. V i VI w Starej Uppsali, a także groby i bogate znaleziska w. VI—IX w miejscowości Vendel[896]. Nic jednak nie dowodzi, by ten ośrodek nosił już wówczas charakter nie plemienny, lecz państwowy, tzn. rozporządzał odpowiednio zorganizowanym aparatem skarbowym, obciążającym ogół ludności daninami na rzecz władzy centralnej. Owszem relacja Rimberta, charakteryzująca ustrój polityczny w portowej miejscowości upplandzkiej Birka, zdradza jeszcze w IX w. prymitywne formy władzy królewskiej, uzależnionej od czynnika ludowego[897], nie zaawan-

---

894 Tezę tę wysunął S. Bolin, *Fynden av romerska mynt*, s. 228—230; podzielił ja m. in. Stenberger, *Öland*, s. 206, a rozwinął Petzsch, *Die vorgeschichtlichen Münzfunde Pommerns*, s. 22 nn. Autor mniemał, że Germanie staczali walki z posuwającymi się naprzód Słowianami i w związku z tym zakopywali skarby do ziemi. Część Germanów uciekła na wyspy: Ölandię, Gotlandię, Bornholm, a znajdowane na tych wyspach skarby mają wskazywać, że uchodźców nie zawsze spotykano z otwartymi ramionami. Do tak błędnego wniosku autor doszedł nie zdając sobie sprawy z ogólnego zniszczenia osadnictwa na Ölandii. Nie był też konsekwentny i bezpośrednio po tamtym wywodzie twierdził, że pochodzenie solidów przeważnie z Bizancjum pozostaje w związku z posuwaniem się Słowian z południowego wschodu, a tym samym uznawał Słowian za posiadaczy monet! Przeciwko tej tezie wypowiedzieli się m. in. Nerman, *Die Völkerwanderungszeit Gotlands*, s. 129; H. J. Eggers, *Das römische Einfuhrgut in Pommern*, Baltische Studien 42 (1942), s. 30, a ostatnio Łęga, op. cit., s. 59. Jednak poddając tezę krytyce posługiwano się niewłaściwym argumentem: kwestionowano znaczenie wojny, jako przyczyny zakopywania skarbów; tymczasem w danym wypadku ukrycie skarbów niewątpliwie zawdzięczamy okolicznościom wojennym. Przeciwko czynnikowi słowiańskiemu przemawia natomiast zdecydowanie (jeśli pominąć fakt dawnego zamieszkania Słowian na ziemiach polskich) występowanie solidów na wyspach bałtyckich.

895 Por. G. Labuda, w rec. prac H. Jankuhna, RHist. t. 24 (1958), s. 346 n.

896 Por. Shetelig a. Falk, *Skandinavian Archeology*, s. 257 nn. Co do wątpliwej chronologii kultury wendelskiej zob. ostatnio S. Piekarczyk, *Studia nad rozwojem struktury społeczno-gospodarczej wczesnośredniowiecznej Szwecji*, Warszawa 1962, s. 137 i przypisy.

sowanej bardziej, niż władza książęca na Pomorzu, odzwierciedlona w żywotach Ottona Bamberskiego XII w. Można się zgodzić z poglądem O. Moberga, że jeszcze w połowie w. VI, jak wynika z danych Prokopa i Jordanesa, na obszarze szwedzkim istniało kilka samodzielnych plemion i że *terminus a quo* połączenia Suionów z Gotami stanowi połowa VI w. Mniej przekonywająco brzmi dowodzenie, że połączenie Suionów z Gotami nastąpiło ok. r. 800, co należałoby uznać za objaw tendencji jednoczeniowo-państwowych. Wprawdzie Rimbert milczy o „królestwie Gotów", ale milczenie nie upoważnia do wniosku, że Goci na początku w. IX podlegali już Suionom [898]. W każdym bądź razie grubo za wcześnie jest mówić o procesach organizacyjno-państwowych w Szwecji w VI w. Procesy te były raczej synchronistyczne z odpowiednimi przemianami u Słowian, tzn. mogą przypadać na IX-X w.

Podbój wysp bałtyckich, a tym bardziej Pomorza, przez ośrodek upplandzki (gdyż tylko on jeden może wchodzić w rachubę) w w. V i VI w sensie rozszerzenia organizacji państwowej i likwidacji w związku z tym ustroju plemiennego, nie wydaje się udowodniony. Zresztą kategoria właścicieli skarbów, jak wyjaśniliśmy, miała genezę pozaplemienną. Wydaje się natomiast zupełnie możliwe, że z Upplandii została podjęta przeciwko skupieniom reemigrantów akcja rabunkowo-niszczycielska, kto wie, czy nie sprowokowana działalnością korsarską samych reemigrantów (jeśli ci osiadali w nadmorskich okolicach w celu organizowania stamtąd wypraw łupieskich) [899].

Badania nad skupieniami solidów w. V i VI w strefie bałtyckiej stanowią przyczynek do kwestii stosunków słowiańsko-germańskich w okresie między bitwą nad Nedao a inwazją awarską. Wędrówki elementów germańskich znad Dunaju i Cisy nad Bałtyk odbywały się w warunkach pokojowego porozumienia z tubylczą ludnością wenecką, gdyż nie jest do pomyślenia przebicie siłą drogi przez niewielkie grupy reemigrantów na tak znacznej przestrzeni, zwłaszcza po klęsce Hunów i osłabieniu czynnika germańskiego w Europie środkowej wskutek przesunięcia wędrownych Germanów w kierunkach zachodnich i południowych. Ekwiwalentem za wolną drogę niewatpliwie były liczne przedmioty germańskiego pochodzenia, które trafiały do rąk weneckiej starszyzny plemiennej,

---

897 Por. t. I niniejszej pracy przyp. 1106.

898 O. Moberg, *Svenska rikets uppkomst*, Fornvännen t. 39 (1944), s. 158—186. Nie wchodzę tu w inne argumenty autora, mające przemawiać za r. 800, jako zgoła hipotetyczne. Jeśli Geatowie u Beowulfa i w Widsith oznaczali Jutów, a nie Gotów, stąd jeszcze nie wynika, że Goci już podlegali Szwedom. Akceptuje pogląd Moberga Żak, *Studia*, s. 238, Wysuwa natomiast krytyczne uwagi o argumentach mających popierać tezę wczesnego podboju Gotów przez Swionów Piekarczyk, op. cit., s. 140. Ten autor z lepszym wyczuciem rzeczywistości historycznej datuje początki państwa szwedzkiego na przełom X/XI w. (s. 142).

899 Nie jest wykluczone, że właśnie ta grupa reemigrantów dała powód do wiadomości Jordanesa o Vidivariach, przebywających rzekomo w ujściu Wisły. Zob. dalej przyp. 956—959.

a których obecność na ziemiach polskich jest przede wszystkim śladem wędrówek, a nie osiadłości elementów germańskich na tym obszarze. Wpływ germański nie mógł tedy nie ujawnić się i w pozostałościach materialnych tych ośrodków politycznych, które znalazły odbicie w wykopaliskach. Zagadnienie tych ośrodków potraktujemy łącznie z omówieniem inwazji awarskiej w następnym rozdziale. Obecnie poświęcimy jeszcze uwagę początkom migracji słowiańskiej z macierzystego obszaru nad Odrą i Wisłą w kierunkach zachodnich i południowych, a także związanym z tą ekspansją stosunkom słowiańsko-germańskim.

5. POCZĄTKI WIELKIEJ MIGRACJI SŁOWIAN ZACHODNICH

Chronologia początków ekspansji osadniczej Słowian w kierunku Łaby jest podobnie dyskutowana w literaturze naukowej, jak pierwsze ich pojawienie się w kotlinie karpackiej. Z dwóch skrajnych tez jedna mówi o przenikaniu, czy nawet dawnej obecności osadnictwa słowiańskiego nad Łabą, a niekiedy i daleko na zachód od niej, już w okresie rzymskim, druga przypisuje dopiero Awarom inicjatywę wciągnięcia Słowian na tereny „Germanii". Pierwsza teza przybierała u niektórych badaczy w. XIX formy fantastyczne, omówione przez nas w innym miejscu[900]. W sposób poważny uzasadnić ją usiłował L. Niederle, dowodząc, że Słowianie, usunięci z terenów na wschód od Łaby wskutek inwazji germańskiej, osiągnęli ponownie Odrę i Łabę najpóźniej w w. III—IV lub II—III w miarę wycofywania się Germanów czy też osiadając lub utrzymując się obok nich[901]. Jednak argumentacja tego autora na-

---

[900] Zob. wyżej rozdział I § 2.

[901] L. Niederle *Slovanské starožitnosti* d. 3, Praha 1919, s. 61 nn.; tenże, *Slavjanskie drevnosti*, Moskva 1956, s. 102 n. K. Tymieniecki, *Ze studiów nad starożytnościami słowiańskimi — Lugiowie i Swewowie*, PHist. t. 41 (1950), s. 128 nn.; tenże, *Ziemie polskie w starożytności*, Poznań 1951, s. 637 nn. i passim; tenże, *Państwo swewskie i Słowianie na szerszym tle zagadnień słowiańskich*, SAnt. t. 7 (1960), s. 48 nn. i passim, uznaje z powołaniem się na Strabona za granicę zasadniczą Germanów na wschodzie Łabę, zresztą akceptując wiadomość tegoż Strabona o Hermundurach i Longobardach, zamieszkałych na prawym brzegu tej rzeki; a należy jeszcze umieścić w jednym z nimi szeregu na wschodzie również najpotężniejszy lud swebski, Semnonów. Wiadomość Strabona o rzekomej ucieczce Swebów przed Rzymianami za Łabę wydaje się co najmniej grubo przesadzona, nie widać zresztą, aby tego rodzaju ruch ku wschodowi wpłynął na germanizację tamtych terenów, chociaż mógł wpłynąć na rozmieszczenie osadnictwa poszczególnych plemion germańskich. Zresztą i Tymieniecki spośród plemion słowiańskich pozostawiał nad Łabą tylko Lugiów, nawiązując ich — zgodnie z (błędnym, sądzę) poglądem niektórych językoznawców do Łużyc, poza tym umieszczał na wschód od tej rzeki różne ludy germańskie (chociaż przenosił na lewy brzeg rzeki Semnonów), por. ostatnio:

suwać może wątpliwości. Przejęcie przez Słowian germańskich nazw plemiennych, jak „Hobolanie", Rujanie, Ślęzanie, Warnowie, a także innych nazw geograficznych zdradza kontakty słowiańsko-germańskie; współistnienie obu elementów etnicznych na tych samych obszarach, nie przynosi natomiast wyraźnej wskazówki chronologicznej, a gdy idzie o nazwy plemienne — również geograficznej — wobec wędrowności Germanów w okresie ich pobytu na ziemiach polskich a następnie i ruchów migracyjnych Słowian. Biorąc teoretycznie, bardziej zasługiwałoby na uwagę powołanie się na źródło historyczne: zestawienie nazw geograficznych, sporządzone przez Vibiusa Sequestra, autora, zdaniem Niederlego, który szedł za dawniejszą opinią Szafarzyka, w. VI, a zdaniem niektórych innych badaczy piszącego w w. IV lub V, gdyż jego katalog nie zawiera nazw późniejszych niż z w. IV[902]. Jeszcze inni badacze dostrzegają, że najpóźniejsze dane geograficzne Vibiusa pochodzą z okresu od Augusta do Trajana, co sugeruje datę powstania dziełka w II w. Otóż Vibius Sequester napisał o Łabie, że dzieli Swebów od „Cerwetiów" (*a Ceruetiis*)[903]. Ta ostatnia nazwa nie daje się zidentyfikować w spo-

---

K. Tymieniecki, *Polska w średniowieczu*, Warszawa 1961, s. 232, mapa 5. Tenże, *Lugiowie w Czechach*, PZach. 1951 Nr 5/6, s. 147, podnosił przenikanie Lugiów (których identyfikował ze Słowianami) w wielkiej masie do „państwa markomańskiego" w Czechach. J. Kostrzewski, *W sprawie zachodniej granicy Słowian w Niemczech środkowych*, PArch. t. 7 (1946), s. 54, przyjmował, że zachodził proces stopniowego kolonizowania przez Słowian obszaru między Łabą a Odrą i Nysą Łużycką. Słowianie od w. II „z każdym niemal wiekiem osiedlają coraz szerszy pas na zachód od tej rzeki, aż wreszcie w VI w. dochodzą do Łaby i Solawy [Sali]". Jednak wnioski oparte na materiale archeologicznym wymagają skontrolowania na podstawie źródeł pisanych. Zreferował wyniki dotychczasowej literatury zagadnienia migracji Słowian zachodnich, głównie polskiej, nie doceniając roli zewnętrznego sąsiedztwa w tej migracji Z. Sułowski, *Migracja Słowian na zachód w pierwszym tysiącleciu n.e.*, RHist. t. 27 (1961), s. 9—53.

902 P. J. Szafarzyk, *Sławiańskie starożytności* t. 1, Poznań 1842, s. 243: „Niegdyś dzieło to uważane było za płód z końca 4-go stulecia, nowsi wszakże nie bez istotnych dowodów utrzymują, że pismo to dopiero po upadku Cesarstwa rzymskiego, a więc najpodobniej w ciągu 6-go stulecia wygotowano". Nie wątpił w pochodzenie Vibiusa z w. VI Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3, s. 69, jakkolwiek C. Bursian, wydając ponownie tekst w r. 1868 (pierwsze wydanie ukazało się w r. 1512), a również F. Lüdecke, Göttingische gelehrte Anzeigen 1868 t. 1, s. 565, przytoczyli ważkie dowody, mające przemawiać, że autor żył w IV w. lub na początku V w. M. Kiessling, Berliner Philologische Wochenschrift t. 30 (1910), kol. 1474, w recenzji pracy: A. Pueschel, *De Vibii Sequestris libelli geographici fontibus et compositione*, Diss. Halle 1907, stwierdzał jeszcze wcześniejszą treść dziełka, mianowicie: dass die jüngsten geographischen Angaben auf das Jahrhundert zwischen Augustus und Trajan weisen... Ostatnio krytycznie rozpatrzył rzekome dane Vibiusa Sequestra o Słowianach G. Labuda, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej* t. I, Poznań 1960, s. 91—96, zob. co do chronologii, s. 93.

903 Vibii Sequestris *de fluminibus, fontibus, lacubus, nemoribus, paludibus, montibus, gentibus per litteras*, Geographi Latini minores (collegit Al. Riese), Heilbronnae 1878, s. 146: Albis Germaniae Suevos a Cheruscis dividit. Wydawca zastąpił tu koniekturą (Cheruscis) tekst podstawowego przekazu, mianowicie Kodeksu Watykańskiego 4929 w. X, który ma: a ceruetiis... Szafarzyk, op. cit., s. 725, podając tekst zgodnie z przekazem (a Cervetiis), za-

sób oczywisty z żadną znaną nazwą plemienną, jednak ujawnia podobieństwo do określenia słowiańskiego kraiku, leżącego na prawym brzegu Łaby i znanego w X w. pod nazwami Ciervisti, Kirvisti itp.[904] Niederle podzielał pogląd, że pod tą pisownią kryła się nazwa Serbiszcze, identyfikował ją z Cerwetiami Vibiusa Sequestra i tą drogą zyskiwał dowód, że już źródło jakoby w. VI wymieniało nad Łabą słowiańskich Serbów[905]. Jednak biorąc pod uwagę chronologię innych nazw tego źródła, musielibyśmy uznać obecność Serbów nad Łabą bodaj w w. II, a nie później w IV. Wprawdzie G. Hey a następnie A. Brückner ustalili fakt zresztą oczywisty, że nazwa kraiku nad Łabą brzmiała nie Serbiszcze, lecz Czerwiszcze[906], jednak to ustalenie nie zmienia interpretacji słowiańskiej Cervetiów ze względu na słowiański, a ściślej serbski charakter nazwy Czerwiszcza (dziś Zerbst). W ten sposób uzyskalibyśmy dowód pobytu Słowian nad Łabą bodaj już w II w.

Niestety tak wczesna data nie wzmacnia, lecz osłabia nawiązanie Cerwetiów do substratu słowiańskiego, bowiem pojedyncze podobieństwo może być przypadkowe i nie ma siły dowodowej. Aby dowieść obecności Słowian nad Łabą w starożytności, trzeba by stwierdzić, że Czerwiszcze nie występowało tam samotnie. Tymczasem z terenów nadłabskich nie zachowała się ani jedna nazwa słowiańska aż do w. VI włącznie; również i Vibius Sequester w swym katalogu nazw, wyjętych z dzieł poetyckich, nie przytoczył poza tym ani jednej, dotyczącej Słowian. Co więcej, istnieje inna koniektura, wyjaśniająca nazwę Cerwetiów w sposób bardziej prawdopodobny. Wydawca tego źródła, A. Riese, odczytał *a Ceruetiis* jako: *a Cheruscis* (idąc za dawniej przyjętą jeszcze przez Oberlina rekonstrukcją), i to nawiązanie do Cherusków jest powszechnie akceptowane przez niemieckich badaczy. Istotnie źródła łacińskie nieraz oddawały nazwę

---

znaczał, że pierwszy przyjął do tekstu poprawkę: Cheruscis — Oberlin, z powołaniem się na Simlera. G. Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna*, Warszawa 1954, s. 47 nn., przyp. 1, uznawał, że koniektura: a Cheruscis jest „błędna, nieuzasadniona ani rzeczowo, ani paleograficznie", ale wątpił i w nawiązanie do Serbów. Ostatnio tenże autor, *Fragmenty*, s. 95, zastanawia się, czy Cerwetiowie nie oznaczali Chorwatów, jednak słusznie odrzuca tę ewentualność, jako chronologicznie niedopuszczalną. W. Frenzel, *Vibius Sequester eine Quelle zur ostdeutschen Frühgeschichte*, Bautzener Geschichtshefte t. 7 (1929), s. 114—117. wyważał drzwi otwarte, dowodząc, że Suevi Vibiusa nie oznaczali Słowian.

[904] Niederle, *Slovanské starožitnosti*, d. 3, s. 115.

[905] Ibidem, s. 114.

[906] G. Hey, *Die slavischen Siedlungen im Königreich Sachsen mit Erklärung ihrer Namen*, Dresden 1893, s. 227. A. Brückner, *Początki Słowiańszczyzny zachodniej*, Slavia t. 1 (Praha 1922/23), s. 384 nn., gdzie autor nie wykluczał nawiązania do Serbów: „Vibiusowe «Cervetii» jest jakiś nonsens, jeżeli nie z «Sorabi» pomylone"; tenże, *O nazwach miejscowych*, Kraków 1935, RAFil. t. 64 nr 2, s. 53. Literaturę zagadnienia zestawił J. Nalepa, *Czerwiszcze*, SSSłow. t. 1 (1961), s. 303; również J. Petr, *Stan badań nad łużyckimi nazwami miejscowymi i osobowymi*, Onomastica t. 4 (Wrocław—Kraków 1958), s. 205.

tego ludu w formach przeinaczonych, jak *Ceruisti*, *Ceruchi*, *Ceristi*[907], tedy pod piórem kompilatora, jakim był Vibius Sequester, mogła wystąpić jako odpowiednik również forma: *Ceruetii*. I względy historyczno-geograficzne nie stoją na przeszkodzie nawiązaniu do Cherusków, gdyż ten lud mający siedziby na zachód od Łaby, widocznie w pewnym okresie osiągnął jej lewy brzeg[908] w okolicy Magdeburga, jak wskazuje występowanie tam nazw miejscowych z elementem *-dag-*, charakterystycznych dla Cherusków. Tymczasem Semnonowie, główne plemię swebskie, zajmowali tereny na prawym brzegu tej rzeki, właśnie *vis à vis* lewobrzeżnych Cherusków[909]. Z dotychczasowych hipotez nawiązanie Cer-

---

907 M. Schönfeld, *Wörterbuch der altgermanischen Personen- und Völkernamen*, Heidelberg 1911, s. 135. Nie wątpili w trafność koniektury: a Cheruscis, m. in. K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 4, Berlin 1900, s. 440; L. Schmidt, *Geschichte der deutschen Stämme — die Westgermanen* t. I, München 1938, s. 124. Autorzy ci podnosili, że Vibius Seq. zaczerpnął tę nazwę z wczesnego komentarza literackiego wobec dawnego zaginięcia nazwy Cherusków.

908 Występowanie tych nazw w okolicy Magdeburga na lewym brzegu Łaby (pow. Wanzleben i Wolmirstedt) ustalił W. Müller, *Stammsitze und Schicksal der Cherusker*, FFortschr. t. 29 (1955), s. 58. Autor przypuszczał, że pierwotne siedziby Cherusków docierały tylko do rzeki Oker, a rozszerzyły się ku Łabie dopiero po upadku królestwa Turyngów w r. 531, jednak ten domysł nie jest konieczny. Bardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że Cheruskowie sięgali Łaby w okresie swej największej potęgi koło początku n. e. Wprawdzie *-daeg-* występuje również w imionach angielskich, niemniej pozostaje faktem, że na obszarze Niemiec element *-dag-* jest szczególnie charakterystyczny dla Cherusków, por. S. Gutenbrunner, *Sachsen und Cherusker*, Zsch. f. Mundartforschung t. 11 (1935), s. 200 n. W każdym razie nie znajduje potwierdzenia historycznego pogląd o Cheruskach, E. Schröder, *Sachsen und Cherusker*, Niedersächsisches Jahrbuch für Landesgeschichte t. 10 (Hildesheim 1933), s. 25: sie haben die Elbe nie erreicht... Zresztą do Łaby mogli sięgać nie sami Cheruskowie, lecz zależne od nich plemiona. Na argument toponomastyczny (*-dag-*) — zresztą w związku z innym kontekstem — krytycznie zapatrywał się R. Wenskus, *Stammesbildung und Verfassung*, Köln Graz 1961, s. 549 przypis 774; jednak i ten badacz nie przeczył, że Cheruskowie przynajmniej przejściowo sięgali do Łaby (s. 260 przypis 777, por. też s. 400 przypis 841).

909 O sąsiedztwie Swebów i Cherusków doniósł już Cezar, *Commentarii de bello Gallico* VI, cap. 10: silvam ibi esse infinita magnitudine, quae appellatur Bacenis; hanc longe introrsus pertinere et pro nativo muro obiectam Cheruscos ab Sueborum Suebosque a Cheruscorum iniuriis incursionibusque prohibere... Już K. Zeuss, *Die Deutschen*, s. 11, wyjaśnił, że Bacenis oznaczała góry Harzu. Stąd dalej ku wschodowi widocznie granica biegła do Łaby, która dzieliła Cherusków (względnie podległe im inne plemiona) od Semnonów, por. Müllenhoff, op. cit., s. 440; R. Much, *Cherusker*, RGAlt. t. 1 (1911/1913), s. 373. Nie stanowiła natomiast Łaba granicy archeologicznej. R. von Uslar, *Archäologische Fundgruppen und germanische Stammesgebiete vornehmlich aus der Zeit um Christi Geburt*, Historisches Jahrbuch t. 71 (1952), s. 1—36, odróżniał u „zachodnich" Germanów trzy grupy archeologiczne: zachodnio-środkową, nadbrzeżną i połabską (s. 14). Cheruskowie musieli należeć do pierwszej, podczas gdy do ostatniej należały ludy swebskie: Longobardów, Semnonów, Hermundurów, Markomanów i Kwadów (s. 11). Otóż znaleziska pierwszej grupy właściwie nie docierały do Łaby (zob. mapę przy s. 16). Ale pomijając już kwestię, czy granice archeologiczne ściśle odpowiadały etnicznym, nie jest wykluczona ewentualność, że Cheruskowie w okresie potęgi chwilowo opanowali tereny aż

wetiów do Cherusków najbardziej trafia do przekonania, ale pozostaje hipotezą, opartą na wątłej podstawie, gdyż nazwa przekazana przez Vibiusa ma cechy ἅπαξ λεγόμενον. Dla nas jest ważne stwierdzenie nieużyteczności Vibiusa Sequestra do rekonstrukcji zasięgu Słowian w kierunku zachodnim.

Brak wyraźnych dowodów wczesnego pojawienia się Słowian nad Łabą, trudność interpretacji najdawniejszych świadectw źródłowych, dotyczących Słowian w kotlinie karpackiej, a następnie wiadomość tzw. Fredegara o buncie Słowian przeciwko jarzmu awarskiemu — dostarczyły podstawy drugiej tezie, która przypisała ruchy osadnicze Słowian impulsom awarskim. Właściwie K. Zeuss nie przywiązywał zasadniczej wagi do roli Awarów w rozwoju ekspansji słowiańskiej, wskazywał bowiem na inne, odpowiadające rzeczywistości przyczyny: z jednej strony upadek imperium huńskiego umożliwił Słowianom posunięcie się ku Morzu Czarnemu i nad dolny Don, a z drugiej strony migracje plemion germańskich, wycofujących się z dotychczasowych siedzib, pozostawiły otworem rozległe tereny od ujścia Łaby do ujścia Dunaju[910]. Jednak K. Müllenhoff interpretował wywody Zeussa o stosunkach słowiańsko-awarskich, jako uznanie decydującej roli penetracji Awarów nad Dunaj dla rozszerzenia się Słowian[911]. Ze swej strony J. Lippert wysnuł z relacji Fredegara wniosek, że Słowianie pozostawali w niewoli u Awarów, przybyli w ich towarzystwie do Czech i pod ich kierunkiem zagospodarowali opuszczone przez Germanów tereny[912], a J. Pei-

---

po Łabę, lub uzależnili od siebie (pod względem politycznym) tamtejsze plemiona. Do Łaby jeszcze nawiązał Cherusków późniejszy Claudii Claudiani *Panegyricus de quarto Consulatu Honorii Augusti*, AAnt. t. 10 (1892), s. 167 w. 450-452:

> Bastarnae venere truces, venit accola silvae
> Bructerus Hercyniae latisque paludibus exit
> Cimber et ingentes Albim liquere Cherusci.

Autor widocznie czerpał ze źródeł literackich, które kojarzyły Cherusków z Łabą.

910 Zeuss, *Die Deutschen*, s. 592. Zresztą nie przeczył i roli Awarów: stwierdzał, że pod ich naporem część Antów skierowała się na Bałkany (s. 606); nie znajdował też wiadomości o obecności Słowian nad Łabą przed Awarami (s. 636). Ten pogląd wyrażali i inni niemieccy badacze, jak R. Roesler, *Über den Zeitpunkt der slavischen Ansiedlung an der unteren Donau*, SB. der Philos.-histor. Cl. der Kais. Akademie d. Wiss. 73. Bd (1873), s. 84 nn. Za jeden tylko z czynników migracji Słowian uznawał Awarów F. W. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern* t. I, Hamburg 1839, s. 162. I w nowszej literaturze naukowej spotykamy się z nawiązaniem początków wielkiej migracji Słowian do upadku imperium huńskiego, por. G. Vernadsky, *Das frühe Slawentum*, HMundi t. 5, Bern 1956, s. 259; H. Ludat, *Die ältesten geschichtlichen Grundlagen für das deutsch-slawische Verhältnis*, Das östliche Deutschland, Würzburg 1959, s. 143.

911 Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 2, s. 102.

912 J. Lippert, *Social-Geschichte Böhmens in vorhussitischer Zeit* t. 1, Prag 1896, s. 125 nn. Już przedtem np. J. Loserth, *Beiträge zur älteren Geschichte Böhmens*, Mitteilungen d. Ver. f. Gesch. d. Deutschen in Böhmen 21 (1883/84), s. 283, podnosił, że Słowianie przekroczyli Wisłę i wtargnęli do kotliny karpackiej wraz z Awarami.

sker, który bronił przed Lippertem rolniczego charakteru gospodarki słowiańskiej, zgadzał się z tezą o odwiecznej niewoli Słowian u ludów uralo-ałtajskich i germańskich[913]. W rezultacie kursują poglądy, że „Czesi i Polacy" zajęli swe „nowe siedziby" nie z własnego wyboru, ale pod rozkazami swych panów — Awarów[914], że żadne świadectwo historyczne nie popiera obecności Słowian w środkowej Europie przed połową w. VI, a są świadectwa przemawiające przeciwko niej[915], że „przed r. 567 żaden Słowianin nie przekroczył Karpat, ani też nie osiedlił się w Czechach"[916] itp. Otóż zwolennicy tych poglądów nie tylko opierają się na wątpliwej przy ubóstwie źródeł argumentacji *e silentio*, ale atmosferę milczenia usiłują nieraz w sposób sztuczny wywołać z pomocą odpowiedniej interpretacji nie zawsze wyraźnych źródeł pisanych.

Wobec zawodności danych wykopaliskowych w kwestiach etnicznych, wobec braku wyraźnych świadectw językowych źródła pisane mają podstawowe znaczenie dla wyjaśnienia kwestii obecności Słowian w kotlinie karpackiej przed najazdem awarskim, a pośrednio i dla wyjaśnienia kwestii początków ekspansji

---

913 J. Peisker, *Zur Socialgeschichte Böhmens. Gegen Herrn Julius Lippert*, Zsch. f. Social- u. Wirtschaftsgesch. t. 5 (Weimar 1897), s. 1—92, 329—380; tenże, *Die älteren Beziehungen der Slaven zu Turkotataren und Germanen*, VSWGesch. t. 3 (1905), s. 187—533; tenże, *The Expansion of the Slavs*, The Cambridge Medieval History 2, Cambridge 1913, s. 434 nn., oraz inne prace tego autora.

914 A. Bachmann, *Geschichte Böhmens* t. I, Gotha 1899, s. 143; wnoszono tedy pospiesznie, że Słowianie przybyli do Czech, als Knechte der Awaren, W. Friedrich, *Die historische Geographie Böhmens bis zum Beginne der deutschen Kolonisation*, Abhandlungen der k. k. Geographischen Gesellschaft in Wien t. 9 z. 3, Wien 1912, s. 74.

915 E. Schwarz, *Das Vordringen der Slawen nach Westen*. SOForsch. t. 15 (1956), s. 96.

916 E. Klebel, *Langobarden, Bajuwaren, Slawen*, Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien t. 69 (1939), s. 103. Co do przybycia Słowian nad Łabę wespół z Awarami zob. też E. O. Schulze, *Die Kolonisierung und Germanisierung der Gebiete zwischen Saale und Elbe*, Leipzig 1896, s. 14. Podobnie dowodził ścisłego związku osadnictwa słowiańskiego z inwazją awarską W. Frenzel, *Vorgeschichte der Lausitzen. Land und Volk insbesondere Wenden*, Berlin—Leipzig 1932, s. 43—55: Die Geschichte der Slawen beginnt in Mitteleuropa deutlich mit dem Eindringen der Awaren und der Herrschaft des Franken Samo (s. 53 n.). Zdaniem tego badacza Słowianie mogli przybyć na Łużyce (Górne) dopiero w latach 561—568. Odmienne stanowisko zajął F. Dvornik, *The Slavs. Their Early History and Civilization*, Boston 1956, s. 38, przyjmując, że Awarowie już zastali Słowian nad Łabą i Dunajem i tam ich podbili. Rolę Awarów jako czynnika migracji słowiańskich ogranicza też Labuda, *Fragmenty*, s. 80 i przyp. 159, podczas gdy J. Czekanowski, *Wstęp do historii Słowian*, wyd. 2, Poznań 1957, s. 200 i passim, uznawał Awarów za jeden z czynników ekspansji Słowian obok Irańczyków, Gotów, Hunów, Chazarów itd. Nie mogłem już uwzględnić pracy J. Wernera, *Die Langobarden in Pannonien, Beiträge zur Kenntnis der langobardischen Bodenfunde vor 568*, Abhandlungen N. F. München 1962, Heft 5. Autor również powtarza tezę o poawarskim przybyciu Słowian do południowych Moraw, innego natomiast zdania jest B. Svoboda, *Několik poznámek nové knize J. Wernera* etc. Památky archeologické t. 44 (1963), s. 141—161, zwłaszcza s. 155 nn.

słowiańskiej w stronę Łaby, ponieważ można dopuścić przybliżoną koincydencję chronologiczną migracji Słowian w obu tych kierunkach. Wiadomości pisane pochodzą przede wszystkim od czołowego historyka bizantyńskiego w. VI — Prokopa[917], ze wszechmiar też zasługują na uwagę, jakiej im udzielała dotychczasowa literatura naukowa.

Z jednej wiadomości wspomnianego autora bizantyńskiego czerpie się zresztą dowód przeciwny — obecności Silingów jeszcze w V w. na Śląsku, a pośrednio — niedotarcia Słowian nad Odrę w tym czasie, w dalszej zaś konsekwencji jeszcze późniejszego ich wkroczenia do kotliny karpackiej. Tak właśnie interpretuje E. Schwarz opowiadanie Prokopa o pertraktacjach toczących się między dwoma odłamami Wandalów, z których jeden jakoby przyciśnięty głodem opuścił ojczystą ziemię pod wodzą Godegisela (tzn. na początku w. V), a drugi pozostał na miejscu i dzięki zmniejszonej liczbie na tej samej przestrzeni cieszył się tam z obfitości żniw. Otóż Wandalowie, pozostający na dawnych siedzibach, chcąc zapewnić sobie wyłączne posiadanie tej ziemi, wydelegowali posłów do syna Godegisela, głośnego Geisericha (428—477), który na czele Wandalów panował wówczas w Afryce, z prośbą o rezygnację z praw do opuszczonej ziemi, by jej aktualni posiadacze, będąc zupełnymi panami kraju, skuteczniej mogli go bronić przed wszelkimi napastnikami. Lud wandalski w Afryce, ufny w swą potęgę i nie wątpiąc w swą przyszłość, gotów był poddać się sugestii swych odległych współbraci, jednak wskutek rady jednego ze starców Geiserich odrzucił prośbę poselstwa. Przypomniano sobie te fakty po klęsce Wandalów i zajęciu Kartaginy przez Belizariusza[918].

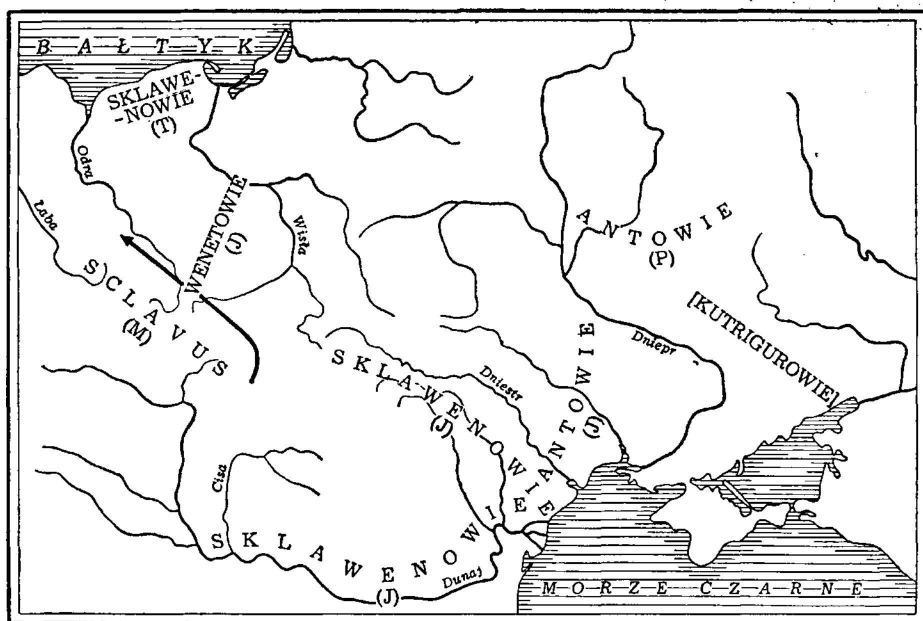
Zdaniem E. Schwarza, H. Segera i innych badaczy opowiadanie dotyczyło nie słowackich Hasdingów, którzy w chwili wyprawienia poselstwa do Afryki podlegali Hunom (trudno bowiem — sądzą niektórzy — przypuścić, by sprawa powrotu Wandalów afrykańskich mogła być aktualna jeszcze po bitwie nad Nedao, czyli w 50 lat po opuszczeniu przez nich dawnego kraju), lecz śląskich niezależnych Silingów[919]. Wniosek nie jest konieczny, gdyż właśnie po upadku

---

917 Por. Stein, *Histoire du Bas-Empire* t. 2, s. 709—723; B. Rubin, *Prokopios von Kaisereia, eine Zentralgestalt der oströmischen Geschichtsschreibung*. FFortschr. t. 29 (1955), s. 20—25; tenże, *Prokopios von Kaisereia*, REnc. 45. HB. (1957), kol. 273—599 (kol. 276—284 — literatura); Gy. Moravcsik, *Byzantinoturcica*, wyd. 2, t. 1, Berlin 1958, s. 489—500 (gdzie obszerna literatura). Podkreśla się dobre poinformowanie Prokopa nie tylko o wewnętrznych sprawach Bizancjum, ale i o jego sąsiadach.

918 Procopii *de bello Vandalico* lib. I, cap. 22, w wyd. Procopii Caesariensis *Opera omnia* (rec. J. Haury), Leipzig 1905, s. 404—406. Autor oczywiście opierał się na ustnej informacji, Rubin, *Prok. v. Kais.* REnc. 45 HB., kol. 414.

919 Schwarz, op. cit., s. 96; tenże, *Der Quaden und Wandalenzug nach Spanien*, Sudeta t. 3 (1927), s. 7; H. Seger, *Vorgeschichte Schlesiens*, Geschichte Schlesiens t. 1, Breslau 1938, s. 56 n. Za dowód przetrwania Silingów na Śląsku bierze się wykopaliska archeologiczne, zob. E. Petersen, *Der Ort Nimptsch und seine Bedeutung für Schlesiens Frühgeschichte*, Jomsburg



J — wg wiadomości Jordanesa
M — ,, ,, Marcina z Bracary
P — ,, ,, Prokopa z Cezarei
T — wg wiadomości Teofylakta Simokattesa
← szlak Herulów przez ziemie słowiańskie wg Prokopa

Słowianie około połowy w. VI według współczesnych źródeł

Hunów, gdy zabrakło silnej władzy zwierzchniej, mogła ujawnić się prekaryjność położenia Wandalów; nie zgodził się też z wnioskiem L. Schmidt, powołując się m. in. na to, że opowiadanie Prokopa dotyczy wyraźnie Hasdingów, skoro na czele emigracji stawia ich króla Godigisela[920]. Wreszcie dodać wypada, że nie jest jasne, w jakiej mierze opowiadanie Prokopa ściśle oddało szczegóły

t. 1, Leipzig 1937, s. 11—18; rzeczywiście osadnictwo istniało na Śląsku ok. r. 500 i zachowały się jego ślady archeologiczne, por. np. F. Pfützenreiter, *Ein Völkerwanderungszeitliches Gräberfeld im Staatsforst Guttentag OS*, Altschlesien t. 7, Breslau 1938, s. 40—44, ale jeśli nawet istniały enklawy germańskie wśród tamtejszych Słowian, skąd dowód, że należały do Silingów? Co dotyczy daty wysłania wandalskiego poselstwa do Afryki, nie jest konieczne przypuszczenie, że to zdarzenie przypada na okres panowania huńskiego. L. Schmidt, *Geschichte der Wandalen*, wyd. 2, München 1942, s. 147, przyjmuje jako jego terminus post quem z pewnością r. 442, a z prawdopodobieństwem datę upadku władztwa huńskiego (de facto w r. 454).

920 Schmidt, *Geschichte der Wandalen*, s. 13 n. Por. Prokop, jak w przypisie następnym. Wysunięto jeszcze koncepcję (którą stanowczo odrzuca L. Schmidt), że zgodnie ze świadectwem Jordanesa, Wandalowie wywędrowali z Dacji w r. 336/337 do Panonii, którą porzucili w r. 401. W Panonii też musiałyby pozostać szczątki tego ludu, C. C. Diculescu, *Die Wandalen und Goten in Ungarn und Rumänien*, Leipzig 1923, s. 26—31. Dla nas ta ewentualność nie ma wpływu na rozwiązanie problemu słowiańskiego.

zdarzeń sprzed ok. 100 lat i czy w ogóle anegdota nie została zmyślona, jako pouczający przykład zmienności fortuny.

Przypuśćmy jednak, że E. Schwarz ma rację, iż mocodawcami poselstwa byli Silingowie nadodrzańscy, a nie Hasdingowie nadcisańscy. I w tym wypadku dane Prokopa wypadną na niekorzyść tezy tego autora. Bowiem historyk bizantyński, pisząc w połowie w. VI, stwierdzał o Wandalach, którzy nie porzucili swych dawnych siedzib, że nie pozostała po nich pamięć (szczegół pozwalający zakwestionować autentyczność anegdoty — bo któż by ją przekazał?), nie zachowała się też ich nazwa, ponieważ byli nieliczni i zmieszali się z okolicznymi barbarzyńcami czy to pod przymusem, czy też dobrowolnie[921]. Tak więc dopuszczając utrzymanie się Silingów w V w. nad Odrą, musimy zarazem przyjąć, że na początku tego stulecia (gdy Wandalowie podjęli wędrówkę na zachód) stanowili oni niewielką enklawę, wchłoniętą w krótkim czasie przez okolicznych „barbarzyńców", czyli Słowian, tak iż ku połowie w. VI nie pozostało po nich ani śladu. E. Schwarz nie zwrócił nawet uwagi na wymowę tej wskazówki.

Dwie inne wiadomości Prokopa są powoływane na dowód szerokiego zasięgu osadnictwa słowiańskiego; pierwsza z nich dotyczy zresztą Słowian, zamieszkałych na północ od Karpat. Mówi ona o powrotnej wędrówce Herulów z krajów naddunajskich na daleką północ przez kraje słowiańskie, które nie zostały niestety w źródle bliżej określone. Aby odtworzyć marszrutę Herulów i zlokalizować Słowian, wspomnianych przez Prokopa, należy zacząć od ustalenia punktu wyjściowego ich wędrówki na północ, podjętej prawdopodobnie ok. r. 512[922]. Nie jest to zadanie łatwe wobec nieprecyzyjności danych Prokopa, jednak z historii tego ludu dają się wysnuć wskazówki w tym względzie. Otóż Herulowie, wyparci przez

---

921 Prokop, *De bello Vandalico* I, cap. 22, 13, s. 406: Τούτων μὲν οὖν Βανδίλων, οἳ ἔμειναν ἐν γῇ τῇ πατρῴᾳ οὔτε μνήμη τις οὔτε ὄνομα ἐς ἐμὲ σώζεται, ἅτε γάρ, οἶμαι ὀλίγοις τισὶν οὖσιν ἢ βεβιάσθαι πρὸς βαρβάρων τῶν σφίσιν ὁμόρων ἢ ἀναμεμίχθαι οὔτι ἀκουσίοις τετύχηκε, τό τε ὄνομα ἐς αὐτούς πη ἀποκεκρίσθαι.

922 Z Prokopa, *De bello Gothico* II, cap. 15 (zob. dalej przyp. 929), wynika, że podjęcie wędrówki na północ nastąpiło równocześnie z przekroczeniem przez inną część Herulów Dunaju i osiedleniu się w Ilirii (ci co udali się na północ nie chcieli przekraczać Istru, tzn. powzięli decyzję bezpośrednio przed przekroczeniem). Ponieważ Marcellini V. O. Comitis *Chronicon*, AAnt. t. 11 (1894), s. 98, zawiera pod r. 512 wiadomość: Gens Herulorum in terras atque civitates Romanorum iussu Anastasii Caesaris introducta, wynika stąd z oczywistością, że w tym czasie w r. 512 musiała nastąpić również wędrówka Herulów na północ. Oba te fakty, wędrówki i osiedlenia się w Ilirii, nastąpiły w następstwie konfliktu herulsko-gepidzkiego, jednak Prokop (cap. 15) określa, że te fakty zdarzyły się po (dawniejszej) klęsce Herulów w bitwie z Longobardami. Stąd konkludujemy, że i ta klęska była bliska w czasie, tzn. przypada na krótko przed r. 512. Na nieporozumieniu opiera się teza, jakoby wędrówka Herulów na północ odbyła się bezpośrednio po bitwie z Longobardami, nie do przyjęcia jest też wywód, jakoby ta bitwa longobardzko-herulska odbyła się w r. 495, jak usiłował dowieść F. Barišić, *O najstarijoj Prokopijevoj vesti o Slovenima*, Zbornik radova SANauk. kn. 36 — Vizantinološki Institut kn. 2, Beograd 1953, s. 25—30 (zob. niżej przyp. 928).

Hunów znad Meotydy, przenieśli się do kotliny karpackiej, wzięli udział w bitwie nad Nedao, walcząc przeciwko Hunom i w ten sposób znaleźli się wśród zwycięzców. Usadowili się na terenach podkarpackich, jak przypuszczał bodaj trafnie L. Schmidt — między Morawą a Ipolą[923], — w zachodniej Słowacji. W każdym razie ich napad na miasto Ioviaco, leżące między Passawą a Linzem, opisany w żywocie św. Seweryna (zm. 482)[924], dowodzi, że zajmowali oni siedziby na północ od dzisiejszej Austrii i Węgier, przy tym we wschodniej partii wskazanego obszaru, ponieważ na zachód od nich w Dolnej Austrii mieszkali nad Dunajem Rugiowie[925]. Po klęsce Rugiów w walce z Odowakrem (487) wtargnęli do ich kraju Longobardowie, jednak musieli płacić daninę Herulom, którzy oczywiście mieszkali w dalszym ciągu w pobliskim sąsiedztwie. Po pewnym czasie Longobardowie przenieśli się na jakieś otwarte przestrzenie, zwane *Feld*[926], jednak po trzyletnim tam pobycie weszli w konflikt z Herulami, którzy wówczas ponieśli zupełną klęskę, opisaną przez Prokopa[927]. Datę tej bitwy ustala się na r. 505 albo też 509[928]. Rozbici przez Longobardów Herulowie przez pewien czas błąkali się według słów tego autora na całym obszarze za Istrem, niewąt-

923 Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 550. Por. E. Schwarz, *Germanische Stammeskunde*, Heidelberg 1956, s. 105.

924 Eugipii *Vita Severini* rec. H. Sauppe, AAnt. t. 1 (1877), s. 20, cap. 24.

925 Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 119. Por. Schwarz, *German. Stammeskunde*, s. 81, mapy na s. 75 i 183.

926 *Origo gentis Langobardorum*, cap. 4, SRLang., s. 3: Sederunt Langobardi in campis Feld annos tres. Co do lokalizacji „Feld" zob. ostatnio J. Bóna, *Die Langobarden in Ungarn*, Acta Archaeologica Ac. Sc. Hung. t. 7 (1956), s. 233 n.: Obzwar die „Feld"-Frage auch weiterhin ungelöst bleibt, ist es doch wahrscheinlich, dass eine von den drei Gebieten: Marchfeld, Kisalföld oder Wienerbecken in Frage kommt. W każdym razie nie było Longobardów na obszarze między Donem a Cisą. Por. Schmidt, op. cit., s. 578; Schwarz, op. cit., s. 194.

927 Prokop, *De bello Gothico* II, cap. 14, 17—22 (t. 2, s. 211 n.).

928 Klebel, *Langobarden* (jw. przyp. 916), s. 57, 59; Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 552, 578; Schwarz, *Germ. Stamm.*, s. 105. Co do daty klęski Herulów daje wskazówkę list króla Teodoryka z lat 507/511, Cassiodori Senatoris *Variae* IV nr 45, AAnt. t. 12 (1894), s. 134 n. Król wskutek prośby Herulów wydał rozkaz odpowiednim władzom: et navis eis usum usque ad Ravennatem urbem et annonas dierum quinque sine aliqua dilatione praeparate nec aliquid eis necessarium deesse faciatis, quatenus provinciam se deseruisse ieiunam de copiae inventione cognoscant sitque illis uberior peregrina terra quam patria. Barišić, l. cit., słusznie uznaje, że emigracja tej grupy Herulów nastąpiła po klęsce, doznanej w bitwie z Longobardami, nie bierze natomiast pod uwagę, że emigracja była bezpośrednim skutkiem klęski, która musiała nastąpić w latach 507/511, lub na krótko przedtem. Poprzednio (przyp. 922) datowaliśmy to zdarzenie na krótko przed r. 512. Wszystko to przemawia — wbrew wypowiadanemu w literaturze poglądowi — raczej za r. 509 bitwy niż r. 505. Zwraca też uwagę scharakteryzowanie przez Teodoryka kraju Herulów jako niegościnnego, co stanowi analogię do wiadomości Prokopa, że w kraju Rugiów Herulowie nie znaleźli środków do życia. Jednak ta zbieżność nie potwierdza wiadomości Prokopa, lecz daje wskazówkę, że Prokop wypowiedział domysł, zgodny z communis opinio o krajach barbarzyńców.

pliwie na jego odcinku austriacko-węgierskim, gdyż chwilowo zajęli dawny kraj Rugiów. Według słów Prokopa nie znaleźli tam środków egzystencji — w co trudno uwierzyć, a raczej można przypuścić, że byli napastowani przez sąsiadów, w szczególności swych wrogów — Longobardów. Wreszcie uzyskali zgodę ze strony Gepidów, na zamieszkanie w ich sąsiedztwie. Otóż dla ustalenia marszruty Herulów na północ jest rzeczą wielkiej wagi wiedzieć, w którym miejscu Herulowie uzyskali nowe siedziby. Niektórzy badacze przyjmują, że te siedziby znajdowały się w okolicach ujścia Cisy, należących do Gepidów, zarazem w sąsiedztwie z Bizancjum, do którego część Herulów następnie się przeniosła. Jednak zwolennicy tego poglądu nie liczą się z przebiegiem dawniejszych ruchów tego ludu, który, jak widzieliśmy, od bitwy nad Nedao aż do układu z Gepidami stale przebywał w północnej połaci kotliny karpackiej. Tedy z największym prawdopodobieństwem zlokalizujemy w tamtych północnych stronach i ten gepidzki etap wędrówek Herulów. Niezbyt długo trwało to sąsiedztwo: Gepidzi uciskali i łupili Herulów, którzy chcąc uniknąć tych gwałtów, przekroczyli Ister i osiedlili się w granicach Cesarstwa (512).

Nie wszyscy przenieśli się za Ister, owszem pewna ich grupa postanowiła raczej osiąść na krańcu świata. Wyruszyła tedy pod wodzą swych książąt, przeszła kolejno przez wszystkie kraje słowiańskie, a następnie po przebyciu obszernej pustyni osiągnęła kraj Warnów i udała się przez ziemie Danów, którzy nie stawiali oporu, przybyła nad brzeg Oceanu, skąd na statkach przeprawiła się na wyspę Thule[929]. Lokalizując ostatnie siedziby Herulów na północno-zachodniej granicy Gepidii, zarazem musimy przyjąć, że udali się oni na północ jedną z trzech dróg: 1) przez Czechy wzdłuż Łaby, 2) przez Bramę Morawską i Śląsk, 3) przez Przełęcz Dukielską, Małopolskę i również Śląsk. Wypada przy tym zaznaczyć, że z proponowaną przez nas lokalizacją Herulów na ich ostatnim etapie bynajmniej nie znajduje się w sprzeczności przekroczenie Dunaju przez część Herulów i przeniesienie się ich do Bizancjum, bowiem mogli oni udać się na południe przez gepidzkie tereny między Dunajem a Cisą za zezwoleniem samych Gepidów, którzy chcieli pozbyć się tego sąsiada, zapewne przykrego z powodu jego niskiej kultury, scharakteryzowanej plastycznie przez Prokopa[930]. Niestety lokalizacja

---

929 Prokop, op. cit., II, cap. 15, 1—4 (s. 214 n.): Ἡνίκα Ἔρουλοι Λαγγοβαρδῶν ἡσσηθέντες τῇ μάχῃ ἐξ ἠθῶν τῶν πατρίων ἀνέστησαν, οἱ μὲν αὐτῶν ὥσπερ μοι ἔμπροσθεν δεδιήγηται, ᾠκήσαντο ἐς τὰ ἐν Ἰλλυριοῖς χωρία οἱ δὲ δὴ ἄλλοι Ἴστρον ποταμόν διαβαίνειν οὐδαμῆ ἔγνωσαν, ἀλλ᾽ ἐς αὐτάς που τάς ἐσχατιὰς τῆς οἰκουμένης ἱδρύσαντο· οὗτοι γοῦν πολλῶν ᾿εκ τοῦ βασιλείου αἵματος ἡγουμένων, σφίσιν ἤμειψαν μὲν τὰ Σκλαβηνῶν ἔθνη ἐφεξῆς ἅπαντα, ἔρημον δὲ χώραν διαβάντες ἐνθένδε πολλήν ἐς τοὺς Οὐάρνους καλουμένους ἐχώρησαν. μεθ᾽ οὓς δὴ καὶ Δανῶν τὰ ἔθνη παρέδραμον οὐ βιαζομένων σφᾶς τῶν τῇδε βαρβάρων. ἐνθένδε τε ἐς ὠκεανὸν ἀφικόμενοι ἐναυτίλλοντο, Θούλῃ τε προσχόντες τῇ νήσῳ αὐτοῦ ἔμειναν.

930 Prokop, op. cit. II. cap. 14. Zeuss, *Die Deutschen*, s. 480 przyp., zastanawia się czy Prokop, nie był stronniczy w stosunku do Herulów, jednak podejrzenie jego traci znaczenie, jeśli zważyć,

punktu wyjściowego wędrówki w północnej strefie kotliny karpackiej nie jest zupełnie wyraźna, co komplikuje i sprawę ustalenia marszruty tej wędrówki.

W literaturze naukowej, która, jak widzieliśmy, najchętniej szuka ostatnich siedzib herulskich nie na północy kotliny karpackiej, jak to wyżej ustaliliśmy, lecz nad dolną Cisą (Diculescu nawet nad Alutą), siłą rzeczy rywalizują dwie zasadnicze koncepcje na temat marszruty Herulów w kierunku północnej ojczyzny. Jedną koncepcję wysunął K. Zeuss, twierdząc, że Herulowie okrążyli Gepidów od wschodu[931], inaczej mówiąc udali się w dół Dunaju, a następnie posuwali się drogą na zewnątrz łuku Karpat. J. Loserthowi ta droga — jak ją określił, poprzez Alutę, Prut, Dniestr, San, Wisłę i Odrę — wydawała się nader nieprawdopodobna (*sehr unwahrscheinlich*)[932]. Jednak koncepcję Zeussa rozwinął E. O. Schulze[933], a zaakceptował ją zresztą w formie przypuszczenia L. Schmidt[934] i podzieliło wielu innych niemieckich badaczy, którzy z jej pomocą uzgadniali relację Prokopa o marszu Herulów z tezą, o późnym przybyciu Słowian nad Odrę i Łabę. Tymczasem opis marszu Herulów nawet przy interpretacji K. Zeussa świadczyłby o czymś innym, mianowicie o tym, że osadnictwo słowiańskie sięgało w kierunku zachodnim tak daleko, jak daleko zachowały się ślady osadnictwa, czyli aż do pustkowia, występującego na przedpolach osadnictwa germańskiego w strefie Łaby. Wobec tego, że archeologia stwierdza istnienie osadnictwa zarówno na Śląsku, jak w Wielkopolsce i na Pomorzu[935], rzecz jasna wszystkie te obszary zamieszkane były przez Słowian na początku w. VI — podobnie jak były zamieszkane przez nich i w czasach dawniejszych.

że Bizancjum mogło mieć pretensje i do innych ludów germańskich, jednak sąd wypadł najgorzej o Herulach. Widocznie nie był pozbawiony i obiektywnych przesłanek. Musimy też podnieść, że przejście Herulów z odległej Słowacji na terytorium rzymskie miało swój precedens w postaci poddania się części tego ludu Teodorykowi po klęsce z Longobardami. Por. przyp. 929.

931 Zeuss, *Die Deutschen*, s. 593.

932 J. Loserth, *Beiträge zur alteren Geschichte Böhmens*, Mitteilungen des Vereines f. Gesch. d. Deutschen in Böhmen t. 21 (1883/1884), s. 282 przyp. 2.

933 E. O. Schulze, *Die Kolonisierung und Germanisierung der Gebiete zwischen Saale und Elbe*, Leipzig 1896, s. 385—388.

934 Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 553. Za okrężną drogą opowiadał się E. Schwarz, *Die Frage der slawischen Landnahmezeit in Ostgermanien*, MIÖGesch. t. 43 (1929), s. 223, por. tenże, Germ. Stammesk., s. 101 (mapa); Petersen, *Der ostelbische Raum* (jw. przyp. 873), s. 239; H. Sevin, *Die Gebiden*, München 1955, s. 134, i wielu innych badaczy.

935 O czym obszernie Petersen, op. cit. (przypisujący ślady osadnicze na obszarze Polski — Germanom), a ostatnio: K. Jażdżewski, *Wzajemny stosunek elementów słowiańskich i germańskich w środkowej Europie w czasie od najścia Hunów aż do usadowienia się Awarów*, Prace i Mat. Muz. Arch. i Etn. w Łodzi t. 5 (1959), s. 51—77; tenże (w wersji niemieckiej), *Das gegenseitige Verhältnis slawischer und germanischer Elemente in Mitteleuropa*, APol. t. 2 (1959) s. 51—70, zob. mapa po s. 52.

Tedy i w tej interpretacji wiadomość Prokopa potwierdza tezę o dawnym słowiańskim charakterze ziem nad Odrą i Wisłą na północ od Karpat.

Drugą koncepcję marszruty Herulów — w zasadzie zgodną z naszym stanowiskiem, wyżej uzasadnionym — sformułował P. J. Szafarzyk, każąc im ciągnąć na północ „przez Czechy i porzeczem Łaby do Danii", znajdując tym samym dowód, że w chwili wędrówki w Czechach już mieszkali Słowianie[936]. Koncepcja Szafarzyka została zmodyfikowana przez późniejszych badaczy, przyjmujących wędrówkę przez Karpaty, jak A. Bachmann[937], J. Loserth[938], a także L. Niederle, który wysuwając kryterium „najkrótszej trasy" odrzucał zarówno marszrutę, okrążającą Karpaty od wschodu, jak marszrutę przez Czechy, opowiadał się natomiast za drogą bądź przez karpackie przełęcze (ze Słowacji do Polski), bądź przez Morawy[939]. Wędrówkę przez Bramę Morawską przyjmowano też w polskiej literaturze naukowej[940]. Przyjęcie drogi przez Czechy lub Bramę Morawską prowadziłoby do nowych wniosków w porównaniu z wnioskami, wynikającymi z koncepcji Zeussa, sugerowałoby bowiem obecność Słowian w Czechach lub na Morawach. Jednak wobec tego, że co najmniej równie prawdopodobna jest droga przez jedną z przełęczy zachodniokarpackich, musimy liczyć się, że Prokop miał na myśli dopiero Słowian zamieszkałych na północ od Karpat. Słowem druga koncepcja nie dostarcza nam dowodów o szerszym zasięgu osadnictwa słowiańskiego niż pierwsza: na podstawie obu można stwierdzić obecność Słowian w dorzeczu Odry (a tym samym i Wisły), żadna z nich nie zawiera wyraźnych wskazówek o ekspansji osadnictwa słowiańskiego poza gra-

---

936 Szafarzyk, *Starożytności słowiańskie* t. 2, s. 507.

937 A. Bachmann, *Die Einwanderung der Baiern*, SB. d. phil.-hist. Classe d. k. Ak. d. Wiss. t. 91 (Wien 1878), s. 825. Autor przyjmuje drogę bądź na wschód od Tatr doliną Popradu, bądź na zachód — Przełęczą Jabłonkowską. Podobną drogę przez Karpaty w kierunku północnym, jednak bez sprecyzowania szczegółów, przyjmował Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 2, s. 96. W późniejszej pracy A. Bachmann, *Geschichte Böhmens* t. I, Gotha 1899, s. 67 przyp. 1, poszedł za koncepcją Zeussa.

938 Loserth, op. cit., s. 281 n.

939 L. Niederle, *O počátcích dějin zemí českých*. ČČHist. t. 6 (1900), s. 213 n.; tenże, *Slov. starožitnosti* d. 3, s. 66 przypis 3. Za sądem Niederlego szedł E. Šimek, *Čechy a Morava za doby římské*, Praha 1923, s. 223; tenże, *Západní Slované a Germáni*, Z dávných věků t. 1 (1948), s. 16.

940 Tak w nowszej literaturze przyjmowali: J. Widajewicz, *Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba*, Kraków 1946, s. 23; tenże, *Początki Polski*, Wrocław—Warszawa 1948, s. 27; G. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 270 przyp. 271 (jednak tylko w formie przypuszczenia z powodu braku dostatecznych danych do wyboru jednego z wysuwanych przez badaczy szlaków); ostatnio Jażdżewski, *Das gegenseitige Verhältnis*, s. 54 (w polemice z Petersenem). Zreferował zagadnienie wędrówki Herulów r. 512 (ale na podstawie fragmentarycznej znajomości literatury, w tym i polskiej) Rubin, *Prokopios von Kaisereia*, REnc. 45. HB., kol. 454 n., zajmując krytyczne stanowisko wobec wywodu Widajewicza (zresztą nie samodzielnego).

nicami jego pierwotnego obszaru. Ze stanowiska rozwoju osadnictwa słowiańskiego dyskusja nad tym, która z obu koncepcji jest słuszna ma raczej teoretyczne znaczenie.

Niemniej nie możemy pominąć kwestii, kędyż faktycznie biegła droga Herulów. Otóż nie wydaje się całkowicie wystarczające kryterium najkrótszej trasy, gdyż codzienne doświadczenie poucza, że nie zawsze obieramy drogę najkrótszą, lecz nieraz decydujemy się na (subiektywnie) wygodniejszą. Toteż przede wszystkim musimy wziąć pod uwagę sieć komunikacyjną, funkcjonującą w danym okresie dziejowym, gdyż podług niej możemy wnosić o szlakach, uważanych wówczas za najbardziej odpowiednie. Po ustąpieniu ludów germańskich ze stepów czarnomorskich stracił dla nich znaczenie szlak czarnomorsko-bałtycki i nie widać, by przez nie w dalszym ciągu był uczęszczany, dlatego jeśli nawet przyjąć, że ostatnie siedziby Herulów znajdowały się nie w Słowacji, lecz nad dolną Cisą, trudno będzie przypuścić, że obrali oni tak niezwykłą drogę wokół zewnętrznego łuku Karpat, a tłumaczenie niektórych historyków, że inne drogi na północ kontrolowali wrogo do nich usposobieni Gepidowie i Longobardowie, nie wydaje się przekonywające, skoro Herulom chodziło w danym wypadku o całkowite wycofanie się z zasięgu politycznego obu tych ludów; zresztą i droga naddunajska znajdowała się pod kontrolą Gepidów[941]. Relacja Prokopa dowodzi, że Herulowie umieli zapewnić sobie wolny przemarsz przez obce słowiańskie tereny. Podobnie dojść mogli w tym celu do porozumienia z Gepidami i Longobardami. Prosta droga znad Cisy na północ wiodła utartym, jak widzieliśmy, w owym okresie szlakiem dunajsko-bałtyckim: bądź przez Bramę Morawską, bądź przez zachodniokarpackie przełęcze. Teoretycznie nie da się wykluczyć i szlak wzdłuż Łaby, wiodący wprost do Jutlandii, ale osadzenie przez Prokopa na szlaku herulskim — w tym wypadku w Czechach — licznych plemion słowiańskich nakazuje ostrożność przy traktowaniu tej ewentualności. Sądząc (jak wyżej), że Herulowie wyruszyli w r. 512 gdzieś z okolic nad górną Cisą, uznajemy za najbardziej prawdopodobną drogę przez jedną z przełęczy zachodniokarpackich. Na tej drodze Herulowie mogli napotkać stosunkowo liczne — zgodnie z relacją Prokopa — plemiona słowiańskie, osiadłe na obszarze Małopolski i Śląska[942]. Zresztą w razie przyjęcia drogi przez słowiańskie Czechy również uznać będziemy musieli obecność Słowian na zapleczu — w południowej Polsce.

Ustalenie dalszej drogi Herulów na odcinku, jak przyjmujemy karpacko-bałtyckim również nasuwa trudności, ponieważ dla historyków nie jest całko-

---

941 Toteż Diculescu, *Die Gepiden*, s. 113, sądzi, że nowe siedziby Herulów znajdowały się w „Oltenii", tzn. na wschodniej granicy kontrolowanego przez Gepidów obszaru. Jednak to przypuszczenie nie znajduje żadnego poparcia źródłowego.

942 Prokop mówi, że Herulów przepuściły przez swój obszar kolejno wszystkie plemiona

wicie jasne, gdzie mieszkali Warnowie, pierwszy lud germański, do którego dotarli Herulowie po przebyciu terenów, zamieszkanych przez Słowian, oraz pustkowia, dzielącego Słowian od Germanów. Trasa przybierze kierunek bardziej północny lub bardziej południowy w zależności od tego, czy zlokalizujemy Warnów w Szlezwiku, Meklemburgii czy też w sąsiedztwie Turyngii nad Salą, gdyż zdania historyków w tym względzie są podzielone. Przy wyborze jednej z tych możliwości musimy liczyć się z aktualną w omawianym okresie geografią polityczną środkowej Europy oraz z zakresem znajomości tych stosunków geograficzno-politycznych w strefie śródziemnomorskiej, a w szczególności z erudycją geograficzną samego Prokopa. Najpierw wypada wykluczyć — wbrew zdaniu wielu badaczy[943] — Meklemburgię, gdyż nie ma wskazówek, zasługujących na wiarę, o obecności tam germańskich Warnów; tamtejsi zaś Warnowie słowiańscy przynieśli swą nazwę z Pomorza, a nie zawdzięczali jej bynajmniej rzekomo miejscowym Warnom germańskim[944]. Bardziej zasługuje na uwagę nawiązanie marszruty Herulów do Warnów szlezwickich, zamieszkałych na północ od Anglów, gdyż niewątpliwie istniało tam małe plemię o tej nazwie[945]. Jednak wątpić wypada, by Prokop miał na myśli to nieznaczące i odległe plemię, gdyż na wytworzenie jego pojęcia o Warnach wpłynęło inne plemię o tej nazwie osiadłe na wschód od Turyngii nad Salą i tworzące ośrodek polityczny, znany szeroko w VI w. W r. 507 Teodoryk ostrogocki wystosował jednobrzmiące pisma do trzech królów, stojących na czele Herulów, Warnów i Turyngów[946] — bez wątpienia jeszcze przed kleską Herulów, kiedy oni i Turyngowie stanowili dość silne ośrodki polityczne. Symptomatyczne jest umieszczenie Warnów w jednym z nimi rzędzie. Prokop wytworzył sobie o Warnach nawet przesadne i bałamutne wyobrażenie, utrzymując, że ich obszar rozciąga się od Dunaju aż po Ocean

---

słowiańskie, co oczywiście nie oznacza ogółu Słowian, lecz jedynie te „wszystkie" (ἅπαντα — *cuncta*) plemiona, które mieszkały na szlaku Herulów.

943 Na wschodnim brzegu Łaby na południe od Duńczyków osadzał Warnów, do których przybyli w r. 512 Herulowie, Zeuss, op. cit., s. 361. I dziś jeszcze wypowiada część badaczy podobny sąd, np. Schwarz, *Germanische Stammeskunde*, s. 116, por. mapę na s. 114. W Meklemburgii osadzał tych Warnów Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3, s. 26, jednak błędnie mniemał, że to byli Warnowie słowiańscy, nie biorąc pod uwagę, że źródło umieszczało ich za puszczą, czyli w germańskim zespole osadniczym. W. Schlesinger, *Die Entstehung der Landesherrschaft* 1. T., Dresden 1941, s. 23 n., zgadzał się z lokalizacją królestwa Warnów c. 500 na wschód od Sali, a kazał Herulom wędrować również do rzekomych Warnów meklemburskich.

944 Por. t. I, rozdział III §2 tej pracy.

945 Schmidt, *Die Westgermanen* cz. 1, s. 24, por. też lokalizację tego plemienia: Th. Steche, *Deutsche Stammeskunde*, Berlin 1942 (Samml. Gösch. 126), s. 94 (mapa).

946 Cassiodori Senatoris *Variae* III, 3. AAnt. t. 12 (1894), s. 79: ad Erulorum regem: ad Guarnorum regem: ad Thoringorum regem. Już sam fakt wystosowania odrębnych listów dowodzi niesłuszności poglądu Müllenhoffa, *Deutsche Altertumskunde* t. 4, s. 465, o iden-

Północny i do rzeki Renu, który ich dzieli od Franków i innych ludów[947]. W literaturze naukowej trafnie wskazywano, że ten autor pod pojęciem Warnów rozumiał również Sasów, których istnienie jako odrębnego ludu w ogóle ignorował[948]. Rzecz jasna, że podstawę do rozszerzenia nazwy Warnów na Sasów stanowili Warnowie znad Łaby, potężniejsi, bliżsi, lepiej znani, siedzący na drogach z południowego Wschodu do Saksonii, a nie Warnowie ze Szlezwiku. Tedy nie wątpimy, że Herulowie po przebyciu rozległego pustkowia, wypełniającego zapewne północno-zachodni Śląsk oraz Łużyce, a rozciągającego się ku północy po brzeg Bałtyku, nawiązali kontakt z pierwszym ludem germańskim, wysuniętym najdalej ku wschodowi, czyli z Warnami połabskimi, którzy w terminologii Prokopa określali zarazem Sasów, osiadłych dalej ku północnemu zachodowi. Stąd posuwając się w dół Łaby dotarli do Jutlandii.

Z innej relacji Prokopa możemy zaczerpnąć wskazówkę — należy przyznać niezbyt wyraźną — o obecności Słowian na terenie czesko-morawskim już w pierwszej połowie VI w. Relacja dotyczy walki, jaka rozegrała się między pretendentem do tronu longobardzkiego Hildigisem (Ildigesem u Prokopa), synem Risiulfa, a królem Longobardów imieniem Wacho (Wakes u Prokopa) i jego synem Waldarem. Hildigis wobec niebezpieczeństwa, grożącego mu ze strony uzurpatora tronu, schronił się do Słowian, a gdy wybuchła wojna między Gepidami a Longobardami, przybył do Gepidów, wiodąc z sobą drużynę wiernych mu Longobardów i znaczny oddział, złożony ze Słowian. Jednak niebawem zawarto pokój longobardzko-gepidzki (zapewne w r. 549) i Hildigis, aby uniknąć wydania go przez Gepidów w ręce Longobardom, uciekł ponownie do Słowian. Nie chcąc widocznie pozostawać w bezczynności wyruszył do Italii na pomoc królowi Ostrogotów Totile z 6 tysiącami wojowników, jak wynika z kontekstu, głównie

---

tyczności Warnów i Turyngów. Trafnie dowodził natomiast H. Grössler, *Wo sassen die Weriner der lex Thuringorum und die ihnen benachbarten Heruler*, Neue Mitteilungen a. d. Gebiete historisch-antiquarischer Forschungen t. 16 (Halle 1883), s. 409—419, por. tenże, *Nochmals der thüringisch-fränkische Krieg von* 531, Zsch. d. Vereins f. thüring. Gesch. u. Altertumsk. N. F. t. 17 (Jena 1907), s. 489 nn., że Warnowie w momencie wędrówki Herulów mieszkali na wschód od Sali. Myli się, uznając, że obok nich znajdowały się dawne siedziby herulskie, gdyż ślady toponomastyki przypuszczalnie herulskiej (Orlagau, Harlungeberg koło Leisnig w Saksonii oraz tegoż brzmienia nazwa koło Brandenburga) raczej nawiązać należy do opisanej przez Prokopa wędrówki Herulów, jako ślad wycofania się z wędrówki pewnych jej uczestników.

947 Prokop, *De bello Gothico* IV, cap. 20, 2 (s. 589 n.): Οὔαρνοι μὲν ὑπὲρ Ἴστρον ποταμὸν ἵδρυνται, δήκουσι δὲ ἄχρι ἐς Ὠκεανὸν τὸν ἀρκτῷον καὶ ποταμὸν Ῥῆνον, ὅσπερ αὐτούς τε διορίζει καὶ Φράγγους καὶ τὰ ἄλλα ἔθνη, ἅ ταύτῃ ἵδρυνται.

948 Już Zeuss, op. cit., s. 361 n., zwrócił uwagę na niewłaściwą amplifikację pojęcia Warnów u Prokopa, który kazał Sasom występować pod nazwą bądź Warnów, bądź Fryzonów. Podobnie R. Much, *Warnen*, RGAlt. t. 4 (1918/19), s. 483 n., gdzie autor przekonywająco ustala, że Herulowie przybyli do Warnów, siedzących nad Salą.

Słowian. Na obszarze Wenecji zastąpili mu drogę Bizantyńczycy, nad którymi odniósł zwycięstwo, niemniej nie połączył się z Gotami, lecz przeprawił się z powrotem przez Ister i znowu udał się do kraju Słowian[949]. Ten niespokojny książę zjawił się niebawem w Konstantynopolu (nie później niż w r. 551), gdzie życzliwie przyjęty przez cesarza, nie zabawił długo, lecz zbuntowany przeciwko swym gospodarzom szukał dalszych przygód, wśród których też zginął[950].

Z opowiadania wyraźnie wynika, że Hildigis sprzymierzył się z jedną określoną grupą Słowian, u której znajdował bezpieczne schronienie i która mu chętnie udzielała pomocy zbrojnej, nie wynika natomiast bezpośrednio i z oczywistością, gdzie owi sprzymierzeńcy mieszkali. Przede wszystkim nasuwa się pytanie, czy Hildigis nie miał do czynienia ze Słowianami „gepidzkimi" osiadłymi w okolicy jez. Mursjańskiego, albo też ze Słowianami wołoskimi znad dolnego Dunaju, jak przyjmują niektórzy badacze[951]. Jednakowoż od razu należy wykluczyć Słowian „gepidzkich", gdyż sprzymierzeńcy Hildigisa niewątpliwie zajmowali niezależne wobec Gepidów stanowiska, w ogóle zaś nie wydaje się prawdopodobne, aby któreś z naddunajskich plemion słowiańskich mogło pod wodzą Hildigisa przedrzeć się przez rozległe tereny bizantyńskie aż po obszar Wenecji, a co więcej, spokojnie powrócić za Dunaj z ominięciem Sirmium i nie napotykając oporu ze strony oddziałów cesarskich [952]. I geneza Longobardów, stosunkowo świeżo przybyłych z północy, każe przyjąć raczej utrzymanie kontaktów z północnymi, a właściwie zachodnimi plemionami Słowian, niż nawiązanie stosunków z południowymi. W jakim kierunku należy szukać koneksji politycznych Hildigisa, wskazuje przykład jego ojca Risiulfa, który uciekł przed swym stryjem Wacho do Warnów, rzecz jasna znad Sali. Idąc za tą wskazówką, zresztą opacznie

---

[949] Prokop, *De bello Gothico* III, cap. 35, 16—22. W literaturze naukowej zaznaczyło się o wiele mniejsze zainteresowanie relacją o Hildigisie niż relacją o Herulach, zapewne ze względu na mniej precyzyjne dane o Słowianach. Z odpowiedniej ważniejszej literatury można wymienić: Loserth, *Beiträge* (jw. przyp. 932), s. 282 (gdzie autor błędnie twierdzi, jakoby Hildigis udał się do Słowian na południe od Istru, co byłoby rzeczą w ogóle niemożliwą, gdyż w tym czasie osadnictwo słowiańskie na prawy brzeg tej rzeki jeszcze nie przeniknęło); Diculescu, *Die Gepiden*, s. 136 nn.; Hauptmann, *Les rapports des Byzantins* Byzantion t. 4 (1929), s. 145; Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 537, 539, 578, 581 (jednak z zadziwiającym pominięciem stosunków Hildigisa ze Słowianami); Stein, *Histoire du Bas-Empire* t. 2, s. 530 nn. (na s. 533 przyp. 1, autor ustala, że pokój longobardzko-gepidzki stanął w r. 549, a nie 547, jak przedtem przyjmowano); Grafenauer, *Nekaj vprašanij*, s. 39; Jażdżewski, *Das gegenseitige Verhältnis*, s. 56; Schwarz, *Das Vordringen der Slawen*, SOForsch. t. 15 (1956), s. 98.

[950] Prokop, *De bello Gothico* IV, cap. 27 (s. 635—639).

[951] Przytoczyliśmy wyżej sąd Losertha (przyp. 949); w kontekście Słowian „bułgarskich" wymieniał Hildigisa Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności* t. 2, s. 201; podobnie — w kontekście Słowian południowych L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 1, sv. 1, Praha 1906, s. 197.

[952] Por. Grafenauer, op. cit., s. 39. I Sevin, *Die Gebiden*, s. 147, utrzymuje, że Hildigis: über die Karpaten uciekał do Słowian.

interpretowaną wskutek osadzenia Warnów w Małopolsce[953], E. Schwarz znajduje sprzymierzeńców Hildigisa wśród Słowian „Galicji Wschodniej", nie pomnąc na dane Prokopa, który kazał Słowianom Hildigisa podjąć napad na Włochy i umieścił ich gdzieś za Dunajem. Ale E. Schwarz nadaje źródłom chcćby mało prawdopodobną interpretację, byle ratować tezę o późnym przybyciu Słowian do Europy środkowej — dopiero po połowie VI w.

Tymczasem lokalizując omawianą grupę Słowian na północy, musimy zarazem przyjąć, że owe 6000 wojska przedarło się do Włoch przez pustynne wówczas Noricum (dokąd ledwie docierało osadnictwo Bawarów) — z ominięciem longobardziej Panonii; tym samym też szlakiem wróciło nad Dunaj, a po przekroczeniu tej rzeki niebawem musiało znaleźć się na własnej ziemi. Ruchliwy pretendent nie mógł przecież z wielkiej odległości śledzić zdarzeń w kotlinie karpackiej i brać w nich żywy udział. Słowem dochodzimy do wniosku, że tej aktywnej grupy słowiańskiej należy szukać na obszarze czesko-morawskim. Istotnie, dopóki Słowianie mieszkali za Sudetami i Karpatami, dopóty głucho było o ich udziale w zdarzeniach politycznych świata antycznego i pierwszego okresu wędrówek ludów. Sam fakt pierwszego wystąpienia Słowian w materiale źródłowym na tym obszarze daje wskazówkę o przekroczeniu przez Słowian pasma sudecko-karpackiego i o zbliżeniu się ich do linii Dunaju. Nasuwa się nawet pytanie, czy omawiana grupa Słowian nie reprezentowała tego samego ośrodka politycznego, z którego w jakieś 75 lat później wyrosło „państwo Samona". A i longobardzki książę Hildigis nasuwa analogię do frankońskiego kupca, Samona.

Niestety informacje Prokopa o Słowianach Hildigisa są zbyt mało precyzyjne, abyśmy na ich podstawie mogli z pełnym przekonaniem mówić o obecności Słowian na obszarze czesko-morawskim już w pierwszej połowie VI w. Na szczęście dochodzi jeszcze jedno, tym razem jednoznaczne pod względem geograficznym świadectwo, którego dotąd prawie nie wykorzystano do naświetlenia początków ekspansji słowiańskiej w Europie środkowej, a na które słusznie zwróciła ostatnio

---

953 Prokop, op. cit., IV, cap. 35, 16, donosi, że Wacho pieniędzmi skłonił Warnów, by zabili Risiulfa, skąd wyraźnie wynika, że nie umiał wywrzeć na nich nacisku politycznego. Tymczasem Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 127 n., wbrew źródłu utrzymuje, że Warnowie musieli podporządkować się żądaniom Longobardów, których posiadłości znalazły się w niebezpiecznym sąsiedztwie dla Warnów, samych zaś Warnów osadza na Górnym Śląsku. Wtóruje mu Schwarz, *Die Frage* etc. MIÖGesch. t. 43 (1929), s. 225, z tą różnicą, że tworzy „państwo Warnów" w „Galicji Zachodniej", by nie dopuścić tam Słowian. Wszystkie te fantastyczne pomysły (wypowiadane zresztą i przez innych niemieckich badaczy), nie mają żadnej podstawy źródłowej — po odrzuceniu Ptolemeuszowego dubletu (Αὔαρνοι), w który sam Schmidt nie wierzy, jako w autentyczne świadectwo źródłowe. W VI w. daje się źródłowo stwierdzić tylko jeden ośrodek polityczny Warnów — nad Salą. Trafnie lokalizuje Warnów nad Salą, ale błędnie rozszerza władztwo Longobardów naddunajskich po obszar Warnów na północy L. Hauptmann, *Kroaten, Goten und Sarmaten*, Germanoslavica t. 3 (1935), s. 333 n.

uwagę radziecka badaczka E. Cz. Skrzynska[954]. Jest to wiersz, ułożony przez Marcina rodem z Panonii, najpierw od ok. połowy w. VI opata i biskupa w Dumio w Portugalii, a następnie arcybiskupa Bracary, dziś Bragi, również w Portugalii (zm. ok. 580), na cześć Marcina z Tours (zm. 397), otoczonego szczególnym kultem na terenie państwa frankońskiego. Wiersz powstał, jak wskazuje jego tytuł, jeszcze w Dumio, które Marcin opuścił ok. r. 570 lub wcześniej, przenosząc się do Bracary. Autor sławi swego imiennika za jego działalność misyjną wśród ludów germańskich, irańskich i innych, wymienia przy tym cały szereg ich nazw. Tedy kolejno następują po sobie nazwy: Alamana, Sasa, Turynga, Panończyka, Rugijczyka, Słowianina, Noryjczyka (gdyż tak należy interpretować nazwę: Nara), Sarmaty (oczywiście z obszaru między Dunajem a Cisą, nazwa chyba literackiego pochodzenia), „Data" (?), Ostrogoty, Franka, Burgunda, Daka, Alana, wreszcie osobno — Sweba[955] (gdyż Bracara leżała w królestwie Swebów). Biskup z Dumio nakreślił fantastyczny obraz sukcesów Marcina z Tours, który nie miał żadnej możności szerzenia chrześcijaństwa wśród tych wszystkich ludów. Niemniej przytoczony katalog stanowi cenne źródło historyczne, przynosząc nowe

---

[954] E. Č. Skržinskaja, *Iordan*, Moskva 1960, s. 211; a przedtem V. V. Latyšev, *Izvestija drevnich pisatelej o Skifii i Kavkaze*, wyd. 2, VDIst. 1949 Nr 4, s. 294. Powołuje się na to źródło ostatnio G. Labuda, *Fragmenty* t. I, s. 121.

[955] *Versus Martini Dvmiensis episcopi in Basilica*, AAnt. t. 6 pars posterior, Berolini 1883, s. 195:

Inmanes variasque pio sub foedere Christi
Adsciscis gentes: Alamannus, Saxo, Toringus,
Pannonius, Rugus, Sclavus, Nara, Sarmata, Datus,
Ostrogotus, Francus, Burgundio, Dacus, Alanus
Te duce nosse deum gaudent; tua signa Suevus
Admirans didicit, fidei quo tramite pergat.

(„Datus" jest tu zapewne przeinaczonym dubletem „Dacus"—Dak).

Ważne, chociaż niezupełnie ścisłe pod względem geograficznym (co tłumaczy się odległością miejsca), dane do biografii Marcina z Bracary zawiera Gregorii ep. Turonensis *Historia Francorum* lib. V, cap. 37. SRMerov. t. 1 (1885), s. 229, gdzie czytamy o nim: Nam hic Pannoniae ortus fuit; et exinde ad visitanda loca sancta in Oriente properans, in tantum se litteris imbuit, ut nulli secundus suis temporibus haberetur. Exinde Gallitiam venit, ubi cum beati Martini [tzn. z Tours] reliquiae portarentur, episcopus ordinatur. In quo sacerdotio impletis plus minus triginta annis [a więc od r. ok. 550, skoro zmarł ok. r. 580] plenus virtutibus migravit ad Dominum. Versiculos, qui super ostium sunt a parte meridiana in basilica sancti Martini, ipse composuit. O życiu i działalności literackiej Marcina treściwie traktuje M. Manitius, *Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters* t. I, München 1911, s. 109—113, podstawowe zaś dzieło: C. P. Caspari, *Martin von Braccara's Schrift De correctione rusticorum*, Christiania 1883 (wstęp). Późniejszą literaturę zestawia J. Martin, *Martin v. Braga oder Bracara*, Lexikon f. Theol. u. Kirche t. 6, Freiburg im Br. 1934, kol. 980. O roli Mercina w królestwie Swebów zob. też: P. de Labriolle, *L'église et les barbares*. A. Fiche-V. Martin, *Histoire de l'Eglise* t. 4, (Paris) 1948, s. 376.

elementy do poznania stosunków etnicznych w kotlinie karpackiej V—VI w. Widocznie autor był świadom, że Marcin z Tours nie szerzył chrześcijaństwa wśród Longobardów i wymienił zamiast nich bardziej archaiczne określenie etniczne Panończyków, podał też Daków zamiast Gepidów, oczywiście nie wspomniał o Awarach, tym bardziej że zapewne pisał jeszcze przed ich inwazją do kotliny karpackiej w 567 r. Umieścił natomiast w katalogu Rugiów, którzy wycofali się dopiero w r. 488 z Rugilandu, ustępując miejsca Longobardom; toteż uważał za możliwe połączyć z nimi imię owego misjonarza.

Nas interesuje w katalogu nazwa Słowian, jako najstarsza zupełnie wyraźna wzmianka o obecności Słowian w kotlinie karpackiej, mianowicie w jej strefie północno-zachodniej, gdyż kontekst Słowian w katalogu każe umiejscowić ten lud w bliskim sąsiedztwie Panonii, „Rugilandu", Noricum, w niezbyt też znacznej odległości od Turyngii i Dacji. Najlepiej odpowiada temu sąsiedztwu obszar czesko-morawski. Jeśli Marcin z Bracary nie wahał się związać nazwy tego ludu z działalnością misyjną Marcina z Tours, trudno wątpić, że nie byli oni świeżymi przybyszami na owym obszarze i nie będzie zbyt śmiałe przypuszczenie, że usadowili się tam nie później niż ok. początku w. VI, a być może o i parę dziesięcioleci wcześniej. Ta konkluzja dostarcza też wskazówki do interpretacji źródeł archeologicznych, a przede wszystkim potwierdza poprzednią interpretację wiadomości o Hildigisie.

Interpretacja źródeł z połowy w. VI rzuca światło na początki ekspansji słowiańskiej w kierunkach południowo-zachodnich, nie dostarcza natomiast wskazówek o zasięgu Słowian nad Bałtykiem. W tym celu usiłowano wprawdzie wykorzystać wiadomość Jordanesa o Vidivariach, zamieszkałych w ujściu Wisły w sąsiedztwie Aestów[956], czyli Prusów. W innym miejscu ta sama nazwa przybrała u tegoż autora formę *gens Vividaria, Vividarii*[957], łatwo domyślić się — wskutek metatezy. Wysunięto przypuszczenie, że te nazwy miały stanowić skorumpowane określenie „Vinidariów", zaczerpnięte przez Jordanesa z tradycji gockiej, podczas gdy poza tym używał ten autor literackiej formy *Venethae* lub *Venethi*[958].

---

[956] Po opisaniu siedziby Wenetów, Sklawenów i Antów Iordanes, *Getica* V, 36 (s. 63), kontynuuje: ad litus autem Oceani, ubi tribus faucibus fluenta Vistulae fluminis ebibuntur, Vidivarii resident, ex diversis nationibus adgregati; post quos ripam Oceani item Aesti tenent, pacatum hominum genus omnino. Z tekstu wynika, że opiera się on na współczesnych obserwacjach, a nie na tradycji.

[957] Iordanes, Getica XVII, 96 (s. 83), przerywając tok opowieści, opartej na tradycji gepidzkiej, wtrąca: nunc eam, ut fertur, insulam [w ujściu Wisły] gens Vividaria incolit ipsis [Gepidzi] ad meliores terras meantibus. qui Vividarii ex diversis nationibus ac si in unum asylum collecti sunt et gentem fecisse noscuntur. Po czym autor wraca do opowieści, zaczerpniętej z tradycji. Znowu jasne jest, że wzmianka o Vividariach dotyczy aktualnej rzeczywistości.

[958] Labuda, *Fragmenty*, s. 104. Autor szczegółowo omówił zagadnienie Vidivariów, toteż nie odwołując się do literatury, ograniczamy się do zajęcia stanowiska wobec jego tezy.

Jednak w rzeczywistości Jordanes posługiwał się formą *Venethi* i pisząc w oparciu o tradycję gocką, mianowicie czerpiąc z legendy o Hermanryku[959], toteż użycie przezeń formy *Vidivarii*, czy temu podobnej dowodzi, że nie uważał jej za określenie Wenetów. Zresztą i nawiązanie hipotetycznej nazwy „Vinidarii" do tradycji gockiej nie jest sprawą tak prostą, skoro po gocku nazwa Wenetów brzmiała Vinithôs. Zauważyć też wypada, że wszystkie wzmianki Jordanesa o Vidivarii i Vividarii pochodzą nie z tradycji (gockiej), ale z aktualnej w połowie w. VI rzeczywistości. Nie widziałbym tedy dostatecznego powodu, żeby poprawiać nazwę Jordanesa *Vidivarii*, mającą przejrzystą etymologię germańską[960], na nieznaną skądinąd i niejasną formę *Vinidarii*.

Nie znajdując żadnych wiadomości o Słowianach nad Bałtykiem z przedawarskiego okresu wędrówek ludów, sięgamy po pierwsze o nich dane do źródła z pierwszej połowy w. VII — Teofylakta Simokattesa, sekretarza cesarza Herakliusza, autora, rozporządzającego zresztą z tytułu swego stanowiska doskonałymi źródłami informacji. Relacja Teofylakta o Słowianach nadmorskich wywoływała od dawna zainteresowanie w literaturze naukowej, omówionej ostatnio przez G. Labudę[961]. Teofylakt doniósł o zdarzeniach z r. 591 (?)[962]. Strażnicy cesarscy pojmali trzech jeńców słowiańskich i doprowadzili do cesarza Maurikiosa, który też ich osobiście zbadał. Zeznania mogły się zachować w aktach kancelarii cesarskiej, zapewne dostępnych Teofylaktowi. Jak zeznali jeńcy, kagan awarski zażądał od Słowian, zamieszkałych na krańcu zachodniego Oceanu, pomocy zbrojnej, jednak ten lud zajął negatywne stanowisko i zawiadomił o tym kagana przez posłów; wówczas kagan zabronił im powrotu do kraju. Toteż uszli do Tracji, gdzie trafili w ręce cesarskich żołnierzy. W ich zeznaniach odróżnić należy niewątpliwy fałsz od wyraźnej prawdy. Fałsz wynikał z przymusowej sytuacji, w jakiej się znaleźli, gdyż widocznie w obawie przed represjami ze strony Bizantyńczyków, którym dawali się we znaki Sklawinowie naddunajscy, chcieli wykazać pokojowe usposobienie zarówno osobiste (nie mieli z sobą broni, a nieśli gęśle), jak swego ludu, który miał pędzić pokojowy tryb życia, nawet nie znając żelaza a poświęcając się muzyce[963]. Zapewne, chcąc odseparować się od naddunajskich Sklawinów, podkreślali wielką odległość swego kraju, z którego podróż trwać miała 15 mie-

---

959 Iordanes XXIII, 119 (s. 88): post Herulorum cede item Hermanaricus in Venethos arma commovit...

960 A. Bach, *Deutsche Namenkunde* t. I cz. 1, Heidelberg 1952, s. 191.

961 Labuda, *Fragmenty*, s. 111—113.

962 Co do spornej daty zob. dalej przyp. 1096.

963 Theophylacti Simocattae *Historiae* (ed. C. de Boor), Lipiae 1887, s. 223 (lib. VI, cap. 2, 10—16). Również J. Widajewicz, *„Sielanka słowiańska*, Nauka i Sztuka 1 (1945), s. 125, domyślał się, że jeńcy, podkreślając pokojowe usposobienie swego ludu, „chcieli poprostu uniknąć przykrości związanych z dostaniem się do niewoli". Według innego domysłu, który nie pozostaje zresztą w sprzeczności z pierwszym (został wysunięty przez V. Jagića), jeńcy

sięcy. Cesarz z zachwytem słuchał baśni o ludzie tak łagodnego usposobienia i kazał uczcić przybyszów poczęstunkiem. Znowu inne wiadomości, dostarczone przez jeńców, zawierają przynajmniej część prawdy albo nie budzą żadnych podejrzeń[964]. Nie potrzebujemy wątpić, że Awarowie przysłali do Słowian dary z propozycją sojuszu wojennego, najwyżej można zastanawiać się, czy odpowiedź ze strony Słowian była całkowicie odmowna. Pocóż w takim razie wyprawiono do kagana posłów? skoro wystarczyło poinformować o wynikach narady poselstwo awarskie przybyłe z propozycją sojuszu. Zapewne między kaganem a Słowianami toczyły się jakieś pertraktacje w sprawie przymierza, ale rzecz jasna, tego ujawnić nie mogli jeńcy. Zwraca też uwagę, że zeznający nie uskarżali się na napady ani na ucisk awarski, chociaż w ten sposób mogli zyskać przychylność ze strony bizantyńskich słuchaczy. Stąd wynika, że ich kraj rzeczywiście leżał poza najdalszym zasięgiem wojennej ekspansji awarskiej, co najlepiej odpowiada jego nadmorskiemu położeniu. Trudno też uznać za zmyślenie wskazanie temu ludowi nadmorskich siedzib[965], gdyż ta informacja zgadza się zarówno z połżeniem Wenetów w pierwszych wiekach n.e., jak z położeniem Słowian bałtyckich w wiekach średnich. Wiadomość Teofylakta stanowi ogniwo pośrednie między odległymi okresami i poświadcza fakt ciągłości osadniczej Słowian nad Odrą i Wisłą. Nie jest jasne natomiast, czy przekroczyli oni Odrę i jak daleko posunęli się brzegiem Bałtyku w kierunku zachodnim[966]. Rozległe pustkowie, dzielące Słowian od Germanów w r. 512, nie przemawia za tym, by dotarli oni w tym czasie nad Zatokę Lubecką.

Zamykając omówienie tych nielicznych źródeł pisanych, bezpośrednio ilustrujących początki ekspansji Słowian zachodnich poza granicami ich ojczystego

---

mieli pełnić funkcje wywiadowców awarskich, por. C. Jireček, *Geschichte der Serben* t. I Gotha 1911, s. 75 przyp. 1.

964 Jest sprzeczne z zasadami krytycznej metody źródłoznawczej, która nakazuje selekcję elementów źródła pod względem ich wiarogodności, odrzucenie en bloc relacji Teofylakta, jak to czyni W. Schlesinger, *Die Entstehung Landesherrschaft* I, Dresden 1941, s. 213 przypis 1. O kłamliwości zeznań mówi też Dujčev, *Balkan.kijat Jugoistok*, s. 232 przyp. 1.

965 Jak np. utrzymuje Petersen, *Der ostelbische Raum*, s. 256. I W. Hessler, *Mitteldeutsche Gaue des frühen und hohen Mittelalters*, Berlin 1957, Abhandlungen d. Sächs. Ak. d. Wiss. zu Leipzig B. 49 H. 2, s. 91, wątpi w lokalizację Słowian nad Bałtykiem, ponieważ „Ocean" miał oznaczać M. Północne, por. s. 70—73. Wniosek w żadnym razie nie wynika z relacji Teofylakta, autor nie zna też literatury polskiej, zob. przypis następny.

966 Teofylakt, l. cit.: οἱ δέ τὸ μὲν ἔθνος ἔφασαν πεφυκέναι Σκλαυηνοὶ πρὸς τῷ τέρματί τε τοῦ δυτικοῦ ᾠκηκέναι Ὠκεανοῦ... Petersen trafnie podniósł, że wzmianka o Zachodnim Oceanie oznacza Bałtyk (na zachód od Wisły). I Widajewicz, op. cit., s. 116—126, w zasadzie słusznie dowodził, że Zachodni Ocean należy nawiązać do Bałtyku. Dowolny jest natomiast wniosek tegoż autora, l. cit., że słowa πρὸς τῷ τέρματι oznaczają „kresy" Bałtyku u podstawy półwyspu Jutlandzkiego i w okolicach Lubeki i że w relacji mowa o Obodrytach. Można natomiast zgodzić się z ostrożnym sądem Labudy, *Fragmenty*, s. 116 nn., że Teofylakt nie daje wyraźnej wskazówki do ściślejszego określenia słowiańskiego brzegu na Bałtyku.

obszaru w dorzeczu Odry i Wisły, możemy stwierdzić, że pod względem chronologicznym migracje Słowian zachodnich zbiegają się z początkami ekspansji Słowian wschodnich w kierunku Morza Czarnego i Dunaju, tzn. z zupełną wyrazistością ujawniają się w ciągu pierwszej połowy w. VI, wyprzedzając co najmniej o 50 lat inwazję awarską. Synchronizm początków wielkiej migracji Słowian wschodnich i zachodnich nie był przypadkowy, lecz stanowił wynik tego samego zjawiska: likwidacji kordonu germańsko-irańskiego, okalającego Słowian z południa i zachodu. Usunięcie tego kordonu z przedpoli Łaby i z kotliny karpackiej uznać musimy za *terminus a quo* podjęcia przez Słowian zachodnich ekspansji osadniczej.

Obecnie uzyskamy niejako negatyw początków tej ekspansji poświęcając chwilę uwagi odpowiednim ruchom wśród zachodnich i południowych sąsiadów. Inwazja Hunów i wzmożony atak gocko-huńsko-alański na granice Cesarstwa wywołał poruszenie wśród ludów germańskich, graniczących ze Słowiańszczyzną zachodnią. I one nie chciały pominąć okazji wzbogacenia się kosztem zachwianej rzymskiej potęgi i zdobycia dogodniejszych baz operacyjnych do prowadzenia eksploatacyjnej działalności. W końcu w. IV wzdłuż granicy obszaru polskiego mieszkało kilka wędrownych ludów germańskich: Burgundowie i być może Rugiowie, Markcmanowie, a w pewnej odległości Kwadowie, Wandalowie i wreszcie Gepidzi. Z tych wszystkich ludów najdłużej utrzymali się na jednym miejscu Gepidzi nad Cisą i w Siedmiogrodzie, utrudniając Słowianom przenikanie za Karpaty — aż do inwazji awarskiej, pozostałe ludy wykazały większą ruchliwość.

Spośród nich Burgundowie w pierwszych wiekach n.e. zajmowali tereny nad dolną Odrą, a chociaż w połowie w. III przenieśli się nad Men, inna ich część pozostała zapewne na poprzednich siedzibach, skoro tradycja longobardzka pamiętała o zajęciu kraju Burgundów, Burgundaib zapewne ku początkowi V w. Archeologowie usiłują odczytać ślady Burgundów w wykopaliskach archeologicznych, które mają wskazywać, że mieszkali oni wzdłuż dolnej Odry oraz nad Nysą i dolnym Bobrem[967]. Językoznawcy powołują się również na ślady onomastyczne w postaci nazwy miejscowej Bargędzino (pow. Lęborski) oraz licznych nazwisk, jak Bargenda, Bergander, Burgander itp. spotykanych na środkowym i nadwiślańskim Pomorzu a także na środkowym i Górnym Śląsku. Jeśli te nazwy są rzeczywiście burgundzkiego pochodzenia i świadczą o kontaktach wenecko-burgundzkich[968], nie można

[967] D. Bohnsack, *Die Burgunden*, VDSt. t. 3, Berlin 1940, s. 1114 (mapa), oraz krytyczne uwagi: J. Kostrzewski, *Germanie przedhistoryczni w Polsce*, PArch. t. 7 (1946), s. 79—83. Ważniejszą literaturę do kwestii Burgundów (w Polsce) ostatnio zestawił J. Linderski, *Burgundowie*, SSSłow. t. I z. 1 (1961), s. 205.

[968] M. Vasmer, *Der Burgundenname bei den Westslawen*, SB. der Preussisch. Akad. d. Wiss. Phil.-hist. Kl. 1933, s. 197—206, oraz mapa. Autor dowodził, że nazwiska zostały urobione przez Słowian od burgundzkiej nazwy plemiennej, nie zgadzał się z tym wywodem M. Rud-

na ich podstawie wnosić o zasięgu osadnictwa burgundzkiego, ponieważ nie występują one nad Odrą, gdzie mieszkali Burgundowie, a występują tam gdzie o Burgundach nie świadczą źródła historyczne i gdzie nie przemawiają za ich obecnością nawet argumenty, czerpane z danych archeologicznych. Z większym prawdopodobieństwem powiedzieć by się dało, że wspomniane nazwy pochodzą od tych elementów burgundzkich, które w toku walk z Wenetami zostały przez Wenetów uprowadzone i osadzone w głębi kraju. Jednak zachowanie w tradycji nazw osobowych i to licznych z tak dawnego okresu nasuwa wątpliwości. Tego rodzaju nazwy ulec by musiały w środowisku słowiańskim szybkiemu zatarciu. Toteż mamy tu raczej do czynienia z jakąś późniejszą naleciałością, o ile nazwiska nie zostały utworzone od nazw miejscowych. W każdym razie ferment migracyjny, zapoczątkowany przez Hunów, nie mógł ominąć i Burgundów, toteż archeologowie chyba nie bez racji przypisują emigracji tego ludu na zachód zanik „burgundzkiej" kultury materialnej nad Odrą ku końcowi w. IV[969].

Nie jest jasne, czy nad Bałtykiem pozostała aż do okresu huńskiego jakaś cząstka Rugiów[970], to rzecz pewna, że i ją musiałby porwać ogólny prąd migracyjny tego okresu i skierować do Rugilandu nad Dunaj. Jednak po ustąpieniu tych ludów nie od razu stanęła przed Słowianami otworem droga nad Łabę, gdyż do Burgundaib wtargnęło nowe plemię — Longobardowie, które tu zabawiło przez czas dłuższy i dopiero po rozbiciu przez Odoakra w r. 487 Rugiów wywędrowało na południe, aby zająć ich siedziby. Z najstarszego źródła, opisującego początki Longobardów, pochodzącego z połowy w. VII, lub według innej opinii z r. 670, wynika, że ten lud przed swą wędrówką nad Dunaj zajmował obszar określony jako *Anthaib et Bainaib seu et Burgundaib*[971], a więc obejmujący dawne siedziby Burgundów na zachód od Odry i Śląska. Niestety identyfikacja

---

nicki, SOcc. t. 12 (1933), s. 404—409 (recenzja). T. Lehr-Spławiński, *Burgundowie*, SSSłow. t. I z. 1 (1961), s. 204, wyraża „poważne wątpliwości", jednak nie przytacza ich powodu.

969 Bohnsack, op. cit., s. 1131; Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 131, 575; Schwarz, *Germanische Stammeskunde*, s. 76.

970 Co do pierwszej wędrówki Rugiów na południe zob. t. I tej pracy przyp. 806 i 808. Przekonanie o pozostaniu części Rugiów na północy wynika z błędnego, sądzę, nawiązania wyspy Rugii bezpośrednio do tego plemienia, w każdym razie na początku w. V skupili się oni w swej masie w Rugilandzie nad Dunajem, włączając się do ekspansji huńskiej, por. Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 119. W bitwie nad Nedao, jak wyjaśniliśmy poprzednio, wzięli udział również po stronie Hunów przeciwko Gepidom. Kilkakrotnie wymienia Rugiów *Vita s. Severini*, cap. 5, 6, 22, 31, 44.

971 *Origo gentis Langobardorum*, SRLang., s. 3, cap. 2. Datę powstania tego źródła określił na czas między wydaniem edyktu króla Rothariego (643) a jego śmiercią (653) E. Bernheim, *Über die Origo gentis Langobardorum*, NArch. t. 21 (1896), s. 381—384; por. Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 30 i 565; literatura do tego źródła: Wattenbach-Levison, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter* 2. M., Weimar 1953, s. 207 przyp. 122. Ostatnio omówił dzieje Longobardów, jako przykład plemienia, które ukształtowało się w toku wędrówki,

obu pozostałych ziem, zajętych przez Longobardów, Anthaib (w której błędnie widzieć usiłowano niekiedy dowód stosunków Longobardów z Antami) oraz Bainaib (lokalizowanej niekiedy w północno-wschodnich Czechach) nie została dotąd w sposób zadowalający dokonana[972]; w każdym razie były to ziemie przyległe do Burgundaib i nie rozległe, gdyż przed zwycięstwem nad Herulami Longobardowie nie przedstawiali ani większej masy osadniczej[972a], ani znaczniejszej siły politycznej, skoro przez pewien czas pozostawali pod zwierzchnictwem tamtego ludu, który ze swej strony stanowił raczej drugorzędną grupę wędrownych Germanów. Paweł Diakon wypełniając legendami przedrugilandzki okres Longobardów, wspomniał o ich walkach z Bułgarami, których w literaturze naukowej chętnie identyfikowano z Hunami dochodząc do wniosku o kontaktach Longobardów z tym ludem na Śląsku itp.[973]. Tymczasem ta identyfikacja wydaje się błędna, a wniosek pozbawiony podstawy: wprawdzie w terminologii średnio-

---

Wenskus, *Stammesbildung*, s. 485—494. Co do pracy archeologa J. Wernera o Longobardach zob. wyżej przypis 916.

972 Na brak dotąd zadowalającego wyjaśnienia względnie zlokalizowania obu nazw wątpliwych Anthaib i Bainaib wskazuje Schwarz, *German. Stammesk.*, s. 194, por. s. 79. Ostatnio omówił zagadnienie tych nazw G. Labuda, *Anthaib*, SSSłow. t. I, z. 1 (1961), s. 34 nn. (gdzie literatura). Nas interesują najwięcej próby zlokalizowania Bainaib w Czechach, gdzie miał przebywać lud Bainingów (Bâningum według *Widsith*), identyfikowany z Bainochaimami Ptolemeusza, zwłaszcza Th. Steche, *Altgermanien im Erdkundebuch des Claudius Ptolemäus*, Leipzig 1937, s. 67 n.; tenże, *Deutsche Stammeskunde*, Berlin 1942, s. 173 (gdzie Bainingowie osadzeni na prawym brzegu górnej Łaby). Lokalizacja nie wydaje się prawdopodobna już z tego powodu, że zajmując siedziby nad Łabą, Longobardowie znaleźliby się w strefie ekspansji huńskiej, a tym samym w ścisłych stosunkach z Hunami i wzięliby udział w natarciu na Cesarstwo. Nic podobnego nie zdradzają źródła, gdyż w okresie między (orientacyjnie) r. 167 (gdy przypadkowo wzięli udział w wyprawie do górnej Panonii) a r. 490 nie zachowały się zasługujące na wiarę wiadomości o ich działalności, por. Schmidt, op. cit., s. 572 n. Tedy musieli przebywać stąd bardziej na północ.

972a Tacyt, *Germania*, cap. 40, stwierdzał: Contra Langobardas paucitas nobilitat.

973 Tak bałamutnie pisał o Longobardach Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* t. 2, s. 98: sie sollen dann noch wiederholt mit den Bulgaren gekämpft haben, was in die sprache des fünften jahrhunderts übersetzt die Hunen sein würden... Por. Pauli *Historia Langobardorum* I, cap. 16. SRLang., s. 55 n.: subito super eos Vulgares inruentes... Niepokoił też Müllenhoffa, l. cit. brak jakiejkolwiek wzmianki o Słowianach w całej historii wędrówki Longobardów. Otóż Słowianie mogą się ukrywać pod jedną z zagadkowych nazw, jakich nie brak w legendzie longobardzkiej. I Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 575, nie wątpił w konflikt Longobardów z Bułgarami-Hunami i lokalizował walki: am Nordrand der Karpathen; powoływał się też na wiadomość Fredegara III, cap. 65, SRMer. t. 2, s. 110 gdzie czytamy o Longobardach: Cum a Chunis Danuvium transeuntes fussent conperti, eis bellum conarint inferre, interrogati a Chuni, que gens eorum terminos introire praesumerit. Jednak Fredegar przez „Chunów" rozumiał Awarów. Cała jego wiadomość opiera się na nieporozumieniu. Nie pozbawioną analogii opowieść o konflikcie longobardzko-wandalskim przytacza *Origo gentis Langob.*, cap. 1 (s. 2). Schwarz, *Germ. Stammesk.*, s. 194, lokalizuje styki longobardzko-„huńskie" na Śląsku.

wiecznej nieraz przenoszono nazwę Hunów na późniejsze ludy — Bułgarów Awarów, Węgrów, nie przenoszono natomiast na ogół miana tych ludów na ich huńskich poprzedników. Do wyjątków należało pomieszanie pojęć Hun(n)i i Hungari, uzasadnione aliteracją, w historiografii węgierskiej. Wzmianka Pawła Diakona o walkach longobardzko-bułgarskich niewątpliwie jest echem późniejszych stosunków między tymi ludami na terenie naddunajskim, niewłaściwie przesuniętych do okresu wcześniejszego. W ogóle nie zachowały się ślady stosunków longobardzko-huńskich — i to milczenie źródeł można uznać za symptomatyczne świadectwo (wobec dość obfitych poza tym danych, naświetlających ekspansję huńską), że siedziby Longobardów pozostawały na uboczu od strefy ekspansji Hunów, obejmującej przecież południową Polskę i sięgającej Turyngii.

Wspomniane starsze źródło, opisujące początki Longobardów, pozwala wnosić, że ten lud przeniósł się do naddunajskiego kraju Rugiów, po ich rozgromieniu w r. 487 przez Odoakra, bezpośrednio z dawnych siedzib burgundzkich[974], tzn. gdzieś znad Odry. Czy jego droga na południe biegła przez Czechy, jak utrzymuje późniejsza i zgoła bałamutna *Kronika gotajska* z początku w. IX[975],

---

[974] *Origo gentis Langob.*, cap. 2 i 3 (s. 3), po stwierdzeniu, że Longobardowie zajęli: aldonus Anthaib et Bainaib seu et Burgundaib, podaje wykaz królów longobardzkich, tam panujących, a następnie nadmienia o wojnie Odoakra z Rugiami, po czym donosi: Tunc exierunt Langobardi de suis regionibus [a więc z Burgundaibu itd.] et habitaverunt in Rugilanda annos aliquantos.

[975] Co do daty tego źródła między r. 807 a 810 zob. Wattenbach-Levison, l. cit. Źródło to, *Historia Langobardorum codicis Gothani*, cap. 2, SRLang., s. 8, reprezentujące tradycję sasko-frankońską, każe Longobardom zająć Paderborn: locus, ubi Patespruna cognominantur; ubi sicut nostri antiqui patres longo tempore asserunt habitasse, et in multis partibus bella et pericula generarunt. Wiadomość ta może stanowić ślad tradycji wspólnych wypraw sasko-longobardzkich (jeszcze Alboinowi Sasi spieszyli z pomocą w czasie wyprawy włoskiej), jednak wzmianka o przebywaniu Longobardów w Paderbornie jest wyraźnym wtrętem, por. Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 575; Schwarz, *Germ. Stammesk.*, s. 194. Nie jest wykluczone, że i geneza wzmianki o zajęciu przez Longobardów Czech pozostaje w związku z Paderborn, gdyż droga z tej miejscowości do kotliny dunajskiej wiodła przez Czechy. Mogła też autora *Kroniki gotajskiej* naprowadzić na Czechy wzmianka o Bainaib w *Origo* (z której korzystał), a także analogia świeżych walk frankońsko-czeskich w r. 805, ARFranc., s. 120. Relacja *Kroniki gotajskiej* brzmi: unde in Beovinidis aciem et clauses seu tuba clangencium ad suam proprietatem perduxerunt; unde usque hodie praesentem diem Wachoni regi eorum domus et habitatio apparet signa. Pytanie, czy relacja o dworze Wachona zasługuje na większą wiarę niż relacja o Longobardach w Paderborn? Któż bowiem mógł w ciągu 300 lat przechować tradycję o Wachonie? Nie Czesi, których Wacho nie interesował, ani Niemcy, których w Czechach nie było! Wyraźnie mamy przed sobą uczoną kombinację, powstałą sądzę, podczas wyprawy r. 805 na parę lat przed powstaniem źródła. Ślady archeologiczne (ceramika, zapinka), przypisywane Longobardom, E. Beninger, *Die Langobarden an der March und Donau*, VDSt. t. 2, Berlin 1940, s. 832, por. mapę na s. 831, są zbyt nikłe, aby uzasadnić tam istnienie longobardzkiego ośrodka politycznego. W obronie panowania longobardzkiego w Czechach ostatnio wystąpił H. Preidel, *Die Anfänge der slawischen Besiedlung Böhmens und Mährens* t. 1, München 1954, s. 61 nn.,

czy też przez Śląsk i Bramę Morawską[976], jest kwestią drugorzędną, ponieważ chodziło o sam przemarsz, nie widać natomiast dowodów, aby zatrzymali się po drodze w jednym z tych krajów przez czas dłuższy, nim uzyskali sukcesję rugijską, albo pozostawili po drodze większe własne grupy osadnicze[977].

Z powyższych spostrzeżeń wynika, że po ustąpieniu Burgundów (i ewentualnie Rugiów) znad Odry żywioł germański wzdłuż zachodniej granicy obszaru weneckiego doznał osłabienia, skoro Longobardowie stanowili drugorzędny czynnik polityczny. Niemniej sam fakt, że Burgundaib zajęli oni a nie Słowianie, zdradza,

---

jednak nie poddał krytycznej analizie wiadomości *Kroniki gotajskiej*, stanowiącej podstawę jego dowodzenia, gdyż dane archeologiczne, mianowicie w postaci rzędowych grobów szkieletowych (autor słusznie odrzuca ceramikę jako świadectwo panowania Longobardów w Czechach) łączą się z dawnymi „przedlongobardzkimi" cmentarzyskami, a wykazują różnicę w porównaniu z niewątpliwie longobardzkimi grobami na Morawach i w dolnej Austrii. Toteż sam autor konkluduje: In Mähren und in Niederösterreich scheint es auch eigene „Langobardenfriedhöfe" gegeben zu haben, was dafür spricht, dass das Schwergewicht des Langobardenreiches eben doch in den Naturalandschaften an der March und an der mittleren Donau gelegen war. Böhmen mag mehr ein entlegener Reichsteil gewesen sein und diese Sonderstellung dürfte, sich auch in der Hinterlassenschaft mit stärkerem thüringischen Einschlag ausprägen. Toteż pogląd Schwarza, *Germ. Stammesk.*, s. 188: doch ist Beherrschung Böhmens durch die Langobarden um 550 sicher, opiera się na przekonaniu a nie na konkretnych, krytycznie przeprowadzonych dowodach. Archeologia czeska przeważnie zajęła negatywne stanowisko wobec tezy o pobycie Longobardów na obszarze Czech. Szczegółowo rozpatrzył tę kwestię E. Šimek, *Čechy a Morava za doby římské*, Praha 1923, s. 195—221 (gdzie też omówiona dawniejsza literatura); por. J. Poulík, *Jižní Morava země davných Slovanů*, Brno 1948/50, s. 50; J. Filip, *Pradzieje Czechosłowacji*, Poznań 1951, s. 382 (uzupełnienie J. Kostrzewskiego). Odrzucił tę tezę (uznając obecność Longobardów tylko na południowych Morawach) również Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 140 i przyp. 207. Jednak J. Schránil, *Die Vorgeschichte Böhmens und Mährens*, Berlin u. Leipzig 1928, s. 272, przyjmował, że Longobardowie przez krótki czas przebywali w Czechach, a opuszczając ten kraj pozostawili niewielkie grupki własne; autor opierał się na wątpliwej przesłance, uznając Bainaib za Bohemię. Ostatnio B. Svoboda, *K problémům doby stěhování národů v Čechách*, Památky Archeologické t. 53 (1962), s. 174—193, przyjmuje, że w końcu w. V przez Czechy przechodzą Longobardowie, jednak bawią krótko i nie włączają Czech do swego państwa. Natomiast J. Werner, *Die Herkunft der Bajuwaren und der „östlichmerowingische" Reihengräberkreis*, Aus Bayerns Frühzeit — F. Wagner z. 75. Geburtst, München 1962, s. 229—250, stwierdzając, że groby rzędowe rozpowszechniły się m.in. zarówno u Turyngów, jak u Longobardów, niesłusznie wnosi, że Czechy musiały wchodzić do jednego z tych dwóch królestw, chociaż sam przyjmuje istnienie w Czechach odrębnej od tamtych dwóch plemion ludności (s. 237).

[976] Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 576; Poulík, op. cit., s. 14.

[977] Zdaniem Schmidta, op. cit., s. 576, por. s. 619 nn., przyjęcie od Rugiów arianizmu przemawia za tym, że Longobardowie przebywali na przedpolach ich kraju pewien czas, zanim ich kraj zajęli. Jednak można dopuścić, że Longobardowie nawrócili się na arianizm nie przed opanowaniem Rugilandu, jak sądzi Schmidt, ale po zajęciu tego kraju, przy czym w roli pośredników mogli wystąpić ci Rugiowie, którzy po ustąpieniu głównej masy tego ludu pozostali na miejscu, o czym mówi sam Schmidt, op. cit., s. 124.

iż na początku w. V na pograniczu miał przewagę element germański nad słowiańskim, a natarcie huńskie na obszar Polski również musiało przyczynić się do opóźnienia ekspansji słowiańskiej w kierunku Łaby. Upadek imperium huńskiego, które na ogół cieszyło się poparciem ze strony wędrownych Germanów, a pozostawało w konflikcie ze Słowianami, przyczynił się do wzmocnienia tych ostatnich, toteż możemy zaryzykować przypuszczenie, że wywędrowanie Longobardów znad Odry do odległego Rugilandu w r. 487 nastąpiło nie bez nacisku ze strony weneckiej.

Również na obszarze czesko-morawskim kształtowała się po upadku imperium huńskiego pomyślna dla ekspansji słowiańskiej sytuacja. Gdy pod impulsem Hunów rozwinął się atak ludów barbarzyńskich na Cesarstwo, w kotlinie karpackiej nastąpiły znaczne przeobrażenia etniczne[978]. Wandalowie (połączywszy się z Alanami) i Kwadowie (zwani też Swebami, gdyż stanowili jedno z plemion swebskich) wywędrowali z początkiem w. V na zachód, resztki Wandalów (które, jak wynika z Prokopa, utraciły odrębność etniczną zapewne w ciągu w. V) oraz Swebów w Słowacji i na Morawach stanowiły trzeciorzędny czynnik polityczny. Po bitwie nad Nedao zaznaczyło się dalsze rozprzężenie kordonu germańskiego w tej strefie. *Żywot św. Seweryna* wymienia prócz Gotów tylko dwa ludy wędrowne germańskie: Rugiów i Herulów[979]. Widocznie Gepidzi nie rozwijali ekspansji w górę Dunaju. Część badaczy dowodzi (tak przyjmował m. in. L. Schmidt), że w Czechach utrzymały się w ciągu w. V resztki Markomanów[980], czemu przeczą inni, gdyż źródła historyczne zachowują o nich w tym stuleciu zupełne milczenie, a źródła archeologiczne już ze swej natury nie dają o nich wyraźnych wskazówek[981]. W każdym razie te elementy germańskie, które aż do w. V utrzymały się w Czechach, po upadku imperium huńskiego i wśród ogólnego fermentu osadniczego w kotlinie karpackiej rozwinęły ekspansję osadniczą w kierunku południowo-zachodnim, dostarczając jeśli nie głównego substratu ludnościowego Bawarii, to przynajmniej jej kadry organizacyjnej[982], siłą rzeczy nie były zdolne

---

978 Por. Schmidt, *Die Westgermanen* t. I, s. 186.

979 Eugipii *Vita Severini*, cap. 24, w jednym tylko rozdziale wspomina o Herulach, o Rugiach natomiast podaje cały szereg wzmianek, cap. 5, 6, 22 (kwestia handlu z Rugiami), 31, 44 (o rozgromieniu Rugiów przez Odoakra).

980 Schmidt, op. cit., s. 197. Również Wenskus, *Stammesbildung*, s. 566.

981 H. Preidel, *Die Markomannen und Bayern*, VDSt. t. 2 (1940), s. 622; tenże, *Die vor- und frühgeschichtlichen Siedlungsräume in Böhmen und Mähren*, München 1953, s. 163, tak charakteryzuje stosunki etniczne tych krajów: Ob wir also im 4. und 5. nachchristlichen Jahrhundert noch von Quaden und Markomannen im alten Sinne sprechen können, erscheint recht fragwürdig, zweifellos aber waren die in Böhmen und Mähren nachweisbaren germanischen Lebensgemeinschaften mit vorwiegender Skelettbestattung keine homogenen, sondern weitgehend individualisierte Gebilde...

982 Skomplikowaną kwestię, skąd przybyli Bawarzy i w jakim stosunku ich nazwa (Bajuvarii) pozostaje do nazwy Bojohaemum, referują zwłaszcza Schmidt, *Die Westgermanen*

przeciwstawić się penetracji Słowian na tereny, z których same wycofały się[983]. Nie jest też wykluczone, że emigracja elementów germańskich z obszaru czesko-morawskiego nie rozwinęła się całkowicie dobrowolnie, z własnej inicjatywy, gdyż pewną rolę mógł odegrać nacisk osadnictwa słowiańskiego, a nawet organizowane przez Słowian, podobnie jak na Bałkany, napady. W ogóle bardzo często natarcie militarne poprzedzało słowiańską akcję osadniczą. Być może wskutek przewagi elementu słowiańskiego ok. 500 nie utwierdziło się na obszarze Czech zwierzchnictwo turyngskie[984].

Biorąc pod uwagę ścisły związek między kształtowaniem się stosunków politycznych, a rozwojem ruchów osadniczych, przyjmujemy za *terminus a quo* masowej ekspansji Słowian na obszarze czesko-morawskim bitwę nad rzeką Nedao — podobnie jak na innych odcinkach, południowych i zachodnich tego ludu. Nie wydaje się prawdopodobne podjęcie przez Słowian ekspansji — przy-

---

t. 1, s. 196 nn., oraz Schwarz, *Germ Stammesk.*, s. 182—191, skłaniając się do wyprowadzenia Bawarów nie bezpośrednio z Czech, ale z Węgier, m. in. od tych Markomanów, którzy w r.396 usadowili się gdzieś w Panonii i mogli również występować pod nazwą Bajuwarów. Jednak hipoteza „węgierska" nie wydaje się lepiej uzasadniona niż czeska (pomijając już fantastyczny wywód Bajuwarów znad Morza Czarnego, proponowany przez J. Zibermayra), a raczej za genezą czeską przemawiają względy geograficzne. Zresztą musimy liczyć się ze złożoną genezą Bawarów z różnorodnych elementów etnicznych, w szczególności dopływem osadnictwa nie tylko ze wschodu, ale i z północy. Ostatnio J. Werner, *Ostgotische Bügelnfibeln aus bajuwarischen Reihengräbern*, Bayrische Vorgeschichtsblätter 26 z. 1 (München 1961), s. 68—75, stwierdza, że brak dowodów archeologicznych przybycia Bawarów na ich historyczne siedziby już na przełomie w. V i VI, jak przyjmowano w ostatnich czasach w literaturze naukowej. Wniosek autora pozostaje w zgodzie z dawniejszą opinią H. Zeissa, *Von den Anfängen des Baiernstammes*, ibidem, t. 13 (1936), s. 24 nn., że Bawarowie osiedlili się nad Izerą i Innem dopiero w latach 530—540. Jednak wiemy dobrze, że świadectwa archeologiczne nieraz ze znacznym opóźnieniem odzwierciedlają fakty osadnicze, toteż stwierdzenie Wernera nie stoi na przeszkodzie przyjęciu, że osadnictwo bawarskie napłynęło do nowej ojczyzny wcześniej, niż pozwalają stwierdzić dane archeologiczne, tzn. pojawiło się tam u schyłku w. V — w tym czasie gdy Słowianie zajmowali Czechy. Później mogła przenieść się do Bawarii ta starszyzna, która pozostawiła ślady w postaci grobów rzędowych. Wypada natomiast zgodzić się z Wernerem, *Die Herkunft der Bajuwaren*, s. 244, (wyżej przyp. 975), o ile wyprowadza Bajuwarów z Czech-Bohemii. Jest to jedyna koncepcja genezy Bawarów, mająca uzasadnienie krytyczne.

983 Jakiś trudny do określenia pod względem etnicznym ośrodek polityczny w okolicach Pragi miał przetrwać z czasów huńskich w okolicach Pragi, gdzie występuje zagadkowa grupa grobów w. VI ze zdeformowanymi czaszkami, Werner, *Beiträge*, s. 111, świadczącymi o genetycznym związku z imperium huńskim. Jeśli to nie byli Turyngowie, por. Schmidt, *Die Westgermanen* t. 2, s. 104, pytanie, jaką reprezentowali grupę etniczną? Oczywiście przyszłych Bajuwarów.

984 Wskazuje się na silne związki Czech z Turyngią ok. r. 500 i na początku w. VI, jak ostatnio B. Schmidt, *Die späte Völkerwanderungszeit im Mitteldeutschland*, Halle (Saale) 1961, s. 173, co ma świadczyć o obecności tam Turyngów, a przeciwko Longobardom. Jednak dane archeologiczne stanowią wątłą podstawę do wnioskowania o osadnictwie lub panowaniu poszczególnych ludów germańskich w Czechach.

najmniej na większą skalę — w okresie inwazji huńskiej — i wobec szczególnej ruchliwości ludów germańskich w tym czasie, i wobec napadów huńskich na obszar polski. Po r. 454 sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Przemarsz Longobardów 487 r., jeśli odbył się przez ówczesne ziemie słowiańskie, miał równie epizodyczne znaczenie, co wędrówka Herulów w 512 r. Nie ma potrzeby przyjmować, że Słowianie zaczęli napływać w granice Czech i Moraw dopiero po przesunięciu się Longobardów za Dunaj[985]. I nad Dunajem ten lud germański nie był szczególnie groźny dla Słowian, skoro w ich sąsiedztwie powstał słowiański ośrodek polityczny, z którym nawiązał stosunki Hildigis, i skoro w głąb kotliny karpackiej przeniknął element słowiański, zadokumentowany przez Marcina z Bracary. Po śmierci Teodoryka W. (527) nastąpiła inwazja Longobardów do Panonii i wytworzyły się szczególnie pomyślne warunki dla umocnienia się Słowian na terenach Czech i Moraw, a także dla penetracji nad średnią Łabą po klęsce Turyngów 531.

Dopiero w świetle danych historycznych nabierają właściwej wymowy świadectwa archeologiczne, mające określać początki osadnictwa słowiańskiego w Czechosłowacji. J. Filip, podnosząc występowanie grobów popielnicowych „typu praskiego" w różnych stronach Czech, Moraw a także zachodniej Słowacji, konkludował: „Można zatem przyjąć, że w 5. i 6. stuleciu imigracja Słowian historycznych była u nas już zakończona"[986]. Jednak nie przesuwalibyśmy z powodów wyżej wyłuszczonych początków masowej imigracji Słowian do pierwszej połowy w. V[987]. Musimy też liczyć się z okresem współistnienia elementów germańskich (szczątkowych) i słowiańskich.

---

[985] Np. A. Leeper, *Germans, Awars and Slavs*, The Slavonic Review t. 12 (1933/34), s. 120, dopuszczał, że Słowianie zajęli Czechy przed końcem w. V po opuszczeniu tego kraju przez Longobardów. Również L. Hauptmann, *Die Frühzeit der West- und Südslaven*, HMundi t. 5, Berlin 1956, s. 301, nawiązuje kolonizację słowiańską do wędrówki Longobardów, sądząc, że za tym ludem Słowianie posunęli się na Morawy. Zgodzimy się natomiast z poglądem Poulíka, *Jižní Morava*, s. 50, a także H. Preidla, *Die Anfänge* t. 1, s. 61 nn., że Longobardowie już zastali Słowian nad Morawą. Jednak skrzyżowanie osadnictwa słowiańskiego i longobardzkiego nastąpić mogło tylko w rejonie Brna i chyba nie daleko stąd na południe, gdyż w posunięciu się aż nad Dunaj przeszkadzali Słowianom najpierw Rugiowie, a następnie sami Longobardowie. Co do zasięgu osadnictwa longobardzkiego (o ile wolno wnosić z niezbyt pewnych danych archeologicznych), zob. Preidel, op. cit., s. 67 (gdzie skorygowana i uzupełniona mapa Beningera, *Die Langobarden an der March und Donau*, s. 831.

[986] J. Filip, *Pradzieje Czechosłowacji*, Poznań 1951, s. 389.

[987] J. Poulík, *Slované na Moravě až do doby říše Velkomoravské*, Z dávných věků t. 1 (1948), s. 57—68, datował ceramikę słowiańską typu praskiego na Morawach na w. V i VI i wnosił o napływie tam osadnictwa słowiańskiego już w w. IV. Niestety źródła historyczne nie dają w tym względzie wskazówek. Inaczej sądził H. Preidel, *Awaren und Slawen*, SOForsch. t. 11 (1946/52), s. 35, datując tę ceramikę według grobu w Sležanach na początek w. VI, jednak z przytoczonych przezeń danych wynika, że można tę datę uznać za *terminus ad quem* grobu. E. Beninger, datował ten grób na IV w. Nie przeczy słowiańskiemu charakterowi tej ceramiki

Tak czy inaczej, Longobardowie, usadawiając się ok. r. 488 w Rugilandzie — w widłach Dunaju i dolnej Morawy (gdzie, sądząc z wykopalisk, sięgnęli na północ po okolice Brna) zapewne natrafili tam na Słowian, którzy zajęli obszary nad Morawą i szerzyli się daleko na zachód a także na wschód od tej rzeki. Jednak wątpić wypada, aby Longobardowie uzależnili od siebie tę ludność słowiańską pod względem gospodarczym, jak np. sugerowali E. Beninger i H. Preidel, nie biorąc pod uwagę stanu ówczesnej kultury gospodarczej i uznając Longobardów za „lud panów". Raczej ci germańscy przybysze przemieszali się (nad dolną Morawą) z osadnictwem słowiańskim w szachownicę, a dalszych sąsiadów słowiańskich nad górną Morawą i w Czechach pozostawili widocznie w spokoju, gdyż tak zdaje się wynikać z perypetii Hildigisa, szukającego u Słowian azylu. Inna rzecz, że po umocnieniu się na nowych siedzibach przejściowo (do przybycia Awarów) zahamowali postępy kolonizacji słowiańskiej w kierunkach południowych.

Obok kwestii chronologicznej wyłania się kwestia geograficzna — powstaje pytanie, skąd przybywała w omawianym okresie ludność słowiańska na obszar czechosłowacki? Teoretycznie mogła korzystać z jednej z trzech odwiecznych dróg: przez Kłodzko, Bramę Morawską, Przełęcz Dukielską lub inną przełęcz zachodniokarpacką. W zasadzie żadna z tych dróg nie jest wykluczona, jedynie przełęcze wschodniokarpackie, kontrolowane przez Gepidów, którzy głównie skupili się w północnej Dacji zdaje się były przez Słowian omijane[988].

Za szlakiem śląskim, nie precyzując go bliżej, opowiadał się P. J. Szafarzyk, jednak po przytoczeniu następnie różnych mało skoordynowanych danych o związkach osadniczych Czech z różnymi okolicami Polski wnosił, „że Czesi przyciągnęli do Bojohemu od górnej Wisły z południowych krańców wielkiej ziemi Serbów, z krainy wówczas zwanej Charwaty"[989]. W gruncie rzeczy Szafarzyk stosował dedukcję, przyjmując, że zgodnie z położeniem geograficznym kraju mieszkańcy Czech przybyli z południowej Polski. Z pomocą podobnej metody L. Niederle orzekał, że Czesi i Słowacy przybyli „od Wisły przez Odrę do Czech i Moraw, a przez zachodnie Karpaty — do Węgier"[990]. Zagadnienie komplikował fakt, że niektóre plemiona czeskie przybyły nie znad Wisły, ale

---

fakt, że występuje ona w grobie germańskim (jak się przyjmuje). Już w tym okresie Germanie przenikali niekiedy do środowiska słowiańskiego, jak dowodzi przykład Hildigisa. Ostatnio J. Kudláček, *K začiatkom slovenského osídlenia na území Československa*, Historický Časopis t. 6 (1958), s. 81, datuje przeniknięcie tej ceramiki na pierwszą połowę w. V. ponieważ z tego czasu mają pochodzić najstarsze wiadomości pisane o Słowianach w tym kraju — z czym trudno się zgodzić. Por. przyp. 991 (E. Šimek).

988 Simonyi, *Die Kontinuitätsfrage*, s. 333—361 (passim), sądzi, że Słowianie przed Awarami napłynęli do kotliny karpackiej przez Przełęcz Werecką. Jednak z Jordanesa (wyżej przyp. 790) wnosimy, że omijali oni tę przełęcz i w ogóle Karpaty Wschodnie.

989 Szafarzyk, op. cit. t. 2, s. 510.

990 Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 3, s. 181.

z dalszego wschodu z Wołynia, jak wskazują nazwy Du(d)lebów, Wołynian w kotlinie czeskiej; nie tylko też w Czechach i w Polsce, ale i na Rusi występowała nazwa Chorwatów[991]. W ten sposób osadnictwo czeskie — w rozumieniu dawniejszych badaczy — uzyskiwało dość szeroką bazę wyjściową w granicach pierwotnej Słowiańszczyzny. Nowsze badania archeologiczne zdają się znowu wskazywać, że rozwój ceramiki na gruncie Czech i Moraw ujawnia analogię raczej z północną Polską z jej lepionymi ręcznie i nie zdobionymi naczyniami, niż ze Śląskiem oraz zachodnimi i południowymi połaciami Małopolski z bardziej rozwiniętą ceramiką w okresie wędrówek ludów[992], skąd można by wnosić o pochodzeniu osadnictwa czeskiego z północnej Polski[993]. Jednak w celu odtworzenia prądów osadniczych słowiańskich w kierunku Czech wydaje się niezbędne zanalizowanie tych prądów pod względem chronologii poszczególnych grup osadniczych a także ich charakteru społecznego, gdyż obok osadnictwa spontanicznego i masowego rozwijały się ruchy mniejszych, lecz zwartych pod względem organizacyjnym grup wojowników. Np. Dulebowie stanowili stosunkowo późną i wędrowną grupę osadniczą niewielkich rozmiarów. Nas interesuje w tym miejscu najstarsza faza masowego osadnictwa w okresie przedawarskim.

Niestety rozwiązanie tej kwestii utrudnia brak źródeł. O świadectwach historycznych, naświetlających prądy osadnicze w owym okresie, nie ma mowy, a pozostałości wykopaliskowe są zbyt nieliczne i przypadkowe, aby dostarczyć zadowalającej podstawy do rozpoznania migracji w obrębie jednorodnej w zasadzie kultury materialnej. Niemniej pozostaje jeszcze jedna kategoria źródeł, mianowicie toponomastyczne z ich charakterystycznymi właściwościami strukturalnymi. Poprzednio zwróciliśmy uwagę na archaiczną genezę nazw o przyrostku patronimicznym *-ic-*, skupionych głównie na terenach najstarszego osadnictwa[994].

---

991 Zwłaszcza E. Šimek, *Dúdlebi, Volyňané, Čeští Chorvaté a Čechové — sjednocení dnešní české země a vznik českého národa*, SAnt. t. 1 (1948), s. 349—366. Autor również wyrażał przekonanie, że Słowianie przybyli do środkowych Czech być może już w IV w., a najpóźniej na początku V w.

992 Por. K. Jażdżewski, *Uwagi o chronologii ceramiki zachodniosłowiańskiej z wczesnego średniowiecza*, PArch. t. 10 (1958), s. 159.

993 Niezależnie od tych danych archeologicznych J. Czekanowski, *Przyczynki antropologiczne do zagadnienia stosunków słowiańsko-germańskich*, PZach. 1951 Nr 5/6, s. 15, sądził, jakoby Czesi przewędrowali z północy, może nawet „ z niżu między Odrą a Wisłą, albo ewentualnie z terytorium Serbów między Łabą a Salą". Por. K. Tymieniecki, *Lugiowie w Czechach*, ibidem s. 132, który akceptuje niewątpliwie bliską rzeczywistości koncepcję Niederlego. Przybycie Czechów biegiem Łaby w górę przyjmował A. Brückner, *O nazwach miejscowych*, RAFil. t. 62 Nr 2, Kraków 1935, s. 16 n. Zdaje się, że kompromisowe stanowisko między północną a wschodnią tezą zajmował Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 287 przypis 4 (gdzie też zreferowane inne poglądy na to zagadnienie). Podobnie Sułowski, op. cit., s. 40.

994 Por. t. I, rozdział IV § 5.

Stąd nie wynika, że nazwy tego typu stanowiły wyłączną lub dominującą formę w toponomastyce słowiańskiej na określonym etapie rozwoju społecznego. W dobie ustroju rodowego nazwy na *-ice* cieszyły się w poszczególnych regionach mniejszym lub większym rozpowszechnieniem i to dawne zróżnicowanie dialektalne pozostawiło ślad i w dzisiejszym nazewnictwie miejscowym. W Polsce największe zagęszczenie nazw na *-ice* daje się zauważyć na terenie starego osadnictwa w Małopolsce[995], dość znaczny odsetek nazw tego typu spotykamy na Śląsku, a bodaj o wiele mniejszy w Wielkopolsce[996], najmniejszy zaś na

---

[995] F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski* cz. 1, RAHist. t. 47 (1905), s. 285, obliczył na podstawie tomu drugiego *Liber beneficiorum* Długosza, że na sumę 3175 nazw miejscowych w tej dzielnicy znajdowało się 710 czyli 22,2% patronimicznych — odsetek zbliżony do czeskiego (z tym jednak, że w Czechach nie uwzględniliśmy nazw niemieckich, a więc powstałych przede wszystkim na terenach świeżej kolonizacji). Wprawdzie Bujak, l. cit., biorąc za podstawę drugi tom *Kodeksu Małopolski* (w wyd. F. Piekosińskiego), zawierający dokumenty z lat 1153—1335, ustalił na 660 nazw miejscowych, tam wymienionych, tylko 129, czyli 19,5% patronimicznych, jednak ten ostatni materiał, szczuplejszy i siłą rzeczy bardziej przypadkowy, jest też mniej miarodajny. S. Rospond, *Z geografii toponomastycznych typów sufiksalnych w Polsce. Patronymica*, Lud Słowiański t. 4 A (1938), s. 30, oblicza na obszarze Małopolski według ksiąg poborowych w. XVI, opublikowanych przez A. Pawińskiego, *Polska XVI w.*, *Małopolska* (Źródła dziejowe t. 14, Warszawa 1886), 16% nazw patronimicznych, jednak należy wziąć pod uwagę rozmieszczenie geograficzne tych nazw, gdyż najgęstsze skupienie tworzyły one w wojew. krakowskim (23,3% podczas gdy w lubelskim 11,3%), z wojew. krakowskiego więc musiał kierować się prąd osadniczy. Ostatnio S. Urbańczyk, *W sprawie chronologii nazw miejscowych*, Prace Onomastyczne 5, Wrocław 1961, s. 139—145, przeprowadzając badania na niewielkim podkrakowskim terenie, dochodzi do słusznego wniosku, że „nazwy topograficzne i kulturalne na badanym terenie są jako nazwy osad młodsze od nazw dzierżawczych i patronimicznych", jednak ulegając sugestii dawniejszej literatury, uznaje młodszość nazw patronimicznych w porównaniu z dzierżawczymi. Ten błędny pogląd wynikł stąd, że badacze nie brali pod uwagę ogólnego rozmieszczenia nazw patronimicznych w stosunku do terenów najstarszego osadnictwa. Fakt, że występują (w sumie niezbyt zresztą liczne) nazwy patronimiczne, związane z chrześcijaństwem (według *Liber beneficiorum* zgodnie z obliczeniem Bujaka stanowiły one ok. 17% ogółu nazw patronimicznych, u Urbańczyka, op. cit., jest ich 43,2%, ale ten stosunek, oparty na szczupłej podstawie materiałowej, jest przypadkowy), dowodzi tylko żywotności tej formy toponomastycznej. Tworzono pewną ilość nowych nazw patronimicznych (w tym nieraz chrześcijańskie), ale jeszcze więcej zanikało starych (zob. np. K. Zierhoffer, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław 1957, s. 56 n., a zwłaszcza A. Wolff, *Nazwy miejscowe na Mazowszu*, Onomastica t. 1. Wrocław 1955, s. 105—116), stąd stosunek procentowy z biegiem czasu zmieniał się na korzyść nazw chrześcijańskich. Na terenach nowego osadnictwa we wczesnym średniowieczu nazw patronimicznych w zasadzie nie tworzono.

[996] Rospond, *Z geografii*, s. 32, ustala w Wielkopolsce zaledwie ± 8% nazw patronimicznych. Według moich obliczeń na podstawie A. Pawińskiego, *Polska XVI w.*, *Wielkopolska* (Źródła dziejowe t. 12), na ok. 3600 nazw miejscowych w wojew. poznańskim i kaliskim było ok. 250 (ok. 7%) o przyrostkach patronimicznych. Jednak w dawniejszych źródłach ten stosunek przedstawia się inaczej. Tak w bulli gnieźnieńskiej, zawierającej nazwy przeważnie wielkopolskie, na 120 nazw miejscowych znajdujemy 27 czyli 22,5% patronimicznych. Według obliczenia Rosponda w tomie V *Kodeksu Wielkopolski* nazwy patronimiczne osiągały 16%. Tak nie-

Mazowszu[997]. Również na Rusi, jednak z wyjątkiem np. zachodniej Białorusi, nazwy na *-iči* nie tworzyły tak gęstych skupień, jak w Małopolsce, zbliżając się raczej do poziomu Mazowsza. Odmiennie ukształtowały się stosunki toponomastyczne na ziemiach Czechosłowacji, która ujawnia największe podobieństwo do Małopolski i ewentualnie do Śląska. W Czechach ściślejszych nazwy na *-ice* jeszcze w połowie ubiegłego stulecia stanowiły ok. 24,5% ogółu tamtejszych nazw czeskich, rozkładając się zresztą dość równomiernie na całym obszarze tego kraju[998]. Na Morawach nazwy tego typu również są częste; podczas gdy w Słowacji występują licznie na zachód od Wagu, rzedną natomiast na wschód od tej rzeki, tzn. na terenach późniejszego osadnictwa słowiańskiego. Powyższe spostrzeżenia uprawniają do wniosku, że osadnictwo słowiańskie napłynęło do Czechosłowacji przede wszystkim przez Bramę Morawską — z Małopolski, z Moraw rozlało się szerokim strumieniem po całych Czechach, a z mniejszym rozmachem szerzyło się w Słowacji[999], gdzie chyba przeszkadzali Gepidzi. Nie wykluczony jest i drugi prąd osadniczy ze środkowego Śląska

---

zgodny w porównaniu z w. XVI rezultat pochodzi, sądzę, stąd, że dawniejsze źródła przede wszystkim dotyczyły terenów starego osadnictwa, gdzie nazwy patronimiczne siłą rzeczy były stosunkowo liczne. Najtrudniej ustalić stopień rozpowszechnienia nazw omawianego typu na Śląsku wobec odmiennej historii tej dzielnicy i odmiennej podstawy źródłowej. W każdym razie według indeksów do *Kodeksu śląskiego* w wyd. K. Maleczyńskiego (CDSil. t. 1 i 2) obliczyliśmy w tomie pierwszym na 267 nazw ogółem — patronimicznych 55 (20,6%), a w tomie drugim na ogólną sumę 329 nazw — patronimicznych 85 (25,8%). Nie uwzględnialiśmy przy tym nazw niemieckich. Zdaje się, że odsetek nazw patronimicznych na Śląsku był większy niż w Wielkopolsce. Przypuszczenie Rosponda, op. cit., s. 31, że nazwy patronimiczne na Śląsku wynosiły przeciętnie 20%, opiera się na wczesnym materiale, toteż nie bardzo jest miarodajne dla porównania z danymi ksiąg poborowych.

997 Jak wynika z obliczeń W. Taszyckiego, *Patronimiczne nazwy miejscowe na Mazowszu*, Kraków 1951, s. 82 n., w lewobrzeżnych powiatach Mazowsza nazwy patronimiczne stanowiły 9,9% ogólnej sumy nazw miejscowych, podczas gdy w południowo-zachodnich powiatach Mazowsza na prawym brzegu Wisły, tych mianowicie gdzie istniały np. większe skupienia nazw patronimicznych, wynosiły one zaledwie 5,6%. Natomiast Zierhoffer, op. cit., s. 56, ustala na prawobrzeżnym Mazowszu 165 nazw patronimicznych (w tym 36 uległo przerobieniu, utracając charakter patronimiczny) na ogólną liczbę 1752 nazw miejscowych, co daje 9,4% dla patronimicznych.

998 Przeprowadziłem obliczenia na podstawie wydawnictwa: *Popis Králowstwí Českoho zhotovil a wydal* F. Palacký, Praha 1848. Na ogólną sumę 10794 n.m. znalazłem 2650 n.p. Wyłączyłem jednak z obliczeń nazwy niemieckie, eliminując w ten sposób w dużej mierze świeżo skolonizowane tereny. Tym częściowo daje się wytłumaczyć nader wysoki odsetek n.p. na terenie Czech. Odmiennie ocenia dawność nazw patronimicznych w swej interesującej pracy V. Šmilauer, *Osídlení Čech ve světle místních jmen*, Praha 1960. Wobec koncepcji tego autora zajmę stanowisko w trzeciej części tej pracy.

999 O początkach osadnictwa słowiańskiego w Słowacji ostatnio traktuje B. Chropovský, *Slovanske osídlenie na Slovensku a jeho problemy*, Historicky Časopis t. 10 (Bratislava 1962), s. 216—237 (i mapa). Autor przyjmuje, że sporadycznie występowało ono już w IV—V w., jego główne skupienie sięgało do linii Ipla—górnego Wagu (mapa), skąd ciągnęło się pustkowie do Hornadu na wschodzie. Nazwy patronimiczne skupiają się raczej do Nitry na wschodzie.

przez Kłodzko. Z toponomastyki wynika również wskazówka chronologiczna, że prąd osadniczy rozwinął się w okresie jeszcze przewagi ustroju rodowego, tzn. nie później niż w w. VII, jednak nie jest ona użyteczna, skoro wiemy skądinąd, że masowa imigracja słowiańska z Polski do Czechosłowacji zacząć się musiała od drugiej połowy V w.

Prawdopodobnie w tym samym mniej więcej czasie a raczej nieco później, osadnictwo słowiańskie zaczęło posuwać się ku Łabie, przypuszczalnie wypierając Longobardów z Burgundaibu ok. r. 487, gdy ci korzystając z upadku Rugiów przenieśli się nad Dunaj. Ale za Longobardami istniało potężne zaplecze germańskie, obejmujące również szeroki pas na prawym brzegu Łaby, a różniące się większą zwartością i przywiązaniem do ziemi od ruchliwych wędrownych Germanów, wypełniających kotlinę karpacką. Po raz pierwszy od początku n. e. Słowianie weszli w styczność ze stabilnym osadnictwem germańskim, jednak styczność nie była bezpośrednia, gdyż oba ludy dzieliła szeroka strefa pustkowi, która utrzymała się i do r. 512, gdy wspomniał o niej Prokop w opisie wędrówki Herulów. Nie wątpimy, że w okresie 454—487—512 pustkowie zostało zaatakowane przez osadnictwo słowiańskie, jednak tempo jego penetracji w głąb pustkowia nie dorównywało gwałtownym postępom wschodnich Słowian w kierunku Morza Czarnego i w górę Dunaju. Przyczynę słabszego tempa na zachodzie widzimy w aktywnej obronie, organizowanej przez germańskie ośrodki polityczne nad Łabą. Co prawda germańskie plemiona na prawym brzegu tej rzeki znajdowały się w defensywie osadniczej widocznie w związku z jakimiś translokacjami w kierunkach zachodnich, niezależnymi od natarcia słowiańskiego, ponieważ według danych archeologii już w drugiej połowie w. IV miało nastąpić wycofanie części prawobrzeżnej ludności germańskiej[1000]. Niemniej jednak istniały wzdłuż Łaby i ośrodki germańskiego oporu.

Po upadku imperium huńskiego i wycofaniu się znad Odry wędrownych Germanów spotężniał lud Turyngów, tworząc w V w. silną organizację polityczną, która na wschodzie rozwinęła się szerokim frontem wzdłuż Łaby i Sali widocznie do rzeki Ohre na północ od Magdeburga, sięgając na południe po Dunaj, a mając na wschodzie za Salą zapewne sprzymierzoną organizację War-

[1000] Tak dowodził W. Matthes, *Die nördlichen Elbgermanen in spätrömischer Zeit*, Leipzig 1931, s. 65; por. tenże, *Die Germanen in der Prignitz zur Zeit der Völkerwanderung*, Leipzig 1931, s. 131. Nowszą literaturę na temat zaniku grobów w. V przytacza Z. Váňa, *Die Keramik der slawischen Stämme in Ostdeutschland*, VPSlov. t. 3 (1960), s. 124. Pominąć tu można wcześniejsze wędrówki, które nie mogły mieć wpływu na rozwój ekspansji słowiańskiej. Tak Th. Voigt, *Die Germanen des 1. und 2. Jahrhunderts im Mittelelbegebiete*, Jahresschr. f. mitteldeutsche Vorgeschichte 32 (Halle 1940), s. 122, przyjmował wywędrowanie części ludności z terenów na wschód od Sali już w drugiej połowie II w. O jakichś przesunięciach ludności na wschód od Łaby w tym czasie zob. Matthes, *Die Germanen*, s. 130. Zanik grobów daje się zauważyć ok. r. 300 i na zachodniogermańskim śródlądowym obszarze, zresztą z niejasnych powodów, R. von Uslar, *Archäologische Fundgruppen*, Historisches Jahrbuch t. 71 (1952), s. 16.

nów[1001], których osadnictwa archeologowie nie wyodrębniają od turyngskiego. Na północ od Turyngów znajdowały się na prawym brzegu Łaby siedziby „północnych Szwabów"[1002], a jeszcze dalej na lewym, a także na prawym brzegu dolnej Łaby (do linii Hamburg—Lubeka) siedziało potężne plemię Sasów, które mimo częściowej emigracji do Wielkiej Brytanii miało dość sił, aby rozwijać ekspansję również na kontynencie[1003].

Stosunki polityczne nad Łabą uległy pewnej zmianie na korzyść Słowian wskutek ekspansji rozwijanej przez zromanizowaną monarchię frankońską, która zmierzała do podporządkowania sobie wszystkich ludów germańskich wzdłuż swej wschodniej granicy. W r. 531 spadł cios na Turyngów, którzy ponieśli zupełną klęskę w bitwie z Frankami nad rzeką Unstrut i musieli poddać się zromanizowanym Merowingom[1004]. Północną część Turyngii nad Łabą

1001 Co do rozległości Turyngii: L. Schmidt, *Die Westgermanen* t. 2, wyd. 2, zesz. 1, München 1940, s. 103 n., por. mapę północnej części H. A. Pritzke, *Zur Stammesgeschichte der Thoringe*, Mannus t. 28 (1936), s. 67. Mapa znalezisk archeologicznych — ostatnio: G. Mildenberger, *Mitteldeutschlands Ur- und Frühgeschichte*, Leipzig 1959, s. 111, oraz B. Schmidt, *Die späte Völkerwanderungszeit in Mitteldeutschland*, Halle (Saale) 1961, mapa 2. O wątpliwościach co do zasięgu Turyngii w kierunku północnym zob. M. Lintzel, *Zur Entstehungsgeschichte des sächsischen Stammes*, Ausgewählte Schriften t. I, Berlin 1961 (wyd. 1: Sachsen und Anhalt t. 3, 1927), s. 15; tenże, *Die Sachsen und die Zerstörung des Thüringerreiches*, ibidem t. 1, s. 61 (wyd. 1: Sachs. u. Anh. t. 13, 1937); ostatnio Hessler, *Mitteldeutsche Gaue* (jak wyż. przypis 965), s. 41, 53 nn. Zawarte zestawienie danych o Turyngach świeżo dał Wenskus, *Stammesbildung*, s. 551—560.

1002 Co do północnych Szwabów, czyli dawnych Semnonów, zob. Matthes, op. cit., s. 61 nn. (gdzie przytoczona dawniejsza literatura). Por. Schmidt, *Die Westgermanen* t. 2, s. 66 n.; Schwarz, *Germ. Stammesk.*, s. 157.

1003 Schmidt, *Die Westgermanen* t. 1, s. 45 nn.; Schwarz, op. cit., s. 130. Zob. też o ekspansji saskiej: W. Lammers, *Die Stammesbildung bei den Sachsen*, Westfälische Forschungen t. 10 (1957), s. 25—57; Stöbe, *Die Unterwerfung Norddeutschlands durch die Merowinger und die Lehre von der sächsischen Eroberung*, Wiss. Zsch. d. F. Schiller Univ. t. 6 (Jena 1956/7), s. 153—190, 323—336, wystąpił z tezą, że rozszerzenie nazwy Sasów było procesem terminologicznym, a nie politycznym — słusznie oponuje przeciwko niej Wenskus, op. cit., s. 545 nn.

1004 Gregorii ep. Tur. *Historia* III, cap. 7, s. 115: Denique cum se Thoringi caedi vehementer viderent, fugato Hermenefredo rege ipsorum, terga vertunt et ad Onestrudem fluvium usque perveniunt. Ibique tanta caedes ex Thoringis facta est, ut alveos fluminis a cadaverum congeriae repleretur, et Franci tamquam per pontem aliquod super eos in litus ulteriore transirent. Patratam ergo victuriam, regionem illam capessunt et in suam redigunt potestatem. O ekspansji frankońskiej na wschodzie w w. VI zob. też Labuda, *Pierwsze państwo*, s. 267 nn. O romańskim charakterze monarchii Merowingów zob. Pirenne, *Geburt des Abendlandes*, s. 53. F. Steinbach, *Austrien und Neustrien. Die Anfänge der deutschen Volkswerdung und des deutsch-französischen Gegensatzes*, Rheinische Vierteljahrsblätter t. 10 (Bonn 1940), s. 218—219, przyjmował jako terminus post quem romanizacji początek w. VI ze względu na uprzywilejowanie Franków według Lex Salica. Ale czy wolno proces prawny (równouprawnienie) identyfikować z procesem kulturowym (romanizacja)? O romanizacji państwa frankońskiego zob. też: F. Lot, *Naissance de la France*, Paris 1948, s. 185-191.

i Salą między rzekami Ohre i Unstrut zajęli Sasi (sprzymierzeni według późniejszej tradycji, kwestionowanej przez część badaczy, z Frankami), tzn. w r. 531[1005]. Klęska 531 r. siłą rzeczy najmniej dotknęła osadnictwo Warnów za Salą[1006]; jednak pociągnęła ona za sobą osłabienie germańskiej obrony nad Łabą. Należy zaznaczyć, że ekspansja frankońska rozwinęła się na całej linii Łaby, a także z biegiem Dunaju, skąd wypierała Ostrogotów. Podporządkowani zostali Merowingom Bawarowie. Z listu Teodeberta I (534—547) do cesarza Justyniana I dowiadujemy się, że ugięli się przed nim również „północni Szwabowie", a także poddali się Sasi i Jutowie — widocznie zamieszkali nad dolnym Renem (a nie osiedleni w Panonii)[1007]. Ale znaleźli się w zależności od Merowingów i płacili im trybut również Sasi połabscy (chociaż trudno ustalić, z jakiego obszaru). Zwierzchnictwo frankońskie ciążyło tym ludom i wywoływało z ich strony czynny opór. W r. 556 wybuchło powstanie Sasów, którzy nie chcieli płacić trybutu

---

1005 Schmidt, *Die Westgermanen* t. 1, s. 46; Lintzel, op. cit., s. 13 nn. O udziale Sasów w wojnie przeciwko Turyngom mówią tylko późniejsze źródła: *Annales Fuldenses*, Widukind, *Annales Quedlinburgenses*, zakwestionowane jako świadectwa historyczne, P. Höfer, *Die sächsische Legende zum thüringisch-fränkischen Kriege* 531 *n. Chr.*, Zsch. d. Ver. f. thüring. Gesch. und Altertumskunde N.F t. 17 (Jena 1907), s. 1—80; jednak przeważa opinia o prawdziwości tej tradycji, która harmonizuje z ówczesnymi zdarzeniami. M. Lintzel, *Die Sachsen und die Zerstörung des Thüringerreiches*, Ausg. Schrift. t. 1, s. 57—63 (wyd. 1: Sachs. u. Anh. t. 13, 1937).

1006 Ostatnio: Mildenberger, op. cit., s. 116. Schulze, *Die Kolonisierung*, s. 5 przyp. 2, domyślał się, że Warnowie wskutek najazdu awarskiego (565) i naporu Słowian przenieśli się w r. 568 na tereny północnej Turyngii, opuszczone przez Sasów: podczas gdy niektórzy inni badacze osadzali w ogóle „Warinów" na północ od rzeki Unstrut, por. Höfer, op. cit., s. 25 n. (na podstawie badań dialektalnych i toponomastyki); Ch. Albrecht, *Beitrag zur Kenntnis der slawischen Keramik auf Grund der Burgwallforschung im mittleren Saalgebiet*, Leipzig 1923, s. 6. Jednak te domysły nie mają uzasadnienia źródłowego. Źródła donoszą tylko o przesiedleniu Szwabów (w r. 568) na tereny opuszczone przez Sasów (o czym mówimy dalej, przyp. 1013). Toponomastyka raczej przemawia za siedzibami Warnów na wschód Sali (zob. dalej przyp. 1010), podobnie stosunki tego ludu z Herulami (512) i Longobardami. Można się zgodzić ze Schwarzem, op. cit., s. 180, gdy osadza Warnów nad Salą aż do r. 595; por. też Grössler, jw. przyp. 946; W. Schulz, *Vor- und Frühgeschichte Mitteldeutschlands*, Halle a. s. 1939, s. 221.

1007 *Epistolae Merovingici et Karolini aevi* t. 1, Berolini 1892, s. 132 n., nr 20: Dei nostri misericordiam feliciter subactis Thoringiis et eorum provinciis adquisitis, extinctis ipsorum tunc tempore regibus, Norsavorum itaque gentem nobis placata maiestate, colla subdentibus edictis ideoque, Deo propitio, Wesigotis, incolomes Franciae, septentrionalem plagam Italiaeque Pannoniae cum Saxonibus, Euciis, qui se nobis voluntate propria tradiderunt, per Danubium et limitem Pannoniae usque in oceanis litoribus custodiente Deo dominatio nostra porrigetur. Zgodnie z tekstem Sasów—Jutów można szukać bądź w Panonii, bądź nad brzegami Oceanu, gdyż tekst nie jest wyraźny. Za pierwszą ewentualnością opowiedział się Lintzel, *Zur Entstehungsgeschichte*, 21 n., za drugą (ta bardziej trafia do przekonania) — Schmidt, *Die Westgermanen* t. 1, s. 25 n.š por. Schwarz, *Germ. Stammesk.*, s. 124. Hessler, op. cit., s. 70—73, sądzi, że tekst mówi o Sasach (i Jutach) w ogólności — aż po M. Północne. Stöbe, op. cit., s. 161, posługuje się tekstem z wątpliwymi emendacjami F. Beyerlego.

(w liczbie 500 krów), za ich przykładem poszli Turyngowie, również podnosząc oręż przeciwko Frankom; w r. 561 miało wybuchnąć powtórne powstanie Sasów[1008]. Sasi z pewnością z północnej Turyngii — przyłączyli się do wyprawy Alboina r. 568 na Włochy i stamtąd wzięli udział w napadzie na posiadłości frankońskie[1009]. Wreszcie w r. 595 podnieśli oręż Warnowie, lecz zostali rozbici, że „niewielu z nich pozostało"[1010].

Wrzenie wśród uzależnionych ludów germańskich na wschodnich rubieżach państwa frankońskiego skłaniało Merowingów do porozumienia ze Słowianami, wygrywania ich ekspansji przeciwko Turyngom i Sasom, Warnom i Szwabom. Z późniejszej wiadomości, zawartej w *Kronice* tzw. Fredegara, czerpiemy wskazówkę, że do porozumienia Merowingów ze Słowianami z pewnością doszło jeszcze w VI wieku. W r. 631 po klęsce Dagoberta w bitwie z Samonem przyłączył się do „królestwa" Samona książę Serbów Derwan. Kronikarz zaznacza, że niegdyś (*olem*) Serbowie podlegali państwu frankońskiemu[1011].

1008 M. Lintzel, *Die Tributzahlungen der Sachsen an die Franken zur Zeit der Merowinger und König Pippins*, Ausg. Schrift. t. 1, s. 74 nn. (wyd. 1: Sachs. u. Anh. t. 4, 1928); Schmidt, *Die Westgermanen* t. 1, s. 47 nn.

1009 O napadach na Frankonię: Gregorii ep. Tur. *Historia* IV, cap. 42 (s. 176). Co do udziału Sasów w wyprawie Alboina zob. Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 585; tenże, *Die Westgermanen* t. 1, s. 49. Lintzel, *Zur Entstehungsgeschichte*, s. 19 nn. (błędnie osadza uczestników saskich tej wyprawy w Panonii).

1010 Fredegar. SRMer. 2, s. 127, lib. IV, cap. 15: Eo anno (594/595) exercitus Childeberti cum Varnis, qui revellare conaverant, fortiter demicavit; et ita Warni trucidati victi sunt, ut parum ex ipsis remansisset. Oczywiście wyginęli w bitwie żołnierze — pytanie, czy tak niemal doszczętnie, jak chce autor, ale główna masa ludności, rzecz jasna, pozostała, a jeśli (i to później) opuściła prawy brzeg Sali, musiała sobie znaleźć nowe siedziby. Gdzie je znalazła, wskazują ślady toponomastyczne na zachód od Sali: Wernigerode (2 razy), Warnstedt (koło Quedlinburga), nadto istnieje Bernburg=Werinoburg nad dolną Salą, por. Pritzke, *Zur Stammesgeschichte*, s. 80, por. mapę na s. 67. Gdybyśmy przyjęli, że na zachód od Sali znajdowały się dawne siedziby Warnów, a na wschód od Sali mieszkali Turyngowie, siłą rzeczy Herulowie musieliby w r. 512 natrafić na Turyngów, a dalej na północ na Szwabów, ale nie na Warnów. Inna sprawa, że nasuwają archeologom wątpliwości (nie wydają się też potrzebne dla zlokalizowania Warnów na wschód od Sali) dane wykopaliskowe, mające świadczyć o przybyciu Warnów z północy w V w. i osiedleniu się ich na wschód od Sali, K. Ziegel, *Die Thüringer der späten Völkerwanderungszeit im Gebiete östlich der Saale*, Jahresschrift f. die Vorgesch. der sächs.-thüring. Länder t. 31 (1939), s. 70; co kwestionuje G. Mildenberger, *Archäologisches zur slawischen Landnahme in Mitteldeutschland*, Deutsch-slawische Forschungen zur Namenkunde und Siedlungsgesch. Nr 5, Halle /S. 1957, s. 5; tenże, *Völkerwanderungszeitliche Brandgräber in Mitteldeutschland*, Jahresschr. f. Mitteldeutsche Vorgesch. t. 41/42 (1958), s. 518.

1011 Fredegar IV, cap. 68. SRMer. t. 2 (1888), s. 155 (po klęsce Dagoberta w bitwie z Samonem): Multis post haec vecebus Winidi in Toringia et relequos vastandum pagus in Francorum regnum inruunt; etiam et Dervanus dux gente Surbiorum, que ex genere Sclavinorum erant et ad regnum Francorum iam olem aspecserant, se ad regnum Samonem cum suis tradedit. Niezupełnie ściśle interpertował tę wiadomość K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, wyd. 2, Poznań 1950, s. 91: „Jedno z plemion serbskich pod księciem Derwanem znajdowało

Należy zwrócić uwagę na występowanie dwóch podmiotów w tej wiadomości: źródło mówi o poddaniu się Samonowi Derwana wraz z ludem, stwierdza natomiast zależność od państwa frankońskiego nie Derwana, lecz Serbów w ogóle. Biorąc jeszcze pod uwagę słówko: *olem*, dotyczące drugiego podmiotu, musimy przyjąć, że stosunek zależności ustalił się przed Derwanem — najwidoczniej po r. 595, gdy po rozgromieniu Warnów otworzyła się możliwość opanowania w sensie politycznym przez Słowian obszaru między Salą a Łabą, gdzie też później powstało serbskie terytorium etniczne, bez wątpienia za aprobatą Merowingów, którym już dawniej podlegał ten obszar, zamieszkany przez Warnów. Ale nasuwa się przypuszczenie, że pierwsze kontakty Merowingów ze Słowianami nadodrzańskimi sięgają najbliższego okresu po r. 531, który ułatwił Słowianom posuwanie się w kierunku zachodnim, a zachęcał państwo frankońskie do sprzymierzenia się ze Słowianami w celu zaszachowania połabskich Germanów. Podobnie i w czasach późniejszych Słowianie spieszyli z pomocą Karolingom przeciwko Sasom[1012].

Za wczesnym porozumieniem frankońsko-słowiańskim przemawia fakt likwidacji „północnych Szwabów" na prawym brzegu Łaby. Wspomnieliśmy o udziale Sasów (turyngskich) w wyprawie włoskiej Alboina. Gdy dowiedzieli się o tym królowie frankońscy Chlotar i Sigibert, przesiedlili Szwabów na opuszczone przez Sasów miejsce[1013]; oczywiście na lewym brzegu Łaby. Źródło nie określiło, skąd pochodziła przesiedlona ludność szwabska, ale sprawa jest oczywista: chodziło o resztki „północnych Szwabów", czyli dawnych Semnonów[1014].

---

się od pewnego czasu w zależności od Franków...". Źródło nie mówi o „jednym z plemion serbskich", lecz w ogóle o Serbach, nie kojarzy też faktu zależności od Franków z osobą Derwana. Ściślej tłumaczy E. Šimek, *Chebsko — dnešní nejzápadnější Slovanské území — v staré době*, Brno 1955, s. 47 przyp. 66 oraz s. 269.

1012 Fredegar — continuationes, cap. 31. SRMer. t. 2, s. 181, pod r. 747, gdy Pepinowi przeciwko zbuntowanym Sasom: reges Winidorum seu Frigionum ad auxiliandum uno animo convenerunt. Por. *Annales Mettenses Priores* (wyd. B. de Simson), Hann. et Lip. 1905, s. 41 (pod r. 748).

1013 Gregorius ep. Tur., *Historia Franc.* lib. V, cap. 15, SRMer. t. 1 pars 1, s. 206: Et quia tempore illo, quo Alboenus in Italia ingressus est et Chlotharius et Sygiberthus Suavos et alias gentes in loco illo posuerunt, hi [Sasi] qui tempore Sygiberthi regressi sunt, id est qui cum Alboeno fuerant, contra hos consurgunt, volentes eos a regione illa extrudere ac delere. Stąd wynikła między Sasami a przesiedleńcami walka. Należy zwrócić uwagę, że nie ma tu mowy o przesiedleniu Warnów i walce Sasów z nimi, por. wyżej przyp. 1006.

1014 Oczywiście przesiedlenie nastąpiło współcześnie z wyprawą Alboina w r. 568. Zob. Matthes, *Die nördlichen Elbgermanen*, s. 62 (gdzie też przytoczone poglądy dawniejszej literatury); Schmidt, *Die Westgermanen* t. 2, s. 66; Schwarz, *Germ. Stammesk.*, 158. Obie nowsze tezy o przesiedleniu przez Merowingów Swebów nie zza Łaby, ale znad Renu, już to z Alamanii, Stöbe, op. cit., s. 170 nn., już to z Niderlandów, Hessler, op. cit., s. 93 nn., nie bardzo harmonizują z ogólną tendencją osadnictwa niemieckiego, odpływającego w owej dobie ze wschodu, toteż zgodzimy się z Wenskusem, op. cit., s. 558, który te tezy odrzuca i zgodnie z dawną literaturą nawiązuje Schwabengau do prawobrzeżnych Semnonów.

L. Hauptmann przyjmuje, że ustąpili oni pod naporem Słowian[1015]; w świetle naszych uwag to przesiedlenie należy nawiązać do porozumienia frankońsko-słowiańskiego przeciwko połabskim Germanom, zawartego oczywiście już dawniej.

Wnioski, wysnute ze źródeł pisanych, wymagają skoordynowania z danymi archeologii i językoznawstwa. Materiały wykopaliskowe (wcale wymowne wobec naświetlenia przez źródła pisane i odrębność ówczesnej kultury materialnej Germanów połabskich i Słowian) wskazują raczej na *terminus ante quem* ruchów osadniczych Słowian, których pojawienie się na danym terenie jest trudno uchwytne, zwłaszcza przy gospodarce wypaleniskowej i znacznej ruchliwości rolników. Archeologowie stwierdzają, że na terenach między Salą i Białą Elsterą a Łabą, później należących do Serbów, osadnictwo „turyngskie" utrzymało się do schyłku w. VI, po czym dopiero zanikło[1016]. Według chronologii ustąpienia z tych terenów „Turyngów" (*recte*: Warnów) wnoszą ci badacze również o chronologii przybycia nad Łabę Słowian, datując najstarszą tam ceramikę słowiańską, mianowicie typu praskiego, na czasy dopiero po r. 600[1017]. Jednak ten typ ceramiki słowiańskiej w zasadzie dopuszcza datowanie znacznie wcześniejsze. Ostatecznie ustalenie początków osadnictwa słowiańskiego zależy od ubocznych danych — od kontekstu historycznego. Otóż zanik za Salą i Łabą osadnictwa „turyngskiego" nie wydaje się właściwym kryterium chronologicznym. Znaleziska germańskie na wschód od Sali i Białej Elstery w okresie wędró-

---

1015 Hauptmann, *Die Frühzeit d. Westsl. u. Südsl.*, HMundi t. 5, s. 30.

1016 Np. B. Schmidt, *Die späte Völkerwanderungszeit in Ostthüringen und das Einzugsgebiet der Slaven in Mitteldeutschland*, Wissenschaftliche Zsch. d. Martin—Luther—Univ. t. 3 (1953/54) — Gesellsch. u. Sprachwiss. Reihe, s. 796; Mildenberger, *Archäologisches zur slawischen Landnahme*, s. 4 nn. I ostatnio B. Schmidt, *Die späte Völkerwanderungszeit* (1961), s. 81, 164 nn., datuje ustąpienie Turyngów z obszaru na wschód od Sali i przybycie Słowian na VII w.

1017 Mildenberger, *Archäologisches*, s. 7 nn.; Schmidt, *Die späte Völkerwanderunszeit* (1953/54), s. 795: Somit weist in Mitteldeutschland die Datierung der frühslawischen Brandgräber und der in den germanischen Reihengräbern vorkommenden slawisch-awarischen Einzelfunde stets in das 7. Jahrhundert. Również W. Coblenz, *Zu den slawischen Wallanlagen des Gaues Nisan*, Frühe Burgen u. Städte (D. Ak. d. Wiss.—Schriften d. Sek. f. Vor- u. Frügesch. Bd. 2.), Berlin 1954, s. 94. Podobnie wypowiadali się i inni badacze. Podnoszono też niezgodność między danymi źródeł historycznych, które świadczą o dość wczesnej penetracji Słowian nad Łabą, mianowicie w VI w., a danymi archeologii, stąd np. H. A. Knorr, *Die slawische Keramik zwischen Elbe und Oder*, Leipzig 1937, s. 207, że nad Salą Słowianie stanowili w r. 623 niejako wyspę, pozbawioną własnego zaplecza. Wprawdzie próbowano przesunąć datowanie ceramiki słowiańskiej w czasy wcześniejsze, J. Kostrzewski, *Ceramika słowiańska między Łabą a Odrą w zaraniu dziejów*, PArch. t. 7 zesz. 1 (1946), s. 42 n. Jednak zakładając również późne datowanie zachowanej ceramiki, nie musimy na tej podstawie wnosić o późnym przybyciu Słowian, gdyż i na Bałkanach ceramika słowiańska występuje z opóźnieniem w porównaniu z chronologią ich faktyczne jpenetracji. Trzeba pogodzić się z faktem, że chronologia wykopalisk nie jest wiernym odbiciem rzeczywistcści historycznej.

wek ludów występują o wiele rzadziej, niż na zachód od tych rzek; widocznie osadnictwo kresowe rozwijało się słabo, nie wykorzystując ówczesnych możliwości terenowych i pozostawiając dość wolnego miejsca dla infiltracji Słowian, w szczególności posługujących się techniką wypaleniskową. Gdy wytworzyły się odpowiednie warunki polityczne po r. 531, słowiański prąd kolonizacyjny skierował się zapewne w stronę Łaby i Sali. Z danych archeologicznych wysnuwa się wniosek, że obie grupy etniczne, „turyngska" i słowiańska przez pewien czas spokojnie rozwijały się obok siebie[1018]. Widzimy w tym dowód napływu Słowian przed ustąpieniem Warnów. Zdaje się, że pokojową koegzystencję najlepiej tłumaczy osłabienie osadnictwa germańskiego i ustalenie frankońsko-słowiańskiej „kooperacji". Wystąpienie w r. 631 księcia serbskiego, widocznie stojącego na czele całego plemienia[1019], a przeciwstawiającego się Frankonii, świadczy i o koncentracji władzy, i o dość znacznej podstawie demograficznej, która dostarczała księciu odpowiednich środków materialnych i wojskowych, a zarazem o posuniętych procesach osadniczych i politycznych, które musiały zacząć się na długo przed 631 r. Powstaje pytanie, skąd ta serbska ludność przybyła.

Odpowiedź na to pytanie pozwoli zarazem skontrolować naszą tezę o wielkopolskim pochodzeniu Serbów, ludu osiadłego między Salą a Łabą[1020] w sąsiedztwie Głomaczy, zajmujących siedziby między Łabą a Muldą — pod Rudawami, a wyprowadzanych przez nas z Pomorza. Serbowie, których język wcześnie zaniknął, co utrudnia jego bliższe poznanie, widocznie wchodzili do wspólnej

---

1018 Mildenberger, *Archäologisches*, s. 13. Przeczy pokojowemu współżyciu obu elementów B. Schmidt, op. cit. (1961), s. 81, powołując się na fakty archeologiczne (brak dowodów wzajemnego wpływu, jednak por. przemieszanie się znalezisk słowiańskich i germańskich E. Petersen, *Der ostelbische Raum*, s. 258, 275, dodatek 13 i mapa 8) oraz historyczne (walki Słowian z Turyngami i Frankami). W rzeczywistości walki datują się dopiero od Dagoberta I, przedtem (zob. wyżej przyp. 1011) istniało *modus vivendi* między Serbami a Merowingami (tym samym i Turyngami). Nie ma tedy powodu przeczyć, że Słowianie posunęli się za Łabę już przed VII w. Nie jest też wystarczające stwierdzenie, że Słowianie przybyli między Salę a Łabę w drugiej połowie w. VI, biorąc pod uwagę ich ugruntowanie na tym obszarze za Derwana i Samona, Schulze, *Die Kolonisierung*, s. 3, gdyż nie można uzależniać ich przybycia od wystąpienia Awarów, jak wciąż czyni bez zastanowienia się nad bezzasadnością tej tezy literatura naukowa, np. P. von Polenz, *Die altenburgische Sprachbandschaft. Untersuchungen zur ostthüringischen Sprach- und Siedlungsgeschichte*, Tübingen 1954, s. 174; B. Schmidt, op. cit., s. 81. Trzeźwy natomiast pogląd wypowiedział ongiś O. Posse, *Die Markgrafen von Meissen*, Codex dipl. Saxoniae regiae t. 1, Leipzig 1882, s. 3, podnosząc, że gdy „potężne królestwo turyngskie" uległo Frankom i Sasom, kraj stanął otworem przed Słowianami, którzy też istotnie napłynęli nad Łabę i Salę.

1019 Wprawdzie Niederle, *Slov. starožitnosti* d. 3, s. 110, mówi o braku jedności politycznej u Serbów za Derwana, ale opiera się na błędnym cytacie z Fredegara: Dervanus dux ex gente Surbiorum, zamiast: dux gente... Późniejsze rozbicie polityczne tego ludu nie dowodzi, że nie inaczej było za Derwana.

1020 Zob. wyżej przyp. 211.

grupy językowej z zamieszkałymi na wschodzie od nich oraz Głomaczy Łużyczanami i Milczanami (w literaturze naukowej również nazywanych Serbami, chociaż nie upoważniają do tego źródła historyczne). Otóż dane językowe zdają się dowodzić lechickiego pochodzenia obu ostatnich plemion, wypełniających obszar Dolnych i Górnych Łużyc, mimo wytworzenia pewnych cech odrębnych, w niektórych wypadkach wspólnych z obszarem czeskim[1021], skąd wolno wnosić również o penetracji elementu czeskiego, chociaż mniej licznego. Za napływem osadnictwa czeskiego — i to już w najwcześniejszym okresie — na obszar serbsko-łużycki przemawiają także i dane archeologiczne w postaci występowania ceramiki typu praskiego wzdłuż Łaby[1022], która mogła stanowić szlak słowiańskiego prądu osadniczego, skierowanego z Czech na północ, a nie w przeciwnym kierunku, ponieważ osadnictwo czeskie, jak widzieliśmy, przybyło zza Bramy Morawskiej (częściowo być może przez Kłodzko), przy tym było nieco wcześniejsze niż osadnictwo serbsko-łużyckie. W literaturze naukowej panują niezgodne i chwiejne poglądy na temat lechickiej lub czeskiej genezy Serbów i Łużyczan, jakkolwiek przeważa sąd o czeskim pochodzeniu Serbów[1023]; jednak i położenie geograficzne, i dane językowe oraz archeologiczne[1024] przemawiają za zmieszaniem się dwóch prądów osadniczych, jednego z obszaru polskiego,

---

1021 K. Nitsch, *Stosunki pokrewieństwa języków lechickich*, Wybór pism polonistycznych t. 3, Wrocław—Kraków 1954 (wyd. 1 1905), s. 44, uważał, że grupa językowa łużycka zajmuje stanowisko pośrednie między grupą lechicką a czeską. Co do bliskości polsko-łużyckiej zob. również Z. Stieber, *Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich*, Kraków 1954, s. 91 nn., por. tenże, *Zarys dialektologii języków zachodniosłowiańskich*, Warszawa 1956, s. 17 nn. Zresztą w literaturze naukowej przypisywano cechy czeskie w języku łużyckim późniejszym związkom politycznym i kulturalnym Łużyczan z Czechami, jak to czyni np. i M. Rudnicki, *Prasłowiańszczyzna Lechia — Polska* t. 2, Poznań 1961, s. 177, jednak i autor przyznaje, że najdawniejsza faza języków łużyckich, chociaż była „lechicka", jednak „w niepełnym tego słowa znaczeniu".

1022 B. Schmidt, *Die späte Völkerwanderungszeit* (1953/1954), s. 795 n; Mildenberger, *Archäologisches*, s. 8 (mapa); B. Schmidt, *Die späte Völkerwanderungszeit* (1961), mapa 3.

1023 Tak E. O. Schulze, *Die Kolonisierung*, s. 19, brał pod uwagę dwie możliwości przybycia Serbów, bądź z Czech przez Łużyce, bądź bezpośrednio ze Śląska: nie liczył się z możliwością pochodzenia tego ludu z Wielkopolski; nie brał też pod uwagę jeszcze jednej możliwości — wielkopolskiej genezy Serbów M. Rudnicki, *Drogi osadnictwa lechickiego w Lechii przybałtyckiej (na Zaodrzu)*, SOcc. t. 3/4 (1925), s. 369, wyprowadzał Serbów z Czech (chociaż zaliczał ich do grupy lechickiej), powołując się na ich „położenie geograficzne", nie uwzględniając tego, że podobnie jak inni Słowianie połabscy mogli posuwać się w górę lewobrzeżnych dopływów Odry, a stąd nad Łabę. G. Krüger, *Die Siedelung der Altslawen in Norddeutschland*, Mannus-Bibliothek Nr 22 (Leipzig 1922), s. 120, wyprowadzał Serbów (właściwych) z Czech, a Łużyczan z Polski (z uwagi na dane językowe). W. Hülle, *Westausbreitung und Wehranlagen der Slawen in Mitteldeutschland*, Leipzig 1940, s. 24, uznawał, że Słowianie północno-zachodni przybyli ze wschodu, Serbowie natomiast — z Czech wraz z Awarami, s. 27. Podobnie południową genezę (znad Dunaju) Słowian czeskich i łużyckich przyjmował W. Schlesinger, *Die Entstehung der Landesherrschaft* 1, Dresden 1941, s. 212.

a drugiego — z czeskiego. Tedy i nazwa plemienna Serbów połabskich teoretycznie mogła pochodzić zarówno z jednego, jak drugiego macierzystego dla tamtejszej ludności kraju, rozstrzygnięcia zaś kwestii poszukiwać należy w danych historycznych. Poprzednio staraliśmy się wykazać, że nie ma dowodów istnienia serbskiej nazwy plemiennej w granicach Czech[1025], podczas gdy wspólna wędrówka Serbów z polskimi Obodrytami i Chorwatami na południe, a niemniej informacje króla Alfreda pozwalają na zlokalizowanie Serbów w Polsce, a ściślej na obszarze Wielkopolski. W ten sposób jakkolwiek nie uzyskujemy nowej wyraźnej wskazówki o wielkopolskim pochodzeniu nazwy nadłabskich Serbów, nie dostrzegamy jednak i danych, sprzecznych z tą tezą. Za pochodzeniem tej nazwy ze starych terenów osadnictwa przemawia również jej archaiczny charakter.

Fakt, że Serbowie wielkopolscy zachowali nad Łabą dawną nazwę plemienną, sugeruje, że przybyli tam jako zorganizowana siła militarna, która po ustąpieniu Warnów w r. 595 przejęła władzę polityczną nad ludnością słowiańską, napływającą na obszar międzyrzecza Łaby i Sali zapewne od momentu klęski Turyngów w 531 r. Usadowienie się Słowian na tamtym obszarze, podległym zwierzchnictwu frankońskiemu, a następnie ustalenie serbskiej władzy politycznej dokonać się musiało w porozumieniu z Merowingami, którym Serbowie *olem* podlegali.

Już przed r. 568, a ściślej przed najazdem awarskim, Słowianie dotrzeć musieli nad Hawolę i spowodować w r. 568 przesiedlenie „północnych Szwabów" na lewy brzeg Łaby[1026].

Zapewne nieco później posunęła się kolonizacja słowiańska nad dolną Łabę, do której dostęp utrudniać musieli potężni Sasi. Wprawdzie w Meklemburgii nie występuje ceramika typu praskiego, niemniej dają się zauważyć formy, zbliżone do niego[1027]. Jedynie sąsiedztwo saskie pozwala przyjąć, że osadnictwo słowiańskie pojawiło się tu z pewnym opóźnieniem, tzn. dopiero po najeździe awarskim, być może w VII w.[1028] Jednak i na tym odcinku nie jest ono później-

---

1024 Dane archeologiczne zresztą wskazują i na przenikanie form ceramiki ze wschodu, w szczególności z Klenicy, pow. Sulechów (Śląsk północny na pograniczu Wielkopolski), Váňa, *Die Keramik*, s. 126.

1025 Zob. wyżej przyp. 520.

1026 Ludność germańska miała tu utrzymać się według opinii archeologów (mimo emigracji jej części w drugiej połowie w. IV) do drugiej połowy w. VI, Matthes, *Die Germanen in der Prignitz*, s. 131, a nawet mówi się o znaleziskach germańskiego pochodzenia po r. 600, np. W. Bohm, *Die Vorgeschichte des Kreises Westprignitz*, Leipzig 1937, s. 84. Trudno zgodzić się z tłumaczeniem emigracji Germanów, spowodowanej jakoby wyczerpaniem gleby, jak przyjmuje i ostatnio J. Schultze, *Die Prignitz. Aus der Geschichte einer märkischen Landschaft*, Köln—Graz 1956, s. 13.

1027 Váňa, op. cit., s. 128.

1028 E. Schuldt, *Die slawische Keramik in Mecklenburg und ihre Datierung. Bodendenkmalpflege in Mecklenburg*, Jahrbuch 1954 (Schwerin), s. 163.

sze niż początek w. VII, skoro osadnictwo saskie, widocznie pod naporem Słowian, ustąpiło z prawego brzegu Łaby w ciągu VI w.[1029] Stosunki polityczne nad dolnym biegiem tej rzeki ustabilizowały się na początku w. VII, co przyczynić się musiało do wzmocnienia Sasów i ułatwiło im uzyskanie w r. 632/3 zwolnienia od trybutu i pełnej niezawisłości[1030].

Bardziej skomplikowana jest kwestia przybycia Słowian na Rugię, gdzie niesłusznie osadzono germańskich Rugiów, którzy mieli poprzedzić tam ludność słowiańską i przekazać jej swą nazwę. Tymczasem kronikarz anglosaski Beda, piszący w r. 731, przytoczył obok Fryzów i Duńczyków określenie *Rugini* — słowiańskiego pochodzenia[1031]. Widzimy w tym dowód, że na zachodzie nie było tradycji germańskiej nazwy Rugiów, jako mieszkańców Rugii, gdyż w przeciwnym wypadku nazwa słowiańska nie wyparłaby tak łatwo swej germańskiej poprzedniczki. Jeśli Słowianie zastali na Rugii jakieś resztki ludności germańskiej z pewnością nie składały się one z Rugiów.

Druga okoliczność, zasługująca na uwagę, to rozpowszechnienie na tej wyspie nazw patronimicznych, dość rzadkich w innych stronach Słowiańszczyzny połabskiej, gdyż mają one stanowić tylko ok. 10% ogólnej sumy nazw słowiańskich na tamtych terenach[1032]. Tymczasem na Rugii nazwy tego typu stanowią 56% odpowiedniego materiału toponomastycznego[1033]—stosunek w ogóle nie spotykany w innych stronach Słowiańszczyzny. Wytłumaczenia tak niezwykłego zjawiska szukam w na-

---

1029 E. Schuldt, op. cit., s. 163; tenże, *Die slawische Keramik in Mecklenburg*, Berlin 1956 (D. Ak. d. Wiss. Schr. d. Sekt. f. Vor.- u. Frühgesch. B. 5), s. 56. Autor przyjmuje, że osadnictwo słowiańskie nie wkroczyło na ten obszar bezpośrednio po ustąpieniu germańskiego, co nie wydaje mi się prawdopodobne, gdyż bez naporu ze strony Słowian trudno wytłumaczyć wycofanie się ustabilizowanej ludności germańskiej.

1030 Por. dzieje tego plemienia w VI/VII w. Schmidt, *Die Westgermanen* I, s. 46 nn.

1031 Venerabilis Bedae *Historiam ecclesiasticam gentis Anglorum... denuo recogn.* C. Plummer V, cap. 9, t. 1, Oxowii 1896, s. 296: Sunt autem Fresones, Rugini, Danai, Hunni, Antiqui Saxones, Boructuari... Do tych ludów miał udać się biskup Ekbert ok. r. 686 lub 687 z misją, której zresztą nie doprowadził do skutku, A. Hauck, *Kirchengeschichte Deutschlands* 1, Berlin 1958 (wyd. 9), s. 403. W. Fritze, *Beda über die Ostseeslaven*, ZSPhil. t. 21 (1952), s. 115—117, wykazał, że nazwa Rugini jest słowiańska. Labuda, *Fragmenty*, s. 119—122, domyśla się, że Beda zaczerpnął tę nazwę ze źródła literackiego i że dotyczyła ona jakiejś grupy Rugiów germańskich. Ale w tym wypadku powstałaby zagadka, skąd się wzięła słowiańska forma nazwy, wskazująca wyraźnie, że w zasięgu wiadomości kronikarskich znajdowało się słowiańskie plemię Rujan. Umieszczenie zaś nazwy między Fryzami a Duńczykami daje się pogodzić z położeniem wyspy Rugii. Toteż nie wątpimy, że Rugini Bedy musieli oznaczać słowiańskich mieszkańców Rugii. Należy zauważyć, że Beda nie ujawnia żadnego zainteresowania plemionami środkowej Europy, wyjąwszy grupę anglosaską i jej sąsiadów, a o wędrownych Germanach nadmienia tylko za swymi źródłami literackimi. O Słowianach nic nie wie poza Ruginami.

1032 Tak na podstawie pracy R. Trautmanna obliczył w jej recenzji T. Milewski, Onomastica t. 1 (Wrocław 1955), s. 161.

1033 M. Jeżowa, *Słowiańskie nazwy miejscowe wysp Rugii*, Onomastica t. 5 Wrocław — Kraków 1959), s. 57.

stępującym spostrzeżeniu, które zresztą ma ogólniejsze znaczenie. Jak wykazują ostatnie badania toponomastyczne obok patronimicznej formy na *-itji* (*-icy*, *-ice*) istniała inna forma prawdopodobnie o znaczeniu również patroninilicznym — na *-'evy*, *-ovy*. Z czasem często ustępowała ona miejsca formie dzierżawczej na *-ievo*, *-ovo*, np.: Ciecholewy-Ciecholewo, Jazdrowy—Jazdrowo[1034]. Otóż nie jest wykluczone, że forma na *-'evy*, *-ovy* była wypierana również przez formę patronimiczną na *-ice*, jak to właśnie zdarzyło się na Rugii, gdzie nazwy dzierżawcze wskutek tego są nieliczne (181%₀, podczas gdy gdzie indziej u Słowian nadłabskich wynoszą 45%). Ten wniosek zdaje się wynikać z danych o genezie Rujan.

Oto Rujanie udali się w wędrówkę (niewątpliwie drogą morską, jak wskazuje specyficzny charakter ich toponomastyki, odmienny niż u innych Słowian połabskich, którzy przybyli na nowe tereny szlakami lądowymi) z terenów gdzie musiały istnieć liczne nazwy na *-'evy*, *-ovy*. Istotnie zauważono najgęstsze skupienie tego typu nazw na Pomorzu „w rozwidleniu między Wisłą a Wierzycą", przy czym sięgają one aż nad morze — pod Puckiem[1035]. W tamtych okolicach należy też szukać siedzib dawnych Rugiów, od których Rujanie przejęli swoją nazwę. Tam też musiał znajdować się macierzysty obszar Rujan. W ten sposób dają się uzgodnić z sobą dane, zaczerpnięte z jednej strony z nazwy plemiennej, a z drugiej — ze struktury nazw miejscowych.

Na tym kończymy omówienie ekspansji osadniczej Słowian zachodnich. Nic nie przemawia za tym, aby rozwinęli oni ekspansję na większą skalę w kierunku plemion bałtyckich na prawym brzegu Wisły, gdzie osadnictwo słowiańskie było nader rzadkie[1036]. Dlatego zagadnieniem stosunków polsko-bałtyjskich zajmiemy się w następnej części pracy.

1034 E. Kamińska-Rzetelska, *Nazwy miejscowości typu Tuszkowy, Ciecholewy na Pomorzu*, Onomastica t. 8 (Wrocław etc. 1963), s. 69—86.

1035 Ibidem, s. 75, 77, 79 (gdzie też mapy).

1036 Toteż na prawobrzeżnym Mazowszu występują w niewielkiej liczbie nazwy patronimiczne na *-ice* z wyjątkiem północno-zachodniej połaci między Wisłą a Przasnyszem i Pułtuskiem, por. Taszycki, *Patronimiczne nazwy miejscowe na Mazowszu*, mapa.

IV. INWAZJA AWARSKA I ZAKOŃCZENIE WIELKIEJ MIGRACJI SŁOWIAN

1. SŁOWIANIE RUSCY W WALCE Z INWAZJĄ AWARSKĄ



unowie otworzyli okres inwazji turskich do Europy, zamknęli ten okres dopiero Tatarzy. Pierwsi i ostatni najeźdźcy, należący do tego zespołu etnicznego, działali na terenie Europy z największym rozmachem: Hunowie — mimo efemeryczności swego wystąpienia — dali impuls do wędrówek ludów, wśród których upadło zachodnie Cesarstwo, Tatarzy rozwinęli długotrwałą i szeroką ekspansję zdobywczą i napastniczą w Europie wschodniej. Z wielu innych ludów turskich, które w tym okresie wtargnęły do Europy, wyróżnili się aktywnością bojową Awarowie, osiągnęli też bodaj większe ogólne znaczenie historyczne niż współcześni im Bułgarzy, którzy pozostawili wprawdzie trwały rezultat działalności dzięki udziałowi w genezie jednego z państw słowiańskich i przekazaniu mu własnej nazwy, jednak działali w bardziej ograniczonej strefie czarnomorsko-dunajskiej.

Jeśli Awarowie odegrali w Europie odmienną rolę w porównaniu z Hunami, ta różnica wynikała może nie tyle z wewnętrznego rozwoju obu tych grup, ile z głębokich przeobrażeń, jakie zaszły w układzie sił Europy i w jej geografii politycznej między przybyciem do Europy pierwszego ludu turskiego a pojawieniem się Awarów. Hunowie pobudzili do aktywności koczownicze ludy irańskie i wędrowne germańskie, aby wraz z nimi uderzyć na zmurszałe Cesarstwo, a nie wciągnęli do akcji — przynajmniej w szerszym zakresie — Słowian, podczas gdy Awarowie zastali tylko epigonów wędrownych Germanów w postaci Longobardów i Gepidów, których siedziby zajęli, a ze Słowianami nawiązali o wiele

ściślejsze stosunki i w dużej mierze oparli swą ekspansję na militarnym współdziałaniu z nimi. Słowianie ze swej strony spełnili wobec Awarów zadanie tych irańskich i germańskich partnerów, jakich znaleźli w Europie Hunowie. Inna sprawa, że Słowianie byli partnerami o odmiennej strukturze polityczno-społecznej niż wędrowni Germanie (a tym bardziej Irańczycy), z którymi mieli do czynienia Hunowie. Ludy germańskie tej kategorii przedstawiały się jako grupy wędrowne o silnej organizacji militarnej, lecz słabej masie demograficznej i małych możliwościach osadniczych, gdy tymczasem u Słowian analogiczne grupy wędrowne jakkolwiek istniały, jednak w mniejszych rozmiarach, a ekspansja przede wszystkim polegała na szerzeniu się masowego osadnictwa o czysto rolniczych tendencjach.

Awarowie przyczynić się mogli do rozwoju masowego osadnictwa Słowian tylko w niewielkim stopniu. Wielka migracja Słowian zaczęła się przed przybyciem tego ludu turskiego i z pewnością byłaby kontynuowana niezależnie od jego inwazji. Nie wydaje się, aby miał uzasadnienie źródłowe pogląd, jakoby Awarowie wystąpili w charakterze organizatorów masowej kolonizacji Słowian. Jeśli usiłowali ludność słowiańską eksploatować, szerząc łupiestwo wojenne lub domagając się trybutów, nie ułatwiali jej tą drogą ekspansji osadniczej. Przyczynili się do przyśpieszenia migracji słowiańskich, powodując usunięcie się Longobardów i usuwając Gepidów, ale losy tych dwóch słabych liczebnie grup germańskich były niejako z góry przesądzone, gdyż na dalszą metę nie mogły one utrzymać się pod naporem przeważających sił słowiańskich, podobnie jak nie utrzymali się Germanie na prawym brzegu Łaby. Słowem nie przywiązujemy większej wagi do czynnika awarskiego nie tylko w genezie, ale i w rozwoju masowego osadnictwa Słowian.

Nie przeczymy natomiast, że Awarowie mogli wywrzeć bardziej poważny wpływ na krystalizowanie się i ruchy migracyjne wędrownych grup słowiańskich. Dowód istnienia tego rodzaju grup u Słowian, a także ich dalekosiężnych wędrówek dostrzegliśmy w przesunięciach nazw plemiennych z podstawowego terytorium na nowe tereny — nieraz na znaczną odległość. Okoliczności historyczne, do których jeszcze wrócimy, wskazują, że te grupy współdziałały z Awarami i zapewne nieraz pod ich kierownictwem — analogicznie do Germanów, uzależnionych od Hunów — brały udział w napadach na państwo frankońskie, a zwłaszcza na Bizancjum. Zresztą w tych napadach uczestniczyły i szersze masy słowiańskie, nie tylko z warstwy wojowników. Jednak niepodobna uznać Awarów za twórców wędrownych grup słowiańskich, gdyż to zjawisko analogiczne do odpowiedniego germańskiego, wynikało nie tylko z procesów wewnętrznych, ale także z ogólnego układu gospodarczo-społecznych i politycznych stosunków w Europie. Zjawisko to wystąpiło u Słowian prawdopodobnie już przed Awarami (u Krywiczów), a po ich przybyciu w dużej mierze rozwinęło się niezależnie od nich.

Rolę inwazji awarskiej[1037] poznamy i ocenimy najlepiej, konkretnie rozpatrując jej przebieg na ziemiach słowiańskich; w toku walk z Awarami nieraz uwidoczniały się też w źródłach ośrodki polityczne Słowian, które w ten sposób jednocześnie będziemy mogli omówić. Podobnie jak przy rozpatrywaniu inwazji huńskiej posuwać się będziemy szlakami ekspansji awarskiej, której punkty wyjściowe znajdowały się w Azji zachodniej w północno-wschodnim Iranie. W r. 558 uderzenie Turków na państwo Heftalitów i obalenie tego państwa spowodowało wędrówkę na zachód — zgodnie z doniesieniem Teofylakta Simokatty, potwierdzonym przez nowsze badania naukowe[1038] — dwóch sprzymierzonych z Heftalitami wodzów, od których miały wziąć nazwę ich ludy: War (Οὐάρ) i Chunni (Χουννί/Κουννί), objętych wspólnym mianem Awarów czyli Warkunitów. Po przybyciu w okolice Kaukazu w tym samym roku (558) Awarowie wysłali poselstwo do Bizancjum, prosząc o stypendia roczne w zamian za pomoc przeciwko nieprzyjaciołom Cesarstwa. Porozumienie doszło do skutku i Awarowie niezwłocznie przystąpili do podporządkowania sobie innych ludów turskich, nacierających na Bizancjum ze strefy czarnomorskiej, zapewne z myślą o stworzeniu siły uderzeniowej w celu jej skierowania do dalszej ekspansji w kierunkach zachodnich. Sami też Awarowie mówili o swych znacznych sukcesach zdobywczych jeszcze przed zajęciem kotliny karpackiej[1039]. Ich potęga szybko wzrastała w miarę posuwania

---

1037 W przeciwieństwie do Hunów dzieje Awarów nie doczekały się w nowszej literaturze obszerniejszego ogólnego opracowania, jakkolwiek nie brakło prób w tym względzie w literaturze dawniejszej. Ostatnio zestawił je A. Kollautz, *Die Awaren. Die Schichtung in einer Nomadenherrschaft*, Saeculum t. 5 (1954), s. 131 nn.; obszerną zaś literaturę przytoczył Gy. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 1 (wyd. 2), Berlin 1958, s. 72—76; t. 2, s. 53. Stosunki awarsko-słowiańskie w nowszej literaturze obszernie rozpatrzył G. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 148—193 (do r. 626), por. też B. Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, Zgodovinski časopis t. 4 (1950), s. 43 nn. W nowszej literaturze omówił to zagadnienie N. Ja. Merpert (z wykorzystaniem materiałów M. I. Artamonova), *Avary v Vostočnoj Evrope*, Očerki istorii SSSR (III—IX vv)., Moskva 1958, s. 569—586; a również M. I. Artamonov, *Istorija chazar*, Leningrad 1962, s. 103—113. Rolę polityczno-organizacyjną Awarów w rozwoju Słowiańszczyzny podnosił ostatnio H. Preidel, *Awaren und Slawen*, SOForsch. t. 11 (1946/52), s. 41; tenże, *Die vor- und frühgeschichtlichen Siedlungsräume in Böhmen und Mähren*, München 1953, s. 179. Stan badań nad stosunkami awarsko-słowiańskimi w dawniejszej dobie omówiła B. Zástěrová, *Avaři a Slované*, VPSlov. t. 2 (1958), s. 19—50.

1038 H. W. Haussig, *Theophylakts Exkurs über die skytischen Völker*, BZsch. t. 23 (1953, wyd. 1954), s. 345—371; N. Pigulevskaja, w wyd.: Feofilakt Simokatta, *Istorija*, Moskva 1957, s. 241 n. Por. też do początków awarskich: R. Grousset, *L'empire de steppes — Attila, Gengiskhan, Temerlan*, Paris 1948 (wyd. 1 1939), s. 124 i 226.

1039 Corippi Africani Grammatici *Libri qui supersunt* (rec. I. Partsch), AAnt. t. 3 pars posterior (1879), s. 144 (In laudem Justini lib. III v. 271—273 (słowa posła awarskiego):

„rex Avarum Cagan debellans intima mundi
famosos stravit magna virtute tyrannos,
innumeros populos et fortia regna subegit."

się naprzód, tzn. zagłębiania się na zachód. L. Hauptmann wysunął nawet tezę o słabości Awarów przed ich sojuszem z Longobardami przeciwko Gepidom, przytaczając dwa dowody: lęk Awarów przed Turkami i umiarkowanie ich wobec Bizancjum, od którego domagali się jedynie trybutów[1040]. W tym twierdzeniu tkwi ziarno słuszności: Awarowie byli bez porównania słabsi w chwili wkroczenia do Europy, niż w chwili wtargnięcia do kotliny karpackiej; jednak nie wzmocnił ich tak przemijający sojusz z Longobardami, jak włączenie do współdziałania w ekspansji najpierw czarnomorskich grup turskich, a następnie wędrownych grup słowiańskich i w ogóle czerpanie z rezerwuaru sił słowiańskich. Nie tyle bowiem Awarowie przyczynili się do nasilenia ekspansji słowiańskiej, ile Słowianie — do wzmocnienia potęgi awarskiej.

Głównym naszym informatorem do wcześniejszego okresu inwazji awarskiej w latach 558—582 jest wysoki urzędnik bizantyński Menander, piszący prawdopodobnie w latach 583 i 584, a mający dostęp do oficjalnych akt i doskonale zorientowany we współczesnych stosunkach, niestety przekazany tylko we fragmentach przez Konstantyna Porfirogenetę[1041]. Jeden z fragmentów zawiera wiadomość o pierwszym natarciu Awarów na ludy (zamieszkałe w okolicy Kaukazu i Meotydy): Utigurów, plemię huńskie Zalów[1042] oraz na Sabirów[1043]. Źródło nie wspomniało o Kutrigurach, zamieszkałych na prawym brzegu Donu naprzeciwko pokrewnych Utigurów, jednak nie może ulegać wątpliwości, że i ten lud wszedł już w tym czasie w zależność od nowego najeźdźcy, któremu podlegał w najbliższych latach[1044]. W ten sposób ekspansja awarska szybko osiągnęła

---

Wprawdzie cesarz uznał te słowa za przesadne, podnosząc, że: gens Avarum własne siedziby fugitiva reliquit, mając na myśli ucieczkę Awarów przed Turkami (w. 320—322), jednak nie mógł zakwestionować faktu zdobywczych sukcesów awarskich.

1040 L. Hauptmann, *Les rapports des Byzantins avec les Slaves et les Avares pendant la seconde moitié du VI-e siècle*, Byzantion t. 4 (1927/28), s. 148 nn.

1041 Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 1, s. 422 n.

1042 O Zalach (Dzalach), którzy poza tym nie występują (jeśli pominąć znanych Ptolemeuszowi Σάλοι), zob. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 2, s. 129. Wyrażono przypuszczenie (siłą rzeczy nie poddające się kontroli), że to jest przeinaczona nazwa huńskiego ludu Βαρσήλτ (J. Marquart) Moravcsik, op. cit. t. 2, s. 87, zamieszkałego na Kaukazie po Salak i Terek na północy, jednak już G. Pray, *Annales veteres Hunnorum, Avarorum et Hungarorum*, Vindobonae 1761, s. 202, domyślał się, że to było plemię kutrigurskie, co nie jest wykluczone.

1043 Menander, FHGraec. t. 4 (1885), s. 203, fragm. 5:... πρῶτον μὲν ἐξεπολεμήθησαν Οὐτιγούροις, εἶτα Ζάλοις, Οὐννικῷ φύλῳ· καὶ Σαβείρους δὲ καθεῖλον.

1044 Kutrigurowie wzięli udział w migracji awarskiej do Panonii, a w r. 568 kagan żądał przekazywania jemu subsydiów, wypłacanych (przedtem) przez Justyniana I Kutrigurom i Utigurom, ponieważ on ujarzmił te ludy, Menander, fragm. 28, s. 234. *Terminus ad quem* podboju stanowi r. 560, gdy jakiś Kutrigur służył kaganowi radą w sprawach antyjskich (zob. przyp. 1046). I w literaturze naukowej zwykle przyjmuje się, że Kutrigurowie zostali podbici w pierwszych latach inwazji, np. G. Vernadsky, *Ancient Russia*, New Haven 1943, s. 180; Labuda, *Pierwsze państwo*, s. 152 itd. Inaczej E. Stein, *Histoire du Bas-Empire* t. 2, Paris

granice z obszarem słowiańskim, który rozpostarł się w tym czasie aż w pobliże Morza Czarnego i zamykał drogę dalszemu posuwaniu się na zachód. Pierwsze nawiązanie kontaktu ze Słowianami być może nastąpiło już w r. 558, a nie później niż w roku następnym. W każdym razie kolejne uderzenie po ujarzmieniu owych ludów stepowych kierować się musiało przeciwko Słowianom. Istotnie następny z kolei fragment Menandra informuje o konflikcie antyjsko-awarskim[1045].

Ten fragment zawiera relację nader interesującą dla poznania i wewnętrznej struktury politycznej Antów, i przebiegu ich walki z najeźdźcami; przytacza zarazem po raz pierwszy od podania przez Jordanesa wiadomości o Bozie imiona przywódców antyjskich, co świadczy o bliższej znajomości opisanych zdarzeń. Dowiadujemy się z tej relacji, że książąt antyjskich (οἱ ἄρχοντες 'Αντῶν) spotkało niepowodzenie z powodu pustoszenia ich ziemi przez Awarów. Wobec tego wyprawili w poselstwie do Awarów Medzamira (Μεζάμερος), syna Idaridziego ('Ιδαρίζιος) a brata Kelagasta (Κελαγάστης), zlecając mu zarazem wykupienie pewnej liczby jeńców ze swego plemienia. Medzamir zachował się wyniośle i brakiem taktu zraził do siebie Awarów, co wykorzystał jakiś Kutrigur[1046], cieszący się ich zaufaniem, aby przekonać kagana o konieczności zgładzenia tego posła, który dzięki wielkim wpływom w swym kraju potrafi zorganizować jego obronę przeciwko każdemu nieprzyjacielowi. Śmierć tej osobistości ułatwiłaby napady na ziemię Antów. Widocznie argumentacja przekonała kagana: Medzamir zginął, a Awarowie od tego czasu bardziej niż przedtem niszczyli kraj Antów i uprowadzali z niego ludzi i zdobycz[1047].

Z relacji wynika, że po poddaniu się Awarom Kutrigurów, których starszyzna, reprezentowana przez owego doradcę kagańskiego, widocznie weszła w skład

---

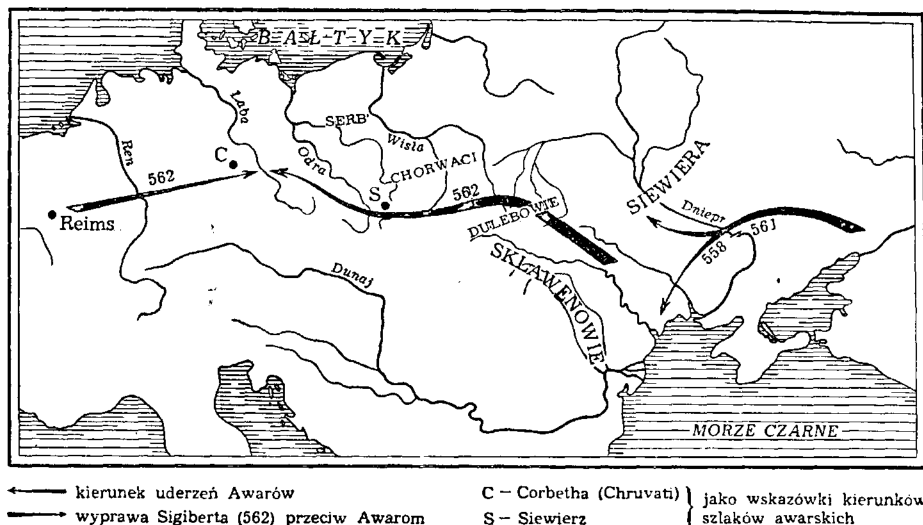
1949, s. 543, który przyznając, że Kutrigurowie wspierali Awarów przeciwko Antom, sądzi zarazem, że utrzymali niezależność za życia Justyniana I, ponieważ ten wypłacał im subsydia, s. 545. Jednak subsydia mogli otrzymywać i Kutrigurowie uzależnieni przez Awarów. Podobnie i Merpert, op. cit., s. 573, uważał, że wojna Awarów z Utigurami spowodowała, iż wrogowie Utigurów, Kutrigurowie weszli w sojusz z Awarami. Jednak kagan awarski uważał Kutrigurów za lud podbity. W każdym razie nie ulega wątpliwości wczesna zależność Kutrigurów od Awarów — bez względu na tę lub inną formę uzależnienia. Por. J. (Gy.) Moravcsik, *Zur Geschichte der Onoguren*, Ungarische Jahrbücher t. 10 (Berlin u. Leipzig 1930), s. 78 nn.

1045 Menander, fragm. 6 s. 204. Πιεζόμενοι δ' οὖν ταῖς τῶν πολεμίων ἐπιδρομαῖς ὡςδι όντε, ἐπρεσβεύσαντο ὡς αὐτοὺς Μεζαμηρον τόν 'Ιδαριζίου, Κελαγαστοῦ ἀδελφόν, ἐπὶ τή'ν πρεσβείαν χειροτονήσαντες...

1046 Tekst podaje ten wyraz w formie: Κοτράγηγος, Menander, fragm. 6, jednak z tekstu wynika, że jest to określenie przynależności etnicznej (ὁ Κοτράγηγος ἐκεῖνος — ów Kutrigur, ponieważ widocznie jego imię już przedtem zostało przytoczone przez autora). I w literaturze naukowej interpretuje się tę nazwę, jako określenie etniczne. Cieszy się on zaufaniem Awarów: ὁ τοῖς 'Αβάροις ἐπιτήδειος.

1047 Menander, fragm. 6, s. 204: 'Εξ ἐκείνου πλέον ἢ πρότερον ἔτεμνον τήν γῆν τῶν Ανϊῶν, καὶ οὐκ ἀνίεσαν ἀνδραποδιζόμενοι καὶ ἄγοντές τε καὶ φέροντες.

awarskiej grupy panującej, Antowie stawiali najeźdźcom opór, przy czym źródło nic nie wie o pokonaniu tego ludu. Niestety nie przynosi ono również wyraźnych wskazówek geograficznych, pozwalających zlokalizować kraj Antów, napastowany przez Awarów. Używając określenia „Antowie", przyjętego w terminologii bizantyńskiej w szerszym znaczeniu, Menander ma na myśli z pewnością nie



Pierwsze uderzenia Awarów na Słowian i na państwo frankońskie

tyle ogół Antów. ile określoną ich grupę o odrębnej organizacji politycznej, która przy ówczesnym ustroju społecznym nie obejmowała przecież więcej niż jedno wielkie plemię. W danym wypadku wchodziło w grę plemię zamieszkałe na krawędzi strefy, kontrolowanej przez stepowców, a więc pograniczne plemię słowiańskie. Już z tego względu nie możemy przypisać wysłania poselstwa Dulebom [1048], którzy mieszkali w pewnej odległości od stepów i Dniepru — dopiero za Słuczą. J. Marquart osadził Antów Medzamira w Dacji w nawiązaniu do miasta Turris, które Justynian I miał zaoferować Antom w zamian za przymierze. Autor mniemał, że Antowie, zajmujący początkowo kraj między Dniestrem a Dnieprem, przenieśli się wówczas do Dacji, o czym zresztą milczą źródła. Od tego czasu Antowie z nowych swych siedzib przeszkadzali Kutrigurom

[1048] Słusznie odrzuca identyfikację tych Antów z Dulebami Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 46. Nawiązał Antów Medzamira do Dulebów *Powieści dorocznej* (o czym traktujemy dalej) Marquart, *Osteuropäische und ostasiatische Streifzüge*, s. 147, a za nim L. Hauptmann, *Politische Umwälzungen unter den Slowenen vom Ende des sechsten Jahrhunderts bis zur Mitte des neunten*, MIÖGesch. t. 36 (1915), s. 241.

w dokonywaniu napadów na ziemie bizantyńskie i tą okolicznością autor tłumaczył intrygę owego Kutrigura, doradcy kagana, przeciwko Medzamirowi[1049].

W razie słuszności tej koncepcji moglibyśmy Antów Medzamira nawiązać do późniejszych Tywerców[1050]. Jednak koncepcji Marquarta przeczą dalej przytoczone przezeń fakty: napadów kutrigurskich na Bizancjum w latach 551, 552, 558, skąd wynika, że ten lud turski nie napotykał szczególnych przeszkód ze strony Antów w prowadzeniu ekspansji nad Dunajem. Ostatni wielki napad na Bizancjum zorganizowali Kutrigurowie w r. 559 wespół z Bułgarami i Sklawinami[1051]. Co więcej, Jordanes, piszący już po epizodzie z Turris, nie znał Antów w Dacji i wskazywał na Dniestr, jako granicę Sklawinów, Antów zaś umieszczał za tą rzeką: skąd wynika, że na prawym brzegu tej rzeki nie powstała jakaś znaczniejsza grupa antyjska. Mogła bowiem zajmować tylko pas nadmorski między dzisiejszym Akkermanem a Dobrudżą, gdyż wyżej nad Dniestrem usadowili się Sklawinowie. Tymczasem Menander opowiada o Antach, zamieszkałych w rozległym kraju, na który przez kilka lat były podejmowane awarskie wyprawy rabunkowe, a który mimo to nie rezygnował z oporu. I położenie geograficzne na styku ze stepowcami, i znaczne rozmiary przestrzenne, i posiadanie wybitniejszego ośrodka politycznego przemawiają za nawiązaniem do tej organizacji plemiennej, której ośrodek znajdował się na obszarze rosko-kijowskim, a która miała bardzo dawne tradycje polityczne. Sądzę, że ta organizacja nosiła nazwę Siewiery. Pod jej kontrolą mogły znajdować się znaczne obszary, świeżo skolonizowane aż po Dniestr i Morze Czarne. Nasuwa się przypuszczenie, że przede wszystkim na te tereny skierowało się natarcie awarskie i spowodowało znaczne przerzedzenie tamtejszego osadnictwa.

Nasuwa się jeszcze pytanie, skąd Menander zaczerpnął stosunkowo dokładne wiadomości o odległych Antach naddnieprzańskich, a nawet dowiedział się o imionach tamtejszych książąt? Otóż sądzić należy, że w roli informatorów występowali Antowie naddniestrzańscy, żywo i bezpośrednio zainteresowani

---

1049 J. Marquart, *Die Chronologie der alttürkischen Inschriften*, Leipzig 1898, s. 78 nn.; za tym autorem osadzał Antów Medzamira w Besarabii Vernadsky, *Ancient Russia*, s. 180. Marquart, op. cit., s. 78, identyfikował też Medzamira z Bezmerem z bułgarskiej listy książąt, zob. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 2, s. 353. Identyfikacja, oparta jedynie na przypadkowym i dość odległym podobieństwie imion, nie poddaje się kontroli. Również wysuwa się twierdzenie, że imię Idaridziego było turskie, mianowicie huńskie, J. Mikkola, *Samo und sein Reich*, ASPhil. t. 42 (1929), s. 85. Ostatecznie turski wtręt onomastyczny do dynastii słowiańskiej nie jest wykluczony. Jednak spotykamy się w literaturze i ze słowiańską etymologią tych imion. Tak J. Melich, *Über zwei Eigennamen*, Zbornik naučnih radova F. Šišicu, Zagreb 1929, s. 107—109. Autor traktował imię Medzamira jako: zusammensetzung aus dem russ. meža „grenze, grenzscheide, der rain"+slav. — měr i kwalifikował to imię jako ruskie.

1050 Zob. wyżej przyp. 799.

1051 Stein, op. cit. t. 2, s. 536—540.

przebiegiem walk antyjsko-awarskich, a pozostający w sojuszu z Bizancjum, jak o tym świadczy późniejsza wzmianka Teofylakta o wyprawie awarskiej przeciwko Antom, sprzymierzonym z Bizancjum (602)[1052].

W tym miejscu nie możemy pominąć współczesnej z pierwszym ukazaniem się Awarów w Europie wzmianki o narodzie HRWS czyli Hros = Rhos, zawartej w syryjskiej *Historii kościoła* Pseudo-Zachariasza Retora (559), a dotyczącej, jak przypuszczamy, właśnie Antów naddnieprzańskich. Według wspomnianego źródła HRWS mieszkali obok Amazonek, lokalizowanych w starożytności nad Meotydą[1053]; tymczasem Prokop umieszczał nad Meotydą Utigurów (których należy rozumieć wraz z pokrewnymi im Kutrigurami), a na północ od nich Antów, czyli Siewierę. Wcześniejszy Ptolemeusz po Stawanach—Słowianach przytaczał Alanów nad Meotydą. Konfrontacja tych wzmianek z późniejszą terminologią źródeł bizantyńskich, określających Rusów mianem Rhos, również sugeruje nawiązanie HRWS do Rusi i Siewiery nad średnim Dnieprem.

Ostatnio K. Czeglédy w interesującym erudycyjnym wywodzie wyprowadza HRWS z zaginionej perskiej wersji *Powieści o Aleksandrze Macedońskim*. Jednak, zdaniem autora, w pierwotnym tekście greckim znajdowała się wzmianka, zachowana w niektórych przekazach *Powieści* o ludziach rudowłosych (ῥούσιοι), co perski tłumacz błędnie zrozumiał jako nazwę etniczną, którą oddał w formie HRWS[1054]. Wyjaśnienie, proponowane przez autora, nie może zadowolić: zastąpienie zrozumiałego określenia fikcyjną nazwą plemienną nasuwa wątpliwości. Nie rozwiązuje kwestii i odwołanie się do reminiscencji jakoby biblijnej, gdyż u proroka Ezechiela w rzeczywistości występowała nie nazwa plemienna (Rhos), lecz określenie „księcia zwierzchniego" (*nesi rosh*)[1055]. Toteż z większym

---

[1052] Theophylacti Simocattae *Historiae* (ed. C. Boor), Leipzig 1887, s. 293 lib. VIII, cap. 5, 15. Trafnie nawiązywał Antów do Siewiery i Tywerców A. Spicyn, *Drevnosti antov*, Sbornik statej v čest' akad. A. I. Sobolevskomu, Leningrad 1928, s. 495, chociaż był w kłopocie, nie znajdując podstawy archeologicznej do tego.

[1053] *Die sogenannte Kirchengeschichte des Zacharias Rhetor* in deutscher Übersetzung hrsg. von K. Ahrehns u. G. Krüger, Leipzig 1899, s. 253; N. V. Pigulevskaja, *Sirijskij istočnik VI w. o narodach Kavkaza*, VDIst. 1939 Nr 1, s. 115. Co do lokalizacji por. Pigulevskaja, op. cit., s. 111; A. P. D'jakonov, *Izvestija Psevdo-Zacharija o drevnich slavjanach*, ibidem Nr 4, s. 184. Formę HRWS (=Hros lub Hrus) zamiast Rhos autorka tłumaczy pośrednictwem armeńskim, por. N. V. Pigulevskaja, *Imja „rus" v sirijskom istočnike VI v.* n. e., Akademiku Bor. Dmitr. Grekovu ko dnju semidesjatiletija sbornik statej, Moskva 1952, s. 47.

[1054] K. Czeglédy, *Bemerkungen zur Geschichte der Chazaren*, Acta Orientalia Acad. Scient. Hungaricae t. 13, Budapest 1961, s. 239—251. Tekst syryjski legendy uznaje Hunów za mężów Amazonek i twierdzi, że wśród nich są ludzie niebieskoocy; o Rhos nic nie wie. Zob. przekład rosyjski legendy, N. Pigulevskaja, *Sirijskaja legenda ob Aleksandre Makedonskom*, Palestinskij Sbornik z. 3 (1958), s. 92.

[1055] E. König, *Zur vorgeschichte des Namens „Russen"*, Zsch. der Deutschen Morgenländ. Gesellsch. t. 70 (1916), s. 92—96; A. Florovskij, *„Knjaž Roš" u proroka Jezekiilja* (gl. 38—39 (Iz zametok ob imeni Ruś), Sbornik v čest' na Vasil Zlatarski, Sofija 1925, s. 505—520.

prawdopodobieństwem przyjmiemy, że zagadkowa, nie znana skądinąd nazwa Rhos sugerowała niektórym greckim kopistom zamianę Rhos przez określenie ῥούσιοι w nawiązaniu przy tym do koncepcji o rudowłosych ludach północy. Wobec tego wzmianka HRWS w dalszym ciągu może uchodzić za świadectwo (aczkolwiek nie całkiem pewne) istnienia na północy w sąsiedztwie legendarnych Amazonek znad Meotydy ludu o tej nazwie, tym bardziej że późniejsze źródła bizantyńskie z pomocą tej samej nazwy Rhos określają Rusów[1056].

Wracając do relacji Menandra, wypada zaznaczyć, że to źródło rzuca światło również na organizację polityczną południowo-wschodniej grupy Antów. Widocznie w obrębie tej grupy władza plemienna nie była skoncentrowana w ręku jednego księcia, istniała natomiast cała grupa książąt antyjskich. Bowiem Medzamir chociaż cieszył się wysokim autorytetem wśród swoich, nie występował w charakterze naczelnika „związku plemiennego", czyli wielkiego plemienia, lecz pełnił znacznie skromniejszą oficjalną rolę, jako poseł swego plemienia do Awarów. Źródło określiło zarazem jego osobę również według imienia jego ojca i brata, którzy widocznie byli szeroko znani w społeczeństwie Antów. W sumie owe trzy imiona reprezentują dynastię, wybijającą się na czołowe miejsce w systemie politycznym danego plemienia antyjskiego, pochodzącą zapewne z obszaru rosko-kijowskiego, być może pozostającą w związku genealogicznym z Bozem, żyjącym o 200 lat wcześniej, ale na tym samym obszarze. Stanowisko tej dynastii nasuwa porównanie z jednym spośród przywódców wieleckich, Dragowitem, występującym w *Rocznikach frankońskich* pod 789 r.[1057] I Dra-

---

1056 Marquart, *Osteuropäische Streifzüge*, s. 355 nn., uznał, że określenie Rhos źródła syryjskiego dotyczyło Herulów; sam zresztą zrezygnował z tej hipotezy i wysunął (jak zwrócił uwagę K. Czeglédy) nową, równie nieprawdopodobną, że źródło syryjskie tak określiło Skandynawów, którzy prowadząc handel futrami, dotarli nad Azów, J. Marquart, *Über die Herkunft und den Namen der Russen*, Baltische Monatsschrift t. 76 (Riga 1913), s. 272—277; powołał się przy tym na świadectwo Jordanesa, który doniósł o handlu Szwedów (Suehans) futrami. Autor nie bierze pod uwagę, że Szwedzi korzystając zgodnie ze wspomnianym świadectwem (zob. wyżej przyp. 866) z pośrednictwa handlowego innych ludów, nie podejmowali wypraw kupieckich na własną rękę, ani też nie posługiwali się w tym celu innymi plemionami skandynawskimi, skoro sami zajmowali nadmorskie położenie. Co więcej Jordanes mówi o dostarczeniu futer „Rzymianom", do których wiodła prosta droga znad Wisły nad Dunaj („bursztynowa"); nie widać uzasadnienia dla okrężnej drogi przez Morze Azowskie.

1057 *Annales q. d. Einhardi*, ARFr., s. 85, 87: (o wyprawie Karola W. na Wieletów) — cum primum civitatem Dragawiti ventum est, — nam is ceteris Wiltzorum regulis et nobilitate generis et auctoritate senectutis longe praeminebat, — extemplo cum omnibus suis ad regem de civitate processit, obsides, qui imperabantur, dedit fidem se regi ac Francis servaturum iure iurando promisit. Quem ceteri Sclavorum primores ac reguli secuti omnes se regis dicioni subdiderunt. Uprzedzając dalsze wywody (w części trzeciej) musimy ze względu na analogię do Antów zaznaczyć, że zgodnie ze źródłem dałoby się określić Dragowita jako faktycznego przywódcę plemienia, złożonego z pewnej liczby małych plemion i okręgów grodowych, na

gowit zawdzięczał swe stanowisko pochodzeniu oraz autorytetowi osobistemu, a nie instytucjonalnemu[1058]. Jego decyzje naśladowali inni książęta wieleccy. Tego rodzaju ustrój polityczny nosił cechy archaiczne, toteż zrozumiała jest zbieżność jego ze stosunkami Antów VI w.

Omawiana relacja Menandra pokazuje nam także destrukcyjną rolę inwazji awarskiej, która na terenach konfliktu ze Słowianami przyczyniła się do obniżenia poziomu sił wytwórczych społeczeństwa słowiańskiego, a przede wszystkim do przerzedzenia ludności. Napady awarskie na Antów nie mogły przynieść szczególnie bogatej zdobyczy w, kosztownych łupach, toteż miały one na celu głównie uprowadzanie jeńców. Zresztą okres napadów na wschodnie plemię słowiańskie (czyli Siewierę) nie musiał trwać długo. Wprawdzie Menander nic nie mówi, jak się ułożyły dalsze stosunki Awarów z tymi Antami, natomiast dalsze ruchy tego najeźdźcy dowodzą, że przebił on sobie drogę na zachód przez słowiańskie ziemie czarnomorskie. Widocznie ustalił się jakiś *modus vivendi* siewiersko-awarski, gdyż milczą o dalszych konfliktach i w ogóle stosunkach między nimi nie tylko współczesne źródła pisane (co nie jest symptomatyczne wobec ubóstwa i fragmentaryczności tych źródeł), ale i ruska tradycja, jakkolwiek pamięta ona o stosunkach dulebsko-awarskich.

---

których czele stali primores (w okręgach grodowych?) i reguli (naczelnicy plemion — jednym z nich byłby Dragowit, również nazwany w źródle regulus). Wypowiadano zresztą opinię, że primores ac reguli oznaczali tę samą kategorię społeczną, mianowicie wielmożów (a w naszej interpretacji naczelników małych plemion), K. Tymieniecki, *Społeczeństwo Słowian lechickich*, Lwów 1928, s. 148. J. Nalepa, *Wyprawa Franków na Wieletów* 789 *r.*, SAnt. t. 4 (1953, wyd. 1954), s. 210—226, dowodził, że gród Dragowita należy zlokalizować w Brandenburgii.

1058 O. Balzer, *O kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny zachodniej*, Pisma pośmiertne t. 3, Lwów 1937, s. 58, uważał Dragowita za naczelnika „państwa państw", któremu podlegali książęta plemienni. Sądzę, że to jest pogląd anachronistyczny, gdyż Wieleci nie mieli państwa, lecz pozostawali w ustroju plemiennym. Tę koncepcję dzieli ostatnio W. Brüske, *Untersuchungen zur Geschichte der Lutizenbundes*, Münster/Köln 1955, s. 15, określając Dragowita: der oberste Fürst der Wilzen. Tymczasem Balzer poszedł za mylnym twierdzeniem K. Wachowskiego, *Słowiańszczyzna zachodnia*, wyd. 2, Poznań 1950, s. 99, jakoby inne źródła mianowały Dragowita „królem królów wieleckich". Istotnie w *Chronicon Moissiacense*, Scriptores t. 1 (1826), s. 298, czytamy: Et venerunt reges terrae illius cum rege eorum Tranvito ei obviam etc. Jednak zaimek eorum zastępuje tu nie reges, lecz przedtem wymienionych Vulsi (Wieleci). Wynika to i z porównania z *Annales Mettenses Priores*, rec. B. de Simon, Hann. et Lip. 1905, s. 77: Venit autem eorundem Sclavorum (tzn. Vulze) rex ad eum qui vocabatur Drogoviz... Ostatnio wyczerpująco omówił zagadnienie Dragowita H. Bulin, *Počatky statu veleckého*, Pravněhistorické studie t. 15 (1959), s. 8—17, uznając w nim naczelnika jednego z 4 plemion wieleckich (Radarów?). M. Hellmann, *Grundzüge der Verdassungsstruktur der Liutizen*, Siedlung u. Verf. d. Slawen zwisch. Elbe, Saale u. Oder, Giessen 1960, s. 104, przypisał autorytet, którym cieszył się Dragowit, afirmacji go przez króla frankońskiego — jednak tej skuteczność była uzależniona od stanowiska plemienia.

Dzięki przebiciu się przez ziemie antyjskie Awarowie już w pierwszych latach po inwazji do Europy usadowili się na lewym brzegu dolnego Dunaju naprzeciwko Małej Scytii, czyli dzisiejszej Dobrudży i tam pełnili funkcje strażnicze na granicy Cesarstwa, broniąc je przed napadami Sklawinów i hord turskich. Imperium awarskie rozciągało się znad Dunaju daleko na wschód, gdzie obejmowało terytoria podbitych Kutrigurów i Utigurów[1059]. Jednak drogę na zachód wzdłuż Dunaju, wykorzystaną ongiś przez Hunów, zamykały na lewym brzegu rzeki plemiona Sklawinów, podczas gdy prawy brzeg kontrolowało Cesarstwo. Wprawdzie w r. 567 Awarowie podjęli uderzenie na Gepidów najprawdopodobniej wzdłuż prawego brzegu Dunaju, gdzie w danym wypadku

---

1059 Do „imperium awarskiego" należały prócz Awarów również inne ludy, zwłaszcza turskie, toteż koczowiska awarskie zajmowały tylko część jego obszaru, jednak z pewnością nie ograniczały się do okolic Dobrudży, lecz znajdowały się i dalej na wschód, za Dnieprem, gdzie potem istniał „wschodnioawarski kaganat". Co do różnych poglądów na kwestię terytorium awarskiego przed inwazją do kotliny karpackiej zob. Labuda, *Pierwsze państwo*, s. 153 przyp. 28. Sam autor przyjmował, że Awarowie początkowo mieszkali na Rusi południowej, a ok. r. 562 przenieśli się nad ujście Dunaju. E. Klebel, *Langobarden, Bajuwaren, Slawen*, Mitteilungen der Anthropolog. Gesellsch. in Wien t. 69 (1939), s. 104, sądził, że Awarowie mieszkali aż do r. 568: irgendwo in Südrussland. Jednak źródła przekazały wyraźne wskazówki, że tereny awarskie sięgały na zachód aż do dolnego Dunaju. Menander, fragm. 9 (s. 205), 24 (s. 230), 27 (s. 233), trzykrotnie wymienił Scytię w związku z terytorialnymi żądaniami Awarów, a autorzy, piszący po grecku, w VI w. Scytią nazywali z reguły prowincję bizantyńską, Scytię Mniejszą (Dobrudżę), a np. Prokop, *De bello Gothico* IV, cap. 5, 6, traktował termin „Scytowie" w szerszym znaczeniu, jako historyczny, a nie aktualny, por. niemniej Menander, fragm. 43 (s. 245). Jednak za daleko idzie przypuszczenie, jakoby Awarowie ok. r. 562 nie tylko dosięgli Scytii Mniejszej, ale ją opanowali, Diculescu, *Die Gepiden*, s. 156, gdyż można mówić tylko o pretensjach awarskich do tej prowincji, Hauptmann, *Les Rapports*, s. 149. Ze wzmianki Theophanesa, *Chronographia* (rec. C. Boor) 1 (1883), 232 (pod r. 6050), że Awarowie przybyli: εἰς τὰ μέρη Σκυθίας καὶ Μυσίας i prosili cesarza Justyniana o ich przyznanie sobie, wynika, że zajęli oni tereny na przeciwnym brzegu Scytii i (rzekomo również) Moesii. Jednak Corippus, *In laudem Iustini* w. 302, AAnt. t. 3, s. 145, wspominał o zajęciu przez kagana tylko przeciwnego brzegu Scytii: nunc ripas Scythici victor rex contigit Istri... Wzmianka o Moesii niechybnie jest domysłem samego Teofanesa, piszącego przecież dopiero na początku IX w. Znaczenie tych relacji oraz ich zgodność ze wskazówkami Menandra o stosunku Awarów do Scytii Mniejszej wyjaśnił T. Nagy, *Studia Avarica I, Sur l'itinéraire de la conquete Avare*, Archaeologiai Értesitö, series III, t. 7/9 (1946/48), Budapest 1948, s. 202—207. Wypada tylko zakwestionować uznanie przez autora za wiarogodną wzmianki Teofanesa o obsadzeniu przez Awarów brzegów (północnych) nie tylko Scytii, lecz i Moesii, co dowodziłoby, że Awarowie przebili sobie dunajską drogę do Panonii. Tymczasem współczesne źródła nie potwierdzają tej wzmianki Teofanesa (por. wyżej). Ostatecznie konkludujemy: Awarom podlegał nad Morzem Czarnym obszar, który po zabraniu Antom przymorskich terenów oparł się na zachodzie o Scytię Mniejszą, chociaż nie sięgał po granice Moesii. Niestety źródła nie zawierają wskazówki o zasięgu terenów, zajętych bezpośrednio przez Awarów w kierunku wschodnim, gdzie prawdopodobnie zmieszali się oni z Kutrigurami oraz z Utigurami i utworzyli „wschodnioawarski kaganat".

umożliwiło im przemarsz Bizancjum[1060], jednak z pewnością ten niedogodny szlak, pozostający w ręku obcych czynników, odegrał tylko epizodyczną rolę w pierwszych latach ekspansji awarskiej, która korzystała również z innych dróg — biegnących na północ od Karpat. Jedna z tych dróg biegła przez ziemie polskie, kędy Awarowie skierowali uderzenia na państwo frankońskie; inna zbaczała z Polski nad Dunaj przez Bramę Morawską. Bowiem w ekspansji Awarów wzięli m. in. udział Dulebowie, tzn. wyłoniona spośród nich wędrowna organizacja militarna, która przesiedliła się do Czech południowych, a której odpryski osiedliły się i na południe od Dunaju. Nie wydaje się prawdopodobne, aby ta grupa dulebska trafiła do Czech i za Dunaj w związku z wyprawami awarskimi na państwo frankońskie r. 562 i 566/7[1061], gdyż jej nowe siedziby znajdowały się z dala od szlaku tamtych wypraw. Dulebowie musieli przesunąć się na zachód i południe przez Bramę Morawską, znacząc szlak ekspansji awarskiej w kierunku Panonii. Jednak Awarowie korzystali i z innych jeszcze dróg, wiodących do kotliny karpackiej z północy, m. in. z Przełęczy Wereckiej. Bodaj wszystkie te drogi ekspansji awarskiej biegły przez terytorium Dulebów, toteż stosunki

---

1060 Trudno uznać za prawdopodobny szlak, który wytknął wyprawie awarskiej 567 r. przeciwko Gepidom Nagy, op. cit., s. 207. Mianowicie punkt wyjściowy miał znajdować się nad dolnym Dunajem naprzeciwko Scytii Mniejszej i Moesii Dolnej, skąd droga biegła jakoby na północ od tej rzeki przez Nizinę Wołoską i Banat. Autor nie docenił argumentów, podniesionych przeciwko tej trasie przez dawniejszych badaczy. Po pierwsze Diculescu, op. cit., s. 160, podniósł, że na tej trasie: jene Slawen wohnten, die den Awaren feindlich gesinnt waren und sich auch später einer Unterjochung durch diese wiedersetzten. Po drugie J. J. Mikkola, *Samo und sein Reich*, ASPhil. t. 42 (1929), s. 23, zwrócił uwagę, że droga przez wąskie przełęcze górskie nie była odpowiednia dla jazdy awarskiej, gdyż groziły zasadzki nieprzyjacielskie. Bardziej przekonywająca jest natomiast koncepcja o prawobrzeżnej drodze Awarów, na co zdaje się wskazywać aluzja u Menandra, fragm. 27 (s. 230). Tę drogę uzasadnił Hauptmann, *Les Relations*, s. 152 (z powołaniem się na Menandra), a akceptowali: Schmidt, *Die Ostgermanen*, s. 541; Labuda, op. cit., s. 156; Sevin, *Die Gebiden*, s. 169. Jednak Awarowie uzyskali na tej drodze tylko jednorazowe przejście, a w latach następnych wskutek konfliktu z Bizancjum ich komunikacja z zapleczem wschodnim — wzdłuż Dunaju bez wątpienia została przerwana. Tak więc zasadnicze znaczenie miały drogi łączące kotlinę karpacką ze wschodem przez przełęcze północnokarpackie, które dopiero teraz osiągnęły doniosłe znaczenie komunikacyjne dla stepowców, wraz z Bramą Morawską.

1061 Jak przyjmuje B. Zástěrová, *Avaři i Dulebové v svědectví Povesti vremennych let*, VPSlov. t. 3 (1960), s. 29 n. Wprawdzie nasuwa się pytanie, czy dyspersja części Dulebów nie nastąpiła w wyniku ucieczki jakiejś grupy tego plemienia przed Awarami, a nie współdziałania z nimi. Odpowiedź wypada negatywnie: w razie ucieczki Dulebowie szukaliby nowych siedzib z dala od szlaków awarskich, toteż obecność odprysków dulebskich w Panonii na obszarze awarskim przemawia przeciwko koncepcji ucieczki. Nie ma też powodu, by wątpić, że wędrówka Dulebów przez Bramę Morawską, a nie wzdłuż Dniestru nad Morze Czarne — szlakiem sklawińskim, pozostawała w jakimś związku z ruchami Awarów; inna sprawa, że trudno mówić o przymusowym przesiedleniu Dulebów przez Awarów do Czech i za Dunaj, por. Labuda, *Pierwsze państwo*, s. 184 przyp. 144.

z tym plemieniem miały dla Awarów doniosłe znaczenie. Kwestii tych stosunków obecnie wypada poświęcić uwagę.

Udział wędrownej grupy dulebskiej w ekspansji Awarów na terenach naddunajskich nie dowodzi bynajmniej, aby stosunki między najeźdźcą a plemieniem Dulebów, jako całością, ułożyły się w sposób pokojowy. Podobnie jak Siewiera, Dulebowie stawiali opór, który osłabił siły tego plemienia, stanowiącego w starożytności jeden z głównych ośrodków politycznych Słowiańszczyzny wschodniej, a nie odgrywającego poważniejszej roli politycznej w dobie Rusi kijowskiej przed XII w. Najazd awarski zaznacza się jako cezura między okresem dulebskiego rozkwitu a dulebskiego regresu, skąd wolno wnosić, jak dotkliwy cios spotkał to plemię[1062]. Niestety brak o tym konflikcie jakichkolwiek współczesnych źródeł pisanych, gdyż zainteresowania i informacje autorów bizantyńskich nie sięgały Wołynia, zachowała się natomiast o wiele późniejsza relacja we wstępie do *Powieści dorocznej* (zredagowanej po raz pierwszy ok. r. 1111). Jako źródło, zapisane w kilka wieków po zaszłych zdarzeniach, relacja wymaga poddania starannej krytyce w celu wyjaśnienia, w jakiej mierze nosi ona znamiona autentyzmu, a w jakiej jest wytworem fikcji literackiej.

Relacja ta została w *Powieści* przytoczona w kontekście kilku krótkich wzmianek o napastniczej działalności różnych ludów stepowych, skierowanej zwłaszcza przeciwko Słowianom. Treść relacji wraz z kontekstem jest następująca: gdy Słowianie mieszkali nad Dunajem, przybyli ze Scytii, czyli od Chazarów, tak zwani Bułgarzy, osiedli nad Dunajem i ciemiężyli Słowian; potem przyszli Biali Węgrzy i zdobyli ziemię słowiańską, wypędziwszy Wołochów, którzy przedtem zajęli tę ziemię; ci Węgrzy pojawili się za cesarza Herakliusza i (wraz z nim) napadali na cesarza perskiego Chosroesa; w tych czasach byli i Obrowie, którzy wojowali z cesarzem Herakliuszem i omal go nie pojmali. — Po tych krótkich wiadomościach, dotyczących obcych krajów, *Powieść doroczna* przytacza obszerniejszą relację o Rusi: ci sami Obrowie wojowali ze Słowianami i podbili Dulebów, będących Słowianami, i znęcali się nad kobietami dulebskimi[1063]; gdy Obrzyn miał jechać, nie pozwalał wprzęgnąć ani konia, ani wołu, ale kazał wprzęgnąć trzy, cztery, albo pięć kobiet do wozu, aby wiozły Obrzyna — i tak męczyli Dulebów; Obrowie zaś byli wielkiego wzrostu i pysznego umysłu i Bóg

---

[1062] Por. H. Łowmiański, *Rola historyczna Wołynia w starożytności i we wczesnym średniowieczu.* Z polskich studiów slawistycznych — Seria 2, Historia, Warszawa 1063, s. 25—37.

[1063] W literaturze naukowej zwykle tłumaczono odpowiednie miejsce latopisu: „Obrowie gwałcili kobiety Dulebów", np. K. Kadlec, *O politycznym ustroju Słowian, zwłaszcza zachodnich przed X w.*, Początki kultury słowiańskiej, Kraków 1912, s. 50. W rzeczywistości wyraz: *nasilie* w pierwszym rzędzie oznacza w ogóle ucisk, por. Sreznevskij, *Materialy* t. 2, kol. 330, a w danym wypadku konkretnie wskazuje tylko na tę formę ucisku, która następnie została opisana.

ich wytępił, umarli wszyscy, nie pozostał ani jeden Obrzyn; i jest przysłowie na Rusi aż po dziś dzień: zginęli jak Obrowie, po których nie pozostało ani plemienia, ani potomstwa. — Po tym dłuższym ekskursie dulebskim *Powieść doroczna* kończy zaczętą przed ekskursem serię krótkich wiadomości — tym razem dotyczących Rusi: po nich (Obrach) przyszli Pieczyngowie, a jeszcze potem szli Czarni Węgrzy mimo Kijowa za Olega[1064].

Wszystkie te luźne wiadomości łączy w pewną całość jedność tematu, dotyczącego działalności różnych ludów koczowniczych[1065], poza tym przytoczony opis uderza niejednolitością szczegółowej treści, formy i pochodzenia. Niejednolitość treści wyraża się w tym, że opis zajmuje się stosunkami koczowników nie tylko z Rusią, ale i z innymi krajami, nawet z Persją! Niejednolitość formy polega na wtrąceniu do serii lakonicznych wzmianek przydłuższego epizodu dulebskiego, obfitującego w różnorakie szczegóły. Niejednolitość pochodzenia wynika z niejednolitości treści, gdyż redaktor *Powieści dorocznej* rzecz jasna zaczerpnął z obcych źródeł wiadomości o stosunkach koczowników z obcymi krajami, zawdzięczał zaś miejscowym źródłom wiadomości o ich stosunkach ze wschodnią Słowiańszczyzną, jak to zwłaszcza wyraźnie daje się zauważyć na przykładzie ostatniej wzmianki o Czarnych Węgrach, którzy przeszli mimo Kijowa za Olega. Tak też A. A. Szachmatow, analizując cały ten ustęp, poświęcony koczownikom, wskazał na obce źródła pierwszych wiadomości, przejętych, jego zdaniem, z zachodniosłowiańskiej *Opowieści o piśmie słowiańskim* (hipotetycznej) oraz z Jerzego Hamartolosa, podczas gdy wszystkie inne dane, począwszy od epizodu dulebskiego, przypisał rodzimej ruskiej tradycji[1066].

Wnioski Szachmatowa są zgodne z analizą omawianego opisu, przed chwilą przeprowadzoną. Niemniej epizod dulebski wymaga specjalnego zastanowienia

---

1064 PVL., s. 11 (wstęp): Slověn'sku že jazyku, jakože rekochom-, živuščju na Dunai, pridoša ot- Skuf-, rek-še ot- Kozar-, rekomii B-lgare, i sědoša po Dunaevi, i nasil'nici Slověnom- byša. Posem' pridoša Ug-ri Bělii, i naslědiša zemlju Slověn'sku, prog-nav-še Volochy, iže běša preže prejali zemlju Slověn'sku. Si bo Ug-ri počaša byti pri Iraklii cěsari, iže nachodiša na Chozdroja, cěsarja Pers'skago. V- siže vremena byša i Ob-ri, iže voevaša na Iraklija cěsarja, i malo ego ne jaša. Siže voevaša na Slověny i primučiša Dulěby, suščaja Slověny, i nasilie tvorjachu ženam- Dulěb'skym-: ašče poěchati budjašče Ob-rinu, ne dadjaše v-prjači ni konja, ni volu, n- veljaše v-prjači 3 li, 4 li, 5 li žen- v- telěgu, i povesti Ob-rina; i tako mučachu Dulěby. Byša bo Ob-ri těl-m' velici, a um-m' g-rdi, i Bog- potrebi ja i pom'roša v'si, i ne ostasja ni edin- Ob-rin-; i est' prit-ča v- Rusi i do sego d'ne: pogyboša aky Ob-ri, ich-že něst' ni plemene, ni nasled-ka. Po sich- že pridoša Pečenězi; i paky idoša Ug-ri Č'rnii mimo Kyev-, poslěže, pri Ol'zě. Por. też przekład polski, MPHist. t. 1 (1864), s. 557 n.

1065 Toteż ustęp o koczownikach można uznać za „organiczną całość", por. B. Zástěrová, op. cit., s. 24, tylko pod względem ogólnej tematyki.

1066 Por. PVL., s. 11 margines oraz s. XXIII (wstęp A. A. Szachmatowa). Opowieść o piśmie słowiańskim usiłował zrekonstruować A. A. Šachmatov, *Skazanie o preloženii na slovenskij jazyk*, Zbornik u slavu V. Jagića, Berlin 1908, s. 172—188.

się, gdyż sprawa jego pochodzenia: rodzimego ruskiego, czy też obcego zachodniosłowiańskiego lub bizantyńskiego od dawna wywołuje w literaturze naukowej sprzeczne sądy. Ze sprawą pochodzenia pozostaje w związku kwestia wiarogodności czy raczej autentyczności relacji, która może zawierać wątek prawdziwy tylko w razie rodzimego pochodzenia, podczas gdy obce pochodzenie przesądza o sztucznym przeszczepieniu obcego wątku na grunt ruski. Wypada najpierw przyjrzeć się wynikom dotychczasowych badań.

Przez dłuższy czas akceptowano relację w formie, przekazanej w *Powieści dorocznej*[1067], jakkolwiek już P. J. Szafarzyk usiłował sprecyzować przebieg zdarzeń, o których w tak ogólnych słowach doniosło źródło, a zarazem nawiązać je do tła dziejowego. Domyślał się, że podboju dokonał oddział Awarów, osiadłych w Panonii i usadowił się wśród Dulebów „za pozwoleniem zwierzchniego chana"; jednak w niezgodzie z tamtym domysłem dowodził dalej, że podbój nastąpił „w czasie wpadu Awarów do Węgier r. 563"[1068]. Dalszym etapem było nawiązanie omawianej relacji latopisarskiej do innych źródeł, które również miały traktować o Dulebach, czy o Wołyniu. Uczynił to J. Marquart, kojarząc relację latopisarską o Dulebach z doniesieniem arabskiego autora Masudiego (zm. 956) o królu Madżaku, panującym nad ludem Walinjana, który miał przewodzić innym ludom słowiańskim; jednak między tymi ludami wyniknął konflikt i organizacja się rozchwiała[1069]. Marquart zidentyfikował Walinjana z Dulebami, którzy mieszkali na Wołyniu i wnosił na tej podstawie, że to inwazja Awarów zadała cios panowaniu Dulebów nad innymi plemionami słowiańskimi. Ten wniosek dał podstawę do dalszego domysłu, gdyż autor zidentyfikował Madżaka ze znanym już nam Medzamirem antyjskim, zamordowanym ok. r. 560

1067 Np. S. Solov'ev, *Istorija Rossii s drevnejšich vremen* t. 1 (kniga 1), Moskva 1960, s. 122 (wyd. 1 w r. 1851).

1068 P. J. Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności* t. 2, Poznań 1844, s. 74—76.

1069 Masudi wspomniał o Madżaku i Walinjana w dwóch miejscach. Raz we wstępie do katalogu ludów słowiańskich, drugi raz po zamknięciu tego katalogu. Teksty mają następujące brzmienie w przekładzie J. Marquarta, *Osteurop. und ostasiat. Streifzüge*, s. 101 n. Pierwszy tekst: Diese [Słowianie] bilden mehrere Nationen. Unter diesen gibt es nun eine, bei welcher vor alters im Anfange der Zeit die Herrschaft stand. Ihr König wurde Māǧak genannt. Diese Nation heisst Walinjānā. Und dieser Nation pflegten vor alters die übrigen Slawenstämme zu folgen, weil unter ihnen die Herrschaft war und ihre übrigen Könige ihr gehorchten. Drugi tekst: Die Slawen bestehen aus vielen Nationen und ausgebreiteten Abarten, deren Beschreibung und Klassifikation vorliegendes Buch nicht zu Ende führen will. Die Geschichte von dem König, welchem ihre Könige in alter Zeit sich fugten, d. i. von Māǧak, dem König der Walinjānā, haben wir schon vorausgeschickt. Dieses Volk ist einer von den Slawenstämmen reinsten Blutes, der unter ihren Nationen hoch geehrt war und sich auf alte Verdienste unter ihnen berufen konnte. Hierauf trat Uneinigkeit unter ihren Nationen ein, ihre Organisation hörte auf und ihre Nationen schlossen sich (einzeln) zusammen; jede Nation machte einen König über sich, nach der Anzahl ihrer Könige die wir erwähnt haben, aus Ursachen deren Erzählung zu lang wäre.

przez Awarów[1070]. W ten sposób trzy odległe od siebie w czasie i przestrzeni źródła: bizantyńskie z w. VI, arabskie z X i ruskie z XII odniesione zostały do jednego kraju lub do tej samej osoby, a dowodów dostarczyło podobieństwo nazw i słowiańska tematyka tych źródeł. Koncepcja Marquarta — mimo zastosowania przezeń dość ryzykownej metody zbliżania tak odległych od siebie w czasie i przestrzeni źródeł — spotkała się z uznaniem wielu badaczy, którzy znajdowali w niej chociaż hipotetyczną rekonstrukcję fragmentu zamierzchłych nie naświetlonych skądinąd dziejów słowiańskich. Przychylił się do niej W. O. Kluczewski wnosząc, że wyjaśnia ona, dlaczego ruska tradycja zapamiętała o panowaniu Awarów tylko nad Dulebami, ci bowiem, stanowiąc zwierzchniczy ośrodek, reprezentowali ogół plemion wschodniosłowiańskich[1071]. Również A. A. Szachmatow nie kwestionował ani autentyczności podania latopisarskiego o Dulebach, ani koncepcji o centralnej roli Wołynia w politycznej organizacji plemion wschodniosłowiańskich[1072]. Jednak inaczej niż ongiś Szafarzyk określał chronologię podboju awarskiego. gdyż biorąc pod uwagę, że latopis zbliżał moment, z jednej strony podboju Dulebów, a z drugiej — upadku Awarów, mniemał, że Awarowie dopiero pod naciskiem Karola W. na przełomie w. VIII i IX mogli przesunąć się w kierunku północno-wschodnim — ku Wielkopolsce, gdzie ich śladem są jakoby nazwy rzek Obra, Obrzyca itp., oraz na Wołyń, gdzie podbili Dulebów[1073]. Ta teza wysnuta z danych językoznawczych nie jest do przyjęcia dla historyków, ponieważ wiadomo, że Awarowie po potężnym ciosie ze strony frankońskiej nie byli zdolni do podjęcia jakiejkolwiek inicjatywy politycznej, a tym bardziej zakrojonej na tak wielką skalę. Bardziej prawdopodobną chronologię podboju Dulebów—Wołynian proponował W. W. Mawrodin, datując ten fakt na panowanie Herakliusza (610—641), wymienionego w kontekście latopisarskiej relacji o Dulebach[1074]. W ten sposób jednocześnie z „państwem

---

[1070] Marquart, *Streifzüge*, s. XXXVI (wstęp), 146 (Madżak miał być zdrobniałą formą Medzamira). Przed Marquartem A. Harkavy, *Travaux de la IIIe Session du Congrès international des Orientalistes* 2, St. Pétersbourg 1876, s. 335 nn., zlokalizował Walinjana na Wołoszy, a Madżaka zidentyfikował z księciem sklawińskim Mużokiem. Są to dowolne domysły, por. o tej koncepcji Marquart, op. cit., s. 146, 148.

[1071] V. O. Ključevskij, *Kurs russkoj istorii* cz. 1 (wyd. 1 1904), Sočinenija t. 1, Moskva 1956, s. 109 n. Autor uważał, że relacja latopisu o Obrach i Dulebach ujawnia cechy byliny czy pieśni historycznej, która być może stanowiła odległe echo całego cyklu słowiańskich pieśni o Awarach. Por. tenże, *Bojarskaja duma drevnej Rusi* (wyd. 5, wyd. 1 w r. 1882), Petersburg 1919, s. 21, gdzie siłą rzeczy nie znał nawiązania Dulebów do Madżaka.

[1072] A. A. Šachmatov, *Očerk drevnejšego perioda istorii russkogo jazyka*, Énciklopedija slavjanskoj filologii vyp. 11, 1, Petrograd 1915, s. XIX (wstęp); tenże, *Drevnejšie sud'by russkogo plemeni*, Petrograd 1919, s. 20.

[1073] Šachmatov, *Drevnejšie sud'by*, s. 21—25. Przeciwko tej chronologii Szachmatowa: Zástěrová, op. cit., s. 31.

[1074] V. V. Mavrodin, *Obrazovanie drevnerusskogo gosudarstva*, Leningrad 1945, s. 52 nn.

Samona" (założonym w walce z Awarami) miałoby istnieć „państwo wołyńskie" (rozbite przez tychże Awarów)![1075]. Jednak i to przypuszczenie opiera się na wątłej przesłance, gdyż na mechanicznym, przypadkowym zestawieniu w *Powieści dorocznej* wiadomości o Herakliuszu i o Dulebach. W każdym razie teza o państwie Dulebów Madżaka znajdowała wśród badaczy licznych zwolenników[1076], jakkolwiek nie brakło i zastrzeżeń ze względu na niejasność obu wiadomości, latopisarskiej i arabskiej[1077].

Jednak koncepcja Marquarta wywołała i bardziej zasadniczą krytykę, w ogóle kwestionującą nawiązanie Madżaka i Walinjana do Dulebów. Przeciwko temu nawiązaniu opowiadał się G. Vernadsky, powołując się m. in. na dane archeologii, ubogie na Wołyniu i nie odpowiadające centralnej rzekomo roli politycznej Dulebów wśród Słowian[1078]. Nie jest to wprawdzie argument przekonywający, gdyż osadnictwo słowiańskie w. VI—VII w ogóle znajduje nader słabe odbicie w znaleziskach archeologicznych; w razie zaś rozbicia Dulebów i spustoszenia ich kraju przez najazd awarski siłą rzeczy musiał ulec osłabieniu dulebski ośrodek polityczny, a przerzedzeniu ich osadnictwo. Bardziej zasługuje na uwagę inna wątpliwość tego autora, który podnosił niepewność odczytu nazwy plemiennej „Walinjana" u Masudiego z powodu braku znaków diakrytycznych w rękopisie leideńskim. Co więcej, Ibrahim ibn Jakub, wciągając wiadomość o „Walinjana" do swej relacji o Słowianach, przytoczył w innej formie zarówno określenie króla, jak nazwę ludu. Zamiast Madżaka figuruje w tej relacji „król noszący tytuł Māhā", a plemię nosi nazwę *Wlinb'b*, którą arabista T. Kowalski (wobec jej bezsensowności) proponował zmienić na *Wolīnjānā*, a ostatecznie na *Welī-*

1075 Mavrodin, op. cit., s. 53. L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* sv. 4, Praha 1924, s. 79, który idąc za Harkavym, identyfikował Madżaka z Musokosem i uznawał go za księcia dulebskiego, przyjmował wcześniejszą chronologię upadku Dulebów. Sam Musokos (Musokios) zginął podczas wyprawy bizantyńskiej 593 r. nad dolnym Dunajem; napad awarski 602 r. rozbił związek Antów (mający na czele Dulebów), por. s. 173. Za Niederlem poszedł np. Stein, *Histoire du Bas-Empire* t. 2, s. 543 przyp. 1.

1076 Np. B. D. Grekov, *Kievskaja Ruś*, Izbrannye trudy t. 2, Moskva 1959, s. 35 nn.; Šimek, *Dúdlebi*, SAnt. t. 1 (1948), s. 349 nn.; Hauptmann, *Politische Umwälzungen*, MIÖGesch. t. 36 (1915), s. 241; K. Moszyński, *Przyczynek do tzw. etnogenezy Słowian*, SAnt. t. 8 (1961), s. 25 nn.

1077 P. N. Tret'jakov, *Vostočnoslavjanskie plemena* (wyd. 2), Moskva 1953, s. 297—299. Nawiązanie Madżaka i „Walinjana" do Wołynia uznawał za zgoła hipotetyczne M. Hruševśkyj, *Istorija Ukrainy-Rusy* t. 1, L'viv 1904 (wyd. 2), s. 377.

1078 Vernadsky, *Ancient Russia*. s. 322. Zresztą na Wołyniu i w ziemi lwowskiej (gdzie również mieszkali Dulebowie) zachowały się wcale liczne wykopaliska, zwłaszcza z okresu staroruskiego (w. IX—XIII), zob. np. O. O. Ratyč *Pidsumki doslidżeń drevn'oruśkych archeol. pam'jatok na terytorii hal. i vol. zemel'*, Materialy i doslidżennja po archeol. URSR, Kyiv 1954, s. 5—15; tenże, *Drevn'oruśki archeol. pam'jatky na terytorii zach. oblastej URSR*, Kyiv 1957, s. 5—15 (ziemia woł.), 19—31 (ziemia lwow.).

tābā[1079]. T. Lewicki analogicznie do tego odczytu i nazwę Masudiego (Walinjana oddaje jako **W. litābā*[1080]. Ci arabiści nie wątpią, że nazwa zarówno Masudiego, jak Ibrahima ibn Jakuba dotyczy plemienia Wieletów. Tego rozwiązania bronił zwłaszcza J. Widajewicz, przytaczając na jego poparcie jeszcze jeden ważki argument: oto określenie „Wołynianie" wchodzi w użycie, zdaniem tego autora (powołującego się zresztą na opinię M. Hruszewskiego), dopiero w w. XI, podczas gdy Masudi pisał o wiek wcześniej[1081]. W najnowszej literaturze naukowej sprawa pozostaje sporna. Tak więc B. A. Rybakow zapatruje się sceptycznie na identyfikację Walinjana z Wołyniem[1082], przeciwko identyfikacji wypowiada się i ostatnio B. Zástěrova[1083], podczas gdy G. Labuda — zgodnie z dawniej zajętym stanowiskiem — uznaje „Walinjana" Masudiego za Wołynian (nadbużańskich), a zarazem wskazuje, że emendacja tej nazwy na *W. litābā* została dokonana przez T. Kowalskiego „pod naciskiem historyków" (tzn. J. Widajewicza), którzy pod tą nazwą upatrywali Wieletów[1084].

Zgodzić się wypada z poglądem, że emendowana nazwa w formie *W. litābā* nie jest żadnym argumentem na poparcie tezy wieleckiej. W najlepszym razie może ona wskazywać na m o ż l i w o ś ć nawiązania do Wieletów. Jeśli mimo to wypowiemy się przeciwko wołyńskiej interpretacji „Walinjana", to z uwagi na dwa inne argumenty, które zresztą nie uszły uwagi J. Widajewicza. Jeden z nich, to nieprawdopodobieństwo, by pisarz z pierwszej połowy w. X posługiwał się określeniem „Walinjana" — Wołynianie, jako nazwą plemienną. Wprawdzie nazwa Wołyń, oznaczająca pewien obszar między Polesiem a Dniestrem, była odwieczna, ale topograficzna, pozbawiona treści politycznej, mieszkańcy. zaś tego obszaru występowali jako Dulebowie. Pierwsza użyła określenia „Woły-

---

1079 T. Kowalski, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego*, Kraków 1946, s. 48 i 58 przyp. 8.

1080 T. Lewicki, *Jeszcze o Wieletach w opisie Słowiańszczyzny arabskiego pisarza z X w. al-Masudiego*, PSłow. t. 2 (1951), s. 110 n.; tenże, *Świat słowiański w oczach pisarzy arabskich*, SAnt. t. 2 (1949/50), s. 356. Por. tenże, *Obrzędy pogrzebowe pogańskie Słowian*, Archeologia t. 5 (1955), s. 150.

1081 J. Widajewicz, *Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba*, Kraków 1946, s. 18—21; tenże, *Masudi o Wieletach*, PSłow. t. 2 (1951), s. 55—82.

1082 B. A. Rybakov, SArch. 1959 Nr 3, s. 240, zaznacza o relacji Masudiego: Vozmožno, čto ego svedenija o gospodstve „volynjan" nad sosedjami nikakogo otnošenija k vostočnym slavjanam ne imejut. Vopros trebuet tščatel'nogo dosledovanija, i prinimat' staruju gipotezu [nawiązanie do Dulebów] bez proverki nel'zja. Pomijają nawiązanie Madżaka do Dulebów: M. Ju. Brajčevškyj, *Starodavni schidni slovjany*, Narysy starodavn'oj Ukrainškoj RSR, Kyiv 1957, s. 354; Merpert, *Avary v Vostočnoj Evrope*, s. 579.

1083 Zástěrová, op. cit., s. 25 nn.

1084 Labuda, *Fragmenty*, s. 56. S. M. Kuczyński, *Stosunki polsko-ruskie do schyłku wieku XII*, Slavia Orientalis t. 7 (1958) Nr 2, s. 230, sądzi, że Masudi, pisząc o państwie Madżaka, miał na myśli upadek państwa „wielkomorawskiego". Ani nazwy, ani odmienny przebieg upadku nie upoważniają do tego zidentyfikowania.

nianie" *Powieść doroczna* (ok. r. 1111), ale wyraźnie zaznaczyła późne powstanie tego terminu geograficznego, przytaczając go dwukrotnie w formie komentarza do nazw plemiennych Bużan i Dulebów. Za pierwszym razem doniosła, że Bużanie, którzy osiedlili się nad Bugiem, później (nazywali się) Wołynianami; a za drugim razem, mówiąc o siedzibach Dulebów nad Bugiem, zaznaczyła, że tam obecnie (mieszkają) Wołynianie[1085]. Z tych wzmianek wynika, że nazwa Wołynian powstała dopiero wówczas, gdy zostały zarzucone dawne nazwy plemienne Dulebów i Bużan, a to nastąpić musiało dopiero po włączeniu Wołynia w skład państwa kijowskiego, nie wcześniej niż za Olega (przełom w. IX i X), gdy idzie o luźną formę zależności, a gdy idzie o pełne wcielenie nie wcześniej niż po śmierci Igora, który usiłował ściślej uzależnić Drewlan i zginął w walce z nimi. Nazwę Bużan poświadczył jeszcze *Geograf bawarski* ok. r. 845. Widzimy tedy, że nazwa Wołynian powstała w okresie zupełnej dezyntegracji ustroju plemiennego na danym obszarze, tedy wątpić wypada, by miała znaczenie plemienne. Było to określenie geograficzne, dotyczące mieszkańców określonego obszaru, podobnie jak kilka nazw sąsiednich: Podlasiacy, Podolanie, Poleszucy. Lud „Walinjana" nie istniał na Wołyniu w odległej dla Masudiego przeszłości i relacja tego autora o „Walinjana" musiała dotyczyć jakiegoś innego terytorium. Drugi argument czerpiemy z ogólnej analizy relacji Masudiego o Słowianach. Tym zagadnieniem zajmiemy się bliżej w innym miejscu tej pracy, tu ograniczymy się do stwierdzenia, że wiadomości Masudiego pochodzą z dwóch szlaków handlowych: lądowego (Kijów—Ratyzbona) oraz bałtyckiego. Wiadomości o Walinjana dostarczył drugi z tych szlaków, co również trudno pogodzić z lokalizacją tej nazwy na Wołyniu. Po odrzuceniu koncepcji Marquarta pozostaje osamotniona relacja latopisarska o Wołyniu.

Otóż i tę relację od dawna zakwestionowała część badaczy, dowodząc, że nie jest ona odbiciem rzeczywistości historycznej, lecz owocem kombinacji historiograficznych. Tak postawili zagadnienie S. Gedeonow[1086] i F. Westberg. Zdaniem Westberga *Powieść doroczna* błędnie nawiązała do Dulebów ruskich relację, zaczerpniętą, jego zdaniem, z chronografu bizantyńskiego lub bułgarskiego, a w rzeczywistości dotyczącą panowania Awarów nad Dulebami czeskimi lub panońskimi. Przytoczone przez latopisa przysłowie: „zginęli jak Obrowie, po których nie zostało ani plemienia, ani potomstwa" jest literackiego pochodzenia, ponieważ analogiczny zwrot o wyginięciu Awarów przytoczył patriarcha konstantynopolitański Mikołaj Mistyk w piśmie do Symeona bułgarskiego w 923/924 r.[1087] I inne elementy relacji latopisarskiej wskazują na pochodzenie

---

1085 PVL., s. 10: Bužane, zane sědoša po Bugu, poslě že že Velynjane. Ibid., s. 12: Dulěbi že živjachu po B-gu, k-de nyně Velynjane...

1086 S. Gedeonov, *Varjagi i Ruś* t. 2, S.-Petersburg 1876, s. 451.

1087 PCCompl. Series Graeca t. 111 (1863), kol. 81 (list 10), o Awarach: ἀλλὰ καὶ οὗτοι ἀπώλοντο, καὶ οὐδὲ λείψανον τοῦ γένους ὑφίσταται ...

nie z tradycji ludowej, ale z literatury: wersja o znęcaniu się Obrów nad kobietami dulebskimi ma analogię w relacji tzw. Fredegara o postępowaniu Awarów ze Słowianami w kotlinie karpackiej; i kontekst relacji wraz z wiadomością o wojnie Awarów z Herakliuszem nosi znamiona historiograficznego przejątku[1088]. Ta krytyka również trafiała do przekonania wielu badaczom, którzy zgadzali się z historiograficzną genezą wersji latopisarskiej o Dulebach[1089]. Ale nie brakło i głosów krytyki. W szczególności A. A. Szachmatow wskazywał na niewątpliwie autentyczny element relacji latopisarskiej w postaci powołania się na ruskie przysłowia o Obrach[1090]. Istotnie wiarogodność wiadomości o przysłowiu nie budzi żadnych zastrzeżeń i koncepcje nie liczące się z istnieniem tego przysłowia na Rusi, tym samym nie liczą się z faktami historycznymi i nie odpowiadają wymogom krytyki badawczej. Wprawdzie ostatnio B. Zástěrová, opowiadając się za fikcyjnością relacji latopisarskiej, wskazuje na ewentualność, że przysłowie przeszło na Ruś wraz z „prądem literackim już to z Bizancjum, Bułgarii, już to ze środowiska, morawsko-czeskiego"[1091]. Jednak recepcja obcego przysłowia wymaga odpowiednio przygotowanego gruntu, a w danym wypadku znacznego zainteresowania Awarami na ziemiach ruskich. Rzecz jasna, że to zainteresowanie nie mogło wytworzyć się w w. VIII—XI, gdy Awarowie początkowo nie przedstawiali poważniejszej siły politycznej czy gospodarczej (jako ośrodek produkcji), utrzymującej stosunki z zakarpackimi Słowianami, a od przełomu w. VIII/IX w ogóle tracą znaczenie czynnika politycznego. Inaczej mówiąc sam fakt przejęcia przysłowia i upowszechnienia go wśród społeczeństwa świadczyłby o istnieniu na Rusi dawnej tradycji o potężnych Awarach, sięgającej wstecz w. VI—VII, gdy jeszcze nie było kontaktów literackich. A skoro istniała miejscowa tradycja, było rzeczą naturalną wytworzenie na miejscu przysłowia, odzwierciadlającego fakt ich upadku. Wobec tego koncepcja o obcym pochodzeniu przysłowia nosi znamiona zbytecznego domysłu, chyba że zostaną podane wyraźne dowody, że przysłowie i w ogóle relacja latopisarska miała literacką genezę. Wówczas powstałaby nowa zagadka: w jaki sposób literatura w w. XI, a więc w początkowej fazie rozwoju, mogła narzucić przysłowie środowisku społecznemu? Byłoby to zjawisko zgoła bezprzykładne, toteż koncepcja literackiego pochodzenia przysłowia wydaje się trudna do uwierzenia. Przyj-

---

1088 F. Westberg, *Ibrahim-Ibn-Jakubs Reisebericht über die Slawenlande aus dem Jahre 965* S.-Petersbourg 1899, s. 132; tenże, *K analizu vostočnych istočnikov o Vostočnoj Evrope*, ŽMNProsv. 1908, luty, s. 395.

1089 Tak np. A. E. Presnjakov, *Lekcii po russkoj istorii* (wykłady 1915/1916) t. 1, Moskva 1938, s. 19; R. Jakimowicz, *Szlak wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego w świetle archeologii* (odb. z Rocznika Wołyńskiego t. 3), Równe 1933, s. 11—15; Vernadsky, *Ancient Russia*, s. 190; Labuda, *Pierwsze państwo*, s. 183 n. przyp. 144.

1090 Šachmatov, *Drevnejšie sud'by*, s. 20 przyp. 2.

1091 B. Zástěrová, op. cit., s. 23.

rzyjmy się jednak argumentom, przytaczanym na poparcie tezy o fikcyjnym charakterze omawianej relacji latopisarskiej.

Możemy w niej odróżnić — oprócz ogólnej wzmianki o podboju awarskim — trzy wątki: 1) o ucisku kobiet dulebskich przez najeźdźców, 2) o wielkim wzroście Awarów, 3) o wyginięciu Awarów i przysłowiu ruskim na ten temat. Pierwszy wątek ma znajdować literacką analogię w kronice tzw. Fredegara, który swą wiadomość o formach ucisku awarskiego wśród Słowian naddunajskich zaczerpnął od informatorów zachodniosłowiańskich. Jednak porównanie obu źródeł wskazuje, że ta analogia zgoła nie jest przekonywająca jako świadectwo zapożyczenia literackiego. Obie relacje, Fredegara i *Powieści dorocznej*, tyle mają wspólnego, że donoszą o ekscesach awarskich w stosunku do kobiet, różnią się zaś zarówno pod względem charakteru tych ekscesów, jako też pod względem wszystkich innych szczegółów[1092]. Zwraca przy tym uwagę, że forma ekscesu opisana przez Fredegara (gwałcenie kobiet), należy do pospolitego zwyczaju wojennego, podczas gdy dla formy, przytoczonej w *Powieści dorocznej* (zaprzęganie kobiet do wozu), trudno o pełną analogię w źródłach literackich[1093]. Być może jest to wątek wędrowny, który — niepodobna dociec jakimi drogami — dotarł na Ruś, ale jego włączenie do tradycji ruskiej o Awarach nie przeczy bynajmniej rodzimej genezie i autentyczności tej tradycji, gdyż należy do reguły porastanie tradycji nowymi legendarnymi, fikcyjnymi wątkami. Z pewnością zaś ten wątek świadczy, że między obu relacjami, Fredegara i latopisarską, nie zachodzi żaden pośredni (o bezpośrednim nie ma mowy) związek genetyczny, że *Powieść doroczna* czerpała z niezależnego źródła.

I drugi wątek relacji latopisarskiej — o wielkim wzroście Obrów — ma pochodzić ze źródła zachodniosłowiańskiego. Bowiem określenie etniczne Obrzyn (Awar) przybrało znaczenie potoczne „człowieka wielkiego wzrostu" tylko w językach zachodniosłowiańskich, m. in. w języku polskim zachowało się dotąd w postaci „olbrzym", podczas gdy w języku wschodniosłowiańskim posłu-

---

1092 Fredegar lib. IV, cap. 48, SRMer. t. 2 (1888), s. 144, przytoczył o wiele pełniejszy obraz ucisku awarskiego, niż *Powieść doroczna*, czemu dziwić się nie można, gdyż pisał współcześnie, a ruskie źródło z perspektywy kilku stuleci. U Fredegara, znajdujemy następujące dane: 1) eksploatacja Słowian przez Awarów w toku wspólnie podejmowanych wypraw wojennych: Chuni pro castra adunatum illorum stabant exercitum, Winidi vero pugnabant: si ad vincendum prevalebant, tunc Chuni predas capiendum adgrediebant itd.; 2) znęcanie się nad kobietami słowiańskimi: Chuni aemandum annis singulis in Esclavos veniebant, uxores Sclavorum et filias eorum strato sumebant; 3) eksploatacja ekonomiczna: tributa super alias oppressiones Sclavi Chunis solvebant. Wprawdzie i relacja Fredegara o kobietach zawiera moment charakterystyczny, ale też nie występujący w *Powieści dorocznej*, mianowicie o buncie synów tych kobiet przeciwko awarskim ojcom. G. Vernadsky, *The Beginnings of the Czech State*, Byzantion t. 17 (1944/45), s. 319, zwrócił uwagę na pewne podobieństwo tej wersji do anegdoty Herodota o synach kobiet scytyjskich, zrodzonych z niewolników.

1093 Częstsze mają być analogie etnograficzne, por. Zástěrová, op. cit., s. 24.

giwano się dla określenia odpowiedniego pojęcia wyrazem utworzonym od innej nazwy etnicznej: Spali, stąd rus. *ispolinъ*, γίγας[1094]. Na tej podstawie wnoszono, że *Powieść doroczna* zaczerpnęła wątek o Obrach wielkiego wzrostu z zachodniosłowiańskiego źródła[1095]. Sądzę, że ten wniosek nie zdoła utrzymać się, jeśli potraktować zagadnienie analitycznie. Bowiem w genezie określenia „olbrzym" należy odróżnić trzy etapy: 1) stosunki bezpośrednie Słowian z Awarami i wytworzenie przeświadczenia o przewadze wojennej i fizycznej konnych nomadów, którzy mogli imponować swą taktyką bojową; 2) skojarzenie w późniejszej tradycji pojęcia Obrzyna z pojęciem wszelkiego człowieka o wielkiej sile fizycznej, a co zatem i wielkiego wzrostu, źródło dodaje nadto: i pysznego rozumu, co może być jego własną amplifikacją; 3) użycie etnicznego określenia „obrzyn" w oderwaniu od jego substratu etnicznego, tzn. w potocznym znaczeniu „olbrzym". Słowianie zachodni przeszli te wszystkie trzy etapy i na stałe włączyli wyraz „olbrzym" do swego słownictwa, podczas gdy na Rusi, jeśli trzeci etap nawet został osiągnięty, nie pozostawił trwałego śladu językowego, gdyż utrzymało się dawne analogiczne określenie: *ispolin*. Omawiana relacja odzwierciedla drugi etap i nie postuluje bynajmniej wytworzenia pojęcia „olbrzym", oderwanego od określenia etnicznego Obrzyn. Nie dostarcza zatem żadnej wskazówki o swym zachodnim pochodzeniu.

Wreszcie trzeci i ostatni wątek omawianej relacji latopisarskiej zawiera treść bardziej złożoną. Tym razem niewątpliwie występuje wtręt literacki, mianowicie biblijnego pochodzenia, o zupełnym wytępieniu Obrów, którzy nie pozostawili po sobie ani plemienia, ani potomstwa. Z podobnymi zwrotami spotykamy się np. w *Księgach Jozuego* X, 28, 30, 37,; XI, 11 gdzie mowa o srożeniu się Jozuego w ziemi chananejskiej[1096]. Podobnie i patriarcha Mikołaj Mistyk skojarzył ten motyw biblijny ze wzmianką o doszczętnym wyginięciu Awarów[1097]. Ale fakt tej zbieżności nie przesądza bynajmniej, że latopisarz zaczerpnął skojarzenie z jakiegoś źródła bizantyńskiego, czy też za pośrednictwem literatury bułgarskiej, świadczy tylko o jego oczytaniu w Biblii lub też o znajomości odpowiednich

---

[1094] Por. Sreznevskij, *Materialy* t. 1, kol. 1130.

[1095] Zástěrová, op. cit., s. 15 nn. Pozostaje do zbadania ten wątek o cechach fizycznej (wielkiego wzrostu) i psychicznej (pysznego rozumu) Awarów pod kątem widzenia rozpowszechnionych w literaturze średniowiecznej charakterystyk poszczególnych grup etnicznych, por. H. Walther, *Scherz und Ernst in der Völker- und Stämme-Charakteristik mittelalterlicher Verse*, Archiv f. Kulturgeschichte t. 41 (1959), s. 263—301. W charakterystyce Awarów (których rzecz jasna nie bardzo odróżniano od Węgrów) spotykamy m. in. określenie: *tumidi*, „nadęci" (s. 283), co mogłoby stanowić odpowiednik latopisarskiego: *um-m' g-rdi*. Oczywiście jest to raczej przykład przypadkowej zbieżności niezależnych źródeł.

[1096] *Septuaginta id est vetus testamentum graece iuxta LXX inter pretes*, ed. A. Rahlfs, Stuttgart 1935, s. 372, Josue X, 28: καὶ οὐ κατελείφθη ἐν αὐτῇ οὐδεὶς διασεσωσμένος καὶ διαπεφευγώς itd.

[1097] Zob. wyżej przyp. 1087.

miejsc Biblii ze słyszenia. Tym podobne przypadkowe zbieżności literackie źródeł średniowiecznych należą do pospolitych zjawisk w historiografii średniowiecznej i nie dają podstawy do ustalania filiacji między odpowiednimi źródłami[1098]. Po odrzuceniu wtrętu biblijnego wyłuskujemy ruskie przysłowie we właściwym brzmieniu: „wyginęli jak Obrowie". W tej postaci przysłowie nie występuje nigdzie poza Rusią i nie daje powodu do kwestionowania jego rodzimego pochodzenia ze środowiska ruskiego.

Nasuną się natomiast poważne wątpliwości, gdybyśmy — abstrahując od osiągniętego przed chwilą wyniku — zechcieli nawiązać genezę zarówno przysłowia, jak całej wersji o ucisku awarskim Słowian do zachodniosłowiańskich Dulebów. Zachodzi najpierw pytanie, o których zachodnich Dulebach mówiłaby relacja? Zgodzimy się z poglądem, że są wykluczeni Dulebowie czescy[1099], odseparowani od ośrodków awarskich przez osadnictwo bawarskie i morawskie, zamieszkali w kraju lesistym i słabo zaludnionym. Nie widać, dlaczego oni właśnie mieliby stać się przedmiotem szczególnego ucisku ze strony Awarów i nie mniejszego zainteresowania ze strony źródeł historycznych. I dane archeologiczne nie potwierdzają przypuszczenia w tym względzie, gdyż na terenach tego plemienia brak jakichkolwiek śladów awarskich znalezisk[1100]. Ale równie mało wydaje się prawdopodobne, żeby bohaterami legendy, zachowanej w źródle ruskim, stali się Dulebowie panońscy z małego *comitatus Dudleipa*, nie znani współczesnym źródłom, stanowiący drobną grupę osadniczą. Dlaczego niedolą zachodnich Dulebów miała zainteresować się tradycja, a zapomnieć o innych Słowianach czesko-morawskich i panońskich[1101]? Wprawdzie można by te-

[1098] Por. uderzające zbieżności niezależnych źródeł frankońskich, H. Hoffmann, *Untersuchungen zur Karolingischen Annalistik*, Bonn 1958 (Bonner historische Forschungen Bd 10), s. 73.

[1099] Labuda, op. cit., s. 184 przyp. 144; Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 89, zwraca uwagę, że literatura grecka nie interesowała się Dulebami czeskimi. Oczywiście nie do przyjęcia jest pogląd Marquarta, *Streifzüge*, s. 125, jakoby od Dulebów wyszło zjednoczenie Czech, a to na tej podstawie, że Masudi przytoczył słowiański lud Dulaba, podległy „królowi" Wacławowi (co miałoby świadczyć o centralnym stanowisku tego ludu). Tymczasem wzmiankę Masudiego należy oceniać pod kątem widzenia nie politycznym, ale handlowym: przez ziemię Dulebów czeskich przejeżdżali kupcy na drogach, łączących Czechy z krajami dunajskimi, stąd zainteresowanie tym plemieniem. Por. W. Friedrich, *Die historische Geographie Böhmens bis zum Beginne der deutschen Kolonisation* (Abhandlungen d. k. k. Geograph. Gesellsch. in Wien IX, 3), Wien 1912, s. 83 i mapa 2 (zwłaszcza droga do Linzu kierunkiem Wełtawy, nad którą mieszkali Dulebowie czescy). Zresztą opis Masudiego wymienił dalej Morawian i Czechów.

[1100] R. Turek, *Die frühmittelalterlichen Stämmegebiete in Böhmen*, Praha 1957, mapa 3, gdzie uwidoczniony obszar Dulebów nad Wełtawą — zresztą zbyt rozległy. Csallány, *Archäologische Denkmäler*, s. 231, wylicza na terenie Czech 9 znalezisk (na Morawach 17); por. mapy. Ani jedno ze znalezisk awarskich, jak wynika z porównania map Turka i Csallány'ego (gdzie zresztą niedokładnie oznaczone położenie m. Šárka — Vokovice, w rzeczywistości leżącej na zachód od Pragi), nie występuje na obszarze Dulebów.

[1101] J. Grafenauer, op. cit., s. 89, zwraca uwagę na nieprawdopodobieństwo, by tradycja ucisku awarskiego wytworzyła się wśród tego odłamu Dulebów.

oretycznie przypuścić, że źródło zachodniosłowiańskie oprócz Dulebów wymieniło i inne tamtejsze plemiona, uciskane przez Awarów, jednak tego rodzaju przypuszczenie znalazłoby się w niezgodzie z charakterem *Powieści dorocznej*, a w szczególności jej wstępu, który interesował się wszystkimi Słowianami i nie miał — sądzę — powodu, by skracać relację o ich ucisku przez Awarów. Gdybyśmy jednak — wbrew oczywistości — wyszli z założenia, że przysłowie o wyginięciu Obrów powstało wśród Słowian zachodnich, wówczas napotkamy na nową trudność przy ustalaniu chronologii tego zdarzenia. W żadnym razie nie dałoby się nawiązać genezy przysłowia do powstania Słowian pod wodzą Samona, gdyż Awarów nie spotkała wówczas żadna katastrofa, usprawiedliwiająca przysłowie. Bardziej prawdopodobne wydawać się może nawiązanie do faktu rozbicia Awarów przez Karola W.[1102] Przysłowie powstałoby niezwłocznie po tym fakcie i pod jego wrażeniem, dawałoby wyraz uczuciu ulgi, doznanej po upadku dokuczliwych nomadów. W rzeczywistości ciosy, zadane przez siły frankońskie, nie doprowadziły do zupełnego wytępienia Awarów, którzy początkowo utrzymali się jako czynnik polityczny, chociaż uzależniony od państwa frankońskiego, a zarazem jako substrat osadniczy, jakkolwiek atakowany przez osadnictwo słowiańskie[1103]. Co prawda tę trudność możemy usunąć, biorąc pod uwagę, że tenor przysłowia nie sugeruje całkowitego wyginięcia Obrów, gdyż wyraz *pogiboša*, mógł oznaczać upadek polityczny tego ludu[1104]. Toteż przyznajemy, że teoretycznie wykluczać nie można, że istniały historyczne warunki powstania przysłowia wśród Słowian zachodnich, o ile mówiło nie o wyginięciu, lecz o klęsce Obrów, ale tylko teoretycznie, ponieważ wszystkie inne dane każą poszukiwać jego genezy na Rusi.

Niestety poza omawianą relacją latopisarską nie mamy żadnych innych wiadomości pisanych do naświetlenia stosunków awarsko-wschodniosłowiańskich po 567 r. Zachowały się natomiast interesujące świadectwa archeologiczne, które w połączeniu z pośrednimi wskazówkami źródeł pisanych pozwalają wnosić o istnieniu między Dnieprem a Donem na obszarze przedtem kutrigurskim organizacji politycznej, określanej przez niektórych badaczy jako wschodni

---

1102 Zástěrová, op. cit., s. 25.

1103 W Panonii Awarowie otrzymali od Karola W. w r. 805 tereny między Sabarią a Carnuntum, ARFran., s. 119, gdzie pozostali i w czasach późniejszych, ibidem, s. 159 (822 r.), oraz *Conversio Bagoariorum et Carantanorum*, Scriptores t. 11 (1854), cap. 6, s. 9. I. Kniezsa, *Ungarns Völkerschaften im XI Jahrhundert*, Archivum Europae Centro-Orientalis t. 4 (1938), s. 344, zwraca uwagę, że na wielkiej równinie, dokąd nie sięgała władza frankońska, Awarowie utrzymali się w poważnej liczbie. Stąd autor słusznie wnosi, że Węgrzy po wkroczeniu do kotliny karpackiej najwidoczniej znaleźli tam jeszcze resztki Awarów.

1104 Sreznevskij, *Materialy* t. 2, kol. 1028, przytacza wyraz „pogybnouti" jeszcze w znaczéniu: „stracić majątek, zaginąć, ustać, zniknąć". W tym wypadku musielibyśmy ratować koncepcję zachodniej genezy przysłowia jeszcze jednym przypuszczeniem: że wzmiankę o wyginięciu Obrów co do nogi wtrącił sam latopis.

kaganat awarski, a także o linii komunikacyjnej, łączącej kaganat wschodni z naddunajskim, przecinającej przy tym obszar dulebski. Kaganat wschodni powstał w związku z podbojem Kutrigurów przez najeźdźców awarskich, którzy włączyli ten lud do swej organizacji politycznej. O przetrwaniu elementu awarskiego na wschodzie aż do w. XI dowiadujemy się z *Żywota Konstantyna*, który wśród ludów czarnomorsko-kaspijskich i dalszych ludów wschodnich wymienił też Awarów, niewątpliwie stanowiących szczątek owego wschodnioawarskiego kaganatu[1105]. Archeologowie węgierscy ustalili jego ślady archeologiczne, przede wszystkim w postaci skarbu w Małej Pereszczepinie (zakopanego ok. r. 670), ujawniającego analogie do współczesnych sobie znalezisk awarskich na terenie Węgier, w szczególności do skarbu w Tepe (we wsch. Węgrzech na płd. zach. od Debreczyna)[1106]. Z tych danych wynika, że oba kaganaty utrzymywały z sobą stosunki, o kierunku zaś szlaku, łączącego oba te ośrodki polityczne, pozwalają wnosić skarby (zakopane ok. r. 568), należące do „kultury martynowskiej", a odkryte w Zalesiu (pow. Czortków) na drodze, łączącej Ukrainę z kotliną karpacką przez Przełęcz Werecką, oraz w chorwackiej miejscowości Čadjavica nad Drawą na południe od jez. Balaton[1107]. Droga z okręgu poł-

---

[1105] *Żywot Konstantyna* rozdz. XVI, *Żywoty Konstantyna i Metodego* (obszerne), wyd. T. Lehr-Spławiński, Poznań 1959, s. 75. W polemice z Awarami, uznającymi tylko 3 języki liturgiczne, Konstantyn stwierdza: My że m-nogy narody znajem- k-nigy ouměją̌stę i Bogou slavą v-zdają̌stę k-ż'do svoim' językom'. Javě że sąt- si: Armeni, Persi, Avaz-gi, Iveri, Sougdi, Gotfi, Obri, Toursi, Kozari, Aravlěne, Egvp-těne. Zarówno kontekst jak fakt, że wymienieni tu Obrowie używają w liturgii własnego języka, wskazuje, że Konstantyn mówi o wschodnich Obrach. Por. Łowmiański, *Rola histor. Wol.*, s. 32. Pod względem archeologicznym Awarowie wschodni mogli należeć do kultury sawłowsko-majackiej, o której I. I. Ljapuskin, *Pamiatniki saltovsko-majackoj kul'tury v bassejne Dona*, MIArch. nr 62, M. L. 1958, s. 146—148.

[1106] Zob. ostatnio Gy. László, *Études archéologiques sur l'histoire de la société des Avars*, AHung. t. 34 (Budapest 1955), s. 252—256, o skarbie w Tépe, który należał, jak się przyjmuje, do grobu kagana awarskiego, widocznie mającego rezydencję na południe od Debreczyna (s. 255). Podobnie skarb z Małej Pereszczepiny ma reprezentować wschodni ośrodek władztwa awarskiego. Por. László, op. cit., s. 284: Nous connaissons bien ce système: c'était celui de la double royauté nomade. Ainsi l'empire avar devait être séparé en deux parties: l'aile occidentale et l'aile orientale, comme l'empire des Huns qui, en grandes lignes, s'était étendu sur le même territoire. Puisque la pseudo-boucle de Tépe est, par sa qualité et par sa grandeur, la plus importante entre toutes les pseudo-boucles connues jusqu'ici, la résidence du roi principal, celui d'occident devait être dans notre patrie [kaghan], tandis que celle du roi d'orient devait se trouver dans la région de Poltava. Nie doceniła wymowy tych danych, a również ich znaczenia dla rozwiązania kwestii dulebsko-awarskiej, Zástěrová, op. cit., s. 31 przyp. 65.

[1107] N. Fettich, *Archäologische Studien zur Geschichte der späthunnischen Metallkunst*, AHung. t. 31 (1951), s. 139 n. por. s. 109—117. Skarb zaleski widocznie należał do Kutrigurów, którzy wraz z Awarami wtargnęli do kotliny karpackiej, przekazali zaś elementy kultury martynowskiej — wschodnim Awarom. Zresztą na wschodzie trudno rozgraniczyć Kutrigurów i Awarów, którzy tworzyli widocznie wspólną organizację polityczną. Co do znaczenia wspomnianej drogi zob. N. Fettich, *Die Metallkunst der landnehmenden Ungarn* (AHung. t. 21), Budapest 1937, s. 302 n.

tawskiego ku Przełęczy Wereckiej omijała od południa Kijów, wiodła natomiast najpierw przez terytorium późniejszych Uliczów między Dnieprem a Bohem, a następnie przez południowe naddniestrzańskie tereny Dulebów, wreszcie prawdopodobnie przez późniejsze terytorium wschodnio-chorwackie. Te plemiona pozostawały tak długo w zasięgu ekspansji awarskiej, jak długo istniał kaganat wschodnioawarski, tego zaś upadek niechybnie znalazł odbicie w zakopaniu skarbu pereszczepińskiego ok. r. 670, a także innych skarbów, należących do koczowników czarnomorskich[1108] — w związku z natarciem Chazarów, które skierowało się przeciwko Bułgarom—Onogurom (przodkom Bułgarów naddunajskich i nadkamskich, osiadłym na północnym Kaukazie), a również przeciwko kaganatowi wschodnioawarskiemu, obejmującemu Kutrigurów. Od tego momentu stosunki Awarów naddunajskich ze Wschodem uległy przerwie, a zarazem skończyło się ich zainteresowanie plemionami południoworuskimi[1109], skończyły się przejazdy Awarów znad Dunaju i Cisy przez ziemię Dulebów za Dniepr do ośrodków wschodnioawarskich czy też kutrigurskich.

W ten sposób w okresie ok. 567—670 odbywał się przemarsz Awarów przez ziemie Uliczów, Dulebów, wschodnich Chorwatów, jakkolwiek tradycję przekazali tylko najpotężniejsi spośród nich i najbardziej ustabilizowani pod względem osadniczym Dulebowie. Jak wiemy, już w III — IV w. przez ziemie Dulebów odbywali wędrówki a także utrzymywali stosunki z brzegami Bałtyku Goci i Gepidowie, jednak czynili to na podstawie porozumienia z miejscową władzą książąt plemiennych, którzy za otwarcie drogi otrzymywali ekwiwalent w różnych

---

[1108] Por. E. G. Korzuchina, *K istorii Srednego Podneprov'ja v seredine I tysjačeletija n.é.*, SArch. t. 22 (1955), s. 78 nn., gdzie autorka nawiązuje te skarby bezpośrednio do Chazarów; Artamonov, *Istorija chazar*, s. 174 n.

[1109] Odpowiednio do tego i wpływ sztuki awarskiej na produkcję metalową południowej Rusi trwał od końca w. VI do ósmego dziesięciolecia w. VII, por. T. Horváth, *Die awarischen Gräberfelder von Üllö und Kiskörös*, AHung. t. 19 (1935), s. 124. Daty natarcia Chazarów na turskie ludy wschodniej Europy nie da się bliżej określić na podstawie samych źródeł pisanych. Przypada ona na okres 641—698, por. J. (Gy.) Moravcsik, *Zur Geschichte der Onoguren*, Ungarische Jahrbücher t. 10 (1930), s. 83; por. tenże, *Byzantinoturcica* (wyd. 2) t. 1, s. 81—86 (gdzie też przytoczona obszerna literatura przedmiotu). Moravcsik przyjmuje, że uderzenie na Onogurów (tzn. przodków Bułgarów dunajskich i wołżańskich, por. Moravcsik, *Zur Geschichte*, s. 73 n., 89) nad Meotydą nastąpiło ok. połowy w. VII; wówczas część Bułgarów pod wodzą Asparucha skierowała się na zachód i opanowała tereny nad dolnym Dunajem (680), inna część założyła państwo bułgarskie nad Wołgą i dolną Kamą, podczas gdy Węgrzy poddali się Chazarom. Otóż skarb z Małej Pereszczepiny jest datowany według złotych solidów z lat 602—668 i innych przedmiotów) na ok. r. 670, László, *Études*, s. 278; stąd wnosi się, że powstał on w związku z uderzeniem chazarskim, które obaliło kaganat wschodnioawarski, László, op. cit., s. 284, por. 292. Reszta Awarów przeniosła się na Węgry. Po r. też ostatnio o Chazarach: M. I. Artamonov, *Chazarskij kaganat*, Očerki istorii SSSR (III—IX vv.), Moskva 1958, s. 697; tenże, *Istorija chazar*, s. 170—180, gdzie autor nie wyodrębnia kaganatu wschodnioawarskiego (kutrigurskiego) i zespołu bułgarsko-onogurskiego.

kosztownych przedmiotach. Awarowie, jak świadczą ich walki z Antami-Siewierą i w ogóle stosunki ze Słowianami, byli bardziej uciążliwym partnerem. Z relacji Menandra o jednym epizodzie ze stosunków awarsko-frankońskich dowiadujemy się o konsekwencjach przemarszów awarskich przez obce tereny. Po zawarciu pokoju z Frankami kagan awarski Bajan zażądał od króla Sigiberta dostarczenia rzeczy, niezbędnych dla zaopatrzenia wojska awarskiego, i tylko pod tym warunkiem zgadzał się opuścić kraj (Sigiberta) w krótkim terminie trzech dni. Sigibert z pośpiechem wysłał Awarom mąkę i jarzyny, owce i woły[1110]. Rzecz jasna rekwizycje podejmowane przez Awarów na własną rękę rujnowały ludność i temu chciał król zapobiec. Zapewne i na ziemiach słowiańskich Awarowie domagali się dostarczenia sobie żywności, co przy niskim jeszcze poziomie sił wytwórczych było obowiązkiem niezmiernie uciążliwym i musiało wywoływać gwałtowny opór ze strony ludności, a w konsekwencji represje ze strony najeźdźców.

W świetle danych historycznych wyraźnie występuje zasadnicza wiarogodność relacji *Powieści dorocznej* o ucisku awarskim Dulebów, jakkolwiek w szczegółach zawiera ona również elementy niejasne lub fikcyjne. Źródło donosi o podboju Dulebów, co może odpowiadać rzeczywistości historycznej w zakresie chronologicznie ograniczonym do lat 561/567 — w czasie wypraw Bajana na państwo frankońskie oraz przeciwko Gepidom, gdyż nie jest wykluczone, że ich baza znajdowała się na ziemi Dulebów. Skoro główna masa Awarów przeniosła się nad średni Dunaj i Cisę, nie utrzymał się ośrodek awarski wśród Dulebów, jak tego wyraźnie dowodzi brak znalezisk awarskich na obszarze tego plemienia — niemal całkowity[1111], a ślady osadnictwa turskiego w tamtejszej toponomastyce datują się z okresu Rusi kijowskiej i stanowią ślad przechodzenia na służbę ruską poszczególnych grup koczowników i osiadania wśród ludności ruskiej. Wzmianka o podboju może pochodzić z tradycji nie tyle o władztwie, ile o ucisku awarskim, na czym zaś polegał ucisk, wnosimy z dalszej wiadomości o stosunku Obrów do kobiet dulebskich. Należy w niej odróżnić dwa elementy: dostarczanie Awarom wozów oraz zaprzęganie do wozu kobiet. Ten drugi element jest albo fikcyjnym wędrownym motywem, wtrąconym do tradycji o Awa-

---

[1110] Menander, fragm. 23, FHGraec. t. 4, s. 230: παραχρῆμα ὅ γε ἄλευρά τε ἔστειλε τοῖς Ἀβάροις καὶ ὄσπρια καὶ ὄϊς καὶ βόας. Dla porównania można przytoczyć jako ilustrację niszczycielskiej działalności napastników opis współczesnego napadu Sasów (z Włoch, dokąd przybyli pod wodzą Alboina) na południową Francję, Gregorii ep. Turon, *Historia Francorum* IV, cap. 42 (s. 177): Erat enim tunc tempus messium, et locus ille maxime fructus terrae sub divo habebat, nec quicquam ex his domi incolae reconderant. Denique accedentes hi segetes inter se dividunt; colligentesque ac triturantes frumenta comedebant, nihil ex his eis qui laboraverant relinquentes.

[1111] Na peryferii dulebskiej trafił do ziemi skarb (złote kolczyki), odkryty w Michałkowie (pow. Borszczów), Csallány, *Archäolog. Denkmäler der Awarenz.*, s. 163, poz. 650.

rach, albo formą ekscesów awarskich, dotkliwą dla ludności i zanotowaną przez tradycję, chociaż pozbawioną praktycznego znaczenia dla najeźdźcy. Istotne znaczenie miało natomiast dostarczanie wozów, z pewnością nie pustych, ale załadowanych żywnością, jak wynika i z przytoczonej już analogii frankońskiej. Bowiem wbrew relacji latopisarskiej, wozy nie służyły do przewożenia samych Awarów, którzy jako konni nomadzi jeździli wierzchem, transport zaś rodzin koczowników był raczej jednorazowy (ok. r. 567). W każdym razie treść tradycji, dotyczącej ucisku awarskiego w postaci narzucenia Dulebom „powinności podwodowej", zgadza się z sytuacją polityczno-geograficzną Awarów w. VI—VII, podzielonych na dwa kaganaty, które utrzymywały z sobą komunikację przez ziemię Dulebów, i z tego względu budzi zaufanie.

W świetle danych o wschodnim kaganacie możemy też ustalić datę powstania przysłowia o wyginięciu Awarów. Z pewnością impulsu dostarczył nie r. 626, gdy Awarów spotkał podwójny cios: pod Konstantynopolem i z rąk Słowian pod wodzą Samona, gdyż były to zdarzenia odległe od Wołynia i nie mające wpływu na przebieg stosunków awarsko-dulebskich, ani też r. 795/796, gdy nastąpiło ujarzmienie kaganatu awarskiego przez państwo frankońskie, co również nie miało dla wschodnich Słowian żadnego znaczenia. Widzimy natomiast w przysłowiu odbicie faktu, zaszłego ok. r. 670, gdy Chazarowie zburzyli wschodni kaganat awarski (względnie kutrigurski). Wówczas to zapewne wszystkie południoworuskie plemiona odetchnęły z ulgą po katastrofie ciemiężycieli i wyraziły swą radość w formie przysłowia. Nie było to bowiem przysłowie lokalne, dulebskie — latopis zaznaczył o jego istnieniu w ogóle na Rusi. Nie tylko też Dulebom dali się Awarowie we znaki.

W chwili wpisania do *Powieści dorocznej* przysłowie liczyło ok. 440 lat. Ta żywotność tradycji, przekazanej w formie przysłowia nie budzi zdziwienia. W lakonicznych powiedzeniach, potocznie przy lada okazji powtarzanych przez ludność, przez całe stulecia przetrwać może ślad zdarzeń historycznych. Właśnie na terenie Wołynia znajdujemy również inny przykład trwałości historycznego przysłowia. Jeszcze M. Stryjkowski, który swą *Kronikę* wydrukował w r. 1582, wspominał o „przypowieści" dotyczącej Romana (Mścisławowicza, zabitego pod Zawichostem w r. 1205), że lichym się karmi, gdyż „Litwę orze"[1112]. To przysłowie w chwili zapisania było tylko o jakieś 60 lat „młodsze" w porównaniu z poprzednim.

1112 M. Stryjkowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi* t. I, Warszawa 1846 (wyd. 1 Królewiec 1582), s. 202, por. s. 211. Roman kazał rzekomo jeńców „w pługu zaprzągać, a jako wołami pola orać" itd. (co jest domysłem Stryjkowskiego, gdyż w rzeczywistości Roman zatrudniać musiał Litwinów przy robotach polnych); „skąd ona przypowieść była urosła", jeden Litwin zawołał: „Romanie, Romanie! lichym się karmisz, Litwuju oreż!". Znowu interpretacja Stryjkowskiego, gdyż przysłowie niechybnie powstało wśród Rusi, która nisko szacowała pracę niewolnych Litwinów. Stryjkowski popełnił jeszcze jeden błąd, nawiązując przysłowie do Romana smoleńskiego tzn. Rościsławowicza (zm. 1180), chociaż za tego

Istnienie przysłowia zapewne tłumaczy, dlaczego ruska tradycja zapamiętała z całej doby wędrówek ludów tylko jeden epizod awarsko-dulebski: relację o ucisku awarskim można rozumieć, jako komentarz do przysłowia. Wydaje się raczej wątpliwe, czy została ona ujęta w formę wierszowaną, jak przypuszczali A. A. Szachmatow i A. E. Presniakow, gdyż pieśni historyczne, podobnie jak później byliny (a także rosyjskie pieśni historyczne), zachowałyby się raczej w postaci całego cyklu; samotność omawianej relacji przemawia przeciwko tej wierszowanej formie. Jakkolwiek tradycja łatwo ulega skażeniu w ustach przekazującej ją ludności, nie zasługuje ona bynajmniej na całkowite zlekceważenie jako źródło historyczne. Bliższe badania wykazują, że może ona, chociaż nie musi, zawierać jądro prawdy historycznej[1113]. Nie da się sformułować jednolitej zasady dla oceny jej wiarogodności, niemniej to rzecz pewna, że jej wartość zależy i od formy przekazu, i od okoliczności historycznych, w jakich się przechowała. Opis wierszowany ze względu na sztywną formę mniej jest narażony na zniekształcenie niż utwór w prozie; toteż pod tym względem omawiana relacja przedstawia się niekorzystnie. Jej dodatnią cechą jest natomiast zwięzłość i małe rozmiary. Bowiem im opis jest obszerniejszy, im bardziej obfituje w szczegóły, tym większe zachodzi niebezpieczeństwo przeinaczenia faktów historycznych w nim zawartych, a wtrącenia szczegółów zmyślonych. Obszerna tradycja historyczna nie budzi zaufania: sagi skandynawskie z końca w. XII czy w. XIII są mało przydatne, jeśli w ogóle przydatne do odtworzenia zdarzeń z IX lub X w. Nawet w naszej tak zwięzłej i krótkiej relacji zauważyliśmy kilka szczegółów

---

księcia jeszcze nie rozgorzały walki litewsko-ruskie. Przysłowie niewątpliwie dotyczy Romana Mścisławowicza halickiego, jak to słusznie przyjmuje się w literaturze, M. Hruševškyj, *Istorija Ukrainy—Rusy* t. 3, L'viv 1905 (wyd. 2), s. 16; V. T. Pašuto, *Obrazovanie Litovskogo gosudarstva*, Moskva 1959, s. 29. Zresztą i Stryjkowski, op. cit., s. 211, przypisuje Romanowi Mścisławowiczowi zatrudnienie Litwinów przy orce. Romana mają też dotyczyć pieśni ludowe, Hruševškyj, op. cit., t. 2, s. 405.

1113 Por. ostatnio: L. Röhrich, *Die deutsche Volkssage. Ein methodischer Abriss*, Studium Generale t. 11 (1958), s. 664—691, gdzie przy całym krytycyzmie wobec materiału podaniowego autor przyznaje: doch auch eine enorme Erinnerungsfähigkeit der Volksüberlieferung. Por. np. opinię w tej kwestii L. Schmidta, *Zur Sachsenforschung*, Historische Vierteljahrsch. t. 14 (1911), s. 5, gdzie traktując o spornej kwestii przymierza Sasów z Frankami r. 531 (wyżej przyp. 1005), zaznacza: Das Beispiel anderer Germanen zeigt, dass wirklich historische Vorgänge in der Erinnerung der Völker erstaunlich lange und mit verhältnismässig grosser Treue festgehalten worden sind. I to trzeba pamiętać, że ustna tradycja większą trwałością odznacza się u ludów nie znających pisma, bowiem jego znajomość wpływa osłabiająco na pamięć, jak na to zwrócił uwagę już Cezar, *Commentarii de bello Gallico* VI, cap. 14, pisząc o nauce u druidów. Trwałość tradycji podnoszą też nieraz archeologowie, np. R. Buchner, *Das Geschichtsbewusstsein bei den Germanen*, Mannus 29 (1937), s. 459—477; K. Jażdżewski, *O trwałości i wiarogodności ustnej tradycji u ludów niepiśmiennych*, Munera archeologica J. Kostrzewski... oblata, Poznań 1963, s. 7—18, gdzie też dalsza literatura, co do której zob. też Wenskus, *Stammesbildung*, s. 55 przypis 265.

wątpliwych (zaprzęganie kobiet do wozów) lub zgoła zmyślonych (charakterystyka Awarów jako ludzi wielkiego wzrostu i pysznego rozumu; wiadomość o ich całkowitym wyginięciu). Ale po wyeliminowaniu tych szczegółów pozostaje jądro wyraźnie historyczne, którego najpewniejszym, podstawowym elementem jest przysłowie, ale w którym zasługuje na uwzględnienie również wersja o ucisku awarskim w sensie ogólnym, wyłaniająca się ze źródła, oraz specjalnie dane o „powinności podwodowej", gdyż zarówno fakt ucisku, jak jego forma odpowiadają sytuacji historycznej danego okresu dziejowego.

Znowu tak długie przetrwanie przekazu historycznego w postaci, która bądź co bądź pozwala odtworzyć wątki pierwotne i autentyczne, tłumaczą okoliczności historyczne, wśród których legenda przetrwała i „rozwijała się". Dobrze wiadomo, że zachowanie autentycznej tradycji ułatwiają realne przedmioty, koło których zostaje ona osnuta: jakiś zamek lub stare drzewo, most lub granica itp. przyczyniają się do utrwalenia faktu historycznego w pamięci pokoleń. W danym wypadku niejako surogatem realnego obiektu jest przysłowie, któremu, jak podnieśliśmy, tradycja służyła jako komentarz. Zachowaniu tej tradycji sprzyjały dalsze okoliczności historyczne, które sprawiły, że pamięć o ucisku awarskim nie uległa zatarciu przez nowe fakty jednorodnej natury, łatwo deformujące tradycję. Gdyby po najeździe awarskim nastąpiły dalsze analogiczne najazdy koczowników, przyjść mogło do kontaminacji starszej i nowszej tradycji, jak to widzimy na przykładzie bylin. Utwory te, nawiązując do księcia kijowskiego Włodzimierza (zm. 1015, lub jego prawnuka Włodzimierza Monomacha zm. 1125), jednocześnie wprowadzały na scenę Tatarów, o lat przeszło 100 lub nawet 200 późniejszych[1114]. Otóż na Wołyniu nie znamy zdarzeń historycznych, które

[1114] Nazwa Tatarów zastąpiła zapewne dawne określenie Pieczyngów lub Połowców, por. M. O. Skripil', *Narodnoe poètičeskoe tvorčestvo perioda feodal'noj razdroblennosti*, Russkoe narodnoe poètičeskoe tvorčestvo t. 1, M.L. 1953, s. 264, 266. Sceptyczne stanowisko wobec genezy bylin w okresie kijowskim zajął J. Krzyżanowski, *Byliny. Studium z dziejów rosyjskiej epiki ludowej*, Wilno 1934, s. 109: „W epice ludowej Rusi nie natrafiamy na nic, co by świadczyło, iż twórcy bylin znali stosunki przedtatarskie, z epoki bowiem przedtatarskiej pozostało tylko imię księcia Włodzimierza, nie mające nic wspólnego z historycznymi Włodzimierzami". Spostrzeżenie jest słuszne o tyle, że charakterystyka księcia bylinnego Włodzimierza nic wspólnego nie ma z Włodzimierzem I i Włodzimierzem Monomachem, znanymi z latopisów. Niemniej koncepcja tego księcia jako centralnej osoby w bylinach cyklu kijowskiego nie mogła zrodzić się w umysłach w. XIV—XVI, podobnie jak koncepcja Kijowa, jako stołecznego grodu. Jeśli według słów byliny — z Rostowa:

Rospisany dorogi širokie:
Pervaja doroga na Murom ležit,
Drugaja doroga v Černigov grad,
Tret'ja doroga ko gorodu ko Kievu,
Ko laskovomu knjazju Vladimiru —

to ta geografia doskonale odpowiada pojęciom geograficzno-politycznym Rusi Kijowskiej, ale w żadnym razie nie Rusi Moskiewskiej; zresztą epika bylinna starannie pomijała biało-

mogłyby przesłonić obraz ucisku awarskiego lub wpłynąć na jego zniekształcenie. Ekspansja chazarska nie dotarła w tamte strony; Pieczyngowie, Połowcy urządzali napady, ale nie podbili tamtego kraju, nie usadowili się w nim i nie mogli znęcać się nad jego ludnością[1115]. W tych warunkach staje się zrozumiała trwałość pamięci ludowej o Obrach, ożywionej też przysłowiem.

W rezultacie analizy fragmentarycznych źródeł, jakie się zachowały z okręgu sąsiedztwa awarskiego (ok. 558—670), uzyskaliśmy fragmentaryczny też obraz stosunków politycznych Słowiańszczyzny wschodniej w owych czasach, obraz zaledwie zawierający epizody walk z najeźdźcą i oporu, stawianego mu przez ludność, a ucisku i ekscesów z jego strony. Co prawda te szczegóły można traktować jako ilustrację całokształtu stosunków politycznych Słowiańszczyzny wschodniej, niewyraźnych w tak zamierzchłej przeszłości. Niemniej ten obraz wymagałby uzupełnienia przeglądem rozwoju osadnictwa i stosunków plemiennych. Otóż sądzimy — biorąc pod uwagę ubóstwo materiału archeologicznego do tego okresu — że będzie bardziej właściwe przesunięcie tych zagadnień do następnej części niniejszej pracy.

2. INWAZJA AWARSKA NA OBSZARZE POLSKIM

Ekspansja awarska na ziemiach polskich znalazła w źródłach pisanych jeszcze słabsze bezpośrednie odbicie niż na obszarze ruskim. Jedyne źródło, jakie wyraźnie mówi o stosunkach lechicko-awarskich, stanowi relacja

---

kamienną Moskwę, widocznie skrystalizowała się przed XVI w. Inna sprawa w jakiej mierze trafne jest rozwarstwienie chronologiczne bylin, jakie np. znajdujemy w pracy: V. Ja. Propp, *Russkij geroičeskij épos*, Leningrad 1955. Krytycznie też ustosunkowuje się doń B. A. Rybakov, *Istoričeskij vzgljad na russkie byliny*, Istorija SSSR 1961 Nr 5, s. 141—166; Nr 6, s. 80—96, usiłując wyodrębnić w ich treści historyczne epizody i ustalając czas ich powstania na w. IX—XIII (s. 87). Z archaicznymi nierozerwalnie się splotły młodsze, np. architektura bylin odpowiadała dobie moskiewskiej, S. K. Šambinago, *Drevnerusskoe žilišče po bylinam*, Jubilejnyj sbornik v čest' V. F. Millera, Moskva 1900, s. 129—149.

1115 Osady pieczyńskiego i w ogóle turskiego pochodzenia na terenie ziemi wołyńskiej i halickiej są śladem pokojowego i służebnego osadnictwa tych elementów turskich, które przechodziły na stronę ruską (a także przenosiły się do Węgier), zob. D. Rasovskij, *Pečenegi, Torki i Berendei na Rusi i v Ugrii*, SKond. t. 6 (1933), s. 1—64 (z mapą). Nie świadczą one w żadnym razie o zasięgu władztwa pieczyńskiego, gdyż w razie przyjęcia tej interpretacji musielibyśmy oddać w ręce Pieczyngom całe Węgry, mające gęstą sieć tego rodzaju osad. Toteż nie zgadzamy się z wnioskami S. M. Kuczyńskiego, *Nieznany traktat polsko-ruski roku* 1039, SAnt. t. 5 (1956), s. 273 n. i mapa o zasięgu obszaru „kontrolowanego" przez Pieczyngów. Nie zostało też udowodnione zlokalizowanie pieczyńskiego Iabdiertim czyli Yavdi-ärtim, Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 2, s. 134, nad górnym Horyniem i Słuczą, gdyż dane Konstantyna Porfirogenety, *De admin. imperio*, cap. 37 (s. 168), nie odznaczają się w tym względzie precyzją, skoro umieszcza on ten obszar w sąsiedztwie Uliczów (Ultinów), Derewlan, Lędzian i pozo-

Teofylakta Simokatty, dotycząca Słowian nadbałtyckich. Omówiliśmy poprzednio zawartą w niej wskazówkę o geografii plemiennej Słowian; rzuca ona światło również na zasięg ekspansji politycznej Awarów, którzy usiłowali wyjść poza stosunkowo ciasne koło ludów ujarzmionych i wciągnąć do współdziałania z sobą plemiona z najdalszych zakątków Słowiańszczyzny zachodniej. Widocznie odczuwali potrzebę dopływu świeżych sił wobec szybkiego zużywania się rezerw ludzkich w toku ustawicznych przedsięwzięć wojennych. Nie wiemy, czy zwracali się z podobnymi propozycjami do północnych plemion Słowiańszczyzny wschodniej.

Relacja Teofylakta przynosi również dane o ustroju politycznym Słowian nadbałtyckich. Kagan wysłał posłów do etnarchów, czyli naczelników plemiennych oraz ofiarował wielkie dary w celu zachęcenia do niesienia mu pomocy zbrojnej. Etnarchowie dary przyjęli, ale pomocy jakoby odmówili[1116]. Przy wykorzystaniu tej relacji jako świadectwa historycznego wypada zwrócić uwagę nie tylko na to, o czym wyraźnie wspomniała, ale również o tym, co pominęła milczeniem. Tak więc nie powiedziała, czy etnarchowie powzięli decyzję we własnym imieniu, czy też uprzednio naradzili się z ludem. Biorąc pod uwagę zarówno współczesne dane autorów bizantyńskich o ustroju Słowian, jak jego późniejsze formy, nie wątpimy, że propozycja kagana została rozważona na wiecach ludowych. Ale ten szczegół, jeśli został przekazany przez słowiańskich informatorów bizantyńskim rozmówcom, nie został odnotowany przez bizantyńskich pisarzy, nie przywiązujących wagi do ludowładczych elementów ustrojowych. Za symptomatyczne uznać natomiast wypada przemilczenie o istnieniu przedstawiciela władzy centralnej, „księcia naczelnego", powiedzmy „wielkiego plemienia", do którego przede wszystkim musiałby kagan skierować swą propozycję, o którym musiałby też wspominać Teofylakt, gdyż ustrój monarchiczny uchodził w Bizancjum za normalny, a brak monarchii u Słowian uderzał tamtejszych pisarzy, Prokopa, Pseudo-Maurycego. Tedy zdaje się nie ulegać wątpliwości, że organizacja polityczna Słowian nadbałtyckich pozostawała w stanie rozproszkowania małoplemiennego, że brakło nadrzędnej organizacji plemiennej, jakiej zawiązki dostrzegliśmy u Słowian naddnieprzańskich. Tego rodzaju stosunki ustrojowe nie są miarodajne dla ogółu Słowian, gdyż nad Bałtykiem, gdzie zaznaczyła się szczególnie silna infiltracja żywiołu germańskiego, Słowianom widocznie brakło tradycji szerszej organizacji politycznej, nie ukształtowała się ona zresztą i w czasach późniejszych, wskutek specyficznego położenia geograficznego (nad morzem) i historii tego obszaru.

Zarazem w relacji Teofylakta ujawniła się, sądzę, jenolitość etniczna Słowian nadbałtyckich, mimo iż na ich terenach dawniej występował tak silnie, a na

---

stałych Słowian: καὶ τοῖς λοιποῖς Σκλάβοις. S. A. Pletneva, *Pečenegi, Torki i Polovcy v Južnorusskich stepjach*, MIArch. t. 62 (1958), s. 154 (mapa), umieszcza tę ziemię na południe od Rosi.

1116 Theophylacti Simocattae *Historiae* VI, cap. 2, 10 nn., s. 302 nn.

prawym brzegu Odry wyłącznie czynnik germański. Nie znajdujemy bowiem nawet aluzji do istnienia wśród etnarchów wtrętu obcego. I funkcje poselskie sprawowali ludzie, których słowiańskie pochodzenie nie budzi wątpliwości, wyprawieni w ważnej misji do kagana, a posłowie rekrutowali się spośród grupy kierowniczej, etnarchów, jak dowodzi i przykład Medzamira. Toteż zbyt pochopnie wnosili niektórzy badacze o istnieniu obcej warstwy, „panującej" nad tamtejszą ludnością słowiańską, biorąc za podstawę świadectwa archeologiczne, dowodzące zazębiania się elementów północnogermańskiej i słowiańskiej kultury materialnej[1117]. Przenikanie obcych elementów kulturowych, jeśli pominąć wymianę handlową, tłumaczyć można infiltracją obcego czynnika, jednak nie zdobywczego i nie panującego, gdyż źródła — a w szczególności omawiana relacja Teofylakta — — świadczą o czymś przeciwnym, lecz asymilowanego do słowiańskiego środowiska, albo też osiadającego w postaci enklaw, które pozostawały poza obrębem słowiańskiej organizacji plemiennej.

To stwierdzenie musimy mieć na uwadze przy interpretacji wielkopolskich znalezisk, stanowiących najwidoczniej ślad tamtejszego ośrodka politycznego. Są to zabytki archeologiczne w Wapnie, odkryte w r. 1850 i zbadane niefachowo, przeważnie interpretowane jako mogiły[1118], ale też jako domy kamienne, analogiczne do budowli Bornholmu i Gotlandii[1119]. Mimo tej niepewności i braku fachowego zbadania są one ważnym śladem współczesnej struktury politycznej, gdyż kryją szczątki przedstawicieli grupy kierowniczej, sądząc ze złotych przedmiotów, a w szczególności ogniw złotego łańcucha, czy dwóch łańcuchów. Datę ich powstania określano na pierwszą połowę w. VI[1120], czyli na okres jeszcze przedawarski, jednak spotykamy się i z datowaniem na drugą połowę w. VI[1121]. Za późniejszym datowaniem przemawiać zdaje się następująca okoliczność. Oto podbój państwa Ostrogotów we Włoszech przez Bizancjum (554), a w większym jeszcze stopniu usadowienie się Awarów w kotlinie karpackiej przyczyniło się do przerwania kontaktów ze strefą śródziemnomorską, ustały siłą rzeczy podróże Gotów do północnej ojczyzny, groby wapieńskie wskazują na koneksje skandy-

---

[1117] Tak E. Petersen, *Der ostelbische Raum als germanisches Kraftfeld*, Leipzig 1939, s. 232; odmienną interpretację tych znalezisk, jako przejściowych enklaw germańskich, których przedstawiciele bądź ulegali asymilacji, bądź emigrowali, daje Jażdżewskki, *Das gegenseitige Verhältnis*, Archaeologia Polona t. 2 (1959), s. 60.

[1118] Tak J. Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach*, Warszawa—Wrocław 1955, s. 264.

[1119] Jażdżewski, *Das gegenseitige Verhältnis*, s. 68 przyp. 23.

[1120] J. Żak, *Brakteaty z Wapna (pow. Wągrówiec) na tle porównawczym*, PArch. t. 9, zesz. 1 (1950), s. 108, po szczegółowym rozpatrzeniu ocalałych zabytków wapieńskich datował zespół na lata 500—550. Kostrzewski, l. cit., datuje mogiły na przełom V—VI w. n.e., jednak „ciężki, lity naszyjnik złoty" uznaje za wyrób z połowy VI w. Ostatnio Żak, *Studia nad kontaktami*, s. 56—59, 103—109, ponownie rozpatrzył zabytki wapieńskie, ustalając datę grobu „przypuszczalnie ok. 570—580 r." (s. 109). Z tą datą w zasadzie można się zgodzić.

[1121] Petersen, op. cit., s. 118.

nawskie, których wyraźnym świadectwem są trzy lub cztery brakteaty skandynawskiego pochodzenia. Nie jest wykluczone, że w tych grobach spoczęły zwłoki osób pochodzących ze Skandynawii [1122]. Wiemy przecież, że środowisko słowiańskie nie odznaczało się ksenofobią i chętnie przyjmowało cudzoziemców, a nawet im powierzało odpowiedzialne funkcje polityczne, o ile mu mogli na tym stanowisku oddać odpowiednie usługi. Ilustrują to stanowisko Słowian bliskie w czasie przykłady: Hildigisa longobardzkiego i Samona galijskiego. Biorąc to wszystko pod uwagę, przede wszystkim zaś licząc się z zupełnym nieprawdopodobieństwem zdobywczej ekspansji skandynawskiej w tym czasie, dochodzimy do wniosku, że w Wapnie rezydowała dynastia jakiegoś słowiańskiego plemienia — nie jest wykluczone, że była ona skandynawskiego pochodzenia, w każdym razie ze Skandynawią miała jakieś koneksje rodzinne. Wątpliwe, czy należała ona do rzędu zwykłych małoplemiennych etnarchów, reprezentowała raczej znaczniejszą jednostkę organizacyjną, wielkie plemię. A ponieważ Wielkopolskę uznaliśmy za pierwotne podstawowe terytorium Serbów, obecnie musimy nawiązać do tego plemienia omawianą dynastię, chociaż poszlibyśmy za daleko, wywodząc z tej dynastii Derwana, księcia Serbów załabskich. Podobnie bez odpowiedzi wypadnie pozostawić pytanie, czy nie z tą dynastią nawiązali stosunki Merowingowie po 531 r. Wreszcie jeszcze jedno nasuwa się pytanie: jak sobie wyobrażać należy stosunek dynastii wapieńskiej do bliskiej w przestrzeni, chociaż odległej w czasie dynastii Piastów. Tym razem odpowiedź wypadnie negatywnie, ponieważ zgodnie z tradycją przekazaną przez Galla Piastowie musieli wywodzić się z podrzędniejszej lokalnej dynastii („małoplemiennej"), która zdobyła władzę w zaciętej walce z pobliskim Popielem, a z pewnością i z innymi małoplemiennymi dynastiami. Wręcz przeciwnie ród wywodzący się z Wapna musiałby w IX—XII w. przekazać tradycję świetnego i bardzo dawnego pochodzenia.

Niestety inne cmentarzyska na ziemiach polskich, ujawniające cechy germańskiego pochodzenia zmarłych, lub też koneksji germańskich, jak w Główczycach pow. Słupsk, Oszczywilk pow. Kalisz, Dobrodzień pow. Lubliniec (woj. katow.) [1123] itp. nie wyróżniają się bogactwem i nie rzucają światła na formowanie

---

1122 Żak, op. cit., s. 108, stwierdzał, że zabytki wapieńskie są „rękodziełem Skandynawów", a zarazem przypuszczał, że zespół tych zabytków dostał się do Polski, jako przedmiot handlu drogą odrzańską, jednak za pośrednictwem Fryzów. Wobec dość ścisłych stosunków między Skandynawią a południowym brzegiem Bałtyku w okresie wędrówek ludów pośrednictwo Fryzów nie wydaje się potrzebne. Również import złota ze Skandynawii w drodze handlu wydaje się zagadkowy. To zjawisko tłumaczyłbym raczej osobistymi stosunkami mieszkańców terenu wapieńskiego ze Skandynawią.

1123 Jażdżewski, op. cit., s. 59 (gdzie literatura przedmiotu). Stosunkowo wczesne cmentarzysko w Dobrodzieniu (ok. 500 r.) wskazuje na związki gockie (dunajskie), por. F. Pfützenraiter, *Ein völkerwanderungszeitliches Gräberfeld im Staatsforst Guttentag OS.*, Altschlesien t. 7 (Breslau 1938), s. 40—44; natomiast późniejsze (o 100 lat?) znaleziska w Główczycach ujawniają związki frankońskie i skandynawskie, Petersen, op. cit., s. 93—96.

się w Polsce znaczniejszych ośrodków politycznych. Wobec fragmentaryczności danych wykopaliskowych trudno na tej podstawie wnosić o braku w Polsce innych poza Wapnem ośrodków władzy wielkoplemiennej i o przewadze formy ustrojowej, reprezentowanej przez drobnych, małoplemiennych etnarchów. Jednak nad górną Wisłą badacz znajduje się w lepszej sytuacji dzięki zachowaniu się wielkich kurhanów, z których został (częściowo) zbadany Kopiec Krakusa w Krakowie. Genezę tego zabytku trudno pomyśleć inaczej, niż jako formę uczczenia pamięci czy pamiątkę kultu wybitnego przywódcy, cieszącego się w swym środowisku wyjątkowym autorytetem. Wprawdzie prace wykopaliskowe, przeprowadzone w latach 1934/1937 nie wykryły pozostałości grobu, ale też nie zostały doprowadzone do końca[1124]. Nie jest też wykluczone usypanie mogiły nie na miejscu pochowania, jeśli np. wódz zginął w innym kraju, ale na jego cześć lub pamiątkę. Jeśli uznać za trafne datowanie kopca na w. VII, trudno przypuścić, że został on usypany dla wędrownego Germanina, nie stanowił też pamiątki po Awarze, gdyż u tego ludu nie sypano mogił[1125]. Nie wydaje się też prawdopodobne, aby ludność zdobyła się na tak wielki wysiłek koło wzniesienia kopca dla celu abstrakcyjnego w związku z kultem zmarłych w ogóle, a nie z konkretną osobą[1126]. Słowem o ile kopiec nie należy do innego okresu dziejowego, musimy w nim uznać pamiątkę po wodzu chorwackim, świadczącą o pewnej ciągłości przywództwa wielkoplemiennego w okolicach Krakowa, gdzie daje się stwierdzić istnienie ośrodka politycznego w czasach huńskch, a z pewnością sięga on początkami i w czasy wcześniejsze. Niestety dla pełnego wyjaśnienia zagadki Kopca Krakusa wydaje się jeszcze konieczne przeprowadzenie badań nad innymi analogicznymi kurhanami w Małopolsce.

1124 R. Jamka, *Wyniki badań wykopaliskowych na kopcu Krakusa*, DKult. t. 3 (1955), s. 133—138. Tenże, *Zagadnienie początków Krakowa*, Zeszyty Nauk. Uniw. Jag. Nr 51. Prace Archeologiczne zesz. 4 (Kraków 1962), s. 138—140 (tamże dalsza literatura zagadnienia).

1125 J. Eisner, *Devínská Nová Ves. Slovanské pohřebiště*, Bratislava 1952, s. 223. Znalezienie w kopcu zabytku awarskiego rzekomo brązowej ozdoby uprzęży końskiej, nie stanowi poważnego argumentu na korzyść pochowania w nim Awara. J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 236, konkluduje: „Ponieważ nie wiemy, jaka była poza tym zawartość domniemanego grobu, nie możemy powiedzieć, czy został on usypany dla jakiegoś miejscowego księcia polskiego z VII—VIII w., czy też dla jakiejś wybitnej osobistości awarskiej". W tych okolicznościach można uznać, że forma mogiły (kopiec) przemawia za słowiańskim pochodzeniem osoby, której pamięć uczczono usypaniem kopca. Chronologię kopca ma bliżej określać fakt, że na jego szczycie rósł potężny dąb, liczący ok. 300 lat, ścięty, przypuszczalnie, jako przedmiot kultu pogańskiego, w związku z wprowadzeniem chrześcijaństwa, a więc ok. r. 1000 (W. Szafer), zob. Jamka, *Wyniki*, s. 155 n. Jednak skąd pewność, że dąb został zasadzony równocześnie z usypaniem kopca, a ścięty w związku z wprowadzeniem chrześcijaństwa? W ten sposób data śmierci przypuszczalnego księcia chorwackiego ok. r. 700 w żadnym razie nie została udowodniona. Co do zabytku awarskiego w kopcu (brązowe okucie pasa) zob. ostatnio W. Szymański, *Zabytki awarskie na terenie Polski*, APol. t. 7 (1962), s. 303 n.

1126 Jamka, op. cit., s. 138; tenże, *Zagadnienie*, s. 139.

Hipotetyczny charakter wniosku o potężnym wodzu chorwackim, zadokumentowany dzięki Kopcowi Krakusa, nie zachęca do snucia dalszych domysłów i stawiania pytań, w jakim stosunku pozostawał ów wódz do Awarów i do Słowian pod wodzą Samona, skierowanego przeciwko Awarom.

Inwazja tego najeźdźcy na ziemie polskie nastąpiła w związku z wyprawami kagana Bajana na państwo frankońskie. Rozpoznanie roli Słowian lechickich w ówczesnych zdarzeniach zależy od właściwego ustalania przebiegu owych wypraw. Łatwo domyślić się ich przyczyny: rabunek wojenny stanowił jedno z głównych źródeł egzystencji prymitywnych organizacji quasi-państwowych, zakładanych przez konnych nomadów. I Awarowie poszukiwali przedmiotu możliwie łatwej i wydatnej eksploatacji. Jeszcze nie ośmielili się skierować głównego uderzenia na potężne, zwycięskie za panowania Justyniana I i po zakończeniu wojny gockiej (555) Bizancjum, tedy zwrócili oręż w stronę jednego z sukcesyjnych państw Zachodniego Cesarstwa — zromanizowanego galijsko-frankońskiego państwa Merowingów, z zamiarem jego złupienia, wymuszenia trybutów doraźnych lub stałych. Mieli do wyboru dwa szlaki: dunajski, wypróbowany przez Hunów, których zawiódł aż na pola katalauńskie, oraz na północ od Karpat — teoretycznie zawsze możliwy, ale w praktyce dotąd nie wykorzystany ani przez irańskich, ani przez huńskich nomadów. Na pierwszym szlaku były możliwe, jak podnieśliśmy uprzednio, dwie trasy: bądź na południe od Dunaju przez ziemie bizantyńskie a następnie przez pogranicze longobardzko-gepidzkie, albo lewym brzegiem Dunaju przez ziemie gepidzkie i longobardzkie. Te obie trasy dunajskie znajdowały się pod obserwacją rozwiniętej historiografii bizantyńskiej, która pozwala nam śledzić przebieg ważniejszych tamtejszych zdarzeń. Jednak nie znajdujemy w niej ani śladu przepuszczenia Awarów przez obszar bizantyński w kierunku państwa Merowingów, ani też śladu utorowania sobie przez najeźdźcę drogi przez ziemie Gepidów i Longobardów. Nie przechowały o tym tradycji i źródła longobardzkie. Toteż i badacze skłaniali się do poglądu, że Awarowie skierowali się przeciwko państwu frankońskiemu w r. 562 i 566/567 szlakiem północnokarpackim przez ziemie polskie[1127]. O reakcji tamtejszych Słowian na inwazję awarską uzyskamy chociaż pośrednią wskazówkę, ustalając miejsce pierwszej bitwy frankońsko-awarskiej 562 r.

Paweł Diakon utrzymuje, że ta bitwa została stoczona nad Łabą[1128] — jednak

---

1127 Diculescu, *Die Gepiden*, s. 157; J. J. Mikkola, *Samo und sein Reich*, ASPhil. t. 42 (1929), s. 83; Petersen, *Der ostelbische Raum*, s. 240 nn. (w polemice z odmiennym poglądem A. Dopscha); Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie*, s. 153, 164. E. Stein, *Histoire du Bas-Empire* t. 2, Paris 1949, s. 543 nn., traktując o stosunkach bizantyńsko-awarskich w okresie 561/565, nie porusza kwestii szlaku awarskiej wyprawy na państwo frankońskie, gdyż biegł on poza zasięgiem informacji bizantyńskich.

1128 Pauli, *Historia Langobardorum*, SRLang., s. 78, lib. II, cap. 10: Eo quoque tempore comperta Hunni, qui et Avares, morte Chlotarii regis, super Sigisbertum, eius filium, inruunt.

prawdziwość wiadomości, zapisanej w lat przeszło 200 *post factum* wymaga krytycznego zbadania. W literaturze naukowej kwestionowano tę relację Pawła Diakona, jako pozostającą w sprzeczności z inną relacją o tym samym zdarzeniu podaną przez Grzegorza z Tours [1129]. Ten bliski w czasie dziejopis (zm. 593/594), opisując pierwszy napad awarski na państwo frankońskie [1130], użył niezupełnie jasnego wyrażenia: *Chlothari regis Chuni Gallias appetunt*, co można tłumaczyć: Hunowie (tzn. Awarowie) sięgają do Galii Chlotara (świeżo właśnie zmarłego), albo zbliżają się do Galii, albo nawet opanowują Galię. To wyrażenie nie ujawnia, czy zagrożenie Galii było bezpośrednie i przybrało formę wtargnięcia nieprzyjaciela do tego kraju, czy też nastąpiło tylko posunięcie się nieprzyjaciela w kierunku Galii, co stwarzało pośrednią groźbę najazdu na ten kraj. Przez Galię rozumieć przy tym należy kraj, leżący na lewym brzegu Renu [1131]. Nie jest wreszcie wykluczone, że Grzegorz w sposób przesadny określił zawisłe nad Galią niebezpieczeństwo. Dopiero uwzględnienie kontekstu relacji Grzegorza pozwoli ustalić, w jakiej mierze realne było zagrożenie awarskie Galii.

Kraj ten po śmierci Chlotara (651) został podzielony między czterech jego synów, którzy otrzymali ustalone już dawniej stolice: Paryż (Charibert), Orlean (Guntran) Soissons (Chilperyk) oraz Reims (Sigibert) [1132]. Bliskie położenie stolic wskazuje na zasadę koordynacji działań i wzajemnej pomocy królów w razie zagrożenia przez zewnętrznego nieprzyjaciela [1133]. Otóż w razie bezpośredniego ataku Awarów na Galię w ich odparciu zainteresowani byli wobec tak niewielkiej odległości między stolicami wszyscy bracia, a nie tylko władca zareńskich posiadłości Sigibert. Tymczasem tylko on jeden zmobilizował siły i pociągnął przeciwko nieprzyjacielowi, nie ma dowodów pomocy ze strony innych Merowingów. Co więcej, jeden z nich, Chilperyk z Soissons, uważając się za pokrzywdzonego przy podziale państwa, wykorzystał trudną sytuację Sigiberta, naszedł

Quibus ille in Turingia occurens, eos iuxta Albem fluvium potentissime superavit, eisdemque petentibus pacem dedit. Paweł czerpie z Grzegorza z Tours i uzupełnia go, por. przyp. 1130.

1129 Zob. omówienie tych napadów awarskich na państwo galijsko-frankońskie: Labuda, op. cit., s. 332–341.

1130 Gregorii episcopi Turonensis *Historia Francorum* IV, cap. 23, SRMerov. t. 1, s. 159: Nam post mortem Chlothari regis Chuni Gallias appetunt, contra quos Sigibertus exercitum dirigit, et gestum contra eos bellum, vicit atque fugavit. Sed postea rex eorum amicitias cum eodem per legatus meruit.

1131 Jak wyjaśnia Labuda, op. cit., s. 339.

1132 Gregorius Turonensis IV, cap. 22 (s. 159). Por. też zestawienie danych źródłowych: G. Richter, *Annales des Fränkischen Reichs im Zeitalter der Merovinger*, Halle 1873, s. 65 nn. Podobnie w r. 511 podzielono państwo między 4 synów Chlodovecha, Richter, op. cit., s. 44 nn., przy czym autor błędnie podaje za *Historia Francorum epitomata* jako jedną ze stolic Metz zamiast Reims.

1133 F. Lot, *La fin du Monde antique et le début du Moyen Âge*, Paris 1927, s. 375.

Reims, zagarnął też inne miasta, należące do brata[1134]. Wątpić wypada, aby tak postąpił w wypadku, gdyby Galii groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo, niemal równe dla wszystkich czterech stolic, tak blisko siebie leżących. Po powrocie Sigiberta ze zwycięskiej awarskiej kampanii rozgorzała między braćmi zacięta walka. Tak więc z przebiegu zdarzeń wynika, że napad awarski nie sięgnął w głąb posiadłości merowińskich, nie dotarł do Renu, lecz raczej został odparty gdzieś w znacznej odległości od tej rzeki. Porównanie z wiadomościami Grzegorza z Tours nie podważa wzmianki Pawła Diakona o miejscu bitwy nad Łabą, owszem zdaje się ją potwierdzać. Grzegorz z Tours, mówiąc o Galii, jako celu wypraw awarskich, miał na myśli raczej zamierzenia, przypisywane Awarom, niż rzeczywisty efekt ich natarcia.

Relacja Grzegorza z Tours o drugiej wyprawie awarskiej 566/567 r. przynosi potwierdzenie poprzedniego wniosku, ponieważ wyraźnie zaznacza, że „Hunowie znowu usiłowali wkroczyć do Galii"[1135], a więc i tym razem nie przekroczyli Renu, chociaż zapewne posunęli się dalej niż za pierwszym razem i rozporządzali większymi siłami, skoro obecnie odnieśli zwycięstwo. Inna sprawa, że Sigibert poradził sobie z Awarami i mimo doznanej klęski odwrócił od Galii niebezpieczeństwo w drodze układów. I w drugiej kampanii nie otrzymał on pomocy od braci, którzy widocznie nie przywiązywali szczególnej wagi do ataków awarskich.

Obecnie powstaje dalsze pytanie: skąd Paweł Diakon zaczerpnął wiadomość o miejscu bitwy 562 r. Wykluczamy możliwość aby wzmianka o Łabie stanowiła domysł samego kronikarza, zdradza bowiem informatora, interesującego się lokalnymi szczegółami, a więc bliskiego w czasie i mającego bezpośrednie, konkretne wiadomości o bitwie bądź też jeśli i późniejszego, to przynajmniej bliskiego w przestrzeni. Inwencja Pawła nie miałaby uzasadnienia, gdyż dzielił go od momentu bitwy 562 r. znaczny okres czasu (zm. ok. r. 799), a od jej miejsca również znaczna przestrzeń, jako mnicha Monte Cassino, który też mimo odbytej w r.583 podróży do Galii nie znał krajów zareńskich[1136]. Nie ujawniał też autor zainteresowania wschodnimi Niemcami, a w szczególności Turyngią, o której poza tym wspomniał tylko raz jeden, powtarzając wiadomość o napadzie awarskim na nią ok. r. 595, jaką podał Secundus Tridentinus[1137]. O Łabie zaś Paweł nie

---

1134 Gregorius Turonensis IV, cap. 23 (s. 159): Dum autem cum eis (z Awarami) esset, turbatus est Sigiberthus, Chilpericus, frater eius, Remus pervadit et alias civitates, quae ad eum pertenebant, abstulit. Ex hoc enim inter eos, quod peius est, bellum civile surrexit. Rediens autem Sigiberthus victor a Chunis, Sessionas civitatem occupat...

1135 Gregorius Turonensis IV, cap. 29 (s. 165): Chuni vero iterum in Gallias venire conabantur.

1136 Wattenbach-Levison, *Deutschland Geschichtsquellen im Mittelalter* zesz. 2, Weimar 1953, s. 212—223 (dane biograficzne).

1137 Pauli *Historia Langobardorum* IV, cap. 11 (s. 120): Hunni quoque, qui et Abares dicuntur, a Pannonia in Turingam ingressi, bella gravissima cum Francis gesserunt. Że ten roz-

wspomniał ani razu poza omawianą wzmianką. Tedy jeśli określił miejsce bitwy r. 562 nad Łabą, uczynił to nie na podstawie własnej inwencji, ale mając po temu obiektywne dane, tzn. czerpiąc wiadomość z jakiegoś źródła, dziś zaginionego. Tym źródłem nie była współczesna Pawłowi tradycja longobardzka, dla której było rzeczą raczej obojętną związanie odległego w czasie epizodu historycznego z tak daleką Łabą. Nic też nie wskazuje, aby ten kronikarz czerpał z tradycji turyngskiej. Pozostaje przyjąć, że wyczytał o Łabie w źródle pisanym i to bardzo dawnym, bliskim czasom, gdy osadnictwo Turyngów względnie Warnów sięgało poza Łabę[1138], tzn. okresowi przed majoryzacją przez osadnictwo serbskie. Źródło musiało pochodzić z doby przed Samonem i Derwanem. Tym warunkom odpowiada jak najlepiej Secundus Tridentinus (zm. 612), autor krótkiej historii longobardzkiej, która opisała dzieje ludu od czasów Alboina[1139]. Chociaż to źródło później zaginęło, z własnych oświadczeń Pawła dowiadujemy się, że korzystał z niego. Właśnie za tym źródłem powtórzył Paweł relację o napadzie awarskim na Turyngię w 596 r.[1140] W niej też zapewne, a nie gdzie indziej, musiała znajdować się wzmianka o bitwie nad Łabą 562 r.[1141] Secundus nie mógł pominąć genezy wyprawy Alboina na Włochy (568), którą opisał, a tym samym musiał uwzględnić fakt pojawienia się Awarów w Europie i w sąsiedztwie z Longobardami. Przy stosunkowo świeżej jeszcze pamięci Secundus wspomniał o miejscu bitwy. Uznając wiadomość za powstałą w niedługim czasie po opisanym zdarzeniu, przyznamy jej zarazem cechę wiarogodności.

Teraz możemy zastanowić się, czy nie daje ona wskazówki o postawie Słowian wobec inwazji awarskiej. Zastanawia okoliczność, że spotkanie wojsk frankońskich z nieprzyjacielem nastąpiło na najdalszych wschodnich krańcach państwa frankońskiego. Sigibert nie został zaskoczony, a nawet usiłował uprzedzić cios

---

dział został wzięty z zaginionego dzieła Secundusa, przyjmował R. Jacobi, *Die Quellen der Langobardengeschichte des Paulus Diaconus*, Halle a/S. 1877, s. 95; również Labuda, op. cit., s. 338. Poza wzmiankami o Turyngii Paweł raz jeden wspomniał o Turyngach, jednak w związku z przedpanońską jeszcze historią Longobardów, nadmieniając o Ranikundzie, żonie króla Wachona, córce: regis Turingorum, lib. I, cap. 21 (s. 60).

1138 Zob. wyżej przyp. 1001.

1139 Tak przypuszczał Jacobi, op. cit., s. 72, zakładając mianowicie, że to dzieło zaczynało się od zdobycia Włoch przez Longobardów, jednak przypisywał Secundusowi i wcześniejsze wiadomości, zob. dalej przyp. 1141. Teza Th. Mommsena, *Die Quellen der Langobardengeschichte des Paulus Diaconus*, Gesammelte Schriften t. 6, Berlin 1910, s. 506—510, jakoby Secundus opisał również początki Longobardów, przekazane następnie w wyciągu przez *Origo gentis Langobardorum*, nie utrzymała się w nauce, por. Wattenbach-Levison, op. cit., s. 207 przyp. 122. W tej ostatniej pracy początek dzieła Secundusa ustalono na czasy Alboina, s. 206: vielleicht bis in die Zeit Alboins zurückgreifend.

1140 Zob. wyżej przyp. 1137.

1141 Tak — słusznie moim zdaniem — przyjmował Jacobi, op. cit., s. 91, że Paweł zaczerpnął opis pierwszej wojny awarskiej z Grzegorza i Secundusa, uznając w ten sposób drugiego z tych autorów za źródło wiadomości o Turyngii i Łabie.

awarski i zawczasu przygotował się do obrony, miał dobre informacje, jeśli nie o planach (gdyż informacja Grzegorza z Tours o zamiarach „Hunów" w stosunku do Galii mogła polegać na własnym domyśle autora), to przynajmniej o ruchach awarskich, o zamiarze zaatakowania państwa frankońskiego. To spostrzeżenie nabiera wymowy, jeśli wziąć pod uwagę, że taktyka koczowników polegała na niespodziewanych uderzeniach, zaskakujących przeciwnika, który też zwykle gotował się do obrony wśród popłochu dopiero wówczas, gdy napastnik wkroczył do kraju. Tę taktykę obserwować możemy na przykładzie najlepiej naświetlonego w źródłach najazdu koczowników na Europę, mianowicie mongolsko-tatarskiego w latach 1236—1242, wprawdzie o szereg stuleci późniejszego, ale stosującego podobną taktykę, co np. ich pierwsi turscy poprzednicy — Hunowie w opisach współczesnych autorów[1142]. Tedy obserwujemy w toku napadów tatarskich 1236—1241, że mobilizacja sił napadniętych krajów była przeprowadzana z opóźnieniem i w pośpiechu, a decydująca bitwa, o ile staczana, to na głębokim zapleczu: na Rusi — nad rzeką Sit' (1238), w Polsce — pod Legnicą (1241)[1143]. Jedynie Węgrzy zdołali stosunkowo wcześnie zmobilizować swe siły i wystąpić na spotkanie nieprzyjaciela o 150 km na północny wschód od Budapesztu nad rzeką Sajo[1144], ale dostęp do ich kraju utrudniał łańcuch gór karpackich, mieli też z pewnością informacje z Polski i Rusi.

1142 Por. wiadomości o Hunach zestawione przez H. Homeyera, *Attila der Hunnenkönig von seinen Zeitgenossen dargestellt*, Berlin 1951, rozdział 2 i 3 (passim). Dla przykładu przytoczymy tu charakterystyczną wiadomość św. Hieronima, S. Eusebii Hieronymi Stridonensis presbyteri *Epistolae*, ep. LXXVII, cap. 8, PCCompl. t. 22, Parisiis 1854, kol. 696 (464): Insperati ubique aderant, et famam celeritate vincentes, non religioni, non dignitatibus, non aetati parcebant...

1143 Ogólny przegląd najazdu mongolsko-tatarskigo na Europę 1236—1242 dał B. Spuler, *Die Goldene Orde. Die Mongolen in Russland*, Leipzig 1943, s. 16—24. Najazd tatarski na Ruś omówił ostatnio V. T. Pašuto, *Geroičeskaja bor'ba russkogo naroda za nezavisimost'* (*XIII vek*), Moskva 1956, s. 150 nn.; do najazdu na Polskę służy praca: S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s. 119—153, a zwłaszcza G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku* 1241, PHist. t. 50 (1959), s. 189—224. Z naszego porównawczego stanowiska należy zwrócić uwagę na pewien moment stały w taktyce napadniętych, wynikający z nieprzygotowania do walki z niespodziewanym i niezwykle ruchliwym przeciwnikiem. Polegała ona na osłabieniu i opóźnieniu natarcia przeciwnika przy jednoczesnym mobilizowaniu głównych sił na tyłach. Na tę taktykę trafnie zwrócił uwagę Krakowski, op. cit., s. 140 n., a nie docenił w pełni koncepcji Henryka II W. Zatorski, *Pierwszy najazd Mongołów na Polskę w roku* 1240—41, Przegląd Historyczno-Wojskowy t. 9 (1937), s. 204 i passim. Podobną jak Henryk II taktykę stosowali Jerzy II Wsiewołodowicz na Rusi, a Bela IV na Węgrzech. Całokształt natarcia mongolskiego na okoliczne kraje za Dżyngischana i jego następców ostatnio omówili: N. Ja. Merpert, V. T. Pašuto, L. V. Čerepnin, *Čingis-chan i ego nasledie*, Istorija SSSR 1962 Nr 5, s. 92—118.

1144 G. Strakosch-Grassmann, *Der Einfall der Mongolen in Mitteleuropa in den Jahren 1241 und 1242*, Innsbruck 1893, s. 68 nn.

Bitwa nad Łabą 562 zdradza, że mobilizacja dokonała się w odmiennych okolicznościach. Szukając dla niej innej analogii, nawiązujemy raczej do bitwy nad rzeczką Kałką (o 40 km od Morza Azowskiego), stoczonej w r. 1223, między oddziałami mongolskimi, które wdarły się w stepy azowskie w celach rozpoznawczych, a wojskiem, złożonym z Połowców oraz licznie przybyłej na pomoc Rusi[1145]. Inicjatywa tego przymierza rusko-połowieckiego wyszła ze strony Połowców, którzy przekonali książąt ruskich o konieczności zorganizowania wspólnej obrony w celu odparcia groźnego nieprzyjaciela. Inicjatywa Połowców, poinformowanych o ruchach zwiadowczych oddziałów mongolskich, tłumaczy, dlaczego oddziały ruskie posunęły się na spotkanie nieprzyjaciela tak daleko od własnych granic. Porównanie tych wszystkich zdarzeń: z jednej strony spóźnionej mobilizacji krajów napadniętych przez Tatarów w latach 1236—1242, a z drugiej — prewencyjnej niejako wyprawy ruskiej w r. 1223 dostarcza nam kryterium do interpretacji okoliczności, w jakich rozwinęła się kampania r. 562. I Sigibert, który zastąpił najeźdźcy drogę na kresach swego państwa, podjął jakby „wyprawę prewencyjną", a więc z pewnością zawczasu uzyskał informacje o ruchach awarskich, znalazł się też w lepszym położeniu niż Ruś, a nawet Polska i Węgry w latach 1236—1242. Zachodzi pytanie, kto uprzedził Merowingów o błyskawicznych ruchach awarskich 561/562 roku?[1146]

Najlepszym wywiadem rozporządzał wysoko rozwinięty aparat Bizancjum. Nie jest wykluczone, że władze bizantyńskie orientowały się w zamierzeniach awarskich 561/562 r., a być może nawet podsunęły Bajanowi myśl uderzenia na państwo Merowingów, z którym samo Bizancjum właśnie znajdowało się w konflikcie na terenie Wenecji[1147]. Z tej strony Merowingowie z pewnością nie otrzymali przyjacielskiego ostrzeżenia. Ale tak samo nie mogli go otrzymać ze strony Longobardów, zamieszkałych z dala od szlaków ekspansji awarskiej, ani od Gepidów, którym zza Karpat trudno było śledzić ruchy awarskie, którzy zresztą nie byli zainteresowani w odwróceniu ostrza ekspansji awarskiej, skierowanej przeciwko państwu frankońskiemu. Jedynym czynnikiem bardzo zainteresowanym w uprzedzeniu Merowingów i w pobudzeniu ich od podjęcia akcji przeciwko Awarom byli ci Słowianie, przez których ziemie skierowała się ekspansja awarska na zachód. Ekspansja ta musiała rozwijać się przez ziemie Dulebów, Chorwatów, Obodrytów śląskich, jednak informacji o grożącym państwu frankońskiemu niebezpieczeństwie mogli dostarczyć Merowingom raczej Serbowie

---

1145 Wyprawa nosiła zarazem charakter ekspedycji karnej za pomoc, udzieloną Iranowi przez ludy kipczackie, Spuler, op. cit., s. 13; co do miejsca bitwy: K. B. Kudrjavcev, *O mestopoloženii reki Kalki*, VIst. 1954 Nr 9, s. 118 n. Zob. też Pašuto, op. cit., s. 129—132.

1146 Stein, *Histoire du Bas-Empire* t. 2, s. 544, mówi o ruchu Awarów w związku z uderzeniem na państwo frankońskie 562: se déplaçant avec la vitesse foudroyante dont les peuples de leur race étaient capables...

1147 Stein, op. cit., t. 2, s. 544, por. s. 610.

nadwarciańscy, również zagrożeni przez Awarów, a prawdopodobnie po r. 531 utrzymujący przyjazne stosunki z państwem frankońskim. Widocznie Sigibert uprzedzony przez Słowian zawczasu usiłował zahamować natarcie awarskie nad Łabą; wątpliwe natomiast, aby Słowianie, podporządkowani w tym czasie albo oskrzydleni (Serbowie nadwarciańscy) przez Awarów, bezpośrednio zaangażowali się po stronie Sigiberta. Owszem wydaje się bardziej prawdopodobny udział niektórych innych plemion słowiańskich w tej kampanii po stronie kagana awarskiego. Ten domysł znajdzie potwierdzenie w późniejszych faktach niewątpliwego współdziałania awarsko-słowiańskiego, mianowicie na terenie bizantyńskim.

Niepowodzenie Awarów w bitwie z Frankami w r. 562 zapewne tłumaczy okoliczność, że ta pierwsza wyprawa miała charakter zwiadowczy, podobnie jak wyprawa mongolska, zakończona bitwą nad rzeką Kałką. Nie wpłynęła też bitwa nad Łabą na zahamowanie ekspansji awarskiej. Nie jest wykluczone, że następne lata Bajan poświęcił m. in. utwierdzeniu się wśród plemion słowiańskich: Dulebów, Chorwatów Obodrytów, a chociaż trudno mówić o ujarzmieniu w sensie ekonomicznym, niemniej można przypuścić, że te plemiona zmuszone zostały do współdziałania z Awarami w jakiejś korzystnej dla najeźdźcy formie, a nawet były dorywczo eksploatowane, tzn. dostarczały oddziałom nomadów w czasie ich przemarszu żywności i podwód. Uprawnia do tego wniosku poprzednio dokonana analiza stosunków awarsko-dulebskich.

Po wzbogaceniu kierownictwa awarskiego doświadczeniami pierwszej kampanii i umocnieniu stanowiska wśród Słowian, zamieszkałych na szlakach ekspansji, nowy (od 565) kagan Bajan stanął w r. 566/567 na czele drugiej wyprawy, która tym razem przyniosła mu sukces.

Została ona opisana przez tych samych kronikarzy, Grzegorza z Tours[1148] i Pawła Diakona[1149]. Drugi z tych autorów utrzymuje, że bitwa odbyła się w tym samym miejscu, co pierwsza, tzn. nad Łabą. Czy tak wyczytał u Secundusa, czy też podał własny domysł? Sądzę, że bardziej prawdopodobna jest druga ewentualność, ponieważ główne siły Bajana posunęły się tym razem dalej. Śladem onomastycznym tej wyprawy, a nie pierwszej, która nie przekroczyła Łaby, albo skończyła się w pobliżu jej brzegów, wydaje się miejscowość Chruvati

---

1148 Gregorius Turonensis IV, cap. 29 (s. 165): Chuni vero iterum in Gallias venire conabantur. Adversus quos Sigibertus cum exercitu dirigit, habens secum magnam multitudinem virorum fortium. Cumque confligere deberent, isti magicis artibus instructi, diversas eis fantasias ostendunt et eos valde superant. Fugiente autem exercitu Sigiberti, ipsi inclusus a Chunis retenebatur, nisi postea, ut erat elegans et versutus, quos non potuit superare virtute proelii, superavit arte donandi. Nam datis muneribus, foedus cum rege iniit, ut omnibus diebus vitae suae nulla inter se proelia commoverint; idque ei magis ad laudem quam ad aliquid pertinere opprobrium iuxta ratione pensatur. Sed et rex Chunorum multa munera regi Sigibertho dedit.

1149 Pauli *Historia Langobardorum* II, cap. 10 (s. 79): Rursumque Avares cum Sigisperto in locis ubi et prius pugnantes, Francorum proterentes exercitum, victoriam sunt adepti.

(Corbetha) nad rzeką Salą[1150], stanowiąca dowód udziału Chorwatów po stronie awarskiej, a także pozostania części ich na szlaku wyprawy. Wnosząc z położenia tej miejscowości, oddziały Bajana, a przynajmniej jedna z kolumn, przeprawiły się przez Łabę nie pod Magdeburgiem, lecz znacznie wyżej tego punktu. Jednak Corbetha nie stanowi bynajmniej punktu końcowego wyprawy, która musiała posunąć się w głąb ziem niemieckich, skoro według omówionego już doniesienia Menandra najeźdźcy zaopatrywali się w żywność kosztem ludności w posiadłościach Sigiberta[1151].

Z poprzednich spostrzeżeń zarazem wynika, że druga wyprawa osiągnęła większe rozmiary niż pierwsza, mająca na celu przeprowadzenie zwiadu. Istotnie Grzegorz z Tours wyraźnie zaznaczył, że Sigibert wyruszył na czele wielkich i potężnych sił, o czym nie wspomniał w opisie pierwszej wyprawy, skąd widać, że przygotował się lepiej niż za pierwszym razem (zapewne i tym razem uzyskał od Słowian informacje), jednak poniósł porażkę, która dowodzi przewagi liczebnej przeciwnika. Rzecz oczywista Bajan zmobilizował do drugiej wyprawy znacznie większe siły niż do pierwszej. Zgodnie ze źródłem — król, pobity i otoczony przez nieprzyjaciela, jakoby jedynie zręczności dyplomatycznej zawdzięczał, że osiągnął łagodne warunki pokoju, gdyż kagan kontenował się uzyskaniem „darów", za które zresztą odwzajemnił się podarkami (zapewne mniej kosztownymi), a nadto zgodził się na zawarcie przymierza z królem.

Jednak istota sukcesu awarskiego polegała nie na doraźnych korzyściach, lecz na innych następstwach — nie dostrzeżonych przez Grzegorza z Tours. Zmienił się bowiem układ sił politycznych na wschodnim zapleczu państwa frankońskiego, które dotąd pozostawało raczej w przyjaznych stosunkach z tamtejszymi Słowianami i usiłowało, jak przypuszczamy, utrzymać z ich pomocą w ryzach ludy wschodnioniemieckie. Obecnie Awarowie usiłowali przejąć w swe ręce inicjatywę polityczną na wschód od Łaby[1152]. Trudno wątpić, że porażka Sigiberta prowadziła do rozluźnienia stosunków merowińsko-słowiańskich, a zarazem ułatwiała Awarom wciągnięcie Słowian w orbitę własnego ośrodka ekspansji. Niemniej nasuwa się pytanie, czy to zainteresowanie Słowiańszczyzną lechicką w latach 562—567 cechowało politykę Awarów i nadal, gdyż niezwłocznie po zwycięstwie nad Sigibertem ekspansja tego ludu skierowała się do kotliny karpackiej, gdzie Bajan w przymierzu z Longobardami, a przy poparciu Bizancjum, rozbił Gepidów, zajął ich kraj, a następnie objął w posiadnie i Panonię: w sukcesji

---

1150 Thietmar III, cap. 11 (8), s. 123: Chruwati; *Gesta episcoporum Halberstadensium* (pocz. w. XIII), Scriptores t. 23 (1874), s. 91, podają nazwę w formie: Curewate. Dziś nazwa brzmi: Corbetha.

1151 Zob. wyżej przyp. 1110.

1152 Słusznie podnosił wzmocnienie stanowiska Awarów na wschód od Łaby w wyniku kampanii 566 r. A. Leeper, *Germans, Avars and Slavs*, The Slavonic Review 12 (1933/34), s. 121, jednak kontrolę nad Czechami Bajan zapewne uzyskał dopiero po inwazji do kotliny karpackiej.

po Longobardach, którzy wywędrowali do Włoch. W wyniku przesunięcia głównego ośrodka politycznego Awarów nad średni Dunaj i Cisę Słowianie lechiccy znaleźli się na uboczu od głównych szlaków ich ekspansji i opanowanych przez nich linii komunikacyjnych, mianowicie szlaku, wiodącego za Dniepr. Inne okoliczności wskazują, że i Słowianie lechiccy nie pozostali całkowicie poza orbitą polityki awarskiej. Owszem, wywoływali w dalszym ciągu poważne zainteresowanie ze strony kaganatu, który zapewne szukał na północy rezerwuaru świeżych sił, potrzebnych do kontynuowania ekspansji, zwłaszcza przeciwko Bizancjum. Relacja Teofylakta o poselstwie kagana do Słowian nadbałtyckich stanowi wymowne w tym względzie świadectwo. Tym bardziej nie da się przypuścić przerwania stosunków awarskich z południową Polską.

Inna sprawa, jaką formę przybrały te stosunki. Twierdzenie o ujarzmieniu Słowian lechickich[1153] właściwie nie znajduje odbicia źródłowego, wydaje się natomiast bliskie rzeczywistości określenie tego stosunku, jako luźnego współdziałania[1154]. Na luźną formę tego stosunku rzucają wymowne światło dane archeologiczne[1155]. Według ostatniego pełnego wykazu znalezisk awarskich w Europie środkowej ich rozmieszczenie w poszczególnych krajach w ich dzisiejszych granicach przedstawia się jak następuje:

Strefa i kraj	Liczba znalezisk	Suma znalezisk	%
I. Strefa wewnętrzna			
1. Węgry	900	900	77
II. Strefa peryferyjna			
1. Jugosławia	89		
2. Czechosłowacja	62		
3. Austria	61		
4. Rumunia	43	255	21,7
III. Strefa zewnętrzna			
1. Niemcy	8		
2. Polska	8	61	1,3
Ogólna suma		1171	100

1153 Jak to przyjmował np. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego* (wyd. 2), Warszawa 1957, s. 378: „Czesi i Polacy (małopolscy), jak i Wołyń, pomijając Słowian południowych pod ich jarzmem jęczeli..."

1154 Labuda, *Pierwsze państwo*, s. 166. Niejednokrotnie też zwracano w literaturze uwagę, że stosunek poszczególnych plemion słowiańskich do Awarów układał się niejednolicie i w zależności od różnych czynników przybierał bardziej ostre lub bardziej łagodne formy. Por. J. Mal, *Probleme aus der Frühgeschichte der Slowenen*, Lubljana 1939, s. 16, gdzie słusznie zauważono, że najsilniejsza była zależność w Panonii i Gepidii (s. 17). Próbowano nawet sprecyzować różne formy stosunku prawnego Słowian do Awarów, por. Labuda, l. cit.

1155 Obliczam na podstawie zestawień, podanych w książce: D. Csallány, *Archäologische Denkmäler der Awarenzeit in Mitteleuropa*, Budapest 1956, s. 230—232 (z wyłączeniem znalezisk

Jak widzimy, główna masa materiału archeologicznego skupiła się w nizinie węgierskiej, w której właśnie przebywali Awarowie. Na peryferiach kotliny karpackiej materiał wyraźnie zmniejsza się, a prawie nie przekracza granic tej kotliny. W Rumunii znaleziska awarskie występują niemal wyłącznie w Siedmiogrodzie i Banacie, w Czechosłowacji przeważna ich część znajduje się na terenie Słowacji (36), sporo — na Morawach (17), a najmniej — w Czechach (9). W Niemczech i w Polsce spotykamy się tylko ze sporadycznymi znaleziskami awarskimi. W Polsce przedstawiają się one skromnie nie tylko pod względem ilościowym, ale i pod względem swego ciężaru gatunkowego. Są to pojedyncze przedmioty metalowe, a także wyroby ceramiczne, dowodzące wpływów awarskich — ani jednego cmentarzyska lub grobu. Zarazem ten materiał ujawnia późne pochodzenie, gdyż badacze nie dostrzegają przedmiotów z w. VI[1156]. Wysuwa się przy tym przypuszczenie, że przedmioty awarskiego pochodzenia przeniknęły do Polski nie bezpośrednio z podstawowego terytorium tego ludu w nizinie węgierskiej, ale z Moraw lub Słowacji[1157].

Dane archeologiczne wyraźnie wskazują na różnicę między rolą czynnika huńskiego a awarskiego na ziemiach polskich. Hunowie wtargnęli na ten obszar w ciągu bardzo krótkiego okresu, jednak pozostawili po sobie poważne ślady, świadczące o zorganizowaniu przez podległe im elementy ośrodków politycznych. Stosunki Awarów z ziemiami polskimi rozwinęły się w ciągu paru stuleci, jednak sądząc z wykopalisk były płytkie, tzn. nie wykazują w Polsce ani osadnictwa awarskiego, ani żywszych stosunków handlowych lub kulturalnych, wreszcie politycznych z Awarami. Tę różnicę częściowo tłumaczymy okolicznością, że z Hunami współdziałały elementy germańskie, zainteresowane w kontaktach ze Skandynawią — przez ziemie polskie, podczas gdy w ekspansji awarskiej element germański nie odgrywał roli. Trzeba jednak przyznać, że obraz, oparty na danych wykopaliskowych, nie jest pełny: przede wszystkim nie odzwierciedla momentu, dającego się odtworzyć ze źródeł historycznych, gdy Awarowie trzykrotnie przedzierali się przez ziemie polskie w latach 562—567 podczas ataków najpierw

---

bajuwarskich w liczbie 29, s. 242—244). Rozmieszczenie znalezisk między Karpatami a Drawą głównie w kotlinie Dunaju i Cisy ilustruje załączona do tej pracy mapa. Praca nie jest wolna od usterek w szczególności w stosunku do Polski, co jej wytknął w recenzji W. Szymański, APol. t. 3 (Warszawa—Wrocław 1959), s. 411—413, jednak nie mają one większego wpływu na ogólną statystykę, jak obecna. Zob. też mapę cmentarzysk awarskich J. Nemeskéri w pracy Gy. László, *Études archéologiques*, s. 208. Z literatury, dotyczącej awarskich znalezisk w Polsce zob. zwłaszcza Z. A. Rajewski, *Zabytki „awarskie" z Biskupina w pow. żnińskim*, WArch. t. 16 (1939/1948), s. 335—340; Petersen, *Der ostelbische Raum*, passim. Ostatnio Szymański, *Zabytki* (wyżej przypis 1125), s. 284 n., wylicza 8 zabytków w 7 miejscowościach, por. mapę tych zabytków, tenże, *Rzecz o Awarach*, ZOWiek. t. 29 (1963), s. 42.

1156 Petersen, *Der ostelbische Raum*, s. 232—237, oraz wykaz znalezisk z obszaru polskiego, ibid., s. 276 poz. 14.

1157 J. Eisner, *Devínska Nová Ves*, Bratislava 1952, s. 222.

na państwo frankońskie, a następnie na Gepidię. Dane archeologiczne nie zdradzają również faktu, że do ekspansji awarskiej włączyły się niektóre wędrowne grupy słowiańskie, jak Dulebowie i Chorwaci.

Do kwestii tych grup wrócimy jeszcze w dalszych uwagach, tu zaś wypadnie zastanowić się nad pytaniem, czy korektura obrazu, wysnutego z danych wykopaliskowych, nie powinna iść jeszcze dalej, mianowicie, czy ślady osadnictwa awarskiego nie dadzą się odtworzyć na podstawie toponomastyki, ujawniającej sporo nazw podobnych do etnicznego określenia Obrów, a występującej na ziemiach polskich i ruskich. Analogiczna nomenklatura występuje też na terenie Jugosławii i Austrii, gdzie nadto zachowały się dość liczne ślady awarskie w archeologii. Wprawdzie zostało zakwestionowane awarskie pochodzenie znacznej części nazw tej kategorii, gdyż dają się one wyprowadzić z czasownika *obryti*[1158]. Niemniej teza o awarskim pochodzeniu innej części omawianej nomenklatury jest w dalszym ciągu podtrzymywana. Wskazuje się np. w Karyntii na nazwy: Abriach, Abrintebur cstal (r. 1106/1139), Obir (góra), Ebriach (miejscowość u podnóża tej góry)[1159], mające pochodzić od etnicznego określenia Awarów. Wymaga tedy zastanowienia się kwestia tego rodzaju nazw i na ziemiach północnej Słowiańszczyzny.

Otóż nomenklatura, którą teoretycznie dałoby się nawiązać do Obrów najliczniej reprezentowana jest w Wielkopolsce. Występuje tu rzeka Obra, lewy dopływ Warty ze swym prawym dopływem Obrą Zgniłą, czyli Obrzycą, a nad nią trzy wsie o tym samym brzmieniu; od tej rzeki wzięły nazwę i inne wsie, jak Obrowo, Obrzyca, Obrzycko[1160]. Nie brak tej kategorii nazw i w innych stronach Wielkopolski, jak Obrzyca na prawym brzegu Warty w pow. poznańskim, Obrów w pow. wieluńskim[1161]. Na Pomorzu znajdujemy jez. Obrowo w pow. bytowskim, wieś o identycznej nazwie w pow. tucholskim, a również zaginioną wieś Obrówko

---

1158 Na podstawie danych toponomastycznych F. Šišić, *Povijest Hrvata* t. I, s. 678, usiłował odtworzyć zasiąg osadnictwa awarskiego. Nazwy „awarskie" w obrębie Chorwacji występują w Dalmacji i w północno-zachodniej Bośni, nigdzie poza tym. Na niepewność awarskiego pochodzenia nazwy Obravac, ponieważ „obrov" może również oznaczać „fovea", zwrócił uwagę P. Skok, *Bericht über den Stand der Jugoslavischen Ortsnamenforschung*, Zsch. f. Ortsnamenforschung t. 11 (1935), s. 178 przyp. 1, por. F. Miklosich, *Die Bildung der Personen- und Ortsnamen*, Heidelberg 1947 (Wien 1860/1874), s. 288 (obrov — fovea). F. Ramovš ustalał, że większość nazw „awarskich" w rzeczywistości pochodzi od czasownika „obryti" — Grafenauer, *Nekaj vpraš.*, s. 120. Podobnie i w Polsce spotykamy nazwy: Obryte, Obrytki, np. na Mazowszu, gdzie K. Zierhoffer, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław 1957, s. 283, uznawał je za nazwy topograficzne, albo też za nazwy kultowe, oznaczające „miejsce obryte".

1159 E. Kranzmayer, *Ortsnamenbuch von Kärnten* t. 1, Klagenfurt 1956, s. 60.

1160 S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie dorzecza Warty od Koła do ujścia w świetle nazw geograficznych*, SOcc. t. 5 (1926), s. 129. Autor porównywał tę nazwę z kymbryjskim „aber"=rzeka. Jeszcze P. J. Szafarzyk, *Sławiańskie starożytności* t. I, Poznań 1842, s. 515, zgodnie z Reichardem, osadzał nad Obrą celtyckich Ombronów. Te „egzotyczne" etymologie nie liczą się z faktem, że istnieje cała sieć tego rodzaju nomenklatury na ziemiach słowiańskich.

1161 SGeogr. t. 7 (1886), s. 350, 354.

na pograniczu pow. tucholskiego i chojnickiego[1162]. Na Mazowszu występuje wieś Obrowo w pow. lipnowskim, a na obszarze Grodów Czerwieńskich — wieś Obrowiec nad rzeką Huczwą pow. hrubieszowskiego, we wschodniej Małopolsce — wieś Obrówka pow. janowskiego; z grupą małopolsko-czerwieńską łączy się Obroszyn pow. gródeckiego (pod Lwowem — w ziemi halickiej)[1163]. Stosunkowo liczną grupę znajdujemy na Białorusi zachodniej. W pow. nowogródzkim biegnie rzeczka Obrynka dopływ Uszy, tamże znajdują się miejscowości Obryń, Obrynka, podczas gdy w pow. pińskim występują miejscowości Obrów i Obrówek, a w pow. kobryńskim — Obrowska Wólka[1164].

Z tą całą nomenklaturą ma kłopot historyk, nie znajdując w niej form o charakterze wyraźnie etnicznym, jak np. „Chorwaty" albo „Sarbinowo" (od określenia etnicznego „Serbin"). Pozorny wyjątek stanowią niektóre nazwy na odległej Białorusi, która najmniej mogła mieć do czynienia z Obrami, która niemniej ma miejscowość Obryń i rzeczkę Obrynkę. Otóż te nazwy białoruskie świadczą przeciwko awarskiemu pochodzeniu w ogóle omawianej nomenklatury, ale pytanie, czy uprawniają do odrzucenia *en bloc* jej awarskiej etymologii? Niektórzy językoznawcy, jak A. A. Szachmatow i A. Brückner, nie wątpili, że nazwy z *obr-* stanowią ślad po Awarach[1165]. Jednak istnieje możliwość również innych nawiązań mianowicie do *obryti*, jak o tym już nadmieniliśmy, albo do *obr* w znaczeniu „wielki", co było zwłaszcza odpowiednie np. dla rzeki Obry.

Gdy zawodzą kryteria etymologiczne, pozostaje oprzeć się na kryteriach zaczerpniętych z innych źródeł niż toponomastyczne. Te przemawiają przeciwko możliwości przeniknięcia do Polski awarskiego elementu osadniczego, a wraz z nim odpowiednich nazw miejscowych. Przede wszystkim ma wymowę brak awarskich pozostałości w archeologii, a następnie tryb życia Awarów — pasterski, nie znajdujący na lesistych ziemiach polskich odpowiednich warunków geograficznych. Wprawdzie w czasach późniejszych na ziemiach ruskich, podobnie jak na Węgrzech, a później i na Litwie, były osadzane i przechodziły do osiadłego trybu życia grupy koczowników, Pieczyngów, Połowców, Tatarów itp., z obowiązkiem niesienia służby wojskowej, jednak to osadnictwo rozwinęło się w ramach ustroju państwowego. Nie da się natomiast pomyśleć analogiczne zjawisko na ziemiach polskich w. VI—VIII. Wprawdzie na poparcie infiltracji awarskiej

[1162] Ibidem, s. 351.

[1163] Ibidem, s. 350.

[1164] Ibidem, s. 350, 352. Ale dok. 1224 wymienił we wschodniej Letgalii miejscowość Abrene, którą się zestawia z dzis. Aborina, Abrini, por. M. Hellmann, *Das Lettenland im Mittelalter*, Münster/Köln 1954, s. 43 n. W lit. języku jest wyraz *abrinas* „arboreum vasculum" itp. K. Buga, *Rinktiniai rastai* t. 3, Vilnius 1961, s. 299.

[1165] Co do Szachmatowa zob. wyżej przyp. 1073. Brückner, *Słownik etymologiczny jęz. pol.*, s. 378. Natomiast S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej* RTPNPozn. t. 41 (1914 wyd. 1916), s. 529, pozostawał w niepewności, czy nazwy jak Obra można nawiązać do Obrów.

na ziemie polskie można by przytoczyć argument językowy w postaci kilku wyrazów awarskiego jakoby pochodzenia. Tu należy wyraz „olbrzym", który niewątpliwie powstał z Obъrinъ [1166], a następnie wyraz „żupan" i w skróconej formie pan [1167]. Otóż jeśli pominąć wątpliwą kwestię, czy wyraz „żupa" Słowianie recypowali z jęz. turskiego (ostatnio według wywodu P. Skoka ten wyraz był pochodzenia słowiańskiego [1168],) należy zauważyć, że nie ma żadnego dowodu, że zarówno „olbrzym" (w jego pierwotnej postaci), jak „żupa" powstały na gruncie bezpośrednich stosunków Słowian lechickich z Awarami. Bowiem z większym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że wyrazy te uformowały się na podłożu ogólnych stosunków słowiańsko-awarskich, a przeniknęły na ziemie polskie przede wszystkim zawdzięczając kontaktom z innymi Słowianami.

W ten sposób stosunki Awarów ze Słowianami lechickimi należy ograniczyć do sfery politycznej, podczas gdy na polu osadniczym, handlowym, kulturowym i polityczno-ustrojowym te stosunki nie znalazły odbicia źródłowego, zasługującego na wiarę i uwagę. Ta jednostronność stosunków może wywołać zdziwienie, jednak w rzeczywistości była ona uwarunkowana ich charakterem. Bowiem ekspansja awarska, jeśli pominąć epizod 562—567, nie parła w kierunku ziem polskich, ale dawała impuls niektórym elementom demograficznym tych ziem do migracji w kierunkach południowych. O organizacji i wynikach tej migracji mówimy dalej.

3. OSTATNIE ETAPY WIELKIEJ MIGRACJI SŁOWIAN — W KIERUNKACH POŁUDNIOWYCH

Główny prąd osadniczy słowiański posuwał się na Bałkany znad dolnego Dunaju, skąd parła na zachód i południe zwarta masa Sklawinów stwierdzona tam przez Jordanesa, mając w dalszym odwodzie jeszcze liczniejszych Antów.

[1166] Tak Brückner, op. cit., s. 378. Por. jednak ostatnio J. Matl, *Zur Bezeichnung und Wertung fremder Völker bei den Slaven*, Festsch. für Max Vasmer, Berlin 1956, s. 302 (gdzie autor podnosi też brak tradycji awarskiej u Chorwatów i u Serbów, ale można stwierdzić, że brak jej i u innych — z wyjątkiem Rusi — Słowian, gdyż to co przekazał Fredegar nie jest tradycją, lecz relacją o bliskich w czasie stosunkach), sądzi, że Obrami przezwali swych zdobywców Czerkiesi, ponieważ „abere, abre" oznacza po czerkiesku „ingens". Jednak pytanie, któż u Słowian umiał po czerkiesku i przetłumaczył nazwę zgodnie z jej czerkieskim znaczeniem? Analogia poucza też, że nie zwycięzców nazywano olbrzymami, ale nazwy etnicznej zwycięzców używano w sensie „olbrzymów". Zob. jeszcze N. Županić, *Der Name Grk (Grieche) in der Bedeutung „Riese" bei den Bolokranjciin Jugoslavien*, Izvestija na B-lgarskija Archeol. Institut t. 10 (1936), s. 21 nn.

[1167] Brückner, *Słownik etymolog.*, s. 393 („pan"), 667 („żupan"), por. s. 682.

[1168] P. Skok, *Observations sur la famille linguistique župa*, Ezikovedski izsledovanija v čest na akad. S. Mladenov, Sofija 1957, s. 329—332. Wyraz „żupa" (pierwotnie przymiotnik do

Rozwijając ekspansję napastniczą na ziemiach Cesarstwa, tamtejsi Słowianie ujawnili pewne tendencje kolonizacyjne w tamtym kierunku już w pierwszej połowie VI w. Ich napady na Bizancjum w owym okresie omówiliśmy poprzednio[1169]. Po r. 551/552 następuje w źródłach bizantyńskich dłuższe milczenie o napadach sklawińskich, trwające właściwie aż do wybuchu wojny bizantyńsko-perskiej (572—591), wyjąwszy doniesienia niektórych autorów o udziale Słowian w napadzie Kutrigurów 558/559 r.[1170] Chronologia ówczesnych zdarzeń politycznych sugeruje, że decydujący wpływ na zahamowanie napadów słowiańskich musiało wywrzeć usprawnienie obrony granic Cesarstwa na odcinku dunajskim w związku z zakończeniem wojny gockiej (554) i przesunięciem sił zbrojnych na front bałkański. W małym stopniu mógł wpłynąć na osłabienie sklawińskiego natarcia przejściowy zresztą pobyt Awarów nad dolnym Dunajem, gdzie zabawili bardzo krótko, gdyż ich ekspansja skierowała się na północ od łuku karpackiego, a następnie do kotliny karpackiej. I z późniejszej relacji Menandra wynika, że kraj Sklawinów nie ucierpiał z powodu najazdów tego koczowniczego ludu[1171].

W literaturze naukowej wypowiadane są rozbieżne zapatrywania na charakter stosunku prawno—politycznego między Awarami a Sklawinami. Według jednych badaczy Sklawinowie znaleźli się w stosunku zależności od Awarów, inni opowiadają się za utrzymaniem przez Sklawinów niezależnego stanowiska[1172]. Stosunek ten znalazł wyraźne odbicie w relacjach Menandra, dotyczących najbliższego okresu wojny perskiej, gdy zaangażowanie sił bizantyńskich na wschodzie ośmieliło północnych sąsiadów, Awarów i Słowian do zaczepnych wystąpień. Cesarz Tyberiusz zgodnie z zasadami dyplomacji bizantyńskiej, usiłującej siać niezgodę między barbarzyńcami, zachęcił w r. 578 Bajana do uderzenia na Sklawinów, gdy ci korzystając z przerzucenia sił cesarskich na front perski, bezkarnie

---

wyrazu „ziemia"), oznaczać miał nasłonecznioną ziemię (terra aprica), gdzie chętnie osiadały plemiona i rody. Strona semantyczna tej etymologii nasuwa zastrzeżenia. Rzecz jasna, że plemiona, ale i poszczególne rody skupiały się nie tylko na nasłonecznionych gruntach.

1169 Zob. wyżej rozdział III § 3.

1170 Źródła do tego napadu zestawił Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 2, sv. 1, s. 199 n.

1171 Menander, fragment 48 (s. 253), mówiąc o niszczycielskiej działalności Słowian na obszarze Bizancjum zaznacza (578 r.): τῆς δὲ κατ' αὐτοὺς γῆς πρὸς ἑτέρου τίνος πάντων ἐθνῶν οὐδαμῶς.

1172 Tak np. L. Hauptmann, *Les Rapports*, s. 168, sądził, że kagan podjął wyprawę r. 578 w celu podboju Sklawinów; ci na ogół nie stawiali oporu, lecz uznali zwierzchnictwo kagana nad sobą. Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 87 n., przyjmuje, że Słowianie wołoscy podlegali Awarom w okresie 560—566/7, ale po ich odejściu nad średni Dunaj odzyskali samodzielność do r. 583, kiedy stosunek zależności został wznowiony i trwał do r. 600, gdy Awarowie zrezygnowali ze zwierzchnictwa, jednak aż do r. 626 nie ustało współdziałanie Awarów i Słowian wołoskich. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 2, sv. 1, s. 204 przypis 4, uznawał niezależność Słowian wołoskich od Awarów, a podobnie G. Ostrogorsky, *Geschichte des Byzantinischen Staates* (wyd. 2), München 1952, s. 67 przyp. 4 (gdzie też dawniejsza literatura).

pustoszyli ziemie bizantyńskie[1173]. Źródło zaznacza, że kagan w tym czasie utrzymywał przyjazne stosunki z Bizancjum, skądinąd wiadomo, że przyjaźń została okupiona wypłaceniem trybutu. Już te dane pozwalają uznać stanowisko Sklawinów za niezależne od kagana; przekonywa o tym i dalszy ciąg relacji. Menander ma przy tym na myśli Sklawinów w ściślejszym znaczeniu, czyli zamieszkałych nad dolnym Dunajem. Oto oddziały awarskie, biorące udział w wyprawie, po przybyciu (przez Sawę) na ziemie Cesarstwa zostały skierowane do Scytii (Małej) czy Dobrudży, a następnie przeprawione na północny brzeg Dunaju, skąd Bajan uderzył na tyły Sklawinów, oczywiście wołoskich[1174], paląc ich wsie i łupiąc kraj. Menander zaznacza, że kagan działał nie tylko w charakterze sprzymierzeńca cesarskiego, ale też miał własne powody do wystąpienia przeciwko Sklawinom. Posyłał bowiem do samego Daurentiosa (według innego wariantu: Dauritasa) i starszyzny tego ludu z żądaniem posłuszeństwa i płacenia trybutów, jednak spotkała go odmowa. Dauritas wraz z innymi przywódcami (οἱ ἡγεμόνες) odparli, że nie ma nikogo pod słońcem, kto by potrafił ujarzmić ich potęgę, owszem oni przywykli do tego, żeby zdobywać cudze ziemie. Między starszyzną sklawińską a poselstwem awarskim przyszło do gwałtownej wymiany zdań, zakończonej uśmierceniem posłów. Tedy kagan zamierzał pomścić tę zniewagę, a liczył też na zdobycie znacznych bogactw, ponieważ Sklawinowie często pustoszyli ziemie rzymskie, podczas gdy żaden przeciwnik nie napadał na ich kraj[1175]. Na tym urywa się tekst źródła, w innym zaś fragmencie Menandra znajdujemy wskazówkę o wynikach tej wyprawy. W r. 580 Bajan przystąpił do budowy mostu na Sawie, czyniąc przygotowania do zaatakowania Sirmium, pozostającego w ręku Bizancjum, a jednocześnie obłudnie tłumaczył się, że znowu zamierza przeprawić się za Istr (tzn. przeciwko Sklawinom) i przypominał, że poprzednim razem uwolnił masę rzymskich jeńców, pozostających w niewoli sklawińskiej; zaznaczył wreszcie, że ten lud odmawia płacenia trybutu, który wówczas został wyznaczony[1176], a stracił też jego posłów.

Omówione źródło zawiera zupełnie wyraźne wskazówki o charakterze stosunku prawno-politycznego najeźdźców awarskich do Sklawinów („Słowian wołoskich") w ciągu ponad 20 pierwszych lat inwazji awarskiej. Niestety nie jest jasne, kiedy kagan wyprawił do Daurentiosa poselstwo z żądaniem trybutu: chyba po usadowieniu się Awarów nad średnim Dunajem, gdy Sklawinowie względnie bezpieczni za łańcuchem gór karpackich, mogli bezkarnie rozprawić się z posłami — bez narażenia się na odwet ze strony wschodniego kaganatu, zaprzątniętego na domiar

---

1173 Menander, fragment 48, FHGraec. t. 4, s. 252.

1174 Por. Niederle, l. cit.

1175 Por. wyżej przyp. 1171.

1176 Menander, fragment 63 (s. 264): Νῦν δὲ ὑβρίσθαι μὲν ἔλεγε πρὸς αὐτῶν οὐ βουλομένων τὸ συνταχθὲν τηνικαῦτα τέλος παρὰ σφῶν καθ' ἕκαστον ἔτος ἐπ' αὐτὸν κατατιθέναι...

innymi sprawami. Dopiero wyprawa r. 578 zmusiła Sklawinów do przystania na trybut: przed tą datą nie podlegali oni żadnemu obcemu zwierzchnictwu, a nawet nie byli narażeni na napady ze strony sąsiadów[1177]. I zgodzenie się na trybut w r. 578 było z ich strony tylko posunięciem taktycznym, gdyż przyrzeczenia nie dotrzymali, a kagan nie potrafił wywierać na nich skutecznej presji[1178] wobec trudnego dostępu przez Karpaty, a kontrolowania przez Bizancjum drogi biegnącej prawym brzegiem Dunaju.

Niektóre fakty zdają się przemawiać za tym, że za Maurikiosa stosunki uległy zmianie, mianowicie że Sklawinowie podporządkowali się zwierzchnictwu awarskiemu. Mógł na to wpłynąć i nacisk ze strony wschodniego kaganatu i konieczność skoordynowania działań awarsko-słowiańskich przeciwko Bizancjum. Dowiadujemy się tedy, że Awarowie (w 585 r.) wysłali Słowian na spustoszenie ziem bizantyńskich: wśród tych Słowian znajdował się Ardagast[1179], jeden z przywódców sklawińskich, co świadczy, że nakaz awarski został wykonany przez Słowian wołoskich. I w innym wypadku, gdy siłami bizantyńskimi dowodził Priskos, kagan kazał Sklawinom, widocznie Słowianom wołoskim, przeprawić się przez Ister[1180]. Jednak te fakty w żadnym razie nie dowodzą powstania jakiejś formy ściślejszej zależności Sklawinów od kagana, świadczą raczej o przymierzu wojskowym, kierowanym przez kagana. Do przymierza skłaniał Sklawinów — prócz powodów wyżej wymienionych — jeszcze fakt opanowania w r. 582 przez Awarów Sirmium, ważnego punktu, zabezpieczającego przeprawy przez Dunaj i Sawę do posiadłości bizantyńskich. Pamiętamy, że w okresie, gdy Sirmium pozostawało w ręku Gepidów, Sklawinowie korzystali z ich pomocy podczas swych przepraw przez Dunaj. Od tej właśnie daty daje się zauważyć współdziałanie militarne sklawińsko-awarskie, zapewne w równej mierze potrzebne obu stronom.

Raczej pozornie bardziej wymownego świadectwa o zależności Sklawinów od kagana dostarczają *Miracula s. Demetrii* (pierwsza seria ok. r. 620), w opisie napadu awarsko-słowiańskiego na Saloniki w r. 586; stwierdzają bowiem o Słowianach, że ten cały lud podlega kaganowi. Jednak w tym określeniu ἔθνος ἅπαν kryje się oczywista przesada, gdyż przez „cały lud" należy rozumieć tylko tych Słowian, których kagan — zgodnie ze źródłem — wezwał sobie do

---

1177 Por. wyżej przyp. 1171 i 1172.

1178 Jest znamienne, że Sklawinowie, plądrujący ziemie bizantyńskie, napadli na posła awarskiego, wracającego w r. 580 z Konstantynopola i zabili go: jeden z przejawów niezależnego stanowiska Słowian wołoskich od kagana w tym czasie. Menander, fragm. 64 (s. 266).

1179 Theophylacti Simocattae, *Historiae* (ed. C. de Boor), Lipsiae 1887, s. 53, lib. I, cap. 7, 5.

1180 Theophylactus VI, cap. 11,5 (s. 242). Wojna toczyła się na terenach wołoskich, tedy i „rozkaz" dotyczył tamtejszych Słowian. I w Bizancjum uznawano prawa zwierzchnicze kagana nad wołoskimi Słowianami, gdyż ci spośród nich, którzy w owej kampanii trafili do niewoli bizantyńskiej, zostali odesłani do kagana. Ibid. cap. 11, 25 (s. 245).

pomocy[1181]. Wprawdzie istnieje prawdopodobieństwo, że wśród wezwanych do pomocy Sklawinów przede wszystkim znajdowali się Słowianie wołoscy, jednak z wiadomości nie wynika, żeby ta podległość miała inny charakter, niż subordynacja militarna, gdyż właśnie ta strona interesuje nasze źródło, opisujące napady słowiańskie na Saloniki. Sojusz militarny pod dowództwem kagana, niesienie pomocy zbrojnej na wezwanie tegoż kagana, nie oznacza jeszcze zależności, chociażby w luźnej trybutarnej formie. Brak natomiast w źródłach śladu płacenia przez Sklawinów trybutu, właśnie będącego znamieniem faktycznej zależności politycznej. Wprawdzie kagan rościł pretensje do zwierzchnictwa nad Sklawinami, ale źródła nie pozwalają stwierdzić, by te pretensje doczekały się realizacji. Jest przy tym znamienne, że w układach bizantyńsko-awarskich r. 594 i 600, zgodnie ze świadectwem Teofanesa, ustalano, że siły bizantyńskie nie mają przekraczać Istru, jednak wyjątek stanowił słowiańsko-wołoski odcinek tej rzeki, który wojska cesarskie mogły przekraczać w kierunku północnym, czyli podejmować wyprawy przeciwko Sklawinom[1182], potraktowanym w ten sposób jako odrębny od Awarów czynnik polityczny, działający niezależnie od kagana. Bowiem powyższa klauzula została spowodowana okolicznością, że Słowianie nie uważali siebie za skrępowanych przez tenor traktatów bizantyńsko-awarskich i podejmowali napady na własną rękę.

[1181] *S. Demetrii martyris acta — Miracula.* PCCompl. series Graeca, t. 116, Parisiis 1891, kol. 1285 (cap. XIII § 109): (kagan) καλεῖ πρὸς ἑαυτὸν τὴν ἅπασαν τῶν Σκλαβινιῶν θρησκείαν καὶ θηριώδη φυλὴν (ὑπέκειτο γὰρ αὐτῷ τὸ ἔθνος ἅπαν). Datę powstania pierwszej serii, napisanej przez arcybiskupa salonickiego Jana, można orientacyjnie przyjąć około r. 620, zob. szczegółowe wywody: F. Barišić, *Čuda Dimitrija Solunskog kao istoriski izvori*, Srpska Ak. N. Posebna izdanja t. 219 (Beograd 1953), s. 73 (data napisania), s. 74—80 (autor), por. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. I, s. 558, tamże przytoczona literatura do kwestii Żywotów Demetriosa. O datach napadów zob. dalej przypis 1206. Tych samych lat dotyczy wiadomość Jana z Efezu (koniec w. VI), znana z przekazu Michała Syryjskiego (w. XII) o wystąpieniu w czasie wojny bizantyńsko-perskiej Awarów, którzy uderzyli na Bizancjum, po czym: (erhob sich) auch das westliche Volk der Slawenen und Andere wiederum, die Langobarden genannt sind, indem auch sie (die Langobarden gleich den Slawenen) dem Qagan, König der Awaren, untertan waren. Przekład — Altheim (i R. Stiehl), *Geschichte der Hunnen* 1, s. 89, por. Marquart, *Streifzüge*, s. 482. Tę wiadomość o zależności Słowian od kagana dyskwalifikuje umieszczenie w jednym rzędzie z nimi, jako ludu również zależnego, Longobardów.

[1182] Theophylactus VI, cap. 6 (s. 230 nn.). Wprawdzie gdy armia Priskosa stanęła w r. 594 nad Dunajem (w Doristolon) z oczywistym zamiarem uderzenia na Słowian wołoskich, przybyło poselstwo awarskie z gwałtownym protestem z powodu naruszenia przez Bizancjum pokoju, co dowodzi pretensji kagana do zwierzchnictwa nad tym ludem. Jednak Priskos wyjaśnił, że układ z Awarami nie obejmował Słowian, których określił jako Getów (gdyż mieszkali w Dacji), Theophylactus VI, cap. 6, 14 (s. 232): μὴ γὰρ οὖν ταῖς 'Αβαρικαῖς συνθήκαις τε καὶ σπονδαῖς καὶ τὸν Γετικὸν καταλύσασθαι πόλεμον. Że autor nazwał Getami Słowian, zob. tamże III, cap.4, 7 (s. 116). Zupełnie wyraźnie postawioną tę kwestię znajdujemy w traktacie 598 r., Theophylactus VII, cap. 15, 14 (s. 273): διομολογεῖται δὲ 'Ρωμαίοις καὶ 'Αβάροις ὁ Ἴστρος μεσίτης, κατὰ δὲ Σκλαυηνῶν ἐξουσία τὸν ποταμὸν διανήξασθαι.

Rozpatrzenie stosunku prawno-politycznego Awarów i Słowian wołoskich ma szersze znaczenie, ponieważ pozwala stwierdzić, że władztwo awarskie właściwie nie przekraczało granic kotliny karpackiej, a jeśli nie objęło Słowian znad dolnego Dunaju, wątpliwe, czy rozszerzyło się na Słowian północnych, polskich i ruskich, chociaż kagan, jak świadczy przykład Słowian nadbałtyckich, usiłował i tamte kraje wciągnąć do sojuszów wojskowych. Właściwie nie stanowiły wyjątku plemiona Dulebów i ewentualnie Uliczów, ponieważ i u nich nie stwierdziliśmy faktu trybutarnej zależności, lecz jedynie formy przykrego, chociaż dorywczego ucisku w związku z uczęszczaniem Awarów na ważnym szlaku komunikacyjnym, który przebiegał przez te terytoria plemienne.

W tym miejscu też musimy poświęcić chwilę uwagi sprawie organizacji politycznej Sklawinów, podobnie jak to uczyniliśmy w stosunku do Słowian wschodnich i zachodnich. Wskazówek w tym względzie dostarczają autorzy bizantyńscy, opisujący zdarzenia z drugiej połowy VI w. Na podstawie już cytowanego fragmentu Menandra poznajemy naczelnika Sklawinów Daurentiosa, określonego własnym imieniem, podczas gdy inni naczelnicy tego ludu zostali objęci ogólnym terminem: οἱ ἡγεμόνες[1183]. Niemniej Daurentios udziela odpowiedzi na żądanie kagana nie sam, lecz wespół z innymi naczelnikami. Toteż nasuwa się przypuszczenie, że to był naczelnik jednego z „małych plemion", który dzięki pochodzeniu z wpływowej dynastii i osobistemu autorytetowi osiągnął *de facto* stanowisko „naczelnego księcia" wielkiego plemienia, analogicznie do rodu Medzamira antyjskiego. To przypuszczenie znajduje potwierdzenie w znanej relacji Pseudo-Maurycego, że Słowianie mają wielu naczelników, którzy pozostają w niezgodzie z sobą. Dalej autor zaleca (władzom bizantyńskim), aby pogranicznych naczelników zjednywać sobie słowem lub darami, a przeciwko innym podejmować wyprawy, zarazem wyraża obawę, aby walka przeciwko wszystkim nie doprowadziła do zjednoczenia lub „monarchii"[1184]. Interpretując dosłownie tę relację należałoby dopuścić, że chociaż u Słowian nie ma „monarchii", ale są zadatki jej powstania. Właśnie naczelnicy typu Daurentiosa dowodzą istnienia tendencji do koncentracji władzy.

Dalsze konkretne szczegóły do tego zagadnienia przynosi niewiele późniejszy,

---

1183 Menander, fragm. 48 (s. 258). Ostatnio omówił historię Dauritasa N. Županić, *Staroslovenski vojvoda Dauritas i obarski kagan Bajan*, Istoriski Časopis 5 (Beograd 1954/55, wyd. 1955), s. 117—128, nie bez słuszności stawiając go w jednym rzędzie z Bozem i Medzamirem. Co do ewentualnie turskiej etymologii imienia Dauritas, proponowanej przez Mikkolę, por. wyżej przypis 1049. Nie sądzę, żeby źródło upoważniało do wniosku, że „Dobręta był naczelnikiem jakiegoś większego w Dacji związku plemion słowiańskich, z których każde posiadało własnego wodza", K. Kadlec, *O politycznym ustroju Słowian, zwłaszcza zachodnich przed X w.*, Pocz. kultury słow., Kraków 1912, s. 70. I K. Tymieniecki, *Społeczeństwo Słowian lech.*, Lwów 1928, s. 166. zapatrywał się krytycznie na ten pogląd.

1184 Menander, l. cit.

a dobrze poinformowany, Teofylaktos Simokatta w opisie wojen, prowadzonych za cesarza Maurikiosa ze Słowianami wołoskimi. W tym opisie występują trzej naczelnicy słowiańscy: Ardagast, Musokios i Piragast. Pierwszego z nich odpędził w r. 585 spod Adrianopola wódz bizantyński Komentiolus. Ardagast stał na czele znacznych sił słowiańskich[1185], które bez wątpienia rekrutowały się z różnych (małych) plemion, podczas gdy bezpośrednio podlegało Ardagastowi raczej jedno małe plemię. O plemiennym obszarze tego księcia dowiadujemy się z dalszych informacji tegoż Teofylakta, mianowicie o wyprawie za Dunaj, podjętej w wiele lat potem przez innego wodza bizantyńskiego, Priskosa. Zaatakował on Ardagasta w chwili, gdy ten wiódł z sobą tłumy Słowian w celach łupieskich. Ardagast ratował życie ucieczką, mnóstwo Słowian zginęło od miecza, a kraj Ardagasta uległ spustoszeniu. Z dalszego przebiegu wyprawy dowiadujemy się o drugim naczelniku sklawińskim imieniem Musokios. Oddziały Priskosa po przeprawieniu się przez rzekę Jałomicę, wpadającą do Dunaju na wschód od Bukaresztu, pojmały jeńców, którzy, jak się okazało, podlegali Musokiosowi, zwanemu w języku barbarzyńców „reksem" i zostali przez niego wysłani na zwiady, gdy przyszła wieść o porażce Ardagasta. Sam Musokios miał znajdować się w głębi kraju, jakoby w odległości 30 parasangów (po 5,5 km?)[1186], pozostawał on w przyjaznych stosunkach z Ardagastem i usiłował udzielić pomocy jego niedobitkom, jednak wskutek zdrady sam trafił w ręce Bizantyńczyków[1187]. Na podstawie tych wiadomości wnosimy, że Ardagast i Musokios reprezentowali kategorię naczelników małych plemion, którą gdzie indziej opisał Pseudo-Maurycy i określił tym samym terminem „reksów"[1188]. W jednym z nimi rzędzie umieścimy trzeciego, wymienionego przez Teofylakta księcia sklawińskiego Piragasta, jakkolwiek źródło nie przynosi o nim bliższych informacji[1189]. Trudno wątpić, że wobec przypadkowości danych źródłowych o ówczesnych Słowianach istniało wielu innych prawie im równych, chociaż efektywnie mniej wpływowych naczelników poszczególnych małych plemion sklawińskich. Niektórzy z nich, jak wolno sądzić według przykładu Ardagasta, wybijali się jako naczelnicy wojenni sił wielkoplemiennych, jednak pełnili te funkcje *de facto*, a nie *de iure*.

1185 Theophylactus I, cap. 7 (s. 52 n.).

1186 Ibidem, cap. 7 (s. 232 n.); VI, cap. 8,9—14 (s. 235 n.), cap. 9 (s. 236 n.). Por. o kraju Ardagasta (s. 233): (Rzymianie) τὴν ἀμφὶ τὸν Ἀρδάγαστον διατέμνονται χώραν... A dalej o Musokiosie (s. 236): ὑπὸ Μουσώκιον τὸν λεγόμενον ῥῆγα τῇ τῶν βαρβάρων φωνῇ τοὺς ἐζωγρημένους ὑπεῖναι ...

1187 Ibidem, cap. 9, 1—13 (s. 236—238).

1188 Zob. t. I przyp. 1109.

1189 Theophylactus cap. 4, 13: Πειράγαστος został określony przez źródło jako φύλαρχος, co zdaje się wskazywać na naczelnika plemiennego. Trudno też wątpić, że tego rodzaju stanowisko ten przywódca słowiański, podobnie jak inni, wymienieni przez tego autora, piastował.

Znowu wniosek o tendencjach do koncentracji władzy przy braku instytucjonalnego skrystalizowania się władzy centralnej „wielkoplemiennej".

Dalszej ilustracji tych dążeń dostarczają *Miracula s. Demetrii* w drugiej serii — anonimowy utwór, sporządzony na krótko przed r. 685[1190] — w opisie dwuletniego oblężenia Salonik przez Słowian macedońskich w latach 614—616. Na czele Słowian stoi „egzarcha" imieniem Chacon (Χάτζων), czy nie Chocian?[1191] Źródło wymieniło pięć plemion słowiańskich, uczestniczących w oblężeniu Salonik, dostarczając tym samym wskazówki, że władza Chacona przekraczała znacznie granice jednego małego plemienia. Wypowiedziano nawet pogląd, że te plemiona tworzyły związek z Chaconem na czele[1192]. Jednak pytanie, czy władza Chacona nie miała charakteru przejściowego, ograniczonego do okresu działań wojennych, nie mówiąc o tym, że rozciągała się na sprawy dowodzenia, nie musiała natomiast obejmować również innych dziedzin życia plemiennego. Z drugiej strony fakt, że w danym wypadku oblężenie trwało dwa lata, a w ogóle Słowianie w okresie inwazji na Bałkany rozwijali w szerokim zakresie działalność wojenną, świadczy, że istniały warunki przekształcenia władzy czasowej w stałą, o cechach instytucjonalnych. Jeszcze jedna okoliczność sprzyjała utrwaleniu władzy naczelników wojennych, przekształceniu jej we władzę książąt „wielkoplemiennych": koncentracja w ich ręku znacznych bogactw. Jak wspomnieliśmy, Menander napomknął, że Sklawinowie nagromadzili znaczne bogactwa i wyjaśnił ich źródło jako „zewnętrzne", gdyż pochodziły one z łupów, osiąganych w wyprawach na posiadłości bizantyńskie[1193]. Nie ulega wątpliwości, że te bogactwa, stanowiące przedmiot pożądliwości kagana awarskiego, były skoncentrowane w ręku możnych, książąt, stanowiąc jedną z podstaw ich potęgi materialnej. Możemy domyślać się, że rozwijała się i druga podstawa w postaci czeladzi niewol-

---

[1190] Datę powstania tego źródła przyjmowali na 8-e dziesięciolecie w. VII A. Burmov, *Slavjanskite napadenija svešču Solun v „Čudesata na sv. Dmitra" i tjachnata chronologija*, Godišnik na Filosovsko-istoričeskija Fakultet t. 47 (Sofija 1952), kniga 2, s. 183 n.; P. Lemerle, *La composition et la chronologie des deux premières livres de Miracula s. Demetrii*, BZsch. t. 46 (1953), s. 360; z większym natomiast prawdopodobieństwem Barišić, *Čuda Dimitrija Solunskog*, s. 81—145, ustalał datę powstania tego anonimowego źródła przed r. 688 (brak wzmianki o wyprawie Justyniana II 688 r. przeciwko Słowianom i przedarciu się przez ich ziemie do Salonik), a właściwie u schyłku panowania Konstantyna IV (668—685), por. ibid., s. 144. Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 1, s. 558, przyjmuje powstanie utworu między r. 685 a 688 (?).

[1191] *Miracula II*, cap. I § 166. PCCompl. series Graeca t. 116, kol. 1333. Źródła bizantyńskie wymieniają kilka form imion turskich, brzmiących Chatze, Chatzes, Chatzianes itp., Moravcsik, op. cit. t. 2, s. 343. Jednak wobec istnienia słowiańskiego imienia Chocian, znanego również w Polsce (Taszycki, *Rozprawy i studia* t. 1, s. 96), nawiązanie słowiańskie tego „egzarchy" nie wydaje się wykluczone, chociaż wymaga sprawdzenia pod względem językowym.

[1192] Tak ostatnio O. Ivanoski, *Borbite na makedonskite Sloveni za zavladuvanje na gradot Solun vo VI—VII vek*. Glasnik na Institutot za nacionalna istorija r. 3 (Skoplje 1959) Nr 1, s. 254.

[1193] Menander, fragm. 48 (s. 253).

nej, zaprzęganej w miarę upowszechniania uprawy ornej do pracy na roli. I wzrostowi niewolnictwa sprzyjały wyprawy wojenne.

Zdawać by się mogło, że Słowianie południowi, rozwijając ekspansję na ziemiach o wysokiej kulturze materialnej, znaleźli się w sytuacji pomyślnej dla wytworzenia instytucjonalnej władzy książat „wielkoplemiennych", co było krokiem do przekształcenia jej we władzę państwową — po zaistnieniu odpowiednich warunków gospodarczych. Jednak rzeczywistość historyczna ukształtowała się inaczej: Słowianie południowi nie wyprzedzili Słowian północnych na polu organizacji państwowej. Należy to zapewne tłumaczyć niepomyślnymi warunkami politycznymi wskutek sąsiedztwa obcych silnych organizmów politycznych — z jednej strony koczowników, Awarów i Bułgarów, a z drugiej strony potężnego mimo doznawane ciosy Cesarstwa Bizantyńskiego. Czynniki te oddziaływały hamująco na własną inicjatywę polityczną Słowian południowych. Nie znajdujemy nawet dowodów, żeby „wielkoplemienne" ośrodki władzy, jakie wśród nich istniały, osiągnęły charakter instytucjonalny. Podobnie jak u Słowian północnych te ośrodki jedynie *de facto* odgrywały przodującą polityczną rolę. Brak rozwiniętej koncentracji politycznej u Sklawinów tłumaczy nam, dlaczego Bizancjum, które niejednokrotnie zawierało traktaty z Bułgarami i Awarami, nie przekazało analogicznych aktów, zawartych ze Słowianami. Na przeszkodzie stała większa płynność stosunków politycznych, a nie zależność od Awarów, jak przyjmowano w literaturze naukowej[1194].

Konkludujemy tedy, że organizacja ośrodków władzy nie wykazuje widocznych różnic między trzema odłamami Słowiańszczyzny. *Miracula s. Demetrii* w pierwszej serii pozwalają jeszcze wejrzeć w niższą sferę struktury polityczno-społecznej Słowian południowych, zapewne podobnej do odpowiedniej sfery stosunków północnej Słowiańszczyzny. Od Prokopa dowiadujemy się o panującym u Słowian „ludowładztwie"[1195], nasze źródło hagiograficzne dowodzi natomiast, że ludowładztwa nie należy rozumieć w sensie zupełnej jednolitości wewnętrznej społeczeństwa. Oto w drugim napadzie słowiańskim na Saloniki (początek w. VII?) wziął udział niezbyt wielki oddział, szacowany przez źródło (zapewne z przesadą) na 5000 ludzi, złożony z doświadczonych wojowników, stanowiących „wybrany kwiat całego ludu słowiańskiego"[1196]. Istnienie warstwy wojowników u Słowian w okresie weneckim stwierdziliśmy na podstawie innych

---

[1194] Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 85. F. Dölger, *Regesten der Kaiserurkunden des oströmischen Reiches von* 565—1453 1. Teil, München und Berlin 1924, odnotował w okresie 565—700 traktaty z Awarami nr 21 (ca 571), 34 (574), 64 (582), 241 (678), i z Bułgarami — nr 208 (634), 243 (679).

[1195] Procopii Caesar. *De bello Gothico* III, cap. 14, 22 — Opera omnia t. 2 (recogn. J. Haury), Lipsiae 1905, s. 357, zob. t. 1 tej pracy przypis 1107.

[1196] *Miracula* I, cap. XII § 99. PCCompl. series Graeca t. 116, kol. 1277: διὰ τὸ παντὸς τοῦ τῶν Σκλαβίνων ἔθνους τὸ ἐπίλεκτον ἄνθος...

danych, obecnie znajdujemy potwierdzenie poprzednich wniosków dla okresu wędrówek ludów, gdy stosunki społeczne nie uległy jeszcze przeobrażeniom. Ta warstwa przetrwała dobę formowania się społeczeństwa klasowego, koncentrowała się z czasem po grodach, tworząc w nich kategorię *militos electi* (ἐπίλεκτον ἄνθος)[1197]. Ale stwierdzając istnienie u Słowian kategorii „wybranych wojowników" źródło hagiograficzne pośrednio świadczy, że w wyprawach wojennych brały udział również szersze masy ludowe — co też zgadza się z teorią demokracji wojskowej. Niestety w przeciwieństwie do Słowian północnych trudno zlokalizować choćby główne ośrodki polityczne u Sklawinów, gdyż przy większej ruchliwości osadniczej tego odłamu Słowian nie pozostawiły one tak wyraźnych śladów archeologicznych.

Te liczne, chociaż nie zespolone w większym organizmie politycznym plemiona sklawińskie kontynuowały w drugiej połowie w. VI ekspansję łupieską za Dunajem, podjętą już przed połową tego stulecia. Napady Słowian na posiadłości bizantyńskie wielokrotnie omawiane były w literaturze naukowej[1198], nie sądzę, aby w tym miejscu konieczny był ponowny ich przegląd, raczej ograniczymy się do rozpatrzenia tych wiadomości źródłowych, które pozwalają wnosić o chronologii, kierunkach i zasięgu penetracji tego ludu na Bałkany, ponieważ te zagadnienia stanowią przedmiot naszego bezpośredniego zainteresowania. Tylko ogólnie wypada zaznaczyć, że czasy od ukazania się Awarów w r. 558 do opanowania Bałkanów przez Słowian za panowania Herakliusza (610—641) można podzielić ze stanowiska ekspansji Słowian na dwa niemal równe okresy z cezurą w r. 602. W pierwszym okresie osadnictwo słowiańskie już przenikało na Bałkany, ale nie osiągnęło przewagi, w drugim nastąpiła z grubsza slawizacja półwyspu. Pierwszy okres zaczął się w latach pokojowych stosunków Słowian z Cesarstwem, ponieważ zwycięska i potężna armia bizantyńska stanęła na straży północnych granic państwa, a rozwijająca się na zapleczu Sklawinów inwazja awarska bez wątpienia krępowała ich aktywność. Jednak „niezliczone" masy Słowian gotowe były w każdej chwili przekroczyć linię Dunaju, aby za tą rzeką szukać bądź zdobyczy, bądź nowych terenów osadniczych. Długotrwała wojna bizantyńsko-perska (572—591) stworzyła koniunkturę dogodną do wznowienia napadów, gdyż przerzucenie sił zbrojnych Cesarstwa na wschodnią granicę odsłoniło granicę północną. Napady słowiańskie zaczęły się jeszcze za panowania Justyna II (565—578)[1199], a wzmogły się za Tyberiusza (578—582), mimo iż ten cesarz usiłował zahamować napór Słowian, rzucając

---

1197 Por. H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze*, s. 209 n.; tenże, *O składzie społecznym wczesnośredniowiecznych sił zbrojnych na Rusi*, KHist. t. 67 (1960), s. 436—447.

1198 Zob. wyżej przyp. 794.

1199 Johannis abbatis Biclarensis *Chronica*. AAnt. t. 11 (Berolini 1894), s. 214, w dziesiątym roku panowania Justyna (daty roczne panowania nie są ścisłe) podaje: Sclavini in Thracia multas urbes Romanorum pervadunt, quas depopulatas vacuas reliquere.

na nich Awarów. Wyprawa 578 r. nie powstrzymała ekspansji słowiańskiej, tym bardziej że wybuchł konflikt awarsko-bizantyński, znajdując wyraz w opanowaniu Sirmium przez kagana (582). Według świadectwa kroniki syryjskiej Jana z Efezu (żyjącego w końcu w. VI) w trzecim roku panowania Tyberiusza[1200], (tzn. po 26 września 580 r., gdy już od roku trwało oblężenie Sirmium przez Awarów) rozwinęło się wielkie natarcie Słowian na Cesarstwo. Nieprzyjaciel przebiegał „całą Helladę", prowincję salonicką i Trację, zdobywał miasta, łupił i opanowywał kraj, w którym też osiadał bez obawy, jak w swoim własnym. Wprawdzie po czterech latach, gdy autor pisał tę kronikę, czyli w r. 583/584, „Bóg ich wyrzucił" (czy też „pobił", gdyż tekst w tym miejscu nie jest jasny), jednak autor widocznie nie chce powiedzieć, że opuścili oni kraj całkowicie, ponieważ sam przyznaje, że „aż po dziś dzień" przebywają oni spokojnie w rzymskich prowincjach. Określenie „spokojnie" należy rozumieć w sensie subiektywnym dla Słowian, gdyż nikt nie naruszał ich spokoju, oni sami natomiast, jak stwierdza autor, szerzyli (wokół) rabunek i spustoszenie[1201]. Jest to pierwsza[1202]

1200 Hauptmann, *Les Rapports* (Byzantion t. 4, s. 158 i przyp. 4), poprawia źródło, przyjmując zamiast „trzeciego roku" „trzeciego miesiąca" (ponieważ to samo źródło mówi o budowie mostu przez Awarów na Dunaju również w trzecim roku Tyberiusza, chociaż został zbudowany w r. 579), co akceptował i Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 52. Jednak tego rodzaju precyzyjność chronologicznego określenia u odległego syryjskiego autora jest mało prawdopodobna, podczas gdy określenie chronologii według lat panowania monarchów jest prawidłowym zjawiskiem w ówczesnej historiografii. Można raczej przypuścić, że zaszła pomyłka w określeniu roku, ale i na to nie ma dostatecznego dowodu.

1201 Podaję tekst według przekładu, skontrolowanego przez J. Marquarta, a przytoczonego przez L. Hauptmanna, *Les Rapports*, Byzantion t. 4 (1927/28), s. 156 n.: La troisième année après la mort de l'empereur Justin et l'avénement du victorieux Tibère, le maudit peuple des Slaves se mit en marche, parcourut toute l'Hellade et les provinces de Thessalonique et de toute la Thrace, prit beaucoup de villes et de châteaux, dévasta, brûla, pilla et s'empara du pays, et y demeura en pleine liberté et sans crainte, comme s'il lui appartenait. Cela dura quatre ans, et jusqu'à present, parce que l'empereur fut occupé de la guerre perse et qu'il avait envoyé toutes ses armées en Orient. C'est pourquoi ils inondèrent le pays et s'y répandirent soudain, jusqu'à ce que Dieu les abattit. Et voilà! jusqu'aujourd'hui, c'est-à-dire jusqu'à l'année 895 [tzn. 583/584], ils habitent et sont paisiblement installés dans les provinces romaines. Nie są tu jasne słowa: jusqu'à ce que Dieu les abattit, por. np. Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 54 n. Według przekładu J. M. Schönfeldera (1862) ten zwrot miał brzmienie: bis Gott sie (hinauswarf), co zostało w literaturze naukowej zakwestionowane, z uwagi na zachodzącą sprzeczność z dalszym ciągiem relacji, mówiącej, że Słowianie pozostawali na ziemiach Cesarstwa. Na tę sprzeczność zwrócił uwagę A. v. G(utschmid), *Litterarisches Centralblatt für Deutschland* Nr 24 1868, kol. 641, odwołując się przy tym do dawniejszego, poprawnego, jak mniemał, przekładu P. Smitha: as far as God permits them. Ten ostatni przekład rozpowszechnił się też w literaturze naukowej, np. Niederle, *Slov. starož.* d. 2, sv. 1, s. 207; Ostrogorsky, op. cit., s. 67 przyp. 5. Jeśli założymy poprawność tekstu w wersji, przytoczonej przez Hauptmanna (a nie inaczej w razie przyjęcia wersji Schönfeldera) pozostanie faktem, iż źródło stwierdza wyraźnie tendencję Słowian do osiadania na stałe w granicach Cesarstwa.

1202 Jeśli pominąć zgoła niepewne dane toponomastyczne, zob. wyżej przyp. 772.

wiadomość źródłowa, stwierdzająca osiadanie Słowian na ziemiach bizantyńskich w celu stałego tam pobytu. Źródło nie precyzuje, w której bizantyńskiej prowincji powstała kolonizacja słowiańska; można tylko domyślać się, że we wschodniej części Bałkanów, gdyż napad Słowian, według omawianej relacji, był skierowany do „prowincji salonickiej" i Tracji. Za tym przemawia i położenie geograficzne Słowian wołoskich.

Nie zdołały zahamować ekspansji słowiańskiej wysiłki dyplomacji bizantyńskiej, aby poróżnić Słowian między sobą i podjudzić Antów przeciwko Sklawinom[1203]. Nie wpłynął na powstrzymanie dalszych napadów ze strony Słowian wołoskich również pokój bizantyńsko-awarski, zawarty w Anchialos (584 lub raczej 585) za cenę haraczu w wysokości 100 000 złotych monet[1204]. Według Teofylakta Awarowie wnet wiarołomnie spowodowali napad Ardagasta, który przedarł się aż po Wielkie Mury stolicy[1205]. Nasze wiadomości o ówczesnych napadach słowiańskich na ziemie cesarskie są fragmentaryczne, ale i z ułamkowych wiadomości wynika znaczne nasilenie natarcia słowiańskiego. W szczególności *Miracula s. Demetrii I* przekazały wiadomość o potężnym napadzie na Saloniki, zorganizowanym przez kagana wespół ze Słowianami w r. 586[1206].

[1203] Informuje o tym również Jan z Efezu, jednak w tekście, przekazanym jedynie przez Michała Syryjskiego (w. XII), Marquart, *Streifzüge*, s. 483 n. p. 9; a ostatnio: Altheim, (wespół z R. Stiehlem), *Geschichte der Hunnen* t. 1, s. 90. Według tego źródła Antowie, opłaceni przez Rzymian, napadali na Sklawenię, splądrowali ten kraj i złupili; w odwet za to tysięczne masy Sklawinów urządziły niszczycielską wyprawę na Cesarstwo, zdobyły Anchialos (koło Burgasu na połud. od Warny), zrabowały bogactwa, których część znalazła się w ręku kagana.

[1204] Theophylactus I, cap. 6, 5; por. Michał Syryjski, jak w poprzed. przyp.

[1205] Wyżej przyp. 1185.

[1206] Chronologia dwóch napadów słowiańskich na Saloniki, wymienionych w *Miracula I*, cap. XII (z udziałem 5000 wyborowych wojowników) i cap. XIII (z udziałem Słowian i Awarów, zorganizowany przez kagana), PCComp'. series Graeca t. 116, kol. 1276 nn., 1284 nn., wywołuje ożywioną dyskusję naukową. W dawniejszej literaturze przyjmowano r. 597 jako datę napadu słowiańsko-awarskiego jakkolwiek wskazówka chronologiczna samego źródła: 22 września w niedzielę za panowania Maurikiosa dopuszcza dwojakie rozwiązanie: r. 586 lub 597. Za r. 597 opowiedzieli się ostatnio P. Lemerle, *La composition*, BZsch. 46 (1953), s. 354, por. s. 353; tenże, *Invasions et migrations*, Revue Historique t. 211 (1954), s. 294; A. Burmov, *Slavjanskite napadenija*, Godišnik na Filos.-ist. Fakultet t. 47 (Sofija 1952) kn. 2, s. 183 nn. Argumenty przytaczane na poparcie tego rozwiązania nie wydają się przekonywające: jeśli zdarzenie (z r 597) określano za Herakliusza jako niedawne (πρότινος ὀλιγοστοῦ χρόνου itp.), to i r. 586 mógł uchodzić za niezbyt odległy; wymieniony w opisie napadu arcybiskup salonicki Euzebiusz wprawdzie występuje w źródłach w latach 597—603, jednak wzmianki o dostojnikach w. VI—VII są przypadkowe, toteż milczenie o tym arcybiskupie dawniejszych źródeł nie jest miarodajne dla określenia daty napadu. Już S. Stanojević, *Vizantija i Srbi* t. 2, Novi Sad 1906, s. 208, uznał r. 586 za bardziej prawdopodobny; ostatnio opowiadają się za tą datą Barišić, *Čuda Dimitrija Solunskog*, s. 60—64; B. Grafenauer, *Kronološka vprašanja selitve Južnih Slovanov ob podatkih spisa Miracula s. Demetrii*, Zbornik Filoz. Fakult.

Po ustąpieniu nieprzyjaciela miasto dotknął głód z powodu zupełnego spustoszenia okolicy i przerwania dowozu żywności drogą morską[1207]. Opis napadu daje miarę ówczesnego zniszczenia Bałkanów. Dopiero zakończenie wojny z Persją (591 r.) pozwoliło cesarzowi Maurikiosowi na przerzucenie sił zbrojnych do Europy i zahamowanie najazdów słowiańskich, przynajmniej na najbliższym odcinku dolnodunajskim. Zapewne już na wiosnę r. 591, jeszcze przed zakończeniem wojny perskiej[1208], został odparty napad awarski wprawdzie tylko

t. 2, Lubljana 1955, s. 32 n. Moim zdaniem udział Słowian w oblężeniu Salonik w r. 597 jest mało prawdopodobny z uwagi na to, że po zakończeniu wojny perskiej (591) Cesarstwo przeszło do ofensywy przeciwko Słowianom, trwającej do r. 602. Trudniej ustalić datę napadu 5000 wyborowych wojowników (cap. XII). W dawniejszej literaturze datowano w czasach Maurikiosa — w r. 584 lub ok. r. 597, Niederle, *Slov. starož.* d. 2 sv. 1, s. 228 i przyp. 2. Barišić, op. cit., s. 53 nn., broni r. 584 (około), tę datę przejmuje Ivanoski, *Borbite*, s. 244. Natomiast Stanojević, op. cit. t. 2, s. 16 n., przesuwał datę na ok. r. 609; również Grafenauer, *Kronološka vprašanija*, s. 33 nn., odrzuca r. 584, opowiada się za pierwszym dziesięcioleciem w. VII. Niestety ogólna konstrukcja chronologiczna *Miracula I*, por. Barišić, op. cit., s. 69 n., zupełnie chaotyczna, nie daje podstawy do ustalenia chronologii tego napadu słowiańskiego.

1207 *Miracula I*, cap. VIII § 65, PCCompl. s. Graeca, kol. 1252 n.

1208 Chronologia wojen Bizancjum przeciwko Słowianom i Awarom w okresie między zakończeniem wojny perskiej 591, a śmiercią Maurikiosa 602 i zakończeniem natarcia bizantyńskiego na Słowian wywoływała w nauce niezgodne sądy, zwłaszcza należy wymienić koncepcję Labudy, *Pierwsze państwo*, s. 341—349, że wojna zaczęła się dopiero od r. 595, przeciwko czemu wypowiedział się Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 62 nn., por. Labuda, *Fragmenty*, s. 114. Szczegóły tej chronologii dla nas właściwie są obojętne, nie możemy pominąć jedynie kwestii początku tej wojny naddunajskiej, gdyż jego ustalenie ilustruje ścisłą zależność w przebiegu walk ze Słowianami od zaangażowania Bizancjum na innych frontach. Ograniczymy się do krótkiego zreferowania kwestii. W literaturze na ogół przyjmowano, że te wojny (czyli pierwsza kampania przeciwko Awarom) zaczęła się na wiosnę r. 592 (np. Niederle, op. cit. s. 217), ponieważ według Teofylakta (V, cap. 16, 5, s. 218) w chwili pierwszego wystąpienia cesarza ze stolicy przeciwko Awarom nastąpiło zaćmienie słońca. Cesarz zapewne przerażony tym zjawiskiem wrócił do stolicy, rzekomo w celu przyjęcia poselstwa perskiego, w rzeczywistości zaś w celach kultowych, a przede wszystkim, jakby można przypuścić, by dać wojsku możność ochłonięcia z wrażenia. J. B. Bury, *The Chronology of Theophylactus Simocatta*, The English Historical Review t. 3 (1888), s. 310—315, zwrócił uwagę, że to zaćmienie przypadło w d. 19 III 592 — i tę datę uznano za miarodajną dla określenia początku kampanii, jakkolwiek pozostawała ona w sprzeczności ze wskazówką Teofylakta, że zaćmienie nastąpiło w dziesiątym roku panowania Maurikiosa, czyli w okresie 13 VIII 590—12 VIII 591. Dopiero niedawno H. W. Haussig, *Theophylakts Exkurs über die skythischen Völker*, Byzantion t. 23 (Bruxelles 1953, wyd. 1954), s. 410, wyjaśnił nieporozumienie: zaćmienie r. 592 w ogóle nie było widoczne w Konstantynopolu, było natomiast widoczne zaćmienie w d. 4 X 590, a więc zgodnie z Teofylaktem w dziesiątym roku tego panowania. Tedy staje się jasne, że kampania przeciwko Awarom zaczęła się (tym razem wbrew bałamutnej informacji tegoż Teofylakta) jeszcze podczas wojny perskiej, tym też należy tłumaczyć niepowodzenia wojsk cesarskich w ówczesnych walkach z Awarami. Cesarz po cofnięciu się do stolicy widocznie spędził w niej zimowe miesiące i dopiero na wiosnę 591 r. wznowił kampanię. Późną jesienią tegoż roku (Theophylactus VI, cap. 6, 1, s. 230) wojska cesarskie zostały rozpuszczone na zimowe leże. Wiosną roku następnego czyli 592 rozpoczęła się pierwsza kampania przeciwko Słowianom

dzięki użytemu podstępowi. W roku następnym Bizantyńczycy przenieśli oręż za Dunaj przeciwko Słowianom wołoskim, po czym przez wiele lat do r. 602 toczyły się (z pewnymi przerwami) walki zarówno ze Słowianami, jak Awarami, przy czym przewaga znajdowała się po stronie Bizancjum[1209]. Jednak zadanie decydującego ciosu przeciwnikowi zarówno słowiańskiemu, jak awarskiemu przerastało siły Bizancjum; wyprawy, podejmowane za Dunaj, przejściowo powstrzymywały agresję niespokojnych sąsiadów, ale nie pozbawiły ich ochoty do podjęcia dalszych napadów po nastaniu pomyślniejszej koniunktury. Żołnierzy cesarskich przerażała „mnogość barbarzyńców"[1210], bodaj jeszcze większą przeszkodę stanowiła trudność pokonania przestrzeni przy rzadkim zaludnieniu krajów zadunajskich i płynących stąd brakach w zaopatrzeniu oddziałów cesarskich. W ten sposób ofensywa rozpoczęta przez Bizancjum w 592 załamała się w 602 r. Przyczyniła się ona jedynie do opóźnienia ekspansji Słowian na tereny zadunajskie.

Wyniki tego pierwszego okresu ekspansji słowiańskiej znad dolnego Dunaju z umiarem ocenił L. Niederle, podnosząc, że skoro Bizancjum aż do r. 602 broniło swej granicy na Dunaju, widocznie osadnictwo słowiańskie nie uczyniło wielkich postępów na południe od tej linii. Zdaniem tego autora na ziemiach Cesarstwa powstały jedynie wyspy słowiańskie wśród obcego otoczenia. Przełom nastąpił dopiero za panowania Phokasa (602—610)[1211]. Sąd ten wydaje się

---

zadunajskim. Przebieg tej kampanii wymownie świadczy, że rozwinęła się ona już po zakończeniu wojny perskiej — przy stosunku sił na Bałkanach, zmienionym radykalnie na korzyść Cesarstwa. Awarowie, którzy w poprzedniej kampanii odnosili sukcesy, obecnie ograniczyli się do interwencji dyplomatycznej, którą zlekceważył dowódca bizantyński, Priskos. Opis zdarzeń 590/592 u Teofylakta jest przejrzysty i przeczy domysłowi Haussiga, op. cit., s. 407, jakoby wojna perska skończyła się w r. 592, a to na tej podstawie, że według Teofylakta (III, cap. 8, 12, s. 127: καὶ Περσικὸς διαλύεται πόλεμος εἰς δύο δεκάδας διατείνας ἐνιαυτῶν wojna ta (rozpoczęta w r. 572) ciągnęła się 20 lat a więc do r. 592. Tymczasem słów kronikarza, niezbyt precyzyjnych, nie należy brać dosłownie, fakty wskazują, że wojna musiała skończyć się w okresie między niepomyślną kampanią awarską 591 roku (jesień) a pomyślną kampanią 592 roku, tzn. w jesieni r. 591, zgodnie z poglądem przyjętym w literaturze naukowej. Wreszcie nie należy przywiązywać wagi do wzmianki Teofylakta, że poselstwo frankońskie, przybyłe do Bizancjum w toku kampanii awarskiej (591), reprezentowało króla Teuderyka, który panował w latach 595—613 (VI, cap. 3, 7, s. 225). Imię to zostało wpisane *ex post* przy redagowaniu *Kroniki*, na podstawie domysłu autora, który się jednak pomylił.

1209 Co do tych walk i spornej ich chronologii zob. m. in. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 2, sv. 1, s. 216 nn.; Grafenauer i Labuda, jak w poprzednim przypisie. Teofylakt (VII, cap. 12, 9, s. 266) mówi o jednej przerwie ponad 18-miesięcznej, ale być może była i inna przerwa, nie odnotowana przez kronikarza. Według Haussiga, op. cit., s. 296 przyp. 22, Teofylakt kolejno opisał kampanię awarską 593, 2 kampanie słowiańskie 594 i 595 oraz dalsze 3 kampanie awarskie 596 (po czym 18-miesięczna przerwa), 597 i 598. Jednak autor za późno zaczyna kampanię w r. 593, zamiast 591.

1210 Theophylactus VIII, cap. 6,2 (s. 293).

1211 Tak przyjmował Niederle, op. cit., s. 223. I Garfenauer, op. cit., s. 75, stwierdza, że ostateczne usadowienie się Słowian na Bałkanach nastąpiło za panowania Phocasa (602—

słuszny. Natarcie Maurikiosa przeciw Słowianom wołoskim dowodzi, że w ostatnim dziesięcioleciu w. VI Bizancjum kontrolowało południowy brzeg Dunaju, co nie byłoby możliwe — zwłaszcza przy współdziałaniu awarsko-słowiańskim — w razie istnienia na prawym brzegu tej rzeki zwartego osadnictwa słowiańskiego na większych obszarach.

Zmieniła się sytuacja od r. 602, gdy północne granice Cesarstwa praktycznie stanęły przed penetracją słowiańską otworem. Przed Cesarstwem piętrzyły się natomiast coraz to nowe trudności: wprawdzie rozprzężenie wewnętrzne, którego widownią stało się Bizancjum za panowania Phokasa, zostało przezwyciężone za jego następcy Herakliusza (610—641), jednak cały wysiłek militarny pochłaniały niezwykle groźne wojny — poza odpieraniem ataków awarskich (aż do klęski, zadanej kaganowi pod Konstantynopolem w r. 626) — najpierw z Persami, którzy wznowili działania po śmierci Maurikiosa i przejściowo osiągnęli wielkie sukcesy, zdobywając m. in. Egipt, a po zawarciu z nimi w r. 628 pomyślnego dla Bizancjum pokoju, już od r. 634 z Arabami, świeżo zorganizowanymi jako siła militarna i polityczna, która w szybkim tempie i na trwałe opanowała jedną za drugą bizantyńskie prowincje na wschodzie. Zaciętą obronę na wschodzie Bizancjum zorganizowało kosztem rezygnacji z utrzymania kordonu nad Dunajem. Wśród tych okoliczności Słowianie wznowili natarcie z niebywałym rozmachem, a aktywności militarno-łupieskiej musiała towarzyszyć, jak to zauważyliśmy już w poprzednich okresach, ekspansja osadnicza, rozwijana na wielką i decydującą o slawizacji półwyspu skalę.

Niestety odczuwamy brak współczesnego i tak szczegółowego źródła kronikarskiego, jakim był Teofylakt, a także Jan z Efezu dla czasów Maurycego. Jednak w poważnej mierze tę lukę wypełnia źródło zredagowane ok. r. 685, lecz oparte o wcześniejszą podstawę materiałową z czasów Herakliusza: *Miracula s. Demetrii II*[1212]. Szczególnie instruktywny dla odtworzenia procesu slawizacji Półwyspu Bałkańskiego jest opis trzeciego napadu na Saloniki i ich oblężenia pod wodzą Chacona. Ten fakt nastąpił za życia arcybiskupa Jana, autora *Miracula I*, z pewnością na kilka lat przed załamaniem się potęgi awar-

---

610) i w pierwszym dziesięcioleciu jego następcy Herakliusza. Lemerle, *Invasions*, s. 293, utrzymuje: slavisation des Balkans a fait, dans les dernières années du VI[e] siècle et les premières du VII[e] un progrès décisif. Podane przez autora lata są okresem przeciwnatarcia ze strony Bizancjum, toteż decydujący postęp mógł nastąpić dopiero po r. 602. W szczegółach postępy kolonizacji słowiańskiej wymagają dalszych badań, jak to podnosi V. I. Velkov, *Grad-t v Trakija i Dakija prez k-snata antičnost*, Sofija 1959, s. 236, jednak ogólny obraz decydującego przełomu w rozwoju ekspansji osadniczej Słowian na Bałkanach, jaki nastąpił na początku w. VII wyłania się ze źródeł historycznych dość wyraźnie.

1212 Zob. wyżej przyp. 1190. Na znaczenie tego źródła dla poznania penetracji Słowian na Bałkany zwrócił uwagę już H. Gelzer, *Die Genesis der byzantinischen Themenverfassung*, Leipzig 1899 (Abhandlungen d. Kön. Sächs. Ges. d. Wiss. Philol.-hist. Cl. 18 nr 5), s. 42—64.

skiej w r. 626, gdyż po niepowodzeniu tego napadu i oblężenia Salonik Słowianie zwrócili się o pomoc do awarskiego kagana[1213]. Ta relacja ujawnia lepszą znajomość Słowian, niż u dawniejszych autorów bizantyńskich, skoro przytacza nazwy pięciu plemion słowiańskich spośród tych, które wzięły udział w oblężeniu Salonik. Jednak nas bardziej zainteresuje wskazówka o tym, jakie tereny zostały dotknięte z powodu napadów słowiańskich, gdyż kierunki napadów określały zarazem zasiąg ekspansji osadniczej Słowian. Dowiadujemy się tedy, że Słowianie nauczyli się budować „jednodrzewki", czyli małe łodzie morskie, robione z jednego pnia. Dokonywali w tych łodziach rabunkowych napadów na Tesalię (czyli Macedonię) i przyległe wyspy, a również na Cyklady, na całą Achaję, Epir i przeważną część Illyricum, a nawet na część Azji, pozostawiając po sobie ruiny wielu miast i eparchii[1214]. Relacja pozwala wnosić, że Słowianie usadowili się nad brzegami Morza Egejskiego i stamtąd organizowali wyprawy o szerokim zasięgu nie tylko w strefie tego morza, ale i wzdłuż brzegów Adriatyku: nie wydaje się prawdopodobne, aby flotylle „jednodrzewek" przedzierały się znad dolnego Dunaju przez Bosfor i Hellespont, strzeżone przez flotę cesarską. I jeszcze inny szczegół, przytoczony w tej relacji, dowodzi, że proces osiedlania się Słowian na Bałkanach znajdował się w pełnym toku i że napady torowały drogę osadnictwu: oto Słowianie przybyli pod Saloniki z żonami i dobytkiem w zamiarze osiedlenia się w mieście po jego zdobyciu. Niestety poza stwierdzeniem obecności osadnictwa słowiańskiego nad Morzem Egejskim *Miracula II* nie dostarczają wyraźnych wskazówek, jak daleko sięgnęło osadnictwo słowiańskie w innych stronach półwyspu. Niemniej śmiało możemy przypuścić, że penetracja nie ograniczyła się do wschodniej połaci półwyspu, tzn. do Moesii, Tracji, Macedonii, lecz objęła również jego połać zachodnią, czyli Dalmację, której obrona nastręczała Bizancjum jeszcze większe trudności niż pobliskich wschodnich prowincji.

Zresztą obrona przybrała lokalny charakter: głównymi punktami oporu stały się znaczniejsze miasta, o które nieraz rozbijały się ataki Słowian. I omawiany trzeci napad na Saloniki skończył się dla nich niepowodzeniem, a „egzarcha" Chacon — po wtargnięciu do miasta — trafił do niewoli i został ukamienowany przez kobiety[1215]. Słowianie nie dali za wygraną i zwrócili się o pomoc do kagana awarskiego, ofiarowując mu w zamian dużą sumę pieniężną i zachęcając

---

1213 Miracula II, cap. 1. PCCompl. s. Graeca t. 116, kol. 1325. Datę tego oblężenia ustalał Barišić, *Čuda*, s. 95, najwcześniej na r. 616; Burmov, *Slav. napadenija*, s. 195—197, na r. 620, podczas gdy Grafenauer, *Kronološka vprašanja*, cofał datę do r. 615, a Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 1, s. 559, przyjmował datę napadu awarsko-słowiańskiego o 2 lata późniejszego między r. 617 a 619, skąd wynika datowanie napadu Chacona między 615 a 617. Słowem: quot capita tot sensus, jawny dowód niejasności danych źródłowych. Jednak dla nas precyzyjne określenie daty obu tych napadów nie ma znaczenia.

1214 *Miracula II*, cap. 1. PCCompl. s. Graeca t. 116, kol. 1325.

1215 Ibidem § 166, kol. 1333.

go widokami zdobycia ogromnych łupów. Upadek Salonik wydawał się nieuchronny, gdyż cały zależny od tego miasta obszar uległ spustoszeniu i został przez Słowian opanowany. Źródło zarazem przytaczało interesujący fakt, że w Salonikach znaleźli schronienie uchodźcy z okolic naddunajskich, z Panonii i Dacji (prawobrzeżnej), a także z Dardanii (nad górną Morawą) tudzież z pozostałych prowincji i miast. Kagan dał się łatwo przekonać i na czele podległych sobie Słowian oraz Bułgarów (z kotliny karpackiej) rozpoczął już czwarte oblężenie, (o 2 lata późniejsze), opisane w *Miracula II*, mając z sobą niezliczone machiny oblężnicze. Jednak po 33 dniach oblężenia doszło do porozumienia z mieszkańcami miasta i tłumy oblegających wycofały się spod jego murów[1216]. Źródło potwierdza poprzednie dane o szerokim zasięgu ekspansji osadniczej Słowian, która widocznie rozwinęła się na całym obszarze między Dunajem a Morzem Egejskim; niepodobna wątpić, że głęboko wtargnęła i do Dalmacji. Omawiany opis rzuca też światło na mechanizm penetracji słowiańskiej, która, sądząc według tego źródła, zmiatała z powierzchni ziemi dawniejsze osadnictwo. Większe skupienia miejscowej ludności pozostawały jedynie w miastach i to większych, jak Saloniki, dokąd się chronili mieszkańcy mniejszych osad, miast i wsi. Należy przypuszczać, że ludność tych miast czerpała środki do życia w dużej części z własnej eksploatacji gospodarczej okolicznego obszaru, poza tym miasta nadmorskie były zaopatrywane w żywność (w zamian za wyroby rzemiosła) szlakami morskimi. Jednak obraz, przekazany w *Miracula* wymaga pewnej korektury. Uciekała przed Słowianami głównie ludność romańska i helleńska, właśnie interesująca autora *Miracula II*, elementy miejscowe natomiast, jak resztki ludności trackiej[1217], a zapewne i ilirskiej, pozostawały przynajmniej w pewnej części na miejscu i nawiązywały pokojowe stosunki z przybyszami. Istnieją na to dowody językowe, jak przenikanie imion trackich do leksykonu słowiańskiego, przejmowanie od dawniejszej ludności nazw miejscowych itp.[1218]

1216 Ibidem, cap. II § 169—170, kol. 1336 n.

1217 Obraz etniczny Bałkanów przed Słowianami odznaczał się różnolitością. Tak na tereny Moesii i Tracji napływały liczne elementy barbarzyńskie, germańskie, irańskie, turskie itd.; ludność tracka utrzymała się w pewnej liczbie na południe od Gór Bałkańskich, por. Velkov, op. cit., rozdział VI, s. 232—249. Różnolitość językowa miejscowej ludności ułatwiła Słowianom jej asymilację, której przebieg dziś jeszcze nie jest jasny.

1218 O przejmowaniu imion osobowych trackich zob. I. Duridanov, *Der thrakische Einfluss auf die bulgarische Anthroponymie*, Balkansko Ezikoznanie (Linguistique Balkanique) t. 2 (Sofija 1960), s. 69 nn. Na innym południowosłowiańskim terenie badacz niemiecki tak ocenia stosunek ludności słowiańskiej do dawniejszej na podstawie danych toponomastycznych, E. Kranzmayer, *Ortsnamenbuch von Kärnten* t. 1, Klagenfurt 1956, s. 77: Bestimmt falsch ist die ältere Auffassung, die Slowenen wären von einer ähnlicher Zerstörungswut besessen gewesen wie die wahrhaft barbarischen Awaren. Träfe das zu, dann wäre in Kärnten von vorslawischen Überlieferungen bestimmt nichts lebendig geblieben. Das Gegenteil ist richtig. Wo nur Slowenen und nicht auch Awaren hingekommen sind, besteht viel vorslawisches Gut

Wzrost znaczenia żywiołu słowiańskiego na Bałkanach na początku w. VII znalazł w *Miracula II* jeszcze innego rodzaju odbicie. W ciągu w. VI, jeśli dochodziło do współdziałania awarsko-słowiańskiego, to z inicjatywy awarskiej: właśnie kagan wezwał Słowian do napadu na Saloniki w r. 586, podobnie jak ten sam kagan zwracał się o pomoc do Słowian nadbałtyckich, natomiast przed czwartym napadem na Saloniki Słowianie zachęcają wahającego się kagana do udzielenia im pomocy zbrojnej, a więc przejmują inicjatywę w swe ręce.

Niestety w *Miracula s. Demetrii II* po opisie trzeciego i czwartego napadu następuje przeszło 50-letnia przerwa w informacjach o ekspansji słowiańskiej; toteż następne doniesienie o napadzie piątym już nie wydaje się tak interesujące, ze stanowiska procesów opanowania Półwyspu Bałkańskiego przez ludność słowiańską. Niemniej i z tych fragmentarycznych źródeł, które się zachowały, wyraźnie wynika, że musimy liczyć się, iż na początku w. VII, czyli przed kryzysem potęgi awarskiej ok. r. 626, kolonizacja słowiańska, rozwijana znad dolnego Dunaju, ogarnęła w zasadzie cały półwysep, chociaż z pewnością w różnym stopniu nasilenia. Z góry można przyjąć, że rozwinęła się — zgodnie z sytuacja geograficzną — najsilniej w Moesii, Tracji i Macedonii, a słabiej w Dalmacji, Epirze, Achai. Ten pogląd znajdzie potwierdzenie w rozpatrzeniu innych kierunków ekspansji słowiańskiej na Bałkany.

Drugi słowiański prąd osadniczy posuwał się na południe szlakiem zachodnim, (orientacyjnie) przez Bramę Morawską, szerzył się w Panonii i w Noricum, stał się jednym ze słowiańskich składników demograficznych dzisiejszej Słowenii. W źródłach znalazł on o wiele mniej wyraźne odbicie niż prąd wschodni, dniestrzańsko-dunajski, którego postępami interesowało się jak najbardziej Bizancjum. Bez porównania mniejsze zainteresowanie Słowianami „alpejskimi" ujawniła historiografia frankońsko-galijska, tym bardziej że ten kierunek ekspansji słowiańskiej miał mniejszy rozmach i mniejsze historyczne znaczenie. Niemniej i jego chronologia oraz okoliczności historyczne dają się przynajmniej w ogólnym zarysie rozpoznać. Historia Hildigisa wskazuje, że jeszcze w połowie w. VI siedziby Słowian znajdowały się na północ od Dunaju, a opanowanie Panonii przez Longobardów oraz kolonizacja bawarska w strefie górnego Dunaju nie sprzyjały penetracji Słowian na prawy brzeg tej rzeki, dopiero przewrót, spowo-

---

weiter. W szczególności autor wskazuje, że nazwy słowiańskie nieraz stanowiły przekład dawniejszych nazw celtyckich, „weneckich", ilirskich, por., s. 79, 35 n. Jednak J. Schütz, *Die geographische Terminologie des Serbokroatischen*, Berlin 1957, s. 101, stwierdza brak wczesnych zapożyczeń serbochorwackich z miejscowego substratu językowego w zakresie terminologii geograficznej, co niewątpliwie świadczy o przewadze elementu słowiańskiego w okresie opanowania Bałkanów, ale nie pozwala w żadnym razie wnosić, że znalazł on lub stworzył pustkę osadniczą, por. I. Popović, *Die Einwanderung der Slaven in das Oströmische Reich im Lichte der Sprachforschung*, Zsch. f. Slawistik t. 4 (Berlin 1959), s. 713.

dowany w kotlinie karpackiej inwazją awarską stworzył na tym odcinku pomyślniejsze warunki dla rozwoju osadnictwa słowiańskiego. Jeśli wolno mówić o torowaniu drogi osadnictwu słowiańskiemu przez najazd awarski, to przede wszystkim na tym terenie alpejsko-zachodniobałkańskim. Na rolę Awarów wskazuje geografia północnosłowiańskich nazw plemiennych, Chorwatów i Dulebów, w granicach Noricum i Panonii: *comitatus Dudleipa* w Panonii[1219], nazwy pochodne od określenia Chorwatów na terenie Karantanii, nad rzekami Mura i Krka[1220]. Nazwy te, jak wskazuje Dudleipa, zawędrowały w okolice alpejsko-dunajskie bezpośrednio z północy, a ich genezę na omawianym obszarze trudno tłumaczyć inaczej, niż w związku z opanowaniem kotliny karpackiej przez Awarów w r. 567/568, gdyż nie da się nawet pomyśleć spontaniczny ruch Dulebów wołyńskich, przy tym wespół z Chorwatami w kierunku Dunaju i Alp. Nazwy te są zarazem symptomatyczne dla ustalenia początków osadnictwa słowiańskiego w Noricum i Panonii, jakkolwiek inne, bez wątpienia przeważające tamtejsze elementy słowiańskie nie pozostawiły tak wyraźnych śladów, ilustrujących ich genezę. Niepodobna określić, jak daleko na południe sięgnął ten prąd, zmierzający z Bramy Morawskiej, czy przekroczył Sawę? Widocznie spotkał się z prądem wschodnim, zmierzającym w górę Dunaju i jego dopływów[1221]. Badacze nie bez słuszności wskazują, że zdobycie Sirmium 582 r. przez Awarów otworzyło Słowianom drogę do Alp ze wschodu[1222]. Należałoby dodać że ułatwiło również opanowanie Dalmacji: podczas gdy oddziały bizantyńskie nad dolnym Dunajem hamowały penetrację tamtejszych Słowian do wschodnich terenów półwyspu, do zachodniej jego części mogli przenikać Słowianie z okolic jez. Mursjańskiego. Zwrócono uwagę, że pośredniej wskazówki o penetracji Słowian do strefy alpejskiej (znad Dunaju i z Panonii) dostarcza chronologia upadku biskupstw we wschodnich Alpach. Zjawisko to pozostaje w oczywistym związku z zajmowaniem obszaru poszczególnych diecezji przez pogańskich Słowian i usuwaniem dawniejszej ludności chrześcijańskiej, likwidacją jej organizacji kultowej. Przed r. 579 upadły biskupstwa północno-wschodnie Poetovio i Virunum nad Drawą, a przed r. 587 — Celeia i Emona nad Sawą. Przed r. 591 upadają Teurnia

---

1219 Wprawdzie nazwa Dulieb nad górną Drawą, jak wykazuje Kranzmayer, op. cit., s. 68 n., nie ma nic wspólnego z plemienną nazwą Dulebów, jednak nie wątpi on w dulebską genezę comitatus Dudleipa (s. 69). O roli Awarów w genezie osadnictwa słoweńskiego w Alpach zob. np. M. Kos, *Zgodovina Slovencev od naselitve' do reformacije*, Ljubljana 1933, s. 28—32.

1220 Co do tych nazw: L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* d. 2, sv. 2; Praha 1910, s. 388 i mapa przy s. 352. Autor (s. 371) idąc za Szafarzykiem, uważał, że są to nazwy określające odpryski Słowian południowych; jednak przyznamy rację poglądowi, że te nazwy bezpośrednio przenieśli do Alp Chorwaci zakarpaccy, zob. B. Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 46; por. tenże, *Ustoličevanje koroških vojvod in država karantanskih Slovencev*, Ljubljana 1952, s. 429.

1221 Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 58.

1222 Ibidem, s. 59; tenże, *Ustoličevanje*, l. cit.

i Aguntum nad górną Drawą[1223]. Widocznie prąd osadniczy dość systematycznie rozwijał się w kierunku zachodnim — znad Dunaju. W latach 593 i 595 Bawarowie podejmują wyprawy na Słowian zapewne w kierunku górnej Drawy; drugą z tych wypraw Słowianie odparli z pomocą Awarów[1224]. Dostrzegamy tu współdziałanie awarsko-słowiańskie, charakterystyczne zresztą nie tylko dla tego odcinka. Jednak główny słowiański prąd osadniczy bez wątpienia skierował się znad jez. Mursjańskiego oraz spod Sirmium w stronę Adriatyku, osiągając ku końcowi w. VII Istrię, jak wynika i z korespondencji Grzegorza VII, i z relacji Pawła Diakona o plądrowaniu przez Słowian Italii[1225].

Sądzę, że badacze chętnie przypisują zachodniemu szlakowi ekspansji słowiańskiej nawet większe znaczenie, niż je miał istotnie, mniemają bowiem jakoby przez Bramę Morawską nadciągnęły na południe plemiona Chorwatów i Serbów, wezwane na Bałkany przeciwko Awarom — według relacji Konstantyna

---

[1223] Zob. Hauptmann, *Les Rapports*, s. 166; M. Kos, *K poročilom Pavla Diakona o Slovencih*, Časopis za zgodovino in narodpisje t. 26 (1931), s. 202—216; Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 61; tenże, *Ustoličevanje*, s. 428 n.

[1224] Tak więc równocześnie z natarciem bizantyńskim przeciwko Słowianom naddunajskim — na wschodnim skrzydle osadniczego frontu Słowian rozwinęło się uderzenie bawarskie na jego skrzydło zachodnie — alpejskie. To uderzenie znalazło odbicie w relacjach Pawła Diakona, *Historia Langobordorum* IV, cap. 7. SRLang., s. 118: His diebus Tassilo a Childeperto rege Francorum aput Baioariam rex ordinatus est. Qui mox cum exercitu in Sclaborum provinciam introiens, patrata victoria, ad solum proprium cum maxima praeda remeavit (593). Radość była przedwczesna, jak wskazuje druga relacja, IV, cap. 10 (s. 120): Isdem ipsis diebus Baioarii usque ad duo milia virorum dum super Sclavos inruunt, superveniente cacano omnes interficiuntur (595), por. Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 57; I. Zibermayr, *Noricum, Baiern und Österreich* (wyd. 2), Horn N. Ö. 1956, s. 77. W tych relacjach Paweł nie wspomina, gdzie toczyły się walki słowiańsko-bawarskie, jednak w innym miejscu ten sam autor (IV, cap. 39) określa miejsce innego starcia między tymi sąsiadami koło Aguntum nad górną Drawą (Garibaldus in Agunto a Sclavis devictus et Baioariorum termini depraedantur, s. 133), por. Niederle, op. cit., s. 339, 349 n.; Kranzmayer, op. cit., szkic 7 (mapka dawnego osadnictwa słowiańskiego w tamtych stronach).

[1225] O początkach penetracji Słowian na teren Dalmacji zob. Labuda, *Pierwsze państwo*, s. 177; B. Grafenauer, *Novejša literatura o Samu in njeni problemi*, Zgodovinski Časopis t. 4 (Ljubljana 1950), s. 163, słusznie przyjmuje, że do Dalmacji przenikali nie sami Awarowie (których też ślady archeologiczne na tamtych terenach są nikłe), ale wespół ze Słowianami. List Grzegorza VII do egzarchy raweńskiego Kallinikosa z r. 599: MGHist. Epistolae t. 2, Berolini 1899, s. 154 lib. IX nr 154, wyraża radość z powodu zwycięstw nad Słowianami (niewątpliwie naddunajskimi): quod mihi de Sclavis victorias nuntiastis, i nie świadczy jeszcze o zbliżeniu się tego ludu do Adriatyku. Natomiast drugi list tegoż Grzegorza z r. 600, ibid., s. 249 lib. X nr 15, wyraźnie dowodzi tego: Et quidem de Sclavorum gente, quae vobis valde inminet et affligor vehementer et conturbor. Affligor in his quae iam in vobis patior; conturbor, quia per Histriae aditum iam ad Italiam intrare coeperunt. Istotnie Słowianie, którzy w r. 602 pustoszą Istrię, w r. 604 wpadają do Włoch wespół z Longobardami i Awarami, Paweł Diakon IV, cap. 24 i 28 (s. 125), co zdaje się dowodzić, że osadnictwo słowiańskie zbliżyło się do Adriatyku.

Porfirogenety — przez cesarza Herakliusza. Otóż ten szlak wędrówki wspomnianych plemion nie wydaje się prawdopodobny.

Wiadomość o wezwaniu Chorwatów[1226] nie nosi cechy zmyślenia literackiego, a powołanie się na Herakliusza wskazuje, że została zaczerpnięta nie z tradycji chorwackiej, ale ze źródeł bizantyńskich, prawdopodobnie urzędowych, archiwalnych. Nie znajdujemy natomiast żadnych wskazówek, aby Bizancjum w w. VII, a tym bardziej w czasach dawniejszych — mimo kontaktów z Longobardami — utrzymywało stosunki również ze Słowianami zakarpackimi albo czeskimi: „państwo Samona", które obudziło duże zainteresowanie ze strony źródeł frankońsko-galijskich, pozostało nieznane autorom bizantyńskim[1227].

1226 Constantine Porphyrogenitus, *De administrando imperio* (wyd. Moravcsik) cap. 31 (s. 146), gdzie mówi się, że Chorwaci a również Serbowie poddali się pod opiekę cesarza Herakliusza w tym czasie, gdy Awarowie wypędzili Rzymian z ich siedzib w Dalmacji. Wówczas na rozkaz tego cesarza Chorwaci zwyciężyli i wypędzili Awarów z tamtych stron, po czym stosując się do zlecenia cesarza tamże osiedli (s. 148). Dalej źródło donosi, że i Serbowie otrzymali od tegoż cesarza tereny w Tessalonice, nazwane odtąd „Serbią", jednak po pewnym czasie opuścili je i osiedli nad Dunajem. Opowieść o Serbach zawiera wyraźne elementy zmyślenia, gdyż o szlaku ich wędrówki wnosi rzecz prosta na podstawie serbskiej toponomastyki w Tessalonice, ibidem, cap. 32 (s. 152). Por. Labuda, op. cit., s. 249. Zastanawia, że na terenie Macedonii, a również Grecji występują i nazwy pochodne od chorwackiego określenia etnicznego, por. ich wykaz: Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 46, jednak cesarz nie zwrócił na nie uwagi, gdyż posiadał o Chorwatach lepsze bezpośrednie źródło. Daje to nową wskazówkę, że o Serbach nie miał informacji analogicznych do danych o Chorwatach. Za sfabrykowaną uznać też wypada wiadomość Konstantyna, że Herakliusz nadał Serbom ziemie za pośrednictwem stratega beogradzkiego: διὰ τοῦ στρατηγοῦ τοῦ τότε τὸ Βελέγραδον κρατοῦντος, *De administrando imperio* cap. 32 (s. 152). Konkretny charakter tej wiadomości nie powinien wprowadzać w błąd, ponieważ strateg bizantyński sprawował władzę nie w „Belgradzie", lecz w „Singidunum", o którym zresztą od początku w. VII ustają wzmianki źródłowe, niewątpliwie wskutek zniszczenia przez Awarów i Słowian. Pogląd o autentyczności relacji Konstantyna o wędrówce Serbów na Bałkany, Labuda, *Pierwsze państwo*, s. 240—245 (wbrew dowodzeniu L. Hauptmanna, który poczytuje tę relację za zmyśloną według analogii do Chorwatów), można by przyjąć tylko w tym sensie, że domysł Konstantyna o paralelizmie wędrówki chorwackiej i serbskiej (a należy dodać i obodryckiej) w zasadzie był trafny, odpowiadał rzeczywistości historycznej. Jednak zachodziła i różnica między stanowiskiem tych 3 poszczególnych plemion wobec Cesarstwa, gdyż wtargnięcie Serbów i Obodrytów odbyło się widocznie bez aprobaty ze strony Herakliusza. Grafenauer, *Novejša literatura*, s. 164, uznaje nawet relację Konstantyna Porfirogenety o sprowadzeniu Chorwatów przez Herakliusza za tendencyjną i nie odpowiadającą rzeczywistości, ponieważ Bizancjum nie mogło wystąpić przeciwko Awarom w okresie wojny perskiej, zakończonej w r. 628. Sądzę, że mogło wystąpić po klęsce awarskiej 626 r. — z pewnością wówczas wybuchło powstanie pod wodzą Samona, a Herakliusz wykorzystał trudne położenie Awarów, zawierając przeciwko nim porozumienie z Chorwatami.

1227 Utrzymywanie kontaktów czesko (morawsko)-bizantyńskich dopuszcza G. Vernadsky, *The Beginning of the Czech State*, Byzantion t. 17 (1944/45), s. 320 n., wyrażając domysł, że to dyplomacja bizantyńska wywołała powstanie Słowian przeciwko Awarom (które wyniosło Samona na księcia). Koncepcja nie ma za sobą poparcia źródłowego, a ma jedynie na celu

Nie wydaje się tedy prawdopodobne, aby Herakliusz zawarł sojusz przeciwko Awarom ze Słowianami północnymi, mianowicie zamieszkałymi na północ i zachód od Karpat (nad Odrą, Wisłą i w kotlinie czeskiej). Rzecz jasna nie wchodzili w grę i Słowianie alpejscy, wśród których Chorwaci utworzyli drobne grupki osadnicze, oderwane od pnia macierzystego i należące do najsłabszego prądu osadniczego. Tedy z największym prawdopodobieństwem będziemy szukali sprzymierzeńców Herakliusza w północnej Gepidii, dokąd, jak wynika z tego rozważenia sytuacji geograficzno-politycznej, musiała przenieść się część Chorwatów nadwiślańskich.

Istotnie różne względy przemawiają za tym, że prócz dwóch poprzednio omówionych prądów osadniczych, skierowanych na południe i Bałkany: wschodniego, posuwającego się najpierw w dół Dniestru, a następnie w górę Dunaju i Drawy tudzież poprzez Sawę ku Adriatykowi, a także zachodniego, mającego punkty wyjścia w strefie Bramy Morawskiej i zmierzającego przez Noricum i Panonię do Alp, rozwinął się jeszcze prąd trzeci, środkowy, który przekroczył Karpaty zapewne Przełęczą Werecką, a w którym wzięły udział plemiona zachodnio-słowiańskie: Chorwatów, Obodrytów i Serbów. Obranie drogi na Przełęcz Werecką tłumaczy się tym, że ten prąd, podobnie jak zachodni, a w przeciwieństwie do prądu wschodniego, był skoordynowany z ekspansją Awarów i Kutrigurów, którzy nie tylko wykorzystali tę przełęcz podczas ataku na Gepidów, ale również komunikowali się przez nią ze swym wschodnim ośrodkiem politycznym. Tedy Słowianie posuwali się utorowanym szlakiem. Przekraczali, jak widać, Karpaty na tym odcinku po raz pierwszy, gdyż w okresie dawniejszym musiały ich zniechęcać do osiadania na południe od Karpat napady Gepidów (podobnie np. Tatarzy aż do w. XVI nie dopuszczali osadników słowiańskich do strefy lasostepu i stepu). Awarzy zajęli inne niż Gepidowie stanowisko, ponieważ potrzebowali rezerw do rozwinięcia ekspansji przeciwko Bizancjum; tolerowali więc osadnictwo słowiańskie na południowym Podkarpaciu, nie jest wykluczone, że dali do tego inicjatywę, aby mieć pod ręką oddziały słowiań-

---

wytłumaczenie w jaki sposób doszło do powstania słowiańskiego w okresie potęgi awarskiej przed r. 626 (gdyż powstanie miało wybuchnąć w r. 623). Jednakowoż autor przywiązuje zbyt wielką wagę do dyplomacji bizantyńskiej, jako czynnika, który był zdolny zmienić stosunek sił między Słowianami a Awarami. W rzeczywistości Bizancjum w niczym nie mogło Słowianom dopomóc, gdyż toczyło w tym czasie niezwykle ciężką wojnę z Persją, która w r. 619 opanowała Egipt, spichrz Cesarstwa. W r. 622 Herakliusz przeszedł do działań zaczepnych przeciwko Persji, jednak musiał wrócić do stolicy z powodu niepewnej postawy kagana, którego miano zaspokoić podniesieniem trybutu, po czym cesarz wznowił działania przeciwko Persji (marzec 623). W ten sposób na Bałkanach przewaga była po stronie Awarów — sytuacja nie zachęcała bynajmniej Słowian do powstania; zmieniła się dopiero po klęsce Awarów pod Konstantynopolem (626). Co do przebiegu ówczesnych zdarzeń politycznych zob. Ostrogorsky, *Gesch. des Byzant. Staates*, s. 78 nn.

skie. Sami zajęli (wraz z Kutrigurami) żyzną i otwartą nizinę węgierską[1228], ale i dla Słowian pozostawili dość rozległe tereny na północnych i wschodnich peryferiach tej niziny, nad górną Cisą oraz w Siedmiogrodzie, gdzie Słowianie pojawiają się zapewne gdzieś od przełomu w. VI/VII.

Na tych obszarach rozwinęła się kolonizacja ruska, dziś w zwartej formie ograniczona do niewielkiego obszaru Ukrainy Zakarpackiej, wciśniętej między Czechosłowację, Węgry i Rumunię, dawniej występująca na większym obszarze. W literaturze naukowej wypowiadano sprzeczne sądy o jej genezie. Część badaczy dowodziła, że osiedla ruskie za Karpatami datują się dopiero od w. XIII—XVIII, jednak przeważała opinia o ich wcześniejszym pochodzeniu od w. XI, a nawet od czasów jeszcze dawniejszych. Liczna nomenklatura „ruska" w granicach dawnego państwa węgierskiego (np. V. Hornyánsky wymienił 27 nazw z *Orosz-*) niewątpliwie wskazuje na fale osadnictwa ruskiego, napływające zza Karpat

---

[1228] O rozmieszczeniu Awarów w kotlinie karpackiej pozwala wnosić materiał archeologiczny awarskiego pochodzenia, skupiony nad średnią Cisą na wschód mniej więcej do linii Debreczyn-Arad, Csallány, *Archäologische Denkmäler der Awarenzeit*, mapa. O stosunkach etnicznych w Gepidii po inwazji zob. też D. Csallány, *Archäologische Denkmäler der Gepiden im Mitteldonaubecken* (454—568 u. Z.), Budapest 1961, s. 303 nn. i mapa na s. 318. Autor odróżnia pozostałości ściśle awarskie od kutrigurskich a także sarmackie, gepidzkie, jednak jak z reguły materiał archeologiczny nie daje zbyt pewnej podstawy do odtworzenia stosunków etnicznych. Słowianie osiedlając się w kotlinie karpackiej natrafili, prócz Awarów-Kutrigurów również na inne elementy etniczne, przede wszystkim na Gepidów, którzy przed najazdem awarskim zajmowali zwłaszcza te tereny, na których po przybyciu usadowili się sami Awarowie. Po r. 568 Gepidzi w głównej masie utrzymali się w swej dawnej Gepidii (częściowo wyemigrowali do Włoch, por. ostatnio Csallány, *Archäol. Denkm. der Gepiden*, s. 346 n.), zob. Diculescu, *Die Gepiden*, s. 218 nn.; Sevin, *Die Gebiden*, s. 176, koncentrując się głównie w Siedmiogrodzie, por. Csallány, op. cit., s. 313. Nie była to grupa silna liczebnie, jak dowodzi fakt jej zniknięcia bez śladu — z biegiem czasu. Upadek gepidzkich ośrodków politycznych ilustrują też wykopaliska, por. K. Horedt, *Die befestigte Ansiedlung von Moreşti und ihre frühgeschichtliche Bedeutung*, Dacia NS. t. 1 (1957), s. 304. Oprócz Gepidów Słowianie znajdowali w Siedmiogrodzie ludność autochtoniczną, dacką, która prawdopodobnie przetrwała okres rzymski, jak mają dowodzić wykopaliska, M. Macrea, *Les Daces a l'époque romaine a la lumière des recentes fouilles archéologiques*, Dacia NS. t. 1 (1957), s. 205—220. Wątpić należy, aby ta ludność opuściła Dację podczas ewakuacji tego kraju, przeprowadzonej w r. 271, por. M. Friedwagner, *Über die Sprache und Heimat der Rumänen in ihrer Frühzeit*, Zeitschrift für Romanische Philologie t. 54 (1934), s. 650. Sprawa częściowego przetrwania w Dacji elementów romańskich pozostaje niejasna, należy ją wyodrębnić od kwestii ciągłości elementów dackich. O ciągłości lokalnych elementów zob. też ostatnio C. Daicoviciu, *Formarea limbii şi poporolui romîn*, Din istoria Transilvaniei, Bucureşti 1960, s. 46—58. Wszystkie te nieliczne przedawarskie elementy etniczne nie mogły przeszkodzić napływowi Słowian, zwłaszcza że mogli oni liczyć na poparcie ze strony Awarów. Szczególnie liczne skupienie Słowian da się zauważyć w południowo-zachodniej Rumunii (południ. Siedmiogród, Banat, Oltenia), por. E. Gamillschegg, *Über die Herkunft der Rumänen*, Jahrbuch d. Preuss. Akad. d. Wiss. Jahrg. 1940 (Berlin 1941), s. 118—134, zwłaszcza s. 124 nn., co można by tłumaczyć skrzyżowaniem w tej części Rumunii dwóch prądów osadnictwa słowiańskiego, jednego znad dolnego Dunaju

już po utworzeniu państwa ruskiego i upowszechnieniu nazwy „Ruś” jako określenia całej Słowiańszczyzny wschodniej. Jednak rozwój osadnictwa w dobie ruskiej nie dowodzi, że Słowianie nie przenikali na południowe stoki Karpat i w okresach wcześniejszych. W zasadzie można zgodzić się z poglądem L. Niederlego, który przyjmował dwie fazy osadnictwa w tym kierunku: 1) „południowosłowiańskiego”, które miało przenikać na południe od Karpat już w starożytności, być może przed początkiem n.e.; 2) ruskiego, które rozwinęło się począwszy od w. X/XI, ale w mniejszych rozmiarach mogło się zacząć nawet przed w. IX[1229]. Jednak pogląd Niederlego wymaga kilku korektur. Przede wszystkim brak dowodów penetracji Słowian za Karpaty przed w. VI, ściślej przed upadkiem „państwa gepidzkiego”. Następnie nie wydaje się ścisłe określenie pierwszej fali osadnictwa zakarpackiego jako „południowosłowiańskie”, ponieważ w swej głównej osnowie było to osadnictwo sklawińskie, stanowiące w VI w. gałąź Słowiańszczyzny wschodniej, wyraźniej wyodrębnione pod względem językowym dopiero po skolonizowaniu Bałkanów. Co więcej, znajdujemy wskazówki, że wespół z Awarami przeniknęły do kotliny karpackiej grupy wojowników siewierskich znad średniego Dniepru. Wolno bowiem wnosić na podstawie badań J. Wernera nad słowiańskimi brązowymi zapinkami z drugiej połowy w. VI i (głównie) z w. VII, mianowicie z nóżką w postaci maski oraz z nóżką w postaci głowy zwierzęcej, że te przedmioty trafiły za Karpaty wespół ze Słowianami z ośrodka kultury martynowskiej. Udział tych Siewierzan w ekspansji awarskiej, fakt posiadania kosztownych przedmiotów, jak zapinki, osiadanie wśród Awarów — wszystko przemawia, że rekrutowali się oni spośród warstwy wojowników. Na interesującym nas terenie — nad górną Cisą, pod Karpatami i w północnym Siedmiogrodzie — nie spotkamy śladów tej grupy osadniczej, która skierowała się raczej na ziemie bezpośrednio zajęte przez Awarów. Wreszcie oprócz wspomnianego osadnictwa wschodniosłowiańskiego, siewierskiego względnie sklawiń-

---

a drugiego z północy. Nazwom miejscowym w Rumunii została poświęcona praca: J. Jordan, *Nume de locuri romîneşti in Republica Populara Romîna* 1, ed. Acad. R. P. R. 1952, którą obszernie streścił W. Truszkowski, *Zagadnienia klasyfikacji rumuńskich nazw miejscowych*, Onomastica 7 (Wrocław 1961), s. 419—422, o slawizacji zob. s. 421. O danych archeologicznych zob. wyżej przypis 786.

1229 L. Niederle, *Slovanské starožitnosti* sv. 4 (Původ a počátky Slov. Vychodn.), Praha 1924, s. 162—172; por. też omówienie tej kwestii: I. Pańkevyč, *Ukraińśki hovory Pidkarpatśkoj Rusy i sumežnych oblastej* cz. 1, Praha 1938, s. 14—31, gdzie obszerna literatura. Ważne dane do penetracji Słowian znad Dniepru do kotliny karpackiej przynosi artykuł J. Wernera, *Slawische Bügelfibeln des 7. Jahrhunderts*, Reinecke Festschrift, Mainz 1950, s. 150—172, por. też mapy rozmieszczenia tych ozdób na s. 156 i 163. Omawiane przez autora zapinki nie mogły przeniknąć do kotliny karpackiej szlakiem w górę Dunaju, ponieważ ok. r. 560 Awarowie po utorowaniu sobie drogi na zachód przez ziemie Antów przerwali kontakty między osadnictwem naddnieprzańskich Słowian a Bałkanami, pozostawała natomiast droga przez Przełęcz Werecką.

skiego, przekroczyło Karpaty — o czym Niederle nie mógł wiedzieć — kilka grup plemiennych zachodniosłowiańskich, z których najbardziej aktywny udział w wędrówce wzięła najbliższa Karpat grupa chorwacka, częściowo nawet usadowiła się na stałe pod Karpatami i pozostawiła najtrwalsze ślady swego tam pobytu.

Odzwierciedlenie wędrówki chorwackiej za Karpaty znajdujemy w toponomastyce, mianowicie w nomenklaturze chorwackiej, która w ogóle występuje dość licznie w kotlinie karpackiej. W r. 1858 V. Hornyánsky wymienił w ówczesnym Królestwie Węgierskim 18 nazw miejscowych, utworzonych od *Horvat* (*h*)- oraz nazwę Chorvaczko pod Bratysławą. Wśród nich mają dla nas wagę jako źródło historyczne nazwy w formie etnicznej *Horvathi*, z których trzy występowały w ówczesnym komitacie Abaùj—Torna mianowicie w jego południowej części (na południe od Koszyc) wzdłuż rzeki Hornadu. Jedną znajdujemy koło rzeki Ipel w okolicy na północ od Budapesztu oraz dwie w komitacie Zala na zachód od jez. Balaton[1230]. Nazwy w formie etnicznej mogą określać bądź dawne osady plemienne (rozumiemy tu plemię w sensie geograficznym) — peryferyjne lub też eksterytorialne, bądź też osady jenieckie. Do rzędu osad jenieckich moglibyśmy zaliczyć miejscowości nad Iplem i koło Balatonu, podobnie jak Chorwacko pod Bratysławą, chociaż nie chcemy wykluczać, że koło Balatonu zachował się ślad wędrówki Chorwatów na południe zachodnim szlakiem — równoczesnej z wędrówką Dulebów. Położenie natomiast trzech miejscowości w komitacie Abaúj: na pograniczu osadnictwa ruskiego (które dawniej sięgało dalej na zachód w strefę dzisiejszego osadnictwa słowackiego) po przeciwnej stronie Karpat w stosunku do naddniestrzańskich Chorwatów, zdradza wyraźnie, że pozostają one w jakimś związku z przenikaniem osadnictwa chorwackiego znad górnego Dniestru na południowe zbocze Karpat. Jak wynika z toponomastycznych badań I. Kniezsy, dawne osadnictwo słowiańskie rozwinęło

---

1230 V. Hornyánsky, *Geographisches Lexikon des Königreichs Ungarn und der serbischen Woiwodschaft mit dem temescher Banate*, Pest 1858, s. 63 (Chorvaczko) i 154 (Horvathi-) N. P. Barsov, *Očerki russkoj istoričeskoj geografii* (wyd. 2), Varšava 1885, s. 95, przytoczył więcej nazw chorwackich, ale przyjmował fantastyczne etymologie. Nazwy chorwackie w komitacie Abaúj noszą tak wyraźnie peryferyjno-plemienny charakter, że nie wchodzi, sądzę, w grę sprawa ich ewentualnego pochodzenia od późniejszej kolonizacji chorwackiej, kierującej się zresztą bardziej do miast. por. Pańkevyč, op. cit., s. 31. Co do dawnego osadnictwa w kotlinie Hornada, a w szczególności w komitacie Abaúj, zob. V. Chaloupecký, *Staré Slovensko*, Bratislava 1923, mapa 2; a z uwzględnieniem danych archeologicznych: B. Chropovský, *Slovanské osídlenie na Slovensku a jeho problémy*, Historicky časopis t. 10 (Bratislava 1962), s. 216—237, zob. mapę. W kotlinie Hornadu, jednak na północ od omawianych chorwackich miejscowości są też toponomastyczne ślady dawnego, przynajmniej rozproszonego osadnictwa słowiańskiego, por. I. Kniezsa, *Ungars Völkerschaften im XI. Jahrhundert*, Archiwum Europae Centro-Orientalis t. 4 (1938), s. 305. O osadnictwie słowiańskim na wschód od Hornadu, tamże s. 307 nn.

się na wschód od Koszyc i Hornadu, na terenach równinnych w dolinie Bodrogu i jego dopływów oraz nad górną Cisą, gdzie też — należy dodać — brak jest niemal zupełny znalezisk awarskich.

Migracja Chorwatów, odzwierciedlona w powyższych nazwach, musiała poprzedzić okres, w którym osadnictwo wschodniosłowiańskie występowało za Karpatami pod nazwą ruskiego, a więc nie była późniejsza niż w X—XI w. Zresztą i nazwa Chorwatów wcześnie znika ze źródeł, ostatnia wie o nich *Powieść doroczna*, ale zapewne z tradycji, a nie z potocznego języka. Można zapytać, czy nie przenieśli się na drugą stronę Karpat Chorwaci po walce z Włodzimierzem w r. 993? Odpowiedź wypadnie raczej negatywnie, ponieważ ludność słowiańska już od dawna przeszła do gospodarki ornej i nie tak chętnie zmieniała siedziby. I książęta kijowscy, usiłując związać poszczególne plemiona z państwem ruskim, starali się nie przeciągać struny przy nakładaniu ciężarów państwowych — w przeciwnym wypadku zadanie zorganizowania państwa stałoby się niewykonalne. Toteż mogła ujść za Karpaty najwyżej starszyzna chorwacka, tymczasem omawiane osady, noszące peryferyjne charaktery, wskazują na masowe chorwackie zaplecze. Toteż z większym prawdopodobieństwem przyjmiemy, że osady chorwackie w komitacie Abaúj stanowią pozostałość wędrówki Chorwatów w dobie awarskiej, gdy wędrowna grupa tego plemienia osiedliła się wśród ludności sklawińskiej po obu stronach Karpat i przekazała jej swą nazwę, podobnie jak później przekazała tę nazwę części ludności sklawińskiej nad Adriatykiem.

Na południe od Karpat w sąsiedztwie z Chorwatami musieli przejściowo osiąść nad górną Cisą Obodryci, od których nazwy plemiennej można wywodzić nazwę rz. Bodrog, dopływu Cisy. Na zachód od tej rzeki leży komitat Abaúj, gdzie pozostały toponomastyczne ślady Chorwatów (jak wyżej). Już H. H. Howorth, nawiązując Obodrytów do wspomnianej rzeki, a również do innej rzeczki Bodra (Bodva?) dopływu Sajó, nie wątpił, że ten lud przywędrował zza Karpat i posunął się na południe wzdłuż Cisy[1231]. Wprawdzie wędrówka wzdłuż samej Cisy wydaje się mało prawdopodobna, gdyż nad tą rzeką skupiało się osadnictwo awarskie: szlak biegł raczej za wschodnim krańcem niziny węgierskiej, niemniej ogólne spostrzeżenie tego autora o kierunku migracji obodryckiej: przez Karpaty, a następnie znad górnej Cisy nad jej ujście do Dunaju wydaje się trafne. Nie znajdujemy natomiast żadnych śladów toponomastycznych wędrówki na południe trzeciego plemienia lechickiego — Serbów. Zdaniem Howortha mieli oni podążać szlakiem między Czechami a Węgrami, czyli przez Bramę Morawską; według B. Grafenauera wędrówka Serbów obrała szlak sklawiński wzdłuż dolnego Dunaju[1232]. Obie te koncepcje nie wzięły pod uwagę faktu (przeważnie zapozna-

---

[1231] H. H. Howorth, *The Spread of the Slaves, part III. The Northern Serbs and Sorabians and the Obodriti*, JAInst. t. 9 (London 1880), s. 207.

[1232] B. Grafenauer, *Prilog kritici izveštaja Konstantina Porfirogeneta o doseljenju Hrvata*, Historijski Zbornik t. 5 (Zagreb 1952), s. 24 n.

wanego w literaturze naukowej), że po upadku Gepidii i otwarciu jej terenów przed kolonizacją słowiańską, główny prąd kolonizacyjny po r. 567 musiał skierować się z północy przez Przełęcz Werecką do kotliny karpackiej. Tedy najprawdopodobniej Serbowie wyruszyli tym samym szlakiem, co Obodryci i Chorwaci, chociaż zajmując w swej ojczyźnie lechickiej bardziej północne położenie niż tamte plemiona, widocznie przybyli do Gepidii z pewnym opóźnieniem i z tego powodu nie pozostawili po sobie śladów toponomastycznych pod Karpatami.

Niestety nie są jasne okoliczności, w jakich rozwinęła się penetracja tych trzech grup plemiennych do kotliny karpackiej. *Terminus a quo* wędrówki stanowi upadek Gepidii w r. 567/8, ale niepodobna powiedzieć, czy rozwinęła się ona bezpośrednio po tej dacie, czy też po pewnym czasie. W każdym razie fakt, że przed r. 591 kagan zwrócił się do Słowian nadbałtyckich (których wysłańcy wówczas trafili w ręce żołnierzy cesarskich) z propozycją sojuszu, wskazuje, że rezerwuar sił, jakimi rozporządzały bliższe plemiona słowiańskie już został przez Awarów wyzyskany i pozwala wnosić, że przynajmniej migracja Chorwatów i Obodrytów rozwinęła się dość długo przed r. 590. Serbowie zaangażowani zostali być może dopiero ok. tej daty. Zarazem relacja Teofylakta o owych wysłańcach Słowian nadbałtyckich[1233] poucza, że werbunek sprzymierzeńców odbywał się nie w drodze nacisku militarnego, ale na podstawie dobrowolnego porozumienia ze Słowianami. Zdaje się, że podobna metoda dobrowolnego porozumienia znalazła zastosowanie wobec omawianych trzech grup, które mieszkały na uboczu od szlaku łączącego przez Przełęcz Werecką wschodni i zachodni kaganat awarski i nie miały powodów do konfliktu z Awarami. Możemy tedy przyjąć, że z własnej ochoty włączyły się do ich ekspansji. Pośredniej wskazówki o porozumieniu dostarczył Konstantyn Porfirogeneta we wzmiance o pięciu braciach imieniem: Klukas, Lowelos, Kosentzis, Muchlo i Chrowatos oraz o dwóch siostrach: Tuga i Buga, (w rzeczywistości i te imiona są męskie), którzy na czele Chorwatów mieli odebrać Awarom Dalmację[1234]. Te imiona, których etymologia przeważnie jest turska, trudno uznać za zmyślone[1235], gdyż imiona

---

1233 Zob. wyżej przyp. 963.

1234 Constantine Porphyrogen., *De admin. imperio*, cap. 30 (s. 142): Μία δὲ γενεὰ διαχωρισθεῖσα ἐξ αὐτῶν, ἤγουν ἀδελφοὶ πέντε, ὅ τε Κλουκᾶς καὶ ὁ Λόβελος καὶ ὁ Κοσέντζης καὶ ὁ Μουχλὼ καί ὁ Χρωβάτος καὶ ἀδελφαὶ δύο, ἡ Τουγὰ καὶ ἡ Βουγά, μετά του λαοῦ αὐτῶν ἦλθον εἰς Δελματίαν, καί εὗρον τοὺς Ἄβαρεις κατέχοντας τὴν τοιαύτην γῆν. Po czym zdobywają tę ziemię.

1235 Na turski charakter tych imion zwrócił uwagę J. J. Mikkola, *Avarica*, ASPhil. t. 41 (1927), s. 159, do czego przychyla się Moravcsik, *Byzantinoturcica* t. 2, s. v. Imię Kosences, jak podnosi Mikkola: enthält das Suffix *-či*, und scheint ein Appelativum sein; das Stammwort ist koš „Lager" oder in erweiterter Form košun „Armee". Dorobienie sufiksu słowiańskiego wskazuje na pośrednictwo środowiska słowiańskiego. Nie jest wykluczone, że imię Lowelos, którego turska etymologia nie została wykazana, stanowi jakieś przeinaczone imię słowiańskie.

fikcyjne zwykle urabiano od nazw plemiennych lub miejscowych. W danym wypadku tylko imię Chrowatosa zdradza swe etniczne pochodzenie, chociaż i ono niekoniecznie musiało oznaczać zmyślonego eponima, raczej określało faktycznego księcia, od którego Chorwaci wzięli nazwę[1236]. Pozostałe imiona pochodzą od różnych naczelników chorwackich i trafiły do dzieła Konstantyna Porfirogenety czy to z archiwum cesarskiego, czy to z tradycji ludowej chorwackiej, która pamiętała o imionach swych dawnych przywódców. Jednak nie wydaje się prawdopodobne, aby te wszystkie osoby działały równocześnie w momencie wędrówki nad Adriatyk, żeby tradycja pamiętała (albo oficjalne dane cesarskie zapisały) nie tylko o głównym naczelniku, ale i o całej grupie przywódców. Raczej przypuścimy, że lista imion naczelnych wodzów, znana z tradycji, a dotycząca różnych zdarzeń, zaszłych w różnym czasie, została nawiązana do jednego zdarzenia. Tak czy inaczej dowodzi ona ścisłego współdziałania awarsko-słowiańskiego na terenach podkarpackich gdzieś na przełomie w. VI—VII i w związku z tym przenikania elementów turskich do środowiska słowiańskiego — i to na naczelne stanowiska. Z tego rodzaju infiltracją obcych elementów etnicznych często spotykamy się na różnych etapach rozwoju polityczno-społecznego i u Słowian, i u innych ludów. W danym wypadku, widocznie jakiś wódz awarskiego pochodzenia zorganizował grupę wojowników chorwackich znad Wisły, na jej czele przekroczył Przełęcz Werecką, a następnie stał się protoplastą dynastii tego wędrownego odłamu Chorwatów. Ta „dynastia" awarskiego pochodzenia, reprezentowana przez ową listę imion, asymilowała się do środowiska słowiańskiego, skoro stanęła na czele akcji, podjętej przez Chorwatów w porozumieniu z Bizancjum właśnie przeciwko Awarom. Na slawizację zdaje się wskazywać i słowiański (zapewne) charakter imienia Lowelos-Lobelos (Lubla). Pokojowa geneza tej dynastii wynika z faktu, już wyżej rozpatrzonego, sojuszu awarsko-chorwackiego.

Zarazem musimy podnieść jeden jeszcze istotny fakt: trzy omawiane grupy plemienne składały się z wojowników, przedstawiały zwarte związki wojskowe,

---

H. Grégoire, *L'origine et le nom des Croates et des Serbes*, Byzantion t. 17 (1944/45), s. 93, nawiązywał to imię do Lublina, Kosentzesa do Koszyc, Bougę do Bugu, Kloukasa do Krakowa lub Głogowa. Na niewłaściwość tej metody (zastosowanej i przez S. Zakrzewskiego) zwróciliśmy uwagę wyżej przyp. 386. Por. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie* s. 249 nn. i przyp. 144, gdzie autor wypowiada się zarówno przeciwko słowiańskiej etymologii tych imion Grégoire'a, jak germańskiej, wysuniętej przez R. Nahtigala, *Donesek k zgodovini vprašanja o imenu Hrvat*, Etnolog t. 10—11 (Ljubljana 1937—1939), s. 389. Właściwie koncepcję germańską wysunął J. Peisker, którego list Nahtigal, l. cit., przytoczył. W szczególności Peisker stawiał pytanie, czy Muchlo nie jest germ. Muchilo? Koncepcja ta może być stawiana na równi z koncepcją słowiańską Grégoire'a. Nie da się też nawiązać tych imion do nazw 12 rodów chorwackich, przytoczonych też u archidiakona Tomasza, z wyjątkiem zbieżności (przypadkowej?) Tagomiriczów z imieniem Tugi, por. Segvić, *Die gotische Abstammung*, s. 515. 577.

1236 Jeśli nazwa Chorwatów pochodzi od imienia księcia, pamięć o nim mogła przekazać tradycja chorwacka.

analogiczne do grup wędrownych Germanów. W tym charakterze były one użyteczne dla Awarów; zapewne też ze względu na ich militarny charakter zwrócił się do nich Herakliusz z propozycją wystąpienia przeciwko Awarom. Zwartość organizacyjna zapewniła tym grupom możność zachowania nazw plemiennych zarówno na Podkarpaciu, jak na Bałkanach. Również wojskowym charakterem tych grup tłumaczy się rola, jaką odegrali wśród Słowian południowych Serbowie



Wędrówka Chorwatów, Obodrytów i Serbów na południe w okresie 570—630

i Chorwaci, tworząc główne ośrodki polityczne na zachód od obszarów, zorganizowanych z pomocą Bułgarów. Jedynie Obodryci wcześnie zniknęli z widowni dziejowej, ale z powodów zewnętrznych — w następstwie inwazji węgierskiej, która widocznie rozbiła ich ośrodek polityczny.

Zgodnie ze świadectwem Konstantyna Porfirogenety przyjmujemy, że wędrówka Chorwatów na Bałkany, odbyła się za panowania cesarza Herakliusza. W jakimś związku chronologicznym i rzeczowym z nią pozostaje wędrówka za Dunaj Serbów i Obodrytów — z uwagi na paralelizm losów tych trzech grup. Datę wędrówki można ustalić jeszcze precyzyjniej, gdyż trudno wątpić, iż nastąpiła ona w związku z kryzysem imperium awarskiego, gdy poniosło ono podwójną klęskę: w bitwie pod Konstantynopolem w r. 626 oraz z powodu powstania słowiańskiego i utworzenia na terenie Moraw i Czech (z włączeniem też Serbów nadłabskich, a być może i innych Słowian, jak karantańscy) silnej organizacji

politycznej z Samonem na czele, toczącej pomyślne walki z Awarami. Sądzimy, że między dotkliwą klęską Awarów pod stolicą Cesarstwa a wybuchem powstania słowiańskiego zachodzi bezpośredni związek przyczynowy. Fredegar podał błędną, a raczej zaokrągloną datę powstania: rok czterdziesty panowania Chlotara, czyli 623/624, co nie jest prawdopodobne[1237], gdyż w r. 626 kagan na czele całej swej potęgi, przy tłumnym współudziale Słowian i Bułgarów (z kotliny karpackiej) podjął wielką wyprawę na Konstantynopol[1238], zapewne ukartowaną z Persami, którzy uprzedzając nadejście Awarów stanęli po przeciwnej stronie Bosforu pod wodzą Salbara. Udział Słowian wołoskich, nie stwierdzony zresztą w źródłach, nie jest istotny, gdyż stracili oni dawną siłę liczebną, odkąd masa osadnictwa południowosłowiańskiego przeniosła się na prawy brzeg Dunaju. Wysoce prawdopodobny jest natomiast udział w napadzie Słowian trackich, a z pewnością walczyli pod rozkazami kagana i Słowianie z kotliny karpackiej, nie wyłączając 3 grup lechickich. Zapewne przeciwko nim skierował się gniew kagana, gdy atak flotylli jednodrzewek słowiańskich (*ad hoc* wyciosanych i spuszczonych na Morze Marmara) na stolicę zakończył się porażką, co zmusiło Awarów do odstąpienia od Konstantynopola. Zarówno podjęcie napadu, jak zachowanie się kagana wobec Słowian po doznanej klęsce dowodzi że był on jeszcze całkowicie pewny swej potęgi i wymagał od Słowian zupełnej dyscypliny i sprawności w sprawach wojennych. Sądzę, że dopiero w odpowiedzi na represje i pod wrażeniem klęski Awarów wybuchło powszechne powstanie Słowian, podległych kaganowi i ten moment wykorzystał również Herakliusz, aby sprowadzić Chorwatów i z ich pomocą usunąć Awarów z Dalmacji. Podobną rolę spełnili nad Dunajem Serbowie i Obodryci. zapewnie wędrówka podążała przez zesłowiańszczony Siedmiogród — dawną drogą rzymską przez Apulum i wzdłuż Aluty, a od jej ujścia prawym brzegiem Dunaju w kierunku zachodnim. Toteż część Serbów i Chorwatów zboczyła do Grecji.

[1237] W literaturze naukowej przeważnie przyjmuje się datę określoną przez tzw. Fredegara; ścisłość tej daty zakwestionował Labuda, s. 277 przyp. 53, proponując późniejszą datę „około r. 625". Jednak w literaturze naukowej od dawna zwracano uwagę, że wybuch powstania mógł nastąpić i osiągnąć sukces dopiero po klęsce Awarów 626 r. (tak już Palacky). J. J. Mikkola, *Samo und sein Reich*, ASPhil. t. 42 (1929), s. 93, zaznaczał: Der Erfolg der Slawen war möglich nur nach der grossen Niederlage der Awaren vor Konstantinopel im J. 626. Również z klęską Awarów 626 r. kojarzy powstanie Słowian „czeskich" Marquart, *Streifzüge*, s. 126. Zapewne nie długo po tym powstaniu Awarowie musieli stoczyć walkę z powstańcami bułgarskimi w kotlinie karpackiej, zresztą tym razem odnieśli zwycięstwo, a Bułgarzy schronili się w Bawarii, Fredegar (631/2) IV, cap. 72 (s. 157), por. też Gy. Laszló, *Etudes archéologiques sur l'histoire de la société des Avars*, Budapest 1955, s. 292.

[1238] Ostatnio rozpatrzył kwestię tego oblężenia F. Barišić, *Le siège de Constantinople par les Avars et les Slaves en* 626, Byzantion t. 24 (1954), s. 371—395, gdzie też omówienie źródeł i dawniejszej literatury. Podstawowe źródło stanowi *Chronicon Paschale*, rec. L. Dindorfius t. 1, Bonnae 1832, s. 716—726.

Po przekroczeniu Dunaju Chorwaci, Serbowie i Obodryci nie zastali pustkowia, lecz mniej lub więcej rozwinięte, chociaż świeże osadnictwo słowiańskie, pochodzenia przede wszystkim sklawińskiego i antyjskiego, posuwające się ku Adriatykowi bądź znad dolnego Dunaju, bądź z okolic jez. Mursjańskiego. Przybysze łatwo się stopili z dawniejszymi, pokrewnymi sobie elementami. W ten sposób na Bałkanach, głównie zachodnich, nastąpiło skrzyżowanie dwóch prądów osadniczych — wcześniejszego i liczniejszego wschodniosłowiańskiego oraz nieco późniejszego zachodniosłowiańskiego posuwającego się 2 szlakami — zachodnim i środkowym, podczas gdy na obszarze bułgarskim rozwinęło się niemal wyłącznie osadnictwo sklawińsko-antyjskie [1239].

Potwierdzenie tego wniosku znajdujemy w geografii nazw patronimicznych na ziemiach Słowiańszczyzny południowej: S. Rospond który szczegółowo zbadał rozmieszczenie nazw patronimicznych na tym obszarze, doszedł do wniosku, że produktywny (licznie występujący) typ *-ići* w XII—XV w. „pokrywa się... historycznie i osadniczo rzecz biorąc z obszarem zajętym gromadnie i niemal wyłącznie przez plemiona chorwackie i serbskie. Na tym obszarze macierzystym od Sawy do Skadru, od Adriatyku do Ibru i Morawy plemiona te zwarcie się osiedliły, urządzając z czasem z tego jądra plemiennego swoje podboje i ekspansje osadnicze" [1240]. Niewielka liczba nazw tego typu występowała w zachodniej Bułgarii, a we wschodniej — w ogóle nie występowała. Wobec względnej rzadkości nazw typu *-iči* na Rusi, a licznego występowania nazw typu *-ice* w Polsce, zwłaszcza południowej, toponomastyka bałkańska dostarcza wyraźnej wskazówki o istnieniu dwóch prądów osadniczych, posuwających się na Bałkany ze wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny. Z rozmieszczenia nazw patronimicznych wyciągamy również pewną korekturę co do rozmiarów imigracji zachodniosłowiańskiej na Bałkany. Bowiem znaczna ilość nazw na *-ice* w zachodniej połaci półwyspu zdaje się wskazywać, że imigracja zachodniosłowiańska nie ograniczyła się do

---

1239 Tak B. Grafenauer, *Nekaj vprašanj*, s. 82; tenże, *Novejša literatura o Samu in njeni problemi*, Zgodovenski Časopis t. 4 (1950), s. 162 nn. W literaturze rumuńskiej ostatnio podjęto dyskusję nad kwestią, czy na obszar Rumunii przenikały elementy „wschodniosłowiańskie" w sensie antyjskich, czy też wyłącznie sklawińskie (które pod względem genetycznym właściwie również były wschodniosłowiańskie). Na brak danych o przenikaniu tam „wschodnich Słowian" wskazywał I. Nestor, *Slavii pe teritoriul R. P. R. în lumina documentelor archeologice*, Studii şi cercĕtări de istorie veche t. 10 (1959), s. 49—52 (ze streszcz. ros. i franc.) — gdzie też dawniejsza literatura; przeciwko tej tezie M. Comşa, jak wyżej przyp. 786; tejże, *Discuti in legătură cu pătrunderea şi aşezarea slavilor pe teritoriul R. P. R.*, ibidem t. 11 (1960), s. 159—164 (ze streszcz. ros. i franc.). Otóż ze stanowiska historycznego udział Antów w słowiańskiej kolonizacji nad Dunajem wydaje się zupełnie wyraźny.

1240 S. Rospond, *Południowo-słowiańskie nazwy miejscowe z sufiksem *-tj-*, Kraków 1937, s. 207. Por. mapę II (po tekście). Usiłując wytłumaczyć genezę i rozwój rozmieszczenia nazw patronimicznych na Bałkanach autor przecenił jednak znaczenie czynnika geograficznego, a nie docenił czynnika społecznego, który spowodował nie wytwarzanie nazw patronimicznych na terenach późnej kolonizacji, jak to stwierdziliśmy w poprzednich wywodach.

słabych liczebnie grup wędrowno-militarnych, lecz objęła jakieś szersze masy osadnicze, które śladem owych grup posunęły się na południe.

Podobnie jak u schyłku okresu weneckiego po raz pierwszy ukazała się w źródłach pisanych znaczniejsza organizacja polityczna słowiańska, budząca duże zainteresowanie w historiografii i przekazała imię swego naczelnika Boza, tak na końcowym etapie omawianego obecnie okresu również ujawniła się w źródłach pisanych analogiczna i niemniej głośna organizacja z kupcem galijskim Samonem na czele. Nad genezą i losami tej organizacji nie potrzebujemy tu bliżej zastanawiać się, ponieważ stanowiły one przedmiot gruntownej i stosunkowo niedawnej pracy G. Labudy. Jednak wypada postawić pytanie, czy organizacja ta zasługuje na określenie państwa? Jako kryterium państwa przyjęliśmy wprowadzenie systemu skarbowego, mającego przy tym uzasadnienie w odpowiednim poziomie sił wytwórczych, to znaczy nie noszącego formy eksploatacji rabunkowej i przejściowej, a stanowiącego eksploatację systematyczną. Otóż ludność słowiańska, która utworzyła „państwo Samona", została obciążona świadczeniami przez Awarów — według świadectwa tzw. Fredegara. Nie będziemy jednak na tej podstawie wnosili o tym, że owi Słowianie dojrzali do utrzymania aparatu państwowego. Współczesny kronikarz frankoński określa te świadczenia jako jedną z form ucisku, który stanowił (wewnętrzną) przyczynę powstania[1241]. Poszlibyśmy za daleko, wnosząc na tej podstawie o braku u Słowian warunków gospodarczych do ponoszenia ciężarów państwowych, ale też nie znajdujemy w tej relacji wskazówki pozytywnej, pozwalającej stwierdzić przygotowanie Słowian do zorganizowania sobie życia państwowego.

Bardziej instruktywna będzie charakterystyka Samona jako „króla" Słowian, przytoczona przez tegoż kronikarza. Przez 35 lat miał on „szczęśliwie panować" (*regnavit feliciter*), zaślubił 12 małżonek, które go obdarzyły gromadą 22 synów i 15 córek, podczas gdy on sam służył swemu ludowi radą i „użytecznością" (*consilio et utilitate*)[1242]. Ani śladu w tym opisie cech, właściwych aparatowi państwowemu, ani śladu przymusu, eksploatacji, uprawnień władcy do świadczeń ze strony ogółu. Samo nie panował, lecz udzielał rad, decyzje polityczne widocznie należały do wiecu ludowego. Jeślibyśmy i po tym opisie mieli wątpliwości co do

---

1241 Por. wyżej przyp. 1092.

1242 Fredegar lib. IV, cap. 48 (s. 145): Winidi cernentes utilitatem Samones, eum super se eligunt regem, ubi 30 et 5 annos regnavit feliciter. Plures prilia contra Chunis suo regimini Winidi iniaerunt; suo consilio et utilitate Winidi semper Chunus superant. Samo 12 uxores ex genere Winodorum habebat, de quibus 22 filius et quindecem filias habuit. Wprawdzie źródło zawiera stwierdzenie: suo regimini „za jego rządów", jednak z kontekstu zdaje się wynikać, że te rządy należy rozumieć w sensie wykonawczym a nie władczym. Co do określenia utilitas zob. Labuda, op. cit., s. 332 („użyteczność"). W sprawie efemeryczności „państwa" Samona zob. ostatnio W. Wegener, *Böhmen/Mähren und das Reich im Hochmittelalter*, Köln—Graz 1959, s. 7 i przyp. 2 (literatura przedmiotu).

charakteru prawno-politycznego organizacji, mającej na czele Samona, rozproszy je dalsza okoliczność: brak jakichkolwiek wiadomości o dalszych losach tej organizacji po śmierci Samona. Milczą o niej całkowicie sąsiednie źródła frankońskie, chociaż w sumie dość obfite. Nie podzielam tedy poglądu o utrzymaniu się „państwa Samona" po jego śmierci. Była to potęga efemeryczna, inaczej by się kształtowały jej losy, gdyby została oparta na wykrystalizowanym aparacie państwowym. Pierwsze organizacje typu państwowego powstały u Słowian w parę wieków po zakończeniu wielkiej migracji, gdy uległ gruntownym przemianom ich system gospodarczo—społeczny. Ukształtowały się przy tym równocześnie w różnych stronach Słowiańszczyzny, która w tym okresie nie wykazywała jeszcze istotnych różnic regionalnych w swej strukturze wewnętrznej. Nie widać więc powodu, dlaczego Słowianie Samona mieliby o parę wieków wyprzedzić pozostałą Słowiańszczyznę.

SPIS WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW

(Inne skróty zob. t. 1, s. 414—415)

AGZiem.	Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernard. we Lwowie, Lwów
ARFranc.	Annales Regni Francorum ... recogn. F. Kurze, Hannoverae 1895
AFuld.	Annales Fuldenses sive Annales Regni Francorum Orientalis recogn. F. Kurze, Hannoverae 1891
BZsch.	Byzantinische Zeitschrift
ČČHist.	Česky Časopis historický, Praha
CDBoh.	Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae t. 1, Prague 1904—1907
CDSil.	Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae, ed. C. Maleczyński, Wrocław
DGerm.	Monumenta Germaniae historica — diplomatum regum et imperatorum Germaniae
FHGraec.	Fragmenta historicorum Graecorum
HMundi	Historia Mundi
JAInst.	The Journal of the Anthropological Institute of Great Britain and Ireland, London
IORJaz.	Izvestija Otdelenija russkogo jazyka i slovesnosti, SPb.
ŁLet.	Letopiś po lavrent'evskomu spisku, izd. Archeogr. Komm. SPb. 1897
MGHist.	Monumenta Germaniae Historica
PCCompl.	Patrologiae cursus completus, ed. J.-P. Migne, Parisiis
RIBibl.	Russkaja istoričeskaja biblioteka, SPb., Jur'ev
RTPNPozn.	Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, Poznań
Scriptores	Monumenta Germaniae Historica — Scriptores, Hannoverae
SIEnc.	Sovetskaja istoričeskaja enciklopedija, Moskva
SRHung.	Scriptores rerum Hungaricarum tempore ducum regumque stirpis Arpadianae gestarum, Budapestini
SRLang.	Scriptores rerum Langobordicarum et Italicarum, Hannoverae 1878
SSSłow.	Słownik starożytności słowiańskich, Wrocław Poznań
VSWGesch.	Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte
VVrem.	Vizantijskij Vremennik, Moskva
ZVGSchles.	Zeitschrift des Vereins für die Geschichte Schlesiens, Breslau

SPIS RZECZY

Przedmowa 5

Część druga: WIELKA MIGRACJA SŁOWIAN

I. Podział plemienny Słowian w okresie wędrówek ludów 7

1. Początki zróżnicowania językowego Słowiańszczyzny i jej najdawniejszy podział etniczny (9—18). Jedność językowa Słowian we wczesnym średniowieczu (9—10). Etymologia nazwy „Słowian" i jej rodzime pochodzenie (10—12). Zróżnicowanie dialektalne Słowian (5—8). Podział Słowian na Wenetów, Antów i Sklawinów (16—17).
2. Zagadnienie słowiańskich nazw plemiennych u Ptolemeusza i metoda badań nad pierwotnym podziałem plemiennym Słowiańszczyzny (18—50). Zagadnienie słowiańskich nazw plemiennych w *Germanii* Ptolemeusza według dotychczasowej literatury (18—23). Badania nad słowiańskimi nazwami plemiennymi w *Sarmacji Europejskiej* Ptolemeusza i dotychczasowe ich wyniki (23—31). Zagadnienie autentyczności opisu *Sarmacji Europejskiej* Ptolemeusza (stanowisko L. Bagrowa) (31—32). Rozbiór nazw plemiennych Sarmacji Europejskiej: 1) epitety i zapożyczenia literackie (32—34), 2) dublety (34—38), 3) ἅπαξ λεγόμενα (38—39), 4) nazwy aktualne (39—45). Brak danych współczesnych do podziału plemiennego Słowian w źródłach starożytnych (45). Metoda retrogresywna badań nad geografią wielkich plemion w okresie wielkiej migracji (45—46). Kryterium badawcze: przenoszenie nazw plemiennych na tereny nowej kolonizacji (46—50).
3. Plemiona zachodniosłowiańskie (50—87). Wieleci (50—53). Serbowie: zagadnienie kaukaskiego pochodzenia (53—57), jedność pochodzenia słowiańskich Serbów i etymologia ich nazwy (57—58), krytyka tezy T. Lewickiego o wielkopolskiej ojczyźnie Serbów (58—65), Serbowie u Geografa bawarskiego (65—67), u Alfreda W. (67—69). Obodryci: jedność Obodrytów bałtyckich i naddunajskich (69—72), etymologia ich nazwy (72—77), pierwotne siedziby na Śląsku (77—78). Mazowsze i wiadomości historyczne o nim (78—87).

4. Plemiona wschodniosłowiańskie (87—113). Nikłe ślady w źródłach obcych o wschodnich Słowianach i ich dynamizm osadniczy (87—88). Najstarsze wiadomości o nich (88—89). Słowenie nowogrodzcy (89—90). Wspólne pochodzenie Słowenów, Krywiczów i Siewierzan (90—91). Dawność Krywiczów (91—94), etymologia ich nazwy i udział w ekspansji na Bałkany (94—96). Dregowicze (96—99). Siewierzanie i ich związek z Polanami (99—102), etymologia ich nazwy (102—105) i ekspansja na Bałkany (105). Dulebowie i toponomastyka dulebska (106—110), etymologia ich nazwy i ekspansja osadnicza (110—112). Sklawinowie (112—113).

II. Chorwacja nadwiślańska 114

1. Zagadnienie pierwotnych Chorwatów i etymologia ich nazwy w literaturze naukowej (114—142). Aspekt południowy i północny zagadnienia (114—115). Teza o wędrówce Chorwatów z północy na Bałkany w ujęciu Szafarzyka, Kopitara (115—118). Zaprzeczenie wędrówki—Raćki, Jagić (118—119). Chorwacja północna w ujęciu Niederlego, Marquarta i in. (120—121). Kwestia Chorwacji północnej w literaturze polskiej (121—124). Krytyka relacji Konstantyna Porfirogenety (124—125). Problem zachodniosłowiańskiego (Labuda) i wschodniosłowiańskiego (Grafenauer) pochodzenia narodów Jugosławii (125—127). Zagadnienie etymologii nazwy Chorwatów (127—128): etymologia słowiańska (128—131), germańska (131—135), turska (135—136), irańska (135—142).
2. Lokalizacja Chorwacji północnej według źródeł pisanych (142—181). Metoda chronologiczna rozbioru tych źródeł (142). Opis Słowiańszczyzny zachodniej króla Alfreda (142—152). Źródła arabskie (152—158). *Legenda o św. Wacławie* (158—160) i Konstantyn Porfirogeneta (160—171). *Księga Josippon* (171—172). Dokument 1086 r. (172—179). Latopisy ruskie, *Powieść doroczna* (179—181).
3. Dane toponomastyczne o Chorwacji (182—200). Nawarstwienia materiału toponomastycznego (182). Nazwiska chorwackie w Polsce od drugiej połowy w. XIV i pochodne od nich nazwy miejscowe (183—185). Nazwy chorwackie pod Radomiem (185—189); ich pochodzenie z osadnictwa miejscowego (189—194), Charwacińska Wola pod Żmigrodem i jej geneza (194—198). Horwaty w strefie górnego Dniestru (198—199). Nomenklatura chorwacka w Czechach i na Morawach (199—200).

III. Inwazja huńska i początki wielkiej migracji Słowian 201

1. Otoczenie polityczne Słowian u schyłku starożytności i początki ich aktywności osadniczej (201—228). Zadania tego i następnego rozdziału: rozpatrzenie rozwoju przestrzennego osadnictwa i kształtowania się stosunków zewnętrzno-politycznych (201), *Imperium Romanum* i „*Barbaricum*" (201—202). Kordon germańsko-irański i kryzys *Imperium Romanum* (202—204). Zaprzeczenie kryzysu (teza H. Pirenne'a) i krytyka tego poglądu (205—208). Istota kryzysu — obumieranie niewolnictwa (208—209). Uaktywnienie „*Barbaricum*" i zagadnienie aktywności osadniczej Słowian (209—210). Metody aktywności osadniczej Słowian: pokojowe i zdobywcze (211—213). Początki wielkiej migracji i jej kierunek północny na ziemiach bałtyckich i fińskich (213—220). Kierunek południowy osadnictwa Słowian wschodnich na początku n. e. (220—223). Stosunek Słowian do kultury czerniachowskiej (jej „tracko"-scytyjskie pochodzenie) i rola w niej Gotów (223—228).

2. Inwazja Hunów a Słowianie wschodni w okresie od końca w. IV do połowy w. VI (228–251). Azjatyckie początki Hunów i ich pierwsze ukazanie się w Europie (228–231). Konsolidacja wewnętrzno-polityczna Hunów w toku inwazji w Europie (231–233). Stosunek Hunów do Słowian wschodnich (233–235). Zagadnienie utrzymania się Ostrogotów w strefie czarnomorskiej w pierwszej połowie w. V, ich udział w bitwie nad Nedao (236–241). Formy stosunków huńsko-słowiańskich: zagadnienie podboju (241–243), działalność łupieska i niszczycielska oraz uprowadzanie jeńców (243–244), udział Słowian w ekspansji huńskiej (245): Powrót Hunów w stepy czarnomorskie po r. 454 (245–247). Inwazja bułgarska (247–248). Stosunki słowiańsko-kutrigurskie (249–251).
3. Początki ekspansji Słowian nad Dunajem (252–269). Zagadnienie początków osadnictwa słowiańskiego na Bałkanach i w kotlinie karpackiej (252–257). Świadectwo Jordanesa o zasięgu osadnictwa słowiańskiego na południu w połowie w. VI (257–260). Napady słowiańskie na posiadłości bizantyńskie do r. 558 (261–267). Potwierdzenie świadectwa Jordanesa o zasięgu osadnictwa słowiańskiego na południu (268–269).
4. Ekspansja huńska na ziemiach polskich i wędrówki Germanów na szlaku bałtycko-dunajskim (269–295). Wiadomość Priskosa o zasięgu ekspansji Attyli do „Wysp Oceanu" i identyfikacja tych wysp na Bałtyku (269–271). *Pieśń Hunów* o zasięgu władztwa Attyli na północy (271–272). Ślady archeologiczne inwazji huńskiej w Polsce (273–276). Kierunek inwazji huńskiej na ziemiach polskich, udział w niej Gotów i Alanów (276–277). Chronologia i charakter władztwa huńskiego w Polsce (277–280). Formy stosunków Hunów ze Słowianami zachodnimi, zagadnienie udziału Słowian w bitwie Katalauńskiej (280–283). Skarb zagórzyński a wędrówki Germanów przez ziemie polskie (283–284). Skarby solidów w Polsce i ich geneza w związku z reemigracją żołnierzy germańskich (284–288). Skupienie skarbów z solidami, przyczyny powstania kolonii reemigrantów i upadku tych kolonii (288–295).
5. Początki wielkiej migracji Słowian zachodnich (295–339). Chronologia ekspansji Słowian nad Łabę, rzekome świadectwo Vibiusa Sequestra (295–299). Teza, przypisująca ruchy osadnicze Słowian impulsom awarskim (299–300). Najważniejsze wiadomości pisane dotyczące ekspansji osadniczej Słowian zachodnich: Świadectwo Prokopa o Wandalach (300–303), drugie świadectwo Prokopa: o wędrówce Herulów (303–310), trzecie świadectwo Prokopa: o stosunkach Hildigisa ze Słowianami (310–311); świadectwo Marcina z Bracary (312–314), świadectwo Jordanesa o Vidivariach (314–315), świadectwo Teofylakta Simokattesa o Słowianach nadmorskich (315–316). Wycofywanie się wędrownych ludów z kordonu germańskiego: Burgundowie (317–318), Longobardowie i inne ludy z kordonu (318–322). Napływ osadnictwa słowiańskiego do Czechosłowacji i jego małopolska geneza (322–329). Napływ osadnictwa słowiańskiego w sąsiedztwo turyngskie (329–337). Osadnictwo słowiańskie nad dolną Łabą (337–339).

IV. Inwazja awarska i zakończenie wielkiej migracji Słowian 340

1. Słowianie ruscy w walce z inwazją awarską (340–370). Rola inwazji awarskiej w ekspansji osadniczej Słowian (340–341). Konflikt awarsko-antyjski (342–347). Wzmianka Pseudo-Zachariasza o HRWS (347–348). Ustrój polityczny Antów (348–349). Szlaki awarskie na zachód (349–352). Najazd awarski na Dulebów i relacja *Powieści dorocznej* o tym zdarzeniu (352–354). Dyskusja w li-

teraturze naukowej na temat związku politycznego Dulębów i jego stosunków z Awarami według Powieści i innych źródeł historycznych (354—359). Lokalna geneza przysłowia o wyginięciu Obrów (359). Analiza trzech wątków relacji latopisarskiej o Awarach i Dulebach (360—362). Nieprawdopodobieństwo powstania relacji o ucisku awarskim na Zachodzie (362—363). Kaganat wschodnioawarski (kutrigurski) i jego komunikacja z doliną karpacką przez ziemię Dulebów 567—670 (363—367). Data powstania przysłowia o wyginięciu Obrów i zagadnienie długotrwałej tradycji (367—370). Wyniki dociekań (370).

2. Inwazja awarska na obszarze polskim (370—387). Dane Teofylakta Simokatty o ustroju politycznym Słowian zachodnich (370—372). Odbicie tego ustroju w wykopaliskach: Wapno (372—373), Kopiec Krakusa (373—375). Szlak uderzenia awarskiego na państwo galijsko-frankońskie przez ziemie polskie (375). Napady awarskie na to państwo 562 i 566/7 r. oraz bitwa nad Łabą (375—378). Stanowisko Słowian wobec ataku awarskiego na to państwo (378—383). Stosunki awarsko-lechickie, brak danych archeologicznych o osadnictwie awarskim na ziemiach polskich (383—385). Rzekome toponomastyczne ślady Awarów na terenach północnej Słowiańszczyzny (385—387).

3. Ostatnie etapy wielkiej migracji Słowian w kierunkach południowych (387—419). Ekspansja Sklawinów na Bałkanach i zagadnienie ich zależności od Awarów (387—392). Ustrój polityczny Sklawinów (392—395). „Wybrani wojownicy" (395—396). Ekspansja słowiańska znad dolnego Dunaju w latach 558—602 (396—400). Ekspansja słowiańska 602—641 (400—404). Zasiąg kolonizacji słowiańskiej na Bałkanach na początku w. VII (404). Zachodni prąd osadniczy słowiański i rola w nim Awarów (404—408). Środkowy prąd osadniczy, ślady toponomastyczne udziału w nim Chorwatów i Obodrytów, brak śladu Serbów (408—413). Okoliczności historyczne wędrówki tych 3 grup (413—416). Skrzyżowanie na Bałkanach 2 słowiańskich prądów osadniczych i jego ślady toponomastyczne (417—418). „Państwo" Samona (418—419).

Spis ważniejszych skrótów 421

Państwowe
Wydawnictwo Naukowe

Redaktor *Irena Tatarczukowa*

Wydanie I. Nakład 5000 + 250 egz.
Ark. wyd. 37. Ark. druk. 26,75. Papier
druk. sat. kl. III, 80 g 70 × 100.
Oddano do składania 11 I 1963 r.
Podpisano do druku 5 XII 1963 r.
Druk ukończono w grudniu 1963 r.
Zamówienie nr 52/215 P-11
Cena zł 70,—

Drukarnia Uniwersytetu
im. A. Mickiewicza w Poznaniu
ul. Fredry 10

HENRYK ŁOWMIAŃSKI

POCZĄTKI POLSKI

POLITYCZNE I SPOŁECZNE PROCESY KSZTAŁTOWANIA SIĘ NARODU DO POCZĄTKU WIEKU XIV

VI

2

WARSZAWA 1985

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

INDEKS DO TOMU II

Abaúj komitat 412
Aberg N. 273, 275
Ablavius (Ablabius) 258
Abramova M.P. 221, 222
Adam Bremeński 82, 83
Adrianopol m. 264, 393
Achaja 402, 404
Adriatyk 21, 115, 119, 133, 159, 264, 402, 406, 412, 414, 417
Aecjusz wódz rzym. 237
Aestowie lud 87
Afryka 205, 301
Agalingus zob. Dniestr
Agathias Myrenejski 265
Agatyrsowie 33
Agryppa 35
Aguntum biskupstwo 406
Ahrehns K. 347
Akatzirowie lud 87, 235, 236
Akibowie, metateza Abików 33
Akkerman m. 346
Alanowie 52, 227, 232, 238, 239, 245, 274 - - 276, 281, 322
Alanowie Biali zob. Roksolanowie
Alatheus wódz ostrob. 232
Albania 265
Albis zob. Łaba
Alboin kr. Longob. 332, 333, 378
Albrecht Ch. 331
Alföldi A. 232, 234, 236 - 238, 273
Alfred Wielki kr. 67, 81, 83, 116, 120, 122, 142 - 152, 178
al-Gardezi 152, 153, 155
al-Kazwini 82
al-Masudi 156, 166, 354, 357, 358
Alpy 210, 236, 405, 408
Altheim F. 36, 44, 203, 221, 229 - 234, 236 - 238, 254, 270 - 272, 274, 278, 282, 391, 398
Aluta rz. 260, 416
Amadokowie 33
Amazonki mazowieckie 80 - 82, 84, 85, 145
Amazonki nad Morzem Azowskim 348
Amazonki nad Morzem Czarnym 347
Amazonki nordyjskie 83
Ammianus Marcellinus 43, 45, 227, 230 - 232
Anartofraktowie 39
Anastazjusz ces. 291
Anchialos m. 398
Andel K. 170
Andreev M. 105
Androfagowie, Antropofagowie 33
Angelov D. 105
Anglowie lud 309
Annalista Saxo 61
Anonim Arabski (koniec IX w.) 142, 152, 154, 158
Anonim Raweński 17
Anonim Węgierski 169

Anthaib kraj 318, 319
Antoniewicz W. 169, 198, 288
Antowie 10, 16 - 18, 54, 257, 261 - 263, 299, 344 - 348, 387, 398
Antowie Boza 237, 240, 244
Antowie (Siewiera) 366
Antropofagowie 34; zob. Androfagowie
Aorsowie lud iracki 42
Appolinaris Sidonius 281 - 283
Apulum 416
Arabowie 207, 208, 401
Arabska inwazja 205
Arad 409
Ardagast naczelnik słow. 393, 399
Aristov N. A. 229
Arne T. J. 270, 287, 290
Arnold S. 104, 151, 193
Arnolf ces. frank. 143
Arpad kr. węg. 169
Arsietowie nazwa tracka 30, 39
Arsieotowie pl. trackie 38
Atramonov M. I. 236, 248, 342, 365
Asparuch wódz węg. 248, 365
at-Turtuši 82
Attyla 209, 232, 235, 253, 254, 269, 272, 277, 280, 282
Auarpoi (Auarinoi) 53; zob. Awarinowie dublet Awarpów
August ces. 204, 206, 296
Auksztota kraj lit. 216
Austria 385
Avanesov R. I. 14
Avitus ces. rzym. 239
Awarinowie dublet Awarpów 35; zob. też Auarpoi (Auarinoi)
Awarowie 69, 126, 162, 245, 248, 251, 257, 268, 285, 295, 299, 300, 314; zob. Chuni, Obrowie, Obrzyni, Warkunitowie
Azja 276, 402
Azja Mniejsza 207, 227
Azja zachodnia 342
Azowskie Morze zob. Morze Azowskie

Babel wieża 10
Babilonia 230, 231
Bach A. 12, 64, 131, 140, 315
Bachmann A. 300, 307
Bagibarei 121
Bagibareia zob. Bawaria
Bagrow L. 31, 32
Bainaib kraj 319 - 321
Bajan kagan awarski 366, 375, 381, 382, 389
Bajuwarowie lud 323
Baloserbye zob. Białoserbie
Balaton jez. 255, 364, 411
Balzer O. 349
Bałkany 5, 15, 26, 63, 87, 96, 99, 117, 118, 134, 207, 210, 212, 213, 227, 252, 258, 265, 268, 387, 394, 396, 398, 400, 402 - - 404, 407, 408, 410, 417
Bałtowie 12, 90, 92, 98, 203, 215, 216, 218, 219, 235
Bałtyk (Ocean Germański, O. Północny, O. Zachodni, O. Sarmacki, Ostsae) 13, 15, 24, 36, 39, 42, 67, 68, 85, 87, 167, 235, 269, 270, 281, 283, 287, 294, 315, 316
Bałtyckie Wyspy zob. Oceanu wyspy
Banat ziemia 105, 267, 351, 384, 409
Barišić F. 266, 303, 304, 391, 398, 399, 402, 416
Barsov N. P. 89, 92, 123, 182, 198, 411
Barthold V. V. 157, 230, 299
Bastarnowie 42, 131, 132, 222, 225
Baudouin de Courteney J. 129
Bawaria 116, 161 - 163, 169, 416
Bawarowie 147, 148, 323, 331, 406; zob. Bajuwarowie
Beaujeu J. 31
Beda Venerabilis 338
Belegezitowie pl. 99
Belizariusz wódz. bizant. 291, 301
Beninger E. 320, 324, 325
Bernheim E. 272, 318
Bernštam A. N. 229
Berzovia m. 260
Besarabia kraj 346
Beskidy g. 161
Beumann H. 159
Beyerle F. 331
Biali Serbowie zob. Serbowie połabscy
Biała Elstera rz. 335
Białe Morze zob. Morze Białe
Białochorwaci (Biali Chorwaci) pl. 161, 162, 164, 166

Białoruś 64, 89, 216, 219, 386
Białoserbie (Baloserbye) m. 63, 64
Biecz m. 39
Biessowie 39
Bieszczady g. 39
Bilin m. 160
Birka m. 293
Bisseni, Pieczyngowie lud 169
Bizancjum (Cesarstwo Wschodnie) 12, 17, 87, 207, 208, 214, 249, 262 - 265, 268, 305, 342, 343, 346, 347, 351, 371, 372, 375, 380, 382, 383, 388 - 390, 395, 396, 399 - 401, 407, 408, 414; zob. Cesarstwo Bizantyńskie
Bizantyńczycy 205, 311, 315, 400
Bleda kr. huń. 235
Blifeld D. Z. 123
Blume E. 226
Bobrinskij A. A. 249
Bobrowicz J. N. 108, 116
Bobrzanie pl. 46, 178
Bodinowie 34
Bodra rz. 412
Bodrog rz. 412
Bogusławski E. 21
Bogusławski W. 21
Boiki, Bojki (Czechy) 164, 165
Bojki rzekomo Bojkowie podkarpaccy 121
Bohemia 149
Bohm W. 337
Bohnsack D. 317, 318
Bolesław I czeski 158 - 160, 167 - 170; zob. G-b-lim
Bolesław Chrobry 60, 190, 191
Bolesław Krzywousty 191
Bolesławiec N. zob. Nowy Bolesławiec
Bolesławiec St. zob. Stary Bolesławiec
Bolin S. 284, 287, 289, 290, 292, 293
Bołochowcy ludność w Bracławszczyźnie 103
Bóna J. 268, 304
Bonfin Antoni historyk (XV w.) 128
Boniecki A. 62, 184, 185, 188
Bońkowski H. N. 116
Boor de C. 257, 269, 315, 350
Borkovsky I. 257
Bornholm w. 68, 291, 372; zob. Oceanu wyspy
Bornholmczycy (Burgundowie) lud 67
Boruskowie dublet Robosków scytyjskich 35
Borysów gród krywicki 97
Bosfor cieśn. 402
Bośnia 385
Boz kr. Antów 348, 418
Bóbr rz. 317
Brady C. 275
Brajcevśka A. T. 225
Brajcevškyj M. Ju. 223, 243, 250, 253, 256, 262, 357
Brama Morawska 59, 141, 156, 253, 259, 260, 275, 277, 283, 284, 305, 307, 308, 321, 325, 328, 336, 351, 404 - 406, 408, 412
Brama Żelazna 225, 260, 266
Braun F. 131, 132
Brehier L. 211
Breitenstein N. 289, 290
Bretholz B. 159, 175
Brno m. 324, 325
Brückner A. 27 - 30, 39, 43, 48 - 50, 53, 56, 58, 73, 74, 94, 95, 98, 102, 110, 116, 122, 129, 131, 132, 184, 185, 189, 210, 212, 297, 326, 383, 386, 387
Brüske W. 349
Buchner R. 368
Buczek K. 124, 193
Budapeszt 411
Budimir kr. legend. 63
Budimir M. 10, 12
Bug 16, 92, 106, 172, 178, 285
Buga K. 43, 215, 218, 386
Bujak F. 327
Bukowianie zob. Burgundowie
Bulanowie zob. Sulanowie
Bulin H. 70, 71, 85, 349
Bułgaria 58, 96, 172, 417
Bułgarzy 126, 136, 144, 235, 245, 251, 260 - - 264, 267, 268, 319, 340, 346, 352, 395, 415, 416
Bułgarzy Onogurowie 365; zob. też Onogurowie odłam Bułgarów
Burgionowie dublet Burgundów 35

Burgundaib (kraj Burgundów) 317, 319, 321, 329
Burgundowie rzekomo Bukowianie 20
Burgundowie (Burguntes, Frugendiones) 53, 227, 317, 318, 321; zob. Frugundionowie
Burmov A. 394, 398, 402
Bursian C. 296
Bury J. B. 161, 163, 399
Butonowie 19
Bużanie nowa nazwa Dulebów 11, 46, 88, 106, 111, 156, 191, 358

Çachin zob. Czechy
Calderini A. 203
Caspari C. P. 313
Cassiodorus Senator 285, 304, 309; zob. Kasjodor
Caziri zob. Chazarowie
Celeia biskupstwo 405
Černjagin N. N. 90
Cesarstwo Bizantyńskie 6, 141, 144, 170, 350
Cesarstwo Rrzymskie 5, 32, 38, 39, 87, 201 - 209, 212, 221, 225, 232, 233, 235, 237, 239 - 241, 245, 247, 248, 251, 261, 270, 276, 277, 282, 287, 291, 305, 340
Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego 61
Čerepnin L. V. 379
Cerueti 298
Cerwetiowie (Ceruetiis, Ciervisti, Kirvisti, recte Cherusci? Cheruskowie) 296, 297
Cezar 39, 45, 298, 368
Chacon (Chocian) egzarcha Słowian 394, 401, 402
Chaloupecký V. 158, 159, 164, 170, 411
Charwat, Horwat nazwisko 185
Chasdaj (Hasdaj ben Szapruta) dygnitarz arab. 172
Chavljuk P. I. 224
Charvaczinska Volya zob. Chirwatowa Wola nad Wisłokiem
Charvátec (Charvátce) m. w Czechach 199
Charvâty Mazowszany m. 199
Charvâty m. na Morawach 199, 200
Charwatowie lub Horuathowie nazwisko 184
Charwaty małop. 325
Chazaria 167, 172
Chazarowie, Caziri 166, 236, 352, 365, 367
Cheruscis, Cheruskowie lud 296 - 299; zob. Ceruetii, Cerwetiowie (Ceruetii) recte Cherusci?
Chilbudiusz namiestnik Tracji 263, 266
Chilperyk kr. frank. (w Soissons) 376
Chimabes (Winades?) 17
Chionici z Sogdiany 231
Chionici (Kitaritowie) zachodni Hunowie 230
Chirwatowa Wola (Charvaczinska Volya) nad Wisłokiem 195, 197 - 199, zob. Chyrowa, Hyrowa
Chişvasi-Comşa M. 259, 417
Chlebowski B. 173, 185
Chlotar król frank. 333, 376, 416
Chocian zob. Chacon
Choroatos imię w inskrypcjach 139
Choroatos naczelnik Słowian chorwackich 140
Choroatowie pl. 136
Chorovathos, Chorovathos nazwa osobowa irańska 136
Chorwaci 48, 50, 66, 69, 83, 119, 150, 213, 326, 385, 405 - 408, 411 - 414, 417; zob. Harwada, Horigti, Horoti, Krwacowie
Chorwaci bałkańscy 142
Chorwaci Biali zob. Białochorwaci
Chorwaci czescy 150
Chorwaci irańscy 139
Chorwaci małopolscy 142
Chorwaci naddniestrzańscy 190
Chorwaci (Charwaty) obodrzyccy 77
Chorwaci polscy 337, 380 - 382
Chorwaci południowi 114
Chorwaci rzekomo afgańscy? 139
Chorwaci rzekomo identyfikowani z Karpatami 131
Chorwacja 385; zob. Churdab
Chorwacja Biała (państwo czeskie) 63, 121, 123, 142, 162, 163, 169
Chorwacja Czerwona 63

Chorwacja nadadriatycka (południowa) 157, 162, 183, 184
Chorwacja nadwiślańska 154 - 200 passim
Chorwacja Wielka zob. Chorwacja Biała
Chorwacje dwie: Wiślanie i Lędzianie 173
Chorwatin kraj 154
Chorwaty rzekomo identyfikowane z Karpatami 116
Chosroes ces. perski 352
Chropovsky B. 328, 411
Chrowatos ks. Chorwatów 135, 413, 414
Chruvati (Corbetha nad Salą) m. 381
Chrwathi Phirleonis (Firleja) par. Wsola 188
Chrwathi m. par. St. Radom 188
Chrwatka 188
Chrwaty m. pod Radomiem 189, 192, 194
Chrwaty m. 198
Chrzanowski W. 186, 198
Chuni (Fredegara), Awarowie 319
Chunowie dublet Hunów azjatyckich 36
Churdab, Chorwacja 154, 157, 158
Chvol'son (Chwolson) D. A. 152
Chwalibińska J. 60
Chyrowa (Hyrowa) dawniej Chirwatowa Wola 196
Ciervisti zob. Cerwetiowie
Cipolla C. M. 205
Cisa rz. 42, 221, 236, 239, 256 - 259, 267, 277 - 280, 288, 294, 304 - 306, 308, 317, 365, 366, 383, 384, 409 - 411
Cissi Pliniusza lud 139
Cita kupiec gocki 44
Clark C. U. 43, 227
Claudius Claudianus 299
Cobertha nad Salą zob. Chruvati
Coblenz W. 334
Colingwood R. G. 271
Corippus Africanus 342, 350
Corradini F. 18
Criwe kapłan pruski 95
Csallány D. 257, 259, 266, 267, 362, 366, 383, 409
Čurkin V. G. 31
Cyklady 402
Cymeryjczycy zob. Kimerowie
Czacki T. 116
Czarne Morze zob. Morze Czarne
Czarni Węgrzy zob. Węgrzy Czarni
Czechosłowacja 328, 384
Czechy 61, 115, 148, 149, 154, 160, 174, 178, 179, 199, 200, 287, 308, 320 - 325, 328, 336, 337, 384, 415; zob. Bojki, Bohemia
Czechy miejscowości w b. pow. miechowskim, sieradzkim, gnieźnieńskim 191
Czechy m. 191
Czeglédy K. 347, 348
Czekanowski J. 16, 124, 300, 326
Czeremis pl. 216
Czerwiszcze (błędnie Serbiszcze) dziś Zerbst 150, 297
Czesi 147, 148, 156, 167, 181
Czeska Kotlina zob. Kotlina Czeska
Czuwasze pl. 230

Dacja 16, 26, 33, 38, 141, 227, 256, 259, 302, 314, 325, 346, 391, 392, 403
Dagobert kr. frank. 332
Dahn F. 131
Daicoviciu C. 259, 409
Dakowie 223
Dalemińcy pl. 144, 149, 150; zob. Głomacze (Dalemińcy), Głomacze (Lemowiowie)
Dalimil 173
Dalmacja 133, 163, 264, 268, 385, 402 - 405, 413
Dania 307
Danilov L. V. 72
Danubianie zob. Fysonici, Słowianie naddunajscy
Danuvius zob. Dunaj
Daurentios (Dauritas) naczelnik Sklawinów 389, 392
Dazanie zob. Deczanie
Dąbrowski J. 160
Debreczyn m. 409
Dečev D. 39, 96
Deczanie, Dazanie pl. 176
Deér J. 189
De Guigne 229
Dekan I. T. 161

Dengizech (Dintzik) s. Attyli 247
Deopik V.D. 139
Derwan ks. Serbów 332, 333, 335, 373
Desna rz. 101, 218
Detlefsen D. 53
Detschew D. 30, 38, 246, 256
Diculescu C. 235, 265 - 267, 302, 306, 308, 311, 350, 351, 375, 409
Didunowie rzekomo Dziadoszanie 19, 20, 22
Diehl E. 34, 38, 42
Dierna, Tierna m. nad ujściem rz. Czerna 255
Dietleib eponim Du(d)lebów? 111
Dindorfius L. 416
Dintzik zob. Dengizech s. Attyli
Dioklecjan ces. 204, 207
Dionisios Perigetes 36
Djakonov A.P. 347
Długosz J. 60, 184, 188, 189, 191, 196, 327
Dniepr (Varuch) rz. 13, 15, 92, 101, 103, 105, 215 - 217, 219 - 222, 224, 226 - 228, 234, 236, 246 - 248, 251, 257, 259, 363, 410
Dniestr (Agalingus, Tyras) rz. 16, 42, 112, 115, 180, 181, 222, 232, 234, 236, 257, 259, 263, 346, 351, 408, 411
Dobner 116
Dobrovolsky J. 54, 116
Dobrowolski K. 198
Dobrudża 247, 346, zob. Mała Scytia
Don rz. 32, 39, 42, 136, 226, 228, 231, 274, 299, 363; zob. Tanais
Dopsch A. 205
Dragomira kr. czes. 116, 158, 160, 178
Dragowica albo Dragovec rz. 99
Dragowit ks. Wieletów 348, 349
Drawa rz. 254, 255, 258, 265, 384, 406, 408
Dregowickie osadnictwo 108
Dregowicze pl. 11, 60, 88, 89, 96, 97, 99, 100, 113, 218; zob. Drugowitowie
Drewlanie pl. 11, 88, 89, 98, 102, 236; zob. Werwianie
Drewlańskie osadnictwo 108
Droguwici bałkańscy 45; zob. Drugowitowie
Druck gr. krywicki 97
Druć rz. 97
Drugowitowie (Dregowicze) 99
Drzycim m. 75
Dudlebowie czescy pl. 103, 111, 158, 326, 362, 363
Dudleipa comitatus 111, 405
Dujčev J. 16, 252, 255, 257, 261 - 263, 269, 316
Dukielska Przełęcz zob. Przełęcz Dukielska
Dulaib nazwa Dulebów? 111; zob. też Dulebowie
Dulebowie czescy 48, 176, 362, 363; zob. też Dudlebowie
Dulebowie naddniestrzańscy 365 - 367
Dulebowie ruscy 46, 48 - 50, 60, 88, 89, 106, 113, 180, 198, 213, 345, 352, 354 - - 356, 358, 381, 385, 392, 405, 411
Dulebowie wołyńscy pl. 365
Dulebskie osadnictwo miejscowe na Rusi 107 - 110, 380
Dumio m. portug. 313
Dumitrescu V. 273
Dümmler E. 167
Dunaj (Danuvius, Ister) 6, 21, 23, 42, 66, 85, 87, 120, 141, 144, 212, 220, 221, 225, 226, 234, 236, 239, 244, 248, 252, 254, 257 - 269, 278, 288, 294, 299, 304, 305, 311, 312, 317, 318, 324, 329, 348, 350 - - 352, 365, 366, 375, 383, 387 - 391, 396, 401, 403 - 406, 408, 417
Duńczycy 338, 384
Duressi m. zob. Dyrrhachium
Duridanow I. 96, 140, 403
Dusburg P. 93, 95
Dvornik F. 55, 121, 138, 139, 300
Dymitr św. 394
Dyrrhachium (dziś Duressi) m. 265
Dziadoszanie, Dziadoszyce pl. 46, 178
Dzieduszycki W. 25, 30
Dźwina rz. 92, 215

Ebendorfer T. 53
Ebert M. 226
Egejskie Morze zob. Morze Egejskie
Eggers H.J. 293
Egipt 207, 401
Egzobygitowie dublet Hamaksobiów 36

Egzobygitowie rzekomo Zabużanie 25
Einhard 84, 85, 348
Eisner J. 374, 384
Eissfeldt O. 271
Ekblom R. 67, 68, 145, 146, 149
Ellak s. Attyli 246
Emona biskupstwo 405
Engels F. 204, 208
Ensslin W. 202, 237, 240, 262, 263
Epir 402, 404
Eremjan S.T. 139
Ernak (Irnik) s. Attyli 246
Eugipius (*Vita s. Severini*) 304, 318, 322
Europa 201, 233, 269, 341, 343
Europa Zachodnia 206
Eustathius 26

Falk H. 275, 284, 293
Feasulae 236
Fedorov (Fiedorow) G. B. 223, 225, 228
Fehér G. 245, 247
Fehr H. 161
Fettich N. 230, 234, 237, 249 - 251, 278, 264
Filin F.P. 10, 14, 254, 256
Filip J. 325
Finlandia zob. Kaimu-laiset
Finnoi, Finowie nadwiśl. Ptolem. (dublet Finów skandynawskich) 34, 35, 53
Finowie 203, 219
Fische A. 313
Fischer R. 164
Flavius Arrianus 33
Florinskij T. 118
Florovskij A.V. 191, 347
Flusser G. 171
Forcellini Aeg. 18
Frahm F. 21
Frangia (Frankonia) 160, 163
Frank T. 203
Franke 43
Frangowie (Frankowie) 168
Frankonia Wschodnia 143
Frankowie 147, 161, 310, 330 - 332, 366, 381; zob. Frangowie
Fredegar 45, 58, 299, 319, 332, 333, 360, 416, 418
Fredegarius Scholasticus 242, 243; zob. też Fredegar
Frenzel W. 297, 300
Friedberg M. 60
Friedrich W. 362
Friedwagner M. 409
Fritze W.H. 20, 71, 338
Frugundionowie dublet Burgundów 35
Fryzowie (Fryzonowie) lud 310, 338, 373
Furdal A. 14
Fysonici (Danubianie), Słowianie naddunajscy 257

G-b-lim kr. Bolesław I (Otton I?) 172
Gabriel poseł bizant. 161
Gacki J. 186, 193
Gajdukevic V.F. 221
Galia 205, 376, 377
Galindowie 37, 43, 52
Gall Anonim 191
Gałędź zob. Goljad'
Gamillschegg E. 409
Gardezi zob. al-Gardezi
Gąssowski J. 193
Gebauer J. 196
Geci lud 223
Gedeonow S. 358
Geiserich kr. Wandalów 301
Geitler L. 128, 129
Gelonowie lud 34
Geltzer 401
Geograf bawarski 88, 106, 112, 121, 143 - - 145, 151, 153, 156, 166, 175, 178, 358
Georgiev V. 255
Gepidia 383, 408, 409, 413
Gepidzi lud 226, 235, 237 - 241, 256, 259, 260, 265 - 268, 306, 308, 311, 325, 328, 340, 341, 343, 366, 375, 390
Germania 18, 19, 52, 84, 258
Germanowie 12, 87, 132, 202, 206, 211, 213, 280, 281, 284, 293
Germański Ocean zob. Bałtyk
Getowie określenie Słowian dackich 261, 391
Gewinowie dublet Gelonów 37
Gibbon E. 270

Gieysztor A. 80, 123, 274
Ginzburg V.V. 274
Głogów 61
Głomacze (Dalemińcy) pl. 144, 165, 335, 336, zob. też Głomacze (Lemowiowie)
Głomacze (Lemowiowie) 22, 45, 51, 53
Gobi pustynia 229
Godegisel (Godigisel) kr. Wandalów 301, 302
Goci (Gythones, Gythonowie, Hraedhowie) 16, 17, 34, 42, 53, 134, 135, 223, 225 - 228, 231 - 233, 236, 238, 240, 242, 244, 245, 264, 274 - 276, 279 - 281, 284, 290, 294, 322
Goci czarnomorscy 56
Godłowski K. 197
Golężyce pl. 151
Goljad', Gałędź 216
Gordon C.D. 229
Gorjanov T. 262
Gorjunova (Goriunowa) E.I. 93, 220
Gotlandia w. 289 - 292, 372
Gotlandia zob. Oceanu wyspy
Góry Ryfejskie 38, 83
Góry Sarmackie 39
Grafenauer B. 13, 121, 126 - 128, 163, 168, 261 - 265, 311, 342, 345, 362, 385, 388, 395, 397 - 400, 402, 405, 407, 412, 417
„Grecja" zob. Cesarstwo Bizantyńskie
Grecja 58, 265, 416
Grégoire H. 125, 135, 136, 139, 414
Gregorius ep. Turonensis 313, 330, 332, 333, 366, 376, 377, 379, 381, 382
Grekov B.D. 356
Greuthungowie (nazwa Ostrogotów) 227, 232
Grimm J. 20, 21, 254
Grodecki R. 123
Grössler H. 310, 331
Grot K. 118
Grousset R. 342
Grzegorz I pap. 406
Grzegorz z Tour, zob. Gregorius ep. Turonensis
Gumilev L.N. 229, 230
Gumowski M. 283, 288
Gumplowicz L. 126, 133
Gurevič (Gurewicz) F.D. 92, 93
Gutenbrunner 298
Gutones zob. Goci
Gutschmid A.V. 397
Gythonowie zob. Goci i Sulonowie
Gytonowie rzekomo Bałtowie 29

Haedicke W. 237
Hamaksobiowie epitet Alanów 32
Harkavy A. 355, 356
Harmatta J. 231, 278
Harwada (Chorwaci?) 135
Hauck A. 338
Hasdaj ben Szapruta zob. Chasdaj dygnitarz arab.
Hasdingowie słowaccy 301 - 303
Hauptmann L. 57, 59, 115, 120, 121, 125, 127, 137, 138, 152 - 155, 161 - 163, 168, 173, 174, 180, 181, 261 - 263, 266, 288, 311, 312, 324, 334, 343, 345, 350, 356, 388, 397, 406, 407
Haury J. 10, 255, 263, 301
Häusler E. 164
Haussig H.-W. 231, 246, 257, 342, 399
Havighurst A.F. 205
Havlik L. 122, 157, 171
Havránek B. 159
Hawola 337
Hawolanie (Helwekonowie? Stodoranie) 22
Hebros (Marica), rz. 264
Heichelheim F.M. 203, 205
Heinzel R. 132
Heftalici dynastia białych Hunów 231
Helifatów państwo 343
Helisiowie, Helisi, „Kaliaszanie" 22, 45
Hellanikos 138
Hellespont 402
Hellmann M. 212, 349, 386
Henning W.B. 230, 236
Henryk Ptasznik kr. niem. 159, 167
Hensel W. 274
Herakliusz ces. bizant. 118, 119, 126, 127, 133, 141, 315, 352, 355, 356, 359, 397, 398, 401, 407, 408, 415, 416
Herbord 61

Herbst S. 80
Hercyński Las zob. Las Hercyński
Herrmann A. 32, 34, 37, 38, 42, 43, 57
Hermanryk 17, 56, 87, 214, 231
Hermundurowie zob. Turyngowie
Herodot 31, 33, 218, 224
Herulowie lud 227, 238, 239, 264, 266, 302 - 309, 319, 322, 331
Hessler I. W. 316, 330, 333
Hestowie zob. Prusowie
Heuss A. 204
Hey G. 297
Hieronim św. 379
Hildigis (Ildiges) ks. long. 310 - 312, 324, 325, 404
Hippopodowie 34
Hirth F. 229
Hitti K. 207
Hiung-nu (Hunowie?) 229, 230
Hochholzer H. 210
Hodgkin Th. 270
Höfer 331
Hoffmann H. 362
Holtzmann R. 60
Hóman B. 168, 169
Homeyer H. 229, 277
Horálek K. 14
Horedt K. 409
Horigti, Horoti (Chorwaci) 150, 151, 153
Hornad rz. 411, 413
Hornyánsky V. 409, 411
Horwaty nad Sanem 199
Horwaty ślad Chorwatów naddniestrzańskich 198
Horyń rz. 108
Howorth H.H. 55, 56, 72, 135, 365, 412
Hrabák J. 158
Hrabec S. 79, 109, 177
Hraedas lud 133 - 135
Hredhowie 280; zob. też Goci
Hros, HRWS (R-hos) nazwa ludu Siewiera—Antowie 347; zob. Rhos nazwa ludu (Siewiera, Antowie)
Hrubý V. 120, 160
Hruševśkyj (Hruszewski) M. 123, 356, 357, 368
Hülle W. 336
Hunimund regulus Gotów 240
Hunowie 5, 31, 208, 209, 228, 229, 231 - - 233, 235, 237 - 240, 243 - 245, 247, 251, 254, 261, 270, 273 - 281, 285, 294, 302, 304, 317, 319, 340, 341, 347, 384
Hyrowa zob. Chyrowa

Ibn Rusta 152, 153, 155
Ibr rz. 417
Ibrahim ibn Jakub 81, 82, 157, 165, 356
Idaridzi imię turskie 346
Idrowie 38
Igyllionowie dublet Aiwaionów 37
Igor ks. ruski (X w.) 358
Igyllionowie rzekomo Jaćwingowie 25
Ildiges zob. Hildigis
Ilijnskij G. 59, 121
Iliria 133, 264, 265, 267
Illyricum 402
Ilmeń jez: 89, 216
Indie 44
Indoscytia 57
Inflanty 93
Inostancev K. 229
Ioviaco m. 304
Ipel, Ipola rz. 304, 411
Iran 342
Irańczycy 221
Irmscher J. 166
Irnik zob. Ernak s. Attyli
Ismantorpsborg gr. 288
Ister zob. Dunaj
Itites (Vites — Antes?) 17
Ivanoski O. 394, 399
Izera rz. 177

Jabłonowska Przełęcz zob. Przełęcz Jabłonowska
Jabłonowski A. 104, 108
Jacobi R. 84, 387
Jacoby E. 33
Jaćwież 216
Jaćwingowie lud 37
Jagić F. 119, 120, 122, 126, 132, 315
Jakimowicz R. 106, 107, 359
Jakuszowice w Małopolsce 273, 276 - 278
Jamka R. 256, 374

Jan abp Salonik 401
Jan Kamieniata 98, 99
Jan z Efezu 391, 397, 398, 401
Janko z Czarnkowa 63, 64
Jankuhn H. 286
Janse O.R. 287
Jarockij Ja. 275
Jazygowie lud 42, 221, 225
Jażdżewski K. 226, 306, 307, 311, 326, 368, 372, 373
Jedlneńska Puszcza zob. Puszcza Jedlneńska
Jedlnia 193
Jellena D. 287
Jeroschin Mikołaj 93
Jerzy Hamartolos 353
Jeżowa M. 338
Jędrzychowice na Śląsku 273, 277, 279
Jireček C. 255, 316
Joannes Antiochenus 261
Johannes abbas Biclarensis kronikarz 396
Jordanes 12, 16 - 18, 37, 43, 53, 87, 88, 94, 111, 117, 214, 216, 220, 226 - 228, 232, 235 - 241, 244, 246 - 248, 254, 257, 258, 260, 265, 266, 268, 269, 271, 272, 277, 286, 294, 302, 314, 315, 325, 344, 348, 387
Jordan J. 410
Jorga N. 106, 185, 260, 266
Józef król chazar. 172
Jugosławia 385
Jung J. 266
Justyn I ces. bizant. 262
Justyn II ces. bizant. 396
Justynian I ces. bizant. 207, 263, 331, 375
Justynian II ces. bizant. 394
Jutlandia 35, 287, 308, 310
Jutowie (Geatowie) 294, 331

Kaczmarczyk K. 184
Kadlec K. 352, 392
Kadłubek 116
Kainu-laiset (Finlandia) 83
Kahrstedt U. 206
Kalisia m. 39
Kaliszanie zob. Helisiowie
Kallinikos egzarcha raw. 406
Kałka rz. 381
Kama 230
Kamińska-Rzetelska E. 339
Kamiński A. 194
Kappelmacher 272
Karantania 405
Karbonowie, Kareoci, Karionowie tryplet Karonów znad dolnego Donu 37
Karbonowie rzekomo Łotysze 25
Kargel M.K. 228
Karłowicz J. 58, 131, 186
Karol Wielki 84, 355, 363
Karpacka Kotlina zob. Kotlina Karpacka
Karpaty g. 112, 120, 157, 158, 161, 197, 198, 210, 215, 223, 256, 259, 268, 278, 280, 281, 287, 303, 306 - 308, 312, 351, 375, 384, 408 - 412
Karpianowie odłam dackich Harpiów 39
Karpowie lud 128, 132
Karskij E. 98
Kartagina 207, 301
Karyntia 144, 385, 403
Karwatowie (Chorwaci) 184, 189
Kasjodor 237, 238, 268; zob. Cassiodorus senator
Kaukaz 5, 54, 139, 221, 230, 342, 343
Kazachstan 248
Kazimierz Wielki 195
Kazwini zob. al-Kazwini
Kelagast możny antyjski 344
Kelemina J. III
Kimerowie, Cymeryjczycy lud 221
Kętrzyński W. 19 - 21, 121, 124
Kidaritowie zob. Chinici
Kiessling M. 34 - 36, 229, 296
Kijów m. 91, 102, 112, 250, 358
Kirvisti zob. Cerwetiowie
Klaić V. 125
Klebel E. 304, 350
Kleck gr. 97
Klindt-Jensen O. 289, 290
Ključevskij (Kluczewski) V.O. 355
Klwatka Królewska wieś b. pow. radomsk. 186
Klwatka Szlachecka wieś b. pow. radomsk. 186, 199
Klwaty m. 124

Kłodzko m. 325, 329, 336
Kniezsa I. 169, 266, 363, 411
Knipovič T.N. 221
Knorr H.A. 78, 334
Kokovcev P.K. 172
Kollautz A. 342
Kołobrzeg m. 61
Komentiolus wódz bizant. 28, 393
König E. 347
Konik E. 273, 284
Konow S. 44
Konstantyn-Porfirogeneta 31, 57, 59, 63, 64, 67, 88, 99, 106, 112, 114 - - 122, 124 - 127, 135, 136, 139, 141, 142, 157, 160 - 163, 165 - 171, 247, 343, 370, 407, 413 - 415
Konstantyn Wielki 204
Konstantyn IV 394
Konstantynopol 264, 265, 311, 367, 399, 401, 415, 416
Kopitar B. 117, 119
Köpke R. 167
Korduba M. 197
Koroljuk V.D. 72, 123
Korošec I.J. 224, 249
Korzuchina G.F. 101, 243, 250, 251, 365
Kos M. 405, 406
Kosmas 173, 175, 176
Kostobokowie 26, 34, 39
Kostobokowie nazwa tracka 30
Kostomarov N.I. 90
Kostrzewski J. 78, 225, 256, 273, 274, 283, 285, 287, 296, 317, 334, 368, 372, 374
Koszyce m. 412
Kotlina Czeska 408
Kotlina Karpacka 5, 260, 275, 280, 284, 285, 287, 288, 295, 299 - 301, 314, 322, 342, 343, 364, 372, 405, 410, 411, 413, 416
Kotynowie lud 253
Kötzschke R. 147, 148
Kovrig L. 234
Kowalski T. 81, 82, 165, 357
Kozierowski S. 61, 62, 64, 70, 76, 183, 191, 385, 387
Krahe H. 11
Kraina dziewic 145
Krakowski S. 379
Kraków 121, 154, 156, 374
Kraliček 43
Králik O. 158, 159
Kranzmayer E. 210, 211, 385, 403, 405, 406
Krause E. 273
Krawczyk A. 38
Kretschmer K. 23, 37, 54, 221, 252
Kresimir ks. 162
Krewatadowie (Kabardyńcy?) lud kaukas. 139
Kriv, Kriw eponim 94, 95
Krka rz. 405
Kronika gotajska 320
Królestwo węgierskie zob. Węgierskie Królestwo
Krüger G. 336, 347
Krusch B. 45
Krwacowie (Chorwaci) 184
Krwathi Powala w par. St. Radom 188
Krwathi w par. Wsola 186, 199
Krwathka wieś kr. w par. St. Radom 188
Krym 38, 227, 241
Krystian 164, 173
Krywicze pl. 88, 90 - 94, 96, 113, 218, 219
Krzyżanowski J. 369
Księga Josippon 122, 171, 172
Kucharenko Ju. V. 211, 217, 219, 223, 224, 243
Kucharski E. 85, 106, 141
Kuczyński M. 106, 357, 370
Kudlaček J. 325
Kudrjavcev O.V. 26, 380
Kulakovskij M.Ju. 37
Kumani (Połowcy) 169
Kunysz A. 197
Kuraś 189
Kurowie (K-rs') 216
Kurz J. 159
Kurzym gr. czes. 173
Kutrigurowie (odłam Bułgarów) 247 - 249, 251, 258, 267, 343, 344, 346, 347, 350, 364, 365, 408, 409
Kuwrat chan 128
Kuźmin A.G. 179
Kwadowie (Swebowie) lud 253, 322

Labriolle P. de 313
Labuda G. 17, 49, 53, 65 - 69, 82, 83, 106, 111, 115, 119, 121, 122, 125 - 127, 132, 135, 145 - 147, 149, 150, 153, 158, 164, 167 - 169, 174, 228, 238, 260, 279, 280, 293, 296, 297, 300, 307, 313 - 316, 319, 326, 330, 342, 343, 350, 351, 357, 359, 362, 375, 378, 379, 383, 399, 400, 406, 407, 414, 416, 418
Lamissio (Lamich) król longob. 84
Landry A. 206
Lappo I. I. 93
Las Hercyński 39
László G. 278, 279, 364, 365, 384, 416
Latouche R. 205
Latyschev B. 136
Latzke W. 151, 174
Lauffer S. 209
Lazowie rzekomo Lachowie 54
Ląd gr. 66
Lech rz. 168
Lechnicki M. 110
Leeper A. 324, 382
Lehr-Spławiński T. 9, 11 - 16, 22, 73, 111, 124, 127, 129, 131, 143, 168, 185, 256, 318, 364
Lelewel J. 24, 27, 39, 72, 116
Lemerle P. 236, 262, 394, 398, 401
Lemowiowie zob. Głomacze-Lemowiowie
Lemuzowie, Lemuzi pl. 175, 176
Letgalowie (Lět'gola) 216
Levčenko M. V. 262
Levison 84, 318, 320, 377, 378
Lewicki T. 49, 55, 59, 63, 65 - 67, 69, 83, 99, 111, 124, 133, 152 - 155, 157, 165, 171, 172, 221, 227, 357
Lęchowie zob. Lingones
Lędzianie pl. 88, 151, 156, 169, 178, 179, 181; zob. Sandomierzanie
Lędzice 121
Libickie księstwo, Chorwacja? 123
Lietjahann Ch. 282
Linde M. S. B. 130, 183, 184
Linderski J. 317
Lindquist S. 290
Lingones rzekomo Lęchowie 134
Linka I. V. 251
Linzel M. 50, 330 - 332
Lippert J. 176, 299, 300
Litomierzyce, Liutomerici pl. czeskie 176, 193
Litwa 89
Litwa Romana Mścisławowicza 367
Litwini 94
Liut 94
Ljapuškin I. I. 228, 364
Ljubavskij M. 47, 93
Lodowaty Ocean zob. Ocean Lodowaty
Longobardowie 84, 259, 267, 268, 295, 303 - - 305, 308, 310, 311, 314, 318 - 321, 324, 325, 329, 331, 340, 341, 343, 375, 378, 382, 383, 404, 407
Lopez R. S. 205
Loserth J. 299, 306, 307, 311
Lot F. 330, 376
Lotaryngia 144
Löwe H. 84
Lowelos (Lobelos) przywódca chorwacki? 414
Lubecka Zatoka zob. Zatoka Lubecka
Ludat H. 63, 298
Lublin 122
Lüdecke F. 296
Ludmiła ks. czeska 164, 165
Lugiowie (Lygiowie) rzekomo Lechowie 19, 21, 23, 295
Lupiones kaukaski dublet Lupones 226
Lusane zob. Łuczanie

Łaba 5, 115, 172, 183, 214, 295 - 299, 301, 306 - 308, 310, 322, 324, 329 - 331, 333, 335 - 338, 341, 377, 378, 380 - 382
Ładoga jez. 219, 220
Ładogórski T. 193
Łaski J. 104
Łemkowie ludność ruska 196
Łęga W. 284, 285, 289, 291, 292
Łogojsk gr. krywicki 97
Łoś J. 77
Łotysze 94
Łowat' rz. 217
Łowmiański H. 65, 66, 76, 88, 100, 103, 143, 149, 159, 169, 175, 178, 180, 191, 243, 258, 352, 364, 396

Łuczanie, Lusanie pl. 160, 177
Łużyce 160, 295, 310
Łużyczanie pl. 149, 151, 171, 336

Macarthney C. M. 152, 153, 155, 237, 240, 246, 247
Macedonia 9, 58, 402, 404, 407
Machnik J. 197
Machno A. T. 225
Maciejowski W. A. 20
Macrea M. 409
Madiarowie 157
Madżak kr. słow. 354 - 357
Maenchen-Helfen O. 36, 229, 230
Magdeburg m. 298
Mal J. 48, 383
Maleczyński K. 328
Malone K. 83, 133, 146
Mała Pereszczepina m. 249, 250, 364, 365
Mała Scytia (Dobrudża) 247, 350, 389
Małe Bałkany g. 105
Małopolska 121, 142, 151, 170, 184, 193, 281, 312, 326, 327, 374, 387
Manimowie lud 22
Manitius M. 313
Marcellinus comes kronikarz 236, 237, 261, 303
Marcin z Bracary (Bragi) 302, 313, 314, 324
Marcin z Tours 313, 314
Marguliès A. 119
Marica zob. Hebros
Marinos z Tyru 33
Markomani lud 322, 323
Marmara zob. Morze Marmara
Marosz rz. 267
Marquart J. 112, 120, 152 - 155, 157, 166, 173, 232, 233, 236, 246, 343, 345, 346, 348, 354, 359, 362, 391, 397, 398, 416
Martin V. 313
Martin J. 313
Martynówka m. 249, 251
Masudi zob. al Masudi
Matei M. D. 259
Matl J. 387
Matthes W. 329, 330, 333, 337
Mauricos ces. bizan. 315, 398, 399, 401
Mawrodin W. W. 355, 356
Mayhoff C. 33, 53
Mazew m. 80
Mazowszanie, Mazowszany pl. 79, 80, 85, 194
Mazowszany m. 194
Mazowsze 61, 78 - 80, 84, 87, 152, 328, 386
Mazowsze, Maegdaland (Kraj Kobiet) 82, 83
Mazowsze kraj dziewic 152
Mazury ziemia 275
Medzamir 344, 346, 348, 354, 372, 393
Meillet A. 13
Meklemburgia 63, 78, 309, 337
Melanchlajnowie lud 34
Melich J. 346
Menander 343 - 346, 348 - 351, 366, 382, 388 - 390, 392, 395
Meotyda zob. Morze Azowskie
Mera, Meria pl. 216, 220
Meri fińska 220
Merowingowie 6, 330, 332, 375, 380
Merpert N. Ja. 231, 233, 243, 244, 275, 342, 357, 379
Miasto Kobiet Alfreda W. 145; zob. Mazowsze
Michał Syryjski 265, 391, 398
Michał Wyszewic ks. Zachlumian 59, 159
Mielnikowskaja O. N. 217
Mieszko I 82
Mieszko II 60, 61, 190
Mijatev K. 211
Mikkola I. I. 58, 135, 255, 346, 351, 375, 392, 413, 416
Miklosić F. 58, 117, 119, 385
Mikołaj zob. Jerochin M.
Mikołaj Mistyk patriarcha 358, 361
Milczanie pl. 149, 151, 165, 336
Mildenberger G. 282, 330 - 332, 334, 335
Milewski T. 22, 134, 221, 338
Miller V. 136
Milsko ziemia 160
Minorsky V. 154, 156, 157
Minusinsk m. 249
Miracula s. Demetrii 98

Mirosław ks. chorw. 162
Mišulin A. V. 253
Miśkiewicz B. 193
Mlada Boleslav zob. Nowy Bolesławiec
Moberg O. 294
Modelski T. E. 115, 172
Moesia 105, 402, 404
Moguncja m. 165
Mojżesz Choreński 252
Molé M. 22
Mołdawia 223
Mommsen Th. 237, 254, 270 - 272, 378
Mongajt A. L. 219
Mongołowie 274
Monte Cassino m. 377
Moor H. (Ch) 215, 219
Moravcsik Gy. 106, 125, 136, 161, 229, 247, 254, 261, 263, 301, 342 - 344, 346, 365, 370, 391, 394, 402, 413
Morawa prawy dopływ Dunaju 266, 304, 324, 325, 417
Morawianie płd. 105, 148, 156
Morawianie półn. 148, 156, 171
Morawianki m. 191
Morawska Brama zob. Brama Morawska
Morawy ziemia 144, 147, 149, 152, 154, 167, 199, 200, 214, 255, 260, 287, 307, 324, 328, 384, 415
Morawy m. 191
Morawy Wielkie zob. Wielkie Morawy
Mordwa pl. 217
Morze Azowskie (Meotyda) 39, 43, 52, 81, 82, 136, 138, 220, 227, 228, 230, 247, 258, 267, 304, 343, 347, 380
Morze Białe 91
Morze Czarne (Morze Ciemne, Pont) 5, 16, 24, 39, 117, 119, 165, 166, 212, 215, 221, 225, 227, 228, 233, 235, 236, 240, 244 - 247, 257, 258, 267, 275, 277, 278, 299, 317, 323, 329, 344, 346, 350, 351
Morze Egejskie 265, 402, 403
Morze Marmara 416
Morze Północne zob. Bałtyk
Morze Śródziemne 5, 205, 206, 208
Morze Tyrreńskie 205
Moskwa m. 87
Moszyński K. 54, 80, 102, 137, 194, 254, 356
Much R. 47, 48, 310
Muczkowski A. 191
Mugilonowie rzekomo Mogilanie (Słowianie) 19, 21, 22
Mulda rz. 335
Müllenhoff K. 17, 24 - 26, 32, 34 - 37, 42, 43, 51, 83, 131, 253, 255, 262, 298, 299, 307, 319
Müller C. 36, 43
Müller W. 298
Müller-Kuales G. 226, 267
Mura rz. 405
Muroma 216
Mursjańskie jez. (lacus Mursianus albo stagnus Morsianius) 257 - 260, 267, 311, 405, 406, 417
Musokios rzekomy Madżak naczelnik Sklawenów 356, 393
Myres J. N. L. 271

Nadłabie 127
Nadrenia 285
Nagy T. 350, 351
Naharwalowie 22
Nahtigal R. 127 - 129, 135, 414
Naissos (Nisz) 264, 266
Nalepa J. S. 10, 66, 85, 297, 349
Naruszewicz A. 115, 116
Naskowie lud nieznany w Sarmacji Ptolem. 38
Nasonov A. N. 91, 92, 101, 108
Natanson-Leski J. 48, 78, 79, 123, 124, 185, 195, 196
Nedao rz. 236 - 238, 240, 241, 245, 275, 278, 284, 288, 290, 292, 294, 301, 318, 322, 323
Neletycy pl. 150
Nemeskéri J. 384
Nennius 131
Nerman B. 290, 293
Nestor 116, 180, 257, 417
Neurowie lud 218, 283
Neurus, lud Neurów 282
Niderlandy 53
Nieckula E. 39
Niederle L. 10, 20 - 22, 25 - 28, 30, 32, 33, 35 - 37, 39, 42, 43, 48, 49, 54, 57,

68, 70, 71, 73, 89, 90, 96, 98, 105, 112, 115, 116, 120, 121, 132, 150, 151, 165, 173, 174, 177, 180, 221, 252, 254, 256, 261 - 263, 265, 295 - 297, 307, 309, 311, 325, 335, 356, 388, 389, 397, 399, 400, 405, 406, 410, 411
Niemcy 143, 160, 163, 169, 384
Niemen rz. 92
Niesiecki K. 108
Nikitin S. A. 105, 262
Nikolskaja T. N. 219
Nisz zob. Naissos
Niszanie pl. 165
Nitsch K. 336
Niwiński M. 192
Niżycy pl. 150
Nodilo N. 125
Noricum prow. 23, 312, 314, 404, 405
Nortabtrezi nazwa liter. 103
Norwegia 288
Nosek S. 285
Noviodunum (Novietunum) m. dziś Isakcza 257
Novotný V. 160, 164
Nowogrigoriewka m. 234
Nowogród m. 90, 102
Nowy Bolesławiec (Mlada Boleslav) gr. 177, 199
Nysa Łużycka rz. 296, 317

Oberlin 297
Oblak V. 119
Obodryci pl. 66, 69, 70, 73, 78, 213, 408, 412, 413, 415 - 417
Obodrzyci odrzańscy (śląscy) 74, 77
Obodrzyci polscy 337, 380, 381
Obodryci połabscy 70
Obodryci południowi (Praedenecenti) 70
Obodrycy, Obodrzanie, Obodryci 73, 147
Obodrzyt ks. Obodrzytów 75, 144
Oboneż 72
Obrowie, Obrzyni (Awarowie) 352, 353, 359 - 363, 370, 385
Ocean zob. Bałtyk
Ocean Germański zob. Bałtyk
Ocean Lodowaty 230
Ocean Sarmacki zob. Bałtyk
Ocean Zachodni zob. Bałtyk
Oceanu wyspy (wyspy Bałtyku) Bornholm, Gotlandia, Olandia 270 - 272, 276, 285, 286, 289, 290, 293, 294
Odoaker wódz rzym. 304, 318, 320
Odra rz. 15, 72, 215, 269, 273, 276, 280, 288, 296, 306, 307, 316 - 318, 320, 322, 329, 372, 408
Odra rz. chorwacka 73
Oflonowie 38
Ohre rz. 329, 331
Oium stepy 227
Oka rz. 87, 215 - 217, 220
Olandia w. 288, 290, 292; zob. Oceanu wyspy
Olbia m. 222
Oleg ks. rus. (X w.) 181
Oliva P. 26, 252
Olszewski B. 186
Oltenia teryt. 409
Oltramare P. 258
Olympiodorus Thaebaeus 237
Ołomuniec gr. 199
Ombronowie dublet Ambronów 35
Onogurowie odłam Bułgarów 5, 248
Opolanie pl. 46, 103, 178, 179
Orozjusz 35, 142, 236
Osilowie dublet Osów 36
Osiowie dublet Osów? 36
Osipova K. O. 262
Osowie lud iliryjski 36, 253
Osterabtrezi nazwa literacka 70, 103
Osterabtrezi nadłabscy 71, 72
Oštir K. 135, 138
Ostrogoci lud 231, 232, 236, 237, 240, 241, 246, 259, 261, 268, 277, 285, 291, 331, 372; zob. też Greuthungowie
Ostrogorsky G. 105, 207, 213, 262, 388, 397, 408
Otrębski J. 10 - 12, 43, 58, 61, 103, 104, 130, 132, 196
Otton Bamberski 294
Otton I ces. 81, 162, 164, 167
Oxenstierna E. 286, 290

Paderborn m. 320
Pagyritowie lud od rz. Hypakyris, Pacyris 34

Palacký F. 328, 416
Palestyna 207
Pamir g. 274
Panonia 232, 236, 237, 240 - 242, 246, 259, 267, 268, 302, 312, 323, 324, 351, 354, 363, 383, 403 - 405
Pańkevyč I. 410, 411
Párducz M. 43, 231, 234, 274
Parthey G. 33
Partia kraj 221
Partsch I. 342
Pašuto V. T. 368, 397
Paszkiewicz H. 110, 180
Patsch C. 266
Paulus Orosius 35
Pavić 125
Paweł Diakon 81, 84, 319, 320, 375, 377, 378, 381, 406
Pawiński A. 186, 196, 327
Peisker J. 135, 300, 414
Pejpus jez. 217
Pekař J. 158, 167
Peremyšlevskij M. 14, 90
Pereszczepina Mała zob. Mała Pereszczepina
Peřich L. 120, 165, 174
Perm' m. 234
Persja 353, 399, 408, 416
Persowie 236, 401
Persowski F. 197
Perwolf J. 20, 21, 49, 58, 61, 72, 94, 95, 98, 103, 106, 110, 128, 129, 254
Peštić S.L. 179
Petersen E. 275, 283, 287, 288, 291, 292, 301, 306, 316, 335, 372, 373, 375, 384
Petrikovitz H. v. 206
Petr J. 165, 297
Petrov V. P. 217
Petrovskij N. M. 110
Petzch W. 289, 292, 293
Peukinowie (Peucyni) lud 42, 203, 222, 262
Pfützenreiter F. 302, 373
Philipp H. 27
Phokas ces. bizant. 400, 401
Pieczyngowie lud 15, 157, 161, 168 - 170; zob. Bisseni
Piekarczyk S. 293, 294
Piekosiński F. 64, 183, 188, 197, 327
Piengitowie nazwa tracka 30
Piengitowie pl. trackie 30, 38, 39
Pigulevskaja N. 342, 347
Pilica rz. 193, 194
Piragast naczelnik słow. 393
Pirenne H. 205, 206, 208, 330
Pletnev S. A. 169, 170, 371
Plezia M. 39
Pliniusz 34, 37, 38, 42, 43, 53, 56, 84, 137, 138, 254
Podkarpacie 415
Poetovio biskupstwo 405
Pogodin A. 136
Połowcy zob. Kumani
Popović I. 404
Polanie albo Rusowie pl. 101
Polanie naddnieprzańscy pl. 49, 88, 89, 98, 100 - 102
Polanie nadwarciańscy pl. 49
Polaschek E. 32, 51
Polenz P. v. 335
Polesie 223
Połoczanie, Połoczany pl. 11, 88, 91
Połowcy lud 15, 380
Połtawa m. 228
Pomorzany m. 61
Pomorze 51, 52, 288, 291, 293, 294, 306
Pomorze, Miasto Kobiet 82
Pomorze nadwiślańskie 285, 289, 292
Pomorze Zachodnie 289
Pomponiusz Mela 33, 34
Pont zob. Morze Czarne
Pop Duklanin 133, 134
Popović I. 23
Portugalia 313
Posse O. 335
Potkański K. 121, 122, 124, 193, 194
Potocki J. 48, 116, 210
Poulik J. 321, 324
Powieść doroczna 10, 11, 28, 79, 88, 90 - 92, 95 - 97, 99 - 101, 106, 112, 120, 123, 127, 151, 175, 179 - 181, 216, 217, 220, 352, 353, 360, 361, 366, 367
Praedenecenti zob. Obodryci południowi
Praga 156
Pray G. 343

Preidel H. 171, 175, 211, 287, 320, 322, 324, 325, 342
Preobrażenskij A. 96
Presnjakov A. E. 359, 368
Priskos (Priskus, Panites) 231, 235 - 237, 241, 242, 248, 253, 254, 269 - - 272, 277, 390, 391, 393, 400
Pritsak O. 246
Pritzke H. A. 330
Profous A. 111, 200
Prokop z Cezarei 10, 16, 18, 54, 99, 117, 220, 227, 228, 244, 255, 257, 258, 261 - 265, 267, 269, 294, 302 - 305, 307 - 312, 322, 329, 350, 371, 395
Propp V. Ja. 370
Prusowie (Hestowie) 216, 285, 286
Prusowie, Prusy 61, 93, 206
Prut 157, 158
Prypeć rz. 12, 97, 215, 217, 218, 220
Przełęcz Dukielska 234, 235, 277, 285, 287, 305, 325
Przełęcz Jabłonkowska 307
Przełęcz Werecka 268, 325, 351, 364, 365, 408, 410, 413, 414
Przemęczany w Małopolsce 273
Pseudo-Cezariusz 12, 257
Pseudo-Maurycy 10, 371, 392
Pseudo-Zachariasz Retor 347
Pskowska ziemia 92
Psków m. 87, 92, 219
Pszowianie pl. 159, 165, 173, 177
Ptolemeusz 12, 18, 22 - 24, 26, 27, 31 - 39, 42, 43
Ptolemeusza *Germania* 23, 45, 52, 53, 57, 230, 231, 253, 255, 343, 347
Pueschel A. 296
Puszcza Jedlneńska 193
Puszta węgierska 248

Račkі F. 48, 118 - 120, 126, 161
Radagais Ostrog. 236
Radomka rz. 193
Radim, Radym eponim 94, 95
Radom m. 189, 190, 193, 197
Radymicze pl. 88, 89, 97, 100, 218
Rajewski Z. A. 384
Rambaud A. 139
Ramovš F. 385
Ranowie pl. 167
Rasovskij D. A. 169, 370
Ratič A. A. zob. Ratyč O. O.
Rattkay Juraj 128, 129
Ratyč O. O. (Ratič A.A.) 356
Ratyzbona m. 66, 145, 358
Reims m. 376
Reinecke P. 226
Ren rz. 85, 144, 208, 310, 377
Reukanalowie dublet Roksolanów (Reyxinalów) 35, 36; zob. Roksolanowie
Reyman T. 275
Rha 53; zob. Wołga
Rhos 348
Richter G. 376
Richthofen B. 288
Riemann E. 271
Riese A. 297
Rimbert 293, 294
Risiulf ojciec Hildigisa 311
Robaskowie dublet Borusków 35
Rocznik fuldajski 76, 144, 149
Roczniki frankońskie 71, 75, 84, 145
Roesler R. 20, 48, 299
Röhrich L. 368
Roksolanowie (Alanowie Biali) 42, 221, 225
Romanowska M. 194
Romulus legat ces. 269
Rosenfeld H. 238
Rospond S. 47, 327, 328, 417
Rostowcew M. I. 203, 205, 221, 222, 227
Roś rz. 101, 222 - 224, 228, 249, 251
Roth E. 254
Rozwadowski J. 10, 12, 97, 104, 111
Rubin B. 301, 307
Rudnicki M. 11, 51, 74, 132, 198, 317, 336
Rugia w. 318, 338
Rugijczyk, lud rugijski 238, 239
Rugiland naddunajski 314, 318, 322, 325
Rugini, Rujanie pl. 338
Rugiowie pl. 22, 304, 305, 314, 318, 322, 329, 338, 339
Ruhlfs A. 361
Rujanie pl. 51, 53, 339; zob. Rugini, Rugiowie

Rumunia 384, 410
Runciman S. 212
Rus G. 133
Rus zamiast Prus kraj 81
Rusanova I. P. 108
Rüsing A. 205
Rusini lud 117, 169
Rusowie lud 82, 157
Russu I. I. 26, 39
Rusta ibn zob. ibn Rusta
Ruś 31, 82, 89, 95, 100, 164, 167, 170, 172, 199, 328, 359, 362, 366, 417
Ruś Czarna 93
Ruś określenie całej Słowiańszczyzny Wschod. 410
Rūta, Rutha zob. Prut
Rybakov B. A. 100, 101, 218, 249, 250, 357, 370
Ryfejskie Góry zob. Góry Ryfejskie
Rzymianie 240, 253, 265, 295
Rzyszczewski L. 191
Rżawiec M. 251

Sabirowie lud huński 106, 248, 343
Sabokowie pl. trackie 30, 38, 39
Sabokowie rzekomo Słowianie 26
Safrac wódz ostrog. 232
Sajó rz. 412
Sakač S. 128, 139
Saksonia 115, 162, 171, 310
Saksonowie 147
Sala rz. 310 - 312, 329, 331 - 335, 337
Salbar wódz perski 416
Saloniki m. 9, 266, 391, 394, 395, 401 - 404
Salowie dublet Walów? 37
Sambia w. 286
Šambinago S. K. 370
Samon wódz słow. 115, 312, 332, 356, 363, 367, 407, 416, 419
San rz. 112, 124
Sandomierz m. 121
Sandomierzanie (Lędzianie) lud 194
Sarb (Serb) pl. i m. 61
Sarbia 61
Sarbia, Szarbia, Zarben pl. i m. 59
Sargatiowie lud (Sadagarii metat. Jordanesa) 43
Sarmaci lud 83, 222, 224, 253
Sarmaci nadwołżańscy 274
Sarmacja 27, 39, 52
Sarmacja Europejska 18, 51
Sarmacja Ptolemeusza 25, 28
Sarmacki Ocean zob. Ocean Sarmacki
Sarmackie Góry zob. Góry Sarmackie
Sarmackie ludy słowiańskie (wg Szafarzyka) 23
Sarmackie ludy słowiańskie (wg K. Tymienieckiego) 29, 30
Sarmackie ludy słowiańskie (wg A.E. Udalcowa) 28
Sarton G. 31
Sary-Su rz. 248
Saunders J. J. 204, 208
Sawarowie Ptolemeusza 104
Sasi 131, 310, 330 - 333, 337
Sawa rz. 252, 267, 389, 390, 405, 417
Sawarowie dublet Nawarów (Neurów) 36, 37
Sawarowie rzekomo Siewierzanie 27
Schall H. 68, 74
Schaffran E. 278
Schetelig H. 275, 284, 287, 293
Schlesinger W. 309, 316, 336
Schmeidler B. 82
Schmidt B. 274, 282, 323, 330, 334, 335
Schmidt L. 84, 227, 232, 235, 236, 238, 240 - 242, 256, 261, 268, 278, 282, 291, 298, 302, 304, 306, 309, 310, 312, 318 - 322, 330, 331, 333, 338, 368
Schnetz J. 17
Schönfeld M. 131, 135, 298, 397
Schramm P. E. 278
Schránil J. 321
Schröder E. 298
Schuldt E. 78, 337, 338
Schulz W. 282, 331
Schulze E. O. 300, 306, 331, 335, 336
Schultze J. 337
Schünemann 169
Schütte G. 27, 28, 35 - 37, 43, 52, 53
Schütz J. 404
Schwarz E. 35, 50, 227, 254, 255, 286, 300, 301, 303, 304, 309, 311, 312, 319 - 321, 330, 331, 333
Scytia 24, 258, 270, 277

Scytia Mała zob. Dobrudża, Mała Scytia
Scytia Przedhimalajska 35, 42, 54
Scytowie 102
Sebbirozi pl. *Geografa Bawarskiego* 106
Secundus Tridentinus 377, 378, 381
Sedláček A. 173, 174, 176, 177, 200
Sedov (Siedow) V. V. 92, 93, 215, 217 - 220
Seeck O. 270, 282
Seger H. 301
Segvić Ch. 133 - 135, 414
Sejm rz. 101
Šelov B.D. 221
Sekwana 207
Šembera A.V. 20
Semigalowie (Zimĕgola) pl. 216
Semkowicz W. 189, 193
Semnonowie lud 295, 298, 330; zob. Szwabowie „północni"
Seneca 258
Serbia nadłabska 62
Serbochorwaci 118, 119, 124, 125
Serbowie (nazwa ogólna lub różne jej odmiany) 23, 50, 58, 66, 67, 114, 117, 119, 127, 138, 139, 148, 149, 164, 169, 213, 297, 406, 408, 412, 413, 415 - 517; zob. Surpe, Surfe
Serbowie alańscy (Serni, Serboi podkaukascy) 53 - 57
Serbowie bałkańscy 142
Serbowie czescy 165
Serbowie polscy 337, 380, 381, 415
Serbowie połabscy (Swrbjn) 68, 126, 171, 332 - 337, 373, 415; zob. Serbowie Biali, Siurbowie, Surbe, Surfe
Serbowie Biali 163
Serbowie północni (wielkopolscy) 59
Serbowie słowiańscy 54, 57
Serbowie wielkopolscy 69
Serbska nomenklatura na Podolu i Wołyniu 62
Serebrennikov B.A. 231
Serebrjanski N.J. 164
Servitium, Serbinon m. nad Sawą 254, 255
Serwowie kaukascy lud 255
Serwowie Pliniusza lud 137
Serwowie nad Dunajem lud 105
Sevin H. 235, 238, 267, 306, 311, 351
Seweryn św. 304
Sewortowie (Serwortiowie) lud 139; zob. Węgrzy Czarni
Sewrukowie ludność naddnieprzańska 103 103
Siedliczanie pl. 164; zob. Zedlza
Siedmiogród 227, 259, 317, 384, 409, 410
Sien-bi ludność w Gobi 229
Siewier(a) ludność 101 - 103, 113, 346, 347, 352; zob. Siewierzanie
Siewierz nad Przemszą 104
Siewierzanie pl. 49, 60, 88, 89, 91, 99 - - 102, 112, 213, 410; zob. Siewiera
Sigibert (Sigebert) król frank. 366, 377, 380 - 382
Sikorski B. 23
Silingowie pl. 301 - 303
Šimek J. V. 160, 164, 178, 253 - 255, 307, 321, 325, 326, 333, 356
Simler 297
Simonyi D. 210, 247, 256, 267, 325
Simson B. de 70, 333
Singidunum (Beograd) m. 266
Sirmium m. 266, 267, 311, 389, 390, 397, 405, 406
Šišić F. 56, 63, 115, 128, 134, 252, 255, 346, 385
Siurbowie pl. 45; zob. Serbowie połabscy
Siusli pl.; zob. Sysyle
Skadr 417
Skandynawia 143, 270, 275, 278, 280, 281, 285, 287, 291, 373
Sklawenowie (Sklawinowie) odłam Słowian 10, 16 - 18, 55, 112, 119, 257, 260 - - 265, 268, 346, 350, 387 - 391, 394, 395, 398
Sklawinowie naddunajscy 315
Sklawun ks. Sewerów 105
Skok P. 59, 163, 385, 387
Skripil' M. O. 369
Skržinskaja E. Č. 37, 45, 232, 239, 247, 313
Skuf' zob. Scytowie
Slawibor ks. Pszowian 164
Sławnik ks. libicki 160, 178

Słowacja 122, 276, 304, 328, 384
Słowenia (alp.) 404
Słowenie nadilmeńscy 15, 88-90, 99, 100, 113, 218
Słoweńcy 15
Słowianie 215; zob. też Swebowie
Słowianie bałtyccy 90
Słowianie chorwaccy 140
Słucz rz. 109
Šmilauer 328
Smirnov K. F. 42, 219, 221, 222, 230
Smiško M. Ju. 226
Smith P. 397
Smoleanowie pl. bułg. 96
Sobolevskij (Sobolewski) A. 51, 136, 137
Sokolova I. V. 284
Šolle M. 173
Solmsen F. 56
Solov'ev (Sołowiew) A. V. 63
Solov'ev (Sołowiew) S. 63, 90, 98, 220, 354
Solo v'ova G. F. 220
Soluń 99
Sorsogowie pl. nadczarn. 235
Soż rz. 88, 217, 218
Spalowie lud czarn. 56
Spicyn A. A. 90, 93, 347
Sporowie nazwa Słowian 54
Sprengel 149
Spuler B. 379
Sreznevskij J. J. 352, 361, 363
Štaerman 203
Stanislav J. 200
Stankevič Ja. V. 219, 220
Stanojević S. 398, 399
Stary Bolesławiec gr. 159
Stawanowie nazwa Słowian 27, 44, 223
Stawanowie rzekomo Bałtowie 29
Stawanowie rzekomo Litwini 25, 52
Stawanowie-Suobeni nazwy Słowian 12
Steche Th. 309, 319
Stein E. 206, 207, 232, 233, 260, 262-264, 270, 271, 287, 291, 301, 311, 343, 346, 375, 380
Steinbach F. 330
Steller W. 20
Stenberger M. 290
Stieber Z. 109, 197, 336
Stiehl R. 391, 398
Stöbe 330, 331
Stojanowicz L. 119
Stojanowski K. 30
Stökl G. 223
Strabo 19, 22, 42, 295
Strakosch-Grassmann G. 379
Stryjkowski M. 367, 368
Sturnowie dublet Bastarnów 37
Styr, Ztir rz. 172, 179
Suchans (Swionowie), Szwedzi 286, 348
Sudety 210, 215, 312
Sudynowie, Sudowowie lud 37, 43, 52
Suevi, Swebowie 296
Suionowie (Szwedzi) 294
Sulanowie, Sulanie rzekomo Bulanowie (Polanie) 25, 26
Sulimirski T. 214
Sulonowie dublet Gytonów 30, 35
Suła rz. 101
Sułowski Z. 296, 326
Suobeni, Słowianie 54
Suobenowie, Stlawanowie 27, 28
Surfe, Surpe (na Pomorzu) 67, 68; zob. Serbowie połabscy
Susłowie zob. Sysyle
Svoboda B. 300, 321
Swebowie lud germ. 19, 238-241, 295, 298, 313; zob. Kwadowie, Suebi
Swebowie rzekomo Słowianie 20, 21
Swoboda W. 105
Sybinowie lud u Strabona 19
Sylones zob. Goci
Symonovič E. A. 223-225
Symonyi 248
Syr Daria rz. 249
Syria 207
Sysyle, Siusli, Susłowie 144, 147, 149
Šachmatov (Szachmatow) A. A. 11, 13, 14, 61, 79, 97, 100, 179, 353, 355, 359, 368, 386
Szafarzyk P. J. 19, 23-25, 27, 29, 30, 37, 54, 58, 72, 89, 93, 97, 98, 116-118, 120, 123, 125, 128, 236, 253, 255, 256, 296, 307, 311, 325, 354, 385, 405
Szafer W. 374

Szaraniewicz I. 26
Székely Z. 259
Szelągowski A. 124
Szlezwik 309, 310
Sztajerman H. 202
Szwabowie 144, 147
Szwabowie „północni" (dawni Semnonowie) 330, 331, 333, 337
Szwankowski E. 80
Szwedzi zob. Suchans, Suionowie
Szymański W. 374, 384

Śląsk 121, 151, 170, 281, 306, 319, 328
Ślężanie 11, 46, 179
Śródziemne Morze zob. Morze Śródziemne
Świętopełk (Simũt-swyt) ks. moraws. 143, 149, 152, 154 - 159, 170

Tabula Peutingeriana 225, 226, 252
Tacyt 19, 22, 36, 83, 87, 203, 211, 219, 223, 225, 253, 262, 319
Tagrowie lud irański 43
Tanais 140
Tanaitowie 43
Tanszychaj m. 229
Taszycki W. 49, 61, 73, 75, 183, 195, 328, 339, 394
Tatiszczew W. 179, 191
Taton R. 31
Teodebert I kr. frank. 331
Teodoryk Wielki kr. ostrogocki 268, 285, 286, 292, 304, 306, 309
Teodoryd kr. wizygocki 277
Teodozjusz II ces. bizant 270
Teofanes (Theophanes) Wyznawca 105, 106, 350, 391
Teofylakt (Theophylactes Simocatta) 69, 257, 269, 302, 315, 316, 342, 347, 371, 373, 383, 390, 391, 393, 398 - 401, 413
Terwingowie lud ostrog. 236
Tesalia 99, 402
Tessaloniki m. 264, 407
Tetraksytowie pl. goc. 227
Teurnia biskupstwo 405
Theophylactus Simocatta zob. Teofylakt
Thietmar Merseburski 60, 200, 382
Thomas E. B. 237, 278
Thompson E. A. 229, 231 - 235, 237, 240, 245, 246, 270, 282, 285, 286
Thorismund kr. gocki 235, 240
Tiańszan g. 274
Tichanova M. A. 224, 225
Tichomirov M. N. 109
Tierna m. zob. Dierna nad ujściem rz. Czerna
Timoczanie pl. słow. 105
Timofeev E. I. 97, 109
Tomaschek W. 256
Tomasz ze Spalato archidiakon. 128, 133, 134, 414
Tomek V. 177
Toporov V. N. 97, 110, 215
Torekkadowie 38
Totila kr. ostr. 310
Toutain J. 203
Tracja 264, 267, 397, 398, 402, 404
Trajan ces. 296
Transmontanowie epitet Kostoboków 32
Transmontanowie lud 26
Trautmann R. 63, 74, 76, 77, 96, 338
Treidler H. 38
Treimer K. 56
Tret'jakov P. N. 90, 93, 123, 211, 215, 217 - 219, 243, 250, 356
Trubačev O. N. 100, 110, 215
Trudzik Z. 275
Truszkowski W. 410
Trzebowianie pl. 179
Tumanskij A. 157
Turkowie-Węgrzy 160 - 162, 165, 168, 170, 342, 343
Turek R. 123, 174, 176, 177, 199, 362
Turkia (Węgry) 162, 163
Turowski J. 116
Turtuši at zob. at-Turtuši
Turyngia 148, 149, 309, 310, 314, 377
Turyngowie (Hermundorowie) 45, 147, 148, 282, 295, 323, 329, 330, 332, 378
Tyberiusz ces. bizant. 388, 396, 397
Tymieniecki K. 21, 29, 30, 49, 51, 71, 210, 211, 243, 295, 296, 326, 349, 392

Typkova-Zaimova V. 264, 265
Tyragetowie 42
Tyras rz. zob. Dniestr
Tyras (Turris) m. dziś Akkerman 227, 263
Tyrreńskie Morze zob. Morze Tyreńskie
Tywercy pl. słow. 88, 89, 100, 101, 112, 263, 346, 347

Udalcow A. E. 28, 30
Ugliče pl. 100
Uhrza rz. 199
Ukraina 223, 226, 234, 236, 240, 276
Ukraina Zakarpacka 409
Ulanowski B. 184
Uldis wódz huński 236
Ulickie osadnictwo 108
Ulicze pl. 88, 89, 100, 102, 109, 112, 365, 392; zob. Ugliče
Unstrut rz. 330, 331
Upplandia kraj szwedz. 293, 294
Ural 229, 248
Urbańczyk S. 327
Uslar R. v. 298, 329
Utčenko S. L. 203
Utigurowie (Kutigurowie) lud bułg. 227, 228, 248, 258, 343, 344, 350

Vābnit 156; zob. Wiatycze
Vach M. 177, 178, 183, 199, 200
Vaillant J. 253
Vajs J. 159, 164
Valeriā prow. 237
Vaňa Z. 329, 337
Vaneček V. 71, 164, 173, 175, 176
Varuch zob. Dnieprr
Vasiliev A. A. 207
Vasmer M. 12, 22, 38, 58, 94, 96, 98, 102, 111, 132, 133, 137, 140, 166, 255, 317
Važarova Ž. 259
Velkov V. I. 262, 401, 403
Venadi Sarmatae 252
Vernadsky S. 42, 138, 221, 252, 299, 343, 346, 356, 359, 360, 407
Vibius Sequester 296 - 299
Vidivarie rzekomo Vinidariowie (Venethae) 294, 314
Vilinbachov V. B. 90
Virunum biskupstwo 405
Vita S. Severini zob. też Eugipius
Vittinghoff F. 209
Vlka rz. rzekomo słowiańska 254
Vogt K. 123, 174 - 177
Vogt Th. 329
Volusianus ces. rzymski 253
Vrbas rz. rzekomo słowiańska 254
Vulpe R. 38, 225

Wacho (Wakes) kr. Longob. 310, 312, 320
Wachowski K. 70, 85, 144, 349
Wacław św. 116, 158 - 160, 167
Waitz G. 179
Walamer kr. goc. 246, 247
Walentynian III ces. rzym. 277
Walinjana lud słow. 354, 356
Walser G. 203
Walther H. 361
Wandalowie lud 256, 301 - 303, 322
Wapno m. 372
Warchoł S. 122
Wardar rz. 99
Waregowie 83, 101
Warkunitowie (Awarowie) 342
Warnowie pl. germ. 22, 51, 305, 309, 310, 312, 331 - 335, 378
Warnowie pl. słow. 53
Wattenbach 84, 318, 320, 377, 378
Wdowiszewski Z. 195
Wegener W. 159, 418
Weibull L. 286
Weingart M. 158, 159, 167
Weltowie (Wieleci) lud 51 - 53
Weltowie rzekomo Litwini 25, 44, 51
Weneci (Wenedzi, Wenetowie słow., Winidi) 16 - 18, 23, 27, 28, 44, 51, 53, 87, 214, 225, 233, 252, 260, 280, 281, 332
Wenecja 171, 311
Wenetowie słowiańscy i staroeuropejscy 30
Wenskus R. 12, 35, 282, 319, 330, 333, 368, 398
Werecka Przełęcz zob. Przełęcz Werecka
Werner J. 99, 234, 249, 273, 274, 282, 287 - 290, 300, 319, 321, 323, 410

Werwianoi, Drewlanie 88
Westberg F. 67, 152, 153, 157, 172, 358, 359
Westermann W. L. 208
Weś pl. fiń. 216
Węgierskie Królestwo 411
Węgry (Turkia) 169, 170, 364; zob. Turkia
Węgrzy 15, 161, 168, 229, 230; zob. Turkowie
Węgrzy Biali 352
Węgrzy Czarni 139, 353; zob. Sewortowie
White L. 208
Wiatko (Vjatko) eponim Wiatyczów 94, 95
Wiatycze (Vābnit) 88, 89, 95, 101, 113, 156, 218
Wibionowie 38
Widajewicz J. 50, 53, 59, 115, 120, 155, 178, 307, 315, 316, 357
Widukind 131, 158 - 160, 331
Wiedemann O. 96
Wieleci 27, 51 - 53, 82, 87, 144, 147
Wielka Brytania 271, 330
Wielkie Morawy 160
Wielkopolska 59, 65, 66, 69, 306, 327, 373, 385
Wielkorusi 218
Wielowiejski J. 273, 274
Wierzbowski Th. 184, 185, 188, 195
Wietersheim E. v. 131
Wijk M. van 13 - 15, 126
Winitar kr. goc. 241
Wisle lond, kraj nad Wisłą 151
Wisła 15, 16, 23, 32, 35, 39, 85, 86, 115, 120, 127, 172, 174, 178, 214, 215, 228, 257, 269, 273, 276, 277, 280, 285, 288, 307, 316, 317, 325, 348, 374, 408, 414
Wiślanie 10, 11, 121, 122, 151, 156, 169, 178, 179, 280
Wiślica gr. 61
Wizygoci lud germ. 236, 277
Włochy 236, 312, 372, 385
Włodzimierz I ks. kijow. 179, 190, 197, 412
Wojciech bp 82
Wojciechowski Z. 193
Wolin gr. 90
Wolff A. 327
Wołga rz. 35, 92, 215 - 217, 220, 230; zob. Rha
Wołosi 197, 352, 353
Wołosza 248
Wołynianie, Wełynianie pl. słow. 46, 88, 106, 327, 358
Wołyny m. 191
Wołyń 89, 109, 326, 355, 357, 367
Wołyńce m. 191
Worskła rz. 101, 228
Wulfstan żeglarz 143
Wüst W. 44
Wyrostek L. 183

Zagost teryt. czes. 177
Zagórzyn m. — skarb. 283
Zakrzewski S. 65, 80, 122, 179
Zakrzów m. 279
Zalowie (Dzalowie) pl. huń. 343
Zangenmeister C. 35, 236
Zástěrova B. 115, 127, 342, 351, 353, 355, 357, 359, 360, 363, 364
Zatoka Lubecka 316
Zatorski W. 379
Zedlza, Siedliczanie pl. czes. 176
Zenon ces. bizant. 261, 270
Zeriuani wielkopolscy (Serbowie) 66, 67
Zeriuani (Zeruiani?) 65
Zeuss K. 16, 17, 35, 43, 48, 50, 54, 56, 72, 83, 102, 118, 128, 131, 247, 286, 298, 299, 305 - 307, 309, 310, 323
Zevra ziemia Sewerów 105
Zgusta L. 136, 221, 222
Zibermayer J. 323, 406
Zichowie, Zinchowie rzekomo Czesi 54
Ziegel K. 282, 332
Zierhoffer K. 60 - 62, 185, 327, 328
Zilynśkyj I. 196
Zimĕgola pl. łotew. zob. Semigalowie
Zlatarski V. N. 144
Zliczanie pl. czesk. 160, 173
Ztir rz. zob. Styr
Zumowie 19

Ż a k J. 287, 288, 294, 372, 373
Ż a k i A. 197
Żelazna Brama zob. Brama Żelazna
Żmigród gr. 197
Żmudź 216
Ż u p a n i ć N. 56, 58, 138, 387, 39?
Żychliński T. 188
Żydzi 171
Żywot Konstantyna 9, 364
Żywot Metodego 9, 10, 151